LUD SŁOWIAŃSKI

PISMO POŚWIĘCONE
DIALEKTOLOGJI I ETNOGRAFJI SŁOWIAN

Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

WYDAJĄ

DZIAŁ A. DIALEKTOLOGJĘ
KAZIMIERZ NITSCH

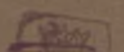
DZIAŁ B. ETNOGRAFJĘ
KAZIMIERZ MOSZYŃSKI

TOM III

ZESZYT 1

DZIAŁ A: DIALEKTOLOGJA

KRAKÓW
GEBETHNER I WOLFF
1933



»Lud Słowiański« daje rozprawy, materjały, poszukiwania, przeglądy i recenzje. Na końcu każdego tomu pomieszczane są stale w językach światowych streszczenia, obejmujące też objaśnienia map i rysunków.

Prosi się o współudział wszystkich pracujących na polu dialektologji i etnografji słowiańskiej.

Adres Redakcji:
Kraków, Uniwersytet, Studjum Słowiańskie.

Le »Lud Słowiański« (»Le Pauple Slave«) contient des mémoires, des matériaux, des comptes-rendus et des critiques. On trouvera régulièrement, à la fin de chaque velume, des résumés allemands, anglais, français, ainsi que des explications concernant les cartes et les dessins.

Les personnes se livrant à des recherches sur la dialectologie et l'ethnographie slaves sont priées de collaborer à cette revue.

Adresse de la Direction:
Cracovie, Université, »Studjum Słowiańskie«.

LUD SŁOWIAŃSKI

PISMO POŚWIĘCONE
DIALEKTOLOGJI I ETNOGRAFJI SŁOWIAN

Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

WYDAJĄ

DZIAŁ A. DIALEKTOLOGJĘ
KAZIMIERZ NITSCH

DZIAŁ B. ETNOGRAFJĘ
KAZIMIERZ MOSZYŃSKI

TOM III



KRAKÓW
GEBETHNER I WOLFF
1934



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Treść t. III. — Sommaire du III^e vol.

Dział A. — Section A.

Dialektologja. — Dialectologie.

Dział B. — Section B.

Etnografja. — Ethnographie.

I. Rozprawy. — Mémoires.

DZIAŁ A

DIALEKTOLOGJA

Władysław Kuraszkiewicz.

O wargowej artykulacji polskich samogłosek nosowych.

W badaniach nad rezonansem nosowym st.-polskich samogłosek nosowych zwróciłem uwagę także na ich wargową artykulację, co dotychczas w nauce było prawie zupełnie pomijane. Chodziło mi o wyjaśnienie faktu, dlaczego w zapisach sądowych małopolskich i mazowieckich niektórzy pisarze inaczej oznaczali samogłoski nosowe, wymawiane w tych dzielnicach wtedy czysto wokalicznie, w położeniu przed spółgłoskami zwartemi wargowemi *(-P)*, niż we wszystkich innych pozycjach. O ile bowiem w pozycji *-P* pisali stale *am*, np. *dambv*, *rambicz*, to w pozycji przed spółgłoskami zwartemi przedniojęzykowemi *(-T)*, tylnojęzykowemi *(-K)*, także przed szczelinowemi *(-S)* i płynnemi *(-L)*, niektórzy nawet w wygłosie pisali stale *-an*, np. *tandi, lanka, zancz, mansz, wszanl, o tan criwdan*[1]. Fakt ten tłumaczyłem wzmożoną w pozycji *-P* artykulacją wargową samogłosek nosowych, wskutek czego pisarze spomiędzy dwu liter: *n* i *m*, któremi oznaczali rezonans nosowy, wybrali *m* w pozycji *-P*, wszędzie zaś indziej uogólnili *n*[2]. Na wargową artykulację słowiańskich samogłosek nosowych zwróciłem też uwagę w referacie na I Zjeździe Słowiańskich Filologów w Pradze[3], niektórzy jednak

[1] Pod tym względem bardzo konsekwentny był pisarz zapisek sądowych zakroczymskich z lat 1434-7 (Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie, t III, wyd. K. Tymieniecki, Warszawa 1920), bo poza przykładami *pacznadzescza* i *namya* z pisownią odrębną, użył on pisowni *-am* stale w pozycji *-P* 100% (13 r.) i raz tylko w wygłosie 0·5%, pisowni zaś *an* w pozycjach: *-T* i *-K* 76% (104 r.), *-S* 70% (41 r.), *-L* 51% (20 r.) i w wygłosie 55% (114 r.).

[2] »Studja nad polskiemi samogłoskami nosowemi. Rezonans nosowy«. Rozprawy Wydz. Filol. P. A. U. t. LXIII, nr 3, Kraków 1930, str. 47.

[3] »Nowe problemy w badaniach nad samogłoskami nosowemi w językach słowiańskich«. Sborník prací I. Sjezdu Slov. Filologů w Praze 1929, II (1931) 561—71.

uczeni, np. prof. Trubecki i Jakobson, w dyskusji ten czynnik zupełnie pominęli, nie przywiązując do niego większej wagi. Również autorowie podręczników polskiej fonetyki opisowej, Benni, Szober, Gaertner i inni, o tym składniku artykulacyjnym samogłosek nosowych nie wspominają wcale.

Nie może jednak ulegać wątpliwości, że przy wymawianiu samogłosek nosowych w polszczyźnie kulturalnej, szczególnie przy końcu ich artykulacji, wyraźny udział biorą wargi. Stwierdza to ponad wszelką wątpliwość I. Stein; w pracy: »Próba pomiarów odległości języka od podniebienia przy wymawianiu pełnogłosek[1]« pisze, że przy wymawianiu *ę ǫ* »w miarę rozwijania się artykulacji nosowej zwężają się stopniowo wargi«. Cyfrowo u Steina rzecz przedstawia się następująco: w początku artykulacji *ę* rozchylenie warg zgodnie z *e* w linji poziomej wynosi 32 mm., w linji pionowej 6 mm., przy końcu zaś w linji poziomej 23 mm., w pionowej 3 mm.; z początku artykulacji *ǫ* rozchylenie warg zgodnie z *o* wynosi 28—5 mm., przy końcu zaś 20—2$^1/_2$ mm. Obserwacja Steina jest zupełnie słuszna, godzi się z moją wymową i, o ile mogłem sprawdzić, z wymową wielu Polaków z różnych stron Polski. Najłatwiej to daje się obserwować przy wymowie przeciągłej i u dzieci. Uczniowie pierwszej klasy gimnazjum, kiedy zrozumieli różnicę między głoską a literą, proponowali nieraz, by głoski pisane normalnie przez *ę ą* transkrybować przez *eł oł*, t. j. *eų oų*. W związku z tem stoją błędy uczniów takie jak: *idoł* (= idą), lub, co się trafia częściej, *dzięciął* i *dzięcią* (= dzięcioł), *Dążycki* (= Dołżycki), *wzią* (= wziął) i t. p.[2]. Artykulacja wargowa nosówek jest nietylko właściwością polszczyzny, stwierdza ją także prof. Z. Czerny u francuskich samogłosek nosowych *ǫ, ą, ę*, przy których wymowie »szczęki są bardziej zbliżone, niż przy odnośnej samogłosce ustnej, a wargi bardziej wysunięte«[3].

W jaki sposób wyjaśnić równoległość artykulacji podniebienia miękkiego z artykulacją warg przy wymowie nosówek? Przypuszczam, że chodzi tu o t. zw. pełnię głosową. Spowodu

[1] M. P. K. J. IV 1—20

[2] Pod tym względem moi uczniowie z Krakowa nie różnili się wcale od uczniów z Poznania, których błędy tego rodzaju przysłał mi uprzejmie kolega Bogusław Moroń.

[3] Współczesna wymowa francuska, Lwów-Warszawa 1926, str. 103.

zupełnego otwarcia obu kanałów, ustnego i nosowego, ilość powietrza, przeznaczona na samogłoskę nosową, przy normalnej w mówieniu sile wydechu musiałaby być znacznie większa, niż dla każdej innej samogłoski, co zmieniałoby tempo mowy, zatem, niejako dla wyrównania wielkości otwarcia do innych samogłosek, przy wymowie nosówek wraz ze wzmaganiem się artykulacji nosowej następuje zbliżenie warg. Że chodzi tu o zmianę stopnia otwarcia przy wymowie *ę ǫ* w stosunku do innych samogłosek, a nie o jakiś związek fizjologiczny między artykulacją podniebienia miękkiego i warg, dowodzi brak tego związku przy wymowie spółgłosek nosowych *n, ŋ, ń, ṽ*.

Wychodząc od wargowej artykulacji samogłosek nosowych, łatwo można wyjaśnić kilka procesów fonetycznych, dotyczących ich rozwoju zarówno w języku literackim, jak przedewszystkiem w gwarach.

§ 1a. Wśród błędów uczniowskich, poza wymienionemi *idol*, *dzieńcią* i t. p., także bardzo często występują: 1) *ludzią, ptaką, kurą, ku skałą* dat. pl., 2) *smołom*, *z kolegom*, nawet *słomom* instr. sg., 3) *robiom*, *chodzom, uprzyjemniajom* 3 pl. obok *z piano*, *ma zielono suknie* i t. p. Podobnie też przy nosówce przedniej: *razem z węglę i popiołę, czerwonem płótnę, bić ogonę, był dobrym wodzę*, także 1. sg. *rozdarlę, szedlę* (Poznań) i t. p. Niewątpliwie jest to echo szeroko w gwarach polskich znanego zjawiska, że wygłosowe *-ǫ* wymawia się jak *-om*. Młodzi uczniowie, często pochodzący z gminu, nie ustalili sobie jeszcze, kiedy wymawiane na końcu wyrazu *-om* należy pisać przez *-ą* a kiedy przez *-om*, analogicznie do tego pisali też *-ę* zamiast *-em*, tem łatwiej, że w wygłosie nigdy nie wymawiali nosówki *-ę*, tylko stale *-e*.

Zakres występowania w dzisiejszych gwarach *-om* zamiast *-ǫ* w wygłosie: *idom s tobom*, podaje prof. K. Nitsch w »Dialektach języka polskiego« [1]. Zjawisko to istnieje dziś w całej zachodniej i południowej Polsce z wyjątkiem pn.-zachodnich stron Śląska. Obejmuje ono dziś w zasadzie te tylko zachodnie i południowe stare gwary polskie, w których samogłoski nosowe inaczej są wymawiane w położeniu przed spółgłoskami zwartemi, a inaczej przed szczelinowemi; więc tam, gdzie mówią: *domp*, *tendy*, *reŋka*

[1] Gramatyka języka polskiego (zbiorowa) P. A. U., Kraków 1923, str. 441.

ale *vǫš—vęža*, występuje też *idom*, *robom*[1]. W zbadanych przeze mnie st.-polskich zapiskach sądowych pisownia *-am* zamiast *-ą* w wygłosie typu *robyam* dopiero od połowy XVI w. staje się zupełnie konsekwentną u niektórych pisarzy wielkopolskich. Sporadycznie trafia się też i u pisarzy krakowskich XVI w., tu jednak trzeba ją tłumaczyć wpływem modnej wówczas wymowy wielkopolskiej. Tak np. pisarz pyzdrskiej księgi sądowej grodzkiej nr 117 z 1580—1 r. (Archiwum Państwowe w Poznaniu) pisał w wygłosie *-am* 80 r., *-ą* 34 r., *-a* 5 r., *-ę* 26 r., *-ę*. 6 r.[2]. Cecha ta jednak już w końcu XVI w. uchodziła za gminną, jak to wynika z przestrogi Ostroroga około 1600 r.: »siłá blaznow pisárzow mieszáią *ą* diphtongum zsyllabą *am*, iędnę zá drugą kładąc, y miasto tego: *Białą kláczą wioze drwá* piszą: *Białam kláczam wioze drwá*, álbo miasto: *Bywam wkárczmie* piszą: *Bywą wkárczmie*«[3].

Przypuszczam, że wymowa *-åm* z *-ą̊* w wygłosie rozwinęła się na przełomie XV - XVI w. w gwarach wielkopolskich, które już oddawna, może od XII w., miały wymowę nosówek »rozszczepioną«. Zjawisko to powstało wskutek rozsunięcia artykulacyjnych składników tylnej nosówki: artykulacja nosowa i wargowa zaczęły się opóźniać w stosunku do artykulacji językowej, która znów wcześniej od nich przestawała działać, — proces zupełnie zrozumiały w gwarach, znających już »rozszczepioną« wymowę nosówek przed spółgłoskami zwartemi[4]. Ponieważ artykulacja wargowa tylnej nosówki w tym czasie była już dość silna, więc w wygłosie, szczególnie przed pauzą, łatwo mogło dojść do zwarcia, co w połączeniu z rezonansem nosowym kojarzono z głoską *m*.

b. Odwrotny proces zaszedł w gwarach pn.-zachodniego Śląska. Tam przy czysto wokalicznej wymowie samogłosek nosowych w śródgłosie nietylko utrzymało się wygłosowe *-ǫ*, lecz także wytworzyły się drugorzędne samogłoski nosowe z wygło-

---

[1] Nie należą tu np. małopolskie gwary z wymową *oni ido* — *kupom*, bo w instr. sg. fem. *-om* rozwijało się też przez analogję do *-em* instr. sg. masc.-neutr. *lasem*, *polem* -- *kupom*.

[2] Szczegółowy materjał podałem w pracy: »Studja.. «, j. w., str. 112.

[3] Cytuję za K. Nitschem: Język Polski II 52.

[4] Tak właśnie wymawiane są nosówki w dzisiejszej polszczyźnie kulturalnej. Por. K. Nitsch: Kilka uwag o wymowie nosówek w polszczyźnie literackiej, M. P. K. J. III 293.

sowych grup: pełnogłoska + *m*, nigdy *n*. Prof. Nitsch notuje to zjawisko normalnie przy samogłoskach niskich i średnich: *a*, *o*, *e*, *y*, rzadziej przy wysokiem *i*, np. *tą*, *są* (= tam, sam), *nů̜*, *vů̜*, *lužů̜*, *žećů̜* dat. pl., *dů̜*, *mů̜*, *śṕyvů̜* 1. sg. praes., *v́ą*, *ją*, lub *v́y̨ i̯y̨*, *z braty̨*, także *ś ńy̨*, *moi̯y̨*, lub *ś ńi*, *moi̯i*, obok *ś ńim* i t. p.[1]. O ile zatem na dużym obszarze zachodniej i południowej Polski w wygłosie następowało wydzielenie artykulacji nosowej i wargowej od ustnej: *-ǫ* dało *-om*, to w pn.-zachodnich gwarach Śląska artykulacja wargowa po zatracie zwarcia i nosowa zespoliły się z artykulacją poprzedniej samogłoski, tworząc nowe nosówki. Różnica w tym odwrotnym stosunku jest tylko ta, że nowe nosówki na północnym Śląsku powstają nietylko z połączeń: samogłoska labjalna + *m*, lecz także — płaska + *m*, więc: *e*, *y*, *i* + *m* ⇒ *ę*, *y̨* (*i*). Fakt ten jednak znajduje na pd.-zachodnim Śląsku, gdzie znów panuje »rozszczepiona« wymowa nosówek przed spółgłoskami zwartemi, ciekawą paralelę w przejściu nietylko końcowego *-ǫ* w *-om* (*-ům*), lecz także końcowego *-ę* (*-y̨ -ą*) w *-em* (*-ym*, *-am*)[2]. Np. w gwarze Istebnego w pow. cieszyńskim w śródgłosie: *z gymby*, *še ᵘopaḿyntåł*, *do ryŋkova*, *ščůŋgła*, *přepřuŋgnůć*, *i̯yi̯zyk*, *ᵘuvů̜i̯zåł* — w wygłosie: *pot kympům* instr. sg., *pot kympym* acc. sg., *mai̯ům babym ńesvoi̯ům*, *přeštům ńeželym*, *vypranům košulym*, *postaviła ḿiskym ˈspolyfkům* i t. p.; w gwarze Sulkowa w pow. głubczyckim: *vžyna go za raŋkam*, *za χf́ilam*, *gožołkam*, *z mynorkům* i t. p.[3].

To zjawisko śląskie również nie jest zupełnie świeżej daty. Prawdopodobnie rozwijało się ono dialektycznie, i to może nie-

---

[1] Dialekty polskie Śląska, M. P. K. J. IV 145 i nn. Podobne zjawisko trafia się niekiedy także na Podhalu, ale w innych warunkach. Występuje tylko w grupie *-e* + *m* zwłaszcza w instr. sg.: *z bratę*, lub *z brate*, i to wobec »rozszczepionej« wymowy nosówek w innych pozycjach, nawet wygłosowego *ǫ*; np. w tekstach z Zakopanego: *ˣoˈzyľi my ˈze‿staryḿ Sabałom ˈńeboscyke pᵘo‿lasak*, *case ta progovåł*, *cåłke ˈńezvycai̯ny̌*, *pote ˣybåi̯*, *pote snova*, *fte*, *v́atreᵐ*, wobec: *ˈzagłemb́eńe*, *prenzyi̯*, *ṕyńonze*, nawet *z babom*, *bedom*, także *ˈdo‿somśaduf*, *cekåm* i t. p. (K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, Lwów 1929, str. 35—45). Natomiast w gwarze Szczawnicy Niżnej pow. nowotarskiego znowu drugorzędne nosówki występują w warunkach jak na północnym Śląsku np. *ńe bedä żydowskę królę*, *potä zaś*, *dżećą* dat. pl. wobec *sto ćvercą*, *govä*, *obrąckä* acc. sg., *ṕęćoro* i t. p. (l. c. str. 62—3).

[2] K. Nitsch: Dialekty polskie Śląska, str. 145 nn.

[3] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 2 i 15.

tylko na Śląsku, już w XVI w., więc równocześnie z *-om* zamiast *-ǫ*, jak na to wskazuje pisownia w Żywocie Ojca Amandusa: *nął, sął, czytął, powyedął* i *klęlÿwie*, a nawet *jowjałem* zamiast *jowjałę* u Ostroroga w Myśliwstwie w 1618 r.[1]. Forma *klęlÿwie* odpowiada zupełnie wielkopolskim formom *sąmsiad* i *sąmsiek*, pisanym przez *am* u tych tylko pisarzy sądowych wielkopolskich XVI w., którzy piszą w wygłosie *-am* zamiast *-ą*. Np. u wspomnianego wyżej pisarza pyzdrskiego księgi nr 117: *sąmsiadow* str. 215 v, *sąmsiedzkie* 349 v, *sąmsiek* 198[2]. Wprawdzie można formę *samsiad* tłumaczyć etymologją ludową: *sam siedzi*, jak chce Brückner[3], ale trudno w ten sposób objaśniać także *samsiek*.

Oba te procesy: przejście wygłosowego *-ǫ* w *-om*, na pd-zachodnim Śląsku też *-ę* w *-em*, i odwrotnie powstanie drugorzędnych samogłosek nosowych na pn.-zachodnim Śląsku z wygłosowych połączeń: pełnogłoska + *m*, byłyby zupełnie niezrozumiałe, gdybyśmy nie przyjęli, że w skład artykulacyjny samogłosek nosowych wchodzi, obok językowej i nosowej, także artykulacja wargowa.

§ 2a. W niektórych gwarach polskich artykulacja wargowa nosówek uległa wzmocnieniu do tego stopnia, że wogóle wyparła nosową, tak że nosówki straciły rezonans nosowy, wyróżniając się od innych samogłosek tylko swoją labjalizacją. Proces ten w klasycznej postaci notuje prof. Nitsch w niektórych gwarach śląskich[4]. Np. w Ligocie Bialskiej: *ząuby, gąuba, ṕąuta, mąukšyi̯* i *ṕǫutyi̯, mǫuka, do Ferlǫuta, ćelau̯, kužau̯, stoi̯au̯, rozumau̯, krovau̯, kozau̯,* czasem nawet przed podniebienną: *ṕąuć, ʒevąuć, vźǫuć,* choć tu częściej występuje nosowe *i̯*: *gai̯śi, ṕai̯ść, tšai̯śe*[5], a rzadko:

---

[1] J. Łoś: Gramatyka polska, cz. I, Głosownia historyczna, Lwów 1922, str. 56.

[2] Por. moją cytowaną już pracę: Studja..., str. 115.

[3] Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1927, str. 482.

[4] Dialekty polskie Śląska, str. 145 nn.

[5] Na Śląsku łączenie nosowości z podniebiennością powstaje tylko sporadycznie przed spółgłoskami szczelinowemi, najczęściej przy nosówce przedniej wysokiej: *ńeščyi̯šči, ćyi̯zor, ḿyi̯so, i̯yi̯zyk, ṕyi̯ść,* niekiedy też przy drugorzędnem *-y̨* w wygłosie: *styi̯ gupyi̯ syvḱyi̯* (M. P. K. J. IV 141). Natomiast w Malborskiem i na zachodniej Warmji nosowość przed spirantami wogóle zastąpiono podniebiennością: *zvićyi̯žić, gyi̯śi, gajsti, ḿńajso, jejzik, kšůi̯ska, vůi̯ski, vi̯ůi̯zać, vźůjść, żůjzać* (K. Nitsch: Dyalekty polskie Prus zachodnich, M. P. K. J. III 352—3 i 419). Zja-

cąško, ązyk. Dalsze stadjum widać w liście ludowym z Radostyni: *czałsto, w niedzielał, biedał, zwiałksza, sał, myślał* 3. pl. i t. p., co w zestawieniu z *prałwda, kožołkał pijją, moł, zołrobek* wyraźnie mówi o stopniu labjalizacji tej nosówki. Podobnie też w piosnkach ludowych z Dziedzic i z Racławiczek, pisanych przez miejscowych ludzi: *kiedy joł gołołp odleci, aweiś se ty biołoł hustkał, opusciol jak toł gruszkał f polu kiedy joł listki oblecoł, jak gołębicał, na młodoł pannoł czekajoł* i t. p. obok *stoityształ moja miołał, kołzała* i t. p.[1].

b. Prócz tych gwar śląskich podobny proces znacznie szerzej wystąpił w południowych podgórskich gwarach polskich, tylko w nieco innej postaci. Jak podaje prof. Nitsch w »Dialektach języka polskiego«[2], na wschodzie pow. pszczyńskiego w Imieleniu i Miedźnej, potem w długim i wąskim pasie, ciągnącym się od Oświęcimia przez Andrychów, Suchą aż poza Limanową, istnieje w zasadzie jedna tylko nosówka *ǫ*, nieraz nawet już nienosowe *o*. Oto garść przykładów. W Miedźnej: *gǫmba, dǫmby, zǫmby, rou̯ka, prǫnʒyį, tšǫśe, čǫsto, ṁeli flinto*, po palatalnych jednak: *įynčmiń, ćelynta, ṕynta, ṕyść*. Dalsze stadjum rozwojowe widać w Imieleniu: *zomby, fšondy, čost^{u}o, gosty* obok *ṕynta, gośynta, įyzyk*[3]. W gwarach na południe od Chrzanowa[4] zjawisko to występuje również i po palatalnych spółgłoskach: *ćonty, ṁonta, nonʒa, gžonda, ćelonta, ćǫzar, scǫśće, ṕǫś, gǫś* || *goś*, przyczem zestawienie wygłosowych form: *ṕiso, ńeso* 1. sg., *ćelo, kurco* nom. sg., także acc. sg. *na śklano γ^{u}oro* — z formami 3. pl.: *χoʒom, robom* i instr. sg. fem.: *rŭzgom, gruskom* i t. p., każe przypuszczać, że »rozszczepiona« wymowa nosówek nie jest tu zjawiskiem rodzimem. Warto też zaznaczyć, że w gwarach tych, obok normalnej wymowy *mou̯ka*, u ludzi starszych Jaworek słyszał *moųka*. W zachodniej

wiska tego nie można chyba stawiać na jednej płaszczyźnie z wargowością, występującą niezależnie od pozycji nosówki w wyrazie. Prawdopodobnie tu wpływ niemiecki, o czem K. Nitsch w Sprawozd. z posiedzeń Akad. Um. XX (1915) nr 7, str. 5—6.

[1] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 20—1

[2] Gramatyka języka polskiego P. A. U., str. 439. Por. też pracę St. Dobrzyckiego: Samogłoski nosowe w gwarze kilkunastu wsi góralskich w pow. myślenickim i limanowskim, M. P. K. J III 59—73.

[3] K. Nitsch: Dialekty polskie Śląska, str. 130, 134, 165.

[4] P. Jaworek: Gwary na południe od Chrzanowa, M. P. K. J. VII 330—3.

części powiatu limanowskiego zjawisko to przedstawia się jeszcze jaśniej spowodu zachowania się czysto wokalicznej wymowy nosówek. W Niedźwiedziu i Podobinie jest ono dziś konsekwentne tylko w wygłosie: *ostawi tǫ mauǫ dziurkǫ, na tǫ wihǫ stawiaiǫ, iakǫ uciehǫ sprawić, io pasǫ, nie pokozǫ, na suuzbǫ*, wobec: *wengle, pinionc, na pamiontkǫ, scęście, zawięzuiǫ, więcy* [1]. We wszystkich pozycjach występuje w Łętowem, Lubomierzu i Kasinie Wielkiej: *tǫdy, otrǫby, bydlǫcia, wǫdrowny, do księdza, gǫgali se, piniǫdze, piniǫdzy, prǫdzy, na smǫto'sz, na nogǫ, na kupǫ, pot pazuhǫ, na tǫ polanǫ, w iednǫ niedzielǫ, χovaiǫ* 3. pl. i t. p., nawet *skodby*, choć trafia się już i tutaj wymowa »rozszczepiona«: *smonto'sz, ze bedom miedź ze sobom, cy som ius, pot pazuhom, pot strzehom s kobitom, ze sobom* i t. p. [2]. Najdalszy stopień rozwojowy widać w tekście z Inwałdu w Wadowickiem: *ukrociuu, siadnoć, świoty, ze świotym Pietrem po kolodzie, wyciognou piniozy, svoio duso, doradzo, po cio, scośliwie, na grusko* i znów są przykłady wymowy nierodzimej, »rozszczepionej«: *bedom zyli, móconcyh* [3]. W odosobnionym wypadku zjawisko to występuje też w wielkopolskich Kramskach: *ponta, zômby, ćôško* (= ciężko), *vidzo krovo* [4].

Mimo zaznaczonych różnic w szczegółach wymowy, wywołanych albo innym stopniem rozwoju fonetycznego, albo wpływem języka literackiego, czy gwar sąsiednich od północy i południa, według wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypuszczać, że we wszystkich tych gwarach silna artykulacja wargowa nosówek doprowadziła w ich rozwoju do zidentyfikowania dawnej nosówki krótkiej, brzmiącej tu jak *ą*, z dawną długą *ą̄* w postaci *ǫ*, wreszcie do zupełnego zaniku rezonansu nosowego: stąd *o*. Widocznie w tych gwarach, inaczej niż na Śląsku w Ligocie Bialskiej, przy wymowie nosówek artykulacja wargowa stale kojarzyła się z językową i razem z nią wysuwała się na plan pierwszy, stając się cechą charakterystyczną tych głosek podczas gdy artykulacja nosowa mogła ulegać rozsunięciu i przekształceniu w drugorzędne spółgłoski nosowe, lub zupełnemu zanikowi. Jest to znamienną cechą tych gwar, że w nich arty-

---

[1] Zapisy E. Klicha, por. K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 63, 67.

[2] Ib. str. 68—72. [3] Ib. str. 72—3.

[4] K. Nitsch: Dialekty języka polskiego, str. 439.

kulacja podniebienia miękkiego łatwo ulega rozsunięciu lub ginie; prócz samogłoski nosowej występuje to bardzo często przy spółgłosce *ń*. Np. we wsi Kasinie w pow. limanowskim nosowość ginie zupełnie przy wygłosowej grupie *-iń*: *jocińej*, *ślij*, *zvij*, *ńe cyj tego*, gen. pl. *do skřyj*, *do śvij*, w grupie zaś *-oń*, *-eń* ślad jej pozostaje przy samogłosce: *kǫj*, *b́edrǫj*, *zvǫj*, *skrǫj*, *gǫj*, także *ćǫj*, *śǫj*, *b́oćǫj* (= cień, sień, bocian)[1]. Podobnie też w innych czternastu wsiach z pow. myślenickiego i limanowskiego, zbadanych przez St. Dobrzyckiego[2]. Tymczasem artykulacja wargowa jest w tych gwarach tak dalece ważną cechą nosówek, że nawet drugorzędne samogłoski nosowe, powstałe w drodze nazalizacji przez następną spółgłoskę nosową (*A* + *N*), wymawiają się tu jak *ǫ*. Np. wymienione wyżej z Kasiny formy: *ćoj*, *śoj*, a także *son* (= sen i syn), *ćomny*, *pańonka*, *bǫbon*, *ćomǫ*, *śomǫ*. *tǫn*, *zadǫn*, *z bratǫm*, *b́erǫmy* i t. p., w Miedźnej: *tǫn*, *z bratǫm*, *pišǫmy*, *kᵘožǫń*, *žǫmyń*, *šedǫm* i t. p.[3], w gwarach pod Limanową: *tomcasom*, *z djebuom*, *zacona*, *wżona*, *ton*, *tomu*, *iedon* i t. p[4], w Kramskach: *tôn*, *sôma*, *ścôna*, *śńadôńe*[5].

Zjawiska zastępowania nosowości przez wargowość możnaby się dopatrywać w niektórych tekstach staropolskich XVI w., ale tylko przy nosówce tylnej: występuje tam *av* (*au*) w miejscu dzisiejszego *ą*, ale *ae* w miejscu *ę*. Np. we fragmencie ewangelji św. Jana: *poczavtek* ok. 1514 r., *krzescyanskav wiarae*, *bes wavtpienia* i t. p. z 1539 r., w symbolu wiary św. Atanazego z 1539 r. stale tak: *baedavci*, *z tavd*. *maiav*, *iednosciav*, *każdav personae*, wreszcie w rękopisie semin. gnieźnieńskiego A_1 i A_2 z 1549 i 1550 r., pisanym przez Tomasza z Brudzewa, połączenie liter *av* oznacza zarówno dzisiejsze *ą*, np. *ravk* (= rąk), *davb* (= dąb), jak i *å*, np. *ssavd* (= sad), *navss* (= nas), *mavsz* (= masz) i t. p., stale jednak *e* zamiast *ę*: *bedv* (= będą)[6]. Być może, że pisarze ci wyma-

---

[1] L. Malinowski: Głoski nosowe we wsi Kasinie oraz niektóre inne właściwości tej gwary. Rozprawy Wydz. Filolog. P. A. U., t. VIII, Kraków 1880, str. 243 nn.

[2] M. P. K J. III 59—73.

[3] M. P. K. J. IV 134.

[4] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 68—73. Por. też pracę St. Dobrzyckiego w M. P. K J. III 59—73.

[5] K. Nitsch: Dialekty języka polskiego, str. 439.

[6] Cytuję z J. Łosia »Gramatyki polskiej« I, 56.

wiali jeszcze właściwe samogłoski nosowe, a tylko niedostatecznie je oznaczali przez *av* i *ae*, w każdym razie jednak pisownia *av* wskazuje, jak wyraźnie zaznaczała się w ich wymowie artykulacja wargowa tej nosówki.

W nieco odmienny sposób zdradził się z tem pisarz pyzdrskiej księgi sądowej grodzkiej nr 117, z 1580—1 r. Wymawiał on nosówki niewątpliwie po wielkopolsku, pisze bowiem np. *wystempu* str. 57, *wszendi* 57, *częsczi* 58, *wzięła* 197v, *tę condiciąm* 198 i t. p. Kłopot mu sprawiała tylko pisownia tylnej nosówki w położeniu przed spółgłoskami *k g*. Wymawiał tu grupę *åŋ* (z *ŋ* tylnojęzykowem) znacznie różną od *åm*, *ån*, *ą̊* i dlatego wahał się w pisowni: pisze *ąn* 16 r., *ą* 14 r. i zupełnie specjalnie *aŭ* 37 r. (znaczka *ŭ* pozatem użył tylko dwa razy: *w poliŭ* str. 57, i *Jendrzeiŭ* 57). Oto przykłady: *ląnkę* str. 349 (4 r.), *w ląnkach* 349 (4 r.), *lankami* 56 v (8 r.) — *w ląkach* 231 v (4 r.), *ląk* 346, *okrągla* 57, *wycziągacz* 198, *zaczągali* 225, *ziąg* 244, 249 v, 346 v, 207, 198, 119 — *laŭka* str. 57 (10 r.), 57 v (10 r.), *Laŭka* 57 (9 r.), *laŭki* 58 bis, 215 v (3 r.), *laŭke* 346, *z laŭkami* 215, *z ląŭkami* 346, raz też analogicznie *przy laŭce* 57. Widocznie pisarz, nie wiedząc, jak oznaczyć rezonans nosowy grupy *aŋ*, zaznaczył przynajmniej jej artykulację wargową, którą widocznie dobrze tu wyczuwał.

§ 3a. Artykulację wargową nosówek można również dobrze obserwować w pewnej kategorji drugorzędnych samogłosek nosowych. Najwięcej przykładów tego rodzaju zebrał prof. H. Ułaszyn w pracy: »O pewnej kategorji wtórnej nazalizacji w języku polskim«[1]. Wśród nich znaczną większość objaśnia bezpośredniem lub pośredniem sąsiedztwem spółgłoski nosowej, a kilka zaledwie współudziałem asymilacji fonetycznej i morfologicznej. Przytem nazalizacja samogłosek przed spółgłoską nosową typu *A*+*N*, bardzo częsta w gwarach, np. *jęno*, ma charakter wyłącznie «fonetyczny« («antropofoniczny«), »bo żaden z przykładów tej kategorji nie przetrwał na piśmie dłużej i nie spotyka się w języku współczesnym«, podczas gdy nazalizacja samogłosek, stojących po spółgłosce nosowej typu *N*+*A*, np. *mięszać*, ze stadjum »fonetycznego« często przechodzi w stadjum »językowe«, bo niektóre z tych przykładów »albo wiodły dłuższy żywot, albo też od

[1] Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski, vol. II, Cracoviae 1928, str. 397 - 406.

dłuższego już czasu stale — wyłącznie lub jako dublety — istnieją w języku współczesnym«.

Słuszne w zasadzie uwagi prof. Ułaszyna w pewnym szczególe wymagają uzupełnienia. Przy lekturze przytoczonych przykładów zwraca uwagę fakt, że o ile w pierwszej kategorji, »antropofonicznej«, nazalizacja samogłosek pojawia się zarówno przed *m*, jak i przed *n*, to w drugiej kategorji, t. zw. »językowej«, we wszystkich przykładach unosowiona samogłoska występuje po *m*. Przykłady: 1) stp. *aksamient*, *aksamint* 'aksamit', 2) gw. (śl.) *domęcy* 'domowy' || kasz. *domôci*, 3) gw. *geomenter*, *jómentra*, *omętra*, *mętra* i t. p., 4) stp. *komięga* || *komiega* 'łódka', 5) gw. *lemięcha*, *lemięszka* || *lemiecha*, *lemieszka*, 6) stp. *lemięsz*, *lemięż* || *lemiesz*, 7) stp. *mątdżyk*, a także *mądrzyk*, *mędrzyk*, *mondrzyk* || *małdrzyk* 'pierożki z sera', 8) stp. *mąupa* || *małpa*, 9) gw. *mąskotać* 'tłuścić', *mąskotanie* || *mastka*, *mastkość* 'tłustość', 10) gw. *mendykować* || *medykować* ⇐ *medytować*, 11) gw. *męble* || *meble* 12) gw. *mędal*, *mendal*, *mendel*, *mętel*, *mendalik*, *mentelik*, lub *mątel*, *mądelik* i t. p., 13) stp. *mędzelan*, *medzełan* || *mezelan*, *medelan* 'tkanina' por. franc. *mézeline*, 14) gw. *męsówka* || *mesówka* 'gorzałka' por. niem. *Messe* 'jarmark', 15) gw. *mętel*, *mętal*, *mętyl*, *mantelik* 'motyl', 16) gw. *mentryka* || *metryka*, 17) gw. *miąuczeć* || *miauczeć*, 18) gw. *międza* || *miedza*, 19) ogp. i gw. *między* || stp. i gw. *miedzy*, 20) stp. i gw. *mięsić* || *miesić*, 21) stp. *mięspór* ⇐ **miespór* (= nieszpor), 22) stp. i gw. *mięszać* || *mieszać*, 23) gw. *mięszczanie* || *mieszczanie*, 24) stp. i gw. *mięszek* || *mieszek*, 25) stp. i gw. *mięszkać* || *mieszkać*, 26) gw. *-*mięścić*: *pomięścić*, *zmiąścić* || *mieścić*, 27) gw. *pomiętać* || *pomietać* (= poronić), 28) gw. *rzemiąsło*, *rzemięsło*, *rzemięs(l)nik* || *rzemiosło*, *rzemiesło*, *rzemieślnik*. Dodam: 29) *přimanglowała* (Istebne)[1], choć może to być z niem. *mangeln*. Każdy z tych przykładów może wytwarzać cały szereg form zależnych.

Wyjątkowo tylko w trzech formach notuje prof. Ułaszyn drugorzędną nosówkę po *n*: 1) stp. (*za*) *nię* acc. sg. neutr., acc. pl. || (*za*) *nie*, 2) gw. *ną* (exclamatio aggravans) || *no*, 3) gw. *zną*(*u*) || *znowu*. Jednak te trzy przykłady nie mogą być stawiane na jednej płaszczyźnie z poprzedniemi.

1. W przykładzie *za nię* (acc. sg. neutr., acc. pl.) || *za nie*, wynotowanym z uwagi J. Łosia w Roczn. Slaw. IV 87 o Kate-

[1] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 2.

chiźmie Brzeskim z 1553—4 r., o ile to nie jest jakaś maniera graficzna pisarza, drugorzędne *ę* należy tłumaczyć morfologiczną analogją do acc. sg. fem. *w nię, nad nię* — formy żywotnej aż do XIX w.[1], czemu mogły też sprzyjać formy acc. sg. zaimków osobowych (*za*) *mię, cię, się*. W odmianie zaimków podobne analogje są bardzo częste; pisali już o tem częściowo K. Nitsch[2], St. Szober[3], A. Obrębska[4] i W. Taszycki[5].

2. Przytoczonej ze S(łownika) G(war) P(olskich) Karłowicza formy gwarowej *ną*, np. *ną dy—ną dyć, ną i wyucuł go, ną—ną* 'dobrze, tak jest' i t. p., nie należy zestawiać z wykrzyknikiem *no*, tylko z *nu*, zarówno ze względów znaczeniowych, jak i formalnych. Forma *no* może występować albo osobno, albo, podobnie jak *że*, w ścisłem połączeniu najczęściej z rozkaźnikiem, np. *no, daj mi!*, *no, cóż tam!*, *no, no, gadaj pan*, obok *dajno!*, *chodźno!*, *piszno!*, *niechbyno się odważył*, *niechno on to zrobi*, *niechżeno* i t. p. Natomiast zarówno *ną* jak i *nu* nie występują w takich połączeniach, do nich właśnie mogą doczepiać się formy epidejktyczne, np. *ną* || *nąż* || *nąże*, podobnie jak: *nu* || *nuj* || *nuże* || *nużeż* || *nużej*, nawet *nuno nucie* (Słownik Warszawski). Istnieje nawet żywa oboczność form pochodnych: *nukać, nuczyć* || *nąkać, nękać* 'wołać *nu!*, naglić, zachęcać, napędzać'. Pozatem forma *ną* wiąże się także z wykrzyknikiem *na*. Łoś bezpośrednio po formie *za nię* || *za nie*, również jako przykład drugorzędnej nosówki, przytacza z »Walnej wyprawy do Włoch ministrów na wojnę« z 1617 r. formy: *nęć, nęści, nężci* (= *na, naści*), tutaj jednak nosówka jest chyba przedpolska, występuje bowiem też w jęz. st.-cerk.-słow. нѫ || ноу[6]. Słusznie zatem Brückner w Słowniku etymologicznym zestawia te trzy formy: *na, nę, nu*, choć ich nie tłumaczy Według wszelkiego prawdopodobieństwa oboczność form *nu* || *ną, nę*, lub *nukać, nuczyć* || *nękać, nąkać* jest dalszym przykładem takich przedpolskich oboczności jak: *nudzić* || *nędzić, duży* || *dążyć, gruby* || *gręby* i t. p. Z drugiej zaś strony oboczność *nu* || *na*, które także znaczeniowo łączą się za pośrednictwem *nq* (wbrew Brücknerowi),

---

[1] J. Łoś: Gramatyka polska, cz. III, Lwów 1927, str. 177.
[2] Język Polski I 12 nn., XI 97 nn.
[3] Ib. IV 142, Prace Filologiczne XV 1, 229 nn.
[4] Pr. Fil. XV 2, 336 nn.
[5] Sprawozdania Tow. Nauk. Warszawskiego XXV (1932) 9—14.
[6] F. Miklosich: Lexicon palaeosl.-gr.-lat., Vindobonae 1862—5, p. 459.

objaśnił prof. Szober tak samo jak oboczność (*w*) *domu* ‖ *doma* dwojakim rozwojem p.-i.-e. końcówki miejscownika l. poj. *-ōu̯* ⇒ *-ou̯* ⇒ *-u* ‖ *-ōu̯* ⇒ *-ō* ⇒ *-a* [1].

3. Wreszcie forma *zną(u)* obok *znowu*, wypisana również z S. G. P., uzyskuje drugorzędną nosówkę *ǫ* nietylko dlatego, że artykulacja nosowa *n* przenosi się na *o*, bo nigdy się to nie dzieje w pełnej formie *znowu*; punktem wyjścia tego procesu jest uproszczenie artykulacji w końcowej części tego wyrazu wskutek częstego i szybkiego wymawiania. Podobnie więc jak polskie wyrażenia: *moćum panie, tśa* i t. p., powstało uproszczenie najprzód *znowu* na *znou̯* (np. w gwarze Brzeznej-Litacza pow. sądeckiego: *p^{u}ozńi znou̯ strasyu̯o*) [2] i dalej *znou̯* na *znǫ*.

Jeżeli więc usuniemy ze zbioru prof. Ułaszyna przykłady *zną* ‖ *znowu, ną* ‖ *no, za nię* ‖ *za nie*, wówczas wszystkie inne (29) tworzą zupełnie jednolitą kategorję typu *m* + *A*, przyczem *A* oznacza tu samogłoski: *o e*, w formach gwarowych też *å*. Ten fakt, że wyłącznie spółgłoska *m* zdolna jest unosowić następną samogłoskę, nie może być czystym przypadkiem. Głoska *m* przy tej roli ma o jeden warunek więcej od *n*: artykulację wargową. O ile więc do następujących po spółgłosce *m* samogłosek *o e a* przyłączy się choćby w słabym stopniu artykulacja wargowa wraz z nosową, wówczas takie *o e a* łatwo mogą się skojarzyć z właściwemi nosówkami *ǫ ę ą* [3]. Dlatego też formy z nosówką drugorzędną w kategorji *m* + *A* są najliczniejsze — i w ten sposób wytworzone nosówki mają często charakter już »językowy«, a nie »antropofoniczny«, t. j. uświadamiane są jako właściwe samogłoski nosowe, i to oddawna zarówno w języku literackim, jak i w większości gwar.

b. Warto zauważyć, że w niektórych gwarach występuje proces odwrotny: głoska *m* ściąga artykulację nosową i wargową z następnej nosówki. Ogranicza się to wprawdzie do kilku zaledwie wyrazów, przedewszystkiem *ḿėso*, ale one najlepiej się tłumaczą w zestawieniu z formami *ḿędzy*, *ḿęšać*, przyczem sam proces wpływu spółgłoski *m* na następną samogłoskę w takiem zestawieniu staje się bardziej zrozumiały. Tak np. w grupie gwar

[1] Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. XXII (1929) 32—5.
[2] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 62.
[3] W tem dopiero świetle zrozumiałe jest, dlaczego *znowu* poprzez *znou̯* upraszcza się w *znǫ*.

śląskich na wschód od granicy: Lędziny—Solarnia—Harbultowice wymawiają *m̓yso*[1], w Miedźnej pow. pszczyńskiego *m̓eso*[2], w gwarze Sromowiec Wyżnich: *m̓yso*, *m̓ysopust*, a także *m̓yśić*, *m̓ysać*, *m̓yskać*[3], w tekście z Olszówki pow. limanowskiego występuje *m̓iso* obok *mieso*[4] — wszędzie tu zamiast spodziewanego *m̓ęso*, czy *m̓ęso*. W Kasinie Wielkiej pow. limanowskiego E. Klich notował *m̓iso*[5], również Malinowski notował w Kasinie: *m̓ėso*, *m̓ėsny*, *pam̓ėć*[6], w gwarach na południe od Chrzanowa wedle Jaworka stale jest *m̓yso*[7] — wszędzie tu zamiast spodziewanego *m̓ǫso*. Wreszcie w Pierogu pod Siedlcami notowałem: *i̯agńąta na m̓eso, mescyzna nośił kapota*[8]. Ponieważ odnosowiona samogłoska godzi się tu z kontynuantem *ē*, widocznie więc ten dysymilacyjny proces zaszedł jeszcze w czasie, gdy wartość ustna przedniej nosówki była bardziej zbliżona do *e* niż do *a*.

Obecnie artykulacja wargowa polskich nosówek jest stosunkowo słaba i tylko w nielicznych gwarach na południu Polski występuje wyraźniej, ale w okresie mieszania obu odziedziczonych z epoki pralechickiej nosówek *'ą—ą̊* i nowej ich repartycji na podstawie iloczasowej: *dǫb—dębu, vzǫł—vzęła*, więc w okresie między XII—XIV w., niewątpliwie odegrała dużą rolę. Za pewien dowód w tym kierunku można uważać wspólny dla obu nosówek znak *ø*, graficznie kojarzący się z *o*. W niektórych zapiskach sądowych małopolskich i mazowieckich znak *ø* występuje dość konsekwentnie we wszystkich pozycjach: *-P*, *-T*, *-S*, *-L*, w śródgłosie i w wygłosie, w wielkopolskich zaś najczęściej tylko przed spółgłoskami szczelinowemi *-S*, płynnemi *-L* i w wygłosie, w innych zaś pozycjach normalnie występuje tu pisownia *am* i *an*. Widocznie przy czysto wokalicznej wymowie samogłosek nosowych artykulacja wargowa wraz z nosową były tak silne, że przysłaniały zupełnie wartość ustną, i pisarze obie nosówki pisali najczęściej specjalnym znakiem *ø*; natomiast przy wymowie »roz-

---

[1] K. Nitsch: Dialekty polskie Śląska, str. 132.

[2] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych. str. 73.

[3] W. Janczy: Gwara Sromowic Wyżnich, M. P. K. J. I 57.

[4] K. Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, str. 48—9.

[5] Ib. str. 71

[6] Rozprawy Wydz. Filol. Ak. Um. VIII (1880) 244.

[7] M. P. K. J VII 319.

[8] »Przegląd gwar województwa lubelskiego«. Monografja statystyczno-gospodarcza Województwa Lubelskiego, t. II, Lublin 1931, str. 285 i 319.

szczepionej«, t. j. po wytworzeniu się drugorzędnych spółgłosek nosowych z rezonansu nosowego przed spółgłoskami zwartemi, słabła także artykulacja wargowa nosówek, a ich wartość ustna stawała się podobną do *a*, stąd pisownia: *damby*, *sand*, *lanka*, ale *czøscz, chøszbø*, *wszøl*, *chczø* i t. p.[1].

W tych rozważaniach celowo pominąłem gwary kaszubskie, tam bowiem udział warg przy wymowie nosówek wywołał tyle rozmaitych procesów w rozwoju tych głosek, że zagadnienie to wymaga specjalnej pracy. Będzie jej można dokonać dopiero po wyjściu spod prasy dalszej części »Gramatyki Pomorskiej« F. Lorentza, która przyniesie pełny materjał w zakresie samogłosek nosowych. Również rozwój nosówek ps. **ę *ǫ* w innych językach słowiańskich należałoby rozważyć na nowo z uwagą nietylko na ich artykulację językową, ale także nosową i wargową.

Witold Taszycki.

Powstanie i rozwój rzeczowników typu *cielak*.
(Ustęp z historji narzecza mazowieckiego).

Jedną z bardzo znamiennych właściwości dialektycznych, odróżniających północ Polski od południa, jest — jak wiadomo — wyparcie ogólnopolskich rzeczowników nijakich typu *cielę*, *kurczę*, *szczenię*... i zastąpienie ich przez rzeczowniki męskie utworzone przy pomocy przyrostka *-ak*, a więc *cielak*, *kurczak*, *szczeniak*... O zjawisku tem mówi prof. K. Nitsch w swoich Dialektach języka polskiego [Gramatyka (zbiorowa) jęz. pol., Kraków 1923, s. 474], co następuje: »Na całej północy... tematy na *-nt-* zanikły zupełnie, zastąpione przez twory na *-åk: ćelåk, kurčåk. ščeńåk*... Tak mówi całe Mazowsze przynajmniej po Bug, także okolice Warszawy, poczem granica idzie lewym brzegiem Wisły na pn. od Łowickiego, od Koła do Poznania niedaleko Warty, wreszcie na zachód od Wągrowca ku północy, odcinając — jak w tylu innych razach — Krajnę wschodnią o typie nowszym od zachodniej, bliższej Wielkopolsce. Granica nie jest oczywiście ścisła, zwłaszcza że to cecha dziś właśnie bardzo się silnie szerząca«.

[1] Por. moją pracę: Z historji polskich samogłosek nosowych Pr. Fil. XII 141.

Zanik form *cielę*... przeprowadzony jest najkonsekwentniej w gwarach mazowieckich i wschodniopruskich, oraz w zachodniopruskich po prawej stronie Wisły. Na zachód i południe od gwar wymienionych już tylko w niektórych okolicach panuje wyłączność form *ćelak*... (Kociewie), pozatem aż po granicę zasięgową tego zjawiska spotykamy i jeden i drugi typ obok siebie z widoczną i zdecydowaną przewagą form na *-ak*. Świadczą o tem uwagi Nitscha w monografji Dialekty polskie Prus Zachodnich (MPKJ. III, 1907, s. 101—284), stwierdzające resztki form na *-ę* w dialekcie złotowskim (krajniackim, s. 197) i tucholskim (borowiackim, s. 200—1), a nawet chełmińskim (s. 328). Mniejwięcej taki sam stan rzeczy znajduje A. Tomaszewski w Wielkopolsce, zwłaszcza północnej: Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce (PKJ XVI, Kraków 1930, s. 54, 69), ale też i gdzieindziej. W jego Sprawozdaniu z badań gwarowych na terenie Wielkopolski w latach 1930—1 (Spr. z pos. Pol. Ak. Um. XXXVII, 1932, nr 6, s. 8—13) czytamy ciekawą informację: »Ze słowotwórstwa śledzono... zasiąg postaci *ćelåk*, *kurčåk*, przyczem okazało się, że typ ten znany jest prawie w całej Wielkopolsce, lecz podczas gdy *ćele* oznacza 'cielątko', to *ćelåk* 'wyrosłe cielę'« (l. c. 9). Podobnie jest w Łowickiem, jak nas poucza H. Świderska w pracy: Dialekt księstwa Łowickiego (Pr. Fil. XIV, 1929, s. 311).

Przytoczony urywek z Dialektów prof. Nitscha wymienia przykładowo 3 formy na *-ak: cielak*, *kurczak*, *szczeniak*. Nie będzie — zdaje mi się — od rzeczy podać teraz cały wchodzący w grę materjał, wyciągnięty z Słownika gwar polskich J. Karłowicza (t. I—VI, Kraków 1900—11) oraz z prac dialektologicznych, zwłaszcza tych, które się pojawiły po wyjściu z druku Karłowiczowego dzieła. Oto ten materjał:

bydlak, *bydlacek* 'bydlę' Karł.[1] I, 151—2. Por. też *bydlaki* 'ziemniaki pastewne' ib. (z rękopiśmiennego Słowniczka gwary wielkopolskiej A. Milewskiej).

chłopczak, *chlopcak* 'młodzieniec dorosły' Karł. I, 187; *χuopčak* Ni.[2] 367 (dialekty: grudziądzki, lubawski i malborski). Por. odpowiednią formę na *-ę: chłopczę* Karł. l. c.

---

[1] Karł. = J. Karłowicz: Słownik gwar polskich (wymieniony wyżej).

[2] Ni. = K. Nitsch: Dialekty polskie Prus Zachodnich (wymienione wyżej). Dla znaczenia wyrazu ważne, iż jest podany między nazwami »istot niedorosłych«, a więc = 'chłopiec'.

cielak 'cielę' Karł. I, 152 s. v. bydlak; *ćelåk* N.[1] 449; *ćelå"k* Ni. 221 (dial. tucholski); *ćelak* Ni. 225 (Kociewie); *ćelok* Ni. 328 (dialekty po prawej stronie Wisły); *ćelak* Ni. 367 (dialekty: grudziądzki, lubawski i malborski); *ćelωk* Tom.[2] 55, 69, 113; *ćelok* Świd.[3] 311. Por. też *cielak* 'tornister' Karł. I, 228 (z Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku J. Rogera).

dzieciak 'dziecię, dziecko': *ʒećåk* N. 449; *ʒećå"k* Ni. 221 (dial. tucholski); *ʒećok* Ni. 328 (dialekty po prawej stronie Wisły); *ʒećak* Ni. 367 (dialekty: grudziądzki, lubawski i malborski); *ʒećωk* Tom. 119 s. v. ʒeck°o; 143 s. v. kurva; *ʒećok* Świd. 312. U Karł. niema.

dziewczak, *dziewcak* 'dziewczyna, dziewczyna-podlotek' Karł. I, 435; *dźewcak* Grzeg.[4] 84.

gąsiak 'gąsię': *gůnśåk* N. 449; *gůśå"k* Ni. 221 (dial. tucholski); *gůśak* Ni. 367 (dialekty: grudziądzki, lubawski i malborski). U Karł. niema, jest tylko *gąsak, gęsak* 'gąsię', o czem niżej s. 32 — *gąszczak*, *gąscak* 'gąska' Karł. II, 71; *gǫščωk* Tom. 69, 125.

jagniak 'jagnię' Karł. II, 218; *jagńak* Grzeg. 84; *i̯agńωk* Tom. 55, 132; *i̯agńok* Świd. 312, 358.

kaczak, *kacak* 'kaczę' Karł. II, 287; *kačak* Ni. 367 (dialekty: grudziądzki, lubawski i malborski).

kociak 'kocię' Karł. II, 449.

koźlak 'młody kozieł' Karł. II, 459.

kurczak 'kurczę': *kurčωk* Tom. 55. U Karł. niema.

proszczak, *prościak* 'prosię' Karł. IV, 353, 354, *prᵘœščωk* Tom. 55, 69, 172.

szczeniak 'szczenię': *ščeńak* Ni. 255 (Kociewie); *ščańok* Ni. 328 (dialekty po prawej stronie Wisły); *ščyńωk* Tom. 55, 69, 193. U Karł. niema.

świniak 'prosię' Karł. V, 370; *śvińωk* 'młoda, mała świnia' Tom. 55, 192; *śfyńok* Świd. 312.

wolak 'młody wół' Karł. VI, 150; *wolak* Grzeg. 84, 124; —

---

[1] N. = K. Nitsch: Dialekty polskie Prus Wschodnich. MPKJ. III, 1907, s. 397—487.

[2] Tom. = A. Tomaszewski: Gwara Łopienna... (wymieniona wyżej).

[3] Świd. = H. Świderska: Dialekt księstwa Łowickiego (wymieniony wyżej).

[4] Grzeg. = W. Grzegorzewicz: O języku ludowym w powiecie przasnyskim. SKJ. V, 1894, s. 72—126.

wolczak, *wolcak* 'młody wół' Karł. ib.; *wolcak* Grzeg. 124; *uelčωk* Tom. 55, 203, też *volčωk* Tom. 203.

źrebiak 'źrebię': *źryb'įak* Ni. 255 (Kociewie); *źryb'ωk* Tom. 215. U Karł. tej formy niema. Jest tylko *źrebak* i t. p., o czem niżej s. 32.

zwierzak 'zwierzę': *zv́yžőᵘk* 'zwierz, zwierzę' Tom. 214. U Karł. niema.[1]

Stwierdzona przez prof. Nitscha żywotność zjawiska zdaje się już na pierwszy rzut oka wskazywać, że nie musi być ono zbyt starej daty. Czy jednak tak jest naprawdę?

Słowotwórstwo Łosia (Gramatyka polska II, Lwów 1925) nie daje odpowiedzi na to pytanie. Szukamy jej zatem w pracy W. Doroszewskiego p. t. Monografje słowotwórcze: Formacje z podstawowem *-k-* w części sufiksalnej (Prace Filologiczne XIII, 1928, s. 1—261). Z rozprawy tej dowiadujemy się, że znaczenie deminutywne przyrostka *-ak* nie jest zaświadczone w zabytkach XIV—XV wieku. Znaczy to, że pomniki staropolskiego języka nie dostarczają przykładów w rodzaju *cielak*, *kurczak*, *szczeniak*...

Z terytorjalnego rozmieszczenia zjawiska przez nas badanego, jakoteż z faktu największego jego natężenia na Mazowszu wnosić zgóry można, iż tutaj się znajdowało jego źródło. Dlatego też, jeśli w związku z tą kwestją mówimy o zabytkach staropolskich, mamy na myśli przedewszystkiem te z nich, w których się utrwaliły właściwości dawnego narzecza mazowieckiego. Zabytków takich mamy niewiele. Składają się na nie w pierwszym rzędzie mazowieckie zapiski sądowe, następnie t. zw. Kodeks Świętosławów, obejmujący prawa polskie w tłumaczeniu

---

[1] Na wzór rzeczowników typu *cielak* stworzono kilka nowych wyrazów, oznaczających niedorosłe zwierzęta:

girlak 'źrebię': *girlak* Ni. 255 (Kociewie). Por. przytem informację w Słowniku dialektów: złotowskiego, tucholskiego i kociewskiego »*gyrlak* i *girlak* 'młode źrebię', 'starsze' = *zgřebak* (Kociewie)« Ni. 272. U Karł. *gierlak* 'źrebię' II, 234 s. v. jarlak.

kiecak: *kecωk* 'cielę niesforne, nietrzymające się stada' Tom. 144. Por. *kieca* 'głos na cielęta', *kieca!* 'odpędzając cielęta' Karł. II, 342.

kiziak 'źrebię' Karł. II, 358; W. Matlakowski: Słownik wyrazów ludowych, zebranych w Czerskiem i na Kujawach. SKJ. V, 1894, s. 134 (Szczuczyńskie). Por. *kiź-kiź* 'wołanie na źrebię' Matlakowski l. c.

sisiak 'konik' (w języku dzieci) Karł. V, 133; *śiśωk* 'źrebię' (dziec.) Tom. 189. Por. *śiśa* 'koń' (dziec.) Tom. l. c.

Wyrazy te są także dowodem żywotności typu *cielak* w północnej Polsce.

Świętosława z Wojcieszyna z roku 1449 oraz prawa księstwa Mazowieckiego w przekładzie Macieja z Rożana z roku 1450, dalej Legenda o św. Aleksym z w. XV, Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią z w. XV, wreszcie Historja Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bonieckiego z roku 1510, która pomimo tej daty tkwi w średniowieczu, czyto idzie o jej treść, czy też o jej język.

Biorąc pod uwagę małą naogół liczbę i objętość mazowieckich pomników mowy polskiej, tudzież niezbyt duże urozmaicenie treściowe, możnaby przypuszczać, że jedynie tem się tłumaczy brak form *cielak* i t. p. w zabytkach, że zatem pod tym względem nie odzwierciadlają one istotnego stanu rzeczy. Nie wolno nam więc zadowolić się stwierdzeniem Doroszewskiego, lecz trzeba dowieść, iż brak form *cielak*, *kurczak*, *szczeniak*... nie jest w nich przypadkowy. Innemi słowy należy wykazać obecność form *cielę*, *kurczę*, *szczenię*... również w północnej, zwłaszcza zaś w północno-wschodniej części Polski średniowiecznej.

Podjęte w tym kierunku poszukiwania w wymienionych zabytkach mazowieckich przynoszą w rezultacie dostateczną liczbę materjału, pozwalającego wyrobić sobie ścisły pogląd na tę sprawę. Nadspodziewanie wielka obfitość znajdujących się w nich przykładów jedynie typu *cielę* mówi w przekonywujący sposób nietylko o jego powszechności i żywotności, ale również o jego wyłączności także w tych stronach średniowiecznego polskiego obszaru językowego, który dzisiaj ten typ całkowicie zatracił.

Przykładów, na podstawie których doszliśmy do tego rodzaju wniosków, uzbierało się w sumie ponad 70. Ułożone w odpowiednie grupy przedstawiają się one następująco:

1. *bydlę:* L. poj. bier. *bydlę* Św.[1] II, nr 75; III, nr 5.

2. *dziecię:* L. poj. mian. *dziecię* 1426 Zakr. I[2], nr 2553 (2 razy); Leg.[3] w. 46, 201; Al.[4] s. 43, 101, 113; dop. *dziecięcia* Al. s. 44; cel. *dziecięciu* Al. s. 112; bier. *dziecię* Al. s. 44, 113, 520 (2 razy). Por. też *dzieciątko* Al. s. 43.

---

[1] Św. = Kodeks Świętosławów, wyd. F. Piekosiński w Archiwum Kom. Prawn. III, 1895, s. 221—334.

[2] Zakr. I. = Księga ziemska zakroczymska pierwsza 1423—1427, wyd. A. Rybarski, Warszawa 1920.

[3] Leg. = Legenda o św. Aleksym, wyd. S. Wierczyński w Wyborze tekstów staropolskich do r. 1543, Lwów 1930, s. 172—9.

[4] Al. = Historja Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bonieckiego z r. 1510, wyd. M. Kryński w Pr. Fil. IX, 1920.

3. *jagnię:* L. mn. dop. *jagniąt* 1415 Płoń.[1] nr 2518.

4. *klusię* 'źrebię': L. poj. dop. *klusięcia* Św. II, nr 52; bier. *klusię* Św. II, nr 129; III, nr 48, 125; IV, nr 31. — L. mn. dop. *klusiąt* Św. IV, nr 37.

5. *panię* 'książę': L. poj. mian. *panię* Leg. w. 11.

6. *prosię:* L. mn. narz. *prosięty* 1426 Zakr. I, nr 2144.

7. *skocię* 'bydlę': L. poj. dop. *skocięcia* Św. II, nr 52; XIX, nr 10; bier. *skocię* Św. III, nr 48.

8. *wronię:* L. mn. dop. *wroniąt* Al. s. 50.

9. *zwierzę:* L. poj. mian. *zwierzę* Al. s. 319, 320 (2 razy), 339 (2 razy), 421; dop. *zwierzęcia* Al. s. 317, 339, 421; cel *zwierzęciu* Al. s. 339; bier. *zwierzę* Św. III, nr 5; VI, nr 26; Al. s. 320, 421, 431; narz. *zwierzęciem* Al. s. 420. — L. mn. mian. *zwierzęta* Al. s. 263, 344, 352, 492, 493, 506, 510; dop. *zwierząt* Al. s. 278, 302, 306, 308, 309, 338, 360, 457, 495, 506, 510, 520; cel. *zwierzętom* Al. s. 324, 369, 521; bier. *zwierzęta* Dial.[2] w. 388; Al. s. 321, 507—8, 508; narz. *zwierzęty* Dial. w. 121; Al. s. 273. (2 razy), 312, 344, 493, 515.

10. *źrzebię:* L. poj. narz. *źrzebięciem* 1412 Płoń. nr 1786.

W wykazie powyższym pominąłem świadomie szczególnie liczne w zabytkach formy wyrazu *książę*. Uczyniłem to dlatego, że nie posiadają one w naszym wypadku tej wartości, co formy wyżej wydrukowane. Możnaby im wszakże zrobić uzasadniony zarzut, iż się w nich nie odzwierciedla potoczny język dawnego Mazowsza. Wyraz ten jako termin hierarchiczno-społeczny wysokiego stopnia mógł bardzo łatwo ulec wpływowi kształtującego się w innych dzielnicach Polski ogólnopolskiego języka czynników przodujących w narodzie z racji jużto swego stanowiska, jużto wykształcenia.

Materjał z zakresu wyrazów pospolitych, ilustrujący obecność rzeczowników typu *cielę* na średniowiecznem Mazowszu, znajduje ważne oparcie w materjale onomastycznym. Wśród nazw osobowych mianowicie, używanych przez Mazurów w. XV, dostrzegamy pewną liczbę mniej lub więcej ściśle zlokalizowanych przezwisk takich, jak *Cielę*, *Gąsię*, *Kocię*, *Prosię* w zdrobnieniu *Pro-*

[1] Płoń. = Księga ziemska płońska 1400—1417, wyd. M. Handelsman, Warszawa 1920.

[2] Dial. = Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią, wyd. J. Rozwadowski w MPKJ. I, 1904, s. 181—96.

siątko, Szczenię, ani zaś jednego **Cielaka, *Gąsiaka, *Kociaka, *Prosiaka* czy **Szczeniaka*.

Na przykłady tej grupy składają się zapisy dla form:

1. *Cielę:* cum Johanne *Czelan*, opidano de Lyuo [= Liw, os. miejska w pow. węgrowskim [1]] 1427 Łw. [2] I, nr 26.

2. *Gąsię:* Petrus *Gansza* de Magnuschewo [= Magnuszewo, wieś w pow. kozienickim] 1428 MkM. [3] I, nr 839; Petri *Ganszo* (! zam. *Ganszǿ*), heredis de M. 1423 ib. nr 51; Petri *Gansza* 1426 ib. nr 393, 1427 ib. nr 426; Petro dicto *Gansza*, hered[i] de M. 1426 ib. nr 396; aput Petrum *Gansan* 1426 ib. nr 719.

3. *Kocię:* a. Nicolaus *Koczǿ* de Lesnimlyn [= Leśny młyn, os. dziś nieznana w Grójeckiem] 1419 Czer. [4] nr 1148; Nicolaus *Koczǿ* 1416 ib. nr 844; Nicolaus dictus *Koczǿ* 1416 ib. nr 492.

b. kmetho Stephanus *Koczo* (! zam. *Koczǿ*) de Colozampy [= Kołoząb, wieś w pow. płońskim] 1436 Zakr. II [5], nr 2269.

4. *Prosiątko:* Petrus *Prosǿtko* cum domino Bronisch de Wolicza [= Wolica, wieś w pow. warszawskim]... idem *Prosǿtko* 1431 Łw. I, nr 167.

5. *Szczenię:* a. Iacobus alias *Sczenye* de Byeliny [= Bieliny, jedna z kilku wsi tej nazwy w okolicy Warszawy po lewej stronie Wisły] 1427 MkM. I, nr 464; dominus *Sczenye* 1427 ib. nr 465; Iacobi dicti *Sczeynye* de Byelany (! zam. Byeliny)... present[e] Iacobo *Sczeynye* 1427 ib. nr 564; present[e] *Sczena* 1427 ib. nr 536.

b. domino *Sczenyanczu* 1436 Zakr. II, nr 2001; domino *Sczenyaczu*... dominus *Sczenyan*... domini *Sczenyan*... a domino *Sczenya* 1436 ib. nr 2082 (w Zakroczymskiem).

W świetle nagromadzonych przykładów jasnem się staje, że formacje w rodzaju *cielak* i t. p. nie sięgają w głęboką przeszłość naszego języka. Z wywodów dotychczasowych wynika niezbicie, że nie było ich w średniowieczu. Pojawiły się zatem

[1] Powiaty oznaczam według Słownika Geograficznego.

[2] Łw. = Księgi ławnicze miasta starej Warszawy z XV w. T. I. Warszawa 1916.

[3] MkM. = Metryka księstwa Mazowieckiego z XV—XVI wieku. T. I. Księga oznaczona Nr 333 z lat 1417—1429. Warszawa 1918.

[4] Czer. = T. L[ubomirski]: Księga ziemi czerskiej 1404—1425. Warszawa 1879.

[5] Zakr. II = Księga ziemska zakroczymska druga 1434—1437, wyd. K. Tymieniecki. Warszawa 1920.

dopiero później. Ale kiedy? Teraz na to pytanie musimy dać odpowiedź [1].

Sformowany ostatecznie w w. XVI polski język literacki do tego stopnia ujednostajnił pod względem językowym całą naszą produkcję pisarską, że tylko z największym trudem da się z niej niekiedy wyłowić jakąś cechę dialektyczną. Zdając sobie dobrze sprawę z niedostateczności wydobytego z druków materjału dla badań historyczno-dialektologicznych, zmuszeni jednak jesteśmy na nim poprzestać i nim się zadowolić. Gdy się kiedyś zapoznamy z językiem rękopiśmiennych, a bez ambicyj literackich notowanych zapisek gospodarskich, sądowych i t. p. XVI—XVIII wieku, może nam się wówczas uda niejeden nowy szczegół do historycznej dialektologji dorzucić, niejeden już znany poprawić i uzupełnić.

Uczyniwszy to zastrzeżenie, stwierdzamy, że dopiero z początkiem wieku XVII spotykamy się z pierwszym zwiastunem typu *-ak*. Jest nim *kurczak* zapisany w Thesaurus Polono-latino-graecus G. Knapskiego w r. 1621. Przedtem nigdzie nie zauważyłem w ten sposób ukształtowanego rzeczownika i wszystko zdaje się za tem przemawiać, że chyba także wiek XVI nie znał jeszcze typu *cielak*. Powołać się tu znowu możemy na materjał onomastyczny. Zawarty w wydawanych przez A. Pawińskiego Źródłach dziejowych spis mazowieckich nazw miejscowych XVI w. (Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. T. V. Mazowsze. Warszawa 1895) obejmuje szereg takich nazw, które bądźcobądź dowodzą żywotności rzeczowników na *-ę* na gruncie mazowieckim. Są to nazwy: *Boleścięta* (część wsi Reszki albo Reszki-Smolęta w pow. gostyńskim), *Jadamowięta* i *Janowięta* (części wsi Kołaki w pow. ciechanowskim), *Janowięta* (część wsi Romany w pow. przasnyskim), *Karpięta* (część wsi Żbiki w pow. ciechanowskim), *Łanięta* (wieś w pow. kutnowskim), *Maćkowięta* (część wsi Rutki w pow. ciechanowskim), Jabłonowo-*Maćkowięta* (wieś w pow. mławskim), *Miłocięta* (część wsi Gadomiec w pow. przasnyskim), *Piotrowięta* (część wsi Grabowo w pow.

[1] Zupełnie identyczny obraz przedstawiają zabytki wielkopolskie zarówno w zakresie wyrazów pospolitych, jak też i imion własnych. Materjału z nich nie przytaczam, nie chcąc rozsadzać artykułu przykładami niewnoszącemi nic nowego w rozpatrywane zagadnienie.

przasnyskim), *Sędzięta* (część wsi Romany w pow. przasnyskim), *Smolęta* (wieś w pow. gostyńskim; por. też wyżej Reszki-*Smolęta*), *Wichnięta* (część wsi Gadomiec w pow. przasnyskim), *Wojciechowięta* (część wsi Bartułty, dziś Bartołdy w pow. ciechanowskim).

Materjałowi teraz przytoczonemu możnaby zarzucić, iż nie przedstawia on żywych mazowieckich procesów językowych XVI w., gdyż wyliczone nazwy mogą tkwić korzeniami swemi w średniowieczu. Trzebaby więc dowieść, że przynajmniej niektóre z nich powstały w w. XVI. Przy obecnym stanie badań nad toponomastyką Mazowsza nie da się to jednak uskutecznić. Czyż więc należy je pominąć przy naszych rozważaniach? Bynajmniej. I z pewnem prawem możemy je uważać za odbicie języka żywego tembardziej, jeżeli uzmysłowimy sobie, że współcześnie z niemi zapisana nazwa Trętowo-*Mazany* brzmi dzisiaj Trętowo (Trentowo)-*Mazunięta* albo *Mozanięta* (wieś w pow. ciechanowskim). Widocznie i później, po r. 1567, w którym Trętowo-*Mazany* zanotowano, tworzono formy na -*ę*, kiedy się pojawiły *Mazunięta* czy *Mozanięta*.

Z nazw miejscowych, któremiśmy się teraz zajmowali, wynika, że ongiś używano na Mazowszu także patronimików na -*ę*, -*owię*, a więc *Boleścię (: Bolesta), Jadamowię (: Jadam), Janowię (: Jan), Karpię (: Karp), Łanię (: Łania), Maćkowię (: Maciek), Miłocię (: Miłota), Piotrowię (: Piotr), Sędzię (: Sędzia), Smolę (: Smoła), Wichnię (: Wichno), Wojciechowię (: Wojciech)*. Oczywista istniały te patronimika tak długo, dopóki nie zaginęła deklinacja -*ę*, -*ęcia*. A kiedy się to stało, one też poszły w niepamięć i ustąpiły miejsca formom na -*ak*: *Ambroziak* 'syn Ambrożego', *Leoniak* 'syn Leona', *Naszkiewiczak* 'syn Naszkiewicza', *Gniazdowiak* lub *Gniazdowszczak* 'syn Gniazdowskiego' i t. d.[1]; *Cadrzák* 'syn Cadra', *Karwoszczák* 'syn Karwowskiego', *Chyczewiák* 'syn Chyczewskiego', *Cywiniák* 'syn Cywińskiego' i t. d.[2]; *Gaiżok* 'syn Gajdy', *Iar*ᵘ*oćok* 'syn Jaroty', *Nosalscok* 'syn Nosalskiego' *Głowaccok* 'syn Głowackiego' i t. d.[3].

Jak już zaznaczyłem, pierwszym dostrzeżonym przeze mnie przykładem na -*ak* na miejscu -*ę* jest *kurczak* w słowniku Knap-

---

[1] W. Grzegorzewicz: O języku ludowym w powiecie przasnyskim. SKJ. V, 1894, s. 75–6.

[2] I. Sadkowski: Szlachta drobna w powiatach płońskim i płockim. Przydomki osób i wiosek. Wisła XVII, 1903, s. 672.

[3] H. Świderska l. c. 310.

skiego (1621). Fakt, że Knapski pochodził z Mazowsza (ur. 1564 r. w Grodzisku), budzi w naszym wypadku specjalne zainteresowanie dla jego dzieła. Z wielkiem więc zaciekawieniem przerzucamy karty słownika, czy przypadkiem prócz *kurczaka* nie natrafimy na inny jeszcze twór tego rodzaju. W wyniku poszukiwań stwierdzamy, że *kurczak* jest zjawiskiem na tym gruncie wyjątkowym, bardzo liczna natomiast jest rzesza rzeczowników na *-ę*, a więc zaraz obok formy *kurczak* [1], kurek 'pullaster' też *kurczę*, *kurczątko*, *kurczęta* 'pullus galinaceus', a następnie: *chłopię*, chłopiec 'puellus'; *cielę*, *cielątko* 'vitulus'; *dziecię*, dziecina, dziecko 'puer', *dzieciątko*, *dzieciąteczko*, dziecineczka, dziecko 'puerulus'; *dziewczę*. dziewczynka, *dziewczątko* 'pupa'; *gąsię* 'pullus anseris'; *gołąbię*, *gołębiątko* 'pipio'; *jagnię*, *jagniątko* 'agnellus'; *kocię* 'catulus felis'; *koźlę*, *koźlątko* 'haedulus'; *lisię*, *lisiątko* 'catulus vulpis'; *lwię*, *lwiątko* 'scymmus'; *orlę* 'pullus aquilae'; *oślę* 'pullus asininus'; *pacholę*, chłopiec 'puer'; *panię*, *paniątko* 'herus minor, herilis filius'; *pisklęta* 'pipiones'; *prosię*, *prosiątko* 'porculus'; *psię*, *psięta* vide *szczenię* (niżej); *ptaszęta* 'infantes pulli avium'; *sarnię* 'hinnulus caprarum' s. v. młody płód; *szczenię*, *szczeniątko* 'catulus'; *wilczę*, *wilczątko* 'catulus lupi'; *wróblę*, *wróblęta* odpowiednik łac. niepodany; *zwierzę* 'animal', *zwierzątko* 'bestiola'; *źrzebię* 'pullus equinus'.

Jakkolwiekbyśmy na to zestawienie patrzyli, przyznać musimy, że bardzo jest charakterystyczne. Gdyby nawet przyjąć, iż Knapski — co zresztą zgodne z istotnym stanem rzeczy — wystrzegał się o ile możności odchyleń od języka literackiego [2], to i tak jeszcze dowodzi zbiór powyższych przykładów conajwyżej tylko sporadyczności form na *-ak* na Mazowszu z początkiem w. XVII. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, aby Mazur,

---

[1] Za Knapskim powtórzył ten wyraz Dasypodius Catholicus, hoc est Dictionarium Latino-germanico-polonicum, Germano-latinum et Polono-latino-germanicum. Dantisci 1642: *Kurczak* 'pullaster, ein Hünlein'. Pozatem i ten słownik ma tylko formy na *-ę*. *-ątko*. Tak samo Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski... M. A. Troca, Warszawianina, wyd. 2, Lipsk 1779. — Wcześniejszy od Knapskiego Lexicon Latino-polonicum J. Mączyńskiego (1564) wykazuje wyłącznie formy na *-ę*, *-ątko*. Podobnie A Calepini Dictionarium vndecim linguarum (1590).

[2] Por., co o tem mówi H. Oesterreicher w artykule: Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina z r. 1590. Prace Polonistyczne ku czci J. Łosia (Pr. Fil. XII, 1927), s. 465—73.

używający wyłącznie lub w większości wypadków takich właśnie form, ograniczył się jedynie do wymienienia *kurczaka*. Godzi się tu wspomnieć, że drugie, pomnożone wydanie słownika Knapskiego (1643) ma znowuż tylko *kurczaka* i całą wyliczoną gromadę rzeczowników na *-ę*, *-ątko*.

Wnioski, jakieśmy teraz wyciągnęli, znajdują potwierdzenie w języku tekstów mazowieckich XVII w., omówionych przez A. Brücknera w pracy p. t. Z przeszłości gwar polskich, Wisła VI, 1892, s. 865—78 i XII, 1899, s. 657—66. Czytając je, nadarmo oczekujemy pojawienia się tworów na *-ak*. Choć naogół dość ściśle i z poczuciem rzeczywistości notują łatwo dostrzegalne mazowieckie właściwości dialektyczne, to jednak nie zdradzają jeszcze istnienia *kurczaków* i t. p., natomiast stale używają form *kurczę* i t. p. Nie będę przytaczał całego zebranego z tych tekstów materjału. Dla przykładu zatrzymam się tylko przy jednym z nich, a mianowicie przy książeczce[1]: Prawdziwa jazda Bartosa Mazura jednego do Litwy (Drukowano w Łukowie 1643). Pisana w całości gwarą mazowiecką, zawiera przecież formy: *paniątecko... prosięta... paniątecko... paniątko... paniątko*.

Nie będzie to chyba rzecz przypadku, że form typu *kurczak* nie wykazują również późniejsze teksty mazowieckie, ogłoszone przez B. Erzepkiego: Próbki gwary mazowieckiej z końca XVII i początku XVIII wieku (Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu XXI, 1895, s. 459—69) oraz »Masovita«. Słowniczek wyrazów gwary mazowieckiej [z pocz. XVIII w.] (ib. XXII, 1896, s. 269—74), następnie przez H. Łopacińskiego: Dwa ustępy w gwarze mazowieckiej [z XVIII w.] (Wisła XI, 1898, s. 9—14).

Po rezultatach, jakie nam przyniosły dotychczasowe poszukiwania, zaglądamy wreszcie do słownika Lindego (1807—14), który z jednej strony daje olbrzymi materjał wyrazowy z XVI, XVII i XVIII w., z drugiej zaś dokładnie rejestruje słownictwo sobie współczesne. Plon, jaki otrzymujemy po przerzuceniu słownika, nie przedstawia się pokaźnie. Znajdujemy w nim zaledwie 5 przykładów na *-ak*: *cielak* 'cielę podrosłe, byczę, byczek'; *dzieciak* 'wyrostek'; *jagniak* 'baraneczek, jagnię samiec': *kurczak*, kurek, 'pullaster'; *prosiak*, prośniak 'podrosłe prosię'.

Na tych 5 przykładów *kurczak* zaczerpnięty jest ze słownika

[1] Znanej dziś tylko w odpisie Żegoty Paulego, przechowywanym w Bibljotece Jagiellońskiej, rkp nr 5423.

Knapskiego, *jagniak*[1] z literatury 2. połowy XVIII wieku, *cielaka* zaś, *dzieciaka* i *prosiaka*[2] wziął Linde najwidoczniej z współczesnego sobie języka mówionego, jak sądzić wolno z braku przy nich jakichkolwiek referencyj. Mógł je posłyszeć w Warszawie, gdzie znaczną część życia spędził. Obok tego naturalnie czytamy u Lindego odpowiednie formy na *-ę*, a więc *cielę* i t. p., oraz wyłącznie *bydlę*, *dziewczę* i t. d. (por. wyżej spis tych rzeczowników zrobiony na podstawie słownika Knapskiego). Nadmieniam przytem, że nie wchodzi w nasze rozważania *oślak*, jak jasno wynika z podanego znaczenia 'wielkie, niezgrabne oślisko[3].

Przyrost przykładów na *-ak* w słowniku Lindego świadczy wcale wymownie o rozwoju walki, jaka się od początków w. XVII toczy między przyrostkiem *-ak* a przyrostkiem *-ę*, oraz o sukcesach odniesionych przez pierwszy z tych przyrostków na terenie, na którym przed wiekiem XVII nie występował. O ile sądzić nam wolno na podstawie nielicznego dotychczasowego materjału, druga połowa w. XVIII zadecydowała o dalszych losach tej walki, która się zwolna zamieniła w nieustanne, systematyczne i coraz rozleglejsze wypieranie starych form na *-ę* przez nowotwory na *-ak*[4].

---

[1] Przykłady: 1. *Jagniak* jary... Wilkowi odpowiada *jagniak* szczerze, Ja ssę jeszcze u macierze. W. Jakubowski: Bajki Ezopa wybrane, Warszawa 1774, s. 22. — 2. Wilki.. wydusili *jagniaków* dobrą połowę ib. 111. Przykłady sprawdzone.

[2] Tuż obok *prosiaka* postawiony *prośniak* pochodzi z przytoczonej wyżej książki Jakubowskiego (1774): I tak żyło płodów troje, Matki w zgodzie i pisklęta, Jak *prośniaki*, tak kocięta... Orzeł zaraz na *prośniaki* twoje padnie, s. 100.

[3] Przykład: Wybierzcie... Największego nieuka, głupiego prostaka, Tak jest, Mości Panowie, muła czy *oślaka*. W. Jakubowski: Bajki Ezopa wybrane, Warszawa 1774, s. 227. Dla autorów Słownika Warszawskiego, o którym niżej, *oślak* ten jest 'młodym osiołkiem'. O różnicach w pojmowaniu treści przyrostka *-ak* (raz jako pejoratywnej, wzgl. augmentatywnej, drugi raz deminutywnej) pisze Doroszewski l. c. 209. W danym jednak wypadku mamy do czynienia niewątpliwie z pejoratywnem znaczeniem przyrostka *-ak*. Toż samo da się powiedzieć o wyrazie *byczak*, wydobytym z piętnastowiecznego rękopisu przez A. Brücknera: Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, Rozpr. Wydz. Fil. XXII, 1895, s. 60. Jego pejoratywność wynika dość jasno z drastycznego kontekstu: czalvysze thy rogowszky wrzicz *biccaka*.

[4] Warto przy tej sposobności przypomnieć, że badacze języka F. Bohomolca (1720—1784) i S. Staszica (1755—1826) nie zauważyli

O dokładnem odtworzeniu dokonywanego przez przyrostek *-ak* podboju myśleć narazie nie możemy i chyba nigdy nie przenikniemy wszystkich jego szczegółów zarówno w czasie przed pojawieniem się słownika Lindego, jak też po jego wydrukowaniu. Niemniej jednak już teraz da się wyznaczyć pewne etapy szerzenia się form na *-ak,* zwłaszcza jeśli idzie o zdobywanie sobie przez nie praw obywatelstwa w języku literackim. Gdy więc np. Linde wylicza 5 tego rodzaju wyrazów, które bez żadnych wyjaśnień zestawia z formami na *-ę* jako równouprawnione, to autorzy mniejwięcej sto lat późniejszego Słownika Warszawskiego (J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki) mają ich już 13: *bydlak* 'młode bydlę, bydlę wogóle'[1], *cielak* = cielę 'płód krowy'[2], *dzieciak* 'dziecko, szczeg. spore, malec'[3], *dziewczak* = dziewczę 'młoda panna, panienka, dziewczyna'[4], *jagniak* 'baraneczek, jagnię samiec'[1], *kociak* 'młody kot'[1], *koźlak* 'młody kozieł'[1], *kurczak* = kurak 'młody kogut, podrosłe kurczę, kurek'[1], *pisklak* = pisklę 'ptaszątko jeszcze nieopierzone, piszczące, kwilące'[1], *prosiak* i stpol. *prośnię* = prosię 'młodociany płód świni, warchlak'[1], *psiak* 'młody pies'[4], *szczeniak* = szczenię 'młody osobnik zwierząt ssących drapieżnych z rodziny psów'[1], *źrebiak* 'młody osobnik zwierzęcia jednokopytowego'[1] [6]. Obok tego jako formy wyraźnie dialektyczne figurują w Słowniku Warszawskim *gąszczak*, forma zdrobniała od gęś, oraz *zwierzak* 'zwierz, [zwierzę]'.

Brak jakiejkolwiek uwagi czy zastrzeżenia przy ogromnej większości form na *-ak* tudzież ich zestawienie z formami na *-ę* wskazuje, iż dla twórców Słownika Warszawskiego obie formy

u nich form typu *cielak*; por. L. Malinowski: O języku komedyj Bohomolca (Rozpr. Wydz. Fil. XXIV, 1895, s. 98—126) oraz S. Szober: O języku Stanisława Staszica (Księga zbiorowa ku czci St. Staszica, Lublin 1928, s. 393—448).

[1] Bez przykładów.

[2] Przy tem dwa przykłady z przysłów.

[3] Przykład autorów słownika.

[4] Przykład z Kraszewskiego: »W istocie nieszpetny *dziewczak* się robi«.

[5] Przykład z Karwickiego: »Naprzód starają się wymknąć z kniei stare wilki, za niemi plączą się w gęstwinie spore już *psiaki*«.

[6] Być może, że tu należy także *wilczak*, objaśniony zresztą w Słown. Warsz. jako 'wilk'. Zaczerpnięty z Kraszewskiego przykład: »*Wilczak* się pochwycił i zaskomlał, na liściach jest krew« nie pozwala wyrobić sobie zdania o właściwem znaczeniu tego wyrazu.

są równouprawnione w języku literackim. Istotnie w literackiej polszczyźnie Polaków pochodzących z północnej Polski, związanych zatem z terytorjum, na którem wyłącznie lub prawie wyłącznie typ *-ak* panuje, i jedna i druga forma jest w użyciu z widoczną zresztą przewagą form na *-ak*. Polska południowa natomiast posługuje się nadal staremi formami na *-ę*.

W przytoczonym na początku tego artykułu urywku z Dialektów języka polskiego stwierdza prof. Nitsch, że formy na *-ak* cieszą się wielką żywotnością i bardzo się szerzą[1]. Wyjaśnienie powyższego faktu znajdujemy w Nitschowej Mowie ludu polskiego (Kraków 1911, s. 66). Zmiana typu *-ę* na *-ak* usuwa mianowicie wielopostaciowość tematu w obrębie odmiany rzeczowników, któremi się zajmujemy, i ujednostajnia go na wzór większości odmian rzeczownikowych. W tem leży siła ekspansywna typu *-ak*. Po zdaniu sobie sprawy z tego, gdzie się kryje przyczyna powodzenia nowotworów na *-ak*, pozostaje nam jeszcze wytłumaczyć, co wywołało ich pojawienie się i dlaczego właśnie ten przyrostek został użyty do ukształtowania form, mających sczasem wejść na miejsce form na *-ę*.

W pojawieniu się pierwszych form na *-ak* odegrał rolę czynnik semantyczny już to w postaci dążności do wydzielenia spośród niezróżnicowanych pod względem rodzajowym (płciowym) nazw istot niedorosłych na *-ę* zespołu czysto męskiego, już to w postaci dążności do rozszczepienia nazw istot niedorosłych na dwie grupy, jedną oznaczającą bardzo małe stworzenia i drugą oznaczającą stworzenia podrosłe. Por. w pierwszym wypadku opozycję *kurczę* 'młode wogóle' — *kurczak* 'mały kogucik', w drugim zaś *cielę* 'cielątko' — *cielak* 'wyrosłe cielę'.

Dążność do takiego czy innego zróżnicowania znaczeniowego rzeczowników na *-ę* wyraziła się formalnie w użyciu przyrostka *-ak* dla oznaczenia zespołu świeżo wydzielonego. Zapytać się teraz można, dlaczego formalnym wykładnikiem zaznaczonego procesu semantycznego stał się przyrostek *-ak*. Tłumaczy się to następującą okolicznością: przyrostka *-ak* używano ze upodobaniem na gruncie mazowieckim (jak wogóle całym północnopolskim) jako formantu do tworzenia form hipokorystycznych

[1] Sporadycznie i oczywista niezależnie od północnopolskich form na *-ak* trafiają się analogiczne twory także w południowej części Polski, o czem wspomina Nitsch: Mowa ludu polskiego, Kraków 1911, s. 66.

imion zarówno rodzimych, jak też obcego pochodzenia, por. *Staszak*, później *Stasiak : Stanisław*, *S(z)ymak : S(z)ymon* i t. d.[1]. Miał tu więc przyrostek *-ak* oddawna treść pieszczotliwą, co go niejako predysponowało do odegrania roli, jaką mu wyznaczył rozwój historyczny narzeczy mazowieckich (i wogóle północnopolskich).

Z rozważenia dzisiejszego stanu form typu *cielak* w świetle tego, com powiedział, wynika, iż w pewnym momencie rozwoju utraciły one jednak swoją ekspresywność, przez co się znaczeniowo zidentyfikowały z typem starym na *-ę*. Ponieważ zaś posiadały nad nim tę wyższość, że w odmianie reprezentowały ujednostajnioną postać tematu, utrzymały się, a nawet poczęły tu i tam brać nad nim górę i na dość wielkich obszarach polszczyzny ludowej całkowicie go już wyparły z użycia. Przedostały się także od dość dawna do języka literackiego, a choć dotychczas nie zdołały w nim jeszcze uzyskać przewagi nad typem *-ę*, to przecież, podobnie jak w dialektach, krzewią się i na tym gruncie coraz bardziej, przenikając z utworów literackich pisarzy północnopolskich z pochodzenia do języka również tych Polaków, którzy wzrośli na podłożu, nieznającem form na *-ak*.

Związek form *-ak*, któremiśmy się dotąd zajmowali, z formami *-ę* jest jasny i oczywisty. Dowodzi go między innemi palatalność spółgłoski przed przyrostkiem *-ak*. Obok tych formacyj jednak istnieje nieduża gromadka takich, w których przed analogicznym przyrostkiem znajduje się spółgłoska twarda. Są to:

dial. i lit. *chłopak* 'chłopiec' Karł. I, 186; *χuopωk* ‖ *χuepωk* ‖ *χopωk* 'chłopiec' Tom. 130; *χłopok* Świd. 312. — *chłopak* 'wyrostek, dorosły, w grubej mowie' Linde[2]; *chłopak* 'chłopiec, wyrostek' Sł. Warsz.[3].

---

[1] Cecha to bardzo stara i powszechna także na Mazowszu, a nie tylko w południowo-zachodniej Polsce, jak na podstawie zbyt ograniczonego materjału twierdziłem w Najdawniejszych polskich imionach osobowych, Rozpr. Wydz. Fil. LXII, nr 3, Kraków 1925, s. 62—3 w rozdziale p. t. Ślady dialektyczne w imionach.

[2] Przykłady: 1. Byłem ci ja w młodości mojej niesforny trochę *chłopak*, Teatr Polski XXX, nr 2, Warszawa 1782, s. 36. — 2. Poczciwy *chłopak*, Teatr Polski LIV, nr 3, 1779, s. 5. — 3. Postyljonowie są to czasem małe *chłopaki* w dziesięciu lub dwunastu leciech, Przewodnik polityczny i historyczny I, Warszawa 1785, s. 872. — Wszystkie przykłady sprawdzone.

[3] Przykład autorów słownika.

lit. *ciołak* 'ciołek, cielę podrosłe, byczek, buhajek' Sł. Warsz.[1].
dial. *gąsak*, *gęsak* 'gąsię' Karł. II, 62.

lit. *kurak* 'młody kur, młody kogut, kogutek, kurczak' Sł. Warsz.[1]. — Dial. *kurak* 'kogut' Karł. II, 528; K. Nitsch: Z geografji wyrazów polskich, Roczn. Slaw. VIII, 1918, s. 85—9.

dial. *źrebak* 'źrebię' Karł. VI, 429; *źrybak* Grz.[2] 162; *źrybak* Ni. 255 (Kociewie); *źrebak* Ni. 367 (dialekty: grudziądzki, lubawski i malborski); *źrybωk* Tom. 55, 69, 215; *źrebok* Świd. 312. — *źróbak* 'źrebię' Karł. VI, 430. — *zgrzebak* 'źrebię': *zgřebak* Ni. 272 (Kociewie).

Deminutywne znaczenie przyrostka *-ak* w tych wyrazach każe je zestawić z wyrazami poprzednio zbadanemi. Mimo całe ich podobieństwo do rzeczowników *cielak*, *szczeniak* i t. p., nie trudno dostrzec, że to formacje wtórne, na wzór tamtych utworzone, przyczem oczywista podłożem, na które się przyrostek *-ak* przeszczepił, nie były formy na *-ę*. W wypadkach *ciołak, kurak* i *źrebak* były nim deminutywa *ciołek*, *kurek* i *źróbek* (Karł. IV, 430), natomiast *gąsakowi* posłużył za podstawę wyraz *gąska*. Nie tak prosto rzecz wygląda przy *chłopaku*. Chyba że wyjdziemy od przypadków zależnych wyrazu *chłopiec*, a więc od form *chłopca, chłopcu*... One mogły stworzyć przychylne warunki dla powstania form *chłopaka, chłopakowi*..., co dopiero umożliwiło urobienie mianownika *chłopak*. Gdyby tu punktem wyjścia był *chłopię* lub *chłopiec*, oczekiwalibyśmy formy **chłopiak*. Nie jest zresztą wykluczone, że przy *chłopaku* mamy do czynienia z tworem, który zrazu prócz zgodności formy przyrostka nic nie miał wspólnego z deminutywnemi formami na *-ak*. Mógł bowiem w danym wyrazie mieć spocżątku ten przyrostek znaczenie pejoratywno-augmentatywne, które dopiero sczasem w sprzyjających warunkach uległo przesunięciu w kierunku deminutywności. Stąd *chłopak*, pierwotnie może 'duży, niezgrabny chłopiec', nabrał ostatecznie znaczenia 'chłopiec, wyrostek wogóle'.

Artykuł niniejszy nazwałem ustępem z historji narzecza mazowieckiego, jakkolwiek zjawisko tu rozpatrzone ogarnia bar-

---

[1] Bez przykładów.

[2] Grz. = W. Grzegorzewicz: O mowie ludowej we wsi Łukowcu w pow. garwolińskim. SKJ. V, 1894, s. 148—68.

dzo szeroko także pozamazowieckie ziemie. Z dzisiejszego więc punktu widzenia może właściwszą byłaby nazwa: ustęp z historji narzeczy północnopolskich. Wybrałem przecież pierwszy podtytuł nietylko dlatego, że w pracy operuję materjałem głównie mazowieckim. Uczyniłem to również z tego powodu, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z Mazowsza wyszła tendencja zmierzająca do usunięcia z języka polskiego odmiany *-ę*, *-ęcia* na rzecz tworów na *-ak*. W każdym zaś razie na mazowieckim gruncie najpierw się ta tendencja przejawiła.

S. Jaszuński.

Genetiv.-accusativ. sing. rzeczowników męskich na *-a* w gwarach polskich mających *-a* za ogólnopolskie *-ę*.

Istnienie zjawiska, które tu zamierzam omówić, stwierdzone zostało na czterech obszarach gwarowych polskich: 1) górnośląskim, 2) zachodniowarmińskim, 3) kociewskim i 4) — poza etnograficzną Polską — litewskim. Bezpośrednio zetknąłem się z niem na Górnym Śląsku i dopiero potem dopytałem się o przykłady z innych gwar. Z konieczności więc muszę tu zachować dużą nierównomierność w omawianiu tego zjawiska i po dokładnem streszczeniu spostrzeżeń, które mi posłużyły za punkt wyjścia indukcji gramatycznej, pobieżnie zaznaczyć zgodność w tej mierze innych gwar.

1. Górny Śląsk. Nawet na tym terenie nie umiałbym określić granic zasięgu gen.-acc. sg. rzeczowników męskich na *-a*. Wiadomości o jego istnieniu, zdobyte bądź bezpośrednio, bądź drogą listowną, pochodzą z powiatów katowickiego, świętochłowickiego (wraz z wydzielonemi miastami Katowicami i Królewską Hutą), rybnickiego i pszczyńskiego. Wszędzie tam, gdzie zdołałem stwierdzić istnienie gen-acc. sg. rzeczowników męskich na *-a*, ogólnopolskiemu wygłosowemu *-ę* odpowiada *-a* (typ *viza ta krova*). Izoglosa tego typu na Górnym Śląsku w dzisiejszym jej stanie nie została wytknięta [1].

[1] Zawahałem się tu użyć wyrazu izofona, bo og.-pol. *-ę* występuje

Mogę natomiast wymienić narzecze, w którem typ *viʒa ta krova* jest dziś w każdym razie normą. Mam na myśli śląskie narzecze przemysłowe, panujące dziś w miastach i osadach przemysłowych Górnego Śląska. Znam je bezpośrednio z dzis. powiatów katowickiego i świętochłowickiego, a więc (rzecz znamienna dla odrębności »przemysłowej« tego narzecza) również z »pasa wschodniego od Pszczyny aż po Woźniki« (K. Nitsch, Dialekty polskie Śląska, MPKJ IV, str. 96—7), należącego językowo do Małopolski (K. Nitsch, l. c., por. tegoż Dialekty języka polskiego w Gramatyce jęz. pol. pięciu autorów, str. 504, a także 488, 460, 465, 467, 494). Typ mowy, z którym się tam zetknąłem, jest dziś dość konsekwentnie mazurzący i o bardzo wyraźnym pierwszym członie labjalnym dyftongu *ᵘo*, *u̯o* (= og.-pol. *o*), posiada jednak śląską *iegłę*, zachowuje końcowe *-χ*, mniej lub więcej wyraźnie antycypuje wargowość końcowego *u̯* w formach jak *bu̯u̯*, *χoʒu̯u̯* (niekiedy coś w rodzaju *bü̯u̯*, *χoʒü̯u̯*)[1]. Ludność, używająca tego narzecza, nietylko posiada subjektywną świadomość jego śląskości, ale również pewne poczucie poprawnej odrębności w stosunku do okalających gwar wiejskich[2].

Czy typ *viʒa ta krova* jest gdziekolwiek cechą wyodrębniającą narzecza przemysłowego, to znowu sprawa zupełnie otwarta,

wyłącznie w wygłosie kilku wyraźnych kategoryj morfologicznych: pierwszej osoby l. p. czasu ter., biernika l. p. tematów na *-a*, mian.-bier. l. p. rzeczow. nijakich dawnych na **-n* i **-nt*. Rozpowszechnienie tego fonetycznego zjawiska nie mogło chyba uniknąć wpływu tak poważnych skojarzeń morfologicznych; temby się może częściowo tłumaczyła rozbieżność izofon odpowiedników *ę* śródgłosowego a wygłosowego: w znanej mi gwarze przemysłowej pow. katowickiego *ę* w śródgłosie chyli się raczej ku *y̨*, a równocześnie panuje typ *viʒa ta krova*. Biorąc rzecz od strony subjektywnej, typ ten musiał mocno utkwić w nawyknieniach morfologicznych, skoro nieraz Górnoślązacy, przyswajający sobie na codzień wzory dialektu kulturalnego, od tej cechy nie umieją się uwolnić nawet na piśmie (rzecz znana mi w kilku wypadkach osobiście). Wreszcie odnosowienie końcowego *ǫ* w bierniku liczby pojed. przymiotników żeńskich i rzeczowników żeńskich na *-å* (acc. = nom. *ta srogå armiiå*) w przeciwstawieniu do wydzielenia elementu nosowego w narzędniku l. poj. imion żeńskich i 3. osoby l. mn. czasowników (*nogom*, *viʒom*) pozostaje zapewne w związku z wpływem morfologicznym nom.-acc. *ta krova*.

[1] Nie jestem zresztą wcale pewien, czy cechy małopolskie, zwłaszcza mazurzenie, nie przenikają w narzeczu przemysłowem dalej na zachód poza wytkniętą przez prof. Nitscha granicę małopolsko-śląską.

[2] Nieznanych mi osobiście.

jak zresztą wogóle sprawa granic tego narzecza. Chciałbym jednak przy tej sposobności przypomnieć ujęcie sprawy wygłosowego *-a* z *-ę* w cytowanej pracy prof. K. Nitscha (MPKJ IV, str. 137, 143), który w r. 1906 nakreślił dla *-a* ⇐ **-ę* zasiąg szczuplejszy niżby to odpowiadało dzisiejszemu stanowi rzeczy, i zestawić z tem broszurę E. Nikla »Die polnische Mundart des oberschlesischen Industriegebietes« (Berlin 1908, por. rec. prof. Nitscha RS III, str. 171), gdzie *ʋ̇iʒa krova, ćela* ujęte jest jako reguła zarówno w odpowiednim dziale fonetyki jak i w morfologji. Bo też praca Nikla jest z pozorów tylko dialektologiczna, w istocie zaś stanowi zbiór n o r m gramatycznych pewnej odmianki gwary przemysłowośląskiej (tej mianowicie, jakiej używał autor), praca zaś prof. Nitscha spełniła w pierwszym rzędzie zadanie przedstawienia całokształtu dialektów śląskich, przedewszystkiem wiejskich. Praca ta umożliwia dopiero naukowe badanie zjawisk narzecza przemysłowego, będącego pionowem nawarstwieniem na podłożu gwar wiejskich.

Na powyższą dygresję pozwoliłem sobie jedynie w tym celu, aby dać próbę pośredniej lokalizacji omawianego zjawiska. Obecnie przystępuję do jego opisu i podania przykładów.

B i e r n i k l. p. r z e c z o w n i k ó w n a *-a, -'a* (męskoosobowych, bo innych męskich na *-a* nie mamy), nie uległ za rzeczownikami żeńskiemi zrównaniu z mianownikiem, lecz b r z m i t a k j a k d o p e ł n i a c z, t. zn. kończy się n a *-y* (*-i* p o *k̍* i *g̍*), *-(')e* (⇐ przedpol. **ě*).

Mówi się więc *ʋ̇iʒa ta cera, starka, krova, noga,* ale *ʋ̇iʒa, znåm* i t. d. **organisty, starosty, i̯okau̯y, perdou̯y* 'gadułę', *šymy* 'chłopa, chłopka' (pejor.), *koleg̍i, šandary* (nom. *šandara* 'żandarm'), *psui̯e* 'popsuja' i taksamo *Sovy, Ćumy, Pluty, Mayy* (= Machy), *Rogule* (nazwiska). Ten gen.-acc. mają nawet rzeczowniki żeńskie o akcydentalnem znaczeniu męskoosobowem: *gořåu̯y* 'opoja' (*ř*, a także *å*, tu przed labjalnem *u̯*, jak wyżej przed nosową, oznaczam konwencjonalnie raczej niż fonetycznie; nie notuję też nigdzie labjalności przed *o*), *skórki* 'słabeusza, cherlaka' i t. p. Rzeczy te nawet na piśmie przełamują zaporę poprawnej formy literackiej: zanotowałem tekst blankietu z pieczątką Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Królewskiej Hucie:» W sprawie karnej przeciw....... wyznacza się ewentualnego *obrońcy* z urzędu Pana.....«.

Uzupełnienie tych wiadomości zawdzięczam uprzejmej pomocy pp. dra St. Bąka, profesora gimn. w Mikołowie (pow. pszczyński), i dra Wł. Drobnego, profesora gimn. w Żorach (pow. rybnicki). Obydwaj słyszeli dokoła siebie formy na *-a* = **-ę*. »Co do rzecz. męskich na *-a*, *-'a*, to acc.-genet.: *viza voi̯evody, starosty, koleği K'eltyki* (nazwisko), *Rogule* (nazw.)« (dr Bąk). Tak samo dr Drobny słyszał w Żorach, Folwarkach, Świerklanach formy *viza u̯orgańisty*, *ku̯oleği*, *psui̯e*, *Rugule*, a w zadaniu ucznia IV klasy czytał: »Bohun, zabrawszy z sobą *pana Zagłoby*...; pan Skrzetuski, poznawszy *pana Zagłoby*...,; kiedy Pułjan został zabity przez Longinusa *Podbipięty*...«.

Ciekawe jest zachowanie się communi-ów. P. Bąk obok odmiany nom. *ten psui̯a* || acc. *tego psui̯e* słyszał także nom.-acc. *ta psui̯a*; zna on zato tylko acc. *śiroty* (dla masc.). P. Drobny natomiast słyszał tylko *psui̯e*, ale różne formy acc. wyrazu *śirota*: a) *śirote$_n$* Żory — forma najwidoczniej wzorowana na literackiej; b) *śiroty* (masc.) Żory, Gołkowice pow. rybn.; c) *śirota* (masc.) Borowa Wieś pow. pszcz., Folwarki, Rogoźna pow. rybn., Krzyżowice p. pszcz., Mszana p. rybn. »Rodzaju w typie *sierota* nie rozróżnia się« — pisze p. Drobny.

Wahania te przerzucają się nawet na rzeczowniki żeńskie. P. Drobny zanotował *viza Magda* we wsi Rogoźna pow. rybn., ale *viza Magdy* we wsi Mszana tegoż powiatu.

P. Bąk przytacza błąd, zrobiony przez ucznia z Wyr: *podbili całą Słowiańszczyzny*. »Jeśli to nie pomyłka, — pisze dr Bąk — to byłby to ślad wpływów nom. męskich na *-a*«. Sądzę, że obydwa przypuszczenia są słuszne i jedno nie przeczy drugiemu. O pomyłkę w takim wyrazie nietrudno, ale nie jest też przypadkiem, że właśnie uczniowi z tamtych stron mógł się w ten sposób zaplątać język. Prawdopodobnie jest to wykolejenie pod wpływem np. *mężczyzny*.

Acc. sing. nie jest jedynym przypadkiem, gdzie skojarzenia znaczeniowe w deklinacji tych rzeczowników przełamały mechanikę form. Również i w dat. sing. rzeczowniki męskie, zakończone w mian. na *-a*, uległy analogji olbrzymiej większości rzeczowników męskich mających w nom. końcówkę zero. Mamy więc stale *u̯orgańistovi, starostovi, i̯okau̯ovi, perdou̯ovi, kolegovi* i t. d., *Mayovi, Sovovi, Rogulovi* i t. d., ale *takimu gořale*. Są i ślady na piśmie:

przed kilku laty widziałem list związku górników do Wincentego *Szombary*, w którym dat. brzmiał *Szombarowi*[1].

2. W a r m j a Z a c h o d n i a. Pan Augustyn Steffen, badacz ziemi Warmińskiej,udzielił mi następujących danych, zaczerpniętych z gwary jego wsi rodzinnej Szombruka i okolic. Szombruk leży w zachodniej części Warmji, gdzie jak wiadomo -*ę ⇒ -*a*, a więc *źiза krova.*

Otoż według p. Steffena panuje w tamtych stronach konstrukcja *i̯o znom tégo ćeśli*, *tégo morderci*, *koleǵi*, *Sovi* (nazwisko, ale *źiза sova*, jeśli chodzi o ptaka), *Gapi* (nazw.), *Maχui̯i* (*Maχui̯a* — zgrubiała, rubaszna forma nazwiska *Machujski*).

W »Wyborze polskich tekstów gwarowych« prof. K. Nitscha (Lwów 1929), w tekstach warmińskich, zapisanych przez tegoż p. Steffena, znajduje się również gen.-acc. *utalentovanego pou̯eti* (tekst 247, str. 212).

3. K o c i e w i e. Wiadomość posiadam od p. Zygm. Kasickiego, stud. fil. U. J., z rodzinnej jego wsi Jaroszewy, parafja Pogódki, pow. kościerski. Panuje tam również typ *v́iза krova, kuṕili kobiu̯a*, natomiast w zakresie rzeczowników męskich: *znåm tego ćeśli, starosti, morderci* (są i literackie formy, np. *znåm morderce*).

4. L i t w a. Z okolicy Poniewieża podała p. Hel. Szwejkowska zwroty: *znam pana Zaremby, v́iза c'es'l'i* (jednego), *starosty.*

I n t e r p r e t a c j a g r a m a t y c z n a. Mamy więc na czterech krańcach polskiego obszaru językowego współistnienie dwóch zjawisk: 1) przejścia wygłosowego -*ę w *-a* i 2) gen.-acc. rzeczowników męskich na *-a*. Nigdzie natomiast nie znamy ścisłej granicy zasięgu tych zjawisk, nie możemy więc twierdzić napewno, że wszędzie, gdzie występuje (1), pociąga ono za sobą (2). Mimo to zajmiemy się tu przypuszczalnym stosunkiem zależności tych zjawisk, gdyż czterokrotne zaistnienie tej samej ich łączności na obszarze polszczyzny, conajmniej w trzech wypadkach wykluczające możliwość wspólnego źródła i przeto świadczące o nieza-

[1] Spostrzeżenia własne na G. Śląsku oparłem na dłuższem ogólnem osłuchaniu się oraz na bliższej znajomości mowy przyjaciela mego, urodzonego i zamieszkałego w Chorzowie, który też sprawdził zebrany materjał.

leżnym rozwoju[1], każe się dopatrywać pomiędzy temi zjawiskami stosunku przyczyny i skutku.

Możemy więc przyjąć za pewne, że morfologiczym punktem wyjścia procesu było formalne zrównanie biernika z mianownikiem, czego rzeczowniki męskoosobowe, że się tak antropomorficznie wyrażę, »nie zniosły«. Ale przyczynę tego procesu musimy ująć nieco szerzej. Męskoosobowość zaznacza się silnie w całym systemie deklinacyjnym polskim i wogóle słowiańskim jako niezmiernie żywotna kategorja wartościowania. Rzeczowniki męskie na *-a* nieraz już szły za analogją większości rzeczowników męskich. Jeśli chodzi o bliższe odpowiedniki pozapolskie omawianego tu zjawiska, to w języku słowackim mamy pomieszanie formy acc. z formą gen. tych rzeczowników, tylko wynik wypadł w kierunku przeciwnym: *(článek) dra Nohu* i t. p. Jak to daleko sięga wstecz w zabytkach języka, czy geograficznie wykracza poza granice obszaru słowackiego — rzecz tę musieliby bliżej wyświetlić badacze tego języka, jego historji i dialektologji. Dość, że i tam mamy w wyniku końcówkę acc. taką samą jak gen., czyli stosunek ten sam, co w innych męskoosobowych[2]

Jakkolwiekbyśmy się zapatrywali na możliwość podobnego (t. j. niezależnego od skutków przemiany *-*ę* w *-a*) rozwoju w polszczyźnie, historja ani dialektologja naszego języka nie dostarczyły dotąd takich przykładów[3]. Nie pozostaje zatem nic

---

[1] Pomiędzy obszarem warmińskim a kociewskim możnaby sobie wyobrazić łączność poprzez ziemię Chełmińsko-Dobrzyńską, skąd nie posiadam danych.

[2] Sprawę tę na obszarze Słowaczyzny omawia prof. Václav Vážný (Sborník Matice Slovenskej. I, 1923: O niektorých význačných formách... 1. Genitív a akuzatív jednotného čísla podstatných mien mužských kmeňov na *-a*: *sluha*, *sudca*). Przytaczam jego wyjaśnienie: »Analogický tvar tento ľahko vysvetlíme ako novotvar, vzniklý vplyvom gramatickej kategorie podstatných mien rodu mužského osobných i životíšnych, pri ktorých genitív a akuzatív jednotného, prípadne i množného čísla splynul v tvar jediný: srov. genitív i akuzatív: *chlapa*, *orla*, *syna* atď., a podľa toho tiež genitív akuzatív: *gazdu*, *sudcu* atď. miesto pôvodnieho rozlíšenia w genitíve: *gazdy*, *sudce* a v akuzatíve: *gazdu*, *sudcu*«. (str. 110). Owe podkreślone przeze mnie ľahko vysvetlíme i podľa toho stałyby się słuszne, a nawet oczywiste, gdybyśmy za autorem pominęli tu sprawę kierunku zmiany. Ta jednak sprawa stanowi właściwy szkopuł wyjaśnienia.

[3] Tam, gdzieby się z dzisiejszego stanowiska mogło wydawać, że

innego, jak przypuścić, że dopiero zrównanie biernika z mianownikiem wytworzyło w zakresie rzeczowników męskoosobowych stan nie do pogodzenia z myśleniem językowem tak dalece — mówiąc językiem Baudouina — zwirylizowanem, jak polskie. Kierunek wyjścia podsunęły te same przemożne skojarzenia językowe, poparte niezliczoną ilością połączeń w rodzaju (*znåm*) *stolářa i ćeśli* albo *tego dobrego ćeśli*, gdzie rzeczownik lub przymiotnik w formie gen.-acc. stał obok rzeczownika męskiego na -*a*, zachwianego w dotychczasowych możliwościach formalnych. Jest to w zasadzie to samo, co doprowadziło do zmiany formy acc. w wyrazie takim jak *książę*: konstrukcja taka jak *poczciliśmy i książę szerokowładnego* (Konterfet cudowny i siła kozaka Płachty, BPP nr 58, str. 88, w. 26) nie mogła się długo utrzymać.

Mogłoby się tu komu nasunąć zestawienie z procesem powstania gen.-acc. w słowiańskiem. Wszak i tam formalnym punktem wyjścia było zrównanie w brzmieniu mianownika i biernika. Mógłby kto przy tej sposobności wspomnieć i o «prądach językowych« (*linguistical drifts* w terminologji E. Sapira: Language, New York 1921), które niknąc na wieki całe w tajemniczych głębiach życia językowego, wydobywają tu na powierzchnię »drugi gen.-acc.« Zbędneby to jednak były, a przeto niesłuszne przypuszczenia. Przyjęcie końcówki dopełniacza przez biernik imion męskoosobowych powołało po raz pierwszy pozajęzykowe wyobrażenie męskoosobowości do językowego istnienia, do roli kategorji gramatycznej. Gen.-acc. rzecz. męskich na -*a* jest upodobnieniem nowej i stosunkowo nieznacznej grupy męskoosobowych do ogólnego niezmiernie żywotnego typu. Nie jest więc on wynikiem działania sił wobec żywego układu językowego przedustawnych, lecz przeciwnie sił z układu tego wypływających, działających w nim z nieprzepartą, niemal przewidzieć się dającą konsekwencją [1].

---

mamy do czynienia z gen.-acc. rzecz. na -*a*, jest to niekiedy poprostu inny niż dziś rząd czasownika:

Służyłem ja tobie dosyć, przez tak czas długi,
Pókiś ty mnie *szanowała życzliwego sługi.*

(»Dama dla vciechy młodzieńcom y pannom«, cyt. za dr K. Badeckim, Literatura mieszczańska w Polsce XVII w., poz. 34—6).

[1] Subjektywnem tego odbiciem był sposób powstania tej notatki: Zetknięcie się z omawianem zjawiskiem na G. Śląsku pozwoliło mi wywnioskować, że powinno być tak i gdzieindziej, gdzie -*ę ⇒ -*a*. Uprzejmości moich informatorów zawdzięczam potwierdzenie tego wniosku.

Władysław Kuraszkiewicz.

Przyczynek do iloczasu małoruskiego.

Do badań nad iloczasem małoruskim brak jest materjału bezpośredniego, jakim np. rozporządza historyk języka polskiego. Niema ani w małoruskich zabytkach, ani w dzisiejszych gwarach, żadnych pewnych śladów dawnego rozróżniania samogłosek długich od krótkich. Cztery przykłady z podwojoną literą: **коовьчихъ** (⇐ **ovьčiχъ*), **коовьцѧ** (⇐ **ovьca*) z Ewangelji Halickiej 1282—8 r. i **ꙋ воо҃ца** (⇐ **u otьca*), **о воо҃ци** (⇐ **o otьci*) z Ewangeljarza Polikarpa 1307 r., które podał Sobolewski [1] na dowód istnienia samogłosek długich u tych pisarzy, jakkolwiek bardzo interesujące, nie mogą być tej tezy dostatecznym argumentem. Zresztą uwagi Krymskiego [2], że w przykładach tych mamy tylko zjawisko graficzne, spotykane i w innych zabytkach nawet w takich wyrazach, gdzie o długości mowy być nie może, np. **боогꙋ**, **чтоо**, **оока**, **идооша** i t. p., do dziś nie straciły na wartości. Wobec tego małoruski iloczas można badać tylko w drodze pośredniej, przy rozważaniach nad rozwojem małoruskiego systemu fonetycznego; specjalnie punktu zaczepienia dla tych badań dostarcza proces małoruskiego t. zw. ikawizmu.

Od czasów Miklosicha i Potebni ustalił się w nauce pogląd, że zmiana samogłosek *o e* w nowych zgłoskach zamkniętych po zaniku półgłosek *ъ ь* w kierunku *i* np. *pip*, *sil*, *pič*, *χmil*, dokonała się w języku małoruskim na podstawie t. zw. wzdłużenia zastępczego, więc podobnie jak w języku polskim ścieśnienie głosek *a*, *o*, *e* w tychże pozycjach. Pogląd ten, pomijając pewne, drobne zresztą, różnice w ujęciu, podtrzymują tacy slawiści jak Meillet [3], Sobolewski [4], Szachmatow [5], Lehr-Spławiński [6], Trubecki [7];

---

[1] Очерки изъ исторіи русскаго языка. Ч. I. Кіевъ 1884, str. 97; także Лекціи по исторіи русскаго языка, изд. IV, Москва 1907, str. 51.

[2] Деякі непевні крітерії для діялектольоґічної клясифікації старо-руських рукописів. Львів 1906, str. 1—12.

[3] Le slave commun § 120 i 121.

[4] Лекціи по ист. рус. яз. [4], str. 51.

[5] Очеркъ древнѣйшаго періода исторіи русскаго языка. Петроградъ 1915, str. 3, 5, 270—1.

[6] Rocznik Slawistyczny VII 98—103, VIII 212—3.

[7] Zeitschrift für slavische Philologie I 229— 300.

wymaga on założenia, że w czasie zaniku jerów istniały jeszcze w języku kategorje długich i krótkich samogłosek. Przeciw takiemu ujęciu podniósł wątpliwości Jagić[1] ze względu na to, że tylko samogłoski *o e*, i tylko w niektórych pozycjach, miałyby w takim razie ulec wzdłużeniu zastępczemu w małoruszczyźnie, a wręcz przeczy możliwości wzdłużenia zastępczego St. Smal-Stocki[2].

Od czasu pojawienia się prac specjalnych, przedewszystkiem Hancowa[3] i Kuryłowej[3] o dyftongach w gwarach Czernihowszczyzny, problem ten nieco się skomplikował. Okazało się mianowicie, że w gwarach północnomałoruskich, w przeciwieństwie do południowych, kontynuanty samogłosek *o e*, wzdłużonych po zaniku jerów, mają odmienny charakter tylko pod akcentem: są to dyftongi *uo*, *ue*, *üi* i t. p., lub monoftongi *u*, *y*, *i* i t. p., natomiast w pozycji nieakcentowanej niczem się nie różnią od samogłosek *o e* w zgłoskach otwartych, np. *muest* — *mostk'a*, *snuep* — *snopk'a*, *p'ieč* — *z'apek*, *n'apeč*, *'oseń*. Przytem rzecz charakterystyczna, że podobnie jak wzdłużone *e* po zaniku ь rozwinęła się też głoska *ě*: w pozycji akcentowanej ma postać dyftongu *ie*: *s''ieno*, *l'ieto*, *ďied*, zaś w pozycji nieakcentowanej wymawiana jest jak *e* z poprzednią spółgłoską twardą: *po steń'ie*, *pes'ok*, *meš'ok*.

Na tej podstawie Hancow[4] wyraził przypuszczenie, że w zgłoskach zamkniętych nieakcentowanych samogłoski *o e* wcale się nie wzdłużały, czyli że północnomałoruskie gwary wcześniej zatraciły niezależną od akcentu kategorję długich samogłosek, niż pojawiła się długość *ō ē* pod akcentem. Kuryłowa[5] poszła jeszcze dalej: dowodzi, że także w akcentowanych zgłoskach zamkniętych nie było wzdłużenia zastępczego, a dyftongi wytworzyły się na skutek działania całego szeregu czynników, przedewszystkiem silnego ekspiracyjnego akcentu. Słuszność wywodów zarówno Hancowa jak Kuryłowej i St. Smal-Stockiego zakwestjonowałem

---

[1] Сборникъ отд. русск. яз. и слов. Акад. Наукъ XLVI (1890) 33—4; także Archiv für slavische Philologie II 355.

[2] Grammatik der ruthenischen (ukrainischen) Sprache. Wien 1913, str. 76—7; także Slavia III 698, VI 33—4.

[3] Omówiłem je szczegółowo w R(oczniku) S(lawistycznym) X 175—209, tam też przytaczam całą literaturę.

[4] Записки Історично-філолог. від. Укр. А. Н. II - III 148.

[5] Спроба пояснити процес зміни *o*, *e* в нових закритих складах у південі̆й групі украї̈нських діялектів. Киї̈в 1928, str. 7—17.

na podstawie zebranego materjału z gwar powiatu włodawskiego i wyjaśniłem, że najprościej warunki występowania niejednolitych sonantów północnomałoruskich tłumaczą się, jeżeli przyjmiemy, że w czasie zaniku jerów istniały jeszcze w małoruszczyźnie różnice iloczasowe.

Obecnie rozporządzam znacznie obfitszym i dla naszego zagadnienia specjalnie wartościowym materjałem, jaki zebrałem latem 1932 r. na Podlasiu w okolicach: Ostrowa, Parczewa, Łomaz, Białej i Konstantynowa z małoruskich gwar najbardziej na zachód wysuniętych, znamiennych przez palatalizację spółgłosek przed samogłoską *i*. W tych kresowych gwarach małoruskich z wymową: *χoďˈiťi*, *wybirˈaťi*, *ďiťˈina* wobec *tebˈe*, *nesˈe*, *tepˈer*, *seťˈo*, kontynuantów nieakcentowanego *ě* i *e* w zgłosce zamkniętej wcale się nie wymawia taksamo jak *e* w zgłosce otwartej, w tych bowiem pozycjach utrzymuje się palatalizacja równie silna jak przed *i*. Oto garść materjału.

Kolechowice na południe od Ostrowa: 1) pod akcentem: *pieč*, *χḿiel*, *i̯ačḿˈień* — *kos'ˈiťi s'ˈiᵉno*, *ľˈiᵉto*, *ďiᵉt*, *pať hńˈiᵉzda*, *try v́ˈiᵉdra*, 2) bez akcentu: *ḿěťˈołka*, *krˈamiń*, *kˈamiń*, *kˈoriń*, *pˈopeľ* — *sťěnˈa*, *sťěnˈy*, *b́ědˈa*, *vˈys'ėďiťi*, *vˈys'ėděła*, *b́ělmˈo*, *ṕisˈok*, *ṕisḱˈi*, *v́idrˈo*, *s'lipˈy*, *hńizdˈo*, *zťˈoďij* wobec *dvˈery*, *bˈelok*, *těbˈe*, *rˈešėto*, *výsnˈa*, *vuᵒn nėsˈe*. Krasne na północ od Łęczny: *kos'ˈiťi s'ˈiᵉno*, *v́ˈieńik f χˈaťi*, *ḿětťˈa fstoďˈoli* wobec *sýťˈo*, *ńýsˈe*. Tyśmienica na północ od Ostrowa: 1) pod akcentem: *koš́ˈiel*, *nas'ˈieńe*, *ves'ˈiele*, *pieč*, *šyes'c'* — *ľies*, *ďiet*, *hľief*, *hlaďˈieťi s'a*, *v ryc'ˈie*, *ďˈiefčyna*, 2) bez akcentu: *pˈopił*, *žynḱˈi*, *kˈamiń*, *s'miťˈe* — *b́ědˈa*, *s'c'ėnˈa* || *s'c'inˈa*, *hńizdˈo*, *v nˈeb́i*, *v ťˈapi*, *b́iťˈok*, *na ˈulic'i*, *v hniz'ʒ'ˈie* wobec: *sýťˈo*, *vˈyveď' mńie týlukˈa sχlivˈa*, *žěryb́ˈieta*. *de těbˈe ńýsˈe*, *týľˈe*. Wiski na zachód od Wisznic: 1) pod akcentem: *χḿiel*, *ťˈielna korˈowa*, *ves'ˈiele*, *stˈoho χoďˈieńa ǰkožˈus'i*, *ḿied*, *s'ḿˈieťe*, *pieč*, *š́ˈies'c'*, *koš́ˈiel* — *v́ˈieńik*, *v ľˈies'i*, *χlieb*, *s'ˈieno*, *lieto*, *v́ˈiete χoďˈili*, *koľˈieno*. *čołov́ˈiek*, *i̯i̯ˈie nemˈa*, *bˈiednos'c'*, 2) bez akcentu: *ḿitťˈa*, *prˈypik*, *kˈamiń*, *ˈos'iń*, *kˈoryń* — *b́iďˈa*, *ṕisˈok*, *v́idrˈo* || *dva v́idŕˈie*, *ḿišˈok*, *s'c'inˈa*, *hńizdˈo*, *zas'viťˈiťi*, *ton złˈoďij*, *fťikˈae*, *s'vitˈae*, *vuon s'iďˈit na ťˈavc'i*, *dai̯ ǰˈies'c'i maťˈuoi̯ i̯aťˈošc'i*, *starˈuoi̯ bˈab́i*, *žyťi tupiro na s'v́ˈieťi*, *ḿiščˈane*, *šce hťˈyb́ii̯ s'c'iťˈym seťˈom* wobec: *teľˈa*, *kačeńˈa huseńˈa*, *maťoe koteńˈa*, *veľˈika*, *i̯a tˈera večˈerai̯u*, *χres'c'ˈiny*, *sˈerce*, *četfˈerty*, *χfˈedur*, *devadės'ˈat*, *šyi̯dys'ˈat*, *ṕadys'ˈat*. Taksamo notowałem w innych

[1] RS X 175—209.

wsiach Podlasia jak: Walinna, Kolembród, Kozły, Łomazy, Dokudów, Kornica, Czeberaki. Granica tego zjawiska jest ściśle zgodna z granicą zachowania palatalizacji spółgłosek przed *i*, bo np. we wsiach bezpośrednio od wschodu sąsiadujących z Kornicą o wymowie *χoďiťi, ṕis'ok*: w Wólce Nosowskiej, Nosowie, Bukowicach na pd.-zachód od Konstantynowa, panuje już wymowa: obok *nos'yty, χod'yty* także *myš'ok, mytł'a, 'osyń, staruoi̯ b'aby to nyc ne pomože, bylm'o, wyn'ok, cyn'yty, byd'a, styn'a, hnyzd'o, utyk'aty, w χ'aty* i t. p. Podobnie w gwarach nadbużańskich i pozabużańskich na wschodzie.

Palatalność spółgłosek przed dawnem *i*, a także przed dawnem *ē* w zgłosce zamkniętej i przed *ě*, trzeba w tych gwarach uważać za archaizm, taki sam jak w gwarach łemkowskich [1]. Gdyby to była nowa palatalizacja, wytworzona po okresie ogólnej małoruskiej dyspalatalizacji, jak sądził Szachmatow [2], to byłoby dziwne, dlaczego jednak tutaj są twarde spółgłoski przed dawnem *y*, więc *l'ipa* ‖ *ł'yko, s''iła* ‖ *syn*, w sąsiednich bowiem gwarach o wymowie twardej dawne głoski *i* i *y* zupełnie się zmieszały: *łypa — łyko, syła — syn*. Wykluczyć też należy wpływ polski czy białoruski: pomimo bowiem tego, że język polski czyni tu ogromne postępy — wprost całe wsie ulegają polonizacji —, trudno tłumaczyć wpływem polskim miękkość spółgłosek tylko przed dawnemi *i*, *ě* i *e* w zgłosce zamkniętej, i to w postaci *χoďiťi fťik'aťi*, podczas gdy przed dawnem *e* w zgłoskach otwartych i przed nowem *e* ⟸ ь spółgłoski są twarde. Przypuszczenie o wpływie białoruskim nasuwa te same trudności, zresztą na Podlasiu w żadnym innym zakresie wyraźnie białoruskich wpływów nie zauważyłem [3]. Archaizm ten, wcale niedziwny na dalekich północno-zachodnich kresach małoruszczyzny, dowodzi, że w czasie, gdy twardniały spółgłoski przed *e*, to w pozycji przed *i*, a także przed kontynuantem *ě* i *ē* w zgłosce zamkniętej, bez względu na akcent spółgłoski musiały być silniej zmiękczone, skoro stwardnieniu wówczas nie uległy. Mogło się to stać tylko dlatego, że zgłoski te były od *e* wyraźnie węższe, t. j. bardziej wysokie i przednie.

---

[1] Por. Werchratskij w Archiv f. sl. Phil. XIV 597—8. Ogonowski: Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache, Lemberg 1880, str. 38, 145. Szachmatow: Очеркъ др. п. ист. р. яз. 127—8. Lehr-Spławiński w R S VII 103.

[2] Por. R S II 192.

[3] R S X 200.

Ponieważ w małoruskim systemie fonetycznym rozwój głosek *e* i *o* w zgłoskach zamkniętych jest zawsze paralelny, można zgóry przypuszczać, że także *ō* w zgłoskach zamkniętych bez względu na akcent wyróżniło się w tych gwarach od *o* w zgłoskach otwartych. I istotnie ślady tego dawnego wyróżnienia dziś jeszcze występują: można je stwierdzić w tych gwarach, które nie zwężają samogłosek *o e* w pozycjach nieakcentowanych, albo czynią to tylko w słabym stopniu. Tak np. we wspomnianych już Wiskach mamy trojakie zastępstwo ps. *ō*: 1) w zgłoskach zamkniętych pod akcentem: *kuot*, *nuoč*, *ne muoh zrob'iti*, 2) bez akcentu: *v'ečur*, *č'obut*, *χf'edur*, 3) w zgłoskach otwartych: *moz'uol* — *mozol'a*, *f kož'us'i*, *zrob'ił s'e h'orod*, *hor'od* i t. p.

Wyróżnienie nieakcentowanych *ē ō* w zgłoskach zamkniętych i *ě* od *e o* w zgłoskach otwartych utrzymało się nawet w tych gwarach, które już utraciły palatalizację spółgłosek przed *i*. Np. w Nosowie w sąsiedztwie z palatalizującą gwarą Kornicy występuje: 1) pod akcentem: *χvuost*, *nuoč* — *pieč*, *χmiel* — *try v'iedra*, *t'iełо*, 2) bez akcentu: *hv'edur*, *č'obut*, *v'ečur*, *puid'y*, *n'a nuč*, *f č'istum p'oli*, *ł'astuuka* — *mytł'a*, *p'opył*, *'osyń*, *pr'ypyk* — *myš'ok*, *vydr'o*, *na styń'ie*, *byd'a*, *bylm'o*, *na ł'avy*, *hnyzd'o*, *utyk'aty*, *cyn'yty*, *u χ'aty*, ale w zgłosce otwartej 3) *tel'uk*, *nes'y*, *na b'iełuį berez'yny*, *c'ieŀe seł'o*, *leč'u u p'ole*, *p'ameť*, *kołodec'*, *miesec'* — *po dor'ozy*, *obrob'yws'a*, *hovor'u*, *pokolieńe* i t. p. W Klenowicach Wielkich: 1) *mu^{o}st*, *ku^{o}t*, *nu^{o}s*, *tod'u^{o}r* — *pi^{e}č*, *nas''ińe*, *s'm'iťe*, *sad''ińe* — *ḿ'i^{e}s'ac'*, *v'i^{e}nyk*, *di^{e}d*, 2) *χv'edur*, *snupk'a*, *mustk'a*, *puid'u* — *mytł'a*, *'osyń* — *dyd'ulo*, *dyd'ok*, *vydr'o*, *byd'a*, *myš'ok*, *styn'a*, *hnyzd'o*, *v n'eby*, *cyn'yty*, *v l'iesy*, *zasvyt'yty*, 3) *seł'o*, *ber'u*, *ber'y*, *nes'e*, *peréd n'amy*, *p'ameť*, *h'orod*, *ia χod'yv*, *hovor'yty*, *porš'uk to vel'iḱe poros''a*, *χoǯ'u* i t. p. Widocznie, zanim tu przyszedł proces dyspalatalizacji, wymawiano podobnie jak w Kornicy, czy Wiskach: *s'viťiti*, *b'id'a 'os'iń* — *seł'o*, *teb'e*.

Od tej zasady trafiają się wyjątki, i to zarówno w gwarach jeszcze miękczących spółgłoski: *p'opeł*, *kr'emeń* Wiski, *mytł'a* Tyśmienica, *p'opeł*, *sned'ańe* Dokudów, *p'opeł*, *k'ameń*, *sned'ańe*, *sned'aty* Łomazy, jakoteż tam, gdzie spółgłoski już stwardniały, więc w Nosowie: *sned'ańe*, stąd nawet *sn'edaįe*, obok normalnej głoski *y* w tych pozycjach, np. *mytł'a*, *myš'ok*, także w Kolechowicach Wielkich: *p'opeł* obok *'osyń*, *vydr'o*. Podobnie w zakresie *ō*: *v'yhon*, *b'iednos'c'* wobec *č'obut*, *χf'edur*, *sp'okuį*, *v'ečur* (Wiski). Być

może wyjątki te wytworzyły się w drodze wyrównań analogicznych: *p|opeł — p|opełu*, *k|ameń — k|ameńa*, *kr|emeń — kr|emeńa*, *v|yhon — v|yhona*, *b'|i͡ednos'c' — b'|iednos'c'i*, choć trudno w ten sposób wyjaśnić przykład z Tyśmienicy *mytł'|a* (*od i̯a met|u?*) i często występujący *sned|ańe*.

Mimo tych wyjątków fakt dawnego wyróżnienia w gwarach Podlasia samogłosek nieakcentowanych *ẻ* i *ē ō* w zamkniętej zgłosce od *e o* w zgłosce otwartej nie może ulegać wątpliwości. Jak to wytłumaczyć wobec również niewątpliwie stwierdzonego w gwarach czernihowskich przez Hancowa i Kuryłową, a w powiecie włodawskim przeze mnie — faktu, że nieakcentowane dawne *ẻ* i *ē ō* w zgłoskach zamkniętych niczem nie różnią się od *e o* w zgłoskach otwartych? Sądzę, że chodzi tu o różną chronologję tych samych procesów fonetycznych. Przytoczony materjał z gwar podlaskich wskazuje wyraźnie, że zarówno akcentowane jak i nieakcentowane dawne głoski *e o* uległy wzdłużeniu zastępczemu po zaniku jerów, i nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, że ten proces dokonał się także we wszystkich gwarach północnomałoruskich. Dzięki temu wzdłużeniu głoski *ē ō* iloczasowo dorównały innym samogłoskom, przytem *ē* przed spółgłoską twardą wzmocniło właściwą sobie labjalizację i przeszło w *ȫ*, przed spółgłoską zaś miękką uległo ścieśnieniu i zmieszało się z *ẻ*: *p̓ẻč — z|apȫk*. W ten sposób wyjaśnia się pisownia t. zw. nowego ѣ małoruskiego, tak częsta w zabytkach już z końca XII w. i potem w XIII—XV wieku: **шѣсть**, **пѣтръ**, **зѣмлѧ**, **нарожѣнье** i t. p. W dalszym ciągu wskutek swego przejściowego charakteru te wzdłużone głoski średnie *ō ȫ ē* zaczęły się wymawiać niejednolicie, z wyraźnie zwężonym następem: *sn^u^op — sn^u^opk|a*, *p'^i^eč — z|ap^ü^ök*, *s'|^i^eno — b'^i^ed|a*. W tem stadjum rozwojowem zastał większość gwar północnomałoruskich (Polesie) idący od północnego wschodu silny akcent ekspiracyjny, który narzeczom białoruskim przyniósł wytworzone wśród gwar południowowielkoruskich akanie [1], tutaj zaś na południowo-zachodnich krańcach swego wpływu ograniczył się do osłabienia nieakcentowanego wokalizmu [2]. Wskutek tego osłabienia świeżo tworzące się nie-

---

[1] T. Lehr-Spławiński: Stosunki pokrewieństwa języków ruskich. RS IX 50.

[2] N. Trubecki nazywa to »Verstümmelung des Vokalismus der unbetonten Silben«. Zeitschrift für slavische Philologie I 311—2.

jednolite sonanty zostały w pozycji nieakcentowanej znów zmonoftongizowane, i to w postaci głosek *o e*, ponieważ w swym rozwoju niewiele odbiegły od nich jakościowo; przytem nieakcentowany sonant *"ö* osłabiwszy się uległ także dyslabjalizacji: *sn"op — snopk'a, p'eč — z'apek, s'ieno — b'ed'a*. Stan ten bardzo dobrze widać na pisowni **ѣ** w północnomałoruskich gramotach XV w.: **двѣ ведрѣ, въ покѣте, вѣчне, вѣрне, на рецѣ, лѣсъ — съ лесы** it. p.[1]. Natomiast na Podlasie akcent ten przyszedł znacznie później, kiedy już niejednolite sonanty wpełni się rozwinęły: *sn͡uop — sn͡uopk'a, p͡ieč — z'ap͡üok, s'͡ieno — b͡ied'a*. Osłabiwszy się na tem stadjum rozwojowem w pozycji nieakcentowanej, nie mogły one zmieszać się już z *o e*, lecz zmonoftongizowały się w postaci głosek wyższych: *ȯ ė* lub *u i*, przytem osłabiony sonant *'͡üö* monoftongizując się również uległ dyslabjalizacji: *sn͡uop — snȯpk'a* || *snupk'a, p͡ieč — z'apėk* || *z'apik, s'͡ieno — b'ėd'a* || *b'id'a*. Wkońcu dopiero rozwinął się proces dyspalatalizacji spółgłosek, idący prawdopodobnie od południa; najpierw dokonał się przed samogłoską średnią *e*, w tym zakresie ogarnął też prawie całe Podlasie, potem także przed *i* (*ė*), nie dochodząc do kresowych północno-zachodnich gwar podlaskich[2].

Schematycznie względną chronologję omówionych tu procesów można przedstawić następująco:

Zatem dzisiejsza odrębność archaicznych gwar Podlasia pod względem traktowania wzdłużonych nieakcentowanych głosek *o e* od innych północnomałoruskich tłumaczy się d ł u ż s z e m t r z y-

---

[1] Por. moją pracę: Gramoty halicko-wołyńskie XIV—XV wieku. Studjum filologiczne. »Byzantinoslavica« IV 2 (1932) 346-7.

[2] Przedtem spółgłoski w tych pozycjach samodzielnej palatalizacji nie posiadały, jak np. w pozycji przed *'a* ⇐ **ę*: *t'ažko*, lub przed sonantem labjalnym: *ń͡ues*, tylko były podwyższone, upodobnione do poziomu następnej samogłoski. Dyspalatalizacja nastąpiła wskutek rozsunięcia artykulacji, w tym wypadku przez stopniowe opóźnianie wzniesienia języka ku górze, aż do momentu następu samogłoski przedniej. Nic dziwnego, że najpierw i łatwiej proces ten dokonywał się przed *e* szerokiem, później przed *ė* ścieśnionem i przed *i*, niema go zaś przed niejednolitym sonantem *͡ie*, bo naprężony następ *͡ie* wymaga już uprzedniego silnego podniesienia języka, a sam szczyt charakteryzuje się obniżaniem języka. Por. RS X 208. Jest to pogląd odmienny od panującego dotąd w językoznawstwie ruskiem wyjaśnienia Szachmatowa. Bliższe omówienie tego zagadnienia przedstawię osobno na tle świeżo zebranego materjału z archaicznych gwar ruskich na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

procesy	w gwarach podlaskich	w innych północnych
I: wzdłużenie zastępcze	*mōst — mōstkˈa, ṕēč — zˈaṕōk, s'ˈēno — b́ēd'ˈa*	podobnie
II: sonanty	*$m^{u}ost$ — $m^{u}ostk$ˈa, $ṕ^{i}eč$ — zˈa$p^{ü}ok$, s'ˈ^{i}eno — $b́^{i}ed$'ˈa*	podobnie
III: nieakcentowane na Polesiu	"	*$m^{u}ost$ — mostkˈa, $ṕ^{i}eč$ — zˈaṕek, s'ˈieno — b́ed'ˈa*
IV: dalszy rozwój sonantów	*mu͡ost — mu͡ostkˈa, ṕi͡eč — zˈaṕü͡ok, s'ˈi͡eno — b́i͡ed'ˈa*	*mu͡ost — mostkˈa, ṕi͡eč — zˈaṕek, s'ˈi͡eno — b́ed'ˈa*
V: nieakcentowane na Podlasiu	*mu͡ost — móstkˈa ‖ mustkˈa, ṕi͡eč — zˈaṕék ‖ zˈaṕik, s'ˈi͡eno — b́éd'ˈa ‖ b́id'ˈa*	"
VI: dyspalatalizacja przed *e*	"	*ṕi͡eč — zˈapek s'ˈi͡eno — bed'ˈa*
VII: dyspalatalizacja przed *i* (*ė*)	*pi͡eč — zˈapyk, s'ˈi͡eno — byd'ˈa, χod'ˈyty* (w zachodniej części Podlasia brak).	" *χod'ˈyty*

m a n i e m s i ę niejednolitych sonantów w tych pozycjach, podczas gdy w innych gwarach północnych niejednolite sonanty pod wpływem silnego północnego akcentu wcześnie uległy monoftongizacji i zmieszaniu z głoskami *o e*. Przed tem działaniem akcentu musiały się jeszcze wyróżniać samogłoski długie od krótkich. Krótszemi od wszystkich innych musiały być przedewszystkiem głoski *o e* w zgłoskach otwartych: *noh'ˈa*, *sel'ˈo*, w zgłoskach zamkniętych o ile pochodziły z jerów: *moχ*, *son*, *pes*, i w formach t. zw. pełnogłosu, może tylko pod intonacją opadającą: *hˈorod*, *kˈołos*, *bˈereh*, pod rosnącą bowiem w wielu wypadkach mamy objawy wzdłużenia i ikawizmu: *borˈidka*, *vorˈitka berˈizka*, *vperˈid* i t. p.[1]. Można przypuszczać, że stan ten był ogólnomałoruski; wprawdzie w gwarach południowomałoruskich

[1] Por. B. Розов: Еще о формулах *tort*, *tolt*, *tert*, *telt*. Sborník prací I. Sjezdu slovanských filologů v Praze 1929, sv. II, Přednášky. Praha 1932, str. 668—95.

dyftongów dotąd nie stwierdzono — w archaicznych gwarach karpackich występują tylko rozmaite monoftongi: *nüč*, *nýč*, *nič* —, jednak podstawa rozwojowa tych głosek musiała być wspólna na północy i południu. W gwarach północnych również nie są powszechne sonanty niejednolite, w bardzo wielu gwarach występują tu monoftongi, zupełnie podobne do karpackich[1], choć nie jest to konieczne stadjum w ich rozwoju do *i*. Nie tu zatem leży istotna różnica między północą a południem w narzeczach małoruskich: wytworzył ją dopiero silny akcent północny, osłabiając nieakcentowane sonanty aż do zmieszania ich z *o e* krótkiemi. Stało się to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero w ciągu XIV wieku, ponieważ w zabytkach dopiero w XV wieku dość konsekwentnie występują skutki tego procesu: akanie w zabytkach białoruskich i przejście nieakcentowanego ѣ w є w gramotach małoruskich. Dawniejsze zabytki zawierają tylko sporadyczne tego przykłady; tak np. w Łuckej Ewangelji XIV w., zawierającej dialektyzmy północne[2], przykłady z є zamiast ѣ są rzadkie (21 r.) i trafiają się niezależnie od akcentu. Być może w niektórych zabytkach z XIV w., uważanych dziś za białoruskie, możnaby znaleźć zastępstwo nieakcentowanego ѣ przez є typu północnomałoruskiego, w tym kierunku jednak badań dotychczas ściśle nie przeprowadzono, sumarycznie zalicza się do białoruskich te wszystkie zabytki, w których є zamiast ѣ pojawia się dość często.

Jak długo istniała w języku małoruskim kategorja dawnego iloczasu, czy aż do XIV w., t. j. do czasu wpływów silnego północnego akcentu, czy też znikła już wcześniej, na to bezpośrednich dowodów brak; można tylko przypuszczać, że samogłoski pod względem swej długości zaczęły się wyrównywać już wcześniej, z chwilą wytworzenia się jakościowych zmian dawnych głosek długich. Skoro znikła opozycja *o e* krótkich do *ō ē* wzdłużonych, zastąpiona przez opozycję *o e* do sonantu *u͡o i͡e*, dawny iloczas stracił swe znaczenie. Nowe zaś różnice pod względem długości trwania samogłosek mają już odmienny charakter, są bowiem wytworzone i zależne od silnego akcentu, taksamo jak szereg innych jakościowych zmian wokalicznych.

---

[1] Stwierdzają to zgodnie wszyscy badacze gwar północnych.

[2] П. Бузук: Говірка Луцької Евангелії XIV в. Збірник комісії для дослідження історії української мови, т. I. У Киïві 1931, 113—35.

Leszek Ossowski.

Przejście *y* w *u* po wargowych w niektórych gwarach południowobiałoruskich.

W niektórych gwarach południowobiałoruskich na Polesiu [1] kontynuant prasłowiańskiego **y* (zarówno pierwotnego jak i powstałego ze wzdłużenia *ъ* przed *i̯*) ulega rozszczepieniu, zależnie od jakości poprzedzającej spółgłoski. W położeniu po spółgłoskach przedniojęzykowych i tylnojęzykowych głoska ta jest samogłoską przednią, płaską, identyczną lub różną od kontynuanta prasłow. **i*. Po spółgłoskach wargowych natomiast jest to samogłoska tylna, wysoka, przyczem albo płaska — co oznaczam za Brochem znakiem *ы* [2] —, albo zaokrąglona identyczna z *u* (⇐ prasłow. *u*, *ǫ*). Np. *kii̯*, *l'oxki(i̯)*, *dy̆m*, *mołod'y̆(i̯)*, *xat'y̆* — *mыš* || *muš*, *mы* || *mu*, *bab'ы* || *bab'u*, *s''iwыi̯* || *s''iwui̯* itp. [3]

Rozszczepienie to, jak można przypuszczać, jest jednem ze stadjów rozwojowych ewolucji głosowej, jakiej ulega na gruncie

---

[1] Dla terytorjum BSSR: P. Buzuk: Спроба лінгвістычнае геоґрафіі Беларусі. Ін. Бел. Культ. Mińsk I 1 (1928) 24—5 i mapa nr 4; dla terenów w Polsce załączona mapka.

[2] Очеркъ физiологiи славянской рѣчи. Энциклопедія славянской филологiи 5. 2. Petersburg (1910), str. 130 i 121. Ostatnio o tym dźwięku J. Pankewicz: O domnělé diftongické výslovnosti hlásky *ы* v ukrajinských nářečích Podkarpatské Rusi a vých. Slovenska. Časopis pro moderní filologii XVII (1931) 151—5.

[3] Zjawisko to i fakty jemu pokrewne omawiają następujący autorowie: M. Michalczuk: Труды этногр.-статист. экспедицiи въ зап.-русскiй край. VII 486 nast.; P. Żitecki: Очеркъ звуковой исторiи малорусскаго нарѣчія. str. 128; E. Karski: Изъ русской діялектологiи Изборн. кiевск. присвяч. Флоринскому, str. 88—9, Бѣлоруссы II 1, 282—5, Deux points de phonétique blanc-russe. Revue des études slaves VII 26; P. Buzuk: Спроба... str. 23—5; N. Janczuk: Труды этнографическаго отдѣла имп. Общества любителей естествознанія, антропологiи и этнографiи. IX 70; A. Thomson: Beiträge zur Geschichte des Diphtongs *ы* in den slav. Sprachen. Zeitschr. f. slav. Philol. IV 351—2; A. A. Szachmatow: Очеркъ древнѣйшаго періода исторiи русск. языка, Энц. слав. фил. 11 1, str. 61—2; V. Vondrák: Vergl. Slav. Grammatik I² 135; O. Broch: Weitere Studien von der slovakisch-kleinruss. Sprachgrenze im östl. Ungarn. Kristiania 1899; T. Milewski: Przyczynek do charakterystyki wymowy prasłow. *y*. Sprawozd. Pol. Akad. Umiej. XXXIV 14—20; I. Ziłyński: Дещо з фонетики укр. говорів. Альманах віденської Січи, str. 10—12.

słowiańskim samogłoska prasłow. *y*, która od pierwotnego swego brzmienia, identycznego z *u*, dochodzi stopniowo w kilku językach słowiańskich (słoweń., serbo-chorw., bułgarski, małoruski, dialektycznie polski z kaszubszczyzną) do utożsamienia z kontynuantem prasłow. *i*. Przejście to odbywa się drogą spłaszczenia oraz przesunięcia artykulacji języka ku przodowi jamy ustnej [1]. Na tem tle w niektórych językach słowiańskich (a mianowicie w górno-i dolnołużyckim, połabskim, czeskim, słoweńskim, a poczęści może i serbo-chorw.) doszło do rozszczepienia samogłoski *y*, wywołanego tem, że niewszystkie poprzedzające ją spółgłoski jednakowo reagują na tę ewolucję. O ile mianowicie w położeniu po spółgłoskach przedniojęzykowych i tylnojęzykowych nie napotyka ona na żadne przeszkody, o tyle spółgłoski wargowe dzięki swej artykulacji labjalnej działają niejednokrotnie hamująco na dyslabjalizację następującego *y*. Konsekwencją tego oddziaływania spółgłosek wargowych jest rozszczepienie *y*, polegające na tem, że po przedniojęzykowych i tylnojęzykowych bez przeszkody zaszło spłaszczenie i związane z niem przesunięcie artykulacji ku przodowi jamy ustnej, wskutek czego wcześniej nastąpiło zidentyfikowanie *y* z *i*, po wargowych zaś dyslabjalizacja uległa opóźnieniu, w związku z czem kontynuant *y*, mimo że dziś już także spłaszczony, zachował przecież poczęści artykulację tylną. Wprawdzie A. A. Szachmatow w związku ze swą koncepcją prasłow. *y* jako samogłoski płaskiej szeregu środkowego uważał istnienie

[1] Geneza procesu przesunięcia ku przodowi jamy ustnej i spłaszczenia pierwotnie tylnego i okrągłego *y* (jako pochodzącego z **ū*) stoi w związku z dyftongicznym charakterem (niejednolitą artykulacją) prasłow. **y*, ponieważ w ten sposób jedynie można wyjaśnić przyczynę powstania tego procesu. Analogicznych faktów dostarczają: ogólnomałoruski »ikawizm« z **ō*, powstały poprzez stadja dyftongiczne (por. T. Lehr R. Sl. VII 102), a także przesunięty częściowo ku przodowi wielkopolski kontynuant **ŏ* i **ō* (t. zw. pochylonego w terminologji polskiej) w postaci dyftongów *oę*, *ųe* ⇐ **ŏ*, a *óę*, *ůý* ⇐ *ō* (por. K. Nitsch: Dialekty języka polskiego w Gram. jęz. pol. Pol. Ak. Um. (1923) str. 435—6). Fakty te stwierdzają, że do przesunięcia ku przodowi jamy ustnej wystarczy wogóle wartość dyftongiczna danego dźwięku, nie musi być przeto prasłow. **y* koniecznie dyftongiem *u͡i*, formowanym — jak chce tego A. Thomson l. c. — przy końcu swej artykulacji już w przedniej części jamy ustnej. Można raczej przypuszczać, że prasłowiańskie **y*, choć było

tylnego *y* w niektórych gwarach małoruskich za wynik wtórnej labjo-welaryzacji [1], ale przypuszczenie to nie da się w żaden sposób zastosować do białoruskiego *ɯ*, które, jako samogłoska płaska, nie mogło powstać drogą labjo-welaryzacji. Trzeba więc tylną wymowę tego *ɯ* uznać za archaizm, za czem przemawia również okoliczność, że samogłoska ta występuje jedynie w gwarach archaicznych: na obszarze małoruskim w Karpatach [2], a w białoruszczyźnie na Polesiu. Trudno przecież uważać za przypadkowy zbieg okoliczności fakt, że terytorjalny zasiąg tylnego *ɯ* na pograniczu białorusko-małoruskiem zgadza się niemal zupełnie z zasięgiem trzech innych wielce archaicznych cech głosowych: 1. z utrzymaniem dźwięczności spółgłosek w położeniu przed bezdźwięcznemi i w wygłosie (typ: *b'abka*, *dub*), 2. z rozwojem dawnego *o* akcentowanego w dyftong *u̯o* i 3. z południowo-zachodnią granicą wysokiego *i* ze zmiękczoną spółgłoską poprzedzającą [3].

W niektórych gwarach poleskich spłaszczone ale tylne *ɯ* pod wpływem poprzedzających spółgłosek wargowych uległo wtórnej labjalizacji, co w związku z jego wysoką artykulacją doprowadziło do utożsamienia z *u* (⟸ **u*, **ǫ*). Analogiczny proces występuje też na gruncie łużyckim [4]. Że chodzi tu istotnie o wtórną labjalizację (a nie o zachowanie pierwotnej artykulacji wargowej prasłow. *y*), wynika z faktu, że dawne *u* po wargowych nie ulega zmianie w *ɯ* w gwarach, które mają *ɯ* ⟸ *y* w takiej pozycji. Trafiają się wprawdzie niekiedy wykolejenia w rodzaju oboczności *wɯž* ‖ *wuž*, ale mają one charakter tylko spora-

---

samogłoską niejednolicie artykułowaną (dyftongiem), należało całkowicie do kategorji samogłosek tylnych, zaokrąglonych. *y* o takiej wartości oznaczam niżej (str. 54) przez γ.

[1] op. c. str. 4, § 7.

[2] Co do archaiczności tych gwar por. między innymi Lehr-Spławiński, a co do tylnego *y*: Broch Очеркъ str. 120, oraz J. Ziłyński: Opis fonetyczny języka ukraińskiego. Prace Komisji Językowej Pol. Akad. Um., nr 19, Kraków 1932, str. 21—2.

[3] Por. załączoną mapkę z izoglosami tych trzech zjawisk.

[4] E. Mucke: Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen (niederlausitzisch-wendischen) Sprache. Lipsk 1891, str. 93—7.

dyczny i są bez wątpienia wynikiem analogji do wahań *mыš* || *muš* w tych samych gwarach [1].

Z drugiej strony mamy szereg dowodów labjalizującego oddziaływania spółgłosek wargowych na następujące płaskie:

1. Są mianowicie tereny, na których przejście *ы* ⇒ *u* występuje tylko w położeniu po dwuwargowem *w*, a po innych spółgłoskach wargowych labjalizacja wcale nie zachodzi [2]. Stanowi to paralelę do stosunków w gwarach wschodniołużyckich, z tą tylko różnicą, że tam po *p b m* występuje już *y* przesunięte do szeregu samogłosek przednich [3]. Zjawisko to dowodzi, że proces labjalizacji *ы* po wargowych rozpoczął się najpierw w połączeniach *w* + *ы*. Że spośród wszystkich spółgłosek wargowych *w* najsilniej oddziaływało w kierunku labjalizacji następnego *ы*, tłumaczy się tem, że przy jego wymowie, niejednokrotnie do dziś w wielu gwarach białoruskich identycznej z *u̯* [4], wysunięcie i zaokrąglenie warg było intensywniejsze niż przy zwartych wargowych *p b m*. — Warto przytem dodać nawiasem, że po *ł* niema nigdy przejścia *ы* ⇒ *u* [5]. Stoi to w związku z artykulacją tamtejszego i wogóle białoruskiego *ł*, które, o ile nie zamyka zgłoski, jest spółgłoską przedniojęzykową, zębową, zwartą, tworzoną bez zaokrąglenia warg. Natomiast dialektycznie w językach łużyckich obok spółgłosek wargowych działa labjalizująco na *y* również spółgłoska *ł*, tam tylko jednak, gdzie ta spółgłoska tworzy się przy wybitnem zaokrągleniu warg (E. Mucke op. cit.

---

[1] Postaci *wыž* || *wuž* z Tereblicz (gmina chorska, pow. stoliński), postać *w'yłei̯*: Lubin (gm. łachewska, pow. łuniniecki).

[2] Np. Tereblicze na pd. od Prypeci, Wełuta (gm. czuczewicka, pow. łuniniecki) na pn. od Prypeci.

[3] L. V. Ščerba: Восточнолужицкое нарѣчие, t. I, Petrograd 1915, str. 153, 176 i 17—8 oraz palatogram na str. 14 fig. 4.

[4] E. Karski: Бѣлоруссы II 1 str. 413.

[5] W związku z tem należy sprostować błędne twierdzenia E. Karskiego (Бѣлоруссы II 1, 284), powtórzone za nim przez P. Buzuka (Спроба... 25, a także Sveslavenski Zbornik. Spomenica o tisućigodišnjici Hrvatskoga Kraljevstva. Zagreb 1930, str. 157), że *ł* nie przeszkadza w labjalizującem oddziaływaniu spółgłosek wargowych na następujące *y* w grupach *P* + *ł* + *y*, czego dowodem mają być dwa przykłady: *płus'ci* i *płut*. W obu tych wyrazach bowiem mamy do czynienia z pierwotnem prasłow. *u*, jak wynika z zestawienia z lit. *pláuti* 'myć, płókać', *pláusti* 'myć'; natomiast tam, gdzie w rzeczywistości była grupa *P* + *ł* + *y*, tam pozostała ona bez zmiany: *i̯abłyko*, *błyxa*, a nie *i̯abłuko*, *błuxa*.

o labjalnej wymowie *ł* str. 168—170, o przejściu *ły* w *łu* str. 93—7). W takim przeto wschodniołużyckim dialekcie, w którym *ł* jest spółgłoską podobną do powyżej opisanego białoruskiego *ł*, omawiany proces w grupie *ły* już nie zaszedł (Ščerba op. cit. str. 28, palatogram str. 29, fig. 35).

2. Ważną paralelę do przejścia *ы* ⇒ *u* po wargowych stanowi sporadyczne przejście grupy *P* + *e* ⇒ *P* + *o*, np. *wor'oųka*, *zabor'e* (3. sg. praes.), *opr'uk* [1]. Zjawisko to nie ma oczywiście nic wspólnego ze starem ogólnoruskiem przechodzeniem *e* ⇒ *o*, które zachodzi w całkiem innych warunkach (bo tylko w położeniu po miękkiej spółgłosce a przed twardą). Możemy więc uważać je za dowód labjalizującego wpływu spółgłosek wargowych na następne samogłoski płaskie.

3. Proces labjalizacji *ы* znajduje się w poszczególnych gwarach w rozmaitych stadjach rozwojowych. Miejscami już się zakończył: mamy wówczas wyłącznie postaci z *u* po wargowych zamiast pierwotnego *y*: *buk* ⇐ **bykъ*, *muš* ⇐ **myšь*. Miejscami jednak, zwłaszcza na peryferjach obszarów z wymową *buk*, *muš*, proces labjalizacji odbywa się niejako w naszych oczach, występują bowiem albo żywe oboczności *ы* || *u*, albo głoski pośrednie między *ы* a *u*, których ścisłe uchwycenie i oznaczenie graficzne jest bardzo trudne. Są też miedzy niemi, notowane zarówno przeze mnie jak i przez P. Buzuka [2], postacie zawierające dyftong, którego początek jest pod wpływem poprzedzającej wargowej labjalizowany, a koniec spłaszczony: *uы*.

Chronologja rozszczepienia samogłoski *y* na terenie białoruskim nie da się ściśle oznaczyć. Że nie jest to zjawisko zbyt stare, wynika z faktu, że w wielu gwarach utrzymuje się podziśdzień żywa alternacja *-Pu* || *-Tẏ*, *Ki* w końcówkach fleksyjnych (por. np. nom. acc. plur. *bab'u* || *xat'ẏ*). Ponieważ alternacja taka jest bez wątpienia z punktu widzenia morfologicznego nie-

[1] *wor'oųka* zapisałem w Działłowiczach (gm. łuniniecka), w których coprawda niema już omawianego zjawiska, lecz występuje ono już w sąsiedniej Brodnicy i Wólce (tejże gminy); postać *zabor'e* 3. sg. fut. cytuje Karski (Бѣлоруссы II 1, 192) z Łunina (gm. łuniniecka), również nieleżącego na terytorjum wymowy *muš*, *buk*, lecz znajdującego się w pobliżu tego terytorjum. Natomiast *opr'uk* zapisane przeze mnie w Lubaczynie (gm. łachewska) występuje już na terenie, cechującym się przejściem *y* w *u* po wargowych.

[2] Спроба... str. 25.

pożądana, a mimo to opiera się skutecznie działaniu analogji morfologicznej, trzeba stąd wnosić, że zmiana *Py* ⇀ *Pu* jest w tych gwarach zjawiskiem fonetycznem stosunkowo nowem, jeszcze całkowicie żywotnem w poczuciu mówiących [1].

Niewszędzie przecież rozszczepienie *y* zostało przeprowadzone równie konsekwentnie. Z jednej strony bowiem są miejscowości, gdzie zaszło wyrównanie tego rozszczepienia w końcówkach fleksyjnych: formy z *-Pu* zostały wyparte przez formy na *-Pi* przez analogję do liczniejszych form na *-Tẏ*, *Ki*. Z drugiej zaś strony są tereny, zwłaszcza na krańcach obszaru z rozszczepieniem *y*, gdzie rozszczepienie to nie zostało przeprowadzone całkowicie [2] nawet w zgłoskach rdzennych, a więc nieulegających wyrównaniom na tle analogji morfologicznej. Występują wtedy w miejsce pierwotnego *y* inne samogłoski, począwszy od *u*, poprzez *ъ*, *y* aż do *i*: por. np. zaimek 1. os. plur. *mu* || *mъ* || *my* || *mi* lub *buk* || *bъk* || *byk* || *bik*. Taki stan rzeczy jest wynikiem równoczesnego działania dwu sprzecznych co do kierunku tendencyj: jednej, podtrzymującej rozszczepienie, i drugiej, zmierzającej do jego usunięcia przez przesuwanie ku przodowi artykulacji kontynuanta *y*, aż do zidentyfikowania go z *i*.

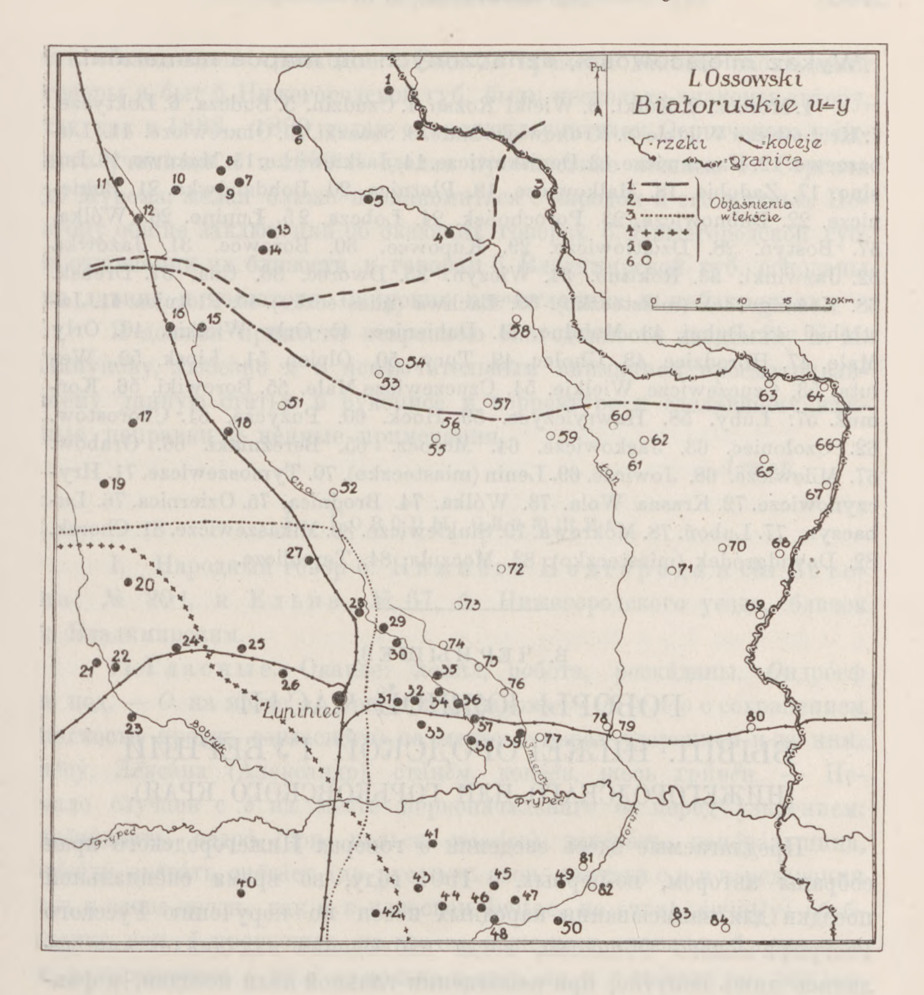
Wszystkie procesy, które doprowadziły do rozszczepienia kontynuanta prasłow. *y* na gruncie białoruskim, dadzą się ująć w następujący schemat chronologizacyjny:

I.	praindoeur.	*Kū Tū Pū Pāu̯*
II.	prasłow.	*Kγ Tγ Pγ Pu*
III.	wsch.-słow.	*Kъ Tъ Pγ Pu*
IV.	dial.-białorus.	1. *Kẏ Tẏ Tẏ Pъ Pu* 2. *Kẏ Tẏ Pu*⟨*Pu* [3].

[1] Por. analogiczną, ogólnomałoruską alternację fonetyczną w końcówkach, wywołaną procesem dyspalatalizacji spółgłosek przed *e*, *i*, którytо fakt również dowodzi względnej późności procesu dyspalatalizacji (o tem T. Lehr R. Sl. VII 93).

[2] Np. Oziernica (gm. łachewska, Borowiki (gm. czuczewicka).

[3] *K* reprezentuje spółgłoski tylnojęzykowe, *T* — przedniojęzykowe, *P* — wargowe; *γ* oznacza prasłow. **y* nie jako *ui* (o czem str. 50, odsyłacz 1), lecz jako samogłoskę tylną, okrągłą, niejednolicie artykułowaną (dyftong), różną oczywiście od prasłow. **u*; *ъ* jest samogłoską tylną, płaską, monoftongiczną, natomiast *ẏ* oznacza dźwięk przedni, płaski, obojętne czy identyczny z samogłoską *i*, czy też nie (dlatego po *K* piszę *ẏ*, nie *i*). Do chronologji przejścia *ū* w *y* (według mej koncepcji w *γ*) por. E. Schwarz: Zur Chronologie von asl. *ū* > *y*. Arch. f. slav. Philol. XLII 275—85.



Objaśnienia do mapki:

1. Pn. granica archaicznej fonetyki międzywyrazowej i śródwyrazowej w grupach spółgłoskowych (typ *dub*, *b'abka*).

2. Pd. granica »akania« (typ *nah'a*, *małak'o*).

3. Pd.-zach. granica dyftongu *uo* ⟵ **ō* akcentowanego (typ *nuos*, *kuoń*).

4. Pd.-zach. granica wysokiego, miękczącego poprzedzające spółgłoski *i* (typ *l'ipa*, *s''iła*).

5. Punkty 1—50, niemające rozszczepienia samogłoski *y*.

6. Punkty 51—84, mające rozszczepienie samogłoski *y*.

Wykaz miejscowości, oznaczonych na mapce numerami.

1. Morocz. 2. Kołki. 3. Wielki Rożan. 4. Czudzin. 5. Budcza. 6. Łoktysze. 7. Kruhowicze Wielkie. 8. Kruhowicze Małe. 9. Szaszki. 10. Oharewicze. 11. Lubaszewo. 12. Hancewicze. 13. Deniskowicze. 14. Jaśkiewicze. 15. Makowo. 16. Lusino. 17. Zadubie. 18. Malkowicze. 19. Płotnica. 20. Bohdanówka. 21. Bokieniicze. 22. Dubnowicze. 23. Porochońsk. 24. Łobcza. 25. Łunino. 26. Wólka. 57. Bostyń. 28. Działłowicze. 29. Kupowce. 30. Borowce. 31. Jażówka 32. Jaźwinki. 33. Rokitno. 34. Wiczyn. 35. Dworec. 36. Cna. 37. Drebsk. 38. Kożangródek (miasteczko). 39. Łachwa (miasteczko). 40. Płotnica. 41. Jastrebiel. 42. Duboj. 43. Mohilno. 44. Dubieniec. 45. Orły Wielkie. 46. Orły Małe. 47. Horodziec. 48. Uholec. 49. Tury. 50. Olpień. 51. Lipsk. 52. Wełuta. 53. Czuczewicze Wielkie. 54. Czuczewicze Małe. 55. Borowiki. 56. Kormuż. 57. Łuhy. 58. Hawrylczyce. 59. Hock. 60. Pużycze. 61. Chorostów. 62. Czołoniec. 63. Jaskowicze. 64. Morocz. 65. Bereźniaki. 66. Grabów. 67. Milewicze. 68. Jowicze. 69. Lenin (miasteczko). 70. Tymoszewicze. 71. Hryczynowicze. 72. Krasna Wola. 73. Wólka. 74. Brodnica. 75. Ozierniса. 76. Lubaczyn. 77. Luboń. 78. Mokrowa. 79. Sinkiewicze. 80. Mikaszewicze. 81. Chorsk. 82. Dawidgródek (miasteczko). 83. Moczula. 84. Tereblicze.

В. ЧЕРНЫШЕВ.

ГОВОРЫ ЮЖНОЙ ЧАСТИ БЫВШ. НИЖЕГОРОДСКОЙ ГУБЕРНИИ (НИЖЕГОРОДСКАГО ИЛИ ГОРЬКОВСКОГО КРАЯ).

Предлагаемые здесь сведения о говорах Нижегородского края собраны автором, во-первых, в 1901 году, во время специальной поездки для записывания народных песен по поручению Русского Географического Общества, когда наблюдения над диалектами делались лишь попутно, при исполнении главной цели поездки, и фактов было собрано немного, но зато была захвачена широкая область исследования, а именно бб. уезды правого берега Волги: Нижегородский, Макарьевский, Васильсурский, Княгининский и Сергачский, во-вторых, в 1928 году, во время специальной поездки, тоже по поручению Географического Общества, в село Болдино, для этнографического изучения этого бывшего имения А. С. Пушкина, в связи с биографией и творчеством нашего поэта. В этот раз наблюдения относились собственно только к сёлам Болдину и Михалкову Майдану, вообще не выходили из пределов б. Лукояновского уезда, и для первых двух пунктов собран довольно значительный материал, а другие местно-

сти обследованы мимоходом. Еще до времени данных наблюдений говоры и быт б. Нижегородской губ. были несколько знакомы автору, так как в 1888—1890 годах он состоял учителем Сергачского уездного училища и в 1889 г. сделал путешествие пешком от Сергача до Мурома, желая ближе познакомиться с народом и его жизнью. Поэтому общие заключения об окающих говорах б. Нижегородской губ. в отношении их близости к говорам б. Владимирской губ. основаны на давних и достаточно широких впечатлениях и наблюдениях.

Я должен принести искреннюю благодарность академику Б. М. Ляпунову, любезно и с исключительным вниманием просматривавшему данную статью в рукописе и корректуре и сделавшему важные поправки и ценные примечания.

Автор.

I. Говоры окающие.

I. Народный говор б. **Нижнего Новгорода** и сёл **Кстóва**, № 20[1], и **Ельни́**, № 67, б. Нижегородского уезда, близок к Владимирским.

1) **Гласные.** Оканье: *лома́л*, р*о*бота, р*о*ски́даны, *О*ндре́еф и под. — *О* на месте *а*: при к*о*ке́м (каком). — *Ё* (т. е *о* с сохранением мягкости предш. согласного) на месте *е* перед ударением и за ним: н*ё*су́, Л*ё*кса́на (Александр), ста́н*ё*м, коп*ё*́ек, шесь гри́в*ё*н. — Немало случаев с *ё* на месте первоначальнаго *ѣ* перед ударением: дв*ё*на́дцать, в*ё*дро́ (срв. польск. wiadro), зап*ё*ва́ть, зап*ё*ва́льщица, п*ё*ва́ли, св*ё*та́ть, св*ё*та́ет (др. рус. и ст. слов. св*и*тати с *и* в чередовании с *ѣ* в слове св*ѣ*тъ, как и в польском świtać, но świat, światły; обобщение вок. *ё* произошло на почве обще-вост.-славянской, так как и в украинском *і* из *ѣ* не только в св*і*т, но и в св*і*тати вм. ожидаемого *св*и*тати).

Стяжение: а) в прилагательных: ве́шн*я* вода, де́ревянн*о* или желе́зн*о* (ведро); б) в глаголах: хват*а́*т, обробе́т (хватает, обробеет).

Отдельные случаи в произношении гласных: вп*е́*рли (не *ё*), рем*ё*шэк, ольни́ (олени). *О* близкое к *у* в ложы́с.

---

[1] Номера здесь и дальше показаны по изданию: »Нижегородская губерния. Список населенных мест по сведениям 1859 г.« СПб. 1863. В статье оставлено с необходимыми оговорками старое административное деление на уезды в виду того, что современные названия административных разделений, районы, территориально не всегда соответствуют прежде бывшим.

В слоге 3-м от ударения и заударном иногда слышится редуцированное *а*: пǎтонýло, рǎссвётáет, дǎ салдáсва, низóв*а*й, верьхóв*а*й ветер, Ни́жн*а*й, тóрф-*ат*.

2) Согласные. Выпадение *д* перед *е*, *и*: гляэ́л, гляи́, хóит, — *н* перед *j* и *h* перед *и* в слове: кьяи́ня, — *б* перед *у* в слове бáушка, — *в* перед *у*: Криýлинская волость.

Изменение согласных в сочетаниях: пéсе*л*ьник (певец песен); но*ш*ным; *м*рáвится, по*м*рáвилас (нравится, понравилась).

Отпадение согласных в конце слов и в группах: есь (есть = имеется), салдáсва (солдатства). Выпадение слога: богоязли́вай (богобоязливый).

Твердые согласные: Рыга (город), какы голоса.

3) Ударение: Нá што береш, нáсильна, при́дет, подóйдеш; ухи́трится, похмéлитца (неопр. накл.); якорéй, пшóном; ветер верьхóвай, низóвай; сразý, снохи́ (им. множ.); баржáми, песня́ми, деньгáми и дéньгами; подвесны́е якоря́, сильны́е; простоитé, запоитé (запоете). В именах собственных: мóрдва и мордвá, Промзинó (село б. Симбирск. г.), в Мóскву (но: в Москвé).

4) Формы имен и местоимений: Нос*á* повесили (пригорюнились); кресья́н*ям*-те; с дитéй своей; к Ры́бинск*ому* (к Рыбинску). Теé (тебе), тей (тебя); моé (мои), при кок*é*м (при каком).

5) Формы глаголов: тóп*ят*, плáт*ят*; пéить (петь); дремáют (дремлют); орю́т (кричат); дáдена (дана).

6) Наречия: сéдни (сегодня).

7) Член: тóрф-*ат*, настоя́телем-*те*, лесá-*те*, тушы́ть-*та*.

8) Особые выражения: Три *рас* (три раза). Ево и в *дyxáx* нет (и в помине). *Смéшки не было* (не смешивались в пении).

Слова особого образования и значения: прощалы́ка (прощалыга); один*á*кай (одинокий); чел*э́*к (человек), Балах*óн*ский уезд (Балахнинский); об*в*язáлся (обязался, принял обязанность).

II. С. Шóлокша, № 23, и ее волость, б. Нижегородского у.

Говор старшего поколения здесь еще более живо напоминал мне родные говоры бб. Покровск. и Юрьевск. у. Владим. губ.

Здесь те же основные черты говора: оканье, ёканье: ст*о*кáн, р*о*бóта, з*о*бóта, б*ё*рýт, ж*о*ны и под.

Такие же случаи замены первоначального произношения гласных в слогах непредударных, произносимых с редукцией: *сино*кóс, *би*готни́, нóж*ы*ньки, мя́к*ы*ньки, вы́пр*и*гли, робёнк*ам*, коп*é*як,

родителяф (рядом с случаями сохранения старых гласных в старшем поколении и у людей менее культурных).

Отмечено так же, как и в предыдущем говоре в некоторых словах *ё* на месте *ѣ*: запёвать, пёвал, пёвака (певец), нагрёватца, подогрёвала, лётают, бёгом. Также: воскрёсную. *Е* ударяемое вместо нашего *ё* отмечено в словах: звезды, весла, перышко, тёплинька (*п* твердое), черниинькава, на лужечьке.

Ассимиляция *о* следующему *а*: гаразд.

Гласные *ои* могут стягиваться в *ы*: пыскать, пыграют. Часто стяжение гласных в формах прилагательных и глаголов: боково окошко, мякыньк*и*, што богат*е* — то жадн*е*, котор*а*; зн*а*ш, руг*а*т, нагрёватца изба. — Выпадение гласных: пер'холодисса.

Особые случаи: робёнком-те; *Я*фим; давнышнай.

Согласные. Выпадение *д*: гляй, нойка, Ейтрия (Одигитрия, с выпадением слога *ħи*), *в*: пиуны (певуны, певцы).

Изменение согласных в сочетаниях: пес*е*льник (певец); ма*н*енько (маленько); да*ш*никоф; пшени*с*най; по*м*равитца; *м*нучка; *м*ташка; *г*ля (для); нико*в*да.

Особые случаи: у*к*оронитца (укрыться); *н*има (мимо); *х*ресьянка. — Замечательно: *э*рак (эдак, этак).

Отпадение и выпадение согласных: мотри (смотри), салдасва (солдатство); кацца (кажется, как вводное слово).

Вставка *т* между *с* и *р*: *ст*рамёнок (бесстыдник).

Мягкость согласных: з гр*и*бами, ру*сь*кие.

В говоре старшего поколения сложный звук *щ* здесь произносится как *шч* (пу*шч*и, и*шч*ё). Долгое *ж* звучит *жэж* (у стариков). Трифтонг или долгое мягкое *ж* слышится и на месте сочетания *жд*: в наде*жджже* (в надежде), *жьж*ёт (ждет). Орфографическое сочетание *сш* произносится как *шч* (*шч*ибатца). В слове: много отмечено *г* придыхательное. В говоре, кажется, сохранились еще слабые остатки цоканья и чоканья: не*т*цево (нечего; отмечено у молодой женщины), *ч*ка (дска у иконы, у живописцев: *ц*ка; отмечено у старухи). Русские и ц.-слав. формы звуков: преже.

Ударение: по краю, по соль-по сахар (идти в лавку), по што пришла, по этой дороге, со стану придут, к нашему позору, придет; идеш, идут, оддохнеш, не хотите ли огурчика; картузов[1];

---

[1] С таким, неподвижным ударением употреблял это слово и В. Л. Пушкин (»Опасный сосед«).

ро́днай, не ро́дная, о́дная лафка; за́перта, о́тперта; тка́ла и ткала́; исподо́м, краё́м, в волости́, на нашай-ту памяти́; ветра́ (им. мн.); сгово́р; силё́н, толсту́ю; верно́ (говорите); не трону́; боитё́с, даитё́, попадитё́. сментё́с. Предударное *и* на месте *е* по аналогии.

Для усиления значения употребляется продолженный гласный с сильным ударением: Жарко будет ехать-то тее, да пы̄льно (очень пыльно); весь ле́с обошла (т. е. большой лес).

Ф о р м ы и м е н. Существительные: род ро́д*у* злее; дн*и* два; ветр*а́* (им. мн.); воро́т*ы*; солда́т*оф*, роди́тел*яф*, учи́лищ*аф*; пять челэ́к: ку́риц; с дет*я́ми*.

Прилагательные: у́мн*эе* (умные); по-прост*е́е*.

Местоимения: тея́ (тебя), тее́, сея́ (себя); своё́х; с каке́м; на те́м свету́; от тоё́ жоны, с тоё́ стороны.

Г л а г о л ы. 2-е лицо возвратн. залога на *сса* (пер᾿холо́дисса). Во 2-м спряжении 3-е лицо множ. на *ят*: лю́бят, прово́зят, е́здят, су́шат. В неопред. наклонении суффикс *а* после *ч* переходит в *е*: крич*е́*ть, студ*е́*ть. — Особые образования: смотр*я́й* (смотри).

П р е д л о г и: пошла *за* обедню (к обедне), *в* твое здоровье станем мед есь (за твое здоровье).

Н а р е ч и я: се́дни (сегодня); *не* вместо *ни* (нека́к).

Ч л е н: му́ж-*ат*, стари́к-*от*, ле́сом-*те*, верхо́м-*те*, пошли кра́ём-*ту*, возле до́му-*ту*, на на́шуй-*ту* памяти́, стога́-*те* се́на-*те*, шпуны-*ти*, но́жиньки-*те*, де́ти-*ти*, дете́й-*те*; мно́һо за́ лито-*то* бё́ру́т де́нек-*ту*; благо (худо) е́хать-*то*, соса́ть-*те*.

С и н т а к с и с: *Подошли́* народ (дошли до плохого состояния). *Было порё́вано* (поплакала), когда вышла замуж на чужую сторону.

С л о в а о с о б о г о о б р а з о в а н и я: камо́да (комод)[1], трущо́б (трущоба); метелё́к (мотылёк); ежеви́*ж*ник (правильная форма от ежеви́га); ты по́ што пришла, блудню́*ш*ечка (о цыпленке-молодке); одна-разъе́дна (корова); мужик наде́ющий (надежный); рай (разве). Имена лиц: Лису́ха (от Елисавета), Марю́ха (от Мария), Леса́ха (от Александр).

В Шолокше я, между прочим, разговаривал с старухой, взятой сюда из д. Зеле́цына (№ 43), в которой говорят несколько иначе, чем здесь. Она училась говорить по-здешнему, потому что »не эк скажеш, пер᾿говаривают. Пытала реветь«, но это не помогало.

---

[1] В такой форме употреблял это слово и А. С. Пушкин (Письмо к Нащокину 8 янв. 1832 г.).

Разница в говорах, которая мне указана этой женщиной, говорит не о разных наречиях, а о большей и меньшей степени архаичности одного и того же. Вот ее примеры.

В Зеле́цыне говорят:	В Шо́локше говорят:
л*о*ха́нь	л*а*ха́нь
б*уда́*тца	б*одё*тца
черём*а*ха	черём*и*ха
се*ры*п	се*р*п
о*с*мётки	о*ш*мётки
столе́*с*ник	столе́*ш*ник.

Недалеко отсюда живут »закудёмы« (население за рекой Кудьмой). Оно отличалось и теперь еще (1901 г.) отличается ме́ньшей культурностью и бо́льшей архаичностью говора. По данным »Нижегородского Сборника« здесь употребляют, напр., дат. пад. мн. числа вм. творит. (Т. II, стр. 199). И во Владимирской губ. (Покровский уезд) это явление почти отсутствует, но встречается в говорах особенно архаичных.

Невдалеке отсюда есть и мордовские поселки, напр. Лике́во, № 76. Жители этого населённого места привезены из-за реки Пьяны и »теперь стали, как и мы же, руськие«. Есть так же мордва, привезенная из-за Те́мникова. Это сказывал дедушка отцу сообщавшего, старику, которому теперь 82 года.

В Нижегородском у. мною записаны песни, но не сделано особых отметок о говорах в двух сёлах: Большие Вишенки, № 40, и Великий Враг, № 75. Записи показывают, что здесь такой же говор, как и описываемые.

III. С. Лысково, № 3537, б. Макарьевского у.

То же окающее наречие. Отметок сделано очень немного: ить, видь (ведь); до́-темпа; на пристани́. Название ветров: ни́зовой, верхо́вай, лугово́й, го́рнай.

Получено указание, что в Кужендеевской вол. (Кужендеево, № 462) б. Ардатовского у. говорят: *ца*во́ (чего), т. е. акают и цокают.

IV. Д. Сосновка, № 1759, вблизи с. Фокина, б. Васильсурского у.

В окающем говоре одного обывателя отмечены формы: *Ло*ха́нин (фамилия), п*о*ро́м (паром): пӗсо́к; поме́щицк*а* земля: зн*а*ш, пуг*а́*т; пой (поди); стал*о*ве́ры.

В ударении: пӗски, вӗхи: напóят; стерлядь: талу́ срубить (ивовый костарник); на дощаникé; лошадú четыре (приблизительно); прасолáм; на веслáх; тихáя; налúвных; сорúш, сушúт; все заня́ты места; возлé берегу.

В прилагательных: мн. ч. больше̑ сёла, водяне̑ мельницы, волосне̑, больне̑х, в другéх местах (*г*, *к*, *х* перед этим новым *е* мягки, остальные согласные тверды).

Часто член *те*: вóжжи-*те* и под.

Синтаксис: »Я вам уверяю, што тут хорошо песни поют«.

Словарь: *длé* берегу, *кóе* место.

V. С. Фокино, № 1758, б. Васильсурского у.

Наречие окающее, сходное с владимирским (Покровского у.).

Оканье: заморáетес, тонцóвая песня, под тóнцыю песни (пойте), конáты, *о*нбáр, роня́ть; ёканье: двёнáдцать, нёмóй, пёвáл, пёсóк. Однако: вéдры (не *ё*). Стяжение гласных: бу́р*а* корова. Ассимиляция *о* следующему *а*: г*а*рáзды. Отдельные случаи: кол*é*сники (не *ё*); назьму́ (назёму, навозу).

Согласные: дру*жзя́* (друзья); срó*ш*ная (приготовляемая к сроку), пригу́до*ш*ная песня (шуточная); сл*о*бóдно; мотрú (смотри).

Говор сохранил остатки цоканья, которое лучше обнаруживается при пении: тыся*ц*ы, ты́са*ц*у.

В ударении отмечено: чéрез горы, нáпилис; пúсариха; дубинóю; толсты́е; свадéбные (не *ё*); подкрася́т, крашóнай (дом); хотитё; Промзинó.

Формы имен и местоимений: коево гó*ду*; мост*á* (мосты); им. множ. больше̑, молоде̑, рушне̑, сплошне̑, другéе[1]. Се̑ (себе); за нём, с нём.

Отмечено, что в песнях язык древнее. Поэтому в пении формы местоимений *тея́*, *сея́*, слышатся чаще, чем в разговоре.

Глаголы: затру*ж*ня́ть (затруднять); мóлол (молвил); пл*о*ву́т (плывут); уéдь (нынчи хать уедь).

Член: колéсники-*те*.

Словарь: *кóево* году; *нáды*; *ни извинúте* (не осудите, извините).

Здесь я узнал, что по Суре говорят так же, как тульские переселенцы: акают.

---

[1] По моим наблюдениям, опубликованным в Archiv f. slav. Phil. X 349—51, в ф. имен. мн. здесь слышится *е̑и*. *Б. Ляпунов.*

VI. С. Вороты́нец, № 1746, б. Васильсурского у.

Наречие сходно с Фокинским. Оканье и ёканье: *о*птéка; зар*ё*вáй (начинай петь); душ*о*вóй надел: п*ё*вáл; сл*ё*пы́е. Звук *ы* из *ои*: пыскáть.

В песнях следы цоканья: тыся*ц*ы.

Ударение: и́дут; пшéница; дума́; рыбáки; на кóнях; обычáю; протяжнéе (поют).

Формы прилагательных и местоимений: молод*э́*е; за н*ё*м.

Глаголы: не порóч*ут* (мало давшего при пении величальных свадебных песен); отгóньте.

Словарь: *не* блох, *ни* клопов, ничего нету; *конь*; *чел*э́*ка* три.

Здесь мне сообщено, что за Ургóй »цвякают« (т. е. цокают).

VII. С. Быковка, № 1755, б. Васильсурского у.

Говор окающий и цокающий. Отмечены произношения и формы: б*ё*гóм: оп*á*шут[1] (опояшут, наденут пояс); цоканье с довольно мягким *ц* (*ц*ёвó, *ц*яй); поя́сья (мн. от пояс); тея́, сея́.

VIII. С. Высокий Оселок, № 1870, б. Васильсурского у.

Окающий говор в речи старшего поколения живо напоминал мне родные владимирские говоры.

Оканье: скид*о*вáт, л*о*мáйте; ёканье: *ё*вó, п*ё*клá, с*ё*мнáдцати, ш*о*стóй; в*ё*дрá, гн*ё*здó, дв*ё*нáтцать, да*ё*дáй, съ*ё*дáют, зал*ё*тáют, зап*ё*вáют, св*ё*тáет, сл*ё*пы́е. *У* на месте *о*: удновó, на курню́. Стяжение гласных: остáнн*а* (остальная), мáнинык*а*, скид*о*вáт, прилип*á*т, ум*é*т и под.

Отдельные случаи: перен*ё*к (паренек); горш*э́*чик (не *о*); пó*и*ло (питье).

В слоге 3-м от ударения иногда слышится *а* на месте *о*, *и* на месте *е*: д*а*ёдáй, р*а*шибёш, один-р*а*зъеди́най (сын), б*и*ретчи́с и под., мá*н*инька, ми́рск*а*й, пóп-*а*т и под.

Замены глухих: то*ч*ё́т (ткет), то*к*у́т ситá, рас*ш*евыря́ли; выпадение *е*: позьму́ (р. п. от позём).

Согласные. Изменение в сочетаниях: ма*н*éнько, мá*н*инька, мá*н*иньку; *гля* (для). Особые случаи: Усп*л*éнья (Успéния, о празд-

[1] Ср. подп*á*саться, п*а*сóк (поясок) в бб. Юрьевском и Покровском уездах Владим. г.

нике); сооб*ч*ёны сенями (соединены). Усиление звука *ч* между гласными: берет*ч*и́, бирет*ч*и́с. Обращение группы *сш* в *щ*; ра*щ*ибёш.

Говор некогда был цокающий. Теперь редкие остатки цоканья только в говоре старух: тысяц, цяй. Само население уже не считает свой говор цокающим. Лучше обнаруживается цоканье в пении. Так, не цокающий в разговоре певец в песне произносил: ты́ся*ц*у, тыся*ц* (он учился петь от цокающей матери).

Ударение: у́ бога, ро́зобрали, обо́жьжешь; мо́рщины (мн.), се́мен (семян); ми́рскай староста, о́диново (один раз) поел; раза́ на два; толсто́й; вы больно глупы́; весело́; зажари́лся; подитё; в Мо́скву.

Формы имен и местоимений; Жи́зню (в. п.); горя́ (им. мн.); поле́*ф*, уголе́*ф*. На месте *ы*, *и* в прилагательных *э*, *е*: больш*э́*е, больш*э́*и, молод*э́*е, оржан*э́* (оржаные), прост*э́*е, худ*э́*е (сапоги), Долгофск*е́*е, плох*е́*е (подсолне*ш*ники); в больш*э́*м; молод*э́*х, плясн*э́*х песен. Ср. степень: побо́ле. — Тея́, сея́ (тебя, себя); за ём ушли.

Формы глаголов. Возвр. залог на *са*. Помо*чи́* (помочь), бере*тчи́* (беречь), бере*тчи́*с (беречься); мо́*л*оть (молвить). Моло́т*ют*. Понес*а́й* на улицу (неси), сгонь (сгони); пое́*тч*и (поевши), очевидно, из **поёд-ши* < **по-ъдъши*.

Наречия: фту́поры тогда), сравн. чешск. v tu dobu и v ta doby и друг. (Zubatý, Sborník filol. VI 116—123).

Член: Поп-*ат*, Серьга́ч-*от*, и́збу-*ту*, э́к-*ту* не пьем, жароф э́даких-*те* нет, нездоро́вым-*те*, зимо́й-*ти*. Отмечено, что при разных падежах и числах член всего чаще слышится в форме *ти* (из *те*).

Синтаксис: Я бай: »я ему и бай« (м. б., повелит. накл.); »я бай« < *баю (изъяв. накл.) в значении »говорю«.

Слова особого образования: Крыле́ц (крыльцо); во*не́*та (вон э́та), во*не́*той; и́стовка (чердак): *косырь* (коса́рь, орудие для щепания лучины); *нека́к* (кажется: это, некак, Ванька Клюшник); на́д*ы* (надо); *обызъя́нила* (привела к изъяну, убытку); *э́столь* (у вас нет, чай, с э́столь мух-те). Слово *на́ция* употребляется в значении »обыкновение«.

IX. С. Борнуко́во, № 3080 (по »Списку«: Бурнаково), б. Княгининского у. Говор окающий и ёкающий: лома́ет, мора́ет; двёна́тцати, ёзды, гнёздо́, нёма́я, припёва́ют. Стяжение гласных: есь хоро́ш*и* поясья: до́*л*г*и*, широ́к*и*, остальн*ы* (остальные), шуба суко́нн*а*; зн*а*т, не см*е*т и т. п.

Отдельные случаи: в*а*тру́шка, оп*е́*ть; пешш*о́*ры (пещеры); жер*е*л*о́*.

Согласные: гляй (гляди); мно́ɦо: е́*з*ли (ежели): ле́*к*шы (легче); се́*л*ьница сенновáя (сарай для сена), се́*л*ьница плетневая (сарай для корму); перк*ора́*лис (перекорялись); на сва*рьбя́*х. Хоростро́ (хорошство: за хороство́ (красоту) хватаются женихи). *Щ* иногда произносится как *шч*: *шч*ётку, и*шч*я (< *еще неударяемое) и под. Долгие *ж* и *ш*: пу*шша́*ть, зае*жж*а́й. Иногда мягкое долгое *ж* на месте *жд*: по*жьж*ите. *Ч* тверже обыкновенного: ко́н*чы*лась и под.

Цоканье хорошо сохранилось в говоре и слышится даже у молодежи, окончившей народную школу: на*ц*ова́ть, ф*ц*ера́сь, *ц*елэ́к, Филйпы*ц*. Чеканье я отметил у одного неграмотного парня, очевидно избегающего цоканья: коне́*ч*.

Ударение и долгота: на́ мужа, на́ што, ото́йдет, по́ставка; йдут; бы́ть может; на моей памяти́: песни́, на свадьба́х: мно́ɦо было (грибов; очень много).

Формы имен и местоимений: поясья (мн. собир. от пояс); деньги больш*э*е. худ*э*е[1], в сыр*э́*м бори, ста́р*э*х; покрепше́е (покрепче); пятюх девак (пяти); каке́м. каке́х: за не́м; сее́ (себе).

Глаголы: беречи́; хо́д*ют*; хошь (хочешь); пей (пой); молче́ть.

Член: хлеп-*ти*, зимо́й-*ти*.

Синтаксис: я розу́мши (разута).

Словарь: один *конопе́ль* (остался), *крыле́ц*, *суме́жна* (смежна); *Пару́нька* (ласкат. от Парасковья).

X. С. Бутурлино́, № 3046, б. Княгининского у. Говор окающий, сходен с говором с. Борнуко́ва, но здесь не наблюдалось цоканья. Впрочем наблюдений сделано очень мало.

Отмечено только *ч* тверже обыкновенного произношения: *мну*-*чо́*нок и обычная форма в рус. говорах смотри́лася. — Город Кня-

[1] Наблюдения В. И. Чернышева расходятся с моими, напечатанными в Archiv f. sl. Phil. X 349—50, и в Живой Старине 1894, вып. II, 167, в том, что В. И. Ч. отметил в своих записях -*э*е в форме им. множ., я же заметил *э*и, но эта разница наблюдений зависит от обычной близости артикуляции неударяемых *е* и *и* (в большинстве средне- и южно-великорусских говоров), обычно совпадающих в каком-то среднем произношении. *Б. Л.*

гинин здесь повсеместно мне называли: Кья́йнин, уезд иногда называли: Кья́йнской.

Из б. Княгининского у. (местность точно мной не была обозначена) я имею еще несколько наблюдений над говором одного бывалого крестьянина. В этих записях факты фонетики и морфологии совпадают с вышеприведенными данными из окающих говоров Нижегород. губ. Приведу лишь, для дополнения предыдущего, некоторый материал по ударению и словарю: у́брали, не у́пустил; спи́на; день-дё́нъскай; сете́й и не́водов; до Че́рдынскава уезда; канпа́с (компас); Вознесенье́, зверя́ (р. п. ед. ч.); платья́ (им. мн.), в платья́х, соболя́, золотыи приска́; потаци́т. До́ А́стракани, до Пермы́ (Перми), за Пермо́й. *Грунт* (почва); *ди́куша*[1] (гречиха); *карав*о́дом играли (хоровод водили); *сича́сному* времени (теперешнему), суд*о́*к (судак, рыба); тро́*иш*ныи песни (троицкие).

XI. Г. Сергá ч и его окрестности (слобода Ку́чино). Оканье Владимирского типа (*Оле́*шин, на Ск*о*чи́хе, ст*о*но́витца, сум*о*ше́тчий, сл*е*по́й. В согласных отмечено: Се*рь*гá ч; се́таки (все таки); сер*ь*кá цкая (седло, черкасское; *ч-ц-с*); волше́вник (волшебник); в ударении: упа́дешь (ср. южно-великор. упа́нешь), плотино́й (запрудой), песня́ми; в склонении: в грязе́, на пече́; волосе́й нет; в глаголах формы: чи́ст*иют*, е́зд*иют*.

В словаре, как и во владимирских говорах: *паха́ть, борони́ть, квсшня́, шесто́к.*

XII. Д. Баево, № 3274, б. Лукояновского у., Кемленской волости.

Сведения о говоре получены из расспросов учителя местной школы Анатолия Ивановича Малова, местного уроженца. — Деревня эта, по остатку писцовой книги, находящейся у А. И. Малова, имеет население русское на месте разбежавшегося мордовского. Селение известно со времени Петра I-го. Первоначально состояло из четырех дворов и 12 человек жителей, ныне, в 1928 году, было 250 дворов, с населением до 1400 человек.

[1] Это слово, кажется, вообще обычно в Межпьянье, т. е. тех частях бывшей Нижегородской и б. Симбирской г., которые расположены в загибе по правому берегу р. Пьяны: мною слышано оно в с. Тёплом Стане бывшего Курмышского у. (теперь Арзамасского у. Нижегородского края), в 45 килом. к юго-востоку от г. Сергача и в 50 килом. к с.-з. от г. Ардатова Ульяновской (б. Симбирской губ.). *Б. Л.*

Говор окающий: ст*о*ка́н, к*о*на́ва, р*о*бо́та, *о*кно́, сёл*о́*, ёв*о́*, чёв*о́*; начальное *о* в слоге 3-м от ударения может переходить в *у*: *у*тломи́ть; в конце слов неударяемое *о* произносится как *а*: мно́г*а*, на́д*а*, ско́р*а*, по́л*я* (поле), мо́р*я* (море); звук *е* всякого происхождения не переходит в *и*: беда́, сеть, день; стяжение гласных: зн*а*ш, зн*а*т; долгое твердое *ш* и *ж*: *шш*у́ка, до*жж*ы́ (дожди); *ч* тверже обычного; *г* взрывное; *д* перед *и* и *е* переходит в *j* и выпадает: гляэ́ли; в местоимениях показаны: тея́, сея́ (род. пад.); теэ́, сеэ́ (дат. пад.); в глаголах отмечена форма: пе*ко́*ш; одушевленные имена на *ко* склоняются как в акающих говорах: ба́тюшк*ай*, мальчи́шк*ай*, сыни́шк*ай* (ср. в лучше сохранившихся окающих говорах б. Владим. губ.: ба́тюшк*ом* и под.).

В окрестностях Баева указаны окающие селения: с. Обро́шное (№ 3275), с. Роже́ствено (№ 3270), с. Пермеёво (№ 3276), с. Ке́мля (№ 3264), где показано особенно сильное оканье, цоканье и формы дат. мн. вм. твор.: робо́тать ви́л*ам*.

Отчетливое оканье я постоянно слышал и от тех немногих представителей мордовского населения, с которыми мне приходилось сталкиваться в б. Лукояновском уезде. На месте мне объясняли это тем, что мордва учится русскому языку по книгам. Но говорят на *о* между прочим и старики, в грамотности которых можно сомневаться. Полагаю, что мордовское население в передовой своей части усвоило русский язык и передает его своим близким весьма давно, когда акающее население сюда еще не приходило и во всяком случае было гораздо реже.

XIII. Город Арзамас окает и окружен окающими и цокающими говорами. Есть в б. Арзамасском уезде и акающие-цокающие, как показанное ниже с. Ара́ть.

XIV. Оканье распространено и в б. Ардатовском у. бывшей Симбирской, ныне Ульяновской губернии. Я говорил с хорошо окающим крестьянином этого уезда.

XV. Село Большая́ Поля́на, б. Лукояновского у., № 3222. Отмечено оканье и чеканье, с довольно твердым *ч*: ов*ча́*, огур*чы*, пе*ч*. Сходный говор и в Ма́лой Поля́не, № 3218.

XVI. Село Большо́е Море́сево, б. Лукояновского у., в 27 километрах от Лукоянова, № 3217. Огромное селение, больше иного

уездного города. По »Спискам населённых мест« уже в 1859 г. здесь было 2180 жителей. Население русское, в значительной части — немного меньше половины — были старообрядцы.

Здесь оканье и ёканье: *ко*на́ва, *ро*ска́зывал, *ко*во́, *бо*льшо́е, *ё*во́, *чё*во́, *сё*мо́й (седьмой), П*ё*тру́. Окающий говор, впрочем, не вполне сохранился; даже у старухи рядом отмечены произношения: па́ш*о*т и па́ш*и*т.

По отношению к замене *е* всякого происхождения здесь оказался не наблюдавшийся мною в других местах Нижегородской губернии говор новгородского типа: именно, всякое *е* перед мягким согласным независимо от ударения заменяется звуком *и*: т*и*сть, м*и*сть, с*и*мь, д*и*нь, кл*и́*вер, пост*и́*ль, мол*и́*бен, т*и*я́ (тебя), с*и*я́ (себя) — при т*е*я́, с*е*я́, — т*и*е́ (тебе), с*и*е́ (себе), *и*сь (есть edere, неопр. накл.), с*и́*яли, нед*и́*ля (но л*е́*то и под.).

Стяжение гласных: пуст*о́* дело (немного), как*а́* у́мн*а*, как*е́* (какие), б*а*т (бает, dicit), б*а*ш, де́л*а*т, заставл*я́*т, наим*а́*шся: »по свету ходиш, всево нaима́шся« (т. е. испытаешь).

В согласных отмечено; ро*ш*и́бла (расшибла), на пч*о́*льнике (*ч* твердое), нау́ли*ш*ные песни.

От женщины средних лет, родом из Козако́вки (селение »будаков«) я совершенно ясно два раза слышал произношение: приве*дл*и́ (привели; сравн. польск. przywió*dł*, przywie*dl*i), известное только в Псковских говорах, и то с изменением *д* в *г*, см. об этом известные труды Н. М. Каринского »Язык Пскова и его области в XV в.« 1909 г. и другие, Л. Васильева, А. И. Соболевского, А. А. Шахматова.

В склонении имен и местоимений укажу: из Бак*и́* приехали (как в стихах Державина), в кров*е́*, доктора плох*и́я*, плох*е́*х коров, друг*е́*х (вместо *плохи́я* в других говорах *плохе́и*. *Б. Л.*).

Часто член: *ат*, *та*, *ту*, *ты*, *ти*: сне́г-*ат*, трава́-*та*, таку́-*ту*, прода́ть-*ту*, коро́ву-*ты* не *ого́риш* (не осилишь, не устроишься с ней), глаза́-*ти*, тарака́ны-*ти*, воро́ты-*ти*, де́ньги-*ти*, клопо́в-*ти*.

В ударении отмечено: отдо́хнуть.

В говоре немало любопытных словоупотреблений: У вас (около Ленинграда) население (селения) при морях или при *Во́лгах* реках (Волга, как нарицательное имя), *ди́куша* (гречиха), учиться *дотла́* не пришлось (до окончания учебного года, полного курса), *коли́* (когда), *кра́сный това́р* (мануфактура), *лужи́на* (лужок), сто рублей *на* ме́сяц получает (в месяц), полбу сеять *невы́ходно* (невы-

годно), *обира́ть* пряжу (скупать), *по́лба* (хлебное растение вроде ячменя и пшеницы), *по́лбеная* каша (приготовленная из полбы), *рай* (разве), ходят в *ситца́х, самотка́ново* мало, *сотвори́ла моли́тву* (помолилась), *су́прать* двора (против), *счеви́ца* (чечевица, из *соч*еви́ца), *сушни́к* трава-та (о выросшей на сухом месте), *тӧрпище* (дерюга, веретье), *чела́к* (человек), *шабе́р* (сосед).

II. Говоры акающие.

XVII. С. Га́гино, № 4325, б. Сергачского у. (Прежде будто бы это было черемисское село).

В нем и в его волости умеренное аканье: ни х*а*те́ла, до́бр*ыва*, не ут*о́й* (не *утаи — в песне); иканье: встр*и*ча́ть, ж*и*сто́кая, пр*и*ма́ (пряма), пл*и*са́л. В ударении отмечено: калако́л, в петля́х. В местоимениях: с нём (с ним).

Так же говорят и в соседней деревне Шерстино, № 4326, откуда я имею записи песен, в которых отмечено цоканье: ре́*ц*кай.

XVIII. С. Мангу́шево, № 4397, б. Сергачского уезда.

Аканье: м*а*три́ (смотри); яканье перед твердой согласной: ч*я*во́, нич*я*во́, в*я*рсты́, рядом с иканьем: с*и*лу́ (селу), с*и*стра́, л*и*са́, в*и*нко́в, пр*и*ду́т (прядут), *и*йцо́.

Население, повидомому, смешанное: есть диалектические различия между улицами села. В младшем поколении заметно стремление приблизиться к говорам московского типа. Один мальчик, уверявший меня, что у них произносят: ч*и*во́, сам однако обычно говорил: ч*я*во́.

Стяжение гласных: атве́д*а*м, палам*а́*т. — В согласных здесь отмечено: с*к*арани́ли; ма*н*е́нька. — В ударении: тоща́я. — В формах местоимений: так*ее*, что̀ представляет знакомый нам тип склонения членных прилагательных: срв. худ*э́и*, *гнилэ́и* в разных говорах басейна Суры и Пьяны.

В глаголах окончания 3-го лица ед. и мн. числа тверды, мн. ч. обычно на *ют* : хо́д*ют*. Возвратный залог во 2-м лице имеет окончания *сься* и *сьси:* шлёпни*сься*, убьё*сьси*. Отмечено также: бал*у́*ш (балуешь).

Особые образования: ведри́нная погода.

XIX. С. Черновско́е, № 4367, и Черновская волость, б. Сергачского у.

Отмечено: аканье московского типа, иканье (б*и*жа́л, зав*и*за́л), стяжение гласных в: над*у*ми́тца (надоумится).

В согласных отмечено: *к*у́тар (хутор); ка*нь*цы́; в ударении формы: гажо́, лафко́ (наречия); дыша́т, магу́т.

Здесь получено указание от учителя Черновского училища Ивана Петровича Успенского, что в с. Салганы, № 4430, Китовской вол. б. Лукояновского у., наблюдается аканье и цоканье.

XX. С. Большо́е Бо́лдино, № 3242, б. Лукояновского у.

Говор этого села умеренно-акающий: кагда́, *а*на́, сва*е́*, тв*ай*, раб*я́*ты и под. Звук *а* после *ж*, *ч*, *ц* в таких произношениях, как: паж*ала́*ть, ж*ани́*тца, ч*а*ты́ри, руч*аё*к, вц*ара́*, ц*алу́*йся.

Звук *е* в болдинском говоре перед ударением иногда несколько расширен, но не обратился в *я*: ум*е*рла́, д*е*рё́т и под.

Ударяемое *о* на месте *а*: с*о́*дит, м*о́*ниш, не св*о́*лится, слышится не так часто.

Ослабление гласной *у* в слогах отдалённых от ударения и обращение ее в редуцированное *а* слышится редко: с*а*харе́й (сухарей).

Ударяемое *о* вместо нашего *а* отмечено в формах: ок*о́*пывать, зак*о́*пывать, выл*о́*мывать; т*о́*нцы.

Звук *я* перед ударением и вслед за ним изредка обращается в *е*: в р*е*ду́, гл*е*де́ть, вы́гл*е*нул.

Обращение предударного *е* в *и* редкое явление в говоре, особенно на месте *ѣ* и рядом с ударением: в*и*сно́й, с*и*бе́, т*и*пло́, пр*и*сто́л, на б*и*ло́й заре, т*и*жало́ и под. Обычно предударное *е* сохраняется.

Е не перешедшее в *ё* отмечено в случаях: бр*е́*вен, д*е́*рьни, пад*е́*ньщина.

Другие случаи в употреблении и произношении гласных: д*о́*ржим (держим), зад*о́*ржит, дё́нышко; *у*нéто (вон это: унéто общество).

Никогда не приходилось мне наблюдать в народных говорах таких многочисленных и разнообразных случаев замены первоначального *и* звуком *е*, какие слышал я в Болдине. Приведу здесь только те примеры, которые не могут быть объяснены морфологически. Это — формы творит. пад. мн. ч.: торга́м*е*, за на́м*е*, за ни́м*е*; формы именит. п. мн. числа: пенё́чк*е*, га́лк*е*, ска́зк*е*, но́г*е*, де́ньг*е*, сва́х*е*, ко́ст*е*, я́блок*е*, пла́ть*е*; формы прош. времени: подари́л*е*, пер'-

говори́*ле*, пролете́*ле*, жи́*ле*, посла́*ле*, добежа́*ле*, вста́*ле*, смоло́*ле*, бы*ле* вырубá*ле*, согласи́*ле*сь: формы неопред. накл.: вы́п*е*ть, гра́б*е*ть· формы изъявит. накл.: слы́ш*е*ш, то́п*е*ш, хо́д*е*т, сру́б*е*т; отдельные случаи: всё-так*е*, купи́л-*ле* (здесь возможно *ле* как особое слово).

Стяжение гласных наблюдается, как обычное явление, в глагольных формах 2-го - 3-го лица ед. числа: наганя́ш (нагоняеш), зн*а*ш (знаешь), вы́м*ы*сся (вымоешься), б*а*т (бает), зн*а*т, игр*а́*т, приежж*а́*т, руг*а́*т, как сле́дов*а*т, вын*я́*т, вы́м*ы*тца (вымоется), разм*о́*т (размоет) и т. п., изредка только с ассимиляцией гласных, но без стяжения: к*а́а*тца (кается); мн. ч.: торг*у́*м (торгуем), спра́шив*у*т; в местоимениях мой, свой: св*а*во́, св*а*му́; в прилагательных и местоимениях: ко́нн*а* плошшадь, наря́дн*ы*, са́м*ы* мои пре́жн*и* приятели: при соединении отрицания или предлога на гласный с следующим гласным: н*ю*ме́ю (не умею), н*а*хо́ту (на охоту), з*а*хо́тою (за охотою), п*у*тру́ (по утру); п*ы*гра́ть (поиграть); в отдельных словах: ста́нц*а* (станция; м. б., также особое образование).

Выпадение гласного обычно в приставке *пере-*: пер̓деля́ть, пер̓бывáли, пер̓шивáет и др.; подобное явление в слове: н*е*бразо́вщина (необразованность). Отпадение отмечено в слове *пеку́н* (опекун), вставка в сл. с*а*гавáриваться (сговариваться).

В области с о г л а с н ы х в болдинском говоре замечательны: нередкое ц о к а н ь е и достаточно отчетливо сохранившиеся в говоре старшего поколения остатки д з е к а н ь я и ц е к а н ь я, особенно последнего. Говорят: гаря*ц*о́, на*ц*у́ет, Льво́ви*ц*, Макáры*ц* и т. п. Очень редкое ч е к а н ь е я слышал только в говоре молодой девицы, рассказывавшей мне сказки, которая совершенно утратила местное цоканье, в результате чего у ней и явилось изредка *ч* на месте *ц*: *ч*ветко́м, *ч*едила (всего два случая при рассказывании нескольких довольно длинных сказок). Ясные случаи цеканья отмечены лишь у стариков: *ц*есть, а*ц*ец, Ка*ц*ери́на (*ц* очень мягкое); оттенки дзеканья и цеканья слышались у них нередко и довольно ясно.

Как результат дзеканья-цеканья в цокающем говоре остались произношения с звуком *т* на месте *ч* и *ц*: *т*е́рез (через), но*ть* (ночь), на*ть*нёт (начнет), на*т*ну́т, пе*т* (печь), маладе́*т* (молодец).

В мягких *с* и *з* наблюдается некоторая шепелявость произношения или и полный переход их в мягкие *ш*, *ж*: ба́ли*шь* (< боялись < боялися), и*шь* *ш*лег (из слег), не*шьт*и́, *ш*е́но, *ш*еме́йства (очень мягкое *ш*, преимущественно в говоре женщин). Эти произно-

шения видоизменяют и формы дзеканья-цеканья: а*дьж*и́н (один), у Ка́*тьчь*ки (у Катьки), бу*чь* (будь, перед звонкой согласной) и под., где свистящие переходят в шипящие или приближаются к ним.

Довольно часто слышится твердое *ч*: слу*чы*лась, *чы*ста, но*ч*, до*ч* и т. п.; часто оно только полутвердое.

Долгие твердые *ж* и *ш* весьма обычны: прие*жжа́*ли, паэ*жжа́*й, до*жж*эчо́к, во*шш*ы́на (необработанный воск), не*шша́*снай и под., при чем долгое *ш* может сокращаться в простое: о́б*ш*ество.

Русские и церковно-славянские формы нередко слышатся рядом: ро*жо́*н (рожден), одё*жа* и одё*жда*, прокла*жа́*ютца и прокла*жда́*ютца.

Звук *г* взрывной, в конце слов обращается в *к*. Изредка слышится и придыхательное *г* — h: приhу́льнай (ребенок).

Мягкие окончания *ти* вместо *ки*: ка́меш*ти*, ведё*р*ти, отмечены лишь у молодой девицы в частушках.

В сочетаниях согласных укажу: ве́*ш*но (вечно); *кья*йнинскай (княгининский); пе*сса́*най (песчаный); да*жжо́*шься (дождешься); ма́*н*инькие (маленькие); *мну́*ки (внуки).

Отдельные случаи мены согласных: 1) древние правильные дру*жгя́*ми, не собла*жн*я́й; 2) *сл*або́дна (свободно): 3) *м* на месте *н*: вы*м*ырнула, *М*ил (Нил, личное имя), про*мз*и́тельный; *н* на месте *м*: вазь*н*у́, вазь*н*и́те; 4) ужа*хн*у́лся (ужаснулся); 5) *ш*пирт (спирт); *к*у́тар (хутор); *к*утаро́к; 6) *т'*веты́[1] (цветы) с мягким ť.

Звук *в* перед глухой согласной может сохраняться: де́*в*ка (произношение старухи); отдельные случаи сохранения первоначального согласного: *к*де; *к*ара́хтер.

Окончание *-ка* после мягкой согласной сохраняется: Ва́нь*ка* и под.

Старая мягкость согласных: 1) перед окончанием *-ский*: Пикше́*нь*скай, Ти́ха*нь*ска, Влади́ми*рь*ска, ми́*рь*скай, во́й*сь*ко; 2) в род. падеже имен на *-ец*: ве*нь*ца́, ка*нь*ца́; 3) в сравнит. степени на *-ше*: ста́*р*ыше; 4) в слове *по́льза* с производными: по́ль*зю*, по́ль*зе*вались, испо́ль*зе*вать; 5) в слове дуп*лѐ* (дупло). Отдельные случаи мягкости: ка*си́*нацка (косыночка), к*ри́*са (крыса), слю*нь*ки (слюнки), не *сьпь*лю.

---

[1] Образование этого ť из ć (мягкого *ц*), отмеченного в разных средне-великорусских говорах, нпр. в бб. Симбирском и Буинском (Мотовилов), объяснено Б. М. Ляпуновым в ст. о говорах Лукояновского у. Нижегор. губ., стр. 17 (Ж. Стар. 1894 г., в. II, с. 159).

Ассимиляция целого твердого слога перед мягким: *пе*ренёк[1] (паренек), *пе*ренько́м, *Ви*силёвка, *Ви*силёвачка.

Губные в конце слов обыкновено мягки: се*мь*, восе*мь* и под., но встречается и твердое произношение: ру*п* (рубль). Отдельные случаи твердости в произношении согласных: сере́*о* дня, кавы́*л*, к*ры*ци́, к*ры*ча́т; *ры́*га.

Отпадение и выпадение согласных: есь (есть, кушать), ста́рась (старость), гвось (гвоздь) и под.; ба́ушка (бабушка), обя́зывай платок; па*э*жжа́й, *э*шшо́, прибау́кывать; Красо́скай (Красовский); гру́сно (грустно).

Отпадение целого слога: пра! (право! — в смысле утверждения).

Приставка и вставка согласных: jи́хой, jих город (особенно ясный j), *е*та́ж, *ст*рам, пон*о*ра́вилась.

В склонении существительных замечательны формы: сно́ров*у*[2] не знает, от конц*у́*, в дол*у́*, в клуб*у́*; хозя́ва (хозяева), хозя́в; орех (р. п. мн. ч., в сказке); из Балахн*и́*; к нашей земл*и́*; подру́жк*ав* (подружек); Лёньк! Дядь! а дядь! Маш, иди сюда! (зв. форма); ро́зг*и*ми, я́блок*и*ми, доро́г*и*ми и под.; время́ (времена), горя́ (горести), проса́ полют; дел*о́в*, семян*о́в*. Имена женского рода на ъ обычно имеют родит., дат. и предл. падежи на *е*. Род. пад.: любв*е́*, кро́в*е*; до груд*е́*, до о́сен*е*, мало ра́дост*е*; дат. пад.: к печ*е́*; предл. пад.: в гряз*е́*, на груд*е́*, на пло́шшад*е*, во Каза́н*е* (из песни). Такое же окончание родит. пад. в именах женского рода на *а*: у жен*е́*, у тюрьм*е́*, у подру́жк*е*, этой та́йн*е*. Впере*де́* — правильная форма от сл. *перед*.

Характерно для говора существование форм склонения, объясняемых с одной стороны оканьем: мальчи́шк*ом* был, с другой — аканьем: ф. твор. капы́т*аю* (копытом), крыть желе́з*ай*; иногда находим их очевидное смешение: им. пад. Филёнушк*а*-Рогано́к (имя в сказке), дат. пад. Филёнушк*у*-Роганку́.

В родовых образованиях отмечены по муж. роду слова: п е н ё к (пенька, конопля: сарафан из пенька́), к а л и́ т о к (калитка: этот кали́ток), с а м о у́ ч е к (самоучка), п р о́ с е к (просека́ просекали); по женскому: халат о г а л у н о́ й (в песне), м а г а́ з и н а, н а р я́ д а, н е д о р о́ д а.

---

[1] Форма *перенёк* (и *пиренёк*) вместо **паренёк* объяснена Б. М. Ляпуновым, Ж. Ст. 1894, II, 176—7.

[2] Здесь и дальше чаще даются этимологические написания слов.

В склонении прилагательных (а также сходных с ними по окончаниям числительных и местоимений) отмечены формы родит. пад. ед. ч. на *-ою* вместо *-ой*: ни аднóю (песни не знаю); вин. п. на *-аю*: крáсн*аю* каробочк*у*; творит. пад. на *-ом*: за дóлгом мостом и на *-ем*: однём словом (последнее, конечно, представляет наследие древней формы на *-ѣмь*); предл. пад. на *-ем* и на *-им*: в другём номещении, на бáрск*им* на дворе, в э́*тим*, об э́*тим*, об н*и́м*; именит. мн. на *-ée* с мягкостию или твёрдостью предш. согласных: леса дарагée, другée, плахée взгляды, сухéи пни, такée кудри, бальшée; в прилагат. изредка родит. мн. на *-э́х* и *-эх*, в местоимениях часто р. п. на *-éх*: бальнэ́х, знáтнэх, другéх, какéх, никакéх, такéх, по кéх пор.

Известны мягкие формы имен. пад. мн. числа в нечленном склонении: глаза не с*ы́ти*. Форма именит. един. теку́*чай* фонетически восходит к теку́*чей*. Ср. обычное здесь окончание прилагательных *-ой*, произносимое *-ай*.

Обычны формы со стяжением: она не глу́*па* баба. Часто слышится сравнительная степень на *-я́е* (*-я́я*, *-я́й*): беля́е, азарня́е, руменя́е, старя́я, »чем пьяня́е, тем смирня́е« (в виде пословицы), легча́е, побольня́я, покругля́е, помогутня́й (побогаче), поскоря́я.

В числительных укажу формы: *трюмú* (трюмú дочерьми, трюмú окошечками); одн*ы́* (у мене головы-те нет, одны́ ноги остались, шуточная пословица), в одны́х летáх; сама-семá.

В личных местоимениах отмечены формы род. пад.: *мене́*, у *мене́* (довольно редко), твор. пад.: за *нём*, с *нём*. Слышатся и сокращенные формы: *е* вм. *его* (хто *е* знат), у *те* вм. у тебя.

Мой, *свой* в именит. пад. множ. числа имеют формы: мое́, свое́. Укажу еще: э́*дакай*; *воне́ту*, как указат. местоимение в вин. пад. женского рода; *кóю* калитку пройдут; до *сей* поры; э́*тое* лицо; вс*им* дарят. Формы он*и́* и оне́ употребляются без различения рода. Местоимения *кто*, *что* звучат: *хто*, *што*.

В глаголах окончание 3-го лица твердо; 2-ое спряжение, как первое, оканчивается на *-ют*: бу́д*ют*, ви́д*ют* и т. п. Окончание возвратных глаголов мягко: мотá*лся*-мотá*лся*, боюсь; во 2-м лице звук *ш* ассимилируется с *с*: вы́спи*сься*, остáне*сься*. В глаголах на *-овать* личные формы могут удерживать основу неопред. наклонения: вé*роваю*, жá*ловает*. Очевидно, при неясности начального гласного в окончании, глаголы эти смешиваются с типом на *-ывать*: совé*тываются* (от совé*тыватьcя*). В песнях прошедшее вре-

мя иногда имеет окончание *-аил* вм. *-ал*: прилет*áил*, венч*áилась*. Деепричастие прошедшего времени может оканчиваться на *-мши*: посéямши, разу́мши (разувшись).

Глагол *петь* в спряжении сохраняет основу неопределенного наклонения: *пéет*, не *пéют*, *запéст*, *пéйте* песни. Глагол *хотéть* может сохранять основу неопределённого наклонения: (*хотúт* туда ехать) и 1-го лица изъявительного (*хóцем*). Производные глагола *пасть* спрягаются как глаголы на *-нуть*: *спáнет* вода, *упáнет*. Несколько особых случаев: испу*жá*лась, *хош* (= хочешь: што *хош*, делай), прибёг (= прибежал), ор*ю́*т (орут), ему пред*áд*ено было.

Из наречий времени употребительны: *у́тре* (завтра утром), *ночéсь* (прошлой ночью), *тепéре*, *послé* и *посля́*, *ту́пору* (говорил *ту́пору*) и *вту́поры* (сделочная форма между первой и образованием *втéпоры*)[1], *колú*, *нéколи* (когда, некогда); из наречий места: *ту́та*, *куды́*, *туды́*, *де* (где); из вопросительных: *ай* (разве; »*ай* он там?«), *раи* и *рай* (разве); из других: *пеш* (»она пошла *пеш*«), *первá* (»он *первá* пришел« — прежде).

В предлогах замечательны: удвоенные *во-в*, *со-с* (*во-в* ю́ных летáх, понитки *со-с* борáми); повторение предлога после определения при слове определяемом (*на* барским *на* дворе). По значению отмечены *за* вместо *в* (*за* один час вырубили), *на* вм. *в* (писать *на* ответ), *по* в значении *после* (*по* революции).

В широком употреблении формы члена *от*, *та* (первоначальное, ж. р. и из *то*, ср. р.), *ту*, *те*: кружóк-от, метр-от, мой-от, трубá-та, своё-та (из *то*), зелёну-ту, в долу́-та, дéвки-те, маé-те дети, горя́-те были, время́-те, дéнек-те, крестья́н-те, за гу́мнами-те, по цветáм-ти (из *те*). Строгой последовательности между формами члена и падежами слов однако не наблюдается: головы́-*те* нет, воды́-*ти* (из *те*), от дóму-*ту*. В употреблении члена заметно влияние логического ударения: *дéнь-та* она играт (именно днем, а не утром, не вечером).

В синтаксисе отмечены следующие особенности: што бох привел, *таво* едим (родит. пад. при гл. *есть* »edere«); *был* загорáлся, я *éхавши* в Арзамас — ехал (формы сложного прошедшего

---

[1] Ср. чешские формы рядом с *v tu dobu*, *v ty doby* также *v ta dobu*, *v ta doby*, *v ta doba*, Jos. Zubatý, Sborník Filolog. VI, 1917, 116—123. *Б. Л.*

времени); был *на́до* (был нужен); ты, *бай*, не ходи; я, *бай*, узнаю (*бай* вместо *баю*).

Ударение приближается к началу в словах: и́с поля, нé приняли, ро́зорвала, по́дзол (вид почвы), при́росту больше, на́рошный (нарочно посланный, в знач. существ.), ми́рскай мост, ру́беж, сто́ляр, кра́дется, по́слала, пу́стил, пу́стили, спу́стили, о́пустил; — к концу в словах: дожжечо́к, из виду́, платья́ (мн. ч.), моложавы на лица́, братьё́в; дер'вяна́я, долги́е, пасму́рный день, руменя́е; дыша́т, лечи́м, могу́т, сбрызну́ли, не годило́сь; гожо́ (хорошо), грязно́, богато́ жил. Форма руку́ (вин. пад.) отмечена как редкая.

В интонации отмечено, что слова в конце фраз растягиваются: Паэжжа́й туда̄, за ни́м; эта всё чы́ста̄.

В словообразовании укажем на особые сложения с приставками: *у*покóйник; *ис*пьёт (попьет), *ис*купа́ть лошадь: *су*мéжны, *су*хва́тываться, *су*хва́тываются. Также — на прилагательные с особыми окончаниями: двухета́ж*ний*, самолюби*мый*; на употребление прилагательных на *-щий* (> *-шший*) с усилительным значением: пло*ду́шшая* трава, дрянн*у́шшай* баптист.

Имена на *ка*: Ва́нька, Ли́зка и под., в обычном употреблении не считаются здесь оскорбительными и пренебрежительными. Ва́нька-то где? спрашивают у матери о молодом человеке в семье, весьма почитаемой. Это особенно замечательно при известной интеллигентности здешнего населения.

Имена животных образуются здесь также, как имена людей: *карю́ха* (каряя лошадь), ср. *Машу́ха*, женское имя от *Марья* и под.

Словарь. Из богатых словарных материалов села Болдина я успел захватить лишь очень немногое. Часть слов, относящаяся к материальной культуре, будет приведена в статье об этом; часть найдется в записанных мною песнях и сказках. Словарь народной и промышленной техники — дело будущих исследователей, которые могут здесь найти значительный и ценный материал. Приводимые теперь слова обиходного разговорного языка до известной степени показывают, с каким обильным словарным материалом мог знакомиться А. С. Пушкин, разговаривая с болдинскими крестьянами. Несомненно, что он воспринимал и употреблял в своих произведениях болдинские слова. Таковы, например, слова бура́н, курти́на, и́нда, которых в окрестностях села Михайловского, а первых двух и во всей Псковской губернии не знают. Таково же слово по́лба, которое в Псковской губернии неизвестно ни как

растение, ни как слово русского языка. Таково слово пужа́ло (Анджело), употреблённое Пушкиным с болдинским ударением (ср. в Академическом Словаре и у Даля: пу́жало).

Айда́-те — пойдемте.

Баля́сница — очень разговорчивая женщина; бесчёсно — позорно (скотину пасти бесчёсно); благо́й — худой (о погоде: время благо́е, не езди).

Верши́на — овраг; вознови́ть — вновь построить (нашу ограду староста Кузьма Метелкин вознови́л); вреди́тельный — приносящий вред (искры вреди́тельные); встрём — на подъем, в гору (идите встрём, там чайная; - слышано в Лукоянове); выня́ть (более древняя и правильная форма, срв. заня́ть, поня́ть и т. п.) — вынуть и вынима́ть.

Гак, с га́ком — с лишком; гарь — обгорелое железо, невоспламененное, как вид искр, летящих у кузнеца при ковке; *глупца́ — небольшая глупость (девка была с глупцо́й); год, годо́в — лет (ограде годо́в сорок); гола́нка — небольшая кирпичная печка); голодова́ть — голодать; го́ньская собака — гончая; городьба́ — ограда из кольев около дома.

Диру́шник — кто очищает зерно от шелухи; дово́льный воздух — вольный (вышли на дово́льный воздух), до́йка — действие доящего (девка ушла на до́йку); дол — ровное, но не высокое место (здесь живое слово, как и доли́на); дото́ле — раньше, до этого (он дото́ле ушол); дух — запах; дым — дом, хозяйство (дрова дают на дым); дябе́ть — жадно смотреть, глазеть: робятишки дябят у забора (где видны яблоки).

Жнитва́ — жатва (жнитва́ придет).

Зава́лышек — завалявшийся кусочек хлеба; заводни́ха — заводчица, руководительница (в песнях мы заводни́хи были); закомёлчистый — крепко сложенный, о человеке (ростом пониже, но закомёлчистый); за́лежь — нераспаханная земля; зарь — зависть (зарь не берет — не зарится, не завидует); знакоми́тый — много знающий (знакоми́тый песенник); знаш, как присловие (пришла, знаш, без книжки); зря — иногда употребляется в значении »очень«.

И́верень, мн. и́верьни, ж. р. — 1) кусочек рубимого дерева (и́верень ему в глаза попала; щепки (получаются), когда тёшут, и́верни, когда рубят), 2) зарубка на сваливаемом с корня дереве, противоположная тому месту, где оно подпиливается; изнима́ться —

обходиться (пзни́мешься до понедельника); изуши́ть — погубить; и́нде — инда, так что (бежал бегом, и́нде взопре́л); истори́ческая песня — повествовательная, достойная внимания (истори́ческих песен у нас нет); исто́шный голос — очень громкий, неистовый (розгими пороли, в исто́шный голос кричал).

Киляк — человек, имеющий килу или грыжу; костёр — вид травы (костёр трава плодущая).

Любопы́тница — любопытная, любознательная женщина (я любопы́тница была).

Мате́ренький — довольно взрослый (мате́ренький парень); мосо́л — кость (мослы́ человечьи); мочь — сила (работать мо́чи нет); муто́зить — тревожить, притеснять; муто́зиться — беспокоиться, хлопотать, мучиться (муто́зится около дома — хлопочет; муто́зится с землей да с лесом — хлопочет, мучится).

Напа́рье — бурав; невзава́л — немного (у матери-та невзава́л робят-та); недале́че — недалеко; нежени́мый — неженатый; неизноси́мый — очень прочный (сарафан неизноси́мый будет, хватит на пять годов); необразо́вщина (»небразо́вщина«) — необразованность (у будаков грязно́, небразо́вщина страшная, срам); не́пашь — земля, неудобная для пашни; несравни́тельна — несравнима (жизнь совсем несравнительна с нонешней); несъестно́й — несъедобный (несъестна́я трава); но́нешний — нынешний; норови́ться — хотеть, устремляться (в няньки норови́тся — хочет поступить).

Обихо́дненький — постоянно употребляемый; обря́да — одежда; обсыла́ть — посылать (напрасно тебя обсыла́ли туда); обя́зка — головной платок (шолкову обя́зку украли); обя́зывать — о платке: повязывать (обя́зывай платок); однова́ — однажды, один раз; озими́на — озимой хлеб (нет ни озими́ны, ни ярови́ны); озорничи́ще — увеличительное от »озорник« (озорничи́ще робенок-то); ора́льный хомут — употребляемый при пахании (хотя слова »орать« в значении »пахать« здесь не знают); осмёток — стоптанный лапоть (дедушку высекли за то, что он сказал старосте: »Давно ли ты ложками щи хлебаешь? Твой отец осмётком щи хлебал!«); осумни́лся — усумнился; отбрани́ться — отборониться, защититься; оту́добеть — оправиться здоровьем или состоянием.

Па́мятник — человек, обладающий хорошею памятью; пар па́рить — пахать поле, бывшее под паром; парни́к, парня́ —

приспособление для изгибания полозьев и ободов; пасть (слух пал, что он умер); переметну́ться — опрокинуться (рай перметнётся? — разве опрокинется); позде́нько — довольно поздно (ехал позде́нько); по́лба, по́лбеный (объяснение см. под № XVI); полномо́чный — уполномоченный; постоя́лица — женск. род к сл. »постоялец« (у нас постоя́лица была); по́шлина — положение, обычай (пил по по́шлине — умеренно, немного); прещáть — запрещать (это прешшáли); приђу́льный — о ребенке: внебрачный; приле́жность — прилежание; продавщи́к — продавец; прозабы́ть — позабыть (я это прозабы́ла); прошлого́дка — прошлогодняя (телушка прошлогодка); пужа́ло — пугало огородное или полевое.

Ра́й — разве (рай кто поверит?); ряд (через ря́д знаю песню — не по порядку, с пропусками).

Саморо́динник — кусты смородины; самосе́вошный — самородный (люцерна самосе́вошная); сва́дьбенный — свадебный (сва́дьбенны песни); свя́зка (с тобой свя́зка — ты связываешь, затрудняешь); сели́тьба — заселенное место; склі́зко — скользко; скля́нки — осколки стекла; сколь — сколько; ско́нчиться — кончиться (ско́нчилась эта песня); скороти́ть — сократить (работу); сру́бишка — уничиж. от сл. »сруб« (сру́бишка кой какой); слыш — слух (через слыш знаю — по слухам); смути́ться — смешаться, ошибиться (о рассказе: »тут я смути́лась«); смышля́вый — смышленый (козы слышля́вы); сно́ров — сноровка (сно́рову не знает); со́пли — ноздреватые куски шлака, в которых железо соединяется с серою, находящеюся в углях (они накопляются в горне у кузнеца); споко́н веку — издревле; стра́нний — проживающий в далекой стороне (увидимся: не стра́нни); стрели́ца — овраг; сухоти́ться — беспокоиться (я сухочу́сь; она засухоти́лась).

Та́нет (снег та́нет); толши́ться — толкаться, толпиться; тала́н — счастье (»пешшасному Ивану ни в чём нет тала́ну«; пословица).

Ува́жка — уважение (для ува́жки); ужахну́ться — ужаснуться; умы́шленный — смышленый; усе́й, усе́йка — недавно, на днях (усе́й лен поло́ли); у́скорень — отрезок земли.

Фукси́нный карандаш — химический.

Хи́знуть — броситься (волчиха хи́знула за нём); хлеб — хлебные растения в урожае (два хле́ба сняли: аржаной да яровой

(после того, как) землю отбили у нас); хозя́ин — муж; хухры́-мухры́ — плохо одетый (хухры́-мухры́ ходит).

Чапы́жник — кустарник (это не лес, а чапыжник).

Шабёр — сосед; шабрёнок — уменьшит. от »шабёр«; шабрёнка и шабря́нка — соседка; шабро́в — принадлежащий шабру; шабрёнков — принадлежащий шабрёнку; шлак — »искры вредительные«, осколки металла, который куется, летящие из под молота кузнеца.

Ярови́на — яровой хлеб.

Пословицы: В семье каша погуще. — Закройся полой, да и стыд долой.

XXI. Д. Львовка, № 3250, б. Лукояновского у.

Жители — переселенцы из Болдина, переведенные сюда около 100 лет тому назад, при управляющем Пушкиных Пеньковском. Такой же акающий говор с оттенками и остатками дзеканья (*раздзелйлись*) и цеканья (драве́*т* — дровец), как в Болдине. В речи глубокого старика, которому около 100 лет, я отметил более сильное аканье: ад*е*ва́ть (*е* близкое к *я*: ад́ä-), придыхательное h: hо́да и под. Как место глухое, чисто земледельческое, Львовка, кажется, лучше сохранила старые черты говора.

В ударении отмечено здесь: не́ пустила, и́дут, могу́т, жителя́ (имен. мн.); в гласных стяжение: нехо́та (н*ео*хота); в формах имен и местоимений: »травы дабиваюсь скати́*ны*« (т. е. для скотины, скотине); *сынья́* (им. мн.); *паскаря́я*; *за нём*, *с нём*, *адных*.

В словаре укажу: бурла́к — всякий обыватель, работающий на отхожих промыслах, напр. на поташном заводе; бурла́чить — ходить на работу в отхожие промыслы, главным образом на Волгу; версть — возраст (в адну версть с ним нет людей); меклеши́ть — рябить (в глазах меклеши́ть стало); нака́т — состояние гладкой накатанной дороги (нака́т хороший); незаму́жка — незамужная (девка незаму́жка); пеш — пешком (вы пеш туда хадили).

XXII. По сведениям, полученным в с. Моресеве, цоканье и аканье (говорят: *цаво́*) известны в следующих населённых пунктах б. Лукояновского у.: с. Резова́тово (№ 3172), с. Нику́лино (№ 3208), д. Берёзовка (№ 3120), с. Кочкуро́во (№ 3251), э. Пе́ля (№ 3260), с. Сайтовка (№ 3252), также с. Каза́рино

(№ 4321) б. Сергачского у., с. Ара́ть (№ 504) б. Арзамасского у. Это всё очень большие селения, в которых жителей от 1 тысячи до 6—7 тысяч.

XXIII. Село Миха́лков Майдан, № 3245, б. Лукояновского у.

Говор сильно акающий, с *я* (т. е. *а*) на месте *е* и *ѣ*: *я*му́, *я*ђо́, *жа*но́й, бир*я*жо́м, в*я*сёлая, прив*я*зли́, з*я*лёзная (железная), изьв*я*де́ть; в*я*но́к, л*я*со́к, с*я*де́ла (сидела, при сохранившейся здесь старой форме с *е* < *ѣ*: *седит*), л*я*ни́вый.

Как следствие аканья: 1) глагольные формы с ударяемым *о* вместо *а*: со́дють, пасо́жена, которые встречаются в небольшом числе, 2) переход слов среднего рода на *-о* в женский: кака́*я* ди́в*а*, э́т*ай* ди́в*ы*, друго́*й* ца́рств*ы*, э́т*ай* пра́в*и* (права) и под.

Предударное *я* может переходить в *е*: теђло́.

Общесловян. звук *ě* вообще равен *е*.

О перед ударением часто переходит в *и*: *и*на́, *и*ня́ть, *и*ста́уся (остался), *и*бра́давалась, *и*бду́мались, *и*нба́р (из *онбар).

Перед *о, у* встречается приставное *в*: *в*о́кна, *в*уж, з *в*учи́лишшы (из училища), *в*у́тки.

Часто стяжение гласных, особенно при предлогах: з*а*хо́тай (за ахо́той), з*а*збе́нку (за избенку), пр*и*гне́ (при огне), н*и*тца́ (ни отца) ни матери; св*а*ђо́ (своего).

Полногласие: *серé*дний брат, Але́на *пере*му́драя (в сказке).

Перед мягкой согласной часто сохраняется ударяемое *е* (не *ё*): пе́сья мяса, ме́рьзнеть; весьма последовательно в глагольных формах 3-го лица единств. числа: жив*е*́ть, тч*е*ть (ткет), ид*е*́ть и т. д., нередко и во 2-м лице: вста*е*́ш, разабь*е*́ш [1]. Также в собственном Ал*е*́на (в сказке).

При прошедшем времени глагола *идти* после предлогов обычно *й*: за*й*шла́, пра*й*шло́, да*й*шо́л и под., нередко с переходом первоначального или вновь развившегося *ъ* в *ы* и стяжением: раз*ы*йшлися, пал*ы*шли́ < *подъ-*и*шли.

Отдельные случаи в произношении гласных: яе́чка, пя́вки (пиявки), креме́шна (а́дие креме́шна — ад), сц*а*ли́л (исцелил), кара́бель.

Звук *о* перед *и* переходит в j, слабо ощущаемый или выпадающий: хо́им, гля́*и*шь, сл*и*т (сидит), кл*ай*. Выпадает и *б* в местоимениях: те*я*́ (тебя).

[1] Срв. говоры Новгородского у., в которых *е́* (не *ё*) проведено по всему спряжению.

Отчетливо сохраняются звонкие согласные в конце слов и перед глухими: ру*б* (рубль), ло*б*, сто*ў**б* (столб), праши́*б*, хле*б* на хле́*б*, ко́*в*та, са*в*си́м, кро*в* (кровь), стано́*в* (< станови), атпра́*в* (повелит.), каро́*в* (род. мн.), гру*дь*, ви́тя*зь*, слё*з*, му*ж*, ву*ж* (уж), тя́*ж*кие, прибе́*h*, лё*h*, сто*h*, нало*h* и т. п. Упорно держится в говоре спирант *h*: маhу́, hо́да, чаhо́, ры́hа, Яhо́р, саhна́л, в конце слов иногда > *х* (сне*х*), но часто и сохраняется, согласно указанному[1].

Мягкие согласные перед йотом становятся долгими: сту́*льл*и (стулья), И*льл*ю́хи (Ильюхе), за*льл*ёт дождь, па*льл*ёт (польет), ва*льл*ё (вольет), зде́*льл*я (изделие), ке́*льл*и (кельи), бра́*тьт*и (братья), тре́*тьт*яhа (третьего), име́*ньн*я (именья), но*чьч*ю (ночью), пино*чьч*ями, кула́*чьч*ями (о побоях: пинками и кулаками).

В перед согласными переходит в слоговое и неслоговое *у*, *ў*: *у* стаўбу́, *у* по́ли и *ў* по́ли, *ў* лоб, *ў* Бо́лдине, за́*ў*тра и т. п.

Звук *л* в конце слов и перед согласными обычно переходит в неслоговое *у* > *ў*: ха*ў*сты́, ста*ў*бу́, па*ў*но́чи, злама́*ў*, ушо́*ў* и т. п.

Перед твёрдой согласной обычно отвердение *л*: ба*лъ*но́й, бо́*лъ*на, во́*лъ*най, ка*лъ*цо́, кры*лъ*цу́, бо́*лъ*ше.

Звук *р* сохраняет обычную твёрдость и мягкость; последнюю между прочим в прилагательных на *-ский*: ца́*рь*ская, багаты́*рь*ские (при ру́ський и под.).

Предлог и приставка *с*, с котор. совпало древнее *из*, звучит обычно как *з*: *з* им, *з* нас, *з* е́тым, *з* маши́ны, *з* ру́жьями, *з* ма́терью, *з* вучи́лишшы (из училища), *з*ра́зу, *з*вали́л, *з*венча́юсь, *зъ*е́ла, *зъ*я́денье, *з*ле́зли, *з*лама́й и т. п. Здесь же укажу: *зья́*ет (сияет).

Мягкие губные в конце слов отвердели: кро*в* (кровь), стано́*в* (станови), го́лу*б* и т. под.

Перед начальным *в* звучит приставочное h или *х* в словах: *hв*алше́бный, *хв*алше́бница.

С может иногда переходить в *ш*: *ш*а́блю (вин. п.), *шк*а́терь (скатерть), пра*ш*ну́лся; *н* — в *м*: мы*р*ну́ли, бро́*м*зовые.

Из отдельных случаев замечательны: гар*щ*о́чик (горшочек), *к*а́зки (сказки), ач*х*ну́лся (очнулся), сто́hнеть (стонет), бе́ствую (бедствую), ра*жд*о́н (ср. рожон), *э*́дакий, *Г*а́нна (Анна).

Щ произносится как *шч* или долгое твердое *ш*: я*шч*о́, за*шч*и́тник, учи́ли*шш*ы (училица) и т. п.

[1] Этот звук автор обозначает латинскою буквой h; определяя точнее его физиологический характер, следует сказать, что это звук задненёбный. *Б. Л.*

Звук *ф* передается через *хв*, *х*, или *п*: сара*хв*а́н, сал*хв*е́точка, *Хв*е́нька, *Хв*и́лю (в. п.), Я*х*и́м, Тра*х*и́мавна, кан*п*у́з, *П*или́п, *П*ана́с (Афанасий), *П*ро́ська (Ефросиния).

Цоканья и дзеканья в говоре мной почти не отмечено. В форме: у*ч*е́питца *ч* старое. Впрочем, записано: пе*ць* (< петь, срв. нольск. piać, śpiewać) с мягким *ц* и дваре́*т* (дворец) с *т* вместо *ц* — форма, которую можно объяснить только из дзекающе-цокающего говора, жол*ть* (желчь), может быть, слово особого образования (сравн. польск. żółć). Вопрос этот требует доследования, при чём нужно иметь в виду, что немногие формы подобного произношения могут быть заимствованы из соседних акающих и дзекающе-цокающих говоров, каков, например, болдинский.

В склонении существительных отмечены формы: канц*у́* нет; у стаўб*у́*, аб уража́*ю* и аб замало́т*у*; пять кур*е́й*. Сохранение беглого *о* и *е*: во́ши (мн.), из лё́ну. Из особенностей в роде слов (genus) отмечено: сабáка вазлая*ў*ся (м. р.), по саже́н*ю* (м. р.), э́т*а* путь (по ж. р.), тва*ю́* мечь (по ж. р.). Слова на губной согласный могут переходит в твердое склонение вследствие отвердения конечного губного: го́лу*б* — го́лу*б*ам (тв. п.).

В склонении прилагательных и местоимений замечательны формы именит. единств. м. р. на *-ый*, *-ий*: так*и́й*, ба́рск*ий*, кро́тк*ий*, бязро́дн*ый* и под., родит. п. на *-hо́*, *-о́hо*, *-аhа*: я*hо́*, ка*hо́*, ча*hо́*, како́*hа*, мя*hо́*, ру́ська*hа* и под.; женский род на *-ые*: ме́ртв*ые* (не *ё*) вады; вин. п. на *-уя*: плаху́*я*.

В числительных отмечено: двё́х каров (сравн. трё́х).

В формах и склонении местоимений укажем: *ён* (он), *яны* (они), на *ним* (я на ним обенча́лась); *ету́ю* (эту), *э́тыи* по́сланники; *мяне́*, *сябе́* (р. ед.), *табе́*, *сабе́* (дат. п.), на *табе́*, па *сабе́*; *яе́* (не *ё*, род. п.), с *ким*; *всих*.

В глаголах 3-е лицо единств. и множ. числа обычно имеет мягкое окончание: *ждеть*, иде́*ть* (с *е*, не *ё*), пеку́*ть*, беру́*ть* и т. д., во 2-м спряжении на *-уть*, *-ють*: во́з*ють*, со́д*ють* и т. п.

Глаголы типа *крыть* сохраняют в изъявительном наклонении основу неопределённого: закр*ы́й*, откр*ы́*ем, скр*ы́*юсь, зар*ы́*ете.

Особые формы: *даси́*, пра*даси́*; пра*яду́ть* (проедят); запряж*ы* (запряги), *пе́ють* (поют), запе́*ють*; *купи́ли были* (прошедшее сложное).

Окончания возвратного залога мягки: сабрала́*сь*, карми́*ся*.

В синтаксисе замечательны многочисленные формы именит. множ. на *-ы*, *-и* при числительных *два*, *три*: *два* бра́ты, *два*

мат*ы́* (ниток), *два* ме́сяцы, *два* ћо́луби, *два* ру́блики, *два* пайк*и́*, *два* кре́мешк*и*, *три* го́ды, *три* баћатыр*и́*, *три* зро́ки (срока), *три* пу́дики, *три* брю́хи. Возможны сочетания и с новым множественным числом: *два* ћалас*а́*.

В управлении слов отмечены: ана *яго́* вузжале́лася; пад *э́таћа дуба* привязли каралевну (из сказки). Часто местный пад. после предлога *по*: *па* пн*я́х*, *па* шабр*а́х*, растут *па* дн*я́х* и *па* час*а́х* (в сказке), *па* рук*а́х*, *па* наг*а́х* часты звезды (в сказке), *па* ба́рск*их*.

В ударении немало случаев передвижения к началу или концу: за́ избу, ва́тружка (лепешка с творогом сверху), в во́де, з мо́рквай пираги, по́сланники, дро́вы, се́нный, ро́дный, на́ћие, ника́кага, хо́чу, ро́дит, во́зьмете, нико́му, нико́ћа, нико́ли, учо́ра; адды́х, паясы́, за варата́ми, ћлупо́й, памерли́, надплыли́, прабыли́, умёр, нейдитё (нейдёте), галаву́.

В словаре замечательна вопросительная частица *ти*: У вас учо́ра вечером печка *ти* тапилася? *ти* жарка тапила? — *Ти* далёко? Она может иметь также значение союза »или«: *Ти* до́лћа, *ти* нет. В значении »около«, »подле« употребляется частица *ли*: *ли* сабо́ру, *ли* крылъц*а́*.

В словарном составе можно указать несколько особых слов, не свойственных окружающим говорам, очевидно, принесённых переселенцами: Вёхоткая избенка, влез в избёнку (вошел), з машины злёзли, ћа́рна маладёж (хорошая), капфо́рка (форточка в окне), ма́лый брат (младший), ма́лый дядя, веник выбрасывают на сметьте́ (сметье, т. е. выметенный сор), хель — пенька, щи́рой кровью (настоящей). Заимствованы из окружающих окающих говоров слова: ко́чет (петух), шабёр (сосед). Не знаю, в какую группу отнести старое русское четь (четверть): четь капейки с пуда. Слово Росси́я понимается здесь как нарицательное название государства вообще: Етые купцы навезли, чећо у той рассии нет (в сказке).

ЗАКЛЮЧЕНИЕ.

I. Обследованные мною окающие говоры бывшей Нижегородской губернии тянутся однообразной сплошной полосой по правому берегу Волги в пределах бывших уездов Нижегородского (I, II), Макарьевского (III), Васильсурского (IV, V, VI, VII, VIII), Княгининского (IX, X), Арзамасского (XIII) и в северных частях Сергачского (XI) и Лукояновского уездов (XII, XV). Все эти говоры, как неоднократно указывалось выше, принадлежат к Владимирскому типу.

Полное, последовательное оканье в них наблюдается лишь в слоге перед ударением. В слоги за ударением и перед ударением, но не рядом с ним, проникло акающее произношение вместе с ослаблением и са́мых слогов. Степень акающего влияния для говоров и отдельных носителей определяется их культурностью: вблизи городов и больших торговых селений, у бывалых людей, у грамотных, в говоре младших поколений оно сильнее; в глухих местах, у стариков, женщин — оно слабее, но вряд ли где в области наблюдавшихся мною говоров сохранился в полной неприкосновенности окающий говор с неослабленным и сохраняемым *о* в данном положении, как это я слышал, например, в говоре вологжан. На последовательное оканье, бывшее здесь раньше, указывают некоторые фонетические и морфологические явления. Так, начальное *о* в слоге третьем от ударения, перешедшее частично в *у* (*у*дново́) оказалось охранённым от аканья: звук *у* здесь, однако более или менее редуцирован. Замечу, что кроме небольшого числа приведённых мною выше записей, я пользуюсь для определения данного состояния гласных и текстами записанных мною песен, которые дают достаточное подтверждение указанному мною явлению.

Из других особенностей укажу на относительно частое обращение предударного *ѣ* в *ё*: слёпо́й, в лёсу́, вёдро́ и т. п., чего я не наблюдал в такой большой степени в говорах б. Владимирской губ. (бб. Покровский, Юрьевский, Суздальский и Владимирский уезды).

В общей характеристике нижегородских о к а ю щ и х говоров, здесь описанных, следует особенно указать:

1. Полное сохранение старого звука *о* в слоге перед ударением: в*о*да́, р*о*бо́та, ст*о*ка́н, п*о*ро́м, л*о*ха́нь, р*о*ски́даны и под.

2. Звук *е* перед ударением переходит в *ё* при следующем твердом согласном: *ё*во́, н*ё*су́, с*ё*ло́ (но: неси́, ф с*е*ле́; также за ударением: ста́н*ё*м, копе́*ё*к и под. Частично и в значительной степени в группу слов с предударным оканьем здесь вовлечены слова с старым звуком *ѣ*: сл*ё*по́й, п*ё*со́к (п. piasek), зап*ё*ва́ть и др.

3. Обычно стяжение гласных: бу́р*а* коро́ва, м*о*во́, зн*а*ш, хват*а́*т, ум*е́*т и под.

4. Звук *г* взрывной (= лат. g).

5. Сохранялись еще в момент наблюдения остатки цоканья.

6. В формах прилагательных замечательны окончания мн. числа с *-е*, *-э* вместо *-и*, *-ы* (т. е. *е* после мягких или твёрдых согласных, при чём мягкими являются *g*, *k*, *x*, твёрдыми остальные:

другéе, плохéе, водянэ́е, молодэ́е, какéх, больнэ́х и под. (drugéje, płoχéje, voďanéje, mołodéje, kaḱéχ, bolnéχ), ранее известные по статьям Б. М. Ляпунова в Arch. f. sl. Ph. 1877 и Жив. Стар. 1894 г. и Е. Ф. Карского (из Сенск. и Орш. у.) в Р. Ф. В. 1893, 57—64.

7. Местоимения *тебя*, *себя*, *тебе*, *себе* произносятся: *тея́*, *сея́* (ťejá, śejá), *теé*, *сеé*.

8. Ударение во 2-ом лице мн. ч. изъяв. накл. наст. врем. нередко стоит на конце слова: хотитё, простоитё, боитёс и под.

9. В словаре северные: п а х á т ь, б о р о н о в á т ь, к в а ш н я́, ш е с т ó к, к ó в ш н и к[1].

II. Редким явлением на данной территории следует считать окающий говор Новгородского типа, встречающийся в б. Лукояновском уезде: село Моресево (XVI).

III. Обследованная мною група акающих говоров б. Нижегородской губернии в области бб. уездов Сергачского (XVII, XVIII, XIX) и Лукояновского (XX, XXI, XXII) дает типы и умеренного, и более сильного аканья, нередко соединённого с цоканьем.

IV. Особую диалектическую групу представляет говор с. Михáлкова Майдана (XXIII) с переселенцами, история и говор которых представляются тёмными и спорными.

В пределах б. Лукояновского уезда находится отличаемая другим населением этнографическая група, представители которой называются б у д а к á м и[2], п а н á м и и к о ч у б é я м и. По данному мне показанию местных жителей эта група живёт в следующих селениях: с. Н ó в а я С л о б о д á, № 3230, д. К о з а к ó в к а, № 3238, с. К о н д р ы́ к и н о, № 3226, д. Д у б р ó в к а, № 3232, с. Ч и р é с и, № 3225, д. П р á л е в о, № 3235, д. С е р г é е в к а, № 3243, д. П о г и́ б о л к а, № 3231, с. М и х á л к о в М а й д á н, № 3245, д. М а л и́ н о в к а, № 3241, с. Е л ф и́ м о в о, № 3214, д. К р á с н а я П о л я́ н а, № 3216, д. В а с и л ё в к а, № 3220, с. В а с и л ё в М а й д á н, № 3191.

К этой групе населения с большим вниманием отнёсся В. Г. Короленко, ездивший по Лукояновскому уезду в »голодный год«

---

[1] Ср. подробную характеристику говоров Владимирского типа, данную мною в статье: Сведения о говорах Юрьевского, Суздальского и Владимирского уездов (Сборник II Отдел., LXXI 31—3).

[2] Это название находится в связи с словом *буда* в значении »печь или костер дров..., зажигаемый для добывания поташа« (И. Е. Забѣлин, Вѣстник Европы 1871 г., февр, 481; Даль. Толк. словарь вр. яз.; В. Савва, Арзамасские и барминские будные станы, Москва 1908, изд. Общ. истор. и древн. Рос. при Моск. Унив., стр. III). *Б. Л.*

(1891). Говоря о с. Василеве-Майдане, населённом »кочубейством«, Короленко отмечает его жителей, как интересную этнографическую группу давних переселенцев из Западного края [1].

По его указанию, Василев Майдан, лежащий на большой дороге из Лукоянова в Починки, представляет последний самый западный пункт расселения »кочубейства«. Его центр Новая Слобода в 40-ка верстах (35, 7 клм.) на юго-восток от Лукоянова. Вокруг нее »рассыпаны села (майданы), деревушки и поселки, жители которых отличаются от остального населения говором, одеждой и отчасти (слабо) обычаем« [2]. У них »одежда с поясами и »поньками« из самодельного сукна, головные платки, повязанные особенным образом (узлом на верху головы, вроде малороссийской кичкн) [3], »мягкий« говор, порой с малорусским на *о*, порой с белорусским произношением, кой-где мазаная хатка, кое-где обрывок песни, и всюду типические, сохранившие свои отличия физиономии (преимущественно у женщин), — говорят о какой-то иной родине. Но определенные воспоминания об этой старой родине исчезли«. »Кочубейство, да кочубейство, — а более не знаем. Говорят про нас разно: паны, будаки, литва, поляки, черкасы... А с какой именно земли, неизвестно«)[4].

По историческим справкам, взятым В. Г. Короленком у местных исследователей, эта группа населения принадлежит к у к р а и н с к о м у племени; современные обыватели вывезены сюда на жительство из украинских имений Разумовских. В частности жители села Василева Майдана — из Черниговской губернии, Батурина и Опотеч [5]. Всё это переселенцы из бывших крепостных графа Алексея Кирилловича Разумовского (1748—1822) и его жены,

---

[1] Вл. Короленко, В голодный год, изд. 6-е, СПб. 1907, стр. 95.
[2] Там же, стр. 296—8.
[3] По моим наблюдениям и собранным сведениям мужская одежда в с. Михалков Майдан не представляет значительных отличий от одежды соседей, особенно по названиям, однако здесь больше самотканого платья. Женская описана так: Ч е́ х л и к — верхняя часть рубашки, нашивная; п о́ с т а в к а — нижняя часть рубашки, к которой пришит че́хлик. Ю́ б к а. С а р а х в а́ н (сейчас их мало). К о́ в т а. З а п о́ н. П л а т о́ к. В старину носили на головах с о р о́ к и. П о з а т ы л ь н и к — головной убор на затылке. П у́ ш к и — из гусиного пуху в ушах. В я н о́ к »с тряпок шитый«. П о́ н ь к а — из русского сукна, в виде юбки с широким поясом. К и т а́ й к а — вид сарафана особого покроя (»совси́м па друһо́му шили«). Л а́ п т и. Прежде: к о́ т ы (у Даля коты) — в виде калош, спитые из кожи. [4] Короленко, 298. [5] Там же, 299.

Варвары Петровны. Как таковые, они не могли быть привезены сюда раньше времени Екатерины II, на что указывает и В. Г. Короленко. Исторические данные указывают однако на поселения, бывшие здесь прежде этой эпохи. Так, первая церковь в с. Василев Майдан построена еще в 1716 году[1]. Справки, которые навел В. Г. Короленко в Кочубеевской вотчинной конторе, удостоверяют, что население Новой Слободы и соседнее »составилось, повидомому, не в раз и не из одного места. Разные названия, как будаки (будто бы от обуви, вроде »котов«), паны (из польских краев), лемаенки (из Украины), — обозначают разныя наслоения этого пришлого люда«[2].

Академик Б. М. Ляпунов в статье: »Несколько слов о говорах Лукояновского уезда Нижегородской губернии«[3], основанной на бумагах знаменитого лексикографа и диалектолога В. И. Даля и данных по истории колонизации всей той области, к которой принадлежал Лукояновский уезд, произвел тщательний лингвистический анализ материалов Даля и скудных местных известий о языке населения, между прочим и будаков, у которых находил преимущественно белорусские особенности (стр. 157—162).

Собранные нами сведения о говоре Михалкова Майдана удостоверяют, что это говор белорусский, с одним лишь ярким украинизмом: сохранением звонких согласных в конце слов. Подобные белор. говоры с примесью укр. черт известны в б. Черниговской губернии[4].

Если все »кочубейство« говорит так, как жители Миха́лкова Майда́на, то об украинском происхождении их не может быть и речи. Местные исследователи не постарались собрать достаточный материал по языку и истории населения и внесли в вопрос много домыслов, главным образом связанных с фамилией Кочубеев. В Болдине меня уверяли, что будаки говорят, как украинцы: »Они, ведь, из Полтавской губернии выселены«. Одни говорили, что из Диканьки, другие уверяли, что из Будского уезда. Так, не существующим уездом, они очевидно хотели объяснить слово »будакі«, которое

---

[1] Там же, 299. [2] Там же, 301.

[3] Живая Старина, 1894, I, стр. 143—177.

[4] А. И. Соболевский, »Опыт русской диалектологии«. СПб. 1897, стр. 23, 99. См. также »Очерк русской диалектологии«, приложенный к »Опыту диалектологической карты русск. яз. в Европѣ« Н. Н. Дурново, Н. Н. Соколова и Д. Н. Ушакова (Москва, 1915), с. 72—73.

в действительности значило в старину работников по добыванию поташа, место занятий которых в XVII в. называлось »будные станы«, а работа »будное дело«[1]. К сожалению, для истории будаков на местах не использован до сих пор ценный материал церковных летописей. Сообщу здесь извлечение из такой летописи относительно с. Чи́реси, добытое на месте Н. А. Никитиной в 1926 г. и любезно сообщенное мне.

»До 1746 года села: Большое Маресево, Василев Майдан, Кондрыкино, Новая Слобода, Чиреси и Михалков Майдан составляли именье, в 54 тысячи десятин, князя А. М. Черкасского. В центре было село Большое Маресево. В 1810 году 18 тысяч десятин было куплено графом Виктором Павловичем Кочубеем. Это были села: Кондрыкино, Чиреси, Новая Слобода и Михалков Майдан. Центр именья был в Новой Слободе, где жила вся администрация, управлявшая имением. В 1844 году Ново-Слободское имение досталось сыну князя Кочубея Сергею Викторовичу. При нём выселены были деревни из с. Кондрыкина: Дубровка и Малиновка, из Новой Слободы: Пралевка и Козаковка, из с. Чиреси: Сергеевка«.

По замечанию автора этой летописи, в Новой Слободе »паны« появились, вероятно, позднée основания села и вывезены помещиком из других имений. »Они поселены целыми селениями или улицами В Новой Слободе до сих пор одну улицу зовут »русской«, другую — »панской«.

Документ этот удостоверяет: 1) давнее происхождение ряда »панских« селений, 2) пребывание их в составе больших вотчин разных владельцев вместе с другими группами населения, что обусловливало возможность колонизации из разных мест, смешения поселенцев и взаимных их влияний, 3) более позднее происхождение некоторых селений (выселки), 4) соединение разных этнических групп в составе одного селения, при чем особенно должны были смешиваться и стираться особенности пришлых говоров. Для дальнейших заключений необходимо изучение всех »панских« говоров, которые кстати дадут, как показали наблюдения Н. А. Никитиной и мои, интересный бытовой и фольклорный материал (песни и сказки).

---

[1] См. указанную статью академика Ляпунова, стр. 156.

Mieczysław Małecki.

O zróżnicowaniu gwar Bogdańska w pd.-wschodniej Macedonji.

Grupa bułgarsko-macedońskich wsi, leżących na pn.-wschód od Solunia (Salonik), oddawna ściągnęła uwagę slawistów; gwary tych wsi od czasu »Macedońskich studjów« Oblaka [1] uważa się za resztki języka st.-cerk.-słowiańskiego, ale mimo tak dostojnego rodowodu tej części dialektów macedońskich dosyć mało zrobiono dla ich głębszego poznania. Po Oblaku, który wiadomości o gwarze wsi Suche oparł jedynie na zbadaniu jednego robotnika spotkanego w Soluniu, najpierw Stoilow dotarł osobiście do kilku wiosek tej grupy dialektycznej i ogłosił kilka ciekawych szczegółów [2], a następnie Jordan Iwanow zwiedził niemal wszystkie wsie Bogdańska i scharakteryzował je krótko w artykule: Un parler bulgare archaïque (RESl II 85—103).

We wspomnianym artykule poświęca autor najwięcej miejsca wsiom Suche, Wysoka i Zarowo, co jest najzupełniej zrozumiałe, gdyż gwary te odznaczały się największą archaicznością. Na podstawie artykułu Jordana Iwanowa trudno jednak zdać sobie sprawę ze stosunku, jaki zachodzi między różnemi gwarami Bogdańska; nie jesteśmy nawet pewni, które wioski do gwar bogdańskich autor zalicza, gdyż raz wymienia Suche, Wysoką, Zarowo a z pewnem zastrzeżeniem też Iliniec i Ajwatowo, to znów słyszymy też o Bogurodicy i Negowanie. Wszystkie te wioski miałyby tworzyć pewną całość dialektyczną — dialekt bogdański, »le parler du Bogdansko« —, odznaczającą się zwłaszcza jednakowym rozwojem jerów, *ě*, samogłosek nosowych, istnieniem grup *št*, *žd*, *čr-* i t. d.

Przygotowując szczegółową monografję o gwarze Suchego i Wysokiej, zapoznałem się też z najważniejszemi właściwościami gwar wsi sąsiednich, które rzekomo tworzą dialektyczną grupę tak zw. Bogdańska. Zebrany materjał przekonał mię o bardzo daleko posuniętem zróżnicowaniu gwar tego okręgu, czego z artykułu J. Iwanowa bynajmniej nie możemy wywnioskować; przeciwnie, na podstawie tej pracy możnaby sądzić o stosunkowo

---

[1] Macedonische Studien, Wien 1896.

[2] Spis tych przyczynków w Slavia III (1924-5) 598—600.

małych różnicach między wymienionemi wioskami, co najlepiej odzwierciedliło się ostatnio w »Gramatyce bułgarskiej« Mladenowa, gdzie wszystkie wsie bogdańskie figurują we wspólnej grupie »gwar archaicznych« (str. 332).

Stwierdzone przeze mnie silne zróżnicowanie dialektyczne na obszarze Bogdańska nie dowodzi jednak, aby między materjałem Iwanowa i moim zachodziły silne różnice; nie, zasadnicza różnica leży nie w samym materjale, lecz w jego opracowaniu i przedstawieniu. Iwanow, jakgdyby oczarowany niezwykłą archaicznością gwar Suchego, Wysokiej i Zarowa, tym trzem wsiom poświęcił nieproporcjonalnie dużo miejsca, a resztę wsi jużto zbył nic niemówiącemi ogólnikami, jużto — prawdopodobnie przez nieostrożną stylizację [1] — przypisał im cechy trzech wspomnianych wsi archaicznych, jużto wogóle pominął je milczeniem, z czego nie bez uzasadnienia nasuwa się wniosek, iż widocznie między archaicznem jądrem a resztą wsi różnic niema, skoro autor o nich nic nie wspomina.

W przeciwieństwie do Iwanowa najwięcej materjału będę cytował w niniejszym artykule ze sąsiadujących ze Suchem i Wysoką wiosek, a to z dwóch powodów: raz dlatego, iż o wsiach tych dotychczas nic pewniejszego nie wiemy, którejto luki artykuł Iwanowa zupełnie nie usunął, a po drugie, wsiom archaicznym tak Iwanow, jak i jego poprzednicy, różnych wzmianek nie szczędzili, przez co już je jakotako znamy, a wkrótce — jak się spodziewam — przez mą monografję szczegółowo poznamy.

Z wymienionych przez Iwanowa wsi bogdańskich dwie dziś nie istnieją: Bogurodica i Zarowo; zostały one spalone i zburzone w czasie wojny bałkańskiej, a ludność w przeważnej części wyemigrowała do Bułgarji. Pozostają zatem wsie: Ajwatowo, Iliniec, Negowan, Suche i Wysoka, oraz niewymieniona przez Iwanowa, a teraz przeze mnie zbadana wieś Balewic (Balawca), sąsiadująca z Wysoką. Tylko Suche i Wysoka leżą w głębi gór, Ba-

[1] Mówiąc jedynie o jądrze archaicznem (Suche, Wysoka, Zarowo), nazywa je jednak »le parler du Bogdansko«, o czem dopiero w terenie można się przekonać. Omawiając np. nosówki »dialektu bogdańskiego«, cytuje b. liczne przykłady zachowania nazalizmu z różnych wsi Bogdańska, ale niema ani słowa wzmianki, iż utrzymuje się nazalizm tylko w jądrze archaicznem, a poza niem występuje jedynie sporadycznie, gdyż np. ǫ rozwinęło się w innych wsiach w ъ lub *a*; podobnie przy ě ani słowa o ekawskim Negowanie i podobnem do niego Ajwatowie.

lewic i Iliniec już na równinie w pobliżu jeziora Lagadyńskiego, Ajwatowo na zboczach równiny Lagadyńskiej (tak zw. *lagadinsku poli*), wysunięte na wschód w kierunku Solunia; wreszcie Negowan [1] przytyka od pn. do grupy bogdańskiej, jako najdalej w tym kierunku wysunięty cypel grupy dialektycznej Kukusza.

Poniżej wyliczam tylko najbardziej uderzające różnice między gwarami Bogdańska, gdyż nie idzie mi o ich głębszą charakterystykę, ale jedynie o podkreślenie ich wielkiego zróżnicowania. Spis różnic poprzedzam krótką charakterystyką systemu wokalnego opisywanych gwar, gdyż bez uwzględnienia zwłaszcza redukcji wokalnej trudno się w różnych zjawiskach zorjentować.

Wśród wymienionych wyżej wsi należy rozróżnić dwa systemy wokalne: prosty negowański, złożony z samodzielnych samogłosek: *a*, *e*, *i*, *o*, *u*, *ъ*, i drugi, właściwy pozostałym wsiom, bogatszy o jeden fonem *ä*, czyli: *a*, *ä*, *e*, *i*, *o*, *u*, *ъ*; *ä* jest dźwiękiem bardzo bliskim *a*, ale jednak nieco od niego węższym; w Ajwatowie w miejsce *ä* mamy *ę*, t. j. szerokie *e*, bliższe *e*, niż *a*, ale to systemu nie zmienia, gdyż i w tym wypadku mamy do czynienia z samodzielnym dźwiękiem.

Wspólną całej grupie jest redukcja samogłosek w pozycji bezprzyciskowej, ale nie na całym obszarze do jednakowych doprowadza ona rezultatów; ogólnie można powiedzieć, że redukcja jest najsilniejsza w Wysokiej, a zwł. w Negowanie i w Suchem, znacznie słabsza w Balewcu, a zwł. w Ajwatowie i Ilińcu; mamy tu do czynienia nieraz z trudno uchwytnemi słuchowo odcieniami; i tak *a* bez przycisku trochę różni się od *a* akcentowanego zwł. we wsiach o silnej redukcji, ale w poczuciu mówiących różnica ta nie istnieje; fonetycznie możnaby je określić, jako dźwięk typu *a*, ale »chwiejny«, wysunięty nieco ku przodowi jamy ustnej, z lekkiem zaokrągleniem warg. Takie *a* (możnaby je zaznaczyć przez *ạ*, ale wobec minimalnej różnicy w dalszym ciągu tego nie robię) otrzymujemy też z *ъ* (bez względu na jego pochodzenie historyczne ⇐ *ъ, *ǫ, *r̥, *l̥) w pozycji bezprzyciskowej, np. *rъ́š* 'żyto' ale *raštá*, *dъ́š* ale *daždí*; *rъ́ka* ale *rakáf*: *strъ́p* 'sierp' ale *strapót*; *wlъ́k* ale *wlakót* B.

---

[1] Poniżej używam przeważnie skrótów, zwł. przy cytowaniu materjału: A = Ajvatovo, B = Balevic, I = Ilinec, N = Negovan, S = Suho, V = Visoka.

Nieakcentowane *e* przeszło w *i* lub dźwięk niezmiernie do *i* zbliżony i, co ważniejsze, przez samych mówiących z *i* utożsamiany; taksamo *o* dało *ů* wzgl. *u*[1], również przez mówiących jako *u* odczuwane; tak jest w Negowanie, Suchem i Wysokiej, ale w pozostałych wsiach zredukowane *e*, a zwł. *o*, tylko nieco są zwężone, różne od *i* i *u*, przez mówiących zwykle jako *ẹ* i *o* określane, chociaż nieraz występują wahania, co najlepiej świadczy o przejściowości tych dźwięków. W Ajwatowie i Ilińcu notowałem nieraz różnicę między głoskami przed- i poakcentowemi (w pierwszych silniejsza redukcja, w drugich słabsza lub nawet jej brak), ale wymaga to jeszcze szczegółowego zbadania.

Kto miał do czynienia z gwarami o redukcji wokalnej, zrozumie, jakto nieraz trudno ustalić właściwe brzmienie dźwięku zredukowanego, jak nieraz szerokie są granice jego wahań, zależnych już to od otoczenia (następujące i poprzedzające zgłoski, a nawet głoski), już to od tempa mowy. Dla przedstawienia wielkiej rozmaitości gwar Bogdańska wystarczy stwierdzenie, że chociaż redukcja wokalna[2] ogarnęła cały ten obszar, to przecież występują wyraźne różnice między wymienionemi dwoma grupami.

Redukcja wokalna, zwłasza w gwarach, gdzie występuje ona w silniejszej postaci, ogromnie utrudnia orjentację co do historycznego pochodzenia końcówek morfologicznych; i tak mając zapisane np. formy: *kóńu*, *nébi*, *mótiki*, *óluwi* i t. p., nie jesteśmy nieraz w stanie zadecydować o pochodzeniu tych końcówek; niezmierne usługi oddaje nam pod tym względem ruchomość akcentu, oraz wytworzone w niektórych gwarach podwójne akcenty na tem samem słowie; w pierwszym wypadku przerzucenie akcentu w słowie np. *glasó* wskazuje wyraźnie, że i *-u* w *kóńu* z *o* pochodzi, podobnie forma z rodzajnikiem *nibétu* poucza o pochodzeniu końcówki *-i*; drugi wypadek dwoistości akcentu znacznie jest ciekawszy, a ponieważ typ ten wyraźnie układa się geograficznie, więc go szerzej omówię, tembardziej, że w dotychczasowej literaturze niema o nim najmniejszej wzmianki.

[1] W przykładach piszę tylko *u*.

[2] W związku z redukcją stoi ostateczny jej rezultat, t. j. zanik samogłoski, na co mam szereg przykładów sporadycznych z różnych wsi Bogdańska; najsilniej występuje to zjawisko w N, gdzie zanotowałem *mátima* ale *mắtimta* 'nauka', *panafírtu* 'okno', *sa χránmi* 1. p. praes., *sə̆pta* 'sobota', *rámu* ale *rắmta* pl. i t. d.

Zupełnie wyraźną i niezwykle konsekwentnie przeprowadzoną zasadę podwójnego akcentu możnaby sformułować następująco: jeżeli przycisk ma paść na czwartą zgłoskę od końca, to na zgłosce przedostatniej pojawia się też przycisk, co do siły identyczny z pierwszym; całość akcentowana rozkłada się w ten sposób na dwie części z przyciskiem na zgłosce przedostatniej; o ile więc z typu –́ – – ma powstać –́ – – –, zamienia się on na schemat –́ – –́ –, co na przykładach jeszcze jaśniej wystąpi. Z naszego obszaru typu tego nie znają Ajwatowo i Negowan, które typu akcentowego na czwartej zgłosce unikają w inny sposób, a mianowicie przerzucają przycisk na trzecią od końca. O szczegółach i konsekwencjach akcentu dwoistego dla całego systemu akcentowego pomówię na innem miejscu, tutaj ograniczę się do podania przykładów, ilustrujących wymienione dwa typy akcentowe.

Przykłady akcentu dwoistego: nom. sg.: *báraṅi* ale *báraṅétu*, *cíkaṅi — cíkaṅétu*; *cárica — cáricáta*, *χárkuma — χárkumáta*, *χórtuma — χórtumáta*, *jáblaka — jáblakáta*, *ténʒira — ténʒiráta*; *š́ídiru — š́idirótu*, *χúbavu — χúbavótu*, *slŕ̥ncivótu óku* 'słonecznik'; nom. pl.: *χárkumíťḁ* (V: *-mŕ̥ťḁ*), *jáblakíťḁ* (V: *-kŕ̥ťḁ*), *batícufci — batícufc'étu*, *kóšuvi — kóš́uv'étu*, *kátuvi — kátuv'étu*; *jágṅantáta*; z konjugacji: *kázuváχa*, *zakól'uváti*, *arésuváš́i* i t. d. S i V; ale *olóitu*, *láfuịtu*, *abŕ̥łkata* i t. d. N.

Pod względem ruchomości przycisku panuje wielka pstrokacizna, którą zilustruję na czterech kategorjach morfologicznych: 1) *metla — metlata*, 2) *glas — glaso(-t)*, 3) *krosno* sg. — *krosna* pl., 4) *dera — dereš* 'drę, drzesz'.

1) W kategorji pierwszej rozróżnić należy dwa typy: a) *m'étla* ale *mitláta*, występujący we wsiach Bogdańska z wyłączeniem Ajwatowa i Negowanu, gdzie spotykamy drugi typ b) *métla*, a z rodzajnikiem miejsce przycisku nie ulega zmianie: *métlata*. Przykłady:

a) *gréda* ale *na gridáta*, *óda* ale *udáta*, *gláwa* ale *na gláwáta*, *rŕ̥ka* ale *rakáta*, *rána* ale *ranáta* B; *bráda — bradáta*; *dúš́a — duš́áta*; *góra*, *gurúta*; *χrana*, *χranáta*; *ígla*, *igláta* S i V[1].

---

[1] Takie samo przerzucenie akcentu mamy przy tych rzeczownikach i w l. mn. *bradíťḁ*, *dušíťḁ*, *iglíťḁ* i t. d. S, *bradŕ̥ťḁ* i t. d. V.

b) *ŕěka*, *ŕěkata*, *mĕtla*, *métlata* A; *réka*, *na rékata*, *tréwa*, *tréwata*, *stréχa*, *stréχata*; tak samo *stréχiti* pl. i t. d. N.

2) Typy drugiej kategorji mają to samo rozłożenie geograficzne, to zn. typ a) *glás* ale *glasó(-t)* występuje w B, I, S i V; typ b) *glás* i z rodzajnikiem bez zmiany miejsca przycisku *glásut(-at)* spotykamy w A i N. Przykłady obu typów:

a) *wlěk* ale *wlakót*, *dě́š* — *daždót*, *deń* — *dińót*, *gěs* — *gazót*, *sěn* 'sen' — *sanót*, *rét* — *(s)as ridót*, *strěp* — *strapót*, *kráj* — *krajót* B; *kał* 'błoto' — *kaló*, *dár* — *daró*, *dół* — *duló*, *děmp* — *dambó* S; *ďał* — *ďalót*, *ftís* 'ściana' — *ftisót*, *gnój* 'materja' — *gnujót* V.

b) *mét*, *médu*; *dě́š*, *dě́ẑu*; *kráj*, *kráju* N; *mét*, *médat*; *dén*, *déńat*; *glás*, *glásat*, *u sónatmi* A.

3) W trzeciej kategorji rozłożenie geograficzne typu ruchomego i nieruchomego inne, niż w poprzednich dwóch kategorjach: typ ruchomy a) *krósno* ale *krusná* cechuje wyłącznie Suche i Wysoką, gdy tymczasem w innych wsiach panuje typ b) *krósno*, *krósna*. Przykłady:

a) *bľúdu*, *bľudá*; *čélu*, *čilá*; *čéndu*, *čindá*; *čisálu* 'zgrzebło', *čisalá*; *děnu*, *daná*; *gńâzdu*, *gńazdá*; *gěrlu*, *garlá* S i V.

b) *děnu*, *děna*; *čéndu*, *čénda*; *wláknu*, *wlákna*; *kuľánu*, *kuľána*; *lájnu*, *lájna* B; *krósnu*, *krósna*; *klěbu*, *klěba*; *čélu*, *čéla*; *rébru*, *rébra*; *gnézdu*, *gnézda* N.

4) W kategorji czasownikowej *dera* 1. p. sg. i *dereš* 2. p. sg. rozwinęły się na obszarze Bogdańska trzy typy: a) *déra* ale *diréš*; należy tu większość wsi: B, I, V; b) *dirém*, *diréš* występujący tylko w S; c) *déra*, *dériš*, właściwy wsiom A i N. Przykłady:

a) *préda* 'przędę', *pridéš*; *séra*, *siréš*; *kělńa*, *kalńéš*: *dr̥ěža*[1], *dražíš*; *wéľa* 'mówię', *wiliš*; *méľa*, *miléš*, B; *wr̥ěša* 'młócę', *wrašéš*; *déra*, *diréš*; *aᵊr̥ža*, *dražíš* I; *b'éra*, *biréš*; *brója*, *bruíš*; *gráďa*, *gradíš*; *gósťa*, *gustíš*; *gótfa*, *gutfíš* V.

b) *birém*, *biréš*; *brujím*, *-íš*; *c'adím*, *-íš*; *dražím*, *-íš*; *gńiťém*, *-éš*; *sa gnusím*, *-íš*; *gradím*, *-íš*; *kalńém*, *-éš* S.

c) *mlěza*, *mlěziš*; *wr̥ᵊša(m)*, *wr̥ᵊšiš*; *préda*, *prédiš*; *kělna*, *kělniš* A; *séda*, *séiš*; *pr̥da*, *pr̥ᵊiš*; *séra*, *sériš*; *kráda*, *krá(d)iš* N.

[1] Moje notowanie kontynuantów **r̥* wypadło — jak to widać z dalszych przykładów — dosyć pstro, co odzwierciedla trudność uchwycenia przeze mnie tych różnych odcieni; obok zgłoskotwórczego *r* słychać jużto przed, jużto po tem *r* zredukowaną samogłoskę, co oddają notowania przez *ᵊr̥*, *r̥ᵊ*.

Pod względem rozwoju *ě rozróżnić należy 3 grupy: najsilniejsza o wymowie *ě jako *'ä* (dźwięk b. bliski *a*, ale przecież różny od niego, a nadto zawsze miękczący poprzedzającą spółgłoskę) obejmuje wszystkie wsie z wyjątkiem A i N; N jest ekawski, A natomiast tworzy jakby ogniwo przejściowe, gdyż *ě ⇒ *ę*, t. j. dźwięk troszkę szerszy od *e* etymologicznego, ale węższy od *ä*, niemiękczący poprzedzającej spółgłoski; trafiają się tutaj też resztki *ě ⇒ *'a*.

Przykłady: *cęwa* 'cewka w czółenku tkackiem', *dęti*, *pęsna*, *pulęna* '*ńi rabótna ńiwa*', *sęnka* 'cień', *ńidęla*, *pondęlnak*, *žręṕči*, *cfęt* 'pączek lekko rozwarty', *si primęnam* 'ubieram się', *bęla*, *rętka*, *lép* 'chleb', ale *kuľáno*, *ľáto*, *ťásto* A; *kŕâpka* 'żerdka przytrzymująca krosno', *gńâzdò*, *ćòw'âk*, *ďâti*, *p'âsna*, *stŕâda*, *s'ânka* 1) 'cień', 2) 'zmora we śnie', 3) 'parasol', *s'âdba*, *ľâp*, *wŕâmi*, *ću-ŕâša* 'czereśnia' B; *dubŕâ dójdi*, *ďâdò*, *b'âla*· *bujá*, *ďâca*, *ŕâtka s'âdba*, *ždŕâbi* I; *dubré dujdé*, *nékńi* 'przedwczoraj', *stréχa*, *létu*, *lébu*, *péš*, *pésna*, *stréda*, *snék*, *wétir*, *stréla* 'piorun', *brek* 'urwisko', *gnézdu*, *méku méstu* 'skroń', *greχ* 'szkoda' N.

Ta sama różnica w kategorji gramatycznej 2. p. imperat. pl.: *wiśâti gò* 'zobaczcie go', *izim'âti* 'weźcie', *iďâti* 'jedzcie' B; *jadéti* N, ale nie w rodzajniku w l. mn. r. ż., który poza Suchem i Wysoką, gdzie brzmi *ťą*, występuje w innych wsiach w postaci *ti*, np. *tòpóliti*, *taχtábiti* 'pluskwy', *ṕćéliti* B, ale *mótikiťą*, *ranc'âťą* S.

Przy samogłoskach nosowych rozróżnić musimy ich wartość ustną i nosową. Pod względem wartości ustnej *ę we wszystkich gwarach rozwija się jednakowo, t. j. zlewa się z etymologicznem *e*, *ǫ natomiast w Ilińcu rozwinęło się w *a*, a w innych gwarach zlało się z ъ. Biorąc pod uwagę samą nosowość, otrzymujemy znów inny obraz: zasadniczo utrzymanie nosowości w śródgłosie[1] w Suchem i Wysokiej, zanik jej w innych wsiach, przyczem resztki nazalizmu trafiają się znacznie częściej we wsiach Balewic i Iliniec[2], aniżeli w Ajwatowie i Negowanie; przykłady na *ę* daję tylko w razie utrzymania nosowości, rozwój *ǫ*, jako zróżnicowany terytorjalnie, ilustruję obfitszym materjałem. Z wy-

---

[1] Rozumie się przed zwartą, ale w S i V kombinacja: nosówka + szczelinowa należy do rzadkości, bo szereg szczelinowych przeobraził się w tej pozycji w zwarte (typ *mśnč* 'mąż. mężczyzna').

[2] Ślady nazalizmu w I zob. u Iwanowa l. c. 95–8.

jątkiem Ilińca przeszedłem z objektami niemal cały materjał nosówkowy.

Resztki nazalizmu *ę: *glindálò* 'lustro' *òglindála* 'okulary', *ménta* (⇐ *ę?) *misinčina* 'księżyc', *éndra fasúl* 'groch (gruby)', *ćéndò* 'dziecko' B; *glindálo* A; *misinčina* N.

Resztki nazalizmu *ǫ: *tъ́nga gò dònési* 'przyniósł go pełny (kielich)', *gò číni tъ́nga* 'robi dokładnie, do końca', *pòrъ́nčuwam* 'polecam', *kъ́nkъl* 'kąkol', *mъ́ndrò ďăti* 'grzeczne dziecko', *paianǯina*[1] 'pajęczyna', *klъ́mbò* 'kłębek', *blanďăj* 'włóczy się, błądzi' B; *mъ́ndru déti, blandéja* N.

Przykłady rozwoju *ǫ bez względu na utrzymanie, czy brak nosowości: *sъ́k, rakáf, da si kъ́p'a, wъ́glen* 'węgiel', *pъ́ť*, *pъ́tišta*, *rъ́kata*, *skъ́po*, *wažíca* 'sznurówki', *wъ́tak* 'wątek tkacki', *zъ́bi*, *kъ́šta*, *dъ́p* 'drzewo', *gъ́ba* 'grzyb', *gъ́ska*, *gъ́s* = *dip* 'dno' i 'podex', *kapína* 'czernica', *kъ́kal*, *mъ́š*, *mъ́dro ďéti*, *mъ́tna wóda* A; *zъ́p*, *gazótmu*, *skapáč* 'kupiec sprzedający drogo', *skъ́p* 'drogi', *stapálka* 'ślad', *mъ́ži*, *mъ́ka* 'męka', *si mъ́ča*, *mъ́tna óda*, *sъ́bata*, *pъ́pka* 'pączek nierozwinięty', *prъ́čka* 'żerdka', *pòrъ́b'òwam* 'obrębiam', *rakáf*, *rakáfi* 'rękawy', *razmъ́tiwam*, *da si skъ́p'a*, *sъ́k*, *sъ́ďa*, *sadíχ* 'radzę', *wъ́zal* 'sęk', *wъ́gliňi* 'węgle' B; *ráka*, *páť*, *páťiwi*, *kát*, *na kátò*, *rámp*, *rámpòwi* 'obrębienie', *rakáf*, *rakáfòwi*, *zábi*, *kášta*, *máš*, *máži*, *staptálka*, *dlabóka óda* I; *lъ́k*, *lъ́ci* 'narzędzie w kształcie łuka dla obróbki bawełny', *grъ́di* 'piersi', *wъ́ži* 'postronek', *klъ́bu* 'kłębek', *krъ́k* 'stolnica (w kształcie kręgu)', *na kъ́tu* 'przy ognisku', *sa mъ́čiš*, *purъ́čuum* 'polecam', *prъ́t*, *rъ́p*, *rъ́buwi* 'obrębienie', *račíca* 'rączka pługa' N.

Przypominam, iż rozwój ъ ⇒ *a* w pozycji bezprzyciskowej (bez względu na pochodzenie jeru) jest właściwością całego Bogdańska, natomiast rozwój *ǫ ⇒ *a* bez względu na miejsce przycisku jest właściwością tylko Ilińca.

Rozwój jeru mocnego (*ъ) nie we wszystkich gwarach Bogdańska przedstawia się jednakowo. Pomijając drobiazgi, ogólna tendencja gwar wsi: Balewic, Suche i Wysoka jest następująca: w śródgłosie pod przyciskiem *ъ = ъ, ale w zgłoskach sufiksalnych *ъ ⇒ *o*, np. *snъ́χa*, *wъ́ška*, *blъ́χ* m. 'pchła', *wъ́sa-nóš* 'całą noc', *zъ́lwa* '*tójta žéna na tójta s'éstra z. a wíka*', *lažá* 'kłamstwo', *lažičárňak* 'łyżnik', *rъ́šňica* ‖ *rъ́žňica* 'żarna', *rъ́š*, *rašťá* 'żyto', *dъ́nò*, *raží kúčatò* 'pies wyrczy', *bъ́čfa*, *bъ́s*, *bъ́zòwi* 'bez', ale w sufiksach *náprastòk*,

[1] Jeden z niezmiernie rzadkich objawów pomieszania nosówek.

náprastóci, *čitrźtók*, *pétòk*, *wźtók* i t. d. B; Negowan obok przeważającego ъ w śródgłosie ma też w tej pozycji *o*, np. *dźś*, *dźźʒi*, *daźʒí* aor., *lźžiš*, *lažlif*, *mźgla*, *wźnka*, *dźska*, *bźdńik* 'wigilja', *blźχi*, *dźχam*, 'chucham', *izdźχam* 'oddycham', *mźštiχa*, *raźšti* 'pole po życie' ale *móχ* 'włosy na ręce wzgl. meszek na twarzy', *bóčfa* 'beczka', *na són* 'we śnie' N; *snźχa*, *dźska*, *blźχa*, *zźtwa*, *da sźχńi*, *lźži*, *mźgla* ale *wóška*, *wónka*, *wónkšina pórta*, *tókmo* 'dokładnie, w sam raz', *móχ* 'meszek u człowieka', *bóčfa*, *són*, *doždí*, *dóždęšę* A. W Ajwatowie zatem liczba przykładów z *o* ⇐ *ъ jest znacznie wyższa w stosunku do Negowanu; występuje też między temi wsiami różnica w rozwoju *ъ w zgłoskach sufiksalnych: w Negowanie, podobnie jak w B, S i V, w tej pozycji *ъ ⇒ *o* (typ *mózuk*), w Ajwatowie zaś *ъ ⇒ *a*, np. *pondélnak*, *ftórnak*, *čitwźrtak*, *pétak*, *wétak* 'stary' *wźtak* 'wątek'.

W Ilińcu w śródgłosie występuje ъ i *a*, ale brak dostatecznej ilości materjału nie pozwala mi określić, co przeważa: *bás*, *bázówi* 'bez', *dáš*, *daždó*, *daždí*, *ut wánka* ale *dźna*, *rźś* i t. d. Jedno nie ulega w każdym razie wątpliwości, że wieś ta różni się co do rozwoju jeru tak od grupy Balewic-Suche-Wysoka, jak też od Ajwatowo-Negowan.

Z ważniejszych różnic wokalnych na obszarze Bogdańska należy wkońcu przypomnieć o dosyć dobrem utrzymaniu wymowy ъ ⇐ *y we Wysokiej, w przeciwieństwie do innych wsi, które *y na *i* rozwinięły. Wysockiemu *dźra* 'ślad', *stźnuwam* 'ziębnę', *kźsalu mľáku*, *kźtka* 'kwiat', *pźtaš* i t. d. odpowiada w innych wsiach: *díra*, *istínuvam*, *kísalu mľáku*, *kítka*, *pítaš* i t. d. S.

Znana zmiana *a* ⇒ *e* po *č*, *š*, *ž*, *ʒ* występuje tylko w Negowanie, i to zupełnie konsekwentnie, np. *čéša*, *baχčé* nom. sg. 'ogród warzywny', *za idín čés*, *pišék* 'pieszo', *tašék*, *tašéci* 'jądra', *žéba*, *žébi krékat*, *tuʒéri* 'kupcy', *panʒék* 'gunia'. Jak widzimy z tych przykładów, zmiana *a* ⇒ *e* nastąpiła tylko pod przyciskiem, gdy tymczasem w pozycji bezprzyciskowej *a* utrzymuje się bez zmiany, np. *kačamák*, *plóča* 'podkowa', *pźtča* 'ścieżki', *čuréša*, *bríša* 1. p. sg., *slúšat*, *sa plášat*, *lźža*, *mánʒa*, *žéna róžʒa*, *sážʒa* i t. d. *ja-* pozostaje bez zmiany, np. *na jáwi*, *jágutka*, *sa najáduχ*, *piján*, *jájci* i t. d.

Poza Negowanem *ča*, *ša*, *ža*, *ʒa* nie ulega zmianie[1], np.

---

[1] Należy więc tu i Suche; inaczej Oblak Mac. Stud. 28.

Balifčánka, Balifčáńan, čáša, baχčá, mašá 'pogrzebacz', *lažá* B; *buχčá, žába* A.

Na tem kończę omówienie różnic w wokaliźmie różnych gwar Bogdańska, wyraźnie zaznaczając, iż ograniczyłem się do rzeczy najistotniejszych, »bijących w uszy«.

Podobnie wyliczę tylko najważniejsze różnice konsonantyczne.

Na plan pierwszy wysuwa się tu palatalizacja spółgłosek, którą w dotychczasowych pracach albo pomijano milczeniem, albo przedstawiano błędnie; nawet u Oblaka palatalizacja spółgłosek w Suchem wychodzi bardzo niejasno, chociaż gwara ta obok Wysokiej najwyraźniej pod tym względem się przedstawia. W S i V, a z pewnemi ograniczeniami w B i w I (w szczegóły nie mogę się tu wdawać) wszystkie spółgłoski ulegają palatalizacji przed *ä, e, i* (przed *i* z wyjątkiem *n* palatalizacji nie oznaczam); w A i N spotykamy przed temi samogłoskami (to zn. w A przed *ę, e, i*, a w N przed *e, i*, gdyż *ä* brak) w większości wypadków wyraźnie twarde spółgłoski. W pierwszej grupie mamy zatem: *ť, ď, c', s', z' ʒ', ń, ľ, ŕ*, w drugiej odpowiednie twarde; na całym obszarze natomiast przed wymienionemi przedniemi samogłoskami palatalizują się *k, g, χ = ḱ, ǵ, χ́*, a bez względu na pozycję, to zn. też przed samogłoskami tylnego rzędu, mamy zmiękczone *č, š, ž, ǯ*.

Przykłady: *c'ápiš* 'rąbiesz', *ďál, ďálam* 'rąbię', *ťénka* 'cienki', *ťel* 'drut', *ťáχńiju* 'ich', *s'ám'ąnta* 'nasiona', *s'éjnu* 'zawsze', *s'élu, z'éli* 'zioło', *z'élka* 'jarzyna' S; *ďrébna fasúľ, ľáp, ľ'ąńif, ńéjnata, raziďén* 'rozgniewany' V; *dédu, téli, klétfa, préda, ténuk, sénka, sétni* N.

Spółgłoski wargowe: *p, b, v, w, m*, jak zwykle na palatalizację oporne, nie występują tak wyraźnie zmiękczone, jak poprzednio wyliczone, ale i przy nich występuje zazwyczaj różnica w położeniu przed samogłoskami przedniemi a tylnemi; w A i N niema śladów zmiękczenia. Przykłady: *b'ála, b'álišti, b'ásna* 'wściekła', *p'ásna, v'ážda* 'brew', *v'éčer* 'noc', *m'éčka, m'étam* 'rzucam' S; *b'äsin, ńiw'ásta* 'synowa', *sf'átilu* 'światło' V.

Poza tą najważniejszą różnicą, dotyczącą palatalizacji spółgłosek, możemy z ważniejszych przytoczyć jeszcze następujące:

Poza Suchem, mającem *v*, na całym obszarze Bogdańska spotykamy *w* dwuwargowe, na co w różnych miejscach artykułu dosyć przytaczam przykładów; w bezpośrednim związku z dwu-

wargowością *w* stoi jego zanik[1]: a) w nagłosie przed *o*, czasem i przed *e* i *i*; b) w śródgłosie między samogłoskami; c) w śródgłosie po spółgłosce a przed *o*, np. a) *óda* 'woda', *gu óda*, *óiś* 2. p. 'prowadzę, wodzę go', *óť*, *olóitu* 'wół, woły', *ósuk* 'wosk', *uštína* N; *óňa* 'smród', *óda*, *udińica* 'młyn', *ími* 'wymię', *ka ézmiś* B; ale *vóďa*, *vódiś*, *vóť*, *vóluvi*, *vóňa*, *vóda* S[2]; b) objawy sporadyczne: *na guidáru* 'pasterzowi krów', *ulóitu* N; *χúbā* f. 'piękna', *olówi* || *olói* A; c) *zatóruwat óči*, *utóruwat*, *dór* 'podwórze', *ízur* 'źródło' N; *na tójta s'éstra*, *utórina wráta* B; ale *tfóju*, *dvór* S.

Na całym obszarze spotykamy bardzo n i e l i c z n e przykłady zaniku *-d-* interwokalnego, któreto zjawisko w Negowanie występuje wyjątkowo silnie, np. *séda* ale *séiś*, *ḱi ga wáat as‿óda* 'nawadniają ją, sc. niwę', *gráda* ale *gráiś*, *sa čúda* ale *sa ču ś*, *jám*, *jádi* ale *jáiś*, *jáat*, *préda*, *prédi* 'przędę, przędzie' ale *préiś*, *préiti*, *préat*; z przykładów tych najzupełniej widoczna morfologizacja zjawiska.

Grupy **dj*, **tj* na całym obszarze konsekwentnie — pomijając zupełnie odosobnione przykłady — rozwinięte w *śt*, *źd*; jedynie w Negowanie nie mamy *źd*, lecz *źʒ́*, np. *pažʒ́am*, *rażʒ́ésa nóžu*, *rížʒ́a* 'rdza', *sážʒ́a*, *χóžʒ́a*, *źéna róžʒ́a* (tak *o*!); *ǵ* jedynie w *méǵu* 'między', *ḱ* zaś w powszechnem *wéḱi*, *pówiḱi* oraz futuralnem *ḱi*; wyjątkowo tylko w Negowanie *ḱérka* 'córka', *Bužíḱ* 'B. Narodzenie'.

W grupie *čr-* tylko w Suchem i Wysokiej — poza jednym przykładem — *č* pozostaje bez zmiany, zresztą obok jego utrzymania spotykamy się też z rozwojem na *cr-*, *car-...*; ze względu na ograniczoną ilość przykładów wchodzących tu w rachubę podaję cały zapisany materjał.

carnica 'drzewo morwowe', *cŗkfa*, *carwéna*, *carúl'*, *carúl'i* 'opanki', *cᵊŗna kósa*, *cᵊŗin*, *cernilu*, *cŗᵊwic*, *cŗᵊwi* 'robak', *carliu̯u dŗᵊu̯u* 'drzewo stoczone przez robaki', ale *čuréša*, *čuréši*, *čuréwa*

---

[1] O zaniku *v* w gwarach macedońskich mamy osobną pracę M. Iwkowicia: La chute du *v* en macedoine occidentale, RESl II (1922) 80—5; z wywodami autora zupełnie nie mogę się zgodzić, co osobno niżej omawiam, por. następny artykuł.

[2] W Ajwatowie nie mamy zaniku, lecz rozciągnięcie *w* na każde *o-* nagłosowe, co zupełnie istoty nie zmienia; mamy tu więc nietylko *wóda*, *wuńéj*, ale też *wófca*, *wóko*, *wóči*, *wóra*, *wóriś* 'orzę'; tutaj trzyma się też *w* wzgl. *w̥*, jak pod c): *dwór*, *ótwori pórtata* i t. d.

f. sg. *čuréwi* pl. 'trzewia' N; *cźrna*, *cᵃrnilo*, *cᵃrwéna*, *cźrkwa*, *cŗwji*, *cŗf* ale *čiréwa* f. sg., *čiréwi* pl., *čiréša* A; *cᵓŗna bujá*, *carwéna*, *cŗᵓkwa*, *cᵓŗᵓw*, *cᵓŗᵓwi*, *crawétu*, *cᵓŗᵓfći*, *cŗᵓfćita*, *crᵃw'ásanu dŗwu*, *carúl'* ale *čirńica*, *čirwó*, *čirwá* B; *bujá cᵓŗna i cᵃrwéna*, *cźrwi*, *carw'ásano dᵓŗwo*, *carwúl'* ale *čarńica* I; natomiast: *čarńićki* S, *čarńicata* V, *čarw'én* V, *čarv'éna* S, *čarwó*, *čeřāša*, *čérkwa* S i V, w S też u starszych *čérkuva*, *čérna pipér* 'pieprz' S, *čárna pipér* V, *čerńiló* 'żałoba' S, *čarńilu* V, *čérv'a* S, *čérw'a* V 'robak', *čarviva* S, *čarwíwu dřāwu* V, *červílu* 'czerwona szminka' S, *čarwińilu* V, *červá* ale *carúl* 'opanek' S i V.

Grupy *sr-*, *žr-* (*zr-*) ⇒ *str-*, *ždr-* (*zdr-*) we wszystkich wsiach z wyjątkiem Ajwatowa, gdzie odwrotnie każda grupa *str-*, *ždr-* tak wtórna (⇐ *sr-*, *žr-*), jak też pierwotna, upraszcza się na *sr-*, (*žr-*), np *sźrp*, *sźrpowi*, *srám*, *ut sráma*, *sréda*, *srikó*, *sríkówci*, *sráχ*, *sésra*, *žrébi*, *žrébišta*; w zapożyczeniach natomiast utrzymuje się *str-*: *pástra* 'oczyszczam', *kulástra* 'siara'; w innych wsiach konsekwentne *str-*, *ždr-*, *zdr-* np. *strídi nóš*, *stréda*, *strám*, *stritéχ* 'spotkałem', *sa stramúum* 'wstydzę się', *stŗᵓp*, *ždrébi*, *ždribińa*; tembardziej rozumie się: *strína*, *stréχa*, *óstra* 'ostrzę' i t. d. N; *zdřāla* [1] 'dojrzała', *zdřāpčanta* S.

Z morfologji przytaczam znów tylko kilka wybranych różnic:

W l. mn. rzeczowników rodzaju nijakiego rozróżnić można następujące typy zróżnicowane geograficznie: w S i V typ: *jágńą*, *jágńánta*, w B i I podobny typ *jágńi*, *jágńita*, w A i N typ *-ę*, *-ęta* jest prawie zupełnie nieznany, a wytworzyły się inne: *magári*, *magarińa* wzgl. *téli*, *télca*, lub silnie reprezentowany w A typ *jágni*, *jágništa*. Przykłady: *žrébišta*, *rámišta*, *núčišta*, *júni*, *júnca* A; *šiǩérčita*, *lukúmčita*, *kúčita*, *gźrnita*, *zélita*, *wźžita*, *grózdita*, *ždřābita* B; *wźži* sg., *ważíńa*, *ždribíńa*, *télca*, *júnca*, *jáganca* N; *járčanta* 'koźlątka', *jágničánta*, *júńanta*, *ím'anta*, *čúdanta*, *draχm'ānta*, *ǵubřānta* i t. d. S i V.

Rodzajnik na rodzaj męski w l. poj. brzmi w I, N i S *-ó* wzgl. *-u* (*-ò*) zależnie od akcentu, w B i V *-ót* wzgl. *-ut* (*-òt*), a w A *ъt* wzgl. *at*. Przykłady: *ut déńat*, *u sónatmi*, *médat* A; *na gazót*, *wlakót*, *na krajót*, *kóńut* B; *dażdó*, *wlakó*, *kóńò* I.

---

[1] Jedyny przykład grupy *zr*, w innych wsiach niespotykany, bo 'dojrzały' znaczy tam *ftásan*.

Zaimki osobowe brzmią w gwarach Bogdańska następująco: *ja, ti, on, ni, wi, óni* A; *jas, tit, toj, ńi, wi, tíja* B; *jáska, ti, toj, ńi, wi, téwa* I; *jas, ti, on, níja, wíja, tíja* N; *jas, tí, toj, ńi, vi, ťe* S; *jas, ti, toj, nъj, wъj, ťe* V.

Aoryst tworzy się w S i V zasadniczo tylko od czasowników dokonanych, w innych wsiach Bogdańska niema tego ograniczenia. Przykłady: *jas mъrs'aχ* imperf. ale *jas sa umъrs'aχ, trap'ăχ* ale *putrap'áχ, stujáχ* ale *pustujáχ, nuštóvaχ* ale *punuštóvaχ, pruvalíχ, puftáriχ, pućesaχ* i t. d. S; *žnáχ* (*žnéjaχ* imperf.), *rićéχ pićéχ* (*pékaχ* imperf.) A; *digáχ* (*dígaχ* imperf.), *dráχ, pasíχ, uráχ, pustíχ, ǵi póχ* 'napoiłem je', *fatíχ, si ćiníχ, platíχ, widéχ, kazáχ* N.

Czas przyszły powstaje przez dodanie do teraźniejszego: *za* (bez przycisku) wzgl. *zъ* w S i V, *ka* w B lub *ḱi* w pozostałych wsiach; *ka* jest najwidoczniej formą kontaminacyjną: *za* + *ḱi* => *ka*. Przykłady: *ďeka póś, ka ćina, ka ezma, ka náš, ka káži* B; *kadé ḱi poś, ḱidóś, śó ḱi píjti* A; *ḱi pádni, ḱi sa armása* 'zaręczy się', *ḱi sa ženi, ḱi práwi priḱíja* 'będzie przygotowywać wyprawę' N; *za ǵi iśćepkaś* 'potargasz je, podrobisz', *za ǵi zbíś icáta, za mu dadát* S; *za idát, za wézmat* ale *zъsa* 'będę' V.

W parze z różnicami gramatycznemi idą też słownikowe, wcale znaczne. Oto kilkanaście przykładów z różnych dziedzin.

Najpierw kilka słów, różnych jedynie postacią fonetyczną: 'co?, dlaczego?' brzmi *štó, zaštó* w I i S, a *śó, zaśó* w innych wsiach.

'głęboka woda' brzmi w każdej wsi inaczej: *ząłbóka wóda* A, *dlibóka óda* B, *dlabóka óda* I, *glabóka óda* N, *glambóka* || *gambóka vóda* S, *dlambóka óda* V.

'jabłko': *χáblъka* A, *áblaka* B, *abъłka* N, *jáblaka* S i V.

'jarząbek': *járbica* A, *ribíca* B, *iribíca* N, *irimbica* S i V.

'jaje, jaja': *jájci, jájca* B, I i N, *jajc* m., *jájca* A, *icé, icá*[1] S i V.

'łokieć': *lákuť* B i N, *lókuť* S, *lъχť* || *lъfť* V.

Poniżej przytaczam w porządku alfabetycznym według znaczenia szereg przykładów różnic słownikowych:

'bajka': *príkazna* A, *prikažńica* B, *príkazna* N, *príkas* f. S, *gática* lub *gáćica* V.

---

[1] U młodszego pokolenia w V też *icъ*.

'ciężarna (sc. kobieta)', *téška* A, B, I i V, *trúdna* N, *ditíňa* S.
'cielna (sc. krowa)' *trúdna* A, *ǵibéa* B, *téška* I, *stélna* N, *ditíňa* S, *gibé* V.
'dno (beczki)' *díp* || *gъs* A, *dъnu* B, S, V, *dъnó* I, *gazér* m. N.
'doję (krowę...)' *mlъza* A, *mlъz'a* B, *dujím* S, *cýъkam* V.
'dziurka' *dúpka* A, B, N, V, *rópka* I i S[1].
'gumno' *gúmnu* A i B, *wrašílu* I, N, V, *vrašílu* S.
'chcę' *ískam* A, B, N, *býъkam* I, *íšťam* S, *íšta* V.
'jądra (świni)' *tašáci* || *jájca* A, *tašáči* || *mъndi* B, *tašéci* N, *mъnďa* S, *tašáci* V.
'komin' *uǯák* A, S, V, *bòχáŕ* B, *baǯá* I, *buχár* N.
'lice' *brás* || *magúlka* A, *magúla* B, *búza* I, N, S, *búʒa* V.
'narzeczony' *armásъn* A, *gudiňík* B, S, *armásan* N, *guďa-ňík* V.
'ogon' *páška* A, B, V, *kujrúk* N, S.
'okulary' *drъncáli* A, *uglindála* B, *drancála* N, *ugrindalá* || *uglindalá* S.
'piec chlebny' *fúrna* A, N, *χúrna* B, V, *péš* f. S.
'piwnica' *ízba* A, B, V, *ízba* || *budrúm* N[2].
'siara' *kulástra* A, *kulástra* || *s'ăra* B, *s'éra* N, *s'ára* S, V.
'siekiera' *balták* A, S, *bałtíja* B, I, N, *brádwa* V.
'ślad' *stapálka* B, *staptálka* I, *díra* N, S, *dъra* V.
'spodnie b. szerokie' *šolwár* A, *beňiwrék* B, *gášti* N, *bi-ňiwrék* V.
'stół' *trapéza* A, B, I, *mása* N, *trápiza* S, V.
'stołek' *stól* A, B, I, *skémbili* n. || *sémbili* N, *skómin* S, *ka-régla* V[3].
'studnia' *čéšma* B, V, *kláinc* N, *klájanc* S.
'świnia' *kъrnak* A, *prási* N, *sfíňa* I, *prás'a* S, V.
'talerz' *misíŕ* A, *čanák* B, I, *blúdu* N, S, V[4].
'tęcza' *wíno rakíja tíkfička* A, *pójas* B, S, *zúvka* N, *uzú-ňička* V.
'wałek do ciasta' *sukálo* A, *tučílu* B, V, *tučílka* N, *miχálka* S.
'warsztat tkacki' *razbój* A, I, N, S, *rázbuj* B, *starólak* V;

---

[1] W S *dúpka* 'otwór w podex'.
[2] W S *ízba* 'loch, przejście podziemne'.
[3] Znany też *skómin* 'stołek bez oparcia'.
[4] W S i V znany też *čanák* 'talerz gliniany'.

części warsztatu tkackiego: a) 'czółenko' *sawálka* A, *snuwálka* B, I, S, *rabutníca* N, *strilíca* V; b) 'przyciskacz' *nabardílo* A, *calóftin* B, *ksilóftin* I, *nabradílu* N, *cilóftin* S, *cilóftinu* n. V.

'wóz' *kóla* f. A, I, *kuláta* f. sg. B, *arabá* S, V.

'żołądź' *waláńa* A, *bubuláčka* B, *źír*[1] S, *źélank* V.

Na podstawie tego nawet tak krótkiego spisu różnic słownikowych możemy mieć jakie takie wyobrażenie o silnem zróżnicowaniu tych gwar i pod tym względem. Zestawmy obecnie różnice gramatyczne.

Cały obszar z wyłączeniem jedynie wsi Ajwatowo i Negowan cechuje: a) dwoisty przycisk; b) typ akcentowy: α) *mitláta*, β) *glasó(t)*, γ) *diréś*; c) *ě ⇛ 'ä; d) miękkość spółgłosek; obszar tych cech wyznacza na załączonej mapce izoglosa nr 1.

Wspólne tylko Suchemu i Wysokiej są następujące właściwości: a) typ akcentowy: *krósno* ale *krusná*; b) utrzymanie nosowości; c) utrzymanie *ć* w grupie *ćr*-; d) typ *jágńanta*; e) tworzenie aorystu od czasowników dokonanych; f) futurum zapomocą *za* (izoglosa nr 2).

Tylko Suche ma: a) typ *dirém*, b) *v* (a nie *w*) (izoglosa nr 3); tylko Ajwatowo rozwija: a) **ē ⇛ ę*, b) *str ⇛ sr* (izoglosa nr 4); tylko Iliniec **ǫ ⇛ a* (izogl. nr 5); Balewic, Suche i Wysoka utrzymują śródgłosowe *ъ* (izogl. nr 6); tylko Wysoka utrzymuje resztki *y* (izogl. nr 7); tylko w Negowanie: a) typ *ćéša*..., b) częściowa zatrata *-d-*, c) rozwój **dj ⇛ źź* (izogl. nr 8); wreszcie tylko Iliniec, Negowan, Suche mają rodzajnik *-o* (*-u*) a nie *-ot* (*-ut*), co oznacza izogl. nr 9.

Ten krótki, i często zbyt powierzchowny, przegląd najważniejszych różnic między gwarami Bogdańska wystarczająco jednak dowodzi, iż obejmowanie ich wszystkich wspólną nazwą dialektu bogdańskiego jest nieuzasadnione. Między dwoma jedynie wsiami Bogdańska zachodzi bliższe pokrewieństwo, t. j. między Suchem i Wysoką, które bezwzględnie i dziś jeszcze tworzą wspólny typ dialektu w wysokim stopniu archaicznego.

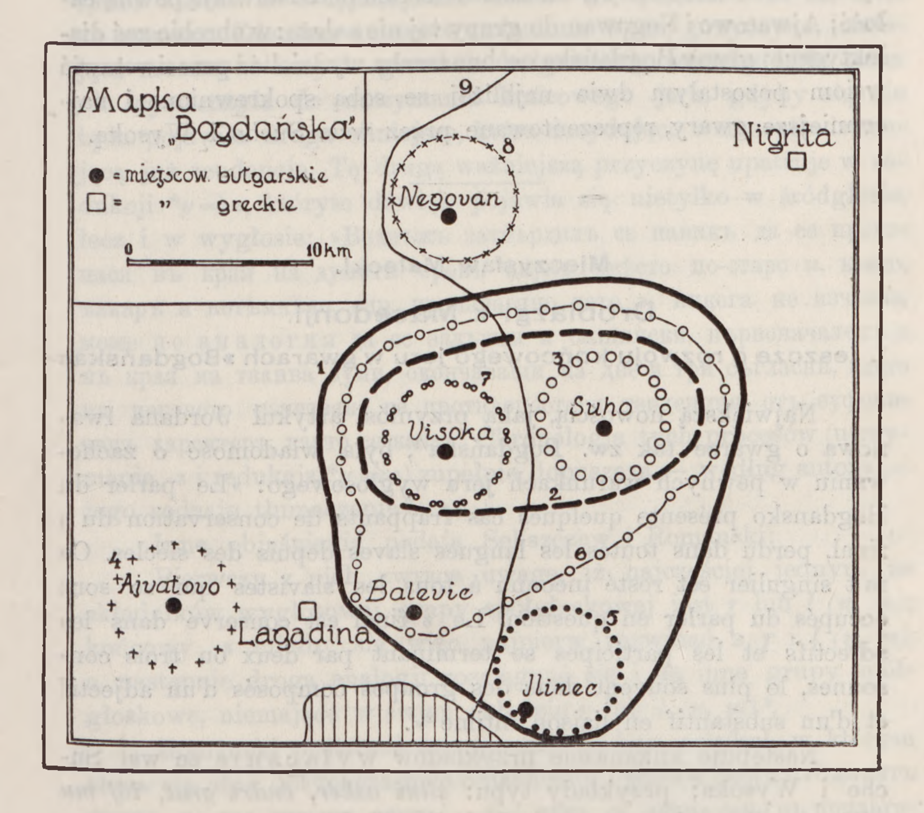
Różne resztki archaiczne rozsiane wśród gwary Balewca i Ilińca wskazują, że prawdopodobnie i te dwie wsie należały kiedyś do jądra archaicznego, ale nakryte przez falę nowszej ko-

---

[1] też 'bukiew'.

lonizacji zatraciły przeważnie dawne cechy. Tę nową falę kolonizacyjną przedstawia Ajwatowo, a zwłaszcza Negowan, którego typ gwarowy bardzo jasno się zarysowuje, podczas gdy w pierwszej z tych wsi mamy jeszcze nieraz do czynienia z przejściowością.

Nasuwa się jednak pytanie, czy na tle innych gwar macedońskich nie przedstawia Bogdańsko pewnej dialektycznej ca-



łości? Na pytanie to możemy odpowiedzieć pozytywnie dopiero po wyłączeniu z obszaru Bogdańska wsi Ajwatowo i Negowan; niewątpliwie bowiem gwary bogdańskie prócz dwóch wymienionych wiosek łączy w pewną całość i przeciwstawia innym gwarom rozwój $*\check{e} \Rightarrow \ddot{a}$ oraz daleko posunięta palatalizacja spółgłosek. Trudno powiedzieć, czy dwoisty akcent nie wyodrębnia ich z reszty gwar macedońskich, gdyż o jego rozprzestrzenieniu poza Bogdańskiem niema wiadomości, a brak o nim wzmianek nie dowodzi

jeszcze o jego nieistnieniu, skoro o zjawisku tem i na obszarze Bogdańska dotychczasowi badacze nic nie wspominali. Utrzymanie oksytonezy w pewnych typach morfologicznych oraz inne resztki archaiczne (np. ślady nazalizmu) przyczyniają się również do dialektycznej odrębności Bogdańska. Na pn.-wschód zatem od Salonik mamy grupę silnie zróżnicowanych między sobą gwar archaicznych, które na tle reszty gwar macedońskich przedstawiają pewną całość; Ajwatowo i Negowan do grupy tej nie należą: w obrębie zaś dialektycznej grupy Bogdańska osobno trzeba wydzielić i przeciwstawić wsiom pozostałym dwie najbliżej ze sobą spokrewnione i najcenniejsze gwary, reprezentowane przez wsie Suche i Wysoką.

Mieczysław Małecki.

Drobiazgi z Macedonji.

1. Jeszcze o rozwoju końcowego jeru w gwarach »Bogdańska«

Największą nowością, jaką przyniósł artykuł Jordana Iwanowa o gwarze tak zw. Bogdańska [1], była wiadomość o zachowaniu w pewnych warunkach jeru wygłosowego: »Le parler du Bogdansko présente quelques cas frappants de conservation du ъ final, perdu dans toutes les langues slaves depuis des siècles. Ce fait singulier est resté inconnu à tous les slavistes qui se sont occupés du parler en question. Le ъ final est conservé dans les adjectifs et les participes se terminant par deux ou trois consonnes, le plus souvent dans des groupes composés d'un adjectif et d'un substantif en liaison intime [2]«.

Następuje kilkanaście przykładów wyłącznie ze wsi Suche i Wysoka; przykłady typu: *sílnъ askér*, *éndrъ grat*, *tój mu réklъ...*; o Zarowie notatka: »dans le village de Zarovo, il s'est produit par contre une intercalation d'un ъ secondaire entre les deux dernières consonnes, ainsi *rékъl... tópъl* etc.; et le ъ final est de la sorte devenu superflu«. Objaśnienie: »La difficulté de prononcer deux ou trois consonnes finales sans les faire suivre d'une

---

[1] Jordan Ivanov Un parler bulgare archaïque, RESl II (1922) 86—103. [2] l. c. 91 - 2.

voyelle d'appui explique suffisamment la conservation du ъ final dans le parler de Visoka et de Suho [1]«.

Z objaśnieniem tem godzi się w zasadzie i L. Miletics: »Нѣма съмнение, че въ случая имаме фонетично явление, което дължи произхода си на известна нужда отъ еуфонично естество и че благодарение на тѣсното единение (liaison), за което се каза, ерътъ нѣкакъ се е чувствувалъ сѣкашъ въ срѣдата, а не въ края на думата«. Zdaniem autora wymieniona wyżej przyczyna, istniejąca zresztą w innych gwarach bułgarskich, możeby była sama nie wystarczyła do utrzymania końcowego jeru, gdyby się nie była pojawiła druga silniejsza, która decydująco wzmocniła istniejącą już tendencję. Tę drugą ważniejszą przyczynę upatruje w redukcji *y ⩸ ъ, któryto dźwięk pojawia się nietylko w śródgłosie, lecz i w wygłosie: »Веднъжъ затвърдилъ се навикъ да се произнася въ края на думитѣ еровъ звукъ вмѣсто по-старо ы, което, макаръ и потъмнѣло, сир. произнасяно като ъ, никога не изчезва, може п о а н а л о г и я да се задържи и сжщински, първоначаленъ ъ въ края на такива думи, окончаващи на две и три съгласни, гдето на неговото изчезване се противопоставя тенденция отъ еуфониченъ характеръ, както се каза«. Chronologja tych procesów (utrzymanie -ъ i redukcja *y ⩸ ъ) zupełnie dopuszcza — według autora — tego rodzaju tłumaczenie [2].

Inne objaśnienia podają Seliszczew i Romanski:

Pierwszy z nich zwraca uwagę, iż najczęściej jednym ze składników wygłosowej grupy spółgłoskowej jest *r* lub *l (n, m)*; końcowy -ъ miałby się więc najpierw rozwinąć z *r̥* i *l̥ (n̥, m̥)*, a następnie drogą analogji rozciągnąć się i na inne grupy spółgłoskowe, niemające w swym składzie *r* lub *l (n, m)* [3].

Romanski poświęcił tej sprawie osobny artykuł, w którym stara się zbić dotychczasowe objaśnienia i podaje nowe· »Самиятъ фактъ, че тоя тъменъ звукъ —ъ— тукъ се явява само въ прилагателни и причастия, при това почти изключително въ съчетание съ сжществителни, подсѣща, че ще да имаме следи отъ изговоръ на ы въ сложната форма на прилагателното и причастието«. Zbieg spółgłosek pomógł utrzymaniu złożonej formy przymiotnikowej

[1] l. c. 92.
[2] W recenzji pracy Iwanowa Македонски Прегледъ I, кн. 3 (1925) 119 i n.
[3] Slavia IV (1925) 354 i n.

i używaniu jej zamiast prostej, przyczem właściwe znaczenie formy złożonej miałoby się z biegiem czasu zatracić[1].

Nie wdając się narazie w rozważania o słuszności przytoczonych objaśnień, pragnę przedewszystkiem podany przez Iwanowa materjał w kilku punktach sprostować i uzupełnić. Główna poprawka dotyczy twierdzenia Iwanowa, iż najczęściej końcowy jer utrzymuje się w ścisłem połączeniu przymiotnika (wzgl. imiesłowu) z rzeczownikiem, na co przy objaśnieniach specjalny nacisk kładziono (Miletіcz, Romanski). Otóż ta »liaison intime« przymiotnika z rzeczownikiem — jakto zresztą częściowo można wywnioskować z materjału samego Iwanowa, por. przykłady: *mlógo j skь́mpъ, tój mu réklъ, čьrnъ kąto kь́nkъl′* — nie ma najmniejszego znaczenia. Dany przymiotnik wogóle inaczej brzmieć nie może bez względu na to, czy stoi z rzeczownikiem, czy też bez niego, np. *imáši dva ǵola, idínu bíši plítka, drúǵiju bíši glambók; tós ftís i súχ, tós pak mókra; tós pьnt′‿i t′ā́sna; imáši dva čuv′ā́ci: idínu bíši ńíska...* (Suho).

Jak z przytoczonych kilku przykładów widać, obchodzący nas jer notuję przez *a*, a nie, jak Iwanow, przez ъ; jest to *a* bardzo lekko zredukowane, jak wogóle każde w tych gwarach *a* w pozycji nieakcentowanej bez względu na jego etymologiczne pochodzenie (⟸ **a*, *ъ, **r̥*, **l̥*, czy też we Wysokiej nawet ⟸ **y*), więc możnaby je transkrybować przez *ạ* czy też *a̦*, ale w każdym razie nigdy przez ъ, gdyż w ten sposób różnica między jerem akcentowanym a bez akcentu zupełnie nie występuje. Akcentowany ъ jest typowym dla języka bułgarskiego zredukowanym, tylnym dźwiękiem, gdy tymczasem bez przycisku ulega »wyjaśnieniu« w kierunku *a*, z którem się zlewa[2].

Ta druga poprawka w niczem nie zmienia zapatrywania, iż mamy tu do czynienia istotnie z jerem, gdyż *-a* w *ńiska*, *mókra* m. i t. d. może pochodzić z jeru, skoro podobne *a* (ale zawsze w pozycji bezprzyciskowej!) znajdujemy w przykładach, w któ-

---

[1] Мними остатъци отъ краесловенъ еръ въ единъ български говоръ въ Македония, Мак. Пр. III 1 (1927) 23—32.

[2] To samo było w Zarowie, jakto można sądzić z przykładów Arnaudowa na zlanie się sg. i pl. f. rzeczowników *a*- tematowych; tam też ъ (⟸ **y*) ⟹ *a*. Przykłady u L. Mileticza Archiv f. slav. Phil. XX (1898) 578—605; por. o tem mój następny przyczynek, str. A 112 i n.

rych jego pochodzenie nie może ulegać wątpliwości, np. *dǝ̀š* 'deszcz' ale *daždó*, *dǝ̀ska* ale *daskáta*, *sǝ̀n* 'sen' ale *sanó*; podobnie też *vlǝ̀k* ale *vlakó*, *vǝ̂ṛχ* ale *na vraχó*, *pǝ̀nť* ale *pantíčka* 'ścieżka'.

Poniżej cytuję mniejwięcej wszystkie zapisane na obszarze Bogdańska przykłady, w których mamy do czynienia jakgdyby z rozwojem końcowego jeru [1]: *b'ä̂sna* S, *b'ä̂sin* V 'wściekły', *blízna* 'bliski', *čérna* S, *čárna pipér* V 'pieprz', *čésta uvés* S, *čést uwés* V 'owies rzęsisty', *čísta* S, *číst* 'czysty', *čúzda* S, *čúst* V 'cudzy, obcy', *dumášna* 'domowy, swojski', *drébna* zwł. *fasúl* 'drobny, zwł. groch', *ʒádna* 'tylny', *jéndra* S, *éndra* V 'gruby, tęgi', *gnusna* 'wstrętny, brudny', *górna čuv'ä̂k* S 'góral', *górcka čuw'ä̂k* 'góral' V, *grozna* 'wzbudzający grozę', *grǝ̀mna kókał* 'kość grzbietowa' S, *χítra* V 'chytry', *χládna* 'chłodnawy', *jásna glas* 'wyraźny głos', *kup'éčka kfas* S 'drożdże', (V: *kúpin kfas*), *málka* obok rzadszego *máluk* S, tylko: *máluk* V 'mały', *mázna* 'tłusty', *m'éǝka*, *m'éǝkička* S, *m'áǝka* V 'miękki', *mókra* 'mokry', *mókrička* 'zupełnie przemoczony', *mórska* 'morski', *mǝ̀ndra* 'roztropny, grzeczny (o dziecku)', *mrǝ̀sna* 'trefny, niepostny', *nájdołna kóń* 'najgorszy koń', *níska* S, *nísuk* V 'niski', *plítka* S, *plǝ̀tka* V 'płytki', *plóska* S, *plósuk* V 'płaski', *prä̂dna* 'przedni', *prä̂sna* S, *prä̂sin* || *prä̂sna* 'surowy, świeży', *prǝ̀vna* S, *prǝ̀mna* V 'pierwszy', *pručújna* S 'słynny', *pručújin* 'dający wiele owoców, płodny' V, *pústa* 'opustoszały, opuszczony (nie: pusty)' S, *rábutna* 'pracowity', *ŕä̂tka* S, *ŕä̂tuk* V 'rzadki', *rávna* S, *rámna* V 'równy', *razbíjna kókał* S, *razbíjin kókał* V 'złamana kość', *sf'ä̂tna* 'błyszczący' V, (S: *sf'atlíf*), *skríšna* 'skryty', *skǝ̀mpa* S, *skǝ̀mp* V 'drogi', *slátka* 'smaczny', *strä̂dna* 'średni', *strášna* 'straszny', *ťä̂sna* 'ciasny', *ťéǝka* S, *ťénuk* V 'cienki, chudy', *ťéška* S, *ťéšuk* V 'ciężki', *tólkusgudíšna čuv'ä̂k* S 'tyloletni...', *túkašna* 'tutejszy', *úmna* 'roztropny', *v'ä̂rna* S, *w'ä̂rna* V 'wierny', *v'étka* S, *w'étuk* V 'stary (o rzeczach)', *viligdínska ponďä̂lńik* S 'poniedziałek wielkanocny', *vláżna* S, 'wilgotny', *wrä̂din* V 'pracowity', *vráχna* S, *ráχna* V 'jąkający się', *vuńéšna* S, *uńéšt* V 'śmierdzący', *žédna* S, *žédin* V 'spragniony'.

Tutaj należą też imiesłowy typu *mógla*, *pékla* (obok rzadszego: *pičál*), *rékla...* 'mógł, piekł, rzekł...', stosunkowo zresztą bardzo

---

[1] Skrót S = Suho, V = Visoka; o ile przykład stoi bez podania miejscowości to oznacza, iż jednakowo brzmi zarówno w Suchem, jak i we Wysokiej.

rzadko używane w związku z zanikiem t. zw. czasów złożonych, w których skład wchodził wymieniony imiesłów; zamiast *tos čuv'ǻk i pásla, tóji p'ékla* 'ten człowiek pasł, on piekł', używa się najczęściej form aorystu wzgl. imperfektu stosownie do rodzaju czynności, lub też tworzy się czas złożony na wzór języka greckiego, np. *íma réčinu, dádinu...*

Iwanow zanotował przykłady utrzymania końcowego jeru tylko w Suchem i Wysokiej, zwracając uwagę, iż we wsi Zarowo panuje typ *rékъl, tópъl...* Istotnie w dwóch pierwszych wsiach typ z utrzymaniem jeru jest panujący, ale nadto trafia się on też i w innych wsiach Bogdańska; nie zwracając na niego specjalnej uwagi, przecież kilka przykładów zanotowałem we wsi Balewic i Iliniec; oto one: *čúzda čuw'ǻk* B i I, *jásna glas* ale *χárin glas* B, *éndra fasúl'* B, *prúwna bratučet* I ale *prъ́m'an bratučet* B, *tъ́nga gò dònési* 'przyniósł go pełny, sc. kielich' B, *žédna* B. W Ajwatowie i Negowanie typ ten już nie występuje: *édъr* A i N, *wétak* A, *prédin, strédin, zádin* N.

Porównując przytoczony wyżej obfity materjał ze Suchego i Wysokiej, stwierdzany, iż zwłaszcza w Suchem typ z utrzymaniem końcowego jeru jest niezwykle silny, gdy tymczasem we Wysokiej spotykamy szereg odstępstw [1]; bardzo charakterystyczne są zwłaszcza przykłady w Suchem: *čésta, čísta, čúzda* wobec *čést, číst, čúst* we Wysokiej, co stoi w bezpośrednim związku z utrzymaniem grupy *-st* we Wysokiej, a redukcją jej do *-s* w Suchem: typ *góst* V ale *gós* S; wskazuje to wyraźnie, iż t r u d n y d o w y m ó w i e n i a zbieg spółgłosek o d g r y w a p r z y tem utrzymaniu końcowego j e r u k w e s t j ę d e c y d u j ą c ą.

Rozważmy dotychczasowe objaśnienia; jest ich cztery: 1) Iwanowa: jer zachował się wskutek trudności wymówienia 2 lub 3 spółgłosek; 2) Mileticza: prócz zbiegu spółgłosek wybitną rolę odegrała tu analogja do słów z wygłosem *-ъ* ⇐ **y*; 3) Seliszczewa: jer rozwinął się z *r̥, l̥ (n̥, m̥)*, a następnie drogą analogji rozszerzył się i na przykłady bez sonantów; 4) Romanskiego: nie końcowy jer, lecz **-y* ⇒ *-ъ* w deklinacji złożonej, która w przykładach o trudnym do wymówienia zbiegu spółgłosek wyparła

[1] Oto spis tych odstępstw: *b'ǻsin, čést, číst, čust, máluk, ńísuk, plosuk, pr̆ásin* (obok *pr̆ásna*), *pručújin, řátuk, razbíjin, skъ́mp, ťénuk, ťéšuk, w'étuk, uńéšt, žédin.*

formy proste. Zdaje mi się, że niema powodów, aby uznać któreś z tych objaśnień za zupełnie niemożliwe; idzie więc o to, aby wybrać najbardziej prawdopodobne.

Ostatnie chronologicznie i jakgdyby zamykające dyskusję w tej sprawie wydawało się objaśnienie Romanskiego, ale przy bliższem rozpatrzeniu wykazuje i ono pewne słabe strony, z których zresztą autor częściowo dobrze zdawał sobie sprawę. I tak samemu autorowi wydaje się dziwnem, że typ ten występuje w Suchem (możemy teraz dodać, że tu trzyma się on nawet lepiej, niż we Wysokiej), które według dotychczasowych notatek o tej gwarze nie wykazuje śladów utrzymaniu ъ ⇐ *y; istotnie w Suchem każde *y ⇒ i. Dopatrywanie się śladów *y tylko w tym typie przymiotników, którego właśnie nie umiemy wyjaśnić, wyje mi się nieco ryzykownem. Jeżeli w *a* w typie *ńiska* i t. d. ma się kryć ślad *y, to chcielibyśmy też — jakto mamy we Wysokiej — widzieć podobne ślady w formie z rodzajnikiem, gdy tymczasem wysockiemu *gul'ámajut*, *málkajut*, *nájs'etnajótmi ďéń* odpowiada w Suchem typ z rozwojem *y ⇒ i: *glambóḱiju*, *plítḱiju*, *mókriju*, *súχiju*, *nájskampijótmu šiḱér* i t. d. Oczekiwalibyśmy też, jakto mamy we Wysokiej, formy *kutrъj* 'który', ale i tu mamy tylko *-i*: *kutrí*.

Jeszcze o Suchem, możnaby za Romanskim przypuścić, »че и по отношение на изговора на ы тоя говоръ по-рано не ще да се е различавалъ отъ говора на с. Висока«, gdyż istotnie obie te wsie są bardzo gwarowo podobne, ale trudno przecież to powiedzieć o wsiach Balewic i Iliniec, które przedstawiają w stosunku do Suchego i Wysokiej dosyć różne typy dialektyczne[1]. Tenże argument geograficzny przemawia też przeciw hipotezie »analogji fonetycznej« Mileticza.

Ale nietylko sama geografja zjawiska podrywa objaśnienie Romanskiego. Odpada też punkt wyjścia autora, iż formy typu *ńiska* mamy wyłącznie lub niemal wyłącznie w połączeniu przymiotnika z rzeczownikiem, skoro stwierdziliśmy, iż ta »liaison intime« nie odgrywa żadnej roli. Ale mniejsza o to; ważniejsze, że nie objaśnione zostały imiesłowy typu: *mógla*, *pékla*, boć przecież przyjmowanie analogji do przymiotników typu *málka* jest nieprawdopodobne. Chociaż więc objaśnienie Romanskiego bardzo

[1] Por. wyżej mój artykuł »O zróżnicowaniu gwar Bogdańska«.

jest ponętne, to jednak z wyliczonych powodów nie da się nadal utrzymać.

Pozostają zatem tylko objaśnienia Seliszczewa i Iwanowa, które się zresztą wzajemnie nie wykluczają; zjawiska zachowania wygłosowego jeru nie należy jednak przeceniać ani chronologicznie w zbyt odległą odsuwać przeszłość; tendencja zachowania grupy spółgłoskowej jest zupełnie widoczna, a typ *čist* ‖ *čista*, *čust* ‖ *čuzda* wskazuje, że końcowe *-a* ⇐ *-ъ* może być stosunkowo późniejszego pochodzenia (po zmianie, czy w czasie zmiany grupy *-st* (*-zd*) ⇒ *-s*). Na całe zjawisko nie należy się inaczej patrzeć, jak na usunięcie trudnej grupy spółgłoskowej przez tak zw. jer wkładowy, który spotykamy, np. przy rzeczownikach typu o g i e ń[1], w i a t(e) r, a w przymiotnikach typu stcsł. **мѫдръ, ѭдръ** ; trudnej grupy spółgłoskowej można uniknąć w dwojaki sposób: *jendar* wzgl. *jendra*; że głoski *r*, *l* mogły odegrać przytem swą rolę zgłoskotwórczą, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, chociaż przypisywanie tylko im całej roli w omówionym procesie nie wydaje mi się słuszne.

Wreszcie warto przypomnieć, że w gwarach Bogdańska spotykamy wyraźne ślady końcowego *-ь* w postaci zmiękczenia poprzedzających spółgłosek: typ *pъnt'*, *z'ent'*, *d'ewit'*, *d'esit'* i t. d. Końcowy jer musiał się tu dosyć długo trzymać, skoro tak trwale zmiękczył poprzedzającą spółgłoskę, iż mimo jej zupełnej izolacji (*z'ent'* ale *z'entufci*, *pъnt'* ale *pъntišta*, a cóż dopiero liczebniki) podziśdzień jednak palatalność się utrzymała.

2. O nierozróżnianiu l. poj. i mn. we wsi Wysoka (Soluńskie).

W »Uwagach« L. Mileticza[2] do »Studjów macedońskich« Oblaka znajdujemy wzmiankę o nierozróżnianiu we wsi Zarowo w Soluńskiem l. pojedynczej od mnogiej przy rzeczownikach i przymiotnikach żeńskich *a*-tematowych: »Nach Arnaudof's Angaben soll der Plural der fem. *a*-Stämme auf *-a* auslauten, z. B. *spъržih 2—3 riba*; *na grobištata ima mnogu žena*; *imame 2—3 koza*;

---

[1] Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w słowie o g i e ń dla usunięcia grupy *-gń* samogłoska wkładowa pojawia się w naszych gwarach n i e w ś r o d k u tej grupy, lecz — jak przy przymiotnikach i imiesłowach — p o n i e j: w Suchem *vógńi*, we Wysokiej *óǵńi*, ale w Balewcu już *óǵan*.

[2] Bemerkungen zu Oblak's Mazedonischen Studien, Archiv f. slav. Phil. XX (1898) 578—605.

5—6 ovca; dieselben Wörter mit Artikel lauten auf *-ź-ťä* und *a- ťä* (*tä* = *tě*), z. B. *parź-ťä, ovcà-ťä, žéna-ťä*; *kráva-ťä, drebnaťa, riba* (pl); *kupih metlъ-ťä*; *zambъťä, tärskaťä parź n'ä są katu tukašna-ťä*; *da dojdeś na staraťä mi gudína* (pl.); *dvä kukóška bakšiš*; *dati piše dumaťä*; *malkaťä da plačat*; *na malkaťä gu daduh*[1]«.

Na podstawie prac A. P. Stoilowa[2] i Jordana Iwanowa[3] możnaby sądzić, iż podana przez Arnaudowa wiadomość nie jest zgodna z rzeczywistością, gdyż wymienieni autorowie stale notują różnicę między l. poj. a mn. rzeczowników i przymiotników żeńskich *a*-tematowych[4], natomiast z przytoczonego wyżej materjału Arnaudowa wynika, że tylko bardzo rzadko różnica występuje, a w przeważającej liczbie przykładów l. pojedyncza niczem się od mnogiej nie różni.

Zarowo, zniszczone w czasie wojny Bałkańskiej i opuszczone przez tamtejszych Bułgarów, dziś nie istnieje, więc podaną przez Arnaudowa wiadomość możnaby jeszcze stwierdzić wśród zarowskich emigrantów w Bułgarji; ale we wsi Wysokiej, leżącej w najbliższem sąsiedztwie Zarowa, możemy i dziś obserwować na miejscu podane przez Arnaudowa zjawisko. I we Wysokiej przeważnie l. poj. rzeczowników i przymiotników żeńskich *a*- tematowych nie różni się fonetycznie niczem od mnogiej; i tutaj formy: *visócka salístra* 'wysocki podbródek' lub 'wysockie podbródki', *trápiza* 'stół' lub 'stoły' *tálwa* 'obrus' lub 'obrusy', *raguzína* 'mata' lub 'maty', *dúpka* 'otwór' lub 'otwory', *karégla* 'stołek' lub 'stołki' i t. d. oznaczać mogą zarówno l. poj., jak też i mn.

Czy jednak zawsze nie rozróżnia się formalnie l. poj. od mnogiej przy omawianych rzeczownikach? Nie, brak różnicy występuje tylko wtedy, kiedy końcowe *-a* jest bez przycisku, a przy akcentowanem *-a* końcówkowem różnica między obu liczbami występuje zupełnie wyraźnie: w l. poj. mamy wtedy końcówkę *-á*, w mnogiej zaś *ź*, np. *arabá* 'wóz' ale *arabź* 'wozy', *baχčá* 'ogród' ale pl. *baχčź*, *kasabá* 'miasto' ale pl. *kasabź*, *uká* 'oka (miara)', ale pl. *ukź*.

---

[1] l. c. 587.

[2] Stoilow ogłosił kilka przyczynków do gwary Wysokiej i Zarowa: o nazaliźmie, o *ě, o refleksach *y i t. d. Spis ich por. Slavia III (1924—5) 598—600.

[3] Un parler bulgare archaïque, RESl II (1922) 86—103.

[4] Końcówką nom. sg. f. jest według nich *-a*, a nom. pl. *-ъ*: *kóza* sg, ale *kózъ* pl.

Ta sama różnica między końcówkami l. poj. i mn. występuje też wtedy, jeżeli na końcówkę padnie przycisk spowodu dodania enklityki, którą jest najczęściej rodzajnik, np. *bráda* 'broda' lub 'brody', ale z rodzajnikiem sg. *bradáta*, pl. *bradъ́t'ą*, *kósa* sg. lub pl., ale *kusáta* sg., *kusъ́t'ą* pl., *gláwa* ale *glawáta* — *glawъ́t'ą*, *grénda* ale *grindáta* — *grindъ́t'ą*, *m'étla* ale *mitláta* — *mitlъ́t'ą* i t. d. Identyczne rozróżnienie końcówki l. poj. i mn. w wypadku «akcentu dwoistego«[1], np. *mótika* 'motyka' lub 'motyki', ale z rodzajnikiem: *mótikáta* sg., *mótikъ́t'ą* pl., *rábuta* ale *rábutáta* — *rábutъ́t'ą*, *χórtuma* ale *χórtumáta* — *χórtumъ́t'ą*, *χárkuma* ale *χárkumáta* — *χarkumъ́t'ą* i t. d.

To samo odnosi się do przymiotników, zaimków i imiesłowów: formy *málka*, *gul'áma*, *w'étka*, *síčka* i t. d. oznaczać mogą l. poj. i mn.; dodanie rodzajnika wystarczająco obie liczby wyróżnia: *málkata* sg. ale *málkat'ą* pl.; jeżeli na końcówkę przymiotnika, zaimka wzgl. imiesłowu padnie akcent, wtedy różnica polega nietylko na rodzajniku, np. *χúbawa* ale *χúbawáta* sg., *χúbawъ́t'ą* pl.; taksamo: *takfás* 'taka' ale *takfъ́s* 'takie'.

Jak więc widzimy, różnica między sg. a pl. lub jej brak zależy wyłącznie od przycisku; objaśnienie tego zupełnie proste: we Wysokiej utrzymała się stara końcówka l. mn. **-y*, które brzmi jako ъ, t. j. zlało się z jerem; ten zaś jer (ъ) występuje tylko w zgłoskach akcentowanych, a w pozycji bezakcentowej rozwija się w *a* niczem się nieróżniące od nieakcentowanego *a* etymologicznego. Podobnie zatem, jak mamy różnicę między *dъ́χ* ale *daχót* 'dech', *lъ́nǯa* 'kłamię' ale *lanǯá* 'kłamstwo', taksamo wymienia się *a* z jerem, który pochodzi z **-y*, np. *sъ́n* ale *sanót* 'syn', a w omawianej kategorji nom. pl. *bráda* ale *bradъ́t'ą*.

3. O zaniku *w*.

Pierwszy Oblak w »Macedońskich studjach« zwrócił uwagę na zanik śródgłosowego *w* w pewnych gwarach macedońskich, co stoi według niego w związku z dwuwargową artykulacją tego dźwięku:

»Eine sehr in die Augen fallende Eigenthümlichkeit einiger Mundarten des Debragebietes ist der Schwund des intervocali-

[1] Por. o nim wzmianki w artykule »O zróżnicowaniu gwar Bogdańska«, a szczegółowo omówię go w monografji o gwarach Suchego i Wysokiej.

schen *v*. Diesem ging unzweifelhaft die Aussprache des *v* als eines labiolabialen *w* voraus. Ein solches *w* finden wir in Gal. im Anlaute, z. B. *woda*, Ob. *uoda*. Die Betheiligung der Zähne und Lippen an der Bildung des *v* wurde durch blosse Lippenbetheiligung ersetzt. Vorausgehendes *o*, *u* erleichterte die Entwicklung des *w*, das dann gänzlich schwand, wozu auch die Dissimilation einiges beigetragen haben mag. Es ist zu beachten, daß in der Mehrzahl dieser Beispiele vor *v* ein *o* steht. Von solchen Beispielen mag der Schwund des *w*, *u̯* ausgegangen sein« [1].

Niedawno przeciw temu zupełnie naturalnemu i przekonywującemu objaśnieniu wystąpił M. Iwkowić, starając się udowodnić, iż nie wytrzymuje ono krytyki, gdyż nie ma ono najważniejszej cechy każdego zjawiska fonetycznego, a mianowicie powszechności: »si le *w* bilabial a précédé l'amuissement celui-ci a été le résultat de l'évolution phonétique de ce son; comment se fait-il alors que *v* ne se soit pas amui partout, ou du moins partout en position intervocalique« [2]. Istotnie, w gwarach macedońskich mamy dosyć przykładów utrzymania *v* nawet w położeniu interwokalicznem; i tak spotykamy przykłady typu: *dévet*, *díva* f., *kráva, krávava*, *slíva*, *slívi*, *óves*, *čúvam -aš*, *vi* itd. O *v*- nagłosowem Iwkowić twierdzi, iż ono zawsze w gwarach się utrzymuje.

Cytowany przez Oblaka przykład *uoda* (⇐ *voda*) według Iwkowicia tutaj nie należy, gdyż mamy tu do czynienia nie z rozwojem *vo*- ⇒ *wo*- ⇒ *uo*-, lecz z dyftongizacją *o* pod długim akcentem; podobnie jak *uoda* czy też *vᵘôda* mamy też *nᵘôsiš*, *kᵘôza*, *rᵘôsa* itd. Coprawda Oblak cytuje też przykład *u̯oška* (Novo Selo), ale również możemy tu widzieć dyftongizację *o*, gdyż sam przyznaje, iż w tych gwarach, z których oba przykłady podał (tj. we wsiach Novo Selo i Oboki), akcentowane *o* ulega labjalizacji.

Czy słuszną jest ta krytyka Oblakowego objaśnienia zaniku *v*, zobaczymy później, a teraz zapoznajmy się z hipotezą Iwkowicia. Jej punktem wyjścia jest twierdzenie, iż *v* zanika tylko w pewnych zgłoskach, a więc powód zaniku należy upatrywać nie w artykulacji *v*, lecz w z m i a n i e s t r u k t u r y c a ł e j z g ł o-

[1] Macedonische Studien, Wien 1896, str. 75.

[2] La chute du *v* dans les parlers de la Macédoine occidentale RESl II (1922) 80—85.

ski, co musiało nastąpić jeszcze w dawniejszej epoce gwar macedońskich. W tej dawniejszej epoce gwary zachodniomacedońskie miały — według Iwkowicia — przejść redukcję wokalną w czasie zmiany akcentu muzycznego na intensywny. Redukcja wokalna doprowadziła do zwężenia samogłosek, a *v* poprzedzające lub następujące po tych samogłoskach zwężonych rozwinęło się w *u̯*: typ *néguva* ⇒ *négu̯a*, *jávur* ⇒ *jau̯ur*. Skoro w dalszym rozwoju na miejscu samogłosek zwężonych poczęły się pojawiać spowrotem otwarte, wtedy *u̯*, jako niepotrzebne, zanikło.

Dowodem, iż gwary zachodniomacedońskie przeszły redukcję wokalną, ma być stan dzisiejszy gwar pd.-wschodnich, leżących na pn.-zachód od Solunia [1]. Gwary te wykazują (przed lub po *v*) zwężone samogłoski tylko w tych przykładach, w których na obszarze gwar zachodnich *v* zanika; a naodwrót samogłoska pozostaje bez zmiany w tych przykładach, w których się *v* w gwarach zachodnich utrzymuje; w ten sposób zachodniemu *popoi* odpowiada pd.-wsch. *pópuve*, ale zach. *oven* też odpowiada pd.-wsch. *óven*, tj. bez redukcji *e* ⇒ *i*. Podobnie mamy na zachodzie: *snegoi*, *voloi*, *begoi*, *goedo*, *lastoica*, *negoa* itd., a na pd.-wschodzie: *snéguve*, *vóluve*, *béguve*, *guvédo*, *lastuvíca*, *néguva* itd. Na zachodzie natomiast i na pd.-wschodzie mamy zgodnie *oves*, *devet*, *sliva*, *krava*, *niva*, *kriva*, *pelivan*, *na-jave*, *zdravi* itd.

W dalszym ciągu pracy wyprowadza Iwkowić daleko idące wnioski co do dawniejszego systemu akcentowego gwar zachodniomacedońskich. W roztrząsanie tego zagadnienia nie będę się wdawał, bo łączy się ono tylko pośrednio z zanikiem *v*; zresztą całą tę hipotezę uważam w najwyższym stopniu za nieprawdopodobną, a więc i wszelkie wypływające z niej wnioski za zupełnie chybione.

Przedewszystkiem, co to znaczy gwary macedońskie pd.-wschodnie, leżące na pd.-zachód od Solunia? Cytowany materjał nie odpowiada naszej dotychczasowej znajomości tych gwar, gdyż ani u Oblaka [2], ani u Mirczewa [3] nie spotykamy tego rodzaju przykładów. Jeżeli autor podaje swój własny materjał, to powinien to był zaznaczyć i podać dokładnie miejscowość.

---

[1] »... des parlers sud-orientaux, par ex. des parlers au nord-ouest de Salonique...« l. c. 82. [2] Macedonische Studien j. w.

[3] Мирчевъ, Бѣлежки по кукушко-воденския говоръ, МСб XVIII (1901) 426—70.

Pomijając jednak kwestję lokalizacji podanych przykładów, zastanówmy się, czy istotnie dowodzą one tego, czego pragnie autor, czy też nie? Rozumowanie jego jest dziwne. Szukamy objaśnienia zaniku *v*, a rozwiązanie mają dać gwary, które tego procesu zupełnie nie znają, chociaż tu i tam miał się on odbyć w tych samych warunkach. Jeżeli *v* zanikło dlatego, iż znalazło się między samogłoską zwężoną (zredukowaną) a otwartą, to dlaczegóż w gwarach pd.-wschodnich utrzymuje się typ *pópuve*, *guvédo*..., a nie rozwija się na **pópuu̯e*, **guu̯édo*, a w dalszym ciągu na *pópue*, *guédo*, czy też *pópoi*, *goédo*. Zapewne, możemy tu mieć do czynienia z różnicą chronologiczną, ale nawet w tym wypadku, czy to zestawienie przykładów może objaśnić zanik *w*?

Dlaczego materjał przytoczony z gwar pd.-wschodnich ma dowodzić »qu'à une époque plus ancienne les parlers de la Macedoine occidentale ont également connu cet état phonétique, bien qu'il présentent actuellement un tout autre système d'accentuation« pozostanie chyba tajemnicą autora. Przykłady te wskazują tylko, że *v* 1) w gwarach zachodniomacedońskich zanika po *o*, a czasem i przed *o*, 2) w gwarach pd.-wschodnich trzyma się w każdej pozycji, też przed i po *u* ⇐ *o*. Że nam te dwa stwierdzenia nic nie pomogą do objaśnienia powodu zaniku *v*, nie trzeba ani dodawać

Niezrozumiałem jest, dlaczego Iwkowić stara się wykazać, że zanikło tylko takie *v*, które znajdowało się po *u*, skoro równie wystarczająca w naszym procesie jest też pozycja po *o*. Przykładów rozwoju *w* na *u̯*, a w dalszym ciągu na zero fonetyczne, właśnie po *o* możnaby znaleźć sporo w różnych stronach Słowiańszczyzny. Wystaczy dla ilustracji przypomnieć o podobnym rozwoju w niektórych wsiach crmnickich (St. Czarnogóra), gdzie nie może być zupełnie mowy o łączności zaniku *w* z redukcją wokalną. Myślę tu zwłaszcza o typie nom. pl. na *-ou̯i* || *-oi̯i* (⇐ *-owi*), np. *zetȍi̯i*, *popȍi̯i*, *zglobȍi̯i* || *zglobȍu̯i* itd. (Brčelo). Trzeba z naciskiem podkreślić, że we wszystkich wsiach czarnogórskich, gdzie mamy do czynienia z zanikiem omawianego dźwięku, lub chociażby z tendencją zanikową, występuje zupełnie zdecydowane d w u w a r g o w e *w*, a nie wargowo-zębowe *v*, które spotykamy znów na obszarze, gdzie *v* utrzymuje się w każdej pozycji.

Główny zarzut przeciw objaśnieniu Oblaka, a mianowicie, iż *v* nie zanikło w każdej pozycji, a przynajmniej wszędzie w po-

łożeniu interwokalicznem, odpadnie, skoro zwrócimy za Mazonem uwagę na charakter tego zjawiska fonetycznego. Właśnie o gwarach zachodniomacedońskich (głównie o dialekcie newolańskim i lerińskim) Mazon stwierdza, że »dans nombre de cas, il s'agit moins d'un fait acquis que d'une tendance dont le jeu est plus ou moins fréquent suivant les sujets«[1]. Ponieważ zanik *v* nie należy do procesów skończonych, lecz szerzących się, więc nic dziwnego, że nietylko nie objął w równej mierze wszystkich osobników, lecz także nie potrafił rozszerzyć się na wszystkie pozycje interwokaliczne.

Z materjału Mazona widzimy, iż *v* zanika w pozycji interwokalicznej najczęściej wtedy, kiedy przed lub po niem stoi *o*; zanik przeważa w kombinacjach *ove*, *ovi*, *ova*, *evo*, *ivo*, *avo*, trafia się też w *avi* i *ava* (obok utrzymania *v*: *glava* || *gláa*), ale utrzymuje się w grupach *eve*, *evi*, *ivi*, *ive*, *iva*, *eva*, a nawet w *uva*, *uve*.

Cytowane przez Mazona przykłady wymagają indywidualnego prześledzenia, aby wyjaśnić odstępstwa od zupełnie wyraźnej tendencji fonetycznej. Punktem wyjścia jest — jak to już Oblak zauważył — dwuwargowa wymowa *w* ⇐ *v*, co dla dwóch opisywanych przez Mazona gwar, tj. dla Lerinu i Nevolani, nie może ulegać wątpliwości. Mimo notowania Mazona przez *v*, w obu tych miejscowościach występuje w rzeczywistości *w*, co zgodnie potwierdzają tak dublety typu *Jóvan* || *Jóu̯an*, *biu̯ólska kóža* || *bio lica*[2], jak też moje własne notatki. Dwuwargowe *w* rozwija się w *u̯* przed lub po *o* wzgl. *u*, jeżeli zaś *u̯* znajdzie się między *o* wzgl. *u* (ewent. też *a*), a samogłoską rzędu przedniego *i*, *e*, wtedy z łatwością zanika, gdyż kombinacja *ou̯i*, *au̯i*, *ou̯e* itd. jest w tych gwarach niemożliwa.

Ta — jak mi się zdaje — dosyć jasna tendencja fonetyczna uległa zatarciu przez wpływ analogji, oraz tak zw. morfologizację zjawiska.

Wpływ analogji może być dwojaki. Przy tak wybitnie sze-

---

[1] Contes slaves de la Macédoine sud-occidentale (Paris 1923) str. 31 por. dalej: »Il semble que les jeunes, à Lérin au moins, tendent à normaliser, l'amuissement de *v* intervocalique, dans les groupes indiqués ci-dessus, même pour les mots où les vieux font encore entendre *v*.« W gwarach Bogdańska stwierdziłem, iż zanik *v* zależy b. często od tempa mowy, to zn. zanik występuje w prędkiej rozmowie.

[2] Mazon l. c. 31 i 90.

rzącem się, żywem zjawisku, jakiem jest zanik *w*, może wogóle powstać dążność rozszerzenia *u̯*, a w dalszym ciągu zera fonetycznego na każdą pozycję interwokaliczną, czyli mielibyśmy do czynienia z tak zw. analogją fonetyczną; lub też analogja działa jedynie w obrębie paradygmatu, np. na wzór uzasadnionego fonetycznie zaniku w formie *gläi* nom. pl. (⇐ *glau̯i* ⇐ *gläwi* ⇐ *glävi*), *ubai* nom pl. (*ubau̯i* ⇐ *ubawi* ⇐ (*h*)*ubavi*) zanika też *w* analogicznie w *gläa* (⇐ *gläu̯a* ⇐ *gläwa* ⇐ *gläva*), *ubáa* (⇐ *ubau̯a* ⇐ *ubawa* ⇐ (*h*)*ubáva*)[1].

Morfologizacja zjawiska doskonale widoczna w konsekwentnie przeprowadzonym typie nom. pl. na *-oi* wzgl. *-oi̯*; np. stale mamy: *pragói̯* ‖ *-oi*, *košói*, *nosói*, *tilói*, *ʒepói*, *popói*, *gradói*, *ramói*, *stolói*, *sərpói*, *tatkói*, *strikói*, *dedói*, *rakái* itd. (Nevolani, przykłady zapisane przeze mnie). W wymienionym typie niema wahań, końcówką jest *-oi* wzgl. *-oi̯* stale i wyłącznie, ale nie obok *-ovi* wzgl. *-owi*. Uderza dalej stałe: *naprái*, *da ozdrái*, *ne óstai* ale *právite*, *naprávime*[2] itd. Przypomina to zanik interwokalicznego *-d-* w typie: *préda*, *prédi* ale *preiš*, *préiti*, zob. wyżej str. A 100.

Że głównym powodem zaniku *-v-* jest jego rozwój na *w* ⇒ *u̯* ⇒ *ø* (zero), widać najlepiej w gwarach Bogdańska, gdzie — jak wyżej obszerniej przedstawiłem — proces ten występuje jedynie w gwarach mających *w*, a nieznany jest w gwarze, która *v* zachowała. Przykłady *óda*, *ół*, *ósuk*, *uština*, *óńa*, *udinica* wskazują dalej, jak niesłusznem jest twierdzenie Iwkowicia, iż *v-* nagłosowe zawsze się utrzymuje; w świetle tych przykładów również Oblakowe *u̯oda*, *u̯oška* niekoniecznie trzeba objaśniać dyftongizacją *o* pod cyrkumfleksem na wzór *r^u ôsa*, *n^u ôsiš*.

Zdaję sobie sprawę, iż niniejszy przyczynek nie usuwa wszystkich trudności w objaśnieniu zaniku *w*; głównym powodem tego jeszcze zbyt skąpy materjał, jaki mamy dla gwar zachodniomacedońskich, a również i sam charakter zjawiska, który zgóry wyklucza bezwyjątkowe stosowanie się do »prawa fonetycznego«. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że autor najnowszego objaśnienia naszego procesu za surowo osądził Oblakową próbę wytłumaczenia. a zbyt pochopnie i bezkrytycznie przedstawił swoją hipotezę, która — jak mi się zdaje — nie posiada żadnych cech prawdopodobieństwa.

---

[1] Mazon l. c. 31, 74, 114. [2] Mazon l. c. 110, 112.

Mieczysław Małecki.

Teksty gwarowe z Bogdańska (pd.-wschodnia Macedonja).

Poniżej zamieszczone teksty zapisałem osobiście na wiosnę 1933 r.; służyć mają one jako ilustracja zjawisk omawianych w artykule »O zróżnicowaniu gwar Bogdańska«, który zastępuje zarazem komentarz gramatyczny; rzadziej używane i niejasne wyrazy objaśniam w odnośnikach na dole, a przed każdym tekstem podaję nazwę wsi i krótką charakterystykę objektu.

Nr 1. *Na žéna skrifóm da ńi kážiti*[1] *!* (*Suχó*).

Opowiadał Apostoł Papuczija, lat 42, urodzony i stale zamieszkały w Suchem; objekt pierwszorzędny; do szkoły bułgarskiej nie chodził, umie czytać i pisać tylko po turecku (b. słabo) i grecku (dosyć dobrze); z dziećmi swemi, zwłaszcza na zewnątrz domu, mówi stale po grecku, z matką swą tylko »po macedońsku« (tj. dialektem macedońsko-bułgarskim). Sam przyznaje, iż mówienie po grecku sprawia mu nieraz trudność, ale mimo tego uważa się za Greka, podobnie jak przytłaczająca większość dzisiejszych mieszkańców Bogdańska. Do bułgarskości odnosi się raczej z niechęcią, ale dla swej gwary rodzinnej czuje wyraźny sentyment i starannie poprawia najdrobniejsze myłki przy zapisywaniu tekstów.

pujnó vŕăm'ḁ imáši idín tátku idín sín, na sinó mu dávaši nasăť[2]*, ut nóf čurbaǯíja*[3] *da sạ ńi zajémńi parí, sạs ǯḁndarmí da ńi fáštat duslúk*[4] *i na žináta pujnóš da i ńi káži mištikótu*[5]*. i ut mrźva*[6] *vŕăm'ḁ tátkumu si umŕá, ďaťḁtu sigá za da dińidísa*[7] *tátkuvétumu lakardíji*[8]*, da vídimi za isľázat na ístina, fášta sạs ǯḁndarmíťḁ guľám duslúk. káta ďeń mu zakóľuva pu inó jágńḁ, ği guštáva, s'e ďe za póat, s'e barabár*[9] *sạs ǯḁndarmíťḁ utívat. utíva sạ zajémnuva ut idín nof čurbaǯíja idín miǯít. idín ďéń mu ťégnuva za da ği dukimása*[10] *šíčki i čurbaǯíjata i ǯḁndarmíťḁ i žináta. kak ídiši ut ufc'éťḁ, zakóľuva idín uvéń*[11]*, gu kláva u iná búrda*[12] *ńétrḁ, gu kláva na vŕźχ magáŕḁtu, si ídi na vičaró pu mŕźčuva. gu izvážda uvéńu ut magáŕḁtu, gu kláva dóľ u katóχu*[13]*. utíva górḁ i vilí na žinátamu: »ńésḁ dójdi idín čuv'ăk da kraďé na ufc'éťḁ*

---

[1] 'Nie powierzajcie tajemnicy kobiecie!' (dosł. 'nie mówcie w tajemnicy..') [2] 'rada, życzenie' [3] 'bogacz' [4] 'przyjaźń', *fáštat duslúk* 'zaprzyjaźniać się' [5] 'tajemnica' [6] 'trochę, mało', *ut mrźva vŕăm'ḁ* 'b. niedawno' [7] 'wypróbować' [8] 'słowa' [9] 'razem' [10] 'wypróbować' [11] 'cap wytrzebiony' [12] 'worek, zwł. fabryczny' [13] 'komora'

i jas gu uklaváχ, gu kláduχ u búrdata ńétrǫ i gu kláduχ dół u katóʒ̑u. ti są móľa mlógu marí žénu, da ńí kážiš na puidín«. trąpí žináta da ńi káži? są grámnuva čabuʒ̑ák[1] *utíva u májkai, s'ǻ si ftíska dudácitu, są čúdi kak da i káži na májkai, sunundá*[2] *i vilí: »da vídiš máli, móju mśnč iná rábuta i stóŕǫł i učéł idín čuv'ǻk da kraďé na ufc'éľǫ i tój gu uklavál i gu dukára dumá u iná búrda. ti są móľǫ máli da ńi kážiš na puidín«. ídi ďǻťątói dumá. »da vídiš síńim náš'ju z'énť štó i stóŕǫł i uklavál idín čuv'ǻk na ufc'éľǫ i gu i dukárał dumá u iná búrda«. ďǻťątu bíši takménu*[3], *utíva u gudińícatámu na gósti i tám gu kázuva tós muχabét*[4]; *utústa na ústa, utúχu na úχu utídi dur na ʒ̑ąndarmíľǫ na uχótu. i mólis*[5] *fáti da są pruzáŕǫ, játiģi ʒ̑ąndarmíľǫ čúkat na pórtata. isľáva tój da mu utfóri i gu fáštat, mu vrśzuvat naʒ̑áť rąnc'ǻťǫ. tój mu vilí: »amán vré kardašlár*[6] *s'ǻ na m'éńǫ tuzí mi gu práviti, ńi tólkus duslúk da ímami, da sigá są stóŕǫł iďín kabaχáť*[7]. *ustav'ǻtim'ǫ bašlajdísajti*[8] *gu tós kabaχáť«. »χǻ — ʒ̑ąndarmíľǫ mu vilát — duslúku, za duslúk ńékaj' rábutáta ńij rábuta«. gu z'évat ut ńétrǫ vřǻtišľétu kak bíši vrśzanu, χič gu ńi utfárat da víďąt štu íma ńétrǫ, mu gu udrívat na grąbó i gu kárat na apsanáta*[9]. *toj pu pśnť mu są móli s'é. ťé ńi slúšat mółba, »káraj, káraj« mu vilát, prumínat pris nóviju čurbaʒ̑íja, pris pórtata, gu vížda, štugu kárat ʒ̑ąndarmíľǫ i píta: »zaštó gu kárat?« »i uklavál idín čuv'ǻk, za tuzí gu kárat«. i vilí čurbaʒ̑íjata: »ej zapřáti gu mrśva«. utíva i tój mu vilí: »miʒ̑íľu skóru da mi gu dadéš«. toj mu vilí: »m'ą ńi gľédaš sigá u taksiráťu*[10] *i ti sigá mi gu bŕkaš miʒ̑íľu? lu*[11] *za są vŕnam za ti gu dám«. »ájer*[12] *sigá gu íštam«. i tój izvážda mu gu dáva miʒ̑íľu. utívat pónadół pak mu są móli na ʒ̑ąndarmíľǫ: »ustav'ǻti m'ǫ, ustav'ǻti mi gu tós kabaχáť«. ʒ̑ąndarmíľǫ: »ńi stánuva*[13]*« vilát. i toj kazdísa*[14]*, na s'étńina mu vilí: »ńǻ v'ǻ strám, ďé m'ą kárati? ja višǻti da vídimi, štój' tuzí u vřǻtišľétu!«. kugá suvrśzuvat vřǻtišľétu, štó za vídat: idín uvéń zakólin. mu vilí: »skóru ďéf da stáńiti« i ʒ̑ąndarmíľǫ si ustánaχa kutú pusiráńi. mu vilí: »jas zarát vás gu zakóľaχ tos uvéń, za da iďémi, alá tátkumi mi imáši řéčinu: sas ʒ̑ąndarmi duslúk da ńi fátiš; jas gu ńi puslúšaχ*

---

[1] 'prędko' [2] 'nakoniec' [3] 'zaręczony' [4] 'rozmowa' [5] 'zaledwie, skoro tylko' [6] 'bracia!' [7] 'wina, występek' [8] 'darować' [9] 'areszt' [10] 'smutek, troska, kłopot, przykre położenie' [11] 'skoro tylko' [12] 'nie!' [13] *ńi st.* 'nie można, tak się nie robi, tak nie bywa' [14] 'wpadać w gniew'

tátku, amá na ístina mu isľázi láfu. ut ńésą̥ da natátak ńéma za v'ą̥ klăm ut pragó ut ńétrą̥ da mi stъ̀pńiti«. i si gu z'éva uvéńu, si utíva dumá, ispáluva fúrnata (pištá), gu sp'ékuva i si víkna sójut mu, gu gustí i mu káza tátkuvótmu[1] *nasaχáť štu mu gu dádi: »ǵi duk̔imásaχ i ǯą̥ndarmíťą̥, ńăsa bíli ľúdi za kunuštísuváńi, gu díńidisaχ i nóviju čurbaǯíja na nós saχáť, štu gu kárat čuv'ăku na b'ą̥sílu i toj si ǵi bŗkaši paríťą̥ zajamóku. i da vi káža žináta, kólku gu dražá mištik̔ótu. ut vičą̥ró i řékuχ, da ńi káži na puidín dur da usъ̀mńi utídi na ǯą̥ndarmíťą̥ na ušíťą̥. i jaďăti, píjti, da znájti i vi sas ǯą̥ndarmí duslúk da ńi fátiti, na žéna skrifóm da ńi kážiti i ut nóf čurbaǯíja da są̥ ńi zaiémńiti parí«.*

Nr 2. *Kugá túrčinu ja puluurk̔isa Atína*[2] *(Suχó).*

Opowiadał ten sam objekt, co i poprzedni numer.

pujnó vřăm'ą̥ kugá dójdi túrčinu ja puluurk̔ísa Atína i čétir péť gudíńi stujá utvъ̀nk kástrutu i ńi mužá da fľázi ńétrą̥; cáru fáti da táksuva[3] *parí fluřá*[4]*, tó móži da kataféra*[5] *za da są̥ utfóri pórtata da fľájmi ńétrą̥. są̥ ubŗ̌nuva idín puturčák, utíva mu vilí na cáru: »jas mógam da ja kataféram tas rábuta, alá ti ńištám ńi paríťą̥ ńi fluřáta, jas siďă ístam da mi daďéš nás móma štu są̥dí na paláťu«. cárskata móma bъ̀rkaši da ja véńi. i túrsk̔iju cář mu vilí: »i tas χárizma*[6] *ńékatij«. i są̥ prim'ą̥ńi puturčáku są̥s ińé kápari (v'étk̔i rasčéknanti) rúbi i utídi na pórtata i fášta da są̥ móli: »jaľăti utfuřăti mi, íšta da v'éna ľăť za kandílą̥ta da zapálam na sfitá bugurdíca«. ťé udgóřą̥ mu vilát: »b'ăgaj utúk vré puturčák«. tój mu vilí: »jas ńăsa puturčák, ľú są̥ aškitíja*[7]*«. »a da fą̥rlími cinǵéľu*[8] *(ăvǵira) da ťą̥ ǯásńimi góřą̥«. »rúbiťamisa čurúk*[9] *za mi są̥ rasčéknat«. »da púsńimi idín kóš da ťą̥ ǯásńimi góřą̥«. »ut gládus są̥ mlógu rasípan za bajaldísam*[10] *ńéma da móga da dójda. zaštó dvanájsi gudíńi třăva pas'áχ kutú ófca i taká vi sa móľą̥ jaľăti utfuřăti mi«. i ťé gu pruv'ăruváχa i sľázuχa ja utfóřą̥χa pórtata i túrcitu gótuvi b'ăχa uzáť pórtata i blúknaχa*[11] *ńétrą̥ šíčki utinóš. šíčki trą̥čát,*

---

[1] Tylko w ścisłem połączeniu rzeczownika z enklityką zachowało się *t* rodzajnika, gdyż pozatem brzmi on stale *-u* (⇐ *o*), a nie *-ut*.

[2] ʻkiedy Turcy (dosł. Turek) oblegli Atenyʼ [3] ʻobiecywać, przyrzekaćʼ [4] ʻkosztowności, zwł. ze złotaʼ [5] ʻsprawićʼ [6] ʻdar, podarunekʼ [7] ʻpustelnikʼ [8] ʻhakʼ, tutaj: ʻsznur z hakiemʼ [9] ʻdo niczego, podartyʼ [10] ʻmdlećʼ [11] ʻwpadaćʼ

ďé íma málamu i střébru, puturčáku trači na paláťu da ja v'éňi mumáta: i mumáta kak vidą čą trači kumú ńéja utfára ʒamó są fšrľa ut parafiŕu[1] *na dół i są uklavá. taká ja kazandísa*[2] *túrčinu Aϑína. pruminá iná gudína, są čúďąχa gršcitu kak sąs štó trópu*[3] *da gu máχnat túrčinu ut ńétrą ut Aϑína i ifkiríjata*[4] *samás si dójdi. nós pašá, štu b'äši u Aϑína mu dójdi idín χabéŕ*[5] *da pój na Jáńina i si dígna askéŕu*[6] *tršgna za na Jáńina i nájduχa gršcitu ŕént, zatfóŕąχa pórtiťą na kástrutu pák i kugá są všrna pašáta, gu ńi kláduχa v'ejki ńétrą i taká pašáta są všrna nazáť.*

Nr 3. Zajęcia gospodarskie *(Niguwán).*

Opowiadał *Kósta Šímu*, lat 25, wtrącał się też *Liwákuf Táńču*, lat 29, dobre objekty do tekstów, ale nie do odpytywania; przeważnie mówią po bułgarsku, rzadko po grecku, którymto językiem niezbyt świetnie władają.

Bíχ bólin dwájsi déna, némaχ utídinu na rábuta, a fčéra utíduχ na níwa, ránutu pasíχ ulóitu kólku dwá saχáti, sétňi sprignáχ, uráχ, ispučinuwáχ, mi sa prijádi, zapréχ ulóitu sidnáχ, si najáduχ, pak uráχ, sétňi ģi pustíχ ulóitu na pládnina, pak ģi pasíχ, utíduχ na rékata ģi póχ, sa wąrnáχ pak sprignáχ, fatíχ sétňi braznáχ uránutu méstu, zašó ma bíši i stráχ da ni dšži, pak uráχ, sétňi umŕ̥kna, pustíχ, páki pupásiχ ulóitu, ģi zbráχ i tragnáχ da si duχóžʒam dur da dóm. dóma ma fatí dšʒu, si utíduχ dóma, rastuwáriχ magáritu wrązáχ ulóʷitu, mu dadóχ misirlšk da jádat, ģi ustáʷiχ, jas sidnáχ dóma sa najáduχ zélnik, χič né mi bíši slátuk, zéχ mšra mlékci, χapnáχ i są najáduχ i wšpka dšžʒiši, puséduχ mšra i si lignáχ są rasbúdiχ, slúšam dšʒi, kápkiti kápat, si lignáχ pónaraχát[7]. *ránutu stanáχ na šésti, si činíχ idín čáj, są napíχ, pustíχ dubícitu*[8] *na guidáru*[9], *izléguχ na kawinétu, píχ idno käwé, sétňi mi sa prijádi, utíduχ dóma, sa najáduχ, pak dšʒiši, pak si lignáχ da spíja, są naspáχ, stanáχ i pak izléguχ na kawinétu, najdóχ drugári, igráχmi kńíģi*[10], *ma trakáliχa*[11], *platíχ jas kawéᵉta, widéχ na drúgata mása sédiši idín jabanʒíja*[12] *čuwék i píšiši sékakfi láfuwi. pítaši tébi, méni kák są kazúwa na idnótu, kak są kazúwa na drúgutu i mu kazáχ i jas nékulku láfuwi šu znáiχ.*

---

[1] 'okno' [2] 'zdobyć' [3] 'w jaki sposób' [4] 'sposobność' [5] 'rozkaz' [6] 'wojsko' [7] 'swobodniej' [8] 'bydło rogate' [9] 'pasterz krów' [10] 'karty' [11] 'pobić, zwyciężyć' [12] 'cudzoziemiec'.

Nr 4. Tłumaczenie tekstu greckiego.

Poniżej daję paralelne tłumaczenie z trzech wsi, a mianowicie z Negowanu, Suchego i Wysokiej. Przetłumaczony tekst zaczerpnąłem z greckiej książki szkolnej dla II klasy szkoły powszechnej. W Negowanie i Wysokiej tłumaczono w karczmie zbiorowo, w Suchem przetłumaczył zięć objektu spod nru 1 i 2, objekt lichy, lat koło 40.

a) Negowan.

ikindíja. wъ́nka dŭ sílin wétir na nébitu íma mlógu c̊ŕni óbląci idnó pu idnó sa plóat i óšti są plóat óblaci, tolku zaǵínuwa sfitílutu ut dénu.

déca čiňúwat mátima na tákšu, akъ́lumu néj na mátimta, nítu na láfuitu na ḱirijata. slúšat bubutíjata ut wétiru, šu dúj wъ́nka razlútin.

sa trésat panafírtu, sa trésat i pórti. bubutíja sa slúša. wéliš i célutu skuĺó ḱi padni. i dŕъw-ta sa wíjat kugá túka, kugá tam. katú gunáti pítca, bŕ̊kat da náat, kadé da są skríjat.

nébi są činí gólucŕnu. kazúwaš isą stimní. décata zafátia da sa plášat.

dwe, tri mómički sa stískat idná a wdrúga uplášini.

mlógu déca stanáχa na nóga i ḱiríjata slъzé ut méstui i nabлíži kaj panafíru. za idín čes wétiru fáti da zapíra da dŭ, katú čuwék, šu si dŕži dъ́χumu. sa čiňúwa mъ́ndru, amá są stimňuwa pówičku.

tugá zaidnóš razgréwa tákš. déca zatóruwat óči. kugá si utó-

b) Suche.

pládinaj. vъ́nk dúj v'ătir, na ňibétu mlógu čérňi óblaci, s'ă kólku ídi rastát; kólku ídi pómlugu stánuvat óblac'étu sf'ątílutu są zagub'óva.

ďąčúrḱitu p'ájat na tákš, umómu ňămuj na mátimáta úti na láfuvétu na ḱiríjata. čújat búčuváta na v'ątiró, štu dúj vъ́nk rązzjąďén.

są trisát, są čúkat parafíritu i pórtitu. búčuva, viĺíti šíčkutu skuĺó za páňi. i drąvétu są vidát pu nainátа stránа pu na drúgata strána.

kutó góňinti pilčúrḱi bŕ̊kat m'ăstu da są skríjat.

ňibétu stána čérnu, vilíš umrъ́kna. ďąčúrḱitu fáti za ǵi stráχ.

dv'ă, tri mumúšḱi iná u drúga ǰátiχa za są ftískat uplášiňi.

mlógu ďąčúrḱi stánaχa na nuz'ăĺą i ḱiríjata izĺázi blíz'ą na parafíru. zapŕătisą mŕ̊va búčuváta na v'ątiró, kútu čuv'ăk štu są zapíra sulúku (dąχó). stánuva májna, zamračóva pupóvijḱi.

utinóš inó sf'ątílu ďąčúrḱitu si zatfárat učítą; lúsu utfóriχa učíťą, gĺéndat na ňibétu inó raz-

c) Wysoka.

ij pládńina. wъ̆nka dúj sílna v'ắťḁr. na ńibétu íma mlógu čárna óblaci, káta idnó začisťówat. kólku začisťówat óblac'étu, tólku sạ skus'ówa s'f'ḁtílutu ut dińót.

ďḁcáťḁ prájat mátima na tákšut, ma umótmu ńắmuj na mátimáta, ńítu na láfuwétu ut ḱiríjata. čújat bučawícata ut v'ḁťḁrót šu dúj wъ̆nka raziďén.

kŕ̥^{ъ}cat parafíriťḁ, kŕ̥^{ъ}cat i pórtạťḁ. bū sa čúj. vilíš, čạ šíčkutu skuľó za pá^{d}ńi. i dạmbétu sa naw'éždat, kugá túka, kugá támu.

katú (|| kutú) spanďéna pilc'ắ bŕ̥^{ъ}kạt da nájat, ďégunďḁ da sa skríjat.

ńibétu stána pučarńántu. vilíš, čạ zamračá. ďḁcáťḁ fátat dáχaji stráχ.

dw'ắ, tri mumúška sạ sťágat i^{d}nótu blíz'ḁ na drúgu, uplášina.

mlógu ďắcạ stánuwat na nóga. i ḱiríjata izľázi ut édrata i priblíži na parafírut. zạ i^{d}ná daḱíka v'ḁťḁrót kạtú pápsa da dúj, kạtú čuv'ắk šu si draží sulúkut. stánuwa išiχíja, ma zamračáwa pówiḱi.

uti^{d}nóš (nai^{d}nóš) sạ prusťḁťówa tákšut, ďḁcáťḁ zatárat učíťḁ mu i kugáχa utárat, gľéndat na ńibétu idín razbíjin ŕás ut sf'ḁtílu, ďe sạ zagúb'a na čạsót. i^{d}nó sílnu krák sạ čúj i s'étńḁ

d) Tekst grecki [1].

Εἶναι ἀπόγεμα. Ἔξω φυσᾶ δυνατὸς ἄνεμος. Στὸν οὐρανὸ εἶναι πολλὰ μαῦρα σύννεφα, ποὺ δλοένα πληθαίνουν κι ὅσο πληθαίνουν τὰ σύννεφα, τόσο λιγοστεύει τὸ φῶς τῆς μέρας.

Τὰ παιδιὰ κάνουν μάθημα στὴν τάξη, μὰ ὁ νοῦς τους δὲν εἶναι στὸ μάθημα οὔτε στὰ λόγια τῆς δασκάλισσας. Ἀκοῦν τὸ βοητὸ τοῦ ἀνέμου, ποὺ φυσᾶ ἔξω μανιασμένος.

Τρίζουν τὰ παράθυρα, τρίζουν καὶ οἱ πόρτες. Βοῦου, ἀκούεται. Λὲς κι ὅλο τὸ σχολεῖο θὰ πέση. Καὶ τὰ δέντρα λυγίζουν πότε ἐδῶ καὶ πότε ἐκεῖ. — Σὰν κυνηγημένα τὰ πουλιὰ ζητοῦν νὰ βροῦν κάπου νὰ κρυφτοῦν. — Ὁ οὐρανὸς ἔγινε κατάμαυρος. Λὲς καὶ νύχτωσε. Τὰ παιδιὰ ἀρχίζουν νὰ φοβοῦνται. — Δυὸ τρία κοριτσάκια σφίγγονται τὸ ἕνα κοντὰ στὸ ἄλλο τρομαγμένα.

Πολλὰ παιδιὰ σηκώνονται στὸ πόδι κι ἡ δασκάλισσα κατέβηκε ἀπὸ τὴν ἕδρα της καὶ πλησίασε στὸ παράθυρο. Γιὰ μιὰ στιγμὴ ὁ ἄνεμος σὰ νὰ ἔπαψε νὰ φυσᾶ, σὰν ἄνθρωπος ποὺ κρατεῖ τὴν ἀναπνοή του. Γίνεται ἡσυχία, μὰ σκοτεινιάζει πιὸ πολύ.

Ἔξαφνα, μονομιᾶς, φωτίζεται ἡ τάξη. Τὰ παιδιὰ κλείνουν τὰ μάτια· κι ὅταν τ' ἀνοίγουν βλέπουν στὸν οὐρανὸ μιὰ σπασμένη

---

[1] *Κλεάνθους, Παπαμαύρου: »Τὰ παιδιὰ«, Ἀθήνα* 1926.

ruwat glédal na nébitu idín rés ut óǵin i sa zagúbuwa a(f) čésu. idnó sílnu krák sa čúj i sétni gramnúwa nébitu, katú da sa wáli na kaminlíf pšť téška arabá, sétni zafáti sílin dšš. nékulku déca są radúwat sąs tufánu. bijnu řént ut lśskavíca, štu są zagub'óva utinóš. iná χazlíja búčuva, gramí ńibétu, kutó są túška na pąnťó na kámińítu arabáta. s'étńą fáti mlógu dšš. idín takšm málǩi igrájat sąs grąmavícata.

Nr 5. Uprawa tytoniu (*Niguwán*).

Zapisane w karczmie negowańskiej; opowiadali: *Xrístu Katáru*, 29 lat, i *Góǵata Šíšku*, 27 lat, dobre objekty, mówiące stale po bułgarsku, a znające język grecki powierzchownie. Ze wszystkich wsi Bogdańska tylko tu wyczuć można wyraźne przywiązanie do bułgarszczyzny i bułgarskości, chociaż mieszkańcy troskliwie z tem się kryją i za Greków podają. W czasie wojny Bałkańskiej część wsi wyemigrowała do Bułgarji.

ǩi séjat idín karšk aślamá, ǩi ga wáat asóda[1], *sétńi ǩi narásti, ǩi ga pléwat tréwata, ǩi ga bérat, ǩi ga kláat af kóšu, ǩi ga tuwárat na magáritu, ǩi ga zakárat na ńíwata, ǩi ga rastuwárat, sétńiǩi práwat réduwi as mutíkata, sétńi ǩi kláwat af léjnu aślamá, sétńi ǩi ga rédat pu rédu, sétńiǩi bódat as kólči, sétńi ǩi ga wádat asóda, sétńiǩi, ǩi míni nékulku dwájs, tríjs déna, ǩi ga kópat, sétniǩi ga gšrlat*[2] *sétńiǩi narásti ǩi gu bérat ťuťúnu, ǩi gu tuwárat na magáritu af kóšuwi, sétńiǩi dukárat dóma, sétńiǩi gu nížat sas ígli, ǩi gu mínat na kónap, ǩi gu wŕ'zat kónapu ną saršku, ǩi gu kláwat dwa déna af nštri na sénkata, sétńiǩi gu iskárat wšnka na slšncu, sétńiǩi isšχni, ǩi gu práwat sandáli, sétńiǩi gu kláwat af pudrúmu*[3] *da umékni, ǩi sa zbérat nékulku dúši argáti*[4], *ǩi gu práwat pastál, sétńiǩi gu čínat istífi, sétńiǩi gu wŕšzat déma*[5] *af čúluwi*[6] *i ǩi prudáwat na tuǯéri.*

Nr 6. Uprawa tytoniu (*Visóka*).

Zapisane we Wysokiej w karczmie od różnych osobników wzajemnie się kontrolujących; najwięcej opowiadał *Vasíl Iwán Bítul*, lat 25, dobry objekt: stale mówi gwarą, język grecki zna powierzchownie, tureckiego nie zna zupełnie. Wogóle bułgarszczyzna trzyma się znacznie lepiej we Wysokiej, niż w Suchem, mimo niemal zupełnego braku bułgarskiego uświadomienia narodowego.

[1] ʻwodą' (⇐*sas voda*) [2] ʻokopywać' [3] ʻpiwnica'
[4] ʻrobotnicy' [5] ʻwiązka' [6] ʻzwoje tytoniu obszyte workiem'

grąmí ńibétu, katú są wáľą na wrźχ kámińuf pźnť ťéška arabá. s'étńą fáti sílna dźš. ńăkulku dăča igrájat (dijaškedásuwat, ǯumbiš prájat) sąs grąmawícata.

γραμμὴ ἀπὸ φῶς, ποὺ χάνεται στὴ στιγμή. Ἕνα δυνατὸ κράκ ἀκούεται, κι ὕστερα βροντᾶ ὁ οὐρανός, σὰ νὰ κυλᾶ πάνω σὲ πέτρινο πεζοδρόμιο βαρὺ ἁμάξι. Ἔπειτα ἄρχισε δυνατὴ βροχή. Μερικὰ παιδιὰ διασκεδάζουν μὲ τὴν καταιγίδα.

U dikę́mwŕa urémí ńíwata i^d^nó urálu, u fewruáŕa urémi éšti i^d^nó urálu, u márta kupájmi gradínata [1] *za ašlamá* [2], *p'ątnájsti dńi s'étńą ja zabŕ^ə^kuwámi, práimi i karźcitu* [3] *zańéwami ǵubré* [4] *na gradínata sąsmagáŕąntu, sąs dwa kóšuwi, kláwami na karźcitu udól mźγa* [5] *ǵubré, gu nastílami sąs rąɒkáta, s'étńą kláwami u i^d^ná kupáńa* [6] *pépil, kláwami i s'ăm'ąntu kólku ťrąbówa za idín karźk; gu zabŕ^ə^kuwámi χúbają, s'étńą z'éwami sąs raɒkáta gu pusípuwámi karźkut s'ăm'ą, s'étńą gu máčkami sąs i^d^ná dźska í tińikíja* [7], *za da są zaľipí sąs ǵubrétu, s'étńą kláwami pak na wrźχ ǵubré pu idín pŕ^ə^s^t^ i ja ustájami, ut trídńi s'étńą nósimi óda na grąbót sąs tińikíjata, ja túŕami u putištírata* [8], *s'étńą ja wádimi. kugá za zľázi s'étńą nósimi óda káta ránu i w'éčąr, ja wádimi dur da stáńi guľáma za s'ăjńi. u mája urémi éšt^i^ i^d^nóš ńíwata, tŕ^ə^gnuwámi čazíľą* [9] *zwáždami ašlamáta, ja kláwami u kóšuwétu; ránutu si tuwáŕuwámi ašlamáta. z'éwami i^d^ná χárkuma* [10], *tińikíja péť šés kólku ťrąbówat, z'éwami kólku ńą ťrąbówat kólčąnta i lińǵérčanta* [11], *i^d^ná mótika, i^d^ná putištíra sąs ǯúburča* [12], *si napźlńuwámi turbáta ľáp i mánǯa* [13], *šu íma, si χá tuwáŕuwámi, si z'éwami i málkaťą* [14] *i si χóždami na ńíwata. lu za pójmi na ńíwata, si zwáždami papúciťą i skaχúńiťą* [15] *i fátami rábuta. pišin, pišín* [16] *z'éwa idín mótikáta, tŕ^ə^ga čazíja, drúǯitu si napźlńuwat lińǵériťą ašlamá, si z'éwat i kólčantźťą i s'ăjat; pišín bódnuwat kólčantu u zim'áta, utárat i^d^ná dúpkička, gu zwáždat kólčantu, kláwat i^d^nó kórinča nźtrą u dúpkata, gu sťégnuwat sas*

---

[1] *gradína* 'ogród bez drzew owocowych', *baχča* 'ogród wraz z drzewami owocowemi' [2] 'rozsada, sadzonki' [3] 'grządki' [4] 'nawóz' [5] 'trochę, mało' [6] 'małe koryto do prania' [7] 'blacha, naczynie lub inny przedmiot z blachy' [8] 'koneweczka' [9] 'brózdy' [10] 'kociołek' [11] 'talerz' [12] 'lejek' [13] 'jedzenie, żywność' [14] tutaj: 'wogóle dzieci' [15] 'skarpetki' [16] 'najpierw' *pišin, pišin* 'przedewszystkiem, nasamprzód'

kólčantu i tъj idnópuidnó kórinčą sa napъlńuwat čazíiťą i sa napъlńuwa ńiwata; uzáť ńes šu s'ăjat íma idín, šu wádi ut kórin, na kórin. s'ăjńitu bitísa[1]. *síga ímami kupańetu; ut s'ăjńitu s'étńą p'atnájsti dńi si z'éwami mótikъťą, χóždami da kupájmi. túsi pŕъmnu kupańe. ut p'atnájsti dńi s'étńą pák, χóždami gu zarъwami, ut dwájsti dńi s'étńą χóždami ránu dwa saχáťa da íma da usъmńi. mu biřémi dólnaťą listá kólku są ftásana*[2] *žъlta, tás ja wíkami pŕъmna rъвka i dípuwi. ránu gu biřémi dúrna disinťá săχátut, čą s'étńą fáta tóplu, uw'ănuwa lístutu at s'étńą są ńi biřé. idimi u dumá, pučinuwámi, gu túrnuwámi u χajátut, si z'éwami iglъťa, sarъcitu*[3] *i kanáp'ut, si kláwami tálwąťa*[4], *si z'ęwami puidnó puidnó lístu gu nawirami na igláta, kugá są napъlńi igláta ja z'éwami, pruminami kanáp'ut na uχótu i kanáp'ut gu wŕъzuwámi na sarъkut na krajót, gu m'ărimi da í tamán*[5] *sąs sarъkut, ja tŕъgnuwámi igláta na kanáp'ut, kugá sa napъlńi sarъkut, gu wŕъzuwámi na drúgajut kraj kanăp'ut. z'éwami dw'ă kumáčanta*[6] *kanáp, wŕъzuwámi na dw'ă m'astá na sarъkut zą (|| zъ) da ńi wisí ťuťúńut na dól, s'étńą gu z'éwami sarъkut, gu kláwami na idnó m'ăstu šu íma s'ăвka, támu zą (|| zъ) stuí tridńi, zą (|| zъ) da uw'ăńi i da pužalťáj mъra, sétńą gu zwăždami na slъncitu dur da sъχńi χúbają. wičarót χa subírami sarъcitu da sa ńi nakъsnat ut rusáta, zírim*[7] *pučarńáwat, kugá sъχnat χúbają χa sudŕъzuwámi pópišin dw'ăťą málkąťą kanápčanta, s'étńa sudŕъzuwámi ut dw'ăťą m'astá ut sarъkut χa naréwami na zim'áta pu šés pu šés i χa práimi sandáťa*[8]. *i χa ub'ăsuwámi na idnó m'ăstu da χa ńi dażdí, ńítu slъnci da χa glénda. s'étńą, kanďă šiptęmvřa kugá fátat mъвgląťą um'ăknuwa ťuťúńut. gu raskăštami, gu kláwami u ízbatą*[9] *za da um'ăkńi χúbają kugá za um'ăkńi zwăždami ut ízbata puidín puidín sandăľ; stánuwámi ránu, si zapáľuwámi lámbata, si z'éwami ńăkulku kámińčánta, túrnuwámi idín sarъk na zim'áta, z'éwami práimi pastáľa*[10], *si χa máčnuwámi sąs kámińčántu za da strósat*[11], *s'étńa kugá są subirát mlógu pastáľa, χa z'éwa idín χa rindí, χa prái istíf*[12] *dur da bitísa ťuťúńut gu práimi s'é istífčanta. kugá práimi pastáľut udbirami ut*

---

[1] 'kończy się, koniec' [2] 'dojrzałe' [3] 'drąg do suszenia tytoniu' [4] a) 'obrus na stół' b) 'zwykły fartuch (*misálka* 'fartuszek ozdobny') [5] 'dokładnie' [6] 'kawałki' [7] 'ponieważ' [8] 'duża wiązka tytoniu. 5—6 »drągów«' [9] 'piwnica' [10] 'tytoń ułożony równo liść na liściu w dużych zwojach'. [11] 'przygnieść ugnieść' [12] 'paczka'

nśtřą puinźja šu są mlógu ǵuľáma i puinźja šu są rasípana ja wikami kótra. éndrąťą χa práimi baškå[1] *istíf i kótrąťą pák baškå istíf χa práimi. s'étńą ut ďésiť dńi kugá strósat ťuťúńiťą χa práimi ďévga*[2]*. s'étńą čákami tuǯárinut*[3] *da χa kúpi.*

Nr 7. *Kój pógôľáma lažá ka káži? (Báliwic).*

Opowiadał mieszkaniec Balewca (nazwiska nie zapisałem) lat około 80, objekt zły, nieświadomy swych właściwości: albo wpadający w czasie opowiadania w gwarę Wysokiej, albo nawet w literacki język bułgarski, znany mu z czasów dzieciństwa, a odświeżony przez pobyt (w czasie wojny Bałkańskiej) wojsk bułgarskich na tym obszarze. Na szczęście asystujący opowiadaniu inni mieszkańcy Balewca te odskoki od gwary balewskiej troskliwie poprawiali, tak że tekst daje nienajgorszą ilustrację tej gwary. Poprawki te czasem zaznaczam. Pełno niekonsekwencyj, zwł. fonetycznych, głównie z winy objektu.

Idnó wřámi (i ímal[4]*) idín tátko ímaši tri ďáca. kugá umřå tátkomu sigá mu dáwa úm na ďącáta, šó da čínat: »kugá ka číńiš mlíųů da póš na udińíca da miléš brášno na kusé dérminǯí*[5] *(|| dirminǯíja) da ńa miléš brášno«. umřå tátkomu. tíja čińíχa mlíųó pšińíca i tídi da gó milé da si číńi brášno. tídi na udińícata i zlázi kusé dirminǯíja; »rástowári túka« muréči. tídi pónagóri, nájdi drúga udińíca. kugá izľázi dirminǯíjata, kugá gó widé pak kusé. tídi pónagóré i na tá udińíca izľázi dirminǯíja, gówidé tója pak kusé. rastówarí támo tówárot. sigá réči dirminǯíjata: »kój pógôľáma lažá ka káži?« dirminǯíjata káza i tó šó tídi, šó rastówarí tówárot pšińícata pómálka lažá mu izľázi; mu gó z'é tówárot pšéńicata zašó mu izľázi pómálka lažáta i si tídi na dómámu práz'an. sigá tídi i střádńiůt brát i tója tídi na tríti dirminǯíji i tó gó zagubí tówárot. sigá em*[6] *málkijůt brat ka pój. tówarí na kóńót idín tówár pšéńica. tídi na idnáta udińíca, izľázi pak kusé dirminǯíja, tídi pónagórnata udińíca i tamo pak kusé nájdi. sigá tíwa na drúga udińíca i támo pak kusé dirminǯíja náwa. mu wilí: »rástówári tówárot!« si óbřᵊnówa mu wilí: »tátkómi miréči: na kusé dirminǯíja da ńą méľa brášno«. si óbřᵊnawa mu wilí dirminǯíiata: »utúka na góri na kój udińíca ka-*

---

[1] 'osobno' [2] 'zwoje tytoniu opakowane, gotowe do sprzedania' [3] 'kupiec' [4] tak zaczął opowiadający, ale wywołał protest obecnych, którzy skorygowali na *ímaši*. [5] 'kowal, blacharz, tutaj: młynarz' [6] 'też, również'

póš, s'e kusé dirminǯíja ka náš«. kutú čú toj taká i rastowarí tó-wárót. mu wilí dirminǯíjata: »ka čínimi kawúl, kój ką káži pógóľáma lažá, ka i ézmi i tritė tówára pšėńica, em tójůt, em i ót dwáta drúgitė bráti«; pŕ̥m'an fatí da kázówa lažá dirminǯíjata: »idnó wŕămi s'ắχ na krajót na gólot idnó ogńišti libińíci s'ắmi. ńíkna dól, fatí da rastė idná wlastíṅka, kádi gólot, puléka puléka narásna tídi utátak gólót, támo wŕ̥za idná libińíca narásna libińícata kólko »χorťát«. utámó pókráj libińícata mínaχa pet stótíńi kamíli; to kamilárinót imáši idná tópúska na rakáta a udrí idná tópúska si racipí libińícata, pľísna idná óda ut libińícata, pet stótíńi kamíli šó imáši si udawíχa«. si ubŕ̥nawa mu wilí: »tólkotij lažáta?« fatí da kázówa málkijůt brát: »idnó wŕămi tátkómi imáši χiľáda kóšówi pčéli, wičerót i wŕ̥zówáši na jáslata ut kapístrata i ránótó i púš-taši. mlógó wŕămi i wŕ̥zówáši ii púštaši. idín wéčer dójdaχa pčé-ľitį: idná jásla prázna, kapístrata támó, pčélata a ńéma. no wéčer légna da spí i sŕ̥n ńă gu fatí zašó zagubí pčélata; kugá da usŕ̥mńi da a nájdi; ľu fatí da usŕ̥mnawa, stána, fášta piťélót mu kláwa s'édlótó i zingíjiti[1] *gó jáχna na piťélót, i gó šúpnówa a zingíjata i fatí da b'ắga, z'e pŕ̥ť, kugá ftása*[2] *na pólitó, gľéda idín a fatí na pčélata, a upŕégna as bíolůt za da óré ńíwatámu. towá m'ắstó bíši wálta*[3]*, imáši karakówi*[4] *mlógó. púsna plúgót da óré as pčélata i bíolót. s'ắ a z'é si tídi na dómá, a kládi kapístrata na glawáta, a wŕ̥za na jáslata. sigá izľázi ut piťélót mu zwadí s'édlótó, wída na grabót na piťélót mu stána rána, píta sigá šó ľắk da úzdrawéji ranáta. mu ŕékaχa óŕaχ da pičéš, pép'al da si číńi, i da mu kláš na ranáta i ka mu ózdrawéj'. dắtitó ómós*[5] *za da ńa zabáwi, c'al óŕaχ mu gó bútna na gazót. tó óŕaχot fatí, ńíkna i mu izľázi ut grabótmu, stánawa idnó góľámó dŕ̥wó kólkó idín činár (platán); bíši tówa dŕ̥wó na wŕ̥χ na pŕ̥ťót. keraǯiji*[6] *ótám wraw'ắχa, gľédat na tówá dŕ̥wó óŕaχi pŕ̥lnó, kóji šó próminawa, fŕ̥ľawat gramúdi*[7] *za da trakálat óŕaχi. ůt mlógótó gramúdi stána idná ńíwa na wŕ̥χ óŕaχót petnájsit wŕắtińi i fatí da a óré dắtitó, a číńi úgaŕ a s'ắj pšińica, dójdí ŕét da si žńé. pšéńica tólkó χúbawa šó ńa stánawa póχárna*[8]*, fatí argáti*[9] *da žńé. tám dé fatíχa da žnát sifté*[10] *zláwa idín zájąc i mu fŕ̥ľawat strapót mu si uidísa*[11] *drażálitómu,*

[1] 'strzemiona' [2] 'przybywać' [3] 'dolina' [4] 'pniaki' [5] 'jednak' [6] 'podróżni' [7] 'grudy ziemi' [8] zapożyczenie z gwary wardarskiej, w Balewcu tylko *χúbaf* [9] 'robotnicy' [10] 'początek' [11] 'urywać się'.

flázi na gazót. ʃatí da b'ăga záiicót, za da si skríj na pšeńícata i strapót ȯzáť wíra žńé. di túka, di támȯ za dá si skríj. pšińícata si dȯžná i m'ástȯ ńą stána da si skríj, i nósí snópitȯ na gúmnȯtȯ i wrašá, a udw'ắ, a nósí na dȯmúmu, číńi mliụȯ (|| mlíwȯ) dwanájsat kútli[1]. *gó tȯwarí na kóńȯt, gó zańé(s)i na udińícata«. tȯwá gó slžgna, zimá tri tȯwára, ȯt dwáta bráti i idín ńégȯʃ.*

Z. Stieber.

O związkach grupy czesko-słowackiej z południowosłowiańską.

Oddawna interesuje się świat językoznawczy pewnemi cechami dialektu środkowosłowackiego, które wskazują, czy zdają się wskazywać, na jakiś dawny związek tego dialektu z językami Słowian południowych. Po wojnie gruntowniej omówił tę sprawę Trávníček[2], starając się dowieść, że cechy te dadzą się wyprowadzić wprost ze stanu praczeskosłowackiego, bez potrzeby przyjmowania jakiegoś dawnego kontaktu gwar praśrodkowosłowackich z południowosłowiańskiemi. Jedynie jeśli chodzi o formy z *rat-*, *lat-* ⇐ **ort-*, **olt-*, (*rakyta*, *lakeť* etc.), skłonny jest Trávníček przyjąć, że powstały one skutkiem rozszerzenia się południowosłowiańskiej izofony na część terenu czesko-słowackiego w okresie, kiedy Węgrzy nie weszli jeszcze między Słowaków a południowych Słowian. Za równie możliwą do przyjęcia uważa on jednak hipotezę, że słowackie formy typu *rakyta*, *lakeť* powstały niezależnie od południowosłowiańskich. Głównym argumentem za tą hipotezą jest fakt, że pewne formy z *rat* ⇐ **ort* występują nawet na terenie Czech właściwych (przedewszystkiem *racoch* ⇐ *razsocha* i pochodne).

Jako rodzaj odpowiedzi na ów artykuł Trávníčka napisałem (w L. S. I, 1930, 230—44) artykuł »Jugoslawizmy w dialektach środkowosłowackich«, w którym chodziło mi o wykazanie, że związek słowackich form typu *rakyta*, *lakeť* z południowemi jest prawdopodobniejszy, niż to Trávníček przypuszcza, jak

---

[1] *kúťał* 'miara zboża = 12 ok'.

[2] Příspěvky k dějinám česk. jazyka (Brno 1926) 29—60 i 113—24 oraz Příspěvky k českému hláskosloví (Brno 1927) 56—106.

również, że i sprawy innych »jugoslawizmów« słowackich (*l* ⇐ prasł. *dl*, końcówkę instr. sing. fem. *ou̧* ⇐ *oju* ⇐ *ojǫ*, końc. 1. plur. *-mo* w Gemerze, wreszcie ogólnosłowacka zmiana **ŕ* i **rj* na *r*) nie można uważać za przesądzoną w sensie negatywnym. Na końcu artykułu — i to bodaj najważniejsza jego część — omówiłem na podstawie książki Chaloupeckiego »Staré Slovensko« (Bratislava 1923) sprawę wniosków językowych, jakie można wyprowadzić z zawartych tam danych o średniowiecznej kolonizacji środkowej Słowacji. Chaloupecký wykazuje, że dawne komitaty nowohradzki, zwoleński, turczański, liptowski oraz częściowo orawski i gemerski zostały skolonizowane bezpośrednio lub pośrednio z kraju nad dolym Hronem i Ipolą (dawne komitaty Tekov i Hont), a więc z najbardziej na południe wysuniętej części »Starej Słowacji« (tak nazywa Chaloupecký te części Słowacji, które były zasiedlone już gdzieś przed XI stuleciem). Z danych historycznych wysnuł on jednak błędne wnioski językowe; zapomniał bowiem, że Tekov i Hont, które geograficznie można zaliczyć do zachodniej Słowacji, mówią jednak dialektem środkowosłowackim. Jeśli jednak odrzucimy teorje językowe autora »Starého Slovenska«, a oprzemy się na podanych przez niego faktach historycznych i zestawimy je z tem, co wiemy o dialektach słowackich, to dojdziemy do wniosków bardzo ważnych. Dotychczas można było pytać, skąd na samej północy środkowej Słowacji (np. na Orawie) mogły się wziąć jugoslawizmy. Jeśli jednak wiemy, że przynajmniej dolna Orawa została skolonizowana pośrednio (przez Nowohrad, Zwoleń, Turiec) z okolicy nad dolnym Hronem i Ipolą, to sprawa przedstawia się całkiem inaczej, bo chyba niema nic nieprawdopodobnego w przypuszczeniu, że najbardziej na południe wysunięte dialekty prasłowackie mogły już mieć pewne cechy południowosłowiańskie.

W L. S. II (1931) 42—54 ukazał się artykuł Małeckiego p. t. »Kilka uwag o „jugoslawizmach" w języku słowackim«. Po dłuższych rozważaniach na temat, co można uważać za »jugoslawizm« a czego nie można, omawia Małecki każdą cechę słowacką, podaną przeze mnie za jugoslawizm pewny (za taki uważam tylko *rat-*, *lat-* ⇐ **ort-*, **olt-*) lub przypuszczalny, dochodząc przytem do wniosków całkiem lub prawie całkiem negatywnych. Dziwi natomiast, że w tak obszernych wywodach nie dotknął ani słowem najważniejszej części artykułu, gdzie mowa

o wnioskach językowych, jakie można wysnuć z osadniczej teorji Chaloupeckiego. Można to sobie wytłumaczyć tylko w jeden sposób. W artykule o rozwoju jerów słowackich (Zeitschr. f. slav. Phil. V, 1928, 319—39) zamieścił Melich obszerny wstęp, w którym dowodzi, że już przed przybyciem Węgrów na Bałkan nie było kontaktu między północnymi a południowymi Słowianami. Jeśli Małecki przyjął to za pewnik, to oczywiście mógł wysnuć z tego wniosek (bynajmniej zresztą niekonieczny), że i w najbardziej południowych dialektach prasłowackich nie mogło być elementów południowosłowiańskich. Jednakże Melich ani nie dowiódł, ani nawet nie starał się dowieść, że przed wpadem Madziarów nie było na Węgrzech Słowian, twierdzi tylko, że było ich niedużo. Nic jednak nie obali faktu, że nad jeziorem Błotnem istniało państwo »Kocelja, kъnęʒa blatenьska«. Argumenty Melicha mogą nas przekonać, że już przed przybyciem Węgrów kontakt między południowymi a północnymi Słowianami był niezbyt silny, trudno jednak uwierzyć, by go nie było zupełnie.

Jednym z argumentów Melicha za »brakiem kontaktu« jest przypuszczenie, że przed przybyciem Węgrów okolica nad Dunajem (między Bratislawą a Wacowem) musiała być «ziemlich menschenleer«. Nawet przypuściwszy, że tak było, nie można wyciągać z tego zbyt dalekich wniosków. Bagna prypeckie są i dziś bardzo słabo zaludnione, a dawniej napewno były jeszcze bardziej »menschenleer«, a jednak trudno zaprzeczyć, że i dawniej i w nowszych czasach istniał kontakt językowy między Małą a Białą Rusią. Można uwierzyć Chaloupeckiemu, że obszary na północ i na południe od Dunaju to były dwa odzielne »kraje«, trudno jednak zgodzić się z Melichem, że kraje te zupełnie się z sobą nie komunikowały.

Mówiąc o formach z *rat-*, *lat-* ⇐ **oȓt-*, **oȴt-*, podaje Małecki jako argument przeciw ich związkowi z bałkańskiemi *rat-*, *lat-* fakt, że w językach południowosłowiańskich istnieją nieliczne formy z *rot-*, *lot-* [1]. Dla mnie jest to argument nie *contra* ale *pro*. Przemawia on właśnie za przypuszczenien, że nie było ścisłej granicy między grupą czesko-słowacką a południowosłowiańską. Rozkład bowiem form z *rat-*, *lat-* i *rot-*, *lot-* ⇐ **oȓt-*,

[1] p. Kul'bakin, Le vieux slave (1929) 156.

**olt-* przedstawia się dziś, jeśli idziemy z północy na południe, jak następuje[1]:

1. W dialektach lechicko-łużyckich zawsze *rot-*, *lot-*.

2. W dialektach Czech i Moraw pojawiają się już wyjątkowo formy z *rat-* ⇐ **ort-*, z których najpewniej autochtoniczna jest *racocha* i pochodne oraz *Láb* 'Łaba' (p. Brückner, Zeitschr. f. slav. Phil. V, 1928, 319—39). Podobny stan w zachodniej Słowaczyźnie, z tem, że form z *rat-* mamy tu już kilka (*rázsocha*, *rázvora*); na północy *ráztoka*, w gwarach morawskosłowackich też *ražeň*.

3. W dialektach środkowosłowackich (które wywodzą się od dawnych południowosłowackich) występują już liczne przykłady z *rat-* ⇐ **ort-*, a są podstawy, by przypuszczać, że dawniej było ich więcej. Jeśli chodzi o **olt-*, to jedyne dwie formy, które możemy uważać za napewno autochtoniczne, mają *lat-* (*lakeť*, *laní*).

4. W dialektach południowosłowiańskich regułą są już formy z *rat-*, *lat-*, ale trafiają się jeszcze formy z *rot-*, *lot-*.

Mamy tu więc stan zupełnie przypominający rozprzestrzenienie kontynuantów **tort* w grupie lechickiej:

1. W polskiem regułą jest *trot*, ale trafiają się wyjątkowo formy z *tart* (*Karwina*, stpol. *chabry* ⇐ **charbry*, stpol. *Dargorad* etc.).

2. W kaszubskiem im dalej na północny zachód, tem więcej form z *tart*, a w wymarłem słowińskiem była ich już wcale pokaźna ilość.

3. W dialekcie Rugji zasadniczo panuje *tart*, ale trafiają się jeszcze formy z *trot*[2]. Nawet w połabskiem występują formy *brödə* i *brödəváicə*[3].

Skolei twierdzi Małecki, że »Stieber wspomina tylko o objaśnieniu Trávníčka..., ale zapatrywania tego nie zwalcza«. Tkwi w tem jakieś nieporozumienie, bo cały ustęp o *rat-*, *lat-* jest zwalczaniem stanowiska Trávníčka (a raczej jednego z jego stanowisk, bo drugie pokrywa się z mojem), co przy uważnem czytaniu

---

[1] Muszę jednak przyznać, że to zapatrywanie, które poniżej uzasadniam, powstało u mnie dopiero pod wpływem zwrócenia przez Małeckiego uwagi na bałkańskie *rot-*, *lot-* ⇐ **ort-*, **olt-*.

[2] p. Łęgowski i Lehr-Spławiński, Slavia Occid. II (1922) 132—3 i Balowski ib. VI (1927) 275.

[3] p. Lehr-Spławiński, Gramatyka połabska (1929) 65.

chyba aż nadto widoczne. Ale niedość na tem. Czytamy dalejże, (Stieber) »inne objaśnienia, bardziej od hipotezy Trávníčka przekonywujące, zupełnie pomija« (str. 46). Chodzi tu o prace Ekbloma, Kulbakina i Ramovša (przypisek na str. 46)[1]. Zarzut może słuszny, jeśli chodzi o Ekbloma, ale zupełnie niezrozumiały w odniesieniu do Kulbakina i Ramovša. Kulbakin bowiem »jugosłowiańskości« słowackich *rat-*, *lat-* nietylko nie zwalcza, ale (w Juž. Fil. IV 205) najwyraźniej pisze: »Што се тиче хипотезе да су у формирању словачког језика узели учешћа јужнословенски дијалекти, ја сматрам да је она сасвим могућна«. Gdzież tu więc »inne stanowisko«, i to »bardziej przekonywujące«? Kulbakin wprawdzie przytacza formy z *rot-*, *lot-* ⟸ **or̃t-*, **ol̃t-* na Bałkanie, ale nie wyciąga z tego żadnych wniosków co do »jugoslawizmów« słowackich. Dopiero Małecki użył materjału, podanego przez Kulbakina, do sformułowania argumentu, o którym była wyżej mowa. Niewiadomo też, na czem polega »odmienność« stanowiska Ramovša, który już wogóle w artykule, o którym mówi Małecki, ani słowem o kwestjach słowackich nie wspomina. Bardzo ciekawy ten artykuł omawia **tort*, **tolt*, **tert*, **telt* na gruncie słoweńskim, przyczem Ramovš dochodzi do wniosku, że metateza zaszła tam dopiero w końcu VIII w. Jest tam też mowa o kilku formach z *lat-* na miejscu prasłowiańskiego *olt-* lub obcego *alt-* (w dawnych zapożyczeniach), oraz o dwóch formach z *rat-* na miejscu obcego *art-*. Zdaje się więc, że Ramovš uważa metatezę **ort-*, **olt-* i **tort*, **tolt* za jednoczesne, jednakże może to być tylko domysł. Ale choćby się nawet zgodzić z tem domniemanem zapatrywaniem Ramovša, że metateza **ort-*, **olt-* zaszła dopiero w VIII wieku, to nie rozumiem, dlaczego ma to przeszkadzać łączeniu słowackich *rat-*, *lat-* z południowemi, skoro przecież Węgrzy rozdzielili Słowian południowych od północnych dopiero na przełomie IX i X wieku. Z przypuszczalnego stanowiska Ramovša można więc wysnuwać wnioski przeciw związkowi słowackich *rat-*, *lat-* z południowosłowiańskiemi tylko wtedy, jeśli się przyjmie za pewnik zdanie Melicha o braku kontaktu między północnymi a południowymi Słowianami już przed przyjściem Węgrów.

---

[1] Ekblom, Zur Entwicklung der Liquidaverbindungen im Slavischen (1927); Kul'bakin, Le vieux slave 156—7 i Južnosl. Filol. IV (1924) 202—5; Ramovš, Časopis za Sloven. Jezik VI (1927) 22—6.

Co do Ekbloma, to przyjmuje on, że warunki rozwoju praczeskosłowackich *ort-*, *olt-* były takie, że mogły z nich powstać zarówno *rat-*, *lat-*, jak i *rot-*, *lot-*. Nie odpowiada jednak Ekblom na pytanie, dlaczego najwięcej form z *rat-*, *lat-* mamy właśnie w najbardziej południowych (zwłaszcza z historycznego punktu widzenia) dialektach grupy czesko-słowackiej. Tłumaczenie tego faktu przez przypadek będzie możliwe, ale mało przekonywujące[7].

Bardziej uzasadniona jest nieufność Małeckiego wobec form z *l* ⇐ *dl* (*šilo*, *salo*, *įeu* 'jadł' etc.) w środkowosłowackiem: niezawsze jednak można się zgodzić z jego argumentacją. W artykule o jugoslawizmach zwróciłem uwagę, że w tych samych wsiach na Liptowie, w których mówi się *salo*, *šilo*, *mylo*, panuje jednak wyłącznie forma *sedlo* ⇐ **sedьlo*, co pozwala przypuszczać, że dialekt praliptowski traktował grupę **dьl* inaczej niż **dl*, czyli że zmiana *dl* ⇒ *l* była tam stara. Małecki przypuszcza, że *sedlo* mogło powstać przez analogję do **seděti*, co oczywiście jest możliwe. Trudniej jednak zgodzić się na przypuszczenie, że mogła tu oddziałać potrzeba rozróżnienia **selo* 'siodło' od *selo* 'Dorf', skoro forma *selo* ⇐ **sedlo*, jeśli nawet istnieje w jakim dialekcie słowackim, to w każdym razie występuje bardzo rzadko. O wiele ważniejszy argument przeciw »jugosłowiańskosci« środkowosłowackiego *l* ⇐ *dl* podaje J. Stanislav (Bratislava V 2, 1931, 359), wskazując, że i w dialektach dolnołużyckich, a więc typowo zachodniosłowiańskich, istnieją formy z *l* ⇐ *dl*. Natomiast argument, podniesiony zarówno przez Małeckiego jak i Stanislava, że w gwarach słoweńskich istnieje, względnie istniało *dl* niezmienione, przemawia raczej za przypuszczeniem, że między grupą czesko-słowacką a południowosłowiańską nie było ostrej granicy, niż przeciw niemu.

Znanej, a niejasnej dotychczas sprawy rozwoju jerów słowackich nie poruszałem prawie w moim artykule. Jer twardy rozwinął się w samogłoski typu *o*, *a* nietylko w środkowosłowackiem, ale także w górnołużyckiem i połabskiem; jasne więc, że rozwój *ъ* ⇒ *o*, *a* nie jest niczem dziwnem nawet na terenie

[7] Hipotezę Ekbloma omawia Lehr-Spławiński w R. S. X (1931). Tamże podaje (s. 136—7) krótką krytykę ujemną artykułu M. Nohy (L. F. LVII 1930, s. 508—22). Gdyby zresztą nawet przyjąć zdanie Nohy o metatezie **ort-*, **olt-*, to wynikałoby z niego jasno, że Słowaczyzna w czasie tej metatezy wahała się między językami północno- a południowosłowiańskiemi.

najrdzenniej zachodniosłowiańskich języków i że z form słowackich typu *moch*, *daska* nie można wysnuwać wniosków w sprawie dawnego stosunku dialektów słowackich do grupy zachodniosłowiańskiej z jednej, a południowosłowiańskiej z drugiej strony. Nie można więc wprawdzie wykluczać łączności słowackich *o*, *a* ⟸ ъ z południowosłowiańskiemi, podobnie jak np. nie można wykluczać łączności czesko-słowackiej końcówki 1. plur. -*me* z bułgarską (co Małecki uważa za niedopuszczalne), ale w jednym i drugim wypadku nie wyjdziemy poza przypuszczenia.

Jeśli chodzi o inne cechy, mogące uchodzić za »jugoslawizmy«, to każdą z nich zosobna łatwo oczywiście uważać za wynik samodzielnego rozwoju, dziwi tylko występowanie ich razem. Stanowisko nasze wobec tych cech będzie zależało przedewszystkiem od tego, jak ocenimy ostatecznie słowackie *rat*-, *lat*- ⟸ **or̄t*-, **ol̄t*-. Jeśli przyjmiemy, że są one wynikiem dawnego kontaktu dialektów słowackich z południowosłowiańskiemi, to dziwneby było, by ów kontakt zostawił tylko ten jeden ślad.

Muszę jeszcze parę słów poświęcić krótkiej recenzji J. Stanislava (Bratislava V 2, 358—60). Stanislav stoi na podobnem stanowisku jak Małecki, zdaje się jednak mieć więcej zaufania do »jugosłowiańskości« słowackich *rat*-, *lat*-. Między innemi słusznie mi zarzuca, że pominąłem niektóre przykłady na *rat*- ⟸ **or̄t*-, podane przez Šemberę i Pastrnka, mianowicie *razum* i *raveň* w Honcie. O ile można polegać na materjale, podanym przez Šemberę, to uderza fakt, że *raveň* występuje właśnie w Honcie na samem południu, gdy na północy mówi się *roveň*, *rovina* etc. (*Raveň* etc. tylko w nazwach miejscowych).

W recenzji Stanislava można wyczuć charakterystyczną dla niektórych językoznawców czesko-słowackich obawę, by ktoś nie pragnął dowieść, że dialekty słowackie nie tworzą jednej grupy z czeskiemi. Obawa to niepotrzebna; nie mam bynajmniej zamiaru kwestjonować istnienia grupy czesko-słowackiej. Wskazuję tylko na pokrewieństwa, łączące całą tę grupę z południowosłowiańską; pokrewieństwa te występują z natury rzeczy silniej w dialektach słowackich, niż w czeskich.

Zarówno Małecki, jak i Stanislav traktują mój artykuł o »jugoslawizmach« jako odrębną całość, zbyt małą zwracając uwagę na to, że był on jednym z trzech, ogłoszonych pod wspólnym

tytułem: »Z zagadnień dialektycznych podziałów grupy zachodniosłowiańskiej«. Pierwszy z tych artykułów (»Przeciwieństwo grupy lechicko-łużyckiej i czesko-słowackiej«) tłumaczy, jak wyobrażam sobie stosunek grupy czesko-słowackiej do południowosłowiańskiej. Każdy, kto przeczytał ten pierwszy artykuł, zrozumie, że termin »jugoslawizm słowacki« jest dla mnie skrótem; znaczy on tyle co »cecha słowacka, wskazująca na dawny kontakt dialektów słowackich z południowosłowiańskiemi«.

Jeszcze dwie uwagi. W dotychczasowych polemikach nad związkiem dialektów słowackich z południowosłowiańskiemi pomijano fakt, że istnieje zabytek, pisany językiem, który przynajmniej zewnętrznie robi wrażenie dialektu przejściowego między grupą zachodnio- a południowosłowiańską. Jest to Mszał Kijowski, którego język wykazuje jedną konsekwentnie przeprowadzoną cechę zachodnią, t. j. *c*, *z* ⇐ **tj*, **dj*, a pozatem posiada jedną, też konsekwentnie przeprowadzoną, cechę drugorzędną, łączącą go raczej z grupą zachodniosłowiańską niż z południową, mianowicie zachowanie grupy *šč*[1]. Jest więc rzeczą zupełnie prawdopodobną, że dialekt Mszału był właśnie tem ogniwem, które łączyło dialekty słowackie z południowosłowiańskiemi. Nie będę tu przytaczał wszystkich zdań o pochodzeniu Mszału. W każdym razie tak poważny znawca starocerkiewszczyzny, jak Kulbakim, jest wyraźnym zwolennikiem zapatrywania, że Mszał Kijowski pochodzi z Panonji[2]. Za możliwością tą przemawia też okoliczność, że jest to zabytek liturgji zachodniej, a trudno wątpić we wpływy kościoła zachodniego w państwie Kocela. Że zaś u Kocela, jak wiadomo, przebywał pewien czas Metody, więc i znajomość głagolicy w tych stronach nie dziwi. Jakie jest pochodzenie Mszału Kijowskiego, to okaże (albo nie okaże) przyszłość; w każdym razie póki zapatrywanie Kulbakina nie jest obalone, popełniamy duży błąd metodyczny, pomijając tę sprawę milczeniem w dyskusji nad »jugoslawizmami« słowackiemi.

Dawno już zwrócono uwagę na prawdopodobną bułgarskość

---

[1] Czeskie *šť* ⇐ *šč* jest, jak wiadomo, późne; dialekty Moraw, zachodniej i wschodniej Słowacji zachowały *šč*; środkowosłowackie *šť* ⇐ *šč* może być późne, jak i czeskie, trudno jednakże tego dowieść.

[2] p. np. Južnosl. Filol. VI (1926—7) 274.

nazwy *Pesztu*, o ile mi jednak wiadomo, nikt nie wskazał na fakt [1], że po słowacku nazwa tego miasta jest rodzaju żeńskiego i kończy się na *ť* miękkie (*tá Pešť*, *do tej Pešti*). W mowie słowackiej przechowała się forma starobułgarska bez żadnej zmiany poza zanikiem *-ь*.

Odpowiedź.

Cieszę się, że dyskusja na temat »jugoslawizmów« w dialekcie środkowosłowackim doprowadziła u Stiebera — jak mi się zdaje — do większego skrystalizowania zapatrywań na stosunek całej grupy czesko-słowackiej do południowosłowiańskiej. Mojego stanowiska wobec »jugoslawizmów« ten ostatni artykuł nie zmienia, z niektóremi twierdzeniami autora nadal nie mogę się zgodzić, ale przed gruntowną rewizją całego tego zagadnienia nie mam zamiaru zabierać głosu. Dla sprostowania jedynie dodaję punkty:

1) St. nie wykazał, że jedna z hipotez Trávníčka co do śr.-słowackich *rat*, *lat* jest nie do utrzymania, a druga »jugosłowiańska zupełnie pewna, czyli pierwszej z hipotez Trávníčka nie »zwalczył«. — 2) Oba cytowane przeze mnie wypowiedzenia Kulbakina bezwzględnie należą i do kwestji *rat-* *lat-* słowackich (przecież Kulbakin stara się wytłumaczyć powstanie różnic w rozwoju *ort-*, *olt-* we wszystkich językach słowiańskich, a w szczególności rozpatruje pd.-słow. *rot-*, *lot-*), artykuł zaś Ramovša nieobojętny jest dla chronologji przestawki płynnych, a nadto potrzebny ze względu na cytowaną literaturę. — 3) Może moja niezręczna stylizacja jest winą, iż St. przypuszcza, że ja sam podaję istnienie pd.-słow. *rot-*, *lot-* jako argument przeciw łączności słowac. *rat-*, *lat-* z południowemi. Bynajmniej; słusznie zaznacza St., że może to być argument nie *cotra* lecz *pro*. — 4) Mylnie St. przedstawia, iż wywody Melicha uznałem za pewnik; opatrzyłem je przecież znakiem pytania (L. S. II A 43), nie chcąc się w tej kwestji szczegółowiej wypowiedzieć bez uwzględnienia całej literatury (taksamo przy historji osadnictwa może nie wystarcza tylko Staré Slovensko Chaloupeckiego?). *M. Małecki.*

---

[1] t. j. oczywiście na fakt ten, jako argument za dawnym kontaktem słowacko-południowosłowiańskim, bo samo istnienie słowackiej formy *Pešť* jest rzeczą ogólnie znaną.

Z. Stieber.

Ze studjów nad dialektami wschodniosłowackiemi.

Z 8-u mapkami.

W r. 1930 spędziłem około sześciu tygodni na wschodzie Słowaczyzny, w dawnych komitatach abaujskim i szaryskim. Punktami, w których najdłużej przebywałem i z których gwarami (zwłaszcza fonetyką) najlepiej się zapoznałem, były wsie: Kalsza w Abauju na granicy Zemplina, przy linji kolejowej Koszyce-Użhorod i Szebesz Niżny w Szaryszu, 3 km. na pn.-wschód od Preszowa. Zwędrowałem przytem dokładnie obszar słowackiego Abauju, zaglądając również do niektórych wsi zmadziaryzowanych, jak Salanczik, Żdania i Szenia (w Szeni tylko starzy mówią jeszcze po wschodniosłowacku). W Szaryszu zwiedziłem tylko południową część dawnego komitatu po linję: Wiceż, Chminiańska Nowa Wieś, Wielki Szarysz, Keresztwej, Pawlowce włącznie. Ale i w tym obszarze jest luka: nie dotarłem do grupy wsi w pd.-wschodnim Szaryszu (Zlate, Dubnik, Czerwenica, Lesniczek, Turina).

Sądzę, że mimo tej luki warto już teraz ogłosić dane, zebrane w r. 1930, nie czekając, aż zdarzy mi się sposobność uzupełnienia brakującego materjału. Są już bowiem w toku prace nad atlasem językowym Słowaczyzny, które rozpocząć się miały właśnie od zbierania materjału wschodniosłowackiego. Dane tu ogłoszone spełnią więc najlepiej swój cel, jeśli staną się pewną wskazówką dla eksploratorów atlasu słowackiego.

Przy pisaniu tego artykułu korzystałem ciągle z materjału, zawartego w »Slovenskej reči«[1] Czambela, na którym, jeśli chodzi o morfologję i słownictwo, można w zupełności polegać.

Fonetyka Szebesza Niżnego, a z nim prawie wszystkich gwar słowackich Szarysza, różni się od kluknawskiej[2] tylko jednym ważniejszym faktem: przejściem dawnych długich *e*, *ě* w *i*, zaś długiego **o* w *u*. Południowozachodnia część gwar szaryskich i w tym wypadku zgadza się z Kluknawą: dawne długie *e* i *ě* przeszły tam w *i̯e*, dawne długie *o* w *u̯o*. O rozprzestrzenieniu kontynuantów dawnych długich *e*, *ě* i *o* pisałem już w L. S. II A 35—9.

---

[1] S. Czambel, Slovenská reč a jej miesto v rodine slovanských jazykov. Turč. Sv. Martin 1906.

[2] Dialekt Kluknawy na Spiszu opisałem w L. S. I A 62—93.

Fonetyka Kalszy różni się zarówno od kluknawskiej, jak i od szebeskiej pięcioma ważnemi faktami: 1) nieodróżnianiem *h* od *χ* (*mu$^{\chi}$a*, *$^{\chi}$vizda*, *tar$^{\chi}$ac* etc.), 2) przejściem *ł* w średnie *l*, podobne do czeskiego (*loška*, *š́edlak*, *mala*, *pošol*), 3) przejściem *ś*, *ź* w półpalatalne *š́*, *ž́* (*š́eno*, *ž́ima*, *peńež́i*, 3. plur. *koš́a*, *vož́a*) lub nawet u wielu osób w twarde *š*, *ž* (*šeno*, *švet*, *voža*), 4) głoską *u̯* ⟸ prasł. *v* przed zanikłym jerem (*ʒiu̯ka*, *stou̯ka*, *ocou̯ dom*, *kreu̯*), gdy przed samogłoską prasł. *v* przeszło w wargowo-zębowe *v* (*krava*, *vołac*, *š́vet*, *tvoi̯a* etc.). Węgierskie zapożyczenia rzeczownikowe, zakończone na *ou̯* (⟸ węg. *ō*), zachowują w wygłosie *u̯*; natomiast w przypadkach zależnych, przed samogłoskową końcówką, *ou̯* przechodzi w *ov* (*temetou̯* 'cmentarz', gen. *do temetova*, *tou̯* 'jezioro', gen. *do tova*, *birou̯* 'wójt', gen. *birova*, podobnie jak *Vranou̯*, gen. *Vranova*). 5) Dawne długie *e*, *ě* przeszły tu w *i* (*piro*, acc. *macir*, *š́iʒmi*, *ž́ridlo*, *ʒiu̯ka*, *vira*, *viter*), ale dawne *ō* przeszło w normalne *o* (*koń*, *hora*, *židou̯ka*, *tvoi̯* etc.).

Fonetyka całego prawie słowackiego Abauju zgadza się całkowicie (poza rozwojem **ē*, **ě̄*, bo w większości gwar abaujskich **ē*, **ě̄* ⟹ *e*) z fonetyką Kalszy. Cały Abauj z wyjątkiem północno-wschodniego kąta koło Herlan nie odróżnia *h* od *χ*, gdy przeciwnie cały Szarysz z wyjątkiem drobnych wysp mówi *muχa*, *χoʒic* ale *noha*, *hłava*[1]. Za najdalej na południe wysunięte punkty, w których mówi się *muχa* ale *noha*, można uważać (idąc od wschodu na zachód) Kamenicę Wyżną, Baczkowik, Peklany Kecerskie, Bretejowce, Maloweskę, Peklany Ruskie, Klembark i wreszcie spiską Kluknawę.

Trudniej wyznaczyć granicę między wymową *hłava*, *mał*,

---

[1] J. Stanislav w książce »Liptovské nárečia« na s. 68 i 215 pisze, że we wschodniej części Liptowa występuje »*h* nehlasné«, i przypisuje to wpływowi gwar wschodniosłowackich. Otóż wprawdzie w większej części gwar spiskich i abaujskich nie odróżnia się *h* dźwięcznego od bezdźwięcznego, jednak zarówno na pograniczu spisko-liptowskiem (np. w Batizowcach), jak i w całym Szaryszu różnica między wymową *muχa* a *noha* jest oczywista. Ludzie z Szebeszu Niżnego np. wiedzą doskonale, że oni odróżniają *h* od *χ*, a Preszowianie nie. Zapewne więc doskonały znawca gwar liptowskich, jakim jest Stanislav, mówiąc o bezdźwięcznem *h* na wschodzie Liptowa, ma na myśli, że wprawdzie odróżnia się tam dwa rodzaje *h*, jednak oba są bezdźwięczne. Być może, że i w Batizowcach na Spiszu zarówno *h*, jak i *χ* są bezdźwięczne, niewątpliwie jednak są to dwie głoski, fonetycznie i fonologicznie odrębne.

łuka a *hlava*, *mal*, *luka*. Ten drugi typ obejmnje cały Abauj. Na północy typ *mał*, *łuka* mamy w Szaryszu w Peklanach Kecerskich i Malowesce, na południe od nich już *mal*, *luka*. W całym Szaryszu panuje twarde *ł*.

Zgodnie z północną granicą wymowy *luka*, *mal* przebiega północna granica *ś*, *ź* = *ś*, *ź*. W Peklanach Kecerskich, Lemeszanach, Małowesce, Zlatej Idzie, Rudnie i Poproczu panują *ś*, *ź* identyczne z polskiemi. W Rudnie i Poproczu loc. na *draži*, na *važä* ma twarde *ž*, które może jednak powstało dzięki jakiemuś procesowi natury morfologicznej.

Wszystkie trzy dotychczas omówione cechy fonetyki abaujskiej można przypisać wpływowi węgierskiemu. Ludność słowacka Abauju, stykająca się od wieków z Węgrami, zatraciła te spółgłoski, które dla Węgra były nie do wymówienia: twarde *ł*, miękkie *ś*, *ź*, silne bezdźwięczne *χ*, różne od słabego dźwięcznego *h*.

Wymowa *ʒcu̯ka*, *stou̯ka*, *kreu̯* cechuje przedewszystkiem kotlinę koszycką, gdy w kotlinie preszowskiej mówi się *ʒifka*, *stufka*, *kref*. W Abauju chyba tylko w Rudnie, Poproczu i Zlatej Idzie przeważa wymowa *ʒefka* (*ʒ'ėfka*), *kref*. W południowym pasie Szarysza można słyszeć wymowę *ʒi̯eu̯ka*, *stou̯ka* obok *ʒievka stovka* lub *ʒi̯efka*, *stofka* (Lemeszany, Peklany Ruskie, Klembark etc.).

W kilku wsiach górskich na pn.-zachód od Koszyc ogólnowschodniosłowackie *'a* przeszło w *ä* lub *e*, albo naodwrót *'e* przeszło w *ä*, *å*, albo wreszcie oba procesy zaszły w tej samej wsi. Pierwszy wypadek zaszedł w Tejkeszu Niżnym i Bukowcu. W Tejkeszu Niż. notowałem *i̯erec*, *śmec še*, praet. *śmel še*, *vitapec* (obok *vitapi̯ac*), *met* (z ogólnowschodniosłowackiego *mi̯at*) 3. plur. *robe*, *kośe*, *viʒe*, *poredok*, *peti*, *pametka* ale *iʒece*, *śeno*, dat. *żeńe* etc. W Bukowcu *poredok*, *pamätka*, *pametai̯*, *peti*, *pecina*, 3. plur. *hutorä*, *robä*, *viʒä*, *paträ* ale *iʒece*, *žena*, *šeno*, *ʒeu̯četa*. Drugi wypadek możemy obserwować w Koszyckiej Beli, gdzie *iʒäcä*, loc. *koscälä*, *ponʒälok*, gen. *χľäba*, *daicå mi*, *šåno*, *žåna*, *šalåna*, *dostaňå*, voc. *bożå*, ale *poradek*, *pamatka*, *patek*, *šmi̯ac še*, 3. plur. *viʒa*, *hutora*. Podobny stan ma panować w Kaweczanach, tak mnie przynajmniej informowano w Kosz. Beli. Trzeci wypadek zaszedł w Rudnie i Poproczu. W Rudnie notowałem z jednej strony *ǯät*, *mät*, *päti*, *pätok*, *ponʒälok*, *ʒeväti*, 3. plur. *robä*, *kopä*, *i̯esträp*, *i̯erec*, z drugiej strony *iʒä*, nom. plur. *luʒä*, *pekarä*, *grulä*, *koňä*, *ʒ'efčä*, *celä*, *po obeʒä*, *šåsti*, *veňäc*, *žåna*, *perscånok* ect. Po-

dobnie w Poproczu *mät*, *ʒeväti*, *porädok*, *pamätka*, z drugiej strony *śäʒmi*, *śästi*, *śärco*, *końä*, *śäno*, *žäna*[1].

W Zlatej Idzie, Baszce, Myslawie, Kostolanach, Polowie, Szemszy i wsiach, położonych dalej na wschód i północ, ogólno-wschodniosłowackie *'a* i *'e* bez zmiany.

Drobnem ale ciekawem przez swój zasiąg zjawiskiem fonetycznem jest ściągnięcie końcówki dat. loc. sing. *-ovi* ⇀ *-oi̯*. W Abauju i conajmniej w południowej części Szarysza końcówka *-ovi* rozszerzyła się również na rzeczowniki żeńskie osobowe i zwierzęce (*Zuskovi*, *Kaťovi*, *śviňovi*, *kravovi* etc.). Na pograniczu abaujsko-szaryskiem ta końcówka męsko-żeńska przeszła w *-oi̯*, podobnie jak w dialektach zemplińskich. Dat. *učiteľoi̯*, *kraľoi̯*, *śestroi̯* notowałem w Kamenicy Wyżnej, Rankowcach, Herlanach, Peklanach Kecerskich, Bogdanowcach, Bretejowcach, Kostolanach, Kosz. Beli, Bukowcu i Tejkeszu Niżnym. Na południe od tego pasa notowałem *-ovi* w Rudnie, Poproczu, Szemszy, Polowie, Buzince, Szeni, Hanisce, Micencie, Żdani, Siplaku, Kalszy, Ruskowie, Rozhanowcach, Hucie Salanckiej; na północ od niego w Żegni, Mocziarmanach, Drinowskiej Nowej Wsi, Kendicach, Sedlicach, Ruskiej Nowej Wsi, Szebeszu Niżnym, Keresztweju, Pawlowcach etc. I z tekstów Czambela wynika, że cały Szarysz (poza oczywiście wsiami wymienionemi wyżej) zachował bez zmiany *-ovi*; tak nawet w tekście z Giraltowiec na pograniczu Zemplina. W sąsiadującym z Abaujem skrawku Spisza (Margecany, Jaklowce, Folkmar) notowałem zawsze *-ovi*, podobnie jak w abaujskiej Zlatej Idzie.

Z morfologji uderza zasiąg końcówek gen. i dat. sing. przymiotników i zaimków *-oho*, *-omu* (*dobroho*, *moi̯oho*, *toho*, *koho*, *dobromu*, *moi̯omu*, *tomu*, *komu* etc.), które cechują pogranicze Zemplina, góry na zachód od Koszyc i góry na pn.-wschodzie Szarysza, gdy zarówno w kotlinie koszyckiej, jak i preszowskiej panują wyłącznie formy *dobreho*, *moi̯eho*, *teho*, *keho*, *dobremu*, *moi̯emu*, *temu*, *kemu* etc. Końcówki *-oho*, *-omu* notowałem w Ujwaroszu (gdy w sąsiedniej Kalszy zdarzają się wprawdzie formy z *-oho*, *-omu*, ale panują niewątpliwie końcówki *-eho*, *-emu*), Kamenicy Wyżnej, Herlanach, Żegni, Abranowcach, zaś w górach koszyckich w Kostolanach, Koszyckiej Beli, Hamrach, Orużinie,

[1] O zjawisku tem patrz też Z. Stieber, Slavia Occidentalis XI (1933) 9.

Tejkeszu Niżnym, Bukowcu, Szemszy, Rudnie i Poproczu. Jak już podałem w L. S. I A 114—5, w sąsiedniej spiskiej części gór Kruszcowych również w kilku wsiach panują końcówki *-oho*, *-omu*.

W tekstach Czambela mamy *-oho*, *-omu* z Żirowiec w Abauju oraz z Hanuszowiec i Giraltowiec (obok *-eho*) w Szaryszu.

Końcówki *-eho*, *-emu* notowałem w Abauju w Baszce, Myslawie, Polowie, Kysagu, Zlatej Idzie, Barcy, Siplaku, Bologdzie, Szeni, Rozhanowcach, Buzince, Żdani, Hanisce, Ruskowie, Rankowcach (w tekstach Czambela mamy jeszcze *-eho*, *-emu* w Geczy i Szacy). W Szaryszu notowałem te końcówki w Brestowie, Bretejowcach, Bogdanowcach, Kakaszowcach, Warhaniowcach, Lemeszanach, Peklanach Ruskich, Sedlicach, Wiceziu, Ruskiej Nowej Wsi, Szebeszu Niżnym i Wyżnym, Keresztweju, Pawlowcach etc. Jak wynika z tekstów Czambela, cały środkowy, wschodni i północny Szarysz ma końcówki *-eho*, *-emu* (tak w Sobinowie, Lubotini, Slowenskich Raslawicach etc.).

Starą końcówkę *-u* 1. os. praes. (*i̯a idu*, *ńesu*) notowałem w Bogdanowcach, Kostolanach, Rudnie i Poproczu [1]. Mówiono mi, że w Kaweczanach mówi się też *i̯a idu*. Czambel (l. c. 122) podaje, że w Sentisztwanie i Malowesce tak mówili dawniej starzy ludzie, zaś w Kaweczanach końcówka *-u* była za jego czasów powszechna. Wszędzie indziej słyszałem tylko *i̯ʒem*, *ńeśem* (tak w Zlatej Idzie, Kosz. Beli, Kysagu, Lemeszanach i wszędzie w kotlinie koszyckiej i preszowskiej.

W Szebeszu Niżnym słyszałem nieznane zupełnie w słowackim języku literackim ani, o ile wiem, w gwarach środkowosłowackich formy futurum: *buʒem orał*, *buʒem tar*, *buʒem i̯it*, *buʒem śeʒeł* etc. Na rodzaj żeński słyszałem *buʒem kopac* || *kopała* etc. Nawet w spiskich gwarach słowackich ten sposób formowania futurum już nieznany (zawsze *buʒem mac*, *buʒem spac* etc.); podobnie w słowackim Abauju. Zasięgu typu *buʒem orał* nie mogę podać.

Słowo »jestem« brzmi w gwarach zemplińskich *mi*, *śmi*, *źmi*, forma »byłem« brzmi tam *bul mi*, *bul śmi*, *bul źmi* (p. teksty Czambela). W Abauju notowałem *mi*, *bul mi*, *bulam* w Kalszy, gdzie jednak stanowczo przeważają formy *som*, *bul som*, *bula som*. Ale znów w Ujwaroszu i Salancziku *bul mi*, także w Siplaku no-

---

[1] W Rudnie i Poproczu mówi się *i̯a idu*, ale *ńeśu*, *kłaʒu* skutkiem wyrównania do 2. i 3. sing. *ńeśeš*, *ńeśe*, *kłaʒeš*, *kłaʒe*.

towałem *mi bul*, zaś w Kamenicy Wyżnej *bol mi*, gdy już w Rankowcach *bol śmi*, zaś *śmi* w górach na zachód od Koszyc: w Bukowcu, Baszce, Tejkeszu Niż., Szemszy, Hylowie, Rudnie, Poproczu, Koszyckiej Beli. Czambel podaje *śmi bul* nietylko z Rankowiec, ale też z Czakanowiec i Baczkowika (l. c. 122). W południowo-wschodnim Szaryszu mamy *śmi* w Kysagu i Brestowie; podług Czambela (l. c. 122) też *bułaśmi* w Malowesce i Sentisztwanie. Na wschód od Preszowa znów *mi*, *buł mi* w Szebeszu Wyż., Keresztweju i Pawlowcach.

W Kotlinie koszyckiej (poza Siplakiem) panują naogół formy *som*, *bul som*. Tak notowałem w Myszli, Micencie, Żdani, Hraszowiku, Hanisce, Szeni, a także w Hucie Salanckiej i w Zlatej Idzie. Taksamo w środkowym i południowozachodnim Szaryszu: w Kostolanach, Lemeszanach, Orużinie, Drinowskiej Nowej Wsi, Peklanach Ruskich Sedlicach, Szaryszu Wielkim, Szebeszu Niż., Kendicach, Wiceziu, Chminiańskiej N. Wsi. Jak wynika z tekstów Czambela, również na pn.-zachodzie Szarysza mówi się *som*, *buł som*.

W kotlinie koszyckiej forma »gdybym był« brzmi zwykle *kebim bul*. Tak już w Kalszy i Hucie Salanckiej, dalej w Micencie, Żdani, Hraszowiku, Herlanach, Rankowcach. Natomiast w Szemszy i Kosz. Beli *kebi śmi bul*. W Szaryszu notowałem *kebim* w Szebeszu Wyż., a także w Szebeszu Niż. u starego człowieka. Normalnie w środkowej i południowo-zachodniej części Szarysza *kebi som*. Tak w Żegni, Kostolanach, Peklanach Ruskich, Orużinie, Lemeszanach, Wielkim Szaryszu, Sedlicach, Wiceziu. Jednakże z północno-zachodniej odnogi słowackiego Szarysza mamy *kebim* w tekście Czambela z Lubotini, zaś z północno-wschodniej odnogi *żebim* w tekście z Gaboltowa. W tekście z Bardjowa też *małłem* 'miałem', z Gaboltowa też *preležałem* i *židłem*. Inteligent z tych stron, którego spotkałem w Preszowie, informował mnie że w Kurimie mówią *bułam*.

Zemplińską końcówkę *-i* wszystkich trzech rodzajów nom. plur. przymiotników (*dobri luʒe*, *dobri ʒeci*, *dobri ženi*) a częściowo i zaimków (*toti luʒe* etc.) notowałem tylko w Kalszy, gdy już w Ruskowie i Hucie Salanckiej zawsze *tote*, *dobre*; taksamo w całym Abauju i Szaryszu. Jednak w tekstach Czambela z Margecan i Olcnawy na Spiszu mamy nom. plur. *toti*.

Zempliński nom. plur. *hrabľi*, *koňi*, *noci*, *peci* notowałem również tylko w Kalszy. W Ruskowie, Hutacie Salanckiej i wszędzie

w Abauju i Szaryszu słyszałem *hrabľe*, *koňe*, *pece*. Tylko w Żakarowcach w południowo-wschodnim kącie Spisza słyszałem *gruľi*.

Forma *tot* ⟸ *tъtъ* 'ten', powszechna w gwarach zemplińskich, cechuje w Abauju i Szaryszu pogranicze Zemplina, pozatem cały południowo-wschodni kąt Szarysza i abaujskie góry Kruszcowe. Mówi się *tot* w Kalszy, Ujwaroszu, Herlanach, Kamenicy Wyżnej, Rankowcach, Kakaszowcach, Żegni, Podhradiku, Keresztweju, Koszyckiej Beli, Orużinie, Tejkeszu Niżnym, Bukowcu, Szemszy, Rudnie i Poproczu. Pozatem u Czambela *tot* z Żirowiec i, co dziwniejsze, z Szirokiego w zachodnim Szaryszu (obok *toten*). W północno-wschodniej części Szarysza występuje ciekawa forma *tet*, którą notowałem w Szebeszu Niżnym, pozatem mamy ją w tekstach Czambela z Kapuszan i Słowenskich Raslawic. W kotlinie koszyckiej mówi się *ten* lub *toten*. Formy te notowałem w Szeni, Hraszowiku, Siplaku, Hanisce, Hucie Salanckiej, również w Zlatej Idzie, u Czambela zaś występują w tekstach z Siplaku, Micentu, Geczy, Szacy, Barcy i Rozhanowiec. Również we wschodniej części Szarysza normalnie *ten*, *toten*. Tak notowałem w Brestowie, Bretejowcach, Warhaniowcach, Bogdanowcach, Lemeszanach, Kostolanach, Peklanach Ruskich, Sedlicach, Wiceziu, Chminiańskiej N. Wsi. Podobnie w tekstach Czambela z Wielkiego Szarysza, Sobinowa, Lubotyni, Pławnicy i Słowenskich Raslawic (w Sl. Rasl. obok *tet*). Na Spiszu wszędzie słyszałem *ten*, *toten*.

W zachodnich gwarach słowackich Abauju zaimek »co« brzmi *ćo*, podobnie jak w sąsiednich gwarach najbardziej południowej części Spisza (Czambel, l. c. 496 i Stieber, L. S. I A mapa 3). Notowałem *ćo* w Koszyckiej Beli (obok *co*), Hamrach, Tejkeszu Niż., Bukowcu, Połowie, Buzince, Szemszy, Rudnie, Poproczu i Zlatej Idzie. W tekście Czambela z Szacy mamy również *ćo*. Natomiast już w Szeni, Barcy, Micencie, Siplaku, Hraszowiku, Kostolanach, Peklanach Ruskich, spiskich Margecanach i wszędzie dalej na wschód i północ zawsze *co*.

Tylko w Rudnie i Poproczu słyszałem formę *sa* ⟸ *sę*. Pozatem wszędzie *śe*, *še*.

Również tylko w Rudnie i Poproczu notowałem *kotri* 'który', zresztą wszędzie *χtori*.

Ze słowotwórstwa ciekawe jest rozprzestrzenienie przyrostków *-ek* i *-ok* ⟸ *-ъkъ*. Typ *-ok* trzyma się przedewszystkiem w południowo-wschodnim Szaryszu i przyległym pasie Abauju oraz

abaujskich górach Kruszcowych, gdy w kotlinie koszyckiej i preszowskiej panuje typ *-ek*. Formy *domok*, *zamok*, *piątok*, *statok* przeważają w Kamenicy Wyżnej, Herlanach, Rankowcach, Peklanach Kecerskich, podobno też w Brestowie i Drinowie (tak mi mówiono w Lemeszanach), zaś w górach abaujskich w Bukowcu, Szemszy, Rudnie i Poproczu. W Kysagu, Koszyckiej Beli, Orużinie, Bogdanowcach, Żegni, Niżnym Tejkeszu i Pawlowcach słyszy się typ *zamok*, *statok* mniejwięcej równie często jak *zamek*, *statek*. W tekście Czambela z Żirowiec zawsze *-ok*. Tylko *-ek* słyszałem w Zlatej Idzie, Baszce, Myslawie, Micencie, Ruskowie, Kalszy, Kostolanach, Lemeszanach, Ruskich Peklanach, Sedlicach, Drinowskiej Nowej Wsi, Szebeszu Niżnym i Wyżnym, Keresztweju, Wielkim Szaryszu, Wiceziu, Chminiańskiej N. Wsi. W tekstach Czambela mamy *-ek* z Lemeszan, Maloweski, Micentu, Szacy, Rozhanowiec.

Jeśli rozpatrzymy wyżej podane zasięgi, uderzy nas fakt, że zarówno w kotlinie preszowskiej (np. w Wielkim Szaryszu czy Kendicach), jak i w kotlinie koszyckiej mówi się *dobreho*, *dobremu*, *som* 'jestem', *kraľovi*, *ten*, *piątek*, gdy tymczasem w pasie pomiędzy temi dwoma kotlinami mówi się *dobroho*, *dobromu*, *śmi*, *kraloį*, *tot*, *piątok*. Nasuwa się odrazu wniosek, że ten pas musiał powstać skutkiem przerwania jednolitych pierwotnie zasięgów, obejmujących niegdyś cały Szarysz i Abauj. Przyczyną zaś tego przerwania zasięgów mogło być przedewszystkiem osadzenie się na pograniczu szarysko-abaujskiem jakiejś nowej ludności, mówiącej odmiennym dialektem. Przypuszczenie to jest o tyle prawdopodobniejsze, że chodzi tu o obszar przeważnie górski (stoki gór Szowarskich, abaujskie góry Kruszcowe), który z pewnością był kolonizowany później niż żyzne doliny preszowska i koszycka. Skądże jednak mogli przyjść domniemani koloniści? Wszystkie cechy, o których przed chwilą była mowa, łączą ten obszar z gwarami zemplińskiemi, trzeba więc przyjąć, że osadnicy ci przybyli z Zemplina.

Wiemy, że zewnętrznym łukiem Karpat szła na zachód fala kolonizacyjna, i tem właśnie tłumaczymy fakt, że bardzo bliskie sobie dialekty zachodniosłowiańskie, mianowicie polskie i wschodniosłowackie, przedziela wąski pas gwar ruskich (łemkowskich). Trzeba przypuścić, że analogicznie do »zewnętrznego« prądu kolonizacyjnego ruskiego istniał też prąd, idący ze wschodu na zachód gó-

rami między Preszowem a Koszycami. Prąd ten zresztą nie zatrzymał się na terenie tu omawianym, ale spiskiemi górami Kruszcowemi dostał się aż na stoki Niżnych Tatr. W południowo-wschodnim kącie Spisza panują do dziś końcówki *-oho*, *-omu* (L. S. I A 114—5), w Żakarowcach słyszałem zemplińską formę *gruľi*, w tekstach Czambela z Margecan i Olcnawy mamy zempliński nom. plur. *toti* 'ci, te', a w tekście z Margecan obserwujemy właściwe części gwar zemplińskich zachowanie *y*. W pobliżu tych wsi leży ruski do dziś Kojszow, na zachód zaś od Żakarowiec ciągnie się duża wyspa ruska (Slowinki, Zawadka etc.). Trochę na północ od Margecan leży w Szaryszu w górach ruska do dziś wieś Mikluszowce, a i sąsiedni Klembark był, jak stwierdziłem, do niedawna ruski. Dziś mówi się tam już po słowacku, ale kobieta z Klembarku opowiadała mi, że jeszcze jej babka mówiła *i̯a pidu*, *nesu*, *korova*, *vorona*, *χoditi*, *robiti* etc. i że tak mówili dawniej wszyscy starzy ludzie.

Idąc dalej na zachód, spotykamy słowackie osady górnicze, niewykazujące zemplińskich czy ruskich cech dialektycznych, jednak w Ciepliczce, jak się dowiedziałem, są rodziny, do dziś mówiące *χoditi*, *robiti*. Wreszcie już pod Niżnemi Tatrami, na pograniczu Gemeru i południowo-zachodniego kąta Spisza leżą grekokatolickie osady Wernar i Telgart[1], mówiące gwarą w zasadzie środkowosłowacką, nie pozbawioną jednak pewnych cech ruskich (*dobroho*, *dobromu*, *nai̯* 'niech' etc).

Wszystkie te fakty pozwalają nam przyjąć, że paręset lat temu płynął górami od Zemplina aż po Liptów prąd kolonizacyjny, niosący na zachód zarówno ludność ruską, jak również ludność niegdyś ruską, jednak już wtedy zesłowaczoną i mówiącą gwarami, podobnemi do dzisiejszych zemplińskich.

Za ślady tej kolonizacji możemy też uważać pewne cechy zemplińskie, występujące tylko w pewnych częściach pasa pomiędzy Abaujem a Szaryszem. Są to: 1. praes. *idu*, *poi̯du* w grupie wsi koło Kostolan oraz w Rudnie i Poproczu, *kotri* 'który'

---

[1] Nie twierdzę przez to, że Wernar i Telgart zostały osadzone przez Rusinów zemplińskich, a nie np. przez spiskich czy szaryskich. W każdym razie podobnie jak całe prawie góry Kruszcowe, tak i wschodnie stoki Niżnych Tatr kolonizowała ludność ruska czy słowacka ruskiego pochodzenia.

i może *sa* ⇐ **sę* w Rudnie i Poproczu i wreszcie zmiany *'e* ⇒ *ä* i *'a* ⇒ *ä* w abaujskich górach Kruszcowych. W »Slovenskej reči« na s. 124 czytamy, że w dużej grupie wsi koło Sniny i Humennego w Zemplinie »povie sa *a* m. *e* bez všetkej príčiny, tak počuješ: *žana* (m. *žena*), *uśa* (m. *vše*) atd.« Ale w tekście Czambela z Papina mamy zarówno *ä* ⇐ *e*, jak i *ä* ⇐ *a*: *läžec*, *sobä*, *žandarä* (nom. pl.), *pojädnaľi*, *medzvedzä* (nom. pl.) ale też *jäk*, *pjäti*, *privjäzaľi*, *pozbijäľi* etc. Podobnie w tekście z Dłuhej na Ciroche: *ńechcäš*, *povädał*, *peńäźi* obok *grajcär*, *cälkovite*, *počitäł*, *povedäš*. Z tekstów Czambela (jak i w innych wypadkach) nie można nabrać dokładnego wyobrażenia o warunkach procesów fonetycznych, o które nam chodzi, można jednak stwierdzić, że wykazują one wybitne podobieństwo z faktami, jakie podałem z abaujskich gór Kruszcowych, zwłaszcza z Rudna i Poprocza.

Osobnego omówienia wymaga jeszcze zasiąg form *mi*, *śmi* 'jestem', o których już wyżej była mowa. Zarówno *śmi*, *bul śmi*, *bula śmi*, *bi śmi* jak i *mi*, *bul mi*, *bulam*, *bim* pochodzą z **jesmь*, **bylъ jesmь*, **byla jesmь*, **by jesmь*. Końcowe *i* w *mi*, *śmi* dostało się tu zapewne drogą wyrównania analogicznego do *śi* 'jesteś', a dodanie samogłoski było konieczne, inaczej bowiem powstałyby trudne do wymówienia formy **m*, **śm*. Tam, gdzie *m* znalazło oparcie o poprzedzającą ją samogłoskę (*kebim*, *bulam*), dodawanie *i* było oczywiście zbędne.

Zarówno *śmi*, jak *mi* mówi się do dziś w Zemplinie, gdzie forma *som* jest mało znana. Formę *śmi* w Szaryszu i Abauju można uważać, jak to powiedzieliśmy wyżej, za ślad kolonizacji z Zemplina. Pozornie przeciw temu przemawia fakt, że w kotlinie abaujskiej mówi się do dziś zwykle nie *bi som*, ale *bim* i że tu i ówdzie trafia się jeszcze forma *mi* (Siplak). Można z tego wnosić, że niegdyś w całym Abauju mówiono też *mi*, zwłaszcza, że forma ta trzyma się jeszcze poniekąd na pograniczu Zemplina w Kalszy, Ujwaroszu, Salancziku i Kamenicy Wyż. Ale i w całym Szaryszu *buł som*, *bi som* to formy stosunkowo późne, przybyłe z zachodu. Jak podałem wyżej, na wschodzie (Szebesz Wyżny, Giraltowce etc.) mówi się do dziś *mi* 'jestem'. W Szebeszu Niżnym panuje już forma *som*, ale słyszeć jeszcze można *kebim išoł*. Dalej na zachód *som* i *kebi som*, ale znów w tekście Czambela z Lubotini, a więc z samego końca północno-zachodniej od-

nogi słowackiego Szarysza, *kebim*. W północno-zachodniej odnodze do dziś typ *żidłem* i *żebim*.

Czyż wobec tego można uważać *śmi* na pograniczu szarysko-abaujskiem za innowację, przyniesioną ze wschodu? Chyba tak. Bowiem fakty, które rozpatrzyliśmy przed chwilą, prowadzą do wniosku, że przed paruset laty zarówno w dolinie preszowskiej, jak i koszyckiej mówiono wszędzie *mi*, *bula mi, kebim* a nie *śmi bula śmi*, *kebi śmi*, jak dziś się mówi w pasie pomiędzy temi kotlinami.

Można więc sobie dawne losy słowa »jestem« w Szaryszu i Abauju wyobrazić tak. Pierwotnie w obu tych dawnych komitatach mówiono *mi*, gdy na wschodzie w Zemplinie *mi* lub *śmi*, zależnie od okolicy, podobnie jak dziś. Potem rozszerzyła się z zachodu forma *som*, obejmując przeważną część Szarysza i kotlinę abaujską. Wreszcie skutkiem kolonizacji Zemplina w pasie między obydwoma kotlinami a przedewszystkiem w abaujskich górach Kruszcowych pojawiła się forma *śmi*.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że przez Szarysz przebiega pięć izoglos o kierunku równoleżnikowym, z których każda oddziela obszar północny o rozwoju, zgodnym z polskim, od obszaru południowego o rozwoju odmiennym. Pierwsza, najpółnocniejsza, oddziela wieś Gaboltow na północ od Bardjowa od reszty gwar szaryskich. W Gaboltowie bowiem **ā* ⇒ *o* jak w gwarach polskich (*pitol śe*, *vidzol*, *vżol*, *mo*, *som* 'sam', *piščolku* etc. w tekście Czambela). Druga oddziela obszar nad górną Toplą, (Gaboltow, Bardjów), gdzie panuje polski typ *żidłem*, *małłem*, od reszty Szarysza, gdzie *żit* (*ziet*) *som*, *żįd mi*, *ziet śmi* etc. Trzecia biegnie, jak się zdaje, cokolwiek dalej na południe i stanowi granicę między obszarem z końcówką 1. plur. praes. *-ma* (*možema, robima* w tekście Czambela z Gaboltowa, pozatem p. »Slovenská reč« 121), jak w niedalekich polskich gwarach, a resztą Szarysza z końcówką *-me*. Czwarta — to granica między instr. sing. *oblakem*, *dzeckem*, *slovem* (p. Vážný, Sborník Matice Slovenskej VI, 1928, 33—6), panującym na północ od Preszowa, a typem *oblakom*, *ʒeckom*, jaki mamy w reszcie gwar wschodnio-słowackich. Piąta — to już nietyle izoglosa, ile pas między wymową *ʒifka*, *stufka* na północy, a *ʒeuka*, *stouka* na południu, o którym była mowa na początku artykułu. Pozatem, jak już wyżej wspominałem, koło Preszowa panuje jeszcze futurum *buʒem orał*, nieznane w gwa-

rach środkowosłowackich, na słowackim Spiszu i, o ile mogłem zauważyć, w Abauju. Wreszcie do wymienionych tu pięciu izoglos można z pewnem zastrzeżeniem dodać południową granicę *u* ⇐ *ō* (p. wyżej).

Widzimy więc, że idąc od Koszyc na północ przez Preszów i Bardjów do Gaboltowa, spotykamy gwary corazto bliższe gwarom polskim.

Z drobnych szczegółów dodam jeszcze, że forma, którą Czambel (p. słownik »Slovenskej reči«) pisze *medži*, brzmi zarówno w Szaryszu jak i w Abauju (w Szebeszu Niżnym, Kalszy i wielu innych punktach) *meʒi* z polskiem *ʒ*. Również »miedza« nazywa się w Kalszy *meʒa*, pozatem zarówno w Abauju jak i Szaryszu *meʒa*. Poprzestaję na zaznaczeniu tego dziwnego faktu, nie próbując go wyjaśniać.

Wykaz miejscowości, oznaczonych cyframi na mapach.

1. Kalsza. 2. Ujwarosz (Nowe Mesto). 3. Salanczik. 4. Salancka Huta 5. Wyszna Myszla. 6. Bologda. 7. Ruskow. 8. Siplak. 9. Micent. 10. Gecza. 11. Ždania. 12. Szenia. 13. Haniska. 14. Barca. 15. Polow. 16. Szaca. 17. Buzinka. 18. Szemsza. 19. Baszka. 20. Myslawa. 21. Wyżny Tejkesz. 22 Bukowec. 23. Hylow. 24. Rudno. 25. Poprocz. 26. Zlata Ida. 27. Kojszow. 28. Folkmar. 29. Hamry. 30. Koszycka Bela. 31. Kaweczany. 32. Kostolany. 33. Wieska. 34. Hraszowik. 35. Rozhanowce. 36. Baczkowik. 37. Wyszna Kamenica. 37 a. Czakanowce. 38. Herlany. 39. Žirowce. 40. Rankowce. 41. Peklany Kecerskie. 42. Warhaniowce. 43. Bogdanowce. 44. Bretejowce. 45. Lemeszany. 46. Kysag. 47. Orużin. 48. Jaklowce. 49. Żakarowce. 50. Margecany. 51. Kluknawa. 52. Klembark. 53. Mikluszowce. 54. Sedlice. 55. Ruskie Peklany. 56. Drinowska Nowa Wes. 57. Drinow. 58. Brestow. 59. Merkowce. 60. Żegnia. 61. Mocziarmany. 62. Kendice. 63. Abranowce. 64. Kakaszowce. 65. Ruska Nowa Wes. 66. Podhradik. 67. Wyszny Szebesz. 68. Keresztwej. 69. Pawlowce. 70. Hanuszowce. 71. Giraltowce. 72. Slowenske Raslawice. 73. Kapuszany. 74. Niżny Szebesz. 75. Wielki Szarysz. 76. Sabinów. 77. Chminiańska Nowa Wes. 78. Sziroke. 79. Wiceż.

Stanko Bunc.

O genezie wtórnej nazalizacji w języku polskim.

Na oddzielne wypadki pojawiania się wtórnej nazalizacji w języku polskim zwracano uwagę już dość dawno, poprzestając jednak przeważnie na ich stwierdzaniu i nie wchodząc w genezę zjawiska. Dopiero przez prof. Rozwadowskiego (Encykl. pol. Ak.

Um. II 365-6) zostało zjawisko to poraz pierwszy omówione i sformułowane. Wyniki te sprecyzował jeszcze bardziej prof. Ułaszyn (Symb. gram. in hon. J. Rozwadowski II 397—406), ale uwzględnia tylko tę kategorję przykładów, które zawierają pierwotną spółgłoskę nosową. Z mej strony zaś chciałbym zwrócić uwagę na drugą, niemniej obfitą grupę wyrazów, które posiadają etymologicznie nieuzasadniony element nosowy w pozycji między samogłoską a następującą po niej spółgłoską, typ *tompola*, *vrombel*.

O ile mi wiadomo, w polskiej literaturze gramatycznej grupa ta nie zwróciła dotychczas na siebie specjalnej uwagi uczonych polskich. Zdanie prof. Brücknera, że omawiane zjawisko zachodzi »szczególniej przed *sz*, *ż*, *g*, *k* i *t*, *d*.« (Z dziejów jęz. pol., str. 124), powtarzane także w innych jego pracach z pewnemi modyfikacjami, właściwie nic nam nie mówi; również bezpodstawne jest jego twierdzenie, że w dialektycznych formach typ *tąpola* występuje jako »Differenzierung zweier aufeinander folgenden Vokale« (KZ XLII 336). Prof. Łoś natomiast jest zdania, że samogłoska nosowa powstała »bez widocznej przyczyny« (Gram. pol. I 60), co jeszcze wyraźniej: »i to bez żadnej przyczyny« — wypowiedział Brückner (PF VII 163). Taksamo dr W. Kuraszkiewicz, który miał, jak się zdaje, ostatni do czynienia z naszem zagadnieniem, przypuszcza, że niekiedy w gwarach pojawia się samogłoska nosowa »z powodów trudnych do wyjaśnienia« (Monografja statystyczno-gospodarcza Województwa Lubelskiego, 1931, str. 286).

Wobec tego nie będzie od rzeczy zająć się tem zagadnieniem szczegółowo. Nie mam jednak zamiaru omawiania całości zebranego materjału, lecz poprzestanę narazie na analizie materjału, zawartego w naukowej literaturze oraz tego, który zdobyłem podczas własnych badań gwarowych, zwłaszcza w okolicach na południe od Małkini (Mazowsze Podlaskie), w kilku miejscowościach Małopolski oraz na Kaszubach północnych [1].

Zebrane przykłady wtórnego elementu nosowego znajdują, mojem zdaniem, wytłumaczenie w następnych czterech grupach:

---

[1] Oprócz własnych notatek oraz materjałów Słownikarni P. A. U. korzystałem z następujących prac: A. Brückner, Cywilizacja i język, 45; Z dziejów jęz. pol., 38, 124—6; Dzieje jęz. pol., 1. wyd. 130, 2. wyd. 106, 3. wyd. 230; KZ XLII 335—6; Walka o język, 71, 92—93, 174—5; — St. Dobrzycki PF VII 538—43; — J. Łoś. Gram. pol. I 60; — J. Rozwadowski, Gram. zbior. 137—8; — H. Ułaszyn, Symb.

I. Pierwszą grupę stanowią liczne przykłady, w których wtórna nosówka powstała wskutek bezpośredniego lub pośredniego sąsiedztwa spółgłoski nosowej (przy współdziałaniu asymilacji morfologicznej): *jęno*, *mętel*, *mięnić*; *tęskny*, *kfandrans*, *konstantować*. O tem specjalny artykuł prof. Ułaszyna, O pewnej kategorji wtórnej nazalizacji w języku polskim. Symb. gram. l. c.

II. Do grupy drugiej zaliczam przykłady, powstałe drogą skrzyżowania i przeszczepiania się dwu etymologicznie różnych, a dźwiękowo i znaczeniowo bliskich wyrazów:

gw. *cąd*, *cędu* 'czad, dym', por. *czadzić* (wileńskie, SGP I 268). Nosówka powstała przez analogję dźwiękowo-znaczeniową do *swąd*, *swędu*.

ogp. *częstować* || stp. i gw. *czestować* (kaszubskie, śląskie) od *cześć czci*. Urobienia od *cześć* pomieszały się z pochodnemi od *część*; za dzisiejsze *uczestnik*, *częstowanie* było jeszcze w XVI w. *uczęśćnik*, *czestowanie*. Podobnież miejscowość *Częstochowa* przezwana od *Czestocha*. (Dzieje jęz. pol.[2] 106; SGP I 283—4; SE 77—8).

stp. *dębrze* || *debra* 'wertep, dół' z ps. *dьbrь*, adideowane do *dąb dębu*, *dąbrowa* (Gram. zbior. 138).

gw. *dolęgliwy*, *dolęgliwość* (Kujawy, SGP I 344) od *lec*, *dolec*, popierane przez *lęgnąć*, *lęgnę*.

ogp. *drążyć* || stp. i dial. *dróżyć*, *drożyć* 'wyżłabiać' z nosówką pod wpływem *drąg* (Syml. gram. II 405) i inne.

gw. *kręt*, *krent* || *kret* bardzo rozpowszechnione (Żywiec, Brzesko, Ropczyce, Rzeszów, Zamość, Janów, Lublin, Kowel [1]), adideowane do *(s)kręt*, *kręcić* (JP II 172—5)

gw. *krzętoperz* 'nietoperz' (chełmińskie, SGP II 495, III 314) od *krzęt*, *kręt*, a jednocześnie popierane analogją do *mętoperz*.

---

gram. in hon. Rozwadowski II 397—406; — Słowniki: Brücknera SE Karłowicza SGP, Linde i S. Warszawski; — K. Nitsch, Z historji narzecza małopolskiego, Symbolae gram. in honorem J. Rozwadowski II 451—65; — H. Świderska, Dialekt Księstwa Łowickiego, PF XIV 285—91; — Z. Stieber, Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw Łęczyckiego i Sieradzkiego, Monogr. pol. cech gwar. nr 6, str. 19—23 — i inne monografje gwarowe.

[1] Cytaty bez oznaczenia specjalnego źródła są czerpane najczęściej ze zbiorów gwarowych prof. Nitscha, przechowywanych w Słownikarni P. A. U. — częściowo też z moich notatek (Bojary pod Małkinią) oraz informacyj ustnych kolegów J. Wepsięcia (Pustków, p. Ropczyce) i St. Urbańczyka (Kwaczała, p. Chrzanów).

gw. *(grać w) kręgle* || *kregle* (Sieradz, Tarnów, SGP II 477) z niem. *Kegel*, połączone z *krąg kręgu*, na co wskazuje także *r*. U Reja jeszcze *kregle* (SE 297).

gw. *kręgulec*, *kręgulaszek* 'krogulec', słoweń. *kragulj* (pomorskie, lubelskie, Włoszczowa, Żywiec, SGP II 479) z analogją do *krąg kręgu*, *krążyć*, co potwierdza *okrąglaszek* (Bojarzy Międzyrzeccy).

gw. *pǫdół* 'wądół, wąwóz, padół' (nadrabskie, Gdów - Bochnia, Chełmińskie, SGP IV 9). Słowo to powstało przez kontaminację wyrazów *padół* i *wądół*.

ogp. *pawęża* || stp. *paweza* 'tarcza' z włos. *pavese* (SE 400) skojarzone z *pawęz* 'drąg do przyciskania siana na wozie'.

ogp. *pętla* || stp. i dial. *petla*, adideowane do *pętać* (konie), co od *pęto* (Poznańskie, SGP IV 82; SE 404); *pętlica* (Nieszawa).

gw. *przy(s)krzępło* 'mówi się o przymrozku po odwilży' (Zakopane, SGP IV 420), od *krepъkъ*, pol. *krzepki*, *krzepić*, pomieszane z *krępy*.

ogp. *sędziwy* || stp. i gw. *sedziwy* od *sědъ*, skojarzone z *sędzią* (PF VII 539; SE 486, 539).

III. Trzecia grupa obejmuje liczną ilość przykładów, które dostały wtórną nosówkę drogą hiperpoprawności. Na obszarach, gdzie starsze pokolenie zupełnie nie zna nosówek, młodzi tę śmieszną dla nich i brzydką właściwość gwarową zarzucają i naśladowaniem języka warstw kulturalnych oraz sąsiadujących gwar z nosówkami starają się sobie przyswoić lepszą wymowę, przyczem można bardzo często usłyszeć szereg wyrazów z niewłaściwą, hiperpoprawną nosówką, np. zam. *reka*, *žeka* mówią *rėŋka*, *žėŋka*.

Takie formy hiperpoprawne spotykamy regularnie na terenie beznosówkowym środkowo-północnej Małopolski między Wisłą i Pilicą. Obszar ten, zaczynający się dziś dopiero na wschód od Pilicy, obejmował niegdyś całą wschodnią część Sieradzkiego i Łęczyckiego (okolicę Piotrkowa, Wolborza, Inowłodza, Tomaszowa). Na podstawie beznosówkowych wysp wywnioskował to prof. Nitsch, a szczegółowo bliżej na materjale wykazał Stieber. Dziś ten teren beznosówkowy prędko się zwęża, cofając się przed wymową z nosówkami, która coraz silniej ekspanduje na wschód, jako zgodna z wymową dialektu kulturalnego.

Na tych terenach można zawsze usłyszeć mnóstwo wyrazów o hiperpoprawnem brzmieniu, a więc:

na pd.-wschodnim skrawku pow. skierniewickiego: *śńynk*, *i̯ys* i t. d. (Nitsch, J. P. II 174), *cęngla*, *żęnka*, *dżęvo*, *χlęf*, *i̯yżoro*, *γembel*, *lęże*, *ᵘośf'eńćić* (Świderska) obok form beznosówkowych wśród starszego pokolenia; — we wschodniej części Łęczyckiego i Sieradzkiego: *γembel*, *tompur*, *tompola* ‖ *tompul*, *krynt*, *scynka*, *i̯yżoro*, *pystka*, *kǫśur*. — Najgęstsze są te formy nad Pilicą, na granicy terenu beznosówkowego północnej Małopolski (Stieber); w Głuszynie, w pn.-wschodniej części p. opoczyńskiego, oprócz normalnych nosówek też hiperpoprawne *scemble* (Nitsch, Symb. gram. II 457). — Dalej por.: *grómbel* zam. *wróbel* (Jędrzejów); — *strǫp* 'rana' od *strup* (Będzin, PF III 499); — *tompola* (Rawa, Piotrków, Włoszczowa), *tompól* (Rawa, Radom); — *tompór* (Radom, Nisko); — *flent* zam. *flet* (Nisko, Rozpr. XX 382); — *kręt*, *krent*, *krynt* (Sandomierz, Tarnobrzeg, Nisko, Mielec, Dąbrowa, Bochnia, Jędrzejów, Olkusz, Opoczno, K. Nitsch, JP l. c.); — *lętki*, *lentki* (Sandomierz, Tarnobrzeg, Mielec, Nisko); — *lintery*, *lintość*, *lintościwy* (Nisko, l. c.); — *glǫg* ‖ *głóg* (Kieleckie, SGP II 89); — *ćwięk*, *ćwięcek* (Piotrków, PF III 495); — *pasięka* 'ule, miejsce, gdzie las posieczono, zasiecz, pastwisko' od *siekać* (Sandomierz, SGP IV 46); — *wankacyje* (Nisko l. c.); — *i̯yżoro* (Łęczyckie) i inne.

Granica między kategorją II a III niezawsze jest jasna. Według prof. Nitscha adideacje znaczeniowe kategorji II często rozwijają się dopiero na podstawie hiperpoprawności fonetycznej.

IV. Po wyeliminowaniu z całego materjału wyżej omówionych trzech grup pozostaje nam jeszcze pewna ilość przykładów, w których nosówka powstała samoistną drogą fonetyczną. Liczne są przykłady, zawierające wtórną nosowość — która zjawia się czyto w charakterze istotnej samogłoski nosowej, czyto w postaci samoistnego elementu nosowego, stosownie do przyzwyczajeń wymawiania w języku polskim, a mianowicie: *m* przed zwartemi wargowemi, *n* przed zębowemi zwartemi i zwarto-szczelinowemi (które zaczynają się zwarciem zębowem), *ń* przed palatalnemi zwartemi i zwarto-szczelinowemi, wreszcie *ŋ* przed tylnemi zwartemi.

Przykłady te znajdujemy na całym obszarze języka polskiego:
ogp. *angrest*, krakowskie, łowickie *i̯angryst* z łać. *agrestum*.
stp. *banwol* 'bąwół' (Łoś, Gram. pol. I 60; Berneker SEWb).
stp. *cymboryja* ‖ *cymborjum* z łać. *ciborium* (mpol. SGP I 263).
stp. *cymbulec* 'szaszor, bełt, kijec' z niem. *Ziehbolz* (SE 69).

ogp. *czambuł* 'zagon, najazd', *w czambuł* 'razem, ogółem' z ukr. *čambul*, a to z tatar. *čapul* (SW I 368—9).

gw. *ćwięk, ćwięcek* || *ćwiek* 'gwóźdź' z niem. *Zwecke* (Biała, Chrzanów, Siewierz, Krzęcin pod Krakowem, SGP I 298).

ogp. *dzięk* ze stczes. *diek*, co z niem. *Dank* (SE 112).

gw. *garlęta* z *galareta* (ok. Bochni, SGP II 56).

gw. *gorsėnt* z franc. *corset* (Łowicz).

gw. *gręba* || *gruba* 'piwnica' z niem. *Grube* (Rabka, SGP II 131).

gw. *γėmbel* || *γebel* 'hebel' z niem.-dial. *Höbel* (Łowicz).

ogp. *imbryk* z węg. *ibrik*, a to z tur. *ebrek* (SE 190).

gw. *jezioro* || *iyżoro, inżoro* (Kujawy, Poznańskie, Chełmińskie, Janów, Krasnystaw, Zamość, Łowicz, SGP II 263), *iążoro* (Bory Tucholskie, Kociewie, Nitsch MPKJ III 209, 242).

gw. *kębyła* i *kombyła* || *kobyła* (Kurpie, PF VII 543).

ogp. *krępować* || stp. *krepować* z niem. *Krippe* (SE 267).

gw. *lętki, lentki, lenki* z *lekki* od **lьgъkъ* (Janów, Tarnów, Ropczyce, SGP III 22).

stp. *lyąnktwarz* (r. 1532, Łoś, Gram. pol. I 60 'konfitura' zam. *lektwarz*, co z łać. *electuarium*).

ogp. *nadwerężyć* z ukr. *nadveredyty* 'nadszkodzić' (SE 353, 634). Ros. *poveredit'* odpowiada stp. *nadweredzić*, później *nadwerędzić*, a po ukr. *vereženyj* nowemu *nadwerężyć* (najpierw r. 1639).

gw. *na ścieżaj* || *na ścieżaj* (Puławy, SGP V 431; SE 354).

gw. *pięga, pięgowaty* || *piega* 'plama na twarzy' csł. *pęga* (Kaliskie, Kujawskie, SGP IV 87).

gw. *pielęgować* || *pielegować* z niem. *pflegen* (SGP IV 89); w późniejszej, wtórnej zapożyczce *pielęgnować*, włączającej niemiecką końcówkę *n* infinitywu do tematu (por. *stepować* i *sztembnować* z niem. *steppen*), mogła się wtórna nosówka rozwinąć drogą fonetyczną pod wpływem owego *n* (Ułaszyn l. c.).

gw. *(s)krzęk* 'niedołęga, pleciuga' (podhal., SGP II 495).

gw. *strędować* 'stracić', por. *postradać* (Bochnia, Nowy Targ, SGP V 244).

ogp. *szczęka* || stp. i gw. mazowieckie *szczeka* i powszechnie *paszczęka* || *paszczeka* (SGP V 290; SE 543; Gram. zbior. 138).

gw. *szeręg* || liter *szereg* z węg. *sereg* (wileńskie, SE 547); ros. *šereng*, ukr. *šerenha*.

gw. *ściębać* 'szyć źle, niedbale' (Kujawy, Kaliskie, SGP V 341).

gw. *śrężoga* || *śreżoga* 'mgła na pogodę, pierwszy lód na wodzie' od *sręnъ* (góralskie, krakowskie, SGP V 215; SE 534).
gw. *tęż* || *też* (Poznańskie, PF VII 540).
gw. *tąpielec* 'człowiek utopiony, strach wodny' od *topić* (Nowy Sącz, SGP V 410).
gw. *tąpola, tąpól, tompola, tompól, tompolina* || *topola, topól, topolka* rozpodobniona pożyczka z łać. *populus*. Obie formy częste i rozrzucone po całej Polsce (SGP V 411).
gw. *tąpór, tąporek, tąporzysko, tąporować* i *tompor, tómpur, tomporzysko* || *topor, toporzysko* z pers. *tabar* (SE 573). Zajmuje mniejwięcej ten sam teren, co *tąpola* (SGP V 411).
gw. *tompać* || stp. *topać* dawna oboczność do *tupać* (Lubelskie SE 573).
ogp. *Trembowla* i *Trębowla* miejscowość na Podolu z ukr. *Terebovla*; w XVI w. u Stryjkowskiego jeszcze *Trebowla*. Nazwa urobiona od *trzebić*, csł. *trebiti* (SE 579).
gw. *trębulka* 'trzebulka' z łać. *cerefolium* (SE 580).
gw. *węsiele, węsoły* (bliższe Mazowsze, Węgrów, Soroczyn, Błonie, Garwolin, Tarnów; SGP VI 92—93).
gw. *vrómbel* (Małkinia, Ostrów Maz., Puck), *frómpel* (Chrzanów) zam. *wróbel*, słoweń. *vrâbəc*.
gw. *zględba* 'przykrość, kłopot' od *zgłoba* (Rabka, PF VII 542).

Powstanie wtórnych spółgłosek nosowych w tych samych warunkach spotykamy często także w innych językach słowiańskich i ich dialektach, które nosówek wogóle nie mają.

1. W języku **słoweńskim** i jego bardzo licznych gwarach żyje mnóstwo wypadków tego rodzaju; np dial. *dombrâva* i nazwa miejscowości *Dombravlje* od *dobrava* 'dąbrowa'; — *dúmpla* ⇐ *duplja* 'dziura'; — *cempèr* ⇐ *ceper* 'trzaska' od *cěpiti*; — *cempetàt* od *cěpetъ* 'tętent'; — *compâta* ⇐ *copata* 'pantofle; — *temtpàt* 'deptać' od *tъpъtati*; — *pampệr* ⇐ *paper*; — *štondèįrati* ⇐ *študirati*; — *antrès* ⇐ *adres*; — *barantàt* ⇐ włos. *barattare* 'targować się'; — *búntara* 'brzemię' z węg. *butor*; — *štę̂nge* 'schody' ⇐ śwniem. *stëge*; — *teléṇge* ⇐ *telege* 'taczki'; — *cúngḷ* ⇐ śwn. *zugel*; — *zâtlęnk* ⇐ **zatlek* ⇐ *zatylъkъ* 'kark'; — *pâjenk* ⇐ *pajek* ⇐ *pačkъ* 'pająk'; — *finka* 'vulva' ⇐ włos. *fica*; — *pę̂nkla* ⇐ *petla* 'pętla'; — *pœńć* ⇐ *peč* 'skała'; — *vènć* ⇐ *vcč* 'więcej' (nosówka ta jest wtórna i nie ma nic wspólnego z psł. **vęťe*); — *špancîrat* ⇐ niem. *spazieren*; — *kondrîėya* 'krzesło' z furl.

kadrega, a to z grec. *kathedra* (ČJKZ VI 53). Patrz Fr. Ramovš, Historična gram. slov. jezika, II § 60.

2. W dialekcie **czakawskim:** *kolēmbat* ⇐ *kolebati*, *d'imblji* ⇐ *divlji*, *kolombar* ⇐ *kolobar*, *tombolac* ⇐ *tobolac*, *dumbȍk* ⇐ *dubok* ⇐ *dlǫbokъ*, *zêni* ⇐ *zet* 'zięć' (Vondrák, VSG ²I 153; Zgrablić, Čakavski dialekt u Istri I 8—9; Čres, Rad 121, 104).

3. W dialekcie **sztokawskim:** *čȍmbo* ⇐ **čobo* ⇐ *čovo* dimin. od *čovek* 'człowiek', *dumbrȁva*, *lumbijȁo* od *lubić*, *rȕmpača* ⇐ *rupača*, *prȁndid* ⇐ *pradědъ*, *pȑndelʼ* ⇐ *prdelʼ* 'motyl', *spȅndza* 'koszt' z włos. *spesa*; *ȍktōmbar* ma *m* prawdopodobnie analogicznie do *septembar*, *novembar*, *decembar* (Rešetar, Štok. dial. 153).

4. W języku **bułgarskim** (gwara bogdańska): *bъ̀nčva* ⇐ *bъčьva* 'beczka', *dlъ̀ngo* ⇐ *dlъgo*, *lъnǯȁ* ⇐ *lъža* 'kłamstwo', *lъnǯȉca* ⇐ *lъžica* 'łyżka', *mъ̀ngla* ⇐ *mьgla*, *stъnklo* || *stъnglo* ⇐ *stьklo* 'szkło', *pęntȅl* ⇐ *petьlъ* 'kogut' (J. Ivanov, RES II 96, 98).

5. **Czeskie** (morawskie: Bartoš, Dial. morav. I 16, 110): *kolembat* ⇐ *kolebat*, *kolembač*, *čempel* ⇐ *čepel* (*nožový*).

6. **Ukraińskie** (wschodnioliterackie, w gwarach niespotykane):[1] *v čambul* 'ogółem' z tatar. *čapul* (z ukr. przyjęto do jęz. polskiego); *šerenha* z ros. *šereng* lub z pol.-gw. *šereng* (wileńskie).

Także niesłowiańskim językom nasze zjawisko nie jest nieznane; por. **romańskie** *sambucus* || *sabucus* (Foerster, ZRPh XXII 264); — **istro-rum.** *cantrigă* || *cantridă* 'krzesło' z grec. *kathedra* ČJKZ VI 53); — **greckie** (gwarowe) *σαμβατον* || lit. *σαββατον*, z czego csł. zapożyczki *sǫbota* || *sobota*. Miklosichowi »die Nasalierung ist ungeklärt« (SEWb 315). Por. Vasmer, Греко-славянскiе этюды. Изв. XI 2, 388—9 i W. Schulze, Samstag. KZ XXXIII 366—86; — **tureckie** *lonca (lonǯa)* 'rzemiosło, stowarzyszenie klub' z włos. *loggia*[2] i t. d.

Oprócz wymienionych form z wtórnym elementem nosowym istnieją wszędzie także formy pierwotne, a postaci wtórne rzadko tylko objęły szerszy zakres.

Analiza powyższych przykładów, które z pewnością stanowią tylko drobną cząstkę tego, coby nam przyniosły systematyczne poszukiwania w dawnych zabytkach i szczególniej w gwarach polskich, pozwala ściśle określić warunki przejawiania się wtórnej nazalizacji; zestawienie zaś i porównanie omówionych

---

[1] Ustnie od prof. I. Ziłyńskiego. [2] Ustnie od kol. L. Andrejczina.

przed chwilą przykładów polskich z materjałem innych języków słowiańskich uzasadnia w dostatecznej mierze następujące uogólnienie. Bezpośrednio po czystej samogłosce ustnej następująca spółgłoska zwarta lub zwarto-szczelinowa powoduje pojawianie się wtórnej nosowości tejże samogłoski. Powstaje ona w ten sposób: przy niedbałej i rozwlekłej wymowie zamknięcie jamy nosowej jest słabe i niecałkowite, dlatego trochę powietrza zawsze przechodzi przez jamę nosową, co zachodzi w znacznym stopniu szczególnie przy artykulacji samogłosek niskich i tylnych. Jeżeli w związku samogłoska + spółgłoska z elementem zwarcia, a więc w typie *ob*, podniebienie miękkie podniesie się do miejsca zwarcia tylko o odrobinę czasu później od nagłego utworzenia się implozji w jamie ustnej (przez wargi lub język), to już mamy w pewnym momencie pozycję, wystarczającą do wytworzenia się spółgłoski nosowej, nawet dla ucha uchwytnej. Pojawianie się elementu nosowego jest tylko rezultatem braku równoczesności artykulacyj w dwu kierunkach dwu niezależnych między sobą organów, czyli innemi słowy, wyrazem spóźnionego zamknięcia jamy nosowej przy już istniejącem zwarciu w jamie ustniej. — Można także powiedzieć, że *m* jest to tylko w pierwszej części znazalizowane *b*, t. j. przy spuszczonem miękkiem podniebieniu artykułowane *b* (Jespersen, Lehrbuch 56 ss.). O tej samej zasadzie wytwarzania się nowej spółgłoski ustnej (wargowej) wskutek spóźnionego otwarcia jamy ustniej w typie *mr* ⇒ *mbr* (fr. *chambre* ⇐ łać. *camera*), znanej też szeroko w polszczyźnie, patrz Jespersen, l. c. 62.

Zjawisko nasze jest przy ogólnie antropofonicznych warunkach artykulacyjnych zupełnie zrozumiałe: może się zjawiać co chwila, ale występowanie jego nie jest koniecznością; ma ono wyraźną cechę zjawiska indywidualno-spontanicznego. Ujęzykowienie tego zjawiska zachodzi szczególnie w wyrazach zapożyczonych (obcych) oraz owych rodzimych, które nie mają jasnej etymologji i są w poczuciu językowem odosobnione, bez pokrewnych formacyj, które mogłyby przeciwdziałać pojawianiu się nosówki. Zresztą przy niektórych przykładach mogłyby się u kogoś budzić częściowo wątpliwości, co jednak, mojem zdaniem, nie zachwiałoby ogólnej, wyżej podanej formuły, obejmującej pewną kategorję przykładów wtórnej nosowości w języku polskim.

Kraków, lipiec 1933.

Z. Stieber.

Tekst dolnołużycki z Żylowa pod Chociebuzem.

Opowiadał Ernest Wentzke, lat 27, rysownik, urodzony w Żylowie. Chodził do szkoły średniej w Chociebuzu. Mieszka stale w Ż. W domu mówi po łużycku, czyta po dolnołużycku rzadko. Wpływ języka literackiego minimalny. — Dialekt Żylowa niewiele się różni od języka literackiego. Dłuż. *ó* (powstałe skutkiem wpływu sąsiednich spółgłosek) zmieniło się tu w *y̆*; dłuż. *ě* (⟸ *ě, *e) przed twardą ⟹ *e*, zaś dłuż. *e* między dwoma miękkiemi ⟹ *ě*. Grupy *gn*, *dn* przeszły zwykle w *n*. Twarde *ł* ⟹ *u̯*.

Žylou̯ lažy peˢś ḱilometaŕi u̯y̆t ḿesta. Žylou̯ ma šesnasćo ᵘundert luźi. U̯y̆ tyχ luźi su ten u̯ečšy źeu̯ źeu̯aśeŕe. To i̯o dla togo, aš to ḿesto i̯o tag bĺisko a u̯y̆ńe tam namy̆kai̯u[1] *u̯eĺe źeu̯a. U̯y̆t tyy burskiχ luźi ńei̯ iχ cu u̯eĺe. Te burske luźe mai̯u u̯eĺe roĺe a gy̆lkou̯*[2]*. Te u̯uḱi laže cu daloko a gla togo ńamai̯u u̯eĺe suy̆ie u̯uḱi, ten u̯ečšy źeu̯ u̯y̆ tyχ mau̯yy buřou̯ paχtui̯o i̯e u̯y̆t dešańsḱiχ, depśańsḱiχ a drenoi̯sḱiχ luźi. A to i̯o gla togo, až oko Žylou̯a i̯o cu u̯eĺe peska, a te u̯uḱi pśa reḱi laže, a ta ŕeka pĺei̯o ceu̯y kus u̯y̆d Žylou̯a pšec.*

Peŕei̯ i̯o buu̯ Žylou̯ k u̯ečšem źeu̯u sersḱi. Pśes te pśiśěńone źeu̯aśeŕe ordui̯o[3] *i̯uš u̯eĺe ńimske py̆iedane. Te źiśi ordui̯u u̯e šuĺi bloᵘs ńimske ᵘucone. Žylou̯ ma sam cerku̯u. Ten faraŕ pak bydĺi u̯e Dešńe, a to i̯o gla togo, aš ku i̯ogo gmei̯ńe su̯ušai̯u te ći sy: Žylou̯, Dešno a Štriažou̯. Štri̯ažou̯ ńama ženu cerku̯u a χy̆iźe te luźe do Dešna namšu.*

Nazymu ordui̯o ta rola gnoi̯ta a zau̯y̆rana. A py̆n ordui̯o na ńu žyto sete. Py̆ tom seśu ordui̯o u̯ocone. Nazymu yšći to žyto ukĺei̯o a ordui̯o zeĺene. Gaž zyḿe se na ńo sn'ek ńe nai̯žo a lažecy ńeu̯y̆staño, u̯y̆no u̯e u̯elḱei̯ zyḿe umarzńo. Naĺeto akĺe u̯y̆no u̯y̆tnou̯oty rosćo, u̯y̆no kryńo[4] *ku̯oski a py̆n ku̯iśo. L'eiśe u̯e i̯uĺi̯u i̯o u̯y̆no zdrⁱau̯e a u̯ordui̯o secone. Te muske seku a te žeńske u̯y̆teĺerai̯u. To žyto u̯ordui̯o u̯y̆teĺerane a do snopou̯ u̯ezane. Te snopy ordui̯u do u̯upkou̯ stai̯ane. Tym u̯upkam dai̯u stoi̯aś, aš su ŕiχtiχ pśesknute. Py̆n ordui̯o na u̯y̆z lodou̯ane a do brožńe py̆rane. Te ḿenše buri̯a moše i̯o s cepaḿi, te u̯etše z maśinu.*

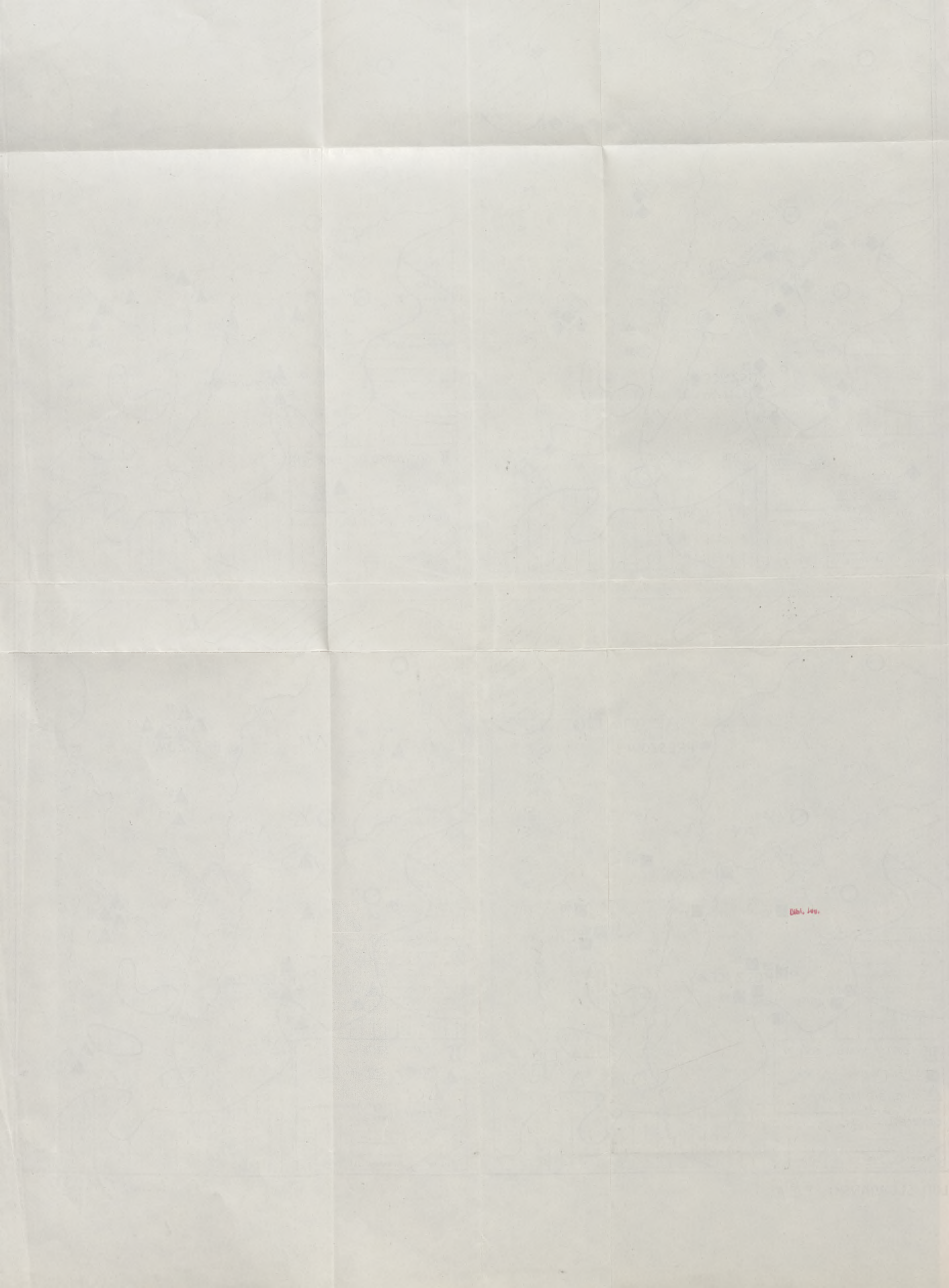
---

[1] ʽznajdąʼ. [2] *gy̆lka* ʽlasekʼ

[3] Słowa posiłkowego *ordou̯aś* (niem. *werden*) używa się przy tworzeniu strony biernej. [4] ʽdostanieʼ (niem. *kriegen*).

Z. STIEBER: ZE STUDJÓW NAD DIALEKTAMI WSCHODNIOSŁOWACKIEMI.





Z. STIEBER. ZE STUDJÓW NAD DIALEKTAMI WSCHODNIOSŁOWACKIEMI.



Podziałka: 1:400.000



Józef Szemłej.

Z badań nad gwarą łemkowską.

I. Samogłoski nosowe. — II. Sonanty. — III. Połączenia płynnych z jerami.

(Z mapką).

Łemkowie zajmują wąski pas zachodnich Karpat, zwanych Beskidem dolnym, od Dunajca na wschód po Osławę, lewy dopływ Sanu (por. niżej). Bliskie sąsiedztwo ze Słowianami zachodnimi, poczęści też z kolonistami niemieckimi, wywarło dość silny wpływ na ich życie codzienne, na kulturę materjalną i duchową, a szczególnie na język.

Gwara łemkowska, niewątpliwie wschodniosłowiańska, obok cech ruskich, odbijających różne stadja rozwoju historycznego ruszczyzny (ukraińszczyzny) od zjawisk najbardziej archaicznych aż do nowszych, obok wybitnych cech gwarowych, t. zw. łemkizmów, zdradza również znaczne wpływy polskie (starsze i nowsze) i słowackie. Widoczny też wpływ języków niesłowiańskich, niemieckiego i węgierskiego, lecz tylko w słownictwie.

Te fakty językowe, jak również niektóre właściwości etnograficzne Łemków [1], wspólne też Słowianom zachodnim, zrodziły u niektórych badaczy myśl o niejasnem pochodzeniu gwary łemkowskiej, jak i wogóle o niejasnych pierwotnych stosunkach plemiennych obszaru, zamieszkałego dziś przez Łemków; niektórzy skłonni są nawet widzieć w dzisiejszych Łemkach zruszczone plemię zachodniosłowiańskie [2].

---

[1] Np. wygląd zewnętrzny, znikome tylko szczątki różnorodnych motywów pieśni ludowych ukraińskich, szczególnie obrzędowych, jak koladki, szczedriwki, hajiwki, pieśni weselne i t. p., całkiem odmienny od cerkwi na wschodzie typ budowy cerkiewki łemkowskiej.

[2] Sobolewski: Лекции [3], Москва 1903, str. 2; Święcicki: Ha-

Czy rzeczywiście gwara łemkowska daje podstawy do podobnej hipotezy, wyjaśni — wprawdzie tylko do pewnego stopnia — podany obecnie przegląd cech, wymienionych w podtytule na podstawie dotychczasowych badań. Przy rozpatrywaniu ich stosunku do polszczyzny lub słowaczyzny uwzględniono też zasiąg geograficzny tych cech, wobec czego potrzebne jest uprzednie nakreślenie granicy gwary łemkowskiej, dokładniejszej, niż w dotychczasowych badaniach dialektologicznych.

Północna, zachodnia i południowa granica gwary zgodna jest z granicą etnograficzną (brak jej dokładniejszego opracowania na odcinku północnym podkreśla Niederle [1]). Wschodnią granicą jest w przybliżeniu tylko linja Sanok—Lesko—Łupków po stronie polskiej, a rzeczka Wyrawa na terytorjum słowackiem. Głównem kryterjum podziału na gwary łemkowskie i niełemkowskie był dla Werchratskiego akcent stały, właściwy tylko Łemkom, zasiąg więc tej cechy uważał on za wschodnią granicę gwary łemkowskiej. Nadmienię jednak, że akcent stały jest konsekwentnie przeprowadzony tylko w zachodniej Łemkowszczyźnie (mniejwięcej po Wisłokę, na południe od Żmigrodu, a więc w powiatach: nowosądeckim, dawnym grybowskim, gorlickim i jasielskim). Na wschód od tej linji, jak również w północno-zachodniej części b. komitatu zemplińskiego spotyka się też często akcent ruchomy, nawet odmienny od łemkowskiego i reszty gwar karpackich, np. *pómыło*, *pótokы*, *pídkovы*, *naša*, *ne hodén*, *spravýu̦*, *natrafýu̦* (Werchratski: Знадоби II 35—6). Dziwna ta akcentuacja jest znamienna dla gwar Sanoczyzny i Zemplina, jako przejściowych do wschodnich gwar z akcentem ruchomym.

Oto dokładniejsza granica Łemkowszczyzny, wyznaczona na podstawie podanych miejscowości w dotychczasowych zapisach gwarowych z obszaru łemkowskiego, uzupełnionych własnym materjałem, zapisanym podczas wakacyj 1932, szczególnie w powiecie gorlickim i jasielskim.

Poza najdalej wysuniętą na zachód Osturnią, otoczoną wsiami z ludnością polską, zwarty obszar zamieszkały przez Łemków zaczyna się od Dunajca: cztery wsie w granicach Państwa Polskiego: Szlachtowa, Jaworki, Czarna Woda i Biała Woda, łączą

риси з історії української мови, Lwów 1924, str. 84; Lehr-Spławiński RS IX 131, Przegląd Współczesny z lutego 1928, str. 259—60.

[1] Обозрѣніе соврем. слав. (Энцикл. слав. филол. 2) str. 4.

się z wsiami łemkowskiemi na terytorjum słowackiem. Od Żegiestowa i Zubrzyka idzie linja ku północy, mijając polską Piwniczną, przez Wierchomlę Małą, Wierchomlę Wielką, Roztokę, Łabową do Królowej Ruskiej; stąd biegnie przez Boguszę, Bińczarową, Florynkę, Wawrzkę, mijając polską Ropę, do Szklarek i Szymbarku (wieś polska prócz jednego zakątka »Nad Jazdom« i przysiółka »Dołyny«); mijając dalej polską wies Siary, idzie do Męciny Wielkiej, Męciny Małej (częściowo ruska), Rozdziela, Bednarki, Woli Cieklińskiej (w samym Cieklinie ilość Rusinów nieznaczna), do Kłopotnicy i Pielgrzymki. Obok Żmigrodu biegnie dalej linja przez wsie: Brzezowa, Skalnik (częściowo ruski), Kąty (to samo), Myscowa, Hyrowa, Trzciana, Zawadka Rymanowska, Królik Polski (częściowo ruski), Bałucianka, Wólka, Wróblik Szlachecki i Królewski, wreszcie przez częściowo ruski Ładzin do Beska. Od Wisłoka obok Beska biegnie dalsza północna linja Łemkowszczyzny w przybliżeniu do kolana Sanu obok Tyrawy Solnej i Wołoskiej w okolicy Sanoka; stąd powraca na południe, idąc rzeką Osławą (nieco na wschód) przez wsie: Zagórz Stary, Wielopole, Kulaszne, Turzańsk do przełęczy Łupkowskiej. Dalszą granicą wschodnią Łemkowszczyzny jest rzeczka Wyrawa, lewy dopływ Laborca (wieś Zbójne wykazuje akcent stały obok zresztą nierzadkiego ruchomego, a także wspomnianego »przejściowego«).

Wszystkie miejscowości na zachód od Wyrawy, względnie Laborca z ludnością ruską w b. komitatach zemplińskim, szaryskim i spiskim należą do Łemkowszczyzny, a ludność tamtejsza nazywa siebie Łemakami (*Łemakы*, obok *Łemkы*, urobione zapewne na wzór *Łyšakы*, *Sotakы*, *Cotakы*). Na załączonej mapce miejscowości te oznaczyłem według pracy Tomasziwskiego[1].

W pracy korzystałem z materjałów: Ogonowskiego[2], Werchratskiego[3], Czambela[4] częściowo Hnatiuka[5], a poniekąd także z własnych zapisów.

[1] Етнографічна карта Угорської Руси, Petersburg 1910.

[2] E. Ogonowski: Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache, Lwów 1880.

[3] I. Werchratski: Про говор галицких Лемків, Lwów 1902, oraz: Знадоби для пізнаня угорско-руских говорів, говори з наголосом сталим ЗНТШ XL, XLIV, XLV.

[4] S. Czambel: Slovenská reč, Turčiansky Sv. Martin 1906.

[5] W. Hnatiuk: Русини Пряшівської епархі і їх говори, ЗНТШ XXXV i Етн. Зб. IX.

I. Samogłoski nosowe.

Obok rozwoju zgodnego ze stanem ogólnoruskim, t. j. prasł. *ę* ⇒ *'a*, *ǫ* ⇒ *u*, trafiają się w gwarze łemkowskiej też dość liczne odstępstwa: na miejscu **ę* jest: *e*, *am*, *an*, *u* (*i̯u*), na miejscu **ǫ*: *a*, *am*, *an*, *en*, *om*, *on* || *in*.

Przykłady: **ę* ⇒ *e*: *horeč*, *meso*, *mesova poľi̯uka*, *šesťa*, *šestyva*, *sčesnъi̯*, *nesčesna hodyna*, *hovedo*, *škarednъi̯*, *češko*, *pi̯ekno*, *vece*, *vekšъ*, *nai̯vekšъ*, w liczebnikach: *i̯edennacet*, *dvanatcet*, *kilkanatcet*, *dvacet*, *trytcet* (lecz *čotyrdeśat*, *pi̯addeśat*).

**ę* ⇒ *am*, *an*: *bři̯amčaty* (obok *brunčaty*), *stři̯ambъ*, *stři̯ambatъi̯*, *Krampna* (Krępna, nazwa wsi w pow. gorlickim), *pantłyća*, *pantlička*.

**ę* ⇒ *u*: *stuška* (wstążka), *mi̯uzga* || *mi̯uzgra* (międzdra).

**ǫ* ⇒ *a*: *kady*, *skady*, *kadyl*, *tady* (⇐ *kandy*, *tandy*, chociaż to niepewne).

**ǫ* ⇒ *am*, *an*: *gamba*, *gambatъi̯*, *gambuśa*, *gambočka*, *vans*, *vansъ* || *vańsъ*, *vantroba*, *opantaty*, *opantana miľa*, *zapľantaty*, *kanʒuři̯avъi̯*, *kanʒurystъi̯*, *kandratъi̯*, *Sanč*, *Paᴎkna*[1], *Mantyna* (*Męcina*).

**ǫ* ⇒ *en*: *venš*, *venža* (g. sg.), *veᴎgerskъi̯*, *veᴎgor*, *seᴎk*, *ventka*, *do naščendu*.

**ǫ* ⇒ *on* || *in*: *boᴎk*, *byn-* || *bin-čaty*, *xomont* || *-int*, *pai̯oᴎk*, *pai̯ončyna*, *mai̯ontok*, *On-* || *Undava*[2].

Pochodzenie tych odstępstw w gwarze, z których niejedne są ciekawe ze względu na swój archaizm, wymaga bliższych wyjaśnień.

1. Refleksy prasł. nosówek z zanikiem nosowości. Wyrazy *šesťa*

---

[1] Nazwa wsi *Pętna* w pow. gorlickim brzmi u Łemków stale *Paᴎkna* z *ᴎ* tylnojęzykowem przed *k* drugorzędnem zamiast *t*; taksamo *Škvirkne* = *Szkwirtne*, *Bar-* i *Borkne* = *Bartne*, gdzie *k* zamiast *t* jest wynikiem dysymilacji dwóch sąsiadujących ze sobą spółgłosek przedniojęzykowych. Podobnie też *uńii̯ak*, *uńii̯akъ* = *unjat* może pod wpływem innych wyrazów z sufiksem *-ak*.

[2] Ogonowski w artykule »O ważniejszych właściwościach języka ruskiego« (Rozpr. Wydz. Filolog. Ak. Um. t. X), doszukując się śladów nosówek, mylnie wyprowadza łemkowskie: *trumbita*, *trombita* z dawniejszego *trǫbita*; *probant* 'urwisz, pędziwiatr' z *pro-bǫd*; *menta* z pol. *mięta*. Prawdopodobnie są to zapożyczenia z niem. *Trompete*, *Probant* 'próbą doświadczony, wypróbowany' (takie też znaczenie podaje i Werchratski: Про говор...), a *menta*, z *Mantille* przez węgierskie *menta*, u Werchr. znaczy 'загортына до церквы'.

i t. p., występujące stale na całej Łemkowszczyźnie, przypominają staropolskie *szczeście*, *szczesny*, gdzie zanik nosowości wyjaśnia prof. Rozwadowski fonetycznemi objawami (Gram. P. A. U. str. 136); staropolskie jest też rzadkie w gwarze *piękno*, jak również i *škarednы̨* (szkaradny). Głoska *e* w liczebnikach: *įedennacet* i t. d., częstych w gwarze, oraz w rzadkich *horeč*, *hovedo*, jest wpływem tych gwar wschodniosłowackich, w których odpowiednikiem prasł. *ę* skróconego jest *e* (Czambel: Slov. reč 153). To samo odnosi się do *meso*, *ceško*, *vece* i t. d., chociaż mogą to być też zapożyczenia z sąsiednich gwar polskich[1]. Głoska *e* ⟸ **ę* (*šesťa*) wskazywaćby mogła na rozszerzenie także na gwarę łemkowską zmiany *'a* nietylko z **ę*, lecz i z *a* pierwotnego po spółgłosce palatalnej (np. *ćes* ⟸ *ćas*), cechy właściwej niektórym gwarom galicyjskim, chociaż zmiany takiej gwara łemkowska zasadniczo poza kilku wypadkami nie zna[2]. W gwarach poleskich jest również *e* z **ę* po spółgłoskach niepalatalnych, lecz tylko w zgłoskach nieakcentowanych (ostatnio o tem Tymczenko w Sbornik-u Statiej w czestj Sobolewskiego, Leningrad 1928). Odrębna akcentuacja gwary łemkowskiej wyklucza jakiekolwiek podobieństwo między oboma zjawiskami.

2. Refleksy prasłowiańskich nosówek oddane przez *am*, *an*, *on*, *en*. Wśród nich da się wyróżnić dwa typy: typ starszy, przypominający okres mieszania nosówek w języku polskim, oraz typ nowszy z przeprowadzoną już różnicą *ę*, *ǫ*.

Typ starszy: *bŕiamčaty* (pol. brzęczeć), *stŕiambы* (strzępy), *Krampna* (Krępna), *pantłyća* (pętlica), *gamba* (gęba), *vans*, *vansы* (wąs, wąsy), *vantroba* (wątroba), *opantaty* (opętać), *zapľantaty* (zaplątać),

---

[1] S. Pastuszeńkówna: Dialekty między Wisłoką a Sanem, Lud Słow. I A 145—54.

[2] Np. **ę* ⟹ *'a* ⟹ *'e* ⟹ *i*: *pryśihaty*, *śihaty* (Jasełko, Bodrudżał) *roz-*, *vы-*, *na-*, *ťihaty'* (Czircz, Ujak, Pielgrzymka), *zapričy*, *zaprihaty* (Jasełko), *bahńitkы* (Maciejowa, Radocyna), pol. *bagniątka* ‘pączki niektórych roślin’ (Karłowicz Sł. Gw. Pol.). Na *'e* lub *i* z *a* pierwotnego przykładów wogóle niema; *e* w *įełyća* jest raczej zachowaniem starszego stanu, a nie zmianą z *a* (*įałyća*), jak czytamy u Kuryłowej (Укр. Діалектол. Зб. II, Kijów 1929, str. 96); stwierdzają to i inne przykłady: *įeden*, *įedna*, *įedno*, *įełenik*, *įełenica*, *įełen*, *įełeńatko*. Jedynie *ńińo* z *ńańo* (Werchratski Про говор...).

kanʒuŕi̯avьi̯, *kanʒurystьi̯*, *kandratьi̯*[1] (kędzierzawy), *Sanč* (Sącz), *Mantyna* (Męcina), *Pawkna* (Pętna), *kady* ⟸ *kandy* ?, *tady* ⟸ *tandy* ?[2].

Typ nowszy: *venš*, *venža* (wąż, węża), *sewk* (sęk), *ventka* (wędka), *do naščendu* (do szczętu), *bowk* (bąk), *byn-* || *binčaty*, *xomont* || *-int* (chomąt), *pai̯ǫwk*, *pai̯ončyna* (pająk, pajęczyna), *mai̯ontok* (majątek), *pľantro* obok *pi̯entro* (piętro), *skrentnьi̯* (skrętny), *mentus* (miętus), *forewgva* (chorągiew).

Samogłoski nosowe typu nowszego w gwarze łemkowskiej są nowszemi zapożyczeniami z języka polskiego. Pochodzenie natomiast typu starszego, spotykanego na całym obszarze Łemkowszczyzny w 24 wsiach, jak to uwzględniono na mapce (takie jak: *gamba*, *kanʒuŕi̯avьi̯*, *vans* bardziej rozpowszechnione, inne lokalne) nie jest jasne. Czy są to pozostałości samogłosek nosowych z dawniejszych czasów, czy, co prawdopodobniejsze, zapożyczenia z polszczyzny z okresu mieszania w niej nosówek, trudno rozstrzygnąć. Podobny stan nosówek *am*, *an* zachowany jest jeszcze w gwarze t. zw. Zamieszańców[3], która jest nieznaczną tylko odmianą gwary łemkowskiej; inne gwary zachodnich dialektów ukraińskich nie wykazują samogłosek nosowych tego typu (prócz *kanʒuri̯avyi̯* w gwarach zakarpackich wschodnich i w gwarze t. z. Batiuków), mają natomiast sporą ilość nosówek polskich nowszego typu, jak np. *kśonc* || *kśenc*, *seńʒo*, *voglondać*, *zastempyc*, *xoreńgva*, *vopceńgy*, *pľondro* (piętro) i wiele innych.

Wspomnę też, że i w sąsiednich gwarach polskich[4], które wpływały i wpływają na mowę Łemków, zachowane są ślady dawniejszego typu samogłosek nosowych o wartości ustnej *ą* lub *ą̊* z *ę (*cąski*, *cą̊ski*); na gruncie łemkowskim te samogłoski nosowe rozszczepiły się na czyste samogłoski ustne i spółgłoski nosowe *m*, *n* nawet przed spółgłoskami szczelinowemi: *vans*, *vansь*, *venš*, *venža*.

II. Sonanty.

Rozwój ich w gwarze łemkowskiej jest również zgodny ze

---

[1] Dziewczyna *kandrata* 'która ma zakręcone włosy'.

[2] Por. starop. dialektyczne: *kandy* i *kędy* i dzis. *tędy*, czeskie *kady*, *tady* obok *kudy*, *tudy*.

[3] J. Ziłyński: Samogłoski nosowe w gwarze wsi Krasna w powiecie krośnieńskim, Pr. Fil. XII.

[4] K. Nitsch: Dialekty języka polskiego, Gram. P. A. U. 439, też S. Pastuszeńko op. cit. str. A 145.

stanem ogólnoruskim, t. j. prasł. *r̥*, *l̥* ⇒ *or*, *er*, *ou̯* (⇐ *oł*). Zdarza się jednak dość często, że zamiast *or*, *er* występuje *ar*, *ir*. Dla przedstawienia zasięgu geograficznego tych odmianek przytoczę je wedle wsi. Zaczynam od zachodnich.

Orjabina: *rostarhnuła*, *harčka* (g. sg.), *karčma*, *bars*; Jakubiany: *bars*, *zamarzne*; Malcowa: *harki*, *z harčkami*, *harčara* (g. sg.), *pomarli*, *potarhac*, *bars*; Złockie: *bars*, *hardыi̯*; Wirchownia: *garło* ‖ *harło*, *zomarło*, *v́ir̂x*, *v́ir̂gaty*; Bińczarowa: *harda*, *očy čarnы* (obok *čornы*), *bars*, *barže*, *čvarta*; Łabowa: *hardыi̯*, *pidgarľa*, *pidharľica*; Maciejowa: *bars*, *kačmarka*; Ciechania: *bars*, *barže*, *barskы*, *hardï*, *harda*, *rozhartała*, *vargoč*; Radocyna: *kačmaŕ*, *kačmaŕi̯om*; Rychwałd: *kačmaŕi̯ova*; Pielgrzymka: *vargoč*, *zmartv́iňa*; Turzańsk: *bars*, *hardы*, *vargoč*, *kačmaŕ*, *kačmaŕi̯ovy*, *kačmarečka*; Smereczne: *hardыi̯*, *kačmaŕći*; Zawadka Rymanowska: *garłyčko*; Mochnaczka: *kačmarečka*; Lipowiec: *bars*, *hardï*, *harda*, w pieśni: *harda* i̯a soi̯ *harda*, na mu dušu *harda*; Roztoka: *zuhartała*, *vozhartała*, *v́in zhartat* do kupы; Komłosza: *hardыi̯*, *bars*; Becherów: *harda*, *ʿharła* (n. pl.), *bars*; Snaków: *harło*; Wyżny Orlik: *harło*, *harde*; Wyżny Miroszów: *bars*, *kaŕčma*, *kačmaŕ*; Wyżny Świdnik: *bars*, *barže*, *kaŕčma*, *kačmaŕ*; Krużlowa: *vargoč*, *bars*; Borów: *saršyń* (szerszeń); Haburów: *bars*, *hardыi̯*; Zbójne: *haŕčik*, *haŕčika*, *haŕčikы*; Bodrudżał: *bars*; Czertyżne (Zempl.): *kačmaŕ*, *bars*; prócz tego nazwy miejscowości: *V́iŕxne*, *V́iŕxovňa*, *Čyŕne*; prasł. *gъrtanь* obok *hыrtań* częściej brzmi *hartań*. Taksamo obok *saršyń* jest *sыršin* gen. *sыršoňa*, pl. *sыr-*, *šыršoňi* we wsiach Pielgrzymka, Świątkowa. Te odstępstwa w gwarze są pochodzenia polskiego.

Grupa *ir*, *yr* ⇐ **ŕ̥* zostawiła drobne tylko ślady: *v́iŕgaty*, *v́iŕx*, *V́iŕxne*, *V́iŕxovňa*, *Čyŕna*, *sыršon*. Zapewne są to pożyczki z polszczyzny z czasów żywotności w niej tej grupy (przypuszczalnie wiek XIV, por. Łoś, Kr. gram. hist. jęz. pol., str. 48). Przykłady są lokalne, np. *v́iŕgaty* występuje tylko w dwu wioskach Wierchomli i Śnietnicy, *v́iŕx* tylko w jednej wiosce, pozatem wszędzie *veŕx*, *sыršon* obok *saršon* i w nazwach miejscowości: *V́iŕxne*, *V́iŕxovňa* (w użyciu zwykłem, nie ludowem: Wierchomla), oraz *Čyŕna* (Czarna) obok *Čarnoje* z *ar*.

Bardziej rozpowszechnione są słowa z grupą *ar* ⇐ **r̥*: *bars*[1],

---

[1] Prof. Ohijenko w artykule: Псавтир половини XVIII в. в лемківськім перекладі, ЗНТШ XLIX 103, wychodząc z faktu, że *barz*

harčik, *harčar*, *harki* obok *horcy*, *kačmar*, *karčma* obok *korčma*, *hardы*, *hardi* (w znaczeniu 'piękny, wspaniały'), *garło* obok *harło* (*pidgarľa*, *pidgarlica*), *vargoč*; niektóre są tylko lokalne, np. *rostarhnuty*, *potarhac* (słowacyzm), *vozhartaty*, jak również *ar* ⟸ *ṛ*: *zamarzne*, *pomarli*, *zomarło*, *čarnы*, *čvarta*, *saršon*.

hartan obok *hыrtan* ⟸ **gъrtanь* jest przejściowem od og. ruskiego *hortań* do polskiego *krtań* i czeskiego *hrtań*. Taki sam przejściowy charakter mają też wyrazy *hыrłyća*, *hыrłyčka* zamiast ukr. горлиця, pol. *gardlica* i *pryhыršč̌y* zam. ukr. пригорщі, pol. *garść*.

Odstępstw od ogólnoruskiego stanu w rozwoju **ḷ* gwara łemkowska nie wykazuje.

ar zamiast *or* może też być wpływem sąsiednich gwar wschodniosłowackich, gdzie rozwój **ṛ*, **ḷ* jest podobny jak w polskiem, prócz nierzadkich pozatem rutenizmów *or*, *er*, *oṷ* [1].

Jak wynika z podanego materjału wedle wsi — co także zaznaczone na mapce —, *ar*, *ir*, *yr* występują w większej stosunkowo ilości w zachodniej Łemkowszczyźnie, oraz w okolicy Dukli i Rymanowa; rzadko pozatem rozrzucone są po całej Łemkowszczyźnie, a nawet sięgają do innych gwar karpackich i galicyjskich, np. do t. zw. Zamieszańców: *saršin*, *čarnyća* 'jagoda leśna', *čarnoxa* (nazwa krowy) ЗНТШ III 204, 208, Dołów: *varkoč*, *saršan*; *hartań* ib. XXXV 30, 35, Batiuków: *hardyty*, *gardytyśa*, *pidgarľe*, *barz*; *hartań*, *har-*, *hyrtanka* (I. Werchratski: Говір Батюків, Lwów 1912, str. 18—9, 259, 261, 285), Bojków: *hardovyna* (epitet dziewczyny), *barzo* || *barʒo* ЗНТШ LXIV 126, 133, 140; w gwarach zakarpackich wschodnich spotykamy: *kačmar*, *barz*, *hartań* ib. XXVII 44, XCIX 347. Są to wyrazy, powszechnie używane w gwarze łemkowskiej [2].

---

było ogólnie używane w dawniejszej ukraińszczyźnie, wątpi o jego polskiem pochodzeniu.

[1] Czambel: Slov. r. str. 154—5, v. Wijk: Zum Ostslovakischen, Slavia IX 1; Z. Stieber: Ze studjów nad słowackiemi gwarami Spisza Lud Słow. I A.

[2] Wspomnieć przytem należy o hipotezie Szachmatowa (Изв. ОРЯС VII 2, str. 333 nast., VIII 1, str. 304 nast.) o istnieniu w językach ruskich prócz grup *or*, *er*, *oł* (*oṷ*) z **ṛ*, **ḷ* także grup *ar*, *ur*, *yr*, *ał*, *uł*, *ył* w zgłosce początkowej. Jednak materjał przezeń przytoczony, jak np. гáркать, мáргать, сáркати, пáрхать, бýркнуть, штýрхнуць, пýрхнути, гýркнуць, кы́ркнуть, мы́ркнуць, пи́рскнути, пáлхати, палáхнути, талáкать, талáшиться i t. p., dostatecznych dowodów na korzyść

III. Połączenia płynnych z jerami.

Od ogólnego charakteru gwary w jej archaiczności, zróżniczkowaniu, niejednolitości nie odbiega i refleksacja prasłowiańskich połączeń płynnych z jerami między spółgłoskami w pozycji słabej. W porównaniu z obszarem południoworuskim (ukraińskim i białoruskim), gdzie kontynuacje sekundarnych sonantów *r̥ l̥*, powstałych w takich połączeniach po zaniku jerów, przedstawiają typ jednolity (początek wokalizacji *r̥*, *l̥* w *ły*, *ry* datuje się z XIII wieku), gwara łemkowska (i inne przed- i zakarpackie) zajmuje pod tym względem odmienne stanowisko; proces wokalizacji tych *r̥*, *l̥* trwał, jak oznacza prof. Lehr-Spławiński (RS IX 61—2), czas dłuższy. Ślady *r*, *l* o charakterze zgłoskowotwórczym spotykamy w pewnych wypadkach do dziś. Np. we wsi Bielanka, pow. gorlicki, zauważyłem: *mamo* ˈ*h^{y}rmit* (grzmi), *ńiẓ žadnoho h^{y}rdъkańa — musit zrobiti*, lecz cf. *kerńica*[1], *kirnyčna woda*; w Łosiu: ˈ*x^{y}rbet* lecz *na xъrbeťi*, *i̯a mam barz mało kervi*, przyczem siła wydechowa przy wymawianiu *h^{y}rmit*, *x^{y}rbet* wyraźnie spoczywa na dźwiękach *h*, *x*, tak że po nich słyszy się rodzaj samogłoski zredukowanej[2]. Są to jednak rzadkie wypadki, niemające ogólniejszego znaczenia. Zasadniczo biorąc, sekundarne *r̥*, *l̥* są już zwokalizowane; najbardziej typowym dla gwary ich odpowiednikiem są połączenia *yr*, *yl*, *er*. Samogłoskę przed płynnemi, odmiennie od pd.-ruskich (w znaczeniu szerszem) *ry*, *ły*, można wyjaśnić — jak sądzę — dłuższym procesem wokalizacji tych *r̥*, *l̥* na gruncie łemkowskim; bliskie sąsiedztwo polskich i słowackich *r*, *l* o charakterze spółgłoskowym nie było w takich wypadkach bez wpływu.

---

tej hipotezy nie daje. Przykłady ograniczają się tylko do czasowników, i to prawie tylko do utworzonych dźwiękonaśladowczo, a jakość samogłoski przed płynną zależy bardzo często od samogłoski w zgłosce następnej.

[1] Wyraz wyprowadza się wprawdzie z **krinica*, lecz dzisiejsze formy dialektyczne w niektórych językach słowiańskich: ros. кренúца; ukr. кир-, кер-, кірнúця; słoweń. *krnica* (Berneker, Sl. Et. Wb. I 617) pozwalają przyjąć też dawniejszą oboczną postać **krъnica*.

[2] Podobnie też i A. Toroński (Русины—Лемки, Зоря гал. яко альбом, 1860. str. 426) mówi o zachowaniu *r̥* (задержалось яко самогласна) w wyrazach: *крстити, трстина, Трстяна*; Potebnia (Филолог. Зап., wyp. II—III (1865) str. 96, 157), idąc za Hołowackim, widzi w nich zachowanie jerów, jak również Ogonowski Studien 48 i Sobolewski (Жив. Стар. 1892, wyp. 4. Малорус. нарѣч.).

Przykłady na *yr*, *yl*, *er*:

kыršыty, kыršыnы, okыrsыnkы[1], *hыrmity, hыrmota, dыrva, kыrtyća, kыrtыčovina, tыrsťina, škыrhotaty, obыrvi, xыrbet, tыrvałыį, kыrvįom, kыrnyčenka, stыržen*; *sыłza* (*sыuza, sыza*), *gыłtnuty, gыłtaty*; *dervo, kertyća, kervavыį, kerst, do kerstu, kerstyty, Tersťana, obervi, xerbet.*

Rzadsza jest grupa *ry*, *ły*:

drыva, krыvavыį, obrыvi, Tryśćana (Trzciana), *okrыšыny, xrыbet, błыxa, błыščyća, słыza, įabłыnka, hłыbokыį* (ostatni wyraz wyprowadza wprawdzie Berneker SEW I 307 z **głǫbokъ*, lecz nie wyklucza i prasł. **glъb-*, co przyjmują też van Wijk w Z. f. sl. Ph. VII 371 i Stieber Lud Słow. I A 68).

Trafiają się też połączenia *ir*, *łu*: *kirnyčna voda, stiržeń* (Ogon. Stud. 37; drugie niepewne, czy łemkowskie), *hłubokыį* (częstsze), *błuxa*, lub wreszcie same *r*, *l*: *krstyty, krščenыį, rstyty, vodo-rščy, Trsťana*, które czasem zanikają: *kstyty, prekstyį śa* 'przeżegnaj się', *kščenыį, įapko.*

Pozatem częste są grupy *ro, ło, re, łe*, utworzone przez analogję do przypadków, gdzie *o, e* ⟸ *ъ, ь* było w pozycji mocnej: *krot, įabłoko, kretoviny, kreščeńa, xreščene.*

Z wyliczonych grup najbardziej rozpowszechnione są *yr, er,ył*, inne są rzadkie i lokalne, zależne od położenia w zdaniu i od wymowy indywidualnej. Wogóle znane łemkowizmy niewszystkie obejmują całą Łemkowszczyznę i niewszystkie są tylko łemkowizmami; z podanych np. przez Werchratskiego (we wstępie do jego Про говор...) 27-u cech fonetycznych tylko 9 obejmuje cały obszar łemkowski, inne występują conajwyżej w kilku lub kilkunastu wsiach. Wspominam tu o tem ubocznie, bo rozmieszczenie poszczególnych łemkowizmów wymaga osobnego opracowania[2].

---

[1] *n* przed *k*, *g* w wymowie Łemków, jak zauważyłem, jest tylnojęzykowe, czego Werchratski nie zaznacza.

[2] Np. kontynuant prasł. **y* — a także *y* ⟸ **i*, które miesza się w gwarze, zwykle po tylnojęzykowych, z dawnem *y* (*ы*) — jest na gruncie łemkowskim znany jako zlabjalizowane *ω* przeważnie u osób najstarszych w najbardziej niedostępnych wsiach: Bielanka: *bω bωw* '*mene byu* (byłby mnie bił), *do Hančowω* (do Hanczowy), *bωw fpľenu, bωw* *u L'iščыny* (Leszczyny, wioska); Klimkówka: *xωba pe'redam dakωm* (хиба передам деким), *rokыtω* (rokity); Uście Ruskie: *do pyłω* (do piły); Hanczowa: *z Wωsovω* (z Wysowy), *bokω* (boki od stołu), *z Hančowω* (z Hanczowy), *Rypkω* (Рiпки). Wieś Bińczarowa w pow. nowosądeckim (u Werchratskiego także Бiлцарева) brzmi u Łemków: *bin-*

Ten pstrokaty stan odpowiedników wtórnych sonantów *r, l* nie ogranicza się tylko do gwary łemkowskiej. Zebrany za Czambelem przez van Wijka materjał z gwar wschodniosłowackich (w artykule Die älteren und jüngeren *r̥, l̥* im Ostslovakischen, Zs. f. sl. Ph. VII 370—2) wskazuje na podobieństwo tych zjawisk w obu sąsiadujących ze sobą gwarach. Wobec twierdzenia van Wijka, jakoby cecha ta była wyłącznie wschodniosłowacyzmem, łemkowskie zjawisko możnaby przyjąć za wpływ wschodniosłowacki. Jednak sprzeciwia się temu zasiąg tego zjawiska poza Łemkowszczyzną także w innych, archaicznych gwarach karpackich i galicyjskich.

Przykłady z gwary Zamieszańców: *ry, ły, ru, re, yr, er, (el)*: *hrъmity, pokrъšenъj ľut* (lód), *bu̯ъxa, hu̯ъbokъi̯, krušъty, trembuxač, -xatъi̯* (z *trebux-* ⇐ *trъbuxa* Miklosich EW 364), *xъrbet, dъrva, hъrmyt, obъrva, sokъrvyća, kertovyna. kert. teľbuxač* (z *terbuxač*) ЗНТШ III 164, 195, 197, 199, 206. Z gwary Dołów: *ry, re, ra, ru, er, ły, łu*: *bryvy, dryva, hrymity, kret, kretovina, krat, kra'ty* (n. pl.), *kratina, hramity, xrast* (*śvityi̯*)[1], *druva, derva, błuxy* (n. pl.), *hłybokii̯, hłubokii̯, i̯abko* ЗНТШ XXXV 30—31. Z gwary bojkowskiej: *ry, ły, re, ar, er, ru*: *dryva, dryvamy, słyza, (krou̯ća) kruu̯ću, kervyšče, kernyčka* ЗНТШ LXIV 120, 129, 130, 140, 145; w Uhercach obok Leska: *kartyna, kret* Arch. f. sl. Ph. XXV 412—3;

čarova, bъł-, bъu̯cařiova, bωu̯čařiova i *bωu̯cařiova.* U Werchratskiego, Про говор... 197, czytamy: воук зачау̯ выти (вoти) 2 razy z Woli Niżnej, a także zawsze Горова zamiast Гпрова. O zasięgu dźwięku *ω* w innych gwarach karpackich por. J. Ziłyński: Opis fonetyczny języka ukraińskiego, Kraków 1932, 44—5.

Przytoczę jeszcze jedno lokalne zjawisko, ciekawe z innego względu. We wsi Blechnarka w pow. gorlickim połowa mieszkańców zmiękcza bardzo silnie szumiące spółgłoski, szczelinowe i afrykaty, tak że zamieniają się one w t. zw. ciszące, np. *mńi ne do źdańa* (не до ждання), *roźdestvo, kośu do obida, xoʒ́u, ćiu̯ete, ćornъ.* Podobnie u Werchratskiego: Wyżny Świdnik: мусю obok мушу; Becherów: просю, перепросю, місю, носю obok мушу, виджу (Знад. II 134, 137, 194—5, 213). Wobec tego nowotwory typu *miśu, prośu* na gruncie łemkowskim są wynikiem działań fonetycznych, gdy tymczasem w gwarach ukraińskich wyjaśnia się je wpływem drugiej osoby: просиш, носиш (Шахматов — Кримський: Нариси з історії української мови, Київ 1924, str. 75). Kwestja jednak identyczności obu zjawisk wymaga bliższych wyjaśnień.

[1] *a* w tych wypadkach jest bardzo silnie obniżoną artykulacją samogłoski *e*, co jest właściwością tej gwary, por. J. Ziłyński, Opis 24.

kyru̯ľa, *i̯ablyn'ćľa* Z. Rabiej: Dialekt Bojków, Sprawozd. P. A. U. XXXVI, nr 6, str. 25. Z gwar zakarpackich wschodnich: *ry*, *ri*, *yr*, *er*, *ły* (obok *ro*, *ło*, *re*, *łe*): *bryva*, *i̯edno bryvo*, *skryhončaty*, (*krôu̯*, *krôu̯ľi*), *drö vo*, *driľvo*, *hyrmity*, *tyrvaty*, *na-*, *pokyršyty*, *kerst*, *kertyna*, *-tyća*, *kervi*, *kervou̯*, *sukervyća*, *błyxa*, *i̯abłyko*, n. pl. *i̯ablyka*, *słyza* Знадоби I 23, 24, 216, 224, 258; Pańkewycz: Говір с. Валашковець ЗНТШ XCIX 348; Broch: Угроруc. нар. с. Ублп Изсл. по русск. яз. II 1, 91 (Petersburg 1910). Z gw. huculskiej: *ry*, *re*, *ri*, *yr*, *er*, *ły*, *ľe*, *łu*; *ir* || *yr*: *hrymity*, *dryva*, *dryżety*, *kryšety*, *za dreᵞu̯y* (za drwami), *kreᵞu̯y* (n. pl.), *krivavyi̯*, *hyrmity*, *kervavyi̯*, *kernyća*, *błyxa*, *hłytaty*, *hľebokyi̯*, *i̯ebłuko*; *ir-*, *yrstyty* J. Janów: Z fon. gwar huc. Symb. gram. ku czci Rozwadowskiego II 283; B. Kobylański: Гуцульський говір... Укр. Діялект. Зб. I 35, 39. Z gw. bukowińskiej: *ły*, *ľi*: *błyxa*, *i̯abłynka*, (też *i̯abłoko*), *hľibokyi̯* Werchratski: Дещо до говору буковинсько-руського, Jagić-Festschrift (Berlin 1908). Z naddniestrzańskiej: *ry*, *ły*, *yr*, *er*: *dryva*, *drycitńa*, *kryxḱyi̯*, *błyxa*, *ḱyrva*, *ḱyrvavyći*, *ḱyᵉrtyći*, *ḱyrnyći* J. Janów: Gwara małoruska Moszkowiec i Siwki Naddniestrz., Lwów 1926, str. 48. U Batiuków: *ry*, *ri*, *re*, *ru*, *er*, *ły*, *łe*, *łu*: *bryvy*, *skryhotaty*, *stryžiń*, *kryt*, g. sg. *kryta*, *skrytyty* (dołynu), *krytovysko*, *krit*, g. sg. *krota*, *driva*, *kret*, *skrehoťity*, *krut*, *kernyće*, *kert*, *kerťak*, *-ťuk*, *kertyće*, *kertyčyna*, *błuxa*, *hłybokyi̯* Werchratski: Говір Батюків, str. 10—1, 17, 274, 292—3, 296, 298. Z gwary (południowo) podolskiej: *ry*, *ri*, *er*, *ir*, *ru*, *ły* (*ľe*, *ľi*): *dri-*, *dryvitńa*, *kry-*, *krivavyi̯*, *kriľvau̯nyk*, lecz i *krvau̯ľnyk*, *ḱyrvavyi̯*, *ḱeᵞrvavyćeᵞ*, *ḱeᵞrnyćeᵞ*, *ḱirnyćeᵞ*, *teľbux*, *Tyrbuxiu̯ći* (Trybuchowce: wsie w pow. buczackim i kopyczynieckim), *kryšyty*, *vokrušyna*, *hľeboḱyi̯*, *hľiboḱyi̯*, *hłyľbiń*, *hľeľbiń*, *i̯apko* zapisy Hrycaka z pow. hajsyńskiego, ЗНТШ XCIX 325, Hołoskewycza z Bodaczówki, Изв. ОРЯС XIV 4, 108, a także zapisy własne ze wsi Kolendzian w pow. czortkowskim. *Kirnyća* podaje także Hrinczenko (IV 209) za Hołowackim, *sľiľza* za Czubyńskim; u Żełechowskiego: *sľizookyi̯*, *sľizotik*.

Z zestawienia przytoczonego materjału wynika, że tylko dwa typy refleksów sekundarnych *r̥*, *l̥* obejmują wszystkie nazwane gwary: 1) a) *ry*, *ły*, b) *ri*, *ľi*; 2) *yr*, *er*, *yl*, (obok *ro*, *ło*, *re*, *łe*). Typ 1 a) panujący, jak wiadomo, na całym obszarze południoworuskim, im dalej na południowy zachód, tem staje się rzadszym, sięga jednak po gwarę Łemków i Zamieszańców; typ 1 b) jest lokalny, zależny według Szachmatowa (Изв. VII

1—2, str. 336) od palatalnej wymowy poprzedzającej spółgłoski (np. *hlïbokyi, hlïbšyi*); występuje on w gwarach: bukowińskiej, pokucko-huculskiej i podolskiej, sięgając po Berdyczów (Діал. Зб. II, Kijów 1929, str. 120)[1]. Drugi typ jest właściwy gwarom najbardziej wysuniętym na zachód (łemkowska i Zamieszańców); im bardziej na wschód, tem staje się on rzadszym, sięga jednak w pewnych wyrazach (*kervavyi, kernyća*) do gwary podolskiej. Inne połączenia są lokalne: *ir* zależne jest w niektórych wypadkach od palatalnej wymowy poprzedzającej spółgłoski; na *ar* — jedyny wypadek w Uhercach (*kartyna*); *re* jak w *kret* ogólne, (za) *dreᵘuy* huculskie; *ru, łu* w pewnych wypadkach z nieakcentowanego *o* (poza łemkowskiem rzadkiem *błuxa*); wreszcie samo *r, l* spotyka się często u Łemków i Huculów, a także w gwarach chełmskich, co Kuryło uważa za wpływ polski (Записки Іст.-філ. від. Укр. Акад. Н. XXI—XXII 324).

Wobec takiego faktycznego stanu odpowiedników prasłowiańskich połączeń płynnych z jerami w znanych warunkach w gwarze łemkowskiej i w innych karpackich i galicyjskich (a więc o szerszym zakresie geograficznym), tak podobnego do stanu odpowiedników tych połączeń w gwarach wschodniosłowackich, trudno się zgodzić na wyłączny »wschodniosłowacyzm« tego zjawiska. Zjawisko to stanowczo nie może być ograniczone tylko do gwar wschodniosłowackich: związek jego z gwarami karpackiemi jest niewątpliwy. Na podobieństwo rozwoju płynnych z jerami w słowackich gwarach Spisza oraz w gwarach karpackich wskazuje też Stieber we wspomnianym już artykule str. A 127[2].

[1] Zapisane przez Besarabę »grażdanką« według pisowni rosyjskiej t. zw. jaryżką (Сбор. Ак. Наук LXXV, nr 7, str. 8) z gwary łomaskiej (obok Białej Podlaskiej) тривога, дрижати, христити, кривавы, хрибет obok яблыко, чорнобрывы są wątpliwemi przykładami na istnienie w tej gwarze grupy *ri* obok *ry*.

[2] Szachmatow (Изв. VIII 1—2, str. 322—7) nadawał temu zjawisku szerszy zakres: przypuszczał istnienie też w językach zachodniosłowiańskich *r, l* zgłoskotwórczych, powstałych z połączeń płynnych z jerami: staropolskie np. *chirzybet, kirwyech*, staroczeskie: *slyzy, yabliki, blicha, w kirwi, kirsta, silzy*, łużyckie: *hiltać* (глотать), *sylza, jabłoko, jabłyko* byłoby tego dowodem; a że te języki *r, l* zgłoskotwórczych wogóle nie znają, zatem, wnioskuje on, musiały je odziedziczyć z epoki prasłowiańskiej. Jak w takim razie pogodzić zjawisko, wywołane zanikiem jerów, a więc w XII—XIII wieku, z epoką wcześniejszą, prasłowiańską, na to i Sz. jasnej odpowiedzi nie daje.

Wnioski.

Rozpatrzone objawy nie dają podstawy dla wniosków ogólniejszej natury, gdyż charakter omówionych cech jest różny: dwie pierwsze z nich (nosówki i sonanty *r̥*, *l̥*) nie wypływają z organicznej budowy gwary łemkowskiej, są zapożyczeniami z polszczyzny (grupa *or* także przez gwary wschodniosłowackie), tylko trzecia cecha (połączenie płynnych z jerami) jest istotną częścią składową gwary; w porównaniu z rozwojem sonantów *r̥*, *l̥* jest ona zjawiskiem nowszem.

1. Samogłoski nosowe typu starszego zachowały się, jak była już mowa, w gwarze łemkowskiej i Zamieszańców z czasów zetknięcia się tej ludności z elementem polskim, nieodczuwającym jeszcze różnicy między *ę* i *ą*; zakarpackie nazwy miast i rzek, jak *Ung*, *Ungwar*, *Un-*, *Ondawa*, *Munkacz*, zachowały się prawdopodobnie za pośrednictwem węgierszczyzny. Inne gwary karpackie i galicyjskie nosówek starszego typu nie znają, lub prawie nie znają, przynajmniej nie stwierdzono ich w zapisach, natomiast nosówek typu nowszego jest w nich spora ilość.

2. Grupa *ar* jest w gwarze łemkowskiej najobfitsza; spotyka się ją jednak i w innych gwarach karpackich i galicyjskich, o czem na str. A 168. Nieobca jest ona nad Dnieprem, a nawet w języku literackim, jak to wykazują słowniki Hrinczenki i Żełechowskiego oraz inne źródła, np. барз, o czem na str. A 167—8, гарнець, ґарнець na oznaczenie miary ciał płynnych, ганчар[1] (i poch.: ганчірка, ганчірина, ганчірря, ганчірник, ганчірчище, ганчіряний), карк lecz корконі (z корконоші, на корконі кого взяти), кармни́к, na Podolu карни́к (u Hrin. niema), са́рна u Hr. (za Szewczenką i Hrebinką) obok се́рна, skąd i poch. са́рна, са́рнів Simowycz Грам. укр. мови[2] 163, u Żełechowskiego tylko серна́ f., серн, се́рна m.; dalsze przykłady za Żeł.: гардити, гар-, гардий, гардистий; вархола, вархолити; карчунок obok кор-; марливий; таргати, тарганина i poch. Są to, rzecz jasna, kulturalne wpływy polskie;

---

[1] Krymski (Укр. Грам. I 241—2) widzi w tym wyrazie asymilację *o* ⟸ ъ do następnego *a* (гърн-чар) i uważa, że wyraz w tej postaci znany tylko wschodnioukraińskim dialektom. Iljinski natomiast (Зап. Іст.-філ. від. Укр. Ак Н. VII—VIII 63) na podstawie przypuszczenia, że „польске *garncarz* могло витіснити укр. *го(р)нчар*", uznał go za pożyczkę.

że ich na Łemkowszczyźnie znaczniejsza stosunkowo ilość, wypływa to z geograficznych przyczyn.

3. Jak rozwój sonantów *r*, *l* świadczy między innemi o dawniejszych związkach językowych między polszczyzną i gwarami wschodniosłowackiemi, tak połączenia płynnych z jerami wskazują na takie same, lecz nowsze stosunki między wschodniosłowaczyzną a gwarą łemkowską (i innemi karpackiemi).

Mimo tak silnych wpływów sąsiednich obcych języków na gwarę łemkowską, Łemko, nie rozumiejąc tego, uważa swój dialekt za »prawdziwie ruski«: *Vы beśidu̯i̯ete spiľska* (z polska), *vaša beś'ida płaňa, łem naša łemkou̯ska i̯est prau̯ďivo ruska* — powiedziała do mnie starsza już kobieta z Bielanki. Podobnego zdania są także niektórzy z nauczycieli ludowych na Zakarpaciu, jak zaznacza W. Byrczak w pracy: Литерат. стремлѣня Подкарпатскоѣ Руси, Užhorod 1921, str. 8, podkreślając jednak względy uczuciowe u tych ludzi.

Wkońcu nadmienię, że hipoteza o niewschodniosłowiańskiem pochodzeniu gwary łemkowskiej pozostanie tylko niczem nieugruntowaną hipotezą (por. van Wijk: Zum Ostslovakischen, Slavia IX 3—4). Wątpliwość może budzić jedynie jej najbardziej zachodnia część: Spisz i Sądeczyzna. Znaczna stosunkowo ilość starych polonizmów w gwarze Łemków spiskich i sądeckich (między innemi więc przedstawione nosówki typu starszego, ślady grupy *ir, yr*), oraz przypuszczenia niektórych, jak Tomasziwski, Sobolewski, Hołowacki, Hruszewski [1], o wcześniejszej kolonizacji tej części przez plemiona polskie, przemawiałyby na korzyść wspomnianej hipotezy. Lecz czy tak łatwo element polski miałby ulec zruszczeniu?

Objaśnienia do mapki.

Główną orjentacyjną była dla mnie praca Romera (Polska mapa topograficzna, Lwów—Warszawa 1929), przyczem dla Łemków zakarpackich korzystałem także z pracy Tomasziwskiego, według której zaznaczyłem graniczne miejscowości łemkowsko-słowackie. Wzdłuż północnej granicy gwary możliwe są

---

[1] Tomasziwski we wspomnianej pracy str. 9, 35 uw 1.; Sobolewski: Какъ давно Русскіе живутъ въ Карпатахъ и за Карпатами, Жив. Стар., 1894, 524—6; Hołowacki: Народ. пѣсни Гал. и Угор. Руси, I 728 (objaśnienia do mapy); Hruszewski: Історія України-Руси II² (Lwów 1905) 579.

pewne nieznaczne chyba przesunięcia, prócz odcinka w powiecie gorlickim i jasielskim, gdzie osobiście robiłem zapisy; naogół jednak podane granice gwary nie odbiegają od faktycznego stanu.

Grubsza linja oznacza obszar zamieszkały przez Łemków, przerywana — pas przejściowy do gwar w kolanie Sanu i Bojków. Kółeczkami zaznaczono tylko te miejscowości, które wspomniane są w tekście; kółeczka podkreślone oznaczają wsie ze spotykanemi nosówkami typu starszego, zapełnione — z grupą *ar*, *ir*. Na mapce zaznaczyłem także 9 wsi gwary Zamieszańców (nry 116—23), która jest nieznaczną tylko odmianą gwary łemkowskiej.

Spis miejscowości w porządku geograficznym.

Nazwy zaopatrzone jedynką podano za Ogonowskim, dwójką za Hnatiukiem, gwiazdką za Czambelem, wreszcie kursywą, gdzie byłem osobiście; wszystkie inne za Werchratskim.

1. Osturnia. 2. Lipnik Wielki². 3. Folwark. 4. Kamionka. 5. Litmanowa². 6. Biała Woda¹. 7. Czarna Woda¹. 8. Jaworki. 9. Szlachtowa¹. 10. Orjabina² [1]). 11. Krempach². 12. Mniszek [2]). 13. Sulin². 14. Starina. 15. Legnawa. 16. Orłow*. 17. Ujak. 18. Matysowa. 19. Żegiestów¹. 20. Złockie. 21. Zubrzyk. 22. Wierchomla Wielka. 23. Wierchomla Mała [3]). 24. Krynica. 25. Tylicz. 26. Mochnaczka Niżna i Wyżna¹. 27. Nowa Wieś. 28. Roztoka [4]). 29. Maciejowa. 30. Łabowa. 31. Królowa Ruska. 32. Bogusza. 33. Bińczarowa [5]). 34. Florynka. 35. Brunary Niżne i Wyżne. 36. Czarna. 37. Snietnica. 38. Czertyżne (Gryb.). 39. Berest. 40. Czyrna. 41. Banica (Gryb.). 42. Izby. 43. Bieliczna¹. 44. Wawrzka. 45. *Łosie*. 46. *Bielanka*. 47. *Szymbark* [6]). 48. Rychwałd. 49. Ropica Ruska¹. 50. Męcina Mała i Wielka [7]). 51. Rozdziele. 52. Bednarka. 53. Wola Cieklińska. 54. *Uście Ruskie*. 55. Nowica. 56. Małastów. 57. Pętna. 58. Bartne. 59. *Smerekowiec*. 60. *Hanczowa*. 61. *Wysowa*. 62. *Blechnarka*. 63. *Regetów Niżny* i *Wyżny*. 64. *Wirchne*. 65. Banica (Gorl.). 66. *Hładyszów*. 67. *Krywa*. 68. Radocyna. 69. Hrab. 70. Ożenna. 71. *Wołowiec*. 72. Rozstajne¹. 73. *Świątkowa*. 74. Kłopotnica. 75. Pielgrzymka. 76. Brzezowa. 77. *Skalnik*. 78. *Kąty* [8]). 79. *Desznica*. 80. Krępna. 81. Myscowa. 82. Hyrowa [9]). 83. Polany. 84. Olchowiec. 85 Mszana.

---

[1] U Czambela: *Jarabina*, u Stiebera (Ze studjów... A 132) *Orjabina*, tamże z dokumentów *Jarembina*, *Jerubina*, *Jarzebina*.

[2] Według Czambela ze znaczną mniejszością polską, wedle M. Małeckiego (Archaizm podhalański, Kraków 1928) cały polski.

[3] U Werchratskiego: Wirchownia.

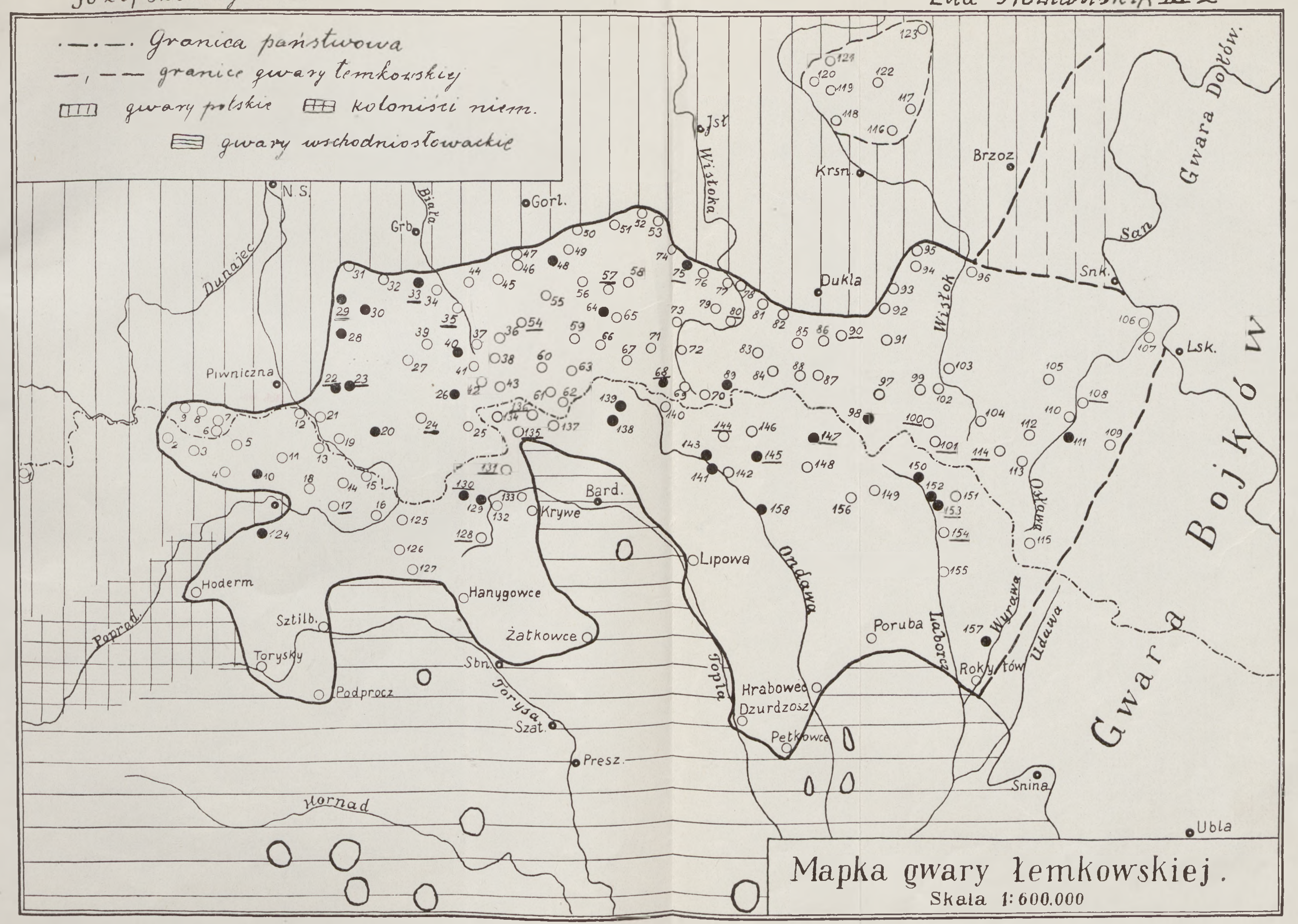
[4] D. Zubrzycki: Grånzen (!) zwiscben der russinischen und polnischen Nation in Galizien, Lwów 1849, str. 23—4, zalicza także wsie Złotne i Czaczów.

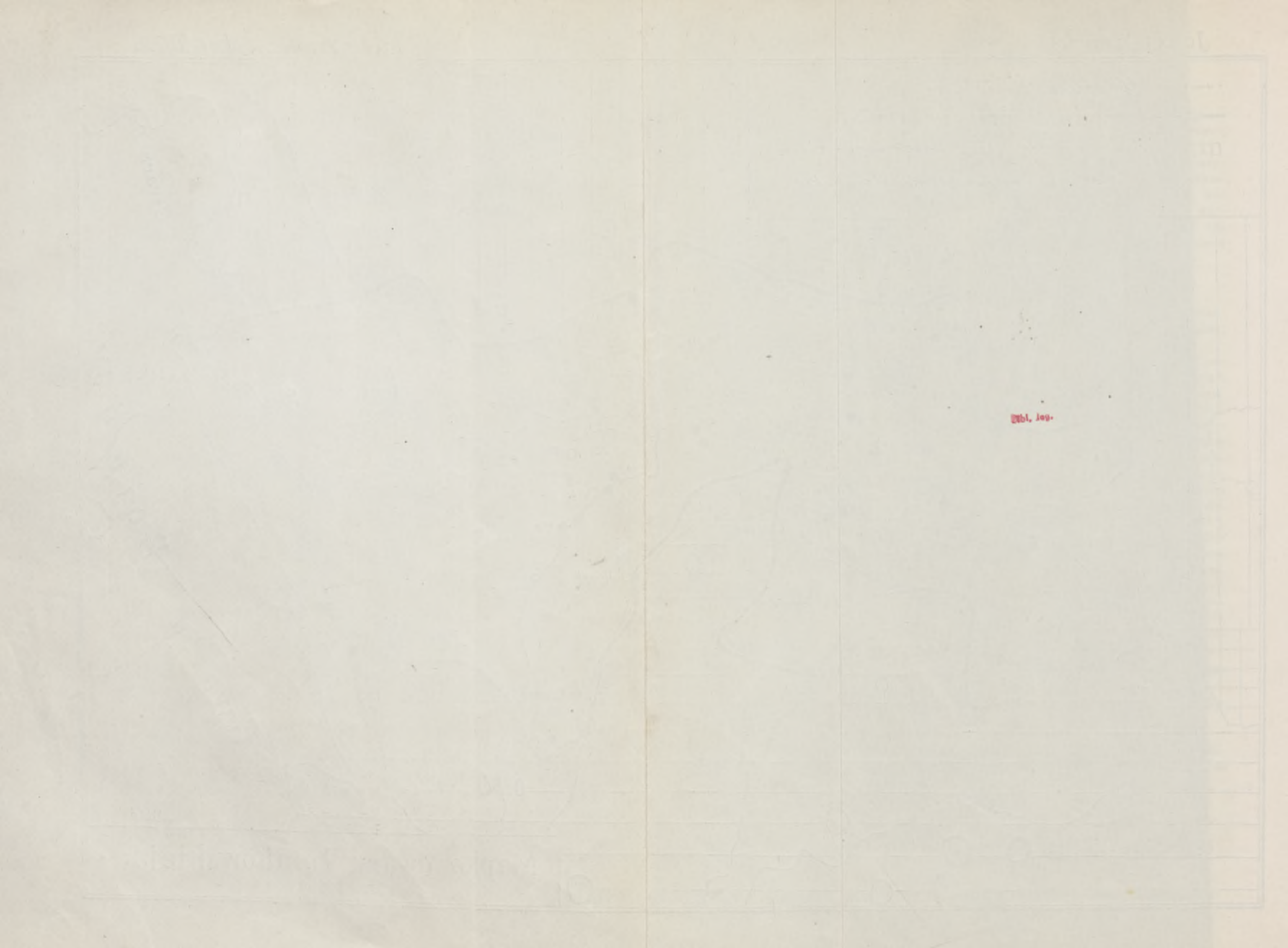
[5] Por. str. A 170—1. [6] Por. str. A 163.

[7] U Łemków: *Macyna*, u Hołowackiego: *Mantyna*.

[8] Por. str. A 163. Zub. zalicza także Iwlę.

[9] U Zub. *Chyrowa*, u Werchr. *Horowa*.


Granica państwowa
granice gwary łemkowskiej
gwary polskie
kolonisći niem.
gwary wschodniosłowackie
Mapka gwary łemkowskiej.
Skala 1: 600.000
Gwara Bojków
Gwara Dołów.
Dunajec
Poprad
Biała
Wisłoka
Wisłok
San
Ondawa
Topla
Torysa
Hornad
Laborcz
Udawa
Wyrawa
Ołdawa
Gorl.
Grb.
N.S.
Jsł
Krsn.
Brzoz
Dukla
Snk.
Lsk.
Piwniczna
Bard.
Krywe
Lipowa
Hanygowce
Żatkowce
Hoderm
Sztilb.
Torysky
Podprocz
Sbn.
Szat.
Presz.
Poruba
Hrabowec
Dzurdzosz
Petkowce
Rokytów
Snina
Ubla


Bibl. Jag.

86. Trzciana[1] [1]). 87. Tylawa. 88. Smereczne. 89. Ciechania. 90. Zawadka Rymanowska. 91. Królik Wołoski. 92. Bałucianka. 93. Wólka. 94. Ładzin. 95. Wróblik. 96. Besko. 97. Jaśliska. 98. Lipowiec. 99. Polany Surowieckie. 100. Wola Wyżna. 101. Jasełko. 102. Surowica. 103. Darów. 104. Wisłok Wielki. 105. Karlików. 106. Zagórz Stary. 107. Wielopole. 108. Kulaszne. 109. Kalnica[1], 110. Szczawne. 111. Turzańsk. 112. Jawornik. 113. Komańcza. 114. Czystohorb. 115. Łupków[1]. 116. Czarnorzeki. 117. Krasna. 118. Wola Bratkowska. 119. Brzepnik. 120. Pietrusza Wola. 121. Oparówka. 122. Bonarówka. 123. Gwoździanka [2]). 124. Jakubiany[2]. 125. Czercz. 126. Jastreb. 127. Kijów. 128. Lwów [3]). 129. Malcowa[2]. 130. Snaków [4]). 131. Kurów. 132. Łuków. 133. Krużlowa[5]). 134. Fryczka. 135. Petrowa. 136. Cigiełka. 137. Twarożce Niżne i Wyżne. 138. Komłosza. 139. Becherów. 140. Waradka. 141. Orlik Wyżny. 142. Orlik Niżny. 143. Miroszów. 144. Keczkowce. 145. Krużlowa[6]). 146. Wapenik. 147. Bodrudżał. 148. Czarna Krajniańska[7]). 149. Dreczne. 150. Czertyżne Zempl. 151. Kałenów. 152. Haburów. 153. Borów. 154. Medzy Laborec. 155. Czabyny. 156. Pstryna. 157. Zbójne. 158. Świdnik.

Spis miejscowości w porządku alfabetycznym.

Bałucianka 92. Banica Gryb. 41. Banica Gorl. 65. Bartne 58. Becherów 139. Bednarka 52. Berest 39. Besko 96. Biała Woda 6. Bielanka 46. Bieliczna 43. Bińczarowa 33. Blechnarka 62. Bodrudżał 147. Bogusza 32. Bonarówka 122. Borów 153. Brunary 35. Brzezowa 76. Cigiełka 136. Ciechania 89. Czabyny 155. Czarna 36. Czarna Krajn. 148. Czarnorzeki 116. Czarna Woda 7. Czercz 125. Czertyżne Gryb. 38. Czertyżne Zempl. 150. Czyrna 40. Czystohorb 114. Darów 103. Desznica 79. Dreczne 149. Florynka 34. Folwark 3. Fryczka 134. Gwoździanka 123. Haburów 152. Hanczowa 60. Hładyszów 66. Hrab 69. Hyrowa 82. Izby 42. Jakubiany 124. Jasełko 101. Jaśliska 97. Jastreb 126. Jaworki 8. Jawornik 112. Kałenów 150. Kalnica 109. Kamionka 4. Karlików 105. Kąty 78. Keczkowce 144. Kijów 127. Kłopotnica 74. Komańcza 113. Komłosza 138. Krasna 117. Krępna 80. Krempach 11. Królik Wołoski 91. Królowa Ruska 31. Krużlowa obok Bardijowa 133. Krużlowa nad Świdniczką 145. Krynica 24. Krywa 67. Kulaszne 108. Kurów 131. Legnawa 15. Lipnik Wielki 2. Lipowiec 98. Litmanowa 5. Lwów 128. Łabowa 30. Ładzin 94. Łosie 45. Łuków 132. Łupków 115. Maciejowa

[1] U Łemków: *Tryśćana*, *Tyr-*, *Ter-*, *Trśćana*.

[2] Od 116—123 gwara t. zw. Zamieszańców.

[3] Tak wedle Romera i Tomasziwskiego (Львів); u Werchratskiego Лiвiв, u Czambela *Livov*, *Huta Livovska*. O ile zapis W. i C. dokładny, to zagadkowem okazuje się *i* w *Livov* z ъ w pozycji słabej. Z czemś podobnem spotkałem się też w Hładyszowie: parobek zapytany, którędy droga do Wołowca, odpowiedział: *do Voływca heᵗ‿tadu*, a stary dziadek: *do Vołowʲća heᵗ‿tadu brez nonu horu* (przez tę górę).

[4] Tomasz. także i Znaków.

[5] U Werchr. Кружльов; obok Bardijowa.

[6] Nad rzeczką Swidniczką. [7] Tomasz. *Czarne*, *-no*.

29. Malcowa 129. Małastów 56. Matysowa 18. Medzy Laborec 154. Męcina Mała i Wielka 50. Miroszów 143. Mniszek 12. Mochnaczka 26. Mszana 85. Myscowa 81. Nowa Wieś 27. Nowica 55. Olchowiec 84. Oparówka 121. Orjabina 10. Orlik Niżny 142. Orlik Wyżny 141. Orłów 16. Osturnia 1. Ożenna 70. Petrowa 135. Pętna 57. Pielgrzymka 75. Pietrusza Wola 120. Polany 83. Polany Surowieckie 99. Pstryna 156. Radocyna 68. Regetów N. i W. 63. Ro pica Ruska 49. Rozstajne 72. Roztoka 28. Rozdziele 51. Rzepnik 119. Rychwałd 48. Skalnik 77. Smereczne 88. Smerekowiec 59. Snaków 130. Śnietnica 37. Starina 14. Sulin 13. Surowica 102. Świątkowa 73. Świdnik 158. Szczawne 110. Szlachtowa 9. Szymbark 47. Tylawa 87. Tylicz 25. Trzciana 86. Turzańsk 111. Twarożce N. i W. 137. Ujak 17. Uście Ruskie 54. Waradka 140 Wapenik 146. Wawrzka 44. Wielopole 107. Wierchomla M. 23. Wierchomla W. 22. Wirchne 64. Wisłok Wielki 104. Wola Cieklińska 53. Wola Bratkowska 118. Wola Wyżna 100. Wólka 93. Wołowiec 71. Wróblik 95. Wysowa 61. Zagórz Stary 106. Zawadka Rymanowska 90. Zbójne 157. Żegiestów 19. Złockie 20. Zubrzyk 21.

ІВАН ЗІЛИНСЬКИЙ.

ЛЕМКІВСЬКА ГОВІРКА СЕЛА ЯВІРОК.

Присвячується Казимирові Нічові
в нагоди його 60-ліття.

Назва й ґеоґрафічне положення. Мешканці с. Явірок »*i̯aшыrčane*« кажуть, що їх село зветься »*i̯aшыrkы*«, а їх мова »*i̯aшыrska*« та що вони говорять »*po i̯aшыrsku*«.

Це село лежить у повіті Новий Торг, на захід від р. Попраду в гористій околиці під самою чехословацькою границею, над т. зв. Руським Потоком (лівобічним допливом р. Дунайця) і є віддалене 6 км. на півд.-схід від Щавниці.

Над вищеназваним Руським Потоком, що зветься також Руська Ріка (Ruska Rzeka) або Ґрайцарок, лежать крім Явірок іще три сусідні українські села: Білавода, Чорнавода й Шляхтова, які разом з Явірками творять невеличкий півостров, що окружений з трьох сторін польськими селами, тільки на півдні, здовж хребта Карпат, лучиться з суцільною укр. язиковою територією на південнім збочу Карпат, де лежать також на захід від р. Попраду, закарпатські лемківські села: сусідні Літманова, Фольварк, Великий Липник і дальші: Камінка, Орябина, Кремпах, Мнішок, Сулин, Леґнава, Старина, Матисова, Уяк, Орлів та інші вже на схід від Попраду положені укр. села.

З галицькими лемками, що живуть на схід від р. Попраду, не мають вищезгадані 4 запопрадські села ніякої лучности, бо є від них відтяті неприступним пасмом Сандецького Бескиду.

Закарпатські лемки с. Літманови називають людей з Біловоди, Чорноводи, Явірок і Шляхтови »Руснакы пільскы« або »Загоряне« [1].

Джерела. Дотеперішні дані про час повстання Явірок і сусідніх 3-ьох сіл, про походження та мову їхнього населення, є дуже скупенькі. Поза короткими, загальними згадками про існування цих найдальше на захід положених укр. сіл у Галичині [2] у писаннях А. Торонського [3], Р. Заклинського [4] і т. п. та крім ляпідарних вісток про їх мову в працях О. Огоновського [5] й І. Верхратського [6], деще докладніші відомості про них знаходимо тільки в єдиній довшій статті о. Володимира Ринявця у чотирьох фейлетонах часопису »Діло« [7].

О. Ринявець описує особливо докладно населення с. Явірок, (де він уродився і де його батько був 52 роки гр. кат. парохом),

---

[1] На підставі інформацій, уділених мені письменно др-ом І. Панькевичом, ґімн. професором в Ужгороді, що робив діялект. досліди в Літманові та Орябині.

[2] Бо на Закарпатті, на Спішу, ще дальше на захід висунене є село Остурня, що творить остров серед польського окруження і має дуже інтересну, переходову говірку (українська основа з польським і словацьким наслоєнням), якої звучню описав докладно бл. п. Víra Josef: Hláskosloví osturňského hovoru. Sborník Matice Slovenskej. R. VIII (1930) 69—124.

[3] Тороньскій А. Русины-Лемки. Зоря галицкая яко альбумъ на р. 1860, ст. 390.

[4] Заклиньскій Р. Ґеоґрафія Руси. Львів 1887, ст. 43.

[5] Ogonowski E. Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache. Lemberg 1880, ст. 26, нотка 1: »Bei den Lemken in Szlachtowa des Bezirkes Nowy Sącz entspricht dem *ѣ* der praejotirte Vokal *ы*, d. i. *jы*: *љјыс* Wald, *рјыка* Fluss, *kвjыtok* Blümlein, *ремјынь* Riemen (mitgeth. v. A. Kotys)«.

[6] Верхратський І. у своїй праці: Про говор галицких Лемків. Львів 1902, ст. 4 каже, що замість загально уживаного у лемків займенника »што« декуди пр. в Шляхтові. в Явірках (що з присілками Біловода, Чорновода є єдиними лемківськими селами в повіті новоторжськім) говорять »цо« й тому мешканців цих сіл сусідні лемки зовуть »Цотакы«.

[7] О. Вол. Ринявець. Щавниця й околиця (Спомини 73-літнього) Діло 1927 р., чч. 257—60.

характеризує його як нарід працьовитий, доволі підприємчивий, дотепний, та не дуже темний[1], описує стару народню ношу, спосіб життя та заняття селян у Явірках і в сусідніх селах і т. п.

Про мову Явірчан згадує тільки дуже коротко, що »в парохії Явірки люди говорять по правді не по лемківськи. Є це якась мішанина українського, словацького й польського. Прим. дорога називається *дрига*; вівця — *увца*; сніданя — *фриштик* і т. д. Таких слів на Лемківщині я не чув, хоча зійшов у молодому віці велику її частину«[2].

Також небагато певного уміє сказати о. Ринявець про минуле своїх рідних Явірок і сусідніх сіл.

Довідуємося від нього тільки, що »Шляхтова-Явірки-Білавода-Чорнавода творили первісно одну парохію: Шляхтова. Щойно за цісаря Йосифа II. основано парохію Явірки, до якої прилучено Біловоду і Чорноводу, а зі Шляхтови зроблено самостійне сотрудництво. В тім часі мала бути вимурована й теперішня церква в Явірках«.

Застановляється о. Ринявець також над питанням, звідки взялася за Попрадом ця »оаза з 4-ьох українських сіл, окружених довкруги (?) поляками«, та висловлює припущення (хоч сам називає його гіпотезою, опертою головно на місцевих переказах, історично не справджених), що також Щавниця, Кросценко над Дунайцем, а можливо навіть і с. Тильманова на дорозі до Санча й Охотніца були первісно українськими оселями та що взагалі колись мусіло бути більше українських осель у Татрах[3]. — Вкінці висказує автор своє переконання, що докази на попертя його гіпотези можнаб

---

[1] Бо Явірчани ще довго перед заведенням публичної школи охотно, без примусу посилали свої діти на науку до місцевого дяко-учителя.

[2] Це не цілком вірно, бо форма *drыga* (*ы* ⇐ *ō* під впливом польської постаті *drǒga*) не є рідка у лемків, cf хочби у Верхратського op. c. 411: *дрыґа* (Жеґестів, Вірховня). Слово *увца*, що в Явірках на основі моєї обсервації звучить звичайно *иса*, ac. sg. *иси*, вимовляється частіше в гал. лемків як *ицса́*, *иса́*, *шицса́*, cf. також і Верхратський op. c. 23, 37.

[3] На думку автора промавлялиб за цим перш усього назви ріжних місць у Щавниці та перекази, що в давнім деревлянім костелі в Щавниці мали бути образи з кирильськими написами, що в Кросценку мала бути колись гр. кат. церква, вісті про аґітацію висланників Хмельницького в Татрах за повстаннями і т. ін.

знайти в архівах міст: Новий Торг, Старий і Новий Санч і в канцелярійних актах перемиської консисторії або в капітульній бібліотеці в Перемишлі.

Нажаль історія осадництва українського населення в Карпатах і зокрема тих безнастанних укр.-волоських рухів міґраційних, що тривали кілька століть (XIV—$^{1}/_{2}$XVII вв.), посувалися із сходу верхами Карпат далеко на захід і місцями заходили аж поза Татри, на Мораву[1], ще майже цілком неопрацьована та жде на своїх майбутніх дослідників.

А проте навіть ті дуже скупі, досі друком оголошені відомості про час і спосіб повстання декотрих запопрадських осель потверджують частинно здогади о. Ринявця і кидають дещо світла на вище порушені питання, а зокрема на ґенезу явірської говірки. Так напр. знаходжу в Słownik-у Geograficzn-ім вістку, що с. Явірки повстало правдоподібно при кінці XV в., коли то кинеося до закладання осель на »волоськім« і »руськім« праві в тих безлюдних околицях[2].

Про с. Шляхтову кажеться там, що її засновано перед 1581 р. (Pawiński, Małopolska, ст. 147), що ця оселя разом з Явірками обіймала тільки 4 дворища (podworzyszcza) та що вона мала вже тоді свою парохію[3]. Іще вчаснішу дату про існування с. Шляхтови, вже при кінці XIV в., подає грамота короля Влад. Ягайла з 1391 р., якою надає він краківському епископові »castrum Musina cum oppido sub castro sito, dicto Powroznik... et aliis pertinentibus, videlicet Kunczowa, *Slachtowa* wola, Krasnajedl, Mikowa, Długi, Łany, Andrzejowa, Szczawnik, Łomnica, Piorun, Uchryńcowa villis locatis«[4]...

[1] Із загальних відомостей, які подає К. Добровольський у своїй праці п. н. »Migracje wołoskie na ziemiach polskich« Pamiętnik ...zjazdu historyków polskich w Warszawie. Львів 1930, ст. 135–6, виходить, що ці пастуші мандрівки здовж Карпат зявляються вже в XIII в. в Семигороді. в XIV в. обіймають Мармарощину й Гуцульщину, звідтам посуваються ступнево головно в західнім напрямі й з початком XV в доходять на Ораву, а по північнім боці Карпат в околиці Старого Санча і в Ґорци (Gorce). Правдоподібно ще протягом XV в. передісталися, в бабйоґурський та живецький Бескид деякі ґрупи т. зв. волоської людности і в наступнім віці виринають у шлезьких і моравських Карпатах.

[2] Słownik Geograficzny. Warszawa III (1882) 514.

[3] Op. c. X (1890) 927.

[4] Цю грамоту відписав О. Никорович із судових актів

Про минуле Щавниці згадується у Словнику Ґеоґр. тільки коротко, що тамошній, парохіяльний костел збудовано в 1550 р., що у списі поборів з 1581 р. (Pawiński, Małop. 145) мала Щавниця заледви 5 півланків кмет. і 4 загороди без ріллі [1].

Зате відомості, що їх подає Словник Ґеоґр. про повстання Кросценка над Дунайцем, цілком годяться з поглядом о. Ринявця про походження його первісного населення [2].

З минувшини с. Охотніци (Ochotnica, в документах Ochodnica) [3] в Ґорцах згадується у Словнику Ґеоґр. тільки про люстрацію в 1660 р. та про костел Воздвиження Чесного Креста, непосвячений [4]. Натомість з вище згаданої праці К. Добровольського [5] дові дуємося, що с. Охотніцу основано в 1416 р. яко »волоську« оселю. Деяке світло на етнічне походження первісних мешканців с. Охотніци моглиб кинути, на мою думку, ось які місцеві назви: »Fedorówka [6], Jarcze, Jurkowskie, Skrodne [7] (назви потоків і присілків); Ustryk і Uštrzyk (ліс і потік), Przysłop [8] (верх), що часто виступають у середущих і східніх Бескидах.

Вище наведені виписки із Słownik-а Geogr. не вистарчають

у Криниці та оголосив її в Шематизмі гр. кат. епархії за 1879 р. ст. 296. Cf. ще ib. запис на євангелії »pro Ecclesia Slachtowa« 1542 р.

[1] Słownik Geograficzny XI (1890) 823.

[2] »Początek tej mieściny zakrywa gruba pomroka odległej przeszłości. Prawdopodobnie istniała już w XIII w. Podług podania ludowego, po zniszczeniu okolicy przez Tatarów pierwsi w tem miejscu osiedli garncarze Rusini. Również początek kościoła dzisiejszego nieznany. Metryki chrztu sięgają r. 1644. Według podania ludu ten kościół był przed wieki ruski. Dawniej miano tu monstrancję ruską i mszał ruski, a nawet dzisiaj pokazywać mają kielich miedziany i patyny miseczkowate wklęsłe, o których przeznaczeniu do ruskiego obrządku zapewniają. Do parafji tego kościoła należą oprócz Krościenka jeszcze Grywałd, Hałuszowa, Sromowce niżne i Tylka«. Op. c. IV (1883) 701

[3] Село »Ochodnica« існує також на Словаччині коло м. Нітри.

[4] Op. c. VII (1886) 367.

[5] Op. c. 145.

[6] Cf. Słownik Geogr. VII 366, натомість на австрійській спеціяльній мапі зам. Fedorówka є назва Foredówka.

[7] Cf. Słownik Geogr. X (1889) 717 увага Br. G.: »może »Skorodne«, część wsi Ochotnicy, pow. nowotarski«.

[8] Sł. Geogr. VII 367.

очевидно як доказ для піддержання гіпотези о. Ринявця, але вони згоджуються з поглядами, висказаними К. Добровольським[1] і З. Штібером і ін., що у вище згаданих міґраційних рухах волоських побіч румунів визначну ролю відгравав також елємент український[2] та безсумнівний факт, що під терміном »волохи, волоські осади« і т. п. розуміли в давнину не виключно румунів і румунське населення, а просто мандрівних пастухів, без ріжниці народности[3].

Питання, чи при засновуванні т. зв. »волоських« осад брав участь також український елємент, вимагає історичних, етноґрафічних і зокрема докладних язикових дослідів над сучасною мовою, назвами топоґрафічними, фамілійними, хресними іменами і т. п. даної колишньої »волоської« оселі.

З декотрих новіших язикових студій виходить, що цілий ряд тепер цілком пословачених і деяких польських закарпатських сіл в околиці Татр мали колись українське населення.

Так напр. М. Малецький сконстатував деякі сліди україн-

[1] »Poważny wreszcie udział w omawianych wędrówkach przypadł elementowi ruskiemu, który docierał do Śląska Cieszyńskiego«. Op. c. 151.

[2] »Wszystkie te fakty pozwalają nam przyjąć, że paręset lat temu płynął górami od Zemplina aż po Liptów prąd kolonizacyjny, niosący na zachód zarówno ludność ruską, jak również ludność niegdyś ruską, jednak już wtedy zesłowaczoną i mówiącą gwarami podobnemi do dzisiejszych zemplińskich«. Cf. Z. Stieber. Ze studjów nad dialektami wschodniosłowackiemi. Lud Słow. III 1 (1933) A 148.

[3] »Valachem rozuměl se každý, kdo žil po způsobu valašském, kdo tedy se zabýval pastevectvím«. K. Kadlec Valaši a valašské právo v zemích slovanských a uherských. Praha 1916, ст. 264. — І. Панькевич пояснює в подібний спосіб походження назви с. Валашківці на Земплинщині: »Донині удержується загально традиція, що ця оселя повстала з пастирської оселі. А що пастирів називано звичайно волохами, тому й назва Валашківці може мати початок у занятті жителів«, хоч не виключає можливости, »що й дійсно тими пастирями були волохи, що колись пасли по цілих Карпатах аж по Мораву«. — »Нечисленні волоські пастирі мусіли засимілюватися з тамошніми русинами до того ступеня, що всякий слід по них щез«. І. Панькевич. Говір села Валашковець бувшої земплинської жупи на Закарпатті. ЗНТШ XCIX (1930) 338. — На підставі інформацій, уділених мені устно словацьким діялектольоґом Яном Станіславом, словаки на Ліптовщині ще тепер *vlaχam*-и називають лісових робітників — »руснаків«, що заходять там із східніх, закарпатських околиць.

ської мови в польській говірці села Цєплічки (уряд. *Liptovská Teplička*) і Поґорели (*Pohorela*), що лежать у нижніх Татрах на Словаччині, а притім найцікавіше є те, що вони виказують навіть декотрі фонетичні явища, подібні до мови с. Явірок (про що нижче). Три інші сусідні села: Шумяц, Тельґарт і Вернар, колись українські, є вже тепер цілком пословачені та зберігають тільки ще гр. кат. обряд[1].

Про ці самі села згадує також З. Штібер і крім того вичислює більше інших, первісно українських, а тепер цілком або частинно пословачених сіл, що лежать на суцільній словацькій язиковій території, на захід від Кошиць, і виказують більше або менше решток своєї первісної української основи[2].

Я навмисне спинився дещо довше при обговоренні справи т. зв. »волоських« міґраційних рухів і волоського осадництва в західних Карпатах, бо вони тісно вяжуться з важливими, невирішеними досі питаннями: 1. Походження укр. людности с. Явірок і інших запопрадських сіл по обох боках Карпат? 2. Як далеко на захід у Карпатах сягав колись укр. елемент на основі історичних, етноґрафічних і язикових даних? 3. Коли й в який спосіб заселили лемки середущий Бескид? 4. Чому лемківський діялєкт не є одноцільний? 5. Ґенеза лемківського діялєкту та наскільки є оправдана гіпотеза деяких учених, що всі лемки, або принайменше їх найдальше висунена на захід частина в доріччу Попраду й Дунайця, це зукраїнщене якесь західньословянське племя?

Докладніше обговорення вище поданих питань вимагає окремої, довшої праці, тому я тут доторкнуся загально тільки питання sub 1).

Що до походження людности с. Явірок, Шляхтови, Чорной Біловоди є ріжні дані до припущення, що воно не є автохтонне та що первісні осадчі цих сіл, подібно як інших т. зв. »волоських« осель, рекрутувалися головно з мандрівних пастухів, що зайшли в цю околицю через хребет Карпат із Спішу.

Промовляють за тим перш за все: 1. Ґеоґрафічний звязок цих запопрадських сіл з сусідніми укр. закарпатськими селами на

[1] M. Małecki. Kilka uwag o polskiej gwarze Ciepliczki i Pogorełу w niżnych Tatrach. Odtlačok zo Zborníka Matice Slovenskej. Ročnik IX (1931) sošit 1—4, ст. 1—7.

[2] Z. Stieber. Op. c. III A 143—51.

Спішу; 2. дотеперішні хронольоґічні дані, які стверджують існування цілого ряду укр. сіл на Спішу вже з початком XIV в. (напр. с. Остурня під 1313 р., недалекі від Явірок с. с. Камінка 1315 р., Орябина 1329, Сулин 1342, або подальші с. с. Якубяни 1322, Подироч 1316, Нижні Репаші й Ольшавиця 1321 р.)[1], — коли перша згадка про с. Шляхтову походить щойно з 1391 р., що ще в 1581 р. обіймала разом з Явірками тільки 4 дворища; 3. язикові звязки явірської говірки з ідентичними або подібними говірками укр. сіл на Спішу, про що буде докладніше мова на іншому місці.

Язикові дані. Студії над діялєктом галицьких Лемків розпочав я ще в 1905 р.[2], і пізніше продовжав їх перед і по війні, збираючи діял. матеріял у ріжних місцях Лемківщини, а мову с. Явірок пізнав я щойно в 1931 р. в часі наукової екскурсії в товаристві проф. К. Ніча й доц. М. Малецького в цілі зібрання матеріялу для язикового Atlas-у Polsk-ого Podkarpacia. Краків 1934[3].

Язиковий матеріял, на якім опираю цю мою працю, записав я у Явірках серед дуже сприятливих обставин в ось який спосіб: Головним експльоратором був доц. Малецький, він ставив інформаторам питання (його квестіонар обіймав 940 головних питань), а я, через брак часу, міг завдавати тільки деякі додаткові питання, щоби видобути бажані відповіді.

---

[1] Інші села, на південь від коліна Попраду повстали: Годермарк у 1354 р., Ториски 1537 р., а тепер. укр. острови на південь в д р. Горнаду: С Гельцманівці 1326, Словинки 1368, Койшів 1412, Завадка 1457, Порач 1474. Cf. Z. Stieber. Ze studjów nad gwarami słowackiemi południowego Spisza. Lud Słow. I (1929) A 131—2 (на підставі праці Š. Mišik, Slovo o kolonizacii Spiša. (Podľa spisu J. Hradszkého »Szepesvavármegye a mohácsi vész elött«). Sborník Musealnej Slovenkej Spoločnosti I., якої я не міг роздобути.

[2] Тоді перейшов я ось які села, положені на схід від р. Попраду: Злоцьке, Щавник, Поворозник, Криниця з прис. Солотвини, Ростока. Нова весь, Крижівка, Ліщини. Брунари вижні, Фльоринка, Климківка, Лосе, Новиця, Висова, Блехнарка, Ріпки, Ганьчова й Маластів

[3] Ця екскурсія відбулася в часі великодніх ферій 1931 р. і тривала від 15 до 17 квітня. Для порівнання польських підкарпатських говірок з лемківськими вибрано крім Явірок іще один пункт на східній Лемківщині, а саме с. Королик волоський (10 км на південь в д м Риманова), де подібні язикові досліди перевів я разом з доц. Малецьким у літі 1931 р. Важніші слова з цих двох сіл є подані на 500 мапах вище згаданого атлясу.

Зібраний в цей спосіб матеріял має для моїх цілей свої додатні й відємні сторони. Доброю стороною є його докладність і прецизійність, бо я, не питаючи сам, а тільки прислухуючись відповідям, мав змогу концентрувати всю мою увагу та слух на вимову кожного інформатора й зафіксовувати фонетичну вартість поодиноких звуків і їх сполучень; натомість відємною стороною є те, що хоч мені удалося зібрати в цей спосіб багато інтересного матеріялу, то він дещо односторонний, нерівномірний і для декотрих граматичних розділів (морфольоґія, складня) за скупий. Крім того через брак часу не записав довшого тексту, й мусів вдоволитися занотуванням поодиноких речень звичайної бесіди, не все повязаних якслід з собою.

Через поспіх не міг я нажаль провести хоч один день у Біловоді, Чорноводі та в Шляхтові для порівнання взаємовідносин цих сіл що до мови, хоч з запевнень Явірчан і з наших коротких розмов з мешканцями с. Шляхтови в часі переходу через це село виходилоб, що існують між ними хіба тільки деякі лексикальні ріжниці.

Зрештою випала ця екскурсія під кожним оглядом для мене вдоволяюче, до чого причинилися виімково добрі інформатори, що дуже охотно відповідали цілком свобідно на завдавані їм питання. Декотрі з них, як напр. Гнат Бурчак (званий в селі Юрком), 65 літ, і Андрій Иконяк (мінар), 76 літ, — це вроджені лінґвісти, що знаменито орієнтувалися, в чому річ, кориґували других і ішли нам дуже на руку. Між іншими нашими обєктами відзначалися ще: Васко Буляк (по Янічку), 33 літ, Фецьо Гнатковіч (Петриляк), 50 літ, Василь Крупяк (по Фецьку, *rыχtar* 'війт'), 50 літ, письменний, Ксыня Крупяк (*wыi̯tiχa* 'війтиха'), 47 літ.

Досліди відбувалися в хаті місцевого війта, Василя Крупяка, де сходилося багато Явірчан обох полів і ріжного віку, тому могли ми кожну сумнівну відповідь перевірювати зараз на місці в ріжних обєктів.

Загальна характеристика говірки с. Явірок та її становище серед інших українських говорів.

Явірська говірка відріжнюється значно відмінною структурою своєї звукової (особливо вокальної) системи не тільки від укр. т. зв. »культурного« діялекту, а то й від усіх укр. т. зв. »ікаючих« говорів і по части навіть від загально-лемківського говору.

У сучасній вимові укр. освічених шарів і в величезній більшості укр. народніх говорів домінуючу ролю відграває звук переднього ряду *i*, який з усіми своїми відтінками та варіянтами надає тій вимові загальний тон і творить осередній пункт їхньої звукової системи в тому розумінні, що цілий ряд вокалів, що ще не вспіли перейти в катеґорію звуків *i*, коло нього ґрупуються й менше або більше ґравітують у напрямі його місця артикуляції.

Цей звук виказує дуже велику експансивну силу й в історичнім процесі розвитку укр. мови він проглинув вже кілька інших старих звуків, а інші знову притягнув до себе.

І так: 1. У переважній части укр. »ікаючих« говорів еволюція первісних **ě* та **e*, **o* (в нових закритих складах) дійшла з часом до цілком ідентичного звука *i*, що на місці **ě* та **e* мякшить звичайно попередній консонант, напр. *śino*, *l'ito*, *l'id* (g. sg. *ledu*), *ośiń*, *ńis* (від *nesty*): *nis* (g. sg. *nosa*) і т. п., а помякшення або непомякшення консонантів перед *i* з **o* залежить від ступня еволюції даної говірки під цим оглядом, від якости попереднього консонанта, а нерідко навіть від індивідуальної вимови. На підставі порівнання вимови старшого й молодшого покоління в ріжних говірках можна зробити висновок, що помякшення консонантів перед *i* з **o* розвинулося під впливом загальної палаталізації консонантів перед *i* з **ě*, **e* наслідком тенденції до повного вирівнання ріжниці в артикуляції не тільки *i* (з *ě*, *e*, *o*), але й консонантів у таких позиціях [1].

2. Ненаголошене *i̯e* змінюється в *i̯i*, звук *e* у відтінки зближені до катеґорії звуків *i*, напр. *m'ai̯imo* ʻмаємо', *lýč'u* ʻлечу'...

3. По мяких консонантах може в декотрих говорах навіть вокаль *'a* перейти в *i*, напр. *šč'ist'i* ʻщастя', *dw'ai̯cit'* ʻдвайцять', *świt'ýi̯* ʻсвятий' і т. і.

4. Наслідком концентрації язика більше в передній части устної ями пересунулося вперед артикуляційне місце старого **y*, що змішалося з рефлексом прасл. **i* в однім загально-укр. звуці *ý* (= азб. *и*), так що ріжниця між ними цілком затерлася напр. *sýn* : *nosýtý*, *dým* : *rodýna*... Звук *ý* (= ортоґр. *и*) становить окрему фонему, відмінну від фонеми *i*.

Значно відмінно представляється розміщення вокалів у звукових системах пограничних південно-західних архаїчніх говорів,

---

[1] Про інші рефлекси *ě*, *e*, *o*, що не доходять до звука *i* буде мова нижче при обговорюванні поодиноких звуків.

до яких належать діялекти: бойківський, лемківський (з підговором т. зв. замішанців) і надсянський. У тих говорах наслідком концентрації язикового тіла більше в середній та задній части устної ями артикуляційні місця поодиноких вокалів є розложені більше рівномірно на цілу устну яму, вони зберігають ще й досі більше або менше правильно ріжницю поміж прасл. *і : *у тай тому звуться *былаками* (від уживання форми дієслова *быу*, *быłа*, *быło*, *быłў*) в противенстві до всіх інших українців: *булаків* (що говорять *bиц*, *buła*, *buło*, *bułў*).

Вправді також у говорах былаків видно більші або менші наслідки експансивної та нівеляційної сили »ікавізму«, що впродовж цілих віків напирає з вище згаданими і іншими міґраційними рухами й поселенцями із сходу, а в новіших часах втискається при помочі школи, читалень і т. п. до найдальше на захід положених осель, одначе нівеляційному впливові »ікавізму« ставить сильний опір цілком противлежний до *і* звук заднього ряду *ы* (*у*), що тут вибився на перше місце та з ріжними своїми відмінами: y^1, y^2, y^3, відграває у звукових системах декотрих »былацьких« говорів цілком подібно ролю, як *і* в »ікаючих« говорах.

Одною з найбільше типових таких *ыкаючих* говірок є саме говірка с. Явірок, де звук *ы* (y^3) стоїть не тільки на місці прасл. *у та *і (по шиплячих консонантах), але також заступає *ě та *е, *о в нових закритих складах і ін.

Розглянемо по черзі найважніші прикмети, які споріднюють явірську говірку з загально-лемківським говором та іншими »былацькими« говорами або її від них відокремлюють.

1. Збереження ріжниці між рефлексами прасл. *у і *і: *сын*: *nositi*, подібно як у всіх былаків.

2. *у = ы також у ґрупах *кы*, *hы*, *gы*, *χы*: *sokыra*, *druhыį*, *šragы*, *χыža*, як у лемків і бойків.

3. *і ⇒ ы (y^3) по шиплячих конс.: *šы*, *žы*, *čы*, як у лемківськім з заміш. і надсянськім говорі: *šыło*, *žыto*, *čыsto*.

4. *і = і по всіх інших конс. без їх мякшення як в надсян. і місцями лемк.: *kositi*, *pšenica*...

5. *ě ⇒ ′y^3 (ы), і̯y^3: *śćy^3на* ʻстінаʼ, *l′y^3s* ʻлісʼ, *pі̯y^3sok* ʻпісокʼ.

6. *е ⇒ ′y^3, і̯y^3, ы (в нових закритих складах): *prińy^3s* ʻприніс', *hrebі̯y^3n*, *šыst* ʻшістьʼ.

7. *о ⇒ ы правильно в нових закритих складах у Явірках, а тільки спорадично в лемк. і надсян. гов.: *sыl′*, *rыk* ʻрікʼ...

8. ъ ⇒ ы в префіксах, як лемк., зам., надс.; натомість у прийменниках ъ ⇒ о, як лемк., зам., надс.: *odыįti* 'відійти', *rozыbrati* 'розібрати' — *zo stoła* 'зі стола', *zo skorы* 'зі шкіри'...

9. *rъ*, *łъ* ⇒ *ыr*, *ыu̯*, *łы*: *obыrwi*, *sыu̯za*, *błыχa*, як лемк., зам.

10. *'a*=*'a* без огляду на походження і наголос, як лемк., зам. і бойк.: *ďak*, *śa*, *ńaño*, *śadu*, *deśat*, *čas*, *šapka*, *žaba*.

11. *'e* ⇒ *'a* в nom., acc. sg. ntr. типу: *weśil'a*, *źil'a*, *liśća*, як лемк., зам., бойк.

12. Ненагол. *e* = *e*, *o* = *o*, як лемк., зам.

13. Брак протез перед назвучними вокалями, як лемк.: *adukat*, *uχo*, *astrįap*...

14. Потрійне *ł* ‖ *u̯*, *l*, *l'*, як у лемк., зам. і бойк.

15. Брак *l* епент., як лемк., зам. і надс.

16. Задні (постальвеолярні) шиплячі *ž*, *š*, *ǯ*, *č*, *žǯ*, *šč*, як зах.-лемк., зам., надс.[1].

17. Дорсальна палаталізація *ś*, *ź*, *ć*, як лемк., зам. і надс.

18. Диспалаталізація визвучних: *-ť*, *-ć*, *-ś* і ґруп *-sk-*, *-ck-*, як лемк., зам., бойк.: *χodit*, *χłopec*, *kыst* 'кість', *įawыrskыį*, *ńimeckыį*.

19. *śť* ⇒ *ść*, *ť* ⇒ *ć*, *ď* ⇒ *ʒ́*: *ść'y³na* 'стіна', *treća*, *ʒ́y³u̯ka* 'дівка'.

20. *-ńk-* ⇒ *įk*, як бойк., надс. і по части лемк., зам.

21. Нерухомий наголос, як зах.-лемк., зам.

22. Instr. sg. f. *-om* (*ou̯*), як лемк. і част. надс.: *rukom*, *sokыrom*; крім того зак. *-'u* типу: *sыl'u* 'сіллю', *sersću* 'шерстю'.

23. Nom. pl. m. *-i*, *-ы*, *-y³*, *-owe*, *-e*, *-įe*: *dobrы χłopi*, *rusnaci*, *dwa cickы*, *moty³l'y³*, *świtkowe*, *kumowe*, *učыtele*, *horčare*, *złoʒ́y³įe*.

24. Dat. pl. m. *-am*, *-om*, *-'y³m*: *końam*, *kowal'om*, *ʒ́y³ćy³m*.

25. Loc. pl. m. *-aχ*, *-oχ*: *w ljy³saχ* ‖ *-oχ*.

26. Займенник *co* побіч рідшого лемк., зам. *što*.

27. Adj. nom. pl. *-ы*: *małeįkы hrapkы*, *čornы χыžы*.

28. Дієслівні форми типу: *čыtam*, *čыtaš*, *čыtat* і т. д., як лемк., зам., бойк., надс.

29 Закінч. 1. ос. pl. *-me*: *χodime*, *budeme*.

30. Imperat. 2. ос. sg.: *ber*, *nes*, *wernii̯ śa*.

31. Infinit. типу: *zaprįacы końa*, *uwłečы smerečыnu* і т. д. Крім того ріжні лексикальні та синтактичні окремішности[2].

---

[1] Cf. мій Opis fonetyczny języka ukraińskiego, Краків 1932, ст. 84, 91.

[2] Докладніше про вище згадані та інші язикові явища буде мова при властивім описі з поданням більшого числа прикладів.

З вище поданого огляду видно, що найориґінальнішою прикметою явірської говірки є заступство прасл. *ě та *e (в нових закритих складах) звуком заднього ряду ы (y^3).

Така сама вимова, цілком чужа галицьким лемкам на схід від Попраду, існує також в с. Шляхтовій та правдоподібно в сусідніх сс. Чорно- й Біловоді, а крім того в ось яких зах.-закарпатських говірках сіл: Фольварк, Великий Липник, Сулин. Кремпах (спорадично), Годермарк, Любіцькі Купелі (cf. ст. A 195 – 7).

ФОНЕТИКА.

I. Вокалізм.

i (*î*, *i*, *ÿ*).

Як то вже видно було з загальної характеристики, відграває звук *i* в звуковій системі явірської говірки цілком відмінну й без порівнання меншу ролю, ніж у загально-українській мові[1].

У Явірках виступає звук *i* правильно тільки як континуант прасл. *i (з виїмком по шиплячих *š*, *ž*, *č*, *ǯ*, *šč*, *žǯ*), крім того спорадично на місці прасл. *ě*, та виказує залежно від свого походження, від позиції в слові (наголосу) і від якости сусідніх звуків кілька відтінків.

1. *î* — *i* (⟸ *i*). Типовим заступником прасл. *i* є звук переднього ряду, високого язикового положення, що не мякшить попередущих консонантів. Під наголосом чується (особливо в емфазі) відтінок більше звужений, напружений *î*, натомість у ненаголошеній позиції виступає правильно відтінок ненапружений, дещо ширший (від *î*) і тим самим трошки обнижений. А що ріжниця між *î* та *i* є невелика й під наголосом виступає хитання *î* || *i*, тому оба відтінки передаю одним знаком *i*[2]. Приклади: *robiti*, *zimno*, *zima*, *zimnica*, *no-*

---

[1] Під терміном »загально-українська мова, вимова« треба розуміти т. зв. »культурний« діялект і вимову освічених шарів.

[2] Це звукове явище, яке уважаю за архаїзм, виступає послідовно й правильно в наголошених і ненаголошених складах головно тільки на периферіях української мовної території, а саме на пограниччу українсько-російськім, білоруськім (у поліських дифтонґічних говорах), польськім (гов. підляські, надсянський, по части лемківський), словацькім (зах. закарпатські говори), де воно зберігається завдяки опорі, яку знаходить воно там в анальоґічнім явищу тих сусідніх мов.

satina, *do Weličkы*, *sosnina*, *klinok*, *drabina*, *wыịtiχa* 'війтиха', *šaflik*, *mlin*, *koliba*, *liška* 'лис', *bыli*, *pili*, *žыli*, *zrobili*, *bliskat*, *koničыna*, *sito*, *pšenica*, *rodič*, *deśatnik*, *hadina*, *obыrwi*, *mati*, *kamenik*, *kapica*, *terlica*, *piatnica*, *polica*, *parplica*, *klačenica* 'спідниця', *wilica* 'щока', *piwnica*, *skositi*, *sluχati*, *prositi*, *boroniti*, *tesati*, *priasti*,

---

Найбільше консеквентно є поширене це явище, без помякшення попередніх консонантів на цілому просторі надсянського діялекту, а в лемківськім говорі існує воно по цім боці Карпат окрім с. Явірок і Шляхтови в с с.: Лабова, Жеґестів, Вірховня, Криниця, коло Маційови й Нової Веси (Врхр. Про говор Лемків. ст. 29—30) і на підставі моїх спостережень спорадично також в Королеві руській та Вислоці вел., а на Закарпатті має воно виступати правильно у всіх укр. говірках Спіша, Шариша й зах. Земплина. (Cf. J. Víra. Výsledky dosavadních bádaní o vokalismu karpato-ukrajinských hovorů se zvláštním zřetelem k hovorům území ČSR. Brno 1931, ст. 9).

Чим дальше від периферій у глибину української мовної території, тим рідше стрічається звичайно це явище, або тільки в ненаголошеній позиції (Cf. О. Брох. Угрорусское нарѣчіе села Убли. Птб. 1899, ст. 9—11), або побіч *i* чується щораз частіше незалежно від наголосу звук *ỳ*, типовий заг.-укр. рефлекс прасл. **i*.

Спорадично виступає це явище в декотрих місцях, положених розмірно далеко від границь укр. язикової території, напр. у говірці села Піддубці, аннопільського району в шепетівській окрузі, що дуже нагадує говірку с. Мацьковичі під Перемишлем, але побіч деяких прикмет надсянського говору виказує також кілька прикмет, спільних з північно-укр. говорами (Cf. О. Курило. Матеріяли до української діялектології та фольклористики Київ 1928. ст. 62—82).

Мякшення консонантів перед таким *î* (*i*) існує тільки в декотрих найдальше на захід висунених говірках підляських і в деяких західніх закарпатських говірках, причім залежно від тенденції даної говірки паляталізують слабше або сильніше всі консонанти або тільки декотрі їх катеґорії. Так напр. в переходовій говірці на укр. основі с. Остурні на Спішу мякшаться в такій позиції всі консонанти (cf. J. Víra. Hláskosloví osturňského hovoru. Sborník Matice Slovenskej. VIII (1930) 74—5; в с. Валашківці тільки передньоязикові *t́i*, *d́i*, *ńi*, *ĺi* (cf. Панькевич. Ор. с. 341, 362); в інших знову як напр. в Руській Порубі тільки в кінцевім ненаголошенім складі: *χodit́i*, *d́it́i* 'діті' (Г. Геровський, Slavia VI (1927) 140 і ін.). — На підставі інформацій І. Панькевича паляталізацію зубних *d*, *t* + *i* (⟸ **i*) мають південні земплинські та заляборські говори, починаючи від Руської Поруби та Олики аж по Маковицю.

kormiti, *stihatiśa*, *nukati*, *hoblikom hobl'uwati*, *wыpominati*, *bolit*, *pranikom śa pere*, *dusit mia̯ kašel'*, *χmaritśa*, *černici*, *wiǯu*, *witaite*, *zabitыi̯*, *malinы kwitnut*, *χwil'a* 'погода', *pii̯ak*, *boronami boroniti*, *misnik*, *zwinuti*, *zmowili śa*, *suditi*, *znati*, *siwыi̯*, *hыrmit*, *pažыti*, *nitkы* і т. п.

2. У сполученнях *r + i*, *c + i*, потім у способі артикуляції рефлексів назвучного **i* — дається завважити сильне хитання часом у вимові того самого обєкту. Побіч *i* чується часто дещо взад втягнений відтінок *ẏ* (передньосередній ряд високого положення): *perina*, *kriwa bočka*, *watrisko*, *kurit*, *χmarit śa*, *tri*, *štыri*, *pri woǯy*^{3}, *prisłыp*, *priny*^{3}*ziem*, *wыn kriknuu̯*, *Hric*, *trinasta* (*rыl'a*), *wыcubriu̯ ho za cuprinu*, *Kurẏło*, *prẏsy*^{3}*tka*, *prẏsłыwi̯a*, *zaprẏ dweri̯e*, *skrẏꙑka*; *cicok*, *dwa cickы*, *cibuχ*, *cigan* ‖ *cẏgan*, *cẏganiti*, *nohavicẏ*, *berbec|ẏi̯a* 'зяблик', *polic|ẏian*, *kapicẏ* (g. sg. від *kapica*), *do Scawnicẏ*, *vi̯encẏ*: *ẏnacẏ* ‖ *inšыi̯*, *uca ẏ koza*, *dež ẏdeš*, *treba ẏti kormiti*, *ẏde* ‖ *išou̯*, *ẏkońak*[1] і т. п.

3. *i* (⟸ *ě*, *e*). На місці прасл. *ě* виступає у Явірках звук *i* тільки в кількох словах і то без помякшення попереднього консонанта: *obidw*^{i}*y*^{3}, *tobi*, *sobi*, *cipы*, *ciłe i̯armo*, *ciłыi̯ deń*, *cikawы r*^{i}*y*^{3}*cы*, *f terlici*, *f trawi̯arci*, *pal'ci* (n. pl.), *u Weličci*, *na riy*^{3}*ci*, *ku ǯy*^{u}*uci*, *na cerkwi*, *miśačok*.

Перехідний звук *j* (*i̯*), що розвинувся поміж губною або *c* та звуком *i* (⟸ *ě*) і спричинив повне їх ствердіння, занотував я у Явірках тільки в слові *kobjita*. В інших вище поданих прикладах відокремлений палятальний елемент по ствердінні попер. консонанта сам заник, але в сусідніх закарпатських селах: Камінка, Орябина, Кремпах, Сулин, Матисова, Гайтовка, Нижні Репаші і ін. виступає правильно переходовий звук *j*, особливо по губних, напр. *pjina*, *mjisto*, *objit*, *vjira*, *śjino*, *ťjisto*[2]...

---

[1] Про дальше взад устної ями втягнені рефлекси **i* по шиплячих *š*, *ž*, *č*, *ǯ*, *šč*, *žǯ* та по *i̯* буде мова дальше при обговоренні звуків *y* (*ы*). Обнижений рефлекс **i* в напрямі звука *e*, дуже зближений до заг.-укр. звука *ẏ* (ряд передньо-середній, високосередне положення язика), занотував я тільки по *ł* у слові *wakełẏi̯a*.

[2] Cf. Víra. Výsledky... ст. 19. З с. Орябини подав мені Панькевич кілька прикладів. Подібну стадію еволюції ствердіння консонантів (особливо губних) перед *i* (*î* з *ě*, *e*) під впливом цілком розвиненого переходового звука *j*, *i̯* виказують також інші українські пограничні говори, а саме декотрі говори поліські (на Чернігівщині, північній Київщині, півн. Волині), цілий над-

Також у заступстві старого *е* в нових закритих складах занотував я у кількох словах *і*, *і̯і*, напр.: *hol'iń*, *śirpⁱeń*, *wewi̯irka*, але найчастіше чується у Явірках на місці **ě*, **e* цілком взад пересунений рефлекс *i̯y³* (*i̯ы*), *y³* (*ы*) (про що докладніше нижче) побіч рідших випадків обниження артикуляційного місця *i̯i* (з **ě ⇒ i̯e*). Приклади: *vi̯etor*, *mi̯esto*, *mi̯era*, *pawi̯eků*, *obi̯e*, *dwi̯e*, *wi̯ečnost*, *stri̯eχa*, *ri̯etko*[1]...

ы (*y³*, *y²*, *y¹*).

Як вже було сказано на ст. А188—9, відграває у явірській говірці дуже велику й незвичайно важну ролю звук заднього ряду *ы*, який у вокальній системі цієї говірки творить окрему фонему, відмінну від фонеми *і*, та залежно від свого походження, від місця в слові та від якости сусідніх звуків виказує кілька відмін і цілий ряд дуже ніжних відтінків.

1. **у = ы*. На місці прасл. *у* виступає правильно звук заднього ряду, положення язика середне-піднесене, напружене, який передаємо знаком *ы*. Особливо у сполученнях *kы*, *hы*, *gы*, *χы* та по губних відзначається цей звук дуже низьким своїм власним тоном. У заокругленій постаті відповідає йому звук *ô* (вузьке, напружене)[2]. Приклади: *bыkы*, *kыpit*, *ohurkы ne kыśat*, *nitkы*, *motuskы*, *nawołokы*, *spыtkы*, *kыi̯anka*, *l'iterkы*, *pawi̯ekы*, *rokы*, *hołoukы*, *snыpkы*, *zo śy³rkы*, *hałuškы*, *hrapkы*, *sokыrka*, *gužikы*, *čerewi̯y³kы*, *ʒeukы*, *zahołoukы*, *kыškы*, *ciskы*, *kwi̯y³tkы*, *do Weličkы*, *łuhы*, *rohы*, *kыń*, *hыrkыi̯* 'зручний', *druhыi̯*, *takыi̯*, *šragы*, *muχы*, *błыχы*, *daχы*, *šprыχы*, *χыtrыi̯* 'прудкий', *głuχыi̯*, *wыn wыχыl'at śa*, *mы*, *wы*, *mыrha*, *bыk*, *karbы*, *wыka*, *korыto*, *sыn*, *tыždeń*, *korыto*, *wыi̯de*, *gontы*, *łatы*, *dыšel'*, *bai̯usы*, *suχotы*, *pazdurы*, *strыko*, *brыła*.

2. **і ⇒ ы*. Також на місці **і* по шиплячих *š*, *ž*, *č*, *šč*, *žʒ*, які тут, подібно як у західній частині говору сьогобічних і закарпат-

---

сянський говір, де це явище покривається вповні з ізоґльосою *і* (з **і*): *vjîter*, *wjîra*, *tobjî*, *pjîweń*, *bjîłyi̯*...

[1] Подібна склонність до обниження і рівночасного пересунення взад звука *і* з *ě* існує у цілій низці місцевих говірок здовж р. Дністра (починаючи від самбірського повіту в долину) в сусідстві губних і *r*, напр. *vjy̆ra* || *viy̆ra* || *vi̯era*, *vi̯eruiu*, *mi̯era* || *mńy̆ra*...

[2] Cf. мій Opis fonetyczny ст. 5, 21—2.

ських лемків, замішанців і в надсянськім говорі, цілком стверділи в кожній позиції та артикулюються »коронально« повище горішніх альвеолів, вже на твердому піднебінні (»какумінально«), чується звичайно звук ідентичний з *ы*[1]: *осы, сыr, žыto, šыło, wыšыťa, опи-сы, žыda, fšыtko, pažыti gontы struhom, orčыkы, učыteľka, сы bu-dut žыli, wыtčыm, čыstыi̯, šыba, moсыt śa, smerečыna, χыžы, natoyčы pencakыu̯, wыcыtau̯, kľiy*³*ščы, krenʒыľ.*

3. *o ⇒ ы. Характеристичною прикметою явірської говірки є послідовна вимова звука *ы* замість прасл. *o* в нових закритих складах незалежно від наголосу й якости сусідніх консонантів. Приклади: *i̯awыr* 'явір', *I̯awыrkы, wыn, wыi̯t, kыń, daχыu̯ka, kыt ma pazdurы, kыtka, robыtnыi̯ deń, na spыt, ozыr* (*u korowы*), *pahnыst, nebыška, drыt, sыľ, hыrše, wыu̯* 'віл', *tχыr, ogыn, kыstka, wыľχa* (майже *wωľχa*), *i̯ahыdnik, pыtpewkы, kǫkыľ* 'кукіль', *pыi̯du kositi, pыšou̯, bыr* (g. *bobu*), *drыbnыi̯, sχыt-zaχыt słowka, nыu̯* 'нів', *ubыč* 'збіч' (p. '*stok*'), *prisłыr, rыu̯ne pole, płыt, potыk-potыčok, po-tыm, kыľko, tыľko, snыp, mыcnыi̯ χłop, wыu̯sisko, čarыu̯nica, honыr-nыi̯, stыu̯* 'стіл', *hnыi̯, žrыdło, pomыč, i̯ałыu̯ka, wыkno, doχtыr, po českыi̯ strańy*³, *deśat snopkыu̯, rыžnы riy*³*sы, daχыu̯ka, z gontыu̯, hołowačыu̯ska rыľa, komыrnik, wыs* 'віз', *pыtkuľok, doščыu̯ka, spыd-ńarka, ostrыiša, kыńskыi̯ dыšeľ, rыk, rokыu̯* (g. pl.), *dыinik* 'ско-нець', *dwoχ pastuχыu̯, osыbne, wыtčыm, na pokыs, wыstri̯a, kыśa, topыr, pыľnыi̯* 'пільний, полевий', *pыt χыžom, bačыu̯ka* 'колиба'².

Цікаво, що навіть польське *ó* 'pochylone' вимовляється у Явірках як *ы* в ось яких запожичених словах: *ogыn, strыš* (g. sg. *strыža*) 'stróż', *ogrыdok* 'ogródek', *drыga* 'droga' (*ы* ⇐ *ō*), *grыń* 'groń' з рум.³.

---

¹ Cf. мій Opis fonetyczny ст. 84, 91.

² Така послідовна зміна *ō* ⇒ *ы* виступає тільки в кількох сусідніх закарпатських селах: Великий Липник, Фольварк, Камінка, Орябина, Сулин, Кремпах, Якубяни (Cf. Vira. Výsledky... ст. 40), а по цім боці Карпат у Зубрику, Жеґестові, Бересті, Горові й більше спорадично в Туринську, Розстайнім, Ростоці і ін. (Cf. Врхр. Лемк., ст. 24). Крім того існує це явище в кількох селах надсянського говору (Мацьковичі, Годині, Мочеради й Золотковичі), спорадично у бойківських с. с.: Ступосяни, Дверник, Устріки гор. (на підставі інформацій С. Рабіївни), а О. Курило сконстатувала подібну вимову *о* ⇒ *ы* ‖ *и*: *мый, муй, вын, вын..* аж на сх. Волині у с. Піддубцях, шепетівської округи. Cf. її Матеріяли... 62—82.

³ У кількох словах занотував я на місці *о в нових за-

4. *ъ* ⇒ *ы*. Звук *ы* вимовляється в Явірках, подібно як у лемківськім, зам. і надсянськім діялекті також як рефлекс *ъ* у префіксах дієслівних, напр. *odыi̯ti*, *zыi̯dut śa*, *žыšli śa*, *z woza zыi̯ti*, *rozыbrati*, *rozыhnati*, *odыrwati*[1] і т. п., а крім того у сполученнях єру з сонорними між двома консонантами *rъ*, *łъ* ⇒ *ыr*, *ыł* || *łы*: *χыrbet*, *obыrwi*, *kыrwi* (g. sg.), *kыrwawыi̯*, *podыrgałыu̯skыi̯*, *hыrmit*, *dыrwa*, *kыršыti* (*χľjy³p*), *kыrtica* || *kret*, *sыu̯za*, n. pl. *sыu̯zы*, *błыχы*[2].

5. **ě* ⇒ *'y³* (*ы*), *jy³* (*jы*). Як вже було зазначено на ст. А 190, найориґінальнішою звуковою прикметою, що ним відріжнюється явірська говірка від говору сьогобічних, переважної части закарпатських лемків[3] і від інших укр. говорів, є рефлексація прасл. *ě* та з малими виїмками **e* (в нових закритих наголошених і ненаголошених складах) звуком заднього ряду високого положення *y³*. Цей звук є відміною фонеми звука *ы*, яка не все дасться докладно відмежувати особливо по губних і *r* від *ы* й ріжниться від нього акустично дещо вищим своїм власним тоном. Поміж *y³* а попереднім мяким консонантом розвинувся переходовий звук *j* (*i̯*), який найвиразніше виступає по губних, *r*, *l* і спричинив цілковите ствердіння губних.

Приклади на *ě* ⇒ *jy³* (*i̯ы*), *y³* (*ы*): *mi̯y³sto* || *mi̯ыsto*, *zmi̯y³šati*, *do spowi̯y³di*, *opowi̯y³dat*, *śpi̯y³wai̯*, *nevi̯y³sta*, *spi̯y³wai̯ut*, *vi̯y³ra*, *vi̯y³rui̯u*, *bi̯ыłы pľuca*, *mi̯y³sce*, *pi̯y³sok*, *pi̯y³šo*, *pi̯y³ri̯a*, *w zimi̯y³*, *na dubi̯y³*, *vi̯y³ter* || *vi̯ыter*, *vi̯ыtrы*, *ďwi̯y³ zanыskы*, *obi̯y³cali*, *na nebi̯y³*, *do mi̯y³χa*, *wi̯y³i̯ati*, *mi̯y³sit śa ćy³sto*, *mi̯y³šatśa*, *świ̯y³žыi̯*, *po staroświ̯y³ckы*, *w zimi̯y³*, *świ̯y³t*, *bi̯y³hatśa (korowa)*, *powi̯y³tri̯a*, *kwi̯ыtkы*,

---

критих складах звук *u* або *й* *o*: *suľnik*, *puu̯wažok*, *purыľok* 'пірільок', *i̯a pui̯du* || *pыdu*, *uca* 'вівця'; *pošou̯* || *pыšou̯*, *oś* 'вісь', *starost ne radost, a mołodost ne wiečnost*, *ot počatku swi̯y³ta*, *noška* 'ніжка', *od zimna*, *ot koho*, *odmi̯ak* 'відлига', *potsłuchowati*.

[1] Побіч цих рефлексів секундарних сонантів *r̥*, *l̥* занотував я: *kernička* в значінні 'масничка' і кілька прикладів із заником *r*, як у польській мові: *budut z̥ecko kstiti*, *kšcenыi̯ na ruske*, *do kstu nesut*.

[2] Натомість у прийменниках *ъ* ⇒ *o*: *zo žentici*, *zo smerekы*, *zo zemľjy³*, *snopok zo zbižom*, *zo skorы*, *zo śribu̯a*, *zo pšenicom*, *zo śy³rkы*...

[3] У сьогобічних і закарпатських лемків (з виїмком найдальше на захід висуненої малої частини), у замішанців і в надсянськім говорі **ě* ⇒ *î*, тільки **e* в нових закритих складах перейшло в декотрих позиціях в *'u* або в *ы* (по *š*, *ž*, *č*, про що нижче).

ri̯y^{3}ka. stri̯y^{3}χa || *stri̯ыχa, i̯ag žbыža dozri̯y^{3}ie, zri̯y^{3}łe zbыža, dozri̯y^{3}wat, ri̯y^{3}pa, ori̯y^{3}χ, i̯ak śa odri̯y^{3}že, ohri̯y^{3}wanыi̯ sыr, ri̯y^{3}znik* || *ri̯ыznik, χri̯y^{3}n pыrnыi̯* 'острий', *ri̯y^{3}c*[1], *w l'iy^{3}śy^3, grul'jy^3, χl'jy^{3}p* || *χljыba, χl'jy^{3}wok, kl'jy^{3}šcы, po kol'jy^{3}na, žl'jy^3* (adv.), *l'jy^{3}pša, pokal'jy^{3}čыu̯ śa, l'jy^{3}ska* 'ліщина', *l'jy^{3}to, dwa cal'jy^3, zeml'jy^3, dwa motыl'jy^3, zo zel'jy^{3}za, śjy^{3}no* || *śy^{3}no, suśy^{3}k, do suśy^{3}kыu̯, suśy^{3}t, šcjy^{3}na* || *śćy^{3}na, kuẑ'y^{3}l'* || *kuẑy^{3}l', ẑ'y^{3}u̯kы, pinaž'y^3, oni śy^{3}i̯ali, śy^{3}i̯e śa, na berež'y^3, ś'y^{3}dit* || *śy^{3}dat, χołošń'y^3, pošć'y^{3}l', śń'y^{3}χ, paś'y^{3}ka, na zaẑy^3, mežыśćy^{3}ъkы, oćy^{3}pka* 'вимолочений сніп', *d'y^{3}ti* 'діти', *śy^{3}rka*[2].

Крім найчастішої вимови *jy^3, y^3* на місці **ě* чується у Явірках у декотрих випадках звук *i* (*i̯i*) або *i̯e* (як то вже було зазначено на ст. A 192—3), або панує вагання поміж *jy^3* (*i̯ы*) а *i̯e*. Найбільше хитання завважив я у слові *ńi̯y^{3}t* || *ńi̯ыt* || *ńiet, ńet* (⇐ *nět*) 'нема', причім часом малося враження, що чується дифтонґ *ie͡*, в якім то перший то другий його складовий елємент ставав залежно від вимови даного інформатора нескладотворним[3].

i̯e, 'e зам. **ě* занотував я в словах: *na obori̯e, w hrywi̯e, na kłыc'i̯e* (n. sg. *kłыt*, поль. '*kloc*'), *na płoc'i̯e* (n. sg. *płыt* 'пліт'), *f kupi̯e, d'wi̯e* || *d'wiy^3, obi̯e dweri̯e zapertы, zrozumi̯eti, rozumi̯eiut, zri̯eъko*

---

[1] Часом виділений палятальний елємент по ствердінні губних і по *r* заникає, напр. *śpy^{3}w, śwыžыi̯, žwy^{3}ri̯atko, ne smыi̯ śa z mene, oni śa smыi̯ali, śwыrk, mi̯ыšatśa* || *rozmыšatśa, perun strыl'at* || *stry^{3}łiu̯* || *stryłiu̯, zri̯y^{3}bne* || *zrыbne połotno*

[2] Така вимова прасл. *ě* існує крім Явірок напевно ще в с. Шляхтовій та подібно в ось яких селах на Спішу: Великий Липник, Фольварк, Годемарк, Любицькі Купелі (Cf. Víra. Výsledky.. ст. 21—3), та спорадично в сс. Сулин і Кремпах (cf. В. Гнатюк. Русини Пряшівської епархії і їх говори ЗНТШ XXXV 55, 64). На підставі спостережень Віри: »1. Střídnicí prasl. *ě* je *y^2* mid back až *y^1* high mixed: *okrutny^2, ńy^{2}t.* 2 Předchází-li retná souhláska, je silně rozvit před *y^2* přechodní zvuk *j*, retné samy jsou asi již tvrdé: *bjy^{3}ły^{3}j, pjy^{2}na, vjy^{2}ra, o babjy^2, o tobjy^2.* 3. Rovněž silně je rozvit přechodní zvuk po *l, r*, souhlásky tyto však zůstávají palatalisovány: *chljy^{2}p, žl'jy^2, dobr'jy^2..., śjy^{2}no, na nożjy^2, po objy^{2}dżjy^2, na śvjy^{2}ćjy^2*«. Cf op. c., ст. 22

[3] Г. Геровскій в рецензії граматики І. Панькевича (Slavia VI 140) каже, що дифтонґ *ie͡* з нескладотворним *e* в слові *nie͡t* вимовляється всюди »повсемѣстно« в закарпатських говорах, а Віра обмежує таку вимову до нинішньої мукачівської жупи та думає, що вона повстала під впливом середньословацьких кольоністів (cf. Víra. Výsledky, ст. 20. У сьогоб. лемків звучить це слово: *nit.*

'зінниця', *więčnost*, *zriebowačka* але *zriy^{3}bne połotno*, *strieχa*, *na riecy̆* || *riy^{3}ka*, *riezanec*, *do staroho miesta*, *vietor*, *miera*, *ńie* || *ńiy^3* 'ні', *vieiačka*, *vieiati*, *opowiesti* 'оповіді', *pawiekы*, *ʒeti* || *ʒy^{3}ti*, *ʒeuča*, *ʒeuкы* || *ʒy^{3}uкы*, *ʒeučata*, *ʒedu!*, *člowek*, *złoʒeie kradli*, *na poʒe*, *śeni* 'сіни', *h l'eśʲy^3*, *l'et* (g. plr.), *w mlińe*, *śńehnica*.

6. **e ⇒ jy^3, y^3, ы.* В противенстві до загально-лемківського говору, де прасл. *e* в нових закритих складах (т. зв. нове *ě*) перед наступним твердим консонантом вимовляється звичайно як *'ŭ*, напр. *l'ŭt* (g. sg. *ledu*), *zańŭs* (від 'занести'), *riŭk* (від 'речи'), *t'ŭk* (від 'течи') і т. д. [1], виступає в явірській говірці в такій позиції (так само як і на місці прасл. *ě*) правильно *jy^3*, *y^3* або *ы*. Приклади: *miy^{3}t* (g. *medu*), *l'jy^{3}t* (g. *ledu*), *hrebjy^{3}ń*, *papjy^{3}r*, *karpjy^{3}l'* (n. pl. *karpel'jy^3*), *Kamiy^{3}nka* ('сусіднє с. Камінка'), *kamiy^{3}ń*, *iaśjy^{3}ń*, *medwjy^{3}t*, *perścy^{3}ń*, *pacy^{3}rкы*, *remiy^{3}ń*, *ośy^{3}ń*, *prińʲy^{3}s* || *prińes*, *zawiys zbыža* (від 'завезти'), *zamiy^{3}u χыžu*, *wečыr*, *wečыrńa*, *šy^{3}st* || *šыst* 'шість', *pečынka*, *iaščыrka*, *doščыuka*, *do močыńa*, *bože naroʒыńa*, *ieʒыńa* [2].

7. Замітна річ, що в явірській говірці взагалі кожне загально-українське прейотоване *i* (*ji* 'ї') без огляду на своє походження вимовляється як *jy^3*, *iy^3*, напр. *jy^{3}χ* 'їх', *jy^{3}m* 'їм', *jy^{3}sti* || *iy^{3}sti* || *ieʒыńa*, *wыn iy^{3}st*, *iy^{3}χati na woźʲy^3*, *ia iy^{3}du*, *wыn iy^{3}de*, *poiy^{3}χau*, *iy^{3}zdili*, *de śa iy^{3}de* || *iedete*, *doiy^{3}ti*, *boiy^{3}sko*, *boiy^{3}šča* 'шопа, возівня', *pohnoiy^{3}ti*, *napoiy^{3}ti*.

З вище й ще раніше поданих прикладів видно ще деяке хитання поміж звичайним обниженням артикуляційного місця звука *i* в напрямі до *e* а пересуненням його цілком взад усної ями [3]. Це дає нам ключ до зрозуміння повстання рефлексів *jy^3*, *iy^3* (*iы*) на місці **ě *e* наслідком дисиміляції від *i* (= **i*).

---

[1] Натомість перед первісно мяким консонантом т. зв нове *ě* зрівнялося із старим *ě* та звучить у обох випадках у говорі лемків і замішанців звичайно як *'i*: *naśińa*, *weśil'a* і т. п.

[2] Звук *y^3* (*ы*) занотував я також в ось яких з польського запозичених словах: *paźʒy^{3}rnik*, *stycy^{3}ń*, *čыrwec*, *ty^{3}š* 'też', *dy^{3}šč l'jy^{3}ie*.

[3] Про тенденцію до обниженої артикуляції наголошеного *ii* як *iy̆*, *ie*, напр. *doiýtý* || *doiety̆*, *poiety̆*, *ieskra*, *iýnčy̆i* || *ienčy̆i*, *iendýk*, *iekra*, *ieskra*, *iestýk*, *iestýna* і т. п., в декотрих східньо-галицьких говорах і по части в зах. культурнім діялекті, пор. мій Opis... ст. 12, 20.

e.

1. Звук *e* (⟸ *e, ь*) в позиції незалежній не ріжниться замітно в явірській говірці від загально-українського типового *e*, але не виказує тенденції до підвищеної артикуляції в ненаголошених складах, подібно як і в переважній частині лемківського говору[1]: *zan'ese, weret'eno, smerečьna, m'ele, č'epec, kup'uieš.*

2. Слабе підвищення артикуляційного місця *e* слідне в сусідстві мяких консонантів, але тільки спорадично звужається воно до *ê*: *ieden deń* || *dêń, oheń, ver'χ* || *wêr'χ, kêľčьk.*

3. Помякшення консонантів перед *e* виступає тільки в ґрупі *ke, ge* (але *χe*) та по кількох інших консонантах під польським впливом: *kerpcŷ, kernьs, kermeš, kečera, kečka, kekazь, kêľčьk, geleta, oger, gemba*, але *powiχernica, kuzeľ ńemecka, mačer* (n. acc. sg.), але *do materi.*

4. *'e* ⟹ *'o* || *o* || *e*. Приклади: *woľowatьi, na ľozy*, *čerwenьi, česnok*, g. sg. *česku, čelo* 'чоло', але *mačoχa.*

5. *e* ⟹ *eᵃ*, *a*: *ščeᵃlina, paportina čaperhata, kuľaša* 'кулеша', *wiadro, ńeᵃ!* (⟸ *ńe!*).

a.

1. Заг.-укр. *'a, ia* без огляду на своє походження зберігається звичайно в явірській говірці, подібно як і в говорі лемківськім, бойківськім і в замішанців. Приклади: *poľana, poľa, teľa, šwaľa, iahńata, gruľa, dešat, studńa, wečьrńa, wiazanka, ńańo, nahańarka, miy³šat ša, sukńanь χološńy³, kuχńa, studńa, skaľa* 'каміння', *pača, čas, do bohača, bača, zeučata, prihoršča, iar, iarmo, priasti, riaf, riafat ša len, iahodь, iarok, iaforь.*

2. Прасл. суфікс *-ьje, -ije* ⟹ *-'a*: *weš'y³ľa, bože narozьńa, žьťa, načьńa, kьša* 'кісся', *zbьža, wьšьťa, prŷsłuwia, powiy³tria, ščešča, wьstria* 'вістря', *prezuča, p'y³ria* 'піря'.

o.

1. Подібно як виговір *e* також і явірська вимова звука *o* в незалежній позиції не ріжниться від заг.-укр. типового *o*. З огляду на те, що ріжниця поміж сильним і слабим складом що до експіраційної сили є в Явірках розмірно мала, тому також ненаголошене *o* звичайно майже не ріжниться від наголошеного. Приклади: *kožuχ, χo-*

[1] Пор. мій Opis... ст. 23, 27.

diti, *do bohača*, *komыrnik*. *owiąпkы*, *kokoruʒa*, *świdrowatыi̯* 'зизуватий', *otpowiy³daiut*.

2. Деколи ненаголошене *o* зберігається навіть у нових закритих складах і крім того правильно в закінченні infinit. на *-ovati* супротив заг.-укр. *-uwaty̆*: *starost ne radost*, *a młodost ne wiečnost*, *χorost*, *pošou*, *ot neho*, *dołou* 'долів'; *kupowati*, *śkel'towati*, *hobl'owati*, *harendowati*, *mal'owati*, *pыtsłuχowati*...

3. *o* ⇒ *a* занотував я у словах: *pawi̯ekы* 'повіки', *zari̯a* 'зоря', *χasen* 'хосен', *pačesovačka*.

u.

Також ненаголошене *u* не виказує в явірській говірці замітної різниці від *u* наголошеного. Тільки в декотрих словах ослаблюється назвучне ненаголошене до *u̯*, що чергується з *u* || *w* || *h*. Приклади: *χustka*, *u̯iko*, *wnuk*, *kapel'uš*, *łuhы*, *łuka*, *na wыku*, *uhorы* (pl.), *nukati*, *u‿nas‿n'iy³!*, *i̯agbы ukrau̯*, *udawiu̯ śa* || *u̯dawiu̯ śa*, *umer* || *u̯mer* || *hmer*, *u* || *w* || *h l'jy³śy³*.

Носові вокалі.

1. У запозиченнях з польської мови збереглася у Явірках носівка старшого типу тільки в слові *Sanč*, а з новіших носівок занотував я ось які: *kǫпkыl'* 'kąkol', *boпk* 'найдух', *boпkы*, *χri̯ǫšč*, *χri̯ǫščы* 'chrząszcz', *mai̯ǫntok*, *ǵemba*, *węš* (але частіше *hat*, *hadina*), *zastempca wыi̯ta*, *pi̯entro*, *kśenc* (g. sg. *kśenʒa*), *breпkat ʒwonok*, *teпga baba*, *prentko*, *wency̆*, *pencakы*; а крім того такі новотвори, як: *krыmpel'* || *cuperak* 'krępy', 'малий, грубий чоловік', *trumbl'a*.

2. Заник носівок видно у словах: *pinaž'y³*, *f cažы* 'w ciąży', *počestowati* 'poczęstować', *šedina* 'sędzielina', *ščeśca* 'szczęście', *vece*, *nai̯vece* (останні слова із словацького). Цікаве ще слово *ǵiu̯gati*, *hus ǵiu̯gat*[1] 'gęga', де губна артикуляція заступила носову.

Брак повноголосу.

Неповноголосні форми занотував я в ось яких словах, що повстали під впливом словацьким або польським: *zdrawi̯a*, *bute zdrawы*, *drewo*, *česka strana*, *na ustrańi*, *słezыń dou̯hыi̯* || *sełezy²ń zdrawыi̯*, *włečeme smerečыnu*, *ogrыdok* 'ogródek', *drыga* 'dróga',

---

[1] Таку саму вимову мають замішанці, а Верхратський подає »ґевґати« в с. Лабова (пор. Лемк. ст. 407).

weľkyį čłowek, *w weľku seredu*, *Krostenko* 'Krościenko', *na posretku stoiy³t* 'на середині', *pred robotom*, *prebačte*, *pred złożyᶟiom*, *preiyᶟχau*, *tady ne preide*, *prezuća*, *prekusok* 'перекуска', *prežyᶟradło*, *za prebačyńom*, *piatoho wreśńa*, *bom premers*, *młaka* 'мочар', *hwariti*.

Зрештою зберігаються правильно повноголосні форми: *bołoto*, *mołoko*, *korova*, *čerešńa*, *smerek* і т. п.

į, *u*.

1. Спірантичне *j* чується у Явірках тільки як сильніше або слабше розвинений переходовий звук поміж мяким консонантом і рефлексами *ě, *e (в нових закритих складах), але по губних і по *r* у такий позиції вже переважає звичайне повне нескладотворне *į*, що спричинює ствердіння губних. Приклади: *kobjita*, *miyᶟsto* || *mіysto*, *neviyᶟsta*, *piyᶟšo*, *ďwiyᶟ* || *ďwie*, *striyᶟχa* || *strieχa*, *ľjyᶟs*, *śʲyᶟno*, *na berežʲyᶟ*, *śńʲyᶟχ* і т. д. пор. ст. A 195—6.

2. Нескладотворне *į* в інтервокалічній позиції та деколи по вокалю заникає, через що повстали такі стягнені дієслівні форми, як: 3. p. sg. *stiskat* (⇐ *stiskaiet*), *rušat*, *čytat*..., *prýde*, *pošou* || *pyšou*, *pydu* || *pyidu*, *pyideš*; пор. ще *śwato*, *śwata*.

3. Нескладотворне *u* виступає, подібно як у зах.-укр. вимові, на місці *w* по вокалях і по *u* (⇐ *ł*), що замикає склад і часом замість назвучного *u*, напр. *prauda*, *dauno*, *pouno*, *dau*, *χodiu*, *wouk*, *udawiu śa* і т. п.

Вимова вокалів у назвуці.

Подібно як лемківський говір відзначається явірська говірка сильним приступом і через те її вокалі у назвуці вимовляються (з кількома виїмками) правильно без т. зв. протетичних консонантів. Приклади: *amiń!*, *onučy*, *obora*, *osma*, *orčyky*, *obyrwi*, *oś*, *uχo*, *oko*, *owes*, *učyteľka*, *obuti śa*, *owiianky*, *okruhłyį*, *Andrii*, *Antoń*, *Osiφ*, *Orina*, *adukat*, *oni*, *ona*, *obiďwiyᶟ*, *otpowiyᶟdaiut*, *žeby nas ne okrau*, *rozduį oheń* і т. п.

Деколи випадає навіть назвучне *i*, *w*, напр. *astriap* 'яструб', *anglana kaša* (⇐ *iahľana*), *uiko* 'вуйко'.

З виїмків занотував я: *iyᶟstyk*, *iewa*, *do iaptyky*, *do Hateryky*, *wyn śyᶟdit w herešćyᶟ*, *Hanka*.

II. Консонантизм.

Подібно як щодо вокалізму, так і щодо консонантизму ріжниться явірська говірка значно не тільки від усіх »ікаючих« говорів, але також дещо від лемківського діялекту. Цілий ряд консонантів відзначається низьким власним тоном, багато первісно мяких вже цілком стверділо, інші виказують склонність до диспаляталізації навіть перед задніми рефлексами *ě, *e, через те загальний тон явірського виговору звучить грубше, твердше й більше шорстко в порівнанні з тоншою, мякшою і гладшою вимовою »ікаючих« говорів.

Губні.

1. Мякі губні улягли диспаляталізації у всіх позиціях, тобто навіть перед рефлексами *ě, *e наслідком розвинення між ними переходового звука i̯ (j), що спричинив їх ствердіння і потім у декотрих словах сам заник. Приклади: *trawi̯arka*, *mi̯aso*, *odmi̯ak*, *pi̯atnica*, *pi̯u*, *pi̯e wodu*, *śwato*, *śwata*, *wi̯y^{3}ra*, *bi̯y^{3}łыi̯*, *pi̯y^{3}sok*, *mi̯y^{3}χ*.

2. Подібно як »былацькі« та деякі інші півд.-західні говори, не має явірська говірка т. зв. епентетичного *l* з виїмком у словах: *zemľa*, *kropľa*, *hrabľjy^{3}*; *robi̯u*, *robi̯at*, *mowi̯at*, *złami̯u*, *pozdrawi̯at*, *kupi̯u*, *złapi̯u*, *swerbi̯ačka* і т. п.

3. Побіч рідкого губно-зубного *v* виступає у Явірках звичайно губно-зубне *w*, що по вокалях звучить все як *u̯*.

У назвуці чергуються *w* || *u̯* || *h* || *u*: *umerti* || *u̯merti* || *wmerti* || *hmerti*, *wletit* || *hletit*, *h ľjy^{3}śjy^{3}*...

4. Звук *f* вимовляється тільки в чужих словах, при чому в позиції по вокалю і в назвуці його артикуляція є така деколи слаба, що чується безголосе *φ* або *u̯*: *fartuχ*, *ri̯af*, *fusы*, *fara*, *fizoła*, *furman*, *fura*, *parafii̯a*, *φamelii̯a*, *φałatok* 'кусник', *fšыtko*, *i̯uš po φšыtkomu*, *φšadы*, *φse*, *steφko* (⇐ *Stefko*), *kaφtan* || *kau̯tan* (⇐ *kaftan*), *Osiφ*. Крім того чергується *f* з *χ*: *χ pecu*, *χ pole*, *χpasti* || *fpasti*.

Передньоязикові.

1. Тверді зубні *t*, *d*, *n* не відріжняються нічим від загальноукраїнських, а мякі мають дорсальну паляталізацію. Про перехід *ť* ⇒ *ć*, *ď* ⇒ *ʒ́* див. ст. A 204.

2. Звук *n* перед *k* переходить у *ŋ*: *kami̯y^{3}ŋka*, але *φ kami̯y^{3}ncy̆*, *wi̯azaŋka*, *połoteŋko*, *dri̯aŋka*, *owii̯aŋkы*, *muri̯aŋkы*, *boŋk*, *zereŋko*, *šklaŋka*, *i̯aŋko*, *skry̆ŋka*, *studeŋka* || *studenka*.

ł, l.

Півотвертий консонант типу *l* має у явірській говірці ось які відміни: *ł* (*u̯*), *l*, *l'*, *l̇*.

1. Що до вимови велярного *ł* і т. зв. середнього *l* нема послідовности в Явірках. У мужчин чулося звичайно *ł* нетільки перед *a*, *o*, *u*, *ы*, але й перед *e*: *kołotka*, *šy³st uhłыu̯*, *łatы*, *skałы*, *žołop*, *kudłatыi̯*, *hołowa*, *mołoda*, *mała*, *połudenok*, *płaχta*, *zahołыu̯kы*, *słыχы*, *žołudok*, *łыsta*, *rospukłыi̯*, *gluχыi̯*, *połoti*, *bołoto*, *płыt*, *koło*, *seła*, *mołotok*, *łau̯ka*, *łupa*, *łubok*, *łыko*, *zmołou̯*, *žrыdło*, *łem*, *połe*, *minar mełe*...

2. Зате війтиха Ксиня Крупяк та інші жінки вимовляли у всіх позиціях тільки *l*: *χološńy³*, *na wolokы*, *powala*, *powalu*, *u nas bыlo*, *šыlo*, *dulo*, *kurýlo*, *sluχati*, *φ školaχ*, *moloko*, *zalatati*, *pluχ*, *rosčeplenыi̯*, *pole* і т. д.

3. *ł* ⇒ *u̯* мало у вимові декотрих обєктів дещо ширший обсяг ніж у загально-укр. вимові, напр. *krыło* але *bez krыu̯*, *do školы* ‖ *škou̯ы*, *kou̯o* 'коло', *kawau̯kы*, *sau̯ыi̯*, *kou̯dra*, *hmła* ‖ *hmu̯a*, *zo śribu̯a* 'срібла', *Paweu̯*, *stыu̯* 'стіл', *wыu̯* 'віл', *oreu̯* 'орел' і т. п.

4. Побіч палятального *l'*, напр. *Sl'aχtowa*, *bыl'še*, *pal'ci*... виступає слабо змякшене *l̇* перед *jy³*: *l̇jy³s*, *l̇jy³to*, *χl̇jy³p*...

r, r'.

Крім твердого *r* виказує явірська говірка також сліди мякого *r* у середині слів. В сполученнях *ŕa*, *ŕu*, *ŕo* під впливом розвиненого переходового звука *i̯* мяке *ŕ* ствердло (подібно як губні в такій позиції). Приклади: *wer'χ*, *wer'χom*, *wer'χami*, *na cer'kwi*, *miskar*, але g. sg. *miśkari̯a*, *somar*, voc. sg. *somari̯u*, *minar*, *minarka*, *r'af*, *ri̯afat śa łen*, *zari̯a*, *pekar*, g. sg. *pekari̯a*, *pekari̯owý*, *rыχtar*, *rыχtari̯a*, *gori̯au̯ka* 'gorzałka', *w Ori̯abińi*, *uri̯adnicý*, *wečeri̯a*, *pri̯asti*, *štыri̯oχ*, *pisari̯owý*, *prý dweri̯aχ*, *dri̯au̯ka*, *pri̯asmo*, *dri̯anok*, *na Sibiri̯u*, *bri̯uχ*, *pri̯ačkы*, *ri̯asa*, *astri̯ap*, *muri̯au̯kы*, *kri̯ačыna*, *kri̯ak* 'krzak', *pri oφtari̯u*, *pri̯aʒa*, *buri̯a*, *ri̯adы*, *kuri̯u*, *kuri̯at*, *doχtori̯a*.

Спіранти.

1. Тверді зубні *s*, *z* не виявляють нічого замітного, а мякі їх відміни *ś*, *ź* артикулюються дорсально, як польські *ś*, *ź*: *śadu*, *ś'y³no*, *wźati*...

2. Альвеолярні *š*, *ž* ствердли цілком у всіх позиціях. Вони

артикулюються, як то вже було зазначено на ст. А 194, коронально повище горішніх альвеолів уже на твердому піднебінні »какумінально« й відзначаються низьким власним тоном, напр. *škoła*, *žaba*, *žыto žati*, *šыło*, *wыšыťa*, *χыžы*, *škľawka*, *zeľjy³zo* || *žeľjy³zo*...

Африкати.

1. Тверді *c*, *ʒ* в нічім не ріжняться від загально-української вимови, напр. *tańcowati*, *ʒwonok*, *ʒbanok, kokoruʒa.*

Мяке давне *c* ствердло в кожній позиції, а теперішні дорсально артикульовані *ć*, *ʒ́* уживаються головно тільки у сполученнях *šć* ⟸ *šť*, *żʒ́* ⟸ *źď* і спорадично під чужим впливом на місці *ť*, *ď*, про що буде мова з поданням прикладів на ст. А 204.

2. Тверді *č*, *ǯ*, що також ствердли у всіх положеннях, відріжнюються (подібно як *š*, *ž*) більше заднього »какумінальною« артикуляцією та нижчим власним тоном від заг.-укр. вимови, напр. *meč*, *hača*, *hačata*, *toučи*, *bočka*, *kwačkačka, čыstыį*, *očы*, *čыr*, *krenǯыľ*, *saǯa, meǯa*, *priaǯa*, *poteǯы*, *įeǯыńa*, *ržǯeń*, *duǯa* ʻдугаʼ, *meǯыšc'y³юkы*, *śy³ǯи*, *wiǯи.*

3. Подібно артикулюються проривно-протиснені *šč*, *žǯ*: *ščawa*, *čыšči*, *ščet*, *prihoršča*, *kľy³ščы*, *dыžǯa* (g. sg.).

Задньоязикові.

1. Тверді *k*, *g*, *χ* мають дещо задішу артикуляцію в порівнянні з заг.-українською вимовою, що виявляється м. і. у виговорі ґруп *kы*, *gы*, *χы* (пор. приклади на ст. А 193). Звук *g* виступає не тільки в чужих словах, як *gowńy³r*, *šragы*, але досить часто у свійських виразах, як *gry̆p, grýbы*, *goriaиka*, *gruǯ³yń* і інші.

2. Про помякшення задньоязикових, (з виїмком *χ*) перед *e* була вже мова на ст. А 198 з поданням прикладів.

Гортанне *h*.

1. Виразне дзвінке *h* занотував я в ось яких словах: *horńa*, *hus*, *horoχ okruhłыį*, *słuha*, *hadra*, *χwała bohu*, *hыžwы*, *hołыį*, *honыrnыį*, *uhorы*, *haluškы*, *hruǯarka*, *duhančak*, *harnыį*, *hołuźa*, *hшer'*, *hmła* || *hmиa* ʻімлаʼ.

2. У сусідстві сонорних *r*, *ł* слабне голос *h*, а в слові *žoutorutka* (⟸ *žoutohrudka*) воно цілком заникло. Подібно у визвуці тратить *h* дзвінкість і переходить у *χ*: *łuχ* ʻлугʼ, *pluχ* ʻплугʼ.

III. Сполука звуків.

Палятталізація і диспалятталізація.

У доповненні того, що було сказане про помякшення поодиноких консонантів при їх описі, обговоримо тут головно палятталізацію в консонантичних ґрупах та диспалятталізацію поодиноких звуків і їх сполучень.

1. Розмірно велику податливість на вплив палятталізації у сполученнях з мякими консонантами виявляють звуки *s*, *z*, *d*, при чому у ґрупах *śť*, *źď* зубні *ť*, *ď* переходять правильно в африкати *ć*, *ʒ́*. Приклади: *śribu̯o* 'срібло', *śćʼy*^{3}*na*, *hośćʼy*^{3}, *h boroźʒ́ʼy*^{3}, *ďwi̯y*^{3} ‖ *ďwi̯e buksы*, *śńati*, *χolośńʼy*^{3}, *ľuśńa*, *ščeśća*, *rośćahne* (⟸ *rozťahne*), *perśćʼy*^{3}*ń* (g sg. *persteńa*), *pośćʼy*^{3}*ľ* (але *na posteľy*^{3}), *i̯ak śa postarośćat*, *pi̯aśćú* (n. sg. *pi̯ast*), *seršťú* ‖ *serśćú*.

2. Характеристичним явищем явірської говірки, що повстало під польським впливом, є доволі частий перехід *ť* ⟹ *ć*, *ď* ⟹ *ʒ́*: *wыn ćahnu̯u*, *ona ćahnuła*, *ťahne* ‖ *ćahne*, *wыn φćʼy*^{3}*k* 'утік', *treća rыľa*, *okuća*, *žыća*, *na kыśaću* (n. sg. *kыśa*), *w horńaťu* ‖ *horńaću*, *φ korыćʼy*^{3}, *ćʼy*^{3}*sto* 'тісто', *w ľʼy*^{3}*ćʼy*^{3} 'в літі', *wыšыťa* ‖ *wыšыća*, *na płoćʼy*^{3}, *dewi̯etnaśće*, *ćy*^{3}*u̯na korowa*, *i̯a śa ćʼy*^{3}*šu žыćom*; *kuʒ́y*^{3}*ľ* але *na kudeľy*^{3}, *na zaʒ́y*^{3} 'на заді', *na pereʒ́y*^{3}, *ʒ́y*^{3}*u̯ka*, *i̯a wiʒ́y*^{3}*u̯*, *ʒ́y*^{3}*ška*, *na Bi̯y*^{3}*łыi̯ woʒ́y*^{3}, *oʒ́y*^{3}*ńa*, *kыrʒ́eľ* але *małыi̯ kыrdełik*, *ʒ́eti* 'діти', *ʒ́ado* ‖ *ʒ́y*^{3}*do*, *sχoʒ́at śa*, *w neʒ́y*^{3}*ľu*, *wыn mi̯a wiʒ́y*^{3}*u̯*, *ʒ́ecko*, *ľuʒ́am*, *ʒ́y*^{3}*ćy*^{3}*m*, *pońʒ́ełok*, *śy*^{3}*ʒ́y*^{3}*t*, *w hruʒ́aχ*.

3. У визвуці зберігають мякість тільки *ń* і *ľ*: *kыń*, *sworeń*, *oheń*, *perśćʼy*^{3}*ń*, *remʼy*^{3}*ń*, *wołosań*, *modreń*, *tыždeń*, *worobeľ*, *kuʒ́y*^{3}*ľ*, *kыrʒ́eľ*.

4. Натомість мякі *t*, *s*, *c* у визвуці цілком ствердли: а) *pi̯at*, *deśat*, *kыst*, *serst*, *čeľat*, *žołut* 'жолудь', *kat* 'кадь', *pahnыst*, *horst*, *pi̯ast* 'pięść', *suχa χorost* 'сухоти', *źat* 'зять', *smert*, *pыrt* але instr. sg. *pыrću*; *robit*, *robi̯at*, *budut*, *rozumi̯ei̯ut*, *hus*; б) *c* ствердло не тільки у визвуці, але взагалі у всіх позиціях: *ćeрес*, *konec*, *kerpec*, *i̯arec*, *palec*, *sinec*, *χłopec*, *hostec*, *šwec*, *do šewca*, *šwecy̆* (n. pl.), *kerpcy̆* (n. pl.), *na ri̯ecy̆*, *φ konou̯cy̆*, *kapica*, *kapicu* (acc. sg.), *uca* 'вівця', *ucu* (acc. sg.), *terlica*, *žentica*, *zimnica*, *błoščыca*, *piwnica*, *cіłыi̯*, *ciры*, *paľci*, *błoščыci* і т. п.

5. У сполученнях *-ńs-*, *-ńš-*, *-ńk-* виділюється з *ń* палятальний елемент в постаті переходового звука *i̯*, причім само *ń* залишує по собі перед спірантами тільки сильніший або слабший ре-

зонанс носовий, який перед *k* має тенденцію до цілковитого занику, подібно як у декотрих інших зах. укр. говорах[1], напр.: *pa̯i̯skы̯i̯* (⇐ *pańskы̯i̯*), *mei̯še*, *mlinok maŀei̯kы̯i̯*, *taka kokoruʒa maŀei̯ka*, *tela maŀei̯ke*, але *bai̯kы*, *tańcowati* і т. п.

Асиміляції.

1. Т. зв. »sandhi«. У внутрішнім і зовнішнім »sandhi« обовязує у явірській говірці (подібно як у значній части зах.-укр. говорів)[2] засада: дзвінкий консонант перед дзвінким, глухий перед глухим, причім дзвінкі також в абсолютнім визвуці тратять цілком голос: *nebыška* 'небіжка', *motuskы*, *hrutka*, *kołotka*, *łыška*, *steška*, *korotkы̯i̯*, *ťaškы̯i̯*, *łeχkы̯i̯*, *prýśy³tka*, *ʒy³ška* 'діжка', *rosыpati* 'розсипати', *rospukłы̯i̯*, *šcuχranы̯i̯*, *stertы̯i̯*, *s toho*, *ýte* (⇐ *ýdte*), *ot pori̯atku*, *żołop*, *suśy³t*, *płuχ*, *zup*, *ľjy³t* 'лід', *sχыt* 'схід', *śaχ* 'сяг', *kłup* 'клуб', *moros*, *spыt peca*, *dыšč*, але *dыžʒ͜z͜daχu ćape*...

Відрубне становище займає під тим оглядом звук *v* (*w*, *u̯*), що перед глухим у середині та на кінці слів (подібно як у заг.-укр. вимові)[3] зберігає дзвінкість: *ʒy³u̯ka*, *łau̯ka*, *zau̯tra*, *krou̯*, *ľubou̯*...

Натомість на початку слова тратить *v* дзвінкість і переходить у безголосе губно-зубне *f* або в губно-губне *φ* (подібно як у декотрих інших західних укр. говорах)[4]: *fpasti*, *fsыpati*, *fse*, *fšыtko*, *f kołыscý*, *φ konoucý*, *f kupi̯y³*, *f kыśaću*, *φ ŕaku*, *φ korыcý³*...

Безголосі консонанти стають дзвінкими перед наступним голосовим звуком, а в зовнішнім »sandhi« також перед півотвертими *m, n, ł, r*, перед вокалями, *i̯* та перед *v* (*w*, *u̯*), подібно як у півд.-зах. польській вимові та в словацькій мові й під їх впливом у пограничних півд.-зах. укр. говорах[5]: *prożba*, *liʒba*, *i̯ag͜bы ukrau̯*, *i̯ag͜do Šľaχtowы i̯edete*, *i̯ag͜mu opowi̯y³li*, *i̯ag͜mыcnы̯i̯*, *u nas ni̯et͜toho*, але *ni̯ed͜u nas toho*, *zanezte*, *upeʒte χľjy³p*, *włeʒme*, *prýny³zi̯em*, *χoz͜bыz͜mi dau̯*...

2. Інші асиміляції та дисиміляції.

Інші зміни консонантів наслідком уподібнення, відподібнення і т. п. занотував я в ось яких сполученнях:

---

[1] Cf. мій Opis... ст. 95—6.
[2] Ibid., ст. 123.
[3] Ibid.
[4] Ibid.
[5] Ibid., ст 118, 125—6.

s, z + *š*, *ž* ⇒ *s̱*, *ẕ*: *rostau̯ śa ẕыćom* 'розстався з життям', *ćas̱e* 'тяжше', *žel'jy³za* ‖ *zo žel'jy³za*, *roščepłenыi̯* 'розщіплений',...

čć ⇒ *c̱*: *u Welic̱i* 'Величці', *w boc̱i* 'в бочці'.

rdl ⇒ *rbl*: *swerblik, swerblikom hobl'uwati.*

l'ń ⇒ *d'l'*: *d'l'ane* (⇐ *l'ńane*) *połotno.*

šń ⇔ *śń*: *χołošńi* ‖ *χołośńi, l'uśńa.*

š ⇔ *s*: *serst* 'шерсть', *φše* 'все', *tešlica.*

ś ⇔ *š*: (подібно як у зах. закарпатських говорах): *śa* ‖ *ša, śuter* 'шутер', *fśadы* (*fśadы* лемк., заміш.).

χc ⇒ *sc*: *scu* (⇐ *χcu*), *sceš, kedы śa sce i̯y³sti, ne ścy³u̯ robiti.*

pč ⇒ *pšč*: *pščołы* 'пчоли'.

č ⇒ *c*: *wыcubriu̯ ho za cuprinu* 'чуприну', *χoc i̯ak* 'хоч як'.

m ⇒ *n*: *kańizel'a* (*kamizel'a*).

k ⇒ *g*: *guʒu na!* (заміш. *kuću na!* кликання свиней), *gou̯ńy³r.*

t ⇒ *k*: *eterńik* 'етерніт'.

wd ⇒ *gd*: *gdowa* 'вдова'.

dn ⇒ *gn, hn*: *gneskы* ‖ *hneskы.*

Про чергування *w* ‖ *u* ‖ *u̯* ‖ *h*, *f* ⇔ *χ*, *u̯* ⇔ *φ* cf. ст. A 201 та про *nk* ⇒ *ŋk* ст. A 201.

kt ⇒ *χt*: *doχtыr* 'доктор'.

Подібно як у лемків і заміщанців виступають ґрупи *dl, tl* у декотрих з польського запозичених словах, напр. *žrыdło* (⇐ поль. *źródło*), *mыdło, preży³radło, modliti śa* (але лемк., заміш. *mołyty śa*).

МОРФОЛЬОҐІЯ.

Іменники.

1. Однина. N. m.: *suśy³t, χl'jy³p, mi̯y³χ, česnok, statok, dыšč, łen, śńy³χ, konič, ri̯ezanec, i̯eden cicok, i̯eden parafii̯an, zai̯ac, šwec, meč, kl'uč, tыždeń, oheń, perścy³ń, słezыń dou̯hыi̯, moskal', kowal', miśkar', śmincy³r* 'цвинтар'; хресні ймення: *Roman, Seman, Harasim, Mikыt, Wawrўk, Łukač, Zidor, Paltim* 'Панталеймон', *Dawыt, Osiφ, Kondrat, Benedik, Hrўc, Hnat* ‖ *Hnatko, I̯aŋko, Wasko* ‖ *Waśo, Miśko, I̯urko, I̯acko, Ul'ko* 'Юлько', *Tomko, Fećo, Petro, Paweu̯, Nufrii̯, Mikołai̯...*

Fem.: *noha, kokoruʒa, pri̯ačka, pečыŋka, pšenica, hranica, Ščawnica, uca, meʒa, saʒa, pri̯aʒa, zeml'a, košel'a, žmii̯a, iy³l', hol'jy³ń, spowiy³t* 'сповідь', *kыst, pi̯ast* 'пястук', *pыrt* 'стежка', *hus, pers, maćer* (лемк., зам., бойк. *mat'ir*), *cerkou̯, krou̯, bukou̯*; хресні

ймення: *Olena, Orina, Įewa, Matrona, Teťaѡka, Haѡka, Barba, Oleįuѡka, Meleįaѡka, Katrina* (*Kaśkыų nįet!*), *Ksыńa, Naśća, Maruśa* (*Maruśy*^{3}*ų įe w Įawыrkaχ naįwece*).

N e u t r a: *śwato, rameno, źobro, słoѡko, ıaįko, kača* ‖ *kačatko, hača, tel'a*; первісні на -*ę* і deverbat. кінчаться на -*'a* (як у лемків, заміш., бойків і в говорі середньо-закарп.): *zbыža, kыśa* 'кісся', *wыstrįa, prysłыwįa, powiy*^{3}*trįa, piy*^{3}*rįa, paća, žыća* 'життя', *wыšыťa* ‖ -*ća, prezuća, kliiy*^{3}*ńa, boiy*^{3}*šca* 'возівня'...

G. m.: *do suśy*^{3}*da, bereha, mįy*^{3}*χa, bohača, dыžʒa*; *łenu, statku, česku, śny*^{3}*hu, koniču, rįezancu*; *perstena, miśkarįa, pekarįa, Semana...*

F.: *wodы, strawы, zo śy*^{3}*rkы, do školы, śćy*^{3}*nы, iy*^{3}*hłы, saʒы, s prįaʒы, zo zemľjy*^{3}*, košeľjy*^{3}*, žmiiy*^{3}*, do Ščawnicẙ, do hranici, uci, smыčaľi, spowidi, cerkwi, z bukwi, pыrti.*

Neutra: *śwata, tel'ate, s paćate, z bydľate.*

D. m. -*owi*: *suśy*^{3}*dowi, pisarįowi, pekarįowi, Romanowi, Kowal'owi.* F.: *dobrыį babiy*^{3}*, zemľjy*^{3}*, noźy*^{3}. N.: *tel'aću, žыću.*

Ac. m.: *do suśy*^{3}*da, šewca, zaprįačы koňa, kłasti konič na pokыs.* F.: *įa mam ładnu korowu, ucu, wiʒu kuźńu.*

Voc.: *Hnatku, Feću, ʒedu, bože, įak śa mate, swate!* Заник voc.: *witaįse Łukač!, Andrii!*

I. m. -*om*, -*'om*: *suśy*^{3}*dom, kыncom* 'кінцем', *pal'com, hrebeńom, pred złoʒy*^{3}*įom...*

F. -*om*, -*eų*, -*u*: *z babom, s kosom, drыgom, pыt χыžom, sokыrom, iy*^{3}*hłom, pred robotom, zo pšenicom, oseųkom, prẙhorščom, za hraniceų*; *pыrćom* ‖ *pыrću, sыl'u* 'сіллю', *serst'u, pįaśću, wiću* (n. sg. *wit* 'витка').

Ntr. -*'om*: *tel'at'om, za prebačыńom...*

L. m. -*'y*^{3}, -*'i*, -*u*: *na bereźy*^{3}*, na zaʒy*^{3}*, woźy*^{3}*, pokośy*^{3}*, w ľjy*^{3}*śy*^{3}*, na pereʒy*^{3}*, na zaʒy*^{3}*, w hereʒćy*^{3}*, na dubiy*^{3}*, w domiy*^{3}*, w mlińy*^{3}*, pri łeńy*^{3}*, na koľjy*^{3} (n. sg. *kыł*), *φ Kamiyncẙ, φ pńaku, na įahыdniku, įaφыrniku, pri oφtarįu, na Sibirįu, w ohńu, na hobl'u, na śminterįu.* F.: -*'y*^{3}, -*ẙ*, -*i*: *w zimiy*^{3}*, na skaľjy*^{3}*, na pol'ańy*^{3}*, na českыį strańy*^{3}*, na bl'aśy*^{3}*, na oborįy*^{3}*, na riycẙ, φ konoucẙ, φ Ščawnici, w boci* (n. бочка), *φ kadi, na ščeti* (n. *ščet*), *na hołeni, w cer'kwi...* Ntr. -*'y*^{3}, -*u*, -*'u*: *na nebiy*^{3}*, w drowńy*^{3}*, w ľjy*^{3}*ćy*^{3} (n. *ľjy*^{3}*to*), *na seľjy*^{3}; *po pol'u, w horńaću* ‖ *t'u* (n. *horńa*), *na kыśaću, w tel'aću, kыń įe ho zbыžu, φ Krosteѡku...*

2. Множина. N. m. *-i*, *-ы*, *-y³*, *-owe*, *-e*: *Rusnaci*, *dwaie parыpci*, *uriadnici*, *połaznici*, *χrobaci* (n. *χrobak*), *bonci* || *boвkы*, *pastusi*, *triie χłopi* || *χłopы*, *zubы*, *dwa cickы*, *štыri Hnatkы*, *Waskы*, *zaiaci*, *šweci*, *kerpcy*, *pal'ci*, *dwa horci*; *dwa tыžńy³*, *kowal'jy³*, *motыl'jy³*, *tχoriy³*; *kumowe*, *świtkowe*; *iawыrčane*, *parafiiane*, *učыtełe*, *horčare*, *hrobare*, *doχtore*, *dwa towariše*, *rodiče*, *l'ude*, *złoʒy³ie*, *dwerie*...

F. *-ы*, *-y³* (ы), *-i*: *d'wiy³ hołoukы*, *korčmы*, *χыžы*, *iahodы*, *hužwы*, *muriaвkы*; *grul'jy³*, *čerešńy³*; *uci*, *ratici*, *husel'nici*, *błoščыci*, *wilici*, *černici*, *husi*, *persi*, *opowiy³sti*.

Ntr. *-a*: *tri seła*, *źobra*, *kačata*, *hačata*, *bыdl'ata*...

G.: *śuśy³dыu*, *tχorыu*; *do škouыu* 'шкіл', *z duhыu* (n. sg. *duha*), *gačыu* || *gač*, *drianok* (n. sg. *driaвka*), *bez grul'jy³u*, *piat łыžni*, *dyu końi*, *pouno l'udi*, *bez d'y³tyi* || *nema ʒy³ti*; *tel'at*, *hačat*.

D. *-am*, *-om*, *-'y³m*: *χłopam*, *końam*, *kowal'óm*, *korowam*, *ucam*, *huśam*, *l'uʒam*, *ʒy³ćy³m* 'дітям'.

I.: *nat χыžami*, *hołowami*, *wer'χami*, *pred dweriami*, *s tel'atami*, *z huśami*, *płečami*, *z l'udma*.

L.: *w zubaχ*, *na nohaχ*, *na huśl'aχ*, *hrati*, *w ožыnaχ*, *po horaχ*, *w hruʒaχ*, *na dweriaχ*, *o tel'ataχ*, *φ śy³ńoχ* 'в сінях'.

Прикметники.

1. N. sg. m. *-ыi*, *-'ii*: *bohatыi*, *hotowыi*, *čerwenыi*, *siwыi*, *domowыi*, *prostыi*, *zabitыi*, *každыi*, *mizel'nыi palec*, *pil'nыi*, *honыrnыi*, *robыtnыi deń*, *rospukłыi*, *burыi kыt*, *inšыi*, *świy³žыi*, *bapskыi*, *takыi*, *sołotkыi*, *douhыi*, *głuχыi*; *sińii*, *peredńii*, *wыšńii žыt*...; F.: *χłopska χыža*, *wыšыwana χustka*, *kraśasta korowa*, *čыsta žentica*, *drыbna śny³hnica*, *pśa koliba*, *wыšńa wilica*, *žыtna muka*; Ntr.: *dos rыwne*, *skaliste pole*, *bože naroʒыńa*, *hrube miaso*, *małeike tel'a*...

G.: *dobroho suśy³da*, *małeikoho tel'ate*, *ot‿tei aobrei babы*.

2. N. pl.: *dobrы χłopi*, *małы sпыrkы*, *ładnы*, *wыšыwanы portkы*, *sukńanы*, *χłopskы χołošńy³*, *małeikы hrapkы*, *čornы χыžы*, *kыiskы muriaвkы*, *materinы paćirkы*, *starы l'ude*, *dwerie zapertы* || *zamknenы*.

G.: *dobrыχ suśy³dыu*, *ia iy³du do Ščawnic wыšńiχ*, *nižńiχ*...

3. Comparat.: *korotšыi*, *korotša*, *korotše*, *l'jy³pšыi*, *-a*, *-e*, *ostrыišыi*, *ćašыi* 'тяжший'.

4. Superlat.: *wыn naistaršыi*, *naiтыcńy³išыi*...

Займенники.

1. N. sg.: *i̯a, ты, wыn, ona, ono.* G.: *mene, tebe, i̯oho, iei̯i.* D.: *mi, ti, si, dai̯ mi toto, tobi, sobi, i̯omu, i̯ei̯* || *iy³i χm'êr' χłop.* Ac.: *mene* || *mi̯a, čekai̯ na mi̯a, tebe* || *t'a, sebe* || *śa, u ńoho, bo ho bolit, upros ho, i̯a i̯ei̯ scu* 'я її люблю', *čekai̯ na ńu.*

I.: *s nim* 'з ним', *ś ńom* 'з нею'.

N. pl.: *mы, wы, oni zrobili.*

G., Ac.: *nas, was, jy³χ.*

D.: *nam, wam, dai̯ jim χľjy³ba.*

N. sg.: *tot, tota, toto miy³sce, tamtot, co pыšou̯, tamtoto pole.*

G.: *toho, ot_tei babы.*

N. pl.: *totы dobrы̆ χłopi, totы hołou̯kы.*

G., Ac.: *s tыχ kawau̯kыu̯, tыχ, co śa spowiy³dai̯ut, wiǯu totы tel'ata.*

Крім того треба зазначити уживання займ. вказуюч. *non, nona, nono*; займ. пит. *χto* || *fto, co* (рідше *što*), *ftorыi̯* 'котрий'.

Числівники.

1. *i̯eden cicok, i̯edna korowa, i̯edno tel'a; dwa* || *dwai̯e pastusi, dwoχ; ďwiy³, obыďwiy³ ǯy³u̯kы; trii̯e połaznici, tri̯oχ, tri seta; štыri, štыri̯oχ; pi̯at, šy³st, śy³m* || *sedem, osem, dewi̯at, deśat, i̯edenaśće, dwanaśće, dwanacatero, trinaśće, štыrnaśće, pi̯etnaśće..., dwatcat* || *dwacat pi̯at* побіч *pi̯at a dwacet rokыu̯, trýcat dewi̯at, štыrdeści, pi̯atdeśat, sto.*

2. *peršыi̯ deń, perša, perše; druhы̆i̯, druha, druhe; trećii̯, treća rыl'a; čwartыi̯, -a, -e; pi̯atыi̯, šestыi̯, semыi̯, osmыi̯, dewi̯atыi̯, deśatыi̯, i̯edenastыi̯, dwanastы̆i̯, trinastыi̯* і т. д.

Прийменники (важнійші).

bez: *bez l'udi, bes krыu̯* 'крил' || *prez mыdła.*

do: *do miy³sta, do kstu nesut, do ruk χuχati.*

f: *f χыžы, φ Kroštenku.*

ku: *ku Lwowu, rodič wыi̯de ku ǯy³u̯ci.*

na: *na nohaχ, na sito, na Miχała, na Zofii̯u, na wilii̯u.*

ot: *ot sebe, od mene, od neho.*

po: *po horaχ, po rusku, po pыl'sku, po i̯awыrsku, po zaśy³i̯ańu.*

pыd: *pыd meǯom, pыt stołom, pыt seršt'u* || *-śću, pod uhłы.*

pred: *pred robotom, pred dweri̯ami.*

w || *wo*: *w zbыžu, kый ie wo zbыžu.*
z || *s*: *z domu, wыn ide s nim, s ńom, s toho, soimi mi toto s kliьka, spriaʒ zo stoła.*
za: *za sełom, za prebačыńom* і інші.

Прислівники.

1. Закінчення на *-y³*, *-i*, *-ы*, *-e*, *-o*: *dobriy³* 'добре', *źl'jy³* 'зле', *rыžńy³*; *desi* 'десь', *iakosi, cosi na cosi śa pridast*; *tadы* 'туди' *ne preide, dekadы, fšadы, gneskы* || *hneskы* 'днесь', *troškы* || *φałatok*; *osыbne, perše, w połudne, dagde*; *pilno, χыtro, mało, slisko, hłatko, pakыsno iy³st, biy³ło kwыtne, dawno, možno* 'можна', *piy³šo*...

Інші замітніші форми: *heu* || *tu*, *pot_heu* 'ходи сюди', *hыn* 'там', *diu* 'богато' *statku* (= коров), *diu skal'a* (каміння) *na riy³ci, hei* 'так', *dos* (досить) *rыune pole, χoʒ_iak* 'як будь', *dałek ideš?* (куди?)[1], *ottыl'* 'відсіля', *domыu, dołou* 'долі'.

2. Comparat.: *l'jy³pše, hыrše, korotše, łekše, bliže, ćaše* 'тяжше', *dawńiiše, meiše* і т. д.

Дієслово.

1. Praes. ind. Дієслова з inf. на *-ati* мають в 1. р. sg. закінчення *-am* під впливом анальоґії до дієслова *dam*, а в 2., 3. sg. і в 1., 2. pl. стягнені форми типу: *-aš*, *-at*, *-ame*, *-ate*. 1. pl. має все закінчення *-me*, а 3. sg. і pl. тверде закінчення *-t*. Приклади: *čыtam, znam, začыnam, śpiy³wam, trimam, gadam, zbыwam, stiskam* і т. д.; *čыtaš, ne znaš ho*; *wыn čыtat, śpiy³wat, začыnat świtati, torhat, ešče śa rušat, pozdrawiat, stiskat, zmerkat śa* || *wečerit, bliskat, len riafat śa, kwačkat, miy³šat śa, hus giugat, žыto dozriy³wat*, але: *wыn znaie, wыn maie odыiti, wыn kope* (inf. *kopati*, 1. sg. *ia kopiu*), *sыpe do miy³χa, bыdl'a mыmłe* (inf. *mыml'ati*), *na sito śa łapłe, dыšč ćape* || *ćapkat, wыn ʒube, dłobe ʒuru* під впливом дієслів типу: *beru — bere śa len, pole śa, zbыža kwitne, χ peсu peče śa χl'jy³p, śy³ie śa, wыn raχuie, wiy³ruie* (1. sg. *wiy³ruiu*)...; *my čыtame, zname, začыname, śpiy³wame, bereme, budeme, možeme, toučeme, dreme, wlečeme, maieme, śy³dime, widime, maieme* і т. д.; *wы čыtate, što śa zbыwate, iak śa mate, nesete, palite*...; *oni nesut, mo-*

---

[1] Не можна питатися: *de ideš?*, тільки обовязково: *dałek ideš, -te*, бо можна одержати дуже неприємну відповідь. Слово *de* має значіння тільки лат. ubi: *de tы bыu?* і т. д.

žut, trut len, kładut watru, toučut, duiut wiy³trы, giugaiut, piiut goriauku, perunы biut, robiat, nośat, śy³d'at, kыśat, żeńat śa, spowiy³daiut śa...

Дієслово *bыti* має форми: *ia iezdem, tы iezdeš tu, wыn iest* || *ie, kыń ie wo zbыžu, eo de iest, wыste tu, oni sut.*

Побіч ріднішої форми *nema* (*nema ʒy³ti*) часто чується: *ńiet woiaka, ńiet u ńoho cukru* або *niy³t.* (Cf. ст. A 196).

2. Imperativus.

Форми 2 p. sg.: *dai mi iy³sti, čekai na mia, śpiy³wai, rozdui oheń* і аналоґічно *wernii śa, wʒy³i nitku do iy³hlы, pośćy³rai, zaprii χl'jy³wok; pot‿heu* || *hыbai heu* 'ходи сюди'; *wыcubri ho za cuprinu, soimi to s kliwka* (inf. *śńati*). Заник кінцевого *-i* виступає у формах: *bože ti zapłat, bože prowat, wos* 'візьми' *cipы y mołot, łet prentko, wos patыčok i zapal', upłet košыk, upros ho, tu śa bau!...*

Форми 1. pl.: *ты ne χodme, tыl'ko śy³dme, upeʒme χl'jy³p!*

2. pl.: *bute* (будьте) *zdrawы, ropte* (робіть), *zaneste, daite, witaite!* і т. д.

3. Infinitivus.

Форми на *-ti, -ы*: *doptati, χuχati, maidati* 'махати', *zwinuti, zыiti z woza, złapiti, zmowiti śa, pohnesti, śy³ʒy³ti, iy³sti; zapriačы końa, uwłečы smerečыnu, ostriy³čы ucu* і т. п.

4. Praeteritum.

Побіч зложених форм 1. p. sg. типу: *bыwiem, z'abыwiem, dawiem, w'iʒy³wiem, pr'ińy³ziem, r'ozl'awiem moloko* і т. д. чується часто заг.-укр. форми: *ia bыu, ia zabыu, ia ho wiʒy³u, ia zańy³s, ia pыšou z drыtom, ia pыšla, ia połoła* і т. д.

2. p.: *bыwies* || *tы bыu, dawies* || *tы dau...*

3. p.: *wыn bыu, ona bыła, ono bыło, wыn piu ciłыi deń, mam dwoχ sыnыu, wыn kriknuu, ona krikła, wыn wźau, začau, wыn śa boiau, wыn pohńy³u* (inf. *pohnesti*), *ona pohneła, ono pohnelo, iak χto śćy³u, wыn hmer, pыšou, pыšła, piaśću wdariu, poχouznuu śa na l'oʒy³, drabina śa śχouzła, poiy³χau, stanuu, stanuła; wыn ńy³s, nesła, neslo, wыn piy³k χl'jыp, φćy³k* 'утік' і т. п.

1. pl.: має цікаві форми: *ты me zrobili, ты bыli* || *bыli me.*

2. pl.: *wы zrobili* || *wыste zrobili, wыste bыli...*

3. pl.: *babы bыli, oni zrobili, žыli, pili, śy³i̯ali, złožыli, oni śa smыi̯ali...*

Conditionalis: *i̯a bы to zrobiu̯, χoʒ bыž mi dau̯, i̯ednы bы ścy²li* (⇐ *χ̇t'ili*).

5. Participia.

Дієприслівники praes. на *-čы*: *stoi̯ačы, łežačы, χoďačы...*

Part. praet. pass. на *-nыi̯, tыi̯*: *zasuʒenыi̯, ščuχranыi̯, woda rozľana, zbыža zaśy³i̯ane*; *kabat podertыi̯, wыn oʒy³tыi̯, wыpołote žыto, wbratыi̯, -a, -e...*

6. Futurum.

1. p. sg.: *i̯a budu t'a skaržыu̯, budu robiu̯, i̯a pыdu* ‖ *pui̯du, i̯a to zhnetu...*

2. p.: *tы budeš robiu̯, pыi̯deš...*

3. p.: *χto bude robiu̯, nahańau̯, wыn wыi̯dc, zažene...*

1. pl.: *budeme robili, poiy³deme...*

2. pl.: *budete robili, poiy³dete...*

3. pl.: *budut ʒecko kstili, powedut was* і т. д.

Зразки мови.

Naše seło nazыwat śa i̯awыrkы, a ľude i̯awыrčane, i̯eden i̯awыrčan, dwa i̯awыrčane, i̯awыrskыi̯ χłop, z i̯awыrok, powi̯y³t Nowыi̯ Torχ. Naša beśy³da nazыwat śa i̯awыrska, mы gadame po i̯awыrsku. I̯eden kśenʒ bыu̯ h nas pi̯atdeśat dwa rokыu̯, nazыwau̯ śa Hrыńawec y̑ mau̯ dwoχ sыnыu̯. W i̯awыrkaχ i̯est łem i̯eden poľak, nazыwat śa i̯uzek gonśenica. Wыn oženiu̯ śa z ruskom y̑ i̯oho ďjy³ti sut kščenы na ruske. Śwat žadnыχ ne opχodit. Y'ščы bыu̯ i̯eden poľak, słuhowau̯, tыž oženiu̯ śa, ale hmer bez ďjy³tii̯. Y'ščы bыu̯ i̯eden, ale hmer bes potomstwa. Rusnaci žeńat śa łem s‿sobom w seľjy³ y̑ s Cornoi̯ y̑ z Biy³łoi̯ Wodы, a na Šlaχtowu łem ʒy³ukы wыχoďat zamыž, χłopi ne žeńat śa tam. A ʒy³ukы s Šľaχtowы ne χoťat y̑ti do i̯awыrok, bo h i̯awыrkaχ na niχ hыrše y̑ boi̯at śa zapχati śa w horы daleko, bo χoťat śa bawiti φ Ščawnici. U Šľaχtowi i̯e troχa bыľše poľakыu̯, bo tam i̯e trač (тартак). *Łaχami nazыwai̯ut Rusnakы y̑ Ščawničane tыχ poľakыu̯, co meškai̯ut koło Prisłopa* [1].

---

[1] Доц. М. Малецький пояснив мені, що також польські ґуралі починаючи від Шлезька зовуть »ляхами« сусідніх поляків, мешканців долів.

Zdzisław Stieber.

Nazwy miejscowe pasma Gorców w Beskidzie Zachodnim.

(Z mapką).

Wstęp.

Artykuł ten jest cokolwiek rozszerzoną pracą magisterską, którą napisałem w r. 1928 jako członek seminarjum prof. Nitscha.

Z około 430-u podanych tu nazw miejscowych odnoszące się do Gorców właściwych (bez grupy Lubania nad Krościenkiem) zebrałem w lecie r. 1928. W dwa lata później uzupełniłem pracę magisterską nazwami, zebranemi w grupie Lubania. Tak więc w obecnym artykule podaję nazwy miejscowe całych Gorców, t. j. pasma Beskidów Zachodnich, ciągnącego się ną północ od szosy Nowy Targ—Krościenko, od źródeł Raby na zachodzie aż po przełom Dunajca pod Krościenkiem i Tylmanową na wschodzie.

Zbierając materjał, ograniczyłem się naogół do obszaru, wznoszącego się powyżej 900 m., a więc do terenu, w którym roli już prawie niema, a gdzie panuje gospodarka leśna i łąkowo-pasterska. Czasem jednak notowałem ciekawsze nazwy, odnoszące się do objektów, położonych nieco niżej.

Jeśli zebrane tu nazwy porównamy z ich odpowiednikami na austrjackich mapach wojskowych (»specjalna« 1:75.000 i »generalna« 1:200.000) i z opierającym się — jeśli chodzi o Gorce — głównie na mapie specjalnej Słownikiem Geograficznym, to uderzą nas odrazu liczne niezgodności. Polegają one nietylko na przekręceniu nazw ludowych przez kartografa (*Przysnopek* zam. *Przysłopek*, *Czaszki* zam. *Cioski*), ale częściej jeszcze na odnoszeniu nazwy do niewłaściwego objektu. Błąd wynika z zupełnie różnego sposobu patrzenia na góry u inteligencji (a więc i kartografów czy turystów) a u górali. Kartograf widzi w górach przedewszystkiem »formy terenowe«: szczyty, grzbiety, siodła, wąwozy etc. Turyście rzucają się w oczy raczej szczyty jako punkty widokowe czy szczegóły krajobrazu. Inaczej góral beskidowy, dla którego góry to przedewszystkiem las i polany, a więc teren o takiem czy innem znaczeniu gospodarczem. Mieszkaniec Beskidu nie zwraca prawie uwagi na szczyty, toteż ludność wsi, otaczających Gorce, nie zna wyrazu, odpowiadającego

temu pojęciu. Wyraz *wierch* (*ẃyrχ*, *ẃyrf* etc.) może oznaczać szczyt, zwykle jednak oznacza grzbiet i wszystko, co się znajduje na linji grzbietowej, a więc zarówno szczyty, jak siodła etc. *Iść wierchem* znaczy iść grzbietem, a wielka polana *Wierchy* koło *Kluczek* leży w wielkiem siodle głównego grzbietu (turyści nie mogli się pogodzić z tą nazwą i przechrzcili *Wierchy* na *Długą Halę*). Grzbiet jest dla górala objektem bardzo ważnym: tędy idą zwykle, o ile się da, drogi, tu leżą najlepsze, bo najrówniejsze polany, grzbietów wreszcie trzymają się zwyle granice gmin. Szczyt sam przez się nie ma żadnego znaczenia gospodarczego.

Podobnie ma się rzecz z wyrazem *potok*. Każdy potok płynie doliną, każdą prawie doliną czy wąwozem płynie potok. Sam strumień w okolicy obfitującej w wodę jest z gospodarczego punktu widzenia rzeczą mało ciekawą, toteż wyraz *potok* oznacza nietylko strumień, ale i dolinę, którą strumień płynie. Stąd *głęboki potok* to z reguły głęboki wąwóz, którym cieknie maleńka *woda*.

Na mapie specjalnej Rabka—Tymbark widzimy szczyt *Jaworzyna* (1288 m.). Ale dla tubylca szczyt ten, mało zresztą wyraźny choć wysoki, nie ma nazwy. *Jaworzyna Kamienicka* jest to polana położona nieco poniżej szczytu; nazwa ta odnosić się może i do samego szczytu o tyle, że zwykle nazwą większej polany obejmuje się również pewne niewielkie terytorjum dokoła tej polany. Dzieje się to z dwóch powodów: 1) ponieważ często do właściciela polany należy też przyległy obszar lasu i 2) ponieważ krowy i owce aż do ukończenia sianokosów nie pasą się na polanach, gdzie mają stajnie i koszary, ale w przyległym lesie, który w ten sposób tworzy z polaną gospodarczą całość. Na tejże mapie widnieje napis *Przysłop*, odnoszący się do szczytu 1187. W rzeczywistości jest to nazwa dużej polany [1], której część podchodzi pod sam szczycik. Jeśli teraz, stojąc na sąsiednim grzbiecie (np. na *Kudłoniu*), wskażemy na ten szczyt i zapytamy górala, jak się nazywa, odpowie *Przysłop*, bo dla niego nazwa ta oznacza całą polanę, a więc i tę jej część, która dosięga szczytu. Ale dla juhasów, pasących na tej polanie, zachodzi potrzeba określenia jej poszczególnych części: stąd szczyt (a więc i część polany na nim) nazywają oni *Kopą*.

---

[1] Właściwie nazwa dwóch polan, zwanych *Przysłop Pierwszy* i *Drugi*.

Jak już widać z dwóch ostatnich przykładów, najważniejszym objektem w górach są dla górala polany, szczególnie tam, gdzie, jak w znacznej części Gorców, las należy do większej własności (polany są prawie z reguły chłopskie: gminne lub gazdowskie). Stąd w zbiorze nazw, który tu podaję, nazwy polan stanowią znaczną większość.

Zbieranie nazw polan (czy innych objektów) w górach przedstawia pewne trudności. Przedewszystkiem dokonywać go można tylko w porze sianokosów, kiedy góry są jako tako »zaludnione« (dotyczy to przedewszystkiem grupy Lubania, gdzie jest bardzo mało szałasów z owcami). Ale i wtedy można przejść szereg polan, nie spotkawszy człowieka. Z jakiegoś powodu zawsze właściciele pewnych polan przyjdą na kośbę później lub wcześniej niż inni. Wtedy trzeba się informować o nazwach polan »bezludnych« od ludzi, spotkanych na innych polanach. Informacje takie są już mniej pewne, zwłaszcza jeśli mówi się o polanach, których z miejsca, gdzie się stoi, nie widać. Pozatem, nawet w najpomyślniejszych warunkach lokalizacja posłyszanej nazwy nie jest tak łatwa. Sprawa przedstawia się prosto w lesistych obszarach o małej ilości polan, z których każda stanowi zwarty kompleks o wyraźnych granicach i należy do jednego właściciela: gminy, gazdy, lub spółki gazdów [1]. Gorzej, gdy chcemy opracować toponomastycznie grzbiety mało lesiste, pokryte polanami, przechodzącemi jedna w drugą bez wyraźnej granicy, lub stanowiącemi jeden pas nieprzerwany. Polany takie zwykle składają się z niezliczonej ilości »działek«, należących do poszczególnych gazdów; każda działka ma osobną nazwę, oczywiście prawie zawsze od właściciela. Wiele działek ma po 2 lub 3 nazwy, bo gdy jedni nazywają je podług dzisiejszych właścicieli, inni zachowują nazwy od dawniejszych posiadaczy polan. Jeśli dodać do tego, że czasem kilku sąsiednim działkom nadaje się nazwę wspólną (np. od posiadacza największej), ale nie przez wszystkich używaną, staniemy przed faktem zupełnej prawie niemożności zlokalizowania nazw polan »gazdowskich«. W takich wypadkach musiałem poprzestać na stwierdzeniu, że w pewnym pasie polanowym występują takie czy inne nazwy działek.

---

[1] Takie spółki są częste, np. polana Wisielakówki, na której stało schronisko T. T, należy do spółki pięciu gazdów, którzy wspólnie koszą siano, poczem dzielą je na pięć równych części.

Pominąwszy polany gazdowskie, są nazwy topograficzne Gorców dość stałe, t. j. mieszkańcy różnych wsi nazywają te same objekty (polany, grzbiety etc.) poza nielicznemi wyjątkami jednakowo. Są to napewno w znacznej części nazwy stare. Goszczyński w »Dzienniku podróży do Tatr« [1], pisze: »Między takiemi szczytami w górach Łopusznéj są znaczniejsze: *Centyrz*, *Magóra*, *Wielka-góra*, *Turniska*, *Groń*, *Wyżnia*, *Ciaski* i inne, których nie wiem«. Spośród tych nazw moi informatorzy z Łopusznej nie znali *Wielkiej Góry* (jest *W. G.* nad Nowym Targiem) i *Magury* (są *Magurki* w pobliskim grzbiecie na terenie Ochotnicy). Natomiast *cintyš*, *turńice*, *grońe*, *vyśńa* i *ćoski* — to nazwy polan i obszarów na grzbietach, otaczających dolinę Łopuszanki (Łopusznej). Wymienia też Goszczyński polanę, zwaną *Jaworzyna Kamienicka* [2], o której wspominałem wyżej. — Opis urzędowy sołtystwa w Klikuszowej z r. 1772 podaje (Słown. Geogr. pod *Klikuszowa*) »...łąki: *Mała* i *Wielka Bukowina*, *Tynowe*, *Rosule*, *Solisko*, *Spalone* i *Obidowiec*«. Z polan tych dwie, o których nie słyszałem, leżą może na terenie gminy Klikuszowej, a więc już poza badanym przeze mnie terenem (*Tynowe* i *Rosule*). *Bukowina Wielka* i *Mała* to zapewne dzisiejsza *Bukowina* między Nowym Targiem a Obidową: słyszałem, że część jej nazywali obidowianie: *bukᵘovina kľikusᵘoskå*. W grzbiecie zwanym *Średnie*, na terenie Obidowej, leży polana *Solisko*, własność gminy Klikuszowej. Poniżej na tymże grzbiecie polana *Spalone*, nie wiem czyja. Każdy turysta zwiedzający Gorce zna *Obidowiec* na pograniczu Obidowej i Poręby. — Sama nazwa *Gorc*, *Gorce* sięga conajmniej XIV wieku, skoro podług Długosza [3] Sędziwój z Szubina skonfiskował cystersom ich dobra ludzimirskie, między innemi »montem *Gorcz*«. Trudno dziś określić, czy nazwa ta odnosiła się do całości Gorców, czy też do jakiejś ich części (p. niżej pod *Gorc*). — Poza omawianym terenem, ale w bliskiem jego sąsiedztwie, ciągnie się góra *Obidowa* (dalszy ciąg grzbietu *Obidowca*), przez którą idzie szosa z Krakowa do Zakopanego. W Słown. Geogr. czytamy (pod *Obidowa*), że górę tę: »...wymienia dok. Bolesława ks. krakowskiego z r. 1255, jako: »mons *Obidowa* qui mons est monasterii««.

---

[1] Wydanie petersburskie z r. 1853, s. 64.
[2] l. c., s. 88.
[3] Liber beneficiorum. Wydanie krakowskie z r. 1863, tom III, s. 438.

Podany tu materjał toponomastyczny pochodzi z terenu, który uległ silnym kulturalnym i językowym wpływom kolonizacji wołoskiej; stąd przy omawianiu poszczególnych nazw wyłonią się nieraz problemy z tą kolonizacją związane. Przez określenie »wyraz wołoski« będę rozumiał każdy wyraz, jakiegokolwiek pochodzenia, który rozszerzył się na skutek wędrówek wołoskich na całym obszarze Karpat od rumuńskiej Bukowiny po »Valašsko« morawskie lub też na mniejszym odcinku tego obszaru. Wyrazy te można podzielić na trzy kategorje:

1) Wyrazy rumuńskie pochodzenia niesłowiańskiego (łacińskie, albańskie etc.). Tu należy zapewne *magura* (alb. *magule*).

2) Wyrazy rumuńskie pochodzenia słowiańskiego, np. częsta, w Karpatach nazwa szczytów *Pripor, Przypor*, rum. *pripor* 'strome miejsce'.

3) Wyrazy, które nigdy nie istniały w języku rumuńskim, ale zostały »zagarnięte« przez falę pasterską »po drodze« i rozniesione po dalekich przestrzeniach Karpat. Będą tu należały przedewszystkiem wyrazy ruskie. Jedne z nich nie znalazły w Beskidzie Zachodnim i na Podhalu fonetycznych odpowiedników polskich i przyjęły się w formie (całkiem lub napół) obcej, np. *kotelńica, certes* (*certys*). Innego rodzaju proces (niewątpliwie dość częsty) każe przypuszczać wyraz *przysłop* (*pšysuop, pšisuop*). Wyraz ten zapewne był znany w Polsce przed kolonizacją wołoską, skoro nazwa miejscowa *Przysłop* występuje raz w Wielkopolsce (Koz. Wsch.), z drugiej strony musiał być rzadko używany, skoro w Słown. Geogr. niema ani jednego *Przysłopu* poza Karpatami. Idąca od wschodu fala wołoska, w której niewątpliwie musiało być sporo Rusinów, niosła ze sobą wyraz *prysłop*, który stał się u pasterzy wołoskich ogromnie »modny« (znaczenie p. niżej pod Przysłop). Na polskim obszarze nie przyjął on się w ruskiej formie, ale spowodował, że polska forma *przysłop* (*pšisuop* etc.) stała się »modna« wszędzie tam, gdzie dotarła nowa gospodarka pasterska. Ten sam proces odbył się na Słowaczyźnie i »Valašsku«; stąd w całych Karpatach północnych mamy mnóstwo *Prysłopów, Przysłopów, Prislopów* i *Přislopów*.

4) Mógł się zdarzyć inny wypadek. Pasterze wołoscy, przybywszy na polski obszar językowy, przejęli jedno z polskich określeń na tę samą rzecz, np. na wyrąb, wcześniej niż inne. Określenie to stało się u nich »modne«, dzięki czemu odpowiedni wy-

raz, choć rdzennie polski, występuje bardzo często w nazwach miejscowych wszędzie tam, gdzie dotarła gospodarka »wołoska«; rzadko albo nigdy poza jej obszarem. Tu może należy *czerchla* (*cyrχla, cyrla*). I to więc nazwa poniekąd wołoska.

W pracy tej podaję nazwy miejscowe najpierw w brzmieniu i pisowni literackiej (rozstrzeloną antykwą), potem w formie gwarowej, pisownią fonetyczną (kursywą). Co do transkrypcji fonetycznej, to pisząc tę pracę w r. 1928, wprowadziłem niezbyt może szczęśliwy system »unifikujący«, oznaczając np. każde *o* z silniejszą lub słabszą uprzednią labjalizacją przez ^{u}*o*. System ten był o tyle usprawiedliwiony, że jeśli np. słyszałem jakąś nazwę z ust mieszkańców trzech wsi, w których wymowie zachodzą minimalne różnice, wygodniej było ją podać w jednej formie »przeciętnej«, niż wypisywać pokolei trzy odmianki fonetyczne.

Nazwy i ich objaśnienia.

na Baniaczkę, *na baňacko*[1]. Zapewne od *baňa* 'kopalnia' (węg. *bánya*). W Beskidzie niewątpliwie czyniono dawniej próby dobywania rud (por. Hucisko, nazwa dwóch polan po północnej stronie Gorców). O ile wiem, dziś na Podhalu wyrazu *baňacka* ('mała kopalnia'?) się nie używa. Koło Sátoralya-Ujhely jest osada wschodniosłowacka *Ruda Baňačka* (Ruda Bányacska). Sama forma *baňacka* mogłaby oznaczać polanę jakiegoś **Baniaka* czy **Baniacza*; sprzeciwia się temu użycie tej nazwy z przyimkiem, czego się nie stosuje do nazw dzierżawczych.

pod Baniówki, *p*^{u}*od baňufki*. Zapewne 'pod kopalnię' lub 'pod okolicę, gdzie była kopalnia'. Por. *Banówka* w zachodnich Tatrach.

Bardo, *bard*^{u}*o*. Z prasł. *bъrdo* 'pagórek'. Słowo to występuje w Polsce tu i ówdzie w nazwach wsi: tak się nazywa wieś w powiecie wrzesińskim i w pow. opatowskim; pozatem trafiają się nazwy jak *Bardowa, Bardowskie* etc. (Słown. Geogr., Koż. Pozn.). Dziś nazwa ta w Gorcach oznacza polanę, położoną pod wyraźnym, zdaleka widocznym, zalesionym szczytem. Sam szczyt bez nazwy; mówią: ^{u}*ols*^{u}*oski las*.

Bartoszówka, *bart*^{u}*osufka* 'potok *Bartosza*'.

---

[1] W Obidowej nieraz słyszałem w acc. sing. rzeczowników na *-a* wymowę *-ǫ* zamiast literackiego *-ę*.

B a r t u l a c z k a, *bartulacka* ‘polana *Bartulaka*’. Dzierżawcze nazwy polan w Gorcach formują się w sposób trojaki: 1) z przyrostkiem *-$^{\breve{u}}$ovå*, np. *r$^{\breve{u}}$ozn$^{\breve{u}}$ovå, gack$^{\breve{u}}$ovå* (szczególnie polany obidowskie), 2) z przyrostkiem *-ufka* lub *-ufki*, np. *maćkufki, żembufka* [1], 3) z przyrostkiem *-ka* ⇐ **-ьka*, np. *ǯbulka* od *Dżbul, i̯ar$^{\breve{u}}$oska* od *Jarosz* (głównie polany porębskie). Z przyrostkiem *-$^{\breve{u}}$ove* tworzy się zwykłe nazwy dzierżawcze gazdowskich obszarów leśnych, wyjątkowo polan: *χud$^{\breve{u}}$ob$^{\breve{u}}$ove* to las *Chudoby, χud$^{\breve{u}}$ob$^{\breve{u}}$ovå* — polana *Chudoby*.

B a s i e l k a, *baśelka* ‘polana *Basiela*?’. Może w związku z *basl'ovat co* = v rukou motati, paskuditi (Kott, z Morawy).

B i e ń k ó w k a, *b́eńkufka*. Też *b́eńkuf pšisu̯op* lub *b́ēń$^{\breve{u}}$ove*. Jak wiadomo, w staropolszczyźnie i w gwarach formy *Bień, Bieńko* oznaczają *Benedykta*, a więc ‘polana *Bieńka* = *Benedykta*’. W Słown. Geogr. bardzo wiele nazw jak *Bienie. Bieńczyce* i t. p.; najbliższa Gorcom wieś *Bieńkówka* leży w powiecie myślenickim.

B o b k o w a, *b$^{\breve{u}}$opk$^{\breve{u}}$ovå* ‘polana *Bobka*’.

B o r c z a k, *b$^{\breve{u}}$orcåk*; p. B o r e k.

B o r e k, *b$^{\breve{u}}$orek*. Jeśli naprawdę słowo *bór* (*bur*) znaczy w gwarze podhalańskiej t y l k o ‘moczar, bagno’, to *b$^{\breve{u}}$orek, b$^{\breve{u}}$orcåk* znaczyłoby tyle co *młaka*. Jednak *borem* nazywa się na Podhalu przedewszystkiem las sosnowy (por. słck. *bor, borica* ‘sosna’). Nazwa ta ma związek z moczarami o tyle, że na równinie podhalańsko-orawskiej, dość obfitej w moczary, rosną wyłącznie lasy sosnowe. Każdy las sosnowy nazywa się *borem*, niekażdy jest podmokły. *Bory*: łopuszniański, ostrowiański i harklowski rosną na podłożu nieco wilgotnem (niewszędzie zresztą), ale bynajmniej nie moczarowatem, jak to nawet widać z mapy. Jeżeli nazwa *bory* odnosi się do obszarów bezleśnych, to najczęściej będą to torfowiska, zrzadka jednak porosłe karłowatą sosną, albo obszary niegdyś zalesione, które zachowały nazwę boru sosnowego i po jego wycięciu. Jeśli zresztą w dzisiejszej gwarze pewnych wsi podhalańskich słowo *bur* oznacza bagno, to jednak zapewne pierwotne jego znaczenie było ‘sosna, las sosnowy’. Pytanie, czy i słowa *b$^{\breve{u}}$orcåk, b$^{\breve{u}}$orek* nie znaczyły pierwotnie ‘lasek sosnowy’, bo oba tak nazwane obszary leżą na wysokości ok. 1000 m., gdzie jeszcze sosna może rosnąć. Dziś na *Borku* i w całych

---

[1] Tak w całych Gorcach z wyjątkiem północnych grzbietów.

Gorcach sosen niema, ale szata leśna Gorców, jak wogóle Beskidu, uległa od kilkuset lat wielkim zmianom skutkiem naturalnego wypierania gatunków źle przystosowanych do życia górskiego przez lepiej przystosowane i skutkiem gospodarki leśnej, popierającej w ostatnich czasach głównie świerk na niekorzyść innych gatunków.

Borsuczyny, *b^{u}orsucyny*; raz słyszałem z ust młodego chłopaka formę *b^{u}orcusyny*. Zapewne 'jamy borsucze'. Również *b^{u}orsucyny* w grupie Lubania.

Borysówka, *b^{u}orysufka* 'polana *Borysa*'. Nazwa zapewne stara, gdyż polana stanowi wyraźny, jednolity kompleks wśród lasu i gospodarczą całość. Por. górę tej nazwy koło Makowa (mapa specjalna Maków—Podvilk). Nazwy wsi, pochodzące od imienia *Borys*, trafiają się i gdzieindziej na polskim obszarze językowym, choć bardzo rzadko. Słown. Geogr. podaje *Borysów* w pow. puławskim, *Borysowo* koło Płocka i *Boryszów* w pow. piotrkowskim (z tych pierwszy znany już w XIV w.).

Brandysowa, *brandys^{u}ovå* 'polana *Brandysa*'.

Brożek, *br^{u}ozek*, a więc 'mały bróg, kopa'.

Buflak, *buflåk*. Tak się nazywa obsiana polana poniżej Bukowiny obidowskiej: *t^{u}o taki buflåk*.

Bukowina, *buk^{u}ovina*; Bukowinka, Bukowiny. Nazwy te występują w Gorcach 8 razy. W czterech wypadkach odnoszą się do polan, w trzech do obszarów leśnych wraz z polanami, w jednym do potoku. Nazwa *Bukowina* oznaczała spocząatku zapewne las bukowy, potem zwykle polany »wyrobione« w bukowym lesie (por. *Jaworzyna*). Dziś »Bukowiny« znajdują się przeważnie w otoczeniu świerków, bo w ostatniem stuleciu gospodarka leśna protegowała świerk na niekorzyść buka. Nazwa ta, bardzo rozpowszechniona w całych Karpatach północnych, częsta jest też w Polsce pozakarpackiej, gdzie jednak częściej występują inne formacje od *buk*: *Bukowy Las, Bukowa Góra, Bukowiec* etc. (mapy, Słown. Geogr., Kozierowski). Rozpowszechnienie *Bukowin* i *Bukowinek* w Beskidzie stoi zapewne w związku z kolonizacją wołoską. Nazwy te stały się tu »modne« (por. *Jaworzyna*).

Bułańska, *buųaįskå*. Nie wiem, co znaczy ta nazwa.

Bułaska, *buųaska* 'polana *Bułasa*?'

Bystra Ubocz, *bystrå ub^{u}oc* 'strome zbocze'. Polana na terenie wsi Łopusznej. Wyraz *ubocz* 'zbocze' znany poza Podha-

lem w Beskidzie, conajmniej w okolicy Makowa: »*uboc*, miejsce na pochyłości, gdzie wycięto las...« [1]. Poza polskim obszarem językowym nazwa ta znana na Słowaczyźnie, gdzie się też powtarza w nazwach górskich w formie *úboč, uboč* (por. mapy specjalne Lipt. Sv. Mikuláš, Humenné). Na Łemkowszczyźnie występuje w nazwach górskich forma *ubič* (por. mapa Lisko—Medzilaborce). Jeśli, co prawdopodobne, wyraz ten w znaczeniu 'zbocze' występuje też na Huculszczyźnie i »Valašsku«, należałoby go uznać za »wołoski 3. kategorji«. Poza obszarem Karpat podaje Słown. Geogr.: »*Ubocz*: grupa domów na przedmieściu Łyczakowskiem we Lwowie«; tu zapewne 'ubocze, ustronie'. U Kotta: *Ouboč*, e, f, Aubotschen, ves u Klatov (a więc w zachodnich Czechach).

Bystrzaniec, *byštšańec* albo *na byštšąıce* 'polana »bystra«, na wielkim spadku?' Jednak polana tej nazwy leży na grzbiecie niezbyt pochyłym. Na terenie Ochotnicy nieraz występują nazwy miejscowe w dwóch obocznych formach: syngularnej i pluralnej, por. *ṕeronᵘovec* || *ṕeronᵘofce*; *lelonek* || *lelovki*.

pod Bystrzaniec, *pᵘod byštšańec* 'polana poniżej *Bystrzańca*'.

Carki, *cårki*. Wyraz *cårek*, znany na Podhalu i Śląsku Cieszyńskim, oznacza: 1) kojec, 2) zagrodzenie w chlewie, 3) pod piecem w izbie miejsce zagrodzone dla kur, czasem dla młodych jagniąt (słownik Karłowicza). Malinowski [2] sądzi, że śląski *cårek* 'zagrodzenie w chlewie' pochodzi z czeskiego *cárek* 'stajenka'. Jednakże wyraz ten występuje w całych północnych Karpatach: W słowniku Hrinczenki »*Ца́рок, рка* м. 1) Загороженное мѣсто подъ печю или подъ *поломъ* крестянской хаты, гдѣ держать дом. птицу. 2) Вообще огороженное мѣсто, загородка на пр. для телятъ«. Kott podaje słck.: »*Cárčok* zdrobn. *carok*. Slov. Phľd. [3], z Valašska *Cárek*, rku, m = malá jizba«, wreszcie »*Cárek*, rku, m: přihrada v konírně, kde spí pacholci. U Hodslavic«. K. Dobrowolski [4] wywodzi *cårek* z rum. *ţarc*. Nazwa *cårki* w Gorcach znaczy zapewne 'małe zagródki dla jagniąt'.

Cichorzyny, *ćiχᵘožyny*, polana w grupie Lubania.

---

[1] J. Biela. Spis wyrazów zebranych w Żarnówce, s. 374.
[2] O niektórych wyrazach ludowych polskich, s. 28.
[3] Slovenské Pohľady, wydawane w Turcz. św. Marcinie.
[4] Studja nad dawną kulturą ludową w Małopolsce, Sprawozdania P. Ak. Um. 1929, nr 9, s. 17.

Ciemna Dolina, *ćemnå dᵘolina* na pd.-zachód od Lubania.

Cioski, *ćᵘoski*. Zapewne w związku z *ciosać*, ale znaczenie dla mnie niejasne. Może 'wyręby', ale nie słyszałem, by słowa *ciosać* używano w znaczeniu 'wycinać'. Nazwa odosobniona w Beskidach; w Słown. Geogr. tylko »*Ciosek*, kol. pow. rybnicki« i »*Ciosek*, młyn w pow. złotowskim«. Ob. Hale. W Słown. Karł. *ciosek* 'narzędzie do wygartywania węgli z pieca' znad Raby i z Łopusznej.

Chowańcowa, *χᵘovańcᵘovå* 'polana *Chowańca*'. Nazwisko *Chowaniec* częste: por. *Chowańców Wierch* w obrębie gminy Jurgów (Słown. Geogr.), *Chowańcówka*, potok górski w obrębie gminy Mur-Zasichłe (tamże).

Chrobaki, *χrᵘobåki*, osiedle w Młynnem. Zapewne nazwa rodowa.

Chrzanowiska, *χšånᵘoviska*. Jaki związek znaczeniowy z *chrzanem*, nie wiem.

Chudobowa, *χudᵘobᵘovå* 'polana *Chudoby*'.

Chudobowe *χudᵘobᵘove* 'las *Chudoby*'.

Chumelka, *χumelka*. Wyraz, jak się zdaje, zapożyczony ze słowackiego. W czeskiem i słowackiem ma on różne znaczenia. U Kotta: 1) »hromada«, 2) »rozčuchaná ženska« (w Karkonoszach), 3) »stydký úd ženský«, 4) »svobodné děvče vůbec«, 5) ('burza' ?) »mělisme... ve vesnici chumelku«, 6) (słck.) »sňažné ch-ky«, a więc 'płatki, grudki'. Pozatem *chumelný*, *chumlovatý* 'klumpig', ale też *chumlavě*, *chumlavý vítr* (z *šumlavý*?), a więc 'szumiący'.

Znaczeniowo wiąże się z *homolka* 'bryłka'. Por. u Kotta: »*Humulečka*, y, f 'homolka'«. Może *chumelka* to kontamincja z *homolka* (*humulka*?) i *chumlavý* ⟸ **šumlavý*. Mieszanie *χ* i *h* możliwe; por. (Kott) »*Chomolý*, dobytek = *homolý*, *bezrohý*«. Por. też »*Chomela* os. niezn. w Ostrzeszowskiem« (Koz. Pozn.).

Chyżniakowa, *χyžńåkᵘovå* 'polana *Chyżniaka*'. Może *χyžńåk* 'chałupnik' od *chyż* 'dom'. Wyraz *chyż* znany w Żywieckiem (Karłowicz). Por. wieś *Chyżówki* na północ od Gorców. Ale *χyžńåk* mógłby też znaczyć 'przybysz z wsi *Chyżnego*', np. z Chyżnego na Orawie.

Cyntyrz, *cintyš*. W Słown. Karł. *cyntyrz* 'cmentarz' z Łopusznej. Niewątpliwie w związku ze słowacką dialektyczną formą *cintir*, używaną na Spiszu południowym. Goszczyński (p. wstęp)

podaje *Centyrz* jako nazwę szczytu nad Łopuszną zapewne przez pomyłkę, gdyż nazwa ta odnosi się do dwu polan na stoku. Musiał tam być cmentarz, zapewne choleryczny.

Cyrwusowa, *cyrvusᵘovå* 'polana *Cyrwusa*'. *Cyrwus*, *Cerwus* nazwisko w Łopusznej [1].

Czarny Groń, *cårny groń* ob. Gronie.

Czechowska, *ceχᵘoskå* 'polana *Czecha*?'.

Czerchla, *cerχla*, *cyrla*, i Czerchlica, *cerχl'ica*, *cyrl'ica*. Z dziesięciu nazw tego typu, które zebrałem w Gorcach, wszystkie odnoszą się do polan, położonych nisko, najczęściej między 700 a 900 m, na pograniczu lasu i roli. Niektóre *czerchle* są zaorane. »Etymologja ludowa« łączy ten wyraz często z *cyrklem*, *cyrklowaniem*, a więc określaniem granic obszaru. **Cyrkla* byłby to więc przekręcony *cyrkiel* (cyrkuł), to jest obszar ściśle ograniczony. W Słown. Geogr.: »wyraz ten znaczy przestrzeń z dokładnie określonemi granicami. Opis granic za dowód własności mogący służyć, Podhalanie cyrklem zową«. Jednak w słowniku Dembowskiego czytamy: »*cyrla*... polanka w lesie powstała wskutek t. zw. *cyrlenia* lasu...; *las cyrlić* tj. obsiekować wokół kore na drzewie coby uskło,... oni sie *wcyrlili* do pańskiego lasu«. Por. słownik Karłowicza. Wynika już z tego, że *cyrla* ma raczej związek z sieczeniem niż z określaniem. W słownikach Miklosicha i Bernekera nie znalazłem nic o *cyrli* ani *cyrleniu*. Zato Brückner w Słowniku Etymologicznym nie wspomina wprawdzie o *cyrli* (*czerchli*), podaje zato etymologję słowa »*czyrchlić*, później *czerchlić*, zwykle tylko w złożeniu *oczerchlić*, 'obijać korę drzewa'«, łącząc je z pniem *čert-* 'krajać' i wywodząc od **čьrslo* (por. **čerslo* z wokalizmem *e*) ⇀ pols. **czirsło*. W formie **czyrslić s* ⇀ *χ*, stąd *czyrchlić*, *czerchlić*. Popiera tę etymologję podana u Kotta staroczeska forma *črchliti* 'karczować'. Już *č*, występujące w tej formie jakoteż w polskich formach *czerchlić*, *oczerchlić* [2], *czerchla* (w nazwach górskich polskiej części Śląska Cieszyńskiego), wyklucza pokrewieństwo *cyrli* z *cyrklem*. *Czerchlę* (*cyrlę*) należy więc uważać za polską kontynuację formy **čьrslja*, utworzonej od *čьrslo*, jak **duχja* od **duχъ*.

---

[1] Ustnie od doc. M. Małeckiego.

[2] L. Malinowski, O niektórych wyrazach ludowych polskich, s. 49 (ze Śląska Ciesz.).

Nazwa *cyrla*, *cerchla* etc. częsta, jak wiadomo, w Nowotarszczyźnie i po wszystkich stronach Gorców, występuje też w reszcie Beskidu Zachodniego, o czem świadczą napisy na mapach specjalnych: *Cerchla* nad wsią Krzczonowem (mapa Rabka—Tymbark), *Carchel* nad Śleszowicami Górnemi (mapa Wadowice) i *Cerchla* między polską wsią Herducką na Orawie a Klinem Zakamiennym (mapa Ujsoły—St. Bystrica). Na Śląsku nazwa *Czerchla* odnosi się do dwóch przysiółków wsi Brennej i Wisły (mapa Żywiec). W okolicy Czacy widzimy na mapie specjalnej napis *Cerchlja* koło Rakowej, a więc w okolicy już niemazurzącej. Podobnie *Crhla* (mapa Ujsoły—St. Bistrica), przysiółek słowackiej wsi Zazriwej na Orawie. Wreszcie gdzieś na Słowaczyźnie »*Crchlisko*, hora na Slov.« (Kott). W Polsce nizinnej »*Czerlina* strum., miejsce między Lututowem a Węglowicami« (Koz. Wsch.). Nie wiadomo, czy forma ta oznacza to samo co *cyrchla* w górach.

Czerchla, *cyrla* znaczy więc wyrąb. Jest to zapewne wyraz polski, który jednak w Polsce dolinnej zaginął. Przeciwnie w obszarach, na których szerzyła się gospodarka wołoska, z wielu określeń na wyrąb to właśnie przyjęło się w specjalnem znaczeniu 'polana wykarczowana na niskiem zboczu'.

pod Czerchlicą, *pᵘot cyrľicom.* Ob. Czerchla.

za Czerchlę, *za cerχle* (*za cerχlå*). Ob. Czerchla.

Czerteż, *certes*, *certys*. Dziś nazwa ta nic nie znaczy. W małoruskiem *čertéž* masc. 'rola, otrzymana przez wytrzebienie lasu' (słownik Żelechowskiego). Po czesku *čertež* fem. oznacza 'linję, granicę lub też obszar wykarczowany' (Kott). W słowackiem występuje forma *čierťaž*, *črťaž* 'linja, granica' (słownik Kálala). Pokrewne formy, spotykane na mapach Słowaczyzny, oznaczają zapewne obszar wykarczowany.

W Słown. Geogr. mamy dwie wsie tej nazwy (*Czerteż*) na Wołyniu, również wieś *Czerteż* w dawnej gubernji wileńskiej i wieś *Czertieży* w powiecie wieliskim. Cztery pozostałe *Czerteże* w Słown. Geogr. to nazwy górskie w Karpatach wschodnich i środkowych. Podaje też Słown. Geogr. wsie *Czertyżne* i *Czertyżna* z Łemkowszczyzny zakarpackiej. Na mapach sztabowych z obszaru Łemkowszczyzny spotykamy często *Czerteż, Čertež* jako nazwę górską. Na czechosłowackim Spiszu (mapy specjalne Szczawnica—St. Lubovňa i Kežmarok—Levoča) są trzy *Czerteże*, z tego dwa przy polskiej granicy, jeden w górach Lewockich, wszystkie na

obszarze, zamieszkałym przez Łemków. Na mapach środkowej Słowaczyzny znalazłem 3 napisy w formie *Certjaz* (-*z* a nie -*ž*!), z tego dwa w Małej Fatrze, jeden w dawnym komitacie zwoleńskim, prócz tego raz *Čertiez* w Zwoleniu i *Čerteze* koło Rużomberku. Z map zachodniej Słowaczyzny wynotowałem *Čertezi* koło Priewidzy, *Čertež* koło Oszczadnicy i *Čerčes* koło Kisuckiego Nowego Miasta.

Na polskim obszarze językowym nie znalazłem tej nazwy ani na mapach, ani w Słown. Geogr., ani u Kozierowskiego. Jednak każdy turysta zna *Czertez* i *Czertezik*, dwa szczyciki w Pieninach. W Gorcach właściwych znalazłem nazwy *certes*, *certys* na terenie Ochotnicy: jedna z nich odnosi się do polany, druga do obszaru leśnego wraz z polanami. W grupie Lubania są dwa *Czertezy*, jeden od strony Ochotnicy, drugi od strony Grywałdu (*mauy certes*). Nazwa geograficzna *Czertež* występuje więc na Mało- i Białorusi; zaś w Karpatach sięga po ich północnej stronie conajmniej po Ochotnicę, po południowej stronie conajmniej po Czacę i Priewidzę. Należałoby się spodziewać, że nazwa ta trafiać się będzie również na Morawach i w Czechach właściwych. *Czerteż* jako nazwa geograficzna znaczy zapewne 'wyrąb', a więc to samo, co *czerchla*. Z danych wyżej przytoczonych należałoby wnosić, że wyraz *czerteż* (*črťaž* etc.) jest »tubylczy« w ruskiem i czesko-słowackiem, zaś na obszar polski dostał się z ruszczyzny zapewne w okresie wędrówek wołoskich, bo polskiej fonetyce odpowiadałaby forma **čerćež*. Zagadkowe są formy jakgdyby mazurzące *Čertjaz* etc. na mapach Słowaczyzny [1].

Czoło, *c*ᵘ*ouo*. Tak się nazywa polana pod Turbaczem, która, gdy patrzeć na nią z dołu, wygląda rzeczywiście jak czoło »wierchu«, na którym leży. Długa a wąska odnoga tej polany nazywa się *syja*. Także mały potoczek, wypływający z polan Waksmundzkich, nazywają *c*ᵘ*ouo*, dlaczego — nie wiem. Por. też *Świnie Czoło* w Gorcach i *Vrch Čelo* na »Valašsku« (mapa spec.).

Czuba Ostrowiańska, *cuba* ᵘ*ostr*ᵘ*ovąiskå*. Wyraz *cuba* oznacza na Podhalu szczyt, używa się go jednak rzadko, tak że uwaga we wstępie o braku wyrazu na 'szczyt' u górali Beskidu nie traci przez to znaczenia. Mieszkańcy Ostrowska nazywają się

---

[1] Cf. też V. Vážný, Slovo *čerťaž* anebo *čierťaž* v slovenštině. Bratislava V (1931), s. 462—6.

ᵘostrᵘovańe, przymiotnik *ᵘostrᵘovąįski*; podobnie *vaksmuńʒąįski*, *laskᵘovąįski*.

Czubaty Groń, *cubaty groń*. Ob. Gronie.

Czyżyczkowski Las, *cyžyckᵘoski las*, w Zasadnem.

Dębiński Las, *dembįįski las*. Własność gminy Dębno.

Długie Młaki, *duuge muaki* albo *duugå muaka*. Długa polana, w dolnych częściach podmokła. Ob. Młaka.

Drabówki, *drabufki* 'polany *Draba*'. Szereg polan w grupie Lubania.

Drapaczka, *drapacka*. Zapewne 'polana *Drapacza* lub *Drapaka*'. Mogłoby też znaczyć 'stroma', ale polana ta leży na nieznacznej pochyłości.

Drycykowa, *drycykᵘovå* 'polana *Drycyka*'.

Dźbulka, *ʒbulka* 'polana *Dźbula*'.

Dzidowa, *ʒidᵘovå* 'polana *Dzidy*, czy *Dzida* (?)'; w grupie Lubania.

Dziedzicowa, *ʒeʒicᵘovå* 'polana *Dziedzica*'; nazywa się też *saguuovå*.

Dzieliki, *ʒil'iki*. Malinowski (za Miklosichem i Kałużniackim)[1] wywodzi wyraz *dział* 'grzbiet, góra' z rum. *deallu* 'góra', co przecież zbyteczne, skoro rus. *d'ił*, słck. *del*, polskie *ʒåł* (wszystkie 'grzbiet') są oczywistemi kontynuacjami fonetycznemi prasłowiańskiego *dělъ*. Możnaby jednak przypuścić, że pod wpływem *deallu* podobne a bliskie znaczeniem formy *d'ił*, *del* etc. (bo grzbiet jest zawsze działem, granicą dwu dolin) stały się szczególnie modne w okolicach, gdzie szerzyła się kolonizacja wołoska. Nazwa *ʒil'iki* w Gorcach odnosi się do niskiej kończyny jednego z grzbietów Ochotnickich. Dziwi trochę *i* ⇐ *ė* w formie *ʒil'iki*.

Dzielskiego, *ʒilskego*; polana.

Dzikowa, *ʒikᵘovå* 'polana *Dzika*'.

Dziubaczka, *ʒubacka* 'polana *Dziubaka*, czy *Dziubacza*' w grupie Lubania.

Dziubasówki, *ʒubasufki* 'polana *Dziubasa*'.

Dziubowa, *ʒubᵘova* 'polana *Dziuba*'; zwana też *sauaśiskᵘo*.

za Falaskę, *za falaske*. Nazwa polany; nie wiem, co znaczy.

Feliska, *fel'iska*, zapewne z **fel'ikska* 'polana *Feliksa*'.

za Feliskę, *za fel'iską*. Ob. Feliska.

---

[1] l. c., s. 7.

Fiedrówka, *fedrufka*. Nazwa ta robi wrażenie dzierżawczej od jakiegoś *Fiedra* (*Fiedora*?). Ale J. Bystroń podaje z Cieszyńskiego[1] *fedrować* 'wydobywać z ziemi na powierzchnię np. węgle'. Może więc *fedrufka* 'kopalnia' od *fedrovać*, jak np. *karczówka* od *karczować*. O ile wiem, nic nie wiadomo o wyrazie *fedrovać* na Podhalu. Dialekt Ochotnicy jest jenak dość różny od podhalańskiego.

Figurki, *figurki*. Musiały tam stać jakieś figurki, »kapliczki«, które trafiają się czasem na polanach.

pod Figurki, *p*^{u}*ot figurki*, nazwa potoku.

Firaska, *firaska* 'polana *Firasa*?'; w grupie Lubania.

na Folwark, *na f*^{u}*olvark*, osiedle w Młynnem.

Foredówka, *f*^{u}*oredufka*, las i »potok«. Czy nazwa dzierżawcza?

Franusiowa, *franuś*^{u}*ovå* 'polana *Franusia*'.

Furcówka, *furcufka*, nazwa potoku. Zapewne od jakiegoś **Furca*, por. Furców Wierch.

Furców Wierch, *furcuv výrχ* '»wierch« *Furca*'. Może w jakim związku z *furczeć* lub z *фурчювати* 'tańcować, skakać' (Hrinczenko).

Gabrowa, *gåbr*^{u}*ovå* 'polana *Gabra*'. Nazwisko *Gaber* 'Gabrjel' częste na Podhalu. Por. węg. *Gabor*. W Słown. Geogr. »*Gaborów potok*, potok tatrzański na Podhalu« i »*Gaborów Zadek*, także *Gaberów Zadek*, nazwa przełęczy między Błyszczem a Klinem Starorobociańskim...«

Gabrowa Mała, *gåbr*^{u}*ovå mau̯å*.

Gackowa, *gack*^{u}*ovå* 'polana *Gacka*'. *Gacek* 'nietoperz'.

Galaska 'polana *Galasa*'. *Galas* 'to samo co garus'. Patrz słownik Karłowicza. W słowniczku Mátyása[2] *galas* 'śliwczana lub jabłczana brajka'. U Dembowskiego »*galas* jedzenie byle jakie *kapusta i flaki, dobry galas taki*«.

Gawronowa, *gavr*^{u}*on*^{u}*ovå* 'polana *Gawrona*'.

Gębowe, *ǵembove*. Nazwa lesistego wzgórza na terenie Koniny. Oczywiście 'las *Gęby*'. Ciekawe miękkie *ǵ* przed *ę*.

Giecka, *ǵecka* 'polana *Gieca*'.

Głębieniec, *g*^{u}*åb́ańec* (*g*^{u}*åmb́ańec*). Nazwa doliny; jasna.

---

[1] O mowie ludu polskiego w dorzeczu Stonawki i Łucyny, s. 89.
[2] Słownik gwary ludu zamieszkującego okolicę N. Sącza, s. 321.

Polskiemu literackiemu *ę* odpowiada w Ochotnicy i Kamienicy *ą̊* lub *å*, literackiemu *eN* odpowiada tam *aN*.

G ł ę b o k i e, *g*ᵘ*emboke*, nazwa »potoku«.

G ł o d k o w a, *gu̯otk*ᵘ*ovå* 'polana *Głodka*'.

G ł o d k o w y P o t o k, *gu̯otk*ᵘ*ovy p*ᵘ*ot*ᵘ*ok* 'potok z polany *Głodka*'.

G ł o w n i c a, *gu̯ovńica.* Tak się nazywa, nie wiem dlaczego, część długiego pasma polan koło Bukowiny »miejskiej«.

G o r c, *g*ᵘ*orc.* Tak się nazywają: 1) lesisty przeważnie grzbiet na terenie Obidowej (= *Średnie*) względnie jego część, 2) dwie wielkie polany (przechodzące jedna w drugą) koło Kudłonia, t. zw. *Gorc Lubomirski*, 3) szczyt 1229 z okolicą najbliższą, 4) niedaleko od niego, ale oddzielnie na bocznym grzbiecie polana *Gorc Kamienicki.* Nazwa to stara, skoro już u Długosza w Liber Beneficiorum »mons *Gorcz* (ob. wyżej, wstęp)«. Wyraz *gorc* (dawniej zapewne *gorzec*, forma *gorc* powstała przez wyrównanie do gen. sg. *gorca*) znaczy niewątpliwie 'góra'. W słowniczku Złoży z Chochołowa [1] »*gorce*, góry niższe od Tatr, Beskidy«.

p o d G o r c, *p*ᵘ*od g*ᵘ*orc*, okolica dokoła *Gorca* ochotnickiego od południa i zachodu.

G o r c o w o, *g*ᵘ*orc*ᵘ*ov*ᵘ*o*, »potok« i część Ochotnicy. Uderza tu niezłożona forma przymiotnika. Warto zaznaczyć, że w Ochotnicy słyszałem też zaimek dzierżawczy, zakończony w neutr. sg. na *-o*: *t*ᵘ*o i̯e nas*ᵘ*o.*

G o r c ó w P o t o k, *g*ᵘ*orcuf p*ᵘ*ot*ᵘ*ok.* Potok spod *Gorca* lubomierskiego, na terenie Lubomierza.

G ó r a s o w a, *guras*ᵘ*ovå*, »tłoki (pastwisko)« w grupie Lubania.

G r a j c a r o w a, *grai̯car*ᵘ*ovå* 'polana (hala) *Grajcara*'.

G r o n i c k a, *grońicka.* Nazwa polany; w związku z *groń.* Ob. G r o n i e.

G r o n i c z e k, *gruńicek* 'mały *groń*'. Ob. G r o n i e.

G r o n i e, *grońe*, dwie polany pod grzbietem. Wyraz *groń* 'góra, zwłaszcza niewielka'. Malinowski [2] za Miklosichem i Kałużniackim wywodzi z rum. *gruiu* 'góra, pagórek'. O niewątpliwej wołoskości tego wyrazu świadczy jego zasiąg: w formie *gruń* (lub *hruń*) występuje on w całych Karpatach ruskich i słowackich

[1] Zbiór wyrazów używanych w okolicach Chochołowa, s. 344.
[2] O niektórych wyrazach ludowych polskich, s. 8.

a także na »Valašsku« (np. koło Hrozenkova na mapie specjalnej) i na Śląsku Cieszyńskim [1]. Pozatem w polskim językowo Beskidzie i na Podhalu zwykle w formie *groń* ⇐ *gruń* (por. *słońce* ⇐ *słuńce*).

G r o n i k i, *grońiḱi* 'małe *gronie*'.

G r o n i ó w k i, *grońufḱi*. Tak się nazywa wysoko położone samotne osiedle w Ochotnicy. U Dembowskiego »*groniówka*, gatunek skały miękkiej i kruchej przydatnej do budowy pieców, łupie się w płyty«. Chodzi tu oczywiście o piaskowiec płytowy, występujący w Gorcach i na »Wzniesieniu Gubałowskiem«. Płyt piaskowcowych używa się do budowy pieców i piwniczek. Zapewne *grońufḱi* w Ochotnicy 'miejsce, gdzie jest dużo piaskowca płytowego'.

G r o n k o w s k a P o l a n a, *groŋk*^{u}*oska p*^{u}*olana*. Własność gminy *Gronków* na Podhalu.

G r o n k o w s k i W i e r c h g m i n n y, *groŋk*^{u}*osḱi v́yr*^{h} *gḿinny*.

G w a ł t k a, *gvåu̯tka* 'polana *Gwałtu*?'.

G r z e g ó r z k o w a, *gžegušk*^{u}*ovå* 'polana *Grzegórzka*'.

H a l e, *χole* (gen. *χul*). Nazwa ta odnosi się przedewszystkiem do polany, zwanej też *ćoski*. Również *χåle* w grupie Lubania. Wyraz *χola* w znaczeniu ogólnem znany w Gorcach wszędzie, ale częściej mówi się *p*^{u}*olana*. Jeśli się chce powiedzieć, że na którejś polanie wypasają owce, mówi się najczęściej: *tam i̯est sau̯as*, albo *tam i̯est k*^{u}*osår*. Etymologja wyrazu *hola* znana: ze słck. *hoľa* 'golizna'; por. stpol. »*gola, na goli co leży*. Apertum subest« (Cnapius). Wymowy *χ*^{u}*ola* nie słyszałem nigdy. Wyraz *hola* słyszałem też u Łemków koło Krynicy. Ob. też. N i ż n e h a l e.

n a H a l ę, *na χolą*, polana w Ochotnicy.

p o d H a l e, *p*^{u}*ot χole*, nazwa potoku, wypływającego z polany *Hale*.

H a l i n a, *χoľina*, nazwa dwóch polan w Ochotnicy. Wyraz ten jest może zapożyczony wprost ze słowackiego (por. u Kotta »*Holina*, y, f, nevzdělaná půda«), a może urobiony już na gruncie polskim z *χola*.

H e r e ś c i a k, *χereśćåk*, od *χereśt* 'areszt'; las koło Bukowiny Obidowskiej. Jaki związek znaczeniowy z aresztem, trudno dziś dojść. Forma *χereśt* powszechna na całem Podhalu; znam ją też z Piwnicznej. Na słowackim Spiszu mówią *χerešt*.

---

[1] L. Malinowski ib.

Hrube, *χrube*, okolica koło Bukowiny »miejskiej«. Wyraz *χruby* powszechny na Podhalu; znam go też z Mszany Dolnej i Jeleśni pod Żywcem; M. Małecki [1] notuje go z Chabówki i z Sidziny. Znany też na Śląsku Cieszyńskim. Zapewne to słowacyzm względnie (na Śląsku) czechizm, ale trzeba się też liczyć z możliwością wpływu ruskiego (Rusinów w »fali« wołoskiej).

Hubiańskie Drapy, *χubąįske drapy* '»*grapy*«, należące do *hubian*, mieszkańców wsi *Huby*'. Od *Huba* przymiotnik *χubąįski*, por. *ᵘostrᵘovąįski*, *laskᵘovąįski* etc. Wyraz *drapa* 'strome wzgórze, urwisko etc.' znany, jak się zdaje, tylko w Łopusznej, gdzieindziej w Beskidzie i na Podhalu mówi się *grapa*. Ob. Klockowa grapa.

Hucisko, *χućiskᵘo* 'miejsce, gdzie była huta'. Tak się nazywają dwie polany (na terenie Poręby Wk. i Koniny), położone w dolinach, do których łatwy dostęp. Niewątpliwie były tam huty. Była też huta szklana w dolinie potoku Kamienickiego (Słown. Geogr. pod *Kamienica*).

Jachymówka, *i̯aχymufka* 'polana *Jachyma*, Joachima' w grupie Lubania.

pod Jachymówkę, *pᵘod i̯aχymufke* 'las pod polaną Jachymówką'.

Jadamówka, *i̯adamufka* 'polana *Jadama*'.

Jagiełówka, *i̯ageu̯ufka* 'polana *Jagieły*' (*Jagieło* nazwisko w Ochotnicy).

Jamne, *i̯amne*, nazwa »potoku« i części Ochotnicy. Znaczenie jasne.

Jampelcowa, *i̯ampelcᵘovå* 'polana *Jampelca* ?'.

Janikówka, *i̯ańikufka* 'polana *Janika*'.

Jankówki, *i̯aŋkufki* 'polany *Janka*'.

Jaroszka, *i̯arᵘoska* 'polana *Jarosza*'.

Jasinkowa, *i̯aśiŋkᵘovå* 'polana *Jasinka*'.

Jastrzębie, *i̯aštšombe*, polana na terenie Lubomierza.

Jaszcze, *i̯asce*, »potok« i część Ochotnicy. Zapewne od *jaszcz* (gatunek ryby). Może jednak to nazwa rodowa. Por. »*Jaszczów*, wś pow. lubelski i *Jaszczew*, wś pow. krośnieński« (Słown. Geogr.).

Jaszczyński las, *i̯ascyįski las* 'las należący do Jaszcza'.

---

[1] Archaizm podhalański, s. 42.

Jaworowe, *i̯av*^{u}*or*^{u}*ove*, las razem z polaną. Sądzę, że nazwa ta odnosi się (lub odnosiła) przedewszystkiem do lasu, o czem świadczy rodzaj nijaki. *Jaworowe* nie jest więc jednoznaczne z *Jaworzyną*.

Jawořzana, *i̯avožana*, polana w grupie Lubania. Zapewne *yn* w *i̯avožyna* przeszło w *en*, a potem w *an*. Por. formę *gośćańec* ⇐ *gośćeńec* ⇐ *gośćińec*. Ob. Podjaworzana.

Jaworzyna, *i̯av*^{u}*ožina*, *i̯av*^{u}*ožyna* (ob. też Jaworzynka). Nazwa ta występuje w Gorcach 7 razy, a zawsze z całą pewnością odnosi się do polany. Oznacza ona niewątpliwie polanę, wykarczowaną w lesie jaworowym, względnie obfitującym w jawory (lasów czysto jaworowych, jak się zdaje, w Beskidzie nie było). Podług Kadleca[1] słowo *jaworzyna* nabrało sczasem znaczenia 'polana z szałasem i owcami'.

Nazwa *Jaworzyna* (*Javoryna, Javorina, Javořina*) jest b. częsta w Karpatach północnych, conajmniej od powiatu dolińskiego na wschodzie po »Valašsko« na zachodzie. Jest to niewątpliwie nazwa wołoska. Wprawdzie bowiem trafia się ona również w Polsce dolinnej, np. *Jaworzyna*, wieś w pow. kutnowskim (Słown. Geogr.), ale znacznie częściej występują tam inne formacje od *jawor*, np. *Jawory*, *Jaworz*, *Jaworzno*, *Jawornik*, *Jaworsko* (Słown. Geogr., Kozierowski). W obszarze, objętym kolonizacją wołoską, nazwy *Jaworzyna*, *Jaworzynka* etc. mają olbrzymią przewagę nad innemi formami od *jawor*, które: 1) zdarzają się bardzo rzadko, 2) mają, jak się zdaje, inne znaczenie, np. *Jaworowe* 'las jaworowy', *Jawornica* 'góra porośnięta jaworami' etc., podczas gdy *Jaworzyna* i pokrewne oznaczają zawsze polanę. Por. znane powszechnie: *Jaworzynka* w Tatrach, *Jaworzyna* nad Krynicą, *Jaworzyna* koło Babiej Góry etc. Polanę *Jaworzyna Kamienicka* w Gorcach wymienia już Goszczyński (p. wstęp).

Jaworzynka, *i̯av*^{u}*požiŋka*, *i̯av*^{u}*ožyŋka*, nazwa polany. Ob. Jaworzyna.

pod Jaworzynę, *p*^{u}*od i̯av*^{u}*ožino*, potoki na terenie Obidowej.

p̣od Jaworzyną, *p*^{u}*od i̯av*^{u}*ožinom*, nazwa polany.

Jędrasowa, *i̯endras*^{u}*ovå* 'polana *Jędrasa*'.

---

[1] Valaši a valašské právo, s. 424. Por. też L. Sawicki, Szałaśnictwo na Wołoszczyźnie morawskiej, s. 102.

Jeziorne, *i̯eżorne*, polana na siodle między Kiczorą a Polankami. Może było tam jeziorko?

Jeżowa, *i̯eż*^{u}*ovå* 'polana *Jeża*' w grupie Lubania.

Jurkowski Potok, *i̯urk*^{u}*oski p*^{u}*ot*^{u}*ok*, zaczyna się pod polaną Jachymówką.

Kaleciny, *kalećiny*, nazwa polany w związku z *kaletą* 'torbą'? Może od nazwiska **Kaleta*?

Kabac(z)ykowa, *kabacyk*^{u}*ovå* 'polana *Kabacyka*'.

Kałużna, *kau̯uznå* 'polana, na której były kałuże'. Por. *Kałużny werch*, między Łomną a Morawką w Beskidzie Śląskim (mapa specjalna) i polana *Kałużysko* w Zakopanem (Słown. Geogr. pod *Zakopane*).

Kanina, *kańina* 'polana Kani'. Por. *Kanina*, wieś pod Limanową (Słown. Geogr.).

Kapłonów, *kapu̯onuf*, nazwa obszaru (polany?) na bocznym grzbiecie Lubania.

Karczówka, *karcufka* 'polana wykarczowana w lesie'. Nazwa polany na terenie Zasadnego. Por. w Słown. Geogr. 9 miejscowości tej nazwy, głównie z Małopolski.

Kasprowa, *kaspr*^{u}*ovå* 'polana *Kaspra*'.

Kaźmierzowa, *kaźmeż*^{u}*ovå*, polana w grupie Lubania.

Kaźmiczka, *kaźmicka* 'polana *Kaźmika*?'.

Kiełbasowa, *keu̯bas*^{u}*ovå* 'polana *Kiełbasy*'.

Kiełbaśne, *keu̯baśne*. Nazwa lasu, o czem świadczy też forma rodzaju nijakiego. Nie wiem, jaki tu może być związek znaczeniowy z *kiełbasą*. Może to nazwa dzierżawcza od nazwiska (przydomku) *Kiełbasa*. Mielibyśmy tu wyjątkowo nazwę dzierżawczą z przyrostkiem *-*ьn*-. Por. Słown. Geogr. »*Kiełbaśna* 1) rus. *Kołbaśna*, wś. pow. bałcki, 2) *K.* przedmieście Szarogrodu...«. Tamże »*Kiełbaśna*, os. karcz. pow. winnicki...«.

Kiczora, *kic*^{u}*ora* albo *kicura* nazywa się lesista góra między Kluczkami a Jaworzyną Kamienicką (z boku od południa). Dziś las tam wyrąbany albo spalony. Również *Kiczora*, *kic*^{u}*ora*, lesista góra nad Zasadnem. Nazwa to bardzo częsta w Karpatach, conajmniej od Bukowiny po »Valašsko« (Słown. Geogr., mapy). Ciekawe, że na terenie słowackim i morawskim nazwa ta brzmi stale *Kičera*, na polskim zaś, z wyjątkiem może Śląska Cieszyńskiego i zachodniej części Żywieczczyzny (napis *Kiczery* koło Jabłonkowa i *Kiczera* koło Cięciny), stale *Kiczora* (*kic*^{u}*ora*). Robi to

wrażenie przejścia *e* ⇀ *o* przed *r*. W ruskiej części przeważnie *Kiczera*, ale są też na mapach (np. Lisko—Medzilaborce) napisy *Kiczara*, *Kiczura*. Oczywiście na materjale wziętym z map nie można wpełni polegać. W Gorcach zapewne pierwotniejsza jest forma *kicᵘora*, *kicura* zaś powstała może nietyle drogą fonetyczną (zwężenie *o* przed płynnem *r*?), ile przez wpływ form z przyrostkiem *-ura*, jak *myśura* etc. W artykułach Miklosicha i Kałużniackiego nie znalazłem nic o *kiczorze*. Prof. Rozwadowski[1] podaje tylko, że *kiczora* 'lesista góra' jest zapożyczeniem rumuńskiem. W okolicy Żywca[2] *kiczorka* 'snopki słomy, służące do pokrycia dachów'. *Kiczorę* koło Kluczek nazywają też *Kozi grzbiet* (ob.).

pod Kiczorę, *pᵘot kicᵘorą̊*, osiedle w Zasadnem.

Kijowa, *kii̯ᵘovå* 'polana *Kija*'.

Klanina, *klańina*, wzgórze między Ochotnicą a Kamienicą. Może z **kleńina* 'las klonowy'. Zgodnie z systemem fonetycznym Kamienicy i Ochotnicy *en* ⇀ *an*. U Brücknera (Słown. Etym.) *klonina* i *klenina*, u Kotta »*klenina*, y, f, *klenové dřevo*«. Por. w Słown. Geogr. *Kleniew*, *Kleniewo*, a nawet *Klenów*. Może jednak *klańina* jest formą hiperpoprawną zamiast *kłońina* z *a* za gwarowe *o* (por. hiperpoprawne *vagan*, *kamar* etc. w różnych stronach Polski).

Klockowa Grapa, *klᵘockᵘovå grapa*, małe wzgórze nad Kowańcem. Wyraz *grapa* 'stroma górka, urwisko' powszechny na Podhalu (*Galicova Grapa*), a w Beskidzie conajmniej od Zasadnego (*Rydzowa Grapa*) i Pienin (*Długa Grapa* w Słown. Geogr.) przez okolicę Babiej Góry (apellativum *grapa* 'górka' znam z Zawoi) po Ujsoły (*Zagrapa* przysiółek Oszczadnicy i *Podgrapie* przysiółek Ujsół na mapie specjalnej Ujsoły—St. Bystrica). W Łopusznej mówi się *drapa*. Jednak nieodparcie nasuwa się łączność z częstą w Karpatach wschodnich nazwą *Gropa* (*Grofa*) na oznaczenie szczytów, hal etc. Nazwa ta jest może rumuńskiego pochodzenia, skoro na Bukowinie »*Gropa*, przysiółek miasteczka Kimpolung mołdawski« i »*Gropana* przys. wsi *Rudestie*« (jedno i drugie w Słown. Geogr.). Wprawdzie rum. *gropană* 'das große Loch', *gropiș* 'ein Ort voll Gruben und Löcher', ale znaczenie tego wyrazu (nierówność gruntu!) mogło się przenieść na wyniosłość, górę. Zresztą i *grapa* oznacza nietylko wzniesienia, ale

---

[1] O nazwach geograficznych Podhala, s. 7.

[2] Rzeszowski, Spis wyrazów ludowych z okolicy Żywca, s. 356.

także rozpadliny [1]. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób mogło *o* w *gropa* przejść w *a* w *grapa*, i to *a* jasne. Możnaby przypuścić, że *grapa* jest kontaminacją z *gropa* i *drapa* (lub *drapać*).

Kluczki, *klucki*. Nazwa ta oznacza szczyt 1311 (dla mieszkańców północnej strony Gorców) albo las na południowem zboczu tego szczytu (np. dla waksmundzian). Wymienia ją już Goszczyński w »Dzienniku podróży do Tatr« [2] i w »Sobótce« (np. »Wyżnia postawą *Kluczek* nie dosięga« na samym początku). Prawdopodobnie *klucki* 'karczówka'; wprawdzie dziś rośnie tam przeważnie las, ale mógł on porosnąć na obszarze poprzednio wykarczowanym. Por. u Kotta »*kloučky* pl. f, klučeniny, půda lesní v ornou obrácená« i »*klučina*, *klučenina*, y, f, pole vyklučené, novina, rolí v nově zoraná«. Sądzę jednak, że wyraz *klucki* może znaczyć nietylko 'rola otrzymana z lasu', ale wogóle 'karczówka'.

Klutkowa, *klutk*^{u}*ovå* 'polana *Klutka*'.

Kocurowa, *k*^{u}*ocur*^{u}*ovå* 'polana *Kocura*'.

Kocurowe, *k*^{u}*ocur*^{u}*ove* 'las *Kocura*'.

Kokoszków, *k*^{u}*ok*^{u}*oskuf*, wzgórze nad Nowym Targiem.

Koszary, *k*^{u}*osåry*, przysiółek Harklowej, i *k*^{u}*osåry*, polana koło Łopusznej. Słowo *k*^{u}*osår* oznacza ruchomą zagrodę dla owiec, utworzoną z czterech ścian, plecionych z cienkich deseczek na kształt kosza. W zagrodach takich trzyma się również i krowy, ale zwykle *k*^{u}*osår* 'zagroda dla owiec', tak że wyrażenie *χań i̯e k*^{u}*osår* znaczy 'tam jest baca z owcami'. O pochodzeniu wyrazu pisze Berneker w Słown. Et.: »Es könnte durch rum. Wanderhirten verbreitet sein und auf rum. mac. *căşare* 'Schafhürde' zurückgehen«, ale dalej: »Es liegt kein semasiologischer Grund *košь* und Ableitungen in der Bed. »Hürde« zu trennen«, bo znaczenia »vereinigen sich unter der Anschauung Flechtwerk«. U Brücknera: »... *Koszara*... z rumuńskiej (macedońskiej) *kaszare* 'zagroda dla owiec' (z łac. *casearia* od nazwy 'sera')«.

Wyraz *koszar* jest rozpowszechniony nietylko w całych Karpatach, ale również na Bałkanie. Nie ulega chyba wątpliwości, że polski *koszar* 'zagroda pleciona dla owiec' jest u nas pochodzenia wołoskiego, wątpię jednak, czy jest on romański, t. j. czy pochodzi od *casearia*. Podobieństwo z *koszem* rzuca się w oczy każ-

---

[1] J. Złoża, Zbiór wyrazów używanych w okol. Chochołowa, s. 344.
[2] l. c., s. 64.

demu patrzącemu na *koszar*. Skoro zaś po słoweńsku *košara, košar* 'runder Handkorb', po serbochorwacku *kòšara* 'Stall aus Flechtwerk' i *kȍšar* 'Fischkorb' (Berneker), nie widzę doprawdy potrzeby łączenia *koszaru* z *casearia*, która zresztą znaczeniowo nie jest znów tak całkiem bliska *koszarowi*, bo n i k t w *koszarze* s e r a n i e r o b i. Ponieważ zaś, o ile wiem, w dialektach polskich ani słowackich czy morawskich nie występuje *koszar* 'kosz', więc można przyjąć, że jest to południowosłowiański wyraz *košar* (czy *košara*) 'kosz' i 'zagroda', który za pośrednictwem Rumunów dostał się w północne Karpaty tylko w tem drugiem znaczeniu.

Nazywanie plecionek różnego rodzaju *koszami* jest w językach słowiańskich rzeczą zwykłą. Por. stpol. *kosze* 'plecionki do utrzymania ziemi w okopach', *kosze* w stawach etc.

n a d K o s z a r e k, *nat k^{u}osårek*, polana w grupie Lubania.

z a K o s z a r y, *za k^{u}osåry*, polana w grupie Lubania.

K o s z a r z y s k o, *k^{u}osåžisk^{u}o*, *k^{u}osåžysk^{u}o* 'miejsce, gdzie niegdyś bywał koszar', nazwa polany. Nazwa ta jest częsta w Beskidzie (polana *Kosarzyska* koło Piwnicznej, wieś *Kosarzyska* na Śląsku) i na Słowaczyźnie (por. mapy: generalną Trenčín i specjalne Ružomberok oraz Ujsoły—St. Bystrica); tam w formie *košárisko, košiarisko.*

K o t e l n i c a, *k^{u}otelńica*, przysiołek Młynnego i obszar na głównym grzbiecie Lubania. Nazwa częsta w Beskidzie Zachodnim od Dunajca (*Kotelnica* przysiołek Tylmanowej) po Jabłonków (*Kotelnica Wald* na mapie specjalnej Jabłonków), a występuje także na Podhalu (*Kotelnica* ramię Gubałówki) i w Tatrach. Z ruskiego obszaru podaje Słown. Geogr. »*Kotelnica*, wzgórze m. 644 wys. w mieście pow. Turce«, a także *Kotylnica* w powiecie stryjskim i jarosławskim. Wyraz *Kotelnica* znany na Słowaczyźnie. U Kotta »*Kotelnice* e, f, der Heckenstall, na Slov.« U Kálala »*Kotelnica*, ohrada pro ovce bahníce«. W Polsce dolinnej forma z *t* zupełnie nieznana, zato »*Kocielnica* las niezn. na Popowie ku Pląskowu... silva *Kocielnica*« (Koz. Pozn.). *Kotelnica* więc jest formą niepolską, zapewne ruskiego pochodzenia, przyniesioną ze wschodu przez pasterzy. Częściowe zachowanie ruskiej fonetyki świadczyłoby, że w czasie, kiedy się szerzyła ta nazwa, nie znano w Beskidzie Zachodnim odpowiedniej formy polskiej (*kocielnica*). Znaczeniowo i genetycznie *kotelnica* bliska słowu *kojec* ⟸ *kociec.*

K o t e l n i c k i e P a s t w i s k a, *kᵘotelńicke paśfiska*, pastwiska osiedla *Kotelnicy*.

K o t l a r k a, *kᵘotlårka* 'polana *Kotlarza?*' W Słown. Geogr. »Kotlarka, wś. pow. iłżecki« i »Kotlarka, rz. dopływ Rosi«.

K o t l i n y, *kᵘotľiny*, polana w grupie Lubania, tak nazwana zapewne od jakichś jam w okolicy. Por. *Kotliński Wierch* w Spiskiej Magurze i *Kotlina*, nazwa jednej części doliny Białej Spiskiej (Słown. Geogr.).

K o w a n i e c, *kᵘovańec*, potok płynący przez wieś tej nazwy.

K o w a l o w a, *kᵘovålᵘovå* 'polana *kowala* czy *Kowala*', w grupie Lubania.

K o z i a r z ó w k a, *kᵘożåžufka* 'polana *Koziarza*'.

K o z i G r z b i e t, *kᵘoźi gžbet*. Tak nazywają też waksmundzianie *Kiczorę* koło Kluczek. Nazwa ta nie znaczy 'grzbiet górski, po którym chodzą kozy', ale 'góra podobna do grzbietu kozy'. Por. w Słown. Geogr. »*Kozi-grzbiet*, wyniosły na kilkaset stóp brzeg rz. Tarnawy w lesie wioski Huta Błyszczanowiecka«. Również »*Kozi grzbiet* (po rusku *Kozy chrebet*) wzgórze... w pow. gródeckim«. Por. też *Kozie Chrzepty* w dokumencie Henrykowskim z XIII w. i *Kozie Chrzepty* w dodatku na końcu.

K r o w i a r k i, *krᵘovårki*, nazwa polany. Por. *Krowiarki*, polana pod Babią Górą; w Słown. Geogr. »*Krowiarki* wzgórza w obrębie wsi Chochołów«, »*Krowiarczysko*, polana i grupa domów we wsi Zakopanem...«. Nazwa ta oznacza, jak mi się zdaje, polanę, na której pasą krowy. *Krowiarki* w Gorcach były w r. 1928 częściowo zaorane, na reszcie paśli krowy. Podobnie *vᵘolårka*, gdzieś pod Kluczkami, gdzie pasą woły.

U Hrinczenki »*короварка, ки*, ж. хлѣвъ для коровъ«. Może więc to samo znaczą *Krowiarki* w Beskidzie i na Podhalu. *Krowiarczyska* w Zakopanem można by w takim razie tłumaczyć 'miejsce, gdzie niegdyś stały *krowiarki*, t. j. obory dla krów', jak *Kosarzyska* 'miejsce, gdzie niegdyś był koszar'.

K u b o w a, *kubᵘovå* 'polana *Kuby*'.

K u c h a r z o w a, *kuχåžᵘovå* 'polana *Kucharza*'.

K u d ł o ń, *kudu̯oń*, lesisty szczyt i polana pod nim. Nazwa pewno od szczytu »kudłatego« 'lesistego'.

K u d ł ó w, *kudu̯uf* 'własność *Kudła?*', osiedle na głównym grzbiecie Lubania.

K u s p r o w a, *kusprᵘovå* 'polana *Kuspra?*'.

Ł ą k i, *u̯oŋki*, polana nisko położona.

Ł a p s o w a, *u̯aps^{u}ovå* ‘polana *Łapsa*’.

L a t o c h o w a, *lat^{u}oχ^{u}ovå*, (*lat^{u}oska*) ‘polana *Latocha* czy *Latochy*’.

Ł a z y, *u̯azi*, polana zwana też *nalevai̯k^{u}ovå*. W Gorcach znalazłem tylko jedne *Łazy*. Nazwa ta powszechna conajmniej w całej Polsce przedrozbiorowej, na Słowaczyźnie i Morawach (Słown. Geogr., Kozierowski, mapy spec.). Znaczenie tego wyrazu wyjaśnił P. Galas [1]. U Kotta »*Lazy* na Mor. paseky, kopanice = u prostried hôr vyklučované, vyortované pole, lúky, záhrady a uprostried týchto domy i hospodarské stavby jednotlivých majítelov a rodín. Slov. Dobš.«.

L e l o n e k, *lelonek* albo *leloŋki*, nazwa obszaru lesistego na »wierchu«. Oczywiście ‘jelonek’. Dziwne jednak zastosowanie nazwy zwierzęcia dla oznaczenia obszaru.

L e p i e t n i c a, *lepetńica*, nazwa dużego potoku, płynącego z szumem kamienistem łożyskiem. Por. u Bernekera »*lepet'ǫ, lepetati* r. *лепечу́*. klr. *lepetáty* ‘lallen, plärren’ p. dial. *lepietać się* ‘sich stoßen, anschlagen, klappern’. Lautnachahmend«. U Brücknera (Słown. Et.) »*lepietać* zamiast *lepiotać* (wedle *lepiecę*) ‘paplać’...«. Nazwa bardzo stara, znaczy oczywiście ‘szumiący potok’. W Słown. Geogr. czytamy: »*Lepietnica*, miejsce wymieniane 1254 r. w okolicy cystersów szczyrzyckich jako rola (ager), nadana opactwu przez Cedrona Gryfa wojew. krakow.«. Chodzi tu oczywiście nie o okolicę Szczyrzyca, ale Ludzimierza, w którym cystersi mieli początkowo siedzibę, dokoła zaś niego do końca XIV wieku rozległe dobra. W tym wypadku chodziło zapewne o pola (ager) nad dolnym brzegiem rzeczki.

L i m i e r z e, *l'imyže*. Dwie polany: pierwsza na północnym stoku Gorców, druga w Ochotnicy. Również *l'imyś*, polana w grupie Lubania. Wyraz powstał skutkiem przestawki w *milerze*. U Brücknera (Słown. Et.) »*milerz*, w Fortunacie 1570 r. *mielerz*; ‘stos drzewa do zwęglowania’; z niem *Meiler*«. U Dembowskiego »*lemierzysko*, miejsce do wypalania węgli«. Słown. Karł. podaje (z okolic Gdowa) »*limierz* ognisko, założone przez pasterzy w polu podczas nocy«. Por. w Zakopanem polanę *Lemierzysko* (Słown. Geogr. pod *Zakopane*).

---

[1] *Łazy* w powiecie bocheńskim. J. Pol. XII 153—5.

L i m i e r z y k i, *l'imyžyki*, polanka, raczej »pastwiska« między lasem.

n a L i m i e r z y k i, *na l'imyžyki*, potok.

L u b a ń (masc.), *lubåń*, w Ochotnicy też *l'ibań* (przejście *lu* ⇌ *l'i*). Nazwa wielkiej polany szczytowej z szałasem w grupie Gorców koło Krościenka. Na południe od niej *mau̯y lubåń*. Por. też *Luboń* (*lubåń*) nad Rabką. Pozatem kilka wsi tej nazwy w różnych stronach Polski. Chyba 'własność *Lubana*', jak *Przemyśl* 'własność *Przemysła*'.

L u b e r d o w a, *luberdᵘovå* 'polana *Luberdy*'. W okolicy częste nazwisko *Luberda* ‖ *Liberda*. Oboczność *l'i* ‖ *lu* trafia się też w okolicznych nazwach miejscowych: *kl'ikusᵘovå* ‖ *klukusᵘovå*; *l'ibåń* ‖ *lubåń*.

Ł u n n a m ł a k a, *u̯unnå mu̯aka*, tak usłyszałem nazwę tej polany. Może ma być *łomna* od *łomy* 'powalone drzewa'?

Ł y s a g ó r a, *u̯yså gura*, gołe wzgórze nad Łopuszną. Również *u̯yså gura* w bocznym grzbiecie Lubania.

Ł y s i n y, *u̯yśiny*. Niewątpliwie 'golizny, gołe zbocza'. Zbocze koło Gorca kamienickiego, dziś porosłe lasem (por. K l u c z k i).

M a ć k ó w k i, *maćkufki* 'polana *Maćka*'. Obszar lasu i pola.

M a g u r k i, *magurki*. Zdrobnienie nazwy *magura*, powszechnej w Karpatach. Pochodzenie znane, z rum. *măgură*.

M a g u r z y c a, *magužyca*, *magᵘožyca*, *magᵘožyc*, również od *magura*; wzgórze nad Zasadnem.

M a ł a G ó r a, *mau̯å gura*, nad Łopuszną.

M a ł e J a s z c z e, *mau̯e i̯asce*, potok, wpadający do *Jaszcza* (ob).

M a ł a P o l a n c z y n a, *mau̯å pᵘolanczyna*. Forma *pᵘolancyna* 'mała polanka' powszechna conajmniej w Lubomierzu i Kamienicy (ob. P o l a n c z y n a).

M a ł a t a c z k a, *mau̯atacka* 'polana *Małataka*?' Por. u Karłowicza (z Kolberga) »*małachać* albo *małatać*, drzeć w kawałki, szarpać«. U Kotta »*malatkat'* = maškrtiti« (jeść łakomie). Por. tamże »*Malatý* = malý, malinkatý, Již. Čech.« i pochodne.

M i c h a l a s k a, *miχalaska* 'polana *Michalasa*'.

M i e j s k i W i e r c h, *mei̯ski vyrχ* '»wierch« należący do *Miasta*, t. j. Nowego Targu'. Tak nazywają obidowianie grzbiet, dzielący Obidową od N. Targu.

M i e r y d z n a, *meryʒnå*. W związku z *mierydzać* 'przeżu-

wać' lub *mieryńdzać*, *miereńdzać* 't. s.'. Podług Malinowskiego [1] »słowo pochodzi z rum. *merindă*, por. *mierenda*, *mirenda* (zapas żywności...)«. Słyszałem też nazwę *ḿeryźisk*ᵘ*o*, ale informator nie wiedział, do czego ją odnieść.

Misiurka, *ḿiśurka* 'polana *Misiura*?'

Młacznych, *mu̯acnyχ*, nazwa polany. Nazwisko *Młaczny* 'mieszkający na młace'.

Młaka, *mu̯aka*, nazwa podmokłej polany. Por. wyżej *Długie Młaki*, *Łunna Młaka*, niżej *Na Młakę*, *Sucha Młaka* etc. *Młaka* 'podmokła łąka' jest niewątpliwie wyrazem z grupą *tlat* ⇐ **tolt*. Polska forma powinna więc mieć grupę *tłot*. Por. Brückner (Słow. Et.) pod *mleko* »*młoka* (*młaka*) 'moczar, bagno' (*młokita*, *młokicina* 1472 r...); *pamłoka* 'mgła, chmura deszczowa'...«. Ruską formę z *tołot* widzimy w nazwie rzeki *Mołóczka* i strus. *Молокита* 'Sumpf, Gewässer' (Berneker).

Forma z *tlat* powszechna u południowych Słowian: słń. *mláka* 'kałuża, błoto', schr. *mlȁka* 'lacuna', bg. *mlaka* 'moczar'. Ale i na obszarze ruskim występuje dziś *młaka* w dawnej Galicji i Rusi Zakarpackiej. U Hrinczenki »*Мла́ка ки*, ж. Топь, трясина« i *Мла́чка* z tych właśnie okolic. W Słown. Geogr. znajdujemy *młakę* w nazwach miejscowych powiatów: doliniańskiego, turczańskiego, nadwórniańskiego, cieszanowskiego i jaworowskiego. Na polskim obszarze zetknąłem się z *młaką* na Podhalu i w Beskidzie od Gorców po Pilsko; wyraz ten znany też w cieszyńskiem; por. *na Młace* przysiółek wsi Wisły (mapa specjalna Żywiec) [2]. Na Słowaczyźnie *mláka* (Loos, Kálal, Kott). W Czechach wyraz ten już nieużywany, przynajmniej Kott dopisał przy nim »zastr.« (zastaralé). U Gebauera »*mlaka*, *mláka*, y, fem., bahno, Pfütze«. Z Śląska czeskiego podaje Kott: »*Mlaka*, louka ve Frydecku«.

Ciekawy jest problem, skąd się wzięła *młaka* na Rusi. Berneker sądzi, że to zapożyczenie ze słowackiego, co wydaje się mocno wątpliwe. Wiemy wprawdzie o ekspansji słowackiej na wschód, która wytworzyła pas dialektów napółsłowackich od Tatr aż po Użhorod, a niektóre elementy (polsko-) słowackie poniosła nieco dalej na wschód, ale wpływ słowacki w okolicy Na-

---

[1] O niektórych wyrazach ludowych polskich, s. 11.
[2] Por. też L. Malinowski l. c., s. 45.

dwórnej czy Cieszanowa, choćby pośredni, wydaje się zupełnie nieprawdopodobny. Zato cały obszar ruski, na którym występuje *młaka*, podlegał kolonizacji wołoskiej, która napewno dotarła też w okolice Jaworowa i Cieszanowa [1]. Otóż fala rumuńska mogła pośredniczyć w przeniesieniu na teren ruski południowosłowiańskiej *młaki*. Wobec tego należałoby się spytać, czy i polska *młaka* nie jest wschodniego, a raczej południowego pochodzenia. Muszę zwrócić uwagę, że chodzi tu o wyraz, mający ścisły związek z życiem pasterskiem, bo dla ludzi, związanych gospodarczo przedewszystkiem z polanami, jest rzeczą badzo ważną, czy polana jest sucha, czy mokra (rodzaj paszy i t. p.).

Młynarka, *mynarka* 'polana *Młynarza*'.

Młynarzowa, *mynažᵘovå* 'to samo'.

Młynisko, *myńiskᵘo* 'miejsce po młynie'. Polana jednak leży zbyt wysoko, by mógł tam stać młyn.

Młynne, *muyi̯ne*, »potok« i część Ochotnicy. Nazwa od młynów tam się znajdujących. Co do fonetyki por. »*młójn*, *młyjna* s. m. *młyn*« spod Nowego Sącza [2].

Morgi, *mᵘorǵi*. Nazwa ta trafia się w całych Gorcach i oznacza, jeśli dobrze zrozumiałem, drobne działki (szczególnie lasu), należące do różnych gazdów. W Słown. Geogr. nazwa *Morgi*, bardzo częsta w całej Polsce.

Mostownica, *mᵘostᵘovńica*, nazwa wielkiej polany na górze, wybitnie wyróżniającej się od reszty grzbietu. Trudno dziś dojść, jaki związek z *mostem*, czy *moszczeniem*. Poniżej las *pᵘod mᵘostᵘovńico* (*o* za literackie *ę*).

Motawówka, *mᵘotavufka*, może w związku z *motawy* (nazwisko?). Por. np. u Loosa: *Motavý*,... wankend, taumelnd.

Mraźnica, *mraźńica*, nazwa dwu polan: jedna na terenie Koniny, druga na obszarze Ochotnicy. U Dembowskiego: »*Mraźnica* w halach, albo leśnych pastwiskach zagroda dla bydła, koni lub owiec, zrobiona z całych smreków nieokrzesanych z gałęzi«. Złoża podaje z Chochołowa [3]: »*mraźnica*, koszar stały w Tatrach«. Najwyraźniej u Kotta: »*Mraznice*. M-cou menuje sa vo Zvolenskej stolici malá stodola so stajňou, vystavená na horských lú-

---

[1] K. Kadlec, Valaši a valašské právo, s. 296.

[2] K. Mátyás, Słowniczek gwary ludu zamieszkującego okolicę N. Sącza, s. 325.

[3] Zbiór wyrazów używanych w okolicach Chochołowa, s. 346.

kach, kde dobytok nashromaždeným v lete senom v zime chovajú«. Chodzi tu o koliby na polanach, z których zwożenie siana przedstawiało zbyt wielkie trudności. Zimowanie owiec w górach, dawniej częste, dziś już w Gorcach należy do rzadkości, *Mrażnica* stoi więc w oczywistym związku z *mrozem* i jest prawdopodobnie zapożyczeniem ze słowackiego. Poza obszarem Tatr i Gorców *Mrażnica*, przysiółek Istebnego na Śląsku (mapa specjalna Żywiec, na wys. 800 m.). Zagadkowo wygląda u Hrinczenki »*Мрáзниця ці* ж. Топкое, болотистое мѣсто въ лѣсу« z Huculszczyzny. Nie stoi ona w żadnym związku znaczeniowym z *mrozem* ani tem bardziej z słowacką *mraznicą*. Wpływ słowacki więc jeszcze tu wątpliwszy, jak przy *młace*. Por. też w Słown. Geogr.: »*Mrażnica* (rus. *Mraznycia*) wś pow. drohobycki«. Kubijowicz [1] mówi dużo o kolibach, w których owce zimują, nie wspomina jednak nic o *mrażnicy*, nazywając te koliby *zimówkami*, *zimarkami*.

W słownikach języków południowosłowiańskich nie znalazłem *mraznicy* 'stajni'. Występuje ona w kilku innych znaczeniach, związanych z zimnem, pozatem jednak w serbochorwackiem *mraznica* 'mrsko, mrzno žensko', a więc pokrewieństwo nietylko genetyczne, ale i znaczeniowe z *mierzić*. Możnaby i *mraznyći* huculskiej przypisać znaczenie pierwotne 'brzydkie, liche, nieużyteczne miejsce', potem dopiero 'bagno'. Co do pochodzenia możnaby i tu upatrywać możliwość wpływu bałkańskiego za pośrednictwem Rumunów.

Trzeba też wspomnieć o potoku *Mrażnica* w Zakopanem z doliny Suchego Żlebu (Słown. Geogr. Zakopane). Tu zapewne 'zimny potok'. Pamiętam, jak raz góralczyk ze Skibówek opowiadał mi, że »na *mrażnicy* woda jest jak lód«. Tu chyba wpływ słowacki.

ku Mraźnicy, *ku mraźńicy*, potok.

Muszyny, *mušyny*, *muscyny*. Nazwa osiedla Ochotnicy, położonego wysoko na stokach Lubania, Podaję ją tu ze względu na typowe małopolskie [2] *sc* ⇐ *ss*. Formy do *lassa*, *v leśše*, *lašcy* (hiperpoprawne zamiast *lascy*) słyszałem często w Kamienicy.

Nalewajkowa, *nalevaik*ᵘ*ovå* 'polana *Nalewajka*', nazwa dwóch oddzielnych polan w Obidowej. Jedna z nich nazywa się też *Łazy*.

[1] Życie pasterskie w Beskidzie wschodnim, s. 51, 95.
[2] K. Nitsch, Dialekty języka polskiego, s. 447.

Niedźwiedź, *ńeʒvèć*. Obidowianie cały grzbiet graniczny, ciągnący się od szczytu 1311 przez Obidowiec na wschód, nazywają *pᵘorempsḱi vyrχ* albo *ńeʒvèć*, bo *hań pᵘolany pᵘorempsḱe albᵘo ńeʒvècḱe* (gmin *Poręba Wielka* i *Niedźwiedź*). Waksmundzianie, ostrowianie etc. odnoszą nazwę *ńeʒvèć* do tego punktu »porębskiego wierchu«, który jest im najbliższy, t. j. do szczytu 1311. Nazwy *Turbacz* dla oznaczenia tego szczytu nie używa się nigdy (ob. Trubacz): *turbaʒ muvi tylkᵘo inteľigencyiạ*. Formy *ńeʒvèć* nie słyszałem.

Niemcówki, *ńemcufḱi* 'polana *Niemca*'.

Niżnie, *niżńe*, polana. Wyraz *niżni* 'niski' powszechny w językach ruskich jako przymiotnik (Hrinczenko, Dahl) i w nazwach miejscowych tak Wielkorusi (np. *Niżnij Nowgorod*), jak Małorusi dolinnej (np. »*Niżne*, wś pow. latyczowski« w Słown. Geogr.) i karpackiej (*Niżna*, szczyt górski nad Czeremoszem w Słown. Geogr. i inne). Na Łemkowszczyźnie kilka wsi z przymiotnikiem *niżni* (np. *Żarnica Niżna* koło Leska; podaję w formie urzędowej). Na obszarze językowo polskim *niżni* znany w okolicach Grybowa i Nowego Sącza (*Biała Niżna* etc.), w Beskidzie Zachodnim conajmniej po Skawę i na Podhalu. Pozatem znany i używany na Słowaczyźnie wschodniej i środkowej, a z Moraw tylko na »Valašsku« (Chaloupecký, p. niżej i Kott); nieznany w reszcie Moraw i w Czechach właściwych. Chaloupecký [1] pisze o tem: »V Čechách, na Moravě a na západním Slovensku slovo to (*nižní* i *vyšní*; przyp. mój) se vůbec nevyskytuje a všude užívá se místo něho *dolní* a *horní*. Na Slovensku nejzápadněji najdeme označení místních jmen pomocí *nižní* a *vyšní* v Oravě (Nižní a Vyšní Kubín) nejjižněji v Gemeru (Nižný a Vyšný Blh, Nižná a Vyšná Slaná, Nižné a Vyšné Valice) mimo to pravidlem v Liptově, ve Spiši, v Šaryši, v Abovském Novohradu, v Zemplině a dále v Podkarpatské Rusi«. Zasiąg wyrazu *niżni* upoważnia do przypuszczenia, że dostał się on na teren polski i czechosłowacki z Rusi, przyniesiony przez pasterzy »wołoskich« podobnie jak *przysłop, kotelnica* etc. W sprawie tej patrz też pod *Wyszni gronik*.

Niżnie Hale, *niżńe χale*. Tak nazywają ochotniczanie polany *za Turnie*, *Mrażnicę* i inne poniżej Gorca Ochotnickiego. Ob. Hale.

---

[1] Staré Slovensko, s. 284.

N o w a P o l a n a, *nᵘovå pᵘolana* 'polana nowo »wyrobiona«'. Nazwa trzech polan w różnych miejscach.

N o w i n a, *nᵘovina*, łąka nad Gorcowem, przysiółkiem Ochotnicy. To samo co *nᵘovå*.

O b i d o w i e c, *ᵘobidᵘovec*. Wielka polana na grzbiecie granicznym między Porębą Wielką a Obidową. Zapewne 'obidowska polana, obidowski wierch'. Nazwa ta wyszła zapewne od porębian, podobnie jak *Porębski Wierch* od obidowian. Dziś mówią *ᵘobidᵘovec* jedni i drudzy. Nazwa *Obidowa* jest stara. Odnosi się ona pierwotnie, jak się zdaje, do góry i dziś tak nazwanej, będącej odnogą Obidowca, przez którą idzie szosa Kraków—Zakopane. W Słown. Geogr.: »*Obidowa* (góra)... wymienia dok. Bolesława ks. krakowskiego z r. 1255 jako *mons Obidova qui mons est monasterii*« (oczywiście cystersów). Obidowa znaczyłoby 'góra *Obidy*'. Wyraz *obida* (fem.) znaczy w języku starocerkiewnym [1], po rusku (Hrinczenko) i staroczesku (Kott) 'ubliżenie, obraza', ale po słowacku (Kott) *obida* masc. 'pohoršitel, ubližitel'. Mogło to być więc imię własne czy przydomek właściciela góry lub wsi Por. też u Kotta: »*Obidová*, é, f, hora ve Frydecku«, w Słown. Geogr. nazwy wsi *Obida*, *Obidów*, *Obidowice*. Koło Nowego Sącza jest wieś *Obidza*, tak się też nazywa osiedle na przełęczy, przez którą się idzie ze Szczawnicy do Piwnicznej. *Obidza* ⇐ **obidja*, a więc znaczeniowo to samo, co *Obidowa*.

p o d O b i d o w i e c, *pᵘod ᵘobidᵘovec*, potok.

O l e k s ó w k i, *ᵘoleksufki* 'własność, rola *Oleksego*', część Kowańca.

O l s z o w s k i l a s, *ᵘolsᵘoski las* 'las gminy *Olszówki*'.

O p i e k u ń c z y n a, *ᵘopekuńcyna* 'polana *opiekunki* ?'.

O r a w c o w a, *ᵘorafcᵘovå* 'polana *Orawca*'. *Orawiec* 'przybysz z *Orawy*', nazwisko częste nietylko na Podhalu i polskim Spiszu, ale też na południowym Spiszu, koło Lewoczy etc. (*Oravec*).

O r g a n i s t ó w k a, *ᵘorgańistufka* 'polana *organisty*'.

O s o b i e, *ᵘosobe*, góra koło Tylmanowej. Czy rzeczownik na -**ьje*, jak *szczęście* etc.? W takim razie może 'ustronie, ubocze'. Na górze tej jest samotne osiedle, do którego zapewne odnosiła się pierwotnie ta nazwa.

O s t r o w s k i w i e r c h g m i n n y, *ᵘostrᵘoski vyrh gḿinny*.

---

[1] F. Miklosich, Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum.

Ostrowskie zadki, *$^{\breve{u}}$ostr$^{\breve{u}}$oske zatki* '?'. Por. *Gaborów Zadek* w Tatrach (Słown. Geogr.). Informator nie chciał przystać na zapisanie tej nazwy i proponował inną: *p$^{\breve{u}}$od gu̯otk$^{\breve{u}}$ove*. Ostatnio dowiedziałem się, że w Czadeckiem osiedla, odległe od środka wsi, nazywają się *zatki*. *Ostrowskie zadki* to więc zapewne 'osiedla wsi *Ostrowsko*, oddalone od jej środka'.

Paryja Wyrobki, *paryi̯a vyr$^{\breve{u}}$opki* w grupie Lubania. Forma *paryja* (w związku z *ryć*) oznacza wąwóz, parów. Wyraz ten słyszałem też w Stróżach pow. gorlicki; miejscowa inteligencja wiejska wymawia go pseudopoprawnie *pari̯a*. Ob. Wyrobki.

Pajkowa, *pai̯k$^{\breve{u}}$ovå* 'polana *Pajka*?'. Nazwisko **Pajek* może ma coś wspólnego z »*пайка, ки* ж. Паекъ, часть« (Hrinczenko).

Palaczkowa, *palack$^{\breve{u}}$ovå* 'polana *Palaczka*'.

Palecznik, *palećnik*. Lesiste wzgórze nad Zasadnem, wkoło łąki trochę podmokłe. U Loosa »*palečník*... Faŭstling, Daumenrad«, u Kálala 'vodný, potočný piepor'. Por. też Koz. Pozn.: »Palecznik bł. (= błoto; dopisek mój) niezn. między Kluczewem a Siekowem...«. Tamże (Dodatki): »*Paleczna toń*, niegdyś pod Wilczynem«, »*Palecznica* niezn. miejsce czy strum.«. Wynikałoby z tego, że nazwa *Palecznik* ma znaczeniowo coś wspólnego z błotem czy bagnem, może 'wodny pieprz'.

Palenica, *påleńica, pålańica*. Nazwa dwu »groniów« na terenie Ochotnicy. I to, jak się zdaje, nazwa, związana z kolonizacją wołoską. Hrinczenko podaje *палениця* 'spalone miejsce' z Łemkowszczyzny. W Słown. Geogr. szczyt *Palenica* w Beskidzie Lesistym. Na mapach obszarów od Łemkowszczyzny po »Valašsko« (po obu stronach Tatr), znalazłem kilkanaście razy napis *Palenica*. Kott podaje z Morawy »*Palenice... P.* = kus země vypálené, neporostlé«. Może chodzi tu o las spalony wskutek pożaru przypadkowego, lub też o obszar, oczyszczony z lasu przez wypalenie (taki sposób praktykuje się do dziś w Gorcach).

Pańska Przehybka, *pąską pšeχypka* ob. Przehyba.

Pasieka, *paśeka*. Obszar nad Lubomierzem, obejmujący rolę i las. W Słown. Geogr. powtarza się nazwa *pasieka* bardzo wiele razy z całej Polski. Pierwotne znaczenie niewątpliwie 'wyrąb'. Na »Valašsku« *paseka* 'osiedle w górach nad wsią na wykarczowanej roli'. U Kotta *paseka* ma różne znaczenia: *háj, hřmot, mýtný les*; także »samoty po kopcích rozptýlené, jinde kopanice« (Morawy), wreszcie z »Valašska«: »*Paseka* = několik o samotě stojících chalup

od osady vzdálených«. Złoża podaje z Chochołowa [1] »*pasieka* kawał pola zarosłego niskiemi drzewami lub krzakami zwykle na górze lub też na pochyłości góry«.

Pawlicowa, *pavľic^{u}ovå* 'polana *Pawlicy*'.

na Piaski, *na påski*, potoczek.

Pieronka, *ṕeroŋka*, nazwa polany koło Obidowca. Mają tam często bić pioruny. Także *ṕeroŋka*, goła góra nad Koniną. Może jednak 'polana *Pierona*'.

Piniaczkowe, *pińack^{u}ove* 'las *Piniaczka*?', może *pińack^{u}ove* ⇐ *pńåck^{u}ove*.

Pisarzowa, *ṕisaž^{u}ovå* 'polana *pisarza* lub *Pisarza*' w grupie Lubania.

Plasinki, *plaśiŋki*, polana na zboczu bocznego grzbietu grupy Lubania. *Plasinki* 'płaszczyzenki', por. *płaścizna*, wyraz używany w tych samych stronach.

Podjaworzana, *podi̯av^{u}ožana*, polana pod polaną *Jaworzaną* (ob.).

Podkopie, *p^{u}otk^{u}oṕe*. Tak nazywają także polanę *pod Kopą* (ob.).

Podmostownica, *p^{u}odm^{u}ost^{u}ovńica* 'polana poniżej *Mostownicy*'.

Podskale, *p^{u}otskåle*, 'polana pod skałami'. Odmienia się: gen. *p^{u}otskål*, loc. *p^{u}otskålami* etc. (jak Podhale: *p^{u}otχåle*, *sp^{u}otχål* etc.).

Podskalny Potok, *p^{u}otskålny p^{u}ot^{u}ok* 'potok spod polany *pod Skały*' (ob.).

Pokrzywnica, *pokšyvńica*, polana w grupie Lubania. Znaczenie jasne.

Polanczyna, *p^{u}olancyna*. Gdzieś pod Gorcem kamienickim w stronie Zasadnego. Druga *p^{u}olancyna nat pšisu̯opḱem* koło Kudłonia. Tam też *mau̯å p^{u}olancyna*. Wyrazu *p^{u}olancyna* 'mała polanka' używają w Lubomierzu i Kamienicy.

Polanka, *p^{u}olaŋka* i Polanki, *p^{u}olåŋki*. Nazwy te powtarzają się 6 razy w odniesieniu do poszczególnych polan na terenie Lubomierza, Szczawnego i w grupie Lubania.

Poniczański las, *p^{u}ońicai̯ski las* 'las gminy *Ponice*'.

Porębski wierch, *porempski v́yrx*. Tak nazywają obi-

---

[1] l. c., s. 347.

dowianie grzbiet, idący od Kluczek przez Obidowiec na zachód. Ob. Niedźwiedź.

Pośrednie, *p^uośredńe* 'polana między dwoma innemi'. Nazwa dwóch polan w różnych stronach Gorców.

Potażnia, *p^uotaśńa* 'miejsce, gdzie wyrabiano potaż' w dolinie nad Koniną.

Przehyba, *pšeχyba*, por. *Przehybka* i *Pańska Przehybka*, nazwy polan ochotnickich. Wszystkie te polany rozłożone są na wyraźnych siodłach górskich, co doskonale odpowiada nazwie, która po polsku powinna brzmieć *pšeǵiba* (dziś w Gorcach nazywają siodło *śoduo*, słyszałem też wyraz *pšeǵeńćina*). Por. *Prehyba*, polana na siodle nad Szczawnicą. Forma z *pre-* jest łemkowska (Łemkowie w Szlachtowej i Jaworkach), w Szczawnicy słyszałem *pšeχyba* na oznaczenie tej samej polany. Poniżej *Prehyby* polana *Prehybka*. Słown. Geogr. podaje gdzieś z Łemkowszczyzny pod *Przehyba*: »P. część pasma górskiego... w powiecie grybowskim, na pograniczu Węgier, wznies. 864«. Na mapach znalazłem obok *Prehyby* w Tatrach jeszcze parę nazw tego rodzaju w dawnych komitatach gemerskim, zwoleńskim i orawskim. U Loosa *priehybka* 'Wippe'. U Kálala *priehyb* 'przełaz', też 'siodło'. Z tych szczupłych danych można wnosić, że formy typu *przehyba* trzymają się na Łemkowszczyźnie i środkowej Słowaczyźnie, zaś na polskim obszarze w okolicach Szczawnicy i w Gorcach ochotnickich. W Tatrach, a raczej na Podhalu podtatrzańskiem, używa się słowa *pšeǵiba* 'siodło górskie' [1]. W zachodniej części Beskidu występuje w nazwach górskich forma *przegib*. Por. napis *Pšegib* na mapie specjalnej Maków—Podwilk i *Przegibek* koło Ujsół (mapa Ujsoły—St. Bystrica). Również na mapie Ujsoły—St. Bystrica *Priehib* koło słowackiej wsi Lodnej. Słyszałem też o *Przegibku* koło Pilska. U Kotta czes. »*Přehyb*, u, m... der Bug, das Gelenk«. Mamy więc na zachodzie drugi obszar z formą męską *przegib* na polskim terenie, a *priehyb, přehyb* na terenie czeskim i słowackim.

Formę *pšeχyba* w Gorcach można przypisać wpływowi ruskiemu lub słowackiemu.

Pod Kalwarją Zebrzydowską jest wioska *Podchybie*, położona na siodle. Może i ta nazwa ma coś wspólnego z rdzeniem **gyb*. Pisownia urzędowa przez *ch* nie wyklucza tej możliwości.

---

[1] A. Kryński, Gwara zakopańska, s. 220; słownik Dembowskiego.

P r z e h y b k a, *pšeχypka* ob. P r z e h y b a.

P r z y p o r y, *pšip$^{u̯}$ory*, *pšyp$^{u̯}$ory*, nazwa części zbocza w Ochotnicy. W Słown. Geogr.: »*Przypor* al. *Prypor, Prypir*, nazwa szczytów dość częsta w paśmie Karpat«. Tamże podane dwa szczyty tej nazwy z pow. turczańskiego (w dawnej Galicji), jeden z Liptowa, jeden z Orawy i jeden ze Spisza koło Drużbak. Pozatem tamże: »*Przyporniak*, potok na Podhalu...«, zapewne 'potok spod *Przyporu*'. Wreszcie napisy *Pripor*: jeden na mapie spec. Žilina i dwa na mapie Ujsoły—St. Bystrica. Już z tego zasięgu wynika, że *przypor* to wyraz »wołoski« (nie mam danych o nim z Polski dolinnej). Jest to rum. *pripor* 'der steile, abschüssige Ort'. Trudno gdzieindziej szukać źródła beskidzkiego *przyporu*. Wprawdzie i w słowackiem mamy podług Loosa *prípor* 'Hindernis', ale chodzi tu o przeszkodę niematerjalną, raczej o »przeciwności«, trudne położenie. To samo u Kálala, ale też »do vrchu je *prípor*«. Por. u Kotta słck. »*Prípor* u, m = potisk, vůbec [1] ťažká vec.«. Do rumuńskiego dostał się *pripor* zapewne z języków słowiańskich.

P r z y s ł o p, *pšysu̯op*, *pšisu̯op*, gen. *pšisu̯opa*, loc. (*na*) *pšisu̯opu*, i P r z y s ł o p e k, *pšysu̯opek*, *pšisu̯opek*. Nazwa ta występuje 4 razy w Gorcach. W dwóch wypadkach odnosi się do polan grzbietowych, w jednym do grupy chat (*Przysłop*, przysiołek Lubomierza), podchodzącej pod sam grzbiet (przełęcz). W czwartym wypadku (*Przysłopek*) odnosi się do grupy chat, leżącej w dolinie, jest to jednak nazwa nowego osiedla, będąca zdrobnieniem nazwy *Przysłop* 'ten właśnie przysiółek Lubomierza', a więc tak, jak gdyby ktoś osadę, nowozałożoną koło *Krakowa*, nazwał *Krakówkiem*; tego więc wypadku nie można brać w rachubę przy rozważaniu właściwego znaczenia słowa *przysłop*. Sądząc po *przysłopiach* w Gorcach i po danych z map, można jedynie stwierdzić, że słowo to oznacza zawsze jakieś miejsce na grzbiecie, a więc szczyt, przełęcz etc., a nigdy miejsce na stoku lub w dolinie. Nazwa ta (*Przysłop*, *Prysłop*, *Prislop*, *Přislop*; podług Słown. Geogr. też mrus. *Pryslip*) jest częsta na całym obszarze, objętym kolonizacją wołoską. Nie ulega też chyba żadnej wątpliwości, że jest to wyraz wołoski, t. j. że swoją »popularność« w Karpatach i dzisiejsze znaczenie zawdzięcza wołoskim wędrówkom. Sam wyraz bowiem był znany na obszarze polskim i czesko-słowackim

[1] Pomyłka Kotta.

zapewne oddawna, o czem świadczą odosobnione wypadki występowania jego w Wielkopolsce i zachodnich Czechach, gdzie mowy być nie może chyba o wołoskich wpływach. Por. Koz. Wsch. »*Przysłop* rz. w zlewie Warty między Pychlowicami a Mierzycami i miejsce między Wierzchlasem a Kraszkowicami« (dane z 1618 r.). Odrazu widać, że *przysłop* musiał tu mieć inne znaczenie niż dziś w Karpatach. Również u Kotta »*Přislop*, a, m. ves v Budejovsku«. U Miklosicha (Etym. Wört.) pod *slopıcĭ* »...klr. *słopeć*, ung. *prysłopyty*, mit einer mäusefälle fangen. Vergl. *prisłop* steile stelle«. Jeśli więc pierwotnie *przysłop* 'pułapka', może 'wilczy dół', to należałoby przypuścić ewolucję znaczenia przez 'wertep, nierówność terenu' do 'miejsca na grzbiecie'. Przypominałoby to więc przypuszczalną ewolucję znaczenia *gropy*, *grapy* (ob. Klockowa Grapa).

Przysłopek, *pšysu̯opek*, *pšisu̯opek*. Ob. Przysłop.

pod Przysłopek, *p*ᵘ*ot pšisu̯opek*, *p*ᵘ*ot pšysu̯opek*, potok.

Pudziska, *puʒ̑iska*, polana grzbietowa (?).

Pustak, *puståk*, nazwa gołego szczytu z polaną, 'pusty wierch'.

Pyrzówka, *pyžufka* 'polana porosła *pyrzem*, zielskiem'.

Rąbańczyska, *rombańcyska*. Nazwa zbocza, pokrytego dużemi partjami polan. Myślę, że znaczy nietyle 'wyręby', co 'miejsca, gdzie się wyrąbuje las' (współcześnie). Nazwa pochodziłaby z okresu, kiedy stopniowo oczyszczano zbocze z lasu.

Rąbanisko, *rombańisk*ᵘ*o*. Kosiński[1] podaje z Zubsuchego »*rąbanisko* miejsce, gdzie las wyrąbano«. Por. też np. *Rubanisko* na mapie specjalnej Bardjów—Muszyna.

Rokitowiec, *r*ᵘ*okit*ᵘ*ovec* 'szczyt względnie las, gdzie rosną rokity'. Nazwa lesistego szczytu.

Rokity, *r*ᵘ*okity*, nazwa lasu, bo *χań som take r*ᵘ*okity, u̯yžby*'.

Równica, *ruvńica*, nazwa polany stokowej, niezbyt równej. Por. *Równica* koło Białej (883).

Rozdziele, *r*ᵘ*ožʒ̑ele*, nazwa polany grzbietowej. Może to samo, co '*dział* (»rozdział«)', a może 'miejsce, gdzie się rozchodzą dwa *działy* (grzbiety)'. Polana nie leży wprawdzie w takiem miejscu, ale blisko niego. Por. też *Rozdziele* góra na mapie Bardjów—Muszyna i *Rozdziele* wieś, pow. gorlicki (Słown. Geogr.). Nazwa

---

[1] Przyczynek do gwary zakopańskiej, s. 298

tej wsi znana już w XIII wieku (Słown. Geogr.), a więc przed okresem kolonizacji wołoskiej.

Rożnowa, *r*ᵘ*ozn*ᵘ*ovå* 'polana *Rożna*'.

Roztoka, *r*ᵘ*ost*ᵘ*oka*, nazwa potoku. Wyraz ten oznacza potok, t. j. dolinę ze strumieniem. U Karłowicza nieco inaczej. W całych Karpatach od Bukowiny po »Valašsko« moc *Roztok*. W Słowaczyźnie środkowej, a częściowo i zachodniej występuje forma *ráztoka* (mapy). Forma ta, oczywiście z krótkiem *a*, przedostała się nawet do południowej Żywiecczyzny. Por. dolina *Raztoka* koło Rajczy etc. Nazwa *Roztoka* w Beskidzie występuje już u Długosza[1]: »...a tam jedna woda wpada, czo gey dzeyą *Rosthoka*...« Mowa tu o znanej *Roztocc* koło Rytra nad Popradem. Dalej: »...pothoczek, czo gy zowa *szucha rostoka*«. Nazwa ta występuje też w Polsce dolinnej (Słown. Geogr., Kozierowski), ale chyba w innem znaczeniu, bo »roztok« w sensie karpackim tam przecież niema. Wymowy *rośtoka*[2] w Gorcach nie słyszałem.

do Roztoki, *d*ᵘ*o r*ᵘ*ost*ᵘ*oki*, dwa potoczki, zwane też *pod Jaworzynę*.

Ruftowa, *ruft*ᵘ*ovå* 'polana *Rufta*?'.

pod Runek, *pod runek* i *pod runki*, dość duży obszar po północnej stronie głównego grzbietu grupy Lubania. Słown. Geogr. podaje dużo szczytów z Bukowiny, zwanych *Runk*, *Runcu*, *Runkul*, jak również *Runok Mały* i *Wielki* w pow. kołomyjskim. Jest więc *runek* chyba napewno nazwą wołoską. Swoją drogą *runek* w górach 'rumianek' (Dembowski etc.).

Rusnakowa, *rusnak*ᵘ*ovå* 'polana *Rusnaka*'. Nazwisko *Rusnak* 'Rusin', częste na Podhalu, świadczy o dawnem przenikaniu ludności ruskiej w te strony. Por. Rusinowa Polana w Tatrach.

Rzeczka, *žycka*, potok.

Rzeka, *žyka*. Tak nazywają większe potoki: kamienicki (*žyka kaḿeńickå*) i łopuszniański.

do Rzeki, *d*ᵘ*o žyki*, jeden z potoków, wpadających do *žyki kaḿeńickei*.

Sagułowa, *sagu*ᵘ*ovå* 'polana *Saguła* czy *Saguły*'. Nazywają ją też *ʒeʒic*ᵘ*ovå*. Może pokrewne słowackiemu (Kott) *sahula* 'łapacz', choć tamto pewno od *sahat'* 'sięgać'.

---

[1] Liber Beneficiorum t. III, s. 354.

[2] Por. J. Zborowskiego: *Rostoka, Rostoki*. Język Polski XVIII 71—2.

Siarkowa, *śarkᵘovå*. Polana ta miała należeć do lubomierskiego zbójnika *Siarki*, o którym opowiadają różne legendy.

Siarkowe (Osiedle), *śarkᵘove* (*ᵘośedle*) na terenie Lubomierza. W osiedlu tem miał przebywać zbójnik *Siarka*; chatę, w której miał mieszkać, nazywają (*na*) *zåmek*.

Sikorów, *śikᵘoruf*, zapewne skrócone z *Sikorów groń*, polana w grupie Lubania.

Sikorowa, *śikᵘorᵘovå* 'polana *Sikory*' w grupie Lubania.

do Skala, *dᵘo skåla*, nazwa dwóch sąsiednich polan wraz z dużą partją lasu. W lesie jakieś skały.

Skale, *skåle*, szczyt nad Tylmanową; appellativum *skåle* 'skały' tu i na Podhalu.

Skaliczne, *skål'icne* 'las, w którym są *skål'ice*'.

Skaliczny potok, *skål'icny pᵘotᵘok* 'potok z lasu *Skaliczne*'.

Skałka, *skåu̯ka*, polana ze skałką w Ochotnicy.

Skałki, *skåu̯ki*, polana w grupie Lubania.

pod Skalmi, *pᵘot skålmi*, polana w grupie Lubania.

Skalny Potok, *skålny pᵘotᵘok*, potok w pobliżu polany *Skałki*, nad Grywałdem.

pod Skały, *pᵘot skau̯y*, polana na terenie Lubomierza. Ochotniczanie nazywają ją *pᵘot skåle.*

Skronne, *skronne*, potok i część Ochotnicy. Nie wiem, co znaczy ta nazwa. Słyszałem też od starca w Gorcowem nazwę *sklånne* dla tego potoku; wszyscy inni jednak mówili *skronne.*

Ślagowa, *ślagᵘovå* 'polana **Ślaga* czy **Ślagi*?' w Ochotnicy. *Ślagą* nazywają tu »szlaban« (rogatkę); w okolicy Zakopanego *ślåg* 'wyręba'.

Ślagówki, *ślagufki* 't. s.?' w Ochotnicy.

Sobikowa, *sᵘobikᵘovå* 'polana Sobika' w grupie Lubania.

Solisko, *sᵘol'iskᵘo*, polana. Nazwa częsta w Karpatach; na mapach znalazłem 9 *Solisk* z obszaru Łemkowszczyzny, Słowaczyzny (środkowej i zachodniej), Beskidu polskiego i »Valašska«. Oprócz tego w Słown. Geogr. dwa *Soliska* na Spiszu polskim, jedno koło Nowego Sącza i »pastwisko przy *Solisku*« w Zakopanem. Jest to wyraz niewątpliwie związany z pasterstwem. U Hrinczenki »*сóлище, ща* с. У гуцул. пастуховъ: мѣсто гдѣ даютъ скоту соль«. U Kotta »*Solisko*, a, n = místo kam se ovcím sypala sůl k lízaní«. Najdokładniej opisuje *solisko* Wałachów mo-

rawskich Sawicki[1]. »Sól układają dla zwierząt, jak to dawniej ogólnie czyniono, w osobnem tradycją uświęconem miejscu na »solisku« na 5 lub 6 wielkich płytach kamiennych (břily), ułożonych na ziemi w miejscu zwanem *soliskiem*«. Zapewne zwyczaj ten wraz z wyrazem *sołyšče* (względnie **solišče*, jeśli brać pod uwagę dawną wymowę, zachowaną zresztą u Łemków etc.) przynieśli w zachodnie Karpaty ruscy »Wałasi«. Ludność polska i słowacka zwyczaj przejęła wprost, zaś nazwę dostosowała do systemów swoich gwar, nieznających już i wtedy (XV w.?) zapewne przyrostka *-išče*. Wyraz *solisko* był chyba znany na Słowaczyźnie już przed przyjściem Wołochów, skoro u Kotta »*Solisko* a, n, na Slov. solná jáma, solný pramen«. Nazwa *Solisko* w Gorcach jest stara (ob. wyżej wstęp).

S o l n i s k o, *s*ᵘ*olńisk*ᵘ*o*, polana. Zapewne 'to samo co *solisko*'. Nazwa rzadka; znalazłem jeszcze jedno *Solnisko* na mapie specjalnej Maków—Podwilk koło Huciska.

S p a l e n i e c, *spaleńec*, *spalańec*. Nazwa polany, obszaru leśnego z polaną i potoku leśnego. Każde położone oddzielnie. Zapewne 'spalony las' i 'potok ze spalonego lasu'. Ob. S p a l o n e.

S p a l o n e, *spalone*, dwie polany, oddalone od siebie. Nazwy *Spaleniec*, *Spalone*, *Palenica* może oznaczają las, wyniszczony przypadkowym pożarem, a może chodzi tu o polany, uzyskane przez umyślne wypalanie lasu. Obecnie rozszerza się w ten sposób starą polanę *Spalone* na terenie Obidowej. Nazwa tej polany jest dawna (p. wstęp).

S r a l ó w k i, *sralufki* 'polana *Srala* z Waksmundu'.

Ś r e d n i a c k a, *średńacka* 'polana *Średniaka*' czy 'środkowa polana'?

Ś r e d n i a k, *średńak* 'średnia polana', polana na głównym grzbiecie między Jaworzyną i Przysłopem.

Ś r e d n i e, *średńe* albo *średńi ṽyrχ*. Tak nazywają grzbiet, idący od Kluczek do Obidowej, ponieważ idzie on środkiem obszaru tej gminy, podczas gdy dwa sąsiednie grzbiety stanowią jej granice. Ob. też G o r c.

Ś r e d n i e, *średńe* 'środkowa polana', nazwa trzech polan.

Ś r e d n i W i e r c h, *średńi ṽyrx* ob. Ś r e d n i e i G o r c.

---

[1] Szałaśnictwo na Wołoszczyźnie Morawskiej, s. 104. Por. również L. Sawicki, Szałaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim, s. 162.

S r o k ó w k a, *sr^uokufka* 'polana *Sroki*'.

S t a r e I z b i s k a, *stare izbiska* 'miejsce, gdzie stały przedtem chałupy'.

S t a r e p o l a n y, dwa kompleksy polan na terenie Ochotnicy. Zapewne 'polany, które powstały wcześniej od innych sąsiednich'.

S t a r m a s z k a, *starmaska* 'polana *Starmacha*'. *Starmach* nazwisko w Podobinie etc.

S t a s z e c z k o w a, *staseck^uovå* 'polana *Staszeczka*'.

S t a w i e n i e c, *stavińec.* Znam dwa *Stawieńce* w Gorcach: jeden to duża polana z »koszarem« na południowym stoku Kudłonia (pochyła!), drugi to równa, mokra łąka w górnej części doliny łopuszniańskiej *Rzeki.* Nazwę trudno łączyć ze *stawem* 'jeziorkiem', bo wprawdzie na owej łące w dolinie mogło istnieć jakieś rozlewisko *Rzeki*, jednak trudno sobie wyobrazić, by woda stojąca mogła się kiedyś trzymać na pochyłym *Stawieńcu* pod Kudłoniem. Raczej więc może ta nazwa mieć coś wspólnego z *stawianiem* 'budowaniem', a więc 'polana z budynkiem, może jakiegoś specjalnego typu'. To drugie tłumaczenie tem prawdopodobniejsze, że w Zakopanem istnieje appellativum *stavańec* 'budowla' [1].

Nazwa to dość częsta w czechosłowackiej części Łemkowszczyzny i w tej części wschodniej Słowaczyzny, która ma podkład etniczny ruski (wschodni Szarysz, Zemplin). Znalazłem 3 *Stawieńce* (*Stavenec*) na mapie specjalnej Bardjów—Muszyna, 4 na mapie Giraltovce (Szarysz), wreszcie napis *Stavlienec Stary* na mapie spec. Lisko—Medzilaborce (wszystkie te nazwy odnoszą się do gór). W Słown. Geogr. (pod *Zakopane*) polana *Stawiańce* (s. 308) i druga *Stawieńczyska* (s. 307), coby mogło znaczyć 'miejsce, gdzie były *stawieńce*'. Zasiąg *Stawieńca* obejmuje więc conajmniej obszar na północnej stronie Beskidu od Leska po Tatry i Gorce. Pozatem ani w Słown. Geogr., ani na mapach nie znalazłem danych o *Stawieńcu* z obszaru polskich, słowackich i morawskich Karpat, ani z Polski dolinnej. Jedynie z Małorusi w Słown. Geogr. wieś *Stawieńce*, pow. latyczowski. W słownikach wyrazu tego nie znalazłem.

S t o l e c, *st^uolec*, nazwa równego »wierchu«, jasna.

S t o n o g ó w k a, *st^uon^uogufka* 'polana *Stonogi?*'.

---

[1] K. Nitsch, Wybór polskich tekstów gwarowych (1929), nr 29.

Stroska, *str^{u}oska* 'pol. *Strosa*?'.

Strzelowskie, *šťšel^{u}oske*, nazwa gronia. *Strzelów*, góra i okolica koło Zasadnego.

Studzionki, *stuʒoŋki*. Jedne *stuʒoŋki* — łąka nad Zasadnem, drugie — (polana?) w paśmie Lubania nad Szlembargiem. Formy *stuʒoŋki* 'źródełka' używa się conajmniej na wschodnich i południowych stokach Gorców. Znana też ta forma w innych stronach Polski (Koz. Pozn., Wsch.).

Stus, *stus*. Nazwa czterech zboczy lesistych na terenie Ochotnicy, Poręby Wielkiej, Nowego Targu i w grupie Lubania. Oprócz tego *Stusy*, *Stusi*, polana na terenie Obidowej. Słowo *stus* 'stromy wąwóz, którym się spuszcza ścięte drzewa'. Może z niem. *Stoss*, *stossen*. U Kotta »*Stušiti*, il, en, ení = strčiti, stossen«.

pod Suchą, *p^{u}ot suχom*, potok. Ob. Sucha Polana.

Sucha polana, *suχḁ p^{u}olana*. Nazwa jasna.

Suche młaki, *su^{k}e muaki* 'wyschłe młaki', polana.

Suchora, *suχ^{u}ora*, zapewne 'sucha polana'. Jest to duża polana sucha, bez młak.

Świderówka, *śf'iderufka* 'polana *Świdra*'.

Świnie Czoło, *śf'ińe c^{u}ouo* 'świńskie czoło'. Przymiotnik od *świnia* brzmi na Podhalu *śf'ińi*, podobnie jak po staropolsku. Forma ta zachowała się też w nazwach miejscowych Polski dolinnej, głównie na północnym zachodzie (Słown. Geogr.).

Świnkówka, *śf'iŋkufka* 'polana *Świnki*?'.

Szałasisko, *sauaśisk^{u}o* 'polana, na której bywał niegdyś baca z owcami'. Nazwa dwóch polan. Umyślnie nie mówię »na której był szałas«, bo to mogłoby wywołać nieporozumienie. *Szałasem* (*sauas*) nazywają w Gorcach (a jak mi się zdaje, również w reszcie Beskidu i w Tatrach) tę *kolibę*, w której w danym czasie przebywa baca z owcami. Toteż na hali może być (i często bywa) kilka *kolib*, ale jeden tylko *szałas*. Nieraz zresztą *szałas* przenosi się z jednej koliby do drugiej. Tak jest np. na znanej polanie *Trubacz*. Zawsze przez dwa lata baca przebywa tam w ogromnej kolibie na grzbiecie; co trzeci rok przenosi się do mniejszej na stoku i wtedy nikt większej koliby nie nazywa *szałasem* (tak było w r. 1928). Byłem świadkiem nieporozumień między turystami i tubylcami na tle różnego rozumienia nazwy *szałas*. W okolicach bardziej zwiedzanych przez turystów górale wiedzą już, że »panowie« każdą *kolibę* nazywają *szałasem*.

U Miklosicha (Etym. Wört.) »šalašĭ: s. č. *salaš*, villa b. *šalaš*, p. *sałasz*, *szałasz*, klr. *šałaš* r. *sałašь* nsl. *salašuvati* ung. rum. *sęlaš*, magy. *szállas*, *szállami*, türk. *salaš*«. Malinowski[1] wywodzi *szałas* polski, ruski i rumuński od węgierskiego *szállas* 'osada'. W Słown. Geogr. mamy nazwy wsi *Szałas*, *Szałasy* etc. nietylko z północnej Małopolski, ale nawet z okolic Grudziądza, a także z Mało- i Białorusi. Oczywiście w Karpatach nabrał ten wyraz odrębnego znaczenia, zachodziła tu bowiem potrzeba osobnego wyrazu na oznaczenie mieszkania bacy i juhasów, w którem również odbywa się cała fabrykacja sera.

Polanę *sau̯aśisk$^{\breve{u}}$o* pod *Jaworowem* nazywają też *Dziubowa* (ob.).

S z e r o k a, *syr$^{\breve{u}}$oką̊*, polana i groń.

S z k a p i a r k a, *skapårka* (*velkå* i *mau̯å*) 'polany *Szkapiarza*' w grupie Lubania.

S z k o d o w a, *sk$^{\breve{u}}$od$^{\breve{u}}$ovå* 'polana *Szkody*'.

S z y j a, *syi̯a*. Nazwa długiej polany grzbietowej, stanowiącej jeden kompleks z *Czołem* (*c$^{\breve{u}}$ou̯o*).

T o b o ł c z y k, *t$^{\breve{u}}$ob$^{\breve{u}}$ou̯cyk*. Nazwa polanki poniżej polany *Tobołów* (ob.), zapewne zdrobnienie tak urobione od T o b o ł ó w.

T o b o ł ó w, *t$^{\breve{u}}$ob$^{\breve{u}}$ou̯uf*, polana. Może 'groń *Toboła*'.

T o m a s z k u l a, *t$^{\breve{u}}$omaśkula* 'polana *Tomaszka*'. Ciekawa formacja dzierżawcza na *-ula*.

T o k a r n i a, *t$^{\breve{u}}$okarńå*, polana w grupie Lubania.

T r u b a c k a r o z t o k a, *trubackå r$^{\breve{u}}$ost$^{\breve{u}}$oka* 'potok spod *Trubacza*'.

T r u b a c z, *trubåc*. U inteligencji przyjęła się (pod wpływem W. Orkana) forma *Turbacz* na oznaczenie tej polany i (niezupełnie właściwie) szczytu 1311. Nie zdaje mi się, żeby *trubåc* miał coś wspólnego z *trub$^{\breve{u}}$ovać śe* 'turbować się, martwić się'. Czy to raczej nie słowacki (względnie ruski) *trubáč*, *trubač* 'trębacz'? Nasuwa się fantastyczne może tłumaczenie: 'polana, na której grano na trombitach'.

p o d T r u b a c z, *p$^{\breve{u}}$ot trubåc* i p o p o d T r u b a c z, *p$^{\breve{u}}$op$^{\breve{u}}$ot trubåc*, potoki.

T r u b a c z y k, *trubåcyk*, polana.

T r z o m o c h a, *tšom$^{\breve{u}}$oxa*, polana od strony Lubomierza. Może w związku z *trzemucha* 'leśny czosnek' (Linde i in.) albo z *trzemcha*

---

[1] l. c., s. 6.

'czeremcha'. W pierwszej zgłosce mamy *o* zapewne skutkiem normalnej w Lubomierzu zmiany *em* ⇀ *ęm* ⇀ *om*. Również wieś *Trzemeśnię* koło Myślenic nazywają w okolicy *tšomeśńa* (i tam *ę* ⇀ *ǫ*). Por. w dodatku na końcu polanę *Trzomucha*, w Słown. Geogr. *Trzemuszka* wś. pow. siedlecki. Inne podobne nazwy: *Trzemeśnia*, w Słown. Geogr. *Trzemcha* etc., od *trzemcha* 'czeremcha'.

T u m u s o w a, *tumusᵘovå* 'polana *Tumusa*'.

T u r k a s k a, *turkaska* 'polana *Turkasa*?', w grupie Lubania.

T u r n i a, *turńa*. Nazwa ta odnosi się do kamienistego wierzchołka pod Gorcem ochotnickim. Wyraz znany na Podtatrzu polskiem w znaczeniu 'ostra skała', w Beskidzie (znam go z Gorców, z polskiej wsi Kokuszki pod Piwniczną i od pasterzy z Nowej Wsi nad Dunajcem, pasących w paśmie Radziejowej) oznacza każdą skałę, nawet urwisko skaliste. Skały spiczaste występują zresztą w Beskidzie poza Pieninami ogromnie rzadko, np. pod Kudłoniem w Gorcach. *Turńa* ochotnicka jest drobnem, kamienistem, krzakami porosłem wyniesieniem na grzbiecie, zupełnie niezwracającem uwagi.

O pochodzeniu *turńi* pisze Brückner (Słown. Et.): »Tę samą *turmę* przejęli Węgrzy od Niemców jako *tōrōnya*, a stąd nasze podhalskie *turnia, turnica* o lochach i skałach«. To wyprowadzanie *turni* od *turm* drogą pośrednią przez węg. *tōrōnya* wydaje mi się zupełnie niepotrzebne. Rozwadowski[1] wyprowadza *turnię* z dial. niem. *turn*, o ile zrozumiałem, bez przyjmowania pośrednictwa węgierskiego. Jaką więc drogą *turn* 'wieża' przeszło w *turńa* 'skała'?

Na wschodzie Słowaczyzny (Spisz, Szarysz) wyraz *tureń* (fem., gen. *turńi*) oznacza wieżę kościelną. Zapewne tamtejsi Słowacy przejęli to słowo wprost od Niemców spiskich, zachowując pierwotne znaczenie. *Tureń* 'wieża' napotkałem parę razy w tekstach Czambela, miałem też sposobność stwierdzić jej obecność na całym obszarze słowackiego Spisza ponad wszelką wątpliwość. Słowo *veža* zupełnie tam nieznane. *Tureń* jest rodzaju żeńskiego i z wyjątkiem nom.-acc. sing. odmienia się jak *duša*. Toteż obcy, słysząc ten wyraz w przypadkach zależnych (*na turńi*, *pot turńu*, *s turńi*) myślą, że nom. sing. brzmi *turńa*, o czem miałem sposobność się przekonać. Zresztą w dialekcie, o którym mowa, często zachodzi

---

[1] l. c., s. 7.

mieszanie się typów *kosc* oraz *duša*, coprawda głównie w nazwach miejscowych (*l'evoča* i *l'evoč*; *noveįša* i *noveįś*[1]). Toteż już u sąsiednich Rusinów wyraz *tureń* zamienił się na *turńa*, również 'wieża'. U Hrinczenki »*Турня, ні* ж. Башня, колокольня, на билецкій церкви мурована турня«. Dalej »*Туренка*, на кошицкой церкви червена туренка«. Jak się zdaje, Liptacy, przynajmniej wschodni, przejęli od Spiszaków *tureń* w formie *turńa*, przemienili jednak znaczenie na 'ostra skała'. Nazwy *Záturnia*, *Poturnia* we wschodniej części Liptowa (formy literackie byłyby *Záturnie*, *Podturnie*) znaczą zapewne 'zaskale', 'podskale'. U Kotta słck. »*Turně* pl. f věžite, žulové vrcholky hor«. Zapewne od Liptaków przejęli *turnię* 'ostrą skałę' Podhalanie. Posuwając się dalej na północ, wyraz przystosował się do warunków geograficznych Beskidu, gdzie oznacza skromne piaskowcowe skałki.

Karłowicz podaje też inne znaczenia turni: 'piwnica, loch, kolumna'.

T u r n i c e, *turńice*. Tak nazywają łopusznianie część grzbietu poniżej polany *Cioski*. Goszczyński (ob. wyż. wstęp) podaje gdzieś w tej okolicy *Turniska*, może identyczne z dzisiejszemi *turnicami*.

z a T u r n i e, *za turńe*, polana koło *Turni*.

T w a r o g i, *tfarᵘogi*. Część grzbietu między Ochotnicą a Kamienicą. Może to nazwa mieszkańców pobliskiego osiedla. Por. T w a r o g ó w k a.

T w a r o g ó w k a, *tfarᵘogufka* 'polana *Twaroga*', w Ochotnicy.

T w a r o ż n i a (?), *tfarᵘożńa* czy *tfarᵘożńå*, polanka ochotnicka. Nazwę tę raz słyszałem i nie jestem całkiem pewny jej brzmienia.

U p ł a z, *upuas*, dwie polany: nad Kowańcem i pod Lubaniem. Zapewne pierwotnie *upłaz* 'płaskie, równe zbocze, lub polana'. Dziś w Beskidach, o ile wiem, wyraz ten nieużywany (mówią *ruvńa*, *ruvenka*; słyszałem też *plaśćizna*), trzyma się jednak w nazwach miejscowych. W Tatrach (Dembowski) »*upłáz*, *upłazek* każda przestrzeń we *wirchach* trawą porośnięta...«, bo w Tatrach trawa rośnie tylko na mniejszych pochyłościach; strome skały są oczywiście gołe. Kott podaje słck. »*úplaz* = nesnadno dostupné místo v horách«.

Pozatem na polskim obszarze językowym poza Tatrami (*Skup-*

[1] Nazwa *noveįša* zamiast *nova veś* powstała przez wyrównanie do gen.-dat.-loc. sing. *noveįśi* = *noveį fśi*.

niów Upłaz etc.) występuje na mapach specjalnych *Upłaz* nad Białą i *Upłaz* nad Łomną (Śląsk Cieszyński). Poza polskim obszarem językowym mamy *pod Upłaz* w Tatrach liptowskich, cztery *Upłazy* w Wielkiej i Małej Fatrze (mapa spec. Ružomberok), jeden w Niżnych Tatrach (mapa spec. Pramenište Hronu). Zasiąg tej nazwy obejmuje więc obie strony Karpat conajmniej od Gorców i Tatr po Łomną na Śląsku. Zapewne wyraz związany z kolonizacją wołoską.

Ustępne, *uståmpne, uståpne.* Dwie oddalone od siebie polany: kamienicka i ochotnicka. Kamienicką nazywają łubomierzanie, zgodnie ze swą wymową *ǫ* za literackie *ę*, *ustompne.* Zapewne 'ustroń, polana na uboczu', coby się zgadzało szczególnie z położeniem odosobnionej polany kamienickiej.

Ustrzyk, *uštšyk*, potok i część Ochotnicy. Por. *Ustrzyki Dolne* nad Strwiążem i *Ustrzyki Górne* wś. pow. leski. Zapewne pierwotnie nazwa strumienia w związku z *strzykać.*

Wachowa, *vaχᵘovå* 'polana *Wacha*'.

Waksmundzki wierch, *vaksmuncki v́yrx*, tak nazywają nowotarżanie szczyt na granicy »miasta« i Waksmundu.

Walasiczka, *valaśicka* 'polana *Walasika*'.

Walaskowa, *valaskᵘovå* 'polana *Walaska*'.

Waprzkowy potok, *vapškᵘovy pᵘotᵘok*, zapewne przez dysymilację z *vafškᵘovy pᵘotᵘok.*

Węgrowa, *vengrᵘovå* 'polana *Węgra*'.

Wierch Babieńce, *v́yrʰbabeįce*, część grzbietu pod Gorcem. Ob. Wierch Młynne.

Wierch Jaworzyny, *v́yrʰįavᵘožiny*, punkt szczytowy polany Jaworzyna w grupie Lubania. Ob. Wierch Młynne.

Wierch Młynne, *v́yrʰmųyne*, osiedle u źródeł potoku *Młynne.* Por. u Brücknera (Słown. Et. pod *wierch*): »W nazwach miejscowych złożonych *wierch* oznacza 'początek, źródło'. *Wirchlas, Wirchrzeka* (dziś *Wyrzeka*)...«. Por. w Tatrach *Wierchcicha, Wirchporoniec.*

Wierchy, *v́yrχy* i *na v́yrχy*, nazwy polan grzbietowych.

Wietrzny groń, *v́etšny groń.* Nazwa jasna.

Wisielakówki, *v́iśelåkufki*, polana. Starzy waksmundzianie mówią, że tam niegdyś stała szubienica. Co do mnie sądzę, że nazwa ta znaczy 'polana *Wisielaka*' *V́iśelåk* 'wisielec'

(także w innych stronach Polski, Słown. Karł.). U Kotta (z Morawy?) »*Viselák*, a, m. Osob. jm.«.

W o j t u c h o w a, *v*ᵘ*oituχ*ᵘ*ová* 'polana *Wojtucha*'.

W o l n i c a, *v*ᵘ*olńica*. Zapewne 'polana, na której wypasają woły', co odpowiada rzeczywistości. Słowa tego używają też w Ochotnicy w znaczeniu 'ferje, urlop': *dųugo ięsce máće v*ᵘ*olńicą?*

W o ł o w i e c, *v*ᵘ*ouovéc*. Nazwa dużej części zbocza z polami w Ochotnicy. Oczywiście jakiś związek z *wołami*; nie wiem, jaki. Słown. Geogr. podaje siedem *Wołowców* (wsie, szczyty, potoki), wszystkie z Karpat od Bukowiny po Śląsk. Może to więc wyraz »wołoski«?

W s z o ł o w a, *fs*ᵘ*ouová*, 'polana *Wszoła*'.

W y b r a n i s k o, *vybrańisk*ᵘ*o*, polana w grupie Lubania, zapewne to samo, co '*wyrobek* (ob.)'.

W y d z i o r e k, *vyʒ́*ᵘ*orek*, głębokie siodełko w jednym z grzbietów ochotnickich, robiące rzeczywiście wrażenie, jakby ktoś *wydarł* czy wygryzł kawałek grzbietu.

W y m a ł o w a, *vymauová* 'polana *Wymała?*'.

W y r o b k i, *vyr*ᵘ*opki*, polana w Ochotnicy i *vyr*ᵘ*obek*, polana w grupie Lubania nad Grywałdem, 'polana »wyrobiona« w lesie'. Nazwa (i wyraz) znana i w innych stronach Polski. Por. u Karłowicza (z Łomżyńskiego) »*wyrobki* = karczówki...«. Dużo *wyrobków* z całej Polski w Słown. Geogr., również kilka Koz. Gn.: »*Wyrobki* = wykarczowane pole, miejsce po wyciętym lesie«.

W y s z n i a, *vyśńa* (nie słyszałem wymowy *vyśńá*), dwie polany na szczycie *Gronia*. Jest to »*Wyżnia*«, na której rozgrywa się akcja »Sobótki« Goszczyńskiego. Por. u Hrinczenki »*Вишня*, *ні* ж. Высота«.

W y s z n i g r o n i k, *vyśńi grońik*. O słowie *wyszni* można powiedzieć to samo, co o *niżnim*. Występuje ono przedewszystkiem w językach ruskich (u Hrinczenki »*Вишний а, е*, Верхній«. To samo Dahl). W nazwach miejscowych występuje w całych Karpatach ruskich, tak na wschodzie (np. *Wyżny potok* w pow. kołomyjskim, Słown. Geogr.), jak i na Łemkowszczyźnie (*Żernica Wyżna* koło Leska i t. d.). Pozatem znany na tym samym terenie Polski, Słowaczyzny i Moraw, co *niżni* (Kott, Chaloupecký [1], Karłowicz, mapy). Ob. wyżej pod N i ż n i e.

---

[1] l. c., s. 284.

Sądząc, że *niżni* i *wyszni* przyszły na obszar polski i czesko-słowacki z Rusi, nie twierdzę, by formy te nigdy przedtem w polszczyźnie ani w dialektach czeskich i słowackich nie istniały. Sądzę raczej, że wszystkie języki słowiańskie odziedziczyły te formy z prasłowiańskiego, o czem świadczy obecność tych przymiotników w językach południowosłowiańskich i łużyckich. Potem jednakże wyrazy te wyszły z użycia w polskiem i czesko-słowackiem może dlatego, że były niepotrzebne jako synonimy przymiotników *górny*, *dolny*. Dopiero wpływ ruski wprowadził je nanowo w obszary karpackie, a może tylko przyczynił się do »ożywienia« lub utrwalenia ginących form.

Wżar, *vzår* 'to samo, co *zdżar*' (ob.). Niskie wzgórze nad Kluszkowcami.

Zabite, *zabite*. Niski »groń« w pasemku ochotnicko-kamienickiem.

Zachrówka, *zåχrufka* 'polana *Zachra*'.

Zadnia dolina, *zadnå dᵘol'ina* koło *Jurkowskiego potoku*.

Za działek, *za ʒåu̯ek*, polana. Ob. Dzieliki.

Zajączki, *zai̯oncki*, polana.

Zakrzeski, *zåkšeski*. Część dużego kompleksu polan grzbietowych, wchodząca klinem w las, być może »wyrobiona« później od reszty. Przychodzi mi na myśl, że takie rozszerzanie polany możnaby nazwać »zacinaniem się« w las, a więc i »zakrzesywaniem« od *krzesać* 'ciąć'. U Karłowicza (z Podhala) »*Krzesać* — ciosać. *Suhaj w lesie kołyseczkę krzesze...*«.

Załoga, *zåu̯oga*, polana orna na grzbiecie (?).

Załuczne, *zåu̯cne* albo Załuczniański las, *zåu̯cńai̯ski las*. Własność wsi *Załuczne* na pn.-zachód od Ludzimierza.

na Zamek, *na zåmek*. Chata w *Siarkowem Osiedlu*, w której miał mieszkać zbójnik Siarka.

Zapalacz, *zapalåc*, potok. Czy to samo, co '*Spaleniec*'? (Ob. wyżej).

Zarembek wyżni, *zårembeg vyśńi*. U Dembowskiego »*Zarębek*, dawna miara pola (obok roli bywały mniejsze kawały gruntu, które dzielono na zarębki)«. Wyraz ten znany i koło Żywca (Karłowicz), zaś z Żarnówki pod Makowem podaje Biela[1] *Zarobek*: »Cała wieś składa się z *u̯obeść* zwanych inaczej *zarobkami*«.

---

[1] Spis wyrazów zebranych w Żarnówce, s. 379.

Forma ta wskazuje, że i w Żarnówce istniała niegdyś wymowa *ǫ, o* ⇐ *ę* i dopiero może linja kolejowa przyczyniła się do wprowadzenia tu »poprawnej« wymowy. Przemawia za tem fakt, że wymowa *ǫ* ⇐ *ę* trzyma się w pobliżu linji kolejowej nietylko na wschodzie ale i na zachodzie: słyszałem ją w Suchej Górze i Zawoi.

W Słown. Geogr. jedynie »*Zarubek*, część Ostrawy Polskiej«, a więc już z terenu »laštiny«. Przypominam sobie, że jakieś miejsce koło Dobczyc nazywa się *Zarębki*. Pozatem u Kotta (ze Śląska?) »*Zarembek* = záhonek, zarubek«. Por. u Hrinczenki »*зарубка, ки* ж. зарубка, пасѣчка«.

Zbójecka dziura, *zbu̯ecků ẓura*. Grota koło Jaworzyny kamienickiej; znaczenie jasne. Ob. Złotnica.

Zdżar, *zẓůr* (i *zdůr*?) 'miejsce wypalone'. Niskie wzgórze między Ochotnicą a Kamienicą. Nazwa częsta w całej Polsce, Czechach i na Słowaczyźnie (Słown. Geogr., Kott, mapy).

Żarnowiec, *žarnᵘovec*, polana w grupie Lubania.

Żeńczakówki, *žeńcůkufḱi* 'polana *Żeńczaka* (chyba nie *Rzeńczaka*?)'.

Ziębówka, *żembufka* 'polana *Zięby*'.

Zielenica, *żeleńica*, nazwa polany. U Karłowicza »*zielenica* = łąka« z okolic Gdowa. Tu może 'zielona łąka', choć barwą nie różni się od sąsiednich polan.

Zimna woda, *żimnů vᵘoda*, źródło.

Złotnica, *zu̯otńica*. »Groń« z dwoma »piwnicami«, w których zbójnik Siarka miał chować złoto.

Znajcówki, *znai̯cufḱi* 'polana *Znajcy*?'. U Karłowicza *znajca* = znawca, spod Stopnicy. Zapewne przez anologję do *pševᵘoi̯ca, zažᵘoi̯ca* etc.

Znaki, *znaḱi*, polana. Musiały tam być dawniej znaki zbójeckie lub inne, ciosane na kamieniu lub drzewach. Znaki takie dochowały się tu i ówdzie w Gorcach.

Zoniowskie, *zᵘońoske* 'polana (może dawniej las, co prawdopodobne, bo w tych okolicach masowo wytrzebiono las w XIX w.) *Zonia*'. Por. »Zoniówka, polana na Olczy pod Zakopanem« (Słown. Geogr. pod Zakopane).

Zoniów gronik, *zᵘońuv grońik* w grupie Lubania.

Zwijasiakówka, *zvii̯aśůkufka* 'polana *Zwijasiaka*'.

Wnioski ogólne.

Jeśli z tak szczupłego materjału można wysnuwać jakieś wnioski ogólniejszej natury, to chyba ten, że przy rozpatrywaniu wpływów kolonizacji wołoskiej na polskie gwary góralskie należy zwrócić baczniejszą uwagę na słowiańskie, głównie ruskie (*kotelnica*, *czertes*, *niżńi* i *wyszńi* etc.), elementy językowe, jakie fala wołoska niosła w te okolice. Sądzę, że gdyby dokładnie zbadano toponomastykę Beskidu Zachodniego i Podhala, okazałoby się, że zapożyczenia ruskie są liczniejsze, niż przypuszczamy, choć czasem trudno będzie dojść, czy jakiś wyraz jest pochodzenia ruskiego czy słowackiego (np. *hruby*), a inne zapożyczenia z ruskiego niełatwo rozpoznać skutkiem przystosowania się ich do polskiej fonetyki.

Głównym dowodem, że ze wschodu na zachód szła w średniowieczu Beskidem potężna fala ruska, jest chyba istnienie klinu gwar łemkowskich, które oddzielają gwary czysto polskie od niezmiernie im bliskich wschodniosłowackich. Jakkolwiekby się zapatrywać na pochodzenie dialektu wschodniosłowackiego należy przyjąć jego dawną łączność terytorjalną z gwarami polskiemi, w co już dziś nikt z językoznawców nie wątpi. Pas Łemków musiał więc powstać skutkiem późnego wsunięcia się Rusinów między Polaków a wschodnich Słowaków. Gdyby w fali »wołoskiej«, idącej Beskidem Niskim, przeważali Rumuni, to trudnoby było zrozumieć, w jaki sposób ulegli oni zruszczeniu, a nie spolszczeniu. Że Rusini, oczywiście w mniejszych ilościach, docierali znacznie dalej na zachód, o tem świadczy fakt, że w dokumentach XVI w. jest mowa o »Wołochach albo Rusinach« lub też »Wołochach i Rusinach« na Orawie [1].

L. Malinowski [2], dowodząc, że w gromadach, wędrujących Beskidem, stanowili większość prawdziwi Rumuni, zwracał uwagę na zapożyczenia rumuńskie w polskich gwarach góralskich, których fonetyka ma wskazywać, że Polacy przejęli te formy wprost z języka rumuńskiego, bez pośrednictwa Rusinów (*koliba*, *gieleta* etc.). Trzeba jednak pamiętać, że południowo-zachodnie dialekty małoruskie do dziś zachowują różnicę między *y* a *i*, więc np. formę *koliba* możemy traktować jako przejętą z tych dialektów.

---

[1] l. c., s. 272, 434.

[2] l. c., s. 17.

Trzeba przytem pamiętać, że w XV czy XVI w. zasiąg zachowania *i* mógł być większy niż dziś.

Co zaś do form typu *gieleta*[1] to trzeba pamiętać, że w górskich gwarach małoruskich dawne *l* nie przeszło przed *e* w *ł*, ale w średnie *l*. Góralska forma *chotar*, o której mówi Malinowski (rum. *hotar*, mr. *chutor*, *futor*), nie jest zapożyczeniem z rumuńskiego, ale z węgierskiego i słowackiego *hotár*, *chotár*.

Dodatek.

Od prof. Leopolda Węgrzynowicza, znającego doskonale okolicę Dobrej, otrzymałem spis nazw polan w paśmie Mogielnicy, łączącem się z Gorcami. Nazwy te podaję w porządku alfabetycznym:

Bidówka (na Bidowie), Broda, Budaczówka (na Budaczce), Całtyrz, Cyrla, Czarne Snozy, Dziadówka, Homowa, Jamne, Janiowa, Jasioniówka, Kaimówka, Kicora (złożona z dwóch części: na Jaroszowie i na Walczakowie), Kozice (Kozie Chrzepty), Krawcowa, Kutrzyca, Lachowa, Łąki, Mały Krzysztonów, Mała Polanka, Młaki, Mocarnikawa, Mogielica, Mokrzaliny, Nowa Polana, na Podłączu, Przysłopek, Pustki, Sarpytówka, Skalne, Soryse, Stara Polana, Stefana, Taborówka, Trzomucha, Walczakówka, Wały, Wyśnikówka. Sam szczyt Mogielnicy nazywają Kopa.

Oprócz tego podaje prof. Węgrzynowicz z pasma Łopienia polany: Chochołówka, Czechówka, na Dolinkach, Jaworze, Myconiówka, na Ogrodach, na Palkijowem, Zawadówka; z pasma Ćwilina: Ćwilin i Koźlaki, wreszcie z pasma Śnieżnicy: na Miśkowcowem i na Poscycowem.

Objaśnienia do mapy.

Grube linje oznaczają grzbiety główne z wyjątkiem oczywiście linji opatrzonej napisem *Dunajec*, która oznacza rzekę. Cienkie linje oznaczają strumienie.

Na mapie zamieściłem tylko ważniejsze objekty o nazwach niedzierżawczych. Opuściłem więc wszystkie polany, nazywane od właścicieli, i lasy, nazywane od gmin. W grupie Lubania zaznaczam tylko kilka objektów spowodu zaginięcia notatnika ze

[1] Malinowski (ib.) podaje z Cieszyńskiego *gielata*, jednak w Gorcach i pod Pilskiem (jak sam stwierdziłem) mówi się *ǵeleta*.

38°

Olszówka

Niedźwiedź

Lubomierz

Konina

Poręba W.

Zapałacz

Kamienicka Rzeka

Szczawa

Głębieniec

Dunajec

Lepietnica

Kowaniec

Rzeka

Jaszcze

Jamne

Gorcowo

Skronne

Młynne

Ochotnica

Ustrzyk

N. TARG

Dunajec

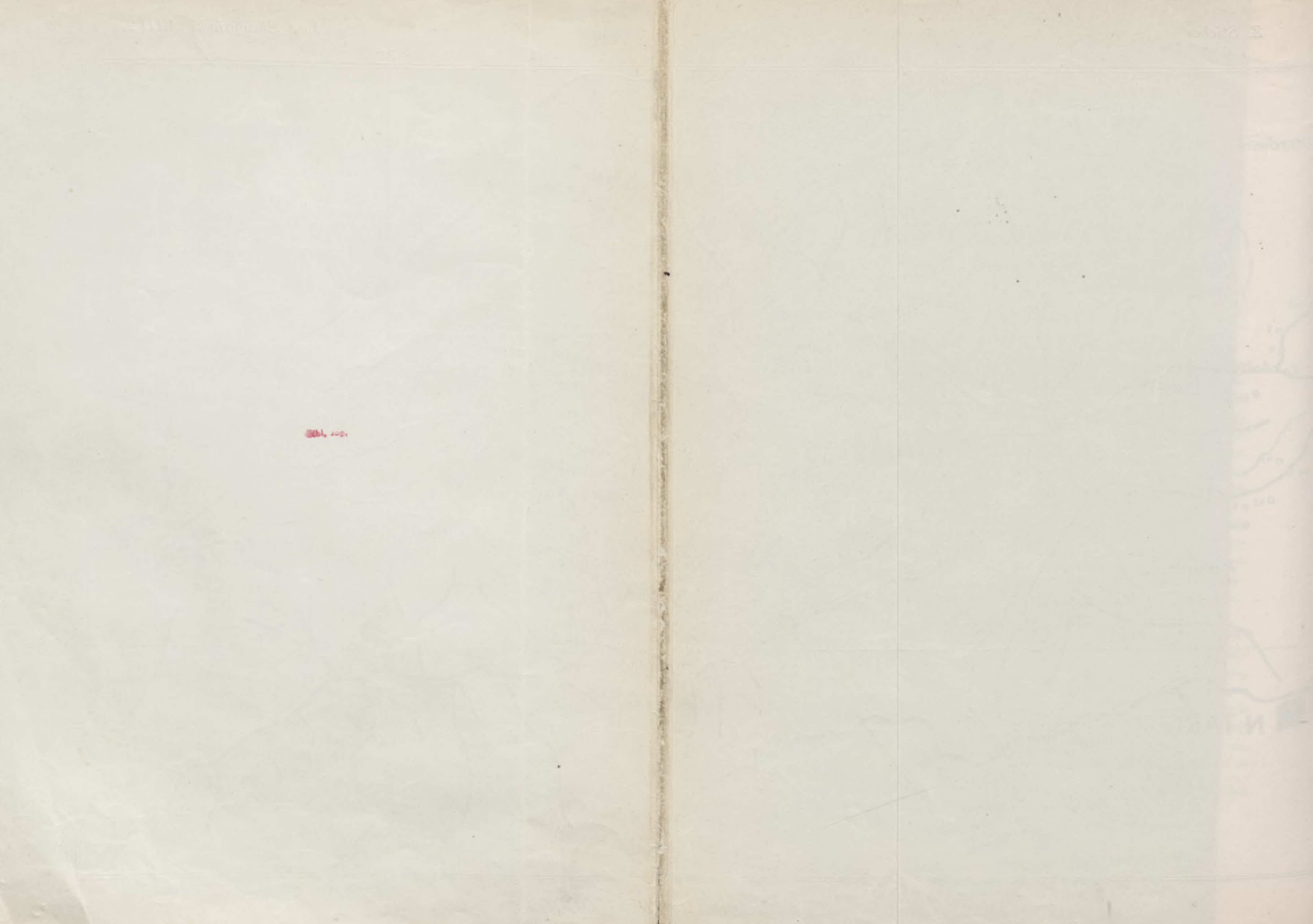
Grupa Lubania

49°30′

49°30′

38°

Podziałka 1: 100.000



szkicami. Lokalizacja objektów nie jest absolutnie pewna; mogą tu zachodzić pomyłki do 1 km., co zresztą dla językoznawcy nie ma znaczenia. Pomyłki takie mogą się czasem trafić i na terenie Gorców właściwych, zwłaszcza na niższych grzbietach, gdzie jest wiele polan, które przechodzą nieznacznie jedna w drugą. Nazwy niektórych potoków oznaczyłem na mapie napisami.

Spis objektów, oznaczonych na mapie numerami.

Skróty: gr. = »groń«, l. = las, os. = osiedle, p. = polana, py = polany, r. = rola.

1 Bardo p., 2 Wręby p., 3 Młynisko p., 4 Stare Izbiska p. i Pośrednie p., 5 Załoga r., 6 Groniki gr., 7 Pudziska p., 8 Młynarka p., 9 Krowiarki p., 10 Stus p., 11 Czarny Groń gr., 12 Jaworzyna p., 13 Koninki py, 14 za Działek py, 15 Tobołów p., 16 Tobołczyk p., 17 Suchora p., 18 Obidowiec p., 19 Pieronka p., 20 Łazy (Nalewajkowa) p., 21 Czerchla p., 22 Stusy p., 23 Nowa Polana p., 24 Spalone p., 25 Zakrzeski p., 27 Kałużna p., 28 Nowa Polana p., 29 Solisko p., 30 Młaka p., 31 Rozdziele p., 32 Suche Młaki p., 33 Jaworzyna p., 34 pod Jaworzyną p. (również okolica i dwa potoki poniżej nazywają się pod Jaworzyną albo do Roztoki), 35 Stus l., 36 Kaleciny p., 37 Równica p., 38 Baniaczka p., 39 Bukowina Miejska p. (= Bukowinka), obok Hrube i Głownica p. i gr., 40 Spaleniec l. i p., 41 pod Baniówkę l. i p., 42 Kotlarka l. i p., 43 Hereściak l., 44 Bukowina Obidowska p. i l., 45 Czerchla r., 46 Upłaz p., 47 Brożek p., 48 Chrzonowiska p., 49 Bukowina Waksmundzka p., 50 Stus, 51 Świnie Czoło p., obok potoki Spaleniec i Głębokie, 52 Długie Młaki p., 53 Kluczki l., 54 Kluczki albo Niedźwiedź gr., 55 Trubacz p., 56 Czoło p., poniżej »pastwiska« Limierzyki i potok na Piaski, 57 Średnie p., 58 Szałasisko, 59 Hucisko, miejsce z gajownią, 60 Zajączki p., 61 Basielka p., poniżej Łąki p., 62 Rokity l., 63 Trubaczyk p., 64 Skaliczne l., stąd Skaliczny Potok, 65 Wyręby p., 66 Solnisko p., 67 Spalone p., 68 Kopieniec l. i gr., 69 Limierze p., 70 Szyja p., poniżej potok Trubacka Roztoka, 71 Mostownica p., obok las pod Mostownicę, 72 Podmostownica p., 73 Czerchla p., 74 Mraźnica p., 75 Hucisko p., 76 Zimna woda (źródło), 77 Potażnia, 78 Czerchla p., 79 Kopa p., poniżej pod Kopą, albo Podkopie p., 80 Figurki p., 81 Pustak p., 82 Polanczyna nad Przysłopkiem p., 83 Przysłopek, 84 Borek, miejsce, 85 Jaworzyna Kamienicka p., 86 Zbójecka Dziura (grota), 87 Wierchy p., 88 Gronie p., 89 Szałasisko p., 90 Jaworowe p. i l., 91 do Skala py i l., 92 Podskale p., 93 Ostrowskie Zadki p., 94 Średniaczka p., 95 Wierchy p., 96 Średnie p., 97 Niżnie p., 98 Czuba Ostrowiańska gr., 99 Wielka Góra gr., 100 Klockowa Grapa gr. i r., 101 Zarębek Wyszni, przysiółek, 102 Groniczek gr., 103 Stawieniec p., 104 Hubiańskie drapy py., 105 Cyntyrz p., 106 Łysa Góra gr., 107 Koszary p., 108 Bystra Ubocz, 109 Wysznia p., 110 Bukowina gr. i p., 111 Carki p., 112 Czertez albo Piekło p., 113 Zielenica p., 114 Rąbanisko p., 115 Fiedrówka p., 116 Turnice gr. i l., 117 Cioski p., 118 Kiczora (Kozi Grzbiet) gr., 120 Twarożnia p., 121 Sucha Polana p., 122 Chumelka p., 123 Znaki p.,

124 Szeroka gr. i p., 125 Rokitowiec gr., 126 Groniówki os., 127 Borsuczyny p., 128 Halina p., 129 Pod Magurki p., 130 Magurki (Magurka) p., 131 Pańska Przehybka p., 132 Łunna Młaka p., 133 Średniaczka p., 134 Stawieniec p., 135 Polanki p., 136—7 Gorc Lubomierski p. i gr., 138 Kudłoń p. i gr., 139 Pod Kudłoń p., 140 Mała Polanczyna p., 141 Pyrzówka p., 142 Kosarzysko p., 143 Jastrzębie p., 144 Jaworzynka p., 145 Kiełbaśne, 146 Pieronka gr., 147 Polanka p., 148 Złotnica gr. i Polanka p., 149 Trzomocha p., 150 Pod Skały p., 151 Jaworzyna p., 152 Pasieka l., 153 Przysłopek os., 154 Przysłop, przysiółek, 155 Mierydzna p., 156 Spaleniec p., 157 Czubaty Gronik gr., 158 Łysiny l., 159 Ustępne p., obok potok Do Rzeki, 160 Bienków Przysłop p., 161 Przysłop Pierwszy p., 162 Kopa gr., 163 Przysłop drugi p., 164 Przehybka p., 165 Borczak p., obok potok Małe Jaszcze, 166 Przehyba p., 167 Skałka, r., 168 Limierze r., 169 Czerchla r., 170 Palenica p., 171 Przypory gr., 172 Wyrobki p., 173 Nowina p., 174 Czerchlica p., 175 Stare Polany py, 176 Wierchbabieńce gr., 177 Wołowiec, okolica, 178 Jaworzyna p., 179 Pieronowiec, obszar, 180 Wierchowina p., 181 Pod Gorc, obszar, 182 Gorc Ochotnicki gr., 183 Gorc Kamienicki p., 184 Karczówka p., 185 Nowa p., 186 Kiczora gr., 187 Jeziorne p., 188 Polanki py, 189 Pod Kiczorę os., 190 Magurzyca gr., 191 Czerchlica p., 192 Pod Czerchlicę p., 193 Rydzowa Grapa gr. i os., 194 Palecznik gr., 195 Studzionki, łąka, 196 Lelonek gr., 197 pod Bystrzaniec p., 198 Bystrzańce p., 199 za Czerchlę p.. 200 Ustępne p., 201 Turnia gr., 202 za Turnie p., 203 Mraźnica p., 204 Gronicka p., 205 Jaworzyna p., 206 na Halę p., 207 Rąbańczyska py i l., 208 Czerteż gr., 209 Palenica gr., 210 Stus gr., 211 Dzieliki gr., 212 Zabite gr., 213 Klanina gr., 214 Żdzar gr., 215 Wyszni Gronik gr., 216 Wierchmłynne os., 217 Kotelnickie Pastwiska, na pd.-wschód od nich os. Kotelnica, 218 Młaka p., 219 Czerchla p., 220 Bukowinka gr., 221 Czerteż p., 222 Studzionki, 223 Kotelnica, 224 pod Runki, 225 Wybranisko p., 226 Jaworzyna p., 227 Lubań p.

Literatura cytowana.

E. Berneker, Slavisches etymologisches Wörterbuch. Heidelberg 1908—13.

J. Biela, Spis wyrazów, zebranych w Żarnówce. Sprawozd. Kom. Jęz. Ak. Um. IV (1891)

A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków 1926.

J. Bystroń, O mowie ludu polskiego w dorzeczu Stonawki i Łucyny. Rozpr. Wydz. Filol. Ak. Um. XII (1897).

V. Chaloupecký, Staré Slovensko. Bratislava 1923.

G. Cnapius, Thesaurus polono-latino-graecus Kraków 1643.

W. Dahl, Tołkowyj słowar żiwago welikoruskago jazyka. Petersburg 1880—82.

B. Dembowski, Słownik gwary podhalskiej. Sprawozd. Kom. Jęz. Ak. Um. IV (1891).

J. Długosz, Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis. Kraków 1863.

K. Dobrowolski, Studja nad dawną kulturą ludową w Małopolsce. Sprawozd. Ak. Um. 1929, nr 9.

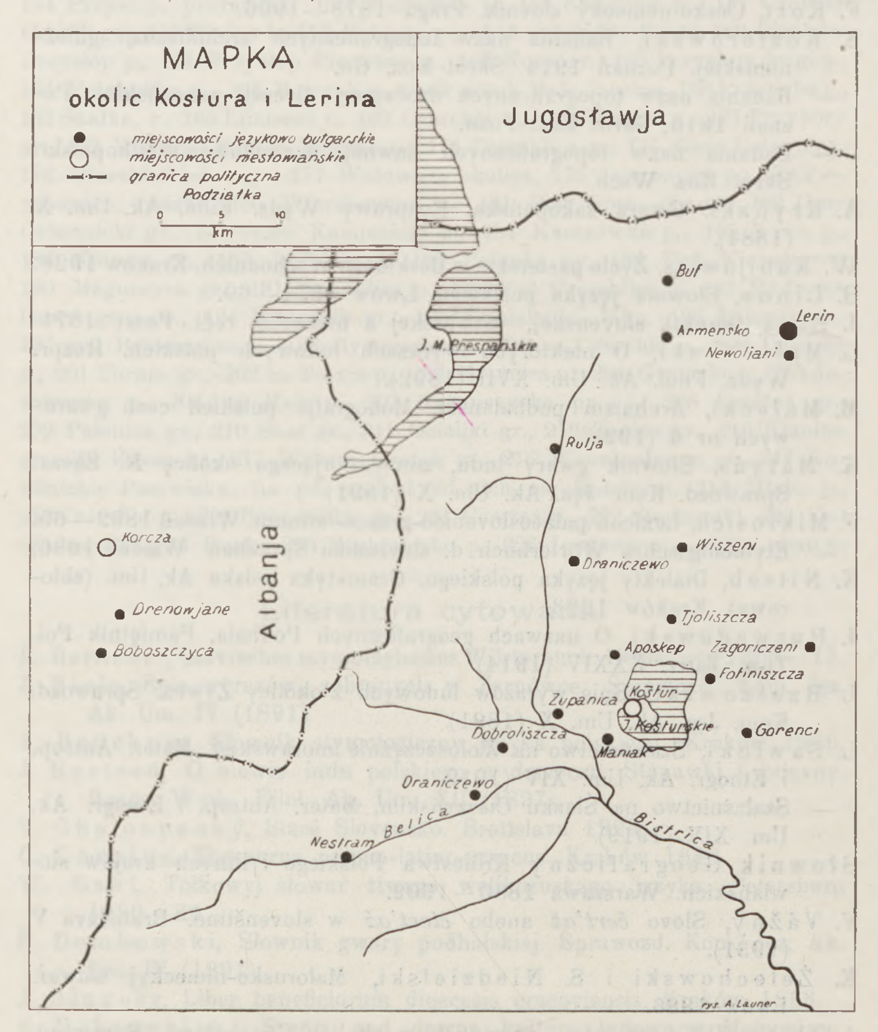
P. Galas, *Łazy* w powiecie bocheńskim. Język Polski XII (1927).

F. Gebauer, Slovník staročeský. Praga 1903—1913.
S. Goszczyński, Dziennik podróży do Tatr. Petersburg 1853.
M. Hrinczenko, Słowař ukrainskago jazyka, Kijów 1907—1909.
K. Kadlec. Valaši a valašské právo. Praga 1916.
F. Kálal, Slovenský slovník. Bańská Bystrica 1924.
J. Karłowicz, Słownik gwar polskich. Kraków 1900—11.
W. Kosiński, Przyczynek do gwary zakopańskiej. Rozpr. Wydz. Filol. Ak. Um. X (1884).
F. Kott, Česko německý slovník. Praga 1878—1906.
S. Kozierowski, Badania nazw topograficznych archidiecezji gnieźnieńskiej. Poznań 1914. Skrót Koz. Gn.
— Badania nazw topograficznych dzisiejszej diecezji poznańskiej. Poznań 1916. Skrót Koz. Pozn.
— Badania nazw topograficznych dawnej wschodniej Wielkopolski. Skrót Koz. Wsch.
A. Kryński. Gwara zakopańska. Rozprawy Wydz. Filol. Ak. Um. X (1884).
W. Kubijowicz, Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich. Kraków 1926.
B. Linde, Słownik języka polskiego. Lwów 1854—60.
J. Loos Slovník slovenskej, maďarskej a nemeckej reči. Peszt 1871.
L. Malinowski, O niektórych wyrazach ludowych polskich. Rozpr. Wydz. Filol. Ak. Um. XVII (1892).
M. Małecki, Archaizm podhalański. Monografje polskich cech gwarowych nr 4 (1928).
K. Mátyás, Słownik gwary ludu, zamieszkującego okolicę N. Sącza. Sprawozd. Kom. Jęz. Ak. Um. X (1891).
F. Miklosich, Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum. Wiedeń 1862—65.
— Etymologisches Wörterbuch d. slavischen Sprachen Wiedeń 1886.
K. Nitsch, Dialekty języka polskiego. Gramatyka polska Ak. Um. (zbiorowa), Kraków 1923.
J. Rozwadowski, O nazwach geograficznych Podhala. Pamiętnik Pol. Tow. Tatrz. XXXIV (1914).
L. Rzeszowski, Spis wyrazów ludowych z okolicy Żywca. Sprawozd. Kom. Jęz. Ak. Um. X (1891).
L. Sawicki, Szałaśnictwo na Wołoszczyźnie morawskiej Mater. Antrop. i Etnogr. Ak. Um. XIV (1919).
— Szałaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim, Mater. Antrop. i Etnogr. Ak. Um. XIV (1919).
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Warszawa 1880—1902.
V. Vážny, Slovo *čerťaž* anebo *čierťaž* w slovenštině. Bratislava V (1931).
E. Żelechowski i S. Niedzielski, Małorusko-nimeckyj słowař. Lwów 1886.
J. Złoża, Zbiór wyrazów używanych w okolicy Chochołowa. Sprawozd. Kom. Jęz. Ak. Um. IV (1891).

Mieczysław Małecki.

Drobiazgi z Macedonji[1].

Skróty: Mazon = A. Mazon, Contes slaves de la Macédoine sud-occidentale, Paris 1923; Kuzow = Ar. Kuzovъ, Kosturskijatъ govorъ, Izvěst. na seminara po slav. filologija IV (1921) 86—125; MSb = Sbornikъ za narodni umotvorenija..., zwany krótko: Ministerski Sbornikъ. Wsie: A = Aposkep, G = Gorenci, M = Mańak, N = Nestram.



[1] 1—3 por. Lud Słow. III (1933) A 106—19.

4. O rozwoju samogłosek nosowych w Kosturskiem.

O gwarach kosturskich (od miasta *Kóstur*, gr. Καστορία) wiedzieliśmy doniedawna bardzo mało i dopiero praca Kuzowa znacznie wzbogaciła nasze wiadomości o tych najbardziej na południowy zachód wysuniętych gwarach Macedonji. Wymieniona rozprawa niesłusznie nosi tytuł: »Kosturskijatъ govorъ«, bo zgóry jest nieprawdopodobne, aby w dużym okręgu kosturskim, liczącym około setki wsi i wiosek bułgarskich, istniał tylko jeden typ gwarowy. Możnaby przypuszczać, że autor przez ten tytuł rozumiał tylko opis jednej z licznych gwar kosturskich, ale wtedy spodziewalibyśmy się wyraźnego zaznaczenia, jaką wieś wybrał za podstawę opisu. Nic podobnego: Kuzow tylko podkreśla, że zna najlepiej okręg »popolski«, który według niego liczy 20 wsi, ale zupełnie nie wiemy, w jakim stopniu zna dwa inne okręgi (»koreszczański« i »kostenarsko-nestramski«), oraz, czy i stamtąd przytacza w pracy materjał gwarowy.

Sądząc po tem, co Kuzow we wstępie określił jako gwarę kosturską, należałoby sądzić, że wciągnął materjał z obu kotlin, t. j. z »Koreszcza-kol« i »Popole«, wyraźnie bowiem czytamy: »Kato govorja za kosturskija govorъ, azъ imamъ prědъ vidъ govora samo vъ selata, koito spadatъ vъ dvětě kotlovini Popole i Koreščakolъ. Naselenieto otъ tija dva »kola« kakto po govora taka i po nosija se različava otъ onova vъ Nesram-kolъ... Naj-dobre azъ poznavamъ govora na selata vъ Popole« (l. c. 87).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jakto niżej na przykładach pokażę, Kuzow dał opis tylko swej wsi rodzinnej w okręgu »popolskim«, ale, która to wieś, nie wiemy, i dopiero zbadanie wszystkich wsi tej kotliny mogłoby zagadkę rozwiązać. Stosunkowo małe zróżnicowanie gwar kosturskich usprawiedliwia częściowo postępowanie autora, ale przecież nawet pomiędzy poszczególnemi wsiami w »Popole« są pewne różnice tak gramatyczne, jak i słownikowe. Jako bardzo charakterystyczny przykład naszej niepewności, skąd pochodzi materjał w omawianej pracy, przytoczę rozwój grupy *čr-*, która przy określaniu przynależności językowej tych gwar odgrywa niepoślednią rolę.

Według Kuzowa w Kosturskiem **čr-* ⇒ *cr-*: »Sъčitanieto *čъr* navsǫdě e zaměsteno sъ *cъr*. D-rъ Oblakъ vъ MSb. kn. XI, str. 578 kazva, če štomъ *č* mine vъ *c* něma *e* a ostava samoglasno *r* (*ṛ*).

Vъ kosturskija govorь i vъ toja slučaj ne se javjava nito *ŗ*, nito рък̇ь *er* a *ъr*: *cъrkva*, *cъrven*, *cъrna*, *cъrvec*, *cъrvenilo*, *cъrvosan* i t. n. Ima samo dva slučaja sъ *er*, i to kato zaměstnikъ na *ъr*: *cerèvo*, *cerèpna*« (l. c. 104).

Jak wygląda ten jednolity rozwój *čr-* ⇛ *cr-*, można się przekonać z materjału, który przytoczę z kilku wsi Kosturskiego, wybierając dwie wsie z kotliny »popolskiej« (A i G), jedną z równiny »polskiej« (M) oraz Nestram.

Przykłady: *ćérn*, *ćérna*, *ćernica* 'drzewo morwowe', *ćervénik* 'czerwiec', *ćörvenilo*, *ćérvec*, *ćérvi* 'robak, -i', *ćörpa vóda*, *ćeréša*, *ćerépna* 'klosz piekarski', *ćérep* 'wazonik', *ćerévo*, *ćeréva* A; *cъ́rni*, *cъrvéni*, *cъrvenilo* ale *ćervenik*, *cъ́rvec*, *cъ́rvja* || *cъ́rja* ale *ćérpa*, *ćerépna*, *ćerévi*, *ćiréši* G; *ćárni* [2], *ćárn ǯiger*, *ćarníci*, *ćarvéni*, *ćarvenilo*, *ćarvenik*, *ćárpa vóda*, *ćárvec*, *ćárvi*, *ćarépňa*, *ćarévi*, *ćeréši* M; *ćárna*, *ćervéna* || *ćarvéna*, *ćarvenilo*, *ćervenik*, *ćárpa*, *ćárwec*, *ćárwi*, *ćeréwi*, *ćeŕéša*, *ćeŕéše*, *ćeŕešár* N.

We wszystkich wsiach spotykamy *c-* jedynie w *cъ́rkfa* wzgl. *cárkfa*, a różnica zależna jest tylko od wymowy **ŗ*, które w »Popole« wymawia się jako *ъr* wzgl. *ᵊr* (z elementem wokalicznym przed *r* a nigdy po niem), a w gwarach »polskich« i w N brzmi jako podniesione, czasem też bardzo lekko zredukowane *a̦* + *r*. Również i tej wybitnej różnicy w wymowie **ŗ* (podobnie jak i **ļ*) Kuzow również zupełnie nie zaznacza.

Za najistotniejszą cechę wokalizmu kosturskiego uważa on rozwój nosówek, a zwłaszcza zachowanie nosowości, ale z przytoczonego przez niego materjału znów się przekonujemy, że czerpał tylko z jednej z gwar »popolskich«, a zupełnie nie uwzględnił typu występującego u »polanców«. I tak w Kosturskiem miałyby występować tylko dwa typy pod względem rozwoju nosówek: pierwszy, opisany dość szczegółowo przez autora, w którym **ǫ* ⇛ *ъ* wzgl. *ъ* + *n*, *m* oraz drugi, tylko wspomniany, występujący w N, gdzie **ǫ* ⇛ *o* wzgl. *o* + *n*, *m*; **ę* w obu typach rozwinęło się w *e* wzgl. *e* + *n*, *m*.

W Kosturskiem ustaliłem trzy typy pod względem rozwoju **ǫ*: a) »popolski« (opisany przez Kuzowa): **ǫ* ⇛ *ъ* wzgl. *ъ* + *n*, *ŋ*, *m*;

---

[2] Przez *a̦* oznaczam *a* nieco podniesione, napięte, czasem lekko zredukowane.

b) »polski«: **ǫ* ⇒ *ạ* wzgl. *ạ* + *n*, *ŋ*, *m*; c) nestramski: **ǫ* ⇒ *o*, wzgl. *o* + *n*, *ŋ*, *m*.

Przykłady rozwoju **ǫ* ⇒ *ъ*, *ạ*, *o*: a) *rъ́ka*, *rъ́ci*, *rъ́kaf*, *narъkfíca*, *gъsenica*, *óbrъć*, *nъ́tro*, *gnъ́sno*, *kъ́šćata*, *mъ́ka* 'męka' A; b) *rạ́ka*, *rạ́ci*, *gạzína* 'podex', *gạ́zar* 'dno', *gạsanica*, *mạ́š*, *óbrạć*, *kạ́šća*, *vạ́tok*, *pạ́t*, *pạtíšća*, *kạpína* 'czernica', *nạ́tre*, *se mạ́ča*, *mạ́ka* M; c) *móš*, *móžut*, *gozíne* 'podex', *gózar* 'dno', *porókfa*, *prót*, *pótec* 'przedział we włosach', *skópo* 'drogo', *próčka* 'kij, pręt', *se kópa*, *móke* 'męki', *wótuk* N.

W typie a i b **ǫ* brzmi taksamo, jak element wokalny przed **ṛ*, gdy tymczasem w N **ǫ* ⇒ *o* ale **ṛ* ⇒ *ạr*, np.: a) *četfъ́ṛtuk*, *kъ́ṛf*, *napъ́ṛsnik* 'naparstek', *pъ́ṛst*, *gъ́ṛst* G; *gạ́rlo*, *χạ́rči* 'chrapie', *kạ́rt*, *stạ́ršen* 'żądło', *dạ́rva*, *vạ́rba*, *zạ́rno*, *pạ́rsten*, *pạ́rstok* M; *pạ́rsti*, *sạ́rce*, *ạ́rš* 'żyto', *wạ́rša* 'młócę', *tfạ́rdo* N.

Inny nieco stosunek rozwoju **ǫ* i **ṛ* do **ḷ*: w grupie a i b **ḷ* rozwija się równolegle z **ǫ* i **ṛ*, t. j. **ḷ* ⇒ *ъl* lub *ạl*, ale w N rozwój **ḷ* idzie zgodnie z **ǫ* (**ḷ* ⇒ *ol*), ale nie z **ṛ*.

Przykłady rozwoju **ḷ*: a) *sъ́lʒa*, *žъ́lčkata* 'żółć', *bъ́lviš* 'wymiotujesz', *gъ́ltaš* 'połykasz', *sъ́lce* 'słońce', *mъ́lʒa* 'doję', *vъ́lna*, *vъ́lci*, *bъ́lva* 'pchła', *kъ́lna* 'klnę', *dъ́lk* 'długi' A; *sạ́lʒa*, *žạ́lto*, *se bạ́lvi*, *sạ́lce*, *mạ́lʒa*, *vạ́lna* 'wełna' i 'włosy', *vạ́lk*, *bạ́lva* 'pchła' M; w obu typach: *mólči*, *mólčite* 'milcz, milczcie'. W N **ḷ* ⇒ *ol*, np. *zólwa*, *sólce*, *bóla* 'pchła', *bóle* 'pchły'.

Wzajemny stosunek rozwoju **ǫ*, **ṛ* i **ḷ* jest bardzo pouczający, rzuca bowiem światło na drogę rozwojową różnych macedońskich refleksów **ǫ*. — Tak się przedstawia w Kosturskiem rozwój **ǫ* (**ę* stale daje *e* wzgl. *e* + *n*, *ŋ*, *m*) w głównych zarysach, gdyż w szczegółach jeszcze niejedno możnaby dodać o indywidualnym rozwoju **ǫ* w różnych wyrazach, co już przeważnie wyliczył i Kuzow (*voglen*, *klomko*, *bubrek*... l. c. str. 97—9).

Co do zachowania nazalizmu, to Kuzow zarzuca dawniejszym badaczom, iż błędnie notowali przykłady z nosowością: »Ne vsěko starobъlg. srědoslovno *ǫ* ili *ę* se izgovarja nosovo. Ako se znacha slučaitě, vъ koito se javjava nazalizmътъ, němaše da se posočvatь i pogrěšni priměri. Napr. P. Draganovъ vъ „Russkij filologičeskij věstnikъ“ XIX, str. 16—22 dava i takiva priměri za nazalizma vъ Kostursko: *lъnk*, *kъnt*, *pъnt*, *rъnka*, *devent*, *mentu*, *pamentam*, *pent*, *svent*, *telento* i pr. Dnesъ tija dumi šte čuete otъ ustata na vsěki kosturčaninъ bezъ nazalъ; toj šte kaže: *lъk*, *kъt*, *pъt*, *rъka*, *dèvet*, *pomètvam*, *pet*, *svet*, *tèleto* i pr.« (l. c. 97).

Kuzow nie wierzy nawet bułgarskim dawniejszym badaczom: i tak według niego Matow błędnie zapisał: *bъnčva*, *vъnče*, *lъnža*, Szapkarew: *rǫnci*, *grende*, a Ofejcoff: *mъntav*, *jenzik*, *zent*, *prengač*, *sventec* (l. c. 97).

Zapewne, nie jest wykluczone, że niektóre przykłady dawniej błędnie zapisano, ale nie mamy najmniejszego prawa twierdzić to z taką pewnością, gdyż obecnie nie da się tego udowodnić. Musimy wziąć pod uwagę, że między notatkami Kuzowa a dawniejszemi zapisami upłynęło z pół wieku, więc w szeregu przykładów nazalizm mógł zaniknąć jużto na drodze naturalnego rozwoju, jużto forma z nosowością mogła ustąpić odpowiedniej ustnej, zapożyczonej z gwar sąsiednich lub nawet z języka literackiego, który w tej części Macedonji dosyć silnie wpłynął na gwary. Przecież sam autor podkreśla, że nazalizm jest cechą ginącą: »Nazalizmъtъ vъ našija govorъ e vъ zavisimostь otъ sъglasnata, kojato ide slědъ nosovkata. A tova pokazva, če tova javlenie e na pǫtь da izčezne i če slučaitě sǫ ograničeni« (l. c. 97, podkreślenie moje).

Zarzuty Kuzowa wydają się tem mniej uzasadnione, ponieważ stwierdziliśmy, że sam poznał tylko drobną część gwar kosturskich; skądże więc ma pewność, że w innych wsiach Kosturskiego cytowane przykłady również nie wykazują nosowości? Że nie jest to tylko teoretyczne przypuszczenie, pokaże najlepiej podany niżej spis przykładów nazalizmu, które mnie udało się wyłowić w różnych wsiach kosturskich; znaleźć tam można również niektóre przykłady, o których Kuzow twierdzi, iż je dziś każdy kosturczanin wymawia bez nosowości!

Najpierw podaję pozycję nagłosową, a pozatem przytaczam formy w alfabetycznym porządku wyrazów st.-cerk.-słowiańskich. Osobno cytuję przykłady na *ǫ*, osobno na *ę*; zaczynam od *ǫ*:

ǫdica: *endíca* 'wędka' i 'agrafka' A i M.

bǫblь: *bə́mblak* 'bąbel' A; *búmbul* 'pączek' M.

blǫdъ: *blə́nda*, *blə́ndiš* 'martwię się, gryzę się' (tylko starsi pamiętają) G.

dǫbъ: *də́mp*, *də́mbja* pl. A, G; *dámp*, *dámbi* M; *dóp* ale *dómbut*, *dómbja* pl. N.

drǫgъ: *drə́ŋk*, *drəŋgóvi* pl. A; *drə́ŋk*, *drəŋgóji* ale *trí drə́nʒi* G; *dráŋk* M; *dróŋk*, *droŋgówi*, *dróŋgać*, *drónʒuk* N.

gǫba: *gə́mba* G; *gámba* M; *gómba* N, wszędzie tylko 'grzyb'.

gǫgnǫti: *gъ́ŋglif* A 'jąkała'; *góŋglif* N 'ts'.

glǫbokъ: *glъmbóka vóda* A; *dlambóka* G i N; *lambóka* M.

golǫbъ: *gъlъ́mbite* pl. A; *galъ́mba* f. G; *galámba* f. M; *gólup, góluput* ale *golómbi* N.

grǫdь: *grъ́ndi* A i G; *žénski grḁ́ndi*, tylko o kobiecych piersiach, bo zresztą *góks* 'pierś' M; *gróndi* N.

grǫbъ: *grъmbíca* G; *grḁmbíca* 'sutka piersi kobiecej' Dobrolišča.

kǫdělja: *kъndéľa* || *kandéľa* A; *kandéľa* G, M i N.

klǫbo: *klomko* A, G, M, N.

krǫgъ: *krъ́ŋk, na krъ́ŋgo* A; *krъ́ŋk, krъŋgóji* G; *krḁ́ŋk, na krḁ́ŋgo* M; *króŋk, króŋgut, kroŋgówi* N.

lǫkъ: *lḁ́ŋk, lḁŋgóvi* M; *lóŋk, loŋgówi* N 'łuk do strzelania'.

mǫdě: *mъ́ndi* G; *mḁ́ndi* M; *mónde* N.

mǫdrъ: *mъ́ndro déte* A i G; *mḁ́ndro* M; *móndro* N, wszędzie znaczenie: 'grzeczne'.

mǫtьnъ: *muntáva vóda* G; ale *mъ́tna* A; *mḁ́tna* M; *mótna* N.

onǫdě, -ǫd-: *odъ́nde* A i G, *odḁ́nde* M, *odónde* N 'po drugiej stronie'.

paǫkъ: *pájeŋk, pajéŋʒi* ale *paježína* 'pajęczyna' A; *pájen, pajéni, pajeníca* M, ale w N: *pájak, pajáci.*

pǫditi: *ispъ́ndi kukóškite!* A; *se ispъ́ndi kokóški* G; *pḁ́nda kukóški* 'wypędzam' M; *pónda, póndiš* 'wypędzam ...' N.

pǫdarь: *pъndarníca* 'budka polowego' G; *pḁ́ndar* 'polowy', *pḁndarnica* 'miejsce podwyższone dla polowego' M; *póndar, pondarnica* N.

pǫtь: *pъ́ntec* 'przedział we włosach kobiecych' G, ale *pъ́tec* A, *pḁ́tec* Dobrolišča; wszędzie jednak *pъ́t* wzgl. *pát* 'droga'.

rǫbъ: *rъ́mp, rъ́mbo* A, G; *rḁ́mp, rambóvi* M; *róp* ale *rómbut* obok rzadszego *róput, rombóvi, da se porómbi, rómba* 'obrębiam' N.

(po-)rǫčiti: *porъ́nčfam, car porъ́nči* G, ale N: *porókfa.*

sǫbota: *sъmbóta* A i G; *sḁmbóta* M; *sómba* N.

sǫditi: *sъ́nda, sъ́ndime* A i G; *sandelíšče* M; *sónda, sóndiš, sondalíšče* N.

sǫdъ: *sъndóvi* 'naczynia zwł. metalowe' A; *sḁndóvi* M; *sót* ale *sóndut* || *sótut, sondówi* || *sandówi* N, ale *prasъ́tki* G.

stǫpiti: *stampálki* 'pedały warsztatu tkackiego G.

trǫba: *trъ́mba* 'zwój płótna, materji', *trъmbósfam* '*víješ na trъ́mbi*' A i G; *trḁmbósfam* 'ugniatam, silnie zwijam' M; *trómba* 'zwój' N.

vǫbelь: *Vómbeł* nom. propr. N.

(v)ǫ-: *vъntar* G, ale *vątar* M; *wótur* || *wótar* N 'wątór'.

zǫbъ: *zъmp*, *zъmbi*, *zъmbíca* A i G; *ząmp*, *ząmbi*, *ząmbíca* M; *zóp* ale *zómbut*, *zombíca* N.

želǫdъ: *žólunt*, *žolóndi* N, w innych wsiach: *žír*.

želǫdъkъ: *žolondréc* 'żołądek kurzy' N.

Wtórną nosowość zanotowałem jedynie w przykładzie **mьgla*: *mъngla* || *mángla* A; *mъngla* G; *mángla* M; *móngla* N. Nosowość ta występuje tylko na obszarze zachowania nazalizmu, a na obszarze beznosówkowym mamy normalnie: *mągla* Buf i Armensko.

P r z y k ł a d y n a *ę*.

jędrъ: *énder* || *éndren* G; *ⁱéndra fásul* M; *fásul éndar* N.

jękati: *ⁱénči* 3. p. sg. 'jęczy' A i G; *ⁱénča* 'jęczę' M; *ⁱénča* 'przeciągam ostatnią strofę pieśni' ale *sténi* 'jęczy' N.

jętry: *antъrva*, *antъrvi* pl. G, ale *etъrva* A; *jatąrva* M; *atąrwa* N.

językъ: *ⁱénzik* G, ale *ⁱézik* A, M, N.

jarębъ: *ⁱarembíca* A i M; *erembíca* G, *arambíce* pl. N.

čędo: *čéndo* A, M, N; w G nieznane; *bratučét* ale *bratučénda* f. G i M; *bratučét* ale *bračénda* A; *brotučét* ale *brotučéndi* N.

devętь: *devéndese* '90' A, M, G; *dewéndeset* N.

govędo: *govéndo*, *govénda* A, M, G; *guwénda* 'bydło' N; *govéndar* 'pasterz bydła rogatego' A; *govendár* M, G; *guwendár* N.

ględati: *go gléndame* 'opiekujemy się nim w chorobie' G; *se gléndam* 'przeglądam się w lustrze' M; *se gléndum na glęndáloto* N; *glendálo* 'lustro' M; *oglendálo* A i G.

ględa: *grénda* 'poprzeczna belka pod sufitem, czyli tak zw. tragarz' A, G, M, N.

kolęda: *kólenda* G, M; *kolénda* N.

lędina: *lendína* 'murawa' A, G, M, N.

pędь: *pénda* A, G, M, N.

pętь: *péndese* '50' A, G, M; *péndeset* N.

prędǫ: *da ⁱe isprénda*, *prénda* 1. p. sg., *prendéno* A; *fúrka*, *šo préndi*, *prénda* 1. p. sg. G; *prénda*, *préndiš*, *prendélka* M; *prénda*, *préndiš* N.

rędъ: *naréndvam* 'układam', *da naréndime* ale *rénda* 'płaczę, zawodzę nad grobem' A; *rét* ale *so réndo* 'po porządku' *rendó(v)i*, *rénda*, *réndiš* 'układam' G; *rét* ale *rendóvi*, *rénda* 'układam, usta-

wiam' M; *rét* ale *réndut*, *rendówi*, *rénda* 'ustawiam' ale *réndi* 'zawodzi, płacze' N.

svętъ: *sféntec* ale *tój se osféti* G; *sfétec* M, N.

tęgnǫti: *steŋgáška* A; *taŋgáčka* '*šo krépi plátnoto*' G; *teŋgáška* N 'podtrzymywacz w tylnem krośnie warsztatu tkackiego'.

Podane wyżej przykłady zachowania nosowości wymagają kilku jeszcze uwag:

Materjał nosówkowy wykazuje, iż mamy do czynienia ze zjawiskiem wybitnie ginącem; chociaż udało się zebrać więcej przykładów, aniżeli to przypuszczał Kuzow, który, aby powiększyć zebrany przez siebie materjał, powcielał nawet do niego wyrazy obcego, niesłowiańskiego pochodzenia, to jednak istotnie niewszystkie one znane są na całym obszarze, a nadto niektóre przykłady wymawia z nosowością już tylko najstarsze pokolenie.

Najwięcej przykładów wykazała gwara wsi Gorenci, gdzie odnalazło się takie dziś już rzadkości na macedońskim, a zwłaszcza zachodniomacedońskim gruncie, jak np. *blъ́nda*, *pъ́ntec*, *vъ́ntar*, *antъ́rva*, *'énzik*.

Podane przez Kuzowa przypuszczenie, iż nosowość występuje przedewszystkiem przed spółgłoską dźwięczną, a zanik nosowości przed bezdźwięczną [1], znajduje pełne potwierdzenie w przytoczonym przeze mnie materjale. Bardzo wyraźnie występuje to zwłaszcza w Nestramie, gdzie stosunek przykładów *dóp*:*dómbut*, *zóp*:*zómbut*, *brotučet*:*brotučéndi*, *rét*:*réndut* nie może być chyba przypadkowy.

Porównując kosturskie gniazdo zachowania nazalizmu z jego wschodnim odpowiednikiem, t. j. ze wsiami Suche i Wysoka, stwierdzamy:

Resztki dawnej nosowości lepiej są zachowane w Suchem i w Wysokiej, gdyż znajduje się tu szereg przykładów, które w Kosturskiem wykazują odnosowienie. Por. np. *kъ́nt*, *mъ́nč*, *mъ́ŋka*, *óbrančʹ*, *pъ́nť*, *prъ́nčka*, *rъ́ŋka*, *vъ́ntuk* i t. d. w Suchem, wobec kosturskich *kъ́t*, *mъ́š*, *mъ́ka*, *óbrъč*, *pъ́t*, *prъ́čka*, *rъ́ka*, *vъ́tok* i t. d. A.

---

[1] Przykłady typu: *zóp*:*zómbut* i t. d. pozwalają myśleć o wpływie obcej fonetyki, a mianowicie nowogreckiej, gdzie nosowość stoi w ścisłym związku z dźwięcznością następującej spółgłoski, por. np. gr. *lamba*, *tom batera* i t. p. Rozumie się, że oba te zjawiska, greckie i słowiańskie, mogą być od siebie zupełnie niezależne, zwłaszcza że wpływ greczyzny na gwary kosturskie jest dosyć nikły.

Podobnie *p'entuk*, *śempa*, *mi utinǯáva glasó*, *zajanc*, *z'enť*, *żentfa*, *żintfárin* 'czerwiec' w Suchem, wobec: *pétok*, *śepa*, *mi oteżna gláso*, *zájek*, *zét*, *żetfa żetfar* 'czerwiec' w A i w innych wsiach Kosturskiego.

W obu wschodniomacedońskich wsiach nie spotykamy się zupełnie z zanikiem nosowości zależnie od bezdźwięczności następującej spółgłoski. Wystarczą takie przykłady, jak *pǝnť*, *dǝmp*, *dambó*, *rǝmp*, *rambó*, *z'enť*, *p'enť* i t. d. (Suche).

Trzeba wreszcie zauważyć, iż na obszarze tak zw. Bogdańska, a zwłaszcza w Suchem i w Wysokiej, spotyka się często przykłady wtórnej, tak zw. nieorganicznej nosowości, czego w Kosturskiem prawie że niema. Por. np. *bǝnc*, *bǝnčfa*, *pinťeť*, wobec kosturskich *bóst*, *bóčka*, *pétał* i t. p.

5. O „polskim“ przycisku w gwarach kostursko-lerińskich.

Gwary kosturskie znane były oddawna z dwóch bardzo wybitnych cech: z zachowania nosowości (o czem por. poprzedni przyczynek) oraz z ustalonego przycisku na zgłosce przedostatniej. Tej drugiej cesze, tak często zestawianej z polskim akcentem [1], poświęcam kilka uwag polemicznych, nie mogąc się zgodzić z dotychczasowemi ujęciami, dotyczącemi tak samego opisu, jak też i genezy zaznaczonego w tytule zjawiska.

Conew, ustalając typy akcentowe gwar macedońskich, powiada o gwarach kosturskich, iż »...kosturskoto udarenie si ostava pravilno vtorosrično udarenie, mnogo pò pravilno prokarano, otkolkoto sěkoe drugo udarenie po bъlgarskitě govori« [2]. Autor monografji jednej z gwar kosturskich, Ar. Kuzow, potwierdza zdanie Conewa, twierdząc, iż przycisk kosturski »vinagi pada nadъ prědposlědnija slogъ na dumata«, co uważa za jedną z najistotniejszych cech opisywanej przez siebie gwary: »Tova svojstvo na udarenieto, če e vtorosrično, e edinъ otъ sǫštestvenitě bělězi na kosturskija govorъ« (str. 99).

A. Mazon, w treściwych uwagach do swych »Opowieści macedońskich«, wyraża się o przycisku kostursko-lerińskim już znacznie ostrożniej: coprawda powiada on, iż »la tendance à dé-

---

[1] Por. zwłaszcza Conevъ, Istorija na bъlgarskij ezikъ I (1919) 47.
[2] Conevъ, Istorija j. w. str. 463.

velopper l'accent sur la pénultième est commune à tous les parlers étudiés«, i dążność tę widzi zwłaszcza w typach *prijátel* obok plur. *prijatéli*, *póle* obok plur. *polína*, *gólem* obok fem. *goléma* etc., niemniej jednak zaraz dodaje, że »l'accent sur l'antépénultième, cependant, est aussi très fréquent« (str. 34 i n.)

Iwkowić w pracy o systemach gwar »serbsko-macedońskich« [1] poddał rewizji znany podział Conewa na sześć typów akcentowych i zastępuje go swoim podziałem na 3 typy; omówione dotychczas przez niego dwa systemy nie obejmują jeszcze wszystkich gwar macedońskich, dlatego z ogólną oceną trzeba zaczekać aż do ewentualnego zakończenia pracy.

Z uwagami Iwkowicia, dotyczącemi genezy typu kostursko-lerińskiego, zupełnie nie mogę się zgodzić. Stwierdziłem też szereg myłek w zapisanym przez niego materjale: i tak np. wbrew rzeczywistości autor przeczy istnieniu oksytonezy w gwarach kosturskich, podaje nieistniejące przykłady proparoksytonezy, mylnie oznacza geograficzne rozłożenie proparoksytonicznego typu imperfectum i t. d.

Conew w recenzji [2] pracy Iwkowicia broni nadal swego podziału na sześć systemów akcentowych, a nadto jeszcze raz z naciskiem podkreśla, że gwary kostursko-lerińskie mają ustalony przycisk zawsze na drugiej zgłosce od końca: »... kostursko-lerinskitě govori imatъ s ъ v s e m ъ o p r e d ě l e n o u d a r e n i e, vinagi vъrhu predposlednata srička ...« (l. c str. 128).

Chociaż tak Conew, a zwłaszcza Kuzow, nie ukrywali, iż istnieją pewne odstępstwa od przycisku na zgłosce przedostatniej, to jednak, wyliczając je w formie »wyjątków« od żelaznej zasady przycisku paroksytonicznego, oraz zbyt akcentując tę dziwną dla gwar pd.-słowiańskich dążność ustalenia przycisku właśnie na drugiej zgłosce od końca, przyciemnili tak opisową, jak też i genetyczną stronę zagadnienia. Nadto Kuzow, zastanawiając się nad możliwością ustalenia względnego czasu powstania paroksytonezy, wypowiedział zdanie o wielkiej starości przycisku kosturskiego, gdyż w każdym razie musiał się on — według autora — ustalić

[1] Ivković, Akcentski sistemi srpskomakedonskih govora, Južnoslov. Filolog II (1921) 254—71 oraz IV (1924) 46—61.

[2] Makedonski Pregledъ II 2 (1926) 125—9.

na zgłosce przedostatniej jeszcze przed rozwojem rodzajnika [1]. Cofa nas to już w czasy niemal cyrylo-metodejskie, dając w ten sposób silniejszą podstawę zapatrywaniom, iż nieruchomość przycisku macedońskiego była przyczyną nieoznaczania akcentu w tekstach st.-cerk.-słowiańskich. Widzimy zatem, że ustalenie się przycisku w gwarach pd.-zachodniej Macedonji ma niebylejakie znaczenie, że więc warto temu zagadnieniu bliżej się przypatrzeć.

Zdanie Kuzowa o stosunku czasowym między powstaniem paroksytonezy i rozwojem rodzajnika wydaje się zrazu dosyć przekonujące. Istotnie — wydaje się — skoro zasadniczą cechą przycisku kosturskiego jest silna dążność do ustalenia się na zgłosce przedostatniej i skoro on się tylko »městi, za da zaeme oprědělenoto si město, vtorata srička otъ kraja na dumata«, a rodzajnik »ne okazva nikakvo vlijanie vъrhu městoto na udarenieto«, to przyjęcie wcześniejszego rozwoju i ustalenia paroksytonezy aniżeli rodzajnika dobrze tłumaczy, »zašto členъtъ ne se broi, kogato dumata se akcentuva« (str. 99), czyli to pozornie wyjaśnia, dlaczego obok właściwego tym gwarom typu: *čóvek* ale *čovéci*, *gólem* ale *goléma* i t. d., mamy jednak z rodzajnikiem *čóveko, golémata* i t. d.

Powierzchownie biorąc, to teoretyczne rozważanie jest bez zarzutu, ale żeby je przyjąć już nie jako pewnik, ale tylko jako hipotezę prawdopodobną, musielibyśmy nic nie wiedzieć tak o rozwoju rodzajnika, jak też przycisku w innych gwarach mecedońskich i pd.-słowiańskich, a nadto — co najważniejsze — w gwarach kosturskich musiałaby istnieć rzeczywiście tak bezwzględnie przeprowadzona paroksytoneza, żeby jedynie rodzajnik spod tej się zasady wyłamywał. Pozostawiając więc chwilowo na boku genezę zjawiska, zacznijmy od strony czysto opisowej; idzie zresztą tylko o ustalenie kategoryj miejsca przycisku, gdyż wartość tonacyjna nie odgrywa w tych gwarach niemal żadnej roli. Ujmuję opis w formie następujących stwierdzeń:

I. Przycisk nie pada nigdy na zgłoskę czwartą od końca [2].

---

[1] To samo powiedział już dawno o przycisku kukusko-wodenskim D. Mirczew: »...udarenieto vъ k.-v. govorъ vъ dnešnija si vidъ e po-staro otъ člena, kojto ne moželъ da mu izměni městoto«. MSb XVIII (1901) 470.

[2] Kilka przykładów z przyciskiem na czwartej od końca w »Opo-

Na osobne omówienie zasługują formy złożone z resztką odmiennej części rodzajnika, a mianowicie z *-tomu*. Dotychczasowe, starsze zapisy podawały przycisk na przedostatniej, np. *popotòmu najmalàta* (MSb VI 17), *da go zeva carotòmu àznaro* (Šap. I 19, cyt. za Kuzowem). Według Kuzowa przycisk pada nie na drugą, lecz na trzecią zgłoskę od końca: *zetòtomu* (str. 100), ale w dwóch innych miejscach cytowanej pracy podaje sam przycisk na czwartej zgłosce od końca: *kùče-tomu*, *càro-tomu*, *Pètre-tomu*, *Dìne-tomu*, *da òjme vo Dìne-tomu kъ̀šča!* (str. 107 i 108); z takim też przyciskiem spotykamy się kilka razy w przytoczonym przez niego tekście gwarowym z Kosturskiego: *dèteto e posàka càrotomu kèrka*, *i se storie kъj càrotomu konàci*, *da napràve otъ* (sic!) *dètetomu sarài*. Twierdzenie zatem Kuzowa o przycisku na trzeciej zgłosce w typie *zetòtomu* w świetle własnego jego materjału wydaje się mocno nieprawdopodobne.

Sprzeczność między dawnemi zapisami *popotòmu* (na drugiej od końca), a spotykanemi w pracy Kuzowa przykładami typu *càrotomu* (na czwartej od końca) da się dosyć łatwo objaśnić: we wszystkich wsiach notowałem w tym wypadku bardzo wyraźny przycisk podwójny, gdyż może typ *dète-tómu* jest jeszcze odczuwany jako złożony z dwóch części.

Przykłady: *zèto-tómu*, *Pètre-tómu*, *ke ʲe posáka càro-tómu kèrka*, *càro-tómu kèrka go posáka*, *G'ène-tómu skàla* nom. propr. A; *Gołovòći-tómu čèžma* nom. propr., ale *sъ̀nceto mupójas* 'tęcza' G; *dójde càre-tómu ščèrka* N.

Prócz zupełnie wyraźnego przycisku podwójnego w wyżej wymienionej kategorji spotyka się też przykłady innego typu, ale już nie tak wyraźnie i jednolicie występujące. Tu należą przedewszystkiem formy 2. osoby l. mn. trybu rozkazującego, w których przycisk pada jak najdalej od końca: *kàžite! mòlčite! pìšite!* W czasownikach poprzedzonych przedrostkiem padłby przycisk na przedrostek, t. j. na czwartą zgłoskę od końca *pèrite* ale *ìsperite*. W tym typie notowałem też przycisk podwójny, ale niezawsze jednakowo silnie występujący, a zwłaszcza nie tak wyraźnie przez mówiących odczuwany; informatorzy moi niezawsze potrafili wtedy podać miejsce przycisku, co normalnie, mając dobrą

---

wieściach« Mazona należy uważać za wyjątkowe archaizmy; czasem może mamy do czynienia i z błędem druku(?).

wprawę na greczyźnie, robili bez najmniejszej trudności. I tak obok wsi, gdzie zgodnie z memi notatkami w swobodnej rozmowie również informatorzy podawali dwa przyciski: *isperíte*, *zátoríte* (A, M), spotykałem się też z gwarami, gdzie na moje notowanie przycisku podwójnego niewszyscy informatorzy się godzili; np. w N zanotowałem w swobodnej rozmowie najwyraźniejsze *zátüríte!*, ale przy wypytywaniu jedni podawali przycisk *ísperite*, drudzy *isperíte*, inni zupełnie go nie byli pewni, lub godzili się na dwa przyciski: *ísperíte*.

We wszystkich wsiach dążność do uniknięcia przycisku na czwartej od końca jest zupełnie wyraźna; prócz podwójnego zaakcentowania można go też uniknąć, przerzucając na zgłoskę następującą, co tu i tam też się spotyka nieraz w tej samej gwarze, w której panuje zasada przycisku podwójnego, np. *ispérite* G.

Enklityki zlewają się normalnie z wyrazem akcentowanym w jedną całość: *májkamu, éto̊e kúma Mára grédi! lébo néligo izedóme?* A, ale w wypadku gdyby przycisk miał paść na czwartą od końca, enklityka może otrzymać akcent samodzielny: *pósipi gó*, *ótsipi gó* A, *ízvajte mu gó énoto óko*, *ízvajte mu-gó na glávata i drúgoto óko* M, *krénite gó kúpo* ale *klájte-go túka skᵊr̥štego kúpo* G.

Zupełnie konsekwentnie przeprowadzoną zasadę przycisku podwójnego spotykamy jedynie w gwarach, leżących na zachód i pn.-zachód od Lerina, co miałem możność stwierdzić w gwarze wsi Arménsko i Búf; obie te wsie różnią się pod niejednym względem od typu akcentowego reszty gwar kostursko-lerińskich. Inne właściwości akcentowe obu tych wsi narazie pomijam, ograniczając się do podania przykładów akcentu podwójnego.

Przykłady: *néwestáta*, *zázabíca* 'ząbrze', *cr̥wenílo*, *nárakfíci* 'rękawiczki', *póznaíca*, *ke se nápijéme*, *ótforéte* imperat., *dónesete*, *dónesimi*, *pótpišete* Armensko; *táftabíci* 'pluskwy', *pá̊ečína* 'pajęczyna', *gźsaníca*, *rábotáta*, *dóbro ósunwáine* 'dobranoc', *mu se nálutíla* Buf.

Wyliczone przykłady pokazują, iż przycisk podwójny występuje w Armensku i Bufie taksamo, jak w opisanym przeze mnie typie akcentowym Suchego i Wysokiej, gdzie jest jeszcze łatwiejszy do uchwycenia, gdyż w związku z nim stoją też pewne zmiany samogłoskowe [1]. W Armensku i Bufie przycisk podwójny

[1] Por. mój artykuł: O zróżnicowaniu gwar Bogdańska, Lud Słow. III 1 (1933) A 93 i n.

nie wpływa zupełnie na brzmienie samogłosek, ponieważ wogóle gwary te nie znają tak zw. redukcji wokalnej.

II. Przycisk pada niezmiernie rzadko na końcową zgłoskę wyrazu. Rozróżnić tu trzeba, jak zwykle, zgłoskę otwartą od zamkniętej. Na zgłoskę otwartą, pomijając niezmiernie rzadkie skamieniałe formy (*oščé*, *seá* || *séa*, *tuvá* Mazon 36, 82, 128) lub zapożyczenia z języka tureckiego względnie greckiego, przycisk nigdy nie pada. Wszystkie dawne oksytona wykazują przycisk cofnięty. Przykłady:

a) typ *koz'a*: *vóda*, *ófca*, *ósa*, *žéna*, *séstra*, *igla* A.

b) typ *duš'a*: *bráda*, *gláva*, *stréda*, *ʒvézdi*, *zíma*, *tréva*, *grénda* A.

c) typ *vesl'o* i *kril'o*: *ćélo*, *ćéla*, *óko*, *líce*, *líca*, *sélo*, *mléko*, *ćéndo*, *ćénda*, *rébro*, *rébra* A.

Nawet wyrazy zapożyczone stosują się przeważnie do zasady cofania przycisku, np. *kasába* 'miasto', *bášća* 'ogród', *udája* 'pokój', *kávga* 'bitwa, kłótnia' (ale *kavgá* Mazon 126), *pári* 'pieniądze'.

Oksytoneza zgłoski otwartej nawet w zapożyczeniach jest niezmiernie rzadka: *i kladóje na udájata karšì*, *karšì* 'vis-à-vis' G, *kacará kósma* 'kręcone włosy' A.

Na zgłosce zamkniętej przycisk utrzymuje się też tylko wyjątkowo, ale przecież w każdej wsi można znaleźć kilka przykładów oksytonezy: *ćarveník* 'czerwiec', *listopát*, *govendár* || *govéndar* 'pasterz bydła rogatego', *vodeničár* 'młynarz', *bratučét* || *bratúčet*, *Duminík* nom. propr., ale stale tylko *ˈézik*, *ćóvek*, *vénec*, *óves*, *pínok* 'kierpiec', *čúrop* 'skarpetka' i t. d. M; *naroglíf* 'zezowaty', *bratučét*, ale *vodeníčar*, *govéndar* A; *červeník*, *koložék* 'grudzień', *vodinčár*, *govendár*, *bratučét*, *sirumá* (= -*aχ*) ale *rázboj*, *ˈénʒik*, *mózuk*, *pétuk*, *ćetfᵊr̥tok*, *evdóvec*, *kónec*, *sféntec*, *ófčar* i t. d. G.

Najwięcej przykładów utrzymania oksytonezy zanotowałem w N: *ćerešár* '*šu predáwa čer'éše*', *prajatél*, *brotučét*, *pijaník* || *pijeník* 'pijak', *prekaznár* 'opowiadacz bajek', *žolondréc* 'żołądek kurzy', *wůdeničér*, *sirómá*, *guwendár*, *tůpalík*.

W zapożyczeniach oksytoneza zgłoski zamkniętej utrzymuje się zupełnie dobrze: *ćakśr* 'zezowaty', *tamaḱár* 'skąpiec', *manastír* G, oraz długi szereg u Mazona: *Divít* str. 68, *milét* 76, *kuršúm*, *demék*, *katrán* 78, *bučúk* 80, *izín* 88, *amán* 114, *Arapín*, *dušmán* 126, *esáp* 128 i t. d. i t. d.

Poza nielicznemi, wyżej wymienionemi przykładami oksytonezy oraz omówioną dążnością uniknięcia przycisku na czwartej

zgłosce od końca, niema pozatem w gwarach kostursko-lerińskich ograniczeń miejsca przycisku, a więc może on padać albo na trzecią, albo na drugą zgłoskę od końca. Nie znaczy to jednak, aby nie dało się wydzielić kategoryj morfologicznych, w których przycisk pada wyłącznie na drugą zgłoskę, oraz takich, co noszą go tylko na trzeciej zgłosce. Cały obszar, pomijając drobne odstępstwa, które omawiam przy oddzielnych kategorjach, przedstawia się jednolicie, t. j. na całym obszarze pewne kategorje morfologiczne wykazują stale paroksytonezę, inne zaś stale proparoksytonezę. Zaczynam od tej ostatniej, przyczem wyliczę tu też kategorje, o których wspomina Kuzow i Iwkowić, gdyż wymagają one różnych uzupełnień, poprawek i uściśleń.

III. Następujące kategorje mają stale przycisk na trzeciej zgłosce od końca:

1) rzeczowniki, przymiotniki i zaimki dwu- lub więcejzgłoskowe w połączeniu z rodzajnikiem lub inną enklityką.

Przykłady: *čóveko*, *gъ́rčmako* 'krtań', *dišáłniko* 'ciemię', *tréskata* 'dreszcze', *łožíčkata* 'żołądek', *gъ́rloto*, *kolénoto*, *búzite*, *ǯałbínite na zъ́mbite* 'dziąsła', *musnícite* 'wąsy', *bradavícite* 'brodawki', *gъłъ́mbite* 'gołębie', *ščъrkóvite* 'bociany', *sfatóvite*, *vrátata*, *kolénata*, *májkamu*, *détemi*, *nevéstati*, *drúgite* 'inni', *málkite*, *golémite* A; *na cúcelo na planínata* 'na szczycie góry', *prikáznata*, *večérata*, *čarveníloto*, *vnúčeto*, *vnučeníščata*, *gólemjo*, *golémata*, *dédomu*, *bułgárckoto*, *lambókata* M.

2) Przymiotniki zakończone na *-ova*, *-ovo*; *-ina*, *-ino*, np. *drénovo*, *búkovo*, *dъ́mbovo*, *oréovo*, *brátova kérka*, *brátovo déte je pógoľémo ot séstrino* G. Mimo usilnych starań nie udało mi się zanotować tych przymiotników z rodzajnikiem.

3) Dziesiątki liczebników od 30 do 90 włącznie: *trídese*, *četírdese*, *péndese*, *sedъ́mdese*, *osъ́mdese*, *devéndese* G; *trijese*, *šéjese*, *sedómdese*, *osándese* A (inne taksamo, jak w G); *sedómdese*, *osámdese* M (inne, jak w G i A); *trídeset*, *četírdeset*, *péndeset*, *sedómdeset*, *osómdeset*, *dewéndeset* N; nadto tu też *čétiri* (w A i G *četíri*).

4) Druga i trzecia osoba l. mnogiej czasu teraźniejszego: *tkájeme*, *tkájete*; *préndime*, *préndite*; *čékame*, *čékate*; *púlime*, *púlite* 'patrzymy...'; *pécime*, *pécite* M; *spíjeme*, *spíjete* 'śpimy...', *šéptime*, *mávame*, *sъ́ndime* A.

5) Druga osoba l. mnogiej trybu rozkazującego: *kážite*, *zévajte*, *mółčite*, *sóberte*.

W czasownikach poprzedzonych prefiksem należy tu też 2. os. l. poj., np. *ísperi.*

6) Wszystkie osoby imperfectum z wyjątkiem pierwszej l. pojedynczej, która z natury rzeczy jako dwuzgłoskowa ma stale paroksytonezę: *jáska fčéra te č́éǩe, ti me č́ékaše, tój č́ékaše, níja č́éǩeme, víja č́éǩete, tíja č́éǩee; péče, péčiše, péčiše, péčeme, péčete, péčee* (praes.: *péčime, péčite*), *me púliše na méne* M.

Typ ten występuje u wszystkich »polanców«, gdy w »Popole« i w Lerińskiem panuje typ paroksytoniczny: *jas ne možéše, mómčeto ne e sakáše, i se uméše nevéstata, bée trí brátja, imáše trí nevésti, trí nevésti dóma sednáše, imáše éden arápin, dédo să seréše, pъrdáše bába i dédo* G.

Poza wyliczonemi kategorjami gramatycznemi następujące jeszcze grupy wyrazów wykazują proparoksytonezę:

1) Liczne nazwy własne, a mianowicie nazwy wsi, rzek, niw, gór, pagórków, potoków i źródeł.

Nazwy wsi w Kosturskiem (zapisane według wymowy w A, M i N): *áposǩep, bóbišča, bómbuki, bréščeni, bréznica, cákoni, č́árčišča, č́eréšnica, č́erílovo, č́ernóvišča, č́étirok* (obok rzadszego *č́etirók*), *dobrólišča, dъ́mbeni, draníčevo, dranóveni, ézerec, fotínišča, gálišča, górenci, ízglibe, komaníčevo, kondórovi, konómlati, kósinec, kъ́rpeni, labánica, líčišča, lóšnica, lúdovo, márčišča, markóvini, mávrovo, ólišča, óščima, óšeni, ošníčani, páprącko, pozdívišča, psóderi, rúpišča, sémasi, sétomo, škrápari, šlíveni, staríčeni, stática, tíkfeni, tjólišča, tъ́rnovo, víšini, zagoríčeni, žélqvo, župánišča.*

Ponieważ mógłby ktoś sądzić, że proparoksytoneza jest wynikiem wpływu literackiego języka bułgarskiego, względnie nawet greckiego, co, choć niezmiernie mało prawdopodobne, ale czasem niewykluczone, dlatego przytaczam poniżej też szereg drobnych nazw własnych (niwy, pagórki, źródła), gdzie napewno wpływ postronny nie sięgnął.

A p o s k e p: *ĺétniča, pádińa, č́úlova č́éžma, labana, sélišča, samárina, gúnica.* D o b r o l i š č a: *šapatínove livádi, mális̆ča, bílevec.* G o r e n c i: *vъ́rbica, cákoni, dragánova níva, kazánica, abázova č́éžma, vélova níva, púlkova č́éžma, ǵéčkova č́éžma, dáčova vodeníca, smorlívica, éžovo, na gílovi nívja, bámbala níva.* M a ń a k: *begzátovo ormánče, kóritno, č́ínova kuríja, aleksándrova gláva, č́éškovi oréji, tóplica, pózari* (dwie ostatnie nazwy znane w M, ale niwa i źró-

dło znajdują się na obszarze Kostura). Wreszcie dwie większe rzeki w Kosturskiem: *bélica* i *bístrica.*

Zwracam specjalną uwagę, że wszystkie wyliczone nazwy własne używane są stale bez rodzajnika. Tylko nazwa pospolita, stając się własną, przybiera rodzajnik; i tak np. *na rékata* jest nazwą w A, oznacza tylko jedno miejsce we wsi, gdzie bije kilka źródeł, które spływają nadół w postaci rzeczki; podobnie *túmbata* w tejże wsi to tylko nazwa jednego z pagórków, a nie każda *túmba* 'pagórek', taksamo *kuríjata* to tylko nazwa jednego miejsca wyżej położonego, a nie każda *kuríja* 'wzgórze'.

Inne podobne proparoksytoniczne nazwy pospolite, mające funkcję nazw własnych: *ornícite, dúlite* A; *páprąta, kapínata, novínite, livádite, póľeto, órmano, trapóvite, prisóvite* Draničevo; *na spíľeto, kuríjata* G; *sítkite, sténata, plóčite* M.

2) Następujące przysłówki: *dókato* 'dopóki', *pónapre* 'najpierw', *vánoške* 'dziś wieczór', *sékoga* 'zawsze', *pónaka* 'dalej', *póvaka* 'bliżej', *vúgąre* 'wgórze', *vúdolu* 'nadole', *úvaka* 'tu', *únaka* 'tam', *olímnani* 'przed 2. laty'.

IV. Następujące kategorje mają stale przycisk na drugiej zgłosce od końca:

1) Wszystkie rzeczowniki (appelativa), przymiotniki i zaimki dwu- lub więcejzgłoskowe, ale użyte bez rodzajnika i nie w połączeniu z enklityką. Wartość dowodową mają — rozumie się — nie dwuzgłoskowce, lecz rzeczowniki trzy- lub więcejzgłoskowe, gdyż tylko u nich istnieje możliwość pojawienia się proparoksytonezy. Poniżej wyliczam długi szereg trzy- i więcejzgłoskowców na dowód, że mają one stale i bezwyjątkowo przycisk na przedostatniej, chociaż pewna ich część była dawniej akcentowana na trzeciej, a nawet czwartej zgłosce od końca.

Przykłady: a) feminina: *tupaníca* 'pięść', *ložíčka* 'żołądek', *sъmbóta, nedéľa, godína, večéra, mesečína* 'księżyc', *gorešćína, fortóma* 'sznur', *kukóška, ʾarembíca, kukavíca, osnóva, valovíca* 'folusz', *čerépna, taftabída* 'pluskwa', *gъseníca, engúľa, čeréša, černíca* 'drzewo morwowe', *pčeníca, vodeníca* 'młyn', *maščéa, ʾevdovíca, nevésta, kopiľárka* 'dziewczyna złego prowadzenia się', *etъ́rva, matíka, gradína, kъndéľa, saválka* 'czółno tkackie', *košúľa, narъkfíca, ložíca, kiselína, viogáška* 'skrzypce', *prikázna, livála, planína, stramóta, polovína, bolovíca* 'sporysz', *belenʒíca* 'bransoletka', *endíca* 'wędka', *zъmbíca* 'ząbrze', *lendína* 'polanka, murawa' A; *kumárka* 'podnie-

bienie', *katíca* 'jabłko Adama', *trosnica* 'dłoń', *gazína* 'podex', *golemína* 'styczeń', *ždrebíca*, *lepúška* 'łajno', *galámba* 'gołąb', *lastavica*, *vatčica*, *kumbára*, *kopáčka*, *cepenica* 'polano drzewa', *velenʒína* 'kilim', *peratníca* M.

b) m a s c u l i n a: *ʲezíci*, *musníci* 'wąsy', *meóvi*, *bubréci*, *želtútok* 'żółtko', *bełútok* 'białko', *pupávec* 'dzięcioł', *bozjáci* 'bzy', *evdóvec*, *prijátel* M; *panadéłnik*, *četfŕrtok*, *aglámnik* 'rodzaj lejc na osła', *pupúnec* 'pączek', *vujkóvi*, *vъtári*, *grežóvi* 'sęki', *kľučóvi*, *napŕrstnik* A.

c) n e u t r a: *raméno*, *čarévo*, *koléno*, *vodíło*, *magáre*, *govéndo*, *sukálo*, 'wałek do ciasta', *bardílo* 'część warsztatu tkackiego', *vreténo*, *glendálo*, *belílo*, *c̨arveníło*, *izéro*, *sfarleníšča*, *moreníšča* M; *uvedvánje*, *bujálo*, *pokasnivátje*, *popíšče* 'pop' (zgrubiałe) A.

d) przymiotniki, zaimki, imiesłowy: *čarvéni*, *kokarávi* 'kędzierzawe', *studéno*, *ftasána* 'dojrzała', *vrata zatoréna*, *šiŕoki šałvári* 'szerokie spodnie', *kisélo mléko*, *lambóka vóda*, *orípnat glás* M; *sóno go ímam faténo*, *miríšliko* 'pachnące', *zapálen*, *zapaléna za vóda* 'spragniony, -a', *armatósan* 'uzbrojony', *obeséni* 'zawieszeni', *golémi*, *ženáti* A.

2) Wszystkie liczebniki główne z wyjątkiem dziesiątek od 30 do 90 włącznie; przytoczę tylko liczebniki conajmniej trzyzgłoskowe, gdyż dwuzgłoskowce nie mają żadnej wartości dowodowej, będąc z natury rzeczy paroksytoniczne

Przykłady: *idinájse*, *dvanájse*, *trinájse*, *četyrnájse*, *petnájse*, *šesnájse*, *sedomnájse*, *osomnájse*, *devetnájse*, *četíri stotíni*, *iľáda* G.

3) Wszystkie osoby czasu teraźniejszego zwyjątkiem 1. i 2. os. l. mn., które są proparoksytoniczne (por. wyżej str. A 280).

Przykłady: *sákam da naprávа ʲédno vilénce*, *da popára vъ́łna*, *da ʲe ispéra*... *da se isúši*, *da ʲe iščépkam*, *da ʲe izvláča*, *da ʲe isprénda*, *da ʲe popára osnóvata*..., *da ʲe navíja*, *da ʲe uvéda*; *go sopnívam*, *se obléкfam*, *trъmbósfam*, *naréndvaš*, *arʒósfa nóžu*, *mu padníva kósmata* A; *se proménva* 'ubiera się', *se prezéva* 'ziewa', *zafáti da se potkréva palánʒata* M.

4) Wszystkie osoby aorystu: 1. os. sg.: *ispréndu*, 2. i 3. os. sg: *isprénde*, 1. os. pl.: *isprendóme*, 2. os. pl.: *isprendóte*, 3. os. pl.: *isprendóe* A; *go ispéku lép*, *i se isípa*, *déteto pobégna*, *iskópa*, *mu posáka*, *i go opíta*, *jadóme*, *ojdóme*, *pobegnáʲe*, *izvadíʲe*, *ostanáʲe*, *mú go izvadíʲe* M.

5) Imiesłów czasu teraźniejszego: *ščukáščem tóro* 'słysząc

to' M; *gredeščam* 'idąc, gdy szedłem' A; imiesłów ten jest niezmiernie rzadko używany i zachował się jedynie resztkowo, t. j. tworzy się tylko od niektórych czasowników.

* * *

Szczegółowe przejrzenie materjału akcentowego gwar kostursko-lerińskich przekonuje nas, że nie może być mowy o zaliczaniu ich do gwar paroksytonicznych, gdyż proparoksytoneza jest tu równie częstem zjawiskiem; niema więc również najmniejszej podstawy do porównywania przycisku tych gwar z przyciskiem języka polskiego nawet tylko z dzisiejszego czysto opisowego stanowiska.

Ustalenie przycisku na drugiej lub trzeciej zgłosce od końca, przykłady przycisku podwójnego oraz resztkowe zachowanie oksytonezy — wszystko to przemawia za tem, iż gwary kostursko-lerińskie są jeszcze ciągle w stadjum przeobrażania się z typu o swobodnym i ruchomym przycisku w typ o przycisku częściowo ustalonym, związanym z drugą lub trzecią zgłoską od końca. Jeżeli dziś jeszcze nie możemy kostursko-lerińskiego przycisku nazwać stałym, nieruchomym, to cóż dopiero w odniesieniu do przeszłości, a zatem w każdym razie te gwary nie mogą poprzeć tezy o istnieniu nieruchomego przycisku w języku starocerkiewnosłowiańskim.

Stwierdzamy dalej, iż zdanie Kuzowa, jakoby rodzajnik nie wywierał wpływu na miejsce przycisku, nie wytrzymuje krytyki, gdyż tak rodzajnik, jak każda inna enklityka, zrasta się z wyrazem akcentowanym w jedną całość i koniecznie należy go uwzględniać przy oznaczaniu miejsca przycisku Fakt, iż wszystkie rzeczowniki (z wyjątkiem nazw własnych) mają stale przycisk na zgłosce przedostatniej dowodzi mem zdaniem właśnie wielkiego wpływu rodzajnika, co niżej szczegółowiej przedstawię[1].

W gwarach kostursko-lerińskich, podobnie jak i w innych dialektach macedońskich, zaznaczają się dwie wyraźne dążności: pierwsza, to cofanie przycisku ze zgłoski końcowej, najpierw otwartej, a następnie też i zamkniętej, oraz druga dążność, pole-

---

[1] Co się tyczy stosunku chronologicznego powstania rodzajnika i wytworzenia się typu akcentowego kostursko-lerińskiego, to na podstawie dzisiejszej naszej znajomości historji tych procesów możemy z całą pewnością twierdzić, iż rodzajnik pojawił się na dobrych kilka wieków przed ustaleniem obecnego stanu akcentowego tych gwar.

gająca na unikaniu akcentowania zgłosek dalszych niż trzecia od końca. Przycisku na czwartej czy dalszej zgłosce od końca można uniknąć w dwojaki sposób: albo a) rozkładając całość akcentowaną na dwie części, i wtedy mamy do czynienia z przyciskiem podwójnym, albo b) przerzucając go na zgłoskę trzecią lub drugą od końca.

W typie kostursko-leryńskim przycisk we wszystkich rzeczownikach musiał w myśl powyższych zasad ustalić się na zgłosce przedostatniej, gdyż pierwsza dążność spowodowała niemal całkowite usunięcie oksytonezy, a druga była powodem przerzucenia akcentu na zgłoskę przedostatnią, ponieważ w przeciwnym razie po dodaniu rodzajnika musiałby przycisk paść na dalszą zgłoskę, niż to wymieniona zasada dopuszczała. I tak np. w typie *máščea* musiałby przycisk po dodaniu rodzajnika paść na czwartą zgłoskę od końca: *máščeata*, czego jedne gwary (Armensko, Buf, Suche i Wysoka) uniknęły, rozwijając przycisk podwójny (*máščeáta*), a inne gwary, typu kostursko-leryńskiego, upowszechniają przerzucenie przycisku na zgłoskę przedostatnią, wskutek czego bez rodzajnika mamy stale paroksytonezę: *maščéa*, z rodzajnikiem stale proparoksytonezę: *maščéata*.

Porównanie przycisku w nazwach pospolitych i własnych najlepiej potwierdza słuszność podanej przyczyny ustalenia się paroksytonezy u rzeczowników: w nazwach własnych, które nie otrzymują rodzajnika, proparoksytoneza jest dosyć częstą, ale w nazwach pospolitych, które stale mogą otrzymać rodzajnik, jest ona z tego powodu niemożliwa.

Podobnie w wołaczu l. poj. proparoksytoneza jest możliwa, gdyż forma ta nie otrzymuje rodzajnika: por. typ voc. sg. *prijáteľu*, ale nom. sg. *prijáteľ*, nom. pl. *prijatéli* ze względu na rodzajnikowe formy: *prijáteľo, prijatélito.*

Potwierdzenie słuszności powyższych wywodów możemy znaleźć też w typach akcentowych sąsiednich gwar macedońskich, a zwłaszcza w typie wodeńsko-gewgelijskim; w typie tym rzeczowniki mogą mieć przycisk też na trzeciej zgłosce, ale tylko wtedy, gdy dzięki zmianom fonetycznym nawet po dodaniu rodzajnika przycisk zostaje nadal na tejże zgłosce, np. *plánina — plánin'ta, kámъnče — kámъnč'to, pь́tišta — pь́tišt'ta, sínъve — sínъv'to, dvórъve — dvórъv'to, grádъve — grádъvto, snégъve — snégъvto* i t. d.; podobnie: *sь́bota, mática, pénǯira, kámъjne* ale *jabúlka*, gdyż po

dodaniu rodzajnika w tym typie zwiększa się ilość zgłosek: *jabúlkъta*, *jabúľkitě*, *čuvěčka — čuvéčkata*, *čuvěčkite* i t. d.[1].

Bardzo pouczające są następnie zapisane przez Mazona przykłady: *buláịca*, *buláịcata* (str. 88, por. *bolovíca* A, *balavica* G, *bólajca* Buf), *polóịnata* (str. 84, 96, 100, por. *polovína* A, M), *gróboịte* (str. 70), *džámoịte* (str. 94), *kmétoịte* (str. 102), obok panującego w Nevoljani typu *cároị*, *caróite* (str. 36), por. typ *snegóvi*, *snegóvite* we wsiach nieznających zaniku *-v-*. Wyliczone przykłady dowodzą, że ustalanie się paroksytonezy należy jeszcze ciągle do zjawisk żywotnych; miejsce przycisku może ulec zmianie wskutek procesów fonetycznych, powodujących zmianę składu wyrazu. Równocześnie przykłady te sprzeciwiają się objaśnieniu genezy obecnego akcentu rzeczowników, które podał Iwkowić w cytowanej pracy o systemach akcentowych gwar macedońskich.

Hipoteza Iwkowicia ma zresztą nawet bez tych przykładów za wiele słabych punktów, aby ją uznać za prawdopodobną. Autor sądzi, iż w gwarach kosturskich wytworzyła się u rzeczowników zasada stałego stosunku akcentowego między krótszą formą zakończoną na spółgłoskę, a dłuższą z sufiksem kończącym się na samogłoskę: typ *ézik* ale *ezíci*, następnie po usunięciu oksytonezy też *kósač* ale *kosáči* i analogicznie do poprzednich typ *prázník* ale *prazníci*. Chcąc jednak tę zasadę zastosować do rzeczowników żeńskich, zmuszony jest Iwkowić stwarzać formy teoretyczne, które rzekomo istnieją w poczuciu językowem przy ustalaniu typu akcentowego; a więc dłuższa forma *ponúda* powstała w stosunku do krótszej (ale niestety nieistniejącej) **pónud*; podobnie *zagážna*, *jabъ́ka* (⟸ **zágažna*, **jábъka*) otrzymują akcent na przedostatniej według akcentu krótszych (znów nieistniejących) form **zágaz*, **jábъk*!

Pomijając ten nieprawdopodobny stosunek *pónud*:*ponúda* (nawet wobec istniejącego typu *járeb*:*jarebíca*), trzeba nadto zauważyć, że objaśnienie Iwkowicia nie da się zastosować do innych gwar macedońskich, a więc przedewszystkiem do sąsiedniego i bardzo podobnego typu wodeńsko-gewgelijskiego (por. tam typ

---

[1] Por. D. Ivanovъ, Gevgelijskijatъ govorъ j. w. str. 97—105; autor niepotrzebnie i niekonsekwentnie używa apostrofu *(dvorъv'to)*, który nie ma żadnej wartości fonetycznej.

zit:*zidzve*); nie może też to objaśnić innych zjawisk akcentowych, jak np. proparoksytonezy w nazwach własnych i w wołaczu l. poj., przyczyny powstawania przycisku podwójnego, i t. d.

Rozpatrzenie stosunku typu akcentowego kostursko-lerińskiego do innych macedońskich wymagałoby osobnej pracy, opartej na szczegółowych badaniach terenowych. Ostatnia praca D. Iwanowa o gwarze gewgelijskiej jeszcze raz wymownie pokazała, jak bardzo niepewny jest dawniejszy materjał gwarowy, którym również posługiwał się Conew przy ustalaniu swych znanych systemów akcentowych; to usprawiedliwia poczęści jego systematykę, którą dzisiaj jednak najwyższy czas odrzucić.

Zamiast sześciu systemów Conewa należy — mem zdaniem — rozróżniać w gwarach macedońskich trzy główne typy akcentowe: 1) o swobodnym, ruchomym przycisku (ale nie bez pewnych dążności do ograniczenia jego swobody), który panuje w gwarach pd.-wschodniej Macedonji (np. Suche, Wysoka); 2) o ustalonym przycisku przeważnie na drugiej lub trzeciej zgłosce od końca (należy tu większość gwar macedońskich, Iwkowicia[1] typ A i B); 3) o stałym przycisku albo tylko na trzeciej zgłosce od końca (typ ochrydzki), albo tylko na przedostatniej (Boboščica).

O genetycznym związku i rozwojowej drodze tych typów pomówię szczegółowiej może inną razą.

N. van Wijk.

O skróceniu samogłosek *ē*, *ō* w niektórych językach słowiańskich.

W swoim »Przyczynku do iloczasu małoruskiego« (L. Sł. III A 40—8) W. Kuraszkiewicz wykazał, że samogłoski krótkie *e*, *o*, występujące w gwarach północnomałoruskich w zgłoskach zamkniętych nieakcentowanych, powstały przez skrócenie dawniejszych samogłosek długich, z czego znów wynika, iż w okresie jeszcze bardziej odległym wzdłużeniu zastępczemu ulegały samo-

[1] W tym typie trafia się i oksytoneza, która w jednych gwarach trzyma się resztkowo w wyrazach odosobnionych, w innych zachowała się nawet w kategorjach morfologicznych; gwary te różnią się więc tylko lepszem lub gorszem zachowaniem oksytonezy, ale zasadniczej różnicy między Iwkowicia typem A i B niema (por. Južnoslov. Filolog II 254—71).

głoski tak akcentowane jak i nieakcentowane nietylko w małoruszczyźnie południowej, ale także w gwarach północnych. Wyprowadził Kuraszkiewicz ten wniosek z porównania zwykłego typu gwar pn.-małoruskich z grupą »gwar najbardziej na zachód wysuniętych, znamiennych przez palatalizację spółgłosek przed samogłoską *i*« (l. l. 42). Przed samogłoską słowiańską *e* gwary te mają w zgłoskach otwartych wymowę twardą spółgłosek: *teb'e*, *seľo* i t. d., w zgłoskach zamkniętych zaś rozwinęła się palatalizacja równie silna jak przed słow. *i*, i to nietylko pod akcentem (*p'îeč* i t. d.), ale także w zgłoskach nieakcentowanych (*k'am'in'*, *p'op'ěł* i t. d.). Wymowa ta nie może być niczem innem jak skutkiem dawniejszej długości. Niemniej wyraźne ślady długości zachowała samogłoska *o*: w niektórych miejscowościach, niezwężających nieakcentowanych *o*, *e*, wymawia się przecież *v'ečur*, *č'obut*, *χf'edur* (l. l. 44); rozumie się, że mamy tutaj do czynienia ze zwężeniem tego samego rodzaju jak w formach *kûot*, *nûoč*, *mûoh*. Trzeba więc dla gwar północno-zachodnich, zbadanych przez Kuraszkiewicza, przypuścić dawne wzdłużenie zastępcze, zasadniczo niczem się nieróżniące od wzdłużenia znanego z gwar południowomałoruskich, gdzie potem samogłoski długie *e*, *o* przeszły w *i*. Wobec tych faktów nie ulega żadnej wątpliwości, że i te gwary północne, gdzie wymawia się obecnie *mostk'a*, *'osen'* i t. d., miały niegdyś wymowę długą zamkniętych samogłosek nieakcentowanych. Objaśnienie różnicy między temi dwoma grupami gwar północnych nie sprawia żadnych trudności: w gwarach zwykłego typu skrócenie samogłosek długich odbyło się, kiedy *ē*, *ō* jeszcze nie zmieniły znacznie swojej pierwotnej wymowy, w grupie pn.-zachodniej zaś redukcja ilościowa zaczęła się dopiero po znacznem zboczeniu wymowy w kierunku do *îe*, *ûo*.

Chociaż Kuraszkiewicz udowodnił swoją tezę zupełnie przekonywająco, nie będzie, zdaje mi się, bezużytecznem zwrócić z innych języków słowiańskich uwagę na parę zjawisk, bardzo podobnych do powyższych zjawisk małoruskich i wymagających tego samego objaśnienia.

Zacznę od wschodniej słowaczyzny. Tutaj, jak w języku polskim, wzdłużenie zastępcze odbyło się tylko przed spółgłoskami dźwięcznemi; to prawo głosowe odkryli niezależnie od siebie Z. Stieber i ja; zob. L. Sł. I 102 i n., 119 i n., Slavia IX 9 i nn. W okresie późniejszym dialekty wschodniosłowac-

kie straciły różnice iloczasowe, znów w zgodzie z polszczyzną. Otóż w jednej grupie gwar samogłoski ō, ē przeszły w *o*, *e*, w drugiej zaś w *u*, *i*; zob. Slavia IX 17 i nn., X 685 i n.; granicę między temi grupami określił Stieber, L. Sł. II A 36 i nn. Paralelizm między małoruszczyzną północną a słowaczyzną wschodnią jest uderzający. W obu obszarach językowych istniały niegdyś samogłoski wzdłużone; potem różnice iloczasowe znikły, pozostawiając ślady swojej dawniejszej egzystencji tylko w jednej grupie gwar każdego języka, i to tylko przy samogłoskach *e* i *o*. Jedyną różnicą jest ta, że w gwarach pn.-małoruskich zachowała się pod akcentem wymowa dyftongiczna (*i͡e*, *u͡o* i t. p.), w słowaczyźnie wschodniej zaś zgłoski akcentowane niczem się nie różnią od nieakcentowanych. Trzeba przypuścić, że niegdyś różnice iloczasowe zachodziły także przy innych samogłoskach, gdzie ani małoruszczyzna ani słowaczyzna wschodnia (z wyjątkiem gwary wsi Gaboltowa: zob. Slavia IX 9, L. Sł. III A 150) żadnych śladów długości nie zachowały.

Drugiego przykładu podobnego rozwoju wokalizmu dostarcza nam język górnołużycki. W Slav. Occid. VI 70 i nn., M. Rytarowska zbadała warunki rozwinięcia się samogłosek górnołużyckich *ė*, *ȯ* (w piśmie *ě*, *ó*), przyczem doszła do wniosku, że w jednej części materjału wymowa zwężona *ė*, *ȯ* jest skutkiem dawniejszej długości, odziedziczonej z języka prasłowiańskiego w zgłoskach o starym i nowym akucie[1], w drugiej zaś powstała w okresie późniejszym przy zaniku następującego jeru. A więc w języku górnołużyckim wzdłużenie zastępcze odbyło się według podobnego prawa głosowego jak w małoruszczyźnie, i, jak w tamtym języku, wymowa zwężona, powstała wskutek długości, zachowała się tylko przy samogłoskach *e* i *o*. Jeszcze w innym punkcie obecny stan wokalizmu górnołużyckiego zgadza się z większą częścią obszaru pn.-małoruskiego: w zgłoskach zamkniętych nieakcentowanych wymawia się *e*, *o* zamiast *ė*, *ȯ*. Rytarowska, l. l. 83, objaśnia to zupełnie trafnie: »Należy przypuścić, iż pierwotnie we wszystkich pozycjach... wytworzyły się skutkiem wzdłużenia zastępczego nowe, górnołużyckie długie. Gdy zaś ak-

[1] Między przykładami nowego akcentu spotykamy i formy o długości nieskróconej przed akcentem prasłowiańskim: *brózda*; *srĕbro*, *slĕbro* i t. d.

cent ustalił się na zgłosce początkowej, siła wydechu i staranna wymowa grupowały się koło zgłoski początkowej, akcentowanej; dalsze zgłoski wymawiane były z mniejszą siłą i mniej starannie. Skutkiem tego, jeśli nawet w tych dalszych zgłoskach wytworzyły się nowe długie, uległy one skróceniu«[1]. Zgoda więc rozwoju górnołużyckiego z pn.-małoruskim jest zupełna. Różnica co do miejsca akcentu ma znaczenie drugorzędne. Zaznaczę jeszcze, że i w języku górnołużyckim zwężona wymowa dawnych samogłosek długich występuje obecnie tylko przy samogłoskach *e* i *o*.

Skonstatowany tutaj paralelizm między językami małoruskim, górnołużyckim i wschodniosłowackim jest bardzo ciekawy. Zwróciłem na niego uwagę, bo myślę, iż w tym wypadku, jak i w innych, jednakowe zjawiska mają także jednakowe przyczyny. Rozumie się, że wzdłużenie zastępcze nie zależy wyłącznie od budowy zgłosek; w takim razie spodziewalibyśmy się jednego wspólnego prawa głosowego dla wszystkich języków, co się wcale nie zgadza z rzeczywistością; wiadomo bowiem, iż każdy język ma swoje własne reguły; w niektórych językach wzdłużono samogłoski wszystkich zgłosek zamkniętych, w innych zaś tylko stojące przed spółgłoską dźwięczną; a oprócz tego istnieje wiele języków, wcale nieznających wzdłużenia zastępczego; z tej rozmaitości typów wynika, że w każdym języku rozwój nie zależy od jednej tylko przyczyny, ale od kompleksu rozmaitych sił i warunków. To samo można powiedzieć o wymowie samogłosek wzdłużonych (*ō*, *ē* wzgl. *ô*, *ė*; *u͡o*, *i͡e*) i powstałych z nich przez skrócenie *o*, *e* wzgl. *u*, *i*, a także o ograniczeniu się wymowy zwężonej do *o*, *e* w omówionych powyżej językach w przeciwieństwie do polszczyzny, gdzie obok *ó*, *é* istnieje także *á*. Narazie nie potrafimy jeszcze ująć specyficznego rozwoju każdego języka, ale jedyną drogą, prowadzącą do tego celu, jest, zdaje mi się, studjum porównawcze takich języków, gdzie zachodzą zjawiska identyczne albo przynajmniej jednorodne.

Zebrany powyżej materjał językowy zaczerpnąłem z trzech języków słowiańskich, a mógłbym go uzupełnić danemi, wziętemi z innych języków tej samej rodziny. Nie zdaje mi się wyklu-

---

[1] Tego samego zdania jest Stieber, Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich, str. 43; nie rozumiem, dlaczego przypisuje on Rytarowskiej opinję przeciwną.

czoną możliwość, że paralelizm był wywołany przez jakiś wspólny zarodek prasłowiański, zaktywizowany przez jednakowe okoliczności, sprzyjające jego działaniu. Ale koniecznem to nie jest Zjawiska, podobne do zbadanych przeze mnie procesów fonetycznych słowiańskich, znamy także z innych obszarów językowych. Zwrócę uwagę na litewskie samogłoski *o*, *ė* nieakcentowane; skrócono je w wielu gwarach, przyczem przeszły zwykle w dźwięki bardziej otwarte: *a*, *e*; otóż w jednej grupie gwar, rozciągającej się po obu stronach granicy prusko-litewskiej, wymawia się *u*, *i* (zob. Bezzenberger, BB IX 266, 273 i nn.; Specht, Litauische Mundarten, gesammelt von A. Baranowski, II 392; Gerullis, Litauische Dialektstudien 30); da się to objaśnić tem, że w okresie redukcji wokalicznej *ó*, *ė* miały w tych gwarach wymowę bardziej zwężoną niż tam, gdzie spotykamy obecnie *a*, *e*.

Z. Stieber.

Kilka uwag o słowackich dialektach Spisza.

W tegorocznej »Bratislavie« ukazał się artykuł J. Šolca [1], przynoszący dużo nowych, na własnej obserwacji opartych, wiadomości, dotyczących dialektów zachodniej części słowackiego Spisza. Artykuł pojęty jest jako recenzja mojej pracy »Ze studjów nad gwarami słowackiemi południowego Spisza« [2]. Praca ta była mojem pierwszem studjum językoznawczem, obejmowała przytem dość duży obszar, toteż istotnie w opisie bardzo silnie zróżnicowanych gwar okolicy miasta Popradu popełniłem pewne pomyłki.

Šolc zadał sobie jednak dość trudu, by wynaleźć pomyłki zupełnie pozorne. Tak np. na s. 108 mówi o mnie: »keď do skupiny podrečia hnileckého zahrnuje i Hranovnicu, Kubachy, Kraviany a Sp. Teplicu, vtedy celkom nepravom im privlastňuje podoby *χura*, *pųịdzem*«. Rzecz się ma tak, że wymienione wsie zaliczyłem do gwar hnileckich i że napisałem »w gwarach hni-

[1] Niekolko poznámok k práci Zdzisława Stiebra: »Ze studjów nad gwarami słowackiemi południowego Spisza«. Bratislava VIII (1934) s. 108—12.

[2] L. S. I A 1 (1929) s. 61—138.

leckich trafia się *u* ⇐ *ō* w formach jak *χura*, *puįʒem*«. Trzeba dużo »dobrej woli«, by zrozumieć, że twierdzę, jakoby te formy występowały właśnie w kilku wymienionych wsiach.

Kilku ustępów mojej pracy Š. najwidoczniej nie zrozumiał. Różnice w wykreśleniu zasięgów fonetycznych przez Šolca i przeze mnie polegają na tem, że: 1) Š. w pięciu wsiach, które ja zaliczyłem do obszaru z *χ*) (*h*, stwierdził odróżnianie tych dźwięków, 2) że zasięgi spiskich spółgłosek palatalnych obejmują u Šolca również wsie Krawiany i Kubachy, które ja zaliczyłem do dialektów »twardych«, choć zaznaczyłem, że istnieją tam miękkie *ś*, *ź* i *ń* (p. mapa 2), co Š. przemilcza.

Pozatem Š. wyznaczył zasiąg *l'*, którego ja nie wyznaczałem, i w niektórych wsiach stwierdził ciekawe lokalne zjawiska fonetyczne, które uszły mojej uwagi. Co do zasięgu *ń* i *ś*, *ź*, to z mapy Š. wynikałoby, że istnieją one w Stracenej, Imrichowcach[1] etc. Byłoby to twierdzenie dość śmiałe, jednak w tekście Š o tych wsiach nic nie wspomina.

Nie wątpię ani chwili, że (poza zasięgami *ń*, *ś*, *ź*, które u Š. przedstawiają się zupełnie niejasno), zasięgi Šolca są dokładniejsze od moich. Co do granicy mieszania *χ*) (*h*, to muszę dziś stwierdzić, że i na wschodzie Spisza przesunąłem ją nieco za daleko, czego przyczyną było zapewne to, że nieodróżnianie *h* od *χ* uchodzi na Spiszu za wymowę »pańską«, którą chłop w rozmowie z inteligentem nieraz umyślnie stara się naśladować.

Duże natomiast wątpliwości budzi opis głosek spiskich, podany przez Šolca. Jeśli Š. w Letanowcach słyszał formy *čaško*, *ǯat*, *ǯura* (z twardemi *č*, *ǯ*!), to mogę to sobie tłumaczyć tylko jego złym słuchem. Tem też tylko można tłumaczyć, że Šolc w Śmiżanach słyszał *šeno, šveto* a nie *šeno*, *šveto*. W tym roku jeszcze rozmawiałem ze Słowakiem z Nowej Wsi, u którego stwierdziłem z całą pewnością istnienie *š*, *ž* (*šeno, voža*) zupełnie różnych od *š*, *ž* w *Šariš, žebi*.

Za »bardzo nieprzyjemną pomyłkę« w mojej pracy uważa recenzent twierdzenie, że w Letanowcach i okolicy *χ* i *h* zlały się w słabe bezdźwięczne *χ*, kiedy podług niego mamy tam dźwięczne *h* ⇐ *χ*, *h*. Pogląd Š. jest rażąco sprzeczny z dokładnie

[1] Są to wsie o ludności mieszanej, mogą się tam więc trafić i ludzie, wymawiający *ń*, *ś*, *ź*.

umotywowanem twierdzeniem J. Stanislava, podług którego nietylko na Spiszu, ale nawet we wschodniej części Liptowa niema dźwięcznego *h*[1]. Na miejscu prasł. *g* jest tam słabe bezdźwięczne *χ* (Stanislav nazywa je »nehlasné *h*«), które powoduje ubezdźwięcznienie poprzedzającej dźwięcznej (*nat hlavou̯* etc.). Podobnie brzmi, zdaje się, kontynuant **g* na wschodzie Spisza (gdzie **χ* i **g* się nie zmieszały), o czem świadczy forma *potardl'ina*, którą słyszałem w Kluknawie. Aby nas przekonać o słuszności swojego, wielce wątpliwego, poglądu, powinien nam podać Šolc przykłady na udźwięcznianie bezdźwięcznych przed *h*, inaczej twierdzenie jego trzeba uznać za gołosłowne.

Pod tym więc względem, jeśli w moim artykule popełniłem pomyłkę, to zupełnie przeciwną, niż myśli Š. Polegałaby ona na tem, że w dialektach, odróżniających **g* od **χ*, przyjmowałem dźwięczne *h* ⇐ *g* obok bezdźwięcznego *h* (czy *χ*).

Na spiskim obszarze z **g* ⪤ **χ* nie obserwowałem wpływu *h* (*χ*) na poprzedzające spółgłoski, natomiast w Szebeszu-Kelemeszu pod Preszowem, gdzie również istnieje wspólny kontynuant **g* i **χ*, słyszałem wymowę *sˣuri* 'z góry' z *s* ⇐ *z*, świadczącem o bezdzięczności tego kontynuantu. Twierdzenie moje, że koło Letanowiec *x* ⇐ *χ*, *h* przed *l* czasem prawie zanika, podtrzymuję; muszę nadto stwierdzić, że czasem zdarza się to i przed *v* np. w *po(ˣ)valeni*[2]. Muszę jednak wyjaśnić Šolcowi, że po polsku *prawie* nie znaczy 'tout à fait', ale 'à peu près'.

Co do mojego twierdzenia, że ps. *tl*, *dl* na Spiszu się zachowały, oświadcza Š., że jestem o tem »niedostatecznie poinformowany«. Otóż chętnie wprawdzie przyznaję, że Š. zapewne lepiej ode mnie wykreślił zasiąg formy *i̯eł* 'jadł', jednakże, gdy chodzi o dobrze mi znaną formę *i̯adlovec*, to Š. jest »niedostatecznie poinformowany«, widząc w niej *dl* prasłowiańskie.

Z istnienia na słowackim Spiszu form *tarło*, *terl'ica* nic nie wynika; formy *tarło*, *cierlica* są normalne w języku polskim, który jednak zaliczamy do języków z zachowanemi prasł. *tl*, *dl*.

[1] Liptovské nářecia. Turč. Sv. Martin 1932, s. 214—8.
[2] Znakiem (ˣ) oznaczam bardzo słaby, nieokreślony przydech.

Š. uważa za mylne moje spostrzeżenie, że w Szuniawach i Wernarze prasł. *ť*, *ď* wymawiają prawie jak polskie *ć*, *ʒ́*, i twierdzi, że głoski te brzmią tam jak normalne środkowosłowackie *ť*, *ď*. Cała rzecz w tem, że »normalne środkowosłowackie *ť*, *ď*« są bardzo podobne do polskich *ć*, *ʒ́*, z czego sobie zresztą Słowacy nie zdają sprawy.

Nie mam zastrzeżeń co do poprawek, poczynionych przez Šolca w zasięgach morfologicznych, podanych przezė mnie, bowiem rzecz tę potraktowałem w większości wypadków zupełnie ogólnikowo.

Pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że pracę Šolca uważam za bardzo cenną. Dobrzeby jednak było, by w następnych studjach, jakie zapowiada, autor wyzbył się zbytniego apodyktyzmu, a zato wyrównał pewne braki w zakresie fonetyki opisowej.

Z. Stieber.

Dialektologja czesko-słowacka w III tomie »Československé Vlastivědy«.

Trzeci tom »Československé Vlastivědy« [1] przynosi między innemi w dwóch artykułach: prof. B. Havránka i doc. V. Vážnego to, czego brak w językoznawstwie dawał się niezmiernie odczuwać: opis dialektów całego obszaru czesko-słowackiego. Dotychczas slawista, chcący się zapoznać z narzeczami Moraw, mógł korzystać tylko z cennej i obszernej, ale przestarzałej pracy F. Bartoša [2] albo z nowego, ale bardzo krótkiego opisu F. Trávníčka [3]. Gorzej znacznie było z dialektologją Czech właściwych i Słowacji: tutaj poza przestarzałem dziełem Šembery [4] i popularnym i bardzo ogólnym opisem Trávníčka [5] trzeba się było uciekać do monografij poszczególnych gwar, które jednak nie dawały żadnego pojęcia o całości. Dopiero teraz możemy się rozejrzeć w tej całości, możemy nabrać właściwego wyobrażenia

---

[1] Československá Vlastivěda. Díl 3. Jazyk. Praga 1934.
[2] Dialektologie moravská. Berno 1886 i 1895.
[3] Moravská nářečí. Praga 1926.
[4] Základové české dialektologie. Wiedeń 1864.
[5] O českém jazyce. Praga 1924.

o wzajemnym stosunku różnych dialektów, a zwłaszcza o stosunku gwar słowackich do czesko-morawskich.

Stosunek ten przedstawił nam na początku swego artykułu »Nářečí česká« prof. B. Havránek. Dzieli on całość dialektów czesko-słowackich na dwie części: zachodnią (czeską) i wschodnią (słowacką). Grupa zachodnia różni się od wschodniej następującemi cechami: 1) zmianą *ȳ, ū ⇒ ei̯, ou̯*, 2) skróceniem długich *r̥̄, l̥̄*, 3) zlaniem się *ł* z *l*, 4) zmianą *ʒ ⇒ z*, 5) zwężeniem *ē ⇒ ī*, 6) zmianą *ai̯ ⇒ ei̯*, 7) zmianą *čr̥ ⇒ čer* we wszystkich formach, 8) zmianą *l̥ ⇒ lu*, 9) zmianą *o- ⇒ vo-*, 10) przegłosem *'a ⇒ e*, 11) brakiem loc. plur. masc. na *-oχ*, 12) brakiem męskoosobowego gen.-acc. plur.

Granice zlania się *ł* z *l* i zmiany *o- ⇒ vo-* przebiegają dość daleko na zachód od granic innych zjawisk, naodwrót formy z *ʒ ⇐ dj* zachowały się tylko we wschodniej części »Morawskiej Słowacji«. Natomiast granice zjawisk pod 1, 2, 5, 6, 7 tworzą bardzo wyraźny pęk izoglos, do którego częściowo przyłączają się granice cech pod 8 i 12, a z którym naogół zgodnie przebiegają też zasięgi zjawisk pod 10 i 11. Pęk ten na południu biegnie zupełnie zgodnie, jednak na wschód od Holeszowa rozszczepia się na dwa: zachodni, zawierający linje pod 1, 5 i 6, który oddziela gwary hanackie od »morawskosłowackich«, i wschodni, zawierający linje 2, 7 i 8, który oddziela gwary morawskosłowackie od laskich. W widłach pomiędzy temi dwoma odnogami znajdują się dialekty laskie i gwary okolicy Hranic i Starego Jiczyna. — Na wschód od owego pęku izoglos mamy jeszcze jedną ważną izoglosę, przebiegającą częściowo obszarem Moraw, a mianowicie wschodnią granicę *ř ⇐ ŕ*.

Słusznie podkreśla Havránek, że gwary Morawskiej Słowacji wraz z gwarami »Doliny Morawskiej« na dawnych Węgrzech stanowią właściwie szeroki pas przejściowy między grupą zachodnią (czeską) a właściwemi gwarami słowackiemi. Zachodnią granicę tego pasa stanowi wyżej wspomniany pęk izoglos, wschodnią pęk izoglos, biegnących Karpatami, a który dokładnie omawia w swoim artykule Vážný.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że poglądy prof. Havránka na stosunek wzajemny gwar czeskich i słowackich wyraźnie zgadzają się z poglądami, wyrażonemi przeze mnie parę

lat temu[1]. Wymieniłem wtedy — po raz pierwszy, jak sądzę — prawie wszystkie cechy fonetyczne, które różnią całość obszaru słowackiego od czeskiego, a za granicę pomiędzy temi obszarami przyjąłem linję, bardzo zbliżoną do tej, którą dziś przyjmuje Havránek. Uważałem ją przytem nie za linję równoważną granicy pomiędzy dialektami hanackiemi, a właściwemi czeskiemi, jak to czynił Trávníček, ale podobnie jak dziś Havránek, za granicę dwóch wielkich grup dialektycznych. Różnica pomiędzy stanowiskiem Havránka a mojem polega głównie na tem, że gdy ja dzieliłem obszar czesko-słowacki na dwie wielkie grupy i trzecią małą, laską, Havránek zalicza gwary laskie do grupy zachodniej, choć zaznacza, że w łonie tej grupy dialekty laskie stanowią pewną całość, odrębną od reszty gwar bardziej, niż tamte gwary od siebie nawzajem. Różnice, jakie zachodzą między przebiegiem izoglos na moich mapach a mapach Havránka, tłumaczą się tem, że prof. H., rozporządzając obfitszym materjałem, mógł niektóre linje wykreślić dokładniej i że ja starałem się oddać niemi stan nieco dawniejszy, jaki panował jeszcze za czasów Bartosza, Havránek zaś pokazuje nam stan dzisiejszy, nieco już odmienny.

Jako argument przeciw zaliczeniu gwar laskich do grupy słowackiej podaje autor słusznie, że gwary laskie od morawsko-słowackich różni akcent na przedostatniej, skrócenie samogłosek, miękkość *t*, *d*, *n* przed **e*, **i* i typ *pylny*, *žułty*. Jednakże cechy te odróżniają dialekt laski także od grupy zachodniej. Havránek nie przeczy temu, uważa jednak, że poza skróceniem samogłosek długich dialekt laski od grupy zachodniej różnią tylko archaizmy, wspólne niegdyś wszystkim gwarom czechosłowackim. Do twierdzenia tego, które stanowczo uznać należy za błędne, wrócę później. Tutaj wypada jeszcze zaznaczyć, że autor przeczy sam sobie, bowiem na jego mapce dialektów Czech, Moraw i Śląska dialekty laskie nie łączą się terytorjalnie z czesko-hanackiemi. Możnaby wprawdzie myśleć, że H. przyjmuje między Lachami a Hanakami jakiś dawny kontakt, który potem zanikł; o takiej hipotezie niema jednak w jego pracy ani słowa, choć nie ogranicza się ona bynajmniej do samego opisu, ale podaje często poglądy autora na dawny stan różnych gwar.

---

[1] Z zagadnień podziałów dialektycznych grupy zachodniosłowiańskiej. L. S. I 1, 1930, s. 217—30.

Za podstawę podziału grupy zachodniej przyjmuje Havránek rozwój systemu samogłoskowego i dzieli tę grupę na trzy części: 1) dialekty czeskie z *ei̯*, *ou̯* ⇐ *ȳ*, *ū*, 2) dialekty hanackie z *ē*, *ō* ⇐ *ȳ*, *ū* i 3) dialekty laskie ze skróceniem samogłosek. Dwa dialekty wschodniomorawskie, graniczące z hanackim a mające *ei̯*, *ou̯* ⇐ *ȳ*, *ū* (gwarę kelecką i część gwar dolskich), zalicza H. do grupy wschodniej, co może budzić pewne zastrzeżenia. Wprawdzie bowiem w tej części gwar dolskich, w których mamy *ou̯* ⇐ *ū*, to *ou̯* pochodzi nietylko z prasł. *u*, ale też z *ū* ⇐ *ō* (*vou̯z* ⇐ *vōz* etc.), ale znów naodwrót w tej części tych gwar, które mają typ *dī* ⇐ *daj*, *s tī Hanī* ⇐ *s tei̯ Hanei̯*, mówi się *pūk*, *pūz* ⇐ *pavūk*, *pauz* (*au̯* ⇒ *ou̯* ⇒ *ū*). H. przypuszcza, może słusznie, że stan ten powstał z wyżej opisanego, to znaczy, że w gwarach dolskich, w których dziś się mówi *pūk* i *vūz*, niegdyś mówiono *pou̯k* i *vou̯z*. Jednakże nim wydamy w tej sprawie wyrok, rzecz sama musi być zbadana znacznie dokładniej niż obecnie. Mamy przecież i w dialekcie »Czuchaków« koło Prostějova formy *dī*, *pūk*, *pūz*, a mimo to zarówno Trávníček, jak i Havránek zaliczają ten dialekt do gwar hanackich.

Resztki długiego *u*, niezmienionego w *ou̯*, występują na przeciwnym krańcu grupy zachodniej, w południowo-zachodnich gwarach Czech właściwych. Zdaniem Havránka zmiana *ȳ*, *ū* ⇒ *ei̯*, *ou̯* objęła pierwotnie Czechy środkowe i północne oraz gwary hanackie. W drugim etapie zmiana rozszerzyła się na Czechy pd.-zachodnie. Tymczasem jednak już i długie *ō* przeszło w *ū* i zostało teraz poczęści objęte zmianą *ū* ⇒ *ou̯*: stąd pd.-zach.-czeskie formy *nahou̯ru*, *pou̯čī* 'pożycz' etc. Coprawda możnaby, jak sądzę, tłumaczyć formy typu *nahou̯ru* jako pseudopoprawne, ale i w tym wypadku należy przyjąć, że zmiana *ū* ⇒ *ou̯* zaszła w Czechach pd.-zachodnich później, niż w środkowych i północnych. W tym samym mniejwięcej czasie, jak sądzi H., zaszła zmiana *ei̯*, *ou̯* ⇒ *ē*, *ō* w gwarach hanackich.

Niezawsze jednak próby chronologji względnej udają się Havránkowi równie dobrze. Przyjmuje on, że stan **ȳ*, **ū* w laskiem był jeszcze w XVI wieku taki sam jak w dialektach morawskosłowackich, a zapewne i w gwarach pd.-zachodnich Czech, bowiem zanik iloczasu miał w gwarach laskich nastąpić dopiero po XVI w. To bardzo śmiałe twierdzenie motywuje tem, że: 1) dawne *ō*, *ē* brzmią dziś w laskiem jak krótkie *u*, *i*, zaś skrócenie

samogłosek mogło nastąpić dopiero po zmianie *ō*, *ē* ⇒ *ū*, *ī*, oraz 2) że podług Blahoslava w XVI w. mówiono w Strażnicy i Cieszynie *budū, jedinū dcēru*. Pierwszy argument jest bardzo dziwny. Dlaczegożby w laskiem *ō*, *ē* musiały przejść w *u*, *i* przed skróceniem? Conajmniej równie dobrze można przyjąć niewątpliwą chronologję wielu dialektów polskich: *ō*, *ē* ⇒ *ȯ*, *ē* ⇒ *ȯ*, *ė* ⇒ *u*, *i*, gdzie zmiana *ȯ*, *ė* ⇒ *u*, *i* zaszła późno po zaniku iloczasu. Co zaś do drugiego argumentu, to trzeba zapytać, czy Havránek naprawdę wierzy, że w XVI w. ludność tubylcza w Cieszynie mówiła *jedinū dcēru*?

Po ogólnem omówieniu wzajemnego stosunku trzech podgrup grupy czeskiej (zachodniej) przechodzi H. do charakterystyki każdej z nich. Charakterystyka ta powtórzona jest dwa razy: najpierw mamy opis ogólny każdej podgrupy z uwzględnieniem jej stosunku do gwar sąsiednich, potem szczegółowy opis wewnętrznej struktury każdej z podgrup.

Pierwsza z ogólnych charakterystyk odnosi się do dialektu laskiego. Jako cechy tego dialektu, różniące go zarówno od gwar hanackich, jak i od morawskosłowackich, wymienia Havránek: 1) brak iloczasu, 2) akcent na przedostatniej, 3) miękkie *ť*, *ď*, *ń*, *ľ* (lub ich kontynuanty), miękkie wargowe (lub ich kontynuanty), wreszcie na większej części obszaru laskiego miękkie *ś*, *ź* (lub ich kontynuanty), 4) brak *ḷ*, *ṛ* (*vylk*, *dłuho*, *kʸrk* lub *krʸk* etc.). W związku z cechą 3) stoją też zdaniem autora kontynuanty prasł. *y* na obszarze laskim (*y* lub *i*), na co trudno się zgodzić, skoro np. w gwarach wschodniosłowackich, gdzie system spółgłosek miękkich przypomina bardzo system tej części obszaru laskiego w której prasł. *y* ma kontynuant *y*, mamy zawsze *i* ⇐ *y* (*sin*, *pitac* etc.). Punkt 3. ujął Havránek bardzo niejasno, różnica pomiędzy gwarami laskiemi a morawskosłowackiemi polega bowiem nie na tem, że w laskiem istnieją *ť*, *ď*, *ń*, *ľ*, a w morawskosłowackiem ich niema, ale na tem, że w laskiem występują *ť*, *ď*, *ń* także przed **e*, **ь*, a nietylko przed **ę*, **ě*, **i*, jak w gwarach Słowacji morawskiej.

Wszystkie wyżej podane cechy z wyjątkiem zaniku iloczasu uważa Havránek za archaizmy. »Alespoň za pravděpodobné« uważa, że pierwotny akcent czeski spoczywał na przedostatniej. Akcent ten zachować się miał na peryferji języka, w gwarach laskich, zaś w reszcie dialektów miał się przesunąć na pierwszą. Ta

hipoteza opiera się głównie na częstej, ale wcale niekoniecznej zasadzie, że na krańcach obszarów językowych występują archaizmy, nie inowacje. Tymczasem bywają inowacje, występujące właśnie tylko na krańcach jakiegoś obszaru: por. np. typ *tfoja*, występujący z jednej strony w laskiem i sąsiednich gwarach morawskich, z drugiej strony w »krawędnych« gwarach Czech południowych, lub nowy imperat. *řekńite*, zajmujący drobne obszary na samem południu i samej północy Czech. Przypuszczenie Lehra-Spławińskiego [1], że akcent na pierwszej był w językach zachodniosłowiańskich pierwotniejszy od akcentu na przedostatniej, potwierdzają w zupełności nowe dane z Łużyc [2] i Słowacji [3].

Jakiemuś dziwnemu nieporozumieniu należy chyba przypisać twierdzenie, głoszone zresztą nietylko przez Havránka, jakoby dzisiejszy laski system spółgłosek miękkich był czeskim archaizmem. Omówmy tu tylko problem laskich kontynuantów dawnych *s, z* przed samogłoską miękką. Jak sam H. podaje, głoski te we wschodniej części laskich gwar brzmią jak polskie *ś, ź*, koło Opawy jak *š́, ž́*, w maleńkim zakątku koło Ondrzejnika jak półmiękkie *s', z'* czy s^{1}, z^{1}, zaś tylko na pograniczu gwar laskich i morawskosłowackich jak twarde *s, z*. Otóż polskie i wschodniolaskie *ś, ź* są głoskami średniojęzykowemi, zupełnie różnemi od dawnych praczeskich (i prapolskich) przedniojęzykowych zmiękczonych *s', z'*, jakie się dochowały w języku rosyjskim. Zasadnicza różnica między temi szeregami jest oczywista i nietrzeba jej tu tłumaczyć. W praczeskiem nigdy nie istniały *ś, ź*, bo te głoski twardnąc nie mogą dać *s, z* ale *š, ž* (przez *š́, ž́*, jakie mamy koło Opawy i w wielu gwarach polskich). Przejście zmiękczonych przedniojęzykowych *s', z'* w średniojęzykowe *ś, ź* jest więc niewątpliwie laską inowacją, powstałą zapewne w związku z polskim rozwojem *s', z'* ⇒ *ś, ź*. Za archaizm możnaby uważać jedynie *s', z'* w małym zakątku koło Ondrzejnika, jak jednak wynika z opisu Havránka, mamy tam raczej s^{1}, z^{1} niż *s', z'*, a więc też

---

[1] De la stabilisation de l'accent dans les langues slaves de l'Ouest, Revue des Etudes Slaves III (1923), s. 172–92.

[2] Z. Stieber, Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich Bibljoteka Ludu Słowiańskiego A I, 1934, s. 67—73.

[3] A. E. Boutelje, Zwei Gemermundarten, Věst. Král. Čes. Spol. Nauk. Třída filoz.-hist.-jaz. 1928, s 9–10.

inowację, ale przeprowadzoną w innym kierunku niż w reszcie gwar laskich. Legendę o laskich *ś, ź* jako czeskim archaizmie można tłumaczyć tylko tem, że językoznawcy, którzy ją stworzyli, nie zdają sobie sprawy z opisowo fonetycznej różnicy między *ś, ź* a *s', z'*.

Za archaizm uważa autor też brak sonantycznych *r̥, l̥*. Sonantyczne *r̥* brzmi w laskiem albo jak jak ^{y}r, albo jak $r̥^{y}$. Zarówno typ $k^{y}rk$ jak $kr^{y}k$ »s původní samohlaskou před *r* nebo po něm« (s. 190) ma być starszy od ogólnie czesko-słowackiego typu *kr̥k*. Otóż o ile można od biedy uważać albo typ $k^{y}rk$, albo $kr^{y}k$ za archaizm, to traktowanie zarówno jednego, jak i drugiego typu jako pierwotnego musi bardzo dziwić. Albo jeden, albo drugi (jeśli nie oba) musimy uznać za inowację. Językoznawcom, którzy czeskie *r̥, l̥* uważają za inowację, powstałą z jakichś ^{ə}r, ^{ə}l, warto zadać dwa pytania: 1) Jak ich zdaniem brzmiały dawniej dźwięki, z których wywodzą się dzisiejsze słowackie d ł u g i e *r̥, l̥*? Jeśli brzmiały jak *ər, əl*, to dziwnem się wydaje, że samogłoski d ł u g i e występujące przed *r, l* zanikły dziś bez reszty. 2) Czy również gwarowy czeskomorawski typ *nesil* lub *neslu* (z *il* lub *lu* na miejscu *l̥*, powstałego po zaniku ъ) uważać mamy za archaizm w stosunku do *nesl̥*, panującego w gwarach hanackich? Jeśli nie, to mamy w typie *nesil*, *neslu* dowód, że »průvodní vokál« może być zupełnie późną inowacją.

Widzimy już z tego, co powiedziano dotychczas, jak dalekie od słuszności jest zdanie Havránka, jakoby gwary laskie różniły się od reszty czesko-słowackich bardziej archaiczną fonetyką. A przecież wspomnieć wypada o takich inowacjach, które objęły cały dialekt laski wraz z gwarami sąsiedniemi, jak *tf* ⇐ *tv* i udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa. Pamiętać też trzeba o lokalnych inowacjach laskich, jak *o* ⇐ *ā*, *un*, *yn* ⇐ *oN*, *eN* we wschodnich dialektach, *č́y*, *ǯ́y* ⇐ *či*, *ǯ́i* koło Opawy, etc.

Bardzo też znamienne, że w ogólnej charakterystyce »laštiny« niema ani słowa o stosunku tych gwar do sąsiednich gwar polskich!

Z zasięgów uwidocznionych na załączonej (na s. 115) mapce wynika, że okolica na północ od Hranic i St. Jiczyna, oddalona dziś od Lachów pasem niemieckim, musiała mieć dawniej, przez jakiś czas przynajmniej, bezpośredni kontakt z obszarem laskim.

W ogólnych charakterystykach gwar czeskich (Czech właściwych) i hanackich jeszcze raz podkreśla H., że gwary te mają wspólną pierwotną podstawę, co do czego trudno mieć jakiekolwiek wątpliwości. Różnice fonetyczne między jednemi a drugiemi dialektami stanowią: 1) odmienny wygląd hanackiego systemu samogłoskowego, spowodowany przez późne zmiany hanackie, 2) czes. *šť* ⇐ *šč*, han. *šč*, 3) czes. *sχ* ⇐ *sh*, han. *zh* ⇐ *sh* (czes. *sχoda*, han. *zhoda*), 4) różnice w rozwoju spółgłosek miękkich: czes. (najczęściej) *hřībata*, *kost*, *kamen*, han. *hřībjata*, *kosť*, *kameń*, 5) różnice iloczasowe: czes. *skāla*, *blāto* etc., 6) czes. *i* ⇐ *'u*, han. *u*(*o*) (czes. *kožiχ*, han. *kožuχ*, *kožoχ*).

Zwracając uwagę na fakt, że nietylko w laskich i słowackich, ale i w hanackich gwarach występuje skrócenie długiej w formach *skala*, *jama* etc., podaje jednak H. obok siebie przykłady całkiem nierównej wartości. Trudno np. na jednej płaszczyźnie stawiać takie formy, jak *březa* z jednej strony, *smiχ* i *sńiχ* z drugiej W formie *březa* mamy niewątpliwie do czynienia ze skróceniem dawnej zgłoski akutowanej w epoce bardzo dawnej, gdy formy *smiχ*, *sńiχ* wykazują skrócenie znacznie późniejsze, boć *i* reprezentuje tu napewno praczeskie długie *ě*. Niezmiernie ciekawem zadaniem byłoby dokładne zbadanie stosunków iloczasowych hanackich i rozwikłanie problemu, w których formach zaszło dawne, sięgające może epoki praczeskiej, skracanie akutowanych, a w których skrócenie zaszło już w okresie historycznym, jak w *sńiχ*.

Morfologiczne cechy, różniące gwary hanackie od czeskich, to: 1) brak w hanackiem rozróżniania końcówek po tematach twardych i miękkich (czes. nom. sing. *slepice*, acc. *slepici*, gen. sing. *pole*, dat. *poli* etc., han. *slepica*, *slepicô*, *pola*, *polu* etc.), 2) czes. loc. sing. *v lese*, nom.-acc. plur. *lesi*, han. *v lesė* (⇐ *v lesi*) lub *v lesô*, nom. acc. plur. *lese*, czes. *vot kozi*, *vo koze*, han. *vot koze*, *vo kozė* (⇐ *kozi*), 3) czes. *toho*, *tomu*, *vo tom*, han *teho*, *temu*, (*v*)*o tem* etc., 4) czes. nom. plur. męskoosobowy *dobrī*, han. *dobřī*, 5) czes. końcówka 3. plur. *-ī*, *-ej*, *-aj*, w typach *mluvī* (*mluvjej*), *ďelaj*, han. typ *mluvijō*, *ďelajō*, 6) czes. part. praet. *nes* etc., han. *nesl̥* etc., 7) czes. imperat. *tāhńete*, han. *tāhńite*, 8) czes. *sem* 'jestem', han. *su*, 9) part. praes. czes. *leže*, *peče*, han. *leža*, *peča*.

Izofony i izomorfy wymienionych zjawisk tworzą dość szeroki pas przejściowy między dialektami czeskiemi a hanackiemi.

Skolei przechodzi Havránek do szczegółowych opisów trzech podgrup grupy zachodniej: podgrupy czeskiej, hanackiej i laskiej. Wszystkie te trzy rozdziały są zaopatrzone w liczne krótkie teksty gwarowe z różnych stron, stanowiące dobrą ilustrację opisu. Na wstępie rozdziału o czeskich dialektach pisze autor, że wiele cech dialektycznych można w Czechach właściwych znaleźć już tylko u starszej genaracji, stąd zachodzi dziś już dość duża trudność w ustaleniu dawnych zasięgów. Niestety — jak widać z opisu — gwary czeskie do dziś nie zostały jeszcze szczegółowo opracowane i zachodzi obawa, że nim otrzymamy naprawdę dobry ich opis, gwary te zaginą, a miejsce ich zajmie »obecní čeština«.

Różnice fonetyczne, zachodzące w łonie dialektów czeskich, podaje Havránek następujące: 1) zmiana *i* ⇒ *ej* po *s*, *z*, *c* w większości gwar, bo brak jej tylko u Chodów (na samym zachodzie) i w gwarze doudlebskiej (na samem południu), a po *c* też w całym pasie pd.-zachodnim, 2) zachowanie śladów *u̯* ⇐ *l* w dialektach »krawędnych«, zupełne zlanie się *ł* z *l* w większości gwar, 3) bilabjalne *u̯* (⇐ prasł. *v*) w wygłosie i po samogłosce, a czasem *w* pomiędzy samogłoskami w gwarach pn.-wschodnich (*prau̯da*, *dřiu̯*, *krāwa*), zaś wargowo-zębowe *v* lub *f* w reszcie gwar, 4) nowe *g* ⇐ *k* (*gde*, *ńigdāš* etc.) w większości gwar, zupełny brak *g* na pd.-zachodzie (*hde*, *ńihdaš* etc.), 5) *i-* (⇐ *i-*, *ji-*) w Czechach pn.-wschodnich, zresztą zwykle *ji-*, 6) proteza *h* przed samogłoskami i *n*, *ř*, dość częsta w pasie pd.-zachodnim (*hut'ikām*, *hńiskej*, *hřešato*), »vyskytne se sporadicky i jinde v Čechách«, 7) protetyczne *v* przed *o-* wszędzie z wyjątkiem gwary doudlebskiej, 8) różnice w zasięgu asymilacyj lub dysymilacyj grup spółgłoskowych (*zs* ⇒ *js*, *dd* ⇒ *jd*, *nn* ⇒ *dn*, *dn* ⇒ *nn*, *dl* ⇒ *ll* etc.), 9) zachowanie dźwięcznych w wygłosie w różnych gwarach, zanik dźwięczności w większości dialektów, 10) różne »sandhi«: w niektórych okolicach typ *moc veselej*, *jak je dostal*, w innych *moʒ veselej, jag je dostal*, 11) typ *kfjet*, *tfoje* w gwarze doudlebskiej, zresztą *kvjet*, *tvoje*, 12) różny rozwój wargowych miękkich *ṕ*, *b́*, *ḿ*, zgodny w tem, że wszędzie miękkie wargowe zanikły, 13) »epentetyczne« *j* (*ajt'* ⇐ *at'*, *lejžet*, *sejd'et* etc.) w różnych stronach, ale najczęściej na pn.-wschodzie, 14) typ *dje*, *kjet, sjet* w pn.-zachodnich Czechach, zaś *dvje*, *kvjet*, *svjetlo* w innych gwarach (typ *sjetlo*, *sjet* też na samem południu), 15) *oj*, *aj* ⇐ *ovi*, *avi*

(*bratroj, kluk Vlasākojc, lajce*) w różnych stronach, brak jego w Czechach środkowych, 16) zmiana *yl, il* w *ъl* na pd.-zachodnim pasie (*pъlnej* 'pilny', *sъlńice, bъl, nosъl, vozъli* etc.) i podobna — ale jak słusznie H. przypuszcza, spowodowana innemi procesami — 17) zmiana *ńi* ⇒ *ńъ*, również na pd.-zachodzie (*pjekńъ, ohromńъ, četńъci* etc.). Pomijam drobne różnice gwarowe, polegające na dysymilacjach lub asymilacjach spółgłosek w niektórych wyrazach etc.).

Niektóre wyjaśnienia wymienionych tu zjawisk, podane przez Havránka, budzą poważne wątpliwości. Przedewszystkiem trudno się zgodzić na tłumaczenie wzajemnego stosunku kontynuantów *ṕ, b́, ḿ* w różnych gwarach. W Czechach istnieją trzy obszary z nieco różnym rozwojem tych głosek: 1) południowoczeski typ *bji, bja, bje, mje* (*nabjīt, holoubjata, pjil, zapjatej, mjel*), 2) środkowoczeski *bi, ba, bje, mńe*, 3) koło Litomyszla i Czeskiej Trzebowy *bi, ba, be, me*. Otóż dla Havránka jest »jasné«, że »nejstaršímu stavu nejbližší je typ jihočeský... nejvzdálenějši pak je nejpokročilejší typ litomyšlský«. Wynikałoby z tego, że koło Litomyszla mówiono najpierw *b́i, b́e, ḿe*, potem *bji, bje, mje* (lub *bi̯* etc.), a potem dopiero *j* (*i̯*) zanikło i powstały dzisiejsze grupy *bi, be, me*. Otóż zanik *j* po już stwardniałych *p, b, m* wydaje się rzeczą mocno wątpliwą. Różny stan w czeskich gwarach należy tłumaczyć tem, że od początku wspólna tendencja do zaniku wargowych miękkich realizowała się w różnych dialektach różnemi drogami: w jednych przez wyodrębnienie elementu palatalnego w osobne *j*, w innych przez stopniowe zmniejszanie się miękkości wargowej, aż do jej zupełnego zaniku; por. np. *rękamy* ⇐ *rękaḿi* w jednych gwarach mazowieckich, *rękańi* ⇐ **rękamńi* ⇐ *rękamji* w innych. Stopniowe twardnienie wargowych możemy dziś obserwować »na żywo« w gwarach łużyckich. Również typ *dje, sjet* należy tłumaczyć tendencją do zaniku miękkich wargowych (*sv́et* ⇒ *svjet* ⇒ *sjet*), być może w ten sam sposób można wyjaśnić powstanie typu *bratroj, Vlasākojc*.

Mówiąc o ciekawem zjawisku przejścia *il, yl* w *ъl* na pd.-zachodzie, H. przypuszcza, że »vznik toho nového slabičného *l̥* souvisí asi s ustupující výslovností obecně českého slabičného *l̥* (a *ř*) z průvodním vokálem«. Że dziś wymowa *vъlk* (czy *vylk* etc.) ustępuje przed wymową *vl̥k*, to jeszcze nie znaczy, żeby pierwsza była starsza od drugiej: w Małopolsce wymowa *na nogak*

oddawna ustępuje wymowie na *nogaχ*, a przecież ta druga jest starsza. Co do zmiany *ńi* ⇒ *ńь*, to sądzę, że należy ją tłumaczyć zanikiem nieakcentowanego *i* po *ń* (por. podobne formy w górnołużyckiem, np. *krosńčko*).

Oprócz fonetycznych zachodzą też między gwarami czeskiemi liczne różnice morfologiczne: 1) instr. sing. fem. *duší* ‖ *-ej*, nom. sing. fem. *slepice*, gen. sing. masc. *nože* etc. w większości gwar czeskich, zaś *dušou*, *slepica*, *noža* na pograniczu Moraw, 2) nom. plur. masc. na *ī* (*sedlācī*) na południu i zachodzie, pozatem na *i* (*sedlāci*), 3) końcówka dat. plur. *-om* na zachodzie i południu dla wszystkich rodzajów, w innych gwarach dat. masc. *-um*, dat. fem. *ām*, 4) zmieszanie się typów *kost* i *duše* przeprowadzone różnie w różnych gwarach, 5) różna odmiana typu *uhlī*, który w większości gwar czeskich (z wyjątkiem wschodnich i gwary doudlebskiej) otrzymał w przypadkach zależnych końcówki przymiotnikowe (*-īho*, *-īmu* etc.), 6) acc. plur. *vojāci* w większości gwar, *vojāki* na pd.-zachodzie, 7) różnie formowane przymiotniki dzierżawcze (typ nieodmienny *tātovo pole*, *tātovo čepice* etc. na południu, gdy na północy *mynāřovā zāhrada*, *tātovī pole* etc., zaś w całej południowej połowie Czech typ *Vlasākojc kluci*, *Keřkouc χalupa* etc.), zwłaszcza w odniesieniu do rodzin, 8) końcówka 3. plur. *-ī* (*umī*, *činī* etc.) w pd.-zachodnich Czechach i w pasie przejściowym czesko-morawskim, zresztą końcówka *-eji*, *-ej* (*umjeji*, *čińej* etc.), 9) imperat. *nos*, *voz*, *masťi*, *jezďi* w większości gwar, zaś *noš*, *vož*, *mašťi*, *ježďi* w Czechach pd.-zachodnich i 10) końcówka inf. *-ťi* na samej północy i na samem południu Czech, pozatem wszędzie *-t*: *ďelat*, *bejt*.

Po wyliczeniu i omówieniu tych różnic przechodzi H. do podziału »podgrupy czeskiej« na dialekty lokalne. Stwierdza przytem autor jakgdyby z żalem, że »lze těžko nalézti jednotné dělidlo, podle něhož by bylo možno roztříditi česká nářečí«. Myślę, że jest ono wogóle niepotrzebne i że stosowanie »jednotného dělidla« może być niebezpieczne. Nie stosuje go w swym artykule o dialektach słowackich Vážný, a mimo to jego podział tych dialektów trzeba uznać w zasadzie za bardzo trafny. Jeśli Nitsch do schematycznego zresztą podziału gwar polskich użył dwóch cech, to dlatego, że izoglosa jednej z nich uderzająco się zgadza z całym pękiem innych izoglos.

W łonie gwar Czech właściwych stwierdza H. istnienie dwóch

jąder: pn.-wschodniego i południowego. Koło tych jąder koncentrują się zasięgi zjawisk o bardzo różnym przebiegu.

Jądro pn.-wschodnie odznacza się przedewszystkiem następującemi cechami: 1) bilabjalnem *u̯* przed spółgłoską albo w wygłosie (*prau̯da*, *kreu̯*), 2) instr. sing. fem. *ulicej*, 3) dat.-loc. sing. na *-oj* (*bratroj*), 4) zachowanie w niektórych okolicach dźwięcznych spółgłosek w wygłosie, 5) zachowanie podwójnego *nn* albo jego zmiana w *dn*, 6) nagłosowe *i*, *ī* (*iskra*, *im*, *īdło*), 7) typ *Maχkovā χalupa* i *Novākovī*, gdy w innych gwarach *Maχkovic χalupa*, *Novākovic*, 8) acc. plur. *vojāci*, 9) 3. os. plur. *vid'ej*, *mluvjej*. Cztery ostatnie cechy sięgają jednak daleko poza pn.-wschodnie Czechy; pierwsze dwie pojawiają się też na południu Czech, drugie dwie ogarniają oprócz pn.-wschodnich również całe Czechy centralne.

Cechy fonetyczne, znamienne dla jądra południowego, są następujące: 1) zupełny brak *g* (niemieckie *g* oddaje się przez *k*), 2) przechodzenie grupy dwóch przedniojęzykowych w *js*, *jz*, *jd*, *jt* etc. (*bej sebe* etc.), 3) typ *mje* (nie *mńe*) i 4) typ *pji*, *bji*, *pja*, *bja*. Pozatem trafia się w tej grupie *i-*, typ *jalojce* i udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa (*moz̦ a moc*). Cechy morfologiczne, typowe dla tej grupy, obejmują też znaczną część zachodnich Czech. Są to: 1) typ *kluk Vlasākojc*, 2) nom. plur. masc. na *-ī* (*klucī*), 3) końcówka *-ī* 3. plur. czasowników na *-īm* (*χodī*, *umī*), 4) imperat. typu *noš*, *ježd'i*, 5) typ *mužovo bratr*, 6) wyrównania do form z *e* ⟸ *'a'* (*vzel*, *začel* do *vzeli*, *začeli*). Granica pierwszego zjawiska sięga najdalej, obejmując całe zachodnie Czechy.

Widzimy, że dialekty zachodnich Czech łączą się dość silnie z jądrem południowem. H. wskazuje, że dwie grupy (zachodnia i południowa) łączy typ *sъlnej* i zachowanie resztek *u̯* ⟸ *ł*. Za wspólną inowację fonetyczną uznaje tylko protetyczne *h*. Chyba jednak i typ *sъlnej* trzeba uznać za inowację, choć ma on prawdopodobnie związek z wymową *l̦* z poprzednią samogłoską »przejściową«, którąto wymowę *l̦* H. uważa za pierwotną. Mimo licznych pokrewieństw, zwłaszcza morfologicznych, które łączą dialekty południowe z zachodniemi, uważa H., że ponieważ grupa południowa odróżnia się od dialektów zachodnich szeregiem cech fonetycznych, należy dialekty zachodnie i południowe uznać za grupy odrębne, choć pokrewne. Grupa zachodnia ma »alespoň ve svém centru jisté společné charakteristické znaky«, jak typ *pjekńъ* ⟸ *pěkňī*, końcówka dat. sing. *-om*, etc.

Pomiędzy grupami pn.-wschodnią, południową i zachodnią leży duży obszar, objęty przez gwary środkowoczeskie. Gwary te, niezupełnie zresztą jednolite, odznaczają się brakiem szczególnych cech, poza temi, które są wspólne całości gwar Czech właściwych.

Podział Havránka, oparty zresztą naogół na podziałach dawniejszych [1], nie budzi zastrzeżeń, zwłaszcza jeżeli dialekty centralne pojmiemy jako obszar przejściowy pomiędzy trzema pozostałemi grupami. Natomiast dziwi zilustrowanie tego podziału na załączonej mapce. Podczas gdy z tekstu dowiadujemy się, że każda prawie z cech tej czy owej grupy ma zupełnie inny zasięg i że granice między poszczególnemi grupami są bardzo płynne, to na mapie widzimy te granice nakreślone ostro i wyraźnie, z zakrętami, z których widać, że nie są to bynajmniej granice tylko »schematyczne«. Oczywiście Havránek, przeprowadzając te ostre granice na mapie, musiał mieć do tego jakąś podstawę, szkoda tylko, że z tą podstawą nie zaznajomił czytelnika, który z tekstu może odnieść wrażenie, że tej podstawy brak.

Do wymienionych już głównych grup dołączają się »nářečí okrajová«, dialekty, mówione na krawędziach Czech właściwych, odznaczające się pewnemi archaizmami fonetycznemi. Z tych gwar najodrębniejsza jest może gwara doudlebska na samem południu Czech, jedyna w Czechach właściwych, która zachowała *o-* bez protezy *v*.

P r z e j ś c i o w y p a s c z e s k o - m o r a w s k i (po obu stronach granicy administracyjnej) różni się od typowych gwar czeskich poza cechami, które łączą ten obszar z gwarami hanackiemi, też kilku indywidualnemi rysami: 1) typem *mlāt'enej*, *vād'enej* (ogólnoczes. *mlācenej*, *vāzenej*) i *hād'et, kāt'et* (og.-czes. *hāzet*, *kācet*), 2) odmianą zaimka *ten*: *tejch, tejm*, *tejma* (og.-czes. *t'eχ*, *t'em*), 3) imperat. typu *plac*, *placte*, 4) part. praet. typu *nesil* lub *neslu* (og.-czes. *nes*).

Na wstępie szczegółowego opisu g w a r h a n a c k i c h stwierdza Havránek, że stanowią one pod wielu względami teren przejściowy od gwar czeskich do gwar grupy wschodniej (słowackiej). Jednakże na tym obszarze powstały też swoiste zmiany samogłoskowe, grupujące się około wyraźnego centrum, którym dialekt hanacki zawdzięcza swój indywidualny charakter.

---

[1] Por. np. F. Trávníček, O českém jazyce, s. 8—22.

Pod względem dzisiejszego zasobu samogłosek krótkich wyróżnia H. w hanackiem trzy główne typy: A) 7-o samogłoskowy: *i, u, e, o, ė, ô, a,* B) 5-samogłoskowy: *i, u, o, e, a,* C) 6-samogłoskowy: *i, ï* (lub jego pochodne), *u, o, a, e.* Typ B dzieli na dwa podtypy (z rozwojowego punktu widzenia): podtyp Ba, w którym dawne *y* krótkie zlało się z *e*, a dawne *u* z *o*, i podtyp Bb, w którym dawne *y* zlało się z *i*, zaś *u* pozostało niezmienione. Typ C dzieli na Ca, w którym *o* zlało się z *u*, i typ Cb, w którym się nie zlało. Typ A (siedem krótkich) zajmuje największą, centralną część gwar hanackich (koło Prostiejowa), pozostałe typy otaczają go z różnych stron, przyczem typy Ba, Ca (genetycznie pokrewne typowi A) zajmują obszary bliższe centrum, typy Bb, Cb obszary skrajne.

Ze względu na system samogłosek długich dzielą się gwary hanackie na dwa typy: 1) *ā, ē, ō, ī, ū* i 2) *ā, e, ō* (albo *ā, ī, ū*). System trzech długich panuje na obszarze centralnym koło Prostiejowa, system pięciogłoskowy występuje w dialektach zewnętrznych.

Ograniczyłem się tu do bardzo ogólnikowego tylko streszczenia stosunków wokalicznych hanackich, przedstawionych przez Havránka, bo obszerniejsze omawianie tego dość, jak widzimy, skomplikowanego problemu przekracza ramy obszernej nawet recenzji.

Bardzo ciekawa jest, podana już przez Trávníčka[1] wiadomość, że w dialekcie »horskim« koło Blanska »je za praćes. *o* veskrze *u*«, zaś w tym samym dialekcie »veskrze *o* za *u*«. To samo wynika z tego, co, choć niezbyt jasno, pisze o tym dialekcie Havránek (s. 168, 174, 176 etc.). Ma się więc koło Blanska mówić *kupec* zamiast *kopec*, a *kopec* zamiast *kupec*. Jednak informacja taka bez bardzo dokładnego opisu zjawiska ma niewielką wartość. Dość trudno uwierzyć, aby w tym samym dialekcie każde *u* przeszło w *o* i naodwrót. Możnaby natomiast sądzić, że albo dawne *o* i *u* zlały się w jedną głoskę, która fonetycznie realizuje się raz jak *u*, raz jak *o*, a mimo to fonologicznie zostaje jednolita, albo też, że zrazu tylko *u* przeszło w *o* (*kupec* 'kupiec' = *kopec*), potem zaś pod wpływem języka literackiego wprowadzono na nowo *u* i w ten sposób powstała często »pseudoprawna«

[1] Moravská nářečí, s. 12.

wymowa *kupec* 'kopiec'. Jeśli rzeczywiście w dialekcie horskim rzecz ma się tak, jak przedstawiają Trávníček i Havránek, mielibyśmy do czynienia z tak wyjątkowem zjawiskiem, że choćby dlatego samego sprawa ta zasługuje na osobną, wyczerpującą monografję.

Na podstawie przedstawionych wyżej stosunków wokalicznych dzieli H. gwary hanackie na: 1) grupę centralną koło Prostiejowa, 2) zachodnią koło Berna, Letowic, Vel. Meziříčí, 3) wschodnią koło Kojetina i 4) pd.-wschodnie »nářečí okrajová« koło Przerowa, Kromieryża i Buszowic.

Podział ten, przeprowadzony podług »jednotného dělidla«, nie wydaje się ani jedynym możliwym, ani najlepszym. H. nie bierze pod uwagę innych izoglos, przebiegających przez obszar gwar hanackich, uważając, że nie mają one już tej wartości dla podziału tych gwar, ponieważ chodzi tam o granice zjawisk, łączących część obszaru hanackiego z dialektami sąsiedniemi, czeskiemi lub laskiemi. Sądzę jednak, że naodwrót, za ważniejsze musimy uznać te zjawiska, które obejmują większy obszar gwar czesko-słowackich (np. *vo-* ‖ *o-*, fonetyka międzywyrazowa etc.). Jeśli rzucimy okiem na mapkę na s. 122, uderzy nas pęk izoglos: 4 (zachodnia granica typu *už vorat*, *sedlaq i prajeł*), 5 (zachodnia granica *ĭ* po *š*, *ž*, *č*, *ř*, *l*) i 6 (wschodnia granica protezy *h-*). Na południu przyłączają się do tego pęku jeszcze dwie linje: 8 (zachodnia granica typu *kfjet*) i 7 (wschodnia granica *vo-* ⇐ *o-*). Ten pęk izoglos dzieli gwary hanackie na dwie części: pd.-zachodnią, wyraźnie spokrewnioną z dialektami czeskiemi, i pn.-wschodnią, wykazującą wiele związków z grupą słowacką i gwarami laskiemi. Część pierwsza pokrywa się naogół z zachodnią grupą gwar hanackich u Havránka, druga z grupą »centralną« i dialektami »skrajnemi« na pd.-wschodzie. H. wprawdzie stwierdza, że te i inne zjawiska dzielą obszar hanacki »shruba shodně na dvě části; na část severovýchodní a jihozápadní«, niemniej jeszcze raz zaznacza, że cechy te »nemají valné ceny pro třídění nářečí hanáckých«.

Z drobnych »skrajnych« gwar hanackich najindywidualniejszy jest zakątek koło Zabrzehu na samej północy Moraw. Charakteryzują go: 1) typ *pilně* 'pełny', *silza*, *berzo* = *brzo* etc., 2) dwuwargowe *u̯* przed spółgłoską lub w wygłosie (*kreu̯*, *pou̯dam*), 3) typ *dje*, *sjetlo*, 4) końcówka 1. plur. *-my* (*-mê*) lub *-ma*, 5) part.

praet. typu *nes*, 6) na północnym krańcu voc. *Jenīke*, *Pepīke* i 7) ściągnięte formy typu *bēme*, *peme* (*budeme*, *pūjdeme*). Wreszcie w najpółnocniejszych osadach występują resztki odróżniania *ł* od *l*, *i* od *y* i typu *pjisńe* z *pj* ⇐ *p* etc. Jak widzimy, dialekt ten wykazuje wyraźne związki z dialektami Czech pn.-wschodnich, z któremi się łączy wąskim przesmykiem, wciśniętym między gwary niemieckie.

Ostatni rozdział pracy Havránka jest poświęcony dokładnemu opisowi g w a r l a s k i c h. Na początku podaje autor jeszcze raz cechy wspólne całemu obszarowi laskiemu, poczem przechodzi do faktów, które cechują poszczególne części tego obszaru. Dialekty laskie różnią się od siebie: 1) istnieniem lub brakiem *ś*, *ź* (*ś̌*, *ź̌*), 2) zachowaniem miękkich *t'*, *d'* lub ich przejściem w *ć*, *ʒ́* (*č́*, *ǯ́*), 3) istnieniem lub brakiem miękkich wargowych, 4) istnieniem lub brakiem *j* epentetycznego, 5) istnieniem *y* podobnego do *y* polskiego, lub szerokiego *ī*, 6) wymową *r̥* jak *r̥*, *rʸ* lub *ʸr*, 7) zachowaniem *e* ⇐ *ē* lub przejściem *ē* ⇒ *i*, 8) przejściem *ā* ⇒ *o* lub jego brakiem, 9) zmianą *ai̯* ⇒ *ei̯* lub jej brakiem, 10) zwężeniem *e*, *o* przed *N* lub jego brakiem, 11) zwężeniem **ā* na *i* w typie *smił se*, *lesńi cesta* lub jego brakiem, 12) zanikiem lub zachowaniem *v* między samogłoskami, 13) różnym rozwojem *s*, *z* przed **e* i 14) różnym rozwojem *i* po *č*, *š*, *ž*, *ř*.

O zasięgu *ś*, *ź* i jego kontynuantów była już mowa wyżej. Co do *t'*, *d'*, to zachowały się one naogół tam, gdzie panuje *s*, *z* ⇐ *s*', *z*'. We wschodnim pasie gwar laskich występuje *ć*, *ʒ́*, koło Opawy *č́*, *ǯ́*. Miękkie wargowe występują, jak widać z materjału podanego przez Havránka, raczej w zewnętrznym pasie gwar laskich, jednak trudno przeprowadzić granicę między typem *b́e* i *bje*. Zdarza się wyjątkowo też typ *mńel*, *smńala*. Nie wiem jednak, czy słusznie zalicza tu Havránek formę *źimńokuf* (por. polskie *ziemniaki* od *ziemny*, gwarowe *źemńåki*, *źimńoki* etc.). Miękkie wargowe lub ich kontynuanty występują tylko przed dawnemi *i*, *ę*, *ě*. Co do *i̯* epentetycznego (*sei̯ǯeč* etc.), to H. wskazuje na terytorjalną łączność tego zjawiska z *i̯* epent. w sąsiednich polskich gwarach Śląska, jednak zwraca uwagę na różne warunki, w których to *i̯* powstaje w jednych a w drugich gwarach. Kontynuant prasł. *y* brzmi we wschodniej części jak polskie *y*, w zachodniej jak szerokie *ī*. Sonantyczne *r̥* panuje na pd.-zachodnim pasie gwar laskich a także koło Opawy, *rʸ* nad Ostrawicą,

zresztą *ʸr*. Na miejscu *ḷ* jest w wewnętrznych dialektach laskich *yl* (oczywiście jeżeli prasł. *ḷ* nie przeszło w *łu*), w zewnętrznych *ʸl*. Zwężenie *'ē* ⇒ *i* występuje tylko w gwarach zewnętrznych, a więc terytorjalnie nie łączy się z czeskiem *ī* ⇐ *e*, ale z polskiem *é* zwężonem; faktu tego jednak H. nie stara się wyjaśnić podobnie jak innych analogicznych zasięgów. Zwężenie *a* ⇒ *o* występuje na nieco mniejszej przestrzeni przy polskiej granicy językowej, tylko w najbardziej wschodnim pasie mamy *ej* ⇐ *aj* i *iN* (*yN*), *uN* ⇐ *eN*, *oN*.

Z cech morfologicznych, któremi różnią się od siebie poszczególne gwary laskie, mamy tu: 1) końcówkę instr. sing. fem. *-um* ‖ *-u*, 2) instr. plur. *-ama* ‖ *-oma* ‖ *-ami*, 3) dat. plur. *-um*, *-am* ‖ *-um* ‖ *-am*, 4) loc. plur. *-oχ*, *-aχ* ‖ *-oχ* ‖ *-aχ*, 5) gen. sing. *tej* ‖ *te*, 6) dat. sing. *tej*, *te* ‖ *te*, 7) nom.-acc. sing. *pole*, *vajco* ‖ *polo*, *vajco*, 8) gen. plur. *nožiχ* ‖ *noži*, 9) nom.-acc. plur. *lese*, *voze* ‖ *lesy*, *vozy*, 10) acc. *ḿa*, *ća* ‖ *ḿe*, *ťe*, 11) dat. *se* (*seje*) ‖ *si*, 12) końcówki 1. plur. *-my*, *-m* ‖ *-me*, *-m*, 13) 3. plur. typu *pravi̯a*, *robi̯a* ‖ *pravi̯u*, *robi̯u*, 14) *šeł* ‖ *šoł* i *był*, *χoďił* ‖ *buł*, *χoʒuł*, 15) typy *sem je*, *sťe su* ‖ *joχ je*. Co do cechy pod 14) należy zauważyć, że chodzi tu raczej o zjawisko fonetyczne, wpływ *ł* na poprzednie *e*, *i* lub *y*.

Na podstawie zasięgów wymienionych cech fonetycznych i morfologicznych H. dzieli dialekty laskie na trzy główne grupy: morawską, ostrawską i opawską.

Grupę morawską (koło Przyboru i Frensztatu) cechują: 1) brak *ś*, *ź*, 2) *ī* ⇐ *y* i *ī* ⇐ *i* po *č*, *š*, *ž*, *ř*, 3) typ *smił se*, 4) końcówka 1. plur. *-my*, 5) dat. *tej dobrej*, 6) gen. *tej dobrej* lub *te dobre*, 7) dat. *si* 'sobie' i brak typu *je sem*, *neńi sem*, 8) starszy niż w pozostałych grupach typ końcówek (instr. sing. fem. *-u*, typ *naše pole*, instr. plur. na *-ami*, typ *robi̯a* etc.). Co do ostatniego punktu trzeba zaznaczyć, że autor dość dowolnie przyjmuje końcówkę instr. fem. *-u* za pierwotną, a *-um* za wtórną; przypuszczenie takie wynika logicznie z jego poglądu na genezę gwar laskich, pozatem jednak niema żadnego realnego dowodu, któryby je popierał.

Grupa ostrawska różni się od innych cechami, które Havránek uważa za archaizmy. Są to: 1) *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́*, 2) zachowanie *y*, 3) *ʸr*, *rʸ* zamiast *ṛ*, 4) brak zwężenia *a* na *i* także w typie *smiał se*. Tylko drugą i czwartą cechę można jednak uznać za rzeczywiste archaizmy. Oprócz tego grupę ostrawską cechują inowacje:

1) *i* ⇐ *'ē*, 2) *ej* ⇐ *aj*, 3) końcówka 1. plur. *-me*, 4) loc. *te dobre*, 5) typ *je som*, *ńeńi som* łączy grupę ostrawską z opawską. W łonie grupy ostrawskiej wyróżnia H. dialekt górnoostrawski z *o* ⇐ *ā*, *uN* ⇐ *oN*, *iN* (*yn*) ⇐ *eN*, *ś*, *ź* w typie *vźał*, *ńeśe*, *veźe* i t. d.

Grupa opawska: 1) *ï* ⇐ *y*, 2) końc. instr. sing. fem. *-um*, instr. plur. *-oma* || *-ama* i typ *našo pole*, 3) końc. 1. plur. *-my*, 4) dat.-loc. *tej dobrej* lub *te dobre*, 5) typ *smil se*. Cechy pod 1) i 3) łączą tę grupę z grupą morawską.

Oprócz tych głównych grup mamy jeszcze dość odrębne dialekty krawędne: gwarę Branicy na pruskim Śląsku, odznaczającą się przejściem *'e* różnego pochodzenia w *o* (*śosty*, *ǥoń*, *přyńośli*) oraz przejściem *ē* ⇒ *i̯e*, *ō* ⇒ *u̯o*, — oraz dialekt na południe od Ondrzejnika, cechujący się głównie głoskami *s*ʲ, *z*ʲ ⇐ *s*', *z*'. Słusznie też zaznacza H. łączność dialektu spalowskiego na północ od Hranic z gwarami laskiemi, o czem wspominałem już wyżej.

Skolei omawia H. »nářečí při hranicích česko-polských«. Chodzi tu nietylko o pas graniczny między Baborowem a Tworkowem, którego gwary przypominają naogół gwarę Bieńkowic i Tworkowa, opisaną przez Nitscha, ale także o »úsek těšinský«, t. zn. część tych gwar Śląska Cieszyńskiego, które Nitsch, po dokładnem zbadaniu ich w r. 1906, scharakteryzował jako czysto polskie, a więc o pas między granicą polsko-czeską (polsko-laską), wyznaczoną przez Nitscha, a linją, idącą od Wierbic przez Rychwałd, Pietwałd, Szonów, Błędowice, Sobiszowice, Domasłowice i Dobracice. Oczywiście od r. 1906, mogło się w tym pasie wiele zmienić, zwłaszcza że już Nitsch, charakteryzując tamtejsze gwary, mówił »o codziennej mowie rdzennej ludności miejscowej, nie o przybyszach, lub o dzieciach uczęszczających do szkoły czeskiej«[1]. Nie wiemy jednak, na jakiej podstawie Havránek przesunął granicę czesko-polską na wschód od granicy Nitscha. Należałoby przypuścić, że podstawą tą był obfity nowy materjał, zebrany z całego omawianego pasa, jednakże z dokładnego spisu źródeł, podanego na końcu rozprawy, wynika, że nowy materjał miał autor tylko z Pietwałdu, dostarczony przez p. J. Mikšana. Nie wiemy, kim jest p. Mikšan, i właśnie dlatego nie wiemy, czy jego obserwacje można, choćby nawet pochodził sam z Pietwałdu, uważać za równie miarodajne, jak spostrzeżenia Nitscha. Sądzę,

---

[1] Dialekty polskie Śląska. MPKJ IV (1909) s. 259.

że aby nas przekonać, że granica językowa, wyznaczona przez Nitscha, jest dziś z tych czy innych powodów nie do przyjęcia, powinien Havránek podać nam materjał albo własny, albo zebrany przez jakiegoś innego poważnego językoznawcę.

Granicę językową, o jakiej wyżej była mowa, przyjmuje H. na podstawie podobnego przebiegu dwóch izoglos: wschodniej granicy *i* ⇐ *ē* i *u* ⇐ *ō* oraz zachodniej granicy grupy *śv-*. Trudno zrozumieć, dlaczego właśnie te granice mają być tak ważne, dlaczego od pierwszej nie ma być ważniejsza zachodnia granica zachowania *y* (nie *ï*) albo zachodnia granica *o* ⇐ *ā*, obie biegnące już przez obszar, także przez Nitscha uznany za laski, od drugiej zaś zachodnia granica *ś*, *ź*, a tem bardziej zachodnia granica miękkości wargowych przed **e*, **ь*, zgodna z linją Nitscha, lub wreszcie zachodnia granica miękkich *ḱ*, *ǵ*, biegnąca nieco dalej na zachód.

Dziwnie też dużą wagę przypisuje Havránek trzeciorzędnej różnicy między dialektami na wschód i na zachód od podanej przez siebie linji. Różnica ta polega na tem, że w jednych *e*, *o* zwęziły się przed *N* w *'y* (*'é*) i *ó*, w drugich w *i* (*y*) i *u*. Bez porównania ważniejszym faktem jest, że w jednych i drugich gwarach nastąpiło zwężenie *e*, *o* w tej właśnie pozycji, tak charakterystyczne dla ogromnego obszaru polskich gwar, a zupełnie nieznane gwarom czeskim, poza tym właśnie wąziutkim pasem wschodniej »laštiny«. Otóż to uderzające pokrewieństwo między wschodniemi gwarami laskiemi a połową prawie polskiego obszaru językowego zdaje się Havránek zupełnie bagatelizować, uważając za znacznie ważniejszy fakt, że zwężenie to jest w gwarach laskich (i sąsiednim pasie, który Havránek uważa za laski a Nitsch za polski) nieco silniejsze niż w niektórych polskich gwarach!

Z obszaru, uważanego za przejściowy zarówno przez Nitscha, jak i przez v. Wijka [1], autor uznaje za przejściową tylko gwarę Bieńkowic i Tworkowa oraz kilku wsi koło Baborowa na Śląsku pruskim. Nazywa te wsi »nový přechodný pás« i zalicza go w całości do obszaru czeskiego. Na północ od tego obszaru przyjmuje »starší přechodný pás«, t. j. Krzyżanowice, Sulków, Raków etc. Jak widać, pogląd Havránka przedstawia się dość niejasno, nie

---

[1] Die čechisch-polnischen Übergangsdialekte. Odbitka z »Medeelingen d. Koninklijke Akademie« w Amsterdamie z r. 1928.

wiemy, na jakiej podstawie jeden pas ma być starszy a drugi młodszy. Co do Sulkowa, to mamy teraz doskonałą monografję jego gwary[1]; z opisu tego widać, że niema tam ani jednej cechy fonetycznej typowo czeskiej. H. twierdzi, że są tam: »zbytky nepalat. *s*, *z* a retnic před *e*«. Ciekawe, skąd autor wie, że są to resztki, a nie zapożyczenia z sąsiednich gwar laskich. Przytem dotychczas wiedzieliśmy, że H. uważa *ś*, *ź* w gwarach laskich za archaizm. Być może, że odnosi się to tylko do *ś*, *ź* przed **ę*, **ě*, **i*, nie zaś przed *e*. Ale w takim razie chcielibyśmy się dowiedzieć, jak autor tłumaczy typ *ńeśe*, *veźe* we wschodnich gwarach laskich. Czy i te formy można uważać za czeski archaizm?

Wszystkie gwary laskie poza Bieńkowicami, Tworkowem i okolicą Baborowa uważa autor za rdzennie czeskie. Wspomina tylko, że są »jevy přechodného pásu, které jsou rozšířený i za těmito přechodnými pásy«. Chodzi tu o zmianę *ā* = *o* i zwężenie *e*, *o* przed *N*. Autor przyjmuje, że »jde tu o změnu společnou z nářečími polskými, ale provedenou na tomto území samostátně«. Zdanie to jest razem z jego uzasadnieniem niejasne. Nie wiemy bowiem ostatecznie, czy H. przypisuje te zmiany wpływowi polskiemu, czy też twierdzi, że *ā* przeszło w gwarach laskich w *o*, zaś *eN*, *oN* w *iN*, *uN*, niezależnie od tego wpływu. O współżyciu w pewnym okresie całego obszaru laskiego z polszczyzną świadczy podług Havránka (jak i podług innych językoznawców) laski zanik iloczasu.

Na końcu swej pracy pisze autor o dziejach terytorjum laskiego. Podkreśla słusznie, że Opawa w XIV w. została oddzielona od Moraw i przyłączona do Śląska, ale przemilcza, że w XI w. okolica Opawy została oderwana od Śląska i przyłączona do Moraw.

W całości praca Havránka stanowi w dialektologji czeskiej duży postęp. Najcenniejszą jej częścią jest dokładny opis gwar laskich mimo zastrzeżeń, jakie budzi interpretacja opisywanych faktów. Najmniej jasno przedstawia się opis gwar Czech właściwych. Niewątpliwie wynika to w znacznej mierze z charakteru tych gwar, można jednak przypuszczać, że dokładne i metodyczne ich zbadanie dałoby nam jaśniejszy obraz niż ten, jaki posiadamy do dziś.

---

[1] F. Steuer, Dialekt sulkowski. Kraków, Akademja, 1934.

Zewnętrznym brakiem omawianej pracy są pomyłki druku, utrudniające czasem zrozumienie tekstu. Tak np. na s. 165 pisze autor o sześciu krótkich samogłoskach w hanackim typie C, ale wymienia tylko pięć: *i*, *ı̆*, *e*, *o*, *a*. Napisy na mapce obszaru czesko-morawskiego są tak drobne, że czytanie ich bez szkła powiększającego będzie trudne nawet dla czytelnika, obdarzonego bardzo dobrym wzrokiem.

Artykuł Vážnego rozpoczyna się stwierdzeniem, że dialekty słowackie, obejmujące Słowację w dawnych Węgrzech i Morawską Słowację, stanowią całość z dialektami czeskiemi. Podając głosy różnych językoznawców, którzy również stwierdzili tę jedność, streszcza Vážný też poglądy tych slawistów, którzy widzieli w słowackiem odrębny język, lub tych, którzy zwracają uwagę na związek dialektów słowackich z południowosłowiańskiemi, przyczem poglądy tych ostatnich niezawsze są przedstawione zupełnie ściśle [1].

---

[1] Skutkiem niedość jasnej stylizacji czytelnik może zrozumieć, że w moim artykule o jugoslawizmach słowackich w L. S. A I, 2 1930 zaliczam dialekty słowackie do południowosłowiańskich. Nie przywiązywałbym do tej drobnej i zapewne przypadkowej nieścisłości wielkiego znaczenia, gdyby nie fakt, że na zjeździe filologów słowiańskich b. r. w Warszawie dialektolog słowacki doc. J. Stanislav przypisał mi w swoim referacie taką właśnie opinję i nawet podawał strony wymienionego artykułu, na których ma się znajdować twierdzenie, że dialekty słowackie należą do grupy południowosłowiańskiej. Aby sprawę ostatecznie wyjaśnić, nie pozostaje mi nic innego, jak zacytować ustęp z mojego artykułu o »jugoslawizmach« (l. c s. 242). Mówię tam o »Pohrońcach« i »Honcianach« (tak nazwał Chaloupecký plemiona, mieszkające na samem południu wczesnohistorycznej Słowacji), że »stanowili językowo przejście od pra-zachodnich Słowaków do Słowian panońskich, taksamo jak dialekt pra-zach.-słowacki stanowił przejście od gwar Moraw do gwar Pohrońców i Honcian«. Skoro zaś o samych Słowianach panońskich wyraziłem przypuszczenie, że »mówili już dialektami r a c z e j pd.-słowiańskiemi (choć zapewne nie bez cech zach.-słowiańskich)«, to chyba jest jasne, że nie mogę uważać gwar słowackich za południowosłowiańskie. Mój pogląd na sprawę jugoslawizmów nie różni się wiele od poglądu Vážnego, który sam za przypuszczalne jugoslawizmy uważa: 1) *rat*, *lat* ⇐ *oȓt*, *oȴt*, 2) *-ou* ⇐ *-oją* (s. 220), 3) typ *Česi* (s. 239) i 4) gemerską końcówkę 1. os. plur. *-mo* (s. 290). Co do typu *Česi*, to V. nie wypowiada wprawdzie wyraźnie twierdzenia, że jest to jugoslawizm, ale z powiedzenia, że są to »podoby

Za zachodnią granicę obszaru słowackiego przyjmuje Vážný zachodnią granicę gwar morawskosłowackich, taką, jak ją wykreślił Bartoš[1] i Trávníček[2]. Co do północnej granicy zaznacza, że koło Czacy, na Górnej Orawie i na północnym Spiszu jest obszar »góralski«, który raz nazywa »bližším polštině než slovenštině«, innym razem polskim. Dziwi u językoznawcy używanie popularnego terminu »góralski«, który nie ma żadnego językoznawczego znaczenia. »Góral« oznacza po polsku mieszkańca gór, ale nie istnieje żaden choćby zgrubsza tylko jednolity dialekt góralski, któryby można przeciwstawić jako całość reszcie gwar małopolskich (i śląskich). Pozatem północna granica gwar słowackich przedstawiona jest corazto inaczej. Wprawdzie na s. 222 podaje Vážný zasiąg polszczyzny na Orawie i Spiszu zgodny z rzeczywistością, a w Czadeckiem nawet nieco za daleki (bo dziś niektóre wsie, pierwotnie polskie, już się tam zesłowaczyły), jednak na tej samej stronie wyspa niemiecka na Spiszu, oddzielająca, jak wiadomo, gwary polskie od słowackich, zaliczona jest do obcych wysp »uvnitř jazykového celku slovenského«. Na mapkach, przedstawiających różne izoglosy słowackie, poza granicą obszaru słowackiego znajduje się również tylko Górna Orawa i gwary czadeckie, natomiast polska językowo część Spisza znajduje się w obrębie tej granicy. Pomyłki takie, możliwe w popularnej broszurze, w dziele naukowem robią przykre wrażenie.

O granicy językowej słowacko-ruskiej pisze Vážný, że »kdežto jazykova hranice mezi oblastí slovenskou a polskou je dosti určitá, východní hranice slovenská je etnograficky a jazykově ne zcela jasná, hlavně pro nedostatečně vyvinuté národnostní uvědomění Rusinů«. Czyż językoznawca nie potrafi odróżnić poczucia narodowego od języka? Wiemy, że w niektórych wsiach ruskich na pograniczu słowackiem starsze pokolenie mówi jeszcze w zasadzie po rusku, młodsze już po wschodniosłowacku, nie sprawi to jednak poważniejszej trudności w wyznaczaniu granicy językowej, o ile przyjmiemy jednolite kryterjum (mowa starych, średniego pokolenia lub młodszych).

---

s palatalizací *ch* ⟹ *s*«, wynika przecież, że autor przyjmuje jakąś łączność genetyczną tych form z temi językami, gdzie prasł. χ w drugiej patalizacji dało *s*.

[1] Dialektologie moravská II. s. II—III etc.

[2] Moravská nářečí, mapa.

Wyznaczywszy zgrubsza granicę słowacko-ruską, dalej słowacko-węgierską i słowacko-niemiecką, omawia Vážný dotychczasowe próby podziału gwar słowackich. Już od czasów Šembery, a nawet dawniej, przyjął się podział tych gwar na trzy grupy: zachodnią, środkową i wschodnią. Podział ten utrzymał się podziśdzień.

Skolei omawia autor wspólne cechy całego obszaru słowackiego, różniące go od gwar czesko-hanackich. Są to: 1) brak zmiany *ȳ*, *ū* ⇒ *ej*, *ou̯*, 2) niezmieniona grupa *ai̯*: *dai̯*, *vai̯co*, 3) brak przegłosu *'a'* ⇒ *e*, 4) brak przegłosu *'u* ⇒ *i*, 5) nagłosowe *o* bez protezy *v*, 6) zwykłe zachowanie *ł* obok *l* lub *l* obok *l'*, 7) zachowanie *ʒ* ⇐ *dj* (w gwarach morawskosłowackich przeważa jednak *z* ⇐ *ʒ*), 8) oboczność *r̥*, *l̥* ‖ *r̥̄*, *l̥̄* (z wyjątkiem oczywiście gwar wschodniosłowackich, gdzie niema długich samogłosek), 9) gen.-acc. plur. masc.: mor.-słc. *mjel třeχ sinū*, śr.-słc. *mau̯ dvoχ bratrou̯* etc., 10) dat. plur. masc. na *-om*: *pānom* etc. i loc. plur. masc. na *-oχ*: *pānoχ* etc. Nie wymienia tu jeszcze Vážný innych cech, jak zachowanie grupy *čr̥* w wielu formach i utrzymanie sonantycznego *l* w formach jak *dl̥hī*, *tl̥sti* w większości gwar, nawet w części gwar morawskich.

Przystępując do ugrupowania dialektów słowackich, podkreśla autor, że »některé významné znaky jazykové« łączą wschodnie gwary słowackie z zachodniosłowackiemi a nawet czeskiemi. Są to: 1) *rot-*, *lot-* ⇐ *or̄t-*, *olt-*, gdy w środkowosłowackiem częste *rat-*, *lat-*, 2) wargowo-zębowe *f* lub *v* na miejscu prasł. *v*, gdy w środkowosłowackiem mamy przed spółgłoską i w wygłosie *u̯* (*kri̯uda* etc.), 3) instr. sing. fem. zach.-słc. *dobrū dušu*, wsch.-słc. *dobru dušu*, gdy śr.-słc. *dobrou̯ dušou̯*, 4) nom. plur. masc. zach.-słc. *ludē*, *sinovē*, wsch.-słc. *luʒe*, *sinove*, gdy śr.-słc. *l'ud'i̯a*, *sinovi̯a*, 5) gen. sing. masc. zach.-słc. *gazdi*, *suce* etc., gdy śr.-słc. *gazdu*, *sucu*, 6) nom.-acc. sing. zach.-słc. *znameńi̯e*, wsch.-słc. *znameńe*, gdy śr.-słc. *znameńi̯a*, 7) wsch.-słc. nom.-acc. sing. neutr. *dobrē*, wsch.-słc. *dobre*, gdy śr.-słc. *dobru̯o*, 8) praes. typu zach.-słc. *vedem*, *vedeš* (*ved'em*, *ved'eš*), wsch.-słc. *veʒem*, *veʒeš*, gdy śr.-słc. *vedi̯em*, *vedieš*, 9) zach.-słc. *sū* 'są', wsch.-słc. *su*, gdy śr.-słc. *sa* (*sä*). Dwie cechy łączą dialekty wschodniosłowackie nietylko z zachodniosłowackiemi, ale też z gwarami całych Moraw: 1) zachowanie *šč*: zach.-słc. *ešče*, *ščasnī*, wsch.-słow. *ešči*, *ščešlivi*, gdy w środkowosłowackiem i cze-

skiem *št'* ⇐ *šč*, 2) typ zach.-słc. *sr̥co, pleco*, wsch.-słc. *šerco, pl'eco*, gdy śr.-słc. *sr̥ce, plece*.

Otóż prawdą jest, że gwary środkowosłowackie wyodrębniają się z reszty słowackich szeregiem cech, któych niema ani na wschodzie, ani na zachodzie. Jednakże autor wprowadza w błąd czytelnika, podkreślając, że istnieje jedenaście cech wspólnych dialektom wschodnio- i zachodniosłowackim oraz całemu obszarowi Moraw, a nie zaznaczając ani słowem, że wszystkie (prócz 11-ej) te cechy łączą dialekty wschodniosłowackie również z obszarem języka polskiego i przytem niektóre z nich, jak bezwyjątkowe *rot-*, *lot-* ⇐ **ort̃-*, **olt̃-* (bo w zachodniosłowackiem istnieją choć rzadkie *rat-*, *lat-* ⇐ *ort̃-*, *olt̃-*), typ gen.-sing. masc. *gazdi*, *suci* (polsk. *gazdy*, *sprawcy*), upodobniają te dialekty bardziej do polskich niż do zachodniosłowackich, a tylko typ *šerco*, *pl'eco* zbliża je bardziej do tych ostatnich (w polskiem mamy *serce*, *pole* obok wyjątkowego *jajo* ‖ *jaje*). Jeśli wziąć pod uwagę, że oprócz wymienionych łączy obszar wschodniosłowacki z polskim jeszcze kilka innych ważnych cech (przedewszystkiem rozwój **r̥*, **l̥*) i że dialekty wschodniosłowackie nie łączą się terytorjalnie z zachodniosłowackiemi, to widzimy, że wymienionych przez autora 11 cech można tłumaczyć całkiem inaczej niż jakimś związkiem genetycznym tych gwar, który zdaje się przyjmować Vážný. Wprawdzie autor nie wypowiada się jasno na ten temat, jednak każdy czytelnik, nieobeznany z problemem dialektu wschodniosłowackiego, musi po przeczytaniu omówionego wyżej ustępu dojść do takiego jednostronnego i mało uzasadnionego wniosku, niedomyślając się nawet możliwości innego tłumaczenia wymienionych faktów.

Dokonawszy podziału gwar słowackich na trzy grupy, charakteryzuje V. najpierw grupę zachodniosłowacką, którą dzieli, raczej na podstawie podziału historyczno-administracyjnego niż na podstawie faktów językowych, przedewszystkiem na dialekty: morawskosłowackie i zachodniosłowackie dialekty w Slowenskiej Krainie. W dialektach morawskosłowackich poza cechami, wspólnemi całemu obszarowi słowackiemu, mamy brak zmian *ē* i *'ē* oraz twarde *t*, *d*, *n* przed **e*, **ь*. Do dialektów morawskosłowackich zalicza Vážný (zgodnie z Trávníčkiem i Havránkiem) także gwary dolskie i kelecką, jak również gwary »kopaniczarskie« koło Uherskiego Brodu, które mają już *ř* ⇒ *r*,

1. os. sing. na *-em, uo* ⇐ *ō*, *ie* ⇐ *ē* i typ *Česi*, *lenosi*, podobnie jak sąsiednie gwary Slowenskiej Krainy.

Zachodnie dialekty dawnej Słowacji węgierskiej dzieli autor na: a) dialekty doliny Morawy (na zachód od Małych Karpat) i b) dialekty zachodniosłowackie nad Wagiem i Nitrą, sięgające na wschód po Małą Fatrę, Žiar, Vtáčnik i Góry Trybeckie. Zaznacza przytem, niewątpliwie słusznie, że pęk izoglos, dzielący dialekty doliny Morawy od reszty zachodniosłowackich, jest conajmniej równie gęsty i ważny, jak pęk, dzielący gwary zachodniosłowackie od środkowosłowackich. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego Vážný nie wysnuł z tego faktu odpowiednich wniosków przy podziale dialektów słowackich. Może słuszniej byłoby podzielić je na cztery grupy: 1) morawską wraz z dialektami Slowenskiej Krainy na zachód od Małych Karpat, 2) zachodniosłowacką można by ją nazwać np. trenczyńsko-trnawską), 3) środkowosłowacką i 4) wschodniosłowacką. Przytem całą grupę »morawską« trzeba uważać za pas przejściowy od gwar czeskich od słowackich.

Dialekt »doliny Morawy« różni się od gwar na wschód od Karpat, a zbliża do gwar Moraw i Czech następującemi cechami: 1) zawsze *e* ⇐ ъ, ь, 2) częste *e, i* na miejscu *ę, *ę, 3) *ī* ⇐ *ěja*, *ьja* (*staršī žena*, *smīt sa*, *prītel* etc.), 4) »v slabikách *bě*, *pě*, *mě*, *vě* se zachovalo původní *ě* jako *je*«, 5) *ū* ⇐ *ō*, 6) *ī* ⇐ *'uju* (*staršī ženu* etc.), 7) częste *z* ⇐ *ʒ*, 8) *str* ⇐ *čr*[1] (*strep* etc.), 9) gen.-acc. plur. masc. *chlapū, nožū* etc., 10) nom.-acc. neutr. *mjesta*, *pleca* (dalej na zachód *-ā*), 11) gen. plur. *rib, žen* etc. (dalej na wschód *rīb* etc.), 12) gen.-dat.-loc. zaimka *ona*: *jī*, *ī*, *nī* (dalej na wschód *jej* lub *ňej*), 13) zaimek *co* (dalej na wschód *čo*), 14) typ *sem*, *nejsem*, *bil*, *mjel* (dalej na zachód *som*, *ňie som* lub *neňi som* etc., *bol* lub *bou̯*, *mal* lub *mau̯*). Oprócz tego łączy omawiany dialekt z gwarami Moraw i Czech jeszcze kilka cech, które występują też w części gwar na zachód od Małych Karpat, między innemi ważny fakt niemiękczenia *t*, *d*, *n* przed *e, *ь. Spośród gwar doliny Morawy najbardziej zbliżona do gwar słowackich na Morawach jest gwara holicka (skalicka), w której panuje już nawet 1. praes. *idu*, *vedu* etc.

Zachodniosłowackie gwary na wschód od łuku karpackiego dzieli V. na dwie części: a) gwary nad dolnym Wagiem i koło Trnawy oraz b) gwary trenczyńskie i gwary nad Nitrą. Za pod-

[1] Zachowuję tu nieścisłą stylizację autora.

stawę tego podziału przyjmuje istnienie lub nieistnienie *ť*, *ď* (lub ich kontynuantów) i *ń* przed **e*, **ь*. W gwarach nad dolnym Wagiem i koło Trnawy niema zupełnie miękkiego *ń*, przed **e*, **ь* mamy twarde *t*, *d*, zaś przed **ě*, **i*, **ę* albo *t*, *d* albo *c*, *ʒ*, zależnie od gwary. W Trenczyńskiem i koło Nitry mamy przed **ě*, **i*, **ę*, **e*, **ь* miękkie *ń* i *ť*, *ď* lub *c*, *ʒ* ⇐ *ť*, *ď*. Granice innych zjawisk niebardzo się jednak zgadzają z granicą zmiękczenia *t*, *d*, *n* przed **e*, **ь*. Zmiana *dl* ⇒ *ll*, *dn* ⇒ *nn* ogarnia zgrubsza południową i środkową część gwar pod b); nieco mniejszy zasiąg ma ciekawe zjawisko podwajania *s* i *š* w formach jak *masso*, *kašša*. Zjawisko to zasługuje na dokładne zbadanie; wyjaśnienie go przyczyniłoby się może do zrozumienia dziwnych form małopolskich typu *v́essǻ* 'wiesza', *lass*. Kontynuanty długiego *ō* są tak rozłożone, że stare niezmienione *ō* obejmuje prawie całość dialektów a) i część Ponitrza, zaś *u̯o* resztę gwar zachodniej Słowaczyzny na wschód od łuku Karpat. W pd.-zachodniej części gwar b), gdzie mamy stale *ī* na miejscu długiego *ě*, zwęża się też »praczeskie« *ē* w wypadkach jak *nīsť*, *vīsť*, *mlīko*, *χlīb* etc.

Grupę a): dialekty nad dolnym Wagiem z okolicą Trnawy, dzieli Vážný na trzy dialekty: 1) trnawski, 2) myjawsko-brezowski i 3) dialekt nad dolnym Wagiem. Dialekt trnawski różni się od dwóch pozostałych przez part. perf. *volal*, *bol*, podczas gdy w tamtych mówi się *volau̯*, *bou̯*. Dialekt myjawsko-brezowski upodobniają do gwar środkowosłowackich lub górnotrenczyńskich dyftongi *i̯a*, *i̯e*, *u̯o* i nom. plur. *rodiči̯a*, *sinovi̯a*. Trudno się zgodzić z autorem, gdy mówi o zachowaniu dyftongów w tym dialekcie, przeciwnie, dyftongi *i̯a*, *i̯e*, *u̯o* trzeba uznać za inowację w stosunku do dawnych *'ā*, *'ē*, *ō*. Dialekt nad dolnym Wagiem cechuje *ll* ⇐ *dl*, *nn* ⇐ *dn*, na południu *ī* ⇐ *'ē*, etc.

Gwary grupy b): gwary trenczyńskie i nad Nitrą, podzielone zostały na: 1) górnotrenczyńskie, 2) dolnotrenczyńskie, 3) nadnitrzańskie, przyczem autor zdaje się przyjmować bliższy związek między dwoma pierwszemi grupami. Dialekty górnotrenczyńskie: 1) *c*, *ʒ* ⇐ *ť*, *ď* (*ʒeʒina*, *ceplī*), 2) dyftongi *u̯o* ⇐ *ō*, *i̯e* ⇐ *ē*, *i̯a* ⇐ *'ā*, 3) typ *sinovi̯a*, *ludi̯a*, 4) loc. sing. przymiotników *dobrēm*, który łączy ten dialekt z resztą wschodniosłowackich, a odróżnia wyraźnie od sąsiednich środkowosłowackich. Widzimy, że istnieje duże pokrewieństwo między tym dialektem a dialektem myjawsko-brezowskim; Vážný tłumaczy to tem, że okolica Brezowej została sko-

lonizowana z Poważa. Dialekt dolnotrenczyński różni się od górnotrenczyńskiego brakiem na znacznej przestrzeni dyftongów *i̯a*, *i̯e*, na mniejszej też brakiem *u̯o*, typem *d'et'i*, etc. Większość gwar w dawnym komitacie trenczyńskim ma *lu* (*u*) na miejscu każdego sonantycznego *l̥*, zarówno dawnego, jak i nowego, powstałego z *lъ* (*dluh*, *bluχa*, *dluhī* etc.).

Ponitrze dzieli się na dolne i górne. Całe Ponitrze ma już charakter obszaru przejściowego do gwar środkowosłowackich, ma typy *ńe id'et'e*, *rod'ič̆i̯a*, *št'* ⟸ *šč*, samogłoskowe *l̥*, loc. sing. *dobrom*, a nawet *sa* 'są' (obok *sū*). Górne Ponitrze ma właściwie już charakter dialektu środkowosłowackiego, wszystkie cechy gwar środkowosłowackich występują tu w mniejszym lub większym zasięgu.

Dialekty środkowosłowackie odznaczają się szeregiem charakterystycznych cech, które wymieniono już wyżej, przy omawianiu podziału gwar słowackich na trzy grupy i rzekomego pokrewieństwa między dialektami wschodnio- i zachodniosłowackiemi. Należy tu jeszcze dodać gen. sing. *dobrieho* lub *dobriho* (zach.-słc. *dobrēho*), dat. sing. *dobriemu* lub *dobrimu* (zach.-słc. *dobrēmu*).

Oprócz wymienionych już cech środkowosłowackich, które Vážný uznaje za główne, są jeszcze »některé jiné zvláštní znaky středoslovenské«, które może niewszystkie zasługują, by je uznać za tylko drugorzędne. Są to: 1) dyftongi *i̯e*, *i̯a*, *u̯o*, 2) kontynuanty jerów *o*, *a* (*u̯o*, *ā*), 3) *t'*, *d'* (*c*, *ʒ*), *ń* przed **e*, **ь*, 4) długie lub krótkie *ä*, 5) nieco inne niż na zachodzie kontynuanty **l*, 6) skracanie długiej samogłoski po długiej w zgłosce poprzedniej (*dobrī* ale *krātki*), 7) dat. sing. fem. *v ruki*, *v zahrātki*, 8) formy przeczące *ńi̯e som*, *ńi̯e si*, etc. Niektóre z tych zjawisk objęły tylko część omawianego obszaru. Wyliczając cechy środkowosłowackie, zapomniał Vážný o loc. sing. *dobrom* (zach.-słc. *dobrēm*, wsch.-słc. *dobrim*), którego granice przecież sam wyznaczył.

Skolei omawia autor wewnętrzną strukturę gwar środkowosłowackich, dając nam przytem bardzo wiele nowych wiadomości. Omawiając gwary słowackie górnej i środkowej Orawy, podkreśla ich środkowosłowacki charakter. Jednak z mapek załączonych jasno wynika, że poza *rat-*, *lat-* ⟸ *ort*, *olt* żadna z 11-u cech środkowosłowackich, które Vážný uważa za główne, nie ogarnęła całości słowackich gwar górnoorawskich (koło Namiestowa), a to samo odnosi się do większości cech pozostałych, uznanych przez

autora za mniej typowe. Skutkiem braku tych cech dialekty okolicy Namiestowa nabierają charakteru jak gdyby zachodniosłowackiego. Możnaby to tłumaczyć jakiemś pokrewieństwem genetycznem tych gwar z zachodniosłowackiemi, jednakże dane historyczne mówią co innego. Z nieogłoszonej jeszcze drukiem przez prof. Semkowicza drugiej części jego »Materjałów źródłowych do kolonizacji Górnej Orawy« [1] wynika jasno, że w XVII w. prawie połowa dziś czysto słowackich okolic na Orawie (koło Namiestowa, Trzciany i Twardoszyna) miała ludność mieszaną, słowacko-polską. Rzekome cechy zachodniosłowackie na tym obszarze (*e* ⇐ *ъ*, zachowanie *šč*, wymowa *pravda* i inne) tłumaczą się więc silnym tu wpływem polskim.

Dużo nowego dowiadujemy się zwłaszcza o południowej części dialektów środkowosłowackich. Mało znanem zjawiskiem była np. wtórna palatalizacja *t*, *d*, *n* przed każdem *i* (⇐ **i*, **y*) *e*, (⇐ **e*, **ъ*) w Zwoleniu, Tekowie, Honcie, części Nowohradu i Gemeru (*t'en*, *t'eras*, *t'eďi* etc.). Pozatem ciekawemi faktami, obejmującemi mniejszy lub większy obszar południowej części środkowej Słowacji, są: 1) zmiana *y* ⇒ *ej* w dwóch wyspach na terenie Hontu, Nowohradu i Gemeru, 2) zmiana *i̯a* ⇒ *ei̯* (*prei̯t'el*, 3. plur. *oňi kupei̯*; zapewne *-i̯a* ⇒ *ā* ⇒ *ē* ⇒ *ei̯*) na pograniczu Nowohradu i Gemeru, 3) różnie zrealizowane zlanie się *-n*, *-ń* i *-m* w znacznej części gwar południowych, 4) końcówka 1. plur. *-mo* (*smo*, *robimo*) w większości gwar gemerskich i w przyległych nowohradzkich, 5) inf. na *-t'i* w Nowohradzie, części Hontu i Gemeru, 6) formy przeczące *ńi som*, *ni si* w większości gwar południowych. Mówiąc o gemerskim typie *idemo*, Vážný zaznacza, że różni on gwary gemerskie od innych czesko-słowackich, a łączy je z południowosłowiańskiemi i małoruskiemi.

Gwary gemerskie stanowią niewątpliwie wśród gwar środkowosłowackich grupę najbardziej odrębną. Wyróżniają się one między innemi brakiem niektórych typowych cech środkowosłowackich, jak np. *rat-*, *lat-* ⇐ *or̄t*, *ol̄t-*, skrócenia długiej samogłoski po długiej w głosce poprzedniej, typu *l'uď'i̯a*, *sinovi̯a* i nom. acc. *znameńi̯a*. Obok tego występują tu jednak też ważne cechy środkowosłowackie, jak np. instr. sing. fem. na *-ou̯* (*ō*). Podług Vážnego »vcelku gemerská nářečí nelze pokladati za normální nářečí stře-

[1] Dotychczas wyszedł pierwszy tom w Krakowie w r. 1933.

doslovenské, ale spíše za nářečí přechodní«. Nie mówi nam jednak Vážný, do jakich dialektów przejście stanowią gwary gemerskie. Możnaby przyjąć, że do gwar wschodniosłowackich, tem jednak nie wyjaśnimy takich zjawisk gemerskich, jak typ *idemo*, formy *tot* 'ten', *kotor* 'który' i innych specyficznych cech tych gwar. Nasuwa się przypuszczenie jakiegoś ich pokrewieństwa z ruskiemi.

Jako cechy dialektów wschodniosłowackich, wymienia V. oprócz podanych wyżej zjawisk, wspólnych gwarom wschodnio- i zachodniosłowackim, jeszcze następujące: 1) zanik iloczasu, 2) akcent na przedostatniej, 3) *c*, *ʒ* ⇐ *t'*, *d'*, 4) miękkie *ś*, *ź* przed **ě*, **ę*, **i*, **e*, **ь*, 5) odróżnianie *l* od *l'*, 6) grupy *ar*, *er*, *ir*, *ol*, *ul*, *il* zamiast *r̥*, *l̥*, 7) w niektórych gwarach różnice między kontynuantami *ŏ* i *ō*, *ĕ* i *ē*, krótkiego i długiego **ě*, 8) zlanie się *h* z *χ* w wielkiej części gwar, 9) dat.-loc. *ruce*, *nože*, 10) gen.-loc. plur na *-oχ* (*bratoχ*, *ženoχ*, *riboχ*), 11) zaimek *co*, 12) typ praet. *pik*, *ńis* lub *pek*, *ńes*.

Co do punktów 5) i 7), to nie stanowią one żadnej różnicy między gwarami wschodnio- i środkowosłowackiemi. Pomija natomiast autor tak ważny fakt, że dialekty wschodniosłowackie, jedyne w całej grupie czeskosłowackiej, odróżniają dawne *ę̄* od *ę* odmienną barwą ich kontynuantów (np. nom. sing. *kńaś*, gen. *kńeża*), a mimochodem tylko wspomina wzdłużenie zastępcze przed wygłosową etymologicznie dźwięczną (*pokuj*, *znuj*, *vns* etc.). Co do punktu 4), to autor oznacza wschodniosłowackie średniojęzykowe *ś*, *ź*, zupełnie w większości gwar identyczne z polskiemi (w niektórych gwarach mamy *ś̌*, *ź̌* lub nawet *š*, *ž*), stale znakami *s'*, *z'*. Czytelnik, który sam nie słyszał tych wschodniosłowackich dźwięków, będzie oczywiście przekonany, że chodzi tu o spalatalizowane przedniojęzykowe *s'*, *z'*, równe wielkoruskim, które możnaby uważać za słowacki archaizm. Tego przykrego zaniedbania nie można tłumaczyć brakiem odpowiednich czcionek, bo czcionek tych (*ś*, *ź*) używa stale w swym artykule Havránek.

Z gwar wschodniosłowackich opisał Vážný szczegółowiej tylko spiskie, natomiast o szaryskich i koszyckich niema tam nawet tych wiadomości, jakie ogłosiłem na początku niniejszego tomu »Ludu Słowiańskiego«. Wogóle opis gwar wschodniosłowackich to najsłabsza część pracy Vážnego. Zwraca przytem uwagę, że ani słowem nie wspomina autor o tak oczywistych i wyraźnych związkach wschodniosłowacko-polskich, z których

istnienia zdaje sobie sprawę każdy chłop spod Preszowa czy Lewoczy. — W tekstach wschodniosłowackich jest dość dużo błędów. Tekst z Brutowiec, zapisany od człowieka, który najoczywiściej starał się mówić poprawnie, nie ma wartości naukowej.

Braki rozdziału o gwarach wschodniosłowackich i pomyłki, o których wspominałem na początku omówionego artykułu Vážnego, nie mogą jednak obniżyć olbrzymiej wartości tej pracy. Do niedawna dialekty słowackie były terenem dla językoznawcy zupełnie tajemniczym, dziś, po szeregu lat systematycznej pracy, prowadzonej przedewszystkiem przez Vážnego i jego współpracowników, a której rezultaty teraz oglądamy, należą one do najlepiej zbadanych gwar słowiańskich. Ten fakt mówi sam za siebie.

Mieczysław Małecki.

Tekst gwarowy z Kosturskiego (Macedonja).

Àznata na càr Carcapàn.

Wś Maniak (gr. *Μανιάκι*), 4 km. od Kostura, opowiadał Paskàli G'enàki, lat ok. 45.

Bèše èden stàr; stàr'o ìmaše èno vnùće, tòs vnùćeto bèše mnògo učèno, mu znàiaše ot 'èziko i na pilìšćata. — èden dèn stàr'o so vnùćeto otìde da òra na nìvata; na càrovi konàci pùli mnògo galìci da se kàre. Dèteto kòga izlèiše na kràjo zastàvaše da se pùli kàmu galìcite. Go pìtfi stàr'o na dèteto: »rabòtaj! šò tèku se pùliš na galìcite?« mu vèli dèteto: »òstaj‿me, dèdo, da šćùkam šò se kàre tìja galìci!« Go pìta dèdo na dèteto: »znàješ tì ot tèmen èzik?« Càro klàde l'ùdi dàji tèra na galìcite, tùku galìcite nè‿beģe. Togàja càro klàde tèlar da vìka po kasàbata: »kòj znàje da istèra na galìcite, ḱe mu dàm gòlem dàr!« Togàja dèdoto otìde pri càro i mu vèli: »mòjto vnùće mu znàje ot èziko na galìcite, zàšćo se kàre.« Togàja pùšći càro l'ùdi i go zvè na dèteto, go donèse pri nègo i go opìta: »mu znàješ ti ot èziko na galìcite?« i mu vèli dèteto: »mu znåm!« »è, zàšćo se kàre? togàja šò sàḱe da mu dàm za da bèģe ot tùᵘa?« Togàja mu vèli dèteto na càro. »è, pùliš tàja galìca tàmo i tòj gàrvan, šo sèdi pokràj nèja i tòj drùg'o gàrvan na drùgata stràna, šo sèj sàm? tòj sàm'o gàrvan e màš-mu na tàja galìcata, šo sèj pri gàrvano; tàs galìcata bèše bòłna, tòj sàm'o gàrvan

èsti màš-mu ìje ostàvi bòlna; tòj drùg'o gàrvan, šo sèdi pri nèja e zvè ìje izlèkfi; sèga da mu kàžiš, kòj ìma pràvo da e zèva galìcata!«. — I togàja càro mu vèli na dèteto: »kàži‿mu na galìcite: tòj, šo e izlèkfa, tòj ìma pràvo da ᴵe zèva galìcata za žèna« i dèteto mu kàza na galìcite po tèmen èzik: »tòj, šo e izlèkfa, tòj ìma pràvo da e zèva za žèna« i galìcite litnàję i pobegnàję ot tàm; se bitìsa kàvgata. — I càro go zvè na dèteto i mu vèli: »tì, šo mu znàješ ot èziko na pilìščata, tì znàješ i càr Carcapàn dèka e ìma posipàno àznata; àku nè mi kàžeš, ke ti e posèča glàvata!« Togàja dèteto mu posàka tri dnòvi muvlèt da se ùma. — Na trìte dnòvi otìde pri càro i mu vèli: »da pùščiš àber po cèlo mèsto da donèse na pòleto mnògo pràvda i da klàš tàmu kasàpi da i zakòle cèli pràvda i na strède da zakòle èden gòlem bìvoł i togàja ke e nàjme àznata na càr Carcapàn«. I càro napràvi sfè kàšćo mu kàza dèteto. — I togàja dèteto otìde na pòleto pri zaklànite pràvda i vlèze na škèmbata na golèm'o bìvoł i ozgòra na škèmbata dùpna èna malèčka dùpka. Togàja zafatìje da se bère ot cèlo mèsto divotìni i nìkuj ne zafàti da jàdi ot zaklànite pràvda. — Nàjsètne dòjde èden mnògo stàr òreł i kàci nat golèm'o bìvoł; prèt da zafàti da jàj, stàna pròsto i mu vèli na divotìnite: »è, dèca, dàli pomètfite nèkuj ot vàs nèkoje takfàja gòzba drùk pàt?« »nìkuj ne pomètfime, dèdo!« mu kazàje divotìnite. Togàja stàr'o òreł mu vèli: »kòga e posìpa àznata càr Carcapàn, togàja càro ni imàše napravèno èna takfàja golèma gòzba; ja da vìme i sèga càro, šo nìje napràj' tàs tùᵛa gòzba, šo ke e zvàj!« — I togàja dèteto je pùšči ràkata i go fàti na òrelo i mu vèli: »àku nèmi kàžeš dèka je posipàno àznata na càr Carcapàn, ke ti e posèča glàvata!« i togàja mu vèli òrelo: »za tòs càro e napràj' tàs tùᵛa gòzba? kàži mu na càro: ot konàcite, kàmu ògrej sàłce na rànoto da mèri četìrdese čakarèji i tàmo‿ᴵe posipàno àznata na càr Carcapàn«. I dèteto pobègna; otìde pri càro i mu kàza dèka‿e àznata. I càro klàde l'ùdi, iskòpa i ᴵe izvàdi àznata. Togàja go vìkna na dèteto i mu vèli: »kèku sàkaš ot àznata da ti dàm na tèbe?« togàja mu vèli dèteto: »da mu e posèčite glàvata na dèdo i da e klàjte na palànʒata; kèku ke tèži, tèku sàkam!« I pùšči càro, mu e posèče glàvata na dèdomu i ᴵe kladòje na palànʒata ot ènata stràna so òčite kàmu pàrite da pùli i ot drùgata stràna zafatìje da klàve pàri so lupàtata; na blìza cèla àzna da e klàde i glàvata ne se krèva. Togàja mu vèli dèteto: »ìzvajte mu‿gò ènoto òko!« i mù go

izvadìje; togàja zafàti da se potkrèva palàn̂ʒata. I pà mu vèli dèteto: »ìzvajte mu͜gò na͜glàvata i drùgoto òko!« mù go izvadìje i tòvo. I togàja skòkna palàn̂ʒata i se isìpa cèla; ostanàje sàmo màlu, k̄èku tèžiše glàvata na dèdomu.

Résumés.

1. W. Kuraszkiewicz: **L'articulation labiale des voyelles nasales en polonais**. Pag. A 3—17.

Dans la prononțiation des nasales polonaises aussi bien que des nasales françaises on peut observer un certain rôle joué par les lèvres, surtout dans le moment final de l'articulation. On peut constater ce fait directement ou le vérifier par des expériences. L'évolution des nasales polonaises s'explique elle-même par cette articulation labiale, comme le prouvent les quelques faits suivants:

1) Le *-ǫ* final dans la majorité des dialectes polonais a donné comme résultante *-om*, et jamais *-on*, de même qu'au sud de la Silésie le *-ą*, *-ę* a donné *-am*, *-em*, p. ex. *maịom babym*. Au contraire, au nord de la Silésie de nouvelles voyelles nasales se sont constituées comme suite des combinaisons finales: *A* + *m*, p. ex. *tą*, *dų̇*, *z bratų̇*. Ces deux procédés peuvent êtres observés dans les sources depuis le XVI^e s.

2) Tout un groupe de vocables a développé de nouvelles voyelles nasales dans les combinaisons *m* + *A*, p. ex. *m̓ęzy*, *m̓ęśać*, et nous n'avons pas de tels exemples pour *n* + *A*.

3) Dans certains dialectes méridionaux de la Pologne, les voyelles nasales affaiblissent ou même perdent leur résonnance nasale en renforçant leur labialisation, p. ex. *ṕauta*, *ṕauć* (Silésie), ou *tǫdy*, *otrǫby* — *tody*, *otroby*.

4) L'orthographe de certaines sources des XIV^e et XV^e siècles semble explicite: ces sources désignent les deux nasales par le signe *ø* s'appuyant sur le *o*, ou encore par *am* devait les consonnes labiales. Dans d'autres positions nous trouvons *an*. L'orthographe *poczavtek* ou *ztavd* prouve une forte labialisation des voyelles nasales de cette époque.

2. W. Taszycki: **Genèse et développement des substantifs du type *cielak*.** (Un chapitre de l'histoire du dialecte mazovien). Pag. A 17—33.

On sait que les dialectes septentrionaux du polonais ne connaissent pas de substantifs neutres du type *cielę*, *kurczę*, *szczenię*, mais les remplacent par des substantifs masculins formés au moyen du suffixe *-ak*, donc *cielak*, *kurczak*, *szczeniak*. Il ne s'agit pas là d'un phénomène ancien. Le premier exemple en *-ak* (à savoir le mot *kurczak*) se rencontre en 1621 dans le Thesaurus Polono-latino-graecus de G. Knapski. Le mémoire traite le développement du type en *-ak* et tâche d'établir les causes de son apparition et de sa grande productivité qui l'a fait pénétrer même dans la langue littéraire.

3. S. Jaszuński: **Le génitif-accusatif sing. des noms masculins en *-a* dans les dialectes remplaçant le *-ę* polonais par le *-a*** Pag. A 33—9.

Les substantifs masculins personnels en *-a*, les seuls masc. en *-a* en polonais, ne possèdent pas dans la langue générale au singulier de génitif-accusatif. Ainsi on dit: *widzę pana starostę*. Le gén.-acc.: *widzę pana starosty*, *znam tego cieśli* n'est connu que de quatre dialectes: le silésien, le parler de Kociewie, le varmien et le polonais en Lithuanie; toutefois seules les parties de ces dialectes entrent ici en considération qui remplacent le *ę* par le *ą*, et le *-ę* final par le *-a*, dans lesquelles donc l'acc. sing. des substantifs féminins en *a* se termine de même en *-a*, en s'identifiant ainsi avec le nominatif: *widza ta koza*. Cette identification n'a pas eu lieu dans les substantifs personnels masc. en *-a* qui introduisent ici le gén.-acc.

L'auteur attire incidemment l'attention sur l'existence en une certaine partie de la Silésie d'un dialecte industriel dont la géographie est indépendante du dialecte rural se trouvant à sa base.

4. W. Kuraszkiewicz: **Contributions à la quantité dans le petit russe.** Pag. A 40—8.

Certains dialectes ruthènes de la Podlachie distinguent aujourd'hui encore d'une part l'ancien *ě* et les *ē*, *ō* allongés dans les syllabes fermées, et de l'autre les *e*, *o* dans les syllabes ouvertes. Il s'agit dans les deux cas de position accentuée ou non accentuée. On dit donc dans la position accentuée: *s'ˈi͡eno*, *χmˈi͡el*, *nu͡oč*, et sans accent: *st'inˈa*, *mittˈa*, ou *stynˈa*, *myttˈa*, *nˈa-nuč*, tandis que le *o*, *e* reste sans modification dans les syllabes ouvertes *nes'ˈi* ou *nesˈy*, *nos'ˈit'i* ou *nosˈyty*. Ce fait prouve, contrairement aux opinions de

Mme O. Kuryło, que, dans les parlers du nord du territoire ruthène, les voyelles *ō*, *ē* allongées des syllabes fermées se sont distinguées des *e*, *o* dans les syllabes ouvertes, — indépendemment de l'accent. Autrement dit, les diphtongues *u͡o*, *i͡e* ← *ō*, *ē*, *ě* ont fait partout leur apparition a v a n t q u e les diphtongues non accentuées se soient réduits, encore que ces derniers ne soient jamais arrivés en Podlachie à se confondre avec *o*, *e*.

5. L. O s s o w s k i : **Le passage de *y* en *u* après les labiales dans quelques parlers du sud du territoire blanc russe.** Pag. A 49—56, carte p. A 55.

Nous avons ici un tableau précis du type *muš*, *s'ˡiwui*, nom.-acc. pl. *babˡu*, dans ses diverses phases d'évolution observées sur le territoire de l'Etat Polonais; il arrive aussi qu'après les labiales le *e* passe en *o*, p. ex. 3ᵉ sing. praes. *zaborˡe*. Les villages avec cette prononciation sont indiqués sur la carte par des ronds vides (nº 6); ils se trouvent déjà sur un territoire intermédiare, limitrophe du petit russe, donc sur un territoire du *i* palatalisant, p. ex. *lˡipa*, non *ɫypa*, (ligne nº 4), mais ne connaissant pas l'»akanie« (ligne nº 2), et conservant les consonnes finales sonores, p. ex. *dub* (ligne nº 1). La ligne nº 4 trace la limite sud-ouest de la diphtonguisation du *o* acctentué, p. ex. *nu͡os*.

6. V. Č e r n y š e v : **Les dialectes de la partie sud de l'ancien gouvernement de Niżegorod (aujourd'hui le Gorkovskij kraj).** Pag. A 56—89.

Notes prises en 1901 et 1928 sur les dialectes avec ou sans »akanie«, avec quelques observations de B. L j a p u n o v.

I. Les dialectes sans »akanie«, de la rive droite de la Volga, appartiennent tous au type vladimirien. Leurs caractéristiques se trouvent énumérées à la page A 85—6, entre autres le passage du *e* non accentué (quelquefois du *ě*) en *'o*, p. ex. *ńosˡu*, *sl'opˡoj*; le *g* occlusif; les restes du »cokanie«; les contractions: *bˡura korˡova*, *znaš*; l'accent de la 2ᵉ plur.: *xotit'ˡo*; certaines particularités de la déclinaison et du vocabulaire.

II. Parmi les parlers connaissant l'»akanie« (p. A 80—90) le village de Boldino, jadis propriété de Puškin, se trouve le mieux décrit. Très curieux est aussi le parler fortement imprégné d'»akanie« des »pan«, »budak« ou »kočubej«, transportés ici d'Ukraine dans la seconde moitié du XVIIIᵉ siècle.

7. M. Małecki: **La différenciation des parlers des Bogdansko dans la région sud-est de la Macédoine.** Pag. A 90—106, 1 petite carte p. 105.

L'auteur passe en revue les caractères les plus importants des parlers du bulgaro-macédonien de Bogdansko, région située au nord-est de Salonique, dans le district de Lagadina (gr. Λαγκαδᾶς). Il s'agit ici des villages à langue bulgare suivants: Ajvatovo, Balevic, Ilinec, Negovan, Suho et Visoka.

Contrairement aux opinions antérieures d'après lesquelles les parlers de Bogdansko formeraient un ensemble, l'auteur prouve, en s'appuyant sur une analyse des faits de grammaire et de vocabulaire les plus importants, qu'il ne saurait être question ici d'un dialecte à part, étant donné que les villages cités démontrent des différences dialéctiques extrêmement nettes.

Notons ainsi que le parler de deux villages seulement, Suho et Visoka, possède les traits suivants: a) le type d'accentuation *krósno* mais *krusná*, b) le maintien de la nasalité, c) le maintien de *č* dans **čr-*, d) le type *jagńanta*, e) la formation de l'aoriste exclusivement dans les verbes perfectifs, f) la formation du futur au moyen de *za*. Par contre, Suho seul possède: a) le type *dirém*, *direš* (et non *déra*, *direš* ou *déra*, *dériš*, comme dans d'autres villages), b) *v* et non *w*. — Ajvatovo seul possède le développement: **ě* ⇛ *ę* (*e* ouvert), b) *str* ⇛ *sr*. — Seule Visoka conserve les restes de **y*, seul Ilinec développe **ǫ* ⇛ *a*. — Ilinec, Negovan, Suho emploient l'article *-o* (*-u*), les autres villages *-ot* (*-ut*).

Tout le territoire enfin, à l'exception d'Ajvatovo et Negovan, est caractérisé par: a) l'accent double (*rábotáta*), b) les types d'accentuation: *mitláta*, *glasó*(*t*), *dirés*, c) **ě* ⇛ *'ä*, d) la qualité palatale des consonnes devant les voyelles prépalatales.

Nous voyons d'après ces données que seuls les villages Suho et Visoka sont plus intimement apparentés: ils présentent un type très net d'un dialecte fort archaïque. D'autres restes d'un état de choses archaïques, disséminé entre les parlers de Balevic et Ilinec, prouvent que ces deux villages appartenaient jadis de même au noyau archaïque, mais furent par la suite couverts du flot d'une nouvelle colonisation et perdirent ainsi pour la plupart les caractères linguistiques anciens. Cette nouvelle vague de colonisation est représentée par Ajvatovo, et surtout par Negovan, qui démontre un type dialectique fortement caractérisé. L'on ne pourrait par-

ler ainsi d'un ensemble dialectique du territoire de Bogdansko, par rapport à d'autres dialectes de Macédoine, qu'après en avoir éliminé Ajvatovo et Negovan.

8. M. Małecki. **Notules sur les parlers de Macédoine.**

1) Remarques supplémentaires sur le jer final dans les parlers de Bogdansko. Pag. A 106—12.

Selon J. Ivanov (RESl II 86—103) les parlers archaïques de Bogdansko possèdent encore le jer final dans les adjectifs directement liés aux substantifs. Par contre Romanski (Mak. Pregledъ III 23—32) n'y voit que les restes de **y* passé à Visoka en ъ.

Małecki corrige et complète les observations d'Ivanov, et rejette définitivement l'explication de Romanski. Il constate aussi que dans certains villages de Bogdansko on rencontre des adjectifs et des participes, liés ou non liés aux substantifs et se terminant en *-a* dans le nom. sg. m. et f. Ce *-a* s'est développé du ъ qui était apparu dans les adjectifs et les participes se terminant par un groupe consonantique difficile à prononcer. C'est ici qu'appartient aussi *ogni* 'le feu'.

2) La confusion du pl. et du sg. dans le village Visoka. Pag. A 112—4.

Dans ce village le sg. et le pl. des substantifs fém. de thème en *-a* ont aujourd'hui le même aspect phonétique, c'est-à-dire que *trápiza* signifie aussi bien 'la table' que 'les tables', *málka* aussi bien 'petite' que 'petites'. Il faut chercher la cause de cette identité dans le développement de **y* ⇒ *a* (à travers ъ) en position nonaccentuée. Dès l'apparition de l'accent final, la différence est immédiatement restituée: *arabá* 'charrette', *arabъ́* 'charrettes'.

3) Disparition du *w*. Pag. A 114—9.

M. Ivković (RESl II 80—5) cherche la cause de la disparition du *v* non dans l'articulation de ce son, mais dans un changement de structure de toute la syllabe. Małecki, se basant sur un matériel rassemblé dans les dialectes du sud de la Macédoine aussi bien que dans ceux de Monténégro, prouve que la disparition du *v* en question n'a lieu que dans les dialectes qui en font un son bilabial et non labio-dentale. Le *w* bilabial, surtout avant ou après le *o* et le *u*, se développe en *u̯*, et finalement disparaît.

4) Le développement des voyelles nasales dans les dialectes de Kostur. Pag. A 267—74.

Dans les dialectes de Kostur (gr. Καστοϱία) du sud- ouest de la Macédoine, il y a trois types de développement du *ǫ: 1) *ǫ ⇀ ъ ou ъ + *m, n, ŋ*, 2) *ǫ ⇀ *a* ou *a* + *m, n, ŋ*, 3) *ǫ ⇀ *o* ou *o* + *m, n, ŋ*.

Ce territoire a fort bien conservé le nasalisme; l'auteur le prouve sur des faits qu'il a rassemblés et comparés avec des exemples analogues de Suho et Visoka. Il résulte de cette comparaison que seul le district de Kostur conserve la nasalité plus longtemps devant une consonne sonore que devant une sourde. Autre fait propre à Kostur: la nasalité secondaire (non organique) y est extrêmement rare, tout autrement que dans les parlers de Suho et Visoka, où les exemples d'une telle nasalité sont assez fréquents, de même que la sonorité de la consonne n'y influe guère sur le maintien de la nasalité.

5) L'accent »polonais« dans les dialectes de Kostur et Lerin. Pag. A 274—87.

D'après les opinions courantes, les dialectes de ce territoire auraient un accent fixe sur la syllabe pénultième, ce qui donnerait lieu à une comparaison avec l'accent polonais et d'autre part, ferait croire à la fixité de l'accent vieux slave.

L'auteur, en possession de nombreuses observations propres, constate que dans la région citée l'accent paroxytonique n'est pas plus fréquent que l'accent proparoxytonique. En s'opposant aux opinions antérieures, il avance une nouvelle cause de cet état de l'accentuation dans les dialectes nommés: il la verrait dans la tendence essentielle de l'accent macédonien, qui consiste à écarter l'accent des finales et des syllabes précédant l'antépénultième. D'accord avec ces tendences, la région Kostur-Lerin dénote tous les substantifs appellatifs comme paroxytoniques (avec l'article ils deviennent toujours proparoxytoniques), tandis que les noms propres n'ayant jamais d'article sont paroxytoniques ou proparoxytoniques.

L'auteur propose de remplacer le système de Conev consistant en six groupes d'accent par une nouvelle tripartition: 1) l'accent relativement libre (Suho, Visoka), 2) l'accent fixe sur la syllabe pénultième et antépénultième (Kostur-Lerin), 3) l'accent fixe uniquement sur une de ces deux syllabes (d'une part Ochrida, d'autre part Boboščica et Drenovjane).

9. M. Małecki. **Textes dialectiques de Bogdansko** (région sud-est de la Macédoine). Pag. A 120—31.

Deux textes des villages Suho et Negovan, un texte des villages Visoka et Balevic, traduction parallèle d'un texte grec de Negovan, Suho et Visoka.

10. Z. Stieber: **Quelques observations sur les affinités du groupe tchéco-slovaque avec le groupe slave méridional.** Pag. A 131—9.

L'auteur corrobore son ancienne opinion (v. »Des problèmes de la dialectologie du slave occidental« L. S. I A 212—45) d'après laquelle tout le groupe tchéco-slovaque démontre de fortes affinités génétiques avec le groupe des langues slaves méridionales. Ces affinités sont les plus accentuées dans le dialecte central du territoire slovaque, dont le trait principal *rat-*, *lat-* ≙ *ort-*, *olt-* l'unit aux dialectes slaves méridionaux.

11. Z. Stieber: **Etudes sur les dialectes de la Slovaquie orientale**. Pag. A 140—51 et 8 cartes sur 2 tables.

L'auteur apporte ici une brève caractéristique des parlers slovaques dans l'ancien comitat Abauj (environs de Košice) ainsi que dans la partie sud de l'ancien comitat de Šariš Il est frappant de constater que les parlers des environs de Prešov et de Košice possèdent beaucoup de traits communs qui, d'autre part, n'existent pas dans la région montagneuse entre Prešov et Košice. Ainsi dans les environs de Prešov aussi bien que dans les alentours de Košice on dit: *dobreho*, *dobremu*, *som* (je suis), *kral'ovi*, *ten*, *pi̯atek*, tandis que dans la région montagneuse limitrophe de Šariš et Abauj nous trouvons: *dobroho, dobromu*, *śmi*, *kraloi̯*, *tot*, *pi̯atok*. Ces dernières formes et quelques autres rapprochent cette région des parlers slovaques de Zemplin, qui, à ce qu'il paraît, se sont développés sur un fond ruthène. L'existence de ces traits zempliniens entre Šariš et Abauj doit être expliquée par la poussée de colonisation qui allait à travers la montagne de l'est vers l'ouest, apparemment à l'époque des migrations valaques. L'élément qui se déplaçait vers l'ouest se composait de Ruthènes, qui existent encore dans les montagnes, ainsi que de Slovaques de Zemplin.

12. S. Bunc: **La genèse de la nasalisation secondaire dans la langue polonaise**. Pag. A 151—9.

L'auteur commence par éliminer les mots à nasalisation se-

condaire causée par: 1. le voisinage d'une autre nasale, p. ex. *jęno, mętal, tęskny*; 2. le croisement de deux mots étymologiquement distants, p. ex. *częstować* (*cześć* et *część*); 3. une tendance exagérée à la correction, p. ex. *kręt, lętki* dans les parlers privés de nasales. La catégorie suivante (IV^e^) se compose de 37 mots, pour la plupart dialectiques et déjà notés, p. ex. *angrest*, *tąpola*, *węsiele* (*wesele*), où l'on ne saurait avancer aucune des causes citées. L'auteur y explique la nouvelle nasale par une voie purement phonétique, notamment par le manque d'une simultanéité dans l'articulation nasale et orale, surtout après les voyelles basses et postpalatales et devant les consonnes occlusives et mi-occlusives. L'auteur cite quelques exemples non polonais, surtout slovènes (p. A 157—8).

13. J. Szemłej: **Etudes sur le dialecte des Łemki.** Pag. A 161—78 et une carte.

Ce travail consiste en un tableau systématique, tiré des sources antérieures aussi bien que partiellement des recherches personnelles, de tous les mots qui démontrent, dans quelque village que ce soit du territoire des Łemki, les caractères suivants: 1. les voyelles nasales polonaises; 2. les *ar*, *ir* polonais remplaçant les *or*, *er* ruthènes normaux venant du slave commun *ъr*, *ьr*; 3. différentes perturbations dans les *yr*, *ył* ruthènes normaux venant du slave commun *rъ*, *lъ*.

14. I. Zilynśkyj. **Die Lemkenmundart des Dorfes Jaworki.** Pag. A 178—212.

Diese Arbeit enthält außer einer Einleitung folgende Teile: Phonetik: 1. Vokale, 2. Konsonanten, 3. Lautverbindungen (Palatalisation und Dispalatalisation, Assimilationen und Dissimilationen); Morphologie: 1. Substantiva, 2. Adjektiva, 3. Pronomina, 4. Numeralia, 5. Praepositionen, 6. Adverbia, 7. Verba; eine Sprachprobe.

In der Einleitung befasst sich der Verfasser hauptsächlich mit der Frage der Herkunft der Bevölkerung des Dorfes Jaworki, welches im Bezirke Nowy Targ, westlich von dem Flusse Poprad liegt, mit anderen drei ukrainischen Dörfern quasi eine Halbinsel im polnischen Meere bildet und nur im Süden mit den transkarpathischen Lemken verbunden ist. Ferner bespricht er die sogenannten valachischen Migrationen in den Karpathen, wobei er die Tatsache feststellt, daß man unter dem Termine »Valachen«

in der Vergangenheit nicht ausschließlich die Rumänen und rumänische Bevölkerung, sondern einfach die wandernden Hirten ohne Unterschied der Nationalität verstand und daß in den genannten Migrationen neben den Rumänen das ukrainische Element eine hervorragende Rolle gespielt hat. Endlich kommt er zum Schluß, daß die Bewohner der genannten 4 Dörfer nicht Autochthonen sind und daß die ursprünglichen Ansiedler dieser Dörfer, ähnlich wie auch anderer sogen. »valachischen« Ansiedlungen, von den wandernden Hirten stammen, die aus Spisz (Zips) über den Karpathenkamm in diese Gegend gekommen sind.

Die Mundart von Jaworki unterscheidet sich bedeutend durch die Struktur ihres Lautsystems nicht nur von allen sogenannten ukrainischen *i*-Dialekten, sondern in mancher Beziehung auch vom eigentlichen Lemkendialekte.

Eines der originellsten Merkmale ist die Vertretung der ursl. *ě und *e* (in neuen geschlossenen Silben) durch den Vokal *y*^{3} (hintere Reihe, hohe Zungenlage), bzw. *ы* (hintere Reihe, mittlere Zungenlage) z. B.: *mi̯y*^{3}*sto* ‖ *mi̯ыsto*, *vi̯y*^{3}*ter* ‖ *vi̯ыter*, *ori̯y*^{3}*χ*, *l'jыto*, *śjy*^{3}*no*, *śńy*^{3}*χ*, *śy*^{3}*rka*; *mi̯y*^{3}*t* (g. sg. *medu*), *ljy*^{3}*t* (g. *ledu*), *kami̯y*^{3}*ń*, *ośy*^{3}*ń*, *prińy*^{3}*s*, *zami̯y*^{3}*u̯* *χыžu*, *wečыr*, *i̯aščыrka*, *bože narožыńa*...

Außerdem steht der Vokal *ы* konsequent auch an der Stelle: 1) des ursl. **y*: *sыn*, *dыm*, *sokыra*, *druhыi̯*, *šragы*, *χыža*..., 2) des ursl. **i* in den Gruppen *šы*, *žы*, *čы*, z. B.: *šыło*, *žыto*, *čыsto*..., wie es allgemein im Dialekte der Lemken, Bojken, der sogen. Zamišanci und im Sangebiete der Fall ist, und 3) als Reflex des **o* in neuen geschlossenen Silben, z. B.: *kыt* (g. sg. *kota*), *kыń*, *wыn*, *sыl'*..., was sporadisch auch bei den Lemken und im Sangebiete vorkommt.

Verschiedene andere phonetische, morphologische und lexikalische Eigentümlichkeiten.

15. Z. Stieber: **La toponymie de la chaîne des Gorce dans les Beskides occidentaux**. Pag. A 213—65 et une carte.

Les Gorce constituent un petit groupe montagneux, formant une partie de la crête principale des Beskides occidentaux, au nord de Zakopane. L'auteur a rassemblé en 1928 et 1930 environ 430 noms de forêts, vallées et clairières dans ce nid de montagnes. Il s'est borné aux localités situées au-dessus de 900 m d'altitude, les noms de localités inférieures étant formés presque toujours d'après les noms des propriétaires.

Les Gorce se trouvent sur un territoire qui a subi de fortes influences valaques, aussi bien culturelles que linguistiques. On ne saurait donc s'étonner de trouver dans ce travail une certaine quantité de noms roumains à côté de noms ruthènes, étant donné que les Ruthènes formaient sûrement une bonne partie de cette vague valaque. Les noms comme *Czertez* ou *Kotelnica* qui ont conservé leur apparence phonétique ruthène, étrangère aux parlers montagnards polonais, constituent une preuve indubitable des influences ruthènes dans ces régions.

16. N. van Wijk: **L'abréviation des voyelles** $\bar{e}$, $\bar{o}$ **dans quelques langues slaves.** Pag. A 287—91.

Dans les parlers septentrionaux du petit russe les voyelles *e*, *o* des syllabes atones fermées résultent d'une réduction des voyelles longues $\bar{e}$, $\bar{o}$ qui, dans une période plus reculée, s'etaient développées dans toutes les syllabes fermées; ceci ressort du vocalisme d'un groupe des parlers où au lieu de *e*, *o* on trouve *i*, *u*; voir W. Kuraszkiewicz, L. S. III A p. 40 et suiv. Un développement des voyelles *e*, *o* ressemblant beaucoup à celui du petit russe septentrional, se rencontre aussi dans d'autres langues slaves (slovaque oriental, haut sorabe). Pour un tel parallélisme il faut supposer des causes similaires, quoique, pour le momemt, il ne soit pas possible de les déterminer. Aussi ne savons-nous pas s'il faut chercher dans le slave commun les germes du développement parallèle. Une explication de ces faits ne deviendra possible que par une étude comparée des langues où on les trouve.

17. Z. Stieber: **Quelques remarques sur les dialectes slovaques de Spiš.** Pag. A 291—4.

L'auteur défend son travail intitulé »Recherches sur les dialectes slovaques dans se sud du Spiš« (L. S. I 61—138) contre les objections de M. Šolc (Bratislava VIII, 1934, s. 108—12).

Corrigenda.

				zamiast:	ma być:
Str.	A 56	w. 17	zdołu	Нижегородскаго	Нижегородского
»	» 139	» 17	zgóry	»jugosłowiańska	»jugosłowiańska«
»	» 159	» 19	»	ustniej	ustnej
»	» 174	» 6	»	*or*	*ar*

DZIAŁ B

ETNOGRAFJA

Bronisława Wójcik-Keuprulian.

Polska muzyka ludowa.

Treść: 1. Obecny stan badań polskiej etnografji muzycznej; bibljografja. — 2. Pojęcie muzyki ludowej. — 3. Zagadnienie klasyfikacji. — 4. Melodyka. — 5. Budowa i rytmika; stosunek zwrotki i wiersza do melodji. — 6. Tańce.

1. W przeciwieństwie do artystycznej muzyki polskiej, której historja przedstawia się w muzykologji naszej jako dział, stosunkowo dobrze już opracowany, choć od ostatecznego zamknięcia daleki, polska muzyka ludowa jest jeszcze tajemniczą księgą o siedmiu pieczęciach, które w ostatnich dopiero czasach nauka nasza podważać zaczyna. Do tej zewszechmiar korzystnej zmiany przyczyniły się nietyle może biadania nad upadkiem tradycyj ludowych i zanikiem twórczości naszego ludu, odnoszące się do wszystkich dziedzin kultury ludowej, zarówno materjalnej, jak duchowej — boć biadania takie raz po raz słyszeć się dawały bodaj od stu lat! — ile raczej na ożywienie się zainteresowania muzyką ludową ze strony współczesnej muzykologji wpłynęła dzisiejsza organizacja nauki naszej oraz muzyczna twórczość artystyczna ostatniego lat dziesiątka. Wyszkolenie w latach powojennych pokaźnego zastępu młodych pracowników naukowych pozwala już obecnie na zróżnicowanie specjalizacji w dziedzinie badań muzykologicznych. Zwrócenie się zaś intuicyjne najmłodszej generacji kompozytorów polskich ku muzyce ludowej, jako ku żywemu źródłu rasowo odrębnej twórczości narodowej, tak znamienne zresztą dzisiaj dla twórczości artystycznej wszystkich niemal narodów europejskich, nie mogło również, choć pośrednio,

pozostać bez wpływu na muzykologję polską. Nie należy wszakże sądzić, jakoby w opisanym stanie rzeczy nasza znajomość muzyki ludowej polskiej była zupełną jej — nieznajomością. Stwierdzić tylko trzeba bezstronnie, iż trudno dotychczas mówić o polskiej etnografji muzycznej (etnofonji) w znaczeniu odrębnej nauki, która mogłaby poszczycić się pokaźnemi wynikami i szacownemi tradycjami badawczemi. Co najwyżej wskazać możemy dorywczo przedsiębrane prace z tego zakresu, mające wszakże charakter badań naukowych i przynoszące istotne wyniki w postaci syntetycznych ujęć naukowych. Znacznie lepiej natomiast przedstawia się dla naszej etnografji muzycznej pierwszy i niezbędny warunek jej istnienia i rozwoju, a mianowicie zebranie i wydanie materjałów, t. j. oryginalnej muzyki ludowej. W tej dziedzinie może ona nietylko wykazać się tradycją stuletnią, lecz także ciągłością podejmowanych raz po raz prac zbierawczych i wydawniczych [1].

---

[1] Z najważniejszych zbiorów muzyki ludowej polskiej wymienić należy następujące:

Wacław z Oleska, Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego, z muzyką Karola Lipińskiego. Lwów 1833.

Wójcicki Kazimierz Władysław, Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu... Z rycinami i muzyką. 2 tomy. Warszawa 1836—1837.

Pauli Żegota, Pieśni ludu polskiego w Galicyi. Lwów 1835.

Kolberg Oskar, Pieśni ludu polskiego (Serja I). Warszawa 1857.

— Lud (Serja II—XXIII). 22 tomów. Warszawa 1865 — Kraków 1890. (Obejmuje: Sandomierskie, Kujawy 2 t., Krakowskie 4 t., Poznańskie 7 t., Lubelskie 2 t., Kieleckie 2 t., Radomskie 2 t., Łęczyckie, Kaliskie).

Kolberg Oskar, Mazowsze. 5 tomów. Warszawa 1885—1890.

— Chełmskie. 2 tomy. Kraków 1890—1891.

— Przemyskie. Kraków 1891 (Wyd. Izydor Kopernicki).

— Szląsk Górny. Kraków 1906 (Wyd. Seweryn Udziela).

— Tarnów—Rzeszów. Kraków 1910 (Wyd. Seweryn Udziela).

Gloger Zygmunt, Pieśni ludu. Muzykę opracował Zygmunt Noskowski. Kraków 1892.

Bystroń Jan Stanisław i Szramek Emil, Pieśni ludowe z polskiego Śląska. Kraków 1927.

Skierkowski Władysław Ksiądz, Puszcza Kurpiowska w pieśni. 2 tomy. Płock 1928, 1929.

Mierczyński Stanisław, Muzyka Podhala. Wstęp napisał Karol Szymanowski. Warszawa—Lwów 1930.

2. Przez muzykę ludową w najszerszem znaczeniu tego wyrazu rozumieć należy wszelką muzykę u ludu znaną, przez lud wykonywaną i przekazywaną wśród ludu w drodze tradycji ustnej. Obejmuje ona w tem rozumieniu także muzykę t. zw. popularną, jak i muzykę narodową, u nas wskutek swoistych okoliczności politycznych szczególnie silnie rozwiniętą. O ile jednak takie ujmowanie polskiej muzyki ludowej jest konieczne z punktu widzenia historji czy socjologji, o tyle muzykologja w odłamie swych badań, opatrywanych mianem etnografji muzycznej, zogniskować może, a nawet powinna uwagę na ciaśniejszym zakresie pojęcia muzyki ludowej. Obejmowałby on to jedynie twory muzyczne u ludu znane, przez lud wykonywane i przekazywane wśród ludu z pokolenia na pokolenie w drodze tradycji ustnej, których autorstwo przyznać możnaby bez zastrzeżeń poetom i muzykom ludowym, nieuczonym i niekształconym w zasadach sztuki muzycznej, nieznanym z imienia, z czasu ani miejsca pochodzenia. Odróżnienie wszakże tych dwu zakresów pojęcia w polskiej muzyce ludowej nie jest wcale łatwe. Stwierdzenie, czy pieśń jakaś pochodzi od ludu, czy też przyszła doń zzewnątrz, a uległszy wpływom rodzimej sztuki ludowej, przekształciła się na jej modłę i wcielona została do jej skarbca, wymaga niezwykłej ostrożności. W przypadkach wątpliwych łatwiejszem wydaje się stwierdzenie, iż pieśń jakaś od ludu nie pochodzi, niż podanie wyczerpującego dowodu na to, że jest ona utworem ludowym.

Przy ogólnem zaznajomieniu się z muzyką ludu polskiego możemy obecnie mimo wielu trudności opisać już pewne fakty, które przedstawiają się jako czynniki jej charakterystyki, wskazać liczne zagadnienia oraz wysnuć perspektywy hipotetyczne, które w przyszłości, w miarę jak badania naukowe nadadzą im charakteru konkretnego, będą spełniały wobec naszej muzyki ludowej rolę tę samą, co stwierdzane już dzisiaj fakty [1].

Mówiąc o muzyce ludu polskiego, mamy na myśli przede-

Długi szereg zbiorów mniej obfitych o charakterze ściśle regionalnym lub monograficznym, wydanych przed r. 1914, cytuje Gawełek Franciszek: Bibljografja ludoznawstwa polskiego, Kraków 1914, pozycja 4019—4701.

[1] Zwięzłą i popularnie ujętą charakterystykę polskiej muzyki ludowej przedstawiłam w tomie trzecim wydawnictwa »Wiedza o Polsce« (Warszawa 1932), który obecnie znajduje się w druku.

wszystkiem pieśń ludową. Jest ona stanem prymitywnym poezji i muzyki, w którym słowo poetyckie uwarunkowane jest rozwojem melodji i jej cechami rytmicznemi i formalnemi, a naodwrót — rozwój melodji oraz jej cechy rytmiczne i formalne w jak najściślejszej zależności związane są ze słowem poetyckiem. W twórczości ludu polskiego pieśń, t. j. muzyka wokalna zajmuje miejsce przodujące. Wobec niej muzyka instrumentalna odgrywa rolę podrzędną. Wyjątkowo tylko jest ona tworem samodzielnym. Najczęściej spełnia rolę akompanjamentu wobec pieśni, a nawet i w tańcu, który — jakby się zdawać mogło — jest właściwą jej dziedziną, towarzyszy pieśni, staje się dalszym jej ciągiem lub naprzemian z nią się uzupełnia. Powstaje więc w ten sposób trzeci jeszcze typ, mieszany, muzyka wokalno-instrumentalna. Wyróżnienie tych trzech odłamów w muzyce ludu polskiego ma znaczenie czysto opisowe, przynajmniej w dzisiejszym stanie nauki naszej. Być może, iż dopiero przyszłe badania, podjęte w tym kierunku, jaki znalazł wyraz w jedynem dotychczas w literaturze polskiej studjum naukowem z zakresu naszej instrumentologji ludowej [1], pozwolą z porównania budowy i możliwości dźwiękowych naszych instrumentów z instrumentami obcemi, zwłaszcza ludów bliskiego Wschodu, europejskiego i azjatyckiego, wysnuć także wnioski ogólne o podstawach teoretycznych muzyki instrumentalnej ludu polskiego. W konsekwencji zaś mogłoby się dopiero okazać, czy i o ile owe podstawy teoretyczne zyskałyby moc obowiązującą w muzyce ludu polskiego wogóle, czy więc odróżnianie w osobnych działach muzyki wokalnej i instrumentalnej byłoby z punktu widzenia teorji muzyki ludowej genetycznie uzasadnione. Tymczasem kwestję tę musimy pozostawić otwartą, zadowalając się opisowem stwierdzeniem faktów.

3. Klasyfikacja pieśni ludu polskiego, przeprowadzona prawie ściśle przez O. Kolberga w jego wydawnictwach, wyraża się mniej więcej następującym schematem: 1. Obrzędy, 2. Pieśni i dumy, 3. Dwory i miasta, 4. Tańce — z uwzględnieniem obok obrzędów rodzinnych (np. wesele) lub dorocznych (np. dożynki) także zwyczajów, związanych z uroczystościami roku ko-

---

[1] Chybiński Adolf, Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu. Kraków 1924.

ścielnego, a w dziale pieśni z poddziałami, jak: pieśni miłosne, zalotne, pasterskie, rzemieślnicze i t. p. Muzykę instrumentalną i wokalno-instrumentalną, zależnie od ich przeznaczenia, pomieszcza Kolberg w działach tych równorzędnie z muzyką wokalną. Podobny podział przeprowadza J. S. Bystroń[1], wyróżniając najogólniej dwie grupy: pieśni obrzędowe i wszelkie inne. Pieśni obrzędowe związane są co do czasu, miejsca i osób. Zgodnie z podziałem obrzędów na rodzinne i doroczne, podzielić je można na pieśni obrzędowe rodzinne i doroczne. Są one pieśniami świątecznemi, śpiewanie ich jest aktem poważnym, nie wprowadza się w nich zmian dowolnych, stąd też one właśnie zachowały w sobie najwięcej pierwiastków dawnych. Wśród pieśni obrzędowych rodzinnych najważniejsze miejsce zajmują pieśni weselne, wśród obrzędowych dorocznych — pieśni sobótkowe i dożynkowe. Pieśni niezwiązane z obrzędami podzielić można na powszechne, które mogą być śpiewane przez kogokolwiek, kiedykolwiek i gdziekolwiek, pieśni złączone z zawodem i pieśni dzielnicowe i stanowe. W pieśniach powszechnych najważniejszą grupę stanowią dumy, obok nich pieśni miłosne, dalej żartobliwe, dziecięce, kołysanki i t. p. Wśród pieśni zawodowych wyróżnić można pastusze, flisackie, myśliwskie, rzemieślnicze, górnicze, żołnierskie i t. p. Pieśni dzielnicowe i stanowe, jak już same ich nazwy wskazują, znane są tylko na pewnem terytorjum i związane treścią słowną z jego jedynie sprawami, lub też dają wyraz zainteresowaniu dla okoliczności, mających znaczenie dla jednego tylko stanu, obojętnych zaś dla innych.

Powyższe podziały, usprawiedliwione najzupełniej z punktu widzenia etnograficznego wogóle, nie są wszakże ani dostatecznie umotywowane ani wystarczające dla etnografji muzycznej. Pozwalają one wprawdzie na ogólne zorjentowanie się w materjale, uzasadniają zgóry przypuszczenia co do emocjonalnego charakteru muzyki ludu polskiego oraz co do jej wieku względnego, nie są jednak uzasadnione jej swoistą odrębnością. Innemi słowy: teorja muzyki ludowej polskiej, której wypracowanie jest najbliższym celem polskiej etnografji muzycznej, nie znajduje odbicia w tego rodzaju podziałach, nieopartych na żadnej zasadzie, orga-

[1] Polska pieśń ludowa. Kraków, »Bibljoteka Narodowa«, Serja I, nr 26.

nicznie wypływającej z odrębnego charakteru polskiej muzyki ludowej, lecz ugruntowanej tylko na pewnych cechach zewnętrznych, stwierdzanych w drodze opisowej. Jąkkolwiek znajomość obrzędów ludu polskiego i możliwość określenia ich wieku, z większem lub mniejszem prawdopodobieństwem, pozwalają przypuszczać, że również wśród melodyj pieśni obrzędowych znajdzie się sporo bardzo dawnych, to jednak fakt ten nie wyklucza możliwości, iż podobnie także inne grupy naszych pieśni ludowych wykazać mogą przykłady melodyj niemniej dawnych. Tak samo wyróżnienie w podziale osobnej grupy tańców nie rozstrzyga jeszcze o nietanecznym charakterze pieśni, zawartych w innych grupach. Znajomość obrzędów, zwłaszcza weselnych, znów zaobserwować pozwala, że wśród pieśni weselnych tańce są bardzo licznie reprezentowane, a co za tem idzie, nasuwa przypuszczenie, że i rozmaite inne pieśni, przydzielone z powodu okoliczności, w jakich są śpiewane, do wyszczególnionych powyżej grup Kolberga lub Bystronia, posiadać mogą charakter taneczny. Tak więc przykładowe zwrócenie uwagi na dwie choćby cechy istotne polskich melodyj ludowych, a to: ich wiek i rytmikę taneczną, wykazuje już, że oparcie podziału polskiej muzyki ludowej na jakiejkolwiek zasadzie pozamuzycznej, np. na tekście słownym lub przeznaczeniu pieśni, pełnić może rolę jedynie pomocniczą, lecz do celu właściwego nie prowadzi. Podział ten oprzeć się musi na zasadzie wyłącznie muzycznej, tak by sama klasyfikacja polskiej muzyki ludowej podawała w streszczeniu przegląd jej cech istotnych, zarówno odrębnych, jak i świadczących o jej związkach i pokrewieństwach etnicznych i społecznych, oraz o jej stanowisku historycznem. Znalezienie tego rodzaju zasady podziału jest rzeczą przyszłości. Wypłynąć ona może jedynie w drodze naturalnej, organicznej, z poznania materjału, t. j. wydanej dotychczas i obecnie jeszcze zbieranej polskiej muzyki ludowej. Przyjęcie jakiejkolwiek apriorycznej zasady podziału musiałoby okazać się równie zawodne, jak oparcie podziału na jakiejś zasadzie pozamuzycznej. Zaznaczyć tu nakoniec należy, iż także niewolnicze zastosowanie którejkolwiek z zasad podziału melodyj ludowych [1], opracowanych

[1] Naprzykład Béla Bartók w badaniach węgierskiej muzyki ludowej (Das ungarische Volkslied, Berlin 1925) przyjmuje klasyfikację fińskiego folklorysty, Ilmari Krohn, lecz w niektórych szczegółach ją modyfikuje.

przez etnografów zagranicznych, mogłoby z powodu różnic jakościowych w muzyce ludowej różnych narodów okazać się w odniesieniu do polskich melodyj ludowych równie zawodne, jak wspomniane już zasady pozamuzyczne. Toteż mimo niezaprzeczonej wartości pomocniczej, jaką służyć mogą obce klasyfikacje melodyj ludowych, musimy aż do czasu opracowania naszej własnej klasyfikacji sprawę tę wciąż jeszcze uważać za zagadnienie.

Klasyfikacja naszej muzyki ludowej posiada znaczenie dwoiste. Po pierwsze, klasyfikacja okazuje się konieczną, by dokonać uporządkowania materjału; po drugie, jest ona celem, do którego zmierza badanie, by móc wyniki przedstawić w uporządkowanym systemie. W polskiej etnografji muzycznej sprawa klasyfikacji muzyki ludowej nie zdołała jeszcze dotychczas wzbudzić należytego zainteresowania. Poza praktycznemi próbami klasyfikacji, przykładowo powyżej zacytowanemi, wymienić możemy jedynie tylko bardzo ogólne wskazania, odnoszące się do zbierania i porządkowania naszych melodyj ludowych, zawarte np. w licznych artykułach A. Chybińskiego. Już obecnie jednak powierzchowna nawet znajomość muzyki ludu polskiego wskazuje, iż dla celów jej klasyfikacji niezbędną jest rzeczą zbadanie w pierwszym rzędzie jej melodyki, a obok niej rytmiki i metryki oraz budowy, pozostających w ścisłym związku z ludową rytmiką poetycką i budową ludowego wiersza polskiego.

4. Aby określić melodyczne odrębności polskiej muzyki ludowej, rozpatrzeć należy przedewszystkiem jej materjał tonalny i podstawowe postaci melodyczne. Przez materjał tonalny rozumieć należy dobór i układ tonów muzycznych, z których budują się melodje; przez postać melodyczną — dobór i powtarzanie w stałych związkach pewnych charakterystycznych zwrotów melodycznych, znamiennych zwłaszcza dla rozpoczynania i kończenia melodji. Dobór i układ tonów muzycznych, stanowiących podstawę każdej melodji, możemy najogólniej nazwać gamą albo skalą. Dla wszelkiej muzyki ludowej zagadnienie skali jest rzeczą najistotniejszą, toteż i w naszych badaniach dotychczasowych, mimo że nie mogą one jeszcze poszczycić się monograficznem opracowaniem polskiej gamy ludowej, sporo miejsca poświęcono tej kwestji, dając w ten sposób możność najogólniejszego zorjentowania się w odrębnościach materjału tonalnego naszej muzyki ludowej. Wymienić tu należy przedewszystkiem Oskara Kol-

berga, dalej Aleksandra Polińskiego[1] i Henryka Opieńskiego[2].

We wstępach do rozmaitych tomów »Ludu«[3] Kolberg kilkakrotnie powraca do sprawy gam w melodjach ludu polskiego. Zajmuje się gamami starogreckiemi, których obecność stwierdza na przykładach melodyj ludowych polskich, dalej gamami kościelnemi, gamą starochińską, staroindyjską, staroszkocką albo celtycką oraz pentatoniką, wypowiadając w rezultacie zdanie, że tonalność polskich melodyj ludowych potwierdza wspólność tonalną wszystkich narodów indoeuropejskich. Podobnie i Poliński kładzie na tę wspólność nacisk, przyczem słusznie zaznacza, iż gamy staroszkockiej nie należy uważać za odrębną, gdyż wywodzi się ona z tego samego źródła, co i analogiczne do niej gamy polskie, pokrewne im wspólnem pochodzeniem aryjskiem. Na starożytne melodje, zbudowane na gamie indyjsko-chińskiej, zwraca również uwagę Opieński. Podczas jednak gdy Kolberg i Opieński ograniczają się wyłącznie do stwierdzenia i opisania pewnych faktów, Poliński zestawia przykłady prastarych niewątpliwie melodyj polskich i wysnuwa, pesymistyczne zresztą, przypuszczenia co do możliwości naukowego zbadania owych melodyj archaicznych i wogóle przedhistorycznej muzyki polskiej. Ścisłe określenie tych pokrewieństw jest bezwątpienia w obecnym stanie etnografji muzycznej polskiej oraz muzykologji porównawczej[4] rzeczą niezmiernie trudną, a nawet wręcz niemożliwą. Nie znaczy to jednak wcale, by przyszłe badania, w miarę rozwoju obu tych nauk, zadaniu owemu sprostać nie zdołały. Jest ono analogiczne do celów, jakie spełniła i spełnia jeszcze gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich. Zgóry też już nawet i obecnie, u progu badań etnograficznych polskich i muzykologiczno-porównawczych, przypuszczać można, że rezultaty ich staną się niemniej doniosłe dla filologji, etnologji, antropologji, prehistorji, historji i dziejów ogólnej kultury indoeuropej-

[1] Dzieje muzyki polskiej. Lwów, »Nauka i Sztuka« t. VII. Wyd. T. N. S. W.

[2] La musique polonaise. Paryż 1918.

[3] Np. Serja II (Sandomierskie), III (Kujawy I), XII (Poznańskie IV), XXIII (Kaliskie).

[4] O celach i metodach muzykologji porównawczej informuje: Lach Robert, Die vergleichende Musikwissenschaft, ihre Methoden und Probleme. Wien 1924.

skiej, jak wyniki gramatyki porównawczej oraz wspomnianych nauk szczegółowych we wzajemnem ich z sobą współdziałaniu.

W gamach ludu polskiego stwierdzamy następujące postaci:

1) gamy ośmiotonowe,

2) gamy mniej niż ośmiotonowe.

Grupa pierwsza obejmuje *a)* współczesne gamy europejskiej muzyki artystycznej, t. j. gamę majorową (durową) i minorową (mollową), *b)* gamy kościelne, *c)* gamy starogreckie.

W grupie drugiej widzimy: *a)* pentatonikę czyli gamę pięciotonową, *b)* tetrachordy czyli gamy czterotonowe, *c)* trichordy t. j. gamy złożone z trzech tonów, *d)* rozmaite gamy niepełne t. j. takie, które mniej lub więcej zbliżają się do typów całkowicie rozwiniętych, ośmiotonowych, lecz wykazują opuszczenia pewnych tonów stale się powtarzające.

Typy wymienione w grupie pierwszej są obrazem historycznego rozwoju gamy ośmiotonowej w muzyce artystycznej, przedstawionego w porządku odwrotnym, t. j. od typu najmłodszego czasów nowożytnych (gama majorowa i minorowa), przez pośredni typ rozwojowy średniowiecza (gamy kościelne) do pierwotnego typu starożytności (gamy starogreckie). Melodje ludowe polskie, na tych trzech typach gamy ośmiotonowej oparte, przedstawiają niewątpliwie przykłady muzyki młodszej, jakkolwiek nie wykluczają prawdopodobieństwa, że pod postacią historycznie młodszą kryje się postać archaiczna, która z biegiem czasu uległa przeobrażeniu ewolucyjnemu. Przedstawienie tego procesu ewolucyjnego jest oczywiście możliwe jedynie na podstawie porównawczej, i to w odniesieniu do takich tylko melodyj, których liczebność jest znaczna, a postaci jakościowo zróżnicowane.

Jak już wspomniałam, przy powierzchownem jeszcze dzisiaj zbadaniu materjału polskiej muzyki ludowej przypuszczać można z wielkiem prawdopodobieństwem, że przedewszystkiem pośród pieśni obrzędowych znajdą się melodje naprawdę archaiczne. Podstawą takiego przypuszczenia jest z jednej strony znajomość odwieczności obrzędów naszego ludu oraz konserwatyzmu, z jakim przechowuje on tradycje obrzędowe, z drugiej zaś strony opiera się ono na tekście poetyckim pieśni obrzędowych, zawierającym pierwiastki wyraźnie pogańskie. Najbardziej znamienne przykłady takich pieśni, zaczerpniętych przeważnie z obrzędów weselnych,

zestawił Poliński [1]. Wymienia on następujące pieśni: *Bóg zaczyna i Bóg kończy, A wstydźcie się, panowie starostowie, Oj chmielu, Wyjechał w pole, krzyknął na konie, Pośrataj, Boże, te goście nasze, Oj, śratajże nas, moja matulu,* a prócz nich z pośród pieśni nieweselnych: *U mej matki rodzonej, Czy mgła, czy woda,* i i. Wykazuje w nich Poliński pomieszanie w tekście pierwiastków dawnych, pogańskich, np. wykrzykników: *Łado, Lelum,* z pierwiastkami późniejszemi, chrześcijańskiemi, w melodji zaś jużto zachowanie cech archaicznych, jużto nawarstwienia późniejsze: gam kościelnych i nowożytnych, pod któremi doszukać się można pierwotnych stosunków tonalnych. Przedstawia też pewne próby takich właśnie poszukiwań, podając np. powszechnie znaną pieśń weselną o chmielu, śpiewaną na całem terytorjum etnograficznem polskiem przy oczepinach, w przypuszczalnie pierwotnej, czystej postaci pentatonicznej (*przykład 1.*). Z jakiego źródła zaczerpnął Poliński tę wersję pieśni o chmielu, niewiadomo. Prawdopodobnie jest to postać przez niego sztucznie zrekonstruowana, w oparciu się o porównawcze zestawienie kilku rozmaitych odmian tej pieśni. Tak przynajmniej wnioskować można, badając porównawczo choćby 39 rozmaitych wersyj melodji pieśni o chmielu, zanotowanych przez Kolberga [2]. Szkoda tylko, że Poliński nie zakomunikował metody swego postępowania analitycznego. Mogłaby ona służyć pomocą w badaniach analogicznych, a ponadto pozwalałaby na objektywną weryfikację jego wniosków. Być może jednak, iż Poliński nie posługiwał się tutaj żadnym sposobem ścisłego badania, zasługującym na miano metody naukowej, lecz poprostu kierował się intuicyjnem wyczuciem. Wydaje się, iż w tym wypadku pozwoliło mu ono zbliżyć się do właściwego ujęcia istoty rzeczy. Wnosić to można z zestawienia rozmaitych wersyj pieśni o chmielu z wersją Polińskiego. Dla przykładu podaję wraz z nią jedną postać melodji, wybitnie archaiczną (Kieleckie I, nr 194, od Będzina, *przykład 2.*), drugą zaś wyraźnie nowoczesną (Krakowskie II, nr 103,

---

[1] l. c., str. 12 i n.

[2] Lud: Sandomierskie (3) nr 30, 69, 106, Kujawy I (2) nr 42, 106, Krakowskie II (2) nr 103, 169, Poznańskie (7) I nr. 59, 70, 95, II nr 93, 145, 147, III nr. 64, Lubelskie I (3) nr 113, 173, 295, Kieleckie I (4) nr 19, 25, 108, 194, Radomskie I (4) nr 177, 205, 332, 363, Kaliskie (5) nr 94, 144, 174, 194, 220, Mazowsze (9) III nr 68, 94, 112, 134, 164, IV nr 44, 80, 81, V nr 170.

Modlnica, Tomaszowice, Giebułtów, *przykład 3.*), wybrane z pośród wspomnianych 39 wersyj Kolberga. Nadmieniam także, iż przeważają wśród nich melodje zbliżone do przykładu 2. (względnie 1.), melodje zaś w rodzaju przykładu 3. są w mniejszości. Prawdopodobnie znajduje w tem wyraz konserwatyzm, z jakim przechowuje się pieśni obrzędowe. Wypowiedzieć takie przekonanie w formie kategorycznej możnaby wszakże dopiero po zbadaniu wszystkich pieśni obrzędowych i wzajemnego ich między sobą stosunku.

Dla objaśnienia przykładów 1.—3. podać należy jeszcze kilka uwag analitycznych. Przykład 1. przedstawia melodję, opartą na materjale tonalnym pentatoniki. Jak już zaznaczyłam, jest to gama pięciotonowa, którą w jej pierwotnej, najstarszej postaci charakteryzuje brak półtonów, znamiennych dla wszystkich gam ośmiotonowych i decydujących swem położeniem o ich jakości. Budowa pentatoniki w przeciwieństwie np. do nowoczesnej gamy majorowej, której podstawą jest ton najniższy, jest ogniskowa, t. zn. że podstawą jej jest ton środkowy, centralny, ognisko [1]. Naprzykład:

Gama majorowa (durowa): *c—d—e-f—g—a h-c* [2].

Pentatonika anhemitoniczna (bezpółtonowa): *a—c—d—e—g*. Tonem centralnym tej pentatoniki jest *d*. Obejmuje ona grupę złożoną z dwu całych tonów: *c—d—e*, oraz dwie tercje małe, dolną: *a—c* i górną *e—g*. Skrajne tony tych tercyj: najniższy i najwyższy ton pentatoniki *a* i *g*, pozostają zatem w stosunku do ogniska w odległości kwarty czystej, dolnej (*d—a*) i górnej (*d—g*).

Jakkolwiek niesłusznem byłoby uważanie tonu najniższego skali pentatonicznej, analogicznie do najniższego tonu gam ośmiotonowych, za jej ton podstawowy (np. po uszeregowaniu tonów według wysokości w pentatonice *d*: *g—a—c—d—e*, ton najniższy: *g*), to jednak równie błędnem byłoby mniemanie, iż tonem tym jest ton środkowy (*d*). Według niego tylko, jako środkowego punktu tej symetrycznej budowy, nadajemy nazwę pentatonice, jednakże nie musi on być, ani nie jest zawsze tonem kończącym czyli kadencją melodji pentatonicznej. Częściej rolę tę spełnia inny ton, zwłaszcza sekunda dolna lub kwarta dolna tonu centralnego. Obserwujemy to właśnie w przykładzie 1. Melodja zbudowana jest na pentatonice *d*; jest to pentatonika anhemitoniczna (bezpółto-

---

[1] Riemann Hugo, Folkloristische Tonalitätsstudien. Leipzig 1916.
[2] Półtony oznaczone klamrami.

nowa): *a—c—d—e—g* (albo: *g—a—c—d—e*). Tonem kończącym jest jedynie jako pierwsza półkadencja (takt 2.) ton środkowy *d*, pozatem rolę półkadencyj dalszych i kadencji końcowej pełni jego kwarta dolna, *a*[1].

Ta sama pentatonika i te same stosunki kadencjonalne zachowane są również w przykładzie 2[2]. Jednakże tylko 5. i 6. takt tej wersji zachowują czystą pentatonikę anhemitoniczną. W pozostałych dwutaktach natomiast widzimy półtony *f* i *h*, które teoretycznie uzupełniają pentatonikę do obszaru skali ośmiotonowej (*g—a—h-c—d—e-f*). Kolberg, notując tę melodję, nie był pewien, czy mają to być tony *f* i *h*, czy też ich podwyższenie (*fis*) i obniżenie (*b*), które fakultatywnie zaznaczył. Być może zresztą, że i wykonawca pieśni był pod tym względem w niepewności. Podobnych szczegółów wątpliwych jest zresztą bardzo wiele u rozmaitych zbieraczy melodyj ludowych, którzy jak Kolberg z konieczności posługiwać się musieli tylko własnem uchem, a nie mieli do dyspozycji fonografu, jedynego środka niezawodnego do zapisywania melodyj ludowych. Po włączeniu do pentatoniki *d* tonów *f* i *h* powstaje skala: *g—a—h-c—d—e-f(—g)*, względnie, o ile przyjęlibyśmy podwyższenie i obniżenie: *g—a-b—c—d—e—fis(-g)*. W jednym i w drugim przypadku ton *a* zachowuje znaczenie kadencji jak w przykładzie 1. Melodja pozwala dojrzeć na sobie wyraźne rysy charakterystyczne pentatoniki, toteż półtony nie są niczem innem, jak tylko tonami przejściowemi, które nie naruszają wewnętrznej struktury melodyki pentatonicznej. Dlatego to użyłam powyżej wyrażenia, iż owo rozszerzenie pentatoniki do obszaru skali ośmiotonowej jest jedynie »teoretyczne«.

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się przykład 3. Widzimy, że część pierwsza tej wersji rysunkiem melodycznym bardzo znacznie odbiega od dwu poprzednich. A jakkolwiek w części

---

[1] Po uszeregowaniu tonów pentatoniki według wysokości jest to drugi ton skali. Zakończeniem w durowych melodjach ludowych polskich jest również bardzo często drugi ton skali. Czy nie jest to oddźwięk archaicznej pentatoniki w nowoczesnej gamie majorowej i czy zakończenie takie nie mogłoby służyć jako wskazówka przy określaniu wieku względnego melodyj?

[2] Dla łatwiejszego porównania z przykładem 1., przykłady 2. i 3. podaję w takcie $^{3}/_{4}$, a nie $^{3}/_{8}$, jak je zapisał Kolberg.

drugiej (takt 5. i 6.) znów do pierwotnego konturu melodycznego się zbliża, to jednak miejsce pierwotnej kwarty wdół: *c—g*, tak znamiennej dla pentatoniki przykładów 1. i 2., zajmuje kwinta wdół: *d—g*, mająca wyraźną już cechę harmoniczną, właściwą tonacji majorowej. Utwierdza ją ostatecznie ton prowadzący *fis* (*subsemitonium modi*), półton przed kadencją (*finalis*) *g*, rozstrzygający o przynależności tej melodji do gamy majorowej, mianowicie g-dur (*g—a—h-c—d e-fis-g*).

Jako szczegół znamienny zanotować warto, iż w 39 wersjach pieśni o chmielu zanotowanych przez Kolberga, w przeważającej ilości melodyj właśnie ich część druga (takt 5.—6.) zachowuje rysy pierwotne, które stwierdzamy na pentatonicznych wersjach tej melodji. Czy i jakie możnaby stąd wysnuwać wnioski, trudno narazie rozstrzygnąć. Stwierdzić jednak należy, iż zjawisko to obserwujemy mimo rozmaitych zmian gamy bez względu na to, czy zmiana idzie w kierunku przekształcenia pentatoniki w gamę majorową, czy minorową.

Poświęciłam pieśni o chmielu nieco więcej uwag natury teoretycznej i ogólnej z tej głównie przyczyny, że — jak to na wstępie zaznaczyłam — muzyka ludu polskiego kryje w sobie niezmiernie wiele zagadnień czekających jeszcze rozwiązania. Wobec tego zaś, że dotychczas stwierdzone fakty z zakresu gam polskiej muzyki ludowej niepoprzedzone były badaniami analitycznemi, lecz opierają się raczej na opisie i pewnych wyczuciach intuicyjnych, wydało mi się wskazanem naszkicowanie bodaj w przybliżeniu tych dróg, jakiemi powinny w przyszłości pójść badania nad polską gamą ludową [1]. Dopiero szczegółowe zbadanie tej gamy będzie mogło położyć podwaliny pod porównawcze rozstrzygnięcie zagadnienia pokrewieństw etnicznych muzyki ludu polskiego i innych ludów indoeuropejskich, ich wspólnego prażródła oraz wpływów, jakim w ciągu wieków ulegały. Odnosi się to wszakże nietylko do pentatoniki. Podobne zagadnienia kryją

---

[1] Wydawany w Warszawie pod redakcją dra Adolfa Chybińskiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, i Kazimierza Sikorskiego »Kwartalnik Muzyczny« w nrze 12—13 (lipiec—październik 1931) zapowiada m. i. ukazanie się w niedalekiej przyszłości rozprawy p. Heleny Windakiewiczowej o pentatonice w polskiej muzyce ludowej. Niewątpliwie rozprawa ta przyniesie wiele nowych spostrzeżeń i rozwiąże niejedno zagadnienie z omawianego tu zakresu.

w sobie wszelkie inne gamy, prymitywniejsze od pentatoniki (trichordy, tetrachordy, gamy niepełne)[1], jak i wyżej od niej rozwinięte, t. j. gamy starogreckie i kościelne[2].

Odmienny materjał tonalny jest pierwszym podstawowym warunkiem odmiennego brzmienia melodyj ludu polskiego w porównaniu z naszą muzyką artystyczną. Można przekonać się o tem nietylko na melodjach pentatonicznych, lecz także na innych, zbudowanych z tonów jakiejkolwiek innej gamy, różnej od gam muzyki artystycznej, durowej i mollowej. Do zilustrowania tego zjawiska posłużyć mogą dwie melodje: jedna eolska kościelna

---

[1] Przez trichord, jak już sama nazwa wskazuje, rozumiemy grupę trzech tonów i to złożoną z dwu interwałów różnej wielkości, np. całego tonu i tercji małej: *cd—f*, lub półtonu i tercji wielkiej: *ef—a*, i t. p., rozmaicie z sobą łączonych; tak prymitywne melodje, oparte na trzech tylko tonach, są niezmiernie rzadkie; częściej też spotykamy połączenie dwu trichordów w jeden heksachord, np. *cd—f—ga—c*, który w rezultacie nie jest niczem innem, jak znaną już pentatoniką: *d—f—g—a—c*, z tonem centralnym *g*. Tetrachord oznacza skalę czterotonową; pojęcie tetrachordu i postać takiej skali, zaczerpnięta z teorji muzycznej dawnej Hellady, każą ze względu na polską muzykę ludową zwrócić uwagę na trzy najgłówniejsze formy, różne położeniem półtonów, a mianowicie: tetrachord lidyjski: *c—d—e-f*, frygijski: *d—e-f—g* i dorycki: *e-f—g—a*.

[2] Dla objaśnienia terminów, któremi z konieczności posługiwać się tutaj muszę, przytaczam najważniejsze gamy starogreckie i kościelne z czasów najwyższego rozkwitu teorji muzycznej dawnej Hellady i kościoła chrześcijańskiego. Zwrócić należy uwagę, iż te same postaci mają w tych dwu systemach teoretycznych rozmaite nazwy:

Gama	Nazwa: starogrecka	kościelna
1. *c—d—e-f—g—a—h-c*	lidyjska	jońska
2. *d—e-f—g—a—h-c—d*	frygijska	dorycka
3. *e-f—g—a—h-c—d—e*	dorycka	frygijska
4. *f—g—a—h-c—d—e-f*	hipolidyjska	lidyjska
5. *g—a—h-c—d—e-f—g*	hipofrygijska	miksolidyjska
6. *a—h-c—d—e-f—g—a*	hipodorycka	eolska
7. *h-c—d—e-f—g—a—h*	miksolidyjska	hipofrygijska

Z pośród tych gam prawo obywatelstwa w europejskiej nowożytnej muzyce artystycznej zachowały jedynie gamy: kościelna jońska i kościelna eolska. Pierwsza z nich jest gamą majorową (durową), druga minorową (mollową) czystą.

(*przykład 4.*, O. Kolberg, Lud: Kaliskie, nr 164, od Rozprzy), druga — miksolidyjska kościelna (*przykład 5.*, O. Kolberg, Mazowsze II nr 42, od Czerska). Znamienne jest w pierwszej unikanie tonu prowadzącego (*g*), w drugiej zaś septyma mała (*g—f*). Przez użycie tonu prowadzącego (*gis*) melodja pierwsza zmieniłaby tonację na nowoczesną minorową, przez zamianę zaś małej septymy na wielką (*g—fis*) druga melodja zyskałaby brzmienie nowoczesnej gamy majorowej. Przykładów tego rodzaju możnaby podać bardzo wiele.

Z gam archaicznych ośmiotonowych szczególnie pospolite są w naszych melodjach ludowych gama miksolidyjska, a obok niej gama lidyjska kościelna. O ile dla pierwszej charakterystyczną cechą jest septyma mała (np. *g—f*), o tyle druga odznacza się użyciem trytonu czyli kwarty zwiększonej (np. *f—h*). Przez zamianę septymy małej na wielką (*g—fis*), gama miksolidyjska staje się identyczną z g—dur, przez zastąpienie zaś kwarty zwiększonej kwartą czystą (*f—b*), gama lidyjska przemienia się w gamę f—dur. Często też obserwujemy w jednej i tej samej melodji ludowej pomieszanie elementów gamy kościelnej lidyjskiej z elementami gamy f—dur, podobnie jak pospolite jest również łączenie w jednej melodji pierwiastków gamy kościelnej eolskiej (mollowej czystej) z pierwiastkami gamy mollowej nowożytnej, t. zw. moll-dur (*przykład 6.*, O. Kolberg, Lud: Kaliskie nr 129, od Wielunia). Charakterystyczne cechy tonalne ludowych gam polskich znalazły żywy oddźwięk w melodyce Fryderyka Chopina. Bardzo znamienną kwartę lidyjską zawiera np. Mazurek op. 24 nr 2. Przykładów takich w melodyce chopinowskiej znajdujemy bardzo wiele[1], a w związku z innemi cechami rozwojowemi melodji Chopina stają się one jednym z czynników jej charakteru polskiego.

Obok swoistych cech materjału tonalnego niemniej ważnym czynnikiem odrębnego charakteru ludowej melodyki polskiej są wspomniane już indywidualne postaci melodyczne, znamienne a powtarzające się zwroty melodji, które szczególnie wyraźnie

---

[1] M. i. sprawą tą zajmowali się: Jachimecki Z., Fryderyk Chopin. Rys życia i twórczości. Kraków 1927. Thuguttówna W., Przyczynek do analizy Mazurków Chopina. Warszawa 1928. Wójcik-Keuprulian B., Melodyka Chopina. Lwów 1930, oraz niektórzy z zagranicznych monografów Chopina; por. Wójcik-Keuprulian B., l. c. rozdz. VIII: Uwagi o pierwiastku ludowym w melodyce Chopina, str. 227 i n.

słyszeć się dają w sposobie rozpoczynania i kończenia melodji. Już intuicyjnie, przy jakiej takiej znajomości muzyki artystycznej, słysząc nową dla nas a charakterystyczną kompozycję, bez trudu prawie określamy słyszaną muzykę jako »polską«, »rosyjską«, »hiszpańską« i t. p., mimo że nie znamy pochodzenia jej autora. Jeszcze łatwiej taką klasyfikację »narodową« dajemy słyszanej po raz pierwszy piosence ludowej. Zapewne, na ten ogólny charakter muzyki, wyczuwany intuicyjnie, składa się wiele czynników. Bardzo ważnym z nich jest rytmika. Ale najważniejszym bodaj są właśnie zwroty melodyczne, jak najściślej związane z jakością materjału tonalnego. W zakresie badań nad polską muzyką, ludową na zagadnienie to prawie wcale nie zwrócono uwagi. Nierychło też spodziewać się można jego rozwiązania w formie syntetycznego ujęcia. Będzie ono bowiem musiało oprzeć się na drobiazgowej analizie całego materjału polskich melodyj ludowych, analizie niezmiernie żmudnej i wymagającej wielkiej precyzji. Przewidywać jednak można już dzisiaj, iż tego rodzaju analiza, oparta na materjale porównawczym, przedewszystkiem słowiańskim, a dalej innych narodów ościennych oraz muzyki bliskiego Wschodu, odsłoni całe mnóstwo tajemnic, dziś może nieprzeczuwanych, i przyczyni się do spełnienia wspomnianych już doniosłych zadań, jakie czekają polską etnografję muzyczną i muzykologję porównawczą. W obecnym stanie badań poprzestać trzeba z konieczności na zanotowaniu kilku tylko szczegółów, zebranych w drodze analizy opisowej. Wszelkie zaś próby wysnucia z tych spostrzeżeń jakichkolwiek wniosków ogólniejszych musiałyby okazać się przedwczesne i zawodne.

Pośród zwrotów melodycznych, rozpoczynających melodje ludu polskiego, szczególną uwagę zwracają swą odrębnością bądźto następujące po sobie w stałym związku interwały, bądź też jeden jakiś, znamienny interwał rozpoczynający. Takim łatwo dającym się zaobserwować interwałem charakterystycznym jest przedewszystkiem septyma mała wgórę. Tak wielki skok melodji o interwał dysonujący, wcale niełatwy do intonacji wokalnej, ujść nie może niepostrzeżenie. Objaśnią go *przykłady 7—9* (O. Kolberg, Lud: Sandomierskie, nr 173, od Sandomierza; Krakowskie II, nr 704, Czulice; Mazowsze II, nr 112, od Biały, Grzymkowice).

Jakie jest pochodzenie tego interwału rozpoczynającego? O jakich związkach etnicznych świadczy jego odrębność? Z ja-

kiemi gamami i jakiemi tekstami łączy się jego obecność? Na takie i podobne pytania w tej chwili jeszcze odpowiedzieć niesposób. Zadowolić się trzeba z konieczności stwierdzeniem, że nietylko niezwykłość takiego rozpoczynania melodji, lecz także wielka liczebność melodyj w ten sposób rozpoczynanych, i to na całem terytorjum etnograficznem Polski, nadaje mu charakter czynnika stylistycznego polskiej melodji ludowej i pozwala przypuszczać, iż posiada on głębsze, w naturze polskiej melodji ludowej organicznie uzasadnione znaczenie.

Z połączeń interwałowych, rozpoczynających melodje ludowe polskie, na pierwszem miejscu wspomnieć należy zwrot, będący połączeniem sekundy i tercji. Dwie jego postaci, najbardziej pospolite, szczególnie zasługują tu na uwagę. Pierwsza — to połączenie sekundy z dwiema zazwyczaj tercjami (*przykład 10.*, O. Kolberg, Mazowsze II, nr 166, od Czerska), druga, naodwrót, połączenie tercji z sekundami (*przykład 11.*, O. Kolberg, Lud: Krakowskie II, nr 3, od Czyżyn, Prądnika). Bardzo często zamiast jednej sekundy lub tercji początkowej jest ich kilka, w tym samym kierunku; drugi interwał zaś, a więc: sekunda po tercji lub tercja po sekundzie, stanowi punkt zwrotny dla ruchu melodycznego — zatrzymuje się on na nim na chwilę po to, by kierunek swój zmienić na przeciwny (*przykład 12.*, O. Kolberg, Lud: Kujawy II, nr 328, od Lubrańca, Zgłowiączki; *przykład 13.*, Sandomierskie, nr 189, od Sandomierza). Podobne zwroty melodyczne, w których sekundy w opisany sposób łączą się z tercjami, znajdujemy także w melodyce Fryderyka Chopina. Wspomnę tu choćby tylko Mazurki op. 56 nr 2 i op. 68 nr 1. Także zawarta w przykładzie 12. początkowa triola w postaci toczka, pospolita w melodjach chopinowskich, źródło swe ma niewątpliwie w melodjach ludowych [1].

Dalszem jakby rozwinięciem zwrotów, objaśnionych przykładami 12. i 13., jest zwrot początkowy melodji, łączący w sobie naprzemian sekundy z tercjami (*przykład 14*, O. Kolberg, Mazowsze II, nr 440, od Błonia). Podobnie jak dwa poprzednie, jest on również bardzo częsty. Oczywiście i w odniesieniu do tych zwrotów

---

[1] Sprawę tę przedstawiłam osobno w rozprawie p. t. »O trioli w Mazurkach Chopina«, Księga Pamiątkowa ku czci Prof. Dr Adolfa Chybińskiego, Kraków 1930.

powtórzyć muszę to samo, co zaznaczyłam poprzednio w związku z charakterystycznym interwałem septymy. I tu również dopiero rozpatrzenie korelacyj tych zwrotów z innemi cechami melodji, zbadanie ich zasięgów terytorjalnych, ustalenie zmian, jakim w jednej i tej samej melodji zależnie od różnic terytorjalnych ulegają, oraz rozpatrzenie najrozmaitszych innych zagadnień, jakie mogą nasunąć się podczas badania analitycznego, stanowiłoby podstawę do wniosków natury ogólnej. Przypuszczać wszakże można już obecnie, że owe następstwa sekund wielkich i tercyj z unikaniem półtonów (sekund małych) mają źródło w szeregu tonalnym pentatonicznym, co kazałoby wnosić o charakterze archaicznym tego rodzaju zwrotów melodycznych i względnie starszym wieku melodyj, które zawierają owe zwroty.

Zaznaczam jeszcze, że wymienione tu dla przykładu początkowe zwroty melodyj ludu polskiego nie wyczerpują wcale tych rozmaitych postaci charakterystycznych, jakie już przy analizie opisowej zwracają na siebie uwagę. Poprzestaję na nich dlatego tylko, by nie przeciążać krótkiego szkicu mego dalszemi jeszcze zagadnieniami melodyki analogicznemi do poprzednich.

Szereg typowych zwrotów melodycznych ludowych zestawia również Helena Windakiewiczowa[1], jakkolwiek badania jej zwrócone były przedewszystkiem w kierunku zagadnień formalnych, i to takich tylko, które są wspólne muzyce ludu polskiego i muzyce Fryderyka Chopina. T. zw. »wzory« Windakiewiczowej są właśnie zwrotami melodycznemi, których stałość i częstość rozstrzyga o ich znaczeniu jako czynnika stylistycznego naszej muzyki ludowej.

Sposób kończenia melodyj ludowych polskich obejmuje dwa zagadnienia szczegółowe: po pierwsze — który ton gamy jest zakończeniem melodji, powtóre — jaką postać ma zwrot kończący, czyli kadencja melodyczna. Pierwsza sprawa nie przedstawia naogół większych trudności. W pentatonice, jak już wspomniałam, a podobnie i w innych gamach archaicznych jest nim zazwyczaj jeden z najważniejszych tonów szeregu podstawowego czyli gamy. W gamach starogreckich i kościelnych zakończenie stanowi zwykle ton najniższy gamy, *T*(onika) lub jej stopień piąty,

[1] **Wzory ludowej muzyki polskiej w Mazurkach Fryderyka Chopina. Kraków 1926.**

D(ominanta), lub też, i to bardzo często, stopień drugi czyli *DD*(ominanty). Te same stosunki powtarzają się także w gamie majorowej i minorowej nowoczesnej, przyczem dość ważną rolę odgrywa tu jako zakończenie również stopień trzeci gamy, *M*(edjanta). Trudniejszą, a dla stylu polskiej melodyki ludowej bardziej doniosłą jest sprawa druga, t. j. postać kadencji czyli zwrotu melodycznego kończącego.

Podkreślić tu należy, iż próby oznaczania kadencji melodyj ludowych polskich zapomocą symbolów harmonicznych, czy to w formie następstwa t. zw. stopni harmonicznych, np. IV—V—I, czy też następstwa funkcyj harmonicznych, np. *S*(ubdominanta)—*D*—*T*, do właściwego ujęcia rzeczy nie prowadzą. Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że tylko nowoczesne gamy, majorowa i minorowa, kryją w sobie potencjalnie harmonję i dadzą się harmonicznie interpretować. Wszelkie natomiast inne gamy, stanowiące podstawę monodyj ludowych (t. j. jednogłosowego śpiewu bez jakiejkolwiek harmonji rzeczywistej czy ukrytej), nie podlegają prawom harmonji, lecz swoistym prawom rozwoju melodycznego. Nowoczesne ucho jednak, wykształcone głównie na europejskiej muzyce ostatnich dwu stuleci, zatraciło zdolność estetycznego przeżywania tych rodzajów muzyki, które nie dadzą się interpretować w zakresie bardzo ciasnych granic tonalności dur i moll, czyli w obrębie harmoniki funkcjonalnej. Stąd to wykształceni nawet muzycy natrafiają na trudności w artystycznem przeżywaniu melodyj [1], niedających się sprowadzić do harmonicznych pojęć ośmnastego i dziewiętnastego stulecia; trudności te znajdują np. w śpiewach gregorjańskich średniowiecznego Kościoła chrześcijańskiego, w muzyce orjentalnej, a nawet w europejskiej muzyce ludowej, przechowującej archaiczne sposoby rozwoju melodji, według zasad jej wyłącznie właściwych. To samo zjawisko obserwować możemy także w stosunku do muzyki współczesnej, która w ostatnich dziesiątkach lat zrywa krępujące więzy harmoniki funkcjonalnej i tworzy nowe postaci melodyczne. Taki stan rzeczy odbija się również na interpretacji naukowej melodyj ludowych wogóle, a więc i melodyj ludu polskiego. Aparat pojęć harmonicznych, zastosowany do melodyj ludowych, okazuje się zawodnym.

---

[1] Sprawę tę poruszyłam już dawniej w mych »Szkicach muzykologicznych«, w rozprawie p. t. »O słuchaniu muzyki«. Warszawa 1923.

Nasze melodje ludowe w kadencjach swych muszą naruszać t. zw. prawa harmoniki funkcjonalnej, gdyż nie one owe prawa wytworzyły ani też według nich się nie kształtowały. Nasuwa się zatem konieczność znalezienia innych podstaw interpretacji. Muszą być one wolne od wszelkich założeń harmonicznych, a jako punkt wyjścia obrać jedynie swoiste prawa rozwoju melodycznego, zależne od materjału tonalnego czyli gamy, jak i prawdopodobnie od szeregu innych, dziś jeszcze nieznanych czynników odrębności rasowej. Nie mogąc ich narazie określić w sposób ścisły, stwierdzamy wszakże intuicyjnie, iż melodje polskie inne mają zakończenia, niż np. hiszpańskie lub ormiańskie, i niejednokrotnie według sposobu kończenia udaje nam się z większem lub mniejszem prawdopodobieństwem określić narodową przynależność słuchanej po raz pierwszy melodji. Naukowe ujęcie tej sprawy pozostaje oczywiście dziś jeszcze w sferze problemów.

Kadencje melodyczne polskiej muzyki ludowej przedstawiają zagadnienia analogiczne do tych, na jakie wskazałam przy opisie zwrotów melodycznych, rozpoczynających utwory muzyki ludowej. Toteż ograniczam się do przykładowego wymienienia tylko kilku form znamiennych kadencji, zaznaczając, iż jedynie stałość i znaczna liczebność tych form może być momentem decydującym o ich znaczeniu jako czynnika odrębnego charakteru muzyki ludu polskiego i jej pokrewieństw etnicznych. *Przykład 15.* (O. Kolberg, Lud II: Sandomierskie nr 4, od Sandomierza) ukazuje typowe sięganie skokiem od górnej prowadzącej (*a*) tonu kończącego (*g*) ku jego kwincie (*d*) i otoczenie go obiema prowadzącemi (*a* i *f*); *przykład 16.* (O. Kolberg, Lud XXII, Łęczyckie nr 43, od Piątku i Kutna) przedstawia oddalanie się od tonu kończącego (*c*) ku tercji górnej (*e*) i powrót do tonu kończącego przez dolną prowadzącą (*h*); *przykład 17.* (O. Kolberg, Mazowsze III nr 427, od Jadowa) ilustruje typowe zakończenie melodji zwrotem toczka od kwarty (*d*) do tonu kończącego (*a*). Zwrot ten bardzo często przyjmuje postać rytmiczną trioli (*przykład 18.*, O. Kolberg, Lud IV: Kujawy II nr 417, z pod Lubrańca), o której już wyżej wspomniałam [1].

5. Z postacią charakterystycznych zwrotów melodji łączy

---

[1] Por. Wójcik-Keuprulian B., O trioli w Mazurkach Chopina, Kraków 1930.

się jak najściślej jej *budowa*. W dotychczasowej literaturze dość dużo stosunkowo poświęcono jej uwagi. Przedewszystkiem zanotować należy spostrzeżenia *Kolberga*, zawarte we wstępach do rozmaitych tomów »Ludu«[1], a z nowszych badań szczegółowe studja *Windakiewiczowej*[2]. Kolberg ogranicza się przeważnie do podania wymiaru pieśni ludowej w ilości taktów i do wskazania na sposób złożenia większej jednostki formalnej z mniejszych. Naprzykład: budowa 10-taktowa = 4 takty + 6 taktów (przyczem 6 = 3 + 3), lub: budowa 7-taktowa = 4 + 3 takty, albo 3 + 4 takty i t. p. Rozmaite rodzaje budowy ilustruje Kolberg odsyłaczami do odpowiednich pieśni ludowych. Windakiewiczowa natomiast wchodzi wgłąb zagadnień *tektoniki muzycznej*, wyróżniając *elementarną postać formalną* (podstawę) i wskazując sposoby, jakiemi z postaci tej powstają rozwinięte formy muzyki ludowej. Ten sposób badania pozwolił Windakiewiczowej na znalezienie i określenie całego szeregu *typowych postaci formalnych* naszej muzyki ludowej, których obecność stwierdziła również w muzyce Fryderyka Chopina[3].

Badania Windakiewiczowej, których rezultaty zawarte są w wymienionych dwu pracach, mają charakter monograficzny. W pierwszej rozprawie ograniczyła się autorka do tych tylko form (»wzorów«), których odpowiedniki znalazła w muzyce Chopina. Druga rozprawa poświęcona została jednej, lecz bardzo znamiennej formie ludowej, mianowicie: *okresowi kolistemu*. Mimo to znaczenie obu monografij jest ogólniejsze, gdyż w wyróżnionych formach *zdań i okresów* spostrzegamy *typowe postaci budowy* polskich melodyj ludowych. Stwierdzone przez Windakiewiczową fakty wymagałyby jeszcze tylko zweryfikowania na całym dostępnym materjale muzyki ludu polskiego oraz oparcia na szerszej podstawie porównawczej, by w ten sposób osiągnąć ostateczne ujęcie naukowe zagadnienia *budowy* naszej muzyki ludowej. Należałoby również więcej uwagi poświęcić stosunkowi melodji do tekstu poetyckiego pieśni, na co Windakiewiczowa przygodnie tylko w wymienionych rozprawach wskazuje.

---

[1] Np. Serja II: Sandomierskie, S. X: Poznańskie II i i.

[2] Wzory ludowej muzyki polskiej w Mazurkach Fryderyka Chopina, Kraków 1926. — Ze studjów nad formą muzyczną pieśni ludowych, Kraków 1930. Księga Pamiątkowa ku czci Prof. Dr Adolfa Chybińskiego.

[3] Por. także moją »Melodykę Chopina«, str. 227 i n.

Już opisowa analiza formalna poucza, iż budowa naszej pieśni ludowej w znacznej mierze zależy od rodzaju zwrotki (strofy). Przez zwrotkę rozumieć należy taką część pieśni, po której następuje powrót do początku melodji. Zarówno w muzyce, jak i w tekście poetyckim stanowi ona zamkniętą całość, stałą formę, rozstrzygającą o symetrji układu pieśni[1]. W polskiej muzyce ludowej rozmaitość budowy zwrotki jest bardzo wielka. Obok najbardziej pospolitej zwrotki 4-wierszowej spotykamy niemniej pospolity dwuwiersz, a nawet i jeden wiersz, któremu odpowiada cała melodja, powtarzająca się przy każdym wierszu bez zmiany. Rzadszą jest zwrotka 3-wierszowa, obok niej zaś niemal równorzędnie występują zwrotki 5-, 6-, 7-wierszowa. Wyjątkowe natomiast są zwrotki 8- lub więcejwierszowe (np. 9- i 10-wierszowa).

Brak opracowań monograficznych nie pozwala jeszcze dzisiaj na syntetyczne ujęcie stosunku między budową muzyczną i poetycką polskiej zwrotki ludowej. Przykładowe zbadanie stu melodyj o zwrotce od jednego do dziesięciu wierszy wykazało: 1. że rozmiar melodji rośnie z rozmiarem zwrotki poetyckiej, 2. że *maximum* melodyj rozmiarem swym waha się w granicach od 6 (przez 7, 8, 10, 12) do 16 taktów. Jednakże te pozytywne stwierdzenia nie pozwalają (pominąwszy już zbyt małą ilość obserwacyj) na wysnuwanie żadnych wniosków ogólniejszych, gdyż na tym samym materjale spostrzeżeniowym przekonywamy się równocześnie: 1. że zwrotki o tej samej ilości wierszy zajmują rozmaitą ilość taktów (np. 3-wierszowa: 4, 6, 7, 8, 10, 12 taktów; 4-wierszowa: 8, 10, 12, 13, 14, 16 taktów i t. p.), czyli że ilość wierszy nie pozwala na przewidywanie o ilości taktów melodji, 2. że liczba wierszy zwrotki poetyckiej, parzysta lub nieparzysta, nie rozstrzyga wcale o budowie melodji, symetrycznej lub niesymetrycznej, gdyż częste powtórzenia ostatniego wiersza, wykrzykniki na początku lub interpolacje powtórzeń wewnątrz melodji zmieniają jej budowę w kierunku symetrycznej okresowości lub przeciwnie, w kierunku asymetrji.

Z tych spostrzeżeń szczegółowych wynika, że podawanie budowy melodji we wzorach, określających cyfrowo ogólną liczbę taktów oraz złożenie większych grup taktowych z mniejszych,

---

[1] Por. Kolessa F., Rytmika ukraińskich narodnych piseń. Lwów 1906 i n. Zapysky Tow. Nauk. im. Szewczenka.

nie poucza wcale o strukturze pieśni, będącej korelacją budowy wiersza poetyckiego i melodji. Aby stosunki te zbadać wyczerpująco i móc osiągnąć syntetyczne ujęcia, należy wniknąć w wewnętrzną strukturę melodji (podobnie, jak to uczyniła Windakiewiczowa we wspomnianych rozprawach), uwzględniając jej korelacje z rytmiką wiersza ludowej poezji polskiej. Postępowanie mogłoby tu być podobne do metody, jaką posługuje się np. Béla Bartók w monografjach węgierskiej i rumuńskiej muzyki ludowej [1].

Przy badaniu rytmiki wiersza ludowej poezji polskiej rozpatrzeć należy jako okoliczności najważniejsze: 1. ilość zgłosek w wierszu, 2. układ akcentów. Jak wiadomo, poezja polska nie rządzi się zasadami metrycznemi takiemi, na jakich opierała się naprzykład poezja starohelleńska lub staroitalska. Starożytny wiersz klasyczny składał się z pewnej ilości stóp, czyli połączeń zgłosek długich i krótkich, przyczem trwanie zgłoski krótkiej stanowiło zasadniczą miarę czasową, a zgłoska długa równała się czasem trwania dwu zgłoskom krótkim. Budowa stopy zatem, jak i budowa wiersza, opierała się na iloczasie samogłosek. Język polski nie zna podziału samogłosek na długie i krótkie, toteż i poezja nasza na iloczasie opierać się nie może. Podstawą jej są naturalne akcenty wyrazowe. Każdy wyraz polski więcej niż jednozgłoskowy wyróżnia wśród swych zgłosek jedną, którą zaopatruje przyciskiem czyli akcentem wyrazowym. Zazwyczaj akcent ów pada w języku naszym na zgłoskę przedostatnią od końca, przyczem jest ruchomy, t. zn. że w miarę powiększania się ilości zgłosek w wyrazie wskutek zmian fleksyjnych, akcent przesuwa się na zgłoskę przedostatnią od końca. Polska mowa wiązana (poezja) tem różni się od mowy niewiązanej (prozy), że przez stosowny dobór wyrazów odpowiednio akcentowanych i stosowny ich układ w logicznie powiązane całości zdaniowe stwarza pewne stale powtarzające się rzędy rytmiczne. Taki rząd rytmiczny, w którym akcenty powtarzają się w pewien określony sposób, stanowi jeden wiersz poetycki. Budowa wiersza, zależna od składni zdaniowej, musi akcenty w ten sposób układać w rzędy rytmiczne, by nie naruszać logicznego sensu zdania. Tę zasadę budowy wiersza polskiego, stanowiącego podstawę zwrotki,

---

[1] Volksmusik der Rumänen von Maramureş. München 1923. — Das ungarische Volkslied. Berlin 1925.

obserwujemy zarówno w prymitywnej poezji ludowej, jak i w poezji artystycznej. Zauważyć jednak należy, iż poezja dopuszcza nietylko większą swobodę i rozmaitość w szyku wyrazowym zdania, niż proza, lecz także celem utrzymania bez zmiany przyjętych w zwrotce rzędów rytmicznych posługuje się sobie tylko właściwemi sposobami, nieznanemi prozie, jak np. powtarzaniem pewnych wyrazów lub ich grup, dodawaniem wykrzykników, opuszczaniem łączników orzeczeniowych i t. p. Wszystkie te cechy i sposoby we wzajemnej korelacji stwarzają warunki muzyczności wiersza, rozstrzygają o możliwości organicznego złączenia go z melodją, rządzącą się własnemi prawami rozwojowemi.

Jak to już poprzednio nadmieniłam, pieśń ludowa przedstawia bardzo ścisły związek słowa poetyckiego z melodją. Budowa zwrotki i wiersza znajdują odpowiedniki w budowie okresu i zdania muzycznego; jakość rytmiczna wiersza odzwierciedla się w rytmice melodji. Współdziałają więc tutaj z sobą najrozmaitsze okoliczności, których doskonała zgodność rozstrzyga o artystycznym walorze pieśni. Z jednej strony jest to zgodność składni zdaniowej z budową wiersza i zwrotki poetyckiej, z drugiej zgodność tych cech wiersza ze swoistym rozwojem melodji i jej cechami rytmicznemi. Nasza muzyka ludowa rzadko tylko wszystkim tym wymaganiom czyni zadość. Przyczynia się do tego głównie trudność pogodzenia stałych akcentów szeregu rytmicznego poezji z akcentami melodji, która obok akcentów metrycznych wykazuje inne jeszcze rodzaje akcentów, mianowicie: rytmiczne i ściśle melodyczne [1]. Jedynie tylko w melodjach tanecznych, odznaczających się regularnym układem akcentów, zgodność tę najłatwiej możemy zaobserwować.

Podobnie jak ilość wierszy w zwrotce, tak i ilość zgłosek w wierszu przedstawia w naszych pieśniach ludowych wielką rozmaitość. Mimo wspomnianych już studjów Windakiewiczowej oraz dawniejszych prac tej autorki z zakresu polskiej rytmiki ludowej [2], dalecy jeszcze jesteśmy od możliwości podania jakichkolwiek prób syntetycznego ujęcia w tej dziedzinie. Opierając się tylko na analizie szeregu wybranych melodyj ludowych, podać można niektóre

---

[1] Por. Wójcik-Keuprulian B., Melodyka Chopina, str. 39 i n., gdzie znajduje się szczegółowe wyjaśnienie tych terminów i pojęć.

[2] Rytmika ludowej muzyki polskiej. Wisła 1897.

spostrzeżenia o zależności budowy i rytmiki naszych melodyj ludowych od budowy wiersza poetyckiego. Odróżnić tu należy przedewszystkiem dwa rodzaje budowy zwrotki: izometryczną i heterometryczną [1]. Pierwsza pociąga za sobą niemal zawsze okresowość, druga — asymetrję melodji.

Przykład 19. (O. Kolberg, Lud VI: Krakowskie II, nr 236, Giebułtów, Tonie) ilustruje zwrotkę izometryczną. Tekst piosenki:

Na zielonej łące
pasie Jaś zające,
a Marysia pawie
na zielonej trawie

przedstawia zwrotkę 4-wierszową, o wierszach sześciozgłoskowych. Odpowiada jej melodja, złożona również z czterech wierszy melodycznych, obejmujących po dwa takty (miara taktowa $^2/_4$). Główna cezura zwrotki, przypadająca po wierszu drugim, znajduje odpowiednik w podziale 8-taktu melodji na dwa symetryczne 4-takty. Cezury poboczne, po każdym wierszu zwrotki, przypadają w melodji po każdym dwutakcie. Melodja opiera się na gamie kościelnej eolskiej, transponowanej na *e* (*e—fis-g—a—h-c—d—e*), ambitus (pojemność [2]) melodji obejmuje septymę (*e—d*). Zakończeniem melodji jest podstawowy ton gamy *e*, cezura główna wyraża się kadencją na piątym stopniu gamy *h*. Cezury poboczne (w t. 2. i 6.) przypadają na podstawowy ton gamy, *e*.

Analiza pieśni, uwzględniająca stosunek melodji do tekstu, wykazuje, iż podstawą melodji jest fraza dwutaktowa, odpowiadająca jednemu wierszowi tekstu słownego. Możemy nazwać ją wierszem melodycznym. Ze względu na formę i na treść melodyczną (motywikę) pieśń cała wyraża się schematami:

Forma: $8 = 4 + 4 = (2 + 2) + (2 + 2)$.

Treść melodyczna: $a + b + a + c$.

Schemat rytmiczny $^2/_4$ ♪ ♪ ♩ | ♪ ♩ ♪ | wykazuje znamienne cechy krakowiaka.

---

[1] Zwrotka, której każdy wiersz zawiera tę samą liczbę zgłosek, zbudowana jest izometrycznie; jeśli ilość zgłosek jest w wierszach zwrotki rozmaita, wówczas budowa jej jest heterometryczna.

[2] Termin ten zaproponował i wprowadził w polskiej literaturze muzykologicznej prof. dr Adolf Chybiński.

Ilustracją heterometrycznej zwrotki jest przykład 20. (O. Kolberg, Lud II: Sandomierskie nr 7, Bilcza). Pieśń weselna:

Oj, ładny wianek mam,
oj, ładniem go wiła;
oj da, wiele ja za tym wianeckiem
trudności uzyła

zbudowana jest z 4 wierszy, przyczem każdy wiersz trzeci jest dziesięciozgłoskowy, zaś pierwszy, drugi i czwarty — sześciozgłoskowy. Gama miksolidyjska kościelna, transponowana na *a* (*a—h—cis-d—e—fis-g—a*); kadencja końcowa i cezura główna, po wierszu drugim, na tonie podstawowym gamy, *a*; po wierszu pierwszym cezura poboczna na czwartym tonie gamy, *d*.

Schemat formalny: $13 = 3 + 3 + 4 + 3$
» melodyczny: $a + a + a_r + a$
» rytmiczny: 3/4 ♩ ♩ ♩ | ♩ ♩ ♩ | 𝅗𝅥. |

Izorytmiczne wiersze, pierwszy, drugi i czwarty, nie wymagają po poprzednich rozważaniach żadnych bliższych objaśnień. Zwrócić musimy uwagę tylko na wiersz trzeci. Większa liczba zgłosek spowodowała rozszerzenie podstawowej frazy melodycznej, obejmującej 3 takty, do rozmiaru 4 taktów[1]. Ponadto w tym trzecim wierszu melodycznym obserwujemy chwilowe zboczenie do gamy, opartej na tonie *g* (kościelnej doryckiej, transponowanej) z kadencją na tonie podstawowym *g*.

Przykłady 19. i 20. pozwalają również na poczynienie spostrzeżeń o różnorodnych stosunkach rytmiki polskiego wiersza ludowego do jego melodji. Różnica między temi dwoma przykładami rysuje się bardzo wyraźnie. Izometryczna zwrotka *Na zielonej łące* wykazuje w każdym wierszu dwa akcenty równej wagi, przypadające zawsze na trzecią i piątą zgłoskę wiersza. Wyrazić to można schematem:

— — ⁄— — ⁄— —
— — ⁄— — ⁄— —
— — ⁄— — ⁄— —
— — ⁄— — ⁄— —

---

[1] Oznaczam ją w powyższym wzorze strukturalnym zapomocą symbolu a_r.

Ta symetrja rzędu rytmicznego znajduje doskonały odpowiednik w rytmice melodji. W wierszu pierwszym i trzecim zgłoski akcentowane opatrzone są akcentem melodycznym (skok melodji lub napięcie interwału melodycznego z powodu zmiany kierunku linji melodycznej) i rytmicznym (dłuższa wartość czasowa); w wierszu drugim i czwartym przypada na nie akcent melodyczny i rytmiczny lub też akcent metryczny (umieszczenie na pierwszej, t. zw. mocnej, części taktu). Organiczna jedność słowa z muzyką znajduje w tym skromnym przykładzie bardzo piękną ilustrację: melodja pieśni łącznie ze swemi cechami rytmicznemi i formalnemi powstaje w sposób naturalny z rytmiki słowa i ukrytej w niem melodji.

Inaczej przedstawiają się te stosunki w przykładzie 20. Szeregi akcentów w heterometrycznej zwrotce *Oj, ładny wianek mam* zilustrować można schematem:

— —́ — —́ — —́
— —́ — — —́ —
— — —́ — —́ — — — —́ —
— —́ — — —́ —

Porównując rytmikę i melodję ukrytą słowa poetyckiego z muzyką, spostrzegamy, iż trzytaktowa podstawa melodyczna (oznaczona wyżej symbolem *a*) wyrasta organicznie z wiersza pierwszego. Jego zgłoski akcentowane znajdują odpowiedniki w akcentach melodycznych, rytmicznych i metrycznych melodji. Natomiast w wierszu drugim i czwartym, a także w trzecim, powstają konflikty między rozwojem melodji a rytmiką wiersza poetyckiego. Wskutek tego zgłoski w poezji nieakcentowane otrzymują niespodziane akcenty w śpiewie.

Spostrzeżenia, poczynione na przykładzie 20, mogą mieć ważne znaczenie dla metody badania tych pieśni ludu polskiego, które — jak to często widzimy — śpiewane są na rozmaite melodje, lub też tych melodyj, którym podkłada się rozmaite teksty. Przykładów takich wskazał już Kolberg bardzo wiele. Niewątpliwie znajdzie się ich więcej. Zbadanie takich wypadków, oparte na szerokiej podstawie porównawczej, pozwoliłoby, być może, na zorjentowanie się co do pierwotnej przynależności tekstu i melodji oraz co do ich względnego wieku. Rzecz prosta, iż tych rozważań hipotetycznych nie mogę jeszcze w obecnym stanie badań naszej

etnografji muzycznej poprzeć żadnemi argumentami. Snuję je tylko jako zagadnienia, którym warto byłoby poświęcić uwagę.

Podana tu przykładowo analiza formalna, rytmiczna i motywiczna dwu rozmaitych typów melodji ludowej nie może stanowić podstawy do żadnych jeszcze ujęć ogólnych, ani nawet do daleko idących przypuszczeń. Zagadnień w tej dziedzinie nasuwa nasza pieśń ludowa tak olbrzymie mnóstwo, że przykłady powyższe służyć mogą co najwyżej jako wskazanie drogi, którą powinny pójść nasze badania, celem opisania formalno-rytmicznej postaci polskiej muzyki ludowej, oddzielenia jej cech swoistych od napływowych, stwierdzenia związków i wpływów, a wreszcie dokonania charakterystyki i klasyfikacji naszej muzyki ludowej zapomocą ustalenia jej typów formalno-rytmicznych.

6. Symetryczna budowa melodji, związana z izometrją zwrotki poetyckiej, wiedzie wprost do tanecznej muzyki ludu polskiego. Z natury rzeczy tańce ludowe oddawna największą wzbudzały uwagę, toteż literatura dotychczasowa stosunkowo dość dobrze informuje tak o ich rodzajach, jak i o charakterze. Pomijam tutaj opis choreograficzny, jako należący do obrzędowości tańca. Uwagę skupić natomiast pragnę jedynie tylko na muzycznej stronie tańców ludowych [1].

Jak już zaznaczyłam wyżej, tańce ludowe polskie są

[1] Sporo uwag tak o choreografji jak i muzyce ludowej tanecznej podaje O. Kolberg, Lud, szczególnie Serja III (Kujawy I), S. V (Krakowskie I), S. XIII (Poznańskie V), S. XVII (Lubelskie II), S. XVIII (Kieleckie I), S. XXI (Radomskie), S. XXII (Łęczyckie) i *passim* inne tomy. O tańcach ludowych pisali również: Brodziński Kazimierz, O tańcach narodowych, Warszawa 1829, Gołębiowski Łukasz, Gry i zabawy różnych stanów, Warszawa 1831, Czerniawski K., O tańcach narodowych, Warszawa 1860, Kuryło E., Tańce ludowe w Polsce (Monografja zbiorowa »Taniec«, t. I, wydawnictwo »Muzyki«, Warszawa) i w. i. Patrz: Gawełek F., Bibljografja ludoznawstwa polskiego, poz. 2807—2898 i 2947—3089. — »Kwartalnik Muzyczny« nr 12—13 (lipiec—październik 1931) zapowiada m. i. monograficzne prace o krakowiaku, obertasie i polonezie w polskiej muzyce ludowej. Przyczynią się one niewątpliwie nietylko do zbadania naszych tańców ludowych, lecz także posuną naprzód ogólne badania w zakresie polskiej etnografji muzycznej. — Ogólną charakterystykę tańców polskich opracowała ostatnio (1932) dr Stefanja Łobaczewska w artykule p. t. »Les danses polonaises«; ukaże się on staraniem »Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych« w wydawnictwie paryskiem »Archives Internationales de la Danse«.

zarówno śpiewane solo (wokalne), jak śpiewane z towarzyszeniem instrumentu (wokalno-instrumentalne), jak wreszcie czysto instrumentalne. Nie wpływa to na ich charakter, gdyż często śpiew jest dalszym ciągiem tańca, odegranego instrumentalnie, lub też instrument dalej prowadzi »nutę«, poddaną śpiewem tancerza. Podział naszych tańców ludowych oprzeć więc należy na innej zasadzie, nie zaś na różnicy dźwiękowej. Jako najbardziej naturalna zasada podziału nasuwa się tu różnica metrum czyli miary taktowej. Jest ona w jednej grupie tańców parzysta ($^2/_4$), w drugiej — nieparzysta ($^3/_4$ lub $^3/_8$). Najważniejszym tańcem w takcie parzystym jest krakowiak, w takcie nieparzystym — mazur, obok niego zaś taniec polski, zwany także wolnym lub chodzonym. Wspólną ich cechą jest budowa okresowa, symetryczna, oparta na podstawie dwutaktowej, z której drogą powtarzania i przeciwstawiania powstają zdania czterotaktowe i okresy ośmio-, szesnasto- lub więcejtaktowe. Różnica najbardziej istotna między temi trzema głównemi typami ludowego tańca polskiego leży w ich rytmice.

Krakowiak (zwany także: goniony, dreptany, przebiegany, mijany, ścigany, skalmierzak, wiśliczak, szopieniak i t. p.) zachowuje w takcie $^2/_4$ stale schemat rytmiczny:

$^2/_4$ ♪ ♪ ♩ | ♪ ♩ ♪ | albo $^2/_4$ ♪ ♩ ♪ | ♪ ♪ ♩ |

Rzecz prosta, iż w ramach tego rytmu dokonywać się może podział większych wartości czasowych na mniejsze, zawsze jednak ów rytm charakterystyczny odzywa się przynajmniej na końcu zdań lub okresów. Wspomnieć tu jeszcze należy bardzo pospolite w krakowiaku powtarzania całych wierszy melodycznych lub też tylko drugiej ich części, wskutek czego pierwotna forma krakowiaka, wyrażająca się w potęgach dwutaktu (4, 8, 16...), ulega rozszerzeniu. *Przykład 21.* podaje krakowiak, na którym obserwować można wskazane cechy charakterystyczne tego tańca (O. Kolberg, Lud VI: Krakowskie II nr 625, Zielonki).

Z obcych tańców w takcie parzystym rozpowszechnione są szczególnie w zachodniej części obszaru etnograficznego Polski polka, szot (szotisz) i szorc. Zasięg tych tańców oraz ich stosunek do krakowiaka i innych tańców polskich nie był jeszcze dotychczas przedmiotem osobnych badań. Przypuszczać jednak można, iż na pograniczu ich wpływów musiały dokonać się w nich

wzajemne modyfikacje. To samo niewątpliwie okazałoby się z porównania krakowiaka z tańcami ruskiemi, kozakiem i kołomyjką, które mimo rozpowszechnienia głównie na wschodnich rubieżach naszego obszaru etnograficznego krzyżują się w Polsce środkowej z krakowiakiem swemi zasięgami i terenami wzajemnych swych wpływów.

Mazur, zwany także pospolicie mazurkiem, występuje w trzech różnych postaciach zasadniczych, a to jako: mazur właściwy, kujawiak i oberek (obertas). Jakkolwiek wszystkie te trzy tańce charakteryzują się taktem nieparzystym, to jednak różnią się między sobą rytmiką i tempem. Kujawiak jest z nich najwolniejszy, oberek — najszybszy; mazur zajmuje miejsce pośrednie. Kujawiak zapisuje się zazwyczaj w takcie $^3/_4$, mazurek i oberek w takcie $^3/_8$. Każdy z tych trzech tańców występuje samodzielnie, niemniej łączą się one z sobą w kolejnem następstwie, przyczem zazwyczaj przyłącza się do nich, jako wstęp do takiej »suity tanecznej«, taniec polski. Tworzą one wówczas razem taniec złożony, zwany tańcem okrągłym lub kołem. Zapisane przez Kolberga przykłady takiego tańca złożonego z Kujaw lub Wielkopolski (np. Lud XXII: Łęczyckie) najlepiej ilustrują różnice między poszczególnemi tańcami oraz wzajemny ich do siebie stosunek. Taniec złożony jest bądźto dwuczęściowy (zwykle: chodzony i »odsibka« czyli kujawiak, lub: kujawiak i »ksebka« czyli oberek), bądź też trzyczęściowy (t. j. chodzony, kujawiak i oberek). I w jednym i w drugim wypadku w tańcu złożonym znamienne jest stopniowanie tempa. Jako taniec złożony występuje również połączenie mazura z oberkiem.

Przykład 22. (O. Kolberg, Lud XXII: Łęczyckie nr 413, od Łęczycy), *przykład 23.* (tamże, nr 436, od Lubrańca) i *przykład 24.* (tamże, nr 476, od Piotrkowa) ilustrują wszystkie te cztery tańce we wzajemnych z sobą połączeniach.

Zwrócić jeszcze należy uwagę, iż kujawiak notowany jest przez Kolberga w dwu różnych postaciach; jako t. zw. kujawiak chodzony ma on tempo znacznie wolniejsze od kujawiaka właściwego, i wówczas to zazwyczaj łączy się z oberkiem w dwuczęściowy taniec złożony. W połączeniu takiem charakter jego upodabnia się do charakteru tańca polskiego. Podobnie i inne tańce ulegają modyfikacjom co do tempa, i zależnie od tego otrzymują rozmaite nazwy lokalne. »Kowal« lub »wiatrak« i tym podobne

tańce są tylko odmianami oberka lub mazurka. Zasadnicza natomiast różnica zachodzi między tańcem polskim (wolnym, chodzonym), znanym u ludu, a p o l o n e z e m, tańczonym przez wyższe sfery społeczne, prawdopodobnie od końca XVI wieku i do dziś utrzymanym jako oficjalny, reprezentatywny »taniec polski«. Ludowy taniec polski nie posiada charakterystycznej rytmiki poloneza, lecz jest raczej rodzajem marsza.

Obce tańce w takcie trójdzielnym, przedewszystkiem w a l c i jego odmiany, jak: lendler, sztajer i t. p., rozpowszechnione głównie w zachodniej i południowo-zachodniej Polsce, lecz znane na całem terytorjum etnograficznem polskiem, zapewne w podobnych pozostają związkach z ludowemi mazurkami, oberkami i kujawiakami, jak krakowiak z tańcami obcego pochodzenia w takcie dwudzielnym. I ta sprawa jednak nie była dotychczas przedmiotem osobnych studjów.

Szkic powyższy, jak to na wstępie zaznaczyłam, z konieczności posiadać musi raczej charakter p r z e g l ą d u z a g a d n i e ń, niż ujęcia syntetycznego naszej muzyki ludowej. Trudności, na jakie napotykałoby tego rodzaju ujęcie, są w obecnym stanie polskiej etnografji muzycznej nie do pokonania. Toteż, nie kusząc się o nie, wolałam zwrócić uwagę na cały o g r o m i d o n i o s ł o ś ć p r o b l e m ó w, jakie kryje w sobie muzyka ludu polskiego, czyniąc to w przekonaniu, że zainteresują one silniej, niż dotychczas, naszych muzykologów oraz etnografów, wykształconych w zasadach muzyki, i pobudzą większą liczbę pracowników naukowych do badań etnofonicznych, przerastających możliwości wysiłku indywidualnego. Zdaje mi się, że dość wyraźnie podkreśliłam, jak ważną rolę spełnić mogą te badania w ogólnym naszym dorobku naukowym, nietylko w muzykologji, etnografji i pokrewnych naukach szczegółowych, lecz także w ogólnej historji kultury polskiej.

Filaret Kolessa.

Charakterystyka ukraińskiej muzyki ludowej.

Przez ukraińską muzykę ludową rozumiemy cały zapas melodyj wokalnych i instrumentalnych, utrzymujący się od niepamiętnych czasów w ustnej tradycji ukraińskiego ludu wiejskiego. Rozwój ukraińskiej muzyki ludowej nie da się wprawdzie ująć w jakiś oznaczony schemat chronologiczny, gdyż początkowe jej fazy toną w mrokach przeszłości, z której aż do początku w. XVIII nie dochowały się zapisy melodyj; przecież jednak możemy uzyskać cenne wskazówki w kierunku genetycznym dzięki obficie zebranemu materjałowi etnograficznemu i przy pomocy porównawczego zestawienia tegoż materjału z muzyką ludową bliższych i dalszych sąsiadów, posługując się przytem danemi, których dostarczają nam zródła historyczne, dzieje ludowych instrumentów muzycznych i analogje w rozwoju europejskiej kultury muzycznej.

Ukraińskie melodje ludowe, rozpowszechnione w niezliczonych warjantach, znajdują się niejako w płynnym stanie ciągłej fluktuacji, a jednak wykazują ustalone typy i wyraźne uwarstwowienia, pochodzące z rozmaitych epok i ujawniające różne stopnie w wiekowym rozwoju kultury muzycznej. Do najstarszych należą niezawodnie melodje pieśni obrzędowych; według tekstu można je podzielić na dwie grupy: a) Pieśni związane z dorocznemi świętami i najważniejszemi momentami sezonów gospodarczych; są to: 1) śpiewane przy okazji Bożego Narodzenia i wigilji Jordanu (»Szczedryj Weczer«) »koladki« i »szczedriwki«, i specjalne noworoczne pieśni, wiążące się z t. zw. »Małanką« — wigilją Nowego Roku; 2) »hajiwki«, śpiewane w czasie Świąt Wielkanocnych i cały cykl pieśni wiosennych (»wesnianki«); 3) pieśni letniego okresu, z tych najważniejsze »kupalskie« (związane z świętem Jana Chrzciciela-Kupały) i dożynkowe. Drugą wielką grupę pieśni obrzędowych tworzą: b) pieśni opiewające najważniejsze wydarzenia życia rodzinnego; są to: 1) pieśni weselne i 2) lamenty pogrzebowe.

Każdy z wymienionych oddziałów pieśni obrzędowych odznacza się charakterystycznym, niepowtarzającym się w innych grupach typem melodji; wyjątek stanowią tylko melodje pieśni dożynkowych, identyczne z weselnemi. W obrzędowych pieśniach występują też dwie zasadnicze

formy rytmiczne: recytacja, niedająca się ująć w takt muzyczny, i melodja pieśniowa z ustalonym, powtarzającym się schematem rytmicznym.

Prastare melodje lamentów pogrzebowych cechuje monotonne powtarzanie lub odmienianie krótkiej frazy muzycznej, która obraca się w granicach tercji lub kwarty z półtonem między drugim a trzecim stopniem skali i odznacza się swobodnym rytmem recytacyjnym, dostosowanym do tekstu improwizowanego (*Przykład 1*). Ta pierwotna forma recytacyjna, rozpowszechniona po całem terytorjum ukraińskiem i pielęgnowana niegdyś przez płatne płaczki pogrzebowe, osiągnęła wysoki stopień rozwoju na stepowej ukrainie w epiczno-lirycznych dumach historycznych, recytowanych przy akompanjamencie »kobzy« czyli »bandury« przez profesjonalnych śpiewaków ludowych, zwanych »kobzarami« lub »bandurystami« (*Przykład 2*).

Z wyjątkiem lamentacyj pogrzebowych wszystkie inne pieśni obrzędowe śpiewane są chórem unisono, przyczem tekst, melodja, ruchy taneczne i mimika po największej części splatają się w jedną synkretyczną całość, podobnie jak to miało miejsce niegdyś w starogreckich Dionizjach. Pieśni te, jak na to wskazują ich teksty i związane z niemi obrzędy, miały pierwotnie znaczenie formułek magicznych, dla zaklinania szczęścia i powodzenia w gospodarstwie i życiu rodzinnem, oraz dla obrony przed wrogiemi siłami demonicznemi, czem tłumaczyć należy ich trwałość i nadzwyczajny konserwatyzm w przekazywaniu ich z pokolenia na pokolenie. Wykonywanie wspomnianych pieśni obrzędowych przez chór z towarzyszeniem tańca przyczyniło się widocznie do wyrobienia formy pieśniowej z symetrycznym układem fraz muzycznych, który przenosi się także na tekst i powoduje wyrównanie wierszy, prawidłowe cezury i ustaloną liczbę sylab (Silbenzählung) w wierszach i grupach sylabicznych.

W melodjach pieśni obrzędowych spotykamy się najczęściej z monotonnem powtarzaniem krótkiej frazy muzycznej (zwłaszcza w wiosennych pieśniach — »hajiwkach«), co przypomina pieśni śpiewane przy grach dziecięcych, rozpowszechnione u Ukraińców i innych ludów europejskich, a także prymitywne melodje osiadłych na pograniczu Europy i Azji szczepów fińskich, turko-tatarskich i kaukazkich.

Przyjmując, że ♩ = —, a ♪ = ◡ możemy w następujący

sposób przedstawić rytmiczny schemat, powtarzający się w »k o l a d k o w y c h« melodjach:

(⁶/₈) ◡ ◡◡ ◡ — | ◡ ◡◡ ◡— ‖ ◡ — ◡— ‖
Oj czerez horu taj czerez Dunaj, hej daj Boże! (Zap. w Strutynie Niżnym, pow. Dolina)
. Kla - deni mosty kalyno - wi - ji » » »

Temu schematowi odpowiada typowy wiersz koladki 5 + 5 (*Przykład 3*), występujący także w niektórych bylinach, gdzie jednak nie wykazuje takiej prawidłowości.

Rytmiczny schemat »h a j i w k i«, któremu odpowiada wiersz 4 + 3 + 3, wygląda tak:

(²/₄) ◡ ◡ ◡◡ | — ◡◡ | ◡◡ — ‖
A wże wesna joskresla, joskresła,
Szczoś wona nam prynesla, prynesła. (*Przykład 4*).

Melodje pieśni obrzędowych charakteryzuje wogóle m a ł y a m b i t u s s k a l i; spotykamy więc całą grupę starożytnych »wesniankowych« melodyj, które zamykają się w ramach małej tercji (np.: *d e f*) z toniką na pierwszym stopniu; weselne oraz identyczne z niemi dożynkowe melodje (t. zw. »ładkania«), rozpowszechnione po całem ukraińskiem terytorjum, ujawniające wszędzie odmiany jednego i tego samego typu, wypełniają durową lub mollową kwartę (np.: *c d e f* lub *c d es f*) z toniką na pierwszym stopniu i odznaczają się odcieniem recytacyjnym. (*Przykład 5*). Melodje »hajiwek« zbudowane na kwarcie lub kwincie durowej, względnie mollowej, odznaczają się żywem tempem i rytmem tanecznym; najczęściej spotykane melodje »koladek« i »szczedriwek« nie przekraczają seksty z toniką na pierwszym stopniu.

Oligotoniczne melodje pieśni obrzędowych wskazują na to, że rozwój ukraińskiej muzyki ludowej szedł, zdaje się, w kierunku rozszerzania skali, poczynając od dwu- i trzytonowego ambitusu aż do oktawy. We wspomnianych grupach pieśni obrzędowych podstawowa trzy- cztero- pięciotonowa skala rozszerza się częstokroć przez dodaną poniżej toniki dominantę, lub subsemitonium, a także przez te obydwa tony, które jednakże zjawiają się zawsze prawie tylko w melizmatycznych upiększeniach melodji podstawowej lub w dodatkach nieistotnych. Kiedy również kwarta poniżej toniki zostaje wypełniona tonami melodji, powstaje już skala szersza, obejmująca całą oktawę, złożoną z kwarty u dołu i kwarty, kwinty lub seksty wgórze, np.: *g a h c' d' e' f' g'* — przyczem

tonika *c'*, znajdująca się w pośrodku tej skali, staje się osią melodji, która znajduje drugorzędne punkty oparcia na dominancie *g* i jej oktawie, rzadziej na subdominancie. Jest to typ późniejszy, dominujący wśród ukraińskich melodyj ludowych, a budową skali, złożonej z kwarty i kwinty, zbliżony do średniowiecznych tonacyj kościelnych.

Mówiąc o najstarszej formacji melodyj ludowych wspomnieć należy o śladach anhemitoniki w ukraińskiej muzyce ludowej, zresztą bardzo nielicznych w porównaniu z muzyką narodów ugro-fińskich i turko-tatarskich. Bardzo dawnego pochodzenia są melodje używane przy grach dziecięcych, zbudowane na trychordzie anhemitonicznym w ramach kwarty: *e g a*, *c d f*; tetrachord w ramach kwinty, np.: *d e g a*, spotyka się w niektórych melodjach pieśni weselnych w zbiorze O. Kolberga »Pokucie« I. W obrzędowych pieśniach wiosennych spotykamy się nawet z pełną skalą pentatoniczną, złożoną z anhemitonicznej kwarty i kwinty: *g a c'* + *c' d' f' g'* (*Przykład 6*).

Znaczna część ukraińskich melodyj ludowych wykazuje w budowie skali rozmaite średniowieczne tonacje kościelne, których znajomość mogła się utrwalić u wschodnich Słowian przez bizantyńskie wpływy kościelne. Melodje tego pokroju charakteryzuje brak rozwiniętego poczucia tonalności, co ujawnia się szczególnie w często spotykanych zakończeniach melodji na dolnej dominancie lub na drugim stopniu skali; często też dochodzi w tych melodjach dominanta i nawet subdominanta do równorzędnego znaczenia ośrodków melodji obok toniki (*Przykład 7—9*). Z pośród średniowiecznych gam kościelnych najczęściej używane są w melodjach ukraińskich: hipojońska, dorycka i miksolidyjska; spotykamy też hipodorycką, hipomiksolidyjską, niekiedy lidyjską hipolidyjską i inne. Niektóre melodje zbudowane są na wycinkach z takich gam, np. na wielkiej sekście skali doryckiej, na sekście skali lidyjskiej i t. p.

Według twierdzenia P. Sokalskiego i M. Łysenki w ukraińskiej muzyce ludowej panował niegdyś ścisły diatonizm, który też dotychczas zachowuje się w całej pełni w rosyjskich pieśniach ludowych. Nie ulega wątpliwości, że chromatyzacja skali mollowej jest na ukraińskim gruncie zjawiskiem stosunkowo późniejszem: jedni (Kl. Kwitka) tłumaczą je wpływami greckiemi, działającemi jużto przez bezpośrednie stosunki dawnej Rusi z Gre-

cją, już też za pośrednictwem ludów bałkańskich (po ujarzmieniu Słowian południowych przez Turków w ciągu XV—XVI st. zjawiają się w Polsce i na Ukrainie serbscy śpiewacy wędrowni, jak świadczą o tem liczne wzmianki w źródłach historycznych); inni (P. Sokalskij) wskazują na wpływy narodów orjentalnych (Persów, Arabów, osmańskich Turków, krymskich Tatarów) jako na źródło chromatyzacji; zresztą w pewnych okresach historycznych można przypuszczać równoległe działanie obydwu wspomnianych wpływów.

Chromatyczne przesuwanie czwartego i siódmego stopnia skali mollowej o pół tonu wgórę pociągnęło za sobą zjawienie się nuty charakterystycznej, oraz interwałów nadmiernych i zmniejszonych (nadmiernej sekundy, nadmiernej i zmniejszonej kwarty) i związany z tem cały szereg charakterystycznych dla ukraińskiej melodyki zwrotów, które szczególnie wyraźnie występują w melodjach wykonywanych przez profesjonalnych śpiewaków, »kobzarów« i lirników, głównych przedstawicieli ukraińskiej muzyki ludowej począwszy od XVI st.: z tem też stuleciem można przypuszczalnie łączyć utrwalenie się chromatyzmu w ukraińskiej muzyce ludowej. Chromatyzacji uległy średniowieczne gamy kościelne, jak np. średniowieczna skala dorycka, zmieniona w następujący sposób: *cis* + *d e f gis a h c'*; ponieważ subsemitonium *cis-d* nie zgadza się z charakterystyczną dla tej skali małą septymą *d-c'*, jest to oczywistym dowodem późniejszego zjawienia się interwałów chromatyzowanych. Spotykamy też prastare melodje ukraińskie, osnute na skali mollowej, wykazujące w zakończeniu cały ton na miejscu subsemitonium.

Chromatyzacja gam mollowych odróżnia ukraińskie melodje od rosyjskich, z drugiej zaś strony spokrewnia je z melodjami południowych Słowian, Słowaków, Rumunów, Greków; w słabszym stopniu występuje to zjawisko w melodjach morawskich Czechów i Polaków. Ukraińska muzyka ludowa według zdania znakomitego jej znawcy, M. Łysenki, całym swym charakterem bardziej spokrewniona jest z muzyką południowych Słowian, niż Rosjan.

Okres od XVI—XVIII st. można uważać za złoty wiek w rozwoju ukraińskiej poezji i muzyki ludowej; na ten bowiem okres przypada: wielkie wzbogacenie się

ukraińskiej poezji ludowej pod względem treści i formy (świadczy o tem przechowany w Bibljotece Czartoryskich, nr 2337 śpiewnik z końca XVII st., wykazujący wielkie bogactwo form rytmicznych); zjawienie się nowych instrumentów strunowych, kobzy-bandury[1] i teorbanu[2], nowego typu śpiewaków i muzykantów ludowych »kobzarów-bandurystów« i lirników, którzy tworzą bractwa śpiewackie, organizacje na wzór cechów rzemieślniczych; wreszcie rozkwit pieśni lirycznej i dumy historycznej. Prawdopodobnie rozpowszechnienie się nowych form tanecznych (kozak, kołomyjka) przypada również na ten okres. W tym też okresie w kulturalnem życiu narodu ukraińskiego, w literaturze, szkolnictwie, a także w dziedzinie muzyki artystycznej i ludowej przychodzą do wielkiego znaczenia wpływy zachodnio-europejskie, które oddziaływują na szerokie masy ludowe — że wspomnimy tutaj o chóralnym wielogłosowym śpiewie cerkiewnym (партесное пѣніе), o kapelach muzykantów, utrzymywanych na dworach pańskich, o śpiewnikach z pieśniami nabożnemi i melodjami nowego pokroju (jak np. wydany w Poczajowie 1791 r. »Bohohłasnyk«, obejmujący zapas pieśniowy całego prawie stulecia) i z popularnemi pieśniami świeckiemi literackiego pochodzenia, które szerzyły się również wśród ludu wiejskiego. Wspomniane czynniki złożyły się na wytworzenie nowej formacji melodyj ludowych, które charakteryzują: system oktawowy i sprecyzowanie skali durowej i mollowej, modulacje do dominanty, subdominanty i równoległej tonacji (z *c-dur* do *a-moll* i naodwrót, jak np. w powszechnie znanej pieśni »Oj ne chody Hryciu«), wprowadzenie nuty charakterystycznej i chromatyki w rozumieniu europejskiem, zwroty melodji, które powstały przez rozłożenie akordów, co wskazuje na wpływ nowszej muzyki instrumentalnej. Jednakże melodje te najnowszej formacji po największej części amalgamują w ory-

---

[1] Pierwszą według zdania Famincyna zapożyczono od Tatarów krymskich w XV st., drugą przynieśli z zachodu muzykanci włoscy w XVII st.; później kobza, wzbogaciwszy się na ukraińskim gruncie krótkiemi strunami na »dece« (wierzchniej desce rezonansowej), przyjęła nazwę bandury; wreszcie zatarła się różnica między obydwoma instrumentami i obu nazw używa się synonimicznie.

[2] Instrument używany w XVIII st. głównie po dworach szlacheckich i wśród starszyzny kozackiej, podobny do bandury, ale wzbogacony kilku długiemi strunami, biegnącemi wzdłuż »rączki«, nie zdołał rozpowszechnić się wśród ludu wiejskiego.

ginalny sposób wpływy zachodnio-europejskie, nawiązując do dawnych tradycyj, do dawnego, wytworzonego w ciągu poprzednich stuleci stylu muzycznego, do motywów i rytmiki ludowej.

W obecnym stanie ukraińskiej muzyki ludowej krzyżują się dawniejsze i nowsze formacje, jednakże z widoczną przewagą elementów średniowiecznych, z których wykwitła melodyka i rytmika ukraińskiej pieśni ludowej, wykazującej ogromne bogactwo form, oraz muzyki instrumentalnej. W ogólnej sumie ukraińskich melodyj ludowych *moll* ma stanowczą przewagę nad *dur* (odwrotny stosunek można zauważyć na ukraińskiem Zakarpaciu), takty parzyste $^2/_4$, $^4/_4$ nad nieparzystemi $^3/_4$, $^3/_8$, $^9/_8$; często jednak spotykamy się ze zmieszaniem taktów różnorodnych a nawet z taktami irracjonalnemi $^5/_4$, $^5/_8$, stosowanemi niekiedy z wielką konsekwencją; rozmieszczanie akcentów na silnych i słabych częściach taktu, zgodne z teorją muzyki nowoczesnej, nie jest regułą; anakruza (Auftakt) spotyka się tylko wyjątkowo; za cechę charakterystyczną można uważać poniekąd spadającą linję melodji.

Dominującą formą ukraińskiej pieśni ludowej jest strofa dwuwierszowa, która odpowiada 8-taktowemu perjodowi muzycznemu z bardzo symetrycznym układem części: z paralelizmem dwu szeregów rytmicznych, dwu fraz, odpowiadających wierszom tekstu, i z zachowaniem stosunku korespondencji w ich kadencjach, które w tekście nowszych pieśni uwydatniają się rymami. Spotykamy też znaczną ilość strof, wykazujących trójdzielną budowę z trzech równomiernych szeregów rytmicznych, odpowiadającą dwuwierszowej strofie tekstu z powtórzeniem pierwszego lub drugiego wiersza. Forma melodji, ograniczona do powtarzania jednego tylko szeregu rytmicznego, używana jest w najstarszych grupach pieśniowych, np. w »koladkach«; toteż w tekstach »koladkowych« rym nie jest jeszcze wyrobiony, a wiersze łączą się ze sobą najczęściej przez asonancje, aliteracje lub przez kankatenację (przenoszenie drugiej połówki jednego wiersza do pierwszej następnego np.:

Skyńmo si brati po złotomu,
Po złotomu, po czerwonomu i t. d.

(Етногр. Збірник XI, 1).

Strofy o większej ilości wierszy i skomplikowanej budowie wskazują zazwyczaj na pochodzenie książkowe.

Wzorem dwuwierszowej formy może służyć strofa kołomyjkowa, złożona z dwu trójdzielnych 14-zgłoskowych wierszy 4 + 4 + 6, podciągniętych pod jednakowy schemat rytmiczny:

$^{2}/_{4}$ | | | :|

Oj szu - mi - ła li-szczynoń-ka, jak sia roz - wy - wa-ła,
Oj pła - ka - ła diwczy-noń-ka, jak sia wid - da - wa-ła. (*Przykł. 10*).

Pierwszemu szeregowi rytmicznemu, zakończonemu zazwyczaj na piątym lub drugim stopniu skali, odpowiada drugi szereg, zakończony na tonice, który razem z poprzednim tworzy niejako napięty łuk melodji. Istnienie tej formy już w XVII st. potwierdzają teksty ukraińskich pieśni we wspomnianym śpiewniku z Bibl. Czartoryskich. Kołomyjka, pierwotnie pieśń taneczna i dotychczas śpiewana do tańca, stała się ulubioną formą pieśni lirycznej na zachodnio-ukraińskiem terytorjum etnograficznem, a zwłaszcza na Pokuciu, gdzie powoli wypiera z użytku inne formy pieśniowe; taneczny charakter i swobodne łączenie strof o wspólnej lub pokrewnej treści, częstokroć tylko na podstawie bliższej lub dalszej asocjacji myśli i obrazów poetycznych, spokrewnia kołomyjkę z polskim krakowiakiem, rosyjską czastuszką i niemieckim Schnaderhüpflem.

Muzycznemi instrumentami posługuje się lud ukraiński do akompanjamentu przy śpiewie i do samoistnego wykonywania melodyj tanecznych (kozak z charakterystycznym rytmem $^{2}/_{4}$ | ||, kołomyjka i bliskie jej formy taneczne »hucułka«, »arkan« i t. p.) zazwyczaj przez t. zw. »muzykę troistą«, w skład której wchodzą: skrzypce, cymbały i bębenek opatrzony dzwonkami: do tego ansamblu dołącza się częstokroć także »sopiłka« t. j. fujarka, ulubiony instrument pastuszków, zresztą rozbrzmiewający wszędzie po wsiach ukraińskich, czasem nawet towarzyszący do śpiewu. Na Huculszczyźnie znane są rozmaite formy fujarki: »denciwka«, »tyłynka«, »flojara«, dochodząca do długości 1 metra. Pasterskim instrumentem, używanym tylko w górach, głównie na Huculszczyźnie przy wypasaniu bydła na połoninach a także przy okazji pogrzebów i przy kolędowaniu, jest »trembita«, wielka drewniana trąba, dochodząca do 3 metrów długości (pierwotnie służyła trembita, zdaje się, dla sygnałów porozumiewawczych wśród ludności górskiej). Rzadko i zazwyczaj tylko w okolicach górskich spotyka się wychodzące już z użycia

instrumenty piszczałkowe: »błyzniuczka« — złączone wspólnym ustnikiem dwie fujarki, z których jedna wydaje ton burdonowy; »swyril« — spojony razem szereg piszczałek nakształt greckiej *σῦριγξ* (Panpfeife); fujarka wylana z żelaza; wreszcie duda (Dudelsack) zwana także »kozą« od miecha z koziej skóry.

Rzecz zrozumiała, że na rozległem terytorjum, zamieszkanem przez naród ukraiński, uwarstwienie stylów muzycznych, rozpowszechnienie i wzajemne ustosunkowanie różnych form i typów melodyj nie może być wszędzie jednakowe. Najwięcej jednolitości spostrzegamy w melodjach pieśni obrzędowych; w późniejszych warstwach okazuje się większe zróżniczkowanie, na które wpływa także muzyka sąsiednich narodów; i tak na zachodzie, zwłaszcza na Łemkowszczyźnie, występują wpływy melodyj słowackich (czterowierszowa forma strofy *A B B A*, charakterystyczna rytmicznem ściśnięciem środkowych szeregów *B B*), polskich (przewaga *dur* nad *moll*, predylekcja do taktu $^3/_8$), nawet madziarskich (typowa konstrukcja melodji z powtórzeniem pierwszej frazy na kwincie); na Huculszczyźnie dają się zauważyć ślady wpływów rumuńskich w melodjach tanecznych, zanoszonych tutaj przez wędrownych muzykantów Cyganów; na kresach wschodnich po lewej stronie Dniepru oddziaływują wpływy rosyjskie (t. zw. »pidhołoski«, polifonicznie oplatające melodję główną; łączenie strof przejściowemi wstawkami). W rezultacie wytworzyły się znaczne różnice w repertuarze rozmaitych połaci terytorjum ukraińskiego, idące tak daleko, że możemy mówić o dialektach muzycznych, które poniekąd pokrywają się z dialektami językowemi; można je podzielić na dwie grupy: wschodnią, większą i bardziej jednolitą, i zachodnią, więcej zróżniczkowaną. Na północnych i zachodnich obszarach ukraińskiego terytorjum etnograficznego, zwłaszcza w Karpatach, zachowały się w większej pełni prastare pieśni obrzędowe i związane z niemi melodje; tutaj też o wiele częściej spotykamy rozmaite cechy archaistyczne: mały ambitus melodji, prymitywna, niezamknięta jej forma, ograniczająca się do powtarzania jednej frazy, swobodna rytmika, zbliżająca się poniekąd do recitativo, nadmierne bogactwo ornamentacji, zacierające poniekąd kontury linji melodyjnej, nawet używanie interwałów neutralnych (tercji, kwarty). Natomiast główny strumień ukraińskiej muzyki ludowej wypłynął już dawno z brzegów prymitywizmu, wykazu-

jąc prawidłową perjodyzację, wyrobioną architektonikę strofy pieśniowej, sprecyzowane *dur* i *moll* i szerszy ambitus, przekraczający oktawę; wszystko to wskazuje na wyższy stopień rozwoju, który przypuszczalnie już w dobie przełomowej od XVI—XVIII st. musiał się utrwalić przedewszystkiem w okolicach leżących w pobliżu ożywionych traktów, spławnych rzek i ośrodków kulturalnych, gdzie też etnografowie muzyczni XIX st. zebrali najbogatsze plony. Stąd też w miarę tego, jak życie wsi wchodzi powoli w orbitę kultury miejskiej i książkowej oświaty, zaczyna się obecnie upadek i niwelacja poezji i muzyki ludowej. Mimo to jednakże obydwie te nierozłącznie związane ze sobą gałęzie twórczości ludowej zachowały dotychczas u ludu ukraińskiego taką pełnię i świeżość, że dają nadzwyczaj bogaty i cenny materjał, oświetlający rozmaite stopnie rozwoju słowiańskiej kultury muzycznej i rozmaite formy wyrażania myśli muzycznej, począwszy od prymitywnego powtarzania kilkutonowej frazy aż do wysoce artystycznych recytacyj przy akompanjamencie kobzy-bandury i pełnego rozkwitu melodyki pieśniowej, uwidocznionego np. w zbiorach M. Łysenki.

Literatura.

Фаминцынъ Ал. С.: „Домра и сродные ей музыкальные инструменты русскаго народа". СПб. 1891.

Колесса Філарет: „Ритміка українських народніх пісень". Записки Наук. Тов. ім. Шевченка 1906—1907).

— „Мелодії гаївок". (Матеріяли до укр. етнології XII. 1909.

— „Das ukrainische Volkslied, sein melodischer und rhythmischer Aufbau". (Oesterreichische Monatsschrift für den Orient, 1916, Wien).

— „Про музичну форму українських народніх пісень з Поділля, Холмщини й Підляшшя". (Матеріяли до укр. етнології XVI. 1918).

— „Наверствовання й характеристичні признаки українських народніх мелодій". (Записки НТіШ CXXVI—CXXVII, 1918).

— „Народні пісні з південного Підкарпаття". (Науковий Зборник тов. „Просвіта" в Ужгороді, 1923).

— „Українська народня пісня на переломі XVII—XVIII вв.". (Україна 1928, кн. I, Київ).

— „Народні пісні з галицької Лемківщини". (Етнографічний Збірник XXXIX—XL, 1929).

— „Über den melodischen und rhythmischen Aufbau der ukraini-

schen rezitierenden Gesänge". (III. Kongress der Internationalen Musikgesellschaft, Wien 1909).

Колесса Філарет: „Мелодії українських народніх дум" I, — II. (Матеріяли до української етнології XIII - XIV, 1910 —1913).

— „Варіянти мелодій українських народніх дум, їх характеристика й групування". (Записки НТіШ CXVI, 1913).

— „По ґенезу українських народніх дум". (Записки НТіШ CXXX - CXXXII, 1921).

— „Речитативні форми в українській народній поезії". (Первісне Громадянство 1927 кн. I—III, Київ).

Квітка Климент: „Первісні тоноряди". (Первісне Громадянство 1926, кн. III, Київ).

— „Ангемітонічні примітиви і теорія Сокальського". (Етнографічний Вісник, кн. 6, 1928, Київ).

— „До питання про тюркський вплив на українську народню мелодику". (Ювилейний Збірник на пошану акад. М. Грушевського. ч. 2, Київ).

— „З записок до ритміки українських народніх пісень. Амфібрахій". (Первісне Громадянство 1929, кн. I, Київ).

— „Ритмічні паралелі в піснях словянських народів". (Музика, 1923 кн 1).

— „Народні співці й музиканти на Україні — програма для досліду їх діяльности й побуту". (Збірник Істор.-Филол. Відділу Укр. Акад. Наук № 13 Київ 1924)".

Лисенко Микола: „Характеристика музыкальныхъ особенностей малорусскихъ думъ и пѣсень исполняемыхъ кобзаремъ Вересаемъ". (Записки Юго-зап. Отдѣла И. Геогр. Общества I, 1873, Київ)

— (Боян): „Народні музикальні струменти на Вкраїні". (Зоря 1894, Львів).

Масловъ А. Л.: „Лирники Орловской губ. въ связи съ историч. очеркомъ инструмента малороссійской лиры". (Этногр. Обозрѣніе XLVI, 1900, Nr 3).

— „Калики-перехожіе на Руси и ихъ напѣвы", 1905, Спб.

Разумовскій Дим.: „Церковное пѣніе въ Россіи", 1867—69, Москва.

Сокальскій П. П.: „Русская народная музыка великорусская и малорусская въ ея строеніи мелодическомъ и ритмическомъ". 1888, Харків.

Шухевич Волод: „Гуцульщина" III. с. 69, Гуцульські струменти. (Матеріали до укр. етнології V. 1902, Львів).

Milovan Gavazzi.

Pregled karakteristika pučke muzike južnih Slavena.

Prikaz osnovnih osobina pučke muzike južnih Slavena, u njihovoj cjelini, mora u naše vrijeme još nužno ostati daleko od savršenosti, potpunosti i željenoga definitivnog karaktera — unatoč svim dosadašnjim izvršenim melografskim pothvatima i stručnim muzikološkim proučavanjima. A to s jedne strane zbog vidna nerazmjera u pogledu interesa prema pučkoj muzici određenih etnografskih područja ili manjih etničkih skupova južnoslavenskih, tako da su neki obrađeni melografski (što u manuskriptima, što u već izdanim publikacijama) vrlo dobro ili u najmanju ruku u najnužnijem opsegu za studij (na pr. Međumurje, Makedonija), dok su drugi manje više stalno ostajali po strani interesa (na pr. sjeverna Srbija, Vojvodina, Lika). Sa druge se strane živo primjećuje nedostatak prijeko potrebnih, po planu sistematski izvođenih stručnih muzikoloških studija ne samo u širim etnografskim razmjerima, u prvom redu za čitavu južnoslavensku cjelinu sintetski, nego i za pojedine regionalno ograničene pojave i pučko-muzičke grupe ili idiome, kojih u južnih Slavena ima dobar broj. Što je dosele izvršeno u tom pravcu, ma da je u nekim slučajevima fundamentalne važnosti, odviše je slučajno i nepovezano, a neki su od muzikologa naposljetku obuhvatali gdješto i samo po jednu stranu pučke muzike izvjesne regije, dok su neki napokon — i to treba napose istaći kao značajno za najnovije doba — stavljali sebi za zadaću, da se jednom valjano postave i sami problemi, koje je potrebno tretirati na ovom polju — što je također dovoljno značajno za stanje pučkoga muzikološkog studija u južne slavenske grane. Zbog svega toga i ovaj prikaz ne može u svemu imati obilježja definitivnosti, i gdješto će bez sumnje dalje potanje proučavanje moći popuniti ili rektificirati.

Jedva bi na ovom mjestu i trebalo spominjati činjenicu, da u svih južnih Slavena, jednako kao u nebrojenih drugih naroda i grupa, instrumentalno muziciranje (bilo samostalno bilo u svezi s pjevom) nema ni izdaleka one uloge i nije tako obilno zastupano i izvođeno kao vokalna muzika, pjevana pjesma. Stoga

ovaj pregled bazira u prvom redu na vokalnoj muzici južnih Slavena, da se po tom dopuni osvrtom i na osobine instrumentalne muzike.

* * *

Među najelementarnije pojave u vokalnoj muzičkoj tradiciji južnih Slavena opravdano se stavlja t. zv. »ojkanje« (»grohotanje«, »putničko pjevanje«, »orcanje«, »zerzavanje«) još živo održano u glavnom u zapadnim dinarskim krajevima (Dalmacija bez otočne, zapadna Bosna, Lika, do Crne Gore, na istok po L. Kubi čak do Timoka), no prošireno je u nekim naročitim oblicima i na sjever sve gotovo do Save (to naročito kod svadbe — kako je to analogno i u spomenutim dinarskim područjima). Bitno je kod »ojkanja« otegnuto zapijevanje na slogu »oj«, redovno s neke vrste trilerom ili ekstremno razvijenim tremolom (koji pjevač zna potencirati tim, da udara rukom o grlo ili stavlja prst u uho i vibrira rukom), ritmički gotovo posve amorfno. Sam je ovakav zapjev na »oj« rijedak nego dolazi najčešće u svezi s jednim muzički većma određenim i ritmički jasnim stavkom, bilo pred njim ili iza njega ili oboje. Najčešće je to po jedan deseterački stih, izveden u recitativu, srodnu donekle onom kod guslarskoga pjevanja. Što je kod »ojkanja« (i s njim povezanoga izvođenja takvih stihova) naročito pažnje vrijedno, jest omiljelo dvoglasno »ojkanje«, češće izvođeno nego jednoglasno, pri kojem se dvoglasnom »ojkanju« pjev obaju glasova kreće upravo određenom linijom, završujući tipičnom oštro disonantnom sekundom. — No notalno bilježenje »ojkanja« posve je nemoguće i može se tek približno markirati (v. notne primjere pod br. 1).

Po svim indicijama sudeći, bit će ovo »ojkanje« jamačno jedan od prastarih predslavenskih balkanskih načina pjeva, muzički neobično sirov i elementaran, sasvim neobičan za evropsko muzičko uho a i za uho naroda iz drugih krajeva, gdje toga nema; održan je upravo i za balkanske etnografske odnose neobičnom konservativnošću, to većom, što je navala popijevaka novoga kova veoma jaka i u ove krajeve, i što se tu u stvari pored muzičke tradicije »ojkanja« mogu razlučiti još dvije druge vrste pjevanja (ili bar samo jedna u jednom dijelu rečenoga područja), među sobom različite, a živo održane u muzičkoj svijesti tamošnjega puka jedna pored druge, te ih isti pjevači izvode s jed-

nakom sigurnošću i vještinom. — Jedan se od tih daljih tipova muzičke tradicije na zapadu južnih Slavena ne bi možda zapravo ni trebao odvajati strogo od »ojkanja«, on je s njim u pojedinačnim pjevačkim tvorbama (često i improvizacijama) vezan, kako pokazuje primjer (v. note br. 2).

Bitna je ipak razlika prema predašnjem elementarnom »ojkanju« vazda jasna ritmička struktura, vezana prema određenom kojem tekstu, pa se sa druge strane od »ojkanja« upravo u povodu ove ritmičke raščlanjenosti razlikuje još i jasnije određenim intervalima, premda se i ovi vanredno teško dadu normalnim sistemom notalno bilježiti, a i o ljestvici je teško govoriti. Značajno je i ovdje, da se vazda preferira dvoglasno pjevanje, a razmak glasova na pojedinim mjestima u pravilu je (normalna) sekunda, rjeđe terca.

Na sjeveru Jadrana (Istra, dio Hrvatskog Primorja i tamošnji otoci) vrlo se osjetljivo odvaja od popijevaka novijih tradicija jedan tip dvoglasnoga pjeva, koji kao i predašnji reprezentira znatnu muzičku starinu (a možda na kraju i nije genetički od predidućega tako daleko, kako se na prvi čas može činiti — i ako je i ovaj normalnom evropskom uhu veoma tuđ). Obilježja su: jasna ritmička pa i arhitektonska struktura napjeva, obligatno pjevanje u dva glasa i to gotovo svagda u paralelnim tercama (ili sekstama). (V. note br. 3). Ovo dvoglasno pjevanje zapravo mu i daje posve neobičan karakter, a to stoga, što su intervali, kojima se melodija gradi, nešto posve zasebno u pučkoj muzici južnih Slavena, pa se to još i pojačava dvoglasjem, a ambitus već doseže kvintu. U povodu svega toga pokušalo se govoriti i o zasebnu tonusu ove vrste popijevaka, nazivanu najčešće »istarskom ljestvicom«, sad rekonstruirajući je kao frigijsku sa tri alterirana tona, sad kao harmonijsku dur-ljestvicu (sa sniženom 6. stupkom), sad poričući da se tu uopće može iskonstruirati neka potpuna ljestvica u smislu muzičke teorije, — pa problem nije još izveden na čisto. Analogije u drugim nekim područjima Balkana (na pr. Srbiji, u Arbanasa), pa čini se i u nekim napjevima Male Azije, nisu još dovoljno ni uzimane u obzir. Sa druge strane ističu uvaženi istraživači, kako je osobitom ovom dvoglasju mogao biti izvor u davnom tamošnjem crkvenom pjevanju, koje se tako u glavnom kretalo u karakterističnim paralelnim pomacima (falso bordone, gimel), a u onim je stranama

takvo i dokumentarno potvrđeno (iz mlađih vremena) kao vjerojatna crkvena stara tradicija (R. Lach); »heterofoniju« ovih napjeva objašnjavaju kao težnju za paralelnom melodijom, dakle cio ovaj tip kao prelazni stadij od homofonije polifoniji, a ne kao izražaj nekoga razvitog harmonijskog osjećaja (G. Adler).

Jedan osobit idiom muzičkoga izražavanja tvori i epska guslarska muzika, premda su sveze njezinih obilježja s nekima od gore iznesenih vrlo značajne. Obilježja su joj (normalno) recitativsko izvođenje melodičkih fraza (jednostavnih, kratkih i ritmički jasnih, koliko nisu slobodnijim recitiranjem poremećene), monotono ponavljanih, samo s jače primjetnim modulacijama glasa na osobito istaknutim mjestima teksta pjesme; često uzak ambitus (te je tu o ljestvici teže govoriti). Značajna je crta za guslarsko pjevanje, da je stalno praćeno instrumentalnom pratnjom (jednostrune ili dvostrune epske gusle, ili, u nekim samo krajevima, zacijelo sekundarno, tambura), pa se kod prosuđivanja muzičkoga sastava i načina pjevanja resp. recitiranja mora stalno imati na umu i međusobno utjecanje pjeva i instrumenta, koji u preludijima i interludijima same pjesme ima i samostalnu ulogu, u glavnom jednakom svirkom kao i kod pratnje pjevanja (određenom do izvjesne granice na pr. tim, što se nigda ne kreće preko prve položine lijeve ruke; monotoniji je jedan razlog stalno zvučanje tona desne žice, kad se radi o pratnji dvostrunim guslama). (V. note br. 4).

Intervali i melodičke kretnje, koje se čuju kod epskoga guslarskoga pjeva i guđenja samoga, napose ako se radi o starijim još nepomućenim tradicijama (sljepačko guslarsko pjevanje zna biti drukčije), ne odgovaraju posve nijednom drugom muzičkom tipu južnih Slavena, pa je ta činjenica jedno pitanje više u skupu problema oko podrijetla i razvoja guslarske muzike i trebat će se vezati usko uz problem podrijetla samih epskih gusala na Balkanu, pri čemu dolazi u prvom redu u obzir bliži Orijent.

Sličan put kao u slučaju epske muzike južnih Slavena vodi i prema izvorima drugoga vrlo raširena muzičkog tipa, koji dominira u svim zemljama, gdje je zagospodovao islam ili su bile njemu na dohvatu i pod njegovim utjecajem (Bosna i Hercegovina, dio Srbije, Makedonija, južna područja Bugarske, ostali krajevi nešto slabije). Ta muzika, koja se najčešće stavlja pod

oznaku »istočnjačkoga«, »turško-orijentalnoga« karaktera (i to bez daljega diferenciranja — a živo se osjeća da bi bilo potrebno), doista po izvjesnim svojim obilježjima upućuje na Orijent. Od posve neznatnih i slabije zamjetnih pojava toga muzičkog orijentalizma, na pr. u tendenciji k ritmički manje jasnu načinu izvođenja melodija, sve do ritmički amorfnih melodija s dosta razvijenim principom slobodne, improvizacijske varijacije melosa u okviru manje više stalne melodijske okosnice (izvjesnih točaka melodije, koje ostaju netaknute), a s tim u svezi očevidna preferiranja pjeva jednoga samog lica (eventualno uz pratnju instrumenta — u prvom redu različnih tamburica, što već i samo upućuje na bliži Orijent), pa mogućnosti individualne, redovno živo temperamentne ekspresije, pače nerijetko profinjene dinamike pjeva — u cijeloj se toj skali prijelaza može primijetiti idući sa sjevera i zapada južnoslavenskog teritorija prema jugu i istoku sve jače pretezanje rečenih t. zv. »orijentalnih« elemenata, u stvari arapskih pa prednje-azijsko-turskih (širenih dakako posredstvom islama u prvom redu, ali na pr. pouzdano i posredstvom Cigana pjevača i guslača). Primjer u notama može tek jedva približno predočiti taj muzički idiom (v. note br. 5). Jače je ovaj tip doista zastupan po varošima i varošicama gore spomenutih zemalja, nego na samom selu, u koje je teže prodirao i potiskivao starije tradicije.

Da li je neki osobiti utjecaj izvan Balkana (njemu na jugu ili jugoistoku) bio odgovoran za tvorbu izvjesnih osobina u muzičkom blagu Makedonije i Bugarske, ili tu ima neki drugi supstrat ili samostalna tvorba tamošnjega pučanstva, danas je teško reći. Među te pojave u prvom redu idu vrlo izrazite osobine u ritmičkoj strukturi napjeva rečenih područja, koja u povodu ovih i drugih nekih osobina daju također dojam zasebne pučko-muzičke regije. Ritmičke sheme sa 16, 11, 9 pa naročito često sa 7 i 5 jedinica (7/16, 5/8, 13/16 i t. d.), posve izrazite, u cijeloj melodiji konsekventno i bez kolebanja održane — što je na pr. za ritmiku zapadnih južnoslavenskih zemalja posve nepoznata pojava (ili vrlo rijetka, na pr. 5/4); dalje diferencijacija i samih ovakvih ritmičkih jedinica prema razlikama u njihovoj unutrašnjoj strukturi (na pr. kod 7/16 sad u obliku: 3 + 2 + 2, sad 2 + 2 + 3 i t. d.); i napokon miješane sheme kao što su 7/16 + 11/16 ili 9/16 + 5/16 ili 4/4 + 6/4 i t. d. — sve su to tako izrazita obi-

lježja prema pučkoj muzici ostalih regija i grupa južnoslavenskih (v. note br. 6). Ispitivanje njihova podrijetla i razvoja nije također dovelo do konačna rezultata — a upućuje naročito i na studij analogne instrumentalne muzike tih krajeva, pa na osvrtanje na bit i horeografske ritmičke tradicije tamošnjih narodnih plesova, gdje se i pjevanje i instrumentalna muzika i sam ples stapaju u jednu organičku cjelinu.

Ako se svi dosad ocrtani tipovi muzičkih tradicija i tvorbe južnih Slavena apstrahiraju — ostaje još na veliku području, na sve strane, vrlo često i uporedo s ovim tipovima, sad više sad manje takvih muzičkih tradicija, koje se ne bi mogle svrstati ni u jednu od prikazanih kategorija.

Analiza i poređenje ovakvih tvorba uza sve razlike i moguće regionalno variranje pokazuje određene neke zajedničke stilske crte tih melodija, srodnost u ljestvicama (koje se dadu pored modernoga dur [i mol] vrlo često klasificirati u smislu antiknih resp. starocrkvenih tonusa — mnogo je zastupan naročito antikni frigijski), u dosta jasnoj ritmičkoj građi i arhitektonici, tako da sve upućuje na pomisao o nekom zajedničkom supstratu (v. note br. 7). Da li se s potpunim pravom može taj supstrat tražiti u davnoj muzičkoj tvorbi južnih Slavena dok su još bili u praslavenskoj zajednici, pa bi ovo prema tome bile za njih relativno najstarije muzičke tradicije čisto slavenske tvorbe, ponesene još iz pradomovine — teško je pri današnjem stanju slavenske pučke muzikologije reći, i ako ima indicija, koji upućuju na to (uz samu konservativnost Slavena i u području duhovnih tvorba uopće, koja to čini vrlo vjerojatnim). Poređenje s izvjesnim melodičkim tvorbama nekih drugih sjevernih slavenskih područja i vidne analogije pokazuju, da bi pomisao na davni slavenski muzički supstrat mogla biti opravdana. Ipak se dakako mogu i melodijske tvorbe ove tako rasprostranjene grupe svrstati regionalno po svojim specifičnim osobinama. A u ovom krugu treba napose istaći m e l o d i j e p j e s a m a o b r e d n o g a k a r a k t e r a: kraljičke, koledske, ivanjske, jurjevske, dodolske, lazaričke i druge. i to naročito one u sjevernim krajevima (na pr. u Hrvatskoj, Slavoniji), gdje su za čudo relativno malo potpale pod utjecaj novijih oblika razvijenoga pučkoga pjevanja i svirke. No arhaičnost se često susreće kod takvih napjeva i u ostalnim krajevima (premda ima svuda već i takvih melodija obrednih pjesama, koje

se u svemu vrstaju među ostalo melodičko blago dotičnoga kraja i ničim ne iskaču od oblika, koji tu dominiraju). Ipak se u pojedinim slučajevima ne može naprečac zaključiti, radi li se o doista prastarim kontinuiranim tradicijama pjevanja ili možda i o novijoj tvorbi u posve prostim, primitivnim oblicima, kako ih mogu da tvore za svrhe svojega tradicijom posvećenoga obrednog pjevanja djeca, koja doista dobar dio takvih obreda i njihovih pjesama izvode; to mogu da predoče nekoliki probrani primjeri (v. note br. 8). Razabira se iz njih, kako je arhitektonski sastav pretežno jasan, često sasvim prost (sam jedan motiv, koji se neprestano ponavlja), a takva je jednostavnija i ritmika; vrlo slaba razvijenost melodije pa uzak ambitus (najčešće do opsega terce), ljestvica, o kojoj se gdjekada i ne može sigurno govoriti — sve su to znaci arhaičnosti, uz koje još pristupa i činjenica, da se radi dobrim dijelom i o obredima znatne starine (svetoivanjski i ostali kresovi, dodole i dr.), a naposljetku i to, što se pjevanje osim malo izuzetaka vrši bez pratnje bilo kakvih instrumenata, već ih izvodi najmanje po dvoje pjevača, ili čitava grupa, i to sad unisono sad dvoglasno (ovo bez sumnje kao mlađe pod utjecajem sve većega pretezanja dvoglasnoga pjevanja), gdjekada pače dva zbora, koji se izmjenjuju pjevajući naizmjence svaki po jedan stih teksta ili ga repetirajući (takvo obredno pjevanje sa dva zbora na pr. u zapadnoj Hrvatskoj). — Na ovom mjestu, gdje je govor o obrednim tradicionalnim popijevkama, najpodesnije je da se dotakne još jedna od drevnih tradicija u južnih Slavena koja ima i svoju vrlo zanimljivu muzičku stranu: naricaljke (»jafkanje«, »spričavanje«, »narikače«), oplakivanje pokojnika u stihovima ili bar stiliziranim izrekama, izvođenima osobitim sad recitativnim pjevom sad pravim melodijama, i ako vrlo monotonim, žalobnoga karaktera. I danas je to naricanje održano kako u Crnoj Gori, tako u Slavoniji ili zapadnoj Hrvatskoj i drugdje, pa će dva primjera nastojati prikazati bar onu muzičku stranu, koja se tu notalno da reproducirati (v. note br. 9).

Što se tiče nabožne muzike (crkvenih narodnih popijevaka, različnih svetačnih i slič.), može se općeno reći, da se rjeđe nalaze primjeri izrazitoga utjecaja izvorne umjetne crkvene muzike u katolika južnih Slavena (ovakve pojave preotimaju mah u najnovija vremena), a ni u pravoslavnih nema toliko utjecaja (grčke) crkvene muzike, koliko bi se moglo očekivati. Na zapadu

su samo neke izrazitije pojave u nabožnoj pučkoj muzici u sjevernim jadranskim područjima dovele do teze na pr. R. Lacha o davnom utjecaju nekadašnje crkvene muzike, izvođene u primitivnoj dijafoniji, na tamošnje pučko pjevanje. Inače je u mnogo neprijepornih slučajeva stara tradicionalna muzička tvorba naroda upravo obrnuto bila osnova za nabožne popijevke, bilo u prerađenu obliku, koji se s vremenom još i dalje preformirao, kako je na pr. s mnogim melodijama pravoslavne srpske crkve, bilo i sasvim nepromijenjeno, kako se to na pr. po nekom programu provodilo u katolika Hrvata na sjeverozapadu u 17. stoljeću, gdje ima potvrđeno, da su se melodije profanih popijevaka jednostavno bez promjene (ili s neznatnim izmjenama) aplicirale na ad hoc sastavljene nabožne hrvatske, pa čak i neke latinske, tekstove — i takvih ima još nešto i danas živih u narodu tih krajeva.

O plesnoj muzici južnih Slavena govoriti kao o nečemu zasebnom može se samo do neke granice, jer je ona pretežno sasvim u stilu ostale pučke muzike izvjesnoga kraja, bilo to vokalne, kad je muzička pratnja plesa samo vokalna, bilo instrumentalne, kad je samo ovakva (sopila, frule. resp dvojnice, gajde, gudački instrumenti ili tamburaši) — budući da se na različnim stranama južnoslavenskog teritorija susreće sad samo jedno, sad samo drugo, sad oboje zastupano — pa i povezano, gdje se uz plesnu popijevku pridružuje i instrumentalna muzika. Nisu rijetki pojavi da muzička pratnja plesa i nije drugo no na pr. osobite lirske pjesme ili pače u nekim područjima starije pjesme epskoga ili epsko-narativnoga karaktera (tako na pr. još u posljednje vrijeme u Hrv. Primorju — sa deseteračkim stihom i prema tome udešenom ritmičkom shemom melodije, što je izvodi plesni zbor). Dakako da pored ovoga ima u plesnoj muzici južnih Slavena i pojava, koje pokazuju bilo u čemu svoj zaseban karakter i plesno obilježje. I tu stranu pučke muzike južnoslavenske moći će da ilustriraju nekoliki primjeri, navedeni na drugim mjestima (notni primjeri br. 10, 12, 13, 14, 15, 28).

Pregled osnovnih karakteristika pučke muzike južnih Slavena ne bi bio potpun, kad se pored dosadašnjega ogleda u glavnom vokalne muzike ne bi namijenio bar kratak osvrt i instrumentalnoj muzici (— suponirajući pri tom poznavanje glavnih činjenica o samim muzičkim instrumentima, koji ovdje dolaze u obzir).

Uzeta u cijelosti, u svim svojim manifestacijama na čitavu području južnih Slavena, i instrumentalna muzika sadrži slično kao vokalna na jednoj strani najelementarnije pojave, koje se u instrumentalnoj muzici mogu zamisliti, sve do savršenijih, koje su već na granici prema kulturnoj muzičkoj umjetnosti. Tako na jednoj strani stoji na pr. pištanje na prostim pištaljkama, sviralicama od drvene kore, na trubama od iste građe, u jednom tonu, ili u najboljem slučaju u par alikvotnih tonova, od čega nije mnogo dalje ni trubljenje u goveđi rog (ili u starije trube od drveta ili od dugovratih tikava), zatim udaranje u različne vrste bubnjeva (običnoga poznatog tipa na različnim stranama, velikoga masivnog »goča« u Makedoniji i t. d.).

Na oprečnoj strani stoji muziciranje na instrumentima kao što su violine (i na sjevero-zapadu u Hrvata još donekle održani »bajs« — mali kontrabas sa 3 strune) — pri kojem se muziciranju zapaža ne samo danas, nego je to bilo primjetno i u prošlim vremenima, povođenje za muzičkom tvorbom kulturne evropske muzike, u prvom redu što se tiče plesne muzike. Ti su instrumenti bili zapravo nosioci takve kulturne evropske muzike (polke, mazurke, valceri i t. d.) — manje ili više u prerađenom, pače i izobličenom ili prema stilu tradicionalne narodne muzike i plesova udešenom obliku; koliko se i među popijevkama mogu slijediti primjeri ovakvih kulturnih sedimenata iz viših slojeva, to više ovo vrijedi za muziciranje na ovim instrumentima. No pored toga ima dobar broj primjera, gdje se muziciranje na ove vrste gudačkim instrumentima drži posve samih tradicionalnih oblika pučke muzike ovoga ili onoga kraja, pače se može u određenim slučajevima govoriti zacijelo i o izvornoj čisto instrumentalnoj tvorbi.

Vrijedi to sve ne samo o muzici na tim gudačkim instrumentima u sjevernim krajevima, gdje su izvađači ponajviše iz redova tamošnjih južnih Slavena, nego mutatis mutandis i o violinskoj muzici Cigana, koji među južnim Slavenima i u vokalnom i više još u instrumentalnom pravcu baš na ove vrste instrumentima igraju znatnu ulogu; i njihove vlastite tvorbe ulaze često u narod, šire se dalje — pa s tom ciganskom tvorbom treba računati to više, što se dalje zalazi prema istoku i jugu južnoslavenskog teritorija, koliko u instrumentalnom gore spomenutom smjeru, toliko i u vokalnom, jer je i u ovih Cigana violinska

svirka dobrim dijelom povezana s pjevanjem. Ova ciganska svirka posreduje dotično širi i određene strane elemente napose t. zv. »orijentalne« na jugu, a madžarske na sjeveru (Vojvodina) — u sastavu melodija i melodijskoj liniji, a još više što se tiče karakterističnih ljestvica.

Što je gore spomenuto o gudačkoj pučkoj muzici sjevernih i sjeverozapadnih krajeva uopće, vrijedi i za muziciranje na osobitu instrumentu zapadne periferije — »liri« (lirici, lijerici), gudačkom instrumentu sa 3 strune, danas ponajviše za plesnu pratnju, koja tu ima jednom biljeg starih narodnih muzičkih tradicija, a drugi put su vidni opet određeni oblici nekadašnje zapadnoevropske muzičke (plesne) tvorbe; primjer će ilustrirati suvremenu svirku na lirici (v. note br. 10). Treba dodati, da plesnoj pratnji služi taj instrument i na istoku (Bugarska) a sljepačkoj svirci i na jugu (Makedonija — tu pod imenom g u s l i).

O guslarskoj epskoj (i sljepačkoj) muzici bilo je već govora i primjer ju je ilustrirao (br. 4), pa je na ovom mjestu dovoljno istaći tek za samu svirku na epskim guslama, koja je u preludijima, interludijima (i postludijima) posve samostalna (bez pjevanja), kako je bitno različna od netom prikazane svirke na ostalim gudačkim instrumentima (osim gusli, sljepačke lirice na jugu), u skladu s napola recitativnim, monotonim pjevom epskih resp. sljepačkih pjesama, koje posljednje može da ilustrira primjer (v. note br. 11). Ova vrsta melodički razmjerno vrlo skučene muzike, ograničena na nešto varijacija osnovnih kraćih i jednostavnih motiva, upućuje jednako kao i instrument sam na podrijetlo izvana, bez sumnje iz bližega Orijenta.

Za grupu instrumenata, koji genetski stoje u bližoj svezi s prednašnjima a u kojih se žice trzaju — različne tipove t a m b u r a, koje su se do danas toliko raširile gotovo na svim stranama (izuzimajući donekle krajnju zapadnu periferiju i na sjeveru Slovence — apstrahirajući od najnovijih vremena, kada i tamo prodiru) može se sasvim generalno reći, da se muziciranje na njima u b i t n o m ne razlikuje od vokalne muzike pojedinih krajeva resp. od onakve instrumentalne, koja je vokalnoj blizu ili je popunja (gudački instrumenti, pače i epske gusle, kojih se svirka donekle imitira u krajevima, gdje je tamburica zamijenila epske gusle — na pr. u sjevernoj Bosni). Ona se unatoč neospornom stranom i mlađem podrijetlu ove vrste instrumenata u južnih Sla-

vena (u prvom redu posredstvom Turaka) jednako umjela da akomodira različnim i starijim i novijim muzičkim tradicijama (pače vrlo živo i najnovijima modnim), izvođenima dakako prema tehničkim mogućnostima ovih instrumenata, baš tako, kako održava i svoje originalno muziciranje (u pogledu melodičkom, ritmičkom i naročito ljestvičnom), koje upućuje dobrim dijelom na bliži Orijent. Primjeri bi zbog rečenoga bili gotovo zališni, jer ne bi donijeli ništa bitno novo.

Prema instrumentalnoj muzici netom prikazanih instrumenata stoji u južnih Slavena većma karakteristična i dijelom sasvim samostalne tvorbe i obilježja muzika duvaćih instrumenata, naročito nekih elementarnijih tipova. U toj grupi prvo mjesto odnose svakako gajde (mješnice, dude), od kojih jednostavniji oblik, bez basove svirale (u glavnom u dinarskim krajevima), pokazuje i primitivniju melodiku, dok tip s basovom sviralom (prdaljicom), dotjeraniji i u pogledu ugođaja svirala, gdjekada i sa tri cijevi (tako te u tom slučaju može na izvjesnim mjestima svirke davati u svemu po 4 tona), dopušta izvođenje i nešto kompliciranijih tvorba i daje veoma pun glasovni efekt, koji se doima kao čitav duvaći orkestar. Primjer će ilustrirati bar čisto notalnu stranu ove toliko još omiljele svirke, u prvom redu uz plesove, bez ikakva pjevanja ili zajedno s popijevkom (ovako na pr. kod prononsiranih »kola« u Slavoniji) (V. note br. 12, 13).

Svirka, sasvim analogna svirci na prvom prostijem spomenutom tipu gajda (»mješnicama«), izvodi se u zapadnim dinarskim područjima na diplama, instrumentu, koji nije drugo nego takve »mješnice« bez mijeha, koji zamjenjuje ljudska usta i pluća (v. note br. 14).

Dalja zasebna instrumentalna muzika susreće se u svirci vrsta oboa »sopela« — (»maloga« i »velog«, u duetu) na krajnjem sjeveru Jadrana, i »zurna« (također velikih i malih) u unutrašnjosti Balkana (— napose na jugu u Makedoniji, gdje su svirači pretežno Cigani). Do danas nije svirka ni za jednu od tih vrsta temeljito objašnjena; tek se pri svirci zurna jasnije razabiraju analogije sa svirkom iste vrste instrumenata u bližem Orijentu, dok bi se kod svirke sopela možda mogle naći neke dodirne točke s vokalnom muzikom tih sjevernih jadranskih područja (dvoglasje, donekle paralelni pomaci i dr.), ma da inače ima sasvim zaseban karakter, kako to može da ilustrira primjer (s rezervom u toliko,

što registrirani po F. Kuhaču intervali resp. ljestvica možda i nisu bili takvi i tako jasni, a najmanje zacijelo temperirani — v. note br. 15).

Još više originalnosti u melodičkim tvorbama pokazuje redovno svirka na duvaćim instrumentima bez jezičca: dvojnicama (dvojkama, dvojicama, sloškinjama etc.), jednom od najznačajnijih starih instrumenata za južne Slavene (i Balkan uopće — s rijetkim regionalnim izuzecima), te na cijelom nizu različnih vrsta jednostavnih frula (svirala, jedinka, kavala, kafal i t. d.). Općeno se ovdje može reći — jer bi predaleko vodilo pretresanje svirke na svakom od pojedinih tipova, koliko se među sobom osjetljivije razlikuju — da je melodička tvorba u ovih na oko vrlo prosta i primitivna, no analiza dobrih zapisa i fonograma pokazuje često dosta komplicirano kićenje same okosnice melodije, što vrijedi prije svega za one tvorbe, koje su izvorno tvorene posve samostalno (kao solo-svirka) na ovakvim (jednostrukim i dvojnim) frulama, dok se onakve melodije svirača, kojima oni reproduciraju melodije popijevaka, razumljivo drže obilježja ovih posljednih i ako ih donekle mijenjaju ili ukrašuju. — Primjeri će pokušati da predoče rečenu samostalnu, čisto instrumentalnu tvorbu na dvojnicama i fruli (v. note br. 16, 17).

Ako se još na kraju doda potpunosti radi, da na sjeverozapadu (u Slovenaca i sjev.-zap. Hrvata) opstoje i panove frule (orguljice, orgeljce) manjih i većih dimenzija s dobro poznatim načinom svirke — iscrpeno je bar najvažnije o instrumentalnoj pučkoj muzici južnih Slavena. Tek još jedna značajna crta preostaje da se istakne, a zajednička je tvorbi na većem dijelu navedenih instrumenata — napose se vrlo jasno može primijetiti kod muziciranja na frulama, dvojnicama, diplama, gajdama (ali i na lirici pa epskim guslama u samostalnoj svirci): kratkoća motiva, koji se rado po dva, tri ili više puta uzastopce repetiraju, da onda ustupe mjesto novome, koji se isto tako izvodi — pa se čitavo muziciranje ponajviše sastoji od niza takovih motiva, repetiranih manje ili više puta, često među sobom tek donekle različnih. Ne radi se kod toga — i to treba kao najznačajnije istaći — kao kod vokalne ili dijela ostale instrumentalne melodike tek o manje ili više jednakom i unaprijed određenom reproduciranju posve gotovih i tradicijom ustaljenih melodija, nego o posve slobodnoj, kod svakoga sviranja spontanoj tvorbi, zapravo improvizaciji, ve-

zanoj tek u granicama nekih stilskih osobina muzike pojedinih rečenih instrumenata, i nigda nije svirač kadar da svoju svirku točno ponovi, što najjasnije svjedoči o netom rečenome (i melografski se zapisi mogu ograničavati samo na bilježenje pojedinih motiva).

Kad bi se na kraju iza dosadašnjih ogleda pojedinih vrsta i regionalnih muzičkih tvorba južnih Slavena htio dati jedan općen osvrt na tu muziku, u krupnim crtama osvrnuvši se na glavna obilježja ritmike, arhitektonskoga sastava melodija, ljestvica i harmonskih elemenata u njoj, izišao bi — s rezervom još nepotpuno proučenih pojava i neriješenih pitanja, kako je i na početku naglašeno — u glavnom ovako:

Polazeći sa sjeverozapada južnoslavenskog područja (Slovenci i sjeverozapadni Hrvati) prema jugu i istoku, zapaža se postepeno sve više kompliciranje tvorba pučke muzike i s tim uporedo sve većma umnožavanje sredstava muzičkoga izražavanja u izvjesnim pravcima (ritmika, ljestvice, ekspresija, arhitektonski sastav melodija). — Na prvom mjestu treba za taj pojav svratiti pažnju na ritmičku stranu melodija, koja je prema sjeveru i zapadu razmjerno jasnija, taktovi neobičnijega sastava i za evropsko muzičko uho nepravilni rijetko se susreću, miješanje vrsta taktova također nije normalna pojava — dok u obrnutu smjeru sve to jače prevladava (Bosna i Hercegovina, Srbija, Makedonija, Bugarska), kako se to moglo dobro razabrati sa različnih citiranih primjera. — Što se tiče arhitektonske strukture melodija južnih Slavena može se istaći sličan pojav, da se tu, pored posve jednostavnih i u smislu tradicija muzičke teorije pravilnih shema melodičkoga sastava, mogu naći i nepravilne pače sasvim neobične forme, dok se o zamršenim formama ne može toliko govoriti, jer te već po sebi traže podulje melodičke tvorbe — a takve su u južnoslavenskoj pučkoj muzici rjeđe. Melodija jasna i simetrična sastava može se susretati upravo svuda bez izuzetka (napose su česte dvodjelne melodije na pr. sastava motiva 2 + 2 — 2 + 2, zatim trodjelne sastava A + A + B; nisu sasvim rijetke ni takve dvodjelne forme, gdje je drugi dio repeticija prvoga na dominanti i t. d.); zapaža se, kako se nešto nepravilniji ili na oko kompliciraniji arhitektonski sastav očituje napose u melodija s manje ili više »orijentalnoga« pečata, dakle opet pretežno u smjeru prema jugu i istoku — no ne bi se moglo reći, da je

taj pojav tako značajan kao pojavi u području ritmike, ljestvica, ekspresije i t. d. — Vidnije je opet u istom smjeru razgranjivanje muzičkoga izražaja množenjem broja ljestvica (tonusa) te većom frekvencijom različnih i manje običnih između njih, ali to isto vrijedi i za područja arhaičnijega etnografskog habitusa uopće, i bez obzira na smjer sjeverozapad-jugoistok. No u pogledu ljestvica pučke muzike južnih Slavena nije ipak danas još moguće dati posve sigurne sudove i definitivan pregled svih ljestvica, što su ma gdje u ove grupe konstatirane. Muzikolozi, koji su ih temeljitije proučavali, još se u mnogočemu razilaze — što nije ni čudo, ako se istakne, da i isti autor u određenim slučajevima dopušta raznolično shvaćanje ljestvice ove ili one melodije (isp. na pr. sprijeda rečeno o t. zv. »istarskoj ljestvici«, diferencije u shvaćanju među L. Kubom i E. Clossonom i dr.). Od ovih je muzikologa dosele za čitavu pučku muziku južnih Slavena dao sistematski pregled ljestvica Ludvík Kuba — dok su se drugi manje ili više regionalno ograničavali. Stoga je i ovdje najopravdanije osloniti se na pregled L. Kube, koji u melodičkom blagu južnih Slavena konstatira dvanaest osnovnih ljestvica (tonusa) [1].

Normalni moderni dur susreće se na čitavu području, negdje manje negdje većma često zastupan. Svakako je najčešća ta ljestvica na krajnjem sjeverozapadu (slovenske melodije), s tom sporednom značajkom, da je vrlo rado završni ton terca, a malo ili nigda kvinta — pri čemu Kuba ističe i analogiju, da je kvinta kao završni ton vrlo rijetka i u bugarskim melodijama. Sa stajališta antiknoga sistema ljestvica može se ovdje govoriti i o lidijskoj ljestvici (analognoj običnom duru).

Ima međutim velik broj takvih slučajeva, gdje melodija ima završni ton sekundu normalnoga dura, pa dok je kod jednih od tih po drugim znacima jasno, da se radi doista o normalnom modernom duru, dotle kod drugih nije jasno, radi li se o istom slučaju ili o tonusu frigijskom [2], a kod trećih je opet nesumnjivo da je samo ovo posljednje. I dalja ljestvica u sistemu i duhu antiknih (resp. starocrkvenih) — dorska — može se na različnim

---

[1] U brošuri: O písni slovanské. — III. Píseň jihoslovanská. — V Praze, 1923, str. 26 i d.

[2] Terminologija je ovdje starogrčka.

stranama susresti, i ako kudikamo rjeđe od prvih dviju (što vrijedi i za nekoliko slijedećih). Dok melodija u hipolidijskom tonusu Kuba u južnih Slavena ne nalazi, konstatira ih, ako i rjeđe zastupane, u hipofrigijskom, hipodorskom i miksolidijskom tonusu.

Prelazeći s ove grupe ljestvica, s uglavnom durskim karakterom na one s molskim značajem, konstatira se prije svega opet na čitavu južnoslavenskom području pojava normalnoga modernog mola, s tim, da ga neki krajevi izrazito perhoresciraju (na pr. Slovenija, sjeverozapadni Hrvati). Jednu varijantu normalne mol-ljestvice određuje Kuba kao mol-dominantnu, sa značajkom, da joj je osnovni ton dominanta mola. I dalja dva tonusa konstruiraju se prema nalazu u većega broja melodija, gdje se u jednih donji tetrahord iz njih dobivene ljestvice pokazuje jasno kao normalan dur, gornji kao mol, a u drugih obrnuto, pa su nazvane prema tome dur-mol i mol-dur ljestvicama.

Naposljetku ostaje još jedna ljestvica, koja je danas doista za velik dio južnih Slavena vrlo značajna, ako i nije davna tradicija njihove muzičke tvorbe, već po svim znacima samo jedan od pojava užih sveza s bližim Orijentom, po kome joj se redovno i daje naziv »orijentalne« ljestvice (po drugima »ciganske«); to je kombinacija dvaju gornjih tetrahorda dviju različnih mol-ljestvica (velike sekunde među 2. i 3. te među 6. i 7. stupkom). Može se dodati, da se uz ovaj tip ljestvice postavlja i jedna njena varijanta sa povišenom drugom stupkom (E. Closson), no u stvari izilazi ta ljestvica jednaka navedenom Kubinu dur-mol tonusu. — Koliko bi god eventualno općeno akceptiranje ovakva shvaćanja, tumačenja i klasifikacije ljestvica cjelokupne južnoslavenske pučke muzike, kakvo je netom izneseno prema L. Kubi, značilo konačno sređenje u ovom pravcu muzikološkoga studija te pučke muzike, ne bi tim ipak bilo sve još ni iz daleka bez ostatka izvedeno na čisto — ostaju još i dalje tome izvan dohvata neobični i gotovo neodredivi tonusi na prvim stranicama ovoga pregleda prikazanih tvorba u zapadnim krajevima (»ojkanje« i sl.), ostaje čini se i t. zv. »istarska ljestvica«, a da se i ne računa s pojavima razlikâ temperiranih i naturalnih intervala, koji su u muzici južnih Slavena ne jednom i na različnim stranama živo primjetni. — U red ovako neriješenih pitanja ide i dobar dio poglavlja o harmonskom sastavu ove muzike. Činjenica je, i tu treba na

ovom mjestu naročito naglasiti, da se vokalna muzika a dobrim dijelom i instrumentalna (jednostavne frule, jednostrune gusle, pa drugi neki instrumenti) ponajčešće javlja u jednoglasnoj (monodijskoj) izvedbi, bilo u samom jednom glasu bilo u unisonu više glasova. Tek neki krajevi i neke osobite tvorbe pokazuju vokalno višeglasje, a tako i neki instrumenti već po svojoj prirodi i sastavu. Tu treba istaći napose popijevku sjevera i zapada (panonsko područje i dobrim dijelom jadransko), gdje se susreću ne samo novije popijevke, pjevane dvoglasno, pače i troglasno (u zborovima), pri čemu im se i harmonska struktura jasno izražava (— izuzimajući možda spominjane istarsko-primorske dijafonske popijevke), nego se to zapaža i dosta često kod starih obrednih pjesama (ivanjskih, kraljičkih i dr.) — gdje još nije jasno, radi li se doista o davnoj tradiciji višeglasnog pjevanja ili tek o mlađoj adaptaciji i tih starih popijevaka novijem višeglasju, koje je stalo preotimati mah bez sumnje već dosta davno u ostalim, napose momačkim i djevojačkim popijevkama (i to će posljednje tumačenje biti jamačno bliže istini). Nešto drukčiji elementarni pojavi dvoglasja susreću se i na jugoistoku, u Makedoniji i Bugarskoj, ali u ograničenu opsegu.

No i netom spomenuti pojavi dvo- i višeglasja, koji su na kraju toliko odlučni za probleme harmonike južnoslavenske pučke muzike, moraju se bar jednim dijelom svoditi na svijesno ili nesvijesno ugledanje južnoslavenskih pjevača (svirača) u uzore izvan svoga etničkog skupa; napose to vrijedi za sjeverne i zapadne regije, gdje je vazda bilo prilike slušati muzičke tvorevine dvo- ili višeglasne, tvorene tako u duhu zapadno-evropske muzičke umjetnosti, i nasljedovati ih. A i na jugu i drugdje ne će biti potrebno daleko tražiti uzore za ovakvu tvorbu, koliko se ne bi radilo o širenju takvih tvorevina iz jedne regije u drugu, pa i na znatne udaljenosti, što nije nikako neobičan pojav i ima analogija u drugim etnografskim faktima.

Tim se dolazi opet do pojava, toliko važnih za dobar dio pučke muzike južnih Slavena, kako je analogno i drugdje: podlijeganja muzičke tvorbe uzorima i utjecajima susjednih muzičkih sfera, što se odnosi u prvom redu na periferna područja. Tako se na zapadu u jadranskom području očituju donekle utjecaji pučke (malogradske) muzike italske, na sjeverozapadu u Sloveniji izrazitiji utjecaji alpsko-njemački, na sjeveru u Međumurju, Podravini

i dijelu Vojvodine utjecaji madžarski; no u svim ovim posljednjim slučajevima zapaža se, kako se ovakve utjecajne zone pružaju samo na rubovima, gdje je kontakt neposredniji. Drukčije je s utjecajem orijentalno-arapskim (»turskim«, »muslimanskim«), koji se prelio preko znatnih regiona u unutrašnjost, koncentrirajući se naročito u manjim i većim varošicama, a iz njih se šireći donekle i među čisti seljački element. Ali to samo donekle — i to treba na ovome mjestu podcrtati — te se izvjesne gore tretirane pojave, koje se prema jugu i istoku idući sve izrazitije i obilnije javljaju (šarenija ritmika, veći broj ljestvica, temperamentnost ekspresije), imadu svesti upravo pretežno na ovaj muzički milieu malih i srednjih varoši i njihova stanovništva, u biti još napola seljačkoga, dok je pravo selo ostalo malo ili nimalo još načeto od navale takve muzike i muzička tvorba čistoga seoskog stanovništva veoma je često kudikamo bliža u pogledu većine njenih karakteristika starijim muzičkim tvorbama ostalih etnografskih regija južnoslavenskih, pa i onih vrlo dalekih (na pr. u hrvatskim sjevernim krajevima). Otuda i jedan od povoda naslućivanom starom zajedničkom supstratu, u vrlo širokim granicama. Otuda i mogućnost, te se kao područja neosporno arhaičnijih muzičkih tradicija mogu označiti konservativniji dinarski krajevi pa Makedonija (apstrahirajući od donekle prijeporne arhaičnosti pučke muzike sjevernoga Jadrana).

Kazimierz Moszyński.

Stan obecny melografji rdzennej Białorusi i Polesia.

Białoruś łącznie z biało- i małoruskiem (ukraińskiem) Polesiem stanowi obszar, który pod względem muzyki ludowej jest najmniej znanym krajem Słowiańszczyzny[1]. O ile pominiemy

[1] Bardzo mało znane są przytem również dotychczasowe wyniki pracy melograficznej na Białorusi i Polesiu. Coprawda »Матар'ялы да беларускае библіографіі« zawierają w t. 4. (Mińsk, r. 1927) osobny rozdział poświęcony ludowej muzyce i sztuce, nie wyczerpuje on jednak przedmiotu, aczkolwiek zawiera wiele cennych wskazówek. — Całkiem niedostateczne są dane D. Zelenina z r. 1913 (Библіографическій указатель русск. этн. литературы. 1700—1910 г. г., str. 276: Бѣлорусская музыка: nr 3317—3326).

bardzo skąpe dawniejsze przyczynki drukowane w prasie niefachowej [1], drobne nowsze artykuły, umieszczone przeważnie w niedostępnych dla nas prowincjonalnych czasopismach, jak np. »Савецкая Беларусь« wychodząca w Mińsku [2], oraz kilka śpiewników nowszego pochodzenia [3], to pozostanie przed nami stosunkowo

[1] Tu należą nieliczne melodje ogłoszone przez M. Czarnowską (Dziennik Wileński, r. 1817), J. Szydłowskiego (Tygodnik Wileński, r. 1819), A. Abramowicza (Rocznik Literacki, r. 1843) i M. V. Anceva (Баянъ, r. 1904). [Ob. jeszcze poniżej str. 67, odn. 3]. Sprawdzić tych źródeł w Krakowie nie mogłem; znalazłem wprawdzie w Bibljotece Uniwersyteckiej odnośne tomy »Tyg. Wil.« oraz »Roczn. Lit.«, ale w obu brakowało dodatków nutowych. Wycinek znów z »Dzien. Wil.« z dość cennym artykułem M. Czarnowskiej posiadam osobiście; jest on jednak również zdefektowany przez brak nut. — Książeczka A. Rypińskiego »Białoruś. Kilka słów o poezii prostego ludu...; o jego muzyce, śpiéwie, tańcach, etc.«. (Paryż, r. 1840, stronic 228 w małej 16-ce) pomimo obiecującego tytułu zawodzi co do muzyki zupełnie.

[2] O nich patrz: »Матар'ялы да беларус. бібліографіі«, t. 4, nr 1834, 1838, 1839 i t. p. — Z artykułów tego rodzaju mogłem wykorzystać tylko dwa: J. Drejzin »Кастрычнік і беларуская музыка« (Узвышша, r. 1927, Nr 5, str. 167—180) oraz A. Stepowicz »Muzyka białoruska« (Przegląd Wileński, t. 15, r. 1932, Nr 20, str. 2 i n.). Za wypożyczenie mi tych artykułów jakoteż i dwu prac innych oraz za łaskawe dostarczenie w listach informacyj bibljograficznych o nowszych białoruskich wydawnictwach składam p. M. Znamierowskiej-Prüfferowej z Wilna najserdeczniejsze podziękowanie.

[3] W r. 1910 ogłosił w Wilnie 2 śpiewniki (szkolny i ludowy) A. Hryńevič; w r. 1911 drukuje tamże śpiewnik białoruski nasz muzyk-kompozytor, L. M. Rogowski (wyd. 2 wyszło w r. 1918); w r. 1921 — w Mińsku Ŭł. Terraŭski (vel Teraŭski); w r. 1922 tenże autor — w Berlinie, a w Mińsku — M. Raviński; w r. 1928 ukończona zostaje zbiorowemi siłami i wydana w Mińsku 1. część pracy: »Беларускія народныя песьні сольныя й харавыя гармонизованныя Аладовым, Аленіным, Іпалітавым-Іванавым etc.«; w r. 1929 wychodzi w Wilnie »Беларускі Сьпеўнік« (zesz. 1; wydanie Białorus. Tow. Wydawniczego); w tymże roku i mieście ogłasza 1. część swego śpiewnika H. Šyrma p. t. »Беларускія народныя песьні«. Dodać tu jeszcze należy zbiór Hryńeviča (»Сьпеўнік з беларус. нар. матываў і лірыкі сабраных у 1905—1924 г. г.«), którego rok wydania nie jest mi znany. — W wyliczonych pracach znajdują się m. i. melodje wiernie zapisane z ust ludu; w śpiewniku H. Šyrmy przy niektórych utworach (zwłaszcza przy wszystkich notowanych własnoręcznie przez autora) spotykamy nawet szczegółowe dane o prowenjencji (porówn. pieśni z różnych okolic Wileńszczyzny: nr 15—17; z Nowogródzkiego: nr 14, 23, 25, 27; ze wsi

bardzo nieduża ilość materjałów, ogłoszonych w źródłach etnograficznych lub — wyjątkowo — w postaci oddzielnych książek; dane powyższe przytem nie są przeważnie zbyt wielkiej wartości[1]. Więcej jest zapisek rękopiśmiennych, dotychczas nieopublikowanych, ale co do nich, to uwzględnię tutaj wyłącznie niektóre znajdujące się w kraju, bowiem o zagranicznych, przechowywanych w Rosji, brak mi wszelkich wiadomości. Jedynie odnośnie do Mińska, stolicy Białorusi sowieckiej i zarazem ogniska nowszego ruchu muzycznego oraz melograficznego białoruskiego, mogę powtórzyć za J. Drejzinym, że ok. r. 1927 tamtejsza podsekcja muzyczna Instytutu Białoruskiej Kultury posiadała »olbrzymi materjał złożony z kilku tysięcy białoruskich pieśni-prymitywów«[2]. Że jakieś rękopiśmienne zbiory nut, dotyczące ludowej muzyki białoruskiej, muszą się znajdować także w rdzennej Rosji, to nie ulega wątpliwości. M. i., jak świadczy wzmianka w ЭО z r. 1909 (wyd. w r. 1910, Nr 2/3, str. 258 i 259), ok. r. 1908 bawił na Białorusi »w celach muzyczno-etnograficznych« znany badacz rosyjski A. L. Masłov z Moskwy.

Krótki przegląd materjałów melograficznych białoruskich rozpoczynam od tych, co dotyczą B i a ł o r u s i z a c h o d n i e j, i na pierwszem miejscu wymienię J. Baudouin de Courtenay'a,

---

Szakuny na pograniczu białorusko-małoruskiem w pow. prużańskim: nr 18—22, 24).

[1] Dotyczy to m. i. także większych dawnych zbiorów: Zenaidy Radčenko, E. R. Romanowa i P. V. Šejna (dokładne tytuły wymieniono w tekście). O zbiorze Zenaidy Radčenko, wyd. w r. 1881 (ob. niżej str. 66, odn. 3), pisze słynny w swoim czasie melograf i teoretyk J. N. Melgunov: Хуже другихъ сборниковъ — »Сборникъ малорусскихъ и бѣлорусскихъ народныхъ пѣсенъ (Гомельскаго уѣзда)«, Зинаиды Радченко. Въ пѣсняхъ этого сборника нѣтъ ни правильнаго ритма, ни опредѣленной тональности. Этотъ сборникъ представляетъ собою скорѣе печальный плодъ литературной промышленности. (ЭО, r. 1890, Nr 3, str. 134). O pieśniach zebranych przez Romanova czytamy u A. Stepowicza (ob. wyż. odn. 2), że z pośród wszystkich innych »najmniej nadawały się do użytku z powodu licznych błędów w nutach (tak np. znany taniec »Lawonicha« został napisany w takcie $^3/_4$)«. Sejn, odwiedzając różne zakątki Białorusi przy sposobności zbierania materjałów etnograficznych niemuzycznych, zapamiętywał tu i ówdzie melodje, które później z jego ust spisywano, by je mógł umieścić obok innych w swym zbiorze.

[2] L. c., str. 172.

który mn. w. przed czterdziestu laty podał 25 białoruskich i polskich melodyj z polsko-białoruskiego pogranicza, z pow. sokólskiego (Zb.[1], t. 16, r. 1892, str. 219—238 oraz t. 18, r. 1895, str. 225—230). — 5 melodyj z polsko-białorusko-małoruskiej rubieży (wieś Trościanica, NW od m-ka Narwi) umieścił E. R. Romanov w swym znanym zbiorze »Бѣлорусскій Сборникъ« (zesz. 7, b. d. [r. 1910], melodje nr 17—20 i 53)[2]. Jedną melodję z b. pow. wołkowyskiego znajdujemy też w zbiorze Šejna (Матеріалы для изученія быта и языка русскаго населенія сѣв.-западнаго края, t. 1., cz. 1., r. 1887; dod. nut., str. 4, melodja pierwsza). Dalej, jak pisze w r. 1897 M. Federowski na X str. wstępu do 1. tomu swego »Ludu Białoruskiego« (dzieła dotyczącego, jak wiadomo, zachodniej Białorusi), melodje do jego wielotomowej pracy zapisywał podówczas, czy też zapisywać rozpoczął, Jan Karłowicz. Jakoż według informacji, nadesłanej mi przez prof. dra St. Poniatowskiego i p. Cz. Pietkiewicza, pod których opieką znajdują się obecnie[3] rękopisy nieogłoszonej części »Ludu« Federowskiego, ilość zapisek nutowych, należących do owych rękopisów, jest bardzo znaczna. P. Cz. Pietkiewicz podaje, że jest tam 727 melodyj do pieśni białoruskich (oraz 201 do polskich, śpiewanych na Białorusi). Wszystkie nuty są przepisane na czysto i przeważnie podsygnowane literami J. K. (= Jan Karłowicz); niewielka tylko część nosi znak Tr. (= Traczyk, student politechniki lwowskiej a zarazem podobno uczeń Karłowicza). — Zachodnią głównie Białoruś, ale też i północną, obrał sobie za teren eksploatacji współczesny melograf z Wilna, p. G. Szyrma (H. Šyrma), posiadający dziś w swych notatkach ok. 400 melodyj (drobna ich część została wydrukowana w niedawno wydanym śpiewniku; ob. str. 62, odn. 3)[4].

Z północnej Białorusi[5], a mianowicie z b. pow. osz-

---

[1] Objaśnienia skrótów patrz w LS, t. I, r. 1929—30, str. 342—3.

[2] Romanov, jak to sam zeznaje, niektóre pieśni składał z tekstu zapisanego gdzie indziej niż melodja (!). Tu uwzględniam tylko prowenjencję melodyj.

[3] W Towarzystwie Naukowem Warszawskiem.

[4] W najbliższym czasie zamierza rozpocząć działalność melograficzną Zakład Etnologiczny Uniwersytetu Wileńskiego, pozostający pod kierunkiem prof. dra C. Ehrenkreutzowej i zaopatrzony w fonograf.

[5] Ob. tu również niektóre śpiewniki, jak A. Hryńeviča (zawierać

miańskiego pochodzą podobno wszystkie pieśni zawarte w małym zbiorku A. Hryńeviča i A. Žažuli (»Biełaruskije pieśni z notami«, tomik 2., r. 1912). Z okolicy jeziora Świr w Wileńszczyźnie ogłosił 4 melodje przyśpiewek tanecznych A. Hurynowicz (Zb., t. 17, r. 1893, str. 177—179). Tu również wymienić trzeba zbiorek A. Černego: »Pieśni białoruskie z powiatu Dziśnieńskiego gubernji Wileńskiej«, obejmujący 32 melodje (w tem 8 weselnych, sporo obrzędowo-dorocznych, 8 tanecznych; Zb., t. 18, r. 1895, str. 192—224). Z tego samego powiatu daje nam 36 melodyj obrzędowo-dorocznych, weselnych, tanecznych i in. E. R. Romanov (l. c., nr 1—4, 9—16, 21, 25—30, 33—48, 52). Wreszcie, jak mi pisze p. Cz. Pietkiewicz, »sporo melodyj białoruskich w Wileńszczyźnie« zebrał w ostatnich czasach p. Rutkowski, profesor Konserwatorjum Warszawskiego. — Do Białorusi północnej należałoby także zaliczyć b. pow. borysowski gub. mińskiej, skąd już przed wiekiem opublikował parę melodyj weselnych J. Szydłowski (ob. str. 62, odn. 1); pozatem Šejn ma z tego powiatu 2 utwory muzyczne (l. c., t. I, cz. 1, dod. nut., str. 1, mel. piąta oraz str. 4, mel. trzecia), zaś N. Janćuk (o nim patrz niżej, str. 66) — 3 melodje (nr 37—39). — Zasłużonemu etnografowi Białorusi witebskiej, N. J. Nikiforovskiemu, zawdzięczamy bardzo wartościowe rozprawy o żebrakach i grajkach wiejskich, w których m. i. omawia zamiłowanie ludu do muzyki, sposób zdobywania umiejętności gry etc. (ЭО, t. 4, r. 1892); do jednej z nich dołączył 3 melodje pieśni dziadowskich (ib. nr 1, kartka między str. 78 a 79). Cytowany już wyżej Šejn pozyskał z Witebszczyzny tylko jedną melodję (t. I, cz. 1, dod. nut., str. 2. melodja piąta). Natomiast tenże autor wydrukował w swym zbiorze aż 23 melodje (głównie weselne) ze skrajnej Białorusi północno-wschodniej (z pow. bielskiego b. gub. smoleńskiej: l. c., t. I, cz. 1, dod. nut. str. 1, mel. trzecia, str. 2, cztery pierwsze melodje; t. I, cz. 2., dod. nut., str. 1—4, wszystkie melodje oprócz pierwszej na str. 1 [1]).

Wschodnia Białoruś zajmuje pod względem ilości ogłoszonych materjałów melograficznych, stanowisko względnie uprzywilejowane. Już przed stu z górą laty M. Czarnowska drukuje

on ma podobno melodje z pow. dziśnieńskiego, połockiego i witebskiego), i innych (str. 62, odn. 3).

[1] Tak! Druga melodja na str. 1 odnosi się do str. 392 (a nie 332, jak podano, i pochodzi również z pow. bielskiego, gub. smoleńskiej).

parę melodyj z pow. czerykowskiego b. gub. mohylowskiej (kupalna; zielonoświąteczna do słów: »*Rusałački žemlanački na dub leźli, karu hryzli*« i t. d.[1]). W czasach późniejszych przyczynki tu należące (z b. gub. mohylowskiej) ogłosili: Šejn (5 melodyj z pow. horeckiego; l. c. t. I, cz. 1, dod. nut., str. 1, mel. pierwsza i druga; str. 3, mel. pierwsza, trzecia i czwarta), Romanov (12 melodyj, poczęści zresztą zapożyczonych od Wielkorusów; l. c., nr 5—8, 22—24, 31, 32, 49—51)[2] i Zenaida Radčenko (180 melodyj z białorusko-małoruskiego pogranicza; «Сборникъ малорусскихъ и бѣлорусскихъ народныхъ пѣсенъ Могилевской губ. Гомельскаго уѣзда, Дятловичской волости«, r. 1911[3]). Zajmujący jest niedawno wydany zbiór M. Hareckiego i A. Jahorova (M. Гарэцкі i A. Ягораў »Народныя песьні з мэлёдыямі, Mińsk, r. 1928); zawiera on 146 melodyj łącznie z warjantami (w tem ok. 20 zapisał M. Aładov, resztę A. Jahorov); wszystkie pochodzą od przeszło 60-letniej kobiety ze wsi Bahaćkowki położonej w Mohylowszczyźnie (NW od m. Mścisławia). Znaczniejszą ilość melodyj zebrał ostatniemi czasy znany muzykolog-etnograf ukraiński Kl. Kvitka od włościan ze wsi Chorobrycze w północnej, białoruskiej Czernihowszczyźnie; jakie są jednak dalsze losy tego zbioru powiedzieć nie umiem (ob. Бюлетень Етн. Комісії Всеукр. Академії Наук, Nr 11, r. 1929, str. 1).

Cofając się ze wschodu na Białoruś zachodnio-środkową, na terytorjum b. gubernji mińskiej, musimy przedewszystkiem wymienić niewielką książkę N. Jančuka: »По минской губерніи« (r. 1889), w której (w osobnym dodatku nutowym) podano 39 melodyj; jedna z nich (nr 36) pochodzi coprawda z b. gubernji siedleckiej (tak!); wszystkie inne jednak z Mińszczyzny, przyczem większa ich część została zebrana w pow. bobrujskim (30 melodyj, w tem nr 1—3, 7—10 i 13 we wsi Jazyl, E od Słucka, zaś nr 11 i 15—35 w m-ku Horodok nad rz. Ptyczą, WSW od Bobrujska) a tylko pięć w pow. mińskim (nr 4—6, 12, 14) oraz trzy w pow. borysowskim (o nich wyżej). P. V. Šejn

---

[1] Ob. wyżej str. 62, odn. 1.

[2] Jednak co do pochodzenia mel. nr 49—51, Romanov nie daje wskazówek bezwzględnie pewnych.

[3] Porówn. tejże autorki »Сборникъ малорусскихъ и бѣлорусскихъ пѣсенъ (Гомельскаго уѣзда)«, zesz. 1, r. 1881, 30 melodyj. W Krakowie obu tych książek mieć nie mogłem.

ma również 5 melodyj z pow. mińskiego (l. c., t. I, cz. 1, dod. nut., str. 1 mel. czwarta, str. 3 mel. druga, str. 4 mel. druga i czwarta; t. I, cz. 2, dod. nut., str. 1 mel. pierwsza)[1] [2]. Z tej samej okolicy, co większość pieśni Jančuka, pochodzą 23 pieśni ze wsi położonych ENE od Słucka (głównie z Życina), ogłoszone przez I. A. Serbova w pracy »Бѣлоруссы-Сакуны (Сборникъ отд. русск. яз. и слов. Имп. Ак. Наукъ, t. 94, r 1, Nr. 1915).

Na całej mniej więcej Białorusi, wyjąwszy krańce zachodnie, zbierał materjał melograf-samouk A. Hryńevič (zamieszkały obecnie w Mińsku); do r. 1927 zapisał on ok. 500 melodyj a wydał — oprócz śpiewników (ob. str. 62, odn. 3) — także dwa zbiorki p. t. »Biełaruskije pieśni z notami« (tomik 1. i 2.), zawierające ponad 50 melodyj i drukowane w Petersburgu w latach 1910 i 1912 (o drugim z tych zbiorków, wzgl. o 2. tomiku wydawnictwa, ogłoszonym wespół z A. Żaźulą, była już mowa wyżej na str. 65).

Tyle byłoby naogół danych do melografji rdzennej Białorusi. Jak widać, są to plony — jeśli wyłączymy rękopisy — bardzo ubogie[3]. Uwzględniając wszystkie opublikowane zapisy, wy-

---

[1] Ogółem zbiór Šejna zawiera 37 melodyj, zbiór zaś Romanova 53.

[2] Ani Šejn (w 1. części I tomu) ani Jančuk czy Romanov nie podają w dodatkach nutowych prowenjencji melodyj, tak że dla każdej oddzielnie musiałem ją odszukiwać wg. numeracji albo wg. odnośników wzgl. tekstów; kosztowało mię to (łącznie z odszukaniem niektórych miejscowości na mapach) tyle czasu, że, aby zaoszczędzić go innym, podaję wyżej w tekście dokładne informacje.

[3] Prof. F. Kolessie zawdzięczam wskazówkę, że białoruskie pieśni mieszczą się też — obok innych — w zbiorku, którego autorem jest N. S. Klenovskij, a który wydany został w r. 1894 lub 1895 w Moskwie u Jurgensona p. t. Этнографическій концертъ. Сборникъ народныхъ пѣсенъ русскихъ и инородческихъ«. — Pozatem ob. jeszcze: О. Гулак-Артемовскій »Народни укр. пiсни з голосом (wyd. 2., r. 1883), gdzie na str. 44—45 mają być wydrukowane 3 białoruskie pieśni z nutami) oraz П. П. Сокальскій »Малорусскія и бѣлорусскія пѣсни« (r. 1903); razem 35 melodyj (recenzji A. Masłova patrz w »Изв. Имп. Общества Люб. Ест., Антр. и Этн.« t 113, r. 1906, str. 522). Podaję to za źródłem bibljograf., cytowanem wyżej na str. 61, w odn. 1; bliższych informacyj o wymienionych pracach nie posiadam. Nie znam także publikacyj L. Kuby, dotyczących muzyki białoruskiej (»Běloruská národ. píseň. Uvahy z hudební cesty«. Slov. Sborník, t. 6, r. 1887; »Slovanstvo v svých zpěvech«, t. 6, r. 1885—1888, str. 385—402). Nie mogłem również odnaleźć jakiegoś dawniejszego drobnego przyczynku Barszczew-

jąwszy śpiewniki, z których jednak bierzemy pod uwagę część pieśni podanych przez A. Hryńeviča i G. Szyrmę (ob. str. 62, odn. 3), można w najoptymistyczniejszym wypadku ocenić liczbę melodyj białoruskich ogłoszonych dotychczas drukiem na mn. w. 750—900 (dla porównania dodam, że czeskich mamy mn. w. 10 razy tyle, polskich jeszcze znacznie więcej; oczywiście nie trzeba zapominać, że Białorusinów jest o wiele mniej niż Polaków).

Znacznie jeszcze gorzej przedstawiają się pod obchodzącym nas względem kraje południowo-białoruskie, białorusko-małuruskie i północno-małoruskie, obejmujące Polesie. Z melodyj uwzględnionych powyżej tylko homelskie (z ok. Działłowicz; ob. str. 66), bobrujskie (z Jazyla i Horodka oraz z Życina etc.; ob. str. 66/7) i prużańskie (z Szakun położonych SW od m. Prużan; ob. str. 62, odn. 3) zbliżają się pod względem prowenjencji do kresów poleskich względnie na te kresy wkraczają. Już jednak dla rdzennego Polesia rzeczyckiego mogę wskazać zaledwie jedną ogłoszoną melodję (ob. moje »Polesie wschodnie«, r. 1928, dod. nut. między str. 240 a 241 [1], a dla Polesia mozyrskiego w granicach dawnego

skiego, o którym napomyka bez podania bliższych wiadomości E. R. Romanov (l. c., str. III; prawdopodobnie chodzi tu o melodje ogłoszone przez A. Abramowicza, ob. str. 62, odn. 1 i porówn. E. Karskij, »Geschichte der weissrussischen Volksdichtung und Literatur«, r. 1926, str. 2). Podobnie nie wiem zupełnie, co sądzić o przyczynku Kazury napomkniętym mimochodem przez Drejzina (l. c., str. 168). Najciekawszy jest jednak dla mnie w tym związku ustęp z artykułu L. Kuby »Přehled slovanské melografie« (Sborník I Sjezdu Slovanských geografů a ethnographu v Praze 1924, r. 1926, str. 332) brzmiący j. n.: »běloruských látek hudebních je málo, *jako Koreščenko, asi 50 č.*, a podobně«. Owych białoruskich materjałów Koreščenki napróżno szukałem w bibljografjach i bibljotekach; bezskutecznie też rozpytywałem się o nie listownie; napisałem wreszcie w tej sprawie i do p. Kuby, który ostatnio nadesłał mi łaskawą zapowiedź wyjaśnienia; jeśli nadejdzie ono przed zamknięciem druku tego zeszytu, podam je na ostatnich stronicach jako uzupełnienie dodatkowe. Może chodzi tu o jakiś zbiór pieśni białoruskich wydany w Anglji (z tekstem białoruskim i angielskim), o którym doszły mię głuche wiadomości za pośrednictwem p. Prüfferowej. Bliższe w tej mierze szczegóły, jeśli je na czas otrzymam, będą również umieszczone na końcu zeszytu.

[1] W latach 1883/4 zebrał sporo melodyj poleskich p. Cz. Pietkiewicz, ale wszystkie zapiski zaginęły u jego brata ś. p. Zenona Pietkiewicza.

mozyrskiego powiatu — żadnej [1]. Także odnośnie do Pińszczyzny znam bardzo niewiele melograficznych przyczynków (O. Kolberg: Zb., t. 13, r. 1889, str. 218 i 242, dwie melodje; P. V. Šejn: ЭО, t. 10, r. 1898, Nr 3, str. 157, jedna melodja; H. Czechowska: Mat., t. 1, r. 1896, str. 21 i 33, dwa motywy weselne) [2].

Kazimierz Moszyński.

O badaniach muzyczno-etnograficznych na Polesiu w r. 1932.

Ponieważ środkowe Polesie (obszar b. powiatu mozyrskiego) było, o ile mi wiadomo, do ostatka pod względem muzyki ludowej najszczerszą »ziemią nieznaną«, więc w r. ub. zamyśliłem uprosić jednego z wybitniejszych muzykologów-etnografów i, zająwszy się organizacją odpowiedniej podróży etc., umożliwić mu zapisanie jaknajwiększej ilości materjału w samem sercu tego głuchego kraju, w dzisiejszym pow. łuninieckim nad obszernemi bagnami hryczyńskiemi. Z odpowiednią propozycją zwróciłem się do znakomitego znawcy ukraińskiej ludowej muzyki i literatury, prof. dra F. Kolessy. Ku mej radości prof. Kolessa chętnie propozycję przyjął; gdy zaś Zarząd Funduszu Kultury Narodowej, w osobie dyr. inż. St. Michalskiego, najżyczliwiej ustosunkował się do podania o zasiłek na opłacenie kosztów podróży i badań oraz na zakup walców do fonografu, przyznając sumę 570 zł., o jaką prosiłem, — zamiar został przyprowadzony do skutku. We wrześniu ub. r. wyjechaliśmy na Polesie. Osobiście zapisywałem tylko teksty (ogółem 228 łącznie z fragmentami) [3], obsługiwałem

---

[1] Może I. Serbov ma coś w swoich tekach; bliżej jednak nic mi o tem nie wiadomo.

[2] W tym związku wymienić też należy nieco pieśni z melodjami, jakie I. K. Zdanovič zapisał *w Moskwie* od swej matki z m-ka Sielec, położonego E od Prużan na samem pograniczu białorusko-małoruskiem (»Белорусские народные песни Гродненской губ., м. Селец«. Zeszyt 1, r. 1926) Także Kl. Kvitka ma w swych zbiorach m. i. pieśni zapisane od włościanek zachodnio-poleskich. (Porówn. o tem, jak i o pracy Zdanoviča: Етнограф. Вісник, t 8, r. 1929, str. 232 i n).

[3] Każdy prawie tekst zapisywałem pod dyktando, poczem całą pieśń kazałem prześpiewać od początku do końca i wtedy ustalałem ostateczną

fonograf[1] (81 melodyj[2], w tem 59 wokalnych i 22 instrumentalnych[3]: na ligawce, fujarce, skrzypcach i harmonji) oraz zajmowałem się organizacyjną stroną całego przedsięwzięcia; główny ciężar pracy spadł tem samem na prof. Kolessę, który z nadzwyczajnym doprawdy zapałem, umiejętnością, skrzętnością i cierpliwością potrafił w ciągu krótkiego stosunkowo czasu — w terenie pracowaliśmy okrągło 2 tygodnie (coprawda dzień w dzień od rana do późnego wieczora z niezbędnemi jedynie przerwami dla odpoczynku) — nietylko (równolegle ze mną) spisywać teksty, lecz, co najważniejsze, starannie zanotować ze słuchu bardzo znaczną ilość melodyj. Dość powiedzieć, że ostatecznym wynikiem wyprawy jest, nie licząc tekstów i różnych spostrzeżeń etnograficznych, spisanie przez prof. Kolessę 236 melodyj (w tem 210 pieśniowych oraz 26 instrumentalnych)[4].

Jeśli chodzi o obszar objęty naszemi poszukiwaniami, to pod tym względem powiodło się nam nadzwyczajnie. Osiadłszy we wsi Chorostowie, mieliśmy do dyspozycji nietylko miejscowych śpiewaków czy grajków, lecz również objekty ze wsi sąsiednich i dalszych (Pużycze, Czołoniec, Bereźniaki, Łuhi, Witczyna) a nawet położonych S od Prypeci w pow. stolińskim (Stachów, Wielemicze)[5]. W drodze zaś powrotnej zatrzymaliśmy się jeszcze w Sinkiewiczach i w Łunińcu, notując w obu tych miejscowościach pieśni obrzędowe (którym zresztą i w Chorostowie największą poświęcaliśmy uwagę). — Zarówno melodje zebrane na Polesiu,

---

redakcję; niektóre teksty notowałem tylko z pieśni śpiewanej; innemi słowy zapisy moje z reguły oddają teksty śpiewane a nie dyktowane.

[1] Pomagała mi w tem asystentka U. J, p. J. Klimaszewska, która wzięła na własny koszt udział w podróży, by zapoznać się z Polesiem.

[2] Bardzo wiele z tych melodyj notował też prof. Kolessa niezależnie ze słuchu.

[3] Wg obliczeń prof. Kolessy, u którego znajdują się obecnie walce fonograficzne.

[4] Cyfry te wyjmuję ze sprawozdania prof. Kolessy, przesłanego na moje ręce.

[5] Nie mogę nie wyrazić na tem miejscu prawdziwie serdecznej podzięki proboszczowi prawosławnemu z Chorostowa, ks. K. Rainie; jeśli bowiem udało nam się pozyskać materjał od śpiewaków z dalszych siół, zawdzięczamy to przedewszystkiem jego wyjątkowo życzliwej i uczynnej pomocy. Również p. Kaczmarkowi, kierownikowi miejscowej szkoły powszechnej, winniśmy najżywszą wdzięczność, bowiem doprawdy robił wszystko, co mógł, aby nam pracę ułatwić.

jak i teksty, są obecnie w stadjum opracowywania. Zostaną one wkrótce przedłożone Komisji Etnograficznej Polskiej Akademji Umiejętności z propozycją ogłoszenia; będzie to pierwszy tego rodzaju nabytek literatury etnograficznej w zakresie melografji poleskiej. Co do przynależności językowo-etnicznej teksty i melodje pochodzą w przeważnej części z obszarów przejściowych małorusko (ukraińsko)-białoruskich, w mniejszej zaś części ze wsi małoruskich (ukraińskich).

Podczas pracy na Polesiu uderzyła mię nadzwyczajna rozmaitość typów śród śpiewaków czy grajków. Obok przeciętnych osobników napotkaliśmy w ciągu krótkiego czasu kilka indywiduów nader się wyróżniających. Na pierwszem miejscu wymienię tu zamiłowanego pieśniarza-amatora, O. Levkoviča, bardzo inteligentnego i sympatycznego, rodowitego i zasiedziałego na miejscu wieśniaka z Pużycz w wieku lat 67 o znakomitej pamięci muzycznej i tekstualnej; śpiewać lubił on od dzieciństwa i miał nawet pieśni, których, będąc chłopcem, używał do łagodzenia gniewu matki. Obok niego, jako na typ biegunowo różny, wskażę na zawodowca, K. Michałkoviča z Bereźniaków, 32-letniego skrzypka-ślepca, typowego »skomorocha«, pijaka-psychopatę, traktującego muzykę powierzchownie, jako źródło zarobku; wędrówki jego obejmowały ogromny obszar zawarty między wschodnią granicą Rzeczypospolitej, Hryczynowiczami od północy, Kobryniem i okolicą Dawidgródka; repertuar składał się m. i. z pieśni dziadowskich, z żartobliwych sprośnych przyśpiewek, tańców etc. najprzeróżniejszego pochodzenia (m. i. uczył się od Żydów). — Z kobiet niewątpliwie zasługuje na osobną wzmiankę Nast'a Čerevaka, 19-letnia mężatka rodem ze Stachowa, która pomimo braku wybitniejszej inteligencji i niezdradzania zainteresowania się śpiewem (— a przynajmniej pomimo mało inteligentnego i obojętnego wyrazu twarzy —) snuła ze siebie z niezawodną niemal pewnością pieśń za pieśnią w taki sposób, jak gdyby nie była żywą, czującą i omylną istotą, lecz jakimś mechanizmem; głównie tylko odmienianie melodyj, przy powtarzaniu pokilkakroć jednej i tej samej, różniło ją od automatu. — Jednak oprócz niej i do niej podobnych spotkaliśmy też śpiewaczki najzupełniej inne. Taka np. Marta Ňevdach, 28-letnia mężatka z Łunińca (rodem z pobliskiej Weleśnicy), posiadając uderzający talent subtelnej in-

terpretacji przekazanych jej przez tradycję schematów melodyj, wykonywała je przytem z uczuciem do tego stopnia szczerem, iż nietylko przysłuchujące się wieśniaczki — jak to widać było z ich zachowania i wyrazu twarzy, — lecz i my nawet nie mogliśmy się oprzeć pewnemu lekkiemu estetycznemu wzruszeniu. Gdy zaś rozmyślnie, by ją podniecić, podniosłem tę okoliczność, przyznała się, że o ile śpiewa sama jedna u siebie w izbie, to przy niektórych pieśniach płacze... Ale z słowami szło jej źle; gubiła się, śpiewając, i myliła łatwo, o czem sama dobrze zresztą wiedziała.

Obserwacje różnych badaczy, podnoszące zupełną nierozerwalność tekstu i melodji pieśni[1], nie znalazły potwierdzenia na Polesiu. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, aby tam — wbrew regule obowiązującej wszędzie po wsiach — teksty pieśniowe miały być przechowywane w pamięci i przekazywane od śpiewaka do śpiewaka oddzielnie od melodji. Chcę tylko zaznaczyć, że na nasze życzenie wieśniacy łatwo naogół oddzielali je od melodyj i dyktowali wcale swobodnie[2]. Niezbyt

---

[1] Zebrał je np. przed paru dziesiątkami lat O. Böckel (»Psychologie der Volksdichtung, r. 1906, str. 31—33). Znacznie mniej jaskrawo wypowiada się w r. 1886 na temat obchodzącego nas zjawiska W. Wollner (patrz o tem m. i. u J. Łosia »Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju«, b. d., str. 25).

[2] Stwierdzam to wbrew takim sądom, podanym przez Böckla. j. n. (ogólnie o wiejskich śpiewakach): »Übereinstimmend erklärten die Sänger und Sängerinnen, sie seien unfähig, Lieder zu diktieren oder auch nur richtig herzusagen«; albo o Łużyczanach: »Dazu, ein Volkslied herzusagen, bringt man niemand«; o płd. Niemcach: »Ein Alpensänger wäre nicht imstande die Worte eines Liedes vorzutragen, ohne sie zu singen«; o Rosjanach: »Als Bodenstedt russischen Soldaten, welche soeben einige Volkslieder flott gesungen hatten, die Texte abfragen wollte, brachten sie keinen Vers heraus« (spacjowanie moje) i t. p. Porówn. też E. Lineva, Великорусскія пѣсни, cz. 1, r. 1904, str. V: Въ памяти пѣвца напѣвъ до того тѣсно связанъ съ текстомъ, что онъ растерянно и съ недоумѣніемъ смотритъ на всѣхъ кругомъ, когда его просятъ не пѣть, а говорить пѣсню. Когда же ему пробуютъ подсказывать, начинается споръ, и тогда онъ окончательно сбивается и запутывается« (ob. także ib. str. IV, odn. 2). Myślę, że w wielu wypadkach mamy tu do czynienia z przesadą, a pozatem może także z świadectwami nieumiejętnego wzięcia się do rzeczy przez zapisywaczy, co zamiast zręcznie pobudzić inteligencję włościan, wprost przeciwnie w ten lub inny sposób (np. przez zbyt obcesowe postępowanie) powodowali jej przytępienie. W każdym razie ja osobiście także w dawniejszych latach

naogół rażące usterki rytmiczne, różne dość drobne pomyłki i zapomnienia przemilczam jako rzecz całkiem naturalną i zrozumiałą (dla której przytem z pewnością nietrudno byłoby znaleźć analogje, notując popularne pieśni po dworach i miastach od t. zw. inteligencji); podkreślę natomiast, że w Chorostowie mieliśmy do czynienia z 29-letnią kobietą (Chvedośa Korž), co dyktowała teksty w sposób poprostu klasyczny, wymawiając je głośno i wyraźnie sylaba za sylabą i nie myląc się prawie zupełnie. Inna rzecz, że ta kobieta przygotowywała się każdorazowo do śpiewania, przypominając sobie pieśni zawczasu.

Oczywiście, mówiąc powyżej o pieśniach, wyłączyłem zawodzenia żałobne. W ostatnich — a zanotowaliśmy ich stosunkowo dużo — nietylko teksty nie mogły być oddzielane od śpiewnego podkładu, ale były one wogóle niepowtarzalne. Tu słowa musieliśmy chwytać na gorąco, pisząc chwilami z największą możliwą szybkością, aby tylko nadążyć za zawodzącym; tu bowiem każda pierwsza produkcja danego utworu była zarazem ostatnią. Próby powtarzania tych sui generis improwizacyj (posługujących się zresztą ustalonym tradycyjnie schematem formy, takiemiż zwrotami i całemi obszernemi pomysłami czy ustępami) okazały się, jak zwykle w podobnych wypadkach, zgruntu zawodne. Także jeśli się na chwilę przerywało wieśniakowi gładko płynący śpiewny potok żałobnych skarg, odnosiło się niezawodne wrażenie, że psuje mu się w ten sposób do głębi pewien szczególny nastrój, coś w rodzaju natchnienia czy swoistego wzruszenia niezbędnego przy zawodzeniu i nierozerwalnie skojarzonego z ciągłością monotonnej, ale sugestywnej melodji. Bo też, jak powiedziała wspomniana ostatnio śpiewaczka (Chv. Korž), zawodzenie »*heto ńe pesńa, što pońimaješ jeje, a heto — jak do dušy dochoǵić, to prykładaješ hetý słova*« [1].

---

ani na Rusi, ani w Polsce nie zauważyłem przejawów, któreby podpadały pod cytowane wyżej określenia zebrane przez Böckla. Możliwe zresztą, że i silne w ostatnich dziesięcioleciach wpływy szkół zrobiły swoje, ucząc włościan operowania wierszowanemi i in. tekstami.

[1] Później dodała jeszcze, jakby chcąc objaśnić bliżej to, co miała na myśli: »*Jak hurno iǵe do dušy, to tak przykładaješ hetý słova*«. (Nietylko jednak żal wewnętrzny dyktuje wieśniakom słowa zawodzenia, lecz i odwrotnie, samo zawodzenie wzrusza tego, kto je wygłasza. Jeden z naszych śpiewaków, wspomniany już wyżej O. Levkovič, urwał wygłaszane

Bardzo zajmująco przedstawiał się nieraz sposób wykonywania pieśni. Pomijam szeroko rozpowszechnione u włościan niewyrobienie narządów głosowych, powodujące szorstkość reprodukcji, co razi nas zwłaszcza wtedy, gdy melodja jest subtelna i bardzo piękna (a takich, jak się okazało, nie brak na Polesiu). Podniosę natomiast pewien swoisty i dość często spotykany nawyk rozpoczynania produkcji w ten sposób, że pierwsze słowa pieśni a zarazem pierwsze tony melodji są poprzedzone osobnem, niepowtarzającem się więcej w ciągu pieśni, wprowadzeniem: sprawia to wrażenie, jakby śpiewaczka, wydychając zlekka powietrze, nabierała rozpędu do śpiewu, a tekstualnie wyraża się mn. w. w formach: *i*, *hi*, *yhy*, *he*, *ehe*, *ehej* i t. p. Niekiedy identyczne co do charakteru wtrącenia (*ii*, *ihi*, *he*, *oj*, *eoj*) notowałem i wewnątrz tekstów. Tak np. pierwszy wiersz pieśni: »*Oj, žona muža daj ńe zlubiła*« w śpiewie brzmiał jak następuje: »***Yhy*** *oj žona muža* ***he*** *daj ńe zlubiła*«; przyczem tony, czy dźwięki, odpowiadające owym *yhy* i *he* były tu obcemi, przygodnemi wtrętami w stosunku do właściwej melodji. — Drugą ciekawą cechą sposobu śpiewania jest bardzo częste dodawanie protetycznego *j* (zrzadka też: *v*, *h*) przed wokalicznym nagłosem słów. Dyktują więc nam, powiedzmy, wieśniacy: »*A rameńu, krameńu, a vušečy ohńu žmeńu*«, a śpiewają: »*Ja rameńu k'krameńu ja vušečy johńu žmeń*«. Podobnież wcale nie rzadko spotyka się w pieśniach śpiewanych *j* po wokalicznym wygłosie, np. mówi się: *javora rubaći,... ʒećina małaia,... dočečko, dočečko,... ja s toboju hovoru,...* i t. p., a śpiewa: *javoraj rubaći,... ʒećinaj małaja,... dočečkoj dočečko,... ja s tobojuj hovoru.* — Za trzecią ważną tu należącą cechę, znacznie istotniejszą nawet od obu poprzednich, uznać należy zupełne nieraz nieliczenie się z właściwem brzmieniem słów: spółgłoskom, wokalizując je przez oparcie o krótkie lub zwykłe *y* (wyjątkowo *e*), nadaje się wartość samodzielnych sylab; na końcu zaś znów wierszy całe zgłoski odrzuca się bez żadnych skrupułów[1]. Tekst dyktowany jak następuje: »*A ʒivočyn* (powinnoby być *ʒivoččyn*[2])

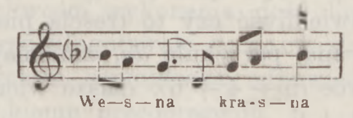
---

przezeń zawodzenie po matce, mówiąc, że dość tego będzie, bo zanadto się rozżalił).

[1] Porówn. co do ostatniego szczegółu np. E. R. Romanov, l. c. (ob. wyżej str. 64), str. V.

[2] Jest to adjectivum urobione za pośrednictwem przyrostka *-ino-* od wyrazu *ʒivočka*

baćuchno po dvoru da pochožaje«, brzmi w śpiewie: »*Ja živočʸčyny baćuchno ja živočʸčyny baćuch po dʸvoru da pochožoj*«. W ten sam sposób zamiast *prypała, na stoli, połamlano, sto złotych* i t. d. słyszeć można: *pᵉrypała, na sʸtoli, połamʸlano, sto zʸłotych*[1]. Dzięki podobnemu traktowaniu spółgłosek przez wieśniaków poleskich otrzymujemy charakterystyczne zapisy nutowe w rodzaju tego, jaki mi niedawno nadesłał prof. Kolessa (posłużywszy się przy wykonywaniu go melodją odnotowaną przeze mnie zapomocą fonografu); początek tego zapisu wygląda jak następuje:



w dalszym zaś ciągu spotykamy również tony odpowiadające spółgłoskom (*ž, r, j*). Nie ulega wątpliwości, że wszystkie owe spółgłoski były przez śpiewaczkę wokalizowane w sposób mn. w. podobny do omówionego wyżej, tylko nieco może mniej uchwytny, skoro go prof. Kolessa (uwzględniający przy zapisach tekstów fakty, które nas tu obchodzą) w danym wypadku nie oznaczył[2].

Poza cechami, poznanemi dotychczas, pieśń poleską charakteryzuje obfitość przydatków (wstawek) w postaci

[1] Prof. Kolessa mówił mi, że z analogicznem nadawaniem spółgłoskom wartości podobnej do wartości samogłosek spotykał się na rdzennej Ukrainie (na rdzennej Małorusi), ale nigdy tak często jak na Polesiu. Dodam, że »wstawianie nieokreślonych dźwięków samogłoskowych między spółgłoski« (np. *rasplakałyśa myłado junoš*«), znane jest także na wschodniej Białorusi (porówn. E. R. Romanov, l. c., str. V). Również wieśniacy wielkoruscy przy wygłaszaniu swych bylin »tworzą zgłoski, których niema przy zwykłem wymawianiu wyrazów« (np. zamiast *Był-ka počesťon pir*... słyszymy: *Były-ka počesťony* pir. — J. Łoś, l. c., str. 33).

[2] To przywodzi na myśl pieśni z azjatyckiej Turcji, zebrane zapomocą fonografu przez F. Luschana a spisane przez O. Abrahama i E. Hornbostla (ZfE. t. 36, r. 1904, str. 210—221), w których również spółgłoski [*f* (ib., str. 212/3, pieśń 4., trzykrotnie), *d* (str. 215, pieśń 9., dwukrotnie), *m, n, l* i *r*] odpowiadają oddzielnym tonom. (Do tych to najprawdopodobniej zapisów nawiązuje R. Lach w rozprawie »Die vergleichende Musikwissenschaft ihre Methoden und Probleme«, r. 1924; opuszcza jednak w odnośnym ustępie swego tekstu na str. 87 spółgłoskę *f*; widocznie słusznie wydawało mu się nieprawdopodobnem, aby ona (jako bezdźwięczna) mogła być oparciem dla osobnego tonu; porówn. identycznie: T. Kowalski »Ze studjów nad formą poezji ludów tureckich«, cz. 1, r. 1922, str. 98, odn. 2).

różnych partykuł zupełnie zbędnych z punktu widzenia treści (*da*, *daj*, *daž*, *že*, *o*, *oj*, *a*, *aj* etc.; szczególnie *da* lub *dai* powtarzają się do obrzydzenia). Aczkolwiek przeważnie wtrącenia te zdają się służyć do wyrównania metrycznego, to jednak niekiedy wprost przeciwnie właśnie psują metr. Tak np. w zanotowanej przez nas ze śpiewu pieśni »*Pryvukajće, čorny ᵘoċy, sami nočovaci*« pierwsze trzy wiersze są prawidłowemi 14-zgłoskowcami z średniówkami po 4. i 8. zgłosce (4 + 4 + 6), poczem nagle wiersze czwarty i piąty otrzymują na początku (bez żadnej potrzeby, którąby się dała usprawiedliwić czy to treścią pieśni, czy jej formą poetycką lub muzyczną) partykułę *da*, zmieniając się tym sposobem w 15-zgłoskowce (5 + 4 + 6); dalsze wiersze wracają znów do schematu: 4 + 4 + 6.

Jeśli mowa o metrycznym układzie pieśni, to warto zaznaczyć, że na Polesiu nie bywa on bynajmniej konsekwentnie przeprowadzany; a przynajmniej nadzwyczajnie często stwierdzamy mniej lub więcej liczne odchylenia od niby to przyjętych dla danych pieśni takich czy innych metrycznych schematów. Różnice pomiędzy ilością zgłosek w poszczególnych wierszach jednej i tej samej pieśni mogą dochodzić do czterech i więcej. Wystarczą dwa przykłady. Ballada »*Oj, v konći śeła žyła vdova*«, w zasadzie izometrycznie zbudowana, składa się w warjancie odśpiewanym nam przez Levkoviča z 32 wierszy; z nich tylko 20 należy do 9-zgłoskowych (5 + 4), reszta ma w różnych miejscach utworu od 8 do 11 zgłosek, a jeden nawet 14 (8 + 6)! Szeroko znana pieśń weselna »*Znaći sokoła po poletańju*« o schemacie heterometrycznym ma we wszystkich ośmiu nieparzystych wierszach idealnie przeprowadzoną 10-zgłoskowość (5 + 5), natomiast w ośmiu wierszach parzystych bądź 7 (czterokrotnie), bądź 8 (dwukrotnie), bądź 6 (dwukrotnie) zgłosek. (Tak jest w warjancie podanym przez Levkoviča; w odmiance zapisanej od N. Čerevaki wszystkie parzyste wiersze mają po 7 sylab).

Dość zajmującem zjawiskiem w ludowym śpiewie poleskim są silnie akcentowane pauzy wdechowe nieuzgodnione ani z rytmem melodji ani z tekstem. Więc np. pieśń »*Oj, pola, oj, vy pola, aj, vy šyrokije pola*« śpiewana bywa wbrew rytmiczno-melodycznej formie i wbrew treści tekstu w ten sposób, że po bardzo forsownem (głośnem) wykonaniu 9 pierwszych zgłosek śpiewaczkom braknie tchu; nie krępując się niczem,

zacichają one na sylabach 10-ej i zwłaszcza 11-ej, t. j. na zgłoskach: *šyro-*, i potem, nabrawszy w siebie powietrza, wybuchają z wielką mocą: — *hòkije pola*... Ten sposób wykonywania najwyraźniej nietylko nie był przypadkowym, lecz owszem, jak się zdaje, był odczuwany jako ozdobny i dlatego szczególnie silnie go akcentowano; spotykaliśmy go jednak naogół rzadko. Prawdopodobnie praktykuje się tylko przy bardzo głośnym śpiewie dwuczy wielogłosowym [1].

Jedną z osobliwości wykonania dość licznych melodyj jest też uderzająco nieraz długotrwałe przeciąganie ostatniego ich tonu [2], przyczem samogłoska odpowiedniej sylaby tekstu ulega czasem głębokiemu przeobrażeniu.

Co do dwugłosowego śpiewu, stwierdzonego przez nas na Polesiu, przyczem drugi głos — że użyję słów prof. Kolessy — »nie jest szablonowem wtórowaniem w tercjach lub sekstach, jak to się spotyka na zachodzie, lecz kontrapunktycznie oplata główną melodję«, to, niestety, nie mieliśmy możności przeprowadzić dokładnych badań nad jego dawnością w zwiedzonych okolicach. Ze względu na silne bezpośrednie wpływy i zapożyczenia rosyjskie, jakie z łatwością stwierdzam, studjując teksty pieśni poleskich, przychylałbym się do przypuszczenia, że i ów rodzaj śpiewania na głosy to wyraz bezpośredniego oddziaływania Wielkorusów, u których go oddawna dobrze znamy [3]. Prof. Kolessa dopuszcza jednak także i możliwość wpływu z wtórnego ośrodka, znajdującego się na lewobrzeżnej Ukrainie (o tym ośrodku p. wyżej str. 42). Pozatem bądźcobądź może nie od rzeczy będzie

---

[1] Nie jest wyłączone, że mamy tu do czynienia z wpływem (w stosunku do Polesia) obcym. Tę samą manjerę śpiewacką znają rdzenni Białorusini oraz Wielkorusi (ob. E. R. Romanov, l. c., str. V.). Co do rozrywania pauzą poszczególnych słów tekstu ob. artykuł K. Kvitki »Віддих у народніх співах« (Етнограф. Вісник, t. 5, r. 1927, str. 179—188, zwł. str. 185 i n.).

[2] To samo powtarza się i dalej na wschodzie np. niekiedy u Wielkorusów (ob. E. Lineva, l. c., str. XXXIV), u Baszkirów czy Tatarów nadwołżańskich (ЖС, t. 4, r. 1894, str. 333) i t. d.

[3] Od czasów J. N. Melgunova (*1846—1893; ob. zwłaszcza jego »Русскія пѣсни«, zesz. 1, r. 1879, wstęp). Porówn. o tem m. i. E. Lineva: l. c., cz. 1, r. 1904, str. XII; A. Finagin: »Русская пѣсня«, r. 1923, str. 59/60 i t. d., a zwłaszcza też C. Stumpf, Die Anfänge der Musik, r. 1911, str. 96/97.

napomknąć, że różne rodzaje dwu- i wielogłosowości (m. i. i przypominającej kontrapunkt) są zjawiskiem wcale prymitywnem, właściwem wielu ludom, stojącym na niewysokim albo i całkiem niskim stopniu kultury [1]; ściśle mówiąc, nie można więc narazie odrzucać w sposób absolutnie pewny ewentualności, że i na Polesiu kontynuują one, do pewnego przynajmniej stopnia, dawne miejscowe tradycje (choć naogół wydaje mi się to całkiem wątpliwe [2]).

Uderzającem zjawiskiem jest także na Polesiu duża zmienność jednych i tych samych melodyj przy ich powtarzaniu przez tych samych śpiewaków. Nigdzie poza Polesiem nie odczułem tak wyraźnie, że lud dysponuje tylko pewnemi tradycyjnie ustalonemi i dość naogół szczegółowo rozbudowanemi, ale giętkiemi schematami czy, powiedzmy, szkicami danych melodyj; śpiewak, realizując pieśń, nie jest bynajmniej zupełnym niewolnikiem tradycji; przeciwnie interpretuje rzecz po swojemu i przytem niezawsze jednakowo. Zdarzało się nam wcale często słyszeć, że jeden i ten sam utwór, śpiewany razporaz parę razy, za każdym razem był wykonywany inaczej [3]. Trzeba było

---

[1] Ob. tu m. i. np. C. Stumpf, l. c., str. 42 i n., 98 i n. O polifonji w postaci kanonu i heterofonji u prymitywów płd.-wschodniej Azji p. też Anthropos, t. 25, r. 1930, str. 595 i n., passim. Gdy chodzi specjalnie o polifonję przypominającą kontrapunkt, ob. np., co mówi R. Lach o śpiewie Osetyńców (»Vorläufiger Bericht über die... Aufnahme der Gesänge russischer Kriegsgefangener«, r. 1917, str. 39).

[2] E. R. Romanov, zresztą nie muzykolog, powiada w r. 1910 o Białorusinach, że u nich śpiew na głosy »почти отсутствуетъ, замѣняясь пѣніемъ въ унисонъ« (l. c., str. III). P. Cz. Pietkiewicz, który swego czasu dobrze znał muzykę ludową białoruskiego rzeczyckiego Polesia (żyjąc pośród włościan, przygrywał im nawet nieraz na skrzypcach do tańca podczas wesel), stanowczo (w liście do mnie) utrzymuje, że dwugłosowy śpiew jest na Białorusi zjawiskiem późnem pochodzenia rosyjskiego i przytem jakoby cerkiewno- i świecko-szkolnego (ostatni sąd, mojem zdaniem, z pewnością nie jest ścisły; szkolny wpływ nie wytłumaczy wszystkiego, co *dziś* słyszymy w zakresie dwugłosowego śpiewu na Białorusi). Zdaniem p. Pietkiewicza białoruscy wieśniacy »własne swe pieśni« śpiewali unisono, względnie — w chórze wspólnym śpiewaków i śpiewaczek — »oktawami, który to śpiew niekiedy robił wrażenie zepsutej harmonijki«. Tylko w Smoleńszczyźnie słyszał p. Pietkiewicz (w r. 1898) śpiewy »dwugłosowe wśród dziewcząt na t. zw. ihryszczach«, ale i to były pieśni rosyjskie »zaunyvnyja«, podobne do śpiewanych przez wojska t. zw. kozackie.

[3] Porówn. też E. Lineva, l. c., cz. 1, r. 1904, str. IV: »народные

obserwować w takich chwilach prof. Kolessę, jak z podziwu godną cierpliwością, skupieniem i oddaniem starał się wiernie uchwycić, wciąż przed nim pierzchającą, melodję; kończyło się zaś na tem, że notował parę warjantów; a po chwili fonograf, mając utrwalić choć jeden z nich, chwytał... jeszcze inną, nową odmiankę »wiecznie żywej« pieśni.

Szereg dalszych, ściśle już fachowo-muzykologicznych obserwacyj i uogólnień, pozostających w związku z naszemi badaniami na Polesiu, poda, miejmy nadzieję, prof. Kolessa, w jednym z bliższych zeszytów LS po opracowaniu zebranego materjału. Tu tylko, powołując się na to, co mi mówił lub co umieścił we wzmiankowanem wyżej krótkiem sprawozdaniu (ob. str. 70, odn. 4), podniósłbym jeszcze, że według dotychczasowej jego orjentacji szczególnych jakichś a r c h a i z m ó w w materjale poleskim niema; oczywiście znajdujemy tam obok pieśni stosunkowo nowszych i rozwiniętych pod względem melodji oraz budowy (ob. załączone przykłady nr 4 i 5) także mniej lub więcej prymitywne (nr 1—3); ale ostatnie nie są utworami, któreby pod względem archaiczności czy prymitywizmu jaskrawo odcinały się od analogicznych utworów z innych stron Rusi. Także na ślady p e n t a t o n i k i dotychczas w zebranym materjale prof. Kolessa nie natrafił. Naogół, zdaniem jego, pieśni poleskie (łuninieckie i stolińskie) o d z n a c z a j ą s i ę p e w n e m z a b a r w i e n i e m l o k a l n e m, l e c z p o z a t e m m a j ą c h a r a k t e r w y b i t n i e u k r a i ń s k i (małoruski). Naturalnie trzebaby jeszcze porównać je z rdzennie białoruskiemi, bo kto wie, czy cała wogóle muzyka ludowa Białorusi, za wyjątkiem północnych i północno-wschodnich części tego kraju, nie okaże się bardzo bliską ukraińskiej. A priori wydaje mi się to dość prawdopodobne.

пѣвцы — настоящіе импровизаторы и никогда не споютъ пѣсню два раза одинаково«. — Zjawisko to jest analogiczne do obserwowanego przez R. Lacha u różnych inorodców południowej Rosji (ob. jego »Vorläufiger Bericht...«, r. 1917, str. 12 i n. oraz »Die Musik der turktatarischen, finnisch-ugrischen und Kaukasusvölker...«, MAGW, t. 50, r. 1920, str. 41); jednak ani w przybliżeniu nie osiąga opisywanych przezeń krańcowości (co znów zresztą pozostaje w związku z odmiennym systemem tonalnym, używanym przez wspomnianych inorodców z jednej a przez Słowian z drugiej strony).

Petru Caraman.

Une ancienne coutume de mariage.

Étude d'ethnographie du Sud-Est européen.

DEUXIEME PARTIE [1].

Le rôle du foyer dans la coutume du mariage chez les anciens et chez les modernes.

Chez les anciens.

Du moment que chez les anciens, le foyer abritait des divinités dont le principal attribut était de protéger le mariage et que, d'autre part, chez les modernes, le foyer occupe une place remarquable dans les enchantements d'amour [2], il faut nécessairement qu'il ait joué également un rôle important dans la coutume du mariage.

Voyons la façon dont se déroulait chez les anciens la coutume du mariage, en ne nous arrêtant que sur les moments essentiels.

Nous constatons qu'il existait chez les Romains, deux moments décisifs dans la cérémonie nuptiale:

a) Le premier, constitué par le rite connu sous le nom de »traditio«, qui avait lieu dans l'atrium, auprès du foyer, sous les images des lares et des pénates, chez les parents de la mariée.

Le père de la jeune fille, en sa qualité de chef de famille, avait le rôle principal, presque sacerdotal, lorsqu'il confiait sa fille à son futur époux et prononçait certaines formules spéciales destinées à cette circonstance. Il y avait d'abord le rite symbolisant le détachement de la jeune fille du foyer paternel, c'est-à-dire des divinités domestiques qu'elle avait cultivées jusqu'à ce moment du sein de sa famille. Et ce n'est qu'après cela que venait la véritable »traditio«, car alors seulement la jeune fille était libre et cessait de faire partie de la famille dans laquelle elle était née et avait été élevée. A partir de ce moment, elle ne jouissait plus de la protection des lares et des pénates de la maison paternelle. Elle devenait étrangère à sa famille et au culte domestique des

---

[1] Vide »Lud Słowiański«, t. II, 1931, p. B 27—55.

siens. Après l'accomplissement de ce cérémonial, la mariée quittait la maison de ses parents pour se rendre chez son futur.

b) Le deuxième moment important se passait dans la maison du jeune homme. Dès que la jeune fille y était arrivée, un des membres de la famille, habituellement la mère du fiancé, lui apportait de l'eau pour l'ablution, et du feu, symbole des divinités domestiques. Puis, après que l'on simulait le rapt — rite de mariage connu aussi bien chez les anciens que chez les modernes — la mariée était conduite dans l'atrium auprès du foyer autour duquel se trouvaient les effigies des divinités et des esprits protecteurs de la maison. Là, après certains sacrifices et libations que l'on faisait dans le feu du foyer, en prononçant des formules consacrées et des prières, les mariés mangeaient du même gâteau de froment, appelé »panis farreus«, d'où aussi le nom de »confarreatio« pour le rite en question. Cette cérémonie indiquait que la mariée avait été reçue au sein de la nouvelle communauté et que, dorénavant, elle appartenait à une nouvelle famille, celle de son mari. Elle embrassait à la fois une nouvelle religion domestique. Le rite de »confarreatio« la liait au nouveau foyer tout aussi fortement que la naissance l'avait liée au foyer paternel [1].

Nous devons rappeler aussi que, des trois as que la mariée apportait lorsqu'elle venait pour la première fois dans la maison de son mari, elle devait en mettre un dans le foyer, à l'intention des lares [2].

Le divorce avait chez les Romains cette même base cultuelle, mais la pratique était inverse de celle du rite de »confarreatio« et le sens symbolique en était contraire. La cérémonie du divorce avait aussi lieu auprès du foyer, dans la maison de ceux qui voulaient se séparer. Les deux époux venaient dans l'atrium, en présence d'un prêtre et de quelques témoins. Là, devant le foyer, jusqu'alors commun, on leur offrait le même »panis farreus« qu'on leur avait offert au mariage, mais, au lieu de le manger ensemble, comme ils l'avaient fait lors du mariage, ils le refusaient tandis qu'on prononçait une certaine formule rituelle de séparation. Ainsi, les liaisons matrimoniales étaient rompues en même temps que celles du culte domestique commun et la femme

---

[1] Fustel de Coulanges, Cité antique. Pg. 45—6; Pauly-Wissowa.
[2] Preller, Röm. Myth. Pg. 495, 583.

redevenait une étrangère, aussi bien pour cette famille que pour ses divinités domestiques. Le rite du divorçe, appelé »diffareatio« était donc, du point de vue de la signification, exactement le contraire de »confarreatio« et déliait ce que celui-ci avait lié[1].

Chez les anciens Grecs, laissant de côté certains détails qui donnaient à la coutume un caractère ethnique différent, le mariage se réduisait en essence aux deux mêmes moments principaux que nous venons de relever chez les Romains.

a) Le premier avait lieu à la maison de la mariée. Le père, en présence du jeune couple et des invités, après avoir fait un sacrifice, prononçait devant le foyer une formule sacramentelle par laquelle la jeune fille était détachée, du foyer paternel aussi bien que de sa famille.

b) Le second moment avait lieu dans la maison du marié, où la jeune fille, après avoir été purifiée, allait au foyer et touchait le feu sacré. De cette façon, la mariée, étrangère par sa naissance à la famille dans laquelle elle venait d'entrer, était recommandée et mise sous la protection de Hestia, qui avait son siège dans l'âtre. A partir de ce moment, elle comptait parmi les membres de cette famille[2].

Chez les anciens Hindous, d'après ce que nous apprenons des hymnes védiques, la mariée, amenée dans la maison de son mari, devait faire trois fois le tour du foyer rite qu'elle accomplissait avec une solennelle gravité[3]. A cette occasion on faisait aussi un sacrifice où ne manquaient pas les grains de céréales torréfiés en l'honneur d'Agni, dieu du feu de l'âtre[4], à qui on adressait aussi une formule d'imploration à l'intention de la mariée:

— »Agni, feu souverain de la maison, protégez-la et gardez ses descendants en vie jusqu'à de vénérables vieillesses! Que son sein soit béni, qu'elle soit mère d'enfants bien portants et qu'elle puisse arriver à jouir du bonheur de ses enfants«[5].

Par conséquent chez les anciens, les moments les plus importants, qui consacraient le mariage, avaient lieu devant le foyer, car celui-ci, par son rôle d'autel domestique, mettait en liaison

---

[1] F. de Coulanges, Op. cit. pg. 48. [2] Ibidem, pg. 44—5.

[3] M. Kovalevsky. Coutume contemporaine et loi ancienne. Pg. 170. Paris 1893.

[4] Schrader, Reallex. 356. [5] H. Oldenberg, Die Religion des Veda. Pg. 131.

les mariés — surtout la mariée — avec certaines divinités á qui l'on demandait l'assentiment et la protection en cette circonstance.

Chez les modernes.

Si nous passons maintenant chez les peuples modernes, nous remarquons que la coutume du mariage renferme en elle, en liaison avec le foyer, des rites très ressemblants à celui qui, chez les anciens Grecs, les Romains et les anciens Hindous, formait le cérémonial de base.

Chez les Roumains, il est généralement connu que, lorsque la mariée vient pour la première fois dans la maison de son mari, elle recouvre le feu du foyer. On donne à ce rite les explications les plus diverses. Selon l'interprétation recueillie par Gorovei, la mariée agirait ainsi en rentrant de la cérémonie du mariage »pour fermer la bouche à son mari et à sa belle-mère et les empêcher de trouver à redire« [1].

Dans le département de Bihor, la mariée regarde dans le feu du foyer et attise les charbons »pour être vive comme le feu« [2].

Ce sont certainement des interprétations ultérieures, qui ont pris naissance sous l'action du principe magico-homéopathique, lorsqu'on en avait oublié le sens originaire. Dès le principe cependant ce rite avait des significations de nature cultuelle entre lesquelles, cela va de soi, celle de présenter au foyer, et indirectement à la maison, le nouveau membre qui venait se joindre à cette famille. La communication que nous avons de Bucovine sur cette pratique, nous paraît assez bizarre. Dans les villages Ilişeşti et Scheia »lorsque la mariée entre dans la maison, la belle-mère a soin de se placer le dos contre la cheminée afin que la mariée ne puisse pas regarder dans le foyer, car, dit-on, ce n'est pas bien« [3]. — Pourquoi? — On ne nous en donne aucune explication.

Il semble que ce soit encore une sorte de prescription »tabou«, comme tant d'autres, dans la coutume du mariage.

Hélène Sevastos nous présente, pour la Valachie (sans pré-

---

[1] Gorovei, Credinţe şi superstiţii. Pg. 92, nr 1046; voir aussi Marian, Nunta. Pg. 449.

[2] Recueil manuscrit de l'auteur.

[3] S. Fl. Marian, Nunta la Români. Pg. 634. Bucureşti 1890.

ciser l'endroit) ce rite sous le même aspect qu'en Bucovine, mais elle nous en donne aussi une explication: la mariée ne doit pas regarder dans le foyer, car autrement sa parole n'aurait pas plus de valeur devant son mari que la cendre du foyer[1]. Cette interprétation ne peut pas être la plus ancienne, elle s'est formée plus tard sur des bases magiques du type de la comparaison et est très loin du sens originaire. Il semblerait au premier abord que ces deux exemples soient en complète contradiction avec le rite de regarder dans le foyer, (le four ou la cheminée) ou bien avec celui d'attiser le feu comme il est en usage aujourd'hui en Roumanie et ailleurs. Car, tandis qu'en général ce rite est considéré comme une obligation que la mariée doit remplir, la pratique ayant des effets heureux, ici au contraire on lui interdit de le faire afin d'éviter des conséquences funestes que la pratique de ce rite pourrait avoir.

Pourtant quoique l'interdiction soit absolument la même en Bucovine et en Valachie, les interprétations qu'on lui donne, dans chacune de ces régions, ne concordent pas entre elles, car si le sens de la pratique de regarder dans le four ou le foyer était partout que la parole de la jeune épouse serait méprisée par son mari, pourquoi alors, en Bucovine, est-ce la belle-mère qui a soin de l'en empêcher en se plaçant devant le four? Quel serait l'intérêt de la belle-mère? Son désir est au contraire que ce soit son fils qui dicte dans la maison. Mais H. Sevastos nous donne un autre renseignement se rapportant à la même prescription »tabou« de la coutume du mariage et qui correspond à celle que nous avons de Marian pour la Bucovine. Elle dit qu'en Moldavie, en Valachie et en Dobroudja (sans aucune autre indication plus précise sur le lieu), »lorsque la mariée entre dans la maison de son futur époux, quelques femmes se précipitent devant la cheminée afin que la mariée ne puisse pas regarder dans le four, de peur que la belle-mère ne meure. Mais la mariée, rusée, se penche et fait tout son possible pour apercevoir au moins une petite partie du foyer, entre les femmes«[2]. Cette croyance est confirmée aussi par une »strigătura« — sorte de récitatif mélodique, en usage à la »hora« — où nous la trouvons exposée trés clairement:

---

[1] E. Sevastos, Nunta la Români, Pg. 260. Bucureşti 1889.
[2] Ibidem.

»...La belle-fille a regardé dans le four.
Il n'y a que deux semaines de cela,
La belle-mère est morte et enterrée«[1].

Le collectionneur nous donne en note cette précieuse explication: »on croit que si la bru regarde dans le four en entrant dans la maison de sa belle-mère, celle-ci mourra sous peu. C'est pourquoi les belles-mères ont soin de bien boucher l'entrée de la cheminée«[2]. Pamfile, le collectionneur, ne nous indique ni la localité, ni même la région où il a recueilli ce chant et cette croyance. Nous ne doutons pas cependant que cela doit aussi avoir lieu en Moldavie, car c'est là qu'il a pris la plupart des chants de sa collection.

Ces témoignages nous mettent sur les véritables traces du sens originaire de notre rite de mariage. Donc: regarder dans le four ou dans l'âtre ne signifie pas seulement se familiariser avec la maison, être reçue au sein de la nouvelle famille par l'intermédiaire du foyer, mais bien plus, cela signifie prendre les rênes du ménage, devenir maîtresse de la maison; tandis que l'ancienne maîtresse — la belle-mère — étant de trop, doit en être exclue, et même menacée de mourir.

Il est facile de comprendre maintenant pourquoi en Bucovine, à l'arrivée de la belle-fille, la belle-mère a soin de se placer le dos contre la cheminée et pourquoi, ailleurs, la belle-fille désireuse d'arriver au plus tôt à diriger seule son nouveau ménage, cherche coûte que coûte à regarder à la dérobée dans le four ou le foyer. Et ce n'est pas là le seul sens qu'a l'action de regarder dans le foyer. En Olténie par ex., lorsque la mariée arrive de l'église dans la maison de son mari, elle doit absolument regarder dans le foyer si elle désire avoir de beaux enfants[3]. Ceci n'est qu'une réminiscence du rôle qu'a eu à l'origine le foyer d'assurer la fécondité du mariage, grâce à l'intervention de quelque génie du type de »lar familiaris« chez les Romains ou du »stopan« chez les Bulgares. Donc la base de la pratique est cultuelle et ne présente plus aujourd'hui qu'un aspect magico-homéopathique: très probablement le peuple a associé dans son imagination la

[1] T. Pamfile, Cântece de ţară. Pg. 329. Bucureşti 1913.
[2] Idem, ibid. Pg. 329. [3] Sevastos, Op. cit. Pg. 260.

belle couleur de la braise avec les joues rouges des enfants sains et gais et c'est ainsi qu'a pris naissance l'interprétation mentionnée lorsqu'on ne sentait plus du tout l'élément religieux cultuel.

Nous retrouvons chez beaucoup de peuples des rites de mariage du type roumain. Parmi les Slaves nous le trouvons attesté surtout chez les Slaves méridionaux. Chez les Croates et les Serbes, après la cérémonie du mariage, lorsque la mariée est conduite dans la maison de son mari, son premier soin est d'aller à la cuisine pour y attiser le feu [1].

En Dalmatie, lorsque la mariée entre dans la maison de son époux, elle est conduite autour du foyer par le »djever« qui frappe le feu avec son pied, et tandis que le cuisinier saupoudre la braise de sel, la mariée attise le feu. Tout cela se passe en silence [2]. Chez les Serbes de la région de Kossovo, en entrant dans la maison de son mari, la mariée attise le feu de l'âtre, remue le fricot dans une casserole à l'aide d'une cuiller et y ajoute du sel. Puis elle s'assied dans le giron de la belle-mère, lui baise la main et lui fait un don [3].

A Rakovatz, la belle-mère s'asseoit sur le foyer à côté du feu, et la mariée, après s'être inclinée devant le feu pousse les charbons et le petit bois en flamme du côté de la belle-mère, en montrant par là que c'est elle qui aura dorénavant le soin du foyer et du ménage [4]. (Relevons, en passant, le rôle important que la belle-mère joue à la noce au moment où la mariée arrive. En sa qualité de maîtresse qui a le souci du ménage intérieur et qui s'occupe tout spécialement du foyer, elle doit accueillir la mariée dans la maison et surtout l'accompagner au foyer où celle-ci accomplit ses pratiques). A Mostar (Herzégovine), aussitôt que la mariée a accompli tous les rites en usage avant son entrée dans la maison du futur mari, »elle va directement au foyer, s'asseoit sur un sac de céréales qui doit se trouver là et attise le feu trois fois [5]. Chez les Croates de Rakovatz, la mariée va à la cuisine, dans la maison de son mari, et là »elle est conduite trois fois

[1] Zbornik za narodni život i običaje južnih Slavena. Zagreb. I, 156; Српски етнографски зборник VII, 214. Београд 1907.

[2] Zbornik za nar. živ. i ob. juž. Slav. I, 186 (Recueil de Visočane).

[3] Срп. етногр. зб. VII, 214.

[4] Fr. Krauss, Sitte und Brauch der Südslaven. Pg. 386. Wien 1885.

[5] Ibidem, Pg. 430.

autour du foyer où brûle le feu. La mariée se penche chaque fois au-dessus du feu«[1]. En Dalmatie, aux environs de Knin, à peine la mariée est-elle arrivée à la maison du mari qu'elle a soin d'aller à la cuisine. Là, elle baise l'âtre et la pierre qui se trouve sur l'âtre, où l'on met habituellement le petit bois, puis ramasse les pincettes ou le tabouret et les pose sur l'âtre«[2].

La signification de toutes ces pratiques ne semble être autre chose que la recommandation de la mariée au foyer (soit qu'elle le fasse elle-même, soit qu'une autre personne le fasse, par ex. le djever), ainsi que la demande de protection dans la nouvelle habitation où elle est entrée.

L'origine cultuelle de ce rite — car la plupart des pratiques ci-dessus ne sont au fond que des variantes du même rite — est évidente; surtout le fait que la mariée s'incline devant le foyer et le baise prouve assez quelle haute vénération elle a pour le foyer. Ici le rôle du foyer comme ancien autel domestique transparaît très clairement. Quant à l'action de jeter du sel sur la braise ou dans la marmite qui se trouve sur le foyer, elle a toutes les apparences d'un sacrifice fait en l'honneur de quelque divinité du feu de l'âtre. Mais le plus évident de tous ces rites, contenant des éléments cultuels, est celui que l'on a enregistré chez les Croates de Murakotz, où la mariée met une pièce de monnaie dans le feu de l'âtre[3] - rite identique à celui que nous avons relevé dans la coutume romaine de mariage, où la mariée des trois as qu'elle apportait en venant à la maison du futur époux, en mettait un dans l'âtre comme sacrifice en l'honneur des »lares familiares«.

Chez les Bulgares, de même que chez les Serbo-Croates et chez les Roumains la mariée, entrant pour la première fois dans la maison de son mari, va au foyer et en attise le feu, sans oublier de regarder aussi dans la cheminée[4]. A Ohrida, en revenant de l'église dans la maison du marié, les invités heurtent trois fois la mariée contre la cheminée. Ceci, dit-on, afin que la jeune épouse n'aille pas trop dans le village en visite, mais qu'elle reste

---

[1] Fr. Krauss, Sitte und Brauch der Südslaven. Pg. 386.
[2] Ibid. Pg. 430.
[3] P. Sartori, Sitte und Brauch I. 115 (Note n⁰ 15), Leipzig 1910.
[4] Marinov, Сб. за нар. умотв. XXVIII, 115, 116.

plutôt à la maison [1]. Dans la région de Demir-Hissar (Macédoine), la mariée s'asseoit sur une chaise auprès du foyer et en tenant le »djever« sur ses genoux, attise le feu à l'aide des pincettes; pendant ce temps quelques invités jettent du sel sur les charbons ardents. Le sens de ce rite a dégénéré aujourd'hui en ridicule, car si le sel pétille, tout le monde se met à rire en disant que cela signifie que la mariée a été pouilleuse [2]. Mais quelle que soit l'explication que le peuple donne aujourd'hui à ces pratiques, elles ont incontestablement toutes à l'origine un sens cultuel.

Nous trouvons une interprétation visiblement magique pour l'action de regarder par la cheminée, par ex. dans la région de Sofijsko et de Radomirsko, où la mariée accomplit ce rite »afin que ses enfants aient les yeux noirs« [3].

A Nevrokopsko, après s'être inclinée profondément devant le feu de l'âtre et y avoir déposé ses présents, la mariée s'asseoit sur le foyer et prend dans ses bras trois petits enfants: deux garçons et une fille [4]. Ici ce n'est plus seulement l'expression symbolique d'un désir, mais sa réalisation magique par laquelle la mariée, selon les croyances populaires, provoquera la réalité de fait. Après l'accomplissement de ce rite, la mariée se lève et s'incline trois fois devant le foyer en guise de remerciement [5]. Les Serbo-Croates connaissent aussi ce rite, sous divers aspects, et l'expliquent de la même façon. Ainsi, nous trouvons une pratique visant les naissances à venir, chez les Croates musulmans de Mostar, où l'on place un petit garçon dans le giron de la mariée, pendant que celle-ci est en train d'attiser le feu. Elle prend l'enfant et le fait tourner trois fois en l'air, dans le but d'avoir des garçons [6].

En Slavonie, si la mariée veut avoir des enfants aux yeux noirs, elle doit regarder par la cheminée lorsqu'elle entre pour la première fois dans la maison de son mari [7]. Le rite en question a une source magico-homéopathique: la mariée par le seul fait qu'elle regarde dans la cheminée, exprime le désir que les yeux de ses enfants soient noirs comme la suie, ce qui est considéré comme un trait de grande beauté.

---

[1] Сб. за нар. умотв. XV, 60. [2] Ibidem IV, 42.
[3] Ibid. V, 60; XV, 174. [4] Ibid. XIV, 184.
[5] Ibid. [6] Krauss, Op. cit. Pg. 430. [7] Ibidem, Pg. 399.

Bien qu'aujourd'hui toutes ces variantes du même rite aient en général un aspect purement magique, à leur origine cependant, nous retrouvons des manifestations de nature cultuelle qui toutes gravitent autour de l'attribut que le foyer a de veiller à la fécondité des jeunes mariés. Et nous avons comme preuve des réminiscences telles que l'inclination devant le foyer avant et après l'accomplissement de la pratique magique.

Enfin une autre forme très importante de ce rite de mariage, et que nous retrouvons surtout chez les Bulgares, est la suivante: dans la région de Rodopsko, lorsque la mariée est amenée à la maison de son mari, la belle-mère va à sa rencontre, tenant un pain sous chaque aisselle et une cruche d'eau dans chaque main. La mariée doit les prendre à sa belle-mère et les tenir de la même façon. Puis, marchant à côté de son mari, elle doit verser un peu d'eau à chaque pas jusqu'à ce qu'elle soit entrée dans la maison. Là, elle va au foyer, y verse tout le reste de l'eau et y dépose les pains [1]. Dans la région de Nevrokopsko, de même, la mariée venant de l'église, entre dans la maison de son mari, un pain sous chaque bras et une cruche de vin dans chaque main. Elle s'arrête devant le foyer, s'incline profondément du côté du feu, puis s'asseoit sur le foyer [2]. En Rupčosko, c'est une vieille femme qui sort à la rencontre de la mariée pour lui remettre deux pains et deux seaux d'eau. La mariée doit répandre de l'eau à son entrée dans la maison, puis elle va directement au foyer et y dépose les seaux d'eau et les pains [3]. La même pratique a aussi lieu dans la région de Radomirsko [4]. A Ohrida, la mariée, à la porte-cochère, reçoit deux pains qu'elle met sous ses aisselles et va au foyer. Là, on enfonce dans chaque pain une bougie qu'on allume; puis on place les pains sur la cheminée et on laisse brûler les bougies pendant quelque temps. Après cela on prend de la pâte et on en fait une croix sur la cheminée [5]. En Demir-Hissarsko (Macédoine), la belle-mère va à la rencontre de la mariée avant que celle-ci n'entre dans la maison et lui donne trois pains. La mariée les met dans son tablier et s'en va les déposer sur le foyer [6].

---

[1] Сб. за нар. умотв. XXI, 22. [2] Ibidem, XIV, 184.
[3] Ibid. IV, 54. [4] Ibid. XV, 174.
[5] Ibid. Pg. 60. [6] Ibid. IV, 42.

Dans ce rite, tellement répandu en Bulgarie, le pain et l'eau (ou le vin) symbolisent la richesse et l'opulence, de sorte que le peuple croit qu'en entrant avec du pain et de l'eau (ou du vin), la mariée apporte la richesse dans le nouveau ménage. Ainsi, d'après ce qu'on nous communique d'Ohridsko, la mariée apporte les pains au foyer »за да бжде берикетлия«[1] et en Radomirsko le peuple dit que la mariée apporte de l'eau dans la maison, au foyer »за да има берекетъ«[2]. Mais ce qui nous intéresse le plus ici, c'est que tous ces symboles de richesse sont apportés par la mariée et déposés sur le foyer, tandis que l'eau ou le vin sont versés à même sur le foyer.

De tout cela il ressort clairement que le foyer représente la maison et le ménage; car c'est là que la mariée doit absolument porter le pain et l'eau si elle veut que la fortune et l'abondance entrent en même temps qu'elle dans la maison. Il semblerait que nous sommes ici dans un domaine purement magique: ce serait une mise en scène, du type imitatif, dans l'intention de provoquer la réalité effective, exprimée par des symboles magiques, comme le pain, l'eau, le vin. Cependant nous avons toute raison de croire que le sens magique, si évident aujourd'hui, n'est qu'une forme détournée très tard des anciennes formes de nature cultuelle du cérémonial qui nous préoccupe. Nous en avons la preuve dans tous ces vestiges que nous trouvons conservés dans les différentes variantes de la pratique, par ex. les bougies enfoncées dans les pains qu'on pose sur la cheminée, où on les laisse brûler, la croix de pâte que l'on fait sur la cheminée... Des motifs pareils, du rite en question, nous déterminent à croire qu'à l'origine tous ces dons apportés par la mariée, au foyer ou à la cheminée, sont des éléments cultuels. Ils représentent des sacrifices destinés á quelque divinité du foyer auquel la mariée demande aide et protection.

Un fait important à noter, c'est que, chez les Bulgares, ce rite est identique au rite accompli par le »polaznik«, (le premier hôte), le matin de la Saint Ignace[3]. La pratique en est certainement la même, étant donné qu'elle se base sur une qualité commune des personnages qui l'accomplissent. Aussi bien le »polaznik«

---

[1] Сб. за нар. умотв. XV, 60. [2] Ibid. Pg. 174.
[3] Ibid. XXVIII, 272—3.

que la mariée, à ce moment du mariage, peuvent — d'après la croyance populaire — apporter le bonheur (ou le malheur) dans la maison où ils entrent. D'ailleurs, de toutes les pratiques accomplies par la mariée au foyer, celle-ci n'est pas la seule qui ressemble à celles de la coutume du »polaznik«. Ainsi, on nous communique — toujours chez les Bulgares — que lorsque la mariée vient pour la première fois dans la maison de son mari, elle reçoit un tamis rempli de céréales de toute sorte: du blé, de l'orge, du millet... Elle prend le tamis, entre dans la maison et s'en va jeter des grains sur l'âtre. La croyance est qu'en même temps que la jeune femme, entre dans la maison une bonne récolte, la prospérité et la richesse[1].

Chez les Croates aussi nous trouvons des rites de mariage du type des pratiques accomplies par le »polaznik«. En Slavonie, de même que chez les Bulgares, en venant à la maison de son mari, la mariée s'en va d'abord à la cuisine en tenant un pain sous chaque bras. Elle dépose les pains sur l'âtre et tandis qu'elle attise le feu avec les pincettes, en tâchant de faire jaillir le plus d'étincelles possible, elle fait le souhait suivant: »autant de veaux, de pourceaux, de poulains, de petits chiens, d'oeufs... que d'étincelles qui jaillissent de ce feu!«[2]. Ici le sens originaire de la pratique cultuelle s'est transformé complètement sous l'influence de la coutume qu'accomplit le »polaznik« à Noël: elle est ainsi devenue un rite magico-imitatif. — A Retkovci — toujours en Slavonie — il se passe la même chose, à la seule différence qu'après les souhaits faits par la mariée, ou par d'autres au nom de la mariée, l'invité, qui joue le rôle de »kapetan« à la noce, ajoute: »i žene mušku decu rodile!«[3]. Puis, immédiatement après cela, on place dans le giron de la mariée un petit garçon, pour que son premier enfant soit un garçon[4]. Ce qu'il y a encore d'intéressant à relever dans ce cérémonial, c'est l'interprétation toute spéciale que l'on donne ici à l'attisement du feu, car la mariée fait cela, dit-on, »pour que Dieu accorde à tous ceux de la maison santé et joie«[5].

Chez les Serbes de Lužnitza et de Nišava, nous trouvons

---

[1] Сб. за нар. умотв. XXVIII, 123. [2] Krauss, Op. cit. Pg. 399.
[3] Zbornik za nar. život i ob. juž. Slav. Kn. XI, sv. I, 123.
[4] Ibidem. [5] Ibidem.

une autre pratique, semblable aux rites bulgares ci-dessus, et attestée aussi pour la coutume du »polaznik«: la mariée, en entrant dans la maison de son mari doit apporter au foyer du pain et de l'eau [1]. Le motif qui dans ce rite présente pour nous une importance toute spéciale, c'est qu'en arrivant, la mariée trouve autour de l'âtre en flammes, plusieurs casseroles. Elle tourne trois fois autour du foyer et, se penchant au-dessus de chaque casserole, elle y verse un peu de l'eau qu'elle a apportée dans une petite cruche [2]. Ce motif, analogue à celui que nous avons relaté plus haut dans une incantation d'amour chez les Roumains, renferme en lui — à n'en pas douter — des éléments de culte. Cette eau versée dans les casseroles remplace à coup sûr le vin, et ne peut être qu'une réminiscence du sacrifice fait aux divinités domestiques du foyer, auxquelles la mariée demande quelque faveur. Le motif en question nous rappelle parfaitement le sacrifice romain fait en l'honneur des lares, auxquels on versait du vin dans des écuelles (patellae) placées autour de l'âtre.

Un autre motif intéressant de ce rite nuptial serbe est que chaque fois que la mariée verse de l'eau dans un de ces récipients, elle lève la tête et regarde par la cheminée. Et le peuple l'explique ainsi: »elle fait cela pour, plus tard, ne pas s'endormir pendant l'accouchement« [3]. Nous devons tenir compte de cette interprétation du peuple. Elle n'est pas de nature magique, car du point de vue magique, quelle liaison pourrait avoir avec l'accouchement, l'action de regarder dans la cheminée? Dans la pratique les deux moments s'enchaînent: l'action de verser de l'eau dans les casseroles placées sur le foyer et celle de regarder par la cheminée. Mais quel rapport y a-t-il entre eux et quelle est leur signification? Le sacrifice que la marié fait en versant de l'eau — ou, à l'origine, du vinest destiné à quelque divinité ou génie protecteur des naissances, dons le siège était dans la cheminée. C'est donc pour cela que la mariée regarde dans la cheminée et lui demande de l'aider lorsqu'elle sera mère.

Pour terminer cette série de rites accomplis par la mariée au foyer, chez les Slaves méridionaux, citons encore la précieuse information que nous communique Marinov dans son si judicieux

---

[1] Срп. етногр. Зб. XVI, 225. [2] Ibidem.
[3] Ibidem.

Sbornik de matériaux folkloriques. Autrefois, dit-il, chez les Bulgares, on chantait à la noce des chants spéciaux auprès de la cheminée[1], d'où il ressort encore plus clairement l'importance rituelle qu'a, chez ce peuple, la cheminée et le foyer dans la coutume du mariage.

Chez les Slaves du Nord, on peut aussi observer notre rite de mariage dans certaines formes relatées ci-dessus, mais elles sont plus rares que chez les Slaves méridionaux. Relevons en quelques types un peu différents:

Chez les Polonais du département de Tarnobrzeg, lorsque le mari amène sa femme chez lui, il la conduit derrière le poêle »żeby się pieca trzymała«[2]. Chez les Valaques de Moravie, lorsque la mariée entre dans la maison de son mari, son premier soin est d'aller au poêle et de l'entourer de ses bras[3]. Puis elle sort dans la cour, regarde le ciel et rentre dans la maison pour regarder dans la cheminée[4]. A ces deux derniers moments, le peuple donne aujourd'hui une interprétation magico-homéopathique: c'est, dit-on, afin que les enfants aient les yeux bleus comme le ciel ou noirs comme la suie.

Nous pensons que, là aussi, la liaison entre la cheminée et les prochaines naissances de la mariée est à l'origine, de nature cultuelle. Mais en ce qui concerne le rite valaco-morave, il est difficile de savoir si c'est un héritage ancien slave, conservé sous cette forme seulement chez les Moraves, ou si cela ne fait pas partie, par hasard, du trésor folklorique apporté par les Valaques qui ont erré dans leurs migrations avec les troupeaux jusqu'en Moravie, où ils se sont complètement slavisés

Chez les Slaves du Nord, quoique nous trouvions ce rite de mariage accompli assez souvent auprès du foyer ou du poêle comme dans les exemples ci-dessus, cependant, en général, il se présente sous un aspect différent: la mariée fait trois fois le tour de la table et non pas du foyer. C'est ce qui se passe chez les Ukraïniens, Belorusses, Velikorusses, Polonais. Chez les

---

[1] Marinov. Сб. за нар. умотв. XXVIII, 116.

[2] Ciszewski, Ognisko. Pg. 146.

[3] C'est ce qui se passe aussi chez les Tchèques. (Voir Ciszewski, Op. cit. Pg. 146).

[4] Dr J. Enders, Der Molkenkurort Rožnau in Mähren und seine Umgebungen. Pg. 38. Wien 1872.

Ukraïniens, qui nous intéressent plus particulièrement, le jeune couple, accompagné du »starosta« fait le tour de la table sur laquelle se trouve un grand »kolač«. Et le peuple dit qu'ils vont »довкола хлїба« [1]. Malgré cet aspect différent, le rite — selon Ciszewski et Sartori — semble être à l'origine le même que celui qu'on accomplit au foyer [2]. Car on tourne autour de la table au lieu de tourner autour du foyer ou du poêle chez les peuples où le foyer (ou le poêle) ne se trouve plus comme jadis au milieu de la chambre, mais dans un coin ou encore le long d'un mur, de sorte que, tout naturellement, le rite a dû, ou bien disparaître, ou bien subir une transformation. Ne pouvant plus tourner autour du foyer, on s'est contenté de le toucher seulement ou au moins de le regarder. Puis, petit à petit le rite s'est transmis sur l'objet le plus important se trouvant dans le voisinage du foyer — la table.

Si réellement le rite de tourner autour de la table est une forme ultérieure nécessitée par des circonstances de nature technique, alors il est intéressant de constater que dans les églises chrétiennes du Levant, ce rite est gardé très distinctement jusqu'à présent comme un cérémonial principal pendant la messe de mariage [3]. Vers la fin du service divin, les mariés et les parrains, conduits par le prêtre, font trois fois le tour soit de la table qui se trouve au milieu de l'église, soit de la chaire, pendant que l'on entonne le chant rituel »Isaïe danse«. La conservation de l'ancien rite antéchrétien sous cette forme pourrait s'expliquer par le fait que là où est située aujourd'hui la table ou la chaire, au milieu de l'église orthodoxe sous la coupole centrale, semble avoir été la place de l'autel pour les sacrifices dans les anciens temples païens et où l'on apportait les présents dont on jetait une partie dans le feu de l'autel. Et ce qui vient encore à l'appui de cette hypothèse, c'est que cette table se confond dans certaines églises avec la table où les fidèles déposent aujourd'hui leurs dons de toute sorte, comme aumône, qui continue par conséquent les sacrifices que l'on faisait sur le foyer de l'autel. Et chez les Roumains, parfois, c'est aussi autour de cette table remplie de présents, que

[1] Materijały do ukrajinśko-ruśkoj etnologiji. Tom X. č. II, 98.
[2] Sartori Op. cit. I. 117; Ciszewski, Op. cit. Pg. 146.
[3] Cf. Ciszewski, Op. cit. Pg. 147.

les mariés tournent, ce qui confirmerait encore davantage notre supposition.

Ce rite de tourner trois fois autour du foyer, ou bien de le saluer ou de regarder par la cheminée est aussi assez répandu chez maints peuples voisins des Slaves du Nord, entre autres chez les peuples germaniques[1], où on peut le poursuivre jusqu'en Scandinavie[2], et chez les peuples habitant le littoral de la Baltique[3]. Mais si en Europe le rite en question se présente en général sous des formes où les motifs de culte n'apparaissent que très vaguement, chez les peuples d'Asie ce n'est plus la même chose. Là, le rite présente des aspects bien plus archaïques et on peut voir très clairement que les bases en sont exclusivement cultuelles. Nous relèverons quelques uns des exemples collectionnés par Ciszewski, afin de mieux illustrer ce que nous avançons, et de montrer par la même occasion l'importance religieuse dont jouit notre rite de mariage en Asie.

Commençons par deux des peuples européens qui se trouvent aux confins de l'Asie: les Votiaks et les Tchouvaches. Chez les Votiaks, tandis que la mariée est conduite autour du foyer, le père du marié fait des libations avec de la bière et de l'eau-de-vie et promet aussi d'autres sacrifices en l'honneur de »voršud«, génie protecteur du foyer. Puis il adresse à ce même génie une prière par laquelle il l'implore de bien recevoir la mariée, de la protéger et de la rendre féconde et heureuse[4]. Chez les Tchouvaches, à l'arrivée de la mariée au foyer, le père du mari jette dans le feu du pain et du miel en souhaitant »que la nouvelle ménagère jouisse de tout autant d'honneur que le poêle«[5]. En pénétrant maintenant dans l'Asie même, nous apprenons que chez les Altaïs — peuple mongol — la mariée salue le foyer, puis elle jette dans le feu des morceaux de viande et de beurre, qu'elle arrose d'eau-de-vie[6]. Chez les Iakouts, après qu'elle a fait trois fois le tour du foyer, la mariée s'agenouille et jette dans le

---

[1] Wuttke, Op. cit. Pg. 86, 351. (Le rite est attesté chez les Allemands de Westfalie, Oldenburg, Bohémie).

[2] Cf. Grundriss der germanischen Philologie hgg. v. H. Paul. Tom III, 420. Strassburg 1900.

[3] Johannes Lasicius, De diis Samogitarum caeterorumque Sarmatarum et falsorum Christianorum... Pg. 56. Basileae 1615.

[4] Ciszewski, Op. cit. Pg. 140. [5] Ibidem. Pg. 142. [6] Ibid.

feu trois morceaux de graisse de jument[1]. Chez les Kirghiz, la mariée se dirige vers l'âtre qui se trouve au milieu de la tente de son époux, s'incline trois fois et y jette des morceaux de graisse et des gouttes de »Kumys«, sorte de boisson, pendant qu'on prononce à son intention une formule d'imploration adressée au feu[2]. Enfin, en descendant vers le midi de l'Asie occidentale, chez les Arméniens, le rôle décisif de la cheminée dans la coutume du mariage est très évident, car la cérémonie nuptiale, célébrée à l'église se répète à la maison, devant la cheminée ornée de cierges allumés. Le jeune couple se tient devant la cheminée, tourné du côté du levant pendant tout le temps de la solennité et à la fin, tourne trois fois autour du foyer, puis s'agenouille devant la cheminée et la baise pieusement[3].

Par conséquent, chez les peuples asiatiques où ce rite est en usage, on rencontre toujours des témoignages d'adoration, des sacrifices, des prières ou de courtes invocations ayant trait au feu du foyer, au foyer (à la cheminée) ou même à un personnage divin bien distinct, ce qui nous dévoile le culte dans toute sa lumière. Chez certains peuples d'Asie, nous pouvons aussi très bien distinguer les deux moments de notre rite de mariage, moments que nous avons relevés chez les anciens Grecs et chez les Romains. Ainsi, selon les précieuses données recueillies par Ciszewski, chez les Tchetchenses, peuple du Caucase, le chevalier d'honneur qui vient chercher la mariée dans la maison de ses parents, la conduit d'abord autour du foyer en faisant toute espèce de voeux de bonheur pour les jeunes mariés. Puis il secoue violemment la chaîne qui retient le chaudron comme s'il voulait la briser, ce qui symbolise, dans le rite, qu'à partir de ce moment la jeune fille s'est détachée du foyer paternel, c'est-à-dire de sa famille et de toutes ses traditions religieuses. Ensuite la jeune fille est conduite chez son fiancé, où elle va au foyer, afin d'accomplir un cérémonial analogue, dont certains motifs ont un sens contraire, le sens d'adaptation au foyer du mari[4]. C'est ce qui se passe aussi chez les Ossètes et les Kourdes[5].

Chez les peuples européens, le premier moment de ce céré-

---

[1] Ciszewski, Op. cit. Pg. 142. [2] Ibid. Pg. 141.
[3] Ibid. Pg. 122. [4] Ibid.
[5] Ibid. Pg. 124, 139; cf. aussi M. Kowalewsky, Op. cit. Pg. 170.

monial a disparu complètement aujourd'hui, mais en échange c'est le second qui est amplement attesté. Et à juste titre, puisque c'est lui qui présente l'importance capitale.

(A suivre)

Kazimierz Moszyński.

Znaczenie etnografji Kaukazu dla badań etnologicznych na Bałkanach.

Oddawna zdawałem sobie sprawę, że materjał etnograficzny kaukaski jest prawdziwym skarbem dla etnologów, poświęcających się porównawczym badaniom nad kulturą ludową Słowiańszczyzny, i oddawna zwracałem nań poniekąd uwagę. Dopiero jednak w r. 1931, gdy Studjum Słowiańskie Uniwersytetu Jagiellońskiego nabyło, bardzo szczupły zresztą, księgozbiór po ś. p. St. Ciszewskim i gdy, znalazłszy w nim drobną ale pełną treści pracę Manuka Abeghiana »Der armenische Volksglaube« (r. 1899) zostałem poprostu uderzony mnogością związków, łączących kulturę ludową kaukaską (w danym wypadku transkaukaską, ściślej armeńską) z wschodnio- i zachodnio-europejską, postanowiłem ograniczyć moje dość szczegółowe porównawcze studja dotychczasowe nad etnografją Ugrofinów, a zato rozszerzyć krąg bliższych zainteresowań na Kaukaz. Dziś mogę już stwierdzić, że jeśli studja etnograficzne Kaukazu są bardzo pożyteczne dla etnologów, co porównawczo badają ogólnie kulturę wiejską Słowian, to dla etnologów, oddających się takimż specjalnym badaniom Bałkanów są one niemal niezbędne.

Zapoznając się z materjałem etnograficznym kaukaskim, nadzwyczaj często stwierdzamy podobieństwa czy związki kulturalne, łączące tubylców Kaukazu (włącznie z Armenją) z mieszkańcami Bałkanów. Podobieństwa te i związki można podzielić — z interesującego nas w danej chwili punktu widzenia — na 4 grupy. 1) Do pierwszej będą należały te przedmioty z zakresu kultury materjalnej Kaukazu, te obrzędy tamtejsze, wierzenia, instytucje społeczne etc., które, znajdując odpowiedniki na Bałkanach, mają je także u Słowian północnych i wogóle na znacznych obszarach Europy względnie Eurazji. — 2) Do drugiej zaliczymy wszelkie wytwory po-

wtarzające się na Bałkanach i pozatem w dość nielicznych innych punktach czy okolicach Europy lub Azji etc. (obojętne: u północnych Słowian czy gdzieindziej). — 3) Trzecią grupę stanowić będą wytwory, co, znajdując się na Kaukazie i Bałkanach, nie mają analogji u Słowian północnych i wogóle na północy, wielkiemi jednak zasięgami swemi wykraczają szeroko i daleko poza Kaukaz oraz Bałkany w kierunku wschodnio-zachodnim i południowym. — 4) Wreszcie grupa czwarta obejmie wytwory wzgl. ich odmiany powtarzające się wyłącznie na Kaukazie oraz na Bałkanach[1].

1. Gdy chodzi o *pierwszą grupę*, to ją — jako najmniej dla nas tu ciekawą — możemy pominąć zupełnie, ograniczając się do zaznaczenia, że jest bardzo liczna.

2. Dla *grupy drugiej* nie mam w tej chwili dobrego przykładu. Przykładem możliwym wydaje się być pewne bardzo charakterystyczne ugrupowanie choreograficzne polegające na tem, że uczestnicy niektórych tańców tworzą »dwupiętrowe« (albo nawet »trzypiętrowe«) koło; na barkach mianowicie mężczyzn, stojących kołem na ziemi, stają inni (a na barkach tych ostatnich ewentualnie jeszcze inni). Oryginalne to ugrupowanie widział A. Koreščenko na Kaukazie[2] a P. Rovinskij na Bałkanach[3]. Pozatem mam je poświadczone dla zachodnich Rusinów, u których jednak występuje pospolicie nie w związku z tańcem, lecz z obrzędową zabawą wielkanocną, polegającą na obchodzeniu cerkwi, dzwonnicy lub cmentarza[4]. (Gdyby ugrupowanie to nie znalazło

---

[1] Oczywiście zasięgi wytworów należących do grupy czwartej mogły być niegdyś zwarte, obejmując także Anatolję, lecz po najeździe Turków zostały przerwane; liczne zresztą z owych zasięgów mogą być faktycznie zwarte i dzisiaj, a tylko w y d a j ą się nam przerwanemi spowodu zbyt niedostatecznej znajomości etnografji krajów zamieszkałych przez ludność turecką; w s z y s t k i e p r z y t e m n a l e ż y p r z y j m o w a ć b a r d z o o s t r o ż n i e, u z n a j ą c k o n i e c z n o ś ć s z c z e g ó ł o w y c h p o s z u k i w a ń u z u p e ł n i a j ą c y c h, k t ó r e m o g ą j e p o s z e r z y ć w k i e r u n k u w s c h o d n i o - z a c h o d n i m c z y p o ł u d n i o w y m.

[2] ЭО, r. 1898, Nr 1, str. 16 (chodzi o taniec Guryjców w zachodniej Transkaukazji zwany p̓ e r c h u l i).

[3] П. Ровинскій, Черногорія, t. 2, cz. 1, r. 1897, str. 761.

[4] Wł. Szuchiewicz, Huculszczyzna, t. 3, r. 1904, str. 256; O. Kolberg, Pokucie, t. 1, r. 1882, str. 192; Материяли для укр.-руськоі етнольогії, t. 3, r. 1900, str. 44 (pow. staromiejski); Lud, t. 12, r. 1906,

się nigdzie indziej w Europie czy Azji, względnie nigdzie poza szlakiem karpackim łączącym płn.-zachodnią Ruś z Bałkanami, — w co najzupełniej wątpię[1] — to przykład powyższy może należałoby zaliczyć do grupy 4., jako że na zachodnią Ruś mogło być ongi przyniesione dzięki znanym ruchom pastersko-etnicznym, mających punkty wyjścia na Bałkanach).

3. *Trzecią grupę* zilustrujemy na dwu przedmiotach, wziętych z zakresu kultury materjalnej a których ogólny zasiąg znamy już dziś dość dobrze. — Studjując różne źródła, odnoszące się do etnografji Kaukazu znalazłem m. i. świadectwa, co stwierdzają używanie tam przez żniwiarzy szczególnego przyrządu w rodzaju długich drewnianych naparstków czy też rękawicy, nakładanych na kilka zewnętrznych palców lewej ręki[2]. Otóż, jak wiadomo, przyrząd ten — nieznany Słowianom północnym etc. — powtarza się i na Bałkanach: w europejskiej Turcji[3], w rdzennej Bułgarji[4] oraz w Dobrudży[5]; bułgarscy osadnicy zanieśli go do Bessarabji, gdzie jednak dziś już, zdaje się, wyginął zupełnie, pozostawiając ślady jedynie w tradycji[6]. Przed kilkudziesięciu laty F. Luschan znalazł obchodzący nas przedmiot w płd.-zachodniej

---

str. 317 (opisu brak; pow. sanocki) i t. d. Porówn. też Br. Sokalski, »Powiat Sokalski«, r. 1899, str. 234.

[1] Porówn. tu może obraz ludowy szwedzki wyobrażający scenę taneczną z wesela: Jahrbuch f. hist. Volkskunde. t. 2, r. 1926, tabl. 29, fig. 1.

[2] Сб. Кавк. (= Сборникъ матеріаловъ для описанія мѣстностей и племенъ Кавказа), t. 18, r. 1894, dział 3, str. 262 (... надѣвъ на мизинецъ, безымянный и средній пальцы лѣвой руки довольно длинные деревянные наперстки, служащіе для предохраненія отъ порѣза и дающіе возможность захватывать больше колосьевъ, онъ начинаетъ жать«; wieś Gundajeti w pow. szaropańskim b. gubernji kutaiskiej); A. Petzholdt, Der Kaukasus, t. 2, r. 1867, str. 160 (...»Es war ein grosser Handschuh, dessen Finger man durch auf dem Rücken angebrachte sauber gearbeitete flache und schwach gekrümmte Holzschienen um ungefähr 4 Zoll verlängert hatte«. Widziane u jednego z Tatarów w okolicy położonej na południe od Tyflisu; pozatem Petzholdt nigdzie opisywanego przedmiotu nie napotkał).

[3] Globus, t. 80, r. 1901, str. 187.

[4] Н. Геровъ, Рѣчникъ на бълг. языкъ, t. 4, r. 1901, str. 7, s. v. паламарка; Lud, t. 26, r. 1927, str. 83; K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, t. 1, r. 1929, str. 193, fig. 173; LS, t. 1, r. 1929/30, str. B 187.

[5] LS, t. 1, r. 1929/30, str. B 187.

[6] СбНУ, t. 29, r. 1914, str. 169.

Anatolji i, zaciekawiwszy się nim (jako zupełnie naówczas nieznanym oraz nieopracowanym), zebrał następnie całą kolekcję różnorodnych okazów, sporządzonych przeważnie z drzewa, ale też z trzciny lub blachy, a pochodzących z Syrji i Mezopotamji, płn. Afryki, Hiszpanji, Włoch, Bałkanów i wysp greckich[1]. — Oprócz wspomnianej rękawicy czy też »naparstków« żniwiarskich znajdujemy na Kaukazie (włącznie z Armenją) inny zajmujący a bardzo tam pospolity wytwór materjalnej kultury: prymitywne tribulum w kształcie deski lub paru połączonych ze sobą desek, nabitych spodem krzemieniami i t. p.[2]. Z drugiej strony ten sam przyrząd spotyka się na Bałkanach, w szczególności południowych oraz wschodnich[3]. Pozatem prymitywne tribuła, znane w niektórych stronach nad morzem Śródziemnem już w starożytności, są lub doniedawna były w użyciu w Anatolji i wielu innych nadśródziemnomorskich krajach[4].

---

[1] MAGW, t. 48, r. 1918, str. 32.

[2] Tygodnik Ilustrowany, t. 15, r. 1867, str. 21; A. Petzholdt, l. c., t. 2, r. 1867, str. 161—163; Globus, t. 29, r. 1876, str. 357; J. Mourier, La Mingrélie, r. 1883, str. 315; Globus, t. 58, r. 1890, str. 83 (rycina; podpis pod nią jednak głosi: »Armenische Feldbestellung«, choć najwyraźniej mamy do czynienia z typowym obrazem młócki); MAGW, t. 22, r. 1892, str. 155; Сб. Кавк. t. 25, r. 1898, dział 2, str. 25; Wörter und Sachen, t. 1, r. 1909, str. 219 i n.; C. Keller, Studien über die Haustiere der Kaukasusländer, r. 1913, str. 46; Festschrift P. W. Schmidt, r. 1928, str. 425. — W tece Nr 23b materjałów rękopiśm. po śp. St. Ciszewskim, którą przeglądałem w r. 1931 (ob. bliżej LS, t. 2, r. 1931, str. B 132) podano na kartkach 237 i 498 wskazówki, poświadczające używanie tribuli na Kaukazie płd.-zachodnim u Swanetów i płn.-wschodnim u Lezgińców oraz Łaków (nie wiem jednak czy chodzi tu wszędzie o tribulum prymitywne).

[3] Ogólnie: Wörter und Sachen, l. c., str. 219; LS, t. 2, r. 1931, str. B 10 i n.; *Grecja:* Globus, t. 31, r. 1877, str. 85 i 87; *Macedonja*: Вођа кроз Етн. Музеј у Београду, r. 1924, ryc. 3; СрпЕЗб., t. 40, r. 1927, str. 339—40; *Turcja europ.*: LS, l. c.; *Bułgarja*: ib.; ustnie od M. Wawrzenieckiego (okolice między Ruszczukiem a Warną); СбНУ, t. 18, r. 1901, Д. Мариновъ, str. 152; L'Anthropologie, t. 13, r. 1902, str. 417; *Gagauzi*: ЭО, r. 1902, Nr 4, str. 68. W związku z rozpowszechnieniem narzędzia, o jakie tu chodzi, na Kaukazie i na Bałkanach pozostaje (bardzo zresztą wązki) jego zasiąg nad płn. Pontem, obejmujący *płd. Besarabję* i *płd. krawędzie Ukrainy*: LS, l. c.; D. Zelenin, Russ. Volkskunde, r. 1927, str. 49; ustnie od prof. inż. St. Biedrzyckiego.

[4] Patrz o tem: ZfE, t. 5, r. 1873, str. 270—302 (*Syrja*; w nieznacznych odmianach podobno: *Egipt*, *»Berberja«*, *Andaluzja*, *Mała*

4. Dla *grupy czwartej* szczególnie łatwo jest znaleźć uderzające przykłady w zakresie kultury społecznej i duchowej. Liczne obrzędy, wierzenia etc., przechowywane przez tubylców Kaukazu wzgl. Armenji znajdują ścisłe odpowiedniki na Bałkanach. Weźmy, dajmy na to, uroczyste dziewczęce wróżby doroczne odprawiane w Transkaukazji przez wyciąganie różnych przedmiotów pogrążonych w naczyniu z wodą[1]. Dalekie analogje dla nich można widzieć coprawda i u Wielkorusów[2], u Małorusinów i Polaków (którzy jednak wyciągają przygodne przedmioty z dna rzeki i t. p.)[3], u Niemców[4] etc.: ale niemal dokładne powtórzenie tej ich skom-

Azja, Cypr, l. c. str. 270); Wörter u Sachen, l. c. str. 218—223 (j. w. oraz *starożytni Rzymianie* i *Grecy*; dziś *»cały bliski Wschód aż do źródeł Eufratesu i do zatoki Perskiej«*; *Portugalja*, *Hiszpanja*, zrzadka *Włochy*); Festschrift P. W. Schmidt, r. 1928, str. 425 (j. w.). — Wg. własnych notat z przygodnej literatury etc. mogę podać primitywne tribulum dla *Anatolji*: Globus, t. 64, r. 1893, str. 307/8; ib. t. 68, r. 1895, str. 60 i n. oraz LS, t. 2, r. 1931, str. 11, odn. 6 i ustnie od p. B. Żyranika; dla *Syrji* i *Palestyny* (oraz dla *starożytnych Żydów*?): Globus, t. 27, r. 1875, str. 8; L'Anthropologie, t. 13, r. 1902, str. 417; dla *Cypru*: Globus, t. 64, r. 1893, str. 192; Man, t. 30, r. 1930, str. 135 i n., L'Anthropologie, j. w.; dla *Tunisu*: ib. oraz F. Stuhlmann, Ein kulturgeschichtlicher Ausflug in den Aures, r. 1912, str. 72; dla Hiszpanji włącznie z Baskami: Bulletins et Mémoires de la Société d'Anthropologie de Paris, 1913, str. 643—645; dla *wysp Kanaryjskich*: L'Anthropologie, l. c.; może dla *Balearów*: Globus, t. 71, r. 1897, str. 130 (tylko wzmianka [w recenzji] o przedmiocie nazwanym »Dreschschlitten«; niema więc pewności, czy chodzi tu o prymitywne tribulum). — Niepewne jest występowanie interesującego nas narzędzia w Indjach zachodnich: P. Leser, Entstehung und Verbreitung des Pfluges, r. 1931, str. 484 (oraz tenże w książce: Festschrift P. W. Schmidt, r. 1928, str. 425).

[1] M. Abeghian, l. c., str. 62—66. (Odmianki mało zgodne z bałkańskiemi: Сб. Кавк., t. 6, r. 1888, dział 1, str. 130—131, pow. dżewanszyrski b. gub. elisawetpolskiej; ib., t. 18, r. 1894, dział 3, str. 299—301, u Ormjan i Greków w miejscowości Cinccharu w pow. tyfliskim).

[2] А. Терещенко, Бытъ русскаго народа, t. 7, r. 1848, str. 170 i n., А. Аѳанасьевъ, Поэт. воззр. славянъ на природу, t. 2. r. 1868, str. 194; ЭО, r. 1898, Nr 4, str. 72 i n.; П. В. Шейнъ, Великоруссъ, t. 1, r. 1900, str. 319; D. Zelenin, Russ. Volkskunde, r. 1927, str. 379 i n.

[3] П. П. Чубинскій, Труды этн.-статист. эксп. въ зап.-русс. край, t. 3, r. 1872, str. 262; E. Janota, Lud i jego zwyczaje, Przewodnik naukowy i literacki, r. 1878, str. 233; Wisła, t. 6, r. 1892, str. 645/6.

[4] A. Wuttke, Der deutsche Aberglaube[3], r. 1900, str. 233 (Hannower).

plikowanej postaci, jaka spotyka się w Transkaukazji, stwierdzamy, o ile mi dotychczas wiadomo, tylko na płd. Bałkanach: w europ. Turcji u tamtejszych Ormjan, w płd. Bułgarji włącznie z Macedonją, w Grecji[1]. I w Transkaukazji i na płd. Bałkanach obrządek dokonywa się wiosną (w Transkaukazji na Wniebowstąpienie Pańskie, na płd. Bałkanach zwykle na św. Jana); należy on wyłącznie do dziewcząt; naczynie napełnione jest wodą zaczerpaną w milczeniu i pokryjomu; do wody w niem zawartej wkłada się (oprócz przedmiotów mających służyć do wróżb względnie razem z niemi) ziele[2] czy też płatki kwiatów; stroi się naczynie zielem; pozostawia się je na noc pod otwartem niebem (»pod gwiazdami«); jest ono w nocy strzeżone; nazajutrz (lub później) wyjmuje przedmioty drobne dziewczę (dziecko), a treść pieśni śpiewanej w danej chwili wyznacza los właścicielce wyjętego w tym momencie przedmiotu.

Bezporównania bardziej uderzających przykładów daleko idących związków kulturalnych, łączących Kaukaz z Bałkanami dostarczają obrzędy godne (Bożego Narodzenia wzgl. Nowego Roku). Zarówno mianowicie na Kaukazie jak i na Bałkanach przechowało się nietylko tradycyjne obrzędowe pieczywo noworoczne (zwane niekiedy Bazylowem: nowogrec. *βασιλόπιττα*[3], serb. васиљица[4] — kartwel. b a s i ł a[5], oset. b a s i ł a[6]), — obrzędowe pieczywo (to samo lub inne) mające w sobie zapieczony drobny przedmiot[7] wyznaczający szczęście temu, kto go otrzyma przy

[1] M. Арнаудовъ, Студии върху българ. обреди и легенди (Спис. на бълг. акад. на науките, ks. 4), r. 1912, str. 80—99. Pozatem ob.: tenże, Die bulgarischen Festbräuche, r. 1917, str. 71 i n.; СбНУ, t. 28, r. 1914, str. 497 i n.; СрпЕЗб., t. 1, r. 1894, str. 178 (pogranicze płn.-serbsko-bułgarskie; odmianka mniej zgodna z kaukaską podaną przez Abeghiana, a natomiast zbliżona do obrządku wielkoruskiego).

[2] W miejscowości Cinccharu na Kaukazie naczynie użyte do wróżb zawiera nawet same prawie zioła a tylko trochę wody (Сб. Кавк., l. c., str. 299/30).

[3] Прилози за књижевност, језик etc., t. 10, r. 1930, str. 145.

[4] Tamże oraz СрпЕЗб., t. 1, r. 1894, str. 178; E. Schneeweis, Die Weihnachtsbräuche der Serbokroaten, r. 1925, str. 83.

[5] Ob. np. Сб. Кавк., t. 21, r. 1896, dział 2, str. 108; porówn. też ib. t. 18, r. 1894, dział 3, str. 284.

[6] Ib., t. 40, r. 1909, dział 2, str. 6.

[7] Np. ziarno bobu: Сб. Кавк., t. 25, r. 1898, dział 2, str. 99 (pow. elisawetpolski); pestka jakiegobądź owocu lub srebrna moneta: ib., str. 130—131; ib. t. 18, r. 1894, dział 3, str. 284, i t. d.

podziale, — obrzędowa głowizna, — kolędowanie[1] (u Abchazców 'pewien obrządek N. R.' zwie się, dodajmy nawiasem, k a l i n d a[2]; w Gurji 'Nowy Rok' — k a ł a n d a[3]), — wymiana życzeń i podarków, — obrzędowe odwiedzanie bydła i t. d., — ale obok tych szczegółów, powtarzających się, jak wiadomo, na znacznych obszarach Europy, spotykamy też w Transkaukazji obrzęd palenia drzewka oraz obrzęd podłaźnika w i c h t y p o w y c h d l a B a ł k a n ó w p o s t a c i a c h[4].

Pierwszy z nich mamy naprzykład dość szczegółowo poświadczony dla Swanetów (kartwelskiego plemienia zamieszkującego zachodnią Transkaukazję). W wigilję N. R. wychodzi tam z każdej chaty jeden z domowników do lasu i rąbie drzewko brzozowe, wróżąc sobie o jego (obrzędowej) zdatności ze sposobu, w jaki upadnie na ziemię pierwszy wiór odrąbany przy ścinaniu (jeśli korą do ziemi, — drzewko jest dobre). Wieczorem obnoszą ściętą brzózkę trzykroć dokoła ogniska, poczem kładą ją jednym końcem w ogień, a drugi namaszczają ciastem, na ciasto zaś kładą

[1] O chodzeniu z pieśniami-życzeniami patrz np. Сб. Кавк., t. 26 r. 1899, dział 1, M. Sagaradze, str. 20 (porówn. też ib., t. 17, r. 1893 dział 2, str. 72—73).

[2] Сборникъ свѣдѣній о кавказскихъ горцахъ, t. 5, r. 1871, A......ъ, str. 20; Зап. Кавк. (= Записки Кавк. Отд. И. Р. Г. О.), t. 16, r. 1894, str. 57.

[3] Сб. Кавк., t. 17, r. 1893, dział 2, str. 15.

[4] Względnie obfity czy też szczególnie ważny materjał odnośnie do obrzędów noworocznych Kaukazu podają m. i.: ЭО, r. 1889, Nr 3, str. 29—40 (Gruzja); Сб. Кавк., t. 10, r. 1890, dz. 1, str. 83—84 (Swanetja); ib. t. 13, r. 1892, dz. 2, str. 3—8 (Imeretja); ib. t. 17, r. 1893, dz. 2, str. 15—40 (Gurja); ib. t. 18, r. 1894, dz. 3, str. 283—294 (głównie b. gub. kutaiska; nieco z tyfliskiej); ib., t. 21, r. 1896, dz. 2, str. 107—112 (Racza). — Drobnych, wzgl. mniej ważnych, przyczynków dostarczają: Сб. свѣд. о кавк. горцахъ, t. 5, r. 1871, A......ъ, str. 20 (Abchazja); Зап. Кавк., t. 16, r. 1894, str. 57 (Abchazja); Сб. Кавк., t. 19, r. 1894, dz. 2, str. 98—99 (Gruzini z pow. telawskiego b. gub. tyfliskiej); ib., t. 25, r. 1898, dz. 2, str. 50 (pow. zanzegurski, b. gub. elisawetpolskiej) oraz str. 99 (pow. elisawetpolski); ib., t. 26, r. 1899, dz. 1, M. Sagaradze, str. 21—23 (Imeretja) = Globus, t. 80, r. 1901, str. 304—5; Сб. Кавк., t. 32, r. 1903, dz. 3, str. 75 (pow. zugdidijski b. gub. kutaiskiej) oraz str. 153—156 (Mingrelja); Зап. Кавк., t. 25, zesz. 2, r. 1905, str. 36 (Kachetja); Сб. Кавк., t. 40, r. 1909, dz. 2, str. 6 (Osetja, Gruzja); ib., t. 43, r. 1913, dz. 1, str. 149—151 (Mingrelja wg. źródła z XVII w.).

szerść; w tenże koniec wbijają szydło, a uderzając o nie następnie kolejno trzema chlebami i łamiąc je w ten sposób na części »wymawiają przy każdem uderzeniu chlebem o szydło po trzykroć nazwy każdego domowego bydlęcia np.: *to — krowa, to — krowa, to — byk, to — byk* i t. d.«; ma to na celu rozmnożenie bydła[1]. — W Gurji wigilja N. R. zwie się »grabosiekiem«, ponieważ tego dnia rąbią surowe drwa z gałęzi grabu na dzień następny; na N. R. odbywa się tam, jak mówi autor zapisek, pozdrowienie ognia z Nowym Rokiem: każdy z rodziny wybiera kawałek surowego grabowego drewna, przeważnie grubą gałąź, i kładzie na ogień ze słowami: »Ogniu! niech Bóg da, abyś wraz z twoim panem (t. j. gospodarzem domu) mnóstwo razy spotykał Nowy Rok w zdrowiu«[2]. Jest też w Gurji zwyczaj uderzania gałęźmi w ogień, przyczem, gdy sypią się iskry, zostają wypowiedziane odpowiednie życzenia[4] (porówn. niżej, gdzie mowa o podłaźniku). U Ingiłojców przygotowują po chatach w wigilję N. R. gałęzie orzechowe, a w N. R. wszyscy domownicy biorą je do rąk i podchodzą do ogniska; gospodarz pierwszy kładzie gałąź w płomienie i, gdy ta pocznie trzeszczeć, modli się: »Boże, rozmnóż nas i ześlij obfitość na nasz dom, bądź miłościwy dla nas«; tak spalone zostają wszystkie gałęzie oprócz dwu, które zachowuje się dla podłaźnika[4]. Odnośnie do Raczy znalazłem krótką wiadomość, że w wigilję N. R. przywożą tam z lasu drwa, nieco rośliny zwanej *pčkori*, gałązki dębu z (suchemi) liśćmi oraz leszczyny z baziami[5]. W związku ze wszystkiem, o czem wyżej, warto jeszcze zwrócić uwagę na przesąd Gruzinów z pow. telawskiego b. gub. tyfliskiej, wg. którego w dniu N. R. każdy z domowników, wchodząc ze dwora do chaty, winien wnieść ze sobą polano lub bodajby gałązkę i poruszyć niemi ogień; gdy zaś obficie polecą iskry, wtedy wypowiedzieć winien życzenie: »Tyleż pieniędzy, tyle pszenicy, tyle krów, tyle baranów (i t. d.) daruj nam, Boże, na ten rok«[6].

Co do podłaźnika[7], to analogij kaukasko-bałkańskich jest

---

[1] Сб. Кавк., t. 10, dz. 1, str. 83.
[2] Ib., t. 17. dz. 2, str. 18/19 i 29.
[3] ЭО, r. 1889, Nr 3, str. 37. [4] Ib., str. 32.
[5] Сб. Кавк., t. 21, dz. 2, str. 108.
[6] Ib., t. 19, dz. 2, str. 98–9.
[7] O podłaźniku patrz niżej (str. 107 i n.) artykuł dra P. Bogatyreva.

mnóstwo. Obrzędowym tym »pierwszym gościem«, bardzo pospolitym w zachodniej Transkaukazji [1], bywa zwykle człowiek dorosły uchodzący za szczęśliwego; częstokroć jest nim jeden z domowników (który w takim razie umyślnie spędza noc sylwestrową poza domem), czasem — niewinne dziecko do lat 10 [2]. Niekiedy jedna i ta sama osoba pełni funkcję podłaźnika u danej rodziny przez szereg lat, to zn. dopóty, dopóki owa rodzina nie zawiedzie się na szczęściu gościa. W wielu okolicach przed nadejściem podłaźnika w dniu N. R. nie wpuszczają nikogo obcego do chaty, albo nawet wogóle na N. R. zgoła nie otwierają drzwi przed nikim obcym, wyjąwszy podłaźnika. Podłaźnik, wchodząc do domu, gdzie go czekają, pozdrawia obecnych i zostaje przez nich uczęstowany; w niektórych stronach i on przynosi ze sobą jakie dary [3]; tu i ówdzie kładzie w ogień gałązki orzechowe i przy ich trzasku wypowiada życzenia [4]; podaje wszystkim obecnym do spożycia nieco gomi (rodzaj prosa) i miodu, aby się im słodko jadło i żyło [5]; zrzadka naśladuje kwokę, niosąc orzechy (a za nim muszą biegać dzieci) [6]; rozsiewa pełnemi garściami drobne ziarno gomi i przy każdej garści woła: »Oto tyle złota i srebra;... oto tyle krów i byków: tyle koni i owiec; tyle kur, indyczek, gęsi, kaczek etc., etc.« [7]; pospolicie też podłaźnik trąca gałązką, polanem, kijem albo nawet nogą ogień płonący w chacie i, gdy posypią się rzęsiste iskry, wypowiada słowa w rodzaju takich np.: »Tyle (niech będzie) złota, srebra i t. d.« albo »Daj, Boże, aby u was było tyle krów, ile (jest tych) iskier«, poczem uderza po raz drugi, trzeci, dziesiąty, życząc dostatku we wszelkich innych pożądanych rzeczach.

Wystarczy porównać z garścią wiadomości, jakie tu podałem,

Odnośne obrządki **częściowo** sięgają poza Bałkany do regjonu Karpat i niektórych okolic sąsiednich (ob. niżej, l. c. oraz E. Schneeweis. l. c., str. 170—2). Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z przeszczepieniem ich z południa (P. Bogatyrev).

[1] Ob. np. ЭО, l. c., str. 33 i n.; Сб. Кавк., t. 13, dz. 2, str. 3 i n., ib., t. 17, dz. 2, str. 32 i n.; ib., t. 18, dz. 3, str. 291 i n.; ib., t. 21, dz. 2, str. 110 i n., etc.

[2] O podłaźniku-dziecku p. Сб., Кавк., t. 21, dz. 2, str. 110/1.

[3] ЭО, l. c., str. 40. [4] Ib., str. 33.

[5] Сб. Кавк., t. 18, dz. 3, str. 292.

[6] Ib., t. 17, dz. 2, str. 37 i n. (przeważnie czyni to nie podłaźnik, lecz gospodyni domu).

[7] Ib., t. 13, dz. 2, str. 4.

odpowiednie rozdziały czy ustępy powszechnie znanych prac D. Marinova (»Народна вѣра и религиозни народни обичаи« = СбНУ, t. 28, r. 1914) oraz E. Schneeweisa (»Die Weihnachtsbräuche der Serbokroaten«, r. 1925), aby się przekonać do jakiego stopnia godne zwyczaje kaukaskie (ściślej zachodnio-transkaukaskie) pokrywają się z bałkańskiemi. Równie uderzające związki znajdujemy też w zakresie niektórych innych obrzędów. Oczywiście i wierzenia dostarczają, jakeśmy już o tem zresztą napomknęli, dobrych przykładów bliskiego kulturalnego pokrewieństwa wschodnich krajów nadpontyjskich z zachodniemi. Niektóre powtarzają się zresztą nawet w głębi gór Kaukaskich z jednej, a np. w Czarnogórzu z drugiej strony. Tak, powiedzmy, piękny mit Osetyńców, głoszący, że raz do roku dusze miejscowych znachorów czy wróżów, pozostawiwszy swe uśpione ciała na ziemi, jadą wierzchem na granice Kabardy i tam pod wodzą bóstw tłumnie staczają ciężki bój o urodzaj na nadchodzący rok z duchami i bóstwami Kabardyńców[1], znajduje zajmujący odpowiednik w wierzeniu czarnogórskiem o całych wojskach duchów tubylców, co, również porzuciwszy na ziemi ciała, staczają walki powietrzne z podobnemi wojskami z za morza, aby zapewnić w ten sposób ojczystemu krajowi urodzaj i wogóle obfitość wszelkich płodów[2].

Przykłady powyższe stwierdzają w sposób zupełnie oczywisty wielkie znaczenie materjałów etnograficznych dotyczących Kaukazu dla etnologów słowiańskich i w szczególności południowosłowiańskich. Znaczenie to jest tem doniośléjsze, że niekiedy na Kaukazie występują prymitywniejsze postacie czy stadja wytworów kulturalnych właściwych Bałkanom, innemi słowy znajdujemy tam czasem klucze, nadające się do rozwarcia niektórych zagadek ludowej kultury Bułgarów, Serbów i innych mieszkańców bałkańskiego półwyspu, albo też otrzymujemy conajmniej wskazówki, w jakim kierunku rozwiązywanie owych zagadek iśćby mogło. Tak cytowany wyżej zwyczaj guryjski (ob. str. 104) pozwala np. — na tle całokształtu religijnego znaczenia domowego ogniska u różnych ludów — przypuścić, że w obrzędowem dorocznem a uroczystem spalaniu drzewka czy wielkich polan lub specjalnie wy-

[1] Сб. свѣд. о кавк. горцахъ, t. 3, r. 1870, Дж. Шанаевъ, str. 28.
[2] П. Ровинскій, l. c., t. 2, cz. 2, r. 1901, str. 529/30.

branych gałęzi można się dopatrywać ostatnich śladów noworocznej ofiary dla ognia, stanowiącego przecież o szczęściu domostwa.

Z etniczno-historycznego punktu widzenia liczne zgodności kulturalne kaukasko-bałkańskie nie są zresztą bynajmniej dziwne. Owszem można ich było zgóry w sposób zupełnie pewny oczekiwać.

Петр Богатырев.

„Полазник" у южных славян, мадьяров, словаков, поляков и украинцев.

Опыт сравнительного изучения славянских обрядов.

Обряд, связанный с терминами „полазник", „полаженик" и т. п., бытует в настоящее время у следующих народов: у сербов, хорватов, словенцев, болгар, мадьяр, словаков, поляков и украинцев.

В последнее время обряд „полазник" подвергся обследованию в работах сербского исследователя Чайкановича[1] и немецкого исследователя Шнеевейса[2]. Вскользь об этом обряде упоминает украинский исследователь М. Грушевський[3] и польские исследователи А. Фишер[4] и Е. Франковский[5]

---

[1] См. главу IV „Полаженик" в статье „Неколике примедбе уз српски Бадњи дан и Божич, помещенную в „Годишњица Николе Чупића". Книга XXXIV. Београд. 1921. Стр. 281—285, и главу „Људски и животиньски полаженик" в книге „Студије из религије и фолклора. Живот и обичаји народни". Књига 13. Српски етнографски зборник издаје Српска Краљевска Академија. Књига XXXI. Београд 1924 Стр. 150—156.

[2] Prof. Dr Edmund Schneeweis, Die Weihnachtsbräuche der Serbokroaten. Ergänzungsband XV zur »Wiener Zeitschrift für Volkskunde«. Wien 1925.

[3] М. Грушевський, Історія української літератури. Том I (частини першої книга перша). Київ—Львів 1923. Стр. 145 и 155.

[4] Dr A. Fischer, Lud polski, podręcznik etnografji Polski. Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów 1926. Str. 148—149.

[5] Eugenjusz Frankowski, Kalendarz obrzędowy ludu polskiego. Bibljoteka Regjonalna. T. II, str. 14—15.

Я остановлюсь в первой главе на исследованиях Чайкановича. В главе „Полаженик“ в статье „Неколике примедбе“ Чайканович стремится доказать, что визит „полаженика“ является остатком теофании, при чем в доказательство своего положения он приводит следующие обряды, связанные с посещением „полаженика“: 1. снимание с „полаженика“ обуви, 2. „ручак“, на который он приглашается, 3. плодовитость, которую он предвещает[1]. Хотя, повидимому, предположение Чайкановича о том, что обычай гостеприимства, в связи с которым стоит и обряд „полазник“, правдоподобнее всего объясняется религиозными мотивами, все же у нас нет достаточных оснований относить обряд „полаженик“ к теофании. Если иностранный гость обладает известной магической силой, это еще не означает наличия у него божественной силы. Что касается угощения „полаженика“ и его разувания, то это показывает только уважение к человеку, обладающему большей магической силой по сравнению с окружающими.

В главе посвященной тому же вопросу „Људски и животињьски полаженик“ книги „Студије из религије и фолклора“, проф. Чайканович, повидимому, правильно отмечает, что обдаривание „полаженика“ является жертвой (я бы сказал, скорее благодарственной платой за принесение счастья). Но дальнейшие положения Чайкановича мало убедительны. Отмечая, что „полаженик“ дарует плодовитость скоту и растениям, Чайканович замечает: „Ко даје плодност у религији свих Индоевроплана и у нашој религији, ако не преци? Коме се ми о Божићу обраћамо, на чију помоћ рачунамо, кога зовемо на гозбу, ако не претке? Сам Божић — чији је празник, ако не њихов“?[2]. Действительно, существует верование, что предки могут вызвать плодовитость и плодородие или, с другой стороны, помешать им, (например, вызвать бездождие). Некоторые обряды следует объяснять, как умилостивление предков с той целью, чтобы они содействовали плодородию и плодовитости. Но все это не дает еще нам права делать вывод, что обряды и магические действия, содействующие и препятствующие плодородию, связаны только с культом предков[3]. На другой, заданный Чайкановичем во-

---

[1] Неколике примедбе. Стр. 284.
[2] Ibid. Стр. 151—152.
[3] Чайканович стремится доказать, что все обряды на Бадни

прос — кого, как не предков, зовут на ужин, следует ответить, что зовут не только предков (напр. животных). Не доказал Чайканович и положения, что сам Божић является праздником только предков. Несомненно, как это видно из целого ряда показаний славянских и неславянских народов, в цикл рождественских праздников вошли обряды, связанные с культом предков, но кроме того, в этом цикле заключается много обрядов, которые могут быть объяснены и в настоящее время объясняются крестьянами иначе [1]. Если даже предположить вместе с Чайкановичем, что в основе этого праздника лежит культ предков, то и тогда мы должны признать, что к этому празднику могли присоединяться обряды, не имеющие ничего общего с этим культом, а это не позволяет нам всякий обряд, совершаемый в наше время в рождественский вечер объяснять из культа предков. В частности, неудачна попытка Чайкановича объяснить обряд „полаженик“ из культа предков на том основании, что „полаженика“ обсыпают орехами и угощают медовой ракией [2].

Попытка Чайкановича доказать связь ореха и орехового дерева с дьяволом (Вук Караджич, Талмуд, примеры, взятые из романского фольклора), а дьявола с загробным миром [3] — тоже еще не доказывает связи ореха и орехового дерева с культом предков. Если бы мы приняли это положение, мы впали бы в логическую ошибку. Дьявол, конечно, связан с загробным ми-

---

дан и Божић связаны с культом предков. Это проходит красной нитью в упомянутых уже здесь работах: „Неколике примедбе уз српски Бадњи дан и Божић“ и „Људски и животињски полаженик“, а также в статье „Божићна слама“, напечатанной в „Прилози за књижевност, језик, историју и фолклор“. Књига трећа. Београд 1923. Стр. 123—132 и, наконец в популярной статье „Бадње Вече код нас није чекање Новорођеног него помен „мртвима“, помещенной в газете „Време“, 6, 7 и 8 Јануара. 1926. Београд. Година VI. Број 1456. Стр. 27. К сожалению, выводы проф. Чайкановича мало убедительны. Мы здесь не можем останавливаться на разборе положения Чайкановича относительно других рождественских обрядов и остановимся только на его объяснениях относительно обряда „полазник“.

[1] Сравни Schneeweis, ibid. § 77. 11 Ahnenkult. S. 206—209.

[2] Чајкановић, Људски и живот. полаженик. Стр. 152.

[3] Чајкановић, Неколике примедбе. Стр. 261—262.

ром, но не все то, что связано с дьяволом, связано с загробным миром [1]. Недоказательно также положение Чайкановича, что „медена ракия“ и вино, которое дается „полаженику“, имеет связь с культом предков. Несомненно, что употребление меда обычно при обрядах, связанных с культом покойников, но в некоторых обрядах эта связь могла и не существовать [2]. Да, наконец, если даже предположить, что орехи и мед связаны с культом предков, то одно только угощение „полаженика“ медом и обсыпание его орехами не может служить доказательством того, что обряд „полаженик“ связан с культом предков. Неубедительны также доказательства Чайкановича в защиту того, что териоморфный „полаженик“ старше антропоморфного [3]. Дело в том, что если даже вместе с проф. Чайкановичем придерживаться того тезиса, что бог в образе животного возникает раньше антропоморфного божества (что тоже не доказано), то все же отдельные обряды, связанные с обожествлением животных, могли быть данным народом заимствованы уже в то время, когда у него существовали верования в антропоморфные божества. В частности, когда уже утвердилось верование, что гость-человек приносит счастье, могло быть заимствовано верование, что и отдельные животные при-

[1] Теперь обратимся к нынешним объяснениям среди югославян обряда бросания орехов. Из рассмотрения примеров этого обряда, приведенных Шнеевейсом в его книге Die Weihnachtsbräuche, видно, что в тех случаях, где дается объяснения этому обряду, он объясняется согласно законам симпатической магии (напр. в Косове Schneeweis, S. 55, около Болеваца ibid., S. 58, у боснийских сербов, ibid. S. 62, в Банате, S. 62—63), тоже свидетельствуют анекдоты об этом обряде: около Шабаша ibid., S. 59, в Герцоговине ibid., s. 61—62, сравни также замечание Шнеевейса: Die Nuss gilt nicht nur bei den Südslaven als Symbol der Fülle, sondern in ganz Europa. Ibid., S. 167. Тамже библиография по этому вопросу. Только в одном из всех приведенных Шнеевейсом примеров (Черногория) при исполнении обряда бросания орехов есть упоминание об умерших. Der Hausvater wirft vier Nüsse Kreuzweise in die Ecken und spricht dabei: »Den Lebenden Gesundheit, langes Leben und Zuwachs, den Seelen der Toten Erlösung von den Sünden (Ibid., S. 60). Но и эта формула не указывает на изначальную связь обряда бросания орехов с культом предков.

[2] Сравни Schneeweis, ibid. S. 168. Ср. также в моей книге Actes magiques, rites et croyances en Russie Subcarpathique. P. 107.

[3] Чajкановић, Људски и живот. полаженик. Стр. 152.

носят счастье. Во всяком случае, из изучения современных верований мы видим, что легко могут уживаться верования в сверхъестественную силу людей с верованиями в сверхъестественную силу животных, а это позволяет предположить, что заимствование верований в божественную силу животных могло произойти после того, как утвердилось верование в антропоморфные божества.

Итак, все объяснения, которые приводит Чайканович, относительно полазника не исключают целого ряда других объяснений этого обряда. Тоже следует сказать почти о всех объяснениях, которые Чайканович дает отдельным обрядам рождественного цикла. Всем его объяснениям можно противопоставить другие объяснения.

Рождественские обряды являются конгломератом обрядов, преследующих различные цели, при этом переживших несколько рядов религиозных систем, при чем хронологически мы не можем установить, которая из этих систем бытовала у данного народа раньше. Мы не знаем также не сочеталась ли одна система с другой и не составлялась ли та или иная система из разных элементов: скажем из культа предков и культа животных и т. п.

Отсюда мы не можем утверждать, каково было первоначальное значение того или иного обряда.

При статическом рассмотрении обрядов мы видим, как в настоящее время сосуществуют различные объяснения и осмысления одного и того же обряда, при чем мы не в состоянии установить, какое объяснение является более древним, какое позднейшим [1].

Может-быть, некоторые положения и гипотезы проф. Чайкановича в основе и верны, но те методы, которыми он стремится доказать эти положения, грешат против основных методологических требований. Оттого и самые его положения и гипотезы остаются недоказанными. Укажем несколько таких, как нам кажется, ошибочных методологических приемов, которыми пользуется профессор Чайканович в своих работах:

1. Проф. Чайканович для доказательства своих положений указывает только те варианты обряда, которые подтверждают его гипотезу (напр., что данный обряд связан с культом предков) и не упоминает о тех, которые его гипотезы не подтверждают.

---

[1] Ср. в моей книге »Actes magiques...«. Стр. 1—9.

Между тем его положения только тогда могли бы казаться убедительными, если бы он разобрал как те примеры, которые подтверждают его положения, так и те, которые ему противоречат, и далее доказал бы, что позволяет ему не считаться с последними.

2. Проф. Чайканович указывает, что „По себи се разуме, да наш празник није наставок римског, већ су и један и други независни остаци из најстарије индогерманске прошлости“ [1].

Став на точку зрения, что рождественские обряды индоевропейского происхождения, мы должны будем сначала восстановить значение праславянского обряда, затем пранталийского или праrреческого, и только после этого приступить к восстановлению исконного индоевропейского значения. Чайканович это основное требование игнорирует и считает достаточным значение сербского обряда объяснять подобным или схожим обрядом, существующим у античных народов [2]. В частности, что касается объяснений славянских обрядов через античные, то здесь следует иметь в виду, что античные в особенности римские обряды, как показали последние исследования, по сравнению со славянскими, должны были сохранить значительно меньше исконных индоевропейских черт [3]. Покажу на конкретном примере, что объяснение обряда одного славянского народа с помощью того же обряда у другого славянского народа бывает более легким и убедительным, чем объяснение его с помощью сходных обрядов у античных народов. Мне удалось в архиве Ржегоржа (Pozůstalost Řehože) отыскать описание обряда, в котором указывается на определенную связь „полазника“, а именно териоморфного „полазника“ с культом покойников. Пример этот является более доказательным для подтверждения гипотезы Чайкановича, чем те, на которые он ссылается. Приведу этот пример.

Душі померших (на Святий вечер перед Різдвом) о півночи приходять до хати, чому не знають, покушавши трошки кождої страви відходять. Кождої страви лишаесь по трошки в мисцї і то на першу ніч, а пшеницю, цїлу миску, через цїлих три дни і ночи.

---

[1] Чајкановић, Неколике примедбе. Стр. 268.

[2] Bogatyrev P., Actes magiques. P. 2—3.

[3] См. Dumézil G., Le festin d'immortalité, étude de mythologie comparée indo-européenne dans les Annales du Musée Guimet. Bibliothèque d'Études, t. XXXIV. Paris 1924.

Одна вдовиця боячись, щоби пшениці в ночі кіт або що иншого не порушило, встала в ночи і прикрила еї ситом. О півночи почула стукіт, а сито упало на землю, тогди старий батько сказав: „Всякое дыханіе да хвалить Господа“ і почули відповідь: „і я Го хвалю“. По голосі пізнали, що то душа померпого мужа тої жінки. Тогди спитали, чого душа бажае, голос відповів „служби божої“. — Рано збирають всї останки страв полишених для душ до одної миски, відтак вводять до хати полазника, (полазником звуть корову, теля, ягне, взагалї худобу рогату, котру вводять на свята до хати) і соломою з дїдуха обвинувши роги, дають тое з-їсти.

Начине мие ся аж тогди, коли останки з-їсть полазник.

(*Perevołoka u Bučače, o Olesnickij, Pozůstalost Řehože*).

Этот один пример, если и не может служить доказательством того, что обряд „полазник“ вытекает из культа предков, все же ясно указывает на определенную связь его с культом предков[1].

Я считал нужным остановиться здесь на объяснении Чайкановичем обряда „положеник“, бытующего на Балканах, т. к. ряд, разбираемых Чайкановичем элементов, встречающихся у южных славян, мы встретим также у мадьяр, словаков, поляков и украинцев. Естественно, надо было занять определенную позицию по отношению к тем объяснениям, которые дает этим обрядам Чайканович.

Что касается нашей работы, то мы не будем пытаться отыскивать первоначальное значение обряда „полазник“.

Разыскание первоначального значения как данного обряда,

[1] В только что приведенном галицийском материале указывается, что пища откладывается для умерших, а затем ее дают есть „полазнику“. В Восточной Словакии я собрал в нескольких селах сведения об аналогичном обряде, когда на „Святый вечір“ откладывается часть пищи в отдельную миску, при чем в одних селах мне указывали, что эта пища откладывается для душ умерших, в других — что откладывается для „полазника“ — животного. Такого случая, при котором, как в галицийском примере, объединялись бы оба момента, мне констатировать не удалось Отмечу еще обряд кормления кур пищей, оставленной покойнику.

На „Велию Божего Народзеня пре душички“ „оставляют на тарелке „бобалькы“. Эти „бобалькы“ лежат до утра. Потом их дают курам. (с. Лачново Восточная Словакия).

так и других обрядов, мы считаем при нынешнем состоянии науки обреченным на неудачу.

Мы ставим себе более скромные задачи, а именно: дать синхроническое описание как самого обряда, так и его осознания современными крестьянами, а также определить генетическую связь этого обряда у южных славян с таковым у славян восточных (украинцев) и западных (словаков и поляков), а также у мадьяр. (Продолжение следует).

Poszukiwania.

1. (*Samołówki łowieckie*). — Dokończenie przyczynków prof. dra T. Seweryna p. t. »Łowiectwo ludowe w Polsce« będzie umieszczone w jednym z najbliższych zeszytów.

2. (*Pies w wierzeniach i obrzędach*) i 3. (*Jarzmo*). — W następnym zeszycie ogłosimy przyczynki do tych zagadnień nadesłane przez p. dra P. Bogatyreva.

Drobiazgi.

Profesor U. J. dr. T. Kowalski nadesłał łaskawie do redakcji drobną ale ważną wiadomość bibljograficzną, zwracającą uwagę na autora arabskiego z czasu Abbasydów (zmarłego w r. 869 po Chr.) nazwiskiem al-Dżāḥiẓ (ściślej: ʿAmr ibn Baḥr al-Dżāḥiẓ). Wielotomowe jego dzieło p. t. Kitāb al-ḥajawān (»Księga zwierząt«) — niestety nie tłumaczone na żaden z języków europejskich — jest według prof. Kowalskiego niewyczerpanem i niewyzyskanem źródłem dawnego folkloru arabskiego i pozaarabskiego.

Zajmując się tem dziełem, prof. Kowalski napotkał m. i. przypadkiem interesujący szczegół z zakresu dawnych słowiańskich wierzeń, który tu w jego tłumaczeniu jako przykład podajemy: »Twierdzili wobec mnie mężowie z pośród Słowian, kastrowani i niekastrowani, że wąż w ich kraju przychodzi do krów, owija się około ud krowy i jej kolan aż po ścięgna u racic, potem wyciąga swój przód ku dojkom wymienia, pożera (odgryza) dojkę, a krowa nie zdoła wydać głosu. Potem długo ssie mleko, a w miarę ssania (krowa) słabnie. A kiedy jest bliska śmierci (wąż) opuszcza ją. Oni twierdzą, że taka krowa albo zdechnie, albo pojawi się u niej na wymieniu straszny bolak, trudny do wyleczenia«. (Tom IV, druk kairski z r. 1324 H=1906 D, str. 38).

Drahomira Stránská.

Národopisné studium v Československu.

Bibliografie a dějiny národopisu. Výstižný obraz o národopisné práci v Československu podal dříve již na základě svých důkladných studií o dějinách českého a slovenského národopisu prof. Jiří Horák. Poučný přehled vydal především v prvním svazku Revue des études slaves (Paříž 1921) v studii Les études ethnographiques en Tchécoslovaquie, kde s širokým rozhledem a s hlubokou znalostí dlouholetého studia zachytil živý obraz národopisných prací s přiléhavým jejich oceněním. Později pak s doplňky do poslední doby zpracoval nový stručnější přehled v časopise Ruch słowiański, zdůrazňuje všechny důležitější akce poslední doby a jejich výsledky. Četné studie z dějin českého národopisu, přípravné to práce pro souhrnné jejich zpracování, a rovněž redaktorská činnost v Národopisném Věstníku byly základem, na němž oba přehledy pevně spočívají, zejména jejich výstižné části o studiu duchovní kultury. Kromě uvedených přehledných statí podrobnějším oceněním provází profesor Horák československé lidopisné práce nadále v Revue des travaux scientifiques, v níž od r. 1919 každoročně shrnuje výsledky uplynulého roku[1].

Bibliografický přehled pro starší dobu, jmenovitě folkloristických příspěvků, zpracoval prof. Jiří Polívka ve Wisle r. 1891 v stati Folklorystyka czeska, jejíž český převod vyšel i v českých Literárních Listech (1891). Soustavnými přehledy domácích lidopisných prací přispíval po dlouhá léta do Českého Lidu Ferdinand Pátek, který i nyní pokračuje v bibliografii krajinské literatury. Od r. 1927 do mezinárodní Volkskundliche Bibliographie, kterou vydává v Basileji Ed. Hoffmann Krayer a P. Geiger, soupisem československých prací přispívá D. Stránská.

Nynější obraz v Ludu słowiańském podávám, aby přehled československé práce do poslední doby byl přístupný slovanské veřejnosti po boku ostatních národů. Hledím ovšem hlavně k poslední době poválečné a k posledním podnikům na poli vědeckého národopisu, pro starší dobu odkazujíc k studiím prof. Horáka.

Vývoj národopisných studií. 1) Ačkoli některé práce zabývají se lidovým podáním anebo otázkami lidové kultury již v období osvícenství, s uvědomělým zájmem o lid a jeho tvorbu se-

[1] V. poznámku na str. 145.

tkáváme se teprve od dob literárního romantismu. Tehdy v Čechách, právě tak jako v sousedních zemích, v souhlase se západoevropským myšlenkovým hnutím, zájem básníků obrátil se k písním lidu, které pokládány za zdroj čisté poesie, nacházeje velikou posilu v lásce k rodnému jazyku a k národu, za projev jehož duše se lidové písně považovaly. Tím spíše u Slovanů a na prvém místě u Čechů a Slováků bylo pochopitelně, že úsilí o literaturu v rodné řeči musilo přivésti básníky k lidu. Vedle cizích vzorů přiměly ke sbírání lidových písní a k jejich obdivu hlavně i domácí poměry, poměry národa, který po dvě století byl ochuzován o projevy vyšší kultury a jehož básníci, nenalézajíce vzorů v předchozí literatuře, s radostí sklonili se k lidu, z kterého vyšli, který jediný udržel rodnou řeč a který považován za mluvčího národní duše. Proto na počátku 19. století tak dychtivě sbírají lidové písně a napodobují je v umělé poesii vlastní. Ovšem sbírají je a oceňují s hlediska hlavně estetického, pokud písně vyhovují poetickým obsahem i formou požadavkům, aby mohly býti vzorem umělé literatuře, kdežto o národopisném studiu tehdy zatím mluviti nelze. Jejich sbírky písní i bohatství příkladů v nich zvyšovány jsou při tom vědomím o veliké rodině slovanské, které je vzpruhou i národnostnímu uvědomění malého národa.

Stačí vzpomenouti jmen F. L. Čelakovského, který vydává v Čechách své Slovanské národní písně (Praha 1822—1827) a který tak zdařile je napodobuje ve svých Ohlasech, dále J. V. Kamarýta, J. K. Chmelenského, V. Hanky aj., kteří zapisují národní písně, tvoří sami v jejich duchu své básně vlastní a kteří, zvláště Hanka, působí vlivně i na mladší následovníky. Obdiv k lidové poesii, konající v národě plně buditelský úkol, přiváděl ovšem záhy k přeceňování národní originality a později i starobylosti písní, a možno říci, že vyvrcholil na Slovensku obsáhlou dvoudílnou sbírkou Jana Kollára Národnie zpievanky čili písně světské Slováků v Uhrách (1834—1835), jejíž vliv byl nejen na mladší pokolení dalekosáhlý, nýbrž jejíž význam i pro studium písní je dosud veliký.

Básníky přivedly k lidu tedy v prvé řadě literární zájmy, které je vedly výhradně ke sbírání písní. Vedle poesie starší doba ukázala porozumění nejspíše ještě pro přísloví, projevujíc tím souvislost s tradicí starších dob, zvláště osvícenství, které, přejíce didaktické poesii, s plným vědomím oceňovaly morální i jazykové

hodnoty lidové moudrosti v pořekadlech a příslovích. Sám Čelakovský projevil sklon k didaktice, vydav obsažnou srovnavací sbírku Mudrosloví národu slovanského v příslovích (1852), které vyniká nejen bohatstvím obsahu, nýbrž i pečlivým srovnáním látky různých slovanských národů, ovocem to pilného studia a projevem širšího porozumění pro slovanské národy.

2) Prohloubení národopisné práce a rozšíření jejích oborů nastoupilo v dalším období, které můžeme počítat, podle dělení Jiřího Horáka, od polovice minulého století do velké národopisné výstavy v Praze r. 1895. Tehdy rozšiřuje se zájem i na jiná odvětví lidové tvorby, zejména pohádky, mythy a zvyky, tehdy přistupuje se k odbornému studiu a kladou se základy k vědeckému zkoumání lidového podání, třebaže s hlediska romantického přeceňování, v souhlase s dobou ve smyslu grimmovských teorií a mytologické školy jejich následovníků, pokládajících podání za zbytky dávných mythů.

Snahy tohoto druhého období může charakterisovati význačná postava Karla Jaromíra Erbena, který svou činností působil namnoze průkopnicky, zejména ve směru sběratelském. Předcházeje příkladem sestavil obsáhlou mnohostrannou a kriticky utříděnou sbírku lidových písní, které dílem sám sebral, dílem sestavil podle zásilek svých přátel Tato sbírka »Prostonárodní české písně a říkadla« (I. vyd. 1841, 4. vyd. 1888) je podnes kodexem pro studium českých písní, ve své době pak byla podnětem k systematické a pilné sběratelské činnosti a závazným příkladem pro budoucnost. Erben, obsáhnuv širší rozhled po lidových tradicích, zabýval se i prosaickým podáním a vydal kromě českých pohádek i pohádky jiných slovanských národů, jmenovitě ve své Slovanské čítance (1865) a ve výboru Vybrané báje namnoze v původních nářečích, v jejichž výběru i uspořádání vyniklo jeho vyšší srovnavací hledisko. Střízlivý, kritický duch, kterým řídil upravení svých sbírek, projevil se i v pojednáních o mythech a zvycích (na př. o dvojici a trojici v bájesloví a j.), třebaže v nich platil daň současnému učení. Čistý smysl pro poesii, v jejíž podstatu hluboko vnikl, ukázal ve své sbírce ohlasů Kytici, ve které použil jednotlivých motivů lidových balad, jejichž bohatství vlastně poprvé odkryl veřejnosti ve své sbírce prostonárodních písní.

Naproti kritické práci K. J. Erbena, který vynikl jako pečlivý historiograf a archivář, hloubavý a romantický Jan Ignác

Hanuš pohrouzil se ve směr vládnoucího tehdy mythologického učení přenášeje přitom názory německé školy na slovanské mythy a tradice. Pokusil se o několik spekulativních studií, na př. o bohyni Děvě, Bábě, Dědu a j., z nichž většího významu pro budoucnost nabyla soustavná sbírka Bájeslovný kalendář slovanský (1860), ve kterém shrnul nejen báje, nýbrž i zvyky slovanských národů, snaže se zařaditi je v kruh předpokládaných mythologických představ.

Na rozdíl od teoretiků tohoto směru, k nimž můžeme počítati i vlivného kritika širokého rozhledu V. B. Nebeského, zdravý smysl pro skutečný život lidu, sběratelskou reálnost a mnohostrannost projevila spisovatelka Božena Němcová. K nabádání přátel shromaždovala horlivě pohádky mezi lidem českým a slovenským, vynikajíc uměleckou prostotou jejich podání (Národní báchorky a pověsti, 1845—1847, Slovenské pohádky a pověsti, 1857—1858), ale vedle toho skutečný zájem a pozorování přivedly ji k zachycení i jiných stránek lidového života, zvyků, krojů i sociálních podmínek, které pronikla a popsala ve svých četných obrázcích a popisech cest, zejména z Chodska a ze Slovenska, se vzácným porozuměním pro charakteristiku odlišností i pro duše jedinců. Druzí současní sběratelé, či spíše vydavatelé a upravovatelé pohádek, jako Mikšíček, B. M. Kulda a j., nemohou se jejím pokročilým názorům ani výsledkům rovnat.

Sběratelství nabývá v národopisné práci znenáhla vrchu zároveň s poznáním, že jest třeba shromaždovati především hojný materiál mezi lidem jakožto základ k dalším studiím, jejichž zpracování se zatím odsunuje na další dobu, zvláště když se teorie romantické školy začínají hroutit působením kritičtějších názorů. Jen na Slovensku doznívá jejich epocha déle vlivem politických poměrů, které stále nutí hledat v lidovém podání oporu národnostních citů, věřících v jeho starobylost a původnost. Sám Ľudevít Štúr, tvůrce spisovné slovenštiny, doporučoval svým žákům zapisovati lidové tradice, podepřev obdiv pro ně svou slavjanofilskou studií O národních písních a pověstech plemen slovanských (1853). Přesvědčení o původnosti lidového podání bylo vodítkem jmenovitě sběratelům pohádek, studentům, zvláště pak rodině Reuszů, A. H. Škultétymu a Pavlu Dobšinskému, jejichž bohaté sbírky jen částečně byly vydány (Slovenské povesti, 1858—1861, Prostonárodní slovenské povesti, 1880—1883),

částečně zůstaly v rukopise, čekajíce do nynějšího souhrnu v díle prof. Jiřího Polívky. Sběratelská zásluha Pavla Dobšinského byla rozmnožena i porozuměním pro obyčeje a pověry, které Dobšinský pilně shromaždoval, sám i se svými spolupracovníky, jednak ve Sborníku Matice, jednak ve vlastní obsažné a důležité sbírce Prostonárodnie slovenské obyčaje, povery a hry (1880), ve které zachránil významné zprávy o starých zvycích. Sbírání lidopisného materiálu vneseno bylo tehdy i v program Matice Slovenské, jejíž blahodárně se rozvíjející činnost, dosvědčená i dvěma svazky Sborníku, byla však násilně a na dlouho zničena rozpuštěním Matice na rozkaz maďarské vlády.

Na Moravě ve stopách Erbenových postupoval ušlechtilý buditel František Sušil, horlivý sběratel písní, jehož veliká sbírka Moravské národní písně (1853—1860) znamená pro Moravu základní pramen studia. Vážná systematická práce vychází tedy opět ze zájmů o píseň, ale záhy rozvětvila se šíře, zabírajíc i jiné obory, na Moravě především činností Františka Bartoše, který razil cestu soustavnému sbírání mezi lidem a počátky jehož díla spadají ještě v konec tohoto období. Svědomité a obsažné sbírky Nové národní písně moravské (1882), později Moravské národní písně nově nasbírané (1899) a zvláště obsáhlá sbírka Národní písně moravské (1900—1901) vyvrcholují Bartošovo dílo. Jeho význam sahá však dále a tkví nejen v svědomité metodě, nýbrž i v širokosti jeho zájmů, kterými obsáhl i dialektologii, technologii, lidové obyčeje, folklor a jiné stránky skutečného života lidu a kterými patří vlastně již nové době a jejím cílům a metodám. Jeho dílo Lid a národ (1883—1885), později i snůška Deset rozprav lidopisných (1906), znamenají pokus o mnohostranný popis některých moravských, zvláště moravsko-slovenských krajů a jejich obyvatelstva, ve kterém hledí se i k typům vsí a obydlí, obleku, právním obyčejům, povaze lidu a jiným zvláštnostem života. Jednou z důležitých stránek v Bartošově sběratelské činnosti zůstává živý zájem o lidové zvyky, kterým věnoval některé samostatné spisy, Moravský lid, Naše děti, Moravská svatba a j.

3) Jestliže srovnávací studium a pečlivá analysa nastoupily na místo mlhavých teorií mythologů, projevila se zároveň potřeba spolehlivého a hojného materiálu studijního. Oba tyto směry právě tak jako všestranný zájem o všechny obory národopisu jsou znakem třetího období, v něž vstoupila národopisná práce v Česko-

slovensku od příprav k velké národopisné výstavě v devadesátých letech minulého století a jejíž zdárný vývoj byl zadržen za světové války. Jeho program a výsledky, jak je můžeme ocenit v poválečném časovém odstupu, charakterisují: důkladné všestranné studium, nejen duchovní, nýbrž i materielní kultury, úsilí po jeho organisování, analytické rozbory a snaha po syntetických dílech.

V souvislosti se světovým rozmachem etnografie a realistického směru vědy rozvíjí se i všestranné studium našeho lidu, zájem o nějž tkví stále hluboko v mysli všech, jenomže národnostní pohnutky ustupují a vedení práce přechází v ruce vědeckých odborníků. Tehdy národopisná práce nalézá středisko v odborných časopisech, které poprvé vznikají a mezi nimiž Český Lid, Národopisný Sborník Československý a později hlavně Národopisný Věstník Československý ukazují cestu a soustřeďují spolupracovníky. Tehdy položen základ i k musejním sbírkám, zvláště národopisného musea v Praze a musea v Turč. Sv. Martině, jež předcházelo museum vlasteneckého spolku v Olomouci se sbírkami lidového umění a jež následovala národopisná oddělení i v jiných ústavech mimopražských. Tehdy organisuje se činnost v odborných společnostech, zvláště ve Společnosti národopisného musea (nyní Národopisné společnosti československé) a na Slovensku v Museální slovenské spoločnosti.

Podnikem dalekosáhlého významu jak pro organisaci práce tak pro všestrannost a povzbuzení studia byla národopisná výstava v Praze r. 1895, jež sdružila k nadšené spolupráci veškery vrstvy národa, nalézajíc ohlas ve všech krajích a vyvolávajíc všude místní organisace a pracovníky. Na výstavě v Praze, které předcházely četné výstavky místní, podařilo se předvésti v přehledu nejen veškery stránky lidové kultury, při čemž poprvé se ukázalo bohatství a rozmanitost hmotné kultury a umění lidu, nýbrž podařilo se zobraziti charakteristické znaky lidového života ze všech našich zemí a krajů, Slovensko, tehdy podřízené Maďarům, nevyjímajíc. Výsledky velké výstavy byly dalekosáhlé, úměrné vynaložené energii. Jestliže jádro její se stalo základem národopisného musea v Praze, krajinské organisace staly se namnoze podkladem místních spolků a museí. Zájem o lidopis pak, živě probuzený, zůstal na dlouho trvalým, přinášeje po léta ovoce jak ve spisech, tak i ve sbírkách hmotných památek.

Odborným společnostem a časopisům náleží zásluha o to, že

uváděly národopisnou práci na vědecké dráhy. Ale kromě nich čile a cennými příspěvky zúčastnili se místní pracovníci z dob příprav k výstavě, zejména tím, že zpracovávali monograficky svůj kraj. Jejich přičiněním povstala časem takřka síť příspěvků z různých oborů v místních publikacích i listech, síť, která není sice úplná, ale dosáhla značné hustoty. Odborní pracovníci pak, zahájivše na počátku období činnost analytickými rozbory, postoupili později ke snaze po větších dílech soupisných a po souhrnných a kritických kodexech, v čemž dospělo se v některých oborech k dílům základního významu, zejména v oboru lidového podání neúnavnou prací prof. Jiřího Polívky a Václava Tilla a v oboru písní studiemi prof. Otakara Hostinského, Jiřího Horáka a Leoše Janáčka V tomto období vzniká i základní syntetické dílo archeologicko-národopisné o kultuře starých Slovanů, Lubora Niederle Slovanské starožitnosti s kulturní částí Život starých Slovanů. V tomto období snaha po syntesi a po dílech vyššího měřítka přivedla i k velkému encyklopedickému podniku Národopisný soupis československý, který vydává Národopisná společnost československá za red. prof. K. Chotka a redakční rady, jehož svazky shrnují podle jednotného programu národopisný popis celistvých oblastí. Plány, před válkou připravené redakční komisí, docházejí uskutečnění v současném období, kdy vyšlo několik svazků a pilně se pracuje na několika dalších dílech soupisu.

Válkou byly zdrženy národopisné podniky, ale nelze říci, že by zájem o ně utuchal, spíše naopak. V poslední době dostalo se národopisné práci povzbuzení a soustředění v nových ústavech a centrech, především na universitách. V Bratislavě na universitě Komenského byla založena katedra etnografie, jejíž profesor Karel Chotek položil v národopisném ústavě základy k soustavnému, vědecky podloženému studiu Slovenska. V současné době osamostatnila se stolice národopisu na pražské universitě Karlově, jejíhož vedení se prof. Chotek ujal. Právě tak na nové universitě Masarykově v Brně nalézá národopis porozumění.

Připojením Slovenska a Podkarpatské Rusi ke korunním zemím dostavily se i nové úkoly v obou zemích, tak bohatých po národopisné stránce na charakteristické rysy a tak málo prozkoumaných. K podpoře vědeckého studia Slovenska a Podkarpatské Rusi vznikly nové instituce a to nejen na Slovensku, nýbrž i v Če-

chách. Při Slovanském ústavě v Praze z iniciativy presidenta Masaryka a s jeho finanční pomocí ustavil se Sbor pro vědecký výzkum Slovenska a Podkarpatské Rusi, podporující badání a vydávající vlastní spisy. Na Slovensku samém vedle oživené činnosti Museální společnosti přijala národopis ve svůj program obnovená Matice Slovenská, jmenovitě její národopisný odbor, v němž úspěšnou činností sběratelskou, jmenovitě písní, fotografií a filmů, zúčastňuje se Karel Plicka. V Bratislavě dva nové ústavy doplňují se v péči o vědeckou práci, Šafaříkova učená společnost a Společnost vlastivědného musea, jehož národopisné oddělení se sbírkami shromážděnými drem A. Václavíkem, plně zastává svůj úkol. V Brně národopisné oddělení Zemského musea povznesl Dr. František Pospíšil. V Praze kromě Národopisného musea nový a životný ústav, Československé museum zemědělské, opírající se o pevnou rozvětvenou organisaci místních museí ve všech zemích, založené a řízené drem J. Kazimourem, přispívá národopisu svou složkou zemědělské retrospektivy, obsaženou v programu všech zemských odborů, rozšiřujíc ji podle okolností na studium rolnického lidu a přírodního jeho prostředí vůbec. Místy v kulturních střediscích okresních vznikají i místní společnosti, z nichž zejména živě se uplatňuje Společnost pro národopis a ochranu památek v Plzni a Národopisné museum Plzeňska, v jejichž popředí stojí pilný pracovník Ladislav Lábek. Připočteme-li k tomu starší spolky a musea, jest možnost organisační zajisté slibná. Činnost všech těchto institucí posilována jest vesměs vlastními časopisy a spisy, jež dokumentují ráz jejich práce a jež uvedeny budou souhrnně dále.

Porozumění pro všestranné potřeby národopisu a studia všech stránek lidového života jak po stránce statické tak i jeho dynamiky projevuje snaha zakládati archivy lidové prosy, poesie, obyčejů a vůbec národopisných dat. Návrh jejich zřizování, podaný na prvním sjezdu československých národopisných pracovníků (r. 1924) prof. Jiřím Horákem, byl doplněn dr. Drah. Stránskou na prvním sjezdu slovanských filologů (r. 1929), jímž doporučen ústavům. Podle podaného návrhu vzrůstá archiv pražského národopisného musea, doplňovaný sbírkami, dotazníky i zájezdy, podle nichž pracují se i národopisné mapy.

(Pražský národopisný archiv obsahuje nyní na 1000 sbírek, listin a spisů).

Péče o soustavné sbírání a vědecké vydávání lidových písní soustředěna je ve státním Ústavu pro lidovou píseň, řízeném předními odborníky za předsednictví prof. J. Polívky a účinného jednatelství prof. J. Horáka. Ústav ve svých čtyřech odborech, českém, moravsko-slezském, slovenském a německém shromáždil během let rukopisy s desettisíci písní, k jejichž vydávání se již přistoupilo. Po pečlivých přípravných srovnavacích pracích dochází k postupnému vydávání materiálu, z něhož uspořádán oddíl Milostných písní moravských, sestavený vynikajícím skladatelem drem Leošem Janáčkem a prof. Pavlem Vášou. Souběžně s tímto českým dílem vychází i publikace německého odboru, obsahující německé písně ze Šumavy, vydané prof. G. Jungbauerem.

Možno říci, že na všech stranách národopisné práce pokračují, a zatím co z universit vycházejí připravení pracovníci, zájem vzrůstá a organisací dospívá se k syntetickým svodům.

Chtějíc vystihnouti podrobněji výsledky práce, poukáži postupně na výsledky její v jednotlivých oborech činnosti.

Časopisy. Jak rozvinutí zájmu v širších kruzích tak i vzrůst materiálu podporuje rozkvět časopisů. Trvalo dlouho, než došlo k vydání prvního časopisu výhradně národopisného, Českého lidu (r. 1892), ale záhy přistupují k němu další a mimo to řada jiných odborných listů zařazuje národopisné příspěvky.

Z odborných časopisů přinášel lidopisné stati především jeden z nejstarších, Časopis Českého Musea (nyní Časopis Národního musea), ve kterém vyšly na př. studie Vahylevyčovy, Houškova sbírka obyčejů (1853—1856) a j. Vedle něho ve starších dobách byly to listy namnoze literární, které uveřejňovaly folkloristické články, a možno přiznati, že mnohdy dávaly k nim i podnět. Drobnější materiálie vycházely na př. ve Květech, které vydával J. K. Tyl, i v pozdějších Květech Hálkových, dále v Lumíru, Zlaté Praze a j., kdež roztroušeny jsou v mnoha ročnících, obyčejně bez plánu, tak jako veškera práce milovníků lidu dála se z nadšení bez průpravy a soustavnosti. Zato byl zájem stále živější, takže i krajinské listy zařazovaly takovéto snůšky látky, mezi nimiž vynikl na př. poličský časopis Jitřenka (od r. 1882). Tím spíše na Slovensku, kde odkrývání lidové tradice

bylo považováno za část národní práce, byly lidopisné drobnosti radostně vítány. Kromě prvých dvou svazků Sborníku piesní, povestí atd., vydaných Maticí Slovenskou (r. 1870 a 1874) a vyhrazených lidopisu, ale bohužel tak záhy násilně zastavených, přinášely stati o životě lidu zvláště Slovenské Pohl'ady (od r. 1881), jejichž redakce založila pro ně samostatný oddíl s názvem »slovenský jazyk, živá starina«. Kromě Pohl'adů zařazovány byly příspěvky ovšem i v jiné listy, jako Sokol, Tovaryšstvo a j.

První odborný, skutečně národopisný časopis, jehož redakce, vědoma si úkolů etnografie, ujala se vážně svého poslání, byl Český Lid, založený r. 1891 a věnovaný národopisu, archeologii a antropologii za řízení Lubora Niederla a Čeňka Zíbrta. Jeho význam v prvých letech byl veliký, nejen jako vědecké revue, nýbrž i jako povzbudivého ukazatele za příprav k národopisné výstavě. Později Český Lid omezil svůj obsah výhradně na domácí lidopis za dlouholeté samostatné redakce prof. Čeňka Zíbrta. Zásluhou jeho jest, že shromáždil velké množství lidopisné látky, dnes namnoze velmi cenné, získávaje dlouhou řadu přispěvatelů i z venkova a udržuje zájem o lidovědu po desítiletí v širokých kruzích. Každý, kdo se zabývá československým národopisem, najde v jeho svazcích hlubokou pokladnici údajů.

Potřebám výhradně vědeckým zůstaly věrny od počátku publikace Národopisné Společnosti Československé, především Národopisný Sborník Československý, vycházející od r. 1896 do r. 1905 a obsahující větší soustavné studie, splynuvší později s Věstníkem národopisného musea v Národopisný Věstník Československý, který vychází od r. 1906 nepřetržitě, nyní za redakce prof. J. Polívky, J. Horáka a K. Chotka. Národopisný Věstník, hlavní vědecký orgán československého národopisu, uvedený pracemi prof. Polívky, Tilla, Niederla, Horáka, Chotka a j. na světové pole, soustřeďuje nadále vědecký národopis, četné studie velkého rozsahu, v kritické části a ve zprávách přinášeje přehledy a ocenění nejen českých, nýbrž i cizích, hlavně slovanských prací.

Na Slovensku v téže asi době byly založeny při museu v Turč. Sv. Martině odborné revue Sborník museálnej slovenskej spoločnosti (vycházející od r. 1896) a Časopis museálnej slovenskej spoločnosti (od r. 1898), oba důležité pro slovenský lidopis i organisaci práce množstvím drobné

látky, oba vycházející s přestávkou válečných let doposud. Jejich příspěvky, vzhledem k okolnostem politických poměrů na Slovensku a vzhledem k potlačované a roztříštěné kulturní činnosti, zůstávaly většinou drobnými snůškami materiálu, ale právě ve svém množství poskytují cenná data pro studium lidu. Příspěvky z jiných oborů, ponejvíce ještě historie, mizejí v nich oproti živému lidopisu země, jenž obklopoval přispěvatele.

Kromě etnografických časopisů zařazovaly národopisné příspěvky i jiné odborné revue, zejména časopisy vědeckých spolků mimopražských. Mezi českými zaujaly přední místo ve starší době Časopis přátel starožitností českých (od r. 1894) a v oboru lidového podání Listy Filologické (od r. 1874). Na Moravě od počátku nadšeného obdivu k lidovému umění v letech osmdesátých získával přívržence pro lidovědu Časopis vlasteneckého spolku musejního v Olomouci (od r. 1884), zvláště pod vlivem rodiny Wanklovy, dále i Časopis Matice Moravské (od r. 1869), který přinášíval mimo jiné i práce Bartošovy. Na rozdíl od těchto časopisů, zabývajících se většinou folklorem, tradicemi a uměním lidu, nový ton přinesl Selský Archiv, věnovaný výhradně dějinám a sociálním poměrům selského stavu. Založený V. Praskem, vycházel od r. 1902, později pak splynul s Časopisem pro dějiny venkova (l. 1914), vedeným historikem a budovatelem Zemědělských museí, drem Jos. Kazimourem. Tento časopis, kloně se spíše na stranu dějinného bádání, tvoří oporu pro badání o sociálním prostředí lidu a zůstává věrný svému obsahu i při změně ve Věstník Československého Zemědělského musea. Ve Slezsku soustřeďuje vědeckou práci Věstník Matice Opavské (od r. 1878), rozevírající své stránky všestranným zájmům o studium Slezska, k němuž přistupuje v novější době Věstník Zemského musea v Opavě (od r. 1922).

Na Slovensku změněné poměry osvobozené země a rozvíjející se vědecká práce vynutily si i nové revue a sborníky, v jejichž programu stojí národopis vedle ostatních disciplin. V hlavním městě země založena Bratislava (od r. 1927), orgán Učené Společnosti Šafaříkovy, jenž dosáhl přísné vědecké výše. Jako musejní orgán vychází Sborník vlastivědného musea v Bratislavě, vydávaný (od r. 1933) jeho historicko-archeologickým národopisným odborem. V Turč. Sv. Martině počal r. 1923 vy-

cházeti Sborník Matice Slovenskej, ve kterém bylo zařazeno i několik větších národopisných monografií a který kromě toho může přispěti národopisnému studiu pozoruhodnými dialektologickými pracemi prof. V. Vážného. Současné Slovenské Pohl'ady vypustily však národopis ze svého programu úplně. Na Podkarp. Rusi vědecký Naukovyj Zbornik vydává spolek Prosvěta v Užhorodě (od r. 1922).

Kromě časopisů jsou přijímány národopisné práce uvedených i ve spisy filosofických fakult jednotlivých universit, ve spisy Sboru pro výzkum Slovenska a Podkarpatské Rusi i jiných ústavů. Výhradně národopisu určena jest Národopisná knihovna, již vydává Národopisná Společnost Českoslovanská a jež určena jest jednak příručkám z různých oborů etnografie a pomocných věd, jednak drobnějším samostatným pracím. Dosud vyšla museologická příručka Lad. Lábka Nástin praktické museologie pro krajinská musea vlastivědná (1927), Antropologie prof. V. Suka (1927) a Zvoničky na Moravském Horácku, spisek J. F. Svobody (1932).

Kromě ústředních institucí vyniká publikační činností a svěžestí prací plzeňské středisko, podněcované ředitelem musea Ladislavem Lábkem. Ročenky národopisného musea Plzeňska (od r. 1921) přinášejí každoročně novou samostatnou studii z oboru lidopisu. Rovněž jiná krajinská musea, vydávající ročenky a sborníky, pamatují i lidopisu, na př. Musejní spolek ve Slaném, v Rakovníce, museum ve Vyškově a j. Ze starších krajinských časopisů, které projevovaly pochopení pro lidopis, uvádím na př. Brdský kraj, vycházející v Rokycanech od r. 1908, Staré a nové zvěsti ze Soběslavě a okolí a j.

V posledních poválečných letech se vzrůstajícím vlastivědným zájmem, jehož podstatnou částí je lidopis, vyrostla po venkově početná řada menších vlastivědných sborníků, jejichž úkolem je shromažďovati a zpracovávati vlastivědu okresu. Vydávány učiteli, počítají mezi přispěvatele namnoze opět učitele a zabírají obyčejně nevelký okruh jednoho nebo více okresů, ač všeobecná snaha směřuje soustřeďovati je ve větší celky. Řada z nich plní zdárně svůj úkol, především sběratelský, řada z nich, podle intencí redaktorů, kloní se spíše k cílům pedagogickým. Mezi těmito časopisy zájem národopisných pracovníků získaly si především: Plzeňsko, sborník všeobecně kulturního obsahu, vydá-

vaný od r. 1919 v Plzni, Od Eštěda k Troskám, vycházející v Turnově za vydatné spolupráce prof. J. V. Šimáka (od r. 1922), Boleslavan (Ml. Boleslav od r. 1926), Vlastivědný sborník okresu železnobrodského (Žel. Brod od r. 1923), Náš Domov (Jičín od r. 1925), vesměs z pojizerského kraje. Jiné jsou od Kladského pomezí (N. Město n/Met. od r. 1923), Královéhradecko (Hradec Král. od r. 1924), Od trstenické stezky (Litomyšl od r. 1922), Krajem Pernštýnů (Pardubice od r. 1921), Zálesí (Humpolec od r. 1919), Krajem Lučanů (Žatec od r. 1927), Vlastivědný sborník českého jihovýchodu (Pelhřimov od r. 1920), Naše Polabí (Brandýs n/L od r. 1923), Zlatá stezka (Vodňany od r. 1927) a j. Na Moravě vychází Od Horácka k Podyjí (Znojmo od r. 1923), jež bylo změněno ve Vlastivědný sborník jihozápadní Moravy, Vlastivědný sborník střední a severní Moravy (Olomouc od r. 1922), Naše Valašsko (Vsetín od r. 1929), Záhorská kronika s dávnou již tradicí, Vlastivědný sborník Břeclavska (Břeclav od r. 1929), Kravařsko (N. Jičín od r. 1932) a j. Na Slovensku vycházela Slovenská vlastivěda s dobrými příspěvky, škoda jen, že příliš krátký čas, než aby byla rozvířila zájem v širokých kruzích venkova. Na Podkarp. Rusi vlastivědné sborníčky Podkarpatska Ruś (Užhorod) a Naš rodnyj kraj (Tiačovo) jsou určeny dětem.

Všechny tyto sborníčky hromadí drobné příspěvky syrového materiálu ze svého okolí, začasté záznamy pověr, pověstí a pod., majíce význam pro podrobné studium vybrané otázky. Soustavnější práce přinášejí sborníčky, uvedené na předních místech. K usnadnění studia odborníkům je veden pravidelný přehled jejich příspěvků v Národopisném Věstníku Čsl. prací D. Stránské, nyní Ferd. Pátka. V drobných zprávách tohoto časopisu bývají vůbec registrovány národopisné příspěvky krajinských časopisů a sborníků.

Práce souhrnné a monografie oblastí. V časopisech je roztroušeno množství důležitého materiálu, čekajícího na shrnutí a doplnění. Kromě revuí a sborníků závažné důležitosti jsou četné monografie oblastí a obcí, které vyrůstaly na mnoha místech od dob národopisné výstavy z časového nadšení jednotlivců nebo i celých sdružení pro život lidu. A možno připustiti, že právě tato výstava měla vliv na jejich vznik i uspořádání, dávajíc popud

nejen k zachycení života lidu, nýbrž, vedena svým základnim plánem, i k mnohostrannosti jejich obsahu. Bez teoretických úvah o úkolech národopisu, jen podle naznačeného programu vznikaly práce místních znatelů, s vědomím, že jest třeba zachytiti a zaznamenati údaje o lidové práci a jeho životě dříve, než charakteristické rysy zaniknou. Je přirozené, že u autorů, pracujících vesměs bez odborné průpravy a řídících se jen zájmem a příkladem druhých, převládaly některé obory na úkor druhých, ale vždy znamenají jejich sbírky důležité, mnohdy jedinečné příspěvky. Takovou významnou prací je dnes Matouše Václavka Moravské Valašsko (Vsetín 1894), které tvoří velmi cennou snůšku starých zpráv o životě v horách východní Moravy, i když převládá stránka folkloristická a zájem o zvyky, kterým věnoval autor ještě jiné své spisy. Právě tak Jana Vyhlídala Naše Slezsko (Praha 1903), mnohostranný popis lidu ve Slezsku, poskytuje nám jedinečné údaje spolehlivého sběratele, který dobře poznal lid obou slezských zemí. O životě na Hané zachoval nám důliżité zprávy F. Skopalík v monografii Památky obce Záhlinic, jejíž druhý díl je věnován národopisu. (Brno 1885). Za příprav k národopisné výstavě vznikl zběžnější spis Jos. Dufka Moravské Horácko (Velké Meziříčí 1893), jehož lidopisný zřetel je však chudší.

V Čechách vedle drobnějších monografií od dob národopisné výstavy vyrůstala myšlenka na souhrnné velké dílo, jehož svazky pojednávaly by o jednotlivých krajích. Plán došel částečného uskutečnění záhy v lidovědné komisi České Akademie, která vydala podrobnou a mnohostrannou monografii Karla Adámka Lid na Hlinecku (Praha 1900), která před národopisným soupisem nejpodrobněji vystihla život české vesnice. Naproti tomu ostatní monografie samostatně vydané zůstaly zběžnější, na př. Emilie Fryšové Jihočeská Blata (Praha 1913). Významnou akcí přihlásilo se v Čechách učitelstvo, projevivši nejen plné pochopení pro vlastivědné úkoly své činnosti, nýbrž i příkladnou organisaci při zpracování celistvého díla o domácím kraji. Zejména ve středních Čechách vydáno bylo několik obsažných publikací, ve kterých části ponechány jsou výhradně lidopisu. Z těchto děl vynikly zvláště: Smíchovsko a Zbraslavsko (Praha 1899), Poděbradsko (Poděbrady 1906) s cennými statěmi J. Čečetky a B. Hoblové, Pardubicko, Holicko, Přeloučsko (Pardubice 1903—1907) s lidopisnou částí, zpracovanou J. Hanušem a F.

K. Rosůlkem, a Chrudimsko a Nasavrcko (Chrudim 1912) s příkladnou sbírkou písní J. Zemánka. V nové době přistupuje k nim Novopacko (N. Paka 1924), vytvořené obdobnou akcí místního učitelstva, a Sedlčansko, Sedlecko, Voticko, zpracované Č. Habartem (1925—1928).

Mimořádného významu nabývají monografie, ponejvíce jednotlivých charakteristických obcí, na Slovensku, kde v malém počtu jiných příspěvků tvoří základní prameny pro poznání lidu. Mezi prvními stojí odborná monografie prof. Karla Chotka Cerovo (Národopisný Věstník I. 1906), první věcný zevrubný popis jihoslovenské obce v Hontě, psaný s hlediska národopisce, kterým prof. Chotek ukázal cestu následovníkům. Z nich nejdříve přihlásil se Karol Medvecký, horlivý vlastenec a sběratel písní, popsav rázovitou obec středoslovenskou Detvu (Praha 1906). O západoslovenské obci Myjava vydán stejnojmenný sborník redakcí Julia Bodnára (Myjava 1911), v němž národopis ustupuje do pozadí, ale poskytuje cenné údaje z tohoto kraje. Dokladem československé vzájemnosti jest spisek českého faráře Karla Procházky Kolarovičtí drátenici (Praha 1905), věnovaný životu chudých severotrenčanských drotarů a jejich obci. Zejména v nové době vyrůstají však na Slovensku četné monografické práce, metodicky ucelené, pracované podle odborného plánu s náležitou přípravou. Na Slovensku, v kraji složitých kulturních poměrů, měnících se v rozmanitém terrénu za velmi různých vlivů, přináší stacionérní metoda zkoumání zvlášť plodné ovoce, jmenovitě celistvostí svého obrazu a proniknutím k dynamice zjevů. Práce autorů jest ovšem značně usnadněna programem národopisného soupisu, který prof. dr. K. Chotek vydal, a příkladem dosud vydaných svazků soupisu. Drobnější prací přispěl Jan Mjartanovsi Sebedražie na horní Nitře (Sborník Matice Slov. II. 1924). Sestručněnou část své práce o zajímavé, jednoduché zapadlé vsi trenčanské s četnými archaismy a poučným vývojem otiskla pod názvem Dolná Poruba D. Stránská, žačka pražské university, v témž Sborníku Matice Slovenskej sv. V. 1927. Mezi samostatně vzniklé práce patří laický pokus Ant. Hreblaye Brezno a jeho okolie, popis malého městečka na horním Hronu (Sborník Mat. Slov. IV. 1926). Nejrozsáhlejší prací monografickou je Podunajská dedina (Bratislava 1925) dra Ant. Václavíka, propracovaná a skvěle vypravená, věnovaná obci Chorvatský Grob blíže Brati-

slavy a jeho okolí. Chorvatský Grob jest jedna z obcí, kolonisovaných v XVI. století Chorvaty, kteří však během věků splynuli s domácím obyvatelstvem tak dalece, že obec může sloužit ukázkou podunajské vsi. Monografie Václavíkova o Chorvatském Grobu jest bohatá po všech stránkách, obrazy i obsahem, v němž se zúčastnili některými statěmi i jiní odborníci, studií o dialektu prof. V. Vážný, pojednáním o hudební stránce písní Joža Černík. Ostatní popis je výsledkem vážné sběratelské práce a studia Václavíkova. Stejným způsobem, ještě podrobněji však postupoval týž autor i později při druhém svém díle, které věnoval svému rodnému kraji: Luhačovské Zálesí (Luhačovice 1930). Na rozdíl od národopisného soupisu Moravské Slovensko, k němuž Zálesí territoriálně patří, Václavík pojednává o své oblasti mnohem šíře a se zřetelem k sousedním krajům Hané a Valašsku, rozváděje zvláště svůj obor, kapitolu o lidovém umění. Monografii o Zálesí, jíž se zúčastnili pro historický díl J. L. Červinka a L. Hosák, pro hudbu Jos. Černík, pro lázeňství a školství jiní odborníci, vyznačuje opět rozsáhlost popisu, množství detailů a bohatství obrazových příloh. Blízkému pohraničí hanácko-valašskému, vesničce Rusavě, posvěcena byla stejnojmenná monografie Františka T á b o r s k é h o Rusava (Olomouc 1928) s obrázky Ad. Kašpara, ne tak přísná v plánu a strohá v odborném popise, zato srdečně psaná, hledící k duši obyvatelstva. Je jistě přípravou k dalšímu dílu soupisnému, Valašsku, jehož jest spisovatel Táborský redaktorem.

Zběžného popisu dostalo se i Podkarpatské Rusi v barvitém obrázku Podkarpatská Rus (Praha 1922), podaném Amálií K o ž m í n o v o u a obsahujícím některé významné údaje. Jinak pozornost národopisců, zaměstnaných bližšími úkoly, nebyla dosud obrácena k tomuto kraji, vyjímajíc dřevěnou architekturu.

Jestliže v Čechách, na Moravě a ve Slezsku můžeme nalézti poučení o všech téměř krajích, byť by to bylo v roztroušených příspěvcích, které nutno doplnit, na Slovensku je sběratelská a popisná činnost stále jedním z předních úkolů. V korunních zemích naproti tomu důrazně se hlásí potřeba syntesí.

Významným podnikem v tom směru je několikráte již uvedená encyklopedie N á r o d o p i s n ý s o u p i s č e s k o s l o v a n s k ý, vydávaná Národopisnou společností československou, která má obsáhnouti v řadě svazků veškery kraje státu. Program, vypra-

covaný univ. prof. Karlem Chotkem (Národopis. Věstník IX. 1915), poskytuje návod přispěvatelům i rozdělení v kraje, kterým budou jednotlivé svazky věnovány. Podle programu jako příklad zpracoval týž autor monografii české vsi v poličském okrese, Široký Důl (Národop. Věstník X. 1915), která slouží ukázkou, jak vystihnouti charakteristické rysy obcí pro celkový soupis. Redakce prvního dílu soupisu o Moravském Slovensku ujal se prof. Lubor Niederle a vbrzku předložil veřejnosti celé trojsvazkové dílo Moravské Slovensko (I—III, Praha 1918—1922), odborně vypravené a zpracované, sestaviv důkladný obraz současného života i jednotlivých jeho zjevů s hlediska národopisce, jenž sleduje postupný vývoj starších forem a určuje zajímavé vlivy krajiny, sousedních Slováků, domácího vývoje i městské kultury. Sám přispěl pečlivým rozborem moravsko-slovenského domu, společně s F. Slavíkem zpracoval osídlení půdy a s prof. K. Chotkem obyčeje lidu. Známý sběratel Jos. Klvaňa přispěl statí o přírodních poměrech, hlavně pak zevrubně popsal rozmanité lidové kroje, společně s F. Kretzem pojednali o lidovém umění a s J. Húskem výstižně popsali zaměstnání obyvatelstva. Stať o životě v obci a rodině jest prací J. Húska, o hudebním umění pojednal Jos. Černík, o demografických poměrech Ant. Boháč, a o fysickém charakteru obyvatelstva K. Chotek.

Druhý díl soupisu, České Kladsko (Praha 1926) popisuje zapomenutý český kout v Pruském Slezsku, který r. 1763 byl trvale odtržen od české koruny, ale jehož obyvatelé podnes zachovali si českou řeč i smýšlení. Autor, Jos. Št. Kubín, sběratel, který vydal před lety Lidomluvu Čechů kladských a později Povídky lidu kladského, vynasnažil se poskytnouti celistvý národopisný obraz dané oblasti, pokud mu politické poměry dovolily jeho studium. Převažuje-li duchovědná část nad částí o hmotné kultuře, vedl autora jeho zájem i filologická průprava.

Třetí díl soupisu Moravské Horácko (Praha 1930) věnován je moravské části pohraničního pásma mezi Čechami a Moravou a vypracován výborným znatelem kraje, místním rodákem a zakladatelem museí J. F. Svobodou, slibuje býti vrcholným dílem jeho dlouholetých studií. Zevrubné výsledky své práce, při které těží se zálibou ze spolehlivých archivních pramenů, ukládá autor v monografických statích, na př. o osídlení panství novoměstského (Národopis. Věstník XXI—XXII), zvláště pak o keramice, skle a j.

(N. Věstník XX—XXII 1927—1929), jejichž výtěžek tvoří základ pro celkové dílo soupisu. Z připravovaného soupisu vydal zatím část o lidovém umění, metodologicky zajímavou uplatněním zásad historika, který žádá, aby se studovaly archivní zprávy a zjišťovali výrobci studovaného materiálu. Zjistiv pak na moravském Horácku, v kraji kulturně dost nivelisovaném, většinou řemeslný původ výrobků, jichž lid užívá, uvádí v okruh studia co možno veškery práce, které se pro lid pracovaly.

Další vydávání soupisu se pilně připravuje v několika krajích, v tisku jest obsáhlý díl Plzeňska, sestavený L. Lábkem s řadou spolupracovníků, pracuje se na Valašsku, v Podkrkonoší a j.

V nedávné době snaha po stationérním zpracování obcí doplněna byla v dalším směru a sice s hlediska sociologického. Z Masarykovy university v Brně vyšel podnět prof. J. A. Bláhy a Vlad. Úlehly prostudovati některou charakteristickou obec se zachovalou tradicí a to metodou dlouhodobé expedice, jíž by se zúčastnili odborní pracovníci, kteří by po delší dobu studovali život lidu po všech stránkách, zejména jejich spojitost a vývoj se zřetelem k otázce, jak lid přijímá nové poznatky a jak se zachovává k tradici. K pokusům byla vybrána obec Velká na Moravském Slovensku a r. 1931 se začlo se studiem podle programu, vypracovaného oběma profesory v »Ideové základně studijního sdružení Velká«, jehož výsledky budou vydány ve společném díle.

K souhrnným pracím o určitých oblastech možno přiřaditi studii Jana Húska Národopisná hranice mezi Slováky a Karpatorusy (Bratislava 1925), ve které se autor snaží řešiti vztahy mezi těmito dvěma národy a vedle statistických dat podává souhrn lidopisných údajů o kultuře obyvatelstva.

Uvedené spisy vyrostly z práce v kraji samém, vznik dalo jim zkoumání lidu z vlastního názoru. Oproti sběratelské činnosti kompilačních prací jest mnohem méně. Mezi zdařilými příspěvky toho druhu zaslouží pozornosti zvláště svědomitá příručka české lidovědy, Česká vesnice (Praha 1916), zpracovaná tajemníkem národopisného musea Aug. Žaludem, jehož dobrá znalost materiálu, vedená sociologickými zájmy, vytvořila spolehlivý úvod do studia českého lidu.

Zapustil-li kdysi zájem o lid hluboké kořeny, složka národnostní při tom za trvajícího poněmčujícího tlaku Vídně a za bojů

o práva národa, nezůstávala němá, naopak, právě] národní city volaly po zdůraznění domácí rázovitosti, při které barvitost lidového umění docházela plného oceňování. Významným činitelem byla jistě upřímná snaha národovců ukázat rázovitý svět zachovalé kultury inteligenci a sblížit jeho pomocí Čechy s Moravou a především Slovenskem.

Pod vlivem takovýchto snah vznikly dva souběžné podniky, ve kterých lidová rázovitost došla pozornosti, totiž Moravská čítanka a Slovenská čítanka. Oba spisy jsou sborníkem poučení o každé z uvedených zemí, ale vedle ostatních vlastivědných statí zařazeny jsou četné národopisné články, kterými přispěli přední odborníci. V Moravské čítance (Brno 1907) přispěli zvláště J. Klvaňa a M. Vanklová (o krojích a výšivkách), D. Jurkovič (o stavbách a umění), F. Mareš (o domácím průmyslu) a F. Bartoš (o nářečích), ve Slovenské čítance v druhém vydání (Praha 1925, I. vyd. 1912) otiskli stati J. Polívka a J. Horák (o sbírání tradic a dějinách národopisu), O. Zich a A. Kolísek (o písni a hudbě), R. Tyršová (o výšivkách), P. Socháň (o krojích, J. Vydra (o stavbách) a j. Obdobný sborník vydala již dříve pražská Umělecká beseda jako premii svým členům na r. 1901 pod názvem Slovensko, ve kterém poučují o lidu stati M. Licharta, P. Sochánĕ, J. Klvani, Jos. L'. Hołubyho (o zvycích) a F. Bartoše. V nové době povšechný obrazový sborník »Malebné Slovensko« vydal Boh. Vavroušek (Praha 1920).

Snaha poznati co nejlépe materiál podle krajů jakožto základ národopisného bádání způsobila, tuším, že nespěchá se zatím se soubornými velkými díly. K celistvému souboru ukázek lidového umění dala kdysi podnět sama Národopisná výstava, jejíž výsledky vydány v obsažném sborníku Národopisná výstava československá v Praze 1895. Po jejím skončení jeden ze spolutvůrců, architekt Dušan Jurkovič, vybral nejlepší doklady uměleckého cítění lidu v různých oborech práce, aby seznámil s ní veřejnost i cizinu, vydav je ve veliké obrazové sbírce Práce lidu našeho (Vídeň 1905).

K souhrnným podnikům v oboru lidového umění hlásí se v současné době nový spis a to dra Zdeňka Wirtha Umění československého lidu (Praha 1928). Spis Wirthův obírá si za předmět umění, jak naznačuje titul, ale může býti počítán mezi celkové přehledy lidopisné, probíraje stavby, kroje a celkový vývoj

života s širšího hlediska typologického. Sám vydavatel, dr. Wirth, přispěl úvodem o kultuře lidu a jejích podmínkách a výstižným rozborem lidového obydlí, Lad. Lábek pojednal o krojích a keramice a prof. Ant. Matějček o lidové malbě, všichni postupujíce podle zásad historiků umění, zařazujíce lidovou tvorbu ve vývojovou řadu s uměním monumentálním jakožto jeho derivát. Úvodní přehled je doprovodem k množství vybraných obrazů z různých oborů lidové práce.

V počtu velkorysých syntetických prací třeba s hlubokým uznáním uvésti základní dílo, které nepatří sice výhradně národopisu, nýbrž praehistorii, ale které poskytuje tolik základních poznatků pro národopis starých Slovanů a tolik poučení o vývoji kultury u současného lidu slovanských národů v srovnavacím měřítku, že zůstává jedinečným pramenem každému etnografu, zajímá-li se o dobu starší anebo vývojové hledisko. Míním prof. Lubora Niederla Slovanské starožitnosti, jmenovitě jejich kulturní oddíl Život starých Slovanů (Praha 1911—1925), který v pěti svazcích obsáhl kulturní základy Slovanů. Rozsáhlé a široké pojetí látky vyznačuje již sám výčet kapitol: Prvá kniha po vymezení territoria pojednává o tělesném životě a pohřbu. Druhá kniha rozebírá kroj a výzdobu těla, dále obydlí a domácnost. Třetí díl věnován je víře a náboženství, čtvrtý hospodářství, zaměstnání a řemeslům. Pátá kniha obsahuje úvahu o obchodu ve slovanských zemích, vojenství, o výtvarném umění, hudbě a písni, o písmu, počítání a konečně i závěrečnou úvahu o povaze a kultuře starých Slovanů. Celistvý obraz, zkonstruovaný podle mohylních nálezů, podle jazykových dokladů a jiných pramenů praehistorie, opírá se s rozmyslem též o data národopisná. Jejich srovnáním koncepcí přísně střízlivou a raději pochybovačnou zkonstruován je stav, který lze předpokláadt pro dobu slovanskou. Toto životní dílo českého učence, přísně vědecké, jest východiskem pro studium základů slovanského národopisu, ale jako srovnavací dílo širokého pojetí, stavěné na množství pramenů, je důležité i pro národopis současný; svou šíří pak a zpracováním zůstává příkladem srovnavacímu studiu.

Práce o vsi a obydlí. Soustavné studium lidových staveb přineslo teprve období vědeckého zájmu o národopis a náleží mezi kladné výsledky národopisné výstavy, že získala řadu soustavných příspěvků, vzbudivši pozornost k lidovému stavitelství ve všech

krajích. Již dříve spisovatel Alois Jirásek poukazoval na české chalupy a stará městská stavení (Květy 1887), vrátiv se později k přehlednému popisu českého domu v díle Oesterreich-Ungarische Monarchie in Wort und Bild (Vídeň 1894). Malíř Jan Prousek kreslil výstavné statky pojizerské a upozorňoval na jejich rázovité stavby. Postavení České chalupy na jubilejní výstavě v Praze r. 1891 za součinnosti A. Jiráska, J. Prouska, J. Kouly a arch. Wiehla znamenalo vážný krok k ocenění materiální kultury lidu. Ale hlavně přípravy k Národopisné výstavě, rozeslané dotazníky a poučení a sama výstavní vesnice se skutečnými ukázkami typických statků a chalup, přenesených z různých krajů Čech, Moravy i Slovenska, upozornila na závažnou důležitost tohoto oboru lidové kultury, ukázavši názorně na rozmanitost jeho typů. V díle, které shrnulo po výstavě její výsledky, Národopisná výstava českoslovanská v Praze 1895, popsány jsou namnoze poprvé tyto statky a chalupy z různých krajin jako byt lidu československého prací L. Niederla, E. Kováře, D. S. Jurkoviče a J. Válka, V. Pittnerové a V. Havelkové. V době předvýstavní již prvé ročníky Českého Lidu a Časopisu vlast. musea olomouckého začaly přinášeti popisy lidového stavitelství, zahajujíce řadu popisných statí o lidovém domě. Hned pro první svazek Českého Lidu Karel Adámek připravil pohotově stať Selský statek v okresu hlineckém (Č. L. I. 1892), kterou později podstatně doplnil ve svém souborném spise Lid na Hlinecku. Od druhého svazku Českého Lidu začala vycházeti podrobná a důkladná práce pilného sběratele J. F. Hrušky, Statek a chalupa na Chodsku, jejichž popis, prodlouživší se do tří ročníků, vyznamenává se spolehlivostí a zřetelem k místním zvláštnostem i k domácímu názvosloví (Č. L. II—IV. 1893—1895). Současně v témž svazku Českého Lidu podán je popis rázovitého statku hanáckého s typickým žudrem, vypracovaný Fedorem Houdkem (Č. L. II.), který již dříve pojednal v olomouckém časopise musejním O způsobu stavby dědin moravských (Čas. ol. mus. 1889). V témž časopise (1892, 1894) otištěny zprávy o chalupách moravských kopaničárů (J. Dobiášem), o valašské chalupě a gruntě hodslavském (K. J. Červinkou), rovněž o Slezsku dostalo se veřejnosti poučení článkem V. Hauera Selský statek ve Slezsku (Č. L. III—IV.). Na žudra slovenských vsí upozornil mnohostranný pozorovatel Jan Koula v stati Malby domků na nejjižnější Moravě (Český Lid III.).

S architektonického a zároveň uměleckého hlediska ocenil honosné pojizerské stavby J. Prousek v obsažném, bohatě illustrovaném díle Dřevěná stavení starobyle roubená a lidový nábytek východočeský (Praha 1895), kterým shrnul své předchozí stati v časopisech a které i později doplňoval, zvláště v Českém Lidu.

První tyto popisy nalézají následovníky jak v časopisech, tak zvláště v krajinských monografiích, takže materiál ku poznání lidových staveb se množí v dosti hustou síť. Spisovatelka Tereza Nováková přispěla pojednáním o statku z okolí Litomyšle (1895), zpracovavši později podrobnou stať Východočeské lomenice (Národopisný Sborník X 1904.) podle vlastního sbírání údajů v četných vsích, rovněž Ant. Šolta, nadšený obdivovatel lidového umění v Polabí, vydal obrazovou sbírku Lomenice chalup na Chrudimsku (Chrudim 1894). F. Velc popsal zajímavé stavby z hrázděného zdiva ze severozápadních Čech, Lepenice na Slánsku (Český Lid XII. 1903), J. Hanuš a F. K. Rosůlek pojednali o statku v Polabí (Pardubicko, Holicko II.), E. Fryšová načrtla statek blatský (Jihočeská Blata), J. Vyhlídal popsal stavby ve Slezsku, jakž učinili i jiní autoři monografií, uvedených výše. Toliko ze Slovenska známo jest nejméně zpráv a zejména ve starší době omezovaly se na ony nečetné sborníky o některých vsích.

Stati ty zůstávají obyčejně popisného rázu, jsouce zpracovány více méně podrobně podle zájmu a podle odborné přípravy svých autorů. Ale přece již tehdy, při počátku studia, dostává se nám významné synthetické studie, která nejen shrnula dotavadní prameny a jejich výsledky, nýbrž která byla prvním krokem k rozboru českého domu. Jest to studie Zdeňka Nejedlého Český dům, uveřejněná v Českém Lidu (sv. VII. VIII.), která je nejlepším shrnutím a oceněním materiálu ze starší doby a v některých otázkách dosud jediným.

Nové období v studiu lidových staveb znamenají práce profesora Lubora Niederla a jeho žáka, prof. Karla Chotka, kteří vnesli v ně odborné hledisko národopisců, vytvořivše východisko nové školy. L. Niederle položil základ pro všechny mladší pracovníky tohoto oboru ve svém rozboru Starý selský dům na Moravském Slovensku (Národopisný Věstník Čsl. VII. 1912), který byl základem pro důkladnou studii o typech a vývoji vsi a domu v témže kraji v Moravském Slovensku I., Ves,

obydlí a dvůr (Moravské Slovensko I.), zejména pak ve svých úvahách o vzniku a vývoji obydlí u Slovanů v Slovanských starožitnostech, Slovanský příbytek a dvůr (Život starých Slovanů I. 2.), ve kterých snažil se vymeziti původní slovanský majetek, vlivy římské a germánské a prvky dalšího vývoje. Prof. Karel Chotek (kromě popisu Cerova) pojednal o charakteristických rysech východočeského domu v monografii Široký Důl (Národopisný Věstník X. 1915), poskytnuv tak příspěvek o uzavřeném typu statků. Později sledoval vývoj valašského dřevěného domu z jednojizbové chaty ve stati Staré typy valašského domu (Národop. Věstník XI. 1916). Poučné příspěvky o slovenských vsích a stavbách, lišících se hlavně v jižním a severním pásu země, zařadil v přehledné studii Několik poznámek k národopisu Slovenska (Národop. Věstník XVII. 1924). Vliv školy prof. Chotka v Bratislavě projevil se zvláště v novějších slovenských monografiích, ve kterých stati o domě postaveny jsou na odborný základ a zpracovány s plným pochopením jejich důležitosti.

Slovenskému domu dostalo se v poslední době i souhrnného rozboru v samostatném, zdařilými obrázky provázeném přehledu Josefa Vydry Lidové stavitelství na Slovensku (Praha 1925), ve kterém autor poprvé shrnul dosavadní vědomosti o slovenské vsi a domě, o jeho tektonice, rozdělení a výzdobě v celek, který, s dodatkem o kostelních budovách, vystihuje v hlavních rysech dobře ráz lidového stavitelství slovenského, tvoře výborný úvod k jeho studiu.

V nové době rovněž i v českých zemích vzrůstá zájem o lidové stavby, třebaže vychází z různých středisek. Z pramenných prací zasluhuje pozornosti především činnost arch. Josefa Brože, jmenovitě jeho soupis Lidové stavby na Plzeňsku (I.—IV. Plzeň 1922—1925). Autor, postupuje ves od vsi, ukazuje jejich plán, snaže se stanovit jejich historický vývoj a vzrůst usedlostí podle archivních zpráv, vybrané stavby zachycuje pak kresbou, hledě ovšem ponejvíce k jejich architektonické stránce. Škoda jen, že plány usedlostí nejsou podány stejně podrobně jako plány vsí, ba že se později od nich upustilo ve prospěch vnějšího popisu budov. Zřetel autorův k výzdobným prvkům dotvrzují i další Brožovy příspěvky, na př. o zděných štítech blatských statků (Národop. Věstník XXIV. 1931). S hlediska architekta a historika umění přistupuje k rozboru dřevěných staveb turnovského okolí

i arch. Václav Mencl, rozebíraje na př. vliv historických stavitelských stilů na vnějšek a výzdobu honosných budov onoho kraje (Několik příspěvků k otázce lidové architektury. Národop. Věstník XX. 1927). Pouhým, ale věrným popisem starého typu obydlí v jičínském kraji přispěl A. Martínek ve sborníčku Náš Domov (III. 1928). Zběžným souhrnem zůstala i stať F. Myslivce Naše dědiny, statky a chaloupky na Opavsku (Opava 1928).

Zvláštní misto v nové literatuře o stavbách zaujímají obrazová díla Bohumila Vavrouška, který v posledních letech vydal bohatý materiál ku poznání jak lidového obydlí všech krajů státu, tak zvláště církevních staveb. Je to zvláště jeho Dědina, obsahující 516 fotografií lidových staveb, interieurů, hospodářských budov i celých vsí od Šumavy do Podkarpatské Rusi (Praha 1925), k níž výstižný úvod o typech lidového domu pod názvem Československá vesnice připojil Dr. Zdeněk Wirth. K studiu byly by ovšem vítány půdorysy statků, konstrukce staveb a bližší údaje o nich, nicméně jako obrazová sbírka je Vavrouškova kniha velmi bohatá. Obdobným způsobem jako Dědina sestaveny jsou i další obsažné Vavrouškovy sbírky: jednak Kostel na dědině a v městečku (Praha 1929), 615 fotografií, vysvětlených opět přiléhavým, dané otázky pronikajícím úvodem od Zdeňka Wirtha, Církevní architektura v Československu, jednak třetí podobná sbírka Církevní památky na Podkarpatské Rusi (Praha 1929). Obrazovými doklady zůstávají i spisek J. F. Svobody Horácká osada I., serie 50 obrázků akad. malíře K. Beneše, zobrazujících prostá stavení moravského Horácka (Nové Město na Moravě 1928), rovněž J. Bubeníčka Dřevěné stavby lidové (Seš. I. Praha 1924), předvádějící různé typy dřevěných budov slovenských.

Církevní architektura, jmenovitě dřevěné kostelíky jak české, tak i slovenské a karpatoruské, vzbudily v posledním období značnou pozornost, především u historiků a architektů. V Čechách zdařilé vysvětlení k vývoji dřevěných kostelíků a zvonic podal v poučném příspěvku V. Mencl v úhledné knížce Dřevěné kostelní stavby v zemích českých (Praha 1927), vyzdvihuje závislost dřevěných kostelů na kamenné architektuře monumentální a vysvětluje trefně shody i rozdíly obou.

O soupis a roztřídění dřevěných kostelů karpatoruských pokusil se A. J. Stránský ve Stavitelských Listech (1923) Dřevěná církevní architektura na Karpatech a V. Zaloziecki j

v katalogu výstavy Umění a život Podkarpatské Rusi (Praha 1924, nehledíme-li k jeho pracem, vydaným německy). Příspěvky k soupisu kostelíků začal shromažďovati i Čeněk Zíbrt v Českém Lidu (XXIV. 1924). Pouhou snůškou obrazů jest sbírečka Jana Němečka Drevené kostoly v Šariši (Prešov 1927).

Rovněž zvoničky a boží muka vynutily si pozornosti pracovníků. Zajímavou studii Zvoničky na Moravském Horácku vydal J. F. Svoboda jako třetí svazek Národopisné knihovny (Praha 1932), odkrývaje jejich vývoj na základě tereziánských nařízení o ochraně vsí proti ohni. Jiné stati o zvonicích přinesl Český Lid, Národopisný Věstník (prací J. Brože) a jiné listy.

K vnitřnímu zařízení příbytku a jeho nábytku, pokud nebyl probrán v uvedených pracích o domě, hledělo se ponejvíce se stanoviska estetického a oceňovala se jeho umělecká hodnota. Takového druhu je na př. velká obrazová sbírka Lidový nábytek východočeský, ve které za řízení K. Adámka vydalo Průmyslové museum v Chrudimi ukázky ozdobeného nábytku (1907). K typům ozdobného nábytku na Polabí přihlížel i V. Smutný v Českém Lidu (II. 1893) a j. Rovněž dřevěným zámkům, osvětlení domu a pod. věnovány stati v Českém Lidu, (VII. XI.), v Časopise museál. spoločnosti (XXII) a j. Výhradně národopisné zřetele sleduje srovnavací studie Frant. Štampacha o rozšíření primitivní závěsné kolébky, nazvané podle chodského jejího typu Hejčedlo (Plzeň 1931). Ačkoli z československého materiálu bylo by lze údaje ještě doplniti, studie usiluje spíše přiřaditi typ hejčedla k látce z široké ciziny a vyvoditi souvislost tohoto jednoduchého zařízení na území světovém.

Práce o lidovém obleku a výšivkách. Z projevů hmotné kultury značné pozornosti těšívá se lidový oblek a stejně bylo tomu i u nás od prvních dob uvědomělého studia lidu. Zatím co zpočátku bylo se spokojiti pouhými popisy, různé ceny ovšem, podle znalostí sběratele, pokud vnikl v život lidu a požadavky národopisu, v posledním období od popisů, které nabyly ovšem na přesnosti a odbornosti, postoupilo se k soustavným rozborům, k roztřídování typů a k sledování jejich vývoje.

Prameny ku poznání lidových krojů datují se ovšem z dob starších než uvědomělé jejich popisy a zvláště některá obrazová díla zachovala cenný materiál pro jejich poznání. Mezi takovéto prameny patří na př. obrazy malované A. Puchernou r. 1814,

sbírka V. R. Grünera: Böhmische Volkstrachten z r. 1830, obrázky, kreslené při korunovaci císaře Ferdinanda za krále českého r. 1836 a představující jednotlivé skupiny lidu v krojích, jak byly do Prahy vyslány, obrazy moravských krojů, pořízené Vilémem Hornem r. 1837, asi při návštěvě císaře Ferdinanda v Brně. Z pozdějších dob datují se obrazy Kalivodovy Gesammtalbum der oesterreichischen Nationaltrachten, vydané ve Vídni r. 1860, sbírka Oesterreichische Nationaltrachten, vydaná v Praze v r. 1858, na Slovensku obrazy Petra Bohúně z r. 1846 a j. Sbírky ty povstaly z různých pohnutek a teprve u pozdějších můžeme mluvit o snaze předvésti obecenstvu kroje lidu z nadšení pro vytvoření umělého národního kroje. Jest však významné, že již v polovici minulého století projeven byl skutečný národopisný zájem a zachovány cenné popisy lidových krojů z Čech i ze Slovenska podle skutečného pozorování lidu, a to spisovatelkou Boženou Němcovou, která ve svých poutavých cestopisných obrázcích uváděla zvláštnosti krojů, vystihujíc jejich charakteristické znaky a uvádějíc tím nový obor v zájmy inteligence o lid. Vedle Němcové velké zásluhy o poznání lidových krojů získal si Josef Manes, vynikající malíř, jehož věrně provedené obrázky z Čech, Moravy i Slovenska právě tak jako jejich výběr prozrazují vzácný smysl pro krojové typy [1]. Oba však předstihli své okolí, které jen poznenáhlu dospívalo k ocenění lidového oděvu ve smyslu národopisném.

Neobyčejného významu pro studium krojů nabyla probuzená sběratelská činnost, shromaždování vynikajících výšivek a krojových součástí, která vedena byla sice obdivem k domnělé národovosti lidových vzorů, která však probudila zájem o kroje a zachovala jejich doklady.

V Čechách vyrůstalo sběratelské úsilí z kruhu rodiny Náprstkovy, jejímž přičiněním uspořádána byla v Praze první výstava výšivek v roce 1880 a shromážděny vzácné sbírky v jejich Průmyslovém museu. Na Moravě soustřeďovala sběratelství rodina Wanklova za přičinění zvláště Vlasty Havelkové a Xavery Běhálkové v Olomouci, kdež uspořádána i první výstavka r. 1884. Dalšího ocenění došly lidové výšivky a s nimi kroje na jubilejní výstavě v České chalupě r. 1891, od kdy byly již vše-

---

[1] Srovn. F. Žákavec, Dílo Josefa Mánesa II. Lid Československý (Praha 1923).

obecně pokládány za jeden z nejrázovitějších dokladů lidové tvořivosti. Přípravy k národopisné výstavě dotvrdily tuto víru, přivádějíce k soustavnějšímu studiu.

Mezi prvními, kteří nejen zahájili vážnou sběratelskou činnost mezi lidem, nýbrž kteří přistoupili i k soustavnému popisu, byla spisovatelka Tereza Nováková, která hluboko vnikla v život lidu ve východních Čechách. Její spis Kroj lidový a národní vyšívání na Litomyšlsku (Olomouc 1890) znamená příkladnou ukázku systematické práce o lidovém obleku. Brzy na to v Českém Lidu projevily se další snahy o studium krojů. Hned prvý svazek přinesl cenný rozbor slovenských krojů a odborné zhodnocení jejich součástí (O kroji lidu slovenského, Č. L. 1892) prací prof. J. Kouly, který se zúčastnil i v museu Náprstkově a který založil i »selskou síň« při Zemském museu v Praze. Následujícího roku zahájil v Českém Lidu své soustavné podrobné popisy moravsko-slovenských krajů nadšený sběratel a později přední znatel moravských krojů Josef Klvaňa (O lidových krojích na Moravském Slovensku, Č. L. II.), prodělav již praksi na četných cestách, jejichž výsledky otiskoval ve Světozoru (1886), v Časopise olomouckého musea (od r. 1886) a j.

Záhy se kruh přispěvatelů a síť popisů množí. Nehledíme-li k drobnějším statím v časopisech, jichž je značný počet, řada dobrých popisů uložena je v krajinských monografiích výše uvedených.

Zvlášť pilně věnovala se shledávání dat o krojích v poslední chvíli před jejich zapomenutím Barbora Hoblová, jmenovitě na Poděbradsku (Kroje a výšivky lidové z počátku XIX. věku, Poděbradsko I.) a na Mlado-boleslavsku (O úpravě hlavy ženské na Mladoboleslavsku, Čes. Lid. VI. 1897, O švadlenách, krajkářkách, stavěčkách čepců a kytkářkách na Mladoboleslavsku, Č. L. IV. 1895) a j. Na Blatech sbírali a popisovali lidový kroj Frant. Lego a Emilie Fryšová. Na Českomoravské vysočině zachytili data o starých krojích J. Mančal a J. Kopáč, na moravské straně M. Krejčů. (Horácký kroj, Telč b. r.). Na Hané zachoval památku starého oděvu mezi jinými F. Skopalík (Památky obce Záhlinic), na Valašsku M. Václavek, ve Slezsku J. Vyhlídal.

Nejživější nadšení a energii věnoval však moravským krojům hlavně Josef Klvaňa, posvětiv jim řadu statí, které vrcholí

v podrobném popise v prvním svazku Moravského Slovenska, Lidové kroje na Moravském Slovensku. Podrobná a důkladná znalost místních zvláštností, prohlubovaná po léta, svedla snad autora k příliš podrobnému roztřiďování krojů podle vnějších znaků. Ale nesporná zásluha Klvaňova záleží v tom, že zachytil životný vývoj kroje na vsi a že zaznamenal právě místní a dobové odchylky, doprovodiv svědomitý a spolehlivý popis spoustou názorných obrázků. V přehledných studiích rozebral týž autor i kroje hanácké, vytknuv krajové rozdíly v jejich vzhledu (Hanácký kroj vůbec a tovačovský zvlášť, Národopisný Sborník Čsl. VII. 1901), později podal přehled různých typů i v krojích valašských (Soupis krojů valašských na Moravě, Národopisný Věstník čsl. XI. 1916), otiskuje mimo to drobnější obrázky v Časopise olomouckém.

Památným dokladem o barvitosti moravsko-slovenských krojů zůstanou obrazová díla svérázného umělce Joži Úprky. Z jeho vydaných obrazových sbírek jako národopisné doklady jsou významné především Slovácké čepce, které vyšly s předmluvou Fr. Kretze (Praha 1901), Šatky a šátky, doprovázené úvodními slovy Al. Kolíska (Hodonín 1916) a v nové době dva díly velké sbírky Kožuchy, zobrazující v prvním svazku Ženské kožuchy s úvodem F. Kretze (Kroměříž 1920), v druhém svazku předvádějící rozmanitost kožichů mužských (Brno 1927).

Ze Slovenska dostalo se nám méně podrobných popisů, ačkoli rozmanitost obleku je tak veliká. Zájem o kroje projevili zvláště J. Koula v uvedené již studii, D. Jurkovič, popsav čičmanský kroj (Národopisná výstava československá), F. Kretz v několika statích v Našem Slovensku a v Českém Lidu, ze slovenských pracovníků pak Andrej Kmeť (v Tovaryšstvu), F. Dobšinský, F. Šujanský, A. Halaša (v Časopise a Sborníku musealnej spoločnosti) a později Karol Medvecký, popsav několikráte kroj v Detve (Detva, Slov. čítanka a j.). Podrobnější prací vyznamenal se Pavel Sochář ve stati Kroje a svatba ľudu v Lopašove (Národopisný Sborník X. 1905).

Intensivnějšího odborného studia dostává se krojům v poslední době přičiněním některých specialistů. Nové období, možno říci, zahajují plzeňští pracovníci, především Marie Lábková, která vydala nejen přesné a důkladné popisy různých typů kroje v okolí Plzně s rozhraničením, kam sahaly jejich okrsky, uvádějíc na půdu české literatury kartografování krojů (kreslené mapy krojů

pocházejí už z dob národopisné výstavy), nýbrž která postoupila odvážně i k rozboru některých součástí těchto krojů a k srovnavací studii o jejich paralelách a vývoji. Jmenovitě práce Kroj plzeňský, která vyšla ve dvou vydáních (Plzeň 1918, 1919), Kroj plasský (Plzeň 1920), dále stať o kroji chotěšovském a hradištském (Památná místa našeho kraje VI. VIII.) jsou svědomitým a zevrubným popisem na základě starých dokladů a údajů, sebraných mezi pamětníky různých vsí a provázených i přílohami střihů. Dalším krokem k srovnavacímu studiu postoupila úvaha O původu lidového kroje na Plzeňsku (Plzeň 1927), jež staví vedle sebe zcela typologicky obdobné kusy oděvu z různých krajů československých i cizích, aby se ukázala souvislost plzeňských součástí a jejich rázovitost nebo odvislost, jejich stáří anebo nový vznik. Úvahu o rozdělení typů krojových a jejich vzniku vydal L. Lábek již dříve v Ročence musea, Lidový kroj a výšivky na Plzeňsku (Plzeň 1921).

Na Slovensku zahájila systematické studium krojů Drahomíra Stránska, která obrala si za úkol postupovati věcně a sledovati jednotlivé součásti obleku na terréně samotném, kde dosud žijí, ale zato na rozsáhlejším území. Začala se zkoumáním západního Slovenska, sledujíc typy vybraných součástí a jejich změny, dále territoriální rozsah těchto změn a jejich příčiny. Úpravy ženské hlavy týkají se studie: Zavití ženské hlavy, rozebírající různé podvíky, šatky, pólky atd., kterými si ženy zavíjejí hlavu (Národopisný Věstník XX. 1927), dále pak Úprava ženského účesu na západním Slovensku, sledující různé dřevěné, koudelové, drátěné a j. podložky, t. zv. chomle, grgule, kyky a pod., kol kterých si ženy upravují vlasy, aby vypialy čepec do určitých tvarů (Národopisný Věstník XX. 1927). Jednoduchou součást oděvu, rovné plachty, které nosí ženy na ochranu proti počasí anebo jinde pro ozdobu jako sváteční roucho, rozebírá stať Oděvací plachty na západním Slovensku (Národopisný Věstník XXII. 1929), srovnavací črtou o vývoji střihu u některých plátěných čepců je stať Hanácké čepce (Národopisný Věstník XXII. 1929).

Významné místo v pracích o slovenských krojích získávají podrobné, s porozuměním pracované stati dra A. Václavíka v jeho velkých monografiích. Rovněž v Čechách vedle snahy o rozbor krojů doplňována je síť popisů, mezi nimiž vynikají svědomité práce zkušených sběratelů staršího období, ve kterém tkví

také jejich kořeny, zejména J. F. Hrušky O chodském kroji (Plzeň 1920) a Jos. Kopáče Bývalý horácký kroj vysočiny českomoravské (Humpolec 1925). Monografické úvaze o jedné součásti kroje, o chodských »spínátkách«, obdobných slovenským a góralským »spinkám«, věnována je ročenka plzeňského musea Lidové šperky západočeské prací Lad. Lábka se srovnavací úvahou Frant. Štampacha (Plzeň 1931).

Některé hlasy zdůrazňují při národopisném studiu zvláště zřetel k historickým zprávám a ukazují na nutnost studovati archivní prameny. Historický směr studia zastává jmenovitě J. F. Svoboda (O zjištování krojů, Národop. Věstník XX. 1927 a j.). Svými pracemi blíží se mu i Karel Černohorský, na př. statí o slezském kroji (Věstník Matice Opavske XXXVI.), jmenovitě pak pracemi o keramice.

Ze soubornых děl, která máme o našich krojích, odborná vědecká zpracování podána jsou právě s hlediska historického a to souborné dějiny kroje pro dobu starou i pro dobu nejstarší, kdežto soustavná díla o současných lidových krojích se připravují průpravnými studiemi.

Základem pro starou dobu slovanskou je široká srovnavací studie L. Niederle o oděvu, zařazená v Slovanských starožitnostech (Život starých Slovanů I. 2), která podrobnou úvahou na podkladě i současných součástí lidového oděvu dochází k závěru, které prvky v nich mohou sahat do dávných dob a které tvoří slovanský podklad vývoje.

Historickou dobou oděvu v Čechách od počátků křesťanství do XVII. století zabývá se velké dílo dvou autorů, Čeňka Zíbrta a Zikmunda Wintra Dějiny kroje v zemích českých, z něhož starší období do válek husitských zpracoval Čeněk Zíbrt (Praha 1892), mladší pak až po dobu bělohorskou vypsal stejně svědomitý historik Zikmund Winter (Praha 1893), autor celé řady kulturně-historických spisů o dějinách řemesel, o životě na školách a j. V obou svazcích je zřetel k lidovému obleku živý a zejména Zíbrt, sám známý národopisný badatel, neopoměl zařaditi lidové kroje v řetěz vývoje.

Po dlouhé mezeře přehledy obírají se teprve současnými kroji lidu. Mezi nimi vyniká stručná příručka Renaty Tyršové, průkopnice národopisného zájmu, která stála u kolébky sběratelského ruchu v Náprstkově museu a České chlaupě a které náleží

zásluha nejen o studium krojů a výšivek, nýbrž i o propagaci lidové rázovitosti. Knížka Lidový kroj v Čechách, na Moravě a ve Slezsku (Praha 1916) tvoří výstižný úvod ku poznání hlavních typů lidového obleku všech zemí. Jinou přehlednou prací je populární knížka, kterou vydala společně s Amálií Kožmínovou Svéráz v zemích československých (Plzeň 1919), v níž sneseny jsou hlavně popisy krojů a výšivek, mimo to i některých zvyků. Čistě praktický účel sleduje návod ke zhotovení nových krojů, sepsaný V. Havelkovou a vydaný Jos. Kazimourem, Lidové kroje československé, Praha 1920)[1]. (Pokračování příště).

[1] V době, kdy tato stať byla v tisku, vyšly nové dějiny československého národopisu, které prof. Jiří Horák zpracoval pro encyklopedické dílo Československou vlastivědu (díl II. Člověk) pod názvem Národopis československý (str. 305—472) Praha 1932. V tomto nejpodrobnějším dosud rozboru národopisných prací v českých zemích i na Slovensku, proniká autor hluboko k základům. Od počátků v středověku i v době humanistické sleduje vzrůstající zájem o život národa dobou protireformační, osvícenstvím, i romantismem až po nové období vědecké práce, všude odkrývaje souvislost s duchovním rozvojem doby, všude zacházeje k jádru a upozorňuje na významné detaily. Tato poslední velká podrobná studie prof. Jiřího Horáka jest prací základního významu pro studium československého národopisu a jeho dějin.

Errata.

Na str. 68	wiersz	10	od góry	jest	-*małuruskie*	powinno	być	-*małoruskie*
„ „ „	„	19	„ „	„	241¹	„	„	241¹)
„ „ 75	„	17	„ dołu	„	*mylado*	„	„	*myłado*

W artykule dr. B. Wójcik-Keuprulianowej na str. 11 i n. mówi autorka o gamach starogreckich i kościelnych w ten sposób, jakby tu chodziło o rzeczy zgoła różne. Oczywiście jest to nieścisłe (porówn. zestawienie na str. 16 odn. 2) — (Przyp. redakcji).

slehna nejen o součásti kroje a výšivek, nýbrž i o propagaci lidové tvořivosti. Kniha Lidový kroj v Čechách, na Moravě a ve Slezsku (Praha 1910) tvoří svým výkladem úvod do poznání hlavních rysů lidového obleku všech zemí. Jinou přehlednou prací je pěkná knížka, kterou vydala společně s [illegible] Kroje a výšivky v zemích československých (Plzeň 1929). V této knížce jsou hlavně popisy kroje a výšivek, kdežto [illegible]. Čistě praktický však sleduje návod ke zhotovení nového kroje, sepsaný V. [illegible] Kroje československé (Praha 1929). [illegible]

V době, kdy tato stať byla v tisku, vyšly nové dějiny československého národopisu, které prof. Jiří Horák zpracoval pro encyklopedické dílo Československou vlastivědu (díl II. Člověk) pod názvem Národopis československý (str. 305—472) Praha 1933. V tomto nejpodrobnějším dosud rozboru národopisných prací v českých zemích i na Slovensku, proniká autor hluboko k základům. Od počátků v středověku i v době humanistické sleduje vzrůstající zájem o život národa dobou probuzenecké, osvícenstvím i romantismem až po nové období vědecké práce, všude odkrývaje souvislost s duchovním prostředím doby, všude zachycuje k jádru a upozorňuje na významné detaily. Tato posledně veliká podrobná studie prof. Jiřího Horáka jest proto základního významu pro studium československého národopisu a jeho dějin.

Errata.

Na str. 96 výkladu 10 od zdola jest [illegible]
„ „ „ 15 „ „ „ [illegible]
[illegible]

V [illegible] dr. B. [illegible] na str. [illegible] autorka o [illegible] i [illegible] v tom smyslu, jako by [illegible] Uvedeno jest [illegible]

ФІЛАРЕТ КОЛЕССА.

БАЛЯДА ПРО ДОЧКУ-ПТАШКУ
В СЛОВЯНСЬКІЙ НАРОДНІЙ ПОЕЗІЇ.

Вступ.

Лемки, найдальше на захід висунена вітка українського народу, розселені по обох боках карпатського хребта, від горішнього Сяну й Цірокої — поза горішній Попрад, врізуються вузьким клином межи польську й словацьку людність, підсуваючись на заході в долину горішнього Дунайця, а на південному Підкарпатті аж у Спиш. Уже наслідком свого географічного положення, не згадуючи про інші причини, Лемківщина стала тереном, на якому від давен-давна відбувалася жива обміна культурних впливів межи східніми й західніми Словянами[1], що виявляється не тільки в обсягу матеріяльної культури, але особливо виразно виступає в царині народньої поезії й музики. Добру ілюстрацію цієї культурної ендозмози дають особливо мандрівні балядові теми, що обіймають значну групу в нашій збірці »Народні пісні з галицької Лемківщини« (Етнограф. Збірник 1929, Т. XXXIX—XL), де подано паралелі не тільки до текстів, але й до мелодій. Подибуємо тут чимало баляд і романсів, поширених по всьому просторі українських земель і характеристичних для українського пісенного репертуару взагалі; та в дуже значній часті засіб і добір баляд, співаних на Лемківщині, покривається з балядовим репертуаром Словаків, моравських Чехів і прикарпатських Поляків; це можна сказати так про балядові теми, улюблені головно в згаданій карпатській групі словянських племен,

---

[1] На це звертає увагу проф. І. Ст. Бистронь: »Wpływy słowiańskie w niemieckiej poezji ludowej«. Slavia Occidentalis. Poznań 1921, s. 71—2.

і поза нею мало де звісні, як також про особливу редакцію деяких дуже поширених баляд і романсів (Етн. Зб. XXXIX—XL с. 448)[1].

Деякі баляди співаються на Лемківщині у двох редакціях, західньо-словянській і українській (нпр. про покритку, що топить свою дитину: Е. З. 39—40 а) ч. 560, 439, 493 б — в розмірі 5 + 3; б) ч. 292 — в розм. 4 + 4 + 6; про мандрівку дівчини з зводителем: Ibid. а) ч. 589 — в розм. 6 + 6, б) ч. 597, 498 β — в розм. 4 + 4). Тут належить також пісня про дочку-пташку. Усе те позволяє догадуватися, що Лемківщина відограла важну ролю посередниці межи східніми й західніми Словянами в обміні культурних впливів і зокрема в передаванні пісенних тем і мелодій. Та щоб можна було докладніше розглянути результати цієї обміни й поробити в цьому напрямку загальніші висновки, потрібне конечно монографічне досліджування пісень лемківського репертуару та їх мандрівки й оформлення в поезії поодиноких словянських і інших сусідніх народів. Цінні вказівки в цьому напрямку можна знайти у звісних працях М. Драгоманова, І. Франка, В. Гнатюка, В. Перетца, І. Созоновича, Ю. Горака, І. Карловича, І. Ст. Бистроня, Г. Віндакевичевої і ін. По влучному завваженню проф. Бистроня в питаннях про переймання пісень не можна вдоволятися ствердженням подібности пісенних тем: »щойно дослід над територіяльним розміщенням окремих пісень уможливлює приблизне означення дороги їх мандрівок і вслід за тим також їх походження« (Op. cit. с. 52). Одначе дотеперішні досліди в сьому напрямку мали одну велику недостачу: в порівняннях і зближеннях замало уваги присвячувано віршовій і музичній формі пісень, а то й зовсім нехтовано цією сторінкою, очевидно з великою шкодою для самого досліду. Тимчасом пісня живе й удержується в народній традиції в органічному звязку з мелодією; сільський люд просто не знає передавання текстів без мелодії, і коли недосвідний збирач, замість записувати пісню зо співу, каже собі диктувати її текст, виходять із того найчастіше перекручування, пропуски й особливо порушування правильности віршової будови, очевидні похибки, від яких аж рояться збірники текстів, записаних без мелодій[2].

---

[1] Філарет Колесса: Карпатський цикл народніх пісень (спільних Українцям, Словакам, Чехам і Полякам). Sborník prací I. Sjezdu Slovans. Filologů v Praze 1929, 93—114.

[2] На це звертає увагу Ц. Нейман: Куплетныя формы народ. южнорусс. пѣсни, Кіевс. Стар. 1882, VIII.

Мелодія народньої пісні — се ж сама суттєва частина її артистичного оформлення. Тісний звязок мелодії з текстом в народній пісні веде свій початок з непамятної старини, коли поетичне слово, музика й танкові рухи лучилися в синкретичну цілість ігри-хороводу, коли музичний елемент мав навіть велику перевагу над словесним. Після довгих віків розвитку ще й тепер у народній пісні виступає ясно ця залежність, бо ж мелодія накидає текстові свою ритмічну форму. Симетричний уклад частей пісенної мелодії переноситься й на підходячий текст та спричинює рівномірність віршів і їх поділ на силабічні групи. Кожному ритмічному мотивові й побудованій на ньому фразі мелодії відповідає в тексті силабічна група з означеним числом складів, таким же, як і число ритмічних вартостей у відповіднім мотиві. Цезури в тексті сходятьса з віддихами, павзами й мертвими інтервалами, що відмежовують часті мелодії. Оттак усі вірші й строфи пісні, переведені через одну мелодію, дають однаковий ритмічний взірець, так що текст пісні, навіть відірваний від мелодії, виявляє правильне складочслення (Silbenzählung), правильну силабічну схему, що є неначе спільним знаменником, до якого зводиться співділання тексту й мелодії в творенню пісенної форми: силабічна схема, це найбільше постійна і незмінна признака, що характеризує форму даної пісні [1]. І коли можемо вказати чимало пісень у записах XVII—XVIII в., які протягом кількох віків на великих просторах укр. земель удержуються й досі з незміненою віршовою будовою (нпр, »Гей на горі та женці жнуть«, »Ой їхали козаки з обозу« (Тройзілля), про Саву і т. ін.), — то ця постійність форми у віковій традиції неграмотного люду поясняється передусім консервативним впливом мелодії.

Коли ж пісня живе в народній памяті та переходить із покоління на покоління разом із своєю мелодією, а з мандрівними піснями мандрують від народу до народу також їхні мелодії, отже в традиційній людовій музиці словянских народів знаходимо не менше певні свідоцтва їх взаємного споріднення й перехрещування культурних впливів, як і в пісенних текстах; на це вказують зовсім певно паралелі до мелодій у нашому виданні лемківських пісень (ст. 455—462).

[1] Ф. Колесса: Ритміка укр. нар. пісень. Льв. 1907, ст. 109—120.

Помічення основані на текстах пісень і їх музичній формі, доповнюються і підпирають себе взаємно. Пісні на однакові теми можуть повставати незалежно від себе на ріжних місцях і спорідненя пісень щодо змісту не завсіди може бути доказом переймлення чи запозичення; та коли до подібности змісту долучується ще й однакова віршова форма або навіть мелодія, тоді не може бути сумніву, що такі коінциденції не є припадкові.

Годиться ще завважити, що спільні для народніх пісень усіх Словян ритмічні основи з принципом складочислення дуже полекшували переймання й мандрівку пісень і мелодій по словянських краях: певна річ, що пособляло тут також язикове спорідненя. На мандрівних піснях, спільних двом і більше словянським народам, помічаємо, як однакова форма веде за собою також текстуальне спорідненя, однакові вислови, звороти й образи. І навпаки: пісні споріднені змістом але неоднакові формою тимсамим відбігають від себе також текстуальною строною.

Найстарші групи українських народніх пісень мають свої окремішні, типові форми вірша й мелодії; це передусім обрядові пісні: колядки й щедрівки, гаївки й веснянки, русальні і купальські, весільні й обжинкові пісні; окремішніми груповими мелодіями визначаються також лірницькі, приколискові й деякі танкові пісні, нпр. коломийки, шумки. Музичні форми усіх тих пісень такі типові, що навіть не знаючи тексту колядки, чи весільної, чи лірницької пісні, можемо вже по самій її мелодії без помилки означити групу, до якої вона належить. Ще з більшою певністю можемо це сказати про речитативні форми з свобідною віршовою будовою, — похоронні голосіння й думи. Можна завважити, що ріжниці межи поодинокими пісенними групами щодо музичної форми, які так виразно виступають ще на українському ґрунті, затрачуються й бліднуть, чим дальше ідемо на захід.

Можливо, що й мелодії балядових пісень визначувалися давніше окремішніми, стилевими признаками форми, до яких треба би причислити рефрени і так часто подибувані в балядах повторення, що в довших піснях влекшують співакові пригадування дальших строф. Замітна річ, що деякі розміри вірша являються характеристичними для балядових пісень (на це звернено увагу в нашій »Ритміці укр. народ. пісень« та в Франкових »Студіях над укр. нар. піснями«), нпр. у лемківських балядах і деяких духовних піснях

леґендового характеру 4 + 4, 4 + 3, рідше 5 + 3 і 6 + 6 (Етн. Зб. 39—40 с. 448—9)[1].

Одначе ці розміри вірша поширені також у ліричних і побутових піснях, так що тепер у Лемків та інших Словян по найбільшій части затерлася вже ріжниця форми межи піснями епічного (дрібної епіки) й ліричного змісту.

Супроти перемішування і взаємного пересякання мелодій балядових, історичних, побутових, ліричних, ба навіть насмішливих і танкових пісень текстова приналежність пісні до даної групи не дає ще певних вказівок на її музичну форму, ані навпаки: під цим оглядом приходиться досліджувати кожну пісню зокрема. Пісні однакового або подібного змісту виявляють ріжні ступні спорідненнія щодо форми: 1) вони можуть перейматися й поширюватися разом із своїми первісними мелодіями, які підлягаючи змінам в усній традиції все ж таки являються варіянтами одного типу; такі пісні стрічаються не тільки на одній етнографічній території, але нераз у цілій групі сусідніх, споріднених мовою народів. Тут належить нпр. звісна баляда »Pani pana zabiła«, що з Польщі поширилася на українську й чеську територію (Етн. Зб. 39—49 ч. 487 і 495; паралелі до мелодії вказано на ст. 460), зберігаючи всюди один мелодичний тип із характеристичним ритмічним звуженням у середніх рядках 4-віршової строфі A B B A. В такім разі нема ніякого сумніву, що пісня вийшла з одного джерела.

2) Варіянти пісні з одної етнографічної території, ба навіть її чужомовні версії (маємо на думці близькі собі словянські мови), виявляють зовсім однакову силабічну схему, але ріжняться мелодіями. Хоч тяжко тут рішати, котра з мелодій є первісна, то ідентичність силабічної схеми, яку можемо констатувати навіть без помочи мелодії, вказує безнеречно на один центр, з якого розійшлися варіянти й версії даної пісні.

---

[1] Восьмискладовий вірш із правильною цезурою посередині 4 + 4, що стоїть у тісному звязку із ритмом угорського народнього танка »чардаша«, держаного в такті 2/4, уважає Ґраґґер основною формою угорської баляди. Характеристичною признакою давньої танкові баляди (Tanzballade) є рефрен: це дає підставу до здогаду, що баляди співалися при участи хороводу. Симетричним групуванням тактів 4 + 4 у мелодії й танкових кроків у чардашу пояснює Ґраґґер форму повторень і паралелізму в балядових текстах. Ungarische Balladen, übertragen von H. Lüdeke, ausgewählt u. erläutert von R. Gragger 1926, с. XXIV—XXVI.

3) Чужомовні версії даної пісні, ба навіть її варіянти з одної етнографічної території ріжняться не тільки мелодіями, але також ритмічною схемою. Тут маємо до діла вже з окремими редакціями даної пісні, які являються часами навіть на одній же етнографічній території. Щойно в таких випадках шукання за слідами споріднення може обмежуватися до самого тільки тексту. Знаємо з досвіду, що сільські співці, призабувши »голос« якоїсь пісні, підбирають до неї знану собі мелодію якоїсь іншої пісні, що виявляє таку саму ритмічну схему. Через те маємо варіянти одної ж пісні з ріжними мелодіями і однакові мелодії пісень, що текстуально не мають із собою нічого спільного.

Та буває й таке, що співець підтягає текст якоїсь пісні під мелодію з іншою ритмічною схемою; в такім випадку наступає основна перерібка пісні, і виходить її нова редакція, або найчастіше — попсований варіянт давньої.

Із сказаного виходить ясно, що коли порівняний дослід над народніми піснями має бути повний, він мусить обіймати також музичну форму пісень, їх мелодичну й ритмічну структуру, яка не тільки дає ключ до систематизації пісенного матеріялу, але й вказує зовсім певно на споріднення й групування текстових варіянтів, а нераз помагає розпізнати основну редакцію та прослідити її пізніші зміни. Наскільки оправдане отсе домагання, покажемо на конкретному прикладі, розглядаючи балядову пісню про дочку-пташку у звязку з цілим комплексом її українськиx та інших словянських варіянтів.

I. Західньо-словянська група варіянтів пісні про дочку-пташку.

Пісня про дочку-пташку добре звісна цілій групі західних Словян: а) Чехам, б) Словакам, в) Полякам, як показує велике число варіянтів, розкинених по ріжних більше і менше доступних виданнях, з яких успіли ми розшукати отсі що важніші:

а) Bartoš Fr. — Janáček L.: Národní písně moravské v nově nasbírané. V Praze 1901, nr 2 a, b, c, d.

Sušil Fr.: Moravské národní písně s nápěvy do tekstu vřadenými. V Brně 1860, nr 675 a, b.

б) Kollár Jan: Národnié zpievanky čili pisně světské Slováküv v Uhrách. V Budíně II, 1835, s. 3.

P. J. Safařik: Pisně světské lídu slovenského w Uhrách, II. V Pešti 1927, 103, Nr 68.

Sbornik slovens. nár. pies. povestí, atd. Vyd. Matica Slovenská 1870—74, II, I, 98 (32). Користуємося передруком у збірці Ю. Горака: »Výbor slovenskej poezie ľudovej«. V Turčianskom Sv. Martine 1923, I, nr 7.

Slovenské spevy. V Turč. sv. Martine 1880, I, nr 206.

Tomek Ferd. — Horák Jiří: Slovenské písně z Uherskobrodska. V Olomouci 1926, nr 39.

в) Cinciała Andrzej: Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna. Zbiór wiadomości do antropologji krajowej IX, 190, nr 55.

Kolberg Oskar: Lud XI, 197, nr 86 (Poznańskie, p. Czarnkowski, wesele); Lud XVI, 192, nr 175 (Lubelskie, od Bychowy, wesele); Lud XVIII, 114, nr 163, 164 (Kieleckie, od Pilicy, wesele); Lud XXIII, nr 223, Kaliskie, od Warty (Cielce, Ustków, Miłkowice) wesele.

Roger Juljusz: Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką. Wrocław 1880, nr 488 (z pow. Raciborskiego).

Rumelówna Aleks.: Kilka pieśni ze wsi Masiów, Wisła XVIII, 545, nr 9 (Masie, wieś pow. Białostocki 12 w. od m-ka Krupic).

Skrzyńska Kaz.: Kobieta w pieśni ludowej, Bibljoteka »Wisły«, VIII, 1891, str. 15 (Kryniczki, pow. Tomaszowski, Lubelskie). Фрагмент.

Перечислені варіянти, по більшій части дуже близько споріднені, являються переважно ріжномовними версіями одної ж редакції, як на це вказав уже проф. Ю. Горак, що присвятив пісні про дочку-пташку цінну розвідку в згаданому виданні Slovens. p. z Uherskobrodska 71—76; та найкраще показує це порівняння типових варіянтів: чесько-моравського, словацького й польського:

а) Sušil: Moravs. n. p. nr 675, 2.	б) Slovenské spevy nr 206.	в) Roger: Pieśni ludu pol. nr 488.
1. Zadala matička zadala dcerušku daleko od sebe; A jak ju zadala, to ji zakazala chodniček do sebe.	Vydala mamka vydala dcéru do cudzej krajiny; zakázala jej, prikázala jej aby ne prišla k nej.	O, odegnali mię moja mamuliczka daleko od siebie; O, odegnali mię, bali zakazali chodniczki do siebie.

a) Sušil: Moravs. n. p. nr 675, 2.	б) Slovenské spevy nr 206.	в) Roger: Pieśni ludu pol. nr 488.
	Za sedem ročkov, Za sedem týždňov, aj za sedem hodín. Jaj, mamko moja, to je za vel'a ja vám to nezdŕím.	
2. Udělam se ptačkem malym jarabačkem poletím k matičce, Sednu na zahradce Na posledni řadce, na bile leluje.	Ja sa urobím vtáčkom jarabým, a ja k vám priletím A do zahradky sadnem na hriadky na bielu l'aliju. Ked' ona vyschne, ked' ona vyschne ved' ja ju polejem; Ani rukami, ani kupami, len môjmi slzami.	O, odmienię ja się W maluśkiego ptaszka, polecę ja do nich, A siędę ja im przed ich okieneczko Na białą leluję.
3. A budě mne honit' najmladši sestřička z tej bilej leluje; Kšaha, kšaha, ptač- maly jarabačku, [ku, nězobaj leluje.	Ked' ma budete, mamička moja, dolu z nej sháňati, Tak vám ja budem v mojej žalosti odpovedovati:	Będzie mię zganiać najmłodsza siostrzyczka, będzie mię zganiać: Czuły, czuły ptaszku, mały krekulaszku, nie łam mi leluji![1] Boś ty na nię nie rył aniś jej nie sadził, nie będziesz z niej wian- [ka wił. Jach se na nię ryła. balich ją sadziła, będę z niej wianki wi- [ła[2].
4. Dobře je ti tudy, najmladši sestřičko, při matičce sedat' A mi je horši, Bože najmilejši, po světě se tulat'.	Ej, dobre vám je, mamičko moja, medzi tou svojinou, Ale mne beda beda, prebeda, medzi tou cudzinou.	Dobrzeć ci, najmłodsza moja siostrzyczko, przy mamuliczce bywać, Ale mnie niedobrze miły, mocny Boże, po świecie się tułać.

[1] Hewsiö, hewsiö, ptaskü,
marny skowroniaskü
nie łom siostrze leliuji!
(Kolberg: Lud XI, Poznańskie nr 86).

[2] Będe jom łamała,
będę jom drzezgała
boć ja jij tö nasiała.
(Ibid.).

а) Sušil: Moravs. n. p. nr 675, 2.

Dy tě mamka vola,
to tě pěkně hlašče:
staň, dcerko rozmila!
A dy mne muž budi,
tu mne kyjem cudi:
staň, mrcho leniva!

б) Slovenské spevy nr 206.

в) Roger: Pieśni ludu pol. nr 488.
A. Cinciała: Zbiór wiad. IX, 190, nr 55:

Ciebie mama budzi,
Głoweczkę ci gładzi,
stawaj, cerulko miła!
Mie stary chłop budzi
za włosy mie cudzi:
stawaj, marcho leniwa!

Усі три ріжномовні варіянти виявляють дивну згідність в отсих головних моментах: 1) Мати віддає дочку далеко від себе і заказує її приходити в гості; 2) Дочка перекидається пташкою, прилітає в материн городець і сідає на лелії; 3) Мати (сестра) не пізнаючи дочки (сестри), зганяє пташку, щоб не ламала цвітів; 4) нещаслива дочка (сестра) дає себе пізнати і скаржиться на свою недолю.

Проф. Горак обговорює взаємне відношення чесько-словацьких варіянтів, що подекуди розширюють подану вгорі основну схему додатками на початку (мотивом про зарослі стежки) чи при кінці (нарікванням на мужа, свекра й свекруху); деякі затрачують навіть мотив метаморфози (C. Holas: České nár. pís. a tance. III, 5, b c); та цих відокремлених відмін, що подекуди відбігають від основного взірця, а частіше тільки пропускають деякі його складові частини, не можемо вважати типовими.

Польські варіянти, менше здиференціоновані, являються відмінами одного типу, зразком якого можна вважати вище наведений шлеський варіянт Роґера. Своїм змістом, укладом частей, формою вірша, і навіть поетичним висловом вони дуже близько підходять до чесько-словацьких варіянтів, так що можна їх разом звести в одну західньо-словянську групу. Трохи дальше від цілої польської групи стоїть тільки варіянт Румелівної (Wisła VIII, 545), що наближується подекуди до українських варіянтів; та про це буде бесіда пізніше.

Замітна річ, що один лемківський варіянт пісні про дочку-зозулю своїм змістом і текстуальною стороною виявляє найтісніший звязок саме із варіянтами західньо-словянської групи:

Гнатюк: Е. З. IX, 129.

Дала матка церу
далеќо от себе;
заказала йеј
пріказала йеј,
бі ньеҫ ішла до ньеј
за седем днї,
за седем тіжнї,
за седем мешачкі
і за седем рочкі.
Справім я ше, справім
птачком ярабом,
пойдзем до мамочки
шедньем на лелії
і на ризмарії.

Прідзе моя маці
Петружочку жаці
будзе ме сганяці:
йай гіша, гіша,
птачку ярабі,
погребеш лелію.
Хто ю посадзел,
тот ю погребе,
сто раз крашша будзе.

З порівняння виходить досить виразно залежність лемківської й польскої версії від чесько-словацьких взірців, як це ствердив уже проф. Ю. Горак у згаданій розвідці. Тут на цьому питанні не будемо вже спинюватись; вкажемо тільки на те, що навіть віршовою формою всі чотири версії дуже близько сходяться з собою: всі зложені триколінним віршом, що в переважній більшості західньо-словянських варіянтів виявляє майже однаковий склад:

6 + 6 + 6 — Sušil nr 675 b; Roger nr 488; Cinciała 190, nr 55 (Подекуди 5 + 5 + 6 і 6 + 6 + 7)

6 + 6 + 7 — Bartoš-Janáček nr 2 a (подекуди 5 + 5 + 7), Tomek-Horák nr 39.

Kolberg, Lud XI nr 86, XVIII nr 163 і 164, XXIII nr 223.

5 + 5 + 6 — Slovens. Spevy I, nr 206; Sborn. Mat. Slov. II, 1, 98 (32); Šafařík II, 103, nr 68; Kollar II, nr 3; Bartoš-Janáček 2 b, c, d; Sušil nr 675 a.

5 + 5 + 7 — Kolberg, Lud XVI, nr 175; Skrzyńska, Bibl. »Wisły« VIII, 15.

В лемківському варіянті Гнатюка проглядає також схема 6 + 6 + 6, а незначні відхилення вийшли, здається, наслідком неточного запису; отже й по формі цей варіянт належить очевидно до західньо-словянської групи. Велика згідність щодо змісту, форми й поетичного вислову у варіянтах цієї групи дає певну підставу до здогаду, що всі вони вийшли з одного джерела.

II. Українські варіянти пісні про дочку-пташку, їх відміни й сплетення із спорідненими піснями.

Основний мотив.

Пісня про дочку-зозулю поширена по всьому просторі українських земель, як показують варіянти із Галичини, Закарпаття, Бу-

ковини, Волині, поріччя Припяті, Поділля й Придніпрянщини. Українські варіянти, хоч усі спираються на спільному засновку, не стоять уже до себе так близько, як західньо-словянські, та розщіплюються на три групи, що різняться віршовою формою і значними відмінами в складі мотивів і доборі поетичного вислову. Отсе подаємо перегляд видань уже з поділом на згадані три групи, зазначуючи місце запису, наскільки воно подане в дотичному виданні, та ритмічну схему, подекуди й характерні признаки даного варіянту.

Група А (17 вар.).

Характеристичний розмір: 5 + 5 + 7

Заспів: Мати віддає дочку далеко від себе й заказує приходити в гості.

Головацкій Я.: Народныя пѣсни Галицкой и Угорской Руси III/2, 214. ч. 15. Весільна п. з Угнова, Жовківського п. Розм. 5+5+7.

Эварницкій Д.: Малороссійскія народ. пѣсни, собранныя в 1878—1905 гг. Екатеринослав 1906 ч. 501. Весільна п.; в закінченні дочеплена алегорична пісня про явора й калину, батька й його дочку-молоду. Розм. 5 + 5 + 7. — Ч. 391 В. З слоб. Писарівки, Волчанського п. Харк. г. Брати наміряються стріляти до зозулі. Розм. невидержаний, переважно 6 + 6, переплітано з 4 + 4 + 6. — Ч. 390 А. З Харківського п. Замітні вставки із спорідненої темою пісні про вижидання матери. Розм. невидержний, переважно 6 + 6 і 4 + 4 + 6.

Едличка А.: Собраніе малоросс. народ. пѣсен, Москва 1885, II, ч. 33. Розм. 5+5+7 з хитанням складів у останній групі: 6 — 8.

Коцшинскій Ант.: Писни, думкы и шумкы руського народа на Подоли, Украини и в Малороссіи, II, ч. 82 (Думка з Украіни; голос з рукоп. Йос. Витвицького). Текст майже ідентичний з варіянтом Єдлічки. Розм. 5 + 5 + 8 (з хитанням складів у останній групі межи 6—8).

Маркевич М.: Южно-руські пісні з голосами. (Вид. Галагана). Киів 1857, ч. 14. Основний розмір 5 + 5 + 8 із хитанням числа складів у поодиноких групах.

Метлинскій Амвр.: Народныя южнорусскія пѣсни. Кіев 1854, а) 256—7, з Конотопа. Розм. переважно 4 + 6 переплітано з 6 + 6; б) 257—8 з Харківщини. В цих обох вар. брат наміряється стріляти до зозулі.

Рубец А. И.: Двѣсти шеспадцат народных украинских напѣвов. Москва 1872, ч. 156, з Борзенського п.; тільки перша строфа. Розм. (5 + 5 + 9, 5 + 5 + 6).

Roszkiewicz Olga — Franko Iw.: Obrzędy i pieśni weselne ludu ruskiego we wsi Lolinie pow. Dolińskiego. Zbiór wiadomości do antropologji kraj. X, 1886, 52 ч. 177. Весільна

пісня; друга частина — про знущання нелюба. Розмір переважно 5 + 5 + 7.

Чубинскій П.: Труды этнографическо-статистической экспедиціи в западно-русск. край V, 1874, 748—751, ч. 337: А) з с. Калити, Остерського п. Розм. переважно 6 + 6 + 8; Б) з с. Щасновки, Козелецького п. Розм. переважно 6 + 6 + 8; В) з с. Лементаровки, Сосницького п. Розм. переважно 5 + 5 + 8; Г) з Золотоніського п. Розм. переважно 6 + 6 + 8; Д) з Козелецького п. Брат згоняє галки. Розм. переважно 5 + 5 + 7; Е) з Літинського п. Брат зганяє зозулю. Розмір попсований. В вар. 337 А, Б, В, Г — брат наміряється стріляти.

Група Б (18 вар.).

Характер. розм. {2(6 + 6), (4+4)} і (6+6, 4+4+6)

Заспів: Про долю й насильне віддання дівчини за нелюба з наказом приходити в гості.

Wacław z Oleska: Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego. Lwów 1833, 327, nr 158. Заспів про долю. Розм. {2(6 + 6), (4 + 4)}.

Головацкій Я: Народныя пѣсни Галицкой и Угорской Руси. I, 193, ч. 16. Заспів про долю; текст стягнений з вар. Вацлава з Олеська і ще якогось іншого. Розм. {2(6 + 6), (4 + 4)}; I, 194, ч. 17. Заспів про долю. Розм. (6 + 6, 6 + 6 + 6); I, 195, ч. 18. Брат наміряється стріляти. Дочеплена пісня про знущання нелюба. Розм. переважно {(6 + 6), (4 + 4 + 6)}; II. 703, ч. 5. З с. Біловежі. Пряшівської округи, Шаришської стол. Заспів про долю-молодість. Дочеплена пісня про знущання нелюба. Розм. 2(6 + 6); III/1, 141, ч. 10 (вар. Жеґоти Паулі).

Довнар-Запольскій М.: Пѣсни Пинчуков, Кіев 1895, ч. 473. Заспів про долю.

Kolberg O.: Przemyskie, ч. 12. Заспів: віддання за нелюба. Розм. (6 + 6, 4 + 4 + 6): в другім віршу також 4 + 6 + 6, 4 + + 6 + 7, 5 + 6 + 7.

Колесса Іван: Галицько-руські народні пісні з мелодіями. З с. Ходович, Стрийського п. Етн. Збірн. XI. 211, ч. 2. Заспів: віддання за нелюба; дочіплена пісня про знущання нелюба. Розм. {2(6 + 6), (4 + 4)}.

Купчанко Гр. — Лонгачевскій А.: Пѣсни буковинскаго народа. Записки Югозапад. Отд. Русск. Геогр. Общества II, Кіев 1875. 527. ч. 285. Дочеплена пісня про знущання нелюба. Розм. переважно 2(6 + 6). подекуди (6 + 6, 4 + 4 + 6).

Людкевич-Роздольський: Гал. русь. нар. мелодії. Етн. Зб. XXII. ч. 856 (4 строфи), розм. {2(6 + 6), 4 + 4}.

Метлинскій Амвр. Народныя южнорусскія пѣсни, Кіев 1854, с. 256. З Житоміра. Брат наміряється стріляти. Розм. (7 + 7, 4 + 6. 4 + 4); в першім віршу буває: 7 + 6, 7 + 5, 6 + 7, 8 + 7; в другім: 5 + 6, 5 + 5; в третім 4 + 3, 3 + 4.

Pauli-Żegota: Pieśni ludu ruskiego w Galicji II, 1840, 145, ч. 9. В закінченні нарікання на мужа нелюба. Текст мабуть стягнений, майже ідентичний з вар. Чубинського, Труды V, 757, ч. 338. О. Розм. невидержаний, переважно (6 + 6, 4 + 4 + 6),

Чубинскій: Труды V, 756, ч. 338 М: З Волині, із збірки Н. Костомарова. Текстуально наближується до галицьких вар. Брат наміряється стріляти. Розм. неправильний, проглядає схема (6 + 6, 4 + 4 + 6). — 757, ч. 338 О: Текст майже ідентичний з варіянтом Ж. Паулі.—757, ч. 338 Н: Червона Русь, із збірн. Костомарова. Заспів про долю. Розм. з незначними відхиленнями (6 + 6, 4 + 6, 4 + 4).

Рукописна збірка Осипа Роздольського:

1) Текст і мелодія з Волі великої п. Жидачів. Кінчиться запрошенням сестри до хати.

2) Текст і мелодія з Джулина п. Стрий (Мелодія в Етн. Зб. XXII, ч. 852). В закінченні розпитування матери про посаг і красу дочки. Оба тексти в розмірі {2(6 + 6), (4 + 4)}.

Група В (32 вар.).

Характеристичні розм. 5 + 5 і 6 + 5 та (5 + 5, 4 + 4 + 5)

Заспів про зарослі стежки. Мотив будження. В закінченні звичайно нарікання на чужину і недобрих свекрів.

Верхратський Ів. Говор галицьких Лемків. Збірн. Філол. Секції НТШ V, ст. 369 (Тільки заспів).

Гатцук М. Ужинок рідного поля. Москва 1857, т. 201. Тільки заспів про зарослі стежки, приплетений до пісні »Ой гук мамо, гук«. Розм. (5 + 5, 4 + 4 + 5).

Эварницкій Д.: Малороссійскія народныя пѣсни собр. 1878—1905 гг. Екатеринослав 1906, ч. 387, з с. Солнцевки, Харк п. В закінченні нарікання на чужу сторону. Розм. невидержаний, переважно 4 + 3 + 5 і 3 + 4 + 5; ч. 388, з с. Солоноє, Катеринослав. п. Без мотиву будження; в закінченні нарікання на побої свекра. Розм. 5 + 5, декілька віршів 6 + 5; ч. 389, з м. Суми, Харк. г. Розм. 5 + 5 і 6 + 5 на переміну.

Z. ST. Z nad Buga. Szkic etnograficzny. Lud, roczn. III, Lwów 1897, ст. 34 (Gródek nad Bugiem, Hrubieszowskie). Тільки заспів про зарослі стежки, до якого механічно дочеплена пісня »Ой гук, мамо, гук«. Розм. переважно (5 + 5, 4 + 4 + 5).

Kolberg O.: Pokucie II, 1883, nr 89. Od Otynji-Tłumacza. Тільки заспів про зарослі стежки. Розм. (5 + 5, 4 + 4 + 5).

Kolberg O.: Wołyń, 1907, nr 427. Od Lubomli. Тільки заспів про зарослі стежки. Розм. переважно (5 + 5, 4 + 4 + 5).

Квітка Климент: Народні мелодії з голосу Лесі Українки. Київ 1917, ч. 124. Розм. 2(6 + 5).

Листопадов А.: Поѣздка в Донскую область. Труды Музыкально Этнографич. Комиссіи, состоящей при этнографич. отд. Общ. Любителей Естествознанія, Антропологіи и Этнографіи. Т. II, Москва 1911, ст. 357, ч. 2. Розм. 6 + 6 + 6 (переважно). Мелодія в нотн. додатку ст. 8.

Метлинській Амвр.: Народ. южнорус. пѣсни, Кіев 1854, с. 255. З Глухова. Розм. (5 + 5, 4 + 4 + 5). С. 258. З Василькова. В закінченні нарікання на чужу сторону і свекрів. Розм. невидержаний, переважно 6 + 5 і 5 + 5.

Neymann C.: Materjały etnograficzne z okolic Pliskowa w pow. Lipowickim. Zbiór wiadomości do antr. kr. VIII, 206, nr 218. Без мотиву будження. Розм. 2(5 + 5).

Омельченко М.: Малороссійскія пѣсни собранныя в окрестн. г. Павловска по Острогожскому и Павловс. у. 1888 (Із вступом М. Дикарева) С. 10, ч. III. Розм. невидержаний, найчастіше 4 + 4 + 5: але також 7 + 5, 7 + 6, 6 + 5, 5 + 6.

Павловський М.: Український Пісенник. Вид. »Сяйво«, ст. 121, ч. 226. Розм.: 5 + 5, 6 + 5 (переважно).

Popowski Bol.: Pieśni ludu ruskiego ze wsi Zalewańszczyzny. Zbiór wiadom do antr. kr. VIII, 21, nr 39. Розм. переважно 6 + 5.

Rulikowski Edw.: Opis powiatu Wasylkowskiego, c. 196, № XI. В закінченні нарікання на чужу сторону, чужих батька й матір. Розмір невидержаний, переважно 6 + 5 і 5 + 5.

Rokossowska Zofja: Wesele i pieśni ludu rus. ze wsi Jurkowszczyzny, w pow. Zwiahelskim na Wołyniu. Zbiór wiad. do antr. kr. VII, 172, nr 12. У вступі нарікання на свекра і свекруху. Фрагмент. Розм. переважно 6 + 5 і 5 + 5.

Стеценко К.: Шкільний Співаник. Видавництво »Україна«, вип. 65, ч. 33 (з Чорноморії). Розм. 5 + 5, 6 + 6 + 5.

Чубинскій П. Труды V, 322, ч. 638, з с. Колюшні, Миргород. п. Розм. невидержанний, в заспіві переважно (5 + 5, 4 + 4 + 5), в дальшій частині 5 + 5, 5 + 6, 6 + 5; 751, ч. 337 Ж. з Лебединськ. п. Брати наміряються стріляти. Розм. невидержаний в заспіві (5 + 5, 4 + 3 + 5), в дальшій частині 6 + 5 і 5 + 5. — 751, ч. 338 А, з м. Корсуня Канівського п. У вступі нарікання на чужих батька-матір. Розмір 6 + 5 і 7 + 5: 752—5 ч. 338 Б, з с. Калити Остерськ. п.; ч. В. з с. Щасновки, Козелецького п.; ч. Г. з с. Тризинчевки: ч. Д. м. Борисполя, Переяслав. п.; чч. Ж, З. із збір. Куліша. Розм. переважно (5 + 5, 4 + 4 + 5); 754, ч. Е. з Полосків, Більськ. п. Розм. 5 + 5; 755, ч. И. із збірн. Куліша. Розм. переважно 6 + 5 і 5 + 5; 755—6, ч. І, К, Л. з Подільської г. Без мотиву будження. Розмір тяжко означити. В закінченні усіх варіянтів ч. 338 (крім Б, В, Е) нарікання на чужу сторону, чужих батька-матір.

Якименко: Трицять народ. мелодій. Видавн. »Україна«, вип. 61, ч. 25. Розм. 6 + 5.

Бычко-Машко Н. Е.: Сборн. нар. пѣсен, зап. в поселкѣ Калюга-Комарно, Рогозинской вол. Кобринс. у. Гродненс. губ. Сборникъ Отд. р. яз. и слов. Ак. Н. 1911, т. LXXXIX, № 4, ст. 40, ч. 35. Цей варіянт не має характеристичного для групи В заспіву, ані мотиву будження ; та розміром вірша 5 + 5 і деякими зворотами в тексті він підходить подекуди до інших волинських варіянтів сеї групи.

Розглянення всіх українських варіянтів (67), їх розміщення і звязків з балядовими, весільними й побутовими піснями та з іншими словянськими варіянтами дає цінні вказівки на первісне оформлення цієї пісні та її мандрівку, а при тім кидає світло взагалі на змінчивість і рухливе життя пісенних варіянтів, на біологію, колиб так можна сказати, народньої пісні.

Два моравські варіянти пісні про дочку-зозулю в збірнику Сушіля заміщені між весільними. Також усі варіянти Кольберга записані як весільні пісні. Що й на українському грунті ця пісня вяжеться з весіллям, це потверджують два галицькі варіянти, Рошкевичівної з с. Лолина, Долинського п., Головацького з с. Крехова в Жовківщині, та один придніпрянський варіянт — Еварницького: усі три треба зачислити до найдавнішої групи (А) українських варіянтів пісні про дочку-зозулю. Наводимо отсе два останні варіянти[1], зложені характеристичним для значної групи укр. весільних пісень розміром 5 + 5 + 7, що виступає також у західньо-словянських варіянтах цієї пісні:

1. Ой даєш мене
мій [ти] батеньку
далеченько од себе
2. Ой даєш, даєш,
заповідаєш,
жеб не бувати у тебе.
3. Ой не була жь я
в єдну неділю,
не буду і в другую.
4. А на третую
перекинуся
[та] в сивую зазулю.
5. Сяду я, впаду
[сяду я, впаду]
[та у] в вишневім саду.
6. Ой стану жь бо я,
[ой стану жь бо я]
жалібненько ковати
7. Аж [ми] ся буде
[аж ми ся буде]
до матінки чувати.
8. Вийди, матінко,
вийди, душенько,
стань мене пізнавати!

---

[1] В ломаних скобках додаємо склади і повторення, потрібні до вирівняння розміру, що могли відпасти при неуважливім записі тексту без мелодії; округлими скобками зачеркуємо зайві для розміру склади.

9. Вийшла матінка,
Вийшла душенька.
Стала ей ізганяти:

10. Ой сювай, чувай,
Сива зазул(ен)ька,
не куй ми жалібненько.

Головацкій Н. п. III/2, с. 214. ч. 15.

1. Ой давав, давав та батько дочку,
в чужую стороночку.
2. Та як же давав, та приказував,
щоб часто не ходила.
3. Тай год не пішла, [другий не пішла]
на третій полинула
4. Та й сіла-упала в батенька в саду
на вишнях, на черешнях.
5. (Тай) вийшов батенько сад оглядати.
(та) галочок ізгоняти:
6. Та шуги в луги, чорні галочки!
не ламайте (в саду) вишеньок
7. (Та) я й не галочка, не чубарочка,
я ж ваша коханочка.
8. (Та) я й сад садила, я ж поливала,
я з жалю поламала[1].

Эварницкій: Малоросс. н. п. № 501.

Оба наведені варіянти не тільки текстуальною стороню, але й формою триколінного вірша близько підходять до західньо-словянських взірців; оба мають у закінченні мотив характеристичний також для західньо-словянських варіянтів: мати зганяє пташку, не пізнаючи у ній дочки. Можливо і дуже правдоподібно, що цим мотивом кінчилася первісна редакція пісні про дочку-зозулю і що нарікання на мужа, свекра і свекруху та чужу чужину є пізнішими додатками. Приналежність цієї пісні до весільного круга у західніх Словян позволяє догадуватися, що весільна пісня про дочку-зозулю, — це чи не найдавніше оформлення цієї теми також на українському грунті. На це вказує й старинний розмір 5+

---

[1] Ломання рокити зозулею, що символізує молоду, це також один із мотивів українських весільних пісень:

Летів танчок чорних галочок,
зозуленька попереду,
Усі галочки по горах сіли,
зозуленька на рокиті.

Та хотіла вна, хотіла вона
рокиту поломити.
Та не поломила, не поломила,
тільки вершок схилила.

Грінченко: Этнограф. матеріалы III, ч. 1298. Порівн. Wacł. z Oles.: Pieśni ludu galic. 38, nr 123. Łozińskyj I.: Ruskoje Wesile, 36, nr 10.

5 + 7. поширений в українських народніх піснях по записам XVII—XVIII вв.[1].

Оба варіянти своїми складовими частинами і навіть поетичним висловом тісно вяжуться з іншими весільними піснями, як показують паралельні мотиви[2]:

Отсе переплетення пісні про дочку-зозулю мотивами весільних пісень позволяє догадуватися, що ця пісня остає від давна в тісному звязку з цілим комплексом весільних пісень: мабуть не інакше було й на західньо-словянському грунті[3].

---

[1] Ф. Колесса: Українська народня пісня на переломі XVII—XVIII вв. »Україна« 1928 кн. 2—4 с. 56.

[2] До вар. Головацького, вірші 1—2:

1) Дав-есь мене, батейку,
В чужую сторонойку,
На чужу матінойку.
Зап. Евг. Форостини з Брідщини.
(Архів Етн. Ком. НТШ)

2) Бризнули ключики по столу,
Заржали коники по двору.
Йа вже ж то, матінко, по мене,
Дает мі далеко від себе.
Ів. Колесса: Етн. Зб. XI. 181, ч. 50.

3) Дала-с мя, мамусю, за ліс, за дубину,
Жебим не ходила до тя на гостину.
А я ліс перейду, а дубину мину,
А до тя, мамусю, на гостину прийду.
Ф. Колесса: Етн. Зб. 39—40, ч. 59.

До вар. Головацького в. 4—5:

1) Не зазуленька, не сивенькая так рано закувала.
Но Ганусенька, красна паняночка, ревно заплакала.
Зап. І. Панькевич в Дідилові, п. Камінка Стр. (Архів Етн. Ком. НТШ).

2) Ой зачув же він голос в садоньку,
Ой зачув же він голос в вишньовим,
Він розумів, що то зозуля кoвала.
А то Марися віночок вила, плакала.
O. Kolberg: Chełmskie I, 256, nr 158.

До вар. Головацькаго в. 6. 10:

Летит зазулейка попід садойко, а жалісненько кує,
А за нею сивий голубойко: чо куєш, зозулейко?

Ходит Марися по новій світлойці і жалосненько плаче,
А за нею ходит матінойка: чо плачеш, Марисейко?
I. Łozińskyj: Ruskoje wesile, 1835 44, nr 28.

[3] Так напр. варіянт Sborn. Slov. Mat. передрукований Ю. Гораком (Vybor I, nr 7) в більшій частині строф оспівує тугу матері за відданою дочкою:

При варіянті Рошкевичівної вказано навіть на момент весільної драми, у якому співається пісня про дочку-зозулю. На Бойківщині весілля кінчиться гостиною у матері молодої, при чім свахи співають не тільки обрядові пісні, звязані з цим моментом, але й інші сумні пісні, матері »на жаль«, про тяжке становище молодої в домі мужа, та про сирітство матері по втраті дочки-помічниці; тут належить і пісня про дочку-зозулю. Варіянт Рошкевичівної має форму обрядового весільного »ладкання«, у якому проглядає будова 17-складового вірша 5 + 5 + 7, переплітана групами 7-складових віршів, найчастіше вживаних у весільних піснях. Віршова форма цього варіянту подекуди неправильна, — та може це вина неуважливого запису. Долинський варіянт складається з двох частин: а) пісні про дочку-зозулю і б) пісні про бідування жінки за нелюбим мужем-пяницею. Остання тема, достосована тут до весільного ладкання, в іншій формі стрічається й поза весіллям та належить до улюблених жіноцьких пісень. Про неї згадаємо ще в іншім звязку.

а) Мати доньку віправляла,
так єї наказувала:
Ма люба дітиночко,
не части в гостиночку.
Вна ждала рочок, ждала і другий,
не могла ся стерпіти,
Переверлася сивов зазульков
до мамки полетіти.
Надійся, матіночко,
Йде до тя гостинка,
Твоя люба дітинка.
Гости ж, донечко, гости,
Лиш не полами мости.
Надлетіла вна у татків садок
та узяла кувати,
Війшов таточко волім давати,
[взяв єї пізнавати:]
Ходит, слухає, зазулька кує —
ба що то за зазулька?
Війшла матінка та надзирає,
яла ї пізнавати:
Тото зазулечка,
ма люба дітиночка.
То вна ходит, донечку просит:
Ходи донько до хати,
Дам я ти обідати.
[Ой] ніяк мені, моя матінко,
твого обіду ждати,
В мене свекруха, не матіночка,
та буде нарікати.

...Si ste nevídeli
moju dživku Hanku
v tom zelenom vianku?
—Videli, videli
tam v tom cudzom dvore
a v cudzé komore.
Ta Hankina mači
Koniška napájá
a s nim se odmlává:
»Pí, koníšku, vodu,
ve si mi na škodu,
na velikú škodu.
Ve mi ne doveziaš,
ale mi odveziaš,
ale mi odveziaš
S pol'a robotnicu,
a z domu prädlicu,
premilu dživšicu«.

б) Ма люба дітиночко!
Де твої жовті косі (2),
Що-м їх чесала доси?
Ма люба матіночко!
Моє жовте волося (2)
Із смітьом вімелося.
Ма люба дітиночко!
Де-ж твої білі лиця?
Ще із неділі, моя матінко,
Вібила ми пяниця.
Ма люба дітиночко!
Де-ж твоє біле тіло?
У пяниці, моя матінко
Уже рік, як змарніло.
Поки-ж я, моя матінко,
Коло тебе робила,
На твоїм подвірєчку
Калиночкою цвила.
Як від тя, моя матінко,
Мене молоду взяли,
Тогди від личка мого румяного
калиночку відняли.
Далає ня мамко, дала
за води глубокії,
за поля широкії,
за ліси темненькії.
На мене-с не вважала,
Лиш на сивенькі воли,
Бим до тя не ходила
У гостинку ніколи.
А я буду, люба матінко,
Усі ліси рубати (2),
Тай море ізпущати,
Буду гори копати,
На мори мости класти.
Не буду року ждати,
Буду ся вібирати
До матінки в гостинку
У любую годинку.

Обі частини наведеного лолинського варіянту переплетені також мотивами, часто подибуваними в українських весільних піснях [1].

Лолинський варіянт — це інтересний зразок імпровізації в формі весільного »ладкання« на підкладі двох згаданих тем пісенних.

---

[1] Паралелі до а):

1) Би молоденька знала, тай що матінка їде,
Гатила би гатку аж до самої хатки,
Стелила би мости з калинової трости...

Ів. Колесса: Етн. Зб. XI 189 ч. 69.

2) Гостина, мамусю, гостина,
Бо приїхала дитина.

Зап. Евг. Форостина в Брідщині, Архів Етн. Ком. НТШ.

До б):

1) Чи буду-ж бо я така,
Як калинонька тота?
Будеш, доненько, будеш,
Та як при мині будеш.
Ой як підеш від мене,
Спаде краса йа з тебе.

Ів. Колесса: Етн. Зб. XI, 179 ч. 40. Порівн. Łoziński: Ruskoje Wes. 72, № 3.

2) Чи її татко вчує,
Чи й мене пожалує,
Що мня далеко дає,
За гори високії,
За поля широкії,
За ліси темненькії.

Кузеля: Бойківське весілля в Лавочнім. Матеріяли до укр. етнол. X, 138. ч. 48. Порівн. Łoziński Rus. Wes. 36. № 11.

До наведених варіянтів Головацького й Еварницького близько підходять три майже ідентичні варіянти з Придніпрянщини: М. Маркевича, А. Єдлічки і Коцішінського. Тому що їх збірники належать до бібліографічних рідкостей, подаємо повний текст пісні за Єдлічкою:

1) Оддала мене моя матінка та на чужую сторонку,
Та заказала, та приказала, щоб сім літ не була.
2) Поживу я годок, поживу я другий, стало мині нуднесенько;
Покую я крильця з щирого злотця тай полечу з галочками.
3) Сяду я, впаду у батенька в саду на крайній та вишенці,
Сяду я, впаду у матінки в саду на крайній черешенці.
4) Вийшов до мене та мій братічок, став галок ізганяти:
Ой шуги в луги, чорні галочки, та не сушіте садочку!
5) Вийшов до його та мій батенько, став брату говорити:
Не займай, сину, сії галочки, та на чужій сторонці!
6) Вийшла до мене моя[1] сестриця, стала галок ізганяти:
Ой шуги в луги, чорні галочки, та не сушіте садочку!
7) Вийшла до її моя матінка, стала сестрі говорити:
Не займай, доню, сії галочки, та на чужій сторонці.

В віршовій будові цього варіянту переведена схема 5 + 5 + 7 (з незначними відхиленнями в останній групі), така-ж, як у варіянтах Головацького, Еварницького, по части й Рошкевичівної.

Оповідання ведеться від першої особи (як у вар. Головацького): віддання дочки в далеку, чужу сторону, заказ повороту, переміна у пташку, гостина в материнім саду, непізнання своїми й згонювання пташки —це ті основні моменти, що споріднюють придніпрянський варіянт із згаданими галицькими записами, а також із західньо-словянською групою.

До тої самої групи, що наведений варіянт Єдлічки, належить по формі і змісту пять варіянтів, заміщених у збірнику Чубинського »Труды« V, с. 748, № 337 А, В, В, Г, Д. Хоча віршова форма цих варіянтів дуже попсована (мабуть неуважливими до ритмічної будови пісень записувачами), все ж таки і тут проглядає виразно схема триколінного вірша 6 + 6 + 7, при чім число складів у перших двох групах хитається межи 5—7, а в останній групі межи 6—8 (у вар. 337 А доходить навіть до 9 і 10 — та це очевидно попсовані вірші). В 8-складовій групі являється звичайно цезура; та її неусталене місце показує, що однопільне 7-складове коліно розширилося тут одним надчисельним складом.

[1] Це слово доповнено за текстом Коцішінського.

До тої самої групи належить ще й вар. Метлинського с. 256—7 і вар. Еварницького ч. 391 В. — оба з дуже неправильною, очевидно попсованою формою. Перечислені варіянти заміщені в збірниках Чубинського, Метлинського й Еварницького межи »семейними« піснями, без ніякого натяку на їх звязок із весільним обрядом. Первісна простенька основа пісні розширюється в них новими мотивами; тут належить: 1) характеристичний для придніпрянських варіянтів мотив кування крилець із золота: »куплю золотця, покую крильця, та полину до матеньки».. (Чуб. V/2, № 337 А, Б, В; Єдлічка, Коцішінський)[1]. 2) Смуток і плач дочки-зозулі виливає на всю природу:

І лісами летіла—ліси посушила та своїми сухотами.
І лугами летіла—луги потопила та своїми сльозами,
І садами летіла—сади розвивала та своїми голосами.
Чуб. V/2 ч. 337 А.

Гарний взірець риторичного риму, що нагадує думу про »Сестру і брата«. 3) Варіянти Чубинського в закінченні розвивають дальше балядовий засновок пісні: брат, не пізнаючи сестри в зозулі, хоче її застрілити, та спиняє його мати, якій зозуля нагадує дочку (вар. **А**, Б, В, Г):

»Та мій братічок по дворику ходить, і лучок натягає
І на сад поглядає та на тую та зозуленьку.
А матенька сидить, у віконько глядить, з своїм сином розмовляє:
Та не бий, мій синочку, та тої зозулі, що на крайній черешенці,
Та той зазулечці, як моїй дочці у чужой сторононці«.

Цей новий момент, не подибуваний у західньо-словянських варіянтах, розширює первісну основу пісні. Згадка про стріляння з лука (Чуб. вар. 337 А, Б, Г) промовляє також за старинністю пісні. Що обговорена група А, зложена з 17-тьох варіянтів у розмірі триколінного вірша 5 + 5 + 7, модифікованаго на 6 + 6 + 8, на українському грунті є найстарша, на це вказує: 1) її близьке спорідненння із західньо-словянськими варіянтами; 2) поширення варіянтів цієї групи в Галичині й Придніпрянщині; 3) приналежність деяких варіянтів цієї групи до круга весільних пісень. Тісний звязок баляди з весільним обрядом і з цілим комплексом весільних пісень може бути досить певною підставою до

---

[1] На 23 вар. пісні про дочку-зозулю в збірнику Соболевського тільки в одному (ПІ ч. 26) подибуємо цей зворот: »Куплю себѣ, младешенька, сизыя крылешки«.

здогаду, що ця пісня в своїй найдавнішій формі була весільною, і щойно згодом, відділившися від весілля, обогатилася балядовими елементами. Маємо чимало прикладів на це, як пісні, що стоять у синкретичному звязку з обрядовою дією, відокремлюються від обряду й живуть своїм власним життям. (Про це говорить між іншим Веселовський »Три главы из исторической поэтики«, відбитка Ж. М. Н. П. 1899 ст. 37). Також мелодія пісні про дочку-зозулю (у вар. Маркевича, Єдлічки, Коціпінського й Рубця) вказує на її звязок із кругом обрядових весільних пісень. Не маючи мелодії до вар. Головацького (з Жовківщини) заступаємо її мелодією іншої весільної пісні з такою самою ритмічною схемою, з с. Крехова, Жовківського п. (Нотний Додаток ч. 1.); бо ж весільні пісні співаються хором під традиційні групові мелодії, які найменше підлягають змінам і на всьому просторі українських земель виявляють однаковий тип весільного ладкання. Мелодія НД 1 обіймає два чотиритактові періоди, перший із яких закінчений на другому ступні скалі і через те отворений до другого; оба ж разом творять пропорцію вищого порядку, правильне 8-тактове речення, якому відповідає двовіршова строфа тексту; кожний період складається з трьох фраз, яким відповідають три групи силабічні підходячого вірша 5+5+7. Цезура після другого коліна являється сильнішою: вона розділяє період по половині.

Мелодія НД 2, що належить також до весільної пісні, повторює дослівно ритмічний уклад попереднього взірця і являється його паралелею в moll (що часто подибується серед укр. народніх мелодій).

З Придніпрянщини маємо чотири майже ідентичні мелодії до пісні про дочку-зозулю у збірниках Маркевича М. ч. 14, Єдлічки II, ч. 33 (НД ч. 3), Коціпінського II. ч. 82 і Рубця ч. 156 (остання з Борзенського п.), що здається походять із одного джерела. Всі чотири визначаються вкороченням останньої фрази і абстрагуючи від цієї зміни, впрочім виявляють точнісінько таке саме групування тактів і таку саму ритміку, як галицькі весільні мелодії; (ця подібність вийде ще наглядніше, коли пари тактів $^3/_4$ у варіянті Єдлічки заступимо тактами $^6/_8$). Замітна річ, що й чеські варіянти пісні про дочку-зозулю під цим оглядом дуже близько підходять до українських, як показують взірці в НД ч. 4, із збірки Сушіля, 1860 ч. 675 вар. 2 і НД ч. 5, із збірки Бартоша-Яначека 1902 ч. 2 с. Усе те показує, що межи українськими і західньо-словянськими ва-

ріянтами нашої пісні існує тісніший звязок, ніж могло б здаватися на перший погляд. Таку згідність мелодії, ритму й силабічної схеми разом із близьким спорідненням у тексті українських і західньо-словяиських варіянтів пісні про дочку-зозулю не можемо вважати припадковою.

В окрему групу Б зводимо ті західньо-українські варіянти пісні про дочку-зозулю (здебільшого обєднані формою терцинової строфи і характеристичним заспівом), що не виявляють звязку з весільними піснями навіть у своїй віршовій формі. Зразком може послужити варіянт у збірнику Вацлава з Олеська »Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego 1833 с. 327 № 158 з терциновою будовою строфи {2 (6+6), (4+4)}:

1. Доле моя, доле, де ж ти ся поділа?
   ци ти, моя доле, в морі утонула,
   цись, доле, в огні згоріла?
2. Слись в морі втонула, приплинь к береженьку,
   але єслись, доле, в огні погоріла,
   жаль би моєму серденьку.
3. Приїхали свати до нашої хати,
   та вже хотят мене, мене молоденьку
   за нелюба замуж дати.
4. Мене мати дала тай наказувала:
   щоби ти у мене, моя рідна доню,
   через сім літ не бувала.
5. Я не витерпіла, за рік прилетіла,
   перекинулам ся в сиву зазуленьку,
   в калиновім гаю сіла.
6. Як взела ковати, жалібно сьпівати,
   аж ся взели к землі ліси калинові
   від голосу розлігати.
7. Вийшла моя мати, стала на порозі,
   пригадала собі свою рідню дочку,
   обілляли єю сльози.
8. Єслись моя дочка, прошу тя до хати,
   Але єслись сива пташка зазуленька,
   лети в зелен ліс ковати.

Таку ж будову строфи виявляють ще й отсі варіянти: Головацький, І, 193 ч. 16[1]. — Ів. Колесса: Етн. Зб. XI, 211 ч. 2. —

---

[1] Це варіянт Вацлава з Олеська, побільшений дворазовим повторенням 7-мої строфи із зміною початкових слів на »Вийшов мій батенько«, »Вийшов мій братінько«, що являється пізнішим непо-

Людкевич-Роздольський: Етн. Зб. XXII. ч. 856. — Чубинський: Труды V/2, ч. 338 Н (варіянт Костомарова, з Галичини). — Метлинський: Нар. южнорусс. п. с. 256, розм. (7 + 7, 4 + 6, 4 + 4).

Слабо вяжеться з цілістю пісні засців про долю, що повторюється також у кількох інших варіянтах цієї групи (Головацький, II. 705 ч. 5. — із Закарпаття; Голов. I. 194 ч. 17; Довнар-Запольський: Пѣсни Пинчуков ч. 473; Чубинський: Труды V/2 ч. 338 Н); цей мотив подибується як locus communis у жіноцьких піснях[1] і голосіннях[2].

Деякі варіянти цієї групи почипаються моментом насильного звінчання дівчини з нелюбом (у вар. Вацлава з Олеська 3-тя строфа): Ів. Колесса. Kolberg: Przemyskie. Запис О. Роздольського з Жидачівщини (в рукописі).

Такий початок уводить нашу баляду відразу в круг жіноцьких пісень про нещасливе подружжя.

Характеристичне для цієї групи є також закінчення, подибуване тільки в деяких варіянтах групи А (Рошкевичівної, Чубинського V/2 337 А, Б): Мати (брат) догадуючися, що в постаті зозулі загостила її дочка (його сестра), запрошує її до хати.

В деяких варіянтах на запрошення матери дочка відповідає, що не може вступити до хати, бо дома чекає її муж-нелюб, чи недобра свекруха:

Дьикую ти мати, не піду до хати,
Ой бо є у мене муж дуже недобрий,
Та буде мене карати.

(Вар. Ів. Колесси. Порівн. Kolberg »Przemyskie« № 12 і вар. Рошкевичівної). Це було б, здається, найприродніше закінчення пісні.

трібним розтягненням пісні. Чеський переклад коротшого варіянту подає Zibrt (Kukačka v nár. pod. slov. Časop. Mus. Čes. 1887. II, 196) за Štur-ом.

[1] Довнар-Запольскій: Пѣсни Пинчуков ч. 461. Порівн. Kolberg »Chełmskie«, II, № 44:

Дольо ж моя, дольо, де ти ся поділа?
Ци-сь в огні згоріла, ци в воді втопила?
Як в огні згоріла, то вийди з росою,
Як в воді втопила, виплини з водою.

[2] Чи моє щастя в огні згоріло, чи в воді потонуло?
Чи моє щастя з вітром роздуло?
(Етногр. Збірник 31—32, ч. 214).

Та в значній більшості варіянтів цієї групи дочеплено в сьому місці довгий діялог матері з дочкою про її гірку долю за мужем нелюбом, пяницею:

1. Донюж моя, доню, доню милесенька,
де ж твої воли, корови?
Мати ж моя, мати, мати ріднесенька,
в орендарки на оборі.
2. Доню ж моя, доню, доню милесенька,
та де ж твої є коралі?
Мати ж моя, мати, мати ріднесенька,
в орендарки на заставі.
3. Доню ж моя, доню, доню ріднесенька,
та де ж є твої спідниці?
Мати ж моя, мати, мати милесенька,
в орендарки на полиці.
4. Доню ж моя, доню, доню ріднесенька,
та де ж твоє біле тіло?
Мати ж моя, мати, мати милесенька,
за нелюбом ізмарніло.

Ів. Колесса. Подібно: Kolberg »Przemyskie«, Żegota Pauli, Купчанко, Головацький I, 195 ч. 18; II, 703, ч. 5 (із Закарпаття); III, 141, ч. 10 (= Pauli); так само в вар. Рошкевичівної (Гр. А.). Отсе механічно приставлене закінчення, що ріжниться й будовою строфи від пісні про дочку зозулю, увійшло тут із пісень про жіночу неволю, як показують отсі паралелі:

Люба моя дитиночко, а де ж твої воли?
В арендаря, моя мамко, та коло йобори.
Люба моя дониночко, де ж твої корови?
Взяли жиди за горівку, загнали до вбори.

Ів Франко, »Жіноча неволя« 1883 с. 34 [1]

Мотив про змарновану красу в інших варіянтах пісні про дочку-зозулю розведений ширше:

Ой ти люба дочко, та де твої очі?
— Ой мої очі в мори пісок точе,
та най нелюб не лоточе.
Ой ти люба дочко, та де твої коси?
— Ой мої коси в мори вода носе,
та най нелюб не кундосе

---

[1] Цей мотив — випитування матері, що сталося з приданим і красою дочки, — подибується й у російських піснях про гірку долю нещасливо подруженої жінки, яку відвідує її мати: Соболевскій: Великорусс. нар. пѣсни, III, ч. 44, 45, 46.

Ой ти люба дочко, та де твої ручки?
— Ой мої ручки їдя в мори мючки,
та най нелюб не зробляє.

Ой ти мила дочко, та де твої лица?
— Ой то мої лица їсть в морі плотица,
та най нелюб не цулує.

Купченко: Записки Ю. З. Отд. Геогр. Общ. II, 528. Порівн, Rokossowska· Zbiór wiadomości VII, 172 № 21 (з Волині).

Отсі строфи майже дослівно перенесено тут із закінчення балядової пісні про нещасливо подружену жінку, що втопилася, не хотячи жити за нелюбом:

Она не слухала, коновоньки взяла,
пішла в Дунай по водоньку,
Ой єдну зачерла, а з другов пронерла,
ой яворе, яв оронькy.
Та ней мої коси тихий Дунай зносит,
ней їх нелюб не кундосит.
Та ней мої лиці та ззідьит плотиці.
ней їх нелюб не цюлює.
Та ней мої ноги зазнают дороги,
ней їх нелюб не толочит. [1]

Ів. Колесса: Етн. Зб. XI, с. 213.

Отже ціла група західньо-українських варіянтів пісні про дочку-зозулю має з а к і н ч е н н я, розширене строфами перейнятими з інших жіноцьких пісень і п р и с т а в л е н и м и т у т м е х а н і ч н о; отсе закінчення повторюєтьєя — очевидно під впливом галицьких чи буковинських пісень — також у закарпатському варіянті (Головацький II, 703 ч. 5 — з Біловежі, Пряшівської округи), де підлягає дивним перекрученням, що стають зрозумілими тільки при допомозі галицьких і буковинських взірців:

Дівусь моя, дівусь, где же твої лица?
— Мої, мамо, лица п ô ш л и н а п л и т и ц а(?)
нягай їх муж не фласкає!

Дівусь моя, дівусь, где же твої очи?
— Мої, мамусь, очи пошли они в ночи,
нягай їх муж не добає!

Доне моя, доне, где твої волоси?
— Мої, мамо, власи тихій Дунай носит,
нягай їх муж не тирмосит!

---

[1] Про поширення цієї баляди засвідчує прекрасний варіянт Г р і н ч е н к а, з Острозького пов. (Этногр. Матеріалы, III. ч. 628).

Порівн. Антонович-Драгоманів: Истор. пѣсни I. 313.

Варіянти буковинський і закарпатський, зложені віршами 6 + 6, та в їх закінченні вірш (6 + 6) переплітається з віршом (4 + 4), як у згаданій галицькій пісні про самовбивство нещасливої жінки, що починається строфою:

Йа у чистім поли стоят два явори,
Ой яворе, яворонньку! (рефрен) Етн. Зб. XI, 213.

Таке ж чуже, слабо звязане з цілістю закінчення виявляє також варіянт Ж. Паулі, де між іншим зовсім не до речі приплетено строфу:

Прилетіла зазуленька, тай повіла: куку!
Подай, подай, моя мати, мені тепер руку!

Ця строфа перейнята з пісні про смерть козака (чумака) і його матір, що рада б зозулею полетіти на гріб сина:

Сіла б, пала б на могилі, тай сказала б: куку!
Подай мені, мій синочку, хоча одну руку.[1]

Чубинський: Труды V, 864 ч. 423. — Лисенко: Збірн. укр. пісень I, ч. 16.

В обговореній групі варіянтів пісеі про дочку-зозулю виступають отсі взірці строфи:

1) 2 (6 + 6) — Головацький II, 703 ч. 5 (з Закарпаття). — Купчанко (переважно).
2) (6 + 6, 4 + 4 + 6) Головацький I, 195. ч. 18. — Kolberg, Przemyskie № 12. (переважно). — Ж. Паулі II, 149. ч. 9 (переважно).
3) (6 + 6, 6 + 6 + 6) — Головацький I, 194. ч. 17.
4) {2 (6 + 6), 4 + 4} — Вацлав з Олеська, Ів. Колесса, Головацький I. 193. ч. 16, Чуб. V/2 ч. 338 Н. — Два рукоп. тексти Роздольського.

В усіх цих взірцях переважає вірш 6 + 6 (з'явився він у пісні про дочку-зузулю мабуть під впливом пісні про долю й інших жіноцьких пісень, про які згадаємо ще пізніше), із якого могли розвинутися форми 2) і 3); строфа 4) повстала здається під впливом пісень із двоколінним рефреном 4 + 4 (»Ой яворе, яворонньку«), що подекуди сплітаються з піснею про дочку зозулю.

---

[1] Ця строфа подибується як locus communis навіть у любовних піснях:

Закукала зазулеця та вчинила »куку«,
Та подай ми, біла дівко, на коника руку.

М. Врабель: Угрорус. нар. спѣванки, ч. 195.

Обростання основної теми ближче і дальше спорідненими мотивами, неодностайність, подекуди й штучність форми (терцинова строфа) та обмеження до західньо-українських земель — усе те показує, що варіянти цієї групи можна вважати пізнішими перерібками первісної весільної пісні про дочку зозулю.

В тому звязку годиться зазначити, що в одному випадку початок пісні про дочку-зозулю (в розмірі 6 + 6) звязується з балядою про зводителя чи лихого мужа, що вбиває девять жінок, вкінці сам гине з руки десятої, яку хотів згладити. (O. Kolberg: Chełmskie II, № 9).

В окрему групу В зводимо варіянти пісні про дочку-зозулю, записані переважно в північних і східніх сторонах українськоі етнографічної території, що будовою вірша й особливими відмінами в змісті значно відбігають від вище обговорених взірців та наближаються до білоруських і російських варіянтів.

Знаменні для цієї групи форми вірша:

а) 5 + 5 і 5 + 6. В першому півстиху помічається найчастіше хитання щодо числа складів межи 5—7, нпр. Чубинський V/2, ч. 338 А, И, К, Л.

б) (5 + 5, 4 + 4 + 5) — в кращих записах цей розмір виступає в доволі чистій формі (Чубинський V/2 ч. 338 Б, В. — Метлинський с. 255. — Верхратський: Збірник Філол. Секції НТШ V. с. 369)[1]; та частіше стрічається отся схема з більшими або меншими відхиленнями. Маємо багато прикладів на це, як із форми а) повстає форма, б) через розширення першої групи другого вірша до 7—8 складів, наслідком чого являється тут другорядна цезура (4 + 3 або 4 + 4) та змішування обох форм а) і б) у деяких варіянтах (Чубинський, V, 322, ч. 638; 751 ч. 337 Ж, — Омельченко).

Найзамітніша признака цієї групи, це заспів, що обіймає значну частину пісні і дуже відріжняється від заспівів у попередніх групах:

Ой давно, давно в дому й не була,
Та вже тая тай доріженька терном заросла.

---

[1] Що цей варіянт занесений на Лемківщину із сходу, показує над усякий сумнів мова, зовсім свобідна від признаків лемк. говору.

Терном заросла, пилом припала,
Червоною та калиною понависала.
Я терп виріжу, а пил вимету,
Червоную та калиноньку в припіл виламлю.
В припіл виломлю, в пучки повяжу,
До своеї до матінки пташиною полину.
Чубинський V, 752 ч. 338 Б.

Мотив позаростаних стежок часто подибується в українських піснях і голосіннях, як locus communis[1], напр.:

Заросли стеженьки понад береженьки,
Куди я ходила до свої матінки.
Етн. Зб. XI 247. Порівн. Чубинський V. 442 ч. 5.

У голосіннях: Позаростали твої стежки-доріжки, де ти ходила!
Етн. Зб. 31—32, ч. 26; ibid. ч. 27, 48, 85.

Відай же ваші, мамко, стежечки травов зростя, а доріжки листом западя. Ibid. ч. 167.

Мотив дороги, зарослої спориішами, терновими чи калиновими кущами, здається, пізніше приплетений до пісні про дочку-зозулю і слабо з нею повязаний. Невчащана стежка заростає травами й кущами; отже натяком на позаростані стежки підчеркується тут довгий час розлуки, а не перешкода, яку можна б побороти тільки перекинувшися пташкою. Заказ матері, щоб дочка через сім літ не бувала у неї в гостях, без порівняння краще мотивує метаморфозу в варіянтах попередніх груп: дочка бажає непізнаною заглянути до родинного дому.

Коли ж варіянти груп А і Б виразно зазначують переміну жінки в зозулю — »перекинуся в сивую зозулю«, »переверла я сі сивов зазуленьков« — то вислови »в гості полечу«, »пташиною

---

[1] Замітна річ, що також у словацькому варіянті Томека-Горака, стрічеємо в заспіві мотив »zarostá mně chodníček« — перенесений тут із весільних чи любовних пісень та приставлений зовсім механічно, без ніякого звязку з балядою. (Slov. p. z Uherskobrodska № 39).

Порівн. польську любовну пісню, очевидно перейняту від Чехів:

Wandrowałbych, niewiem kędy,
Zarosła mi cesta wszędy.
Zarosła mi choinkami,
Już się łączę z panienkami.
Zarosła mi jarzębiną,
Hola! dziewcze, już mam iną.

Zarosła mi drobnym buczem,
Już się miła z tobą łuczę.*
Zarosła mi drobnym głogiem,
Zostań, miła, z Panem Bogiem.
Bystroń: Pols. pieśń lud. 111.
(* loučeni = розлука, прощання).

полину«, »орлом полечу«, »крильми полину« в варіянтах групи B можуть розумітися як порівняння — полечу як пташка; щойно дальші вірші

»Буду літати, буду кувати,
Чи не вийде моя мати з нової хати«

або:

»Ой залетіла в вишневий садок,
Ой сіла-пала тай закувала«.

впевняють нас про метаморфозу.

Почувши кування зозулі мати будить невісток: це також мотив характеристичний для групи B, та не подибуваний у попередніх групах:

Не набрала водиці, набрала слізок,
Пішла у світлоньку будить невісток:
Устаньте, невістки, пробудітеся,
Підіть у садочок, проходітеся.
Щось у нашім садку за пташка кує,
До нової світлоньки голос подає.
Ой і то ж не пташка, то ж ваша дочка,
То ж ваша дочка, безталанночка.
Що без долі вродилася, без щастя зросла,
Що в чужую сторону та й заміж пішла.

Чубинський V/2 ч. 338 А; так само 338 И. — Popowski: Zbiór wiadom. VIII. с. 20 № 29.

Та в більшості варіянтів цієї групи невістка чи невістки будять матір:

Чубинський V/1 ч. 638: V/2 ч. 338 Б, В, Г, Д, Ж, З.

Мотив будження пропущений тільки в небагатьох варіянтах: Нейман, Бычко-Машко, Чубинський V/2 ч. 337 Ж, 338 Е, І, К, Л.

В переважній частині варіянтів групи B (Чубинський V/2 ч. 338 Г, Д, Ж, З, И, І, К, Л; Еварницький ч. 388: Метлинський с. 358; Rulikowski) причіпляється механічно на початку та частіше при кінці перейнятий із весільних пісень мотив про бідування невістки, що не може вгодити свекрові й свекрусі:

Зелена діброва без вітру шумить,
А чужий батенько не бє, та болить:
С чужою матінкою горе в світі жить,
Що йде до сусіди невістки судить:
— Ледача невістка, не хоче робить,
Ходить до оранди горілочки пить,

Як прийде до дому, ляже тай лежить,
Як піде по воду, стане тай тужить.[1]

[1] Порівн. весільні пісні:

Бо чужая сторононька без вітру шумить,
Чужий батько, чужа мати не бе, тай болить;
А як вийде за ворота тай стане судить:
Що чужая та дитина не хоче робить,
А як піде по водицю, то й ходячи спить.
Рідний батько, рідна мати побє й не болить
А як вийде за ворота, то й стане хвалить.

Грінченко: Этногр. Матер. III ч. 921. Порівн. Матер. до укр. етнол. XIX—XX с. 94; ibid. с. 124.

Я того подвіря не сходжу,
Я чужі свекрусі не вгоджу.
Вна мене раненько не збудит,
Вийде на вулицю, спогудит:
На в мене невістка сонлива,
На вна до роботи лінива.

Етн. Збірн. XI с. 182.

Подібні мотиви повторюються у піснях про бідування молодої жінки в мужовій сімї:

Що у нас свекорко — не батенько,
Що у нас свекруха — не матонька,
Ізбудять мене зараній спна.

Чубинський V. 688 ч. 287 А.

...Таки невісточку осудить:
Ленива невістка, ленива,
Не біло ніжечки помила.

Чубинський V/2 ч. 299 Ж

Порівн. ibid. ч. 306. 316. — Чуб. Труды III. ст. 156 ч. 66 (Бідування невістки в великій сімї).

Деякі пісні про жіночу неволю навіть користуються мотивами баляди про дочку пташку:

Ой казали люди, свикров добра буде,
А свикров лихая, бо мати чужая.
Сама рано встала, мене не збудила,
Пошла до сусіда, мене осудила.
А я молоденька всё тоє зознала,
На другую нічку сама рано встала,
Волики пасучи слізненька плакала.
Ішов мій миленький, ішов з України,
Почув мій голосок за чотири мили.
Чи сива зозулька, у бору летячи,
Чи моя милая, волики пасучи?

Чуб. V/2 ч. 338 А. Порівн. Стеценко: Шкільний Співаник. Вид. »Україна« вип. 65, ч. 47. Свекор намовляє сина, щоби бив невістку, та посилає її по воду.

Отсе причіплювання весільних мотивів до пісні про дочку-зозулю, показує, що також варіянти групи В по давній традиції вязалися колись тісніше з весільним обрядом: одначе в порівнянні із варіянтами групи А вони виявляють очевидно пізніше оформлення пісенної теми про дочку-зозулю: недостає тут ось яких рисів, що знаменують попередні групи: мати віддає дочку далеко від себе; заказує її приходити в гості через сім літ; дочка не додержує цього строку і перекидається в зозулю, щоби непізнаною таки навідатися до батьків. Тут варіянти розходяться: в одних мати (сестра, брат) не пізнаючи дочки (сестри), прогоняють її. — в інших пізнають її та запрошують до хати: в одних і других нещаслива жінка сама жалується на свою недолю; розмова з матірю (чи з братом) така знаменна для груп А і Б. — в варіянтах групи В зовсім пропущена.

Не станемо тут розглядати мелодії характеристичні для двох пізніших груп (Б, В) українських варіянтів пісні про дочку-зозулю (Н. Д. ч. 6, 7); вони виявляють окремі типи пісенної форми (як показують уже їх силябічні схеми), по яких бачимо наглядно, що дана пісня, приймаючи іншу музичну форму, підлягає основній перерібці, переходить нову редакцію. — Віршові форми й мелодії пісень, споріднених із балядою про дочку-зозулю, могли також вплинути на її пізніші оформлення, що відступають

Чи сива зозулька, то лити до бору;
Чи моя милая, то жини до дому.
Чи сива зозулька, — до бору кувати,
Чи моя милая, — то годи плакати.

Бычко-Машко: Сборн. нар.-п. 1911. сл. 26, ч. 23. Примітка автора: Буква »ӥ« обозначает звук тождественный с нѣмецким »ü«.

Подібні нарікання дочки-пташки на свекра і свекруху приплетені також у закінченні деяких західньо-словянських варіянтів нашої баляди, наближуючи її до пісень про жіночу неволю:

...»Cudziemu otcovi, cudzej materi
Uhovat' nemuožem«.
...»Včas ráno vstávam, neskoro líham,
Uhovět' nemuožem«.

K. A. Medvecký: Detva 1906 Наводимо за Ю. Гораком: Slovens. pis. z Uherskobrodska c. 72.

від основної схеми або увіходять у текстове споріднення з іншими піснями.

Уже з дотеперішнього огляду бачимо, що західньо-словянські варіянти змістом і формою багато ближче стоять до себе, ніж українські варіянти трьох обговорених редакцій. Це наводить на здогад, що пісня про дочку-зозулю зложилася на західньо-словянському грунті (мабуть у Моравії), а віддалюючись від свого джерела в мандрівці на схід тратила деякі характеристичні риси свого первовзору, та приймала ріжні форми, спліталася з іншими пісенними мотивами, виявляючи щораз то більшу диференціяцію варіянтів. Цей здогад про мандрівку пісні із заходу на схід потверджується також порівнянням із білоруськими й російськими варіянтами.

Основною і найбільш характеристичною рисою пісні — баляди про дочку-зозулю, що обусловлює цілий її зміст, є метаморфоза. Та в своїй дальшій еволюції на українському грунті згадана пісня втрачає сю балядову рису і через те переміняється в звичайну побутову пісню з реалістичною основою про гостину замужньої дочки у матері. Головна вага покладена тут на мотив непізнання дочки рідною матірю, що й у баляді про дочку-зозулю відграє важну ролю.

Варіянти цеї пісні, розкинені на Придніпрянщині й по східній Галичині, в своїй віршовій будові виявляють розміри 2 (6+6), 2 (4 + 4 + 6) і комбінацію обох розмірів (6 + 6, 4 + 4 + 6).

Ой оддала мене мати за нелюба заміж,
Та веліла мені мати в сім год приїжжати.
Дочка не слухала, та в год приїхала.
Мати не пізнала, из двору зігнала.
Сусіди пізнали, матері сказали:
Сусідочки мої, завертайте її,
За стіл засадіте.
Ой де твоє, дочко, червонеє личко?
Моє, мамо, личко в нелюба в долонях.
А де твої, дочко, картатиї плахти?
Картатиї плахти в шинкарки Наталки.
А де твої, дочко, білиї кожушки?
Билиї кожушки в шинкарки Марушки.
А де твоє, дочко, червоне намисто?
Червоне намисто в шинкарки зависло.
Оттак, моя мати, из нелюбом жити!
Чубинський V 2 ч. 190.

Паралелі: Грінченко: Этногр. матеріалы III ч. 1263.

Лисенко: Зб. укр. пісень VI, ч. 8. — Эварницкій: Малорусс. нар. п. 1906 ч. 411. Kolberg: Pokucie II. № 324. — Чубинскій: Труды III, 142, ч. 48.

Випитування матері про те, що сталося з красою і приданим дочки, стрічали ми вже в сполуці з деякими варіянтами групи Б; цей мотив—розмова на тему зовсім реальних відносин, — може й був головною основою, на якій довершився перехід баляди в побутову пісню про жіночу неволю.

Інтересний варіянт цієї пісні в коломийковому розмірі знаходимо в збірці Кольберґа »Pokucie« II № 324:

Мене мамка віддавала, дала ми кобилку,
Казала ми приїхати в сім рік й у гостинку.
А я мамки послухала, приїхала в сім рік,
Мене мамка не пізнала, питає сї сусід:
Сусідочки, голубочки, чія цесе дочка?
На ні сукні дзелененька, шовкова сорочка.
Сусідочко, голубочко, ни пізнаєш дочку?
Твої ручки сукню шили, шовкову сорочку.

Отсе приклад, як стара пісня, переведена через коломийкову форму, являється в новій редакції з характеристичними рисами новотвору. Оттак баляда про дочку-зозулю з часом позбувається чудотворного елементу, обростає побутовими подробицями й перетворюється в лірично-побутову пісню [1].

Як із довшої пісні наслідком її розспівання й забування може лишитися вкінці тільки сам її кістяк, показує отся коротенька версія пісні про дочку-пташку:

Ой павичу, павичу,
Не далеко залечу!
Та сяду ж я, упаду
У батенька у саду.
Чи не вийде мати з хати,
Чи не буде привітати.

Та вийшла ненька, питає.
А батенько слухає.
Та скажи ж ти, скажи, донько,
Та яка чужа сторона?
Та чужая сторона
Та гірчицею сіяна,
На забудьками садена.

Эварницкій: Малоросс. нар. п. ч. 378.

---

[1] Проф. Горак вказує на два варіянти пісні про дочку-зозулю у збірці Голяса (Č. Holas: Čes. nár. písně a tance, Sv. III. 5, Praha 1908—1910, — на жаль у Львові не могли ми роздобути цього тому) — у яких пропущено мотив метаморфози, через що пісня втратила свій балядовий характер (Slov. nar. p. z. Uherskobrodska 72).

Звісна ще одна українська пісня на подібну тему в розмірі (5 + 6, 4 + 4 + 6), що вяжеться з деякими варіянтами пісні про дочку-зозулю (гр. В). Замужня дочка вичікує матері в гостину; коли мати не приходить, дочка бажає собі пташиних крил, щоби полетіти до неї й поскаржитись на свою недолю. Уявління гостини в рідній хаті й розмови з матірю творять головний зміст цієї пісні.

1. Ой буду я, буду неділеньки ждати,
2. Чи не прийде одвідати отець, рідна мати.
3. Неділя минає,[1] матінки не буде,
4. Хиба мене безщасную на віки забуде.
5. Як би мені крильця, соколові очі,
6. Полинула б до матусі темненької ночі.
7. Як долетю до матінки, впаду на порозі,
8. Ой як вийде моя ненька, вдарять мене сльози,
9. Ненько моя, ненько, порадонько моя,
10. Порадь мене, моя ненько, як на світі жити:
11. Ой чи мені жити, ой чи горювати,
12. Чи обняти головоньку та й помандрувати.

Эварницкій: Малоросс. нар. пѣсни 1906, ч. 318 [2].

Хоч отся пісня цілим своїм складом і поетичним висловом ріжниться від баляди про дочку-зозулю, все ж таки аналогічна тема веде за собою деяке сплетення мотивів обох пісень, що виступає особливо в білоруських варіянтах; про це буде ще бесіда пізнище: тут звернемо увагу на деякі спільні риси обох пісень, виходячи від варіянтів пісні про вижидання матері:

Грінченко: Этногр. матеріалы III, ч. 707, 709, 708:

Позичу я в орла крилець, а в сокола очі,
Та полину до матінки темненької ночі.

(В пісні про дочку-зозулю мотив кования крилець стрічається в варіянтах групи А. Чуб. V/2 ч. 337 А, Б. В).

Чубинській: Труды V/2 № 53; № 154:

...Чи чула ж ти, моя ненько, як я в тебе була,
Під покутним віконечком як голубка гула?
...Ой чого ж ти, моя донько, така стара стала,
Що я тебе, доньку моя, за рік не пізнала?

---

[1] В оригіналі: »Та неділі не має« ,..очевидна похибка, яку справлюємо на основі інших варіянтів.
[2] Варіянти: ibid. ч. 317, 397,
Довнар-Запольскій: Пѣсни Пинчуков ч. 461.

(Непізнання дочки матірю, це один із трагічних моментів у пісні про дочку-зозулю).

Ibid. ч. 165: ...Лугами летіла, луги потопила.

. . . .

Садами летіла, сади розвивала
Да не вспіла в хату війти, на порозі впала.

(Тут навіть у подібності вислову позначується вплив пісні про дочку-зозулю).

І навпаки: в варіянті пісні про дочку-зозулю, заміщеному в збірнику Еварницького під ч. 390 А, знаходимо цілий уступ, перенесений тут живцем із пісень про вижидання матері, а саме вірші 5—6 і 11—12:

...А чи мені жити, а чи горювати.
Чи обняти головоньку, тай помандрувати.
...Як би в мене крильця, соболеві очі,
Стрепепулась, полинула б темпенької ночі.

Цей варіянт по складу мотивів належить до групи А, та підляг зіпсованню, як це бачимо вже по віршовій формі (6 + 6, 4 + 4 + 6), здається наслідком підтягнення під ритмічну схему спорідненної пісні про вижидання матері.

З наведених прикладів бачимо, як дві окремі пісні на подібну тему обмінюються строфами й цілими уступами, та як ця обміна й взаємне вростання веде обі пісні до розкладу.

Пісню на тему бажання дочки полетіти пташкою до батька-матері, знаходимо й у збірнику А. Соболевського »Великорусс. нар. пѣсни« III, 1897 ч. 86, що починається ось якими строфами:

Кабы прежня волюшка,
Нажила бы крылья,
Крылья лебедины,
Перье павино:
Взнялась бы высоко
Да и улетѣла,
Да и не показилась:
Вниз бы опустилась,
Сѣла б на окошко:
Сизым голубочком,
Стала б ворковати,
Назолу давати
Сердцу ретивому,
Своему родимому
Батюшкѣ да родному.

Вкінці згадаємо ще про одну українську пісню в розмірі (6 + 6, 4 + 4 + 6), що вяжеться подекуди з мотивом про гостину дочки у матері: Мати виправляє дочку в чужу сторону та запитує, коли має дожидати її в гості.

Віє вітер, віє, в вишневім садочку,
Виряжала мати дочку в чужу стороночку

Ой як виряжала, то й стала питати:
Коли ж тебе, моя дочко, в гості сподівати?
»Тоді ж мене, мамцю, сподівайся в гості,
Як виросте травиченька в хаті на помості«.
Росла трава, росла, тай похилилася,
Ждала мати дочки в гості, тай зажурилася.
Росла трава, росла, стала посихати,
Ждала мати дочки в гості, тай стала плакати.

C. Neymann: Materjały etnogr. z okolic Pliskowa w pow. Lipowickim. Zbiór wiadom. VIII, 206, № 216.

Варіянти: Чубинськiй V/2 ч. 333 А. — Rokossowska: Zbiór Wiad. VII, 173 № 15.

Мелодію записав К. Квітка в с. Репйовка, пов. Коротояк, Ворон. г. Етногр. Збірн. II. Київ 1922, ч. 424.

Ця пісня своїм початком і символічним означенням слова »ніколи« у відповіді дочки живо нагадує пісні про прощання козака з ріднею; та з другої сторони сплітається з піснею про вижидання матері дочкою, як показує отся спільна строфа:

Чи чула ж ти ненько, як я в тебе була,
Під причільним віконечком як голубка гула?
Чуб. V/2 ч. 333 А.

Чи ти чула, моя ненько, чи ти не вчувала,
Що я в тебе під віконцем нічку ночувала?

Грінченко: Этнограф. Матер. III. ч. 709. (Пісня про вижидання матері).

Бажання жінки-жалібниці перелетіти пташкою до близької й дорогої серцю людини — це мотив дуже старий і загально поширений у словянській народній поезії, як показує Ч. Зібрт у спеціяльній праці »Kukačka v národním podání slovanském« (Časop. Čes. Musea 1887 I). Про його старинність на українському грунті засвідчує вже »Слово о полку Ігоревім«, а саме плач Ярославни. Образи розвинені з мотиву »коби я мала крила, полетіла б«, подибуються як loci communes в народніх піснях і голосіннях східніх Словян, як показують отсі приклади:[1]

[1] Про поширення сього образу в піснях народніх говорить акад. В. Перету у своїх »Историко-литературных изслѣдованiях и матеріалах« I 249—255.

Ой як би ж я зозуленька та крилечка мала.
Полетіла б, сюю тую сторононьку облітала.
Свого сина Івана по гробу пізнала.

Чуб. V/2 ч. 423.

Кабы крылышки горюнѣ мнѣ гусиныи,
Да другии горюнѣ лебединыи,
Я бы подиялась, горюна, на сизо крыло,
Выше горушек горюша бы высокиих,
Выше темныих бы лѣсушек дремучих,
Повзыскала бы сердечно свое дитятко.

Барсов: Причит. Сѣв. края ст. 112.

В любовних піснях: Ой як би ж я крильця мала,
Ой то я б же полинула
Та битими шляхами
Шукать свого милодана.

Эварницкій: Малор. нар. п. ч. 314.

Порівняння — »полетіти пташкою«, так дуже поширене в народній поезії Словян, можна вважати основним мотивом пісні про дочку зозулю та інших споріднених пісень. »Раз порівнявши людину з пташкою« — завважує В. Данилов (»Символика птиц і растеній в укр. похоронных причитаніях« Кіевс. Стар. 1906 XI—XII с. 619—624) »поетична думка не спиняється на цьому, а розвиває порівняння в образ, приписуючи людині атрибути, що характеризують птицю«. »Оттак стилістичні формули, віддалюючись від свого джерела, порівняння чи символу, переходять у поетичні мотиви«. Тут саме й належить мотив метаморфози жінки в зозулю. Живучість цього мотиву на словянському грунті піддержувала й давня віра в метемпсихозу, що душа вмираючого виходить із тіла у постаті пташки, та що померші являються живим у виді птиць, особливо зозулі;[1] тому ж і кування зозулі в україн-

[1] Живий відгомін згаданих вірувань слідний особливо в українських білоруських і російських голосіннях; жінка голосить над мужом: »Ой перекіенься соловейком, тай прилетие хоч до мене в гостие«. Дочка за матірю: »Ой перекіенься зозулькою, тай прилити в мій садочок, то я думатим, що то моя мамуся прийшла«.— »Єк зазуленька закує, соловейко защібече, то я буду думати, що то моя мамонька кличи«.

(Каминскій: »Этнограф. изученіе Волыни«, с. 117—119 ч. 5 аб, 8а).

ській народній поезії завсіди сумне й жалісне; поява й ковання зозулі толкується нераз, як заповідь нещастя, смерти в родині.

Зібрт (op. cit. I, c. 36) завважує, що зозуля в народній поезії Словян стала взагалі символом смутку і плачу; її ковання вчувається Словянам як плач; по сербськи »кукати« значить »плакати«. »Не була це сива зозуля, але стара мати« або »гарна дівчина« — це стереотипний образ у сербській поезії. Метаморфоза людини в зозулю це мотив дуже часто подибуваний в словянських народніх піснях [1]. (Пр. 6.).

Petru Caraman

Une ancienne coutume de mariage.

Étude d'ethnographie du Sud-Est européen.

(Fin).

Revenons à présent à notre coutume de mariage relevée chez les Roumains, chez les Bulgares et chez les Ukraïniens et tâchons de l'expliquer en nous servant de toutes ces données présentées dans l'exposé que nous venons de faire.

Nous avons relevé, aussi bien chez les Roumains que chez les Bulgares, deux types de la coutume en question:

1. Căderea pe cuptor (în vatră), lorsque la jeune fille venait toute seule »tomber sur le four« du jeune homme, malgré lui, si elle avait été séduite par lui.

...»Зюзюлька закукуе, а я слухаю, все думаю: што мой татко ко мнѣ идзе«... (Шейн: Матеріалы для изученія быта и языка русс. населенія сѣверозапад. края. II. Обряды погребальные и поминальные, голошенія или причитанія над покойником. Сборник Отд. русс. яз. и слов. Акад. Наук LI, № 3, 1890, c. 679 № 59).

...Обернись-ко ся, мой милый ладушко,
Перелетным ты да ясным соколом!

Барсов: Причитанія Сѣверн. края М. 1872 с. 174).

Это не птичка, это не пташечка,
А прилетѣла к сиротинушкѣ
Что государынька-то родна матушка.

Этногр. Обозрѣніе 1907 кн. 3. с. 88.

[1] Зібрт у згаданій праці наводить приміри з народньої поезії Сербів, Болгарів, Українців, Литовців (op. cit. II, 187, 194—197).

2. Aducerea pe cuptor (în vatră), lorsque c'était le jeune homme qui amenait la jeune fille et l'installait sur le four sans que celle-ci eût été séduite.

Chez les Ukraïniens, nous n'avons de preuves évidentes que pour l'existence du premier type, néanmoins il est très probable que le second type a aussi existé.

Chez ces trois peuples, le cérémonial présente dans ses lignes générales le même aspect; ne s'en écartent que quelques motifs de détail dans l'exécution des différentes pratiques au foyer. La partie importante de la coutume est l'action même d'aller auprès du foyer et d'attiser le feu. Chez les Bulgares, nous avons relevé le deux motifs. Chez les Roumains, l'attisement du feu de l'âtre n'est pas attesté dans la nouvelle de Kočubynškyj, mais il est attesté dans la coutume de mariage du type habituel, de sorte que nous pouvons affirmer avec toute certitude que la jeune fille qui venait tomber sur le four ou sur le foyer, chez les Roumains, accomplissait aussi ce rite. Pour ce qui est de la coutume ukraïnienne, n'ayant aucun autre témoignage que celui de Beauplan, nous ne pouvons affirmer l'existence de ces mêmes motifs que d'une manière inductive, en nous basant sur ce que nous avons trouvé chez les Roumains et chez les Bulgares. Cependant nous apprenons qu'aussi chez eux — plus rarement il est vrai — la jeune fille va au foyer et tourne autour de lui, lors de son mariage. En passant à présent de la forme extérieure de la coutume à ses mobiles même, nous avons constaté qu'a u s s i b i e n c h e z l e s R o u m a i n s q u e c h e z l e s B u l g a r e s e t s a n s d o u t e a u s s i c h e z l e s U k r a ï n i e n s, l a j e u n e f i l l e v i e n t a u f o y e r d u j e u n e h o m m e, d a n s l e s m ê m e s c i r c o n s t a n c e s, ou pour nous exprimer en langage juridique, a u n o m d u m ê m e d r o i t: c e l u i d e s'a r r o g e r e f f e c t i v e m e n t la qualité d'é p o u s e d a n s l a m a i s o n d e c e l u i q u i l'a s é d u i t e o u q u i l'a p r i s e d e l a m a i s o n p a t e r n e l l e.

Et lorsque c'est le jeune homme qui l'amène, sans que la jeune fille ait été séduite par lui, le droit au nom duquel elle vient, se confond avec la volonté du jeune homme, qui représente une partie de la volonté de la famille et en cette circonstance, celle du membre le plus important. D a n s l e s d e u x c a s, l a c o n t r a i n t e — soit de la famille entière (si la jeune fille vient seule), soit d'une partie de la famille (si elle est amenée par le

jeune homme) — est évidente et dans les deux cas aussi. la jeune fille se sert des mêmes rites pour contraindre ceux qui lui sont hostiles. Elle impose sa volonté aussi bien au jeune homme qu'à sa famille entière, en allant au foyer pour y attiser le feu ou en montant sur le four pour s'y installer.

Si nous comparons maintenant cette coutume à la coutume de mariage qui a lieu dans des circonstances tout à fait normales, chez ces trois peuples et chez d'autres, nous remarquons que le rite principal de la coutume »căderea pe cuptor« et »aducerea pe cuptor« est le même que celui que nous avons relevé dans la coutume de mariage du type normal chez les peuples d'Europe et d'Asie, aussi bien dans l'antiquité que dans la période contemporaine.

Ciszewski, dans son intéressante monographie sur le foyer, où il tâche d'embrasser tous les aspects cultuels du foyer et du feu domestique, s'occupe aussi de notre rite de mariage; il y discerne deux moments principaux, auxquels il donne l'interprétation de:

1 — détachement de la mariée du foyer paternel,

2 — union de la jeune fille, détachée du foyer de ses parents, au foyer et à la famille de son mari [1].

C'est justement dans ce rite, aujourd'hui tout à fait secondaire dans la coutume de mariage habituelle, que nous devons chercher l'origine de la coutume dont nous nous occupons — »tomber sur le four (foyer)« ou »amener sur le four (foyer)«. Et encore ce n'est que le second moment qui nous intéresse, car le premier — qui se passe chez les parents de la jeune fille — n'a aucune liaison avec notre coutume, la jeune fille ne pouvant tomber sur le four que dans la maison du jeune homme. D'ailleurs, de tout temps, c'est ce deuxième moment qui a été et qui est encore, le principal dans la coutume de mariage. Il se résume, ainsi que nous l'avons vu, à l'action de conduire la mariée au foyer (au four, à la cheminée ou au poêle), dans la maison du jeune homme, où elle doit accomplir certaines pratiques [2].

---

[1] Ciszewski, op. cit. Pg. 136.

[2] En aucun cas le marié n'a pas besoin d'aller au foyer ou d'y tourner autour, pas plus que d'apporter quelque présent ou d'y attiser les charbons... en un mot d'accomplir le rite en question. Chose tout

Mais si nous donnons à ce deuxième moment, qui se trouve incontestablement à la base de la coutume de »tomber sur le four (foyer)«, l'interprétation unique de rite d'adaptation de la mariée au nouveau foyer — comme le fait Ciszewski et d'autres qui ont parlé incidemment de cette question — alors nous ne réussirons à expliquer notre coutume que d'une façon très incomplète. Cette interprétation est juste sans doute, mais nous ne devons pas nous y arrêter, d'autant plus que ces deux sens, de »détachement« et d'»union« attribués à tout le cérémonial, sont trop généraux et pas du tout spécifiques au mariage.

En effet, nous retrouvons ce deuxième moment qui nous intéresse plus particulièrement, comme une pratique indépendante ayant exactement la même signification d'adaptation à une nouvelle maison ou à un nouveau ménage, non seulement pour la mariée, mais aussi pour d'autres personnes et même pour les animaux.

Ainsi, lorsque quelqu'un entre dans une maison étrangère, son premier soin doit être — comme nons l'avons relevé chez les anciens Grecs [1] — d'aller au foyer ou encore, chez les modernes, de regarder par la cheminée [2]. De cette manière l'étranger s'assure que personne de la maison ne lui sera hostile.

De même, de nos jours, quand on engage une nouvelle servante, on la conduit au foyer autour duquel elle doit tourner trois fois, ou bien regarder par la cheminée [3]. Si on achète un animal, on le mène aussi immédiatement au foyer et on le fait regarder du côté de la cheminée [4].

A la naissance d'un enfant, on procède de même: sitôt né, le nourrisson est placé par la sage-femme sur le foyer ou sur le four [5].

Cet acte constitue un rite de recommandation à la maison.

à fait naturelle d'ailleurs, car c'est la mariée, et non pas lui, qui entre dans une nouvelle famille. Et si parfois il va aussi au foyer, c'est uniquement pour y accompagner la mariée qui doit être conduite par un des membres de la nouvelle famille.

[1] Voir plus haut.

[2] Wuttke op. cit. Pg. 380.

[3] Ibidem. Pg. 379.

[4] Ibidem, Pg. 407.

[5] Marian, Naşterea la Români. Pg. 52. Bucureşti 1892.

Ce n'est qu' à partir de ce moment que le nouveau-né compte parmi les membres de la famille. Pour ce qui est des nouveaux domestiques et des bestiaux que l'on vient d'acheter, on leur fait subir ce rite afin de provoquer une liaison étroite entre eux et la maison, dont ils ne doivent plus se séparer. Si ce rite de conduire la mariée au foyer avait à l'origine exclusivement le sens de recommandation et d'union à une nouvelle famille, on ne pourrait que très difficilement, et seulement en partie l'expliquer dans la coutume de mariage du type normal; mais il serait absolument impossible d'expliquer la formation d'une coutume indépendante, aussi répandue et enracinée, surtout chez les Roumains, et si sérieusement respectée autrefois, que la coutume de tomber sur le foyer.

Nous ne devons pas oublier que l'accomplissement de cette coutume permet à la jeune fille séduite de contraindre aussi bien le jeune homme que les parents, les frères et les soeurs de celui-ci de la reconnaître comme épouse, belle-fille, belle-soeur. Elle va à la maison du jeune homme sans aucune aide humaine, sans armes et sans compter sur ses forces.

La jeune fille ne vient pas seulement chercher hospitalité et protection, comme n'importe quelle personne qui entre dans une maison étrangère, et elle n'accomplit pas non plus un simple rite de familiarisation, comme la mariée qui est amenée dans des conditions normales; mais elle vient afin de prendre possession d'un droit qu'elle a et chercher, s'il est besoin, auprès du foyer, défense et vengeance contre les maîtres mêmes de la maison.

Pour que ce cérémonial, accompli par la jeune fille qui vient tomber sur le foyer ou sur le four, soit si puissant et réussisse à faire valoir ses droits malgré toute la résistance qu'on lui oppose, il a fallu nécessairement que d'autres attributs du foyer collaborent aussi à sa formation et que, par conséquent ce cérémonial ait aussi d'autres sens que ceux qu'on lui donne habituellement. Passons donc en revue tous les attributs du foyer — héritage des divinités domestiques auxquelles il servait d'autel — tels qu'ils ressortent du matériel folklorique que nous avons mis à contribution jusqu'ici, et voyons

quels sont ceux qui ont pu prendre part à la formation de la coutume que nous étudions:

1. Venir auprès du foyer signifie se recommander à la maison, en cherchant à lier des relations amicales avec la famille et en témoignant par là un respect tout particulier à la maison.
2. En allant au foyer, on s'assure un bon accueil et l'hospitalité de la part des amphitryons.
3. Le foyer garantit la vie à ceux qui s'y abritent et en général préserve de tout danger la personne, l'animal ou la chose qui se trouve à sa proximité, en éloigant les persécuteurs — fussent-ils des hommes ou des esprits mauvais.
4. Le foyer représente, comme nous l'avons vu, la maison — la famille inclusivement et le ménage entier — de sorte que tout ce que l'on apporte au foyer, on l'apporte en réalité à la maison, à la famille; et inversement: tout ce que l'on prend du foyer, on le ravit à la maison ou à la famille.
5. En amenant quelqu'un ou en apportant quelque chose au foyer, on établit des liens de souveraineté ou de propriété entre la famille qui habite cette maison et l'être amené ou la chose apportée.
6. La cheminée (le foyer) exerce une espèce de force d'attraction sur les êtres ou les objets ayant appartenu à la maison, mais qui se sont perdus, ce qui fait que, si l'on implore son secours, ceux-ci sont retrouvés et rendus à la famille ou au ménage respectif,
7. Le foyer (le four, le poêle) est le symbole de la maison, de sorte qu'aller au foyer pour y accomplir certaines pratiques ou s'emparer du four en s' installant sur lui, signifie prendre possession de la maison même et du ménage.
8. Le foyer (le four, la cheminée, le poêle) est avant tout le protecteur des mariages.
9. Le foyer a une influence favorable sur la fécondité du jeune couple si l'on a eu recours à lui, le jour même du mariage, en accomplissant certains rites consacrés.

10. Le foyer (le four, la cheminée) est le protecteur des naissances qu'il facilite[1] si elles ont lieu à proximité — ou même sur le foyer (four); il protège aussi bien la mère que le nouveau-né. D'ailleurs il est en général le protecteur non seulement des nouveaux-nés, mais de tous les enfants de la maison[2].

11. Le foyer (le four) est le vengeur de ceux qui, ayant été attaqués, se sont mis sous sa protection. La crainte de cette vengeance fait du foyer (four) une place »tabou« dont personne n'ose approcher.

La plupart des attributs énumérés plus haut diffèrent nettement entre eux; d'autres cependant semblent présenter certains points communs. Nous les avons mentionnés quand même, pour mieux faire ressortir leur aspect différent.

En examinant à présent tous ces attributs du foyer, nous constatons qu'il y en a qui ont une portée générale, pouvant s'adapter non seulement au mariage, mais aussi à d'autres circonstances de la vie domestique; et il y en a aussi qui ont une portée tout à fait spéciale, se rapportant uniquement au mariage.

— Quels sont de tous ces attributs ceux qui se trouvent à la base de la coutume »tomber sur le foyer (four)«?

— Il semblerait au premier abord que ce soient seulement les derniers; néanmoins en les analysant plus attentivement, nous remarquons facilement que presque tous ont pu contribuer soit à former, soit pour le moins à renforcer cette coutume.

---

[1] C'est pourquoi, les femmes, dans le but d'accoucher plus facilement, vont s'installer sur le foyer. Mais ce qui est encore plus intéressant pour nous, c'est que, ches les Roumains, la jeune fille séduite pui est restée enceinte, vient habituellement dans les derniers mois de sa grossesse pour accoucher sur le foyer ou sur le four du séducteur.

[2] On connait bien la croyance si répandue en Occident — surtout en Allemagne et en France — que la veille de certaines fêtes d'hiver (la St. Nicolas, Noël, le Nouvel-An), des personnages surnaturels tels que St. Nicolas, le Bonhomme Noël. le Petit Jésus (Christkind), le Bonhomme Janvier, apportent aux enfants des présents pu'ils déposent d a n s l a c h e m i n é e. Le »Père Fouettard« qui accompagne d'habitude St. Nicolas ou le Bonhomme Noël et qui laisse, pour les enfants méchants, des verges au lieu de cadeaux dans la cheminée — est une création plus récente, ayant à la base des intentions pédagogiques. Ce personnage est calqué sur le modèle du Bonhomme Noël.

Donc, la seule hypothèse qui s'impose d'elle-même, est que cette forte croyance populaire, dans le pouvoir de protection qu'a le foyer sur la jeune fille venant s'abriter auprès de lui lorsqu'elle veut se marier dans des circonstances exceptionnelles — est le résultat d'une multiple contamination entre ces différents attributs du foyer.

Mais pour pouvoir mieux saisir le cachet spécial de cette coutume de mariage et afin de l'expliquer plus complètement, nous devons rappeler ici le rôle important qu'a la femme dans le culte domestique du foyer. Alors seulement nous comprendrons pourquoi la jeune fille, plus que n'importe quelle autre personne, jouit de la protection du foyer.

C'est en effet la femme qui de tout temps a eu soin du four, (du poêle, de la cheminée) et c'est elle aussi qui dans l'antiquité cultivait avec tout son dévouement les divinités et les génies protecteurs du foyer et de la maison. La femme était la véritable prêtresse de ce culte. C'était la ménagère, plus que tout autre, qui venait en contact avec les divinités du feu domestique et les relations mystiques qui existaient, entre elle et ces divinités étaient très fortes. Ainsi, chez les Romains, c'était la ménagère qui avait le souci des sacrifices journaliers destinés aux Lares et aux Pénates, ainsi que de toutes les autres solennités en leur honneur, comme étaient par exemple, ceux des calendes, des nones, des ides de chaque mois, lorsqu'elle ornait leur autel — c'est-à-dire le foyer — de guirlandes vertes. Notamment aux calendes de Mai (Laralia), les images des Lares disparaissaient sous cette profusion de fleurs, de feuillages et de dons que la ménagère déposait autour d'elles [1].

Et nous retrouvons encore de nos jours ce même rôle de la femme chez les Bulgares, dans le culte du »stopan« [2].

La femme — strictement parlant, la jeune fille — n'avait pas seulement soin du feu privé de son foyer, mais aussi du feu public; ainsi, chez les Romains, c'est elle qui entretenait le feu sacré du temple de Vesta.

En outre, même les divinités du feu terrestre étaient ima-

---

[1] Preller, Röm. Myth. Pg. 490.

[2] Сборникъ за нар. умотв. XIV, 183 sqq; 186.

ginées comme étant des femmes. Voilà autant de raisons pour lesquelles les femmes ont la priorité, lorsqu'il s'agit de la protection des divinités du feu, et pourquoi la jeune fille — surtout la mariée — plutôt qu'un jeune homme, jouit de la protection du foyer (four...).

Le Lar familiaris de Plaute (Aulularia) se montre très propice à la jeune fille qui l'a cultivé, et il la récompense largement, tandis qu'au contraire il se montre très peu favorable aux hommes. Chez les Bulgares, nous avons vu aussi comme le »Stopan«, pour se venger, a fait mourir toute la famille, sauf une jeune fille[1]. Maintenant on comprend plus facilement pourquoi une femme qui implore les divinités domestiques reçoit plutôt satisfaction qu'un homme.

En outre, nous ne devons pas oublier que le feu est le symbole de la chasteté: Hestia et Vesta étaient imaginées comme des vierges. Dans le temple de Vesta, le feu était entretenu par des Vestales, vierges aussi, à l'image de la déesse qu'elles servaient. Donc la divinité du feu domestique avait comme principal attribut la chasteté. Et nous savons que si une des Vestales perdait sa chasteté, elle était enterrée vivante[2]. Quant au séducteur il était aussi sévèrement puni. En effet, on l'amenait tout nu au milieu du forum où on le fustigeait jusqu'à ce que mort s'ensuivît[3].

C'est dommage que nous ne puissions savoir quelles étaient les sanctions, d'après les croyances populaires des Romains, lorsque c'était non pas une Vestale, mais une fille quelconque qui perdait sa chasteté. La punition devait être sans doute moins sévère, mais le séducteur devait être certainement appelé à se justifier lorsque la jeune fille allait implorer justice à l'autel de la déesse. Il est probable qu'en de pareils cas, on obligeait le jeune homme à épouser la fille qu'il avait séduite.

Nous pensons que grâce à toutes ces considérations, qui viennent compléter nos autres remarques sur les attributs du foyer précédemment exposées, il nous est facile de comprendre

---

[1] Voir plus haut.

[2] Titi Livii Patavini Historiarum a. U. c. liber XXII, § 57.

[3] »... Lucius Cantilius, scriba pontificis... qui cum Floronia stuprum fecerat, a pontifice maximo eo usque virgis in comitio caesus erat, ut inter verbera expiraret«. Titus Livius, op. cit. XXII, § 57.

pourquoi la jeune fille séduite qui vient au foyer réclamer son droit au séducteur, est exaucée.

Il nous reste à présent à expliquer l'origine et le sens de ce rite caractéristique seulement dans la coutume bulgare et que nous avons mentionné en présentant notre matériel ethnographique.

Après que la jeune fille, qui est venue tomber sur le foyer, a accompli la pratique de l'attisement du feu, le jeune homme l'envoie à la fontaine pour en rapporter un seau d'eau ce qui signifie chez ces gens-là que le séducteur s'est décidé à la recevoir et a donné son consentement au mariage.

Ce rite une fois accompli, tout le cérémonial de la coutume était terminé et la jeune fille était définitivement consacrée épouse de son séducteur.

Mais, selon Baldgieff, il semblerait que le jeune homme pût ordonner à la jeune fille, non seulement de lui apporter de l'eau, mais de faire n'importe quel autre travail ménager, du ressort de la femme, et que tout travail exprimerait le même symbole. c'est-à-dire que la jeune fille est acceptée pour épouse. C'est pourquoi Baldgieff ne donne aucune importance à ce motif qu'il mentionne seulement en note, à titre de curiosité[1].

Nous pensons cependant qu'une pareille interprétation du rite en question serait tout à fait erronée et qu'il ne peut pas y avoir d'autre pratique que celle d'apporter de l'eau de la fontaine. C'est le seul ordre que le jeune homme, conformément à la coutume traditionelle, puisse donner à la jeune fille séduite. Il ne s'agit pas ici d'un travail ménager quelconque, car nous avons à faire à un rite nuptial: le rite de la lustration, qui est d'ailleurs connu chez tous les peuples indo-européens. C'est ce rite qui vient généralement clore la série des cérémonies nuptiales et il a lieu habituellement le lendemain de la noce, au matin. La mariée, accompagnée d'un cortège composé surtout de jeunes gens et de jeunes filles, se rend à la fontaine ou au puits. Là on accomplit plusieurs pratiques, entre autres l'aspersion avec de l'eau de source et on fait même certains sacrifices à l'eau. Après cela le cortège retourne à la maison. La mariée marche la première et porte un seau plein d'eau. Arrivée chez elle, la jeune

[1] Балджиевъ, op. cit. Pg. 142. (Cf. Сборникъ за нар. умотв. VII).

femme donne à boire à son mari de cette eau et lui en verse pour qu'il se lave. Puis elle verse de l'eau à tous les invités qui se lavent et s'essuient avec un linge qu'elle leur présente. A cette occasion la mariée reçoit des présents. Cette coutume est très répandue chez les Slaves méridionaux. Chez les Serbes par ex., le lendemain des noces, la mariée se lève la première et va à la fontaine pour en apporter de l'eau dont elle verse à tous les invités afin que chacun d'eux puisse se laver [1]. En d'autres endroits [2], la jeune mariée est conduite dès l'aube à la fontaine avec des musiciens. Là on lui remet deux brocs tout neufs qu'elle remplit d'eau [3]. Chez les Croates des villages Sušnevo et Čakovac, on donne à ce cérémonial un faste encore plus grand. La jeune femme se lève très tôt le lendemain de son mariage, prend un seau et s'en va à la source chercher de l'eau. Elle est accompagnée de tous les invités, en tête le »barjaktar« portant un drapeau et un pistolet à la ceinture. Les jeunes filles qui accompagnent la mariée ont chacune un broc à la main. Sitôt que tout le monde est arrivé à la fontaine, le porte-drapeau tire un coup de pistolet. On sert ensuite un petit goûter et l'on boit du vin d'un petit baril que les invités ont apporté là pour la circonstance; puis, tous les brocs ayant été remplis d'eau, on rentre à la maison, chaque jeune fille portant son broc plein [4]. Toujours chez les Croates, à Dubovatz, nous trouvons des vestiges très évidents des sacrifices que l'on offrait à la source: avant de prendre de l'eau, la mariée jette dans la fontaine un verre de vin. C'est dans ce même verre qu'elle porte de l'eau à la maison et accomplit le rite de la lustration. Elle verse un peu d'eau à chaque invité tandis que ceux-ci laissent tomber une pièce de monnaie dans le verre [5]. Chez les Bulgares — qui nous intéressent tout spécialement ici — cette coutume est très répandue et porte le nom de пòдливъ, пòливо ou поливанье.

Ainsi, dans la région de Rodope, le lundi matin après les noces, ce cérémonial a lieu. La jeune femme avec une de ses belles-soeurs s'en va avant l'aube chercher de l'eau. A son retour,

[1] Српски етногр. Зб. VII, 46. (Recueil de Levač et de Temnić).
[2] Lužnitza et Nišava.
[3] Српски етногр. Зб. XVI, 232.
[4] Zbornik za nar. živ. i ob. južn. Slav. XV, sv. II. 242.
[5] Ibidem, VIII, sv. I, 129.

tous les invités se réunissent à la maison du jeune couple où a lieu la lustration. La mariée leur verse à chacun de l'eau pour qu'ils se lavent—par ordre de préséance, en commençant par la personne à qui le plus de respect est dû, par le »башъ-кумъ« — et tous laissent tomber dans le seau des pièces de monnaie. Pendant ce temps, les musiciens jouent et chantent des chants occasionnels [1].

A Tchépino, la mariée, accompagnée de deux jeunes filles, va à la fontaine chercher de l'eau. En revenant à la maison, elles versent par intervalles de l'eau de leurs seaux tout le long du chemin. Arrivée à la maison, la jeune femme prend une partie de cette eau et pétrit du pain qu'elle fait cuire à l'intention des invités. Puis elle fait chauffer ce qui reste de l'eau et la verse à ses beaux parents pour qu'ils se lavent [2].

A Pirdop, c'est le mercredi matin, après les noces, que la jeune mariée conduite par les »deveri« et accompagnée de tout un cortège de jeunes gens, filles et garçons, s'en va à la fontaine. En y arrivant, elle renverse avec le pied un seau plein d'eau au fond duquel se trouve de l'argent. Ceci provoque une véritable lutte entre les jeunes gens qui veulent s'emparer de cet argent [3].

A Razlojko, le lendemain même des noces, les »deveri«, accompagnés des musiciens, conduisent la jeune femme à la fontaine ou au ruisseau »на поливото«. Là elle doit renverser trois fois un seau qu'on place devant son pied droit, puis elle doit boire trois fois de l'eau dans son soulier. Ensuite, elle remplit d'eau son seau et le porte à son mari qui l'attend à la maison. Cette coutume est très bien rendue dans le chant nuptial que l'on chante à cette occasion :

— Та кждé ми си, ми́ла іу́бава, ра́но рани́ла?
— Рани́ла сжм, дру́шки ми́ли, ра́но на во́да,
Іут заранéнки, ми́ленки дру́шки, ра́но ф недéле,
Да си на́поіа, ми́ленки дру́шки пржвото льу́бне [4].

C'est à peu près sous cette même forme que ce cérémonial de mariage est connu chez tous les peuples balcaniques.

---

[1] Сборникъ за нар. умотв. XXI, 24—5. (П. Апостоловъ: Родонска свадба).
[2] Ibidem, VII, 50.
[3] Ibid., V, 57.
[4] Ibid., V, 47.

Chez les Néo-Grecs, la solennité a lieu le surlendemain du mariage, lorsque des femmes et des jeunes filles conduisent la jeune mariée à la source, où elles puisent de l'eau qu'elles portent à la maison, après avoir jeté dans le ruisseau des miettes de pain et d'autres choses à manger [1].

Chez les Albanais, le lendemain de leur mariage, les deux jeunes époux s'en vont à la fontaine et s'aspergent réciproquement [2].

Chez les Roumains, le cérémonial est à peu près le même que chez les Albanais, c'est-à-dire, qu'habituellement les deux époux vont à la fontaine ou à la source et s'y aspergent [3].

Chez les Ukraïniens, le lendemain de son mariage, la jeune femme s'en va à la fontaine accompagnée de son frère et apporte deux seaux d'eau. Elle en vide un dans un récipient pour faire du »kvas«. tandis que le contenu de l'autre, est versé par petites quantités à chaque invité aux fins d'ablution [4].

Le rite est connu aussi chez les autres peuples slaves [5].

Nous pensons donc que cette pratique bulgare consistant à envoyer la »naturnitza« chercher de l'eau, n'est autre chose que ce très ancien cérémonial de lustration, qui chez les Bulgares et chez d'autres peuples, forme l'épilogue du mariage et consacre définitivement la qualité d'épouse de la jeune fille qui entre sous le toit de son fiancé. Ce rite et l'action de venir au foyer pour y attiser le feu, se complètent très bien, car dans la coutume de mariage du type normal, l'un a lieu lorsque la mariée est amenée dans la maison du marié, et l'autre — le lendemain des noces. Ainsi, tandis que l'approche du foyer et l'attisement du feu ouvrent la série des rites accomplis par la mariée à la maison de ses beaux-parents, rites par lesquels elle entre dans le nouveau ménage en s'imposant comme maîtresse, la dernière pratique qu'elle accomplit en apportant de l'eau, clôt cette série de

---

[1] Ida von Düringsfeld und Otto Freiherr von Reinsberg-Düringsfeld: Hochzeitsbuch — Brauch und Glaube der Hochzeit bei den christlichen Völkern Europas. Pg. 59, Leipzig 1871.

[2] Ibidem, Pg. 63.

[3] Marian, Nunta la Rom., Pg. 691 sqq.

[4] Ida v. Düringsfeld und Otto v. Reinsb.-Düringsf. Op. cit., Pg. 42.

[5] Волковъ: Свадбарскитѣ обреди на славянскитѣ народи. Cf. Сборникъ за нар. умотв. V, 205.

rites et nous la fait voir immédiatement après le mariage dans l'hypostase de ménagère et d'épouse.

Donc la coutume de »tomber sur le foyer«, du type bulgare, est le résultat d'une contamination entre deux des plus importants rites que la mariée accomplit lors de son mariage, dans la maison de son mari.

Du moment que nous trouvons le rite d'apporter de l'eau en usage aussi bien chez les Roumains que chez les Ukraïniens, à l'occasion du mariage du type normal, nous sommes portés à croire que ce motif a pu aussi exister chez ces peuples dans la coutume de »tomber sur le foyer«. Cependant nous ne pouvons rien affirmer de précis, le matériel documentaire nous manquant complètement.

Relativement à ce motif de la coutume bulgare, il y aurait encore une autre hypothèse: dans ce rite, les seaux pleins d'eau peuvent symboliser le bonheur et l'abondance que la jeune femme apporte dans la maison [1]. Nous avons déjà relevé chez les Bulgares plus d'une pratique basée sur le sens magique des »seaux pleins« même parmi les pratiques de mariage.

En admettant cette hypothèse, il serait dès lors tout à fait naturel que le jeune homme — après s'être décidé à recevoir la »naturnitza« qui est venue »tomber sur son foyer« — veuille qu'en même temps qu'elle, entre dans sa maison la richesse et le bonheur et que par consèquent il l'envoie chercher de l'eau à la fontaine. Ces deux hypothèses que nous venons de faire relativement au rite bulgare en question, ne s'excluent pas l'une l'autre; nous pouvons même les accepter toutes deux. Une indication dans ce sens serait le motif commun que nous trouvons parfois, aussi bien dans le rite qu'accomplit la mariée en apportant deux seaux pleins d'eau dans le but d'apporter l'abondance dans la maison, que dans celui qu'elle accomplit en versant de l'eau pour la lustration (ex. à Tchépino): la mariée verse de l'eau de son seau (ou de sa cruche), dans le chemin qui mène à la maison, ce qui, dans les deux rites symbolise l'opulence.

Dans ce cas c'est toujours le rite de la lustration que nous considérons comme rite de base, le second n'ayant été attiré par

[1] A l'appui de cette supposition vient aussi le fait que chez les Allemands, dès que la servante nouvellement engagée arrive, on l'envoie chercher un seau d'eau de la fontaine. Cf. Wuttke, op. cit., Pg. 379.

le premier que plus tard à cause de certaines analogies de dètail dans l'exécution des deux pratiques.

De cette manière, nous venons de définir deux nouveaux types de la coutume de mariage ayant lieu dans des circonstances anormales.

Si nous procédons maintenant à une classification de tous les types de mariage, d'après l'élément volitionnel prédominant qui se trouve à la base de chacun d'eux, nous distinguerons clairement sept types différents:

1. Le jeune homme veut épouser la jeune fille, ses parents y consentent; la jeune fille veut épouser le jeune homme, ses parents y consentent aussi. Ce type qui représente l'équilibre parfait des volontés est aujourd'hui le plus fréquent. Nous le nommerons le *type normal.*
2. Le jeune homme veut, ses parents y consentent; la jeune fille veut aussi, mais sa mère ou son père, ou tous les deux n'y consentent pas.
   Dans ce cas la jeune fille s'enfuit avec le jeune homme qui la conduit dans sa maison ou chez un de ses proches parents ou même dans un autre village si les jeunes gens veulent qu'on perde leur trace.
   Chez les Roumains, on emploie pour ce genre de mariage l'expression: »elle s'est enfuie« (»a fugit«) ou encore: »il l'a enlevée« (»a furat-o«)[1].
   En Roumanie, ce type est, après le type normal, un des plus fréquents. Nous le nommerons le *type de la fuite.*
3. Le jeune homme veut, ses parents... indifférent; la jeune fille ne veut pas, ses parents n'y consentent pas non plus. Alors le jeune homme avec plusieurs de ses compagnons, armés, guettent la jeune fille pendant une nuit, l'enlèvent par force et l'emmènent à la maison du ravisseur ou dans un autre village pour la cacher à ceux qui les poursuivent.
   Ce type très rare, presque exceptionnel aujourd'hui, était fréquent autrefois surtout chez les Slaves méridionaux et

[1] Columna lui Traian IX, 406 sqq.; Marian, Nunta Pg. 151.

de même chez les Roumains, bien qu'il ait été réprimé par la loi. Un pareil mariage donne lieu habituellement à des scènes sanglantes. C'est le *type du rapt proprement dit*[1].

4. Le jeune homme veut, ses parents y consentent; la jeune fille veut, ses parents y consentent aussi et cependant la jeune fille est conduite pendant la nuit à la maison du jeune homme comme si c'était une fuite ou un rapt. Donc, du point de vue de l'élément volitionnel nous avons le même équilibre parfait que dans le type normal: mais du point de vue de la forme (qui pour l'ethnographe est très importante), ce mariage se range parmi les types anormaux. On fait un pareil mariage pour des raisons pratiques: de cette manière, les parents du jeune homme aussi bien que ceux de la jeune fille sont exemptés des grandes dépenses que nécessite un mariage. C'est pourquoi les parents eux-mêmes conseillent souvent à leurs enfants de recourir à un procédé aussi économique. Ce type est en usage surtout chez les gens pauvres, et même chez des gens plus aisés quand la récolte est mauvaise Nous le nommerons le *type de la fuite simulée* (ou *du rapt simulé*)[2].

5. Le jeune homme veut, ses parents y consentent: la jeune fille ne veut pas, ses parents consentent au mariage. Et pourtant la coutume a lieu dans des formes identiques à celles du type normal. Donc du point de vue purement ethnographique, nous n'avons pas le droit de la classer dans une catégorie spéciale, mais à cause du déséquilibre de l'élément volitionnel — qui est le point de départ dans notre classification — nous considérons aussi cette coutume comme un type à part et nous le nommerons le *type du mariage forcé*[3].

---

[1] Elena Sevastos, Călătorii prin Țara Românească. Pg. 85—6. Iași 1888; Marian, Nunta. Pg. 156; chez les Bulgares. cf. Сборникъ за нар. ум. IV, 49.

[2] Columna lui Traian IX, 407; chez les Croates, cf. J. Kulišić, Ženidba i udadba u sjevjernoj Dalmaciji. Dubrovnik 1906.

[3] Comme un correlatif à ce type il faudrait qu'il y ait aussi le mariage forcé pour le jeune homme. Cependant étant donnée la situa-

6. Le jeune homme veut, ses parents n'y consentent pas; la jeune fille veut, ses parents... indifférent.
Alors le jeune homme amène sa bien-aimée dans la maison de ses parents à lui malgré eux, et la conduit au foyer ou bien — chez les Roumains de Moldavie et de Bessarabie — il la fait monter sur le four. Pour désigner ce type nous nous servirons de l'expression populaire roumaine: »*a aduce fata pe cuptor*« (»amener la jeune fille sur le four«).
Ce type présente deux variantes:
a) quand les parents de la jeune fille consentent au mariage. C'est le type pur.
b) quand les parents de la jeune fille s'y opposent. Alors notre type se combine avec celui de la fuite.
7. Le jeune homme ne veut pas, ses parents n'y consentent pas non plus; la jeune fille veut, ses parents... indifférent.
En ce cas, la jeune fille contraint le jeune homme à la prendre pour femme et sa famille à l'accepter pour belle-fille et belle-soeur, en allant toute seule dans la maison du jeune homme et en s'installant sur le foyer ou sur le four. Nous employerons pour ce type aussi une expression populaire roumaine: »*a cădea în vatră*« ou bien: »*a cădeà pe cuptor*« (»tomber sur le foyer [four]) [1].

Ce sont justement les deux derniers types de ce tableau qui

---

tion favorisée de l'homme, un pareil mariage, même si on le trouvait attesté, doit être considéré comme une exception rare et tout à fait anormale.

[1] On pourrait encore citer le type de mariage qui se fait en achetant la mariée et qui du point de vue de l'élément volitif pourrait trouver son correspondant dans l'un des types énumérés; mais, du point de vue de la forme, il est tout à fait différent des autres. Nous l'omettons cependant, quoiqu'il soit connu chez les Slaves méridionaux (bulg. покупка-), parce que nous ne le trouvons pas attesté chez les Roumains. Il n'y a que dans la coutume de mariage du type normal qu'il existe certains motifs qui sembleraient être des vestiges de ce type qui aurait existé dans le passé chez les Roumains. Mais une meilleure preuve qui viendrait confirmer que ce type de mariage a été florissant, il n'y a pas longtemps encore, chez les Roumains, ce serait la fête ainsi nommée »târgul de fete« (= le marché aux jeunes filles) qui a lieu en Transylvanie chaque année, le 20 Juillet, sur le Mont Găina (Țara Moților).

ont formé le sujet de notre étude. Il y a certains points de contact entre eux, tous les deux, se basant sur l'opposition que met au mariage la famille du jeune homme. De là aussi l'analogie des procédés dans les rites qui constituent les types de mariage en question. Ces deux types restent néanmoins bien distincts l'un de l'autre.

Pour ce qui est des autres types anormaux, la coutume du mariage ne se manifeste pas par des rites tellement caractéristiques. Habituellement le cérémonial se réduit complètement par le fait même que la jeune fille est conduite dans la maison du jeune homme avec le consentement de celui-ci et celui de ses parents. Il n'y a donc pas besoin de rites spéciaux pour recevoir et reconnaître la mariée, comme dans les deux derniers types où elle vient s'imposer contre la volonté de ceux de la maison. Ce qui est intéressant c'est qu'aujourd'hui, chez les Roumains, même après la disparition presque complète de ces deux types, on garde encore dans plusieurs régions le souvenir de cette coutume, dans le langage, et non seulement au figuré — comme nous l'avons montré dans le chapitre concernant le matériel linguistique — mais au sens propre, c'est-à-dire dans les mêmes circonstances suivant lesquelles la coutume avait lieu, lorsqu'elle était toute florissante.

Ainsi, lorsque de nos jours une fille est séduite, elle s'en va avec ses parents à la maison de son séducteur et là, d'habitude, ont lieu des scènes assez brutales entre les membres des deux familles. Et quoique la jeune fille n'accomplisse plus le fameux rite »tomber sur le foyer (four)« qui est tombé en désuétude, on dit quand même, comme autrefois: »telle jeune fille est tombée sur le foyer (four) de tel jeune homme«. D'autre part, il arrive aussi que le jeune homme s'éprenne d'une jeune fille qui n'est pas agréée par les parents de celui-ci; toutefois il l'amène à la maison et l'épouse contre la volonté de ses parents. Et quoiqu'il ne la fasse plus monter sur le four, le peuple dit en parlant d'eux: »tel jeune homme a amené telle jeune fille sur le four« — comme si la coutume existait encore.

Nous voyons par là que le dernier refuge d'une quantité de coutumes est le domaine du langage. Là elles se maintiennent avec ténacité, en vertu d'une espèce d'inertie psycho-sociologique, sous forme d'expressions caractéristiques, longtemps après que la coutume a disparu de la circulation.

Coup d'oeil général sur l'évolution de la coutume.

Nous pouvons donc conclure que la coutume de mariage roumano-bulgaro-ukraïnienne doit son origine presque entièrement à des éléments de nature cultuelle. Petit à petit cependant, la liaison avec les divinités et les esprits domestiques protecteurs du mariage s'étant perdue, les rites cultuels ont subi certaines transformations dans le sens, et leurs formes se sont beaucoup simplifiées à la suite de nombreuses disparitions, quoiqu'en général elles soient restées les mêmes. C'est ainsi que ces rites ont pris des significations de nature magique. Les éléments cultuels, il est vrai, transparaissent assez clairement même de nos jours, mais depuis longtemps déjà les explications que le peuple leur donne n'ont plus aucune liaison, aussi vague soit-elle, avec le culte.

Ce qui constituait chez les anciens l'essence même de la cérémonie nuptiale, n'est resté chez les modernes que comme de simples vestiges qui subsistent encore, sous forme de pratiques dans la coutume du mariage: ainsi la mariée va au foyer, elle y attise le feu, regarde par la cheminée, apporte les pains sur l'âtre, verse de l'eau sur le foyer... etc... Toutes ces pratiques sont aujourd'hui les mêmes qu'autrefois et, comme on le voit, toujours liées au siège des anciennes divinités ou génies domestiques, et elles ont lieu dans les mêmes circonstances que lorsque le culte existait comme quelque chose de tout à fait conscient. Nous ne retrouvons que très rarement, dans ces rites de la coutume de mariage, des traces du sens originaire, car on leur a donné, d'après les circonstances, d'autres interprétations, parfois très différentes de leur ancien sens. Ainsi, les explications qu'on recueille à présent dans le peuple se sont toutes formées ultérieurement, lorsque le culte était déjà tombé en désuétude, de sorte qu'on peut trouver aujourd'hui, pour le même rite, des significations non seulement différentes, mais souvent même contradictoires, variant d'un peuple à l'autre et chez le même peuple, selon les régions. On dit, par ex., qu'en venant au foyer et en y attisant le feu, la mariée a pour but de s'initier aux travaux ménagers, surtout à ceux qui concernent la cuisine. Ailleurs, cette même pratique est accomplie, dit-on, dans l'intention de provoquer la diligence de la jeune ménagère dans le nouveau ménage. L'action de de regarder par la cheminée symbolise, dans certaines régions, l'installation de la mariée comme maîtresse de la maison, dans

d' autres, la mort de la belle-mère et ailleurs, la mariée accomplit ce rite afin que les enfants qu'elle mettra au monde, aient les yeux noirs.

Donc, on a passé insensiblement du culte à la magie.

Il est vrai qu' à l'origine l'élément magique ne manquait pas non plus complètement de ce cérémonial de mariage, mais il était tout à fait insignifiant et se réduisait seulement à toucher le foyer, ou à s'en approcher ou même simplement à le regarder. On croyait que, de cette manière, on venait en contact avec les divinités domestiques dont on sollicitait la protection. C'est d'ailleurs le type de rite magique le plus habituel, basé sur le principe de la sympathie, que nous retrouvons étroitement lié à n'importe quelle manifestation cultuelle lorsqu'il s'agit d'établir une communion entre les adorateurs et les divinités adorées. Aujourd'hui, là où cet élément magique, si modeste à l'origine, n'a pas subi de trop violentes transformations de sens, il est considéré comme une espèce d'enchantement d'amitié ou de recommandation, en usage lorsqu'on entre dans une maison étrangère. Cette signification ne serait que la continuation de l'ancien sens de la pratique, qui laisse transparaître assez clairement aussi des réminiscences de culte. Tous les autres sens magiques actuels du rite semblent n'avoir aucune liaison avec la signification originaire. Tel est chez les modernes, dans la coutume de mariage du type normal, le sort du cérémonial qui consiste à aller au foyer.

Cependant il existe des formes de notre rite, dans lesquelles nous retrouvons fidèlement gardé, non pas le sens de culte, c'est entendu, mais la même importance capitale que ce cérémonial avait chez les anciens, dans la coutume du mariage, et les mêmes effets, car le jeune couple se considère tout aussi fortement uni par l'accomplissement de ce rite que par le mariage lui même. Et ces formes sont les deux types de mariage que nous venons d'étudier. Là, toute la coutume gravite exclusivement autour du foyer ou du four, sans qu'aucun autre élément — soit chrétien, soit d'autre provenance — vienne s'y mêler. Bien plus, puisque le rite qui a lieu au foyer est le seul

qui agisse dans toute la coutume en question, son importance apparaît encore plus distinctement que chez les anciens.

Le centre d'expansion et les voies de propagation de la coutume.

Si nous poursuivons attentivement les exemples que nous avons fournis — relativement à la coutume du mariage en particulier — ainsi que tous ceux que Ciszewski a recueillis en liaison avec le culte du feu de l'âtre en général, nous pourrions essayer d'esquisser approximativement leur répartition géographique. Il semble qu'il y ait deux centres d'expansion qui ressortent distinctement:

1. L'un, en Asie, très probablement vers le Nord des anciennes Indes de l'époque védique du culte d'Agni. Et comme preuve c'est qu'aujourd'hui, les éléments religieux cultuels apparaissent beaucoup plus clairement chez certains peuples asiatiques (ou chez quelques peuples de l'Europe Orientale qui sont venus plus tard d'Asie), que chez les peuples européens.
   En Asie, le culte de l'âtre se manifeste d'une façon très consciente. Nous y trouvons encore des prières ou des formules d'invocation adressées aux divinités du feu domestique.
2. L'autre, dans le sud-est de l'Europe. C'est le centre méditerranéen de l'antiquité gréco-romaine, qui, a propagé en Europe, le culte de l'âtre du midi vers le nord,
   C'est à ce dernier centre qu'appartient la coutume de mariage du type »căderea în vatră« (pe cuptor) que nous avons trouvée chez les Roumains, les Bulgares, les Ukraïniens.
   Nous pouvons nous rendre compte de la grande puissance de ce centre surtout par le fait que certains éléments du culte du foyer — gardés jusqu'à nos jours, quoique inconsciemment — ont pu faire naître cette coutume, que nous venons d'analyser, tellement à craindre par ses effets.

Le culte européen du foyer tire certainement son origine du même centre d'expansion asiatique, des Vèdes. Ce culte s'est répandu en Europe par deux voies: l'une, septentrionale, qui a suivi à peu près la même direction que celle que les Slaves ont prise dans leurs pérégrinations, et l'autre, méridionale, dans la direction

de l'Asie Mineure et des côtes méditéranéennes. C'est par cette dernière voie que les Thraces, les anciens Grecs et les Romains ont reçu le culte du feu de l'âtre.

Nous trouvons une précieuse indication en ce sens, aussi bien dans le terme qui désigne le feu ou le foyer, c'est-à-dire l'objet du culte en question, chez les peuples du sud-est de l'Europe, que dans sa distribution géographique. Ce terme qui est en usage chez presque tous les peuples balkaniques, et même au-delà des limites de la peninsule, est le même que »athari« de l'ancien indien et que »ātar« de la langue zende[1]. Parmi les peuples antiques de l'Europe nous le trouvons chez les Romains dans le mot »atrium«[2] et chez les Grecs dans »βάθρον« qui persiste encore chez les Néo-Grecs, dans le sens de fondement, base[3]. Chez les modernes, outre les Néo-Grecs, nous trouvons ce terme en albanais, dans le tosc. »βάτρε-α« (geg. βότερε, βότρα) = foyer, ou encore, les fondations d'une maison[4]; en serbo-croate et slovène: »vătra« = feu[5]; en roumain: »vatra« = foyer[6]; en ukraïnien »вáтра« = feu, foyer[7]; en polonais: »watra« = feu, foyer[8]; en tchèque et slovaque: »vatra« = foyer. Chez les Russes, le mot existe seulement dans le dérivé: »ватрýха« et dans les diminutifs de

---

[1] Les deux mots désignent le feu, la flamme. Cf. Miklosich, Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen. Pg. 376.

[2] On doit renoncer aux étymologies proposées par les anciens qui soutenaient que ce mot dérive de l'adjectif ater (-»ibi et culina erat, unde et atrium dictum est; atrum erat enim ex fumo«. — Cf. Servius I, 726), ou bien de Atria, le nom de la ville toscane. (Cf. M. T. Varro V, 161).

[3] 'Α. Ἠπίτη 'Λεξικὸν ἑλληνογαλλικὸν τῆς λαλουμένης ἑλληνικῆς γλώσσης (ἤτοι καθαρεύουσης καὶ δημώδους). 'Εν 'Αθήναις 1909; cf. aussi 'Εγκυκλοπαιδικὸν Λεξικὸν (ἐκδ. 'Ελευθερουδάκι). Τόμος β'. 'Εν 'Αθήναις 1930.

[4] J. G. Hahn, Albanesische Studien, III, 5, 10, 188; voir aussi Gustav Meyer. Etymologisches Wörterbuch der albanesischen Sprache. (Strassburg 1891).

[5] Vuk St. Karağić, Српски Рјечник, Belgrade 1898; Iveković et Broz, Rječnik hrvatskoga jezika, Zagreb 1901; A. Janežič, Slovenisch-deutsch Handwörterbuch (IV Aufl.), Klagenfurt 1908.

[6] Et par extension, il signifie aussi: »chambre où se trouve l'âtre«, maison en général et même »emplacement d'un village, comprenant les maisons et les jardins«. Cf. Fr. Damé, Dict. roum. fr. Tome IV.

[7] Ev. Zelechovski, Малоруско-нїмецкий Словар I, Léopol 1886; B. Hrynčenko, Словарь украïнськоï мови, Kiev 1909.

[8] J. Karłowicz, Słownik gwar polskich VI, Kraków 1911.

celui-ci: »ватрушка« et »ватрушечка« [1] qui désigne une espèce de gâteau au fromage, ayant ce nom parcequ'il est cuit dans la »ватра«, mot disparu complètement en russe. Dans la langue des Tziganes de Roumanie et de Tchécoslovaquie, le mot est attesté aussi sous les formes »vatra«, »vatro« [2]. Serait-ce là un mot emprunté au roumain et au tchèque, ou serait-ce peut-être un mot tzigane que ce peuple a apporté lorsqu'il est venu d'Asie?

Cette liste prouve que le mot »vatra« est très répandu dans la péninsule balkanique. Nous le trouvons, comme nous l'avons vu, aussi au Nord du domaine ethnique roumain, chez les Ukraïniens, les Polonais et les Tchèques mais non pas généralement employé; chez ces peuples, le mot en question est connu seulement dans le langage dialectal des régions méridionales.

Et chose curieuse, c'est que le mot »vatra« manque justement chez les Bulgares, mais cela ne doit pas nous dérouter dans notre hypothèse sur la dispersion du culte de l'âtre. Il se peut très bien que ceux-ci aient reçu le culte sans recevoir le mot »vatra«, ou même qu'ils l'aient reçu au commencement et puis qu'ils l'aient remplacé plus tard par son synonyme slave »огнище«, qui était plus usité [3].

Quant au mot albanais »vatrę«, qui a le double sens de foyer et de fondement, il ne peut pas provenir, comme le croit Miklosich, de deux mots différents qui se seraient superposés à cause de leur ressemblance phonétique et qui auraient eu — celui qui signifie foyer — une origine iranienne, et — celui qui signifie fondement d'une maison — une origine grecque [4]. Nous ne voyons pas du tout ici deux mots confundus en un seul. Le grec »βάϑρον«, dans son sens de »fondement«, »base«, »surface servant de fondement«, »piédestal d'une statue«... [5] ne fait que prouver en-

[1] Словарь церковно-славянскаго и русскаго языка. T. I (Ed. de l'Académie Impériale des sciences). St. Petersburg 1847.

[2] G. Meyer, Etym. Wörterb. alb. Sprache.

[3] Une preuve que le mot »ватра« a existé jadis aussi chez les Bulgares, serait qu'un de ses dérivés, »ватраль«, désigne encore aujourd'hui en bulgare le tisonnier.

[4] »vatrę = focus, ist von vatrę = fundus domus, zu trennen: jener ist wahrscheindlich iran., dieses gr. βάϑρον«. Cf. Fr. Miklosich, Etym. Wörterb. slav. Spr. Pg. 376.

[5] Cf. M. A. Bailly. Dict. grec-français; pour le grec moderne, voir le dictionnaire et l'encyclopédie précités.

core mieux quel rôle cultuel avait autrefois le foyer, étant un autel où l'on plaçait aussi la statue de quelque divinité domestique à laquelle il servait de fondement, de piédestal. Connaissant l'importance du foyer dans l'évolution de l'habitation humaine, nous ne pouvons plus nous étonner que progressivement ce terme soit arrivé à désigner les fondements d'une maison.

Donc, nous ne pouvons admettre, aussi bien pour l'albanais »vatrę«, que pour le grec βάϑρον, qu'une seule origine commune, asiatique, dans l'ancien ind. »athari«. Le fait que »athari« signifie »le feu« et que ses correspondants européens signifient habituellement »le foyer«, c.-à-d. la place où l'on fait le feu, ne présente aucune difficulté. Nous retrouvons ce processus synecdotique même chez les peuples d'Europe, chez lesquels, comme nous venons de le voir, ce mot signifie tantôt, seulement »le feu« (serbo-cr.-slov.), tantôt seulement »le foyer« (roum. alb.), tantôt les deux (ukr. pol.)[1].

Une preuve plus directe, que notre coutume est une réminiscence d'un culte asiatique du feu domestique et que ce culte s'est répandu dans le Sud-Est de l'Europe par l'Asie Mineure, est la coutume relatée par Kowalewskij en Daghestan. Là, conformément à la tradition, la jeune fille séduite (ou même la jeune veuve) a le droit, si elle est restée enceinte, de venir accoucher dans la maison de son séducteur et de le contraindre par là de l'épouser[2]. Nous ne savons pas si la jeune fille (ou la veuve) qui s'imposait à son séducteur de cette manière, accomplissait en Daghestan le même rite qu'en Roumanie, Bulgarie et Ukraïne. Néanmoins, nous ne doutons pas qu'aussi bien d'un côté que de l'autre, nous avons à faire à l'efflorescence d'un même culte représenté par la même coutume »căderea în vatră«, qui a pu se conserver jusqu'à nos jours dans le Caucase, grâce à l'isolement qu'offrent habituellement les contrées montagneuses. Sitôt arrivé dans la Peninsule Balkanique, ce culte du feu de l'âtre semble s'être profondément fixé dans les croyances des peuples de souche thrace. Les Roumains et les Bulgares ont dû hériter ce culte de ces Thraces — autochtones des Balkans — qui ont contribué dans une large mesure à la formation de ces deux peuples. Mais sur ce fond thrace du culte du feu, sont venus se greffer une

[1] Voir plus haut.

[2] M. Kowalewski, Законъ и обычай на Кавказѣ. II, 168. Moscou 1890.

quantité de motifs d'infiltration gréco-romaine, grâce à la grande expansion intellectuelle et politique de ces deux peuples dans la Péninsule Balkanique. Nous considérons la coutume »căderea în vatră« comme une institution matrimoniale paléobalcanique que les Thraces ont laissée en héritage à leurs descendants directs — les Roumains et les Bulgares.

Les Roumains, plus anciens que les Bulgares dans le Sud-Est de l'Europe, ont connu cette coutume avant eux et il semble même — à en juger d'après le grand nombre d'expressions stéréotypes se rapportant à cette coutume — que ce soit chez les Roumains que cette coutume a été le plus fortement enracinée. De chez les Roumains, la coutume a passé vers le Nord, chez les Ukraïniens, dès les premiers contacts entre ces deux peuples. Cependant, il est probable aussi que cette coutume ait suivi les voies les plus fréquentées par les motifs folkloriques méridionaux et ait passé de chez les Bulgares chez les Ukraïniens, par la Dobroudja et le sud de la Bessarabie. Mais chez les Ukraïniens, cette coutume ne doit pas avoir été ni très répandue, ni trop puissante du moment qu'aujourd'hui elle a complètement disparu et que nous ne trouvons même pas dans le mariage du type normal de vestiges plus évidents prouvant sa popularité.

En nous plaçant au point de vue du culte du foyer, il semblerait que les Slaves méridionaux — et notamment les Bulgares — aient rompu toute liaison avec les autres Slaves du Nord et l'aient adopté sous sa forme méditéranéenne, lorsqu'ils se sont fixés dans les Balkans. Quant aux Ukraïniens, quoique appartenant au groupe des Slaves du Nord sous le rapport ethnographique, ils ont pu quand même emprunter très facilement d'entre les aspects méridionaux du culte du foyer la coutume en question, là où ils se trouvaient plus près des Balkans, c.-à-d. dans les régions avoisinantes de la Mer Noire.

Une preuve qui viendrait à l'appui de notre hypothèse — que le cérémonial en question est un héritage thrace — serait le fait que nous ne le trouvons attesté comme coutume de mariage indépendante, en dehors des Bulgares, chez aucun autre peuple slave que chez les Ukraïniens où nous le considérons de provenance méridionale.

En nous basant sur le grand nombre de rites analogues

à notre cérémonial, se trouvant chez les Serbo-Croates dans la coutume de mariage du type normal, nous pouvons déduire que la coutume »căderea în vatră« a existé aussi chez ces Slaves méridionaux, quoique nous n'ayons aucun témoignage direct à ce sujet.

Conclusions.

Notre coutume avec ses deux types — »aducerea pe cuptor« (= amener la jeune fille sur le four) et »căderea pe cuptor« (= tomber sur le four [foyer]) — représente l'isolement de la coutume de mariage du type antique, dans des circonstances tout à fait exceptionnelles. D'ailleurs, il n'y a que comme cela que s'en explique la conservation jusqu'à nos jours. Le mariage qui avait lieu dans des circonstances normales a été renforcé petit à petit par de nouveaux rites et cérémonies qui ont passé ensuite sur le premier plan et le résultat en a été que la coutume de mariage a subi chez chaque peuple toute espèce de contaminations dont les motifs étaient empruntés aux autres domaines folkloriques. Surtout, lorsque, au commencement de l'ère chrétienne, la coutume de mariage a passé sous le patronage du christianisme, elle a reçu une quantité de motifs chrétiens, tandis que bon nombre des anciens motifs ont revêtu des formes ou des sens chrétiens ou ont même complètement disparu. Et cependant il y a encore assez de motifs antéchrétiens qui se sont maintenus intacts dans la partie profane de la coutume de mariage — entre autres celui que nous avons poursuivi, et qui, dans cette coutume du type normal, ne figure plus que comme un simple rite secondaire. Par contre, dans les circonstances anormales que nous venons d'analyser, les choses se sont passées tout à fait différemment, car le cérémonial qui consistait à venir au foyer, a continué de former ainsi que dans l'antiquité le noyau même de la coutume de mariage. Ce n'est que grâce à ces circonstances, qui ont dégagé l'ancien cérémonial de mariage de sous le patronage de l'église chrétienne et l'ont préservé des influences religieuses et de toute contamination avec d'autres formes nouvelles, qu'il a pu se maintenir parallèlement à la coutume de mariage du type normal, dans une autre coutume absolument indépendante.

Dans cette coutume, l'action d'aller au foyer pour accomplir certains rites ou l'action de s'installer sur le four — quoique dépourvues du sens cultuel, ont persisté cependant sous des formes archaïques, jouissant très longtemps du même crédit que dans le passé et ayant la même puissance de consacrer l'acte du mariage, en dépit de toute opposition. Le rite »căderea pe cuptor« avait, il n'y a pas longtemps, encore dans le peuple, exactement le même effet que le mariage religieux. Ce dernier, si l'on ne le supprimait pas complètement, se célébrait habituellement beaucoup plus tard.

Cette coutume était autrefois une véritable institution populaire et jouait un rôle très important dans la vie publique, parce que les sanctions en étaient plus fortes et mieux respectées que les lois mêmes. Son rôle était vraiment providentiel par cela qu'elle a été pour le peuple paysan jusqu'aux derniers temps, une sorte de régulateur éthique qui permettait que la justice fût faite d'elle même, sans l'intervention d'aucun juge.

Pour la femme outragée qui n'avait aucun moyen de défense et qui était en plus méprisée par tout le monde, la coutume en question était le salut.

Cette coutume qui est sur le point de disparaître chez les Roumains et les Bulgares et qui a déjà disparu chez les Ukraïniens, constitue aussi un intéressant sujet d'étude pour un juriste qui s'occuperait du droit coutumier en liaison avec le mariage.

* * *

D'autre part, en dehors des problèmes strictement ethnographiques que nous avons poursuivis, nous avons montré aussi, dans cette étude, comment une coutume disparue ou en train de disparaître, continue encore à vivre dans certaines expressions populaires — proverbes ou dictons — qui renferment aujourd'hui dans leur forme figurée des sens très éloignés de la signification originelle dont ils sont dérivés. Et quoique ces expressions soient couramment employées dans le langage jour-

nalier — ou peut-être justement à cause de cela — personne ne soupçonne que cette forme figurée d'aujourd'hui ait été jadis une réalité de fait. Cette réalité ayant disparu, après la disparition préalable des croyances dont elle était l'efflorescence, elle arrive à ne plus être même suggérée surtout lorsque les expressions dans lesquelles elle se reflète, ont subi elles-mêmes au cours des temps, de violents changements dans le sens.

De cette manière, notre étude est aussi une modeste contribution à l'évolution sémantique si intéressante de certaines expressions roumaines, qui ont pris naissance dans une coutume. Et on peut trouver une quantité d'expressions analogues dans le langage de chaque peuple, mais pour les y découvrir il faut faire des recherches trés judicieuses, basées sur un sérieux matériel documentaire, dans le domaine des traditions et des coutumes [1].

[1] De cette étude il ressort clairement que la sémantique n'est nullement un champs d'investigation qui appartienne exclusivement au philologue, mais aussi au folkloriste et aux spécialistes des différentes branches de l'histoire de la civilisation.

Il y a de ces changements dans le sens des mots ou des expressions que le philologue ne saurait jamais poursuivre s'il se limitait uniquement à sa discipline sans recourir aux résultats des recherches faites en d'autres domaines.

Петр Богатырев.

„Полазник" у южных славян, мадьяров, словаков, поляков и украинцев.

Опыт сравнительного изучения славянских обрядов.

II.

В этой главе я предлагаю вниманию читателей материал по обряду »полазник«, как разысканный мною в печатных и рукописных материалах, так и лично мною записанный от крестьян. Материал этот касается бытования этого обряда у мадьяр, словаков, поляков и украинцев. — Эти сведения я располагаю в географическом порядке, сначала с юга на север, далее к востоку и затем опять на юг. Первыми идут мадьярские материалы (при-

вожу их в русском переводе), далее материалы из Средней Словакии (здесь в параллель к приведенным сведениям о распространении обряда »полазник« я привожу сведения о районе распространения т. н. югославянизмов в диалектах Средней Словакии: оба эти района распространения совпадают), Польши (поляки, затем галицийские украинцы) и наконец, материалы, собранные мною в Восточной Словакии и на Подкарпатской Руси. — В конце я привожу сведения об обряде »полазник« из старорусских памятников.

Обряд »palázulás« у мадьяр. — На святую Люцию ходят, как они это называют, »полазовать« (palázolni). Делается это для того, чтобы курицы в будущем году хорошо и много неслись. Соберутся два-три мальчика, свяжут большую охапку соломы и на рассвете начинают »полазовать«. Обряд этот состоит в том, что они один за другим входят в дом, на пороге комнаты разбросают немножко соломы, потом на нее надут на колени и произносят следующие стихи несколько драстицкого характера: »пусть у вашей дочери будет такая... как отверстие в печи, пусть у вашей дочери будут такие груди как arató bugyoga (посуда для питья, из которой пьют во время жатвы), пусть у вашей свиньи будет столько сала, как эти двери. Пусть ваше степенство получит столько сала, сколько в колодце воды, столько денег, сколько в овине мякины. Дай Бог, чтобы вы дожили еще до многих Люций«.

После того, как они это произнесут, они получат за это деньги, яйца или сало. Хозяйка ни за что даже одной соломинки не позволит выбросить в навозную яму. Она всю эту солому сметет и положит в курник (*Sorki — Márton József, Tótfalu néprajzi vázlata, Стр. 113*).

Обычай »полазовать«, обычай, полный поверий, встречается в Vasmegye, например, в Német-Gencse и его окрестностях. Обряд этот состоит в нижеследующем: семи — двенадцатилетние мальчики перед восходом солнца вытаскивают из стога или из овина довольно большую охапку соломы, берут ее под мышки и начинают ходить по домам, приветствуя знакомых и незнакомых. Когда ребенок, идущий »полазовать«, войдет в дом, он по обычаю католиков произносит следующие слова приветствия: »Слава Господу Иисусу Христу«. Потом он разбрасывает немного соломы, которую держит под мышкой в углу около очага или печи, после чего на нее садится и произносит то же, что в первой выписке, но в стихах (см. выше). По произнесении этого стиха ребенок встает и по-

лучает в подарок несколько крейцеров или фрукты, прощается и идет в следующий дом, где произносит то же приветствие. После ухода ребенка хозяйка заботливо собирает с полу разбросанную солому, чтобы потом положить ее в гнездо сидящей на яйцах птицы (курицы, гусыни или утки), так как она от этого будто бы лучше сидит на яйцах (*Király Pál*, *A palázulás (palázolás)*, *Стр.* 365). — Обе статьи напечатаны, *Ethnographia*, *A Magyarországi Néprajzi Társaság értesitője*, *II*, *Budapest 1891*).

На Люцию (13-го декабря) сговорившись два — три мальчика, берут под пазуху немного соломы и ходят по домам с пожеланиями счастья. Сначала они вежливо приветствуют хозяев, а потом падают на колени на солому и начинают свой приговор: »Чтобы их (хозяев) корова давала много молока, чтобы у них было столько денег, сколько мякины, чтобы у них было столько яиц, сколько на небе звезд, чтобы у них было столько куриц, сколько стеблей в траве, столько сала, сколько воды в колодце, чтобы »солонина« их была такая толстая, как дверная рама (?) колбаса такая длинная, как длинно село, чтобы их топор и сверло всегда были на месте, как дерево держится своего корня. После того, как они проговорят это приветствие, они рассыпят солому по земле и встают с коленей (*Répczevidéki népszokások. Palázulás*, *Dr. Kováts*, *S. János. Ethnografia*, *III-ik évfolyam*, *Стр.* 75).

Далее привожу словацкий материал об обряде polazuvati. Сначала словацкий материал, не имеющий обозначения места записи, затем записи, сделанные в Западной Словакии. Словацкий материал, собранный мною в Восточной Словакии, я помещаю рядом с записями того же обряда сделанными в Восточной Словакии у карпаторуссов.

Na Slovensku p o l a z u j e se též, ale tam je polazovati jen choditi z domu k domu s přáním a to od kračúna až do nového roku. Jako polaznik v Srbsku, tak se i každý kdo přichází přát na Slovensku, slavně hostí (*J. J. Hanuš*, *Bájeslovný kalendář slovanský*, *v Praze 1860*, *Str. 44—45*). Polazit — chodia na hody — sviatky: Vianoce, Veľkú noc (Rusadlá), mládež obojho pohlavia i starší chudobní po »dobrých ľuďoch« so spevom lebo »vinšom« blahoprajením budúce obdarení. Prijde-li prvá polazit ženská, to je nie »šťastlivo«. Šťastie znamená keď prvý polazi cigáň (*Šujanský František*, *Рукопись из архива музея в Турчанском Св. Мартине*). — Naposledy v samý slavný den vánoční hned na svítání

vyvádí z chléva ovci a třikráte s ní okolo stolu obejde, načež jí žehná a oplatky s medem i jiné věci, kteréž se na stole nalézají, dává. Potom všem šťastné svátky zavinšuje (*B. Němcová, Obrazy ze života Slováků (Poprve tištěno »Posel z Prahy« 1858). Sebrané spisy Boženy Němcové, Sv. X, 1911, Str. 225*).

Vtom sotva brieždi sa, už lazia polazníci z dom na dom kľučky na dverach z rúk do rúk si podávajúc. Sú to zasa pastieri, mendíci, čeľaď a cigáni, niekde i mestskí hajdúsi (drábi); kde večer nepostačili, dojdú za rána alebo aj po druhýkrát navštěvujú domy majetnejších. Ale aj rodina k rodine a známym vysiela polazníkov, nie z núdze ale z vďaky. Za veľké si pokladajú práve majetnejšie rodiny vysielať a prijímať polazníkov, keď takto pekne oblečený, mladušký päť do dvanásť ročný krsný, synovec, vnuk, ba i v ďalekej ešte budúcnosti nádejný zaťko príde do domu, majúc pri boku často väčšiu kapsu ako je sám, a pekne zarytmuje či vo veršach zavinšuje; začo dostáva koláče v podobe okruhlého peraca abo polokrúhlej makovej podkovy (kvaka), abo kačky, vtáčka upečené a zvlášte jablko, v ňomž dľa majetnosti a vôle dárca a primerane k hodnosti mladého polazníka krajciare, srieborné šestáky, desiatniky i dvaďsiatniky pozapichované sú. Dievčatá len zriedka chodia takto laziť, zdá sa to byť nastrojené výlučne len pre chlapcov; ale dnes polazníkov a na nový rok koledníkov len mladých radi majú a do izby pripúšťaju, domnievajúc sa, že mladí zdravie a život, stari chorobu a smrť do domu donášajú.

Rytmy alebo vinše polazníkov:

8. Vinšujem hody,
aby ste nepili vody,
iba víno a marec;
aby sa Vám urodiu dobrý jarec.

Nový Rok, d. l. ľádna. Ktorí na deň Božieho narodzenia lazili, tí istí dnes ráno koledujú; ač výraz »koledník koledovať niekde (Luptov) aj o vianočných polazníkoch užívajú (Zdá sa, že i slovo, koleda je nič jinšie, leda kolenáda, čili lazenie po kolenách). — (*Obyčaje povery..., Sosbieral a spísal Pavel Dobšinský. Sborník slovenských národních piesni, povestí, príslovi..., Vydáva Matica Slovenská, Sv. I, Str. 173-4 a 176, vo Viedni 1870*). — Na boží hod polazují sousedé a přátelé z domu do domu, přejíce jeden druhému šťastné a veselé svátky, při čemž obyčejně jeden druhého

poctí koláči, hriatým aneb vínem *(B. Němcová, Obrazy ze života slovenského (prvně tištěno v Časop. česk. musea 1859, Sv. X, Str. 283).*
— Na druhý svátek »polazu« chodí děti s touto koledou:

Já malá panna
vítám Krista Pána.
Vítam ho já vítam
peňažčok si pýtam
Peňažčok mi dajte
zdraví zostávajte.
A já malý žiačik
pýtam si koláčik.
Kapselka trčí,
pes na nej vrčí.
Dajte mi koláča
nak sami natláča.
Do školy nechodím a viem vinšovati;
teraz si rozvážte, čo mi máte dáti.
Ak mi nedáte hambu získate,
lebo ste skúpi, lebo nemáte.
Prišla som k vám poviedati vám
že se narodil Kristus Pán
Ak mi nechcete veriti
môžte tajti opáčiti.
Tam leží v jesličkách
obvinutej v plienčičkách.

Na nový rok obcházejí děti s tímto přáním:

Vinšujem vám nový rok,
aby vám vypadal z peci bok,
a z kozuba polovica,
aby sa vám otelila jalovica
kolko máte ližiček
tol'ko gazdinej teliček,
a kol'ko mátě kolov,
tol'ko gazdovi volov;
kol'ko máte tanierikov,
tol'ko vašej dievke frajerikov.

(K. Chotek. Cerovo. N. V. C., Roč. 1, Str. 231—232).

Na Božie narodenie chodia chlapci »polazuvat«, obyčajne žiaci. Príde dnu a povie:

Pochválen buc Ježiš Kristus!
Ja som malý žiačik,
spívám jako ftáčik
o Kristu Pánu naroďenému.
Narodilo se dit'atko malé,
pri Betléme leží na slame,
Maria spívá, Jozef kolíba.
Aj my spívajme,
prijmu nás do nebe,
do nebeskej slávy.

Obyčajne dostane dáky dárek zato *(Zvyky a obyčaje v Solčanoch — Nitra — Dľa sdelenia Jána Ondruša podáva Vršatský. Sb. muz. slov. spol., Roč. 3, Str. 141).*

— Polazeň. Na deň sv. Tomáša, tedy 21. decembra, pred Vianocmi a na Božie narodzenie sú polazujúce dni. Ináčej hovorí ľud i tak, že dneska je polazňa. V tieto dni kto vstúpi z nedomácich prvý do domu, či bližší, alebo ďalší súsed, alebo aj niekto z druhej dediny, ten polazuje, to je polazeň. Takémuto polazňovi obyčajne dávajú jesť, tedy uhostia ho. Ale dobre si zapamätajú, kto bol polazňom. Keď sa potom cez rok niekomu zle vodí, za-

stihne ho nejaké neštastie, alebo prípadne aj niečo dobrého ho potká, to povie: »Mal som zlého, alebo dobrého polazňa«. Na takéhoto polazňa ľud mnoho dá. Preto na polazovanie súsedia a rodina posielajú si jeden druhému najradšej malé, zdravé a čerstvé deti, ktoré behajú po polazovaní najradšej rozodeté, prípadne aj bosie. To vraj má znamenať, aby súsedi (rodina), bývali tak zdraví, veselí a bez starosti, ako sú tie deti. Ale neni polazeň ako polazeň. Ak má doniesť šťastie, to nesmie prísť do domu po vode, ale proti vode. Komu polazeň príde po vode, toho gazdovstvo poletí dolu, ako voda; aby polazeň doniesla šťastie, musí prísť proti vode. — Tiež nesmie prísť polazeň v kožuchu; do ktorého domu príde v kožuchu, tam budú mať škodu na statku. — V polazujúce dni ani pes nesmie prísť za rána prvý do izby, lebo má na sebe srsť, i bolo by to statku na škodu. Preto v polazujúce dni vodia gazdovia za rána ovce do izby, potom sa statok dobre drží (*Povery v Terchovej, Podáva Michal Vojtek. Čas. muz. spol., Roč. 9, 1906, Str. 40—41).*

O vánocích staví si dítky stromek (polaznica- vršiak), na nějž zavěšují hruštičky, jablka, ořechy, jakož i paperové růže aj recjazek z paperu, což v Bytči se obyčejně kupuje *(Karel Procházka, Kolárovičtí drátenici, Str. 82, Kap. 14).* — Ktorý gazda má ovce, na Božie narodenie ráno, keď vstanú, ide do ovčiarne, dovedie do izby jednu ovcu a takto začne pri nej vinšovať: »Vinšujem vám tyto výročité sviatky, aby vám dal Pán Boh stalého zdravia a ščascia, na dietečkách potešenia, na stádečku rozmnoženia a všetko dobré, čo si len od Pána Boha žiadace«. Po tomto »vinši« oboženie gazda ovcu okolo stola a dajú jej z »opáločky« jesť riasu, šípky, ovos, chlieb a oblátku. Toto všetko robia na upomienku, že keď sa Pán Kristus narodil, pastieri doviedli mu ovečku. Inde zasa dovedú do izby ovcu zavčas rána, aby im »polazila« prv, kým by mal polaziť niekto od súsedov. Toto pokladajú za veľké šťastie *(Vianočne zvyky a obyčaie v Zárieči — Z rukopisu monografie »Zarieč a okolie« od J. Geryka. — Čas. muz. slov. spoloč., Roč. 19, č. 4, Str. 70).*

Na Božie narodenie domáci so zvedavosťou čakajú prvého cudzieho človeka, ktorý vkročí do ich izby. Tento menuje sa polazníkom. Keď je polazník zdravý, domáci sú tomu veľmi radi a těšia sa, že sa celý rok budú zdravi. Takéhoto zdraveho polazníka počastujú niečím a pohostia. Keď je polazník chorý, obávajú

sa, že ktorýsi z nich ochorie *(L. c. Str. 71)*. — (V slovenské Turzovce) na sv. Lucii a potom na Vilii (Štědrý večer) chodí tam połaznik (chlapec), který »vinšuje« štěstí. (V Turzovce) nazývají jej połazničkem, neboť połaznik (chlapec), jak jsme výše uvedli, chodí přát štěstí. Přijde-li ženská místo polazníka, považují ji za bosorku, před níž se mají na pozoru po celý rok *(Jan Húsek, Hranice mezi zemí Moravskoslezskou a Slovenskem. Studie etnografická, Č. 5, v Praze 1932)*. — Boží hod, den božího narození.... Jen na Starohrozenkovsku pozve si soused souseda (potazníka) na »potazeň«, počastuje ho oplatkou, kořalkou, vdolkem a j., aby se hostiteli dobře vedlo *(Zvyky a obyčeje, L. Niederle a K. Chotek. Kap. 10. Moravské Slovensko, Sv. II, v Praze. 1922, Str. 787)*.

В селе Dubovo, находящемся вблизи сел Bacurov, Ostry Luka, Bučec ходят na vianoce polazovati только мужчины; взрослые и дети. Они получают от хозяев за посещение палинку и другое угощение. — В окрестных селах polazovati ходит пастух. — В г. Зволене na Vianoce u Nový rok ходят polazovati vinčiari, которые получают крону или две.

Эти беглые заметки были сделаны мною отчасти в вагоне, где я разговаривал с проезжавшими крестьянами, отчасти на одной из станций, где я вступил в разговор с одним старпком. Привожу эти заметки как материал, требующий проверки на месте. — В с. Detva, в части, носящей название Baťko в семье крестьянина Štefana Staviniska, мне сказали, что колядники ходят polazovati на Стефана, 26 декабря.

Рассмотрим приведенный мною выше словацкий материал о комплексе обрядов, связанном с терминами »polaznik«, »polazuvat« и т. п. и попытаемся дать картину географического его распространения. Что касается сведений, почерпнутых нами из работы Hanuš. Bájeslovný kalendář и материала Франтишка Шуянского, найденного мною в архиве Этнограф. Музея в Турчанском Св. Мартине, то, к сожалению, из них невидно, в какой части Словакии были собраны эти материалы. Что касается работы Добшинского, то в ней также не отмечено, где был собран приведенный материал. Мы знаем из биографии Добшинского *(Josef Škultety — Pavel Dobšinský [1828—1928], Slovenské Pohľady, Roč. 44, Стр. 192—95)*, что он большую часть своей жизни провел в различных областях Средней Словакии, Slavošovce, Revúca, Brezna, Bystrý (pri Rožňave)

Banská Štiavnica, Drienčany v Gemeri. Литературная деятельность Добшинского проходит вся в Средней Словакии. Правда, жил он также и в Восточной Словакии (учился в Левоче). Jos. Holubý в статье Ze zvýků a obyčejů na Uherském Slovensku (в книге Slovensko. Umělecká Beseda svým členum na rok 1901) пишет... práce Pavla Dobšinského -- Obyčaje, povery a čary... větším dílem ze severo-vychodních končin. Откуда взяты Голубым эти сведения, и что он понимает под severo-vychodními končinami остается нам неизвестным. Биография Добшинского позволяет предположить, что он в своей работе описал средне-словацкие обряды, в частности описание обряда kak lazia polaznici могло быть сделано тоже в Средней Словакии. Более точных сведений о том, где наблюдал Добшинский вышеприведенный обряд, у нас нет. — Что касается сведений, приведенных Боженой Немцовой то, судя по тому, что она ездила только по Средней Словакии, можно предполагать, что она описывает здесь среднесловацкие обряды. — Во всех остальных материалах точно указано, в каком селе был записан обряд, связанный с терминами polaznik, polazuvat и т. п. — Все эти материалы были собраны глав. образ. в Средней Словакии.

Для дальнейших наших построений необходимо отметить, что в говорах всех тех сел, где был записан обряд »polaznik«, встречаются диалектические черты, которые лингвисты обычно считают югославянизмами. Отмечу югославянизмы во всех селах подряд, из которых мы имеем сведения об обряде polaznik. — Я буду отмечать только три диалектические черты, признаваемые за югославянизмы в словацких говорах, а именно: 1) ra и la из праславянского ort, olt, 2) instr. sing. на ou, 3) l из праславянского dl, tl [1]. Отмечу, что вслед за целым рядом лингвистов я считаю наиболее правдоподобным для западно-славянских диалектов югославянизмом ra, la из праславянского ort, olt. — Сведения о языке сел, в которых был записан обряд »полазник«, мне любезно предоставил д-р Л. Новак, готовящий в настояще время большую работу по диалектологии Средней Словакии. — Сведения эти д-р Л. Новак сооб-

---

[1] Ср. *Z. Stieber*, *Jugoslawizmy w dialekcie środkowo-słowackim. LS. t. 1, zesz. 2, Kraków 1930, str. A 230—244.* Я не принимаю здесь во внимание еще две черты, как спорные, которые Штибер в вышеноименованной работе склонен считать также югославянизмами, а именно *r* твердое из праслав. ŕ и окончание первого лица мн. ч. на *mo*.

щил мне на основании анкет, полученных им из разных мест Средней Словакии. — Начну давать диалектическую характеристику сел, где был записан обряд »полазник«, с юга на север. — Serovo. На анкету Новака был прислан только один ответ. 1. Всюду ra (кроме слова rola) из ort, 2. instr. sing. oų, 3. l из dl, tl. Там, где, повидимому, записывала Божена Немцова, в говорах встречаются все три югославянизма: 1. ra из ort, 2. instr. sing. oų, 3. l из dl, tl. Solčany. На анкету д-ра Новака был прислан только один ответ. 1. Встречается ro и ra из ort. 2. instr. sing. oų. 3. ll из dl и tl. Из близкого к Сольчанам села Topolčanky Л. Новак получил на свою анкету 14 ответов; все они подтверждают сведения из с. Сольчаны. Terchova. Присланы четыре ответа на анкету Л. Новака. — Встречается и ro и ra, но остальных т. наз. югославянизмов в говорах нет: instr. sing. — u; dl и tl. сохранились. Kolarovice. Из села Kolarovice сведений в материалах Л. Новака нет, а потому берем характеристику ближайшего к Коларовицам села Rovné одкуда прислано шесть ответов на анкету. Из югославянизмов в говорах Ровного встречаем: и ro и ra из ort, ll из dl и tl, но в instr. sing. югославянизмы не отмечены; instr. sing. оканчивается на ú. Кроме того, были просмотрены сведения из другого ближайшего к Коларовицам села Zarieč Keblov, где оказались те же самые диалектические черты, что и в Ровном. Zarieč. — Из четырех ответов все отмечают: 1. ro из ort кроме слова rascocha, которое не является характерным для среднесловацких говоров, и только в одном ответе отмечается еще rascestie, 2. instr. sing. u, 3. сохранение dl и tl. Итак, в этом селе нет ни одного так наз. югославянизма.

Итак, во всех вышепоименованных селах, где был записан обряд »полазник«, кроме села Zarieč, встречаются югославянизмы[1]. Что касается села Заречь, то следует предположить, что в данном случае или югославянский обряд »полазник« продвинулся далее, чем югославянские языковые черты, или что прежде существовавшие здесь югославянские диалектические черты позднее под влиянием говоров других сел исчезли. Все же граница распространения обряда »полазник« приблизительно совпадает с изоглоссами югославянизмов в словацких диалектах. Полагаю, что распростра-

---

[1] О югославянизмах в диалекте словацкого села Turzovka сведений не имею.

нение обряда »полазник«, встречающегося и у югославян, и у словаков, приблизительно в районе распространения диалектических югославянизмов, является лишним аргументом для защиты того положения, что югославяне и после распадения праславян находились некоторое время в соприкосновении с западными славянами. Итак, распространение обряда polaznik доходит здесь до самой границы Моравской Словакии. — Что касается старогрозенковского обычая звать соседа (potaznika) в гости, то это, повидимому, остаток обряда »полазник«, проникший из Словакии в Моравскую Словакию, но здесь изменивший свое наименование, при чем слово »polaznik« было заменено более известным словом »potaznik«.

Считаю нужным отметить, что по указанию знатоков Словакии около всех сел, в которых существует обряд »полазник«, имеются lazy. Существование в этих местах термина »lazy« могло содействовать сохранению и слов polaznik, polazuvat т. к. давало населению этих сел возможность семасиологизировать эти слова. — Отмечу также, что одни села, в которых встречается обряд »полазник« (Kolarovice, Terchova) католические, другие (Zarieč, Cerovo) — евангелические, так что распределение этого обряда по селам не совпадает с распределением в них двух упомянутых вероисповеданий, каковое совпадение мы встречаем иногда в Словакии при распределении других этнографических фактов.

Теперь приведу имеющийся у меня материал об обряде полазник — podłaźnik у поляков и галицийских украинцев. Располагаю материал по направлению с запада на восток [1].

»Podłaźnik«, 1) plecionka ze słomy, mająca kształt małej tarczy, do której się w wigilją Bożego Narodzenia przywiesza świat z opłatków; 2) ten, który chodzi z powinszowaniem Nowego Roku *(Zubsuche, Międzyczerwienne).* »Podłazy«, zwyczaj chodzenia po domach w Boże Narodzenie i Nowy Rok i rzucania na mieszkańców owsem *(Zubsuche; Rozprawy i Spraw. z pos. Wydz. filolog. Ak. Um., t. 10, r. 1884, str. 296, W. Kosiński, Przyczynek do gwary zakopańskiej).*

W pierwszy dzień Godów (w Odrowążu na Podhalu) chodzą wczas rano chłopcy na »podłazy«. »Podłaźnicy« biorą do kieszeni

---

[1]) В подыскании польского материала об этом обряде большую помощь мне оказал проф Мошинский. Приношу здесь ему свою искреннюю благодарность. Авт.

lub w chustkę owies[1] i obchodzą domy krewnych i znajomych z życzeniami, »sują« (rozrzucają) przytem ziarna owsa po izbie i na domowników, nawet na leżących jeszcze w łóżku. Za życzenia i »podsucie« owsem otrzymują w darze trochę świątecznych smakołyków, czasem pieniądze. Na »podłazy« chodzą synowie uboższych gospodarzy. Bogatsi uważają sobie chodzenie po żebraninie za ujmę. »Podłaźnicy« wygłaszają podczas rzucania owsa taką przemowę:

»Na sceście, na zdrowie, na to Boze Narodzynie!
Coby sie wom darzyło w kumorze, w oborze,
Wsędy dobrze,
W kozdym kątku po dziesiątku,
A na stole sto!«

Podczas ostatnich słów »podłaźnik« kładzie garść owsa na stół.

Inny tekst życzeniowy wygłaszają najchętniej żebracy, którzy hurmem wyruszają po jałmużnę. Ci recytują:

»Na sceście, na zdrowie, na to Boze Narodzynie!
Coby sie wom darzyło w kumorze, w oborze,
Wsędy dobrze,
Cobyście mieli telo cielicek,
Kielo w lesie jedlicek,
Telo wołków (lub: ciołków),
Kielo na dachu kołków,
Telo dzieci,
Kielo przi dźwirzak śmieci,
A teroz zajźryjcie do skrzinie,
Wyjmijcie pół świnie,
Zajźryjcie do półki,
Wyjmijcie kukiełki,
Zajźryjcie do pieca,
Wyjmijcie kołoca,
Niek sie wom darzi w kozdym kątku po dziesiątku,
A na stole sto!«

Jeżeli w domu jest dziewczyna, to i o niej nie zapominają »podłaźnicy« i wtrącają w tekst życzenia, »aby miała telo frajirzi, kielo w półce talirzi«.

Cyganie zwykle naprzód kolendują, a potem dopiero składają życzenia...

---

[1] Noszono również owies w zimowej rękawicy z włóczki, np. w Zakopanem.

Parobcy »sują« na dziewczęta nietylko owsem, ale czasem i cukierkami. Czynią to czasem już po wilji przed pasterką.

Podłazy powtarzają się na św. Szczepana, t. j. w drugi dzień Godów, oraz na Nowy Rok. Formułki życzeń są w te dni następujące:

»Na scęście, na zdrowie, na tén święty Scepon,
Coby sie wom darzyła kapustecka z rzepom«,

oraz:

»Na scęście, na zdrowie, na tén Nowy Rok,
Coby sie wom darzyła kapusta i grok«.

Na Trzech Króli podłazów już niema *(Lud, t. 29, r. 1930, str. 97—98)*.

Z okresu Bożego Narodzenia zanotowałem z Nowego Targu i okolicy zwyczaj sypania owsa nietylko na Nowy Rok, ale i na »gody«... »Na gody śli préndzéj w mieście z owsém, coby podsuć. To sie naziwało podłazi, a taki co suł owsém, to béł podłaźnik. Suł owsém i zycéł, coby w dómie wsistkiego béło duzo«.

Do kilku drukowanych tekstów, jakie wygłaszają na Podhalu »podłaźnicy« na Nowy Rok, »sując« owsem, przybywa warjant, zanotowany w Zakopanem w 1912 r. od Andrzeja Tylki Suleji rodem z Kościelisk.

»Downiéj na Nowy Rok tak podłaźnici winsowali:

Na scęście, na zdrowie
Na tén Nowy Rok,
Coby wom nie wypod z pieca bok,
A z kómina ruła.
Coby dziywcina béła siumno,
Zeby sie wom na tén Nowy Rok darzyło,
Sićko dobrze wodziéło,
Coby béło w komorze, w stodole, w oborze,
W kozdym kątku po dziesiątku,
Na pościeli troje«.

(Lud, t. 30, r. 1931, str. 196).

W świętego Szczepana (w Czarnym Dunajcu) mali chłopcy, zwłaszcza ubożsi, chodzą od domu do domu po kolędzie »w podłazý« i podsypują gospodarzy owsem, mówiąc:

»Na scęście, na zdrowie,
Na to Boże Narodzenie,
Coby Wám się darzyło,
Sýćko dobrze rodziło
W oborze, komorze,
Sędyl dobrze;

Coby Wám się darzyły
Kury cubate,
Gęsi siodłate;
Telo wołków,
Kielo na dachu kołków,
Telo cielicek,
Co w lesie jedlicek;
Coby Wám się darzyły
Konie z białymi nogami,
Cobyście orali
Ṡtyroma pługami,
Jak nie ṡtyroma,
To trzoma,
Jak nie trzoma,
To dwoma,
Jak nie dwoma,
To jednym,
Ale co godnym.
Siągnijcie do pieca,
Wyjmijcie kołáca;
Siągnijcie do skrzynie,
Wyjmijcie pół świnie;
Siągnijcie na wyzke,
Wyjmijcie masła łyzke;
Siągnijcie do sáfki,
Wyjmijcie gorzáłki,
Piekliście, kłuliście,
suć...« i sypią.

Za to dostają jako kolędę parę centów, albo kromkę chleba. Również i rodzice bogatsi wysyłają swoje dzieci po kolędzie do krewnych swoich bliższych i kumotrów, by ich podsuły »owsem«, za co dostają od ciotek, »ujnych«, babki parę centów, które z radością odnoszą do domu, prosząc matki, by im to schowała, a w jarmark kupiła jaki podarek za to.

Ponieważ zbliża się czas karnawałowy, czas wesel, więc też gdzie dziewka na wydaniu, tam spieszy parobczak, by ją »podsuć owsem«, a zarazem dać poznać, że stara się o jej rękę. Rozumie się, że jeżeli jest mile widziany, więc zapraszają go, by usiadł, rozmawiają z nim o tem i o owem, aż w tem wśród rozmowy zjawiają się »towarzysiá« parobka, ale już nie z próżnemi rękami, lecz z baryłką wina lub beczułką piwa — poczem rozpoczyna się pijatyka, śpiewy, wesołość, a śmiechy i rozmowy przeplecie nieraz piosnka parobczaka zakochanego o swojej »leluji«, dziewczynie — lub zawierająca prośbę do rodziców, by mu ją dali za żonę. Chłopców, chodzących w dzień ten »w podłaźý«, by »podsuć« gospodarza owsem, nazywają »podłaźnikami« *(Mat., t. 9, r. 1907, str. 117—118)*.

«Podłaźnik« 1) plecionka ze słomy tarczowatego kształtu, do której w wigilję Bożego Narodzenia przywiązują opłatki; 2) chodzący z powinszowaniem Nowego Roku; *podłaźniki*, opłatki.

»Podłazy«, chodzenie po domach w Boże Narodzenie i Nowy Rok. *(A. Wrześniowski, Spis wyrazów podhalskich, Kraków 1885, str. 17)*.

»Podłazy«, w wigilją Bożego Narodzenia przywiązują u pułapu w izbie t. z. podłazy, t. j. plecionkę ze słomy, różnego kształtu,

często opłatkami ozdobioną; czasem wyrabiają misterne podłazy z drzewa. »Podłazić kogo«, iść do czyjej chałupy w noc wigilijną z powinszowaniem, stąd wyrażenie: dobześ me podláz, t. j. przyniosłeś mi szczęście. »Podłaźnik«, ten, co chodzi po chałupach z powinszowaniem w noc wigilijną. Wchodząc do izby, ciska naprzód na wszystkie strony przyniesionym w rękawicach owsem i mówi: »Niek bedzie pochwalony Jezus Chrystus! na scęście, na zdrowie, na to Boze Narodzenie, coby sie darzyło, sytko dobrze wodziło, zeby béło telo konicków, jako w płocie kólicków, coby béło telo wołków, jako w dachu kołków, coby béło telo cielicek, jako w lesie jedlicek, coby béło telo owiecek, jako w brzyzku mrowiecek, coby béło telo w polu kóp, jakok zrobił do wás stóp«. Jeden z domowników biegnie zaczerpnąć bieżącej wody. Podłaźnik bije obecnych woreczkiem z pieniędzmi po głowach, żeby ich głowy nie bolały, a potem te pieniądze wsypuje do miski z przyniesioną świeżą wodą, myją się w niej wszyscy, żeby byli zdrowi, »jak te piniądze«, a gaździna, jeżeli dbała i mądra, myje także tą wodą wymiona krów, żeby się dobrze doiły *(B. Dembowski, Słownik gwary podhalskiej, Sprawozdania Komisji Językowej Akad. Umiej. t. 5, str. 395).*

(We wsi Ponicach w Beskidzie w wilję rano) chłopaki... lecą do lasu po podłaźniczki, to jest po małe choinki, czyli raczej wierzchołki z choinek, których całe brzemię jeszcze przed świtem przynoszą do domu. Przyciąwszy najwyższą, środkową gałązkę, zostawiają tylko boczne, a wtedy jedna z tych podłaźniczek zatyka się nad jednemi drzwiami chałupy z zewnątrz,... druga tak samo nad drugiemi — gdyż drzwi w sieni zawsze bywają na przestrzał — trzecia nad drzwiami obory. Potem jeszcze jedna wiesza się u pułapu w oborze, wierzchołkiem na dół, druga tak samo w czarnej izbie, pod pierwszym stragarzem w powale, w kącie, koło okna i nareszcie ostatnia, najparadniejsza, ubiera się krążkami, wyciętemi z różnobarwnych opłatków, które się nićmi przywiązują dokoła na gałązkach i zawsze wierzchołkiem nadół wiesza się w świetnicy. Wiesza się zaś tak samo u stragarza, w kącie przed obrazami, które zwykle rzędem podwójnym zapełniają jedną ścianę izby. Podłaźniczki te mają być także bardzo skuteczne w domu.

Czasem też mają krążki czyli denka wielkości talerza z słomy lub pręcików wyplecione, które zdobią kółkami z kolorowych

opłatków po brzegach, a na samym środku dają świat, to jest kulę ażurową z krzyżem, bardzo misternie wyklejoną z opłatków. Krążek taki służy też za podłaźniczkę i wiesza się w świetnicy, a wtedy podłaźniczka z choinki schodzi na drugi plan i bywa przeniesiona na dalszy stragarz, albo też zatknięta do ściany koło obrazów. Starzy ludzie jednak twierdzą, że te z choinki, jakkolwiek mniej strojne, mają być skuteczniejsze.

Ale cała ta ceremonja ubierania i wieszania podłaźniczek odbywa się zwykle już po południu... A o godzinie 2-ej (w nocy) muszą już być wszyscy na nogach i oczekiwać przybycia podłaźników, t. j. gości, którzy zwykle po pasterce przychodzą na podłazy, t. j. z powinszowaniem świąt. Mniejwięcej wiadomo jednak kto przyjdzie, gdyż gaździna zawczasu napomyka temu i owemu, kogo mieć chce: »a nie zabaccie (nie zapomnijcie), byście pu (w miejscowem narzeczu używa się zamiast ku) nam przyśli na podłazy!«; dziewczęta zaś swoją drogą umieją szepnąć słówko tym parobkom, którym sprzyjają. Zwykle też przychodzą sami parobcy, rzadko bardzo ktoś starszy.

Dziwna rzecz, że w Krakowskiem nie znają wcale podłazów, podczas gdy u wszystkich Słowian południowych, u Serbów, Chorwatów, Słowieńców, nawet u Bułgarów istnieje ten sam zwyczaj, co u górali. Nad ranem w pierwsze święto Bożego Narodzenia tak samo przychodzi tak zwany u nich polaznik, albo polażajnik i pozdrawia, mówiąc: »Chrystus się rodzi!« i sypie żytem po izbie, a domownicy nawzajem sypią na niego i odpowiadają: »Naprawdę się rodzi!« Potem polaznik przystępuje do komina, na którym od wieczora pali się badniak, to jest pniak dębowy, i uderza weń pogrzebaczem, aby wydobyć jaknajwięcej iskier, a wtedy mówi: »Tyle bydła, tyle koni, tyle kóz, tyle owiec, tyle wieprzów, tyle uli, tyle szczęścia i pomyślności!« I do popiołu rzuca kilka drobnych monet. Pisze o tem Primus Sobotka w dziele »Rostlinstvo a jeho význam v pověrách slovanských«, a także Jerzy Krek w dziele »Einleitung in die slavische Litteratur«.

Gdy tak podłaźnik wejdzie do izby, to przedewszystkiem mówi, jak zwykle, u progu: »Niech bedzie pofalony Jezus Krystus!«, a potem bierze garść owsa, którego ma przy sobie pełną rękawicę — wiadomo zaś, że te chłopskie rękawice o jednym palcu starczą za worek — sypie w jedną stronę, bierze znowu garść, sypie w drugą stronę i tak idzie przez izbę, mówiąc:

»Na scęście, na zdrowie
Na to Boze Narodzenie!
Zeby sie wam darzyło w komorze,
W oborze;
Kielo kołków,
Telo wołków;
Kielo jedlicek,
Telo cielicek!
I na polu daj Boze
Po dziesiątku w kozdym kątku!«

Czasem też z figlów, zamiast po dziesiątku, mówią po dzieciątku w każdym kątku, a na piecu dwoje! Powstaje śmiech, a tymczasem wchodzi drugi i trzeci podłaźnik, tak samo podsypuje owsem i takież składa życzenia; każdy zaś z przybyłych ma z sobą flaszkę wódki lub dzban piwa i zaczynają częstować, przypijając do siebie. Gazdowie wydobywają także butelczynę jakiego trunku, przygotowanego na tę okoliczność, gaździna daje gościom po kromce chleba, jak teraz, to nawet po garnczku kawy i po kawałku strucli. Bawią się, pijąc, gawędząc i kolendując aż do białego dnia, a dziewczęta muszą każdemu z podłaźników uwiązać feteciuch, t. j. wstążkę dokoła kapelusza, parobcy bowiem sami się domagają tego i mówią: »Musicie nam dać jaki feteciuch, boby nam w chałupie nie chcieli wierzyć, żeśmy tu byli!« Potem z podłazów idą już prosto na nabożeństwo do Rabki (*Wisła, t. 2, r. 1888, str. 99—100, 104—105*).

W Jurczycach (wojew. krak.) »podłaźnik« oznacza jodełkę obwieszoną łakociami, którą dziewczyna pięknie przybrała i która wogóle w Krakowskiem nazywa się »sad«... »Gdy do dziewczyny ktoś chodzi w zaloty, przynosi jej jodełkę, obwieszoną łakociami«. Młodzieniec ten nazywa się »podłaźnik«, a tę samą nazwę nosi »sad«, t. j. jodełka (*Materjały rękopiśmienne ze zbioru S. Udzieli, pisane w 1903—1904 r., цитирую по книге: P. Caraman, Obrzęd kolędowania u Słowian i u Rumunów, 1933, str. 399—402*).

Co do Nowego Roku lubią nawet, aby z pierwszym brzaskiem dnia ktoś zdrowy ich podlazł czyli nawiedził (*Krzywaczka*), człowieka obcego zaś nie wpuszczają do domu, aż się dowiedzą o jego zdrowiu, bo po człowieku chorym lub niedobrym przez cały rok albo chorują, albo się im niedobrze powodzi (*Pcim*). I na Rusi bardzo uważają na to, kto w Boże Narodzenie i w Nowy Rok pierwszy z obcych wnijdzie do chałupy. Jeśli ten przychodzień jest zdrów, bez żadnej rany i znaku na ciele, to się nim cieszą, szczególnie, jeżeli do tego ma jeszcze pieniądze przy sobie, mniemają bowiem, że w tym wypadku wszyscy będą zdrowi cały rok, a pieniądze też się ich trzymać będą. Taki przychodzień zo-

wie się »podłaznyk«. Gdyby zaś pierwszym przychodniem w dni wymienione była kobieta, a do tego niezdrowa, z bolakami lub jakiemibądź innemi wyrzutami na ciele, bardzo się na takie odwiedziny gniewają (*Dorożów*). Z powyższem mniemaniem w ścisłym związku zostaje inny zwyczaj. Nim ludzie poprzychodzą z cerkwi w Boże Narodzenie i w święto Trzech Króli (z Jordanu), wprowadzają do chałupy zamiast podłaźnika krowę najzdrowszą i najpiękniejszą z wyboru, a to dlatego, ażeby nie przyszedł pierwej ktoś obcy chorowity i niezdrowy. Tej krowie dają z każdej strawy potrosze, nawet osucha, zwanego »placak«, siana, głąbi i t. p., aby się bydło dobrze chowało i aby wszyscy w domu tym byli tak zdrowi, jak ta krowa. Krowę tę wprowadzają do chałupy także w Nowy Rok i na Uwidenie w chram preświatyja Bohorodicy (21 listopada według kalendarza wschodniego[1], *Dorożów*). Więc tu i owdzie dopytują się: »Kto dziś pierwszy wszedł do nas?« (*Tarnów i indziej*).

Podłaźnik, podłaźnica, sad[2]. Jest to wierzchołek młodej, niegrubej, kształtnej sosienki, najchętniej jodełki, a gdzie tej niema w pobliżu, smereczka (świerku), ubrany w zawieszone na nim jabłka, orzechy, opłatki wystrzygane, okrawki papieru kolorowego, na samym końcu w świat z (różnobarwnych) opłatków, a zawieszony końcem nadół u poleni czyli stragarza nad stołem czyli ławą, na której się je wieczerza wilijna (*Chocznia, Jordanów, Sidzina, Jawornik, Myślenice, Osieczany, Pcim, Kasinka, Raba Niżnia i Wyżnia*). Gdzieniegdzie już wczas rano idą do lasu po kilka takich wierzchołków drzew, aby jeszcze przed wschodem słońca przynieść je do domu, z których najpiękniejszy zatrzymuje się do izby (*Sidzina, Jawornik, Raba Niżnia*). Indzie wysyła gospodarz zrana lub przynajmniej przed południem (*Raba Niżnia*) parobka do lasu, a gospodyni i dziewki upominają go: »Utnij mi tam jaką ładną

[1] W kościele łacińskim przypada 21 listopada (według kalendarza gregorjańskiego) Ofiarowanie Najśw. Panny.

[2] Łuk. Gołębiowski, Lud polski i t. d. w Warszawie 1830, str. 318, mniema, że zwyczaj ubierania sadu przyjęty jest od Niemców, mianowicie w Warszawie od Prusaków. Atoli nietylko nazwy swojskie, lecz i ta okoliczność, że tak u ludu nadwiślańskiego, jak u Górali aż po Tatry spotykamy się tam z sadem, tutaj z podłaźnikiem, dowodzą, że to zwyczaj rodzimy. Por. Gromnica 2[b]. — Jak daleko sięga ten zwyczaj? Marcinkowski (*A. Nowosielski, Lud Ukraiński, Wilno 1857*) nie wspomina o nim.

podłaźniczkę!« *(Łącko)*, lub podczas gdy gazda (gospodarz) z pachołkiem (parobkiem) zboże wieje, chłopaki idą do lasu na podłaźniki *(Podwilk)*. Miejscami dopiero ku wieczorowi i po robocie, lub gdy się zmierzchać poczyna, idzie gospodarz sam, syn jego lub parobek na podłaźniki *(Kasinka, Skomielna Czarna, Więcierza, Tokarnia)*. Przy ścinaniu drzewka starać się należy, ażeby to uskutecznić jednem cięciem *(Skomielna Czarna)*.

Indzie robią podłaźniki ze słomy. Są to »krążki« sześcioboczne, uplecione ze słomy. Do ich rogów przyczepiają mniejsze »krążki« czworoboczne, a u rogów tychże różnobarwne »krążki« z opłatków. Czasem dla większej ozdobności te słomiane podłaźniki są zrobione z kilku krążków *(Czarny Dunajec)*. Gdzieniegdzie przybija gospodarz przed wieczerzą wilijną gwiazdę ze słomy w środku izby do stragarza *(wsie pod Wieliczką)*.

Miejscami stawiają podłaźnik na ławie obok stołu, opierając oń kilka źdźbeł owsa *(Nowy Targ)*. Ubierają go już to przed obiadem wilijnym *(Chocznia, Sidzina, Kasinka)*, już też po nim *(Osieczany)*, po opatrzeniu bydła. Czynią to bądź dziewczęta, bądź dzieci, zachowując przy tej robocie poważne milczenie *(Skomielna Czarna, Pcim)*. Dzieci robią także miejscami świat (po wieczerzy, *Kasinka)*. Są wsie, w których wprawdzie stroją podłaźnik, lecz nie mają go w każdym domu *(Sidzina)*. Gdzieniegdzie »wiją sady« tylko w tych domach, w których są córki, mogące pójść zamąż *(Bogucice)*. Jakoż do domu, w którym jest podłaźnik, schodzą się w św. Szczepan kawalerowie, wyprawiając pijatyki z domownikami. Mają to nawet czynić już w Boże Narodzenie ku wieczorowi, a dziewki stroić mają podłaźnik także dopiero w Boże Narodzenie popołudniu, wieszając na nim flaszkę z wódką *(Radziszów)*. Gdzieniegdzie zatykają podłaźniki (nieubrane) po rozmaitych miejscach domu i obejścia, mianowicie jeden nade drzwiami lub do węgła sieni, inny w komorze, trzeci i czwarty nade drzwiami lub do węgła stajni i boiska czyli stodoły *(Skomielna Czarna, Więcierza, Tokarnia, Kasinka, Rogoźnik)*. Miejscami przynosi gospodarz po rozesłaniu owsa lub siana na stole, kilka gałązek smrekowych, lub, jeżeli mieć może, jedliny, i zamaczawszy je w wodzie, kropi izbę i zatyka po gałązce za obrazami *(Librantowa)*, nad oknami i drzwiami izby i w stajni. Te gałązki także podłaźnikami zowią *(Sidzina, Międzyczerwienne)*.

Podłaźniki ubrane wiszą do Trzech Króli *(Skomielna Czarna)*,

miejscami do Nowego Roku (*Jawornik*, *Kasinka)* albo nawet aż do św. Błażeja (3 lutego; *Jawornik)*, przyczem uważają, czy szpilki przez ten czas oblatują z nich, coby było zapowiedzią, że w następującym roku ludzie mrzeć będą (*Skomielna Czarna)*. Poczem je już to palą, już też chowają jako straszydła do kapusty (*Bieńkówka, Skomielna Czarna*, *Więcierza, Tokarnia, Międzyczerwienne)*. Miejscami służą za lekarstwo na uroki. Uskrobawszy trochę drzewa z zaworki u drzwi, a z podłaźnika ułamawszy kawałek, okadzają tem chorego (*Sidzina*, *Jawornik)*. Świat po usunięciu podłaźnika wieszają u powały, gdzie zostaje przez cały rok.

Koło godziny czwartej, indzie już po powrocie ze mszy pasterskiej (*Raba Niżnia)* mężczyźni, wziąwszy owsa do rękawic, idą w podłazy, t. j. odwiedzają krewnych i sąsiadów, sypiąc owsem po izbie, po ścianach, po podłodze, po sprzętach, a nawet domowników nim obsypując, gdzieniegdzie nasamprzód gazdę (*Łącko)*, mówiąc przytem: »Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, żeby wam się darzyło, mnożyło wszystko dobrze w komorze, w oborze i w roli. Daj Boże! żebyście tyle mieli wołków, ile w dachu kołków, tyle koników, ile w płocie kulików, tyle owiec, ile w lesie jest mrowiec (mrówek); żebyście tacy byli weseli, jako w niebie anieli« (*Jordanów, Raba Wyżnia)*. W życzeniu tem rozmaite spotykają się dodatki i zmiany. Inne np. brzmi tak: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Na szczęście, na zdrowie na to Boże Narodzenie, żebyście byli weseli, jak w niebie anieli, żeby się darzyło w komorze, w oborze; wszędzie daj Boże! we woreczku, na kołeczku, w każdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje, na to winszowanie moje«. Gdzieniegdzie taki słyszy się dodatek: »Snop przy snopie, kopa przy kopie, gazda między kopami, jak miesiąc między gwiazdami« (*Łącko)*. Po tem przywitaniu proszą lub proszono, bo w wielu miejscach księża zabraniali chodzenia w podłazy w Boże Narodzenie, podłaźników za stół, gdzie była lub jest przygotowana przekąska, zazwyczaj chleb z masłem, specjał w górach, lub kiełbasa i wódka miodem słodzona. Znaczniejszych gospodarzy lub celniejszych młodzików proszą w podłazy w kilka dni wprzód; inni biegają nieproszeni, gdzie tylko sądzą, iż coś znajdą na zęby i do popłókania gardła. Niektórzy zamiast owsa używają grochu lub jęczmienia, którego jednak gdzieniegdzie nie biorą, mniemając, że sypanie lub obrzucanie nim wrzody sprowadza (*Jordanów)*, lub też do owsa mie-

szają bób, aby obrzuceni lepiej poczuli uderzenia. Część owsa wysypuje podłaźnik na stół, który nazajutrz (w św. Szczepan) święcą. Nad ranem każdy jest już u siebie w domu (*Międzyczerwienne* i indzie wszędzie; *E. Janota, Lud i jego zwyczaje. Przewodnik Naukowy i Literacki, r. 1878, str. 160—161, 164—166, 238—239*).

Po wilji (w Rabce i okolicy w pow. myślenickim) zabierają się młodsi do robienia »podłaźniczki« czyli »światu«, na pamiątkę, że w tym czasie narodził się Jezus Chrystus, Pan nieba i ziemi. Wycinają w tym celu z opłatków różnokolorowych kółka (40—50 sztuk) i zapomocą nitek długości 2 cm. przytwierdzają do okrągłej podstawy, uplecionej ze słomy, a podobnej do dna szerokiego kapelusza słomkowego i złożonej z kwadracików i jednego sześcioboku na środku, u którego zawieszają kulę, sklejoną nader kunsztownie z opłatków z krzyżykiem, wyobrażającą kulę ziemską (świat). Świat zawieszają u sufitu nad stołem, gdzie pozostaje do następnej wilii. W niektórych domach znów robią podłaźniczki z kilku gałązek choiny, u których zawieszają jabłka, gruszki i orzechy. W czasie sporządzania tych podłaźniczek śpiewają kolendy, często z towarzyszeniem skrzypiec.

Koło północy wybierają się na Mszę zwaną »pasterką«, z której wracając do domów, sypią zbożem i mówią:

»— Na ścęście, na zdrowie,
Na to Boze Narodzenie
Zeby sie darzyło w komorze, w oborze,
W kazdym kątku po dzieciątku
Daj Boze!«

W niektórych miejscowościach istnieje zwyczaj, że rodzice, mający córkę na wydaniu, zapraszają do domu upatrzonego dla swej córki kawalera na »podłazy« po mszy pasterskiej lub w Nowy Rok«, naturalnie po poprzedniem porozumieniu się z jego rodzicami. Czasem znowu kawaler, któremu się dziewczyna podoba, wbrew woli swych rodziców, aby tylko zapoznać się z jej rodzicami, przychodzi na »podłazy«.

Przynosi wtedy ze sobą wino, wódkę, a wchodząc do domu, sypie owsem lub pszenicą na wszystkie strony izby i donośnym głosem mówi: »Na scęście, na zdrowie i t. d.« (jak wyżej). Resztę owsa pozostałą w kieszeni wysypuje na stół lub ławę. Gospodarstwo zastawiają stół kołaczami, babkami, plackami, przynoszą szklanki i kieliehy, w braku tych garnuszki, a wśród ożywionej

rozmowy, przerywanej popijaniem i odgłosem trącanych szklanek, schodzi im czas nieraz do białego rana. Pod koniec tej zabawy dziewczyna przypina »podłaźnikowi« kolorową wstążkę jedwabną do kapelusza i na szyję (zwyczaj to więcej używany w południowej okolicy Rabki) — którą tenże nosi, nie zdejmując jej wcale, aż do Trzech Króli. Po barwie takiej wstążki poznają dziewczęta, zwłaszcza sąsiadki podejmującej, który parobczak i gdzie, ma zamiar żenić się, układając między sobą na najbliższy mięsopust najrozmaitsze kombinacje na tle matrymonjalnem (*Lud, t. 10, r. 1904, str. 281—2*).

Dzień przed wilją Bożego Narodzenia wysyłają gospodarze parobków do lasu »na podłaźnice«. Są to małe jodełki, w miastach na »boże drzewka« używane, u ludu zwane również »choinkami«... Około południa odwiedzają się nawzajem sąsiedzi, częstują wódką i dziękują Bogu, że im dnia tego dał doczekać. Wieczorem przybijają »połaźnice« nade drzwiami każdej izby, stajni i stodoły, i ścielą słomę po wszystkich izbach; na stole kładą siano z chlebem i opłatkiem, na tem stawiają miskę z jadłem i zasiadają do obiadu (*Sowliny pod Limanową*).

(W wilję Bożego Narodzenia stoi) w kącie izby snopek owsa z »podłaźnicką«. (W odnośniku R. Zawiliński dodaje:) Jest to prawdopodobnie to samo, co w Sowlinach »połaźnica«... W Boże Narodzenie... nie odwiedzają się... nawzajem... Dopiero w św. Szczepan przed świtem biegają chłopcy z owsem po domach i obsypują nim domowników mówiąc:

»Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie,
Zeby sie rodziuło w komorze,
Wodziuło w oborze,
Co dej Panie Boże.
Na kazdem miejscu, żeby stał snopek przy snopku,
Kopa przy kopie, a gazda między kopami,
Jako gwiązda pomiędzy gwiązdami«.

Tym »podłaźnikom« dają »kołáca« lub co kto ma. Jeźli który z chłopców ma jaką wysypkę, wrzody, nie puszczają go do izby, boby się wszystkim wskutek tego robiły wrzody.

W ten dzień przyprowadzają wołu do izby i dają mu siana i chleba i »podłaziny« (*Łącko pow. N. Sącz; R. Zawiliński, Z etnografji krajowej, 1882, str. 1, 5—6. Odbitka z »Przeglądu literackiego i artystycznego«*).

»Podłaźnik« — choinka zawieszona u powały na Boże Narodzenie. Parobek chodzący z powinszowaniem w 1-sze święto Bożego Narodzenia *(Górale Beskidowi; Rozprawy i Spraw. z pos. Wydz. filolog. Ak. Um., t. 3, r. 1875, str. 374).*

Chłopi w wilję wyjeżdżają do lasu po drzewo i jodełki na »podłazy«, któremi dziewczęta zdobią drzwi i powały świetlicy... Potym wieszają »podłaźnice«, zwane też »podłaźnikami« albo »połaźnicami«. Tak się nazywa krzaczek, zawieszony u stragarz w świetlicy; inne wiszą też nade drzwiami wchodowemi. Podróżnego przyjmują gościnnie, gdyż gość wigilijny szczęście do domu przynosi...

Po obiedzie dziewczęta tworzą figurki i »światy« z opłatków różnobarwnych i zdobią niemi »połaźnicę« *(Sądeczyzna; Wisła, t. 18. r. 1904, str. 526—7).*

Na św. Szczepana o świcie chłopcy chodzą »po połazie«, przyczem bywają obdarzani *(A. Fischer, Zarys etnograficzny wojew. lubelskiego. Monografja statyst.-gospod. woj. lubelskiego, t. 1, r. 1931, str. 349).*

1 ledna — Novyj rik. Ve vsich zovou prvého, kdo přijde z cizich do chaty »polaznykem«. Domácí mají se k »polaznykovi« neochotně, bojíce se, aby on jakého neštěstí na dům nepřinesl *(Staré město; Pozůstalost Řehoře)*. — На Воведенія перший полазник. Хто того дня перший ввійде »до хиж«, тот є полазником. Коли добре веде ся через рік, повідают, що доброго полазника мали: а зле, то злого. Бесідують: »Я мав кирьвавого полазника (нещастє приніс до дому). Люди варують ся іти до других до хиж на Воведеніє, Різтво і Великдень, щоби відтак той не нагварьував ся, до кого заходили, коли зле буде єму поводити ся *(М. Зубрицький, Мшанка, Староміського повіту і сусідні села. Мат. до укр.-руськ. етнол., 1900, III, 51).*

— Про обычаѣ и повѣрки лемковъ. (В материале упоминается Сандецко). День Рождества Христова еще вчасно зъ ночи [1] ходять въ той день »полазники« [2], съ желаніемъ »Помагай Бôгъ на щастє, на здорове, на той новый рôкъ«. Значенє мае тôлико той, що перший прійде и если зъ долу села приходить [3], то означае

---

[1] Якъ найскорше по пôвночи Прійшовши и пожелавши сѣдае на тоту саму солому, на котрой сидѣли при вечери.

[2] Лишь хлопцѣ могуть бути. Неразъ декотрый господаръ просить певного хлопця зъ сусѣдства, щобы до него прійщовъ за полазника, привязуючи неразъ щастя до певной особы.

[3] Се мае мѣсце всюда по нашихъ селахъ (бо и священикъ,

щастє, дальше ворожуть пôсле того чи прійде чоловѣкъ здоровый, молодый, сильный. Того першого полазника гостять щедро и обдаровуютъ грôшми, хлѣбомъ[1] и инимъ и сей вôдходить каже: »дякую за полазникъ« *(Pozůstalost Řehoře)*.

Раненько на Новый год впроваджуют в хату »полазника« т. є. найліпшу улюблену живину, гостят еї вчерашнов вечеров а собі желают з новим роком. — Такого полазника впроваджуют єще на Воведеніє і Дмитра в Довгім. Полазника впровождає ґазда сам і то в той спосіб: рано скоро ся день зробит, першим гостем в хаті має бути полазник, а біда тому хтоби перед полазником відвідав сусіда хотьби і в як важній справі. Єго уважают тогди ворогом цілого дому самим полазником, котрий то то, ащоби відобрати »полаз« т. є. щастє до худоби, а щоби счарувати. Впровадивши пол. газда в порозі промовляє »дай Боже, добрий день відповідь: дай Боже здоровля — дай Боже щастя абы ся та худоба вела нам полаз принесла, рік від року, доки Пан Біг призначит«. Відтак газдиня подає полазникови що сама зварила а всі гласкают часом цілуют єго і газда відводит знов на місце до стайні без ничого (*Мороз, село Рибник*; *Pozůstalost Řehoře*).

На Новий Рік не впускають до хати перше дівчат, ніж хлопців, бо не буде добре вестися цілий рік, а як хлопці, то здоровше *(пор. Кузьвъ, Зоря, 1889, 351)*. Як який хорий або нещасливий чоловік »запалазує« (увійде перший в хату), то вже нещастя буде в хаті. Як хтось такий перший увійде, що має чираки, то вже цілий рік будуть »банувати« в хаті. »Так вже люди зміркували« *(пор. Лепкий, Зоря, 1887, 131*; *Кузьвъ, Зоря, 1889, 351*; *Герасимович, Правда, 1893, 435)*. »Кажут, жо на Воведеніє, на Різдво і на Благовіщенє не мож ходити в гостину, але люди ходьит. Приповідуют старі люди на Воведеніє: перший пола́з, до хати не лазь, — на Різдво: другий пола́з, до хати не лазь, — а на Благовіщенє: третій пола́з, до хати не лазь« *(пор. Лепкий, Зоря, 1887, 131; Пастернак Ярослав, Звичаї та вірування в с. Зіболках, жовківського пов. МЕА, Т. 21—22, Ч. 1, Стор. 321—352)*[2].

колы ходить по колядѣ, не иде за бѣгомъ рѣки, але противъ бѣгу рѣки, бо люде собѣ зле ворожать, якъ иде зъ горы на дôлъ).

[1] Полазникъ (хлеб) зъ якой небудь муки, бо той для полазника — 10—12 цм. довгій. 4—5 цм. высокій.

[2] Ср. *И. Галько, Звичаи под Збручем, Львів 1862, II, 13.*

Pierwszego dnia świąt jest tak zwany »połaznyk«, to znaczy, że nie chodzą wtedy po chatach, bo mógłby ktoś taki wejść, po którym by się nie wiodło (J. P.)[1]. Jeżeli się komuś nie wiedzie, mówią bowiem: »Tobi sie połaznykom d'ije, — chto buw u tebe na połaznyka?« Dodnia zatem wprowadzają do chaty jako »połaznyka« jakieś bydle np. owcę, byka, krowę lub psa nawet, a wiodąc mówią głośno, aby w chacie słyszano. Mógłby bowiem ktoś zakląć, gdy bydlę, wejdzie, nie wiedząc o tem, że to »połaznyk«. Zdarzyło się raz nawet, że pewna baba wpuściła owcę do chaty, a gospodarz, wychodząc wtedy właśnie, spotkał się z nią we drzwiach i krzyknął: »Hi cy tie gitko (t. z. d'id'ko) nese«. Owca, nastraszywszy się, poszła w lasy i przez 9 tygodni błądziła. Widzieli ją wprawdzie ludzie, ale złowić nie mogli (J.)[2] (*Józef Schnaider, Z życia górali nadłomnickich, XVII. Zwyczaje świąteczne, Lud, t. 18, r. 1912, str. 200—201*).

На Роздво вводятъ полазника худобину раненько, щобы случайно злый чоловѣкъ перший не войшовъ въ хату, бо бы весь рокъ не вело ся. То само чинятъ на новый рокъ и Введенiе (*Грабовецъ, Повѣтъ Богородчаны; Pozůstalost Řehoře*).

Душі померших (на Св. вечер перед Різдвом) о півночи приходять до хати, чому не знають, покушавши трошки кождої страви відходять. Кождої страви лишаесь по трошки в мисці і то на першу ніч, а пшеницю, цілу миску, через цілих три дни і ночи. — Одна вдовиця боячись, щоби пшениці в ночі кіт або що иншого не по-

---

[1] Notatki nasze dotyczą ludu perehińskiego (w powiecie dolińskim) i jasieńskiego (w powiecie kałuskim), jako najbardziej wysuniętego tak po lewym, jak po prawym brzegu Łomnicy ku jej źródłom górskim, a więc właściwych górali (bójków). Notatki, dotyczące tylko jednego z nich, oznaczamy w skróceniu literami P. lub J. *(Lud, t. 17, r. 1911, str. 139)*.

[2] Считаем нужным отметить, что, по указанию Шнайдера, у надломницких горалов имеются »łazy«. Wiosnę i lato bowiem poświęcają oni uprawie roli, a jesień przepędzają »u łazu«, czyli na odleglejszych łąkach, ciągnących się popod lasami, zajęci zbiorem siana, a następnie wypasem trzód, spędzonych z połonin. W takich »łazach« mają też swe zabudowania, czyli »chaty«, zwane także »zymiwlami«, gdzie przez pół, lub nieraz i całą zimę trzymają i karmią swe bydło, *(Lud, t. 17, str. 139)*.

Следовательно, и здесь, равно как и в Средней Словакии (о чем см. выше), в одной и той же местности сосуществуют обряд „полазник" и »łazy«. Прим. автора.

рушило, встала вночи і прикрила еї ситом. О півночи почула стукіт. а сито упало на землю, тогди старий батько сказав: »Всякое дыханіє да хвалить Господа« і почули відповідь: »і я Го хвалю«. По голосі пізнали, що то душа помершого мужа тої жінки. Тогди спитали, чого душа бажає, голос відповів »служби божої«. — Рано збирають всї останки страв полишених для душ до одної миски, відтак вводять до хати полазника (полазником звуть корову, теля, ягнє, взагалї худобу рогату, котру вводять на свята до хати) і соломою з дідуха обвинувши роги, дають тоє з-їсти. — Начинє миє ся аж тогди, коли останки з-їсть полазник (*Perevoloka и Вucače, o. Olesnickij*; *Pozůstalost Řehoře)*.

На Новий рік не пустити рано до хати анї кобіти ани дівки першої. — Хто перший прийде того зовут полазником, як хлоп прийде то добрий полазник — буде щастє — як же дівка або кобіта то злой полазник — буде якийсь випадок — жиночий рід уважаєся ту за злу ворожбу як порожний особливо дівка — а хлоп се єст мужчина то ніби повний. Кажут що жиночий рід то діраве насінє, будут діри в господарстві себ то браки: випадки. Те саме відноситея до всіх урочистих свят зимових. Одже уважати треба аби був добрий полазник т. є. перший гість приходень і то рано. Так на Срітеніє, Трехсвятителей, Благовіщенє, Анни Зачатіє, Св. Николая, а особливо на Введеніє то вже ажь посилают за добрим полазником за яким мужчиною аби перший прийшов, аби яка дівка не вгналася перша (*Народний Календар. Вірування, приказки і звичаї в деякі свята, Подав о. Теодор Цегельский з Струсова. Pozůstalost Řehoře)*.

Св. Андрей. Кто первый прійдетъ въ домъ называется полазникомъ и онъ считается причиною всякого счастья или несчастья прото его угощають, чтобы счастье въ дом внесъ. Если прійдетъ въ домъ жидъ, то собѣ хвалятъ. — а если прійдетъ жена, то несчастье. По той причинѣ въ тотъ день одинъ къ другому не ходитъ, ибо если тому, къ которому другій прійдетъ, худо было или якое-нибудь несчастье его постигло бы, то жаловался бы и досадовалъ бы на него цѣлый годъ. — Время или Святый вечеръ. Передъ вечерею кладутъ еще на столъ хлѣбъ льномъ опоясаный, котораго не ѣдятъ; онъ призначенъ для »полазника« на слѣдующій день. — Роздво. На разсвѣтѣ кто-нибудь изъ домашнихъ идетъ за водою на рѣку, кропитъ водою въ стайнѣ и прійдя съ водою въ избу (его зовутъ теперь полазникомъ) говоритъ »По-

магай Богъ на счастье на здоровье на тотъ новый рокъ« и садится на скамѣ. Хозяинъ даетъ ему хлѣбъ (который вчера во время вечери лежалъ на столѣ льномъ опоясаный), а тотъ благодаря за все говоритъ: »Боже заплать за полазникъ« (такимъ способомъ и тотъ хлѣбъ зовется теперь полазникомъ) »жебысте мали што давати отъ рока до рока ажъ до вѣка, бы ся вамъ не переимало якъ вода на потоцѣ«. Въ воду принесенную полазникомъ бросаютъ деньги и всѣ мыютъ ся деньгами, щобы были такъ здоровы якъ »пѣнязь« (деньги тутъ называютъ »пѣнязи«). — Въ тотъ день т. е. въ первый день Рождества не посѣщаются даже самыи ближайшіи сосѣды ибо если кому приключится якое-нибудь несчастье по Рождествѣ, то обыкновенно говоритъ, що то несчастье навелъ на него тотъ, кто его на Рождество посѣтилъ. Дѣтей такихъ называютъ также полазниками и садятъ ихъ на соломѣ, изъ которой послѣ дѣлаютъ гнѣздо для курицы и для гуся. — Въ тотъ день нѣкоторыи вводятъ въ избу вола, щобы всѣ были здоровы и такъ сильны якъ волы. *(І. Мышковскій — Перегримка. — Pozůstalost Řehoře).*

Далее следуют украинские материалы из Галиции, которые мы не могли приурочить к определенным местностям. Vánoce. Kolo Dněstru na Boží narození se slunce východem vodějí jednoročního býčka do chaty, jejíž polaznikem zovou a pozdravivše žijící v domě vyvedou jej z chaty *(Петрушевич, Дневник, Стр. 89. Чешский перевод списан из Pozůstalosti Řehoře).*

»На Василї раненько бере ґіука (чи лиґінь) хліб зі сьвічкоў (тот хліб, шо стояў на сьвитвечірь на столі) и бере ладану ў черепок и приходит до води и каже: Добрий день! Тай так и відповідає: Добре здоровлє! Начирає у коноўку води и иде у хату. У хакі каже: Добрий день! А ті, шо є ў хакі, кажут: Добре здоровлє! Вітак тої води сиплют у миску, кроя того свитвечерового хліба ис трох бокіў и мечут у воду, мечут вітак гроший, васильку и кладут у то віўсєне кропильце тай усї по старшинї умивают сї у ті воді. Потому идут и пускают из стайніў худобу тай кропе тоў водоў и приповідают: Аби Василий сьвитий заваруваў люцьку худобу и нашу через цалий рік. Тоти гроші, шо метали у миску, то дают на службу за худобу, або купуют сьвічку перед Николає за худобу. Потому уводит сї у хату віўцю и каже сї: Славайсу! (Нїби, шо то віўцє кажи). А ті відповідают: На віки слава! Та гостєт уже віўцю: дают ї віўса из »кольидника«, хліба, соли-усє-

чини. То ніби гостит сї і за усю худобу, аби худоба сї тримала ґаздіўства«[1].

Давнійше був звичай — тепера рідко практикований — що: »кум до кума, сусід до ближнього сусіда, брат до брата несе вечерю. Як обійшоў доміўку, бéре усегó, що Бог туди даў, збирают сї усїма, шо є у хакі и идут з вечероў. Там уж вечеріют, госкет сї, а за тим забирают сї тоти и ухоґьит до сих, що принесли вечерю и туй госкит сї зноў. То є дуже здало, бо то є Христова споминка: то є »тот« — цураха му! — майстарший Оссиновец на ланцу прикований у Аду. Тай »він« — цураха му! — усе на свитвечір питає сї товариства: Чи нисе, кажи, кум до кума вечерю? Та як скажут: Нисе.. то ланци не попускают сї, але ще поміцне сї«. Тепер »статні« (богатії) ґазди посилають вечерю до »біднаків«, але ґазда до ґазди то ні *(Онуфрій Попович)*.

Далее следуют материалы о том же обряде из Восточной Словакии[2]. Сначала помещаю материалы, записанные в украинских селах, затем в словацких. — На Новый Год по домам ходят цыгане. Цыгане эти играют на скрипках, и их зовут »полазниці« (именительный ед. числа — »полазник«). Пришедшего первым на перый день Нового Года зовут »полазник« *(Рассказал Юрай Бучко, 30-летний грамотный крестьянин с. Шашовы, в Бардеевском районе)*. На »Святый вечір« кладут по три ложки каждой »стравы« в »жохтар«, который ставят на »Святый вечір« в угол. — Это — »про полазника«. Утром на другой день эту отложенную пищу дают корове (*Юрай Крайняк, рихтар (староста) с. Шашовы*). — Утром на Новый Год в дом к Юраю Бучку, где я ночевал, пришли цыгане: несколько скрипачей и контрабасист. Цыгане сначала остались в комнате, где жил Юрай со своей семьей: там его »вінчовали« и сыграли ему несколько песен, затем вошли в комнату учителя, где ночевал я. Узнав от хозяина, что я русский, цыгане, чтобы доставить мне удовольствие, к моему глубокому разочарованию, меня не »вінчовали«, а сразу заиграли русскую песню о Стеньке

---

[1] Инши, як начерають води, то занурюють хліб тричі у воду. Вівцю беруть у хату все ту, що йде на самім переді.

[2] В написании названий сел Восточной Словакии и Подкарпатской Руси, как украинских так и словацких, я следовал за написанием их в книге проф. А. Л Петрова »Národopisná mapa Uher podle úředního lexikonu osad z roku 1773«, v Praze. Nákladem České Akademie věd a umění, 1924.

Разине — Из-за острова на стрежень... Только после этого они продиктовали мне формулу обычного приветствия, которое они произносят в этот день, объяснив при этом: »Мы вінчуєме по католицки«. Цыгане пришли из соседнего с Шашовой словацкого села Дубина. Привожу формулу приветствия: »Vinčujem ti Novyj rok na zdrave na ščast'e, že bych vas Pan Buh žehnal, jako v Svatym Jane žemličku žehna«!

»На Андрія« (I декабря по старому стилю), на Різдво« ждут прихода »полазника«. »На Андрія рады полазнику«, который приходит »здола«. Если »полазником« является мужчина, это хорошо, если же придет женщина, то произойдет несчастье. — »На Різдво« нельзя ходить по »хыжам«. Тот, кто пойдет в этот день »за полазника«, заболеет. — »На Сятый вечір« приносят в »дойник« (»кажуть або дойник, або жохтарь«) »ярковой воды«, а потом в эту воду кладут три ложки (или вообще три порции) от каждого »їдіня«, »будь то капуста, будь то пироги«. Это все дают корове, но »ту корову не зовуть полазник« (*Павел Лазор, грамотный, в церкви иногда исполняет обязанности »дяка«; с. Ортутова*). — »На Рівство« на второй день ходили »полазники«, »паріпці шумно пооблекані«. Входя, »вінчували«, потом пели. Полазников не угощают, а дают им одну-две кроны. — Прежде на первый день Рождества вводили в »хыжу« скотину, »або козы, або корову, або вівці«, у кого что было, то он и вводил. Называли этот »статок« — »полазник«. — »На Святый вечір« в »жохтар«, в который набирают свежую чистую воду — не ту, которая стоит в ведре, а »с потока« — от каждого »їдла« кладут по три ложки и потом все это дают коровам, но при этом не говорят, что оставляют эту пищу »про полазника« (*Рассказала Марья Понович-Кукай, 32 лет, грамотная, помогала еи Марья Цупер, 38 лет, грамотная; село Цернины*). — К Рождеству пекут из пшеничной муки овальную булку размером сантиметров в 30, как »колач за коруну«, и делают на ней ножом три поперечных надреза. Называется она »боцманок«. На голове того, кто первый придет в дом, »будь то хлопец« или »дівчина«, ломают »боцманок«, для того чтобы несчастье случилось не в том доме, где пекли »боцманок«, а »на його голові«. При этом говорят: »Што ма стати ў моїм домі, ня ся стане на його голові«. На мой вопрос, для чего же ходят в чужой дом на первый день Рождества, мне ответили: Старшие уйдут из дому, а ребенок по незнанию придет в чужой дом (*село Цернины*). — Первого, кто придет

на первый день Рождества, зовут »полазник«. Дла него приготовляют хлеб, разделенный надрезами на три части. Этот хлеб ломают над головой »полазника«, со словами: »Што май стати ся ў мойом домі, няй ся стане на твоїй голові«. Проделывают это над тем, кто не знает, что на первый день Рождества нельзя ходить в чужой дом *(Обряд исполнялся в Сорочине, рассказал о. Петрашевич, »фарар греко-католической церкви в Пряшеве).* — »Стары люди« вводили рано утром на Рождество в хыжу« корову и говорили про нее, »што полазник« *(Андрей Савка, умеющий читать по-русски, по-словацки и по-мадьярски, но не умеющий на этих языках писать. Три года жил в Америке; село Цернины).* — На Рождество рано утром вводили »до хыж« быка и давали ему есть, то что на »Святый вечір« по три ложки откладывали в »дойник« *(с. Ростоки).* — »На Новый Рік« вводят быка, »то за то, што то полазник«. »Дают му хліба«. — »На Свят-Вечур« кладут от каждого »їдла« ложку в »дійник«. Ставят этот »дійник« »до кута за стіл«, затем все это дают съесть корове. *(Баран, женщина лет 50-ти, научилась од русских солдат говорить по-русски; с. Ростоки).*

Того, кто придет первым, зовут »полазником«. Если на Андрея придет мужчина, »курка буде нести«, если женщина — то плохо: »курки не несут, лем квочат«. Если »бідний прийде за полазника, то гороху звыкли давати або бобу« *(Петр Попович, 50 лет, грамотный, был в Америке. Одевается, как фабричный рабочий; с. Мирошов).* — На первый день Пасхи и Рождества и на Андрея никто ни к кому не ходит, так как, если бы в доме, где был в эти дни посетитель, случилось потом несчастье, на него бы потом сердились. »Ходили« только »дзяды« — нищие. Если »здолу, то ліпше, та хлоп ліпше: с яйцями — яйця будут нестись«. — »На Андрія« приходящим дают орехи, яблоко... — Если »дитина іде на Великдень до сусіда, то получает от последнего яйца. — »Кедь жид прийде, так рахуєме ліпше«. Один »жобрак«, который ходил »як полазник«, »вінчувал« так: Жебы Вам Бог дал кілько бычків, як в лісі бучків, а тільки теличок, як на хыжі кичок *(Михал Білый, старик, бывший староста, а также его сын Иозеф Білый, теперешний староста. Главным образом рассказывал отец; село Ростоки).* — »На Андрія, на Різдво, на Великдень« ходит »полазник«. Если он придет »згоры«, то »планный полазник«, а если снизу — то хороший. Полазнику дают орехи или яблоки.

»За полазника« считают того, »котрый перший приде до хыж« (*Михайл Форкавый, 34—35 лет, грамотный; с. Кечковцы*).

»На Боже Народзене рано ґазда« приводил »овечку« и с нею один раз обходил вокруг стола, потом ей давали есть, и »ґазда« уводил ее обратно в »стайну«. Говорили, что »овечка найлiпший полазник«. Пришедшего первым считали полазником. Если он приходил сверху »долу« — »недобре«: хозяйство шло »долу«, а если »здолу« наверх — то »лiпше«. Если приходил цыган, бедный, »жобрак« или нездоровый человек, это считалось плохой приметой (*Иван Иванович Карафа, интеллигентный крестьянин; село Венеция*). — »Жид приносит счастье, »кедь перший прийде полазником«. Цыган счастья не приносит: он ходит с пустым »грнцем«. Если придет »жобрак« — его надо принять (*Ева Карафа, 71 или 72 лет, грамотная; село Венеция*).

Далее помещаю напечатанный материал из одного украинского села: на третий день чекають так званого полазника (*Рождественнѣ звычаѣ в селѣ Вышкôвцях; записав Михаил Петрушка, уч. III кл. гр. кат. школы в Пряшевѣ. Подкарпатска Русь Рочник VI, Число 2, Стр. 45*). — Это все, что появилось до сих пор в печати об этом обряде в Восточной Словакии.

Далее идут собранные мною материалы в Восточной Словакии в словацких селах. — Na druhyj deň Narodenia Krista (lebo v prvyj deň všetcia doma sedia) chodi »polažnik, kteryj peršyj pride volajut polažnik«. — Cigani »na Novyj rok až po vojne chodjat (ako) polažnici. — Ten ktoryj pride na prvyj deň Narodenia »gazda daje chleba kolača zakusit. — »S každeho jidla dajut 3 razy (3 lžice) do žochtaru« v ktorom je voda, »a druhyj deň po Božem Narodzeni« (t. j. na treti deň Narodenia) toto »dajut kravam«. — Statok do izby nevodili (*Dedina Dubine. Skanz*). — »Polažnici chodja na Štefana. Keď z hory, to nedobryj polaznik, a keď dolu — dobryj«.

»Chodia z druhoj chyžy vinčovati. Keď chlop, to kury dobre nesa (že vajce ma — прибавила жена сына A. Basy). Keď žena — to kvoča«. — »Kto peršyj pride, toho za polažnika derži«. »Imu — polazniku daje (gazda) chleba«, aby tak »chudoba dobre jedla. Dajut chleba a vina a palenku. Keď staršyj to dajut palenku«, dieťatu len chleb. — Polaznik vinšuje tak: »Vinčujem ja vam vinčujem na šťesti, na zdrave, na tote uročiste sviatky, že by vam dal Pan Boh ten rok prežić, a druhoho dožić hoj-

nejšyj, spokojnejšyj, urodzenejšyj: sto kop žyta, sto kop pšenicy, sto zlaty do miška, pulon dvur statka, a ku temu šťesťa, zdrav'a, hojne Bozske (sic!) požehnanie: ot Boha lasku, od ludziej prijasť, ot mileho Boha co se požadame; že by nas tak Pan Boh žehnal, jak černu žiemiu o sviatym Jaňe!« — Na Novyj rok »tyž polažnik, tot kotryj s statkom chodi — pastyr'«. Ṣkur, a teraz ňe: teraz niet dedinského pastiera. Vinšoval »takyž — jak« i na prvyj den Narodenia, »len povidal: »na ten Novyj rok«. »Na Novyj rok chodil pastyr' valašskyj« (čo ovce pasol), a nosil prutie a každemu gazdovi daval dva pruty, brezovyj prut a malyj falatek jedliny i ovsa«, ktore boly priviazane k prutu. »Gazdovi daval pastyr' prez chustku, a gazda prez chustku« bral, aby holou rukou ten nedaval, a gazda nebral — »takyj zvyk byl«. »Potom mu« valaskemu pastierovi »dali jeden kolač celyj i ovsa na korytko i jemu do mecha vysypala« (gazdyňa). A on (pastyr') ešťe bil deti prutmi. Vinčoval pastyr' tak ako polaznik. (Srov. vyše). To byl peršyj polaznik na Novyj rok.

»Teraz ne«. A skorej »rano v čas ešte keď lampa svetila, gazda privede všytky ovečky a daval to senko, co za stolom« a hovoril: »Nejlepšyj polaznik ovečky« *(Dedina Pol'akovce, Anna Basa, 61 r. a j.)*.

Все села Восточной Словакии как украинские, так и словацкие, где было констатировано существование термина »полазник«, лежат в северной части Восточной Словакии; южнее, например в округе Пряшева мы с этим термином не встретились, причем в селах Lipovec и Ovče определенно мне было заявлено, что слова »polaznik« не знают.

Далее идет материал из Подкарпатской Руси. В б. Ужгородской жупе обряд »полазник« отмечен только в селе Доманинцах, граничащем с областью населенной словаками. — Звычаѣ в селѣ Доманинцях на основѣ переказу бабы Ґрацлі Варвары зôсталися такѣ: Рано перед святым вечером хлопцѣ ходять из хаты до хаты и носять яйця. Их называють »полазчиками«. Зате дôстануть орѣхи, яблока або грошѣ. Єсли бы прийшло дѣвча, то уважають за обиду и даже и вылають *(Рôздвянѣ вѣрованя и обычаѣ в селѣ Доманинцях, б. жупа ужанска; записав Штефанець Юрій, уч. VI кл. гим. в Ужгородѣ. Подкарпатска Русь, Рôчн. 7, Ч. 1—2, Ужгород, 1930, Стр. 12)*.

Приведу теперь материал, собранный мною в б. Мармарошской жупе. — На Рíство рано у каждой хыжи мае быти жит рано. Гóстят

го, а як діўка зайде, тогда не гараст Як діўка зайде, тогды не ведет ся ні оўци, ні марга, ні зерно, ніч. Того жида гостят, дают єму пшеници, жита, ўшитко. Тот жит зове ся полазник, бо тото друга віра зайде до хыжи. [»Полазником« может быть только мужчина]. Май жит майдобре [потому что »жит«] має з гешефтами... Коли жит дойде на полазник тогды [у] чуловіка цалый рок веде ся ўшитко, бо тото є не наша віра.

Коли Ісуса Христа поімали, то віттяў Мальфови ухо Св'ятый Петро́. Тогды узяў Христос тот кавальчик уха та приложиў назат. Коли приложиў тото ухо та благословиў тоту віру (жидіўську). Коли руськый чуловік приде на »Гамана«, жиды гостят ру́сина.

Ў першом домі [еврен] дают гостину, дают кавальчик-медяник на цукрах, на яйцях. Путом уріжут такый малый кавальчик і дают у тарель, і то ру́син несе до його [еврея] сусіда до жида або до роди́ны [еврея]. Той возьме подарунок і гостит русина, а путом он [жит] дає іс свого дому майдоброго, а русин несе до першого, а перший опять гостит.

Приде жит [на Рождество], а каже: »Дай Боже!« Дают погар згоріўкы, другого не буде їсти [жит], бо у русина трафно́є, а даут [с собой »жиду«] пшеници, або бобу, або гороху — що — небуть«. Дауть якый літер. [Жиды не ко всем ходят], а тко просит до Св'ято́го вечера. Ай бо руськы[й] приде, то сердиті, бо русин несщастливый — то за то. На Гамана жид дає [на тарелке] колачик медяник »га́манок« русину да зажене [русина к другому »жиду«], а тот »другый жит берет »гаманок«, присланный первым »жидом« і дає русину корону [и] дает свой гаманок [3—4 куска, чтобы тот отнес первому]. Жидам можно з гаманком загнать і жида [бедного, не только русина]. Коли жона [первая приде на Рождество], то не люблят жону, а чуловіка майдяче. А жоны не ідут [знают, что на них сердиться будут]. І так і на Василь-день. На Новый гіт трефит ся — ходит жит за полазника. І вӱўцю ведут на Новый гіт. Чим ся день робит, вӱўцю ведут рано до хыш. Тот кто вводит, поклонится в »хыжи«]: »Дай Боже добрый день!« Дают хліба, отавы со стола [овце и затем] гонят [ее] вон. На Рісство, и на Новый Рік, а майбільше на Рісство. Зберут музыку і зберут ся файні хлопці. Тому придут до господаря і дуркают під дверьми: »Пущай, господаре«. Як господарь учує, що полазник, засвіте хыжу, котрый приймає. А котрый ґазда не хоче прияти, тот не дає світло. Як зайдут ід двері, каждый руку (дает) ід господареви, честь оддає. Укладає

їх у стола. »Рокові гости мої. Вдячно вас приїмаю. Прошу спочивати коло стола«. Старшый єдин чуловік межу теми гостями так звідує господаря, як он ґаздує, як йому рік проходит, на худобину, на челять, і он вітповідає: »Дякую дуже моїм роковым гостям, що і мене націвили, не поліновалися«. Так гости кладут долі кресані, тоды капелюхы і так йому співают пісню, як Христос рождає ся. А є дети, так господарськую єму співают файнную, хлопцю одну, а діўці иначе. Хлопцьови (імя ему Іван):

Ставило собі коня сілати, вы-
|воювати,
Коня сіллати, пані дістати.
Выводят йому чотырі волки,
Він не бере тай не дякує,
Славноє паня, пане Іване.
Выводят йому чотырі коні,
Він не бере та не дякує,
Славноє паня, пане Іване.
Выводят йому панну молоду.
Бере Іване, дякує Іване.
Він взяў, іт собі об'яў
І подякуваў,
Славноє паня, пане Іване.
Мамці, няньковї на радість будеш.
Рости великый та не буть лихый.
Вінчуєме тя щастьом, здоровльом
І сеў коляткоў із усеў челяткоў.
За нашу колятку коўбаску да
[грятку.

Потом повінчуют пана ґазду. Тоды ґазда дає палінки, покланяє до ґазды и другой челяди. І так погостят своїх товарищей, що с ним колядовали. І так музыка зачне грати, і хлопці танцують і співауть, веселяться в хыжі. І так господарь дає дарунок, якый ся може.

На Новый Год приходит »бідный жыт на полазника«, и его угощают: даю ему палинку, бобы. »Жыт самохотно приде«. Цыган »за полазника« не ходит. У нас нет цыган. В Новоселицах есть цыгане *(Прислоп)*.

На Новый Гот, после того как домашние вернулись домой из церкви, если первой придет к ним в дом девка, то это нехорошо. Если же придет »чуловік«, то его угощают. »І діўку гостят«, всех »гостят«. »Діўка самая несеренчливая«, потом идет »руський«, больше всех приносят счастья »жыт і цыган«. »Гостят« всех, и потом смотрят, »ці серенчлявый полазник, ці ніт«. Случается, что »жыда лудят: За полазника пoть до мене«. — Евреи не ходят, разве только самые бедные. »Жыт скаже: Чому бы я шоў до русина, та казаў бы, що я йому не даю святы робити та докучаю йому«. — Цыгане ходят, »щобы йому їсти дали та домю дали«. — Полазника кормят и дают ему выпить. — Детей в этот день, »за полазника«, ходить не пускают, »бо будут лаїти«. — И взрослые

русины не ходят, так как если бы в доме случилось потом несчастье, »то будут лаїть«. — Еврей, придя, не будет »ніч їсти, бо трафное«, ему надо дать с собой гороху, яйцо... — Колядников »полазниками« не называют. Колядники ходят »на церкву колядовати, дащо до церкви купити«. — »Давно было у нас, коли не є полазника, та провадят полазника-барана«. В других селах такой обычай существует до сих пор, »там провадят барана«. — »Та даст му ґазда хліба. Ведут барана хоть я́кого« *(Новоселица, Тереля Іван Фуцур, школьный куратор)*. Полазник рано на Різдво ходит (*Вышний Быстрый*). Полазника гостят, абы на весь гот был щасливый газда (*В. Быстрый*).

Если на Новый Год придет первым »хлопець«, то его угощают »як-майліпше«, »а коли ді́ука, то гніваються«. »Хлопець пришоу́ на полазника«. Иногда случается, что придет еврей — этот приход считается приносящим счастье, но еврей приходит редко, так как его религия »не соглашается« с этим, »а майліпше, коли цыган приде, цыган щасте принесе до хыжи«. — На мой вопрос — »Чому ді́учина принесе нещасте«? — последовал ответ: »Ді́учину держут, що есть якое нещасное створеніє межы людьми«. — На вопрос, почему цыган приносит счастье, я получил ответ: »Цыгану ніщо не хибит, ні зима, он усьо у́держыт« *(Нижний Синевирь, Секереш)*. »Полазник« ходит по селу. »Полазниками« должны быть »хлопці«. Цыгане и евреи »за полазники« не ходят (*Лозянский, Слиу́ка*). Когда баба расставит кросна, то если придет девка, это нехорошо, — порвется полотно. А если »хлопець«, то хорошо *(Царь Мигаль, Лозянский)*. Обряд »полазник« по нашим наблюдениям не существует в селах: Ясени, Уйбарове и Горинчеве Мармарошской жупы (в с. Горинчеве старик Митер Капюка, 56—57-и лет, сказал, что слова »полазник« не слыхал, что этого обряда »не было і не є«), затем в селах: Кострине, Вишке и Ставном Ужгородской жупы. В Ужгородской жупе обряд »полазник« отмечен только в одном селе Доманинцах. В Мармарошской жупе »полазник«, судя по нашим наблюдениям, существует только на севере, причем как в селах, где историческое *о* в новом закрытом слоге дало *і* (кінь) — Прислоп, Новоселица, В. Быстрый, так и в селах, где в том же положении в новом закрытом слоге историческое *о* дало *ӥ* (кӥнь), хотя по многим другим этнографическим признакам эти диалектические области различаются.

Наконец, разберем те места в старо-русских памятниках, в ко-

торых упоминается о каком-то поверье в »полазъ«. — Так в »Матеріалахъ для словаря древне — русскаго языка по письменнымъ памятникамъ« Срезневского находим: Полазъ — входъ, приходъ (?): »Вѣруютъ въ стрѣчю, въ чехъ, въ полазъ и въ птичьи граи. Кир. Тур. 95 Г̃ъ не реч лѣковати чарами, ни наоузы, ни в стрѣчю, ни в полазъ, ни в чех вѣровати Измар. 1509 г. Кроме того упоминание о »полазе« встречается в памятнике »Слово свв. отець, како подобаеть христіаном жити«. Рукопись Тр.-Серг. Лавры 15 в., № 91. л. 270. »ни въ стрѣчю, ни въ полаз ни въ чех вѣровати, то поганьское ес дѣло [1]«. »Слово« это представляет из себя переработку памятника, помещаемого в Кормчих под названием »поученіе Епископов всѣмъ христолюбивымъ князем etc.« *(Русская Историч, Библіотека, том VI, с. 847, Nr 123).* Слог его запутанный и неудобовразумительный... В этом поучении приводятся дословные выдержки из 77 новеллы Юстиниана, которая входила первоначально в состав первоначального слав.-русск. Номоканона... Автор был грек? [2]. Проф. Д. К. Зеленин, отметив, что обычая »Полазник« нет ни у великоруссов, ни у приднепрянских украинцев« указывает, что »упоминания очень редкие встречаются в памятниках явно сербского (?) происхождения«. Срезневский, повидимому исходя из сербского языка, объясняет слово »Полаз« как вход, приход (?) Того объяснения придерживается и Гальковский: »Вероятно, в слове »какъ подобаетъ христіаномъ жити« слово »полазъ» по смыслу однородно со словом встреча, т. е. полазъ означает чей-нибудь приход в дом, в следствие чего случается несчастье« [3]. Гальковский приводит в параллель украинское слово »Полоз« = удав. Верования связанные с »полозом« едва-ли могут быть рассматриваемы, как параллель к нашему обряду. Итак, древние свидетельства не могут, как, повидимому, иноземные, служить указанием, что обряд этот когда-то существовал

---

[1] *Н. Гальковскій, Борьба христіанства съ остатками язычества въ древней Руси, Томъ II, Москва 1913, Стр. 108.* „Во всехъ других списках и других поучениях, напечатанных у Гальковского, слово „полазъ" не встречается. Я, к сожалению, двухтомного труда Н. Гальковского в Праге достать не мог, и все сведения любезно сообщены мне были проф. Д. К. Зелениным. за что приношу ему глубокую благодарность. Ср. *Потебня, Объясненія малор. пѣсень, II, 1887, Стр. 36—37.*

[2] *Гальковскій* ibid. *Стр. 104.*

[3] *Гальковскій* ibid. *Стр. 297.*

в древней Руси. Кроме того, если бы даже это слово »полаз« и обозначало старорусский обряд, то и тогда, по имеющимся у нас данным, мы не можем предполагать, что оно обозначало обряд, идентичный с обрядом, встречающимся в настоящее время у южных славян, мадьяр, словаков, поляков и украинцев — в Галиции и в Подкарпатской Руси. Проф. Д. К. Зеленин предполагает, что в текстах, приведенных у Срезневского и у Гальковского, имеется в виду обряд »полазник« в сербской форме.

Итак, в виду недостоверности указаний старорусских текстов на существование этого обряда и в древней Руси, а также в виду того, что этого обряда в настоящее время нет не только у великоруссов, но и у приднепрянских украинцев, мы ни в какую эпоху не можем считать обряд »полазник« ни общерусским, ни даже общеюжнорусским.

III.

В этой главе мы попытаемся дать картину того, как осмысляется обряд »полазник« в наше время совершающими его словацкими, польскими и украинскими крестьянами.

Есть два пути синхронистического обследования осознания обряда человеком, который его совершает. 1. Наблюдение над совершающим этот обряд (над его движениями, выражением его лица, интонациями и т. п.) во время совершения обряда и составление по этим наблюдениям представления об отношении его к этому обряду. 2. Фиксирование мотивировки обряда, даваемой лицом, совершающим обряд. — Очень полезно совмещать оба метода и полученное объяснение или мотивировку обряда корректировать собственными наблюдениями над крестьянами во время совершения ими обряда. При этом мы можем, например, убедиться, что крестьянин, который заявляет, что он проделывает данный обряд только как забаву, и, следовательно, согласно его словам, обряд этот исполняет у него только функцию развлечения, не точно передал свое осознание этого обряда. Наблюдая того же крестьянина при совершении им этого обряда мы нередко можем заметить, что, совершая его, он, судя по выражению лица и т. п., держит себя как при религиозном акте. Ясно, что это наблюдение должно будет внести поправку к словам крестьянина, и мы принуждены будем трактовать осознание им этого обряда иначе, чем это вытекало из его

слов. Как часто в поступках человека, который вполне искренне считает себя атеистом, мы, наблюдая за ним, можем найти многое, что противоречит его »атеизму«. — В селе Монастырце б. Мармарошской жупы в Подкарпатской Руси один крестьянин заявил мне, что у них на »Святый вечур« не кладут »отавы« под скатерть на стол. Вообще во время моего разговора с ним он явно пренебрежительно высказывался о народных обрядах. Но когда я остался у него ночевать, он в моем присутствии, положил, при этом как бы извиняясь, »отаву« на стол под скатерть. Повидимому, обязательность исполнения этого обряда еще жила в его сознании. Конечно, из внешнего проявления тех или иных действий мы многого о внутренних переживаниях совершающих этот обряд и об осознании ими обрядов извлечь не можем. И нам, главным образом, все же придется основываться на тех объяснениях, которые даются ими этим обрядам.

Здесь перед нами встает вопрос, насколько полно и насколько правильно передают свое осознание обрядов отвечающие на вопросы собирателя крестьяне. — Конечно, мы можем учесть из этих объяснений крестьян только детали мотивированных действий, остальные же, немотивированные, останутся для нас невыясненными. Ясно: то, что находится в области подсознательного, останется почти целиком недоступным нашим наблюдениям, т. к., при всем желании, тому, кто рассказывает о своем осознании обряда, будет очень трудно, а часто совсем невозможно выявить это подсознательное. — При объяснении того или иного обряда мы обычно получаем ответ, что то или иное действо совершается согласно одному из законов магии или из страха и уважения к мертвецу и т. п. Часто то или иное действо совсем не мотивируется. Об обряде говорится только, что »так надо« исполнять, а почему надо — объяснения не дается. Но, конечно, все эти объяснения и мотивировки совершения этих обрядов мы не можем считать точно отражающими действительное осознание того, кто исполняет этот обряд. Так те обряды, которые мотивируются согласно законам магии, могут частично или даже целиком осознаваться как мистические par exellence или как связанные с культом предков и т. п. Итак, объяснения, даваемые по поводу совершения тех или иных обрядов, даже и в том случае, когда они в основе верны, обычно не являются исчерпывающими. Надо иметь, кроме того, в виду, что, совершая тот или иной обряд, исполняющий его часто не думает об его мотивировке и только при

вопросе собирателя впервые сам себе задает этот вопрос. Это, конечно, не относится ко всем объяснениям и мотивировкам обряда. Многие объяснения, которые, например, мне удалось записать от крестьян, были высказаны без всякого вопроса с моей стороны, совершенно не были провоцированы. — Когда крестьянин хочет как-то осмыслить, мотивировать обряд вне зависимости от того, был ли ему задан вопрос или нет, он начинает подыскивать ему объяснение. Здесь он выбирает или то объяснение, которое он действительно давал при совершении этого обряда или наблюдении над таковым, или же такое, которое ему в данный момент кажется наиболее правдоподобным. В последнем случае он выбирает, конечно, чаще всего объяснение из того запаса объяснений, которые у него имеются для других обрядов. И здесь он может, например, неясно осознаваемое им, а может-быть, и совсем в настоящее время немотивированное действие, связанное, скажем, с культом покойника и совершаемое для умилостивления его, объяснить иначе. Почти все объяснения обрядов, кроме похоронных обрядов, которые мы получаем в настоящее время при опросе крестьян, исходят из законов магии сходства (law of similarity) и контакта (law of contact) как таковых, без всякой связи со сверхъестественной силой покойников, животных и т. п.[1]. При этом, повидимому, этими магическими мотивировками вытесняются другие объяснения. Можно предположить существование такого периода, когда культ покойника вытеснял другие, в том числе и магические объяснения. Преобладающие объяснения и мотивировки, каковыми в настоящее время являются магические, могли в разные эпохи меняться.

Что же представляют собою те объяснения, которые даются в настоящее время, и какую они вообще имеют цену для понимания осознания совершаемых в настоящее время обрядов? Мы отметили, что объяснения, которые даются в настоящее время крестьянами, во-первых, не покрывают всех оттенков осознания обряда или его деталей, во-вторых, что отдельные объяснения вообще не соответствуют действительному осознанию обряда, что можно видеть как из самой формы обряда, так и из наблюдений над совершающими этот обряд. Все же из большого количества отдельных объяснений мы можем составить себе известное представление о том, как в большинстве случаев осознаются обряды. Мы не можем, ко-

[1] Ср. *Actes magiques..*, p. 146.

нечно, по описанию религиозных переживаний христианина, уловить все тонкие оттенки этих переживаний, точно так же как из его объяснений отдельных обрядов составить себе точную картину, как в действительности он их осознает. Но все же большая часть его объяснений совпадет с его мировоззрением. — Позволю себе привести более далекий пример. Декларация художественной школы во многом не совпадает с тем, что делает художник, принадлежащий к этой школе, в действительности. Но она дает известное представление о том уклоне, который проявляется при исполнении его произведения. Приблизительно так же (может-быть, только с меньшим расхождением, чем то, которое существует между творчеством художника и его декларацией) обстоит дело с действительным осознанием обрядов и теми объяснениями, какие даются крестьянами. Мы здесь рассмотрим те объяснения, какие даются крестьянами: словаками, украинцами и поляками. отдельным деталям обрядового комплекса «полазник«. Из этих объяснений мы увидим, как одна и та же деталь в разных местах осмысляется то по-разному, то одинаково, при чем объяснения эти сходны с объяснениями других обрядов.

Одно из объяснений обряда »полазника-животного« таково: »нѣкоторыи вводятъ въ избу вола. щобы всѣ были здоровы, и такъ сильны, якъ волы« *(I. Мышковскій)*. — Nim ludzie poprzychodzą z cerkwi w Boże Narodzenie i w święto Trzech Króli (z Jordanu), wprowadzają do chałupy zamiast podłaźnika krowę najzdrowszą i najpiękniejszą z wyboru, a to dlatego, ażeby nie przyszedł pierwej ktoś obcy chorowity i niezdrowy. Tej krowie dają z każdej strawy po troszę, nawet osucha, zwanego »placak«, siana, głąbi i t. p., aby się bydło dobrze chowało i aby wszyscy w domu tym byli tak zdrowi, jak ta krowa. Krowę tę wprowadzają do chałupy także w Nowy Rok i na Uwidenie (21. XI. wg. kalend. wschod., Dorożów). Więc tu i owdzie dopytują się: »Kto dziś pierwszy wszedł do nas?« (Tarnów i indziej; *Janota)*. Это одно из самых распространенных объяснений согласно магическому закону касания (law of contact), а именно, что качество, находящегося в торжественный момент существа или предмета передается обитателям дома или всем присутствующим. Приблизительно такое же объяснение мы встречаем и относительно »полазника«-человека.

У словаков: »Keď je polaznik zdravý, domáci sú tomu veľmi

radi a tešia sa, že sa celý rok budú zdravi... Keď je polaznik chorý, obávajú sa, že ktorýsi z nich ochorie« (*Geryk*). — »Dnes polazníkov a na nový rok koledníkov len mladých radi majú a do izby pripúšťaju, domnievajúc sa, že mladí zdravie a život, stari chorobu a smrt do domu donášajú (*Dobšinský*).

То же у украинцев: Як який хорий або нещасливий чоловік »запалазує« (увійде перший в хату), то вже нещастя буде в хаті. Як хтось такий перший увійде, що має чираки, то вже цілий рік будуть »банувати« в хаті. »Так вже люди зміркували« (*Пастернак*). »Ворожуть пôсля того, чи прийде чоловѣкъ здоровый, молодый, сильный«... »Лишь хлопцѣ могуть бути. Неразъ декотрый господаръ просить певного хлопця зъ сусѣдства, щобы до него прийшовъ за полазника, привязуючи неразъ щастя до певной особы« (*Про обычаѣ и повѣрки лемковъ*). — В Восточной Словакии в карпаторусском селе Венеция мною отмечено: »Если приходил цыган, бедный, »жобрак« или нездоровый человек, это считалось плохой приметой« (*Ив. Ив. Карафа*). — Цыган счастья не приносит: он ходит с пустым »грнцем« (*Ева Карафа*).

Яркие объяснения этого у поляков и украинцев приводит Janota: Co do Nowego Roku lubią nawet, aby z pierwszym brzaskiem dnia ktoś zdrowy ich podlazł, czyli nawiedził (Krzywaczka), człowieka obcego zaś nie wpuszczają do domu, aż się dowiedzą o jego zdrowiu, bo po człowieku chorym lub niedobrym przez cały rok albo chorują, albo się im niedobrze powodzi (Pcim). I na Rusi bardzo uważają na to, kto w Boże Narodzenie i w Nowy Rok pierwszy z obcych wnijdzie do chałupy. Jeśli ten przychodzień jest zdrów, bez żadnej rany i znaku na ciele, to się nim cieszą, szczególnie, jeżeli do tego ma jeszcze pieniądze przy sobie, mniemają bowiem, że w tym wypadku wszycy będą zdrowi cały rok, a pieniądze też się ich trzymać będą. Taki przychodzień zowie się «podłaznyk«. Gdyby zaś pierwszym przychodniem w dni wymienione była kobieta, a do tego niezdrowa, z bolakami lub jakiemibądź innemi wyrzutami na ciele, bardzo się na takie odwiedziny gniewają (Dorożów; *Janota*). Jeźli który z chłopców ma jaką wysypkę, wrzody, nie puszczają go do izby, boby się wszystkim wskutek tego robiły wrzody (*Zawiliński*). Тем же объясняется, почему крестьяне предпочитают, чтобы полазниками у них были дети. — У словаков: Preto na polazovanie súsedia a rodina posielajú si jeden druhému najradšej malé, zdravé a čerstvé deti,

ktoré behajú pro polazovaní najradšej rozodeté, prípadne aj bosie. To vraj má znamenať, aby súsedi (rodina) bývali tak zdraví, veselí a bez starosti, ako sú tie deti (*Vojtek*).

Согласно другого магического закона, закона сходства (law of similarity), объясняется гадание, а иногда правило, предписываемое полазнику, а именно то, что полазник должен прийти с нижнего края села в верхний, а не наоборот. В Восточной Словакии мною было отмечено: »Если он (полазник) приходил сверху »долу« — »недобре«: хозяйство шло »долу«, а если »здолу« наверх — то »ліпше« (Венеция; *Ив. Ив. Карафа*). »Если он придет »згоры«, то »планный полазник«, если снизу — то хороший« (Кечковцы). »На Андрія рады полазнику«, который приходит »здола« (Ортутова). Если »здолу (посетитель), то ліпше« (Ростоки). Keď z hory, to nedobry polaznik, a keď dolu — dobry (Poljakovce). — В архиве Ржегоржа находим: »єсли зъ долу села приходить то означає щастє; се має мѣсце всюда по нашихъ селахъ (бо и священикъ, колы ходить по колядѣ, не иде за бѣгомъ рѣки, але противъ бѣгу рѣки, бо люде собѣ зле ворожать, якъ иде зъ горы на дôлъ)« (*Про об. и пов. лемковъ*).

Более подробное объяснение, которое определенно ставится в заивисимость от loi de similitude мы встречаем у Словаков в Западной Словакии: Ale neni polazeň ako polazeň. A má doniesť šťastie, to nesmie prísť do domu po vode, ale proti vode. Komu polazeň príde po vode, toho gazdovstvo poletí dolu, ako voda; aby polazeň doniesla šťastie, musí prísť proti vode (*Vojtek*). — Относительно приметы, что, если »полазник« сдолу, то это к счастью, следует отметить, что примета эта близко примыкает к поверью, по которому хозяевам дома нельзя ходить в определенные дни вниз по деревне, иначе долу утечет все их хозяйство [1]. Интересным при изучении обряда »полазник« является также то, что в одних местах этот обряд носит явно выраженные черты приметы, т. е. обряда, где по ряду признаков узнается, что знаменует то или иное явление, в других собственно магического действа, когда определен-

[1] Итти с горы в долину, повидимому, вообще считается более опасным, чем из долины в горы. Ср., например, следующий обычай, отмеченный мною в Подкарпатской Руси. На „наміт", место, где убило деревом человека, или где вытащили утопленника, кладет сухую ветку только тот, кто идет »згорі долю«, а тот, кто идет »здоли горю«, — не кладет (*Нижний Синевирь, Юра Перю*). Ср. *Д. К. Зеленин, Имущественные запреты... 1934, Стр. 28.*

ные факты провоцируются и этими сознательно добываемыми фактами достигают желаемых результатов. В некоторых материалах, описывающих обряд »полазник«, трудно решить, что здесь магическое действо или примета. Так в описании обряда полазника у словаков, приводимом Войтеком, читаем: Ale dobre si zapamätajú kto bol polazňom. Keď sa potom čez rok niekomu zle vodí, zastihne ho nejaké neštastie, alebo prípadne aj niečo dobrého ho potká, to povie: »Mal som zlého, alebo dobrého polazňa«. Na takéhoto polazňa ľud mnoho dá. Preto na polazovanie súsedia a rodina posielajú si jeden druhému najradšej malé zdravé a čerstvé deti, ktoré behajú po polazovaní najradšej rozodeté, prípadne aj bosie. To vraj ma znamenať, aby súsedi (rodina) bývali tak zdraví, veselí a bez starosti, ako sú tie deti.

Здесь в начале описания определенно говорится, что по »полазнику«, как по примете, гадают: приносит он счастье или нет, но потом ясно видим, что соседи, чтобы оказать любезность своим односельчанам, посылают к ним детей, зная заранее, что приход ребенка приносит счастье; здесь уже примету сознательно провоцируют на то, чтобы она стала доброй, а тем самым она переходит в магическое действо. В отдельных местах, например, в отдельных селах Подкарпатской Руси и Галиции, мы видим, что крестьяне сами нарочно так подстраивают, чтобы в качестве »полазника« пришел человек, приносящий счастье, и не дают возможности прийти тому, кто приносит несчастье. — »На Новий рік не пустити рано до хати ані кобіти ані дівки першоі«. Далее идет объяснение, что женщина является »злым полазником«, а мужчина — »добрым«, и дальше говорится, как сознательно добиваются доброй приметы. — Я записал объяснения как у карпатороссов, так и у словаков, почему мужщина приносит счастье, а женщина нет, из которых видно, что и здесь действует закон магии (law of contact): »хлоп (если придет) — лінше: с яйцями — яйця будут нестись«. (с. Ростоки; *Білий*). Keď chlop, to kury dobre nesa (že vajce má), Keď žena — to kvoča (Poljakovce). Эти объяснения напоминают нам то объяснение, которое дает Király Pal мадьярскому обряду: детям садиться на солому и затем хозяйке эту солому класть в гнездо квочке [1]. — О женщине о. Т. Цегельский из Струсова сообщает: »дівка або кобіта то злой полазник — буде якийсь випадок — жиноший рід

[1] См. стр. В 214.

уважаєся ту за злу ворожбу як порожний особливо дівка... Кажут що жіночий рід то діравє насіне, будут діри в господарстві себ то браки і випадки« [1]...

»Так на Стрітеніє, Трехсвятителей, Благовіщенє, Анни Зачатіє, Св. Николая, а особливо на Воведеніє, то вже ажь посилают за добрим полазником за яким мужчиною, аби перший прийшов, аби яка дівка не вгналася перша« (Струсов; *Т. Цегельский*), или в тех местах, где добрым полазником считают »жида«: («Жиды« не ко всем ходят) а тко просит до Св'ятого вечера. Айбо руськы(й) приде, то сердиті, бо русин несщастливый — то зато« (Прислоп; *М. Голоўка*). — На Новый Гот, после того как домашние вернулись домой из церкви, если первой придет к ним в дом девка, то это нехорошо. Если же придет »чуловік«, то его угощают. »І діўку гостят«, всех »гостят«. »Діўка самая несеренчливая«, потом идет »руський«, больше всех приносят счастье »жыт і цыган« [2]. »Гостят« всех, и потом смотрят, »ці серенчлявый полазник, ці ніт«. Случается, что »жыда лудят: За полазника поть до мене« (Новоселица; *Тереля Іван Фуцур*).

Само по себе такое неустойчивое положение обряда, играющего то роль магического действа, то приметы, не является единичным. Мы можем найти целый ряд примеров, где обряд в одном селе исполняет роль магического действа, в другом гадания и наоборот. Известны также и такие случаи, что обряд в одних местах играющий роль приметы, в других, где чуть изменяется его форма, становится магическим действом. — Из всех вышеприведенных объяснений ясно по каким принципам осмысляется та или иная деталь обряда. Конечно, мы не можем считать, что этими объяснениями целиком покрывается осмысление обряда, но во всяком случае здесь довольно ясно видно, по крайней мере в тот момент, когда крестьянин был опрошен, как он старается его осмыслить.

До сих пор почти все объяснения крестьян относительно по-

---

[1] Впрочем в ряде народных обрядов и обычаев женщина — символ плодовитости и содействует плодородию (См *Drah. Stranská, Lidové obyčeje hospodářské. Národopisný věstník československý, Roč. 24, Č. 1—2, Praha 1931, Str. 63—64; Piotr Caraman, Obrzęd kolędowania u Słowian i u Rumunów, str. 413*).

[2] Женщина приносит несчастье, а еврей счастье и в других случаях: так когда кто-нибудь едет на возу, и ему перейдет дорогу женщина, то это плохо. „а коли чуловік, ліпше, а коли жыт — найліпше" (*Теребля. Іван Песух Петрув*).

верий, связаных с »полазником«, сводились к объяснениям, вытекающим из магических законов подобия и касания. Встретились мы здесь и с сознательным видоизменением примет в магические действа. (Изменение это встречается часто там, где распространены мотивированные магические действа)[1].

Теперь проанализируем те приметы, которые не поддаются целиком объяснениям по законам магии. Таковым является объяснение того, что полазником должен быть еврей или цыган. Так один крестьянин мне заявил: »На Рiство ра́но у каждой хыжи має быти жит рано... Тот жит зовеся пола́зник, бо тото друга вiра зайде до хыжи«. Далее указывая, что »коли жит дойде на полазника тогды (у) чуловiка цалый рок веде ся ушитко«, было добавлено »бо тото є не наша вiра«. И дальше, рассказывавший об этом обряде, указал, что Христос благословил еврейскую религию. »Коли Iсуса Христа поiмали, то вiттяў Мальфови ухо Св'ятый Петро́, тогды ўзяў Христос тот кавальчик уха та приложиў назат. Коли приложиў тото ухо та благословиў тоту вiру (жидiуську«).

Ссылка на то, что Христос благословил еврейскую религию, мало что объясняет. Зная религиозный фанатизм карпаторуссов, никак нельзя предположить, чтобы они могли дать предпочтение еврейской религии перед своей. Это объяснение надо считать одной из неудачных попыток разъяснить верования в то, что человек другой нации является приносящим большее счастье по сравнению с односельчанами. Другое объяснение, полученное нами в Подкарпатской Руси, кажется более правдоподобным. Это объяснение указывает: »Май жит майдобре, (потому что »жит«) має з ґешефтами«. Действительно, евреи в большинстве сел Подкарпатской Руси являются самыми богатыми людьми в селе, а потому »жид« очень подходящ для роли доброго полазника, приносящего благополучие[2].

На ряду с евреем счастливым »полазником« считается также

---

[1] *Actes magiques*..., p. 28.

[2] Кроме вышеуказанных замечаний из с Венеции, что бедный полазник приносит несчастье, сравни еще нижеследующее указание: Na wilję Bożego Narodzenia 24 grudnia uważają bardzo, kto pierwszy z obcych przyjdzie do domu. Z tego wróżą na cały rok o szczęściu lub niepowodzeniu. Np. gdy jaki nieprzyjażny wejdzie, albo bardzo biedny, tedy gniewają się nań i robią mu wyrzuty. (*Józef z nad Wiszenki*, *Niektóre wierzenia ludowe w Rudkach*, *Lud*, *t. 5*, *r. 1899*, *str. 348*).

цыган. Кроме уже приведенного свидетельства из Новоселицы о том, что больше всех приносят счастье »жыт і цыган«, мною записано в Нижнем Синевире. — Иногда случается, что придет еврей — этот приход считается приносящим счастье, но еврей приходит редко, так как его религия »не соглашается« с этим, »а майліпше, коли цыган приде, цыган щастє принесе до хыжи«. Причем на вопрос, почему цыган приносит счастье, я получил ответ: »Цыгану ніщо не хыбит, ні зима, он усьо у́держыт« (Нижний Синевирь, *Секереш*). Здесь в ответе Секереша (не знаю только, насколько он идентичен с объяснением крестьян, — Секереш сам полуинтеллигент) относительно пригодности цыгана для роли доброго »полазника« приводится совершенно другое объяснение, чем то, которое приводится относительно еврея, — а именно, что беспечный цыган, из-за своей привычки к лишениям, — полная противоположность деловому, богатому еврею — все может выдержать: »Цыгану ніщо не хыбит«. Примета, что цыган является приносящим счастье »полазником« существует и у словаков: »šťastie znamená kéď prvý polazi cigáň« (*Šujanský*).

Итак, у »серянчливых« еврея и цыгана, выступающих в роли »полазника«, есть что-то общее, объединяющее их, это общее — принадлежность к иной нации. Относительно еврея на это есть прямые указания в словах самих крестьян: »бо тото друга віра«, »бо тото є не наша віра« (а карпаторусский крестьянин, как это не раз было отмечено, »вірою« определяет национальность)[1]. Заметим, что у сербохорватов (Am Amselfeld)... Gross ist hier die Freude, wenn zufällig ein Fremder kommt (*Schneeweis*, *S.* 76). Как видно из рассмотренного материала примета, что люди иной национальности (еврей, цыган) являются »серянчливыми полазниками«, не может быть целиком объяснена по законам магии, что в этих поверьях есть доля немотивированной веры, которая объяснению не поддается, хотя крестьяне и пытаются как-то осмыслить ее, опять склоняясь к законам магии: еврей приносит счастье, так как »мае з гешефтами«, а цыган, так как он »усьо удержыт«.

»Полазники« при обсыпании зерном или при раскидывании сена произносят приветствие (обычно в стихах) с пожеланием хозяевам этого дома хорошего урожая и увеличения количества скота, а также пожелание, чтобы у них рождались дети. В отдельных

---

[1] Ср. *Prof. A. Petrov*, *Národopisná mapa... Стр. 13—15.*

записях встречаем указания на пожелания, чтобы девицы в этом доме вышли замуж. Эти приветствия построены по типу обычных благожелательных заклинаний (не заговоров) и следуют формуле quomodo[1]. Иногда к заклинаниям присоединяется обращение »Дай Боже«! и заклинание этим приближается к молитве. В некоторых местах »полазники« вместо этих приветствий произносят обычные рождественские стихи колядников. Как уже мы отмечали многие обряды, совершаемые колядниками, совершаются полазниками и наоборот.

Особо следует остановиться на польских обрядах, связанных с елочкой или украшением из соломы, именуемыми также »podłaźnik«. Так при срубании деревца »podłaźnik« стараются срубить его с одного взмаха[2], при украшении »podłaźnika« сохраняют »poważne milczenie«.

Следующие обрядовые действа при срубании дерева подчинены магическому закону уподобления: Po drodze (chłopi) ścigają się: kto szybszy, temu szczęście lepiej sprzyjać będzie czyto w kupnie lub w sprzedaży, czy też w procesie; kto do lasu dojedzie najpierwszy, temu zboże najwcześniej dojrzeje (Piwniczna;[3] *Wisła, t. 18, r. 1904, str. 526*). Во время поездки за »podłaźnikem« опасаются несчастливой встречи: Gdyby przypadkiem wrona lub zając drogę »przeleciały«, wrócić się trzeba do domu i na nowo w drogę wyjechać.

Иногда podłaźnik - елка служит средством для гадания: ...uważają, czy szpilki przez ten czas oblatują z nich (podłaźnik-ов), coby było zapowiedzią, że w następującym roku ludzie mrzeć będą (Skomielna Czarna; *Janota*); иногда же лекарственным средством: Miejscami służą (podłaźniki) za lekarstwo na uroki: Uskrobawszy trochę drzewa z zaworki u drzwi, a z podłaźnika ułamawszy kawałek, okadzają tem chorego (Sidzina, Jawornik; *Janota*[4]).

Мы уже отмечали, что »полазником« »podłaźnikiem« называ-

---

[1] Ср. *Actes magiques...*, p. 30.

[2] Ср. *Jiři Polívka, Ránu neopakuj!* МЕА, Т. 21—22, Ч. 1, Стор. 187—200.

[3] Ср. в книге *Actes magiques...* (p. 68—9) состязания в беге с пасхами в руках, результаты которых по магическому закону уподобления отражаются в жизни состязавшихся.

[4] Ср. подобное использование карачуна у карпаторуссов. *Actes magiques...*, p. 41—42.

ются не только посетители дома люди и животные, но и отдельные предметы, играющие обрядовую роль в день посещения »полазника«, а именно обрядовый хлеб, особое украшение из соломы и елка. Отметим, что »podłaźnikami« у крестьян называются также еловые ветки, которыми хозяин окропляет водою избу и которые он потом закладывает за икону. Miejscami przynosi gospodarz po rozesłaniu owsa lub siana na stole... kilka gałązek smrekowych lub, jeżeli mieć może, jedliny, i zamaczawszy je w wodzie, kropi izbę i zatyka po gałązce za obrazami (Librantowa), nad oknami i drzwiami izby i w stajni. Te gałązki także podłaźnikami zowią (Sidzina, Międzyczerwienne; *Janota*).

Особо следует отметить магические действа и заклинания, записанные у карпаторуссов Восточной Словакии в с. Церninах Бардеевского района и в с. Сорочине. Их следует отнести к типу вредоносных магических действий и заклинаний. Над головой полазника, в роли которого выступает в данном случае неопытный ребенок, хозяева дома, куда он пришел, ломают особый хлеб, который называется »боцманок«, и произносят заклинание, долженствующее предотвратить несчастье в доме и перенести его »на голову« полазника: »Што май стати ся ў мойом домі, няй ся стане на твоїй голові«. Возникновение такого обряда вполне понятно. Из целого ряда других примеров видно, что полазник своим приходом может принести или счастье, или несчастье. Мы уже описали, как крестьяне провоцируют приход »доброго« полазника, например, еврея, которого заранее приглашают прийти первым, при чем примета превращается здесь в магическое действо. В рассматриваемом нами заклинании с »боцманком« крестьяне так же предупреждают дурную примету и вступают с нею в борьбу, перенося угрожающее несчастье со своего дома на голову полазника. При этом имеется, вероятно, в виду не только то несчастье, которое может принести полазник, но и вообще всякое возможное несчастье. Такую психологическую основу имеет, по нашему мнению, под собой возникновение и бытование заклинания с »боцманком«. Сам по себе этот обряд интересен как один из немногих обрядов вредоносного характера [1], к тому же проделывающийся здесь над ребенком. — Может-быть, с связи с подобными вредоносными обрядами стоит отме-

---

[1] (Ср. *Е. Елеонская*, *Вредоносные заговоры. Slavia*, *Roč. VII*, *Seš. 4*, *Стр. 934—939*).

ченное нами в Восточной Словакии поверье, что »на Різдво« нельзя ходить »по хыжам«, и что тот, кто пойдет в этот день »за полазника«, заболеет (Ортутова), и поверье галицийских украинцев: »Кажут, жо на Воведенiє, на Різдво і на Благовіщенє не мож ходити в гостину, але люди ходыт. Приповідуют старі люди на Воведенiє: перший пола́з, до хати не лазь, — на Різдво: другий пола́з, до хати не лазь, — а на Благовіщенє: третій пола́з, до хати не лазь« (пор. *Лепкий, Зоря,* 1887, 131; *Пастернак*).

Поверье о »полазнике« - животном находится в связи с верой в души умерших предков и в посещение ими живых. В разобранном нами в первой главе обычае кормить »полазника« - животное пищей, оставленной душам »померших«, ясно видна эта связь, но дальнейших разъяснений об этой связи мы не нашли. Полагаю, что и при тщательном расспросе крестьян мы более точные разъяснения об ее сущности едва ли получим. К сожалению, даже и при статическом рассмотрении такого сложного вопроса, как народная религия, мы принуждены иногда ограничиваться лишь констатированием того или иного поверья, не имея возможности уяснить его сущность целиком и до конца.

Таковы приблизительно все сведения об осознании в настоящее время отдельных деталей обряда »полазник«, которые мы можем извлечь из имеющегося под руками материала. Более детальное обследование этого обряда должно дать нам и новые сведения об осознании этого обряда у обследуемых нами народов. Интересно отметить, что некоторые объяснения отдельных деталей почти дословно совпадают у разных народов (мадьяр, словаков, поляков и украинцев). Это показывает нам, что в настоящее время не только форма географически замкнутого цикла обрядов совпадает между собою у этих народов, но что у них совпадает и осознание этих обрядов.

IV.

В этой последней главе я сначала выскажу несколько соображений о том, как исторически развивался обряд »полазник«, а затем укажу, в какой генетической связи находится этот обряд у южных славян с тем же обрядом у восточных и западных славян и у мадьяр.

Если мы рассмотрим отдельные элементы, из которых состоит

обряд »полазник«, то увидим, что многие из этих элементов, встречающихся у южных славян, мадьяр, словаков, поляков и украинцев, захватывают более широкую географическую область по сравнению с тою областью, в которой распространен комплекс обрядов, объединенных терминами »полазник«, »полаженик«, »полазити« и т. п. Эти отдельные элементы, с одной стороны, захватывают у названных народов большую географическую область, чем весь комплекс обрядов »полазник«, с другой стороны, встречаются и у тех народов, у которых комплекс »полазник« вовсе отсутствует. Так, значительно более широкую область захватывает обрядовая черта, встречающаяся почти во всех приводимых нами описаниях обряда »полазник«, а именно: что приход первого посетителя в торжественный день (на Рождество, на Новый Год и т. п.) бывает знаменательным, роковым: приносит счастье или несчастье. Вторая основная черта, встречающаяся в большинстве описаний обряда »полазник« у вышеназванных народов, а именно угощение или обдаривание гостя, также захватывает более широкую географическую область. Ср., напр., угощение и обдаривание на Рождество колядников, »сівачів« и т. п. у украинцев и великоруссов. Далее следует отметить отдельные обрядовые элементы, которые у некоторых из вышеназванных народов (южных славян, мадьяр, словаков, поляков и украинцев) прикреплены к обрядовому лицу »полазнику«, в то время как у других они в этом обряде отсутствуют и прикреплены к другим обрядовым лицам. Географически эти элементы захватывают более широкую область по сравнению с обрядом »полазник«. Так, напр., у южных славян, а также у мадьяр »полазник« исполняет целый ряд обрядов, долженствующих содействовать тому, чтобы хорошо неслись куры [1]. »Полазник«, по одному южнославянскому свидетельству, даже называется »квочка« [2]. У словаков, поляков и украинцев

[1] Um Gjevgjelija... soll er (koji pulazuve) sich auf dem Sitz hin- und herdrehen wie eine Henne auf den Eiern (*Schneeweis, S. 76*). — Mit einem Wergbündel wird der P. im Ort Hlebine abgerieben, omecu ga kudjelom, damit angeblich die Hühner besser sitzen (*Ibid., S. 80*). — In Otok... muss sich niedersetzen, damit die Hühner gut sitzen (*Ibid., S. 80—81*). In der Kruševačka Župa... Damit die Hühner viel Eier legen, ziehen sie ihm den rechten Opanken aus und streuen Asche hinein (*Ibid., S. 77*).

[2] In Slawonien... bei den serbischen Grenzern... heisst er (položnik) auch kvočka »Bruthenne« (*Ibid., S. 80*).

эти обряды к »полазнику« не прикреплены [1], но обряд, который у южных славян совершает »полазник«, у вышеназванных народов исполняется или самой хозяйкой или »посівальниками« [2], или же он связывается с посещением священника. »Сівачі« исполняют у украинцев и другие функции »полазника«. — »Полазник« у южных славян и у поляков обсевает дом зерном (а у мадьяр соломой), сопровождая это действие пожеланием благосостояния хозяину [3]. У словаков и украинцев »полазник« этого обрядового действия не исполняет [4], хотя и произносит формулу, долженствующую даровать благосостояние газде и его дому. У украинцев это обсевание исполняют »посівальникі« (в некоторых местах они этого названия не носят), сопровождая этот обряд тем же приветствием, которое у южных славян произносит »полазник« [5]. Любопытна деталь: как у юж-

[1] Ср. примету, записанную мною у украинцев и у словаков в Восточной Словакии и разобранную в III главе стр. В 253 о том, что если полазник — мужчина, то куры будут нестись.

[2] Сажають ще посївалників на поріг, на дерезовий деркач та заставляють квокать, щоб кури плодились (*М. Дикарів, Народний календар Валуйського повіту (Борисівської волости) у Вороніжчині. Мат. до укр.-руськ. етнольогії, VI, 1905, Стор. 115*). Prvního (přednějšího) posjivalnyka prosí hospodář sednouti na lavici, mluvě: Sjid' že u nas, ta posid', ščob üse u nas sadyłos': kury, husy, kačky, roje i starosty (družbové; *Дзвінок, 1891, č. 1, Стор. 3.* Цитирую по переводу Ржегоржа, найденного мною в его Архиве. т. к. этого года журнала »*Дзвінок*« не мог найти в Праге).

[3] У югославян: *Ls Gruža, Schneeweis, S. 77*: in der Valjevska Kolubara (*Ibid., S. 78*); in Slawonien (*Ibid., S. 80*). У поляков: *B. Dembowski*: *Lud IX i X*.

[4] Повидимому, обряд обсевания у словаков и украинцев входил в состав действ, исполняемых »полазником«, но потом эту функцию взяли на себя другие лица. По крайней мере, имеющиеся у нас в руках материалы заставляют нас это думать. Новые материалы, может-быть, покажут, что этот обряд в некоторых местах у словаков и у украинцев совершает и »полазник«.

[5] Ls. Omolj. — Patili se pilići, gučići, ćurići pačići kao zrna u korenu, kao žito u klasu! (*Schneeweis, S. 77*). In Slawonien. Er (položenik) wird mit Schiessen und Körnerwerfen begrüsst und antwortet auf die Frage der Hausmutter: »Was bringst du uns?« »Ich bringe Käse und Butter, Gesundheit, Glück und Fröhlichkeit« (*Ibid., S. 80*).

Приведу несколько подобных приветствий украинских мальчиков, совершающих обряд обсевания. Заимствую материал из еще неопубликованного архива Ржегоржа (*Pozůstalost Řehoře*): Raničko, před bohoslužbou do ranní boho-lužby vchází do chaty mládež (děti)

ных славян [1] и поляков [2] »полазник« обсевает из перчатки, так из перчатки (рукавицы) обсевают украинские »сівачі« [3]. Сюда же следует отнести обряд кормления кур из обруча, который »полазник«

---

s obilím v torbinkách, zasévati. Vcházejíce křičeji: »Pomahaj bih na ščaste, na zdorovle; na toj novyj rik« a při těchto slovech házejí zrním... Po zasetí podělují každého z dětí sévačů kołačyku, jaké schválně v den před tím pro né pekou. Odchazejíce volají hlasitě: sij śa! (*Nastasov*). 1. ledna »Svjatoho Vasylja i Novyj Rik«. V tento den chodějí malí chlapci po vsi sijaty... říkajíce: Sijsy, rodysy žyto, pšenyca vśaka pašnyca. Kolopni po stelju, soročka po zemlju a len po kolina, aby Vas hołowa ne boliła. Na Novyj Rik na Vasilja, jakysmo dočekały, tak abym oprovadyły i do na rik dočekaly (*E. Jarošinská z rozhraní haličsko-bukov.*).

Ср. также сведения из журнала *Наука*: У насъ на Василія не́ ходятъ сѣяти по хатамъ. Надпрутянскіи и надднѣстрянскіи буковинцы сохраняютъ свято тотъ обычай. Утромъ идутъ мальчики от хаты до хаты съ зерномъ и, кинувши пшеницы смѣшанной съ житомъ и кукурузами на землю, говорятъ: сѣйся, родиса жито-пшеница и всякая пашница, на »новолѣтье«, на Василія — на счастье и на здоровье до ста лѣтъ и доки Господь вамъ призначилъ вѣкъ! (*В. М. К. Изъ буковинскихъ карпатскихъ горъ, II. О рождественскихъ праздникахъ и вообще о дняхъ святочныхъ у гуцуловъ. Наука, 1890, Вѣна, Стр. 294*).

[1] In der Valjevska Kalubara wirft der bestellte P. Getreidekörner aus dem Handschuh (*Schneeweis, S. 78*).

[2] (Podłaźnik) ciska naprzód na wszystkie strony przyniesionym w rękawicach owsem i mówi (*Dembowski*). Noszono również owies w zimowej rękawicy z włóczki np. w Zakopanem (Lud, t. 29, str. 97). Bierze garść owsa, którego ma przy sobie pełną rękawicę — wiadomo zaś, że te chłopskie rękawice o jednym palcu starczą za worek — sypie w jedną stronę, bierze znowu garść, sypie w drugą stronę i tak idzie przez izbę, mówiąc... (*Wisła, t. 2, str. 104—105*).

[3] До чужой хаты иде ся хиба вѣншувати, а то наберає ся въ рукавици всякой пашнѣ и привитавши... зачинає сѣяти збожемъ по земли. Сопов-Харжевский (*Pozůstalost Řehoře*). Посівають на Новий год малі хлопці... Беруть у рукавицю зерна усякого, сімня беруть... (*Валуйский у. Воронежск. губ. — Дикарів. С. 114*). 1-го січня. Новий год. В ранці після літургії діти, хлопчики або дівчата літ 8—12 ходять по хатах з рукавицею, повною пашні: вівса, пшениці і т. і. і посипають зерном діл, стіл и взагалі усе і кожного в хатї... (*Волынск. губ. — В. Доманицький*). 1. ledna »Svjatoho Vasylja i Novyj Rik«. V tento den chodéjí malí chlapci po vsi sijaty. Nabravši w rukavici zrní, pšenici, žita, kukuřici, jdou po chatách a rozsévají toto zrní po posteli nebo po stole říkajíce: Sijsy и т. д. (*E. Jarošinska z rozhraní haličsko-bukov.* (*Pozůst. Řehoře*). То же: *Rys*

совершает только у южных славян, тогда как у словаков, поляков и украинцев его совершает сама хозяйка. При этом этот обряд географически более широко распространен, чем обряд »полазник«. Что касается угощения »полазника« - животного, то это является одним из частных случаев угощения домашних животных в сочельник, широко распространенного у европейских народов. Более широкое распространение отдельных элементов, входящих в состав обряда »полазник«, может иметь два объяснения. I. Обряды эти являются остатками обряда »полазник«, который прежде имел более широкую область распространения. Затем самый »полазник«, как определенный комплекс обрядовых элементов, исчез, оставив после себя только разрозненные элементы. При этом объяснении все же остается непонятным, почему ни в одном месте, выходящем за пределы нынешнего распространения этого обряда, не сохранилось термина »полазник«. II. Отдельные обряды, входящие в состав комплекса »полазник«, существовали еще до создания этого комплекса и были широко распространены, в частности, и на той территории, где потом создался или распространился, как определенный комплекс обрядов, »полазник«. Последнее объяснение нам кажется более вероятным.

Признавая родство обряда »полазник« у южных славян с тем же обрядом у мадьяр, словаков, поляков и украинцев, мы замечаем, что у отдельных народов, кроме общих всем им обрядов, имеются обряды, встречающиеся только у одного из них. В частности, у поляков бытует ряд элементов, отсутствующих у остальных из названных народов. Сюда следует отнести, например, ту характерную для поляков черту, что в качестве »полазника« в дом своих будущих тестя и тещи ходит жених их дочери; или же, что именно »полазник« бросает здесь деньги в сосуд с водой, в которой потом домашние моются, żeby byli zdrowi, jak te piniądze (*Dembowski*), и, наконец, обряды, связанные с елкой [1] или особым украшением из соломы, именуемым podłaźnik. — Что касается наименования

---

miasta Kołomyi Leopolda Wajgla, Kołomyja 1877, str. 88 i *»Дзвінок«, під ред. Волод. Шухевича, у Львові 1891. ч. 1, стор. 3*).

[1] Мы встретили только два указания, что елка называется словом близким к польскому podłaźnik и у словаков: (*K. Proházka, Kolárovičtí drátenici (polaznica)* и *J. Húsek, Hranice mezi zemi Moravsko-slezskou a Slovenskem (połazniček)*.

елки, а также смерековых и еловых веток podłaźnikem, то это довольно обычный перенос наименования обрядового лица на обрядовые предметы, связанные с этим лицом. Ср., напр., в Галиции: »Хозяинъ даетъ ему (полазнику) хлѣбъ (который вчера во время вечери лежалъ на столѣ, льномъ опоясаный), а тотъ благодаря за все говоритъ: »Боже, заплать за полазник« (такимъ способомъ и тотъ хлѣбъ зовется теперь полазником«). Или — в одном из ответов, присланных Ржегоржу, читаем: Abo takoi zwut tiji chliby mali (которые называются также »kotyky«, и которые дают детям, пришедшим »віншовать« хозяина дома на Новый Год) »nawolitnyky« ich dity jidiat, a stari gospodari dajut chudobi (*Z Jakimova*); тогда как согласно материалу, полученному из другого места (*Zavorov — od Makoveje*) navulitnyki называются лица, которые ходят с поздравлениями на Новый Год [1].

Теперь перейдем к рассмотрению того, в какой генетической связи стоит обряд »полазник« у мадьяр, словаков, поляков и украинцев с тем же обрядом у южных славян. — Сравнение деталей обряда »полазник« у этих народов приводит нас к заключению, что в преобладающем числе описаний как у южных славян, так и у мадьяр, словаков, поляков и украинцев, имеются общие сходные черты, а именно: 1. Общее или близкое наименование главного действующего лица в этом обряде и самого обряда — сербо-хорв.: »полаженик«, »полажајник«, »полазник«; »полазити«; мадьярск.: »polázolni«; »polazolos«; словацк.: »polazy«, »polaziti«; украинск. »полазник«; польск. »podłaźnik«. (Эта черта встречается во всех описаниях). 2. »Полазника« угощают или обдаривают. 3. Посещение »полазника« предвещает счастье или несчастье, т. е. является роковым. 4. »Полазником« может быть только первый, вошедший в дом. В тех местах, где ходит много »полазников«, имеет значение только пришедший первым [2]. 5. В значительном большинстве случаев обряд »полазник« совершается в зимние праздники, главным образом на Рождество и на Новый Год [3]. Кроме того, некоторые

---

[1] Ср. *Piotr Caraman, Obrzęd kolędowania u Słowian i Rumunów, str. 401—402.*

[2] В небольшом приведенном мною мадьярском материале нет указания на то, что мальчики, ходящие »polázolni« должны прийти в дом первыми. Косвенным указанием на это может служить тот факт, что мальчики ходят на рассвете.

[3] У сербо-хорватов: 6, 20, 24 и 25 декабря (*См. Schneeweis,*

черты этого обряда обнаруживаются у вышеназванных народов спорадически, т. е. они не отмечаются в большинстве описаний обряда у каждого данного народа, но лишь в отдельных селах, как у западных и восточных, так и у южных славян. Сюда надо отнести такие черты: 1. »Полазник« должен быть чужим для данного села

S. 75—81). У мадьяр: на Люцию, 13 декабря. У словаков: 25 декабря — (*Dobšinský*); 21 (Sv. Tomaš), 24 и 25 декаб. — (*Vojtek*); 25 декаб. — (*Geryk*); 13 и 24 декаб. — (*J. Húsek*); 25 декаб. — (*L. Niederle a K. Chotek*); 25 декаб. — (*Vršatský*); 25 декаб., Velku noc (Rusadlá) — (*Šujanský*); 25 декаб. — (*Bogatyrev*); 26 декаб. и 1 января — (*Bogatyrev*)

Итак, все вышеприведенные праздники — помимо указан. Шуянским Velka noc (Rusadlá) — зимние.

В Польше (у поляков и у украинцев): noc wigilijna — (*Dembowski*); 25 декаб. (*Rozprawy i Spraw. z pos. Wydz. filolog. Ak. Um., t. 3*); 25 декаб. и 1 янв. ibid., *t. 10*; 24 декаб. и 1 янв. — (*Lud, t. 10*: 25 декаб. — *Lud. t. 18*; 25 декаб. (*Wisła, t. 2*); 24 декаб., 1 и 6 янв. — (*E. Janota*); 25 декаб. и 1 янв. — (*A. Wrześniowski*); 26 декаб. — *Mat., t. 9*; 24 и 26 декаб. — (*K. Zawiliński*); 25, 26 декаб. и 1 янв. — *Lud, t. 29* и *30*; 26 декаб. — (*A. Fischer. Zarys...*); 25 декаб. — (*І. Мышковскій*); 21 ноября (Введение) и 25 декаб. — в Мшанці, Староміського пов. — (*Зубрицький*); 1 янв. в с. Зіболках Жовківського пов. — (*Пастернак*); 21 ноября (Введение), 6 декаб. (Св. Николая), 9 декаб. (Зачатие Св. Анны); 30 янв. (Трех Святителей); 2 февраля (Сретение), в Струсові — (*Цегельский*); 25 декаб. — (*»Про обычаѣ и повѣрки лемковъ*); 26 октября (Св. Дмитрий) — Драгобицкий пов. — (*Мороз*); 24 декаб. — Грабовецъ, повѣтъ Богородчаны.

В Подкарпатской Руси и в карпаторусских селах восточной Словакии: 24 декаб. в с. Доманинцы — (*Штефанець*); 25 декаб. в сс.: Венеция, Цернины, Сорочин и Выший Быстрый; 1 янв. в селах Ростоки, Нижний Синевирь, Новоселица и Прислоп; 1 и 25 декаб. и на 1-ый день Пасхи в с. Мирошов: 25 декаб. и 1 янв. в с. Шапова, 1 декаб. и на Рождество в с. Ортутова, 1 декаб., на Рождество и Пасху в с. Кечковцы — (*Богатырев*); 27 декаб. в Вышкôвцях (шаришской жупы) — (*М. Петрушка*). — При этом у югославян, словаков за исключением указаний Шуянского Velka noc (Rusadlá) и Гуска (Люция — 13 декаб.) и поляков этот обычай встречается исключительно в праздники рождественского цикла 21 и 25 декаб., 1 и 6 января); у украинцев этот обычай встречается и в ближайшие к рождественскому циклу праздники, доходя, с одной стороны, до дня св. Дмитрия (26 октяб.) с другой до Сретенья (2 февраля); у мадьяр обряд polázolni исполняется 13 декаб. В словацкой Turzovce 24 и 13 декабря. В 2-х карпаторусск. селах (*Кечковцы* и *Мирошов*) упоминается также Пасха.

человеком или принадлежать к иной национальности, чем хозяева дома[1]. 2. »Полазником« должен быть ребенок (териоморфный »полазник« должен быть молодым животным). 3. Эта черта легко объясняется стремлением заполучить счастливого »полазника« и верованием, что качество »полазника«, его здоровье (отсюда же боязнь »полазника«-старика) переносится на тех, кого он посещает, а также на их домашних животных, на их хозяйство и пр. Естественно, что дети вполне отвечают понятию лица, приносящего счастье, »счастливого полазника«[2].

Все же нам кажется, что и эта черта едва ли могла возникнуть независимо у южных славян, независимо у мадьяр и, наконец, независимо у западных и восточных славян. — Эти сходные черты, как общие так и спорадические, говорят: 1. или за заимствование этого обряда одним народом у другого, 2. или за общее создание и общее переживание этого обряда в эпоху совместной жизни этих народов.

Теперь попытаемся разрешить, какое же из двух предполо-

---

[1] У сербо-хорватов: Gross ist hier die Freude, wenn zufällig ein Fremder kommt — (*Schneeweis*, *S. 76*); у словаков: цыган (*Šujanský*); цыгане — (Dubine) — (*Богатырев*); в Галиции: еврей — (*I. Мышковскій*); в Подкарпатской Руси: еврей (Прислоп, Новоселица), еврей и цыган (Нижний Синевирь) — (*Богатырев*); у карпатороссов в Восточной Словакии: цыгане (Шашова), еврей — (Ростоки и Венеция) — (*Богатырев*). Подробнее об этом см. глава III, стр. В 255—6.

[2] У сербо-хорватов: In der Ls. Levač... man ruft am liebsten einen Knaben, welcher batlija »glückbringend« sein muss (*Schneeweis*, *S. 76*). Ebenfalls ein Kind, welches baščija sein muss, ruft man in der Kruševačka Župa als P. (*Ibid.*, *S. 77*). Wenn hier (in der Kragujevačka Jasenica) wider Erwarten kein P. kommt, dann geht der Hausvater in ein Nachbarhaus, nimmt irgend ein Kind auf den Rücken und trägt es als P. in sein Haus und später wieder zurück (*Ibid.*, *S. 77*); у мадьяр: мальчики — (*Dr Kováts*, *S. János*; *Márton József*), семи — двенадцатилетние мальчики (*Király Pál*);у словаков: преимущественно мальчики — (*Dobšinský*), дети — (*Vojtek*), мальчики — (*Vršatský*), мальчики — (*Húsek*); у поляков: chłopcy — (*A. Fischer*), mali chłopcy — (*Mat.*, *t. 9*); в Галиции: дети — (*I. Мышковскій*), мальчики — (*Про обычаѣ и повѣрки Лемковъ*), годовалого бычка — (*Петрушевич*); в Подкарпатской Руси: хлопцѣ — *Доманинцы-Штефанець*), хлопець — (*Н. Синевирь*), хлопці (*Лозяньский, Богатырев*); у карпатороссов в Восточной Словакии: паріпці (Цернины) — (*Богатырев*).

жений мы можем считать более правдоподобным. Есть как-будто данные, которые говорят за то, что первоначально источник этого обряда надо искать у южных славян. Вот эти данные: 1. Самое название »полазник« в значении посетителя, »полазити« — посетить, — которое объясняется из современного сербо-хорватского языка, где глагол »полазити« в значении посещать является общеупотребительным, и которое нельзя объяснить ни из современного польского, ни из словацкого, ни из украинского языков. 2. За изначальное южно-славянское происхождение как-будто говорит и то обстоятельство, что в этот обряд у южных славян входит значительно больше разнообразных элементов по сравнению с тем же обрядом у мадьяр, словаков, поляков и украинцев. Итак, основываясь на этих данных, мы могли бы предположить, что обряд этот от южных славян перешел к мадьярам, словакам и украинцам, при чем на пути растерял целый ряд присущих ему черт. Заимстовавшие этот обряд у южных славян словаки, поляки и украинцы приняли чужие, бывшие вполне понятными у южных славян названия »полазник«, »полазити«, хотя они не совпадали с тем значением глагола »лазити«, которое он имеет у словаков, поляков и украинцев. Мы считаем наше предположение возможным, но оно не исключает и других объяснений. Дело в том, что обе вышеуказанные черты, говорящие как-будто бы за исконное происхождение этого обряда у южных славян, могут иметь и другое объяснение. — Что касается названия »полазник«. которое легко объяснимо из сербо-хорватского языка и не может быть объяснено из современного значения слова »лазити« в словацком, польском и украинском языках, то здесь возникает следующее возражение: мы знаем, что отдельные народы теряли ряд значений отдельных слов, при чем эти старые значения иногда оставались только в качестве технических терминов, в данном случае для обозначения обряда. Словаки, поляки и украинцы могли потерять значение слов »лазити«, »полазити« в смысле посещать, и это значение у них осталось только для обозначения обряда »полазити«, в то время как у южных славян старое значение этого слова сохранилось. Что же касается той гипотезы: обряд »полаженик«, »полазник« у южных славян значительно старше в виду того, что в него входит больше разнообразных элементов, и что этот обряд у других названных народов является уже частично выродившимся, то против нее можно выставить и другую. А именно: многие обрядовые черты, связанные

теперь у южных славян с обрядом »полазник«, присоединились к этому обряду позднее. Обряд »полазник«, так сказать, оброс посторонними, первоначально с ним не связанными элементами. Так, некоторые отсутствующие у мадьяр, словаков, поляков и украинцев обряды, например, что »полазник« вместе с хозяином дома разламывает пирог или делит свинью, или обряд закалывания »полазником« курицы или петуха, являются широко распространенными обрядами, встречающимися без всякой связи с »полазником«, и могли присоединиться к нему позднее, уже в то время, когда южные славяне переживали его отдельно от западных и восточных славян. То же следует сказать и об обряде покрывания »полазника« шерстью, мешком или одеялом (иногда это делается для того, чтобы сливки были густые), об обряде разувания »полазника«, а также об обряде посыпания »полазника« пшеницей, кукурузным зерном и т. п., или об обряде поливания его водой. Обряды эти являются обычно обрядами мотивированными, объясняются они согласно магическим законам уподобления и касания и как мотивированные обряды, легко переносятся из одного комплекса обрядов в другой[1], так что считать их исконно-связанными с комплексом обрядов, совершаемых вокруг »полазника«, у нас нет никаких оснований. Что касается обрядовых действ, связанных с »бодняком« и составляющих неотьемлемую и наиболее часто встречающуюся черту в описаниях обряда »полазник« у южных славян, и совершенно отсутствующих у мядьяр, словаков, поляков и украинцев, то они могли здесь исчезнуть вместе с исчезновением открытых очагов[2]. Таким образом и это не может служить доказательством того, что обряд »полазник« был заимствован восточными и западными славянами у южных. — В том случае, когда один и тот же обряд встречается у соседящих народов, всегда бывает трудно решить, идет ли дело о заимствовании или о создании ими этого обряда сообща. Вообще вопрос о заимствовании обряда одним народом у другого и об общем развитии обряда у нескольких народов нельзя резко противополагать друг другу. Заимствование может произойти только при условии известного предрасположения к заимствуемому обряду у народа

[1] Ср. в моей статье: *»Les jeux dans les rites funèbres en Russie Subcarpathique«, Le Monde Slave, 1926, N 11, p. 220—221.*

[2] Ср. *Schneeweis, Ibid.*: »Bei den Kroaten sind die hiehergehörigen Bräuche im Verblassen, vor allem wohl deswegen, weil das offene Feuer verschwindet«. *S. 80.*

заимствующего. — Все же тот факт, что комплекс обрядов »полазник«, распространенный на Балканах, имеется только у тех западных и восточных славян, которые географически сравнительно близки к балканским славянам, говорит в пользу того, что обряд этот распространялся от балканских славян к западным и восточным, или, по крайней мере, что этот обряд — как комплекс, так и наименование — зародился где-то вблизи Балкан.

Имея перед глазами карту нынешнего распространения этого обряда, попытаемся начертать путь, по которому он распространялся от Балкан до Подкарпатской Руси. — Мы видим, что с Балкан этот обряд идет на север, в села Sorki, Német-Gencse (теперь Navygencs) в прежнюю Паннонию, которая в XI столетии была населена словенцами, жившими здесь еще до опустошения Паннонии в XIII столетии, а в северной части (в меньшей степени) — словаками. Принимая во внимание, что в то время славянские языки были очень близки друг к другу, легко допустить, что словенцы передавали свои обряды словакам, и что некоторые обряды переживались этими народами сообща. — По реке Рабу обряд мог распространиться до Дуная, а здесь по трем переходам через Дунай: возле Остригома, возле Житавской Туни и возле Комарна (если прибавить сюда еще переход возле нынешней Братиславы, то этим исчерпывались все переправы через Дунай в Среднюю Словакию) [1] и на другой берег Дуная.

Мы указали, что распространение этого обряда в Словакии совпадает с распространением югославянских диалектических черт в Словакии.

По вопросу о том, как попали югославянизмы в диалекты Средней Словакии, существуют две наиболее подробных гипотезы: Халоупецкого и Штибера [2]. 1. Гипотеза Халоупецкого вкратце сводится к следующему: Горный район Средней Словакии (где в настоящее время мы встречаем обряд »полазник«) представлял собою в начале средних веков сплошной громадный безлюдный лес. В середине века началась колонизация гор, главным образом части средней Словакии. Колонистами являлись немцы, чехи, поляки и русины.

---

[1] См. *Prof. Dr. V. Chaloupecký, Staré Slovensko. Spisy filosofické fakulty University Komenského v Bratislavě, Čislo III, Bratislava 1923, Str. 108.*

[2] *Zdzisław Stieber, Z zagadnień podziałów dialektycznych grupy zachodniosłowiańskiej. LS, t. 1, z. 2, 1930, str. A 241—244.*

При этом в эти земли попало, несомненно, также значительное количество болгар, которые до XIII века жили, как надо полагать, по течению горной Тиссы, и хорватов. Этим обстоятельством, по мнению Халоупецкого, объясняется присутствие южно-славянских элементов в средне-словацких говорах. — Если принять гипотезу Халоупецкого, то придется признать, что отсюда, от болгар и хорватов, вместе с диалектическими югославянскими чертами, распространялся и обряд »полазник«. 2. Рассмотрим другую гипотезу — Штибера. Штибер, не отвергая тезиса Халоупецкого о поздней колонизации гор Средней Словакии, дает иное объяснение происхождению так наз. югославянизмов в современных средне-словацких говорах. Штибер полагает, что »погронцы« и »гончане« (так называет Халоупецкий славянское пра-население земель по нижнему течению Грона и Ипелю) с языковой стороны представляли собою переход от празападных славян к паннонским славянам. Из Текова и Гонта колонизация подвигалась по долинам рек Грона и Ипеля, и этим путем погронцы и гончане колонизовали Зволень и Новоград. (Эти положения подтверждаются и материалами по обряду »полазник«, которыми мы располагаем. Обряд »полазник« существует и в Новограде (Cerovo) и в Зволене, где, повидимому, его наблюдала Б. Немцова и откуда краткие сведения собраны мною). Из Новограда колонизационная волна перешла к истокам Сланы, в Гемер, и здесь она встретилась с другой, идущей с востока, от истоков Тиссы; отсюда отсутствие определенных югославянизмов (rat, lat ⟸ ort, olt) в гемерских говорах (и это положение Штибера не противоречит нашим сведениям о путях распространения обряда »полазник«: в Гемере не отмечен и обряд »полазник«). Из Зволена пра-среднесловацкая колонизация шла в Турец (и это не противоречит нашим сведениям об обряде »полазник«: последний отмечен в селе Терхове в Турце). Из Турца югославянская колонизация распространилась далее на Ораву и Липтов. Что касается Липтова и Оравы, то у нас нет сведений относительно того, распространен ли там обряд »полазник«. — Штибер ничего не говорит о Тренчине. Между тем в с. Ровне еще встречаются югославянизмы. В рядом расположенном селе Kolarovice мы встречаем обряд »полазник«. Тот же обряд встречается в Тренчине и в селе Zarieč, хотя в диалекте последнего югославянизмов нет. — Итак, повидимому, Тренчин был крайним пунктом т. н. пра-среднесловацкого населения, при чем до наиболее удаленных на запад сел этой области, как например, село Zarieč, колони-

зация не дошла. Как уже мы отметили обряд polaznik распространился дальше на запад (он дошел до самой границы Моравской Словакии, а его отражение połaznik встречаем и в самой Моравской Словакии), чем языковые югославянизмы. Обряд polaznik, повидимому, заимствовался у колонистов легче, чем их диалектические черты.

Мы видим, что экспансия обряда »полазник« была значительно шире экспансии языковых югославянизмов. — Обряд »полазник« из Словакии распространяется на север в соседние области Польши. Начиная от Татр, он по горам, лежащим на нынешней словацкой границе, проходит на юго-восток, захватывая сначала область, населенную поляками, потом — украинцами. Мы располагаем сведениями о существовании обряда »полазник« в областях, населенных татранскими и подгальскими горалами, горалами т. н. »загоржанами« и бескидскими горалами. На востоке этот обряд доходит до реки Серет (с. Струсов), крайний северный пункт — Любельское воеводство, на юге мы встречаем его на верховине Восточной Словакии и Подкарпатской Руси.

Я здесь отметил путь, по которому шло распространение обряда »полазник«. Надеюсь, что ученые, работающие на местах и более осведомленные о местных условиях, выяснят, чем объясняется именно этот путь распространения »полазника«.

В первую очередь возникает вопрос, почему обряд »полазник« распространился из средней Словакии на север в Польшу и не пошел на запад: в Моравию и Чехию. Другой вопрос, чем объяснить то обстоятельство, что обряд этот получил такое большое распространение в горах, в частности в селах, при которых имеются lazy (в Словакии и у приломницких горалов). Не распространяли ли в Словакии и Польше этот обряд пастухи, пришедшие из нынешней Югославии? Изучение географического распространения отдельных пастушеских предметов и их названий у южных славян, словаков, поляков и украинцев, может нам многое сказать о путях распространения обряда »полазник«. — Что касается времени перехода обряда »полазник« с Балкан в среднюю Словакию, то мы определяем его эпохой до прихода мадьяр в Европу, т. е. до XIII века[1].

---

[1] Предположение, что обряд »полазник« перешел от южных славян к словакам уже после прихода мадьяр и через мадьяр, мало вероятно. Ведь тогда пришлось бы допустить, что сербо-хорватский

Я считаю свою работу только предварительным опытом и надеюсь, что намеченные мною проблемы будут уточнены и исправлены, а для этого в первую очередь надо будет собрать возможно больше материяла, во-первых, о районе распространения этого обряда в Словакии, Польше, в частности Галиции, и в Подкарпатской Руси, во-вторых, сделать в разных селах детальное описание самого обряда. Все это поможет не только статическому изучению этого обряда, но и даст в руки материал для гипотетических построений о его развитии и распространении.

В конце этой главы я хотел бы отметить, что те проблемы, которые стали перед нами при изучении обряда »полазник«, являются показательными для изучения славянских народных обрядов вообще. Славяне все время находятся и находились в связи между собой. Южные и западные славяне влияли друг на друга, как это показывает хотя бы рассмотренный обряд »полазник«. Конечно, это взаимовлияние было особенно интенсивно в тот период, когда западные и южные славяне были непосредственными соседями. С другой стороны, сильное взаимовлияние было и продолжает оставаться между западными и восточными славянами. Наконец, очень ощутительно было и есть взаимовлияние между восточными и южными славянами. А этим последним замыкается круг взаимовлияний всех ветвей славянских народов.

глагол полазити принявший у мадьяр форму palázolni, был у словаков реставрирован в славянской форме polazit, polazuvat. Кроме того, за непосредственную связь южных славян со словаками говорит также тот факт, что у мадьяр этот обряд встречается только в Паннонии, т. е. только на пути от южных славян к западным. — Нет никаких данных говорящих и за то, чтоб обряд этот был занесен к словакам поздней хорватской колонизацией. Он не отмечен в описании обрядов села Horvatský Grób (*A. Václavík*, *Podunajská dedina*, *Bratislava*, *1925*). Мои поиски этого обряда в селах около Братиславы дали отрицательные результаты. — Предположение о переходе обряда »полазник« от сербохорватов в Подкарпатскую Русь через посредство румын тоже не подтверждается никакими данными Мне не удалось найти никаких указаний на существование термина »полазник« у румын. Нет этого термина в Подкарпатской Руси и у гуцулов, географически близко примыкающих к румынскому населению и заимствовавших ряд румынских этнографических черт. О сходных чертах обряда »полазник« у славян с подобными обрядами у румын см. *Piotr Caraman*, *Obrzed kolędowania u Słowian i u Rumunów*, *str. 392—405.*

Трудной, в большинстве случаев неразрешимой задачей является восстановление праславянского обряда, но вполне осуществимо изучение одинаковых обрядов, существующих у нескольких славянских народов. Если вообще при славистических работах (кроме лингвистических) трудно определить общеславянские социальные факты и явления, то мы на каждом шагу встречаемся с фактами, общими той или иной группе, в которую входят несколько славянских народов. Языковая и географическая близость славянских народов этому сильно содействует. При рассмотрении обряда »полазник« мы можем с точностью констатировать, что обряд этот является общим для целой группы славянских народов, которые переживали, а отчасти и теперь переживают его сообща. Другим показательным фактом является тот факт, что обряд этот, переживаясь группой, в которую входят несколько славянских народов, остался чужд другим славянским народам и даже отдельным частям того народа, у других частей которого обряд этот встречается. С этим мы все время будем встречаться и при изучении других социальных, в частности, этнографических фактов у славян. Третьим показательным фактом является тот факт, что обряд этот, сохраняя свое славянское наименование, проникает и к неславянским народам, в данном случае к мадьярам. С этим фактом нам также нераз придется встретиться при изучении других социальных фактов, общих различным группам славянских народов[1].

---

[1] Czytelnicy zechcą łaskawie uwzględnić pewne usterki i drobne błędy, jakie pozostały w tym artykule pomimo usilnych starań korektorów (oraz pomimo korekty wykonanej przez autora). Rękopis wartościowego przyczynku dra P. Bagatyrewa został nam dostarczony w takim stanie (co do strony formalnej), że, pomimo dużej pracy, włożonej w jego porządkowanie, czytanie każdej nowej odbitki rewizyjnej wykrywało nowe niekonsekwencje i usterki (zwłaszcza w cytowaniu źródeł). — *Red.*

Sture Lagercrantz.

Die Bärenkeule.

Nach althergebrachter Tradition soll die Bevölkerung in den Radomwäldern, um ihre Bienenstöcke vor dem Besuch von Bären zu schützen ein Gerät [1] angewendet haben, das zweckentsprechend Bärenkeule [2] genannt werden könnte. Noch in späterer Zeit wurde diese eigenartige Methode in Polesien angewendet. Am Fuss des Baumes, in welchem sich der Bienenstock befand, wurden eine Anzahl spitziger Pfähle (LS I. S. 241. Fig. 3) eingesteckt. Um den Stock und den Baum herum wurde ein mit grossen und kräftigen Stacheln versehenes eisernes Band befestigt und an einem Ast dicht oberhalb des Stockes knotete man einen starken Strick fest, an dem man einen schweren Holzklotz befestigte (Ib. Fig. 4). Wenn der Bär hinaufkletterte, schlug er, gereizt durch das unerwartete Hindernis, den Klotz mit der Tatze aus dem Wege. Der Klotz springt aber zurück und stösst den Bären von neuem, der sich natürlich zu rächen sucht. Der Feind bleibt jedoch hartnäckig, und in seinem Eifer ihm zu entkommen, klettert der Bär am Stamm hinauf, sticht sich aber dann an den eisernen Stacheln und soll dadurch überrascht loslassen und auf die Pfähle [3] herabstürzen. Wie Seweryn mit Recht hervorhebt, dürften alle diese Widrigkeiten schwerlich gleichzeitig eintreffen, aber unter allen Umständen erhielt der Honigdieb eine schmerzhafte Lehre, die ihm sicherlich die Lust vergehen liess den Versuch in der nächsten Zukunft zu wiederholen. Dass die Keule den Bären töten konnte, ist nicht denkbar [4], aber wenn er herabstürzte, konnten die Pfähle ihn sicherlich recht schwer verletzen.

---

[1] Seweryn T., Łowiectwo ludowe w Polsce. LS (= Lud Słowiański) I (1930). S. 240.

[2] Lagercrantz S., Björnklubban. Budkavlen XI (1932). S. 102.

[3] Seweryn. LS I S. 241 ff. Da ich keine polnische Literatur zur Hand habe, kann ich Seweryns Angaben nicht durch neue Belege komplettieren. (Ob. przypisek redakcji: LS I, 252. — *Red.*).

[4] Ich habe schon früher hervorgehoben, dass es sich nicht um eine Jagdfalle handelt (A. a. S. 103), was auch von J. J. v. Tschudi: Winckells Handbuch für Jäger, Jagdberechtigte und Jagdliebhaber I. Leipzig 1865. S. 231, betont wird. Eine Definition des Begriffes Jagdfalle ist in überzeugender Weise von J. Lips: Fallensysteme der Naturvölker, festgestellt worden. Leipzig 1927. S. 14.

Dass die Bärenkeule in vergangenen Zeiten in Osteuropa allgemein verbreitet war, ist klar. Sie wird schon in den alten »ökonomischen Lehrbüchern« erwähnt, und Colero betont, dass der Bär so starke Stösse von der Keule erhält, »dass er herunter in die Pfähl gefallen und die süsse Mahlzeit mit seinem Tod theuer genug bezahlen müssen«[1]. Aus dem Original soll hervorgehen, dass die Bärenkeule in Deutschland verwendet wurde, aber der deutsche Herausgeber bezweifelt dies und meint, dass es sich mit grösserer Wahrscheinlichkeit um Polen handelt. Vielleicht kann dies so gedeutet werden, dass der Herausgeber persönlich wusste, dass Bärenkeulen in Polen vorkamen, dass ihm aber von Deutschland solche nicht bekannt waren.

Die Keule wird von Manninen als »eine... in Osteuropa sehr allgemeine Vorrichtung zum Schutz der Honigbäume«[2] bezeichnet und er erwähnt unter anderm einen Beleg von Vörumaa, wo die Keule tölo[3] genannt wurde. Bielenstein kennt dieselbe von Lettland[4], und ebenso wie Manninen führt er Klinge[5] als Quelle an.

Einer der ausführlichsten Berichte ist der von Serżputovskij aus Weissrussland. Zwischen zwei Bäumen, die in passendem Abstand von einander stehen, wird eine Unterlage gebaut, auf welche die Bienenstöcke gestellt werden (Fig. 1). Kräftige Stacheln zeigen vom Boden gegen den Erdboden, Nägel werden in die Bäume eingeschlagen und spitzige Stäbe ringsum die Bienenbäume in den Erdboden gesetzt. Schliesslich werden einige Keulen in jeden der Bäume gehängt, aber trotz aller dieser Schutzmittel gelang es dem hartnäckigen Bären zuweilen, auf die Bodenplatte[6] hin-

---

[1] Colero Oeconomia ruralis et domestica, Frankfurt am Main 1672 S. 595. Die Originalangabe steht bei Theophrastus (in einem Werk genannt »de rerum natura« ?). Dieses ist indessen nicht zu haben, aber da Theophrastus um 370—285 vor Christo lebte, dürfte dieser Beleg einer der ältesten, die wir besitzen, sein.

[2] Manninen I., Die Sachkultur Esthlands II. Tartu 1933. S 171.

[3] Ibid., A. a. S. 171.

[4] Bielenstein A., Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten II. Petrograd 1918. S. 585. Vgl. I (Petrograd 1907) S. 206.

[5] Klinge I., Die Honigbäume des Ostbaltikums und die Beutkiefern Westpreussens. Danzig 1901. Diese Arbeit ist nicht aufzutreiben gewesen.

[6] Serżputovskij A. K., Bortničestvo v Bělorussii. Materiały po etnografii Rossii II (1914) S. 23. Vgl. Zelenin D., Russische (Ost-

aufzukommen. In einem neuerdings erschienenen Werk holt Manninen reichliches Material von einem primitiveren Gebiet[1] hervor, aber es kann auch hervorgehoben werden, dass die Keule zu reinen Jagdzwecken »in Sibirien« angewendet worden ist. Man plazierte einen Bienenkorb oder einen Topf mit Honig in einem Baum und hing dann eine Keule daneben. Wenn der Bär erschöpft war, war er für den Jäger[2] eine leichte Beute. Woher die Originalangaben stammen, war leider nicht zu ermitteln.

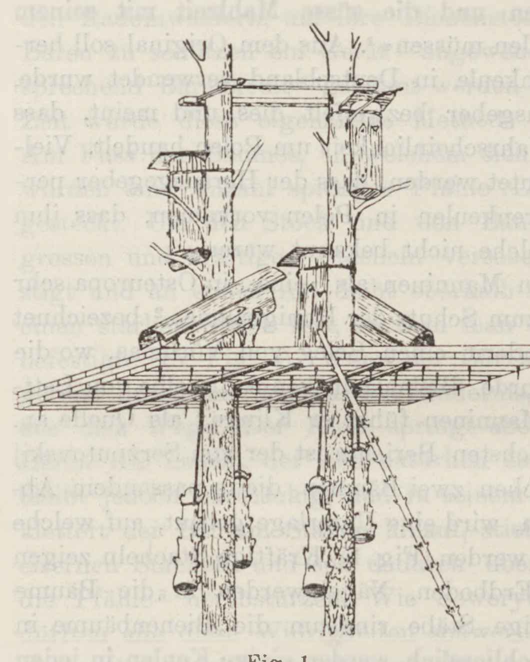


Fig. 1.

Ungefähr in gleicher Weise verfuhr man in Jockas (Finnland). Wenn ein Bär kürzlich Hafer auf einem Acker gefressen hatte, grub man einen Kessel am Fusse eines Baumes ein, der unweit des Ackers wuchs. In den Kessel wurde Branntwein geschüttet und zuweilen wurde eine nagelbeschlagene Keule über den Kessel gehängt (Fig. 2)[3].

Wie sich die Verhältnisse in Schweden gestaltet haben, ist dagegen schwerer zu sagen. Olaus Magnus berichtet freilich ausführlich über die Bärenkeule (Fig. 3) und schliesst damit, die tö-

---

slavische) Volkskunde. Berlin und Leipzig 1927. S. 81 ff. Zelenin stützt sich zum grossen Teil auf Serżputovskijs Abhandlung.

[1] Manninen I., Kotieläinten hoito. Mehäläishoito. Suomen suku III Helsingfors 1934. S. 88 ff.

[2] Svederus G., Skandinaviens jagt djurfänge och vildafvel. Stockholm 1832. S. 88.

[3] Schwindt T., Suomalainen Kansatieteellinen Kuvasto I. Metsänkäynti ja Kalastrus. Helsingfors 1905. S. 14. (nr 103).

tende Wirkung[1] derselben hervorzuheben, aber, wie Berg nachgewiesen[2], hat Olaus Magnus das Bild von seiner Carta Marina[3] entnommen. Die Keule ist hier in Litauen plaziert, und es wird auch angegeben, dass der Bär in diesem Lande durch eine aufgehängte eiserne Keule[4] von den Honigbäumen abgehalten wird.



Fig. 2.

Es dürfte daher am meisten berechtigt sein anzunehmen, dass die Bärenkeule in Schweden nicht vorgekommen ist, zumal wir nur einen negativen Beleg besitzen. Broman, der bekannte Probst in Hälsingland, schreibt nämlich, dass die Keule in Hälsingland in der ersten Hälfte des 18-ten Jahrhunderts[5] nicht bekannt war und sie wird dann in der rein schwedischen Jagdliteratur nicht erwähnt.

Aus dem Material geht hervor, dass die Keule gewöhnlich vor einem Bienenbaum aufgehängt wurde, und dies ist sicherlich die ursprüngliche Anwendung. Man muss es daher für eine sekundäre Entwicklung halten, wenn die Keule (»in Sibirien«) zu Jagdzwecken verwendet wurde, und deutlich tritt dies hervor in dem finnischen Beleg, wo die Keule

---

[1] Olaus Magnus, Historia de gentibus septentrionalibus. Rom 1555. S. 626.

[2] Berg G., Olaus Magnus bilder ur de nordiska folkens liv. Nordiska Museets och Skansens årsbok (Fataburen) 1934. S. 41, 42.

[3] 1539.

[4] Brenner O., Die ächte Karte des Olaus Magnus vom Jahre 1539. Videnskabs-Selskabet i Kristiania, Forhandlingar 1886. S. 13.

[5] Broman, Glysiswallur. S. 241. (Broman lebte zwischen 1676—1750).

nur eine Nebensache war, von der man absehen konnte. Ausserdem dürfte man davon ausgehen können, dass die Keule ein östlicher (d. h. asiatischer) Einschlag in die europäische Volkskultur ist.

Eine ähnliche Methode ist von den Baschkiren[1] erwähnt, bei denen man auch ein raffinierteres Verfahren kannte. Man befestigte ein Schaukelbrett an einem Ast und mit Hilfe eines Strickes, der über das Loch hinweg nach dem Bienenvolk geht,



Fig. 3.

wird das Brett am Stamm festgehalten. Wenn der Bär hinaufgeklettert ist und sich in die Schaukel gesetzt hat, muss er den Strick abreissen um an den Honig heranzukommen, aber dabei gleitet die Schaukel unmittelbar vom Stamm ab, und der Bär kann nicht entkommen, denn unter ihm stehen einige spitzige Pfähle[2].

Um ihre Roggenhocken zu schützen pflegten die Tavasten am Ende des 18-ten Jahrhunderts starke Pfähle mit einer halben Elle Abstand von einander und eine Elle weit vom Hocken einzuschlagen. Dann wurden scharfe Eisenstacheln mit Widerhaken daran und Senseneisen bei denselben befestigt. Die Pfähle,

[1] Byhan A., Kaukasien, Ost- und Nordrussland. Buschan II, 2. S. 885. (Porówn. u l. Lepechina w wydawnictwie: Połnoje sobranije učenych putešestvij po Rossii III 1821, str. 208. — *Przyp. Redakcji*).
[2] Ibid. S. 885. Vgl. Manninen, 1934. S. 84.

die sich dreiviertel Ellen über den Erdboden erhoben, wurden mit Stroh bedeckt. Wenn der Bär gegen den Hocken sprang um davon fressen zu können, fiel er auf die Pfähle, wobei er sich entweder verletzte oder aufgespiesst wurde [1].

Ich werde hier nachstehend — in grösster Kürze — über die Jagd auf Bären mit Branntwein berichten, werde aber vorerst ein paar andere Schutzmittel bei Bienenbäumen erwähnen. In Lettland bediente man sich »eiserner nach oben gerichteter Haken, die man rechts und links neben die drawa [2] und oben über dieselbe in den Baum schlägt [3]«. Die Veranlassung war die, dass die Bären an der Rückseite des Baumes hinaufzuklettern pflegten, um dann nach dem Loch an der Vorderseite herunterrutschen zu können, woran sie also durch die Schutzvorrichtung gehindert wurden.

Wir sind schon auf Branntwein gestossen bei der Jagd auf Bären, und daher können der Ausbreitung dieser Methode in Nordeuropa ein paar Worte gewidmet werden. Diese Methode ist in Schweden von Dalekarlien belegt [4] und sie kommt auch bei den Lappländern [5] vor. Letztere füllten eine blaue [6] Schale mit Branntwein und stellten sie in einen Wachholderstrauch oder zwischen Zwergbirken auf. Wenn der Bär die Schale zu fassen kriegt, trinkt er sie aus, und es ist dem Jäger ein Leichtes das hilflose Tier zu töten. Derselbe Gewährsmann betont auch, dass der Bär, wenn er einmal Branntwein gekostet hat, gern nach mehr sucht in der Nähe der Stellen, wo er zuvor Gelegenheit gefunden, seinen Durst zu stillen.

Noch im 19-ten Jahrhundert war die Branntweinjagd im

---

[1] Bonsdorff G., Om de allmännaste djurfängen i Tavastland (Diss) Abo 1782. S. 17.

[2] Die eigentliche Öffnung zu dem Bienenvolk. Vor der Öffnung befindet sich gewöhnlich eine Art Schiebeklappe. Bielenstein A., I S. 205.

[3] Ibid. S. 206.

[4] Mündliche Mitteilung vom Amanuensis O. Bannbers (Nordisches Museum) nicht gedruckt. Vgl. Widén A., Jagt och djurfångst i Jämtland och Härjedalen under gångna tider. II Östersund 1933. S. 122.

[5] Turi I., Muittalus Samid Birra. Stockholm 1911. S. 170.

[6] Vor einer blauen Schale fürchtet der Bär sich nicht, da blau die Farbe der Luft ist. (Turi).

grösseren Teil von Finnland[1] nichts ungewöhnliches, und Svederus erwähnt, dass eine Mischung von Branntwein und Honig besonders in Karelen[2] angewendet wurde. In Tavastland wurde ein Kessel zur Hälfte mit Branntwein und zur Hälfte mit Wasser gefüllt und unweit eines urbar gemachten Landstückes, das der Bär zu besuchen pflegte[3], aufgestellt.

In Esthland wurde der Kessel oft durch eine Scheidewand in zwei Hälften geteilt. Eine Hälfte wurde mit Branntwein und die andere mit Honig gefüllt, wobei die erstere Hälfte mit einem Stück Birkenrinde zugedeckt wurde. In dem Masse als der Bär Honig schleckte, floss der Branntwein durch die Scheidewand[4] heraus. Die Tschuwaschen im Gouvernement Simbirsk pflegten auch bei der Bärenjagd[5] den Branntwein zu Hilfe zu nehmen, aber diese Methode ist — in noch grösserem Umfange — bei Vogeljagd angewendet worden.

So tauchte man in Finnland Getreidekörner und Beeren in Branntwein und das so präparierte Futter wurde an den Paarungsplätzen[6] ausgelegt; in derselben Weise verfuhr man in Esthland bei der Jagd auf Haselhühner. Man legte hier die Beeren an solchen Stellen im Walde aus, wo man früher natürliche Beeren[7] ausgelegt hatte.

Aus Schweden gibt es — so weit ich es beobachten konnte — aus späterer Zeit keine Angaben, aber schon der Vadstenabischof Peder Månsson (gestorben 1534) erwähnt, man solle starken Wein auf Weizen oder Roggen giessen und diesen an den Stellen niederlegen, wo die Vögel sich zu versammeln[8] pflegen. Månsson

[1] Sirelius V. T., Suomen kansanomaista kulttuuria I. Helsinki 1919. S. 136.

[2] Svederus, A. a. S. 88.

[3] Herkepaeus C., Historisk och oeconomisk beskrifning öfver Hauho Sokn uti Tawastland. (Diss.) Åbo 1756. S. 40 Vgl. Bonsdorff, A. a. S. 18.

[4] Manninen, 1931. I. S. 36. Eine Angabe von Pärnumao und mehrere von Vörumaa.

[5] Lebedjew W., Die Jagd bei den Simbirsker Tschuwaschen. Archiv für wissenschaftliche Kunde von Russland 1852. S. 470. v. Tschudi (A. a. S. 230) erwähnt — mehr allgemein.

[6] Sirelius, A. a. I. S. 136.

[7] Manninen, 1931 I. S 36. Die Angabe ist von Virumaa.

[8] Peder Månssons Schriften auf schwedisch. Sammlungen herausgegeben von Svenska Fornskriftsällskapet. Stockholm 1913—15. S. 264.

erwähnt eine andere, ähnliche Art die Vögel trunken[1] zu machen, betont aber auch dass Pillen von einem Teig gemacht wurden, in den man ein Dekokt von Bilsenkraut und Schierling[2] gegossen hatte. Ähnliche Angaben finden sich in einem alten schwedischen Handbuch[3], aber interessanter ist die Tatsache, dass Peder Månssons Arbeit zum grösseren Teil auf der von Petrus Crescentis[4] aufgebaut ist. Dieser hat seinerseits — in Uebereinstimmung mit dem allgemeinen Gebrauch jener Zeit — aus älteren Schriften[5] kompiliert und dadurch wird unsere Jagdmethode beträchtlich weiter zurückgeführt, während gleichzeitig die grosse Verbreitung derselben in Europa hervortritt.

Einige abschliessende Worte sind nötig. Es ist klar dass der Branntwein nicht das ursprüngliche Jagdmittel ist, dieses dürfte vielmehr aller Wahrscheinlichkeit nach der Honig sein. Der Mensch hat vermutlich gelernt, dem Bären mit Honig nachzustellen, weil er gemerkt hat, dass der Bär eine besondere Vorliebe für denselben hat. In späterer Zeit hat man den Honig gegen Branntwein ausgetauscht.

Mutmasslich haben wir den Ursprung sowohl der Bärenkeule als auch der Honigjagd im Innern von Asien zu suchen, aber es müssen erst noch weitere Forschungen durchgeführt werden, bevor wir uns mit grösserer Sicherheit[6] darüber äussern können.

---

[1] Månsson, A. a. S. 267.

[2] Ibid., A. a. S. 267.

[3] Isaco Erici, Oeconomia Thet är Huuszholds Underwijszning II. Stockholm 1683. S. 117.

[4] Petrus de Crecentis, De omnibus agriculturae partibus, et de Plantatrum animaliumq; natura et utilitate lib. XII. Basel 1548.

[5] Teile von Crescentis Werk sind untersucht worden von A. Röding, Studier till Petrus de Crescentis och hans antika källor. Göteborg 1927.

[6] Die ältere mitteleuropäische Jagdliteratur dürfte mehrere wertvolle Mitteilungen bringen, ist aber in Schweden nicht zu haben.

Poszukiwania.

2. *Pies w wierzeniach i obrzędach.* Praca prof. H. Willman-Grabowskiej, zapowiedziana w LS, I, B 257, została ogłoszona w Roczniku Orjentalistycznym, t. 7, str. 30—67, p. t. »Le chien dans l'Avesta et dans les Védas«.

3. *Jarzmo.* Przyczynki p. dra P. Bogatyreva, dotyczące tego i poprzedniego poszukiwania, będą ogłoszone w czwartym tomie LS.

Od redakcji.

1. Doc. dr Dr. Stránská pomimo usilnych starań naszych nie nadesłała dotychczas dokończenia swego artykułu »Národopisné studium v Československu«.

2. Do tematu poruszonego na życzenie p. dra P. Bogatyreva w »Dyskusjach« (ob. LS II, B 229—233), nie otrzymaliśmy żadnych przyczynków.

Przegląd stałych wydawnictw
(perjodycznych i innych).

Objaśnienie znaków.

(—) Wydawnictwo ważne dla etnografów Słowiańszczyzny, ale którego tom na rok 1931 nie był dla redakcji LS dostępny, względnie które w tym roku wcale się nie ukazało.
(ind!) Wydawnictwo zawiera indeks rzeczowy.
(til.) Dany artykuł jest ilustrowany.
(*) Stronice, na których podano streszczenie w jednym z języków światowych.

Międzynarodowe w.

1. ANTHROPOS, St. Gabriel-Mödling pod Wiedniem, tom 26, rok 1931, stronic 1015.

W. Hirschberg, Der »Mondkalender« in der Mutterrechtskultur (str. 461—467), krótki przyczynek o szerszem znaczeniu; mówi **o orjentacji w czasie** wg gwiazd, księżyca etc.; zamyka się m. i. słowami: »Der Mond als Zeitmesser wird bereits in den uns ältest erreichbaren ethnologischen Kulturen verwendet, findet sowohl bei Jägern und Sammlern, Bodenbauern und Viehzüchtern Verwendung, als auch bei den Hochkulturen späterer Zeit...«; G. Lehmacher, Die zweite Schlacht von Mag Tured und die **keltische Götterlehre** (str. 435—459);

W. Schulz, Der **Namenglaube** bei den Babyloniern (str. 895—928); E. Beninger, Die Leichenzerstückelung als vor- und frühgeschichtliche **Bestattungssitte** (str. 769—781, il.).

Drobne przyczynki: W. Carl, **Kindesadoption** bei den Chinesen (str. 258—260); Van Bulck, **Kunstgeschichte im Lichte der Kulturgeschichte** (str. 938—939); G. Höltker, Der Unterbau des **Dramas** (str. 941—943); R. Busch-Zantner, **Stilfragen bosnischer Handwerkskunst** (str. 937—938, il.).

2. FF COMMUNICATIONS, Helsingfors, NN 94—97, rok 1931.

Znakomite to wydawnictwo daje cały szereg wartościowych rozpraw: N 94. J. de Vries, Contributions to the Study of **Othin** especially in **his Relation to Agricultural Practices** in Modern Popular Lore, stronic 79. — N 95. H. Honti, **Volksmärchen und Heldensage**. Beiträge zur Klärung ihrer Zusammenhänge, stronic 63. — N 96. K. Krohn, Übersicht über einige **Resultate der Märchenforschung**, stronic 184. — N 97. E. Laugaste, Die estnischen **Vogelstimmendeutungen**, stronic 96.

Angielskie w.

3. THE JOURNAL OF THE ROYAL ANTHROPOLOGICAL INSTITUTE OF GREAT BRITAIN AND IRELAND, Londyn, tom 61, rok 1931, stronic 519 + 18 (ind!).

I. L. Myres, **Anthropology, Pure and Applied** (str. XXV—XLI); G. Thilenius, On some **Biological View-Points in Ethnology** (str. 287—299); Lord Raglan, **Incest and Exogamy** (str. 167—180); G. Marin, Somali **Games** (str. 499—511, il.).

4. MAN, Londyn, tom 31, rok 1931, stronic 284 (ind!: ob. JAI, tom 61).

Wiele mniej lub więcej ważnych przyczynków, które dotyczą m. i. następujących przedmiotów: **irrygacji** (str. 144, il.), **młócki** (tribulum: str. 32, 96, 144 il.), **garncarstwa** (Afryka, str. 187—190, il.; 248—250, il.), **orjentacji w czasie** (Ameryka, str. 146—150), t. zw. **kultu drzew** (str. 39—42), **kultu przodków** (Czarnogórze, str. 154 sq.), **obrzędu dożynkowego** (rodzaj wisiorów splecionych z kłosów, Anglja: str. 6, il.), **prawa zwyczajowego** (do organizacji badań: str. 107 sq.), t. zw. **małżeństwa przez kupno** i t. p. (str. 36—39, 163 sq., 190 sq., 202 sq., 235 sq., 284), **terminu »rodzina«** wzgl. »familja« (str. 2 sq., 119, 172), **systemu pokrewieństwa i powinowactwa** (Afryka, str. 213—216), **kuwady** (str. 16, 32, 56, 76, 204, 284).

5. ARCHIV FÜR ANTHROPOLOGIE, Brunświk (—).

6. ARCHIV FÜR RELIGIONSWISSENSCHAFT, Lipsk i Berlin, tom 29, rok 1931, stronic 396 (ind!).

Jak wiadomo, wiele miejsca w pracach religjo- i etnologicznych zajmują w nowszych czasach kwestje, związane z istnieniem u prymitywnych i innych ludów pojęcia o **najwyższem bóstwie**; temu pojęciu poświęcono w AfR, 29 dwie prace: G. van der Leeuw, Die Struktur der Vorstellung des sogenannten höchsten Wesens (str. 79—107) oraz R. Pettazzoni, Allwissende höchste Wesen bei primitivsten Völkern (str. 108—129; 209—243). — Wiele materjału zawiera obszerna rozprawa: E. Arbman, **Seele und Mana** (str. 293—394). Pozatem patrz jeszcze: L. Weber, **Svantevit und sein Heiligtum** (str. 70—79; 207—208); autora — laika w zakresie tematu, o który chodzi, — przygodnie uderzyły podczas lektury paru książek podobieństwa między kultem słowiańskim a starogreckim.

Drobne przyczynki dotyczą m. i. **amuletów** i **tatuowania** (Egipt, str. 130—139), **matki-ziemi** (str. 187—189), **zwyczajów pogrzebowych** (odwracanie sprzętów po czyjejś śmierci i t. d.: str. 196—199).

7. ETHNOLOGICA, Lipsk (—).

8. ETHNOLOGISCHER ANZEIGER, Sztutgart (—).

9. HESSISCHE BLÄTTER FÜR VOLKSKUNDE, Giessen, (—)[1].

9[a]. KARPATHENLAND, Vierteljahrschrift für Geschichte, Volkskunde und Kultur der Deutschen in den nördlichen Karpathenländern, tom 4, rok 1931, stronic 160.

10. MANNUS, Lipsk, tom 23, rok 1931, stronic 349.

Przyczynek do **swastyki** (str. 1—23).

11. MITTEILUNGEN DER ANTHROPOLOGISCHEN GESELLSCHAFT IN WIEN, Wiedeń, tom 61, rok 1931, stronic 398+47.

H. Trimborn, Frühformen des **Rechts** im Wandel der Kultur (str. [30]—[33]). — Przyczynek do **medycyny ludowej** Krymskich Tatarów (str. 370—378) (W tymże tomie St. Poniatowski ogłosił niemieckie tłumaczenie swej rozprawy o genezie łuku triumfalnego, gdzie uwzględniono m. i. nieco porównawczego materjału etnograficznego ze Słowiańszczyzny).

---

[1] Tom 30/31: 1931—32 wyszedł w r. 1932.

12. MITTEILUNGEN AUS DEM MUSEUM FÜR VÖLKERKUNDE IN HAMBURG, Hamburg, tom 16, rok 1931, stronic 85.

13. MITTEILUNGEN DER SCHLESISCHEN GESELLSCHAFT FÜR VOLKSKUNDE, Wrocław, tom 31/32, rok 1931, stronic 407.

H. Aubin, **Wege kulturgeschichtlicher Erforschung des deutschen Ostens** (str. 1—31); M. Hellmich, Steinerne Zeugen mittelalterlichen **Rechtes** (str. 196—208, z mapą; dotyczy głównie rozmieszczenia **kamiennych krzyżów**); W. Kroll, Die geschichtlichen und **volkskundlichen Grundlagen der Astrologie** (str. 31—44); A. Jacoby, Die **Zauberbücher** vom Mittelalter bis zur Neuzeit, ihre Sammlung und Bearbeitung (str. 208—229); pozatem nieco przyczynków do **podań**. — Czytelnikom polskim, czeskim i innym słowiańskim przyda się też bardzo przeczytanie artykułu W. Stellera, Der deutsche **Volkskunde-Atlas**. Landesstelle Niederschlesien (1. Bericht; Aufruf zur Material-Sammlung; Mitarbeiter am Atlas der deutschen Volkskunde: str. 346—365). Artykuł ten daje pojęcie o organizacji prowincjonalnej pracy nad wymienionym atlasem oraz o zdumiewającej ilości współpracowników. Cóż my, Słowianie, możemy pod tym względem Niemcom przeciwstawić?!

14. VOLKSKUNDLICHE BIBLIOGRAPHIE, Berlin i Lipsk (—).

15. WIENER ZEITSCHRIFT FÜR VOLKSKUNDE, Wiedeń, tom 36, rok 1931, stronic 118.

A. Haberlandt, **Volkscharakter und Rassenpsychologie** (str. 57—65); G. Graber, **Deutsche Einflüsse in Brauchtum, Sitte und Sage der Kärntner Slowenen** (str. 1—16).

Przyczynki do **budownictwa** (prehistorja zrębowej konstrukcji ścian: str. 75—79, il.; prymitywne budowle bretońskie: str. 73 sq., il.), **lecznictwa** (weterynarji: str. 16—34), **kamiennych krzyżów** (str. 34—35), przesądów o **progu** i t. p. (str. 94—96).

15a. WIENER BEITRÄGE ZUR KULTURGESCHICHTE UND LINGUISTIK, Wiedeń (—).

16. WÖRTER UND SACHEN, Heidelberg (—).

17. ZEITSCHRIFT FÜR ETHNOLOGIE, Berlin, tom 62, rok 1930, rok wydania 1931, stronic 404 (ind!).

U. Berner, Rationales und Irrationales in der **Wirtschaftsentwicklung** primitiver Völker (str. 210—215); artykuł ten, nie dotyczący właściwie prymitywów sensu stricto, omawia parę znanych hypotez E. Hahna, zwłaszcza zaś jego domysły na temat kultowego a nie tech-

nicznego początku radła; nic ważnego. — Przyczynki do **wozu** (Azja, 311—321, il.) i do prymitywnych **map** (Azja, 215—226, il.). — A. Krämer, Der **Urmonotheismus** (str. 207—210); autor słusznie z dużą ostrożnością czy raczej krytycyzmem ustosunkowuje się do teorji, stawiającej na początku religji monoteizm; mniej ostrożnie próbuje własnych domysłów, mających rzucić światło na ów początek. — A. M. Ladyshenskij[1], Zur Erforschung der **Rechtsgewohnheiten** der Bergvölker des Kaukasus (str. 227—244); szkic orjentujący; są i cenne wskazówki co do bibljografji oraz naukowych instytucyj.

18. ZEITSCHRIFT FÜR SLAVISCHE PHILOLOGIE, Lipsk, tom 8, rok 1931, stronic 545.

Ważny choć krótki przyczynek M. Vasmera, orjentujący m. i. etnografa, na jakich obszarach Wielkorusi można oczekiwać najwydatniejszych dawnych **wpływów ze strony Skandynawów**. Vasmer zestawia kilkadziesiąt nazw miejscowych, które uważa za wyprowadzające się w ten albo inny sposób z języka Wikingów; »Beachtet man — powiada wkońcu — die geographische Verteilung der oben zusammengestellten Namen in Russland, dann fällt auf, dass sie in der Novgoroder Gegend, bei Pskov, an der oberen Wolga (Twer', Jaroslavl', Kostroma) und im Smolensker Gebiet besonders verbreitet sind. Das stimmt durchaus zu den Ergebnissen der archäologischen Forschung«. Przypomina nam autor w tym związku o słownikowych zapożyczeniach skandynawskich, znalezionych ostatnio w północnej Rosji, a świadczących o silnym wpływie germańskim (str. 388—393). Cf. też J. Sahlgren, **Wikingerfahrten** im Osten (str. 309—323),

19. ZEITSCHRIFT FÜR VERGLEICHENDE RECHTSWISSENSCHAFT, Sztutgart, tom 46, zeszyt 2, rok 1931, str. 193—476.

Prawie wszystkie rozprawy, zawarte w tym zeszycie, mają dużą acz pośrednią wartość dla etnologa, zajmującego się Słowiańszczyzną; a mianowicie: H. Raupach, Das **eheliche Güterrecht** der Kniha Tovačovská (str. 243—316, m. i. na str. 302—316 podano tu niemieckie tłumaczenie odpowiednich ustępów z czeskiego oryginału księgi); W. Anderssen, Die **Verfassungen vom Nowgorodtyp** (str. 410—441); Th. Melicher, Das **Tötungsrecht** des germanischen Hausherrn im spanischen, französischen und italienischen Recht (str. 379—409); A. H. Günther, **Zusammenstösse zwischen Gesetz und Gewohnheitsrecht** im nördlichen Kaukasus (str. 317—359).

20. ZEITSCHRIFT FÜR VÖLKERPSYCHOLOGIE UND SOZIOLOGIE, Lipsk, tom 7, rok 1931, stronic 512 (ind!).

---

[1] Czytaj: A. M. Ładyżenskij.

F. H. G. van Loon, Die **Bedeutung ur-instinktiver Phänomene bei »Primitiven« und in der Kulturgesellschaft** (str. 21—33); artykuł ten dotyczy pewnych zjawisk z zakresu psychopatologji, nie obojętnych dla etnologa czy etnografa, zajmującego się Europą wschodnią. — R. Karsten, Die **Seelenvorstellung** der Naturvölker (str. 168—181); autor rozprawia się tu z Lévy-Bruhlem a zwłaszcza z jego książką »L'Ame primitive«; do licznych, przeważnie bardzo ostrych ale zupełnie zasłużonych krytyk fachowych naukowej działalności Lévy-Bruhla przybywa w ten sposób jeszcze jedna. — A. Ladyjensky [1], **Entstehung und Entwicklung des Staates** bei den kaukasischen Bergvölkern (ciąg drugi, str. 33—51).

Nie jest dla nas pozbawiony interesu także przyczynek do chaotycznego pojmowania we współczesnej nauce niemieckiej terminów: **»kultura« i »cywilizacja«** [2], dostarczony mimowoli przez E. Schwiedlanda w jego artykule o technice (str. 263).

21. ZEITSCHRIFT FÜR VOLKSKUNDE, Berlin i Lipsk.

22. SCHWEIZERISCHES ARCHIV FÜR VOLKSKUNDE, Bazyleja, tom 31, rok 1931, stronic 236 (ind!).

Przyczynki do **budownictwa** (syntetyczny szkic, traktujący o chacie szwajcarskiej (str. 165—182, il.), **instrumentologji muzycznej i muzyki** (piszczałka i bęben; melodje: str. 1—33, il.), **lud. teatru** (str. 33—60, 73—100, il.) etc. Obszerny **kwestjonarjusz etnograficzny,** złożony z 1585 pytań p. t. Fragebogen über die schweizerische Volkskunde (str. 101—142; to samo po francusku: str. 183—223).

Francuskie, hiszpańskie i włoskie w.

23. ACTAS Y MEMORIAS. SOCIEDAD ESPAÑOLA DE ANTROPOLOGÍA, ETNOGRAFÍA Y PREHISTORIA, Madryt, tom 10, rok 1931, stronic 215 (ind!).

Obszerny artykuł z zakresu **budownictwa** (śpichrze: str. 98—161, liczne il.).

25. L'ETHNOGRAPHIE. Paryż, Nouvelle Série NN 21/22, rok 1930, stronic 328.

J. Castagné, Etude sur la **démonologie** des Kazak-Kirghizes (str. 1—22); Sv. Baschmakoff, **Noël** en Bulgarie (str. 71—73); D. Vekovitch,

---

[1] Czytaj: A. Ładyżenskij.

[2] Zestawić z artykułem St. Wędkiewicza »*Cywilizacja* czy *kultura*?« Symbolae gramaticae in honorem Ioannis Rozwadowski, vol. II, r. 1928, str. 501—521.

Noël serbe. Conte (str. 74—79). — Na str. 101—319 obszerna **bibljografja** (głównie za lata 1928 i 1929; 935 numerów; indeks autorów).

26. IL FOLKLORE ITALIANO, Catania, tom 6, r. 1931, stronic 317.

E. Kagarov. La classificazione dei **riti nuziali** con speciale riguardo all'Italia (str. 1—14). — Przyczynki do **literatury ustnej** i inne. Ze względu na rolę **dzięcioła** w życiu religijnem Słowian (ob. »Kultura ludowa Słowian«, cz. 2, str. 409 sq.) warto też zwrócić uwagę na artykuł G. Pansy: »Picus Martius«. Studio di esegesi mitica (str. 181—199).

27. REVUE DES ÉTUDES SLAVES, Paryż, tom 11, rok 1931, stronic 295.

Przyczynek do wielkoruskiej **poezji epicznej** (A. Mazon, Mikula, le prodigieux laboureur: str. 149—171).

28. TRAVAUX PUBLIÉS PAR L'INSTITUT D'ÉTUDES SLAVES, Paryż, tom 6, rok 1931, stronic 395.

Bułgarskie w.

29. БЪЛГАРСКИ ПРЕГЛЕДЪ. Sofja (—).

29[a]. ИЗВЕСТИЯ НА НАРОДНИЯ ЕТНОГРАФСКИ МУЗЕЙ ВЪ СОФИЯ. Sofja (—).

W r. 1931 wyszedł osobny dodatek do 10/11 tomu Izvestij (wydanego dopiero w roku następnym t. j. 1932); dodatek ten zawiera część pierwszą ogólnego **kwestjonarjusza etnograficznego** (Хр. Вакарелски, Въпросникъ-упжтване за събиране етнографски материали. I. Веществена култура, stronic 43, il.).

29[b]. МАКЕДОНСКИ ПРЕГЛЕДЪ, Sofja, tom 6, zeszyt 3, rok 1931, stronic 188, i tom 7, zeszyt 1, rok 1931, stronic 202.

Zeszyt 3. tomu 6: Л. Милетичъ, Къмъ въпроса за българската семейна **služba** и сръбската **slava** (str 1—10, *165/6).

Zeszyt 1. tomu 7: Л. Милетичъ, Издигането на кравая въ обреда на семейната **služba** и **slava** (str. 27—32, *182/3).

29[c]. СБОРНИКЪ ЗА НАРОДНИ УМОТВОРЕНИЯ И НАРОДОПИСЪ, Sofja (—).

Serbochorwackie i słoweńskie w.

30. ČASOPIS ZA ZGODOVINO IN NARODOPISJE, Maribor, tom 26, rok 1931, stronic 296.

Bibljografja ludoznawstwa słoweńskiego za r. 1930 opracowana przez F. Baša (str. 227—251).

31. ETNOLOG, Lublana, tom 4, zeszyt 2, rok 1931, str. 125—256.

Opisowy przyczynek do kwestji **ogniska, pieca** i **narzędzi kuchennych** u Słoweńców (str. 125—144, il., *144/5); studjum o motywach **sztuki ludowej** (M. Kus-Nikolajev, Nomadski motivi u jugoslavenskoj seljačkoj umetnosti, str. 146—163, il. *163/4); wartościowe i ważne acz krótkie studjum o **muzyce** ludu na Białej Krainie (St. Vurnik, str. 165—186, *186).

31ª. ETNOLOŠKA BIBLIOTEKA, Zagrzeb, NrNr 12—14, r. 1931.

Nr 12. zawiera szereg nadzwyczaj wartościowych artykułów M. Gavazziego i B. Široli, orjentujących w badaniach nad ludową **muzyką**, prowadzonych przez Muzeum Etnograficzne w Zagrzebiu (stronic 76, *77—80). M. i. omówiono tu metody melografji (str. 21—30), zbiór fonogramów (str. 30—41) i zbior lud. narzędzi muzycznych (str. 41—51, il.). Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie przeszło 20 prymitywnych melodyj obrzędowych (str. 52—74; il. do obrzędów). Zeszyt zamyka nieco notat bibljograficznych.

Sporo materjału do **budownictwa** znajdujemy w Nr 14. zajętym w całości przez antropogeograficzne studjum B. Gušića o wyspie Mlet (stronic 68, *69—75, il.; ob. też niżej pod l. 35).

32. ГЛАСНИК ЕТНОГРАФСКОГ МУЗЕЈА У БЕОГРАДУ, Belgrad, tom 6, rok 1931, stronic 149.

Wiele drobnych przyczynków do najprzeróżniejszych działów etnografji np. do **pasterstwa** (str. 55—72, il. *72), **odzieży** (str. 43—54, il. *54), **prawa** (str. 11—15, *15; 110—112), **obrzędów** zwłaszcza rodzinnych (str. 1 sq., 16 sq., 28 sq., 77 sq., 90 sq., 108 sq., 118 sq.), **przesądów** leczniczych i in. (str. 35 sq., 109 sq.) etc. Krótki artykuł o **gęślarzach-ślepcach** w płd. Jugosławji (str. 100—106; na str. 104 fot. gęśli, *106). **Bibljografja** lud. **muzyki** serbskiej (str. 120—125), **prac** oraz ilustracyj **Vl. Titelbaha** (str. 126—130), **prac J. Erdeljanovića** (str. 141—144). **etnografji** jugosłowiańskiej (i in.) za rok 1930 (str. 130—140).

33. ГЛАСНИК СКОПСКОГ НАУЧНОГ ДРУШТВА, Skople, tom

11, rok (1931) 1932[1], stronic 288. (*Uwaga.* Tomy 9. i 10. są w całości poświęcone naukom przyrodniczym).

Tom ten zawiera stosunkowo mało przyczynków etnograficznych. Tu należy artykuł Mil. S. Filipovića o **tajnych językach** w miasteczku Weles (str. 179—182) oraz krótkie **studjum antropogeograficzne o miasteczku Kačanik** (str. 183—190, il.).

O ostatnich terenowych pracach informują: G. Gesemann i Mil. S Filipović. Pierwszy z nich w artykule o nowych badaniach nad **epiką ludową** w banacie wardarskim (str. 191—198, il.) usiłuje skierować dociekania nad ludowemi pieśniami epicznemi na szersze pola, głównie w celu rozwiązania kwestji powstania oraz źródeł epiki ludowej Słowian południowych wogóle. Mil. S. Filipović zdaje sprawę z **badań antropogeograficznych i etnograficznych w powiecie strumickim** w r. 1931 (str 198—202). W roczniku znajdują się też dwa dalsze drobne przyczynki o **szczepieniu ospy** (str. 282/83; cf. tom 7/8, str. 408—412). G.[2]

33a. GLASNIK ZEMALJSKOG MUZEJA U BOSNI I HERCEGOVINI, Sarajevo, tom 43, rok 1931, stronic 119 (zeszyt 1., poświęcony naukom przyrodniczym) + 92 (zeszyt 2., poświęcony historji i etnografji).

W zeszycie 1. znajduje się 2. część rozprawy J. Popovića **o pasterstwie górskiem** (str. 55—78. il., *78—81).

34. КЊИГЕ СКОПСКОГ НАУЧНОГ ДРУШТВА, Skople (—).

35. NARODNA STARINA, Zagrzeb, rok 1930, zeszyty 23 i 24 (= tom 9, NrNr 3 i 4, str. 253—490) oraz rok 1931, zeszyty 25 i 26 (= tom 10, NrNr 1 i 2, str. 1—294).

Zeszyt 23. Ważny przyczynek do **drewnianych łaskowatych kalendarzy** (M. Gavazzi, str. 331—333, il.). — Zeszyt 25. B. Širola i M. Gavazzi, **Muzikološki rad** Etnografskog Muzeja u Zagrebu (= Etn. Biblioteka Nr 12; ob. wyżej); **rys etnograficzny Brsjaków** (str. 81—96, il., *95); wartościowy **materjał etn. ze wsi Martinska ves** nad Sawą (str. 124—137, il.); przyczynek do nomenklatury ludowej z zakresu **prawa** (str. 112—117). — Zeszyt 26. Pracowite studjum antropogeograficzne Br. Gušića o wyspie Mlet (Mljet) zawiera m. i. cenny zarys lud. **budownictwa** p. t. Geneza i elementi mljetske seoske kuće (str. 187—221, il., *226—229 = Etn. Biblioteka Nr 14; ob. wyżej). Bardzo wartościowy jest artykuł B. Siroli o prymitywnych piszczałkowatych **narzędziach muzycznych** (str. 231—265, il., *265—266 =

[1] Tom 11. jest datowany dwojako: na jednem miejscu 1932, a na drugiem: 1931.

[2] Prof. dr M. Gavazzi (Zagrzeb).

Etn. Biblioteka Nr 15, wydany z datą 1932 r.). Krótki przyczynek do wiosennych **pieśni obrzędowych** (z 1 melodją: str. 278—280).

35[a]. ПРИЛОЗИ ЗА КЊИЖЕВНОСТ, ЈЕЗИК, ИСТОРИЈУ И ФОЛКЛОР, Belgrad, tom 11, rok 1931, stronic 295.

36[a]. RAZPRAVE ZNANSTVENEGA DRUŠTVA V LJUBLJANI, Etnografsko-geografski odsek, Lublana, t. 1, rok 1931, stronic 110.

Cały tom poświęcony jest obszernemu, bardzo cennemu, poczęści porównawczemu studjum o **przepłocie**[1] (A. Melik, Kozolec na Slovenskem). Przy sposobności poruszono i inne **sposoby suszenia zbiorów** (zwłaszcza suszenia na ostrwiach). Liczne, dobre ilustracje; obszerne streszczenie francuskie (str. 101—107); mapa zasięgu przepłotu w Słowenji i zach. Chorwacji.

37. СРПСКИ ЕТНОГРАФСКИ ЗБОРНИК, Belgrad, tom 47, rok 1930, stronic 332, ind!; tom 48, rok 1931, stronic 596, ind!

Tom 47 (= Naselja i poreklo stanovništva, tom 27) wypełnia antropogeograficzna praca T. Radivojevića p. t. Naselja u Lepenici. — Tom 48. wypełnia bardzo obszerna i cenna praca St. Dučića: **Život i običaji plemena Kuča,** wyczerpująca niemal wszystkie ważniejsze działy ludowej kultury w odniesieniu do opisywanej grupy etnicznej; wadą dzieła jest brak ilustracyj.

37[a]. ZBIRKA JUGOSLOVENSKIH ORNAMENATA, Zagrzeb, zeszyt 6, rok 1931.

Cztery tablice (25 × 34 cm) z 61 bardzo dobremi ilustracjami do **zdobnictwa drzewnego;** krótkie objaśnienia rycin w kilku językach.

37[b]. ЗБОРНИК ЗА ЕТНОГРАФИЈУ И ФОЛКЛОР ЈУЖНЕ СРБИЈЕ И СУСЕДНИХ ОБЛАСТИ, Skople, tom 1, rok 1931, stronic 231.

Etnograficzny zarys Sredaczkiej Župy (str. 27—52, il., *52); krótki opis **rybołówstwa** na jez. Katłanowskiem (str. 23—26, il., *26); przyczynek do **obrzędów narodzinowych** (str. 53—64, *64); obfite materjały do **literatury ustnej** (str. 65—230, il., ind!, *231).

38. ZBORNIK ZA NARODNI ŽIVOT I OBIČAJE JUŽNIH SLAVENA, Zagrzeb, tom 28, zeszyt 1, rok 1931, stronic 240.

Na pierwszych 86-u stronicach zeszytu znajdujemy ilustrowaną rozprawę I. Pilara; traktuje on w niej o **dualizmie w religji dawnych Słowian**, opierając się głównie na znanych pomysłach i na metodzie

[1] Rodzaj bardzo wysokiego a krótkiego płotu do suszenia zbiorów.

J. Peiskera [1] i uzupełniając owe pomysły obfitemi nowemi materjałami z zachodniej części Słowiańszczyzny południowej (»scenerje dualistyczne« oraz »świątnice« w przyrodzie; bogi: biały i czarny; góry etc. poświęcone koniom...). — M. Stojković podaje w krótkim artykule syntetyczny przegląd chorwackich i serbskich **wierzeń o kogutach**, kogucich jajach i potworach wylęgających się jakoby z takich jaj; uwzględnia przytem pokrewne wierzenia obce (str 87—100). — Dwa drobiazgi z zakresu **literatury ustnej** (legenda o 12 leniwych; źródło pewnej anegdoty czarnogórskiej) oraz notatka o hajduckiej **miarze** sukna (łącznie: str. 101—112) zamykają dział rozpraw.

W dziale, zawierającym materjały i ich opracowania, publikuje B. Širola szereg danych etnograficznych z wyspy Rab (**kultura materjalna, muzyka, instrumenty muzyczne, tańce, wesele**; str. 113—159, il.). Na podkładzie historycznym przedstawia A. Messner-Sporšić **kolonje chorwackie w Banacie** z początku 19. stulecia, dając też garść materjałów etnograficznych (**dom, tkactwo, święta doroczne**: str. 160—207, il.). — Na końcu zeszytu ogłoszono szereg **żartobliwych opowiadań** z Czarnogórza (M. Pavićević; str. 208—238; żf. LS II B, 248) oraz trzy treściwe przyczynki z Dalmacji, dotyczące **wilkoactwa, lecznictwa** ludowego i **pieśni lirycznej** (str. 239—240). — G[2].

39. BRATISLAVA, Bratysława, tom 5, rok 1931, zeszyty 1—5, stronic 918.

Czeskie i słowackie w.

39[a]. BYZANTINOSLAVICA, Sborník pro Studium Byzantsko-Slovanských Vztahů, Praga, tom 3, rok 1931, stronic 617, (ind!).

Zasługuje na uwagę obszerne streszczenie i recenzja V. Rozova pracy W. Klingera, Doroczne **święta ludowe** a tradycje grecko-rzymskie (str. 235—240). Recenzja to pod pewnemi względami bardzo dla etnologów pouczająca, gdyż napisał ją filolog, nie mający bodaj żadnego pojęcia o nowoczesnej etnografji porównawczej, o książce innego filologa, mającego o tem samem podobne pojęcie jak i recenzent. — Nie jest też dla nas pozbawiony wartości cenny treściwy artykuł V. A. Mošina: **Načało Rusi. Normany v vostočnoj Evrope** (str. 33—58, 285—306, *306/7).

40. ČASOPIS MUZEÁLNEJ SLOVENSKEJ SPOLOČNOSTI, Turcz. św. Marcin, tom 23, rok 1931, stronic 112.

---

[1] Cf. J. Peisker, Koje su vjere bili stari Sloveni prije krštenja? — Iz rukopisa preveo dr I. Pilar, Zagreb, 1928 (Posebni otisak iz »Starohrvatske Prosvjete« N. S. II.). — *Przypisek redakcji.*

[2] Prof. dr M. Gavazzi (Zagrzeb).

Rocznik ten uwzględnia m. i. następujące przedmioty: **budownictwo** (str. 33—41, il.), **dziewczęcy strój głowy** (str. 65—79, il.), **żałobną odzież i jej barwę** (str. 16—21, il.), ludowe **nazwy roślin** głównie leczniczych (str. 21—25; 43—45), **obrzędy doroczne** (Wielkanoc: str. 3—15), **demonologję** (dem. wodne: str. 92—96).

41. NÁRODOPISNÝ VĔSTNÍK ČESKOSLOVANSKÝ, Praga, tom 24, rok 1931, stronic 322 (ind! do t. 23).

Nawiązując do przyczynku o **tłóknie**, (ogłoszonego w LS, I. B 254—257) J. Janko daje tu artykuł: Odkud jsou naše »vdolky«? (str. 7—15). Z innych prac wysuwa się na czoło zarówno objętością jako i ogólniejszą wartością porównawczą rozprawa D. Stránskiej (ciąg dalszy): **Lidové obyčeje hospodářské** (str. 41—91, 253—279). Pozatem mniej lub więcej cenne przyczynki do **ceramiki** (il.), **twórczości artystycznej** (il.), **literatury ustnej, obrzędów dorocznych**. Ob. też jeszcze: L. Niederle, **Počátky slovanského osídlení v Podkarpatské Rusi** (str. 39—41).

42. ROČENKA SLOVANSKÉHO ÚSTAVU, Praga, tom 4, rok 1931, rok wydania 1932, stronic 288.

Nieco bardzo wartościowych danych zawiera petitem ogłoszone sprawozdanie z etnograficznych badań naukowych M. Murki (**pieśni epiczne, gęśle**: str. 107—110). Pozatem patrz analogiczne sprawozdanie D. Rasovskiego (**obrzędy rodzinne** Rusinów karpackich: str. 117/8).

43. SBORNÍK MATICE SLOVENSKEJ, Turcz. św. Marcin, tom 9, rok 1931, stronic 182.

44. SBORNÍK MUZEÁLNEJ SLOVENSKEJ SPOLOČNOSTI, Turcz. św. Marcin, tom 25, rok 1931, str. 212 + 32.

I. Martinka, Slovenské **rybárstvo** (cz. 2.; nazwy ryb, sposoby połowu i narzędzia: str. 65—102); artykuł bardzo cenny, niestety bez ilustracyj.

45. SLAVIA, Praga, tom 9, rok 1930, zeszyt 4, str. 673—890, oraz tom 10, rok 1931, str. 896 (ind!).

Tom 10. Krótki przegląd dotychczasowej **pracy etnograficznej** na Łużycach i drobny przyczynek do dziejów takiejże pracy u zachodniej części Słowian bałkańskich (str. 570—574; 769—781); **tatuowanie** u tychże Słowian (str. 803—806, il.); etymologja i dzieje nazwy **wampir** (str. 673—679; sama etymologja — zupełnie naiwna; pozatem autor — A. Vaillant — nie znał oczywiście najnowszych materjałów z Polski, które całkowicie obalają jego wywody: ob. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian,

cz. 2, r. 1934, str. 664—666); nazwa **Dunaj w ludowej poezji** rumuńskiej (str. 793—802). Rozprawa V. A. Mošina: **Varjago-russkij vopros** (str. 109—137, 343—379, 501—537).

Polskie w.

47. ARCHIWUM NAUK ANTROPOLOGICZNYCH, Warszawa, tom 3, B. Etnologja, Nr 2, rok 1930.

R. Lilientalowa, **Kult wody** u starożytnych Hebrajczyków i szczątki tego kultu u współczesnego ludu żydowskiego, stronic 13 (*13).

48. ARCHIWUM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO, Lwów, dział II, tom 7, rok 1931.

J. Falkowski, **Narzędzia rolnicze** typu rylcowego. Studjum paleoetnologiczne, str. 111—244 (i w oddzielnej odbitce, stronic 132), il. — Uwzględniając, że jest to praca zupełnie początkującego autora, trzeba przyznać, iż przedstawia się wcale dodatnio. Niedociągnięcia i błędy tłumaczą się głównie tem, że Falkowski — zwłaszcza w pierwszej części książki, gdzie mówi o początkach rolnictwa, o zwierzątach domowych i t. d. — porwał się m. i. na zagadnienia niezmiernie trudne i niewątpliwie przerastające jego dotychczasowe siły oraz zakres przygotowania. Coprawda i w części drugiej, przytem w ustępach czy fragmentach łatwych są tu i owdzie uderzające usterki. Weźmy choćby interpretację dawnych rysunków, w szczególności nieudolnej ilustracji, powtórzonej na str. 144 ryc. 74a. Mając za podstawę podobną rycinę, nie wolno jest przecież wypowiadać takich wniosków, jak umieszczone na str. 113 w. 13 sq. od dołu. — Także — gdy chodzi o mapę sochy — nie powinno się było żadną miarą włączać bez zastrzeżeń do jej zasięgu znacznego obszaru w Prusiech aż po Elbląg i Kwidzyń na podstawie takiej wiadomości, jak podana w notce na str. 79 za miesięcznikiem »Ziemianin« [1]. Pozatem wspomniana mapa wogóle budzi poważne zastrzeżenie od strony metodycznej; przecież w monografji, specjalnie poświęconej narzędziom rylcowym, niewątpliwie należało udokumentowywać zasiąg danego narzędzia na podstawie dokładnego wypunktowania, opartego o wskazanie źródeł dla każdego punktu co najmniej na pograniczach. Pomijając te i tym podobne uchybienia, chętnie stwierdzamy, że praca zdradza zainteresowanie się autora przedmiotem oraz pewną jego samodzielność i pomysłowość; naogół więc pozwala mu rokować jaknajlepiej.

49. LUD, Lwów, tom 30, rok 1931, stronic 274.

Przyczynki do **hygjeny** ludowej (str. 14—35), **czarownictwa**

[1] Zajmę się tą informacją nieco bliżej w moim »Atlasie kultury ludowej w Polsce«, w tekście do mapy zasięgu sochy.

(str. 202—211), **wierzeń** (o roślinach; str. 36—75), **obrzędów** (str. 193—198), **sztuki ludowej** (K. Piwocki, Zagadnienia metody w badaniach nad sztuką ludową: str. 1—12, *12 sq.; T. Seweryn, Technika malowania lud. obrazków na szkle: str. 145—184, *184—186), **literatury ustnej** (str. 76—143, *143 sq., 196 punkt 4, 198—202, w tem podanie o **porzucaniu niedołężnych starców** w lesie, Podhale: str. 198—200).

50. PRACE FILOLOGICZNE, Warszawa, tom 15, rok 1931, część 2, stronic 634.

J. Janów, **Legendarno-apokryficzne opowieści** ruskie o męce Chrystusa (z uwzględnieniem zabytków staropolskich; str. 1—118). K. H. Meyer, Vom **Kulte der Götter und Geister** in slavischer Urzeit (str. 454—464). W krótkim tym artykule autor wywodzi, że Słowianie w okresie wspólnoty nie znali świątyń ani posągów bóstw; czynności kultowe sprawiali po gajach, u źródeł. u drzew i na wzgórzach.

51. PRACE KOMISJI ETNOGRAFICZNEJ P. A. U., Kraków, Nr 13, rok 1931, stronic 31.

J. Obrębski, Indeks do **Lecznictwa ludu polskiego** Henryka Biegeleisena.

51ª. PRACE KOMISJI GEOGRAFICZNEJ P. A. U., Kraków, Nr 1, rok 1931, stronic 508, il. + mapy.

Z. Hołub-Pacewiczowa, **Osadnictwo pasterskie i wędrówki** w Tatrach i na Podtatrzu. — Świetne, bardzo obszerne, niezwykle pracowite i precyzyjne źródłowe studjum, będące owocem długotrwałych badań terenowych i bibljotecznych. M. i. znajdujemy w niem cenne przyczynki do **pasterstwa, budownictwa** (il.), **ustroju gospodarczego** i **prawa zwyczajowego.**

52. ROCZNIK ORJENTALISTYCZNY, Lwów (—).

[t. VIII (1931—32) wyszedł w r. 1934].

52ª. ROCZNIK WOŁYŃSKI, Równe, tom 2, rok 1931, stronic 584.

Przyczynki do **obrzędów dorocznych** (Wielkanoc: str. 456—461, *461/2).

54. SLAVIA OCCIDENTALIS, Poznań, tom 10, rok 1931, stronic 478.

T. Milewski, **Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego** w wiekach średnich (str. 124—152, 456/7, z mapą). Obszerna recenzja M. Rudnickiego o pracy M. Vasmera: Beiträge zur slav. Altertumskunde. **Wikingisches bei den Westslaven** (str. 388—400).

55. WYDAWNICTWA INSTYTUTU ETNOLOGICZNEGO UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO, Poznań, Nr 2, rok 1931, stronic 27, *25—27.

Wł. Mielczarska, **Starosta weselny w Polsce.** Pożyteczna jest część 2., ściśle opisowa (»Udział starosty w obrzędach weselnych w drugiej połowie XIX wieku«, str. 8—19); również bardzo pożyteczne są dwie mapy [1] (w tym związku dowiadujemy się, że metodę mapowania »wprowadził« prof. Frankowski. Sic!). Część 1. jest zupełnie słaba i zagmatwana; o rzeczach językowych autorka nie ma najmniejszego pojęcia: staropolski wyraz żyrzec (⟸ жьрьць, co urobiono od жьрти) ma wg niej pochodzić od wyrazu »żertva«; »słowo snębić, snubiti« jest to »prastary wyraz łaciński, używany w XV wieku« (mamy tu chyba przed sobą zwykły lapsus calami?). Część 3. pod względem wartości zajmuje miejsce pośrednie między 1. a 2.

55ᵃ. WYDAWNICTWA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE, Kraków, Nr 4, rok 1931, stronic 55, *54/5, il.

A. Kutrzebianka, **Budownictwo** ludowe w Zawoi. Praca czysto opisowa, bardzo staranna i cenna, mimo że wykonana przez niezwykle młodą autorkę.

55ᵇ. WYDAWNICTWA MUZEUM ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH, Katowice (—).

Białoruskie i ukraińskie (małoruskie) w.

58. ЕТНОГРАФІЧНИЙ ВІСНИК, Kijów, tom 9, rok 1930, stronic 298 + БІБЛІОГРАФІЧНИЙ ПОКАЖЧИК КРАЄЗНАВЧОЇ ЛІТЕРАТУРИ НА УКРАЇНІ, stronice 13—20.

Długotrwałość chaosu, panującego w zakresie takiego lub innego pojmowania **przedmiotu nauk etnologicznych** [2], jest doprawdy zadziwiająca. Daje ona świetny przykład gubienia się ludzkiego umysłu na drugo- i trzeciorzędnych peryferjach zagadnień a zarazem przykład niezdolności do śmiałego, jasnego wyróżniania rzeczy najistotniejszych. Nikt rozsądny nie podaje już dziś i podawać nie może w wątpliwość, że wszechstronne badanie t. zw. niższej kultury, t. j. kultury ludów, nieznających właściwych miast i właściwego pisma, a także kultury niemiejskich i niepiśmiennych (lub odniedawna piśmiennych) warstw u tych

---

[1] Naturalnie należałoby jeszcze skontrolować, o ile odpowiadają prawdzie.

[2] Wzgl. tylko etnologji lub tylko etnografji, bowiem są i tacy, co nie uznają podziału nauk etnologicznych na dwie dyscypliny: etnologję i etnografję, lecz mówią tylko o pierwszej albo tylko o drugiej.

spośród ludów, których część posiada właściwe pismo wzgl. mieszka we właściwych miastach, stanowi przedmiot odrębnej gałęzi wiedzy; zwiemy ją zaś najpospoliciej naukami etnologicznemi wzgl. etnologją albo etnografją. Co do reszty — ale tylko co do reszty! — można się sprzeczać. Sprzeczając się, niewolno jednak ani na chwilę zapominać o tem, co jest najważniejsze, a co wymieniliśmy powyżej. Sprzeczanie się co do owej reszty zgóry skazane jest zresztą na jałowość. Etnologja czy etnografja wzgl. i etnologja i etnografja nie są ani pierwsze, ani ostatnie śród nauk, nie posiadających — co do przedmiotu badań — ostrych granic, któreby je oddzielały od nauk innych. Toteż jałowe spory zawziętych i oderwanych od życia teoretyków idą i iść będą swoją drogą, a życie — swoją. Kulturę, dajmy nato, wysoko ucywilizowanego Meksyku lub Peru bada i fachowo badać będzie zarówno etnolog jak historyk kultury..., o przesądach, powiedzmy, aktorów teatralnych Europy i Ameryki pisze i pisać będzie etnolog, historyk kultury, socjolog, psycholog... Byleby byli utalentowani i dobrze przygotowani, prace każdego z nich mogą być znakomite; a już mniejsza o to, do jakiej szufladki je później włożymy, do etnologicznej, socjologicznej czy innej.

Do autorów, których zagadnienie przedmiotu nauk etnologicznych bardzo interesuje, należy m. i. E. Kagarov. Toteż charakterystyczne jest, że właśnie on dał w recenzowanym zeszycie »Visnyka« przegląd współczesnych prac i poglądów odnośnych (»Novi praci z **teorii ta metodołogii etnografii na zachodi**«: str. 251—261); przegląd to niewątpliwie pożyteczny; byłby jednak pożyteczniejszy, gdyby autor posiadał dar trafiania w sedno rzeczy i ujmowania tych rzeczy w sposób jasny; jego prace i referaty zbyt często jednak dają obraz przechadzania się po manowcach i błędnych ścieżkach, zamiast dążenia po głównych drogach.

Oprócz przeglądu Kagarova 9 tom »Visnyka« zawiera szereg innych wartościowych artykułów. Do najcelniejszych należy piękna i ważna rozprawa W. Biłoho o **opowiadaniach ludzi, którzy doznali letargu** (str. 53—95; tu również zaliczyć można materjały na str. 97—109). — Pozatem patrz: przyczynek do **obrzędów dorocznych** u Greków z okolic Marjopolu (1. taczanie pieczywa po niwie oraz pochód z gałęzią na pole i 2. obchód wymierzony przeciwko polnym myszom, str. 111—126); liczne i cenne dane do **literatury ustnej** (o nowej **metodzie badania baśni**: str. 127—142; o **opowiadaczach baśni** na płn. Wielkorusi: str. 143—186; o **kowalu Kuźmie-Demjanie w folklorze**: str. 197—238). Praca o **genezie motywu skrzydlatego smoka w pieśniach** bułgarskich (str. 3—30) wkracza poczęści w dziedziny wierzeń.

Na zakończenie wymieńmy jeszcze nieco danych do **wotów** (str. 31—33), **onomastyki** (str. 127—131) oraz do **czumactwa** (str. 133—142). Całość zeszytu sprawia bardzo dodatnie wrażenie; uderza w nim — jak i w rocznikach dawniejszych — dobra znajomość prac zachodnio-europejskich i polskich u wielu współpracowników.

58a. МАТЕРІЯЛИ ДО ЕТНОЛОҐІЇ, Kijów, tom 3, r. 1931, str. 190.

Rocznik zawiera dwa obszerne opisowe artykuły, z których pierwszy w całości poświęcony jest **hodowli pszczół** (Czernihowskie, str. 7—69 + 9 tablic ilustracyj, *70—75), zaś drugi **pokarmom**, ich przygotowaniu i **przechowywaniu** oraz **sprzętom kuchennym** (Czernihowskie, str. 83—187 + 8 tablic ilustracyj, *188—190).

60. НАУКОВЫЙ ЗБОРНИК ТОВАРИСТВА »ПРОСВѢТА« В УЖГОРОДѢ, Użhorod, tom 7/8, rok 1930/31, rok wydania 1931, stronic 314.

Na str. 307—314 znajdujemy nieco **pieśni** ludowych, wyjętych z książki M. Lučkaja »Grammatica slavo-ruthena«, wydanej w r. 1830. Do paru z nich dodano komentarze.

60ª. ЗАПІСКІ АДДЗЕЛУ ГУМАНІТАРНЫХ НАВУК ІНСТИТУТУ БЕЛАРУСКАЕ КУЛЬТУРЫ. — ПРАЦЫ КАТЭДРЫ ЭТНОГРАФІІ. Mińsk (—).

Rosyjskie w.

65. СБОРНИК МУЗЕЯ АНТРОПОЛОГИИ И ЭТНОГРАФИИ. Leningrad (—).

68. ЭТНОГРАФИЯ, Moskwa-Leningrad, tom 5, rok 1930, Nr 1/2, stronic 160, Nr 3, stronic 128 i Nr 4, stronic 104 (= rocznik ostatni; od r. 1931 wychodzi już zamiast Этнографии nowy organ: Советская Этнография; ob. niżej pod 68ª).

Gruntowna przebudowa społecznego ustroju, nowe dążenia i ideały, przenikające niemal wszystkie przejawy życia Rosji sowieckiej, nie mogły się nie odbić na takich działach wiedzy, jak nauki etnologiczne. Jak zaś i w jak wielkim stopniu się na nich odbiły, o tem doskonale pouczają ostatnie zeszyty zamkniętej już obecnie »Etnografji«, a zwłaszcza pierwsze roczniki nowego czasopisma, nazwanego w przeciwieństwie do tylko co wymienionego »*Sowiecką* Etnografją«.

5 kwietnia 1929 r. odbył się w Leningradzie zjazd etnografów (leningradzkich i moskiewskich). Zjazd ten lub raczej jego uchwały stały się punktem zwrotnym w dziejach nauk etnologicznych w Rosji i położyły głębokie piętno na wszystkiem, co się od tego czasu w zakresie tych nauk poczyna. Dwie z uchwał obchodzą nas tu szczególnie żywo. Jedna z nich głosi, że »etnografja nietylko nie powinna, ale wprost nie może stać nazewnątrz praktycznych zadań socjalistycznej rozbudowy w ZSSR«. Druga nakazuje etnografom Sowdepji posługiwać się przy badaniach t. zw. metodą Marksa.

Jak wiadomo, Karol Marks, najwybitniejszy przedstawiciel historycznego materjalizmu, uczył, iż wszelka kultura, tak społeczna jak du-

chowa czy techniczna, tkwi swemi korzeniami w materjalnych warunkach życia i jest przez nie poprostu dyktowana. Ten punkt widzenia biorą obecnie etnografowie Sowdepji za aksjomat i na nim gruntują swój, zgóry jakoby raz na zawsze przesądzony sposób podejścia do badanego przedmiotu.

Rzecz zupełnie jasna, iż materjalne warunki życia wywierają olbrzymi wpływ na zjawiska kultury i że, oddawna zresztą znany, sposób podejścia, nakazany obecnie etnografom Sowdepji, wydał, wydaje i wydawać będzie bardzo cenne owoce. Ale absurdem byłoby twierdzenie, by historyczno-materjalistyczne ujęcie było w stanie wytłumaczyć wszelkie przejawy kultury. Wszak etnolog na każdym kroku spotyka się z faktami, które poprostu szydzą w żywe oczy z takiego ujęcia. Jeśli sowieccy etnolodzy tego nie dostrzegają, tem gorzej dla sowieckiej etnologji.

Zresztą dziś dla objektywnego opanowania olbrzymiego materjału etnograficznego potrzebne są przedewszystkiem dwie całkiem elementarne metody: analizująca i systematyzująca. Cóż nam bowiem z tego przyjdzie, że ktoś — choćby to był sam leningradzki profesor, Tan-Bogoraz — będzie fantazjował, powiedzmy, na temat genetycznego związku, mającego jakoby zachodzić między, dajmy nato, koncepcją tęczy, ssącej wodę do góry, a rolnictwem, kiedy nie ma on żadnego wyobrażenia o zasięgu owej koncepcji w obrębie świata[1].

Przejdźmy jednak do szczegółowej treści Nr 172 »Etnografji«. Na pierwszem miejscu zeszytu znajdujemy rozprawę V. G. Tan-Bogoraza »K voprosu **o primenenii marksistskogo metoda k izučeniju etnografičeskich javlenij**« (str. 1—56); jest tu, jak należało się spodziewać, sądząc z nazwiska autora, — sporo ciekawych uwag i myśli, ale jeszcze więcej — rzeczy pośpiesznych lub przedwczesnych i zupełnie chybionych. — Bardziej jednolite pod względem wartości są dwa artykuły następne: M. T. Markełova i S. Tołstovo, pisane na marginesach rozprawy D. Zelenina **o slawizacji Finów**; artykuły te dostarczają doskonałego przykładu dodatnich stron nowych prądów, wiejących po szerokich rozłogach rosyjskiej etnografji. — Czysto opisowe ale bardzo cenne są rozprawy 4. i 5., zamykające zeszyt; jedna z nich mówi o **naro-**

---

[1] Bogoraz mówi: »Восточные славяне поставили радугу в связь с дождем. Она набирая воду, служит регулятором дождя, что необходимо земледельцу«. To ma być jeden z przykładów zastosowania metody Marksa do interpretacji faktów z zakresu wierzeń. Ale po pierwsze wierzenie o tęczy, pijącej wodę i zasilającej w ten sposób chmury, spotykamy nietylko u wsch. Słowian, lecz na olbrzymich obszarach Eurazji, nie wyłączając jej płd.-wschodnich kresów; pokrewne zaś koncepcje stwierdzamy także w Afryce i Ameryce; trzebaby więc naprzód prześledzić te rzeczy w całym ich zasięgu, a dopiero później ważyć się na łączenie ich z uprawą roślin. Powtóre, — czyż deszcz nie jest potrzebny pasterzom, albo nawet zbieraczom, o ile zamieszkują kraj pustynny o klimacie suchym, ubogi w roślinność i w zwierzęta?!

dzinach i śmierci u Gilaków (str. 89—115), druga — o **reniferach poświęconych bóstwom wzgl. duchom** u Samojedów (str. 115—132).

Nr 3. — Niemal wszystkie rozprawy 3. zeszytu są mniej lub więcej wartościowe; traktują zaś one o **metodach opracowywania map etnograficznych** (str. 109—124, il., *124/5). o **metodach etnologicznego badania prawa** (A. Ładyżenskij, str. 21—30), o **małżeństwie i obrzędach weselnych** na Kaukazie (str. 49—56), o **dorocznym obrzędzie sprawianym pospólnie przez kobiety** u Ingrów (str. 69—79), o **obrzędach i wierzeniach łowieckich** u Tunguzów (str. 57—67), o **realizmie pierwotnych wierzeń religijnych** (P. Preobrażenskij, str. 5—20) wreszcie o prymitywnej **muzyce** tubylców wschodniej Syberji (str. 81—108).

Nr 4. — Ośm pierwszych stronic zajmuje programowy artykuł B. Chotinskiego p. t. »XVI zjazd partyjny i nasze zadania«; z etnografją czy etnologją, jak zresztą i wogóle ze zdrowym — z naukowego punktu widzenia — sensem niewiele ma ten artykuł wspólnego. Co do innych rozpraw, to na szczególną uwagę zasługują przyczynki do dziejów **techniki garncarskiej** u ludów ZSSR (str. 55—70, il.), artykuł o **hodowli psów** u Gilaków i o odbiciu się jej na **religijnych poglądach** (str. 29—55) oraz rozprawa o **rozkładzie rodowego ustroju** u Turkmenów (P. Preobrażenskij, str. 11—28).

68[a]. СОВЕТСКАЯ ЭТНОГРАФИЯ, Leningrad, tom 1, rok 1931, stronic 198 + 265.

Otwiera ten rocznik krótka, ale wielomówna odezwa redakcji, na której końcu czytamy pięć haseł bojowych:

»За марксистско-ленинский метод в этнографическом исследовании!

За перестройку рядов советских этнографов для выполнения задач социалистической стройки!

За разоблачение великодержавного и местного националшовинизма!

За разоблачение колониальной политики международного империализма и его служанки — буржуазно-клерикальной этнологии!

За советскую этнографиию!«

Po takim, jedynym w swoim rodzaju wstępie następuje rozwinięcie nowego »naukowego« programu w artykule niejakiego N. M. Matorina[1] o »**Stanie obecnym i zadaniach sowieckiej etnografji**« (str. 1—39). Niepodobna jest doprawdy zdać w kilkunastu zdaniach sprawę z tej

[1] Przypominam, iż rzecz dzieje się w r. 1931, a jeszcze w r. 1926 Matorin jako etnograf czy etnolog zupełnie nie był w Rosji znany (ob. Этнографиа, t. 1, r. 1926, str. 314—352, gdzie podano dokładny wykaz osób, pracujących w Rosji na polu nauk etnologicznych i gdzie napróżno szukamy obchodzącego nas nazwiska).

mieszaniny zaślepienia i chaotyczności myśli z jednej, a zuchwałej pewności siebie i aroganckiego patosu z drugiej strony. Pisma Marksa, Engelsa i Lenina — ileż razy czytamy w artykule te trzy nazwiska! — są dla Matorina ewangelją. Na fachowych etnologów napada on z nienawiścią, zaciekłością lub conajmniej krańcową niechęcią. Natomiast co do Marksa, Engelsa i Lenina to — czytając artykuł — wyczuwamy, że każde ich powiedzenie, każdy okruch myśli, uważa za nietykalną mądrość. Jeżeli niektórzy dawniejsi etnolodzy-fachowcy (L. Morgan i E. B. Tylor) są poniekąd przezeń uznawani, zawdzięczają to w pierwszym rzędzie okoliczności, iż chwalą ich i z nich czerpią swój dowodowy materjał Marks, Engels i Lenin. Książka Engelsa o genezie rodziny, własności prywatnej i państwa powinna być, jak chce Matorin, drogowskazem dla wszystkich etnologów współczesnych.

Spośród uczonych naszego, t. j. — wedle Matorina — »burżuazyjnego«, »imperjalistycznego« i »szowinistycznego« świata, najwięcej drażni autora oczywiście — genjalny mimo wszystko, co o nim rzec można — Pater Wilhelm Schmidt.

»W. Schmidt — powiada Matorin — jest wielkim uczonym, ale to wróg« . . . .

»W podstawie tych wszystkich przedsięwzięć (— mowa o naukowych ekspedycjach uczniów Schmidta —) znajduje się tendencja, by dać przekręcone pojęcie o życiu najprymitywniejszych plemion, by ugruntować odwieczność monoteizmu i rodziny monogamicznej, by wzruszyć pojęcie o pierwotnym komunizmie — i w związku z tem wszystkiem — obalić naukę Marksa i Engelsa o społeczeństwie pierwotnem«.

. . . .

»Sowiecka etnografja, która hartuje się i która zahartuje się w walkach z domorosłymi wrogami marksizmu, znajdzie siły, by zmierzyć się z wrogami marksizmu także na międzynarodowym froncie naukowym«.

Dalej następuje wezwanie, by Rosja wzięła udział w międzynarodowej pracy etnograficznej i już w latach 1932—1933 zorganizowała ekspedycję do egzotycznych prymitywów, gdzieś do Indonezji lub na Nową Gwineę, z tem, że sowieccy uczeni badać będą owych prymitywów »według marksowskiej metody«.

»Oczyszczanie augjaszowych stajen burżuazyjnej nauki — czytamy jeszcze — zaledwie się rozpoczyna. I zarówno konkretne fakty, zdobyte przez dawną etnologję, jak i to nowe, co będą umieli zbadać sami sowieccy etnografowie, a także i to nowe, co dadzą sami tubylczy robotnicy, kiedy uderzy grom ludowej rewolucji w kolonjach, — wszystko to będzie cennym przyczynkiem do marksowskiej nauki o przebiegu dziejów świata«.

. . . .

Oczywiście bardzo daleki jestem od twierdzenia, by Schmidt i jego uczniowie byli wolni od świadomej, półświadomej i podświadomej tendencji. Tendencyjność ich wywodów czy opisów leży jak na dłoni i tylko

niewidzący na oba oczy może jej nie dostrzec. Ale proszę sobie wyobrazić badaczy, podchodzących do materjału z takiem nastawieniem, jakie przeziera z każdej stronicy artykułu Matorina. Czy istnieje choćby cień prawdopodobieństwa, by ich praca mogła być nietendencyjną, objektywną?

W rezultacie jedna strona służy, powiedzmy obrazowo, Bogu chrześcijańskiemu, a druga będzie służyła trójcy: Marks-Engels-Lenin; żadna zaś prawdziwej nauce[1].

Tytuły niektórych innych artykułów, umieszczonych w 1. roczniku »Sowieckiej Etnografji« mówią same za siebie: tu należy np. rozprawka jakiegoś M. Palvadrego o »Burżuazyjnej fińskiej etnografji i polityce fiń-

---

[1] W tym związku niech mi wolno będzie sprostować rażącą nieścisłość, jakiej w niepojęty dla mnie sposób dopuścił się bardzo zasłużony i bardzo przeze mnie szanowany etnograf leningradzki, prof. D. Zelenin. W wydawnictwie towarzystwa The Soviet Union Society for Cultural Relations with Foreign Countries, zatytułowanem »Ethnography, Folklore and Archeology in the USSR« umieścił on artykuł »Ethnological Study of the Peoples of the USSR«, gdzie na samym początku czytamy:

«A well known Polish ethnologist Kasimir Moszinsky has recently given a brief but a very vivid description of modern Soviet ethnology in the pages of the Cracovian Magazine — »Lud Slovian'sky«. In his review on the »Collected Papers of the Museum of Anthropology and Ethnology« for the year 1930, he writes: »After reading (Polish) ethnological articles endlessly discussing in a rather dull way ornaments on painted ceramics or neckties, or targets in the shape of wooden roosters and other similiar trifles, of which our (Polish) ethnological press is full—the reading of Russian ethnological works has the effect of a gust of fresh breeze on the reader; in these works we find things that really matter, things which shed much light on the development of human culture, as well as on the problem of man in general« (»Lud Slovian'sky«, II 1931, Nr 2, p. 253). The Polish scientist is quite right in his estimation of modern Soviet ethnology. He has noticed correctly one of the most important achievements of Soviet ethnology — an overcoming of pure »objectology« ».

Zajrzawszy do LS II, str. 253, czytelnik z łatwością może osądzić, ile w tem wszystkiem słuszności. Com tam napisał pochlebnego, odnosi się li tylko do artykułów N. Dyrenkowej i nieżyjącego już podówczas L. Sternberga (podobnie wartościowe i znacznie wartościowsze rozprawy etnologiczne wzgl. etnograficzne znajdujemy, rzecz prosta, również w dorobku naukowym niemieckim, angielskim i t. d.); co zaś napisałem niepochlebnego, odnosi się całkiem ogólnie do wszelkich płytkich, pseudonaukowych artykułów »od których roi się etnograficzna prasa«; specjalnie o Polsce niema ani jednego słowa i nic w mojej recenzji nie upoważnia do wnioskowania, abym tu polską prasę miał na myśli.

skiego faszyzmu« (N 1/2, str. 39—43), dwa artykuły niejakiego S. S. Kutjašova: »Przeciw nacjonalizmowi w czuwaskiej etnografji« i »Przeciw nacjonalno-demokratycznemu zboczeniu w analizie religji Czuwaszów« (N 1/2, str. 43—63 i N 3/4, str. 13—43), elaborat nieznanego mi zupełnie S. N. Bykovskiego »Этнография на службе классового врага« i t. p. (N 3/4, str. 3—13). Wszelkie te wypracowania zajmują czołowe miejsca w zeszytach recenzowanego wydawnictwa. W cień musiały ustąpić przed niemi artykuły inne, ściślej naukowe, choć z ducha mniej lub więcej tamtym pokrewne, jak: »**Dzieje małżeństwa i rodziny** w historji nauki do połowy XIX w.« (M. O. Kosven, N 1/2, str. 64—93), »O przeżytkach **ustroju rodowego** we współczesnem życiu Wotjaków« (M. T. Markełov, N 3/4, str 59—69). »Zagadnienia **społeczeństwa przed powstaniem rodowego ustroju**« (S. P. Tołstov, N 3/4, str. 69—103). — Styl polemiczny niektórych autorów jest zupełnie rozpaczliwy. Taki np. Kutjašov, krytykując N. V. Nikolskiego i cytując jego zdanie: »Najdawniejszymi towarzyszami Czuwasina były: pies, owca, krowa, koń, byk, koza, wielbłąd. Później do tych zwierząt przybyły jeszcze inne ich gatunki«, zaopatruje te słowa własnym komentarzem: »Oczywiście — misjonarskie »lisy« i »uczone« osły« (to mają być owe inne gatunki zwierząt, co przybyły do Czeremisów).

Ogromne obniżenie poziomu etnologicznych nauk w Rosji stało się faktem. Że jednak po okresie fermentacji nastąpi zwrot ku górze, w to wątpić nie można. Również pewne jest, iż nawet już obecnie przewrót, jaki się dokonał, obok ciemnych ma też swoje jasne strony, tworząc nowe wartości.

Fińskie, estońskie i węgierskie w.

69. EESTI RAHVA MUUSEUMI AASTARAAMAT, Dorpat, tom 7, rok 1931, rok wydania 1932, stronic 141.

Przyczynki dotyczące **przechowywania zapasów** (przechowywanie i konserwowanie ryb: str. 68—75, il., *134), **tkactwa tabliczkowego** (str. 93—124, il., *136—139) i **odzieży** (str 76—82, il., *134—136) Obszerny artykuł M. J. Eisena o **swatach i zaręczynach** (str. 1—47, il., 126—129).

70. ETHNOGRAPHIA, Budapeszt, rok 1931 = Népélet, tom 42, stronic 216 + Értesítője, tom 23, stronic 180.

Népélet: Zasługuje na uwagę artykuł B. Munkácsiego o **hodowli konia** u dawnych Węgrów; autor dowodzi, że z tą hodowlą Węgrzy zapoznali się dzięki Scytom, nie zaś Turkom (str. 12—19, *19—21). Bardzo cenna jest krótka rozprawa A. Szendreya na temat **klas wieku** u włościan węgierskich w związku z zaznaczaniem się ich w **odzieży.** »Beim Volke — czytamy — sagte früher die Kleidung fast alles über ihren Träger aus: dessen Alter, Rang, Beruf, sogar Glauben, heute aber

sind diese vielerlei Unterschiede verblichen und eher nur als altersbezeichnende Überreste vorzufinden. Die Zahl der Altersgruppen ist je nach Gegend verschieden, doch lassen sich allgemein sieben Gruppen unterscheiden: kleine Kinder, 6—12 jährige Heranwachsende, 12—17 jährigen, Burschen und Mädchen, Brautleute, junge Eheleute (bei den Frauen abgesondert die neuvermählte und die junge Frau), endlich die älteren. Oft aber lassen sich auch innerhalb dieser Gruppen Unterschiede feststellen, so z. B. bei den älteren Frauen« (str. 76—85, *85/6). Wartoby i u Słowian przeprowadzić na szerszą skalę — gdzie się jeszcze da — podobne badania. — Prócz artykułów wymienionych zawiera Népélet wartościowe przyczynki do **obrzędów narodzinowych** (str. 167—173, *173/4) oraz **dożynkowych** (wiązanki wzgl. wisiory i wieńce ze zbóż: str. 161—167, il., *167), rozprawę S. Solymossyego o mitycznym **smoku** (str. 113—132, il., *132), nieco danych do **baśni** (Syberja zachodnia, str. 181—192, *192) oraz wiele materjału do **muzyki** (str. 62—75, *75; 133—142, *143; 174—180, *180; w tem krótka rozprawka znakomitego znawcy węgierskiej muzyki ludowej, B. Bartóka o t. zw. w Europie muzyce cygańskiej[1]: str. 49—61, *61/2).

Értesítöje: Artykuły dotyczące **rybołówstwa** (str. 110—124, il., *136), **narzędzi rolniczych** (radlice, kroje wzgl. trzósła: str. 63—74, il., *87), **wyrobu mydła** (str. 173—176), **obróbki szerści** koziej (wyrób worków, stojący warsztat tkacki: str. 165—169, il., *180), **odzieży** (koszula kobieca, jej krój: str. 152—163, il., 180), **sprzętów** (zydle, krzesła, stoły, wezgłowia: str. 31—37, *40; 83—85, il., *88; 128—130, il., *136), **narzędzi kuchennych** (str. 124—128, il., *136), **drewnianych ślepych zamków** (str. 41—55, il., *87), **budownictwa** (ogólne o budownictwie, o ognisku i piecu, o izbie i t. zw. kuchni etc.: str. 6—30, il., *40; 76—83, il., *88; 89—110, il., *136; 137—152, il. 180; 169—173, *180). Niektóre z artykułów o budownictwie są bardzo ważne; tak wg opisów L. Pappa wykopano w okolicy Kecskemétu 33 chaty z XVI wieku; większość ich była dwudzielna (izba + kuchnia), reszta trójdzielna (izba + kuchnia + pomieszczenie dla zwierząt). W kuchni znajdowało się otwarte ognisko i od jego strony, w ścianie do izby był otwór a poza nim (w izbie) okrągły piec z garnkowatych kafli, opalany od strony kuchennego ogniska; pozatem bywał jeszcze i drugi piec, wystający nazewnątrz ścian chaty (ob. rys. na str. 141). — Rozwój chaty węgierskiej omawia Zs. Bátky, znakomity znawca ludowej kultury materjalnej Węgrów; twierdzi on »dass es einen ung. Haustypus gegeben hat, welcher aus einem einzigen Raum u. aus einer Laube bestand (ob. Etnographia, r. 1930, Értesítöje, str. 171). In dieses, mit offener Feuerstelle versehene Haus kam später der slavische (slovenische) Backofen (ung.: *banya*, slav.: *banja*), eventuell schon mit einer

[1] Autor powiada dosłownie, że »was Zigeunermusik genannt wird, keine Zigeunermusik ist, sondern neuere ungarische volkstümliche Kunstlieder«.

primitiven Feuerbank beisammen, oder allein, dann aber verschmolz dieser mit der ursprüngl. Feuerstelle. Noch Anfang d. XIX Jh. werden die ung. und sloven. Häuser des. Kom. Vas u. Zala als solche beschrieben. Später durch den Einfluss der deutschen, mit Ofen versehenen Stube, jedoch durch slov. Vermittelung wurde die Feuerstelle in die Laube hinaus verlegt u. erhielt letzterer Raum mit der Zeit die Bezeichnung *konyha* (Küche). Der Backofen erhält eine Drehung von 180 Grad, seine Mündung wird gegen die hinausverlegte Feuerstelle gerichtet. Diese Form nun aus Stube u. Küche bestehend, scheint heute von oberdeutschen Typus zu sein, umso mehr, da der Lehm-Backofen an die Stelle des Kachelofens gerückt ist. Der Entwicklung zufolge ist sie es aber nicht, sondern bloss ein pseudooberdeutscher Typus«.

Zrecenzowany wyżej rocznik wyróżnia się swoją szczególnie dużą wartością.

74. MÉMOIRES DE LA SOCIÉTÉ FINNO-OUGRIENNE, Helsingfors, tomy 59, 60 i 61, rok 1931, stronic 479 + 326 + 215.

Tom 59. Y. Wichmann, **Volksdichtung** und **Volksbräuche** der Tscheremissen. Bardzo cenna ta praca zawiera m. i. — w niezupełnej zgodzie z jej nagłówkiem — nieco danych do kultury materjalnej, do kultu religijnego, wierzeń i t. d.

Résumés.

I, Mémoires.

Br. Wójcik-Keuprulian: La musique populaire polonaise, p. 3—33.

Malgré de nombreuses publications de très riches recueils de la musique populaire polonaise, notre éthnographie musicale ne peut pas se vanter de remarquables résultats scientifiques. Mais une connaissance générale et même, superficielle, de notre musique populaire semble être suffisante pour décrire certains faits qui présentent les éléments essentiels de sa caractéristique, pour établir plusieurs problèmes à résoudre et tracer des hypothèses à vérifier à l'avenir par des recherches scientifiques.

Au point de vue historique et sociologique, la musique populaire c'est chaque musique connue par le peuple, exécutée par lui et conservée chez lui par tradition orale. Pourtant, l'éthnographie musicale est necéssitée à restreindre le sens de la musique populaire, et ne considérer comme populaire que cette musique connue par le peuple, exécutée par lui et conservée chez lui par tradition orale, qui fut crée par le peuple même, dont les auteurs furent alors les poètes et musiciens du peuple, non instruits dans la théorie musicale et poétique, inconnus du nom, ainsi que du temps et du lieu de leur origine.

La musique populaire polonaise, c'est surtout la chanson. En comparaison avec cette dernière, la musique instrumentale ne joue qu'un rôle assez limité. Cette circonstance-la fut probablement la cause pour laquelle les classifications de la musique populaire polonaise se sont bornées jusqu'à présent au domaine de la chanson, et en conséquence, elles furent basées sur des principes non-musicaux (p. e. le texte poétique de la chanson ou sa destination). Pourtant, il est indispensable de fonder une telle classification sur des principes purement musicaux. Elle devrait refléter les traits essentiels de la musique populaire polonaise, trait individuels, ainsi que ceux qui indiquent ses relations et parentés éthniques et sociales et sa position historique. C'est la besogne des recherches futures de trouver un tel principe de classification qui dériverait tout naturellement et organiquement de la musique populaire même.

Une telle classification de la musique populaire polonaise posséderait une double importance. D'abord, elle est indispensable pour arranger les matériaux déjà publiés et ceux qu'on recueille encore à présent, et ensuite elle présente le but vers lequel tendent les recherches scientifiques pour réunir leurs résultats dans un système bien ordonné. Pour obtenir une classification pareille, il faut des recherches minutieuses et détaillées sur le caractère mélodique, rythmique, métrique et formel de cette musique.

En étudiant quelques airs populaires choisis, l'auteur en déduit les traits les plus essentiels de la mélodie, du rythme et de la forme de la musique populaire polonaise (p. e. les échelles-types, les intervalles-types, les formules typiques de commencement et de cadence etc.). Une analyse de quelques danses populaires choisies démontre ensuite la plus belle application de ces traits.

En général, l'étude ci-dessus c'est plutôt un examen des problèmes, pour la première fois posés précisément, qu'un essai de synthèse qui, dans l'état actuel de l'éthnographie musicale polonaise, ne semble pas être possible, si on prétend à se borner aux recherches exactement scientifiques.

Ph. Kolessa: Charakteristische Merkmale der ukrainischen Volksmusik, S. 34—44.

Als Volksmusik betrachtet der Verfasser die Gesamtheit der Melodien, die seit uralten Zeiten in mündlicher Überlieferung des ukrainischen Volkes, insbesondere seiner Bauernklasse, leben.

Die ältesten ukr. Volksmelodien weisen, je nachdem sie verschiedenen Gruppen der rituellen Lieder (1. Weihnachts- und Neujahrslieder, 2. Oster- und Frühlingslieder, 3. Erntelieder, 4. Hochzeitslieder) angehören, einige Type auf, die sich durch Merkmale eines hohen Alters auszeichnen; sämtliche rituellen Lieder werden unisono von einem Chor, manche derselben auch in Verbindung mit Reigentänzen ausgeführt;

dieser Umstand hat gewiss zur Ausbildung eines regelmässigen Verses mit feststehenden Zäsuren und ständiger Silbenzählung beigetragen.

Unter den Weihnachts- und Osterliedern begegnen wir oft einer knappen, auf 3—4 Takte beschränkten Liedform, manchmal auch einer vielmaligen Wiederholung kleiner Motive, unter den Hochzeitsliedern — einem freien Rubato. Sonst ist zweizeilige Strophenstruktur und die ihr entsprechende, regelmässige 8-taktige Periode in den ukr. Volksliedern, besonders in späteren Schichten derselben, vorherrschend; zweizählige (gerade) Taktarten sind in Mehrheit zu finden. Aus uralten Zeiten stammt aber auch ein anderer Typus der Melodie, nämlich das melodische Rezitativ, ein freies Variieren der sich dem Rythmus der improvisierten ungleichmässigen Verse anpassenden, keine Takteinteilung einhaltenden Phrasen, das für die monodisch ausgeführten Totenklagen charakteristisch ist.

Spuren des Anhemitonismus sind in der ukr. Volksmusik nur in seltenen Fällen bemerkbar. Dagegen ist für die Melodien der rituellen Lieder ein kleiner Ambitus charakteristisch: die meisten bewegen sich in den Rahmen einer Quarte oder einer Quinte mit der Tonika auf der ersten Stufe; nur wenige greifen über die Grenze einer Sexte herüber; manche Weihnachts- und Frühlingslieder beschränken sich sogar auj eine Terz. Diese Tonleitern werden öfters von unten durch kleine Sekunde (Subsemitonium), untere Dominante, oder durch diese beiden Töne erweitert; meistenteils aber erscheint der Leitton nur in melismatischen Verzierungen, oder als eine Wechselnote.

Ein grosser Teil der älteren ukr. Volksmelodien fusst auf den mittelalterlichen sogen. Kirchentönen (meistenteils hypoionisch, dorisch und mixolydisch, auch hypodorisch, hypomixolydisch, seltener lydisch, hypolydisch u. a.); diese Melodien gehören jener Formation an, in der die Bedeutung der Tonika und das Gefühl der Tonalität noch nicht in dem Grade, wie in den Melodien späteren Ursprungs entwickelt waren

Ein Melodientypus mit der Tonika in der Mitte der Tonleiter und zwei Stützpunkten der Melodie auf beiden Dominanten hat die Mehrheit der ukr. Volkslieder beherrscht. Diatonische Tonleitern, auf denen die ukr. Volksmusik ursprünglich basierte, erfuhren im Laufe ihrer weiteren Entwicklung, wahrscheinlich unter orientalischen Einflüssen, wichtige Änderungen durch chromatische Verschiebungen der Stufen und die davon bedingte Erscheinung übermässiger und verminderter Intervalle, wodurch sich die ukrainischen Volksmelodien von den grossrussischen sehr unterscheiden und zu der Volksmusik der Südslaven in nähere Beziehung treten.

Die älteste Entwicklungsperiode der ukr. Volksmusik wird durch die sogen. »Skomorochy« (Wandersänger, wahrscheinlich byzantinischen Ursprungs) mit ihrem kitharaartigen Saiteninstrumente »Husli« repräsentiert.

In das XVI—XVII Jht. fällt eine grosse Bereicherung der Form und des Inhalts der ukr. Volksdichtung und Volksmusik, ihre Blütepe-

periode, gekennzeichnet durch das Aufkommen neuer Instrumente (der lautenartigen Kobsa-Bandura und der Drehleier) und das Auftreten berufsmässiger Volkssänger (Kobsaren und Leierspieler), das Aufblühen der rezitativischen Form in der epischen »Duma«, die Ausbildung neuer Tänze (»Kosak« und »Kolomyjka«) samt den instrumentalen Tanzmelodien im Takte 2/4. Unter westeuropäischen Einflüssen, die in dieser Periode im Kulturleben des ukr. Volkes zur Geltung kamen, ist eine neue Lieder- und Melodienschicht entstanden, die an folgenden Merkmalen erkennbar ist: ein deutlicher Octavaufbau der Dur- und Mollskala mit einer klar bezeichneten Tonika, Modulation in eine Paralleltonart, auch in die Subdominante, Gebrauch des Leittons und der Chromatik im europäischen Sinne, Melodiewendungen, die durch Akkordbrechungen entstanden sind, u. s. w. Bei dem gegenwärtigen Stande der ukr. Volksmusik kommen alle drei Formationen vermengt vor und durchkreuzen einander, jedenfalls aber mit bedeutendem Übergewicht der Elemente der mittleren Formation: ein deutlicher Beweis, dass die gegenwärtige ukr. Volksmusik tief im Mittelalter wurzelt.

Dass der allgemeine Vorrat der Melodien, ihre Aufschichtung und die einzelnen Merkmale älterer und neuerer Formationen auf dem ausgedehnten, vom ukr. Volke bewohnten Gebiete ziemlich ungleichmässig verteilt erscheinen, ist selbstverständlich. Die Unterschiede gehen so weit, dass man von verschiedenen musikalischen Dialekten, die sich meistenteils mit den Sprachdialekten decken, sprechen kann. Während auf dem nördlichen und westlichen Gebiete des ukr. ethnographischen Territoriums, besonders längs des Karpathenkammes, verschiedene archaistische Merkmale (kleiner Ambitus der Melodie, knappe Liedformen, rhythmische Freizügigkeit, grosser Reichtum der Ornamentik und Verwischen scharf umrissener Konturen der Melodie, ja sogar das Erscheinen neutraler Intervalle) deutlicher auftreten, ist der Hauptstrom der ukr. Volksmusik, besonders in der südöstlichen Dialektgruppe, im Dnieprgebiete, schon längst über die Rahmen des Primitivismus hinausgegangen: Melodien mit grösserem Tonumfang einer Oktave, ja sogar Dezime, mit deutlicher Profilierung und ausdrücklicher Takteinteilung, regelmässige Periodisierung und architektonisch abgeschlossene Formen, ein grosser Reichtum der Melodik — deuten auf eine höhere Entwicklungsstufe hin.

M. Gavazzi: Die Grundcharakteristiken der Volksmusik der Südslaven, S. 45—61.

Nach den einleitenden Worten über den allgemeinen Stand der Erforschung der Volksmusik der Slovenen, Kroaten, Serben und Bulgaren beginnt der Verf. die Darstellung des Gegenstandes mit der wohl elementarsten Erscheinung im Bereich dieser Volksmusik, dem sogen. »ojkanje« (»grohotanje«, »orcanje« u. ä.) — einem eigentümlichen Trillern (auch zweistimmig) auf der Silbe »oj« (hauptsächlich im Westen der Hbinsel — Beisp. 1, 2a u. 2b); andere sehr primitive Singweisen sind, teilweise in Verbindung mit dem »ojkanje«, aus den Beisp. 2a und 2b

ersichtlich. — Einen weiteren interessanten volksmusikalischen Idiom bietet der musikologischen Forschung das zweistimmige Singen des nordadriatischen Gebietes (Beisp. 3a, b) mit seiner noch nicht völlig geklärten »istrischen Tonleiter«. — Die musikalische Ausdrucksweise der »Guslaren« (epische Gesänge mit Begleitung der ein- oder zweisaitigen »gusle« bzw. »tambura«) nimmt auch teilweise eine besondere Stellung ein mit seinen monotonen, obzwar in der Ausführung komplizierten und regional ziemlich differenzierten Motiven (Beisp. 4). Anknüpfungen an verschiedene andere besprochene volksmusikalische Idiome sind hier wohl möglich — aber ohne die Lösung der Frage nach der Herkunft sowohl der epischen Geige als auch dieser Singweise (vieles deutet nach dem näheren Orient) wäre eine Stellungnahme zu diesen Schöpfungen verfrüht. — Aus dem näheren Orient stammen auch diejenigen Einflüsse, die mehr in den Städten und Kleinstädten Innerbalkans als auf dem Dorfe in einem eigenen, beliebten musikalischen Idiom sich stark aus der Gesamtheit der anderen Volksmusik abheben und gewöhnlich als »orientalische« oder »türkisch-orientalische« Volksmusik zusammengefasst werden (Vermittler — teilweise die Zigeuner). Es sind besonders die sehr typischen Tonleiter und die bekannte freie, sehr variable Ausführung der Melodien durch verschiedenartiges Auszieren der melodischen Grundlinie, die diesen räumlich weit gegen Norden und Nordwesten vorgedrungenen Komplex charakterisieren (Beisp. 5a, b). — Als eine Besonderheit der südöstlichen, der »orientalischen« Sphäre am nächsten gelegenen volksmusikalische Region der Südslaven wird die aussergewöhnliche rhythmische Struktur der Volksmusik hervorgehoben (ungerade Zahl der Takteinheiten und deren verschiedene Kombinationen — Beisp. 5b, 6a, b), was sowohl für Gesang als auch für Tanz und Instrumentalmusik gilt. Als eine der ältesten Schichten im volksmusikalischen Inventar der Südslaven gelten wohl diejenigen in ihrem ganzen musikalischen Bau (Rhythmus, melodische Linie, Ambitus, Architektonik, Tonleiter) einfachen und klaren Schöpfungen (Beisp. 7a, b, c, d), die besonders in einstimmigen rituellen Gesängen oft vorkommen (Beisp. 8a, b, c, d, e) — obzwar man bei diesen auch teilweise auf Neuschöpfungen zu denken wohl berechtigt ist. Diese Schicht kann, nicht überall gleich stark vertreten bzw. bis heute erhalten, doch auf dem ganzen Gebiet der Südslaven verfolgt werden, manchmal erst unter oder neben den anderen, oft davon ganz verschiedenen oder wesensfremden volksmusikalischen Idiomen.

Nachdem durch zwei Beispiele (9a. b) auch die noch heutzutage ziemlich verbreiteten und gut erhaltenen Totenklagen illustriert werden, lässt der Verf. die Haupttatsachen über die Tanzmusik sowie die geistlichen Gesänge und ihre geschichtlichen Lose folgen um zuletzt mit einer Reihe von Beispielen (10—17) und grundsätzlichen Erklärungen zu der volkstümlichen Instrumentalmusik die Übersicht zu schliessen.

Zuletzt werden noch in einem Gesamtüberblick die hauptsächlichsten Züge und Erscheinungen dieses ganzen volksmusikalischen Komplexes Südosteuropas in der Richtung NW — SO überschaut: in Bezug

auf die rhythmische und architektonische Struktur der Melodik, die Tonarten (deren L. Kuba 12 konstatiert, welche Zahl eher zu klein als zu gross sein kann), die Zweistimmigkeit und zuletzt in Bezug auf die wichtigeren Einflussphären ausserhalb des südslavischen Gebietes, die bei den Betrachtungen stets vor den Augen zu halten sind.

K. Moszyński: Der gegenwärtige Stand der Melographie der weissrussischen und polesischen Gebiete (S. 61—69).

Dieses ist eine eingehende Information von den Handschriftsammlungen sowie von dem bisher veröffentlichten melographischen Material, betreffend das weissrussische Gebiet einschliesslich das weissrussische und ruthenische Polesien.

K. Moszyński: Musikalisch-ethnographische Forschungen in Polesien im Jahre 1932.

Im Sommer des Jahres 1932 wurden auf dem Gebiete des heute zu Polen gehörenden Polesien von dem Verfasser veranlasste musikalisch-ethnographische Forschungen unternommen. Man verzeichnete im Ganzen 236 Melodien (unter diesen 210 Vokal- und 26 Instrumentalmelodien). Sie wurden von dem bekannten ukrainischen Forscher Prof. Dr. Ph Kolessa niedergeschrieben, während der Verfasser dieser Berichterstattung sich mit der Organisierung des Unternehmens befasste, die phonographischen Aparate bediente (es waren 81 Melodien, davon 59 vokale und 22 instrumentale aufgenommen), sammelte die Liedertexte und andere ethnographische Besonderheiten.

Dieser Artikel charakterisiert kurz interessante Typen von Sänger und Musikanten (S. 71—72), das Diktieren der Liedertexte von den Sänger mit Ausschaltung der Melodien (S. 72—74). die Art der Ausführung des Liedes (hauptsächlich verschiedene, wichtigere Verunschtaltungen, welchen der Liedertext beim Singen unterliegt), zweistimmigen Gesang (S. 77—78) sowie auch die Veränderungen einer und derselben Melodien von ein und demselben Sänger wiederholt (S. 78—79).

Merkwürdigere Archaismen wurden im polesischen Material nicht angetroffen; gewiss sind dort neben neueren und mehr entwickelten bezüglich der Melodie und Bauart (s. Beispiele Nr. 4 und 5) — auch mehr oder weniger primitive (Nr. 1—3) Lieder; aber letztere sondern sich durch ihren Archaismus bzw. Primitivität nicht stark von den analogischen, ruthenischen.

Die Melodiensammlung, von welcher hier die Rede ist, ist die erste in ihrer Art aus dem westlichen Zentralpolesien.

K. Moszyński: Bedeutung der Ethnographie des Kaukasus für die ethnologischen Forschungen auf dem Balkan (S. 97—107).

Machen wir uns mit dem ethnographischen Material des Kaukasus bekannt, so treffen wir oft Ähnlichkeiten und kulturelle Zusammenhänge

an, die Verbindungen der dortigen Eingeborenen mit den Balkanbewohnern aufweisen. Diese Ähnlichkeiten und Zusammenhänge zerfallen von dem uns hier interessierenden Standpunkte aus — in vier Gruppen. Zur ersten Gruppe werden die Gegenstande aus dem Gebiete der materiellen Kultur des Kaukasus sowie die dortigen Bräuche, volkstümliche Glauben, soziale Einrichtungen u. s. w. gehören, welche ihre Korrelate auf dem Balkan haben, diese aber auch bei den Nordslaven wie auch auf beträchtigen Gebieten Europas bezw. Eurasiens aufweisen. Zur zweiten Gruppe zählen wir die Erzeugnisse, welche sich auf dem Balkan und in anderen Punkten und Gegenden Europas und Asiens wiederholen. Die dritte Gruppe bilden die Kulturelemente, welche wir auf dem Kaukasus und Balkan antreffen, die aber keine Analogie bei den Nordslaven sowie im Norden überhaupt haben, aber die ihren Umfangskreis ausserhalb des Kaukasus und Balkan weit gegen den Osten uud Westen wie auch Süden ausbreiten. Die vierte Gruppe umfängt die Kulturelemente bezw. deren Abänderungen, welche nur auf dem Kaukasus und Balkan angetroffen werden.

Der Verfasser illustriert an Beispielen die dritte Gruppe (tribulum[1]; Fingerschutz bezw. Handschuh von Holz u. s. w., benutzt von Schnittern) und die vierte (einige charakteristische Weissagungen; Neujahr- und Weihnachtsbräuche).

Selbstverständlich konnten die zur vierten Gruppe gehörenden geographischen Verbreitungen einst als geschlossen vorkommen, indem sie sich auch über Anatolien ausbreiteten, welcher Zustand aber infolge des Türkeneinfalles getrübt wurde; übrigens ist es nicht ausgeschlossen, dass viele dieser Verbreitungen auch heute geschlossen auftreten und uns nur deswegen als unterbrochen erscheinen, weil wir sehr unzureichende Kentnisse der von den Türken bewohnten Ländern besitzen; es empfielt sich daher alle diese Verbreitungen mit grösster Vorsicht anzunehmen, indem man die Notwendigkeit einer gründlich durchgeführten Ergänzungsuntersuchung, welche sie in der ost-westlicher oder südlicher Richtung erweitern könnte, im Auge behält.

P. Bogatyrev: »Polaznik« bei den Südslaven, Ungaren, Slovaken, Polen und Ruthenen (S. 107—114; 212—273).

Auf weiten Flächen der Slavenländer, hauptsächlich im Süden treffen wir einen volkstümlichen Neujahrs- und Weihnachtsbrauch an. Zu dieser Zeit werden die Hütten von einem Gast, *Polaznik* genannt (vergleiche serb.-kroat. *pòlaziti* 'besuchen', besonders 'besuchen zu Weihnachten'), besucht. Ist er jung, gesund, glücklich und geht es ihm gut, so bringt er Glück ins Haus. Manchmal üben Kinder diesen Brauch aus; ausnahmsweise werden auch Tiere ins Haus eingeführt.

Der Verfasser befasst sich sorgfältig mit diesem Brauch. Er vermutet, dass wir seine Herkunft bei den Balkanslaven suchen müs-

[1] Dreschschlitten.

sen, oder doch wenigstens in der Nähe der Balkanhalbinsel, von wo aus er sich nach Ungarn, Polen, der Slovakei und der Ukraine ausbreitete.

Anm. d. Redaktion. Die Ansicht des Verfassers, bezüglich der Ausbreitung des von ihm beschriebenen Brauches gegen Norden und nicht umgekehrt, ist sehr wahrscheinlich, u. A. auch deshalb, weil identische und sogar sehr verbreitete Bräuche auch den Eingeborenen im südwestlichen Kaukasus bekannt sind, was aus dem entsprechenden Abschnitt von K. Moszyński (S. 104—105) zu ersehen ist.

Ph. Kolessa: Ballade de la fille-oiseau dans la poésie populaire slave. (Ire partie) (P. 147—185).

Dans la poésie populaire des Slaves occidentaux les variantes de la ballade où la fille-oiseau (qui arrive chez sa mère en volant sous la forme d'oiseau avec une plainte), à laquelle s'ajoute une autre variante du pays de Lemkis, ne présentent, quant à leur fond et forme du vers (6+6+6 ou 5+5+7) qu'un faible écart du même type. Cela donne lieu à supposer une source commune, qu'on pourrait chercher selon toute apparence en Moravie. Dans les variantes polonaises, surtout celles de Silésie se fait jour la dépendance du texte des modèles tchécoslovakes, dont l'influence s'exerce aussi sur la dite variante de Lemkis; presque toutes les variantes polonaises sont du groupe des chansons nuptiales, de même que les variantes tchéco-moraves dans le recueil de Sušil.

Les variantes ukraïniennes sont déjà différenciées et peuvent être divisées en trois groupes. Les variantes les plus anciennes, (groupe A) parsemées sur tout le territoire ethnographique ukraïnien, au point de vue des motifs de la forme du vers (le plus souvent 5+5+7) et de la mélodie montrent une parenté avec les chansons nuptiales et, dans quelques régions, restent en rapport avec la fête de noces; c'est pour cette raison que l'auteur les considère comme les plus anciennes, d'autant plus qu'elles accusent la parenté la plus proche avec les variantes slaves occidentales. Cependant, deux autres groupes B et C, apparemment de formation postérieure, s'éloignent assez du type slave occidental par la disposition de leurs image poétiques, des parties surajoutées et par la formation de la strophe; elles diffèrent aussi entre elles. Le groupe B qui se distingue dans la plus grande partie des variantes par la strophe de terza rima 2, (6+6), (4+4) ne se rencontre que sur le territoire ukraïnien occidental; les variantes du groupe C sont répandues surtout à l'est et au nord sur ce territoire. Par certains traits caractéristiques, spécialement par le motif de l'éveil et par la forme du vers (le plus souvent 6+5) elles s'apparentent aux variantes russes et à un certain groupe des variantes blanc russes. Sur le territoire ethnographique ukraïnien la chanson de la fille-oiseau s'unit parfois avec d'autres thèmes de la ballade et, dans son développement, perd son motif principal de la métamorphose en se transformant en une simple chanson de la vie de famille (la visite d'une fille mariée chez sa mère et ses plaintes) avec le fond réaliste (À suivre).

Indeks rzeczowy

(Nie uwzględnia przyczynków biograficznych, przeglądów, recenzyj i streszczeń).

Sachregister

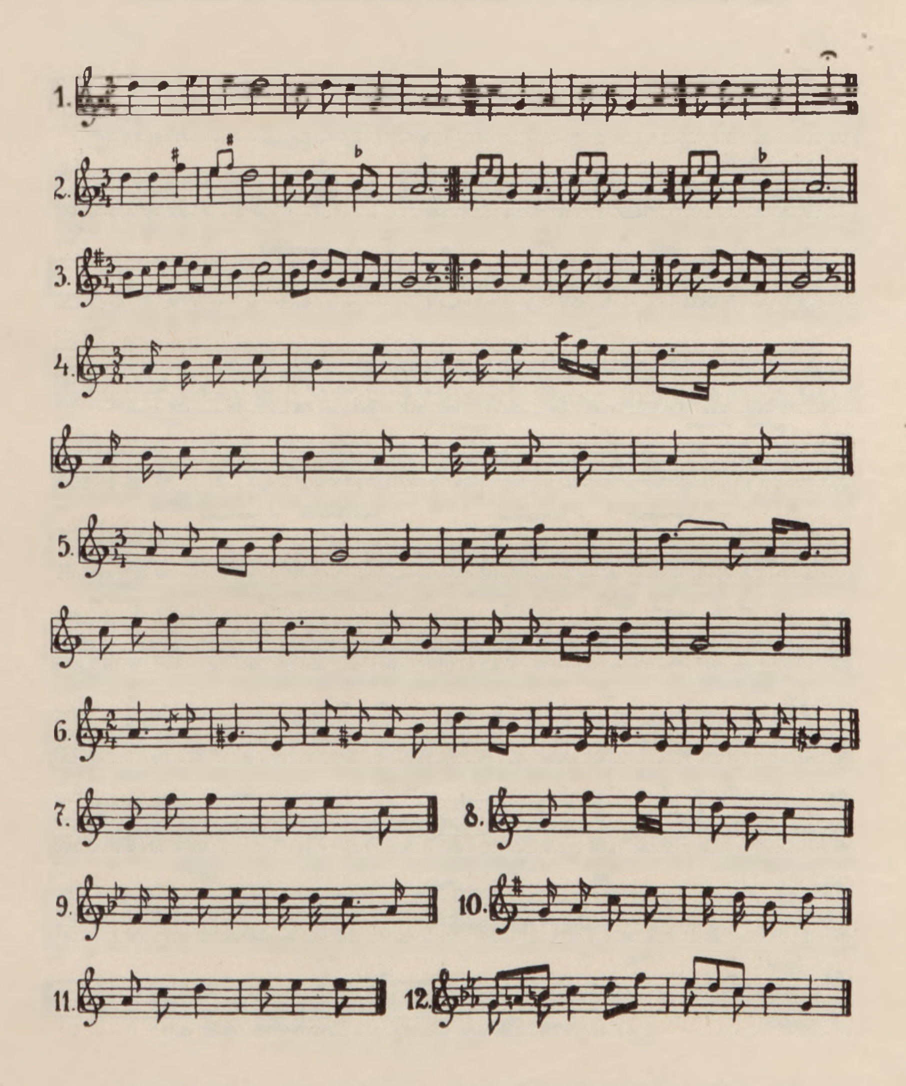
(Übersichten und Rezensionen nicht berücksichtigt)

Errata.

Na	str.	113	wiersz	13	od	góry	jest	*Řehože*	powinno być	*Řehoře*
»	»	168	»	2	»	»	»	бесілля	» »	весілля
»	»	177	»	5	»	dołu	»	насучи	» »	пасучи
»	»	187	»	5	»	góry	»	*fonr*	» »	*four*

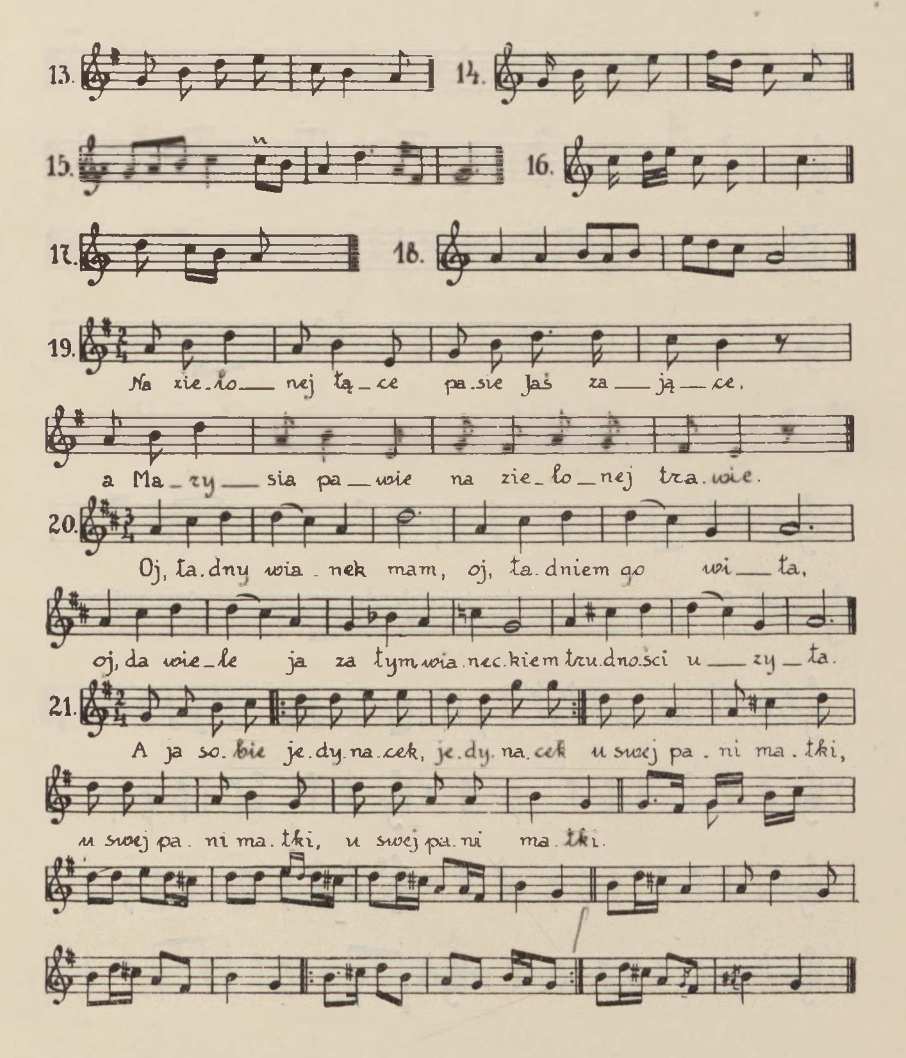
DODATKI NUTOWE

Dod. nut. do art. Br. Wójcik-Keuprulianowej (str. 3—33).



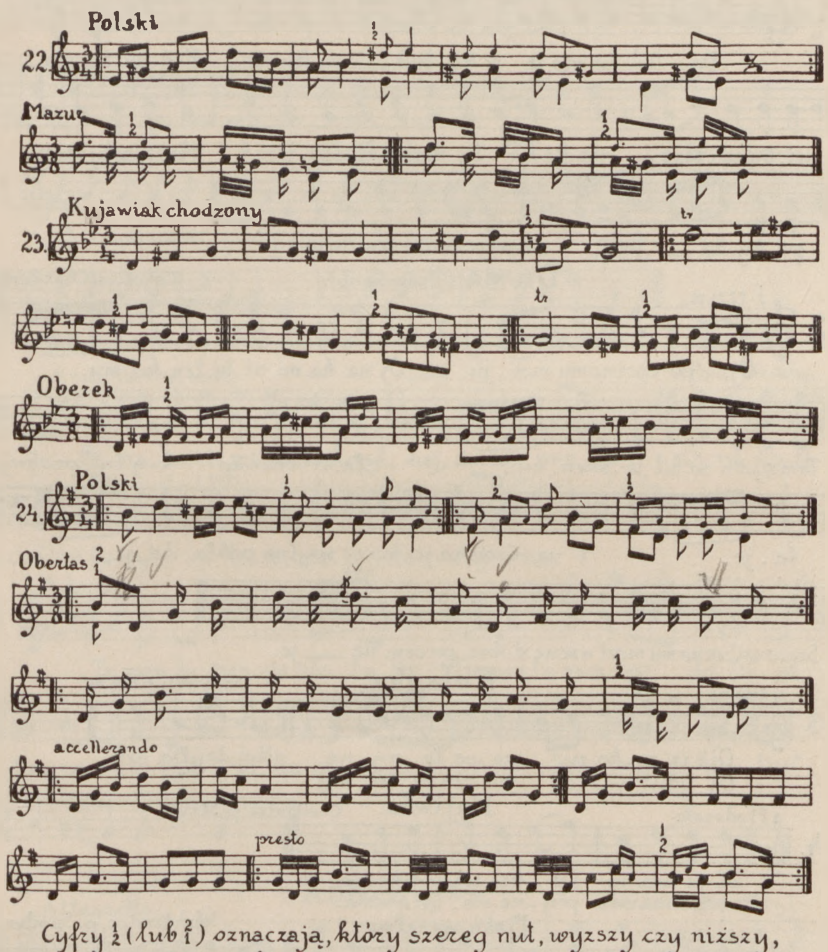
1. Według A. Polińskiego (ob. bliżej w tekście, str. 12). — 2.—12. Według O. Kolberga (2.— ob. j. w., str. 12; 3. — str. 13; 4.—6. — str. 17; 7.—9. — str. 18; 10.—12. — str. 19).

Dod. nut. do art. Br. Wójcik-Keuprulianowej (str. 3—33).



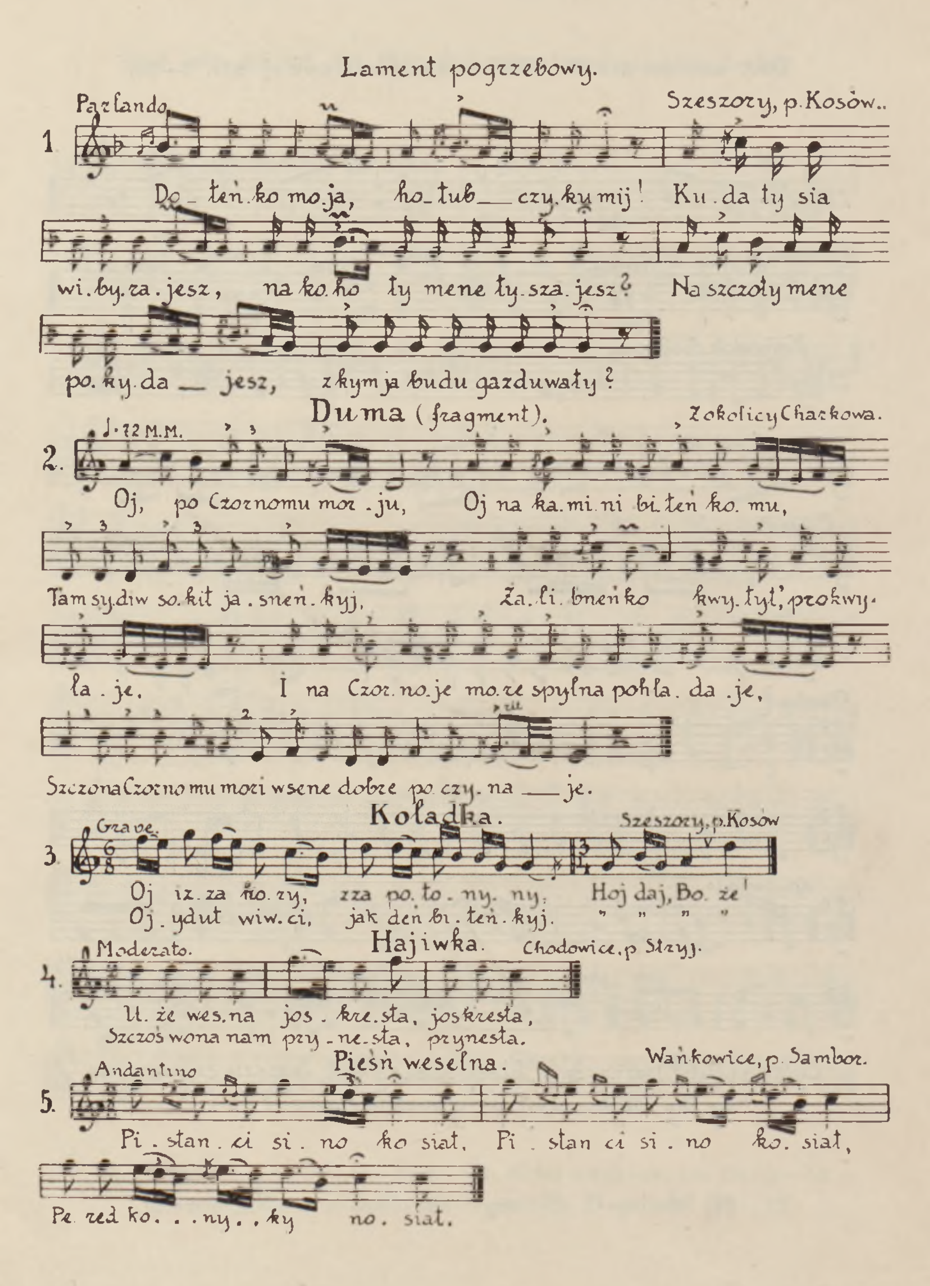
13.—21. Według O. Kolberga (13.—14. — ob. bliżej w tekście, str. 19; 15.—18. — str. 22; 19. — str. 27; 20. — str. 28; 21. — str. 31).

Dod. nut. do art. Br. Wójcik-Keuprulianowej (str. 3—33).



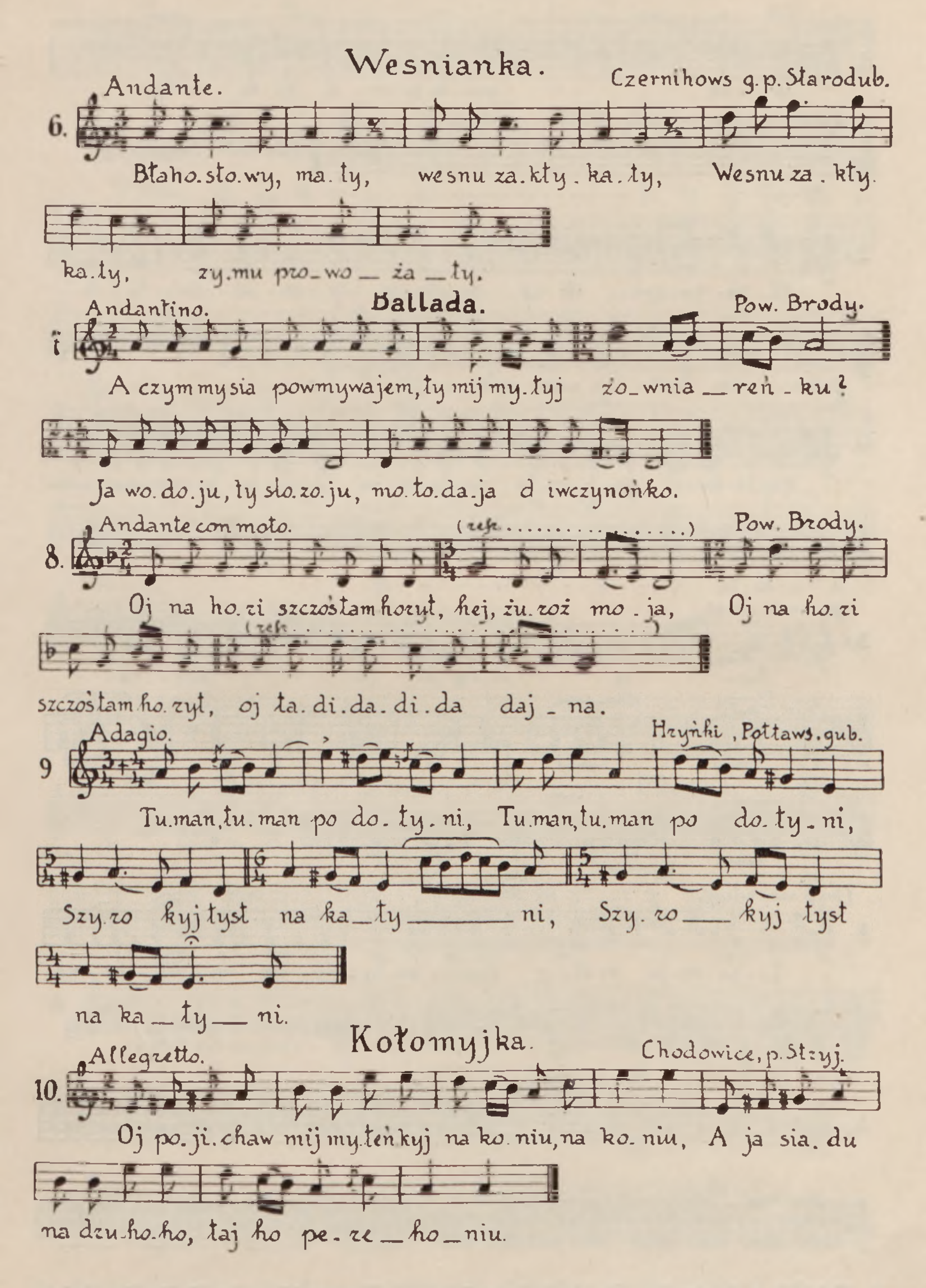
22.—24. Według O. Kolberga (ob. bliżej w tekście, str. 32).

Dod. nut. do art. F. Kolessy (str. 34—44).



1., 3., 5. — zapisał autor. — 2. Ob. „Materijały do ukr. etnologii“, t. 14, 96. — 4. Ob. „Etnografičnyj Zbirnyk“, t. 11, 28 (Iv. Kolessa).

Dod. nut. do art. F. Kolessy (str. 34—44).



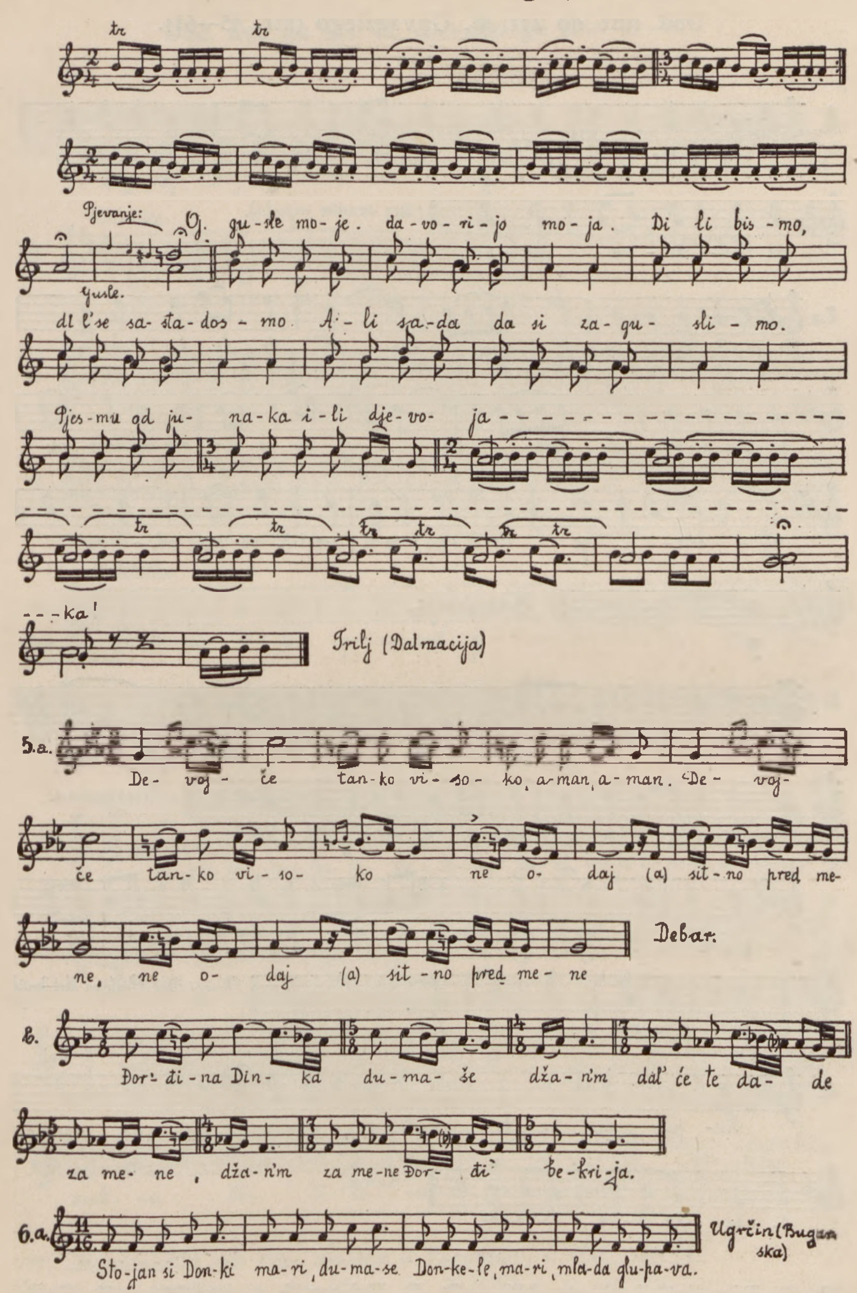
6. Ob. M. Lysenko. „Vesnjanki", t. 2 (A. Rubec „216 narod. ukr. napěvov", nr. 10). — 7.—8., 10. — zapisał autor. — 9. Ob. M. Lysenko „Zbirnyk ukr. piseń", t. 2, 30.

Dod. nut. do art. M. Gavazziego (str. 45—61).



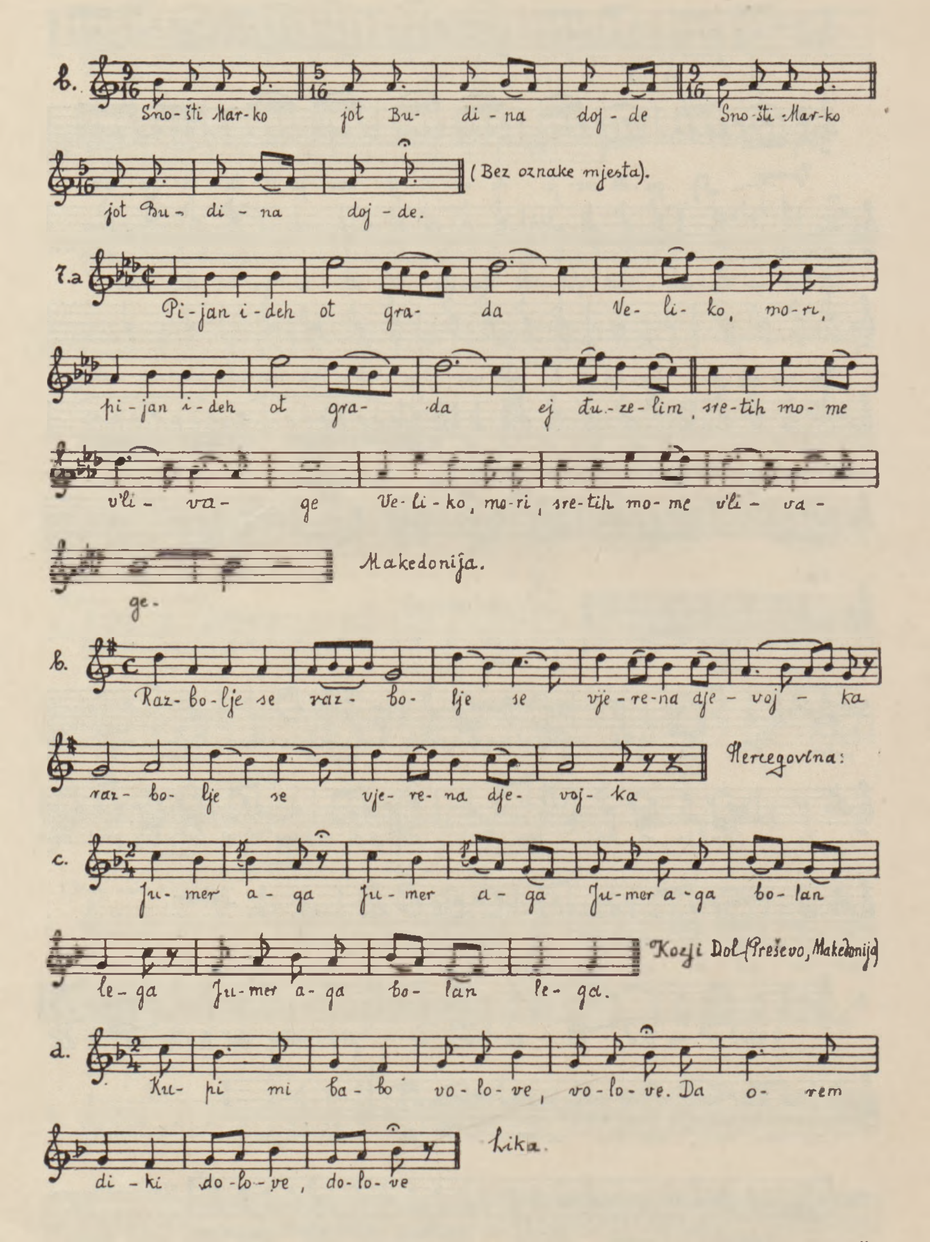
1. ZbNŽO, t. 3, str. 6. — 2ᵃ. Ib., t. 4, str. 13. — 2ᵇ. Ib., str. 10. — 3ᵃ. M. Brajša-Rašan „Hrvatske narod. popijevke iz Istre“, r. 1910, str. 23. — 3ᵇ. „Sv. Cecilija“, t. 19, r. 1925, str. 39. — 4. ZbNŽO, t. 4, str. 22/3.

Dod. nut. do art. M. Gavazziego (str. 45—61).



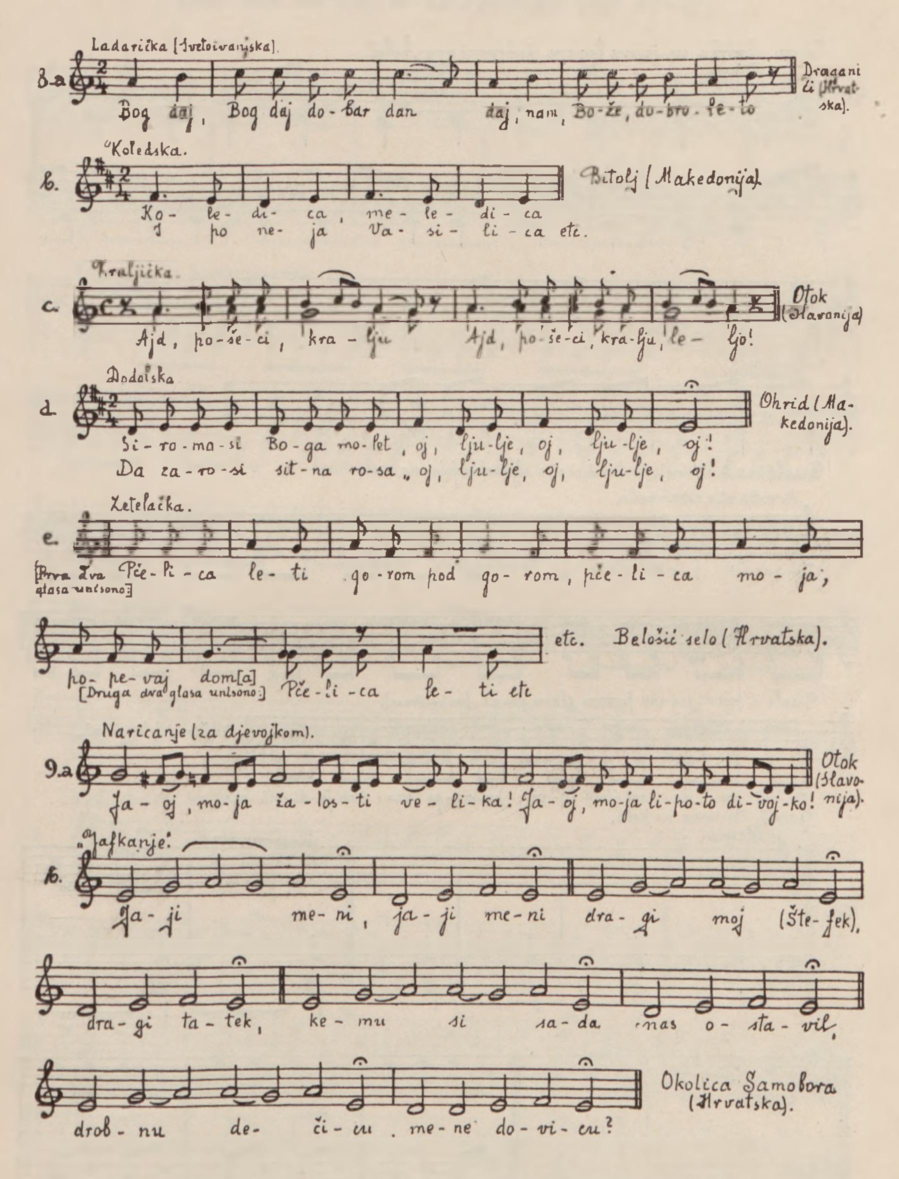
5ª. D. Hristov „Narod. pěsni na makedon. Bâlgari“, r. 1931, str. 70. — 5ᵇ. „Sv. Cecilija“, t. 19. r. 1925, str. 175. — 6ª. St. Djoudjeff „Rythme et mesure dans la musique populaire bulgare“, r. 1931, str. 210.

Dod. nut. do art. M. Gavazziego (str. 45—61).



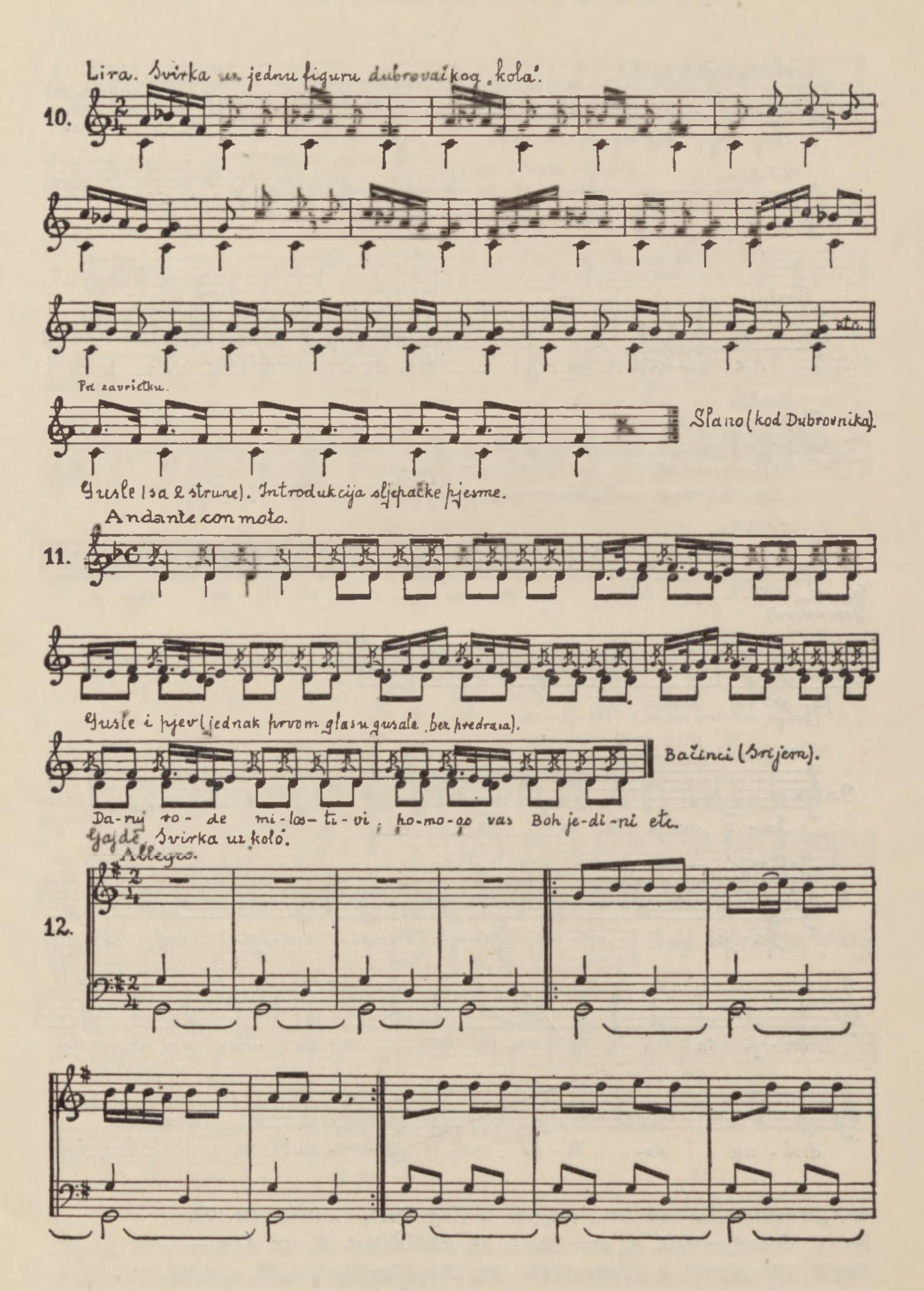
6[b]. St. Djoudjeff, l. c., str. 341. — 7[a]. D. Hristov, l. c., str. 94. — 7[b]. Fr. Š Kuhač, Južnoslov. narod. popievke, t. 2, r. 1879, str. 289. — 7[c]. V. Djordjević Srpske narod. melodije, r. 1928, str. 1. — 7[d]. — zapisał autor.

Dod. nut. do art. M. Gavazziego (str. 45—61).



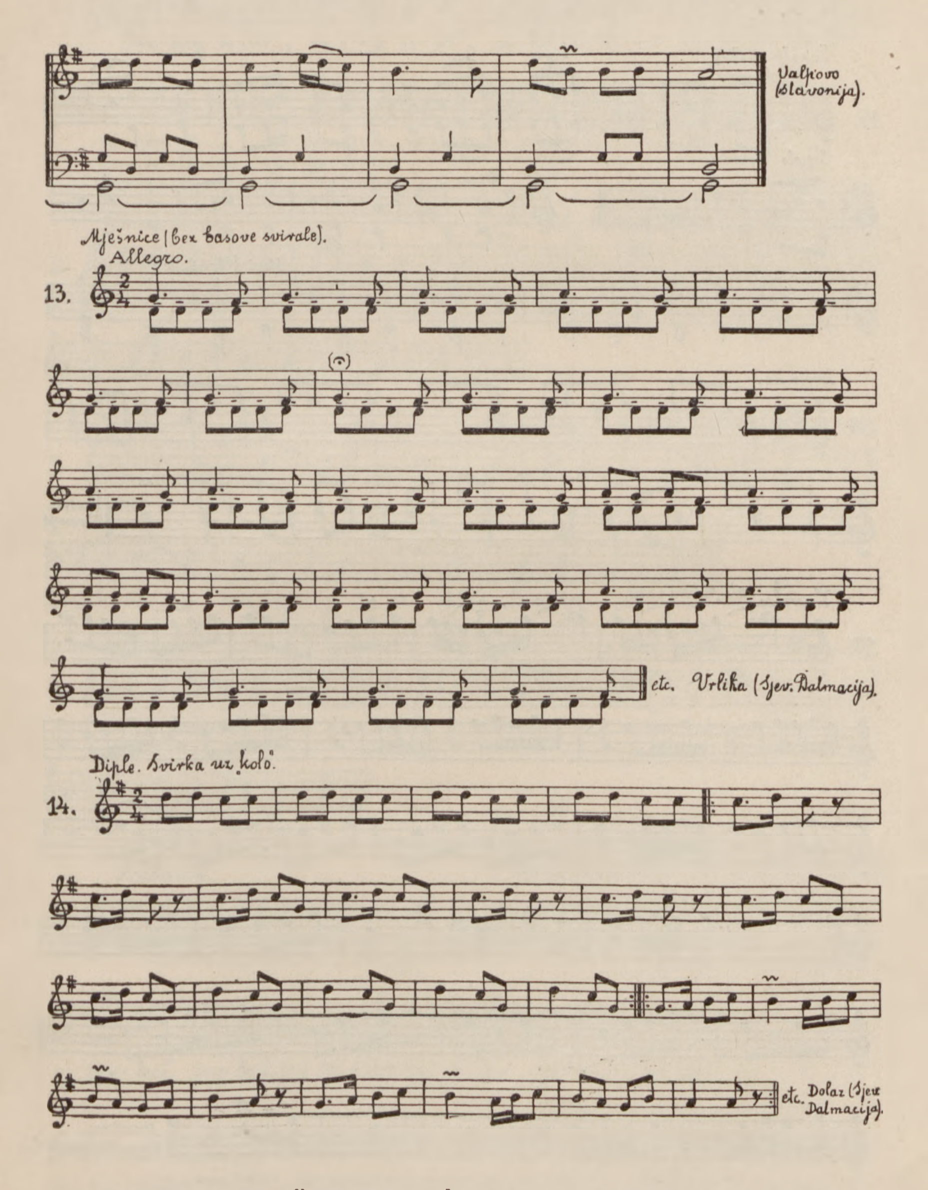
8ᵃ. „Muzikološki rad Etn. muzeja u Zagrebu", r. 1931, str. 70. —
8ᵇ. V. Djordjević, l. c., str. 78. — 8ᶜ. ZbNŽO, t. 2, str. 410. —
8ᵈ. V Djordjević, l. c., str. 90. — 8ᵉ. „Sv. Cecilija", t. 23, r. 1929, str. 26. —
9ᵃ. ZbNŽO, t. 3, str. 32. — 9ᵇ. „Sv. Cecilija", t. 17, r. 1923, str. 12.

Dod. nut. do art. M. Gavazziego (str. 45—61).



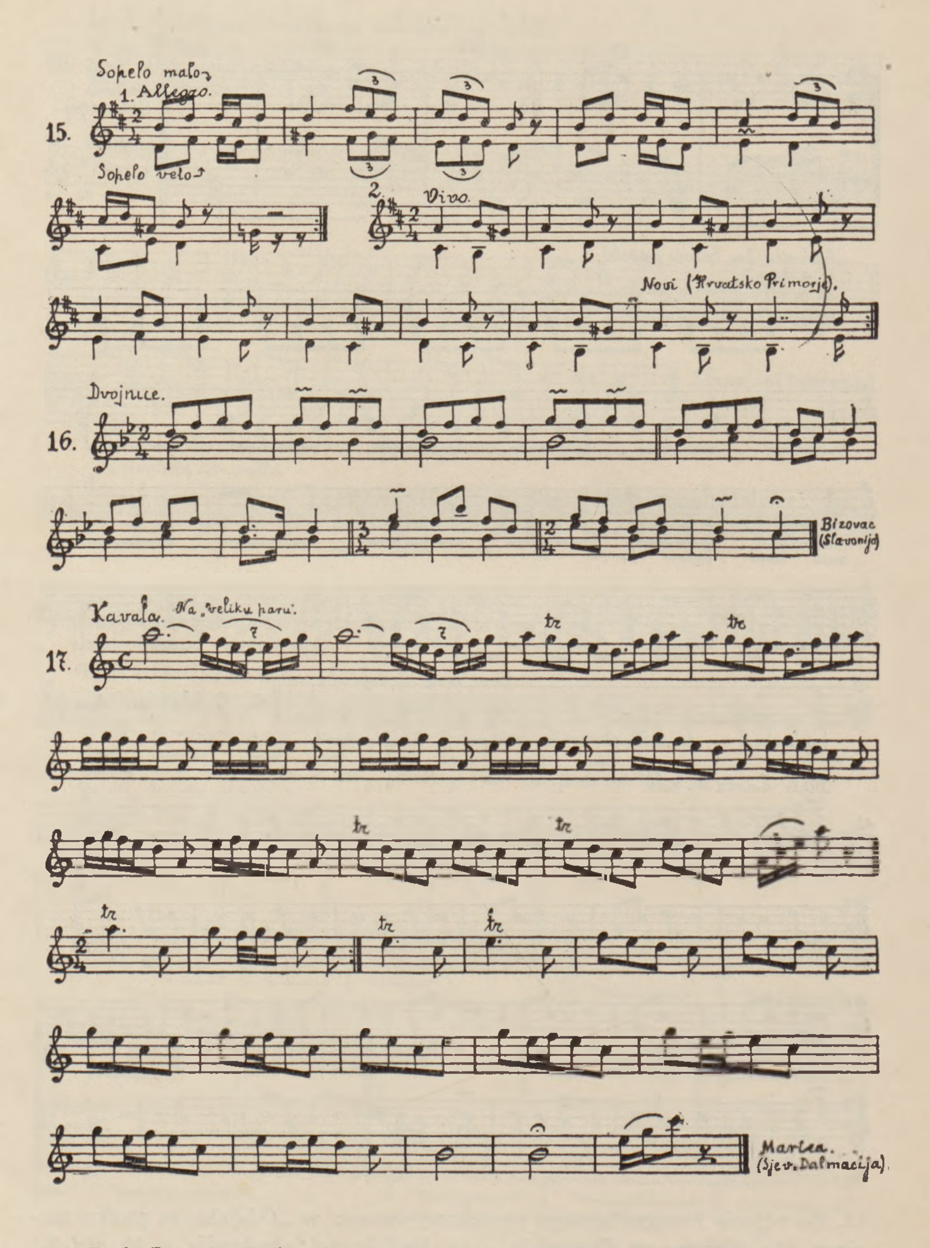
10. „Sv. Cecilija", t. 26, r. 1932, str. 15. — 11. Ljetopis Matice srpske, zesz. 196, r. 1896, str. 102. — 12. Rad Jugosl. akademije, t. 50, str. 51.

Dod. nut. do art. M. Gavazziego (str. 45—61).



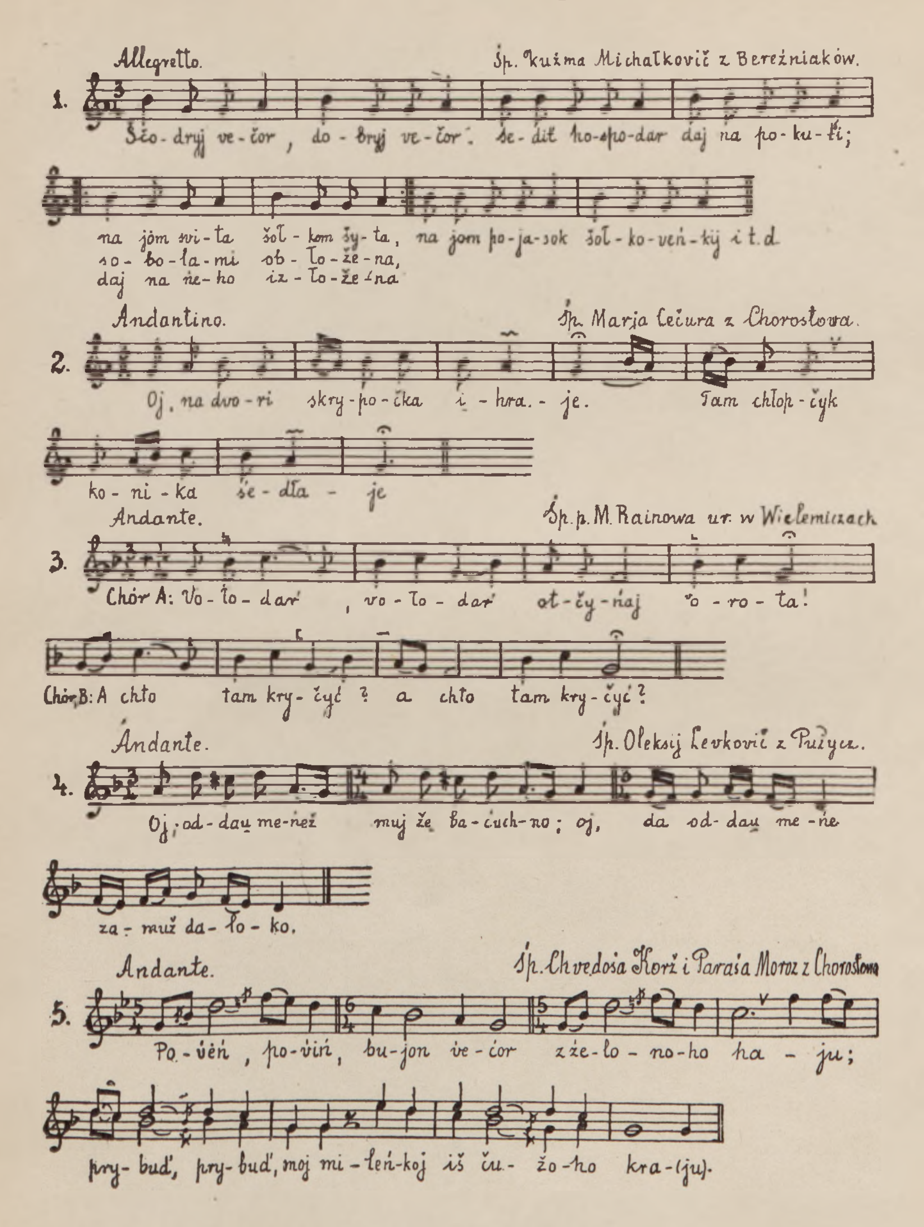
13. Ze zdjęcia fonograficznego przechowywanego w „Odsjeku za pučku muziku“ Etn. Muzeum w Zagrzebiu. — 14. Rad Jugosl. akademije, t. 45, str. 9.

Dod nut. do art. M. Gavazziego (Str.45—61).



15. Rad. Jugosl. akademije, t. 45, str. 13 — 16. Ib., str. 3. —
17. ZbNŽO, t. 4, str. 31.

Dod. nut. do art. K. Moszyńskiego (str. 69—79).



Wszystkie [melodje] zapisał prof. F. Kolessa bądź bezpośrednio ze śpiewu (2., 4.) bądź z walców fonograficznych naśpiewanych podczas badań przeprowadzonych wspólnie z autorem we wrześniu 1932 r. na Polesiu. — Końcowy, ujęty w klamry, ustęp melodji 3., zapisanej z walca, uzupełniono wg. zapisu bezpośredniego.



LUD SŁOWIAŃSKI

Contenu du fascicule III, 1.

Section A.

Dialectologie

247

LUD SŁOWIAŃSKI

Treść zeszytu III, 1.

Dział A.

Dialektologja:

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.